

Orbis Linguarum

Vol. 47

Wissenschaftlicher Beirat
Advisory board
Conseil Scientifique
Rada Naukowa

Leszek Berezowski
(Uniwersytet Wrocławski)

Edward Białek
(Uniwersytet Wrocławski)

Marcin Cieński
(Uniwersytet Wrocławski)

Rolf Fieguth
(Université de Fribourg)

Klaus Garber
(Universität Osnabrück)

Martin Kagel
(The University of Georgia, Athens)

Andrzej Kałny
(Uniwersytet Gdański)

Maria Kłańska
(Uniwersytet Jagielloński)

Sławomir Piontek
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Danuta Rytel-Schwarz
(Universität Leipzig)

Georg Schuppener
(Universität Leipzig)

Arvi Sepp
(Universiteit Antwerpen)

Carl Vettters
(Université du Littoral)

Mykola Zymomyra
(Дрогобицький державний педагогічний університет імені Івана Франка)

Institut für Germanische Philologie
der Universität Wrocław

Orbis Linguarum

Vol. 47

Herausgegeben von
Edward Białek, Marcin Miodek und Justyna Radłowska

Neisse
Verlag 

Neisse Verlag & Oficyna Wydawnicza ATUT

Dresden – Wrocław 2018



Uniwersytet
Wrocławski

Orbis Linguarum 47/2018

Herausgegeben von Edward Białek, Marcin Miodek und Justyna Radłowska

Gutachter:

Anna Cieślicka (Texas A&M International University, USA); Aleksandra Chylewska-Tölle (Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań); Jarosław Drobnik (Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich, Wrocław); Estele Dupuy (Université de Poitiers); Rolf Fieguth (Université de Fribourg); Klaus Garber (Universität Osnabrück); Katarzyna Grzywka (Uniwersytet Warszawski); Detlef Haberland (Universität Oldenburg); Dorota Heck (Uniwersytet Wrocławski); Zbigniew Kadłubek (Uniwersytet Śląski, Katowice); Czesław Karolak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań); Ewa Komorowska (Uniwersytet Szczeciński); Dariusz Komorowski (Uniwersytet Wrocławski); Artur Dariusz Kubacki (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków); Marek Kuźniak (Uniwersytet Wrocławski); Paul Martin Langner (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków); Gerhard Rupp (Ruhr-Universität Bochum); Jan Rybicki (Uniwersytet Jagielloński, Kraków); Brigitte Schultze (Universität Mainz); Joanna Szczek (Uniwersytet Wrocławski); Arvi Sepp (Universiteit Antwerpen); Barbara Skowronek (Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań); Zbigniew Trzaskowski (Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce); Artur Tworek (Uniwersytet Wrocławski); Wiesław Wenz (Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław); Heiner Willenberg (Universität Hamburg); Alois Woldan (Universität Wien); Leszek Żyliński (Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń)

Redaktion:

Prof. Dr. Edward Białek / Dr. Justyna Kubocz
Uniwersytet Wrocławski, Instytut Filologii Germańskiej
Plac Nankiera 15 b, 50–140 Wrocław
Tel. (+48) 713752863 e-mail: ebialek@atut.ig.pl
<http://www.ifg.uni.wroc.pl/pol/p/283>

© Orbis Linguarum 2018

ISSN 1426-7241

ISBN 978-3-86276-256-9

ISBN 978-83-7977-359-6

DOI: 10.23817/olin.47

Neisse Neisse Verlag

Verlag Detlef Krell, Strehleener Str. 14, 01069 Dresden
tel. 0351 8 10 70 90, e-mail [mail\(at\)neisseverlag.de](mailto:mail(at)neisseverlag.de)



Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe
50–439 Wrocław, ul. Kościuszki 142, tel. +48 71 342 20 56 do 58
<http://www.atut.ig.pl>; e-mail: wydawnictwo@atutoficyna.pl

Festgabe für Krzysztof A. Kuczyński zum siebzigsten Geburtstag



Prof. Krzysztof A. Kuczyński und Prof. Karl Dedecius in Frankfurt am Main

Profesorowi Krzysztofowi A. Kuczyńskiemu z okazji siedemdziesiątych urodzin

Ważnym elementem kultury akademickiej jest przypominanie i podsumowanie najważniejszych dokonań osób, dla których koleżanki i koledzy podejmują inicjatywy wydawnicze bądź organizują spotkania o szczególnym charakterze. Jesteśmy członkami świata pracy akademickiej i właśnie w zwyczaju tego świata jest uroczyste świętowanie tzw. okrągłych urodzin. Profesor Krzysztof A. Kuczyński obchodzi w tym roku swoje siedemdziesiąte urodziny i rocznica ta stała się impulsem do zadedykowania Mu najnowszego tomu czasopisma naukowego *Orbis Linguarum* oraz do zorganizowania ogólnopolskiego sympozjum pod tytułem *Między Śląskiem i Austrią*. Czuję się zaszczycony, że Instytut Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, organizator uroczystości jubileuszowych, zdecydował się powierzyć mi funkcję laudatora. Oczywiście, chętnie zgodziłem się napisać kilka słów na cześć dzisiejszego Jubilata, prof. dr hab. Krzysztofa A. Kuczyńskiego, humanisty, germanisty, literaturoznawcy, komparatysty, kulturoznawcy i politologa, przede wszystkim dlatego, że cenię Go bardzo i jako badacza o międzynarodowej renomie, jako uczonego europejskiego formatu, powtarzam – jako uczonego europejskiego formatu, i jako wymagającego nauczyciela akademickiego oraz organizatora życia naukowego, wychowawcy kilku już pokoleń studentów, z natury i usposobienia człowieka uczciwego, otwartego, serdecznego, ciepłego, pomagającego w wielu sytuacjach, życzliwego, i wreszcie wielkiego naszego Przyjaciela.

Krzysztof A. Kuczyński urodził się 2 kwietnia 1948 roku w Jeleniej Górze na Dolnym Śląsku. Wkrótce rodzice przenieśli się do Wrocławia, gdzie ojciec Krzysztofa, profesor mediewistyki, prowadził wykłady oraz kierował Katedrą Historii Powszechnej Średniowiecznej na Uniwersytecie Wrocławskim. Młodziutki Krzyś rozpoczął we Wrocławiu naukę w szkole podstawowej. Pod koniec 1955 roku rodzice przenoszą się do Łodzi, gdzie Krzysztof kontynuuje naukę z szkole podstawowej, a w 1966 roku uzyskuje świadectwo dojrzałości w III Liceum Ogólnokształcącym imienia Tadeusza Kościuszki. W tym samym roku podejmuje studia germanistyczne na Uniwersytecie Łódzkim (germanistyka łódzka rozpoczęła nabór studentów w 1964 roku). Po ukończeniu pięcioletniego cyklu studiów broni pracę magisterską na temat rozwoju powieści w NRD lat sześćdziesiątych, napisaną pod kierunkiem przybyłej z Poznania i zatrudnionej na stanowisku kierownika Katedry Filologii Germańskiej prof. dr Marii Kofty. W 1971 roku uzyskuje tytuł magistra filologii germańskiej i zostaje zatrudniony w macierzystej uczelni na stanowisku asystenta-stażysty.

W 1975 roku uzyskuje stopień doktora nauk humanistycznych na podstawie rozprawy pt. *Polska rzeczywistość powojenna w prozie NRD lat 1960–1975* napisanej pod kierownictwem naukowym prof. dr hab. Arno Willa, cenionego znawcy literatury niemieckiej. Kolejnym awansem w karierze naukowej Krzysztofa A. Kuczyńskiego jest pozytywny wynik kolokwium habilitacyjnego przeprowadzonego na Uniwersytecie Wrocławskim w 1981 roku na podstawie oceny dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego, a podstawą w przewodzie habilitacyjnym stała się rozprawa pt. *Recepcja literatury Republiki Federalnej Niemiec w Polsce 1949–1979*. Recenzentami w tym przewodzie habilitacyjnym byli wybitni polscy germaniści: prof. prof. Olga Dobijanka-Witczakowa, Norbert Honsza, Stefan H. Kaszyński i Marian Szyrocki. Wkrótce dr hab. Krzysztof A. Kuczyński zostaje mianowany na stanowisko profesora nadzwyczajnego, a w 1993 roku uzyskuje tytuł profesora i awans za stanowisko profesora zwyczajnego w Uniwersytecie Łódzkim.

Pracę zawodową rozpoczął mgr Krzysztof A. Kuczyński bezpośrednio po studiach w Katedrze Literatury i Kultury Niemiec, Austrii i Szwajcarii na Uniwersytecie Łódzkim, która to Katedra z biegiem lat na skutek różnych przemian organizacyjnych i strukturalnych zmieniała swoją nazwę. Od roku 1979 dr Krzysztof Kuczyński sprawuje już funkcje kierownicze w macierzystej jednostce: w latach 1979–1981 był p.o. kierownika Zakładu Historii Literatury Niemiec XX wieku, 1984–2001 kieruje Katedrą Literatury Niemieckiej i następnie kieruje Katedrą Literatury i Kultury Niemiec, Austrii i Szwajcarii.

W latach 2001–2017 pełnił funkcję kierownika Katedry Badań Niemcoznawczych na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego, a od 1 października 2017 roku kieruje Pracownią Międzynarodowych Badań Kulturowych na tymże Wydziale.

Prof. Krzysztof A. Kuczyński związany był zawsze i jest nadal związany z Uniwersytetem Łódzkim, a jego naukowe poszukiwania dotyczyły i dotyczą głównie następujących obszarów badawczych:

- w początkowych latach pracy naukowej na Uniwersytecie Łódzkim młodziutki mgr Krzysztof A. Kuczyński interesował się recepcją literatury polskiej w Republice Federalnej Niemiec. Istotny wpływ na zainteresowanie się młodego adepta filologii germańskiej tematyką niemiecko-polską miał jego opiekun naukowy prof. Arno Will;
- kolejne pola zainteresowań to tematyka polska w literaturze niemieckiej ostatnich dwóch stuleci;
- literatura polska w Niemczech i Austrii;
- dzieje germanistyki polskiej;
- działalność i aktywność najwybitniejszego tłumacza literatury polskiej na język niemiecki w XX wieku Karla Dedeciusa;
- życie i twórczość braci Carla i Gerharta Hauptmannów;
- życie i twórczość sławisty księdza infułata prof. dr. hab. Bonifacego Miążka;
- piśmiennictwo niemieckie na Śląsku;
- niemiecka Ostforschung.

Wymienione wyżej pola badawcze są udokumentowane w dorobku naukowym prof. Kuczyńskiego w formie własnych książek, książek wydanych pod jego

redakcją, we współpracy z innymi uczonymi, a także w wydrukowanych studiach syntetycznych, rozprawach, artykułach, referatach, szkicach i różnych tekstach. Nie sposób jest zatem wyliczyć wielu kolejnych dokonań prof. Kuczyńskiego w dziedzinie humanistyki, ponieważ w jej ramach mieszczą się m.in. jego dominujące specjalności badawcze: literaturoznawstwo, niemiecoznawstwo, politologia, relacje polsko-niemieckie i polsko-austriackie, filologia germańska, komparatystyka kulturowa, historia Niemiec, kulturoznawstwo krajów niemieckojęzycznych. Do pracy naukowej Jubilata należy także włączyć i zaliczyć opublikowanie setek recenzji świadczących o Jego aktywności w dziedzinie germanistyki i politologii. Dorobek naukowy i popularyzatorski prof. Kuczyńskiego jest imponujący i liczy około 1150 pozycji.

Profesor Kuczyński wyznał kiedyś, iż wzorem swojego ojca, profesora historii, który wydawał liczące się wówczas w świecie naukowym czasopisma *Nauka i Sztuka* oraz *Śląsk*, też postanowił utworzyć własne serie wydawnicze. I tak, oprócz redagowania serii germanistycznej *Zeszyty Naukowe*, wydawanej na Uniwersytecie Łódzkim, prof. Kuczyński utworzył i przez wiele lat był redaktorem naczelnym trzech liczących się w obiegu naukowym periodyków: *Rocznik Karla Dedeciusa, Carl und Gerhart Hauptmann-Jahrbuch* oraz *Niemcy – Austria – Szwajcaria. Rocznik Katedry Badań Niemcoznawczych UŁ*. W Katedrze Literatury i Kultury Niemiec, Austrii i Szwajcarii na Uniwersytecie Łódzkim redagował pismo naukowe *Folia Germanica*.

Prof. Kuczyński tworzył i redagował periodyki ukazujące się w mniejszych ośrodkach, np. w Płocku, Włocławku, Częstochowie, Piotrkowie Trybunalskim. Jest członkiem Rady Programowej lub Naukowej kilku periodyków i serii książkowych ukazujących się w ośrodkach akademickich: w Lublinie *Forum Polonijne*, we Wrocławiu *Biblioteka Dolnego Śląska*, czasopismo naukowe Instytutu Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego *Studia Niemcoznawcze*; współpracuje także z periodykiem Uniwersytetu Łódzkiego *Kronika*.

Owoce pracy Jubilata, zarówno naukowe, jak i dydaktyczne oraz organizacyjne, a także na polu upowszechniania nauki, zostały przez polskie i niemieckie instytucje zauważone, docenione i uhonorowane odznaczeniami i nagrodami. Za swoją pracę naukowo-dydaktyczną oraz organizacyjną otrzymał liczne wyrazy uznania: nagrody Rektora Uniwersytetu Łódzkiego, Krzyż Kawalerski Polonia Restituta, Medal Komisji Edukacji Narodowej, wyróżnienie od Instytutu Zachodniego w Poznaniu, Medal Wojewody Włocławskiego za wkład w rozwój tego regionu, zaś strona niemiecka przyznała Mu prestiżową nagrodę Aleksandra von Humboldta.

Profesor Kuczyński może poszczycić się wspaniałym dorobkiem w zakresie kształcenia młodych germanistów. Wypromował około 670 magistrów, ponad 430 licencjatów oraz siedmiu doktorów. Zrecenzował szereg prac doktorskich, habilitacyjnych, opiniował wnioski o awanse profesorskie, napisał także opinię dotyczącą przyznania godności honoris causa na Uniwersytecie Jagiellońskim dla Karla Dedeciusa.

W swoim dorobku naukowym ma szereg odczytów, wykładów, referatów, komunikatów naukowych wygłaszanych podczas sympozjów, konferencji i kongresów w Niemczech, Austrii i w Polsce. Wyniki swoich badań ogłaszał m.in. na uniwersytetach w Wiedniu, Innsbrucku, Berlinie, Regensburgu, Passau, Gießen, Zwickau, Chemnitz, Stuttgart, Marburgu i Oldenburgu.

Prof. Kuczyński utworzył Polskie Towarzystwo im. Gerharta Hauptmanna. Dwukrotnie pełnił funkcję prezesa tego stowarzyszenia, był członkiem działającego w RFN Gerhart-Hauptmann-Kuratorium, członkiem Rady Domu Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie, członkiem towarzystwa Gerhart-Hauptmann-Gesellschaft w Berlinie, Towarzystwa Polsko-Austriackiego, Instytutu Zachodniego, Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, Stowarzyszenia Germanistów Polskich, Raabe-Gesellschaft oraz Hebbel-Gesellschaft w RFN, sprawuje też funkcję przewodniczącego Rady Muzealnej przy Muzeum Miasta Łodzi, jest prezesem oddziału Łódzkiego Towarzystwa Polsko-Austriackiego. Długo by jeszcze wymieniać kolejne funkcje i aktywności Jubilata. Jako kierownik Katedry Badań Niemcoznawczych utworzył Centrum Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego ds. Badań Dziejów Niemców Regionu Łódzkiego, w którym to centrum zgromadził wielu wybitnych naukowców z Niemiec oraz z kilku ośrodków akademickich w Polsce.

Wielką zasługą profesora Krzysztofa Kuczyńskiego jest dbałość o rozwój filologii germańskiej nie tylko na Uniwersytecie Łódzkim, lecz także w mniejszych miejscowościach. W latach 1990–1992 pełnił funkcję kierownika Zakładu Filologii Germańskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie, w kolejnych czterech latach kierował nowo powstałym Zakładem Filologii Germańskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Piotrkowie Trybunalskim. Z ramienia Uniwersytetu Łódzkiego sprawował opiekę dydaktyczno-naukową nad Nauczycielskimi Kolegiami Języków Obcych w Płocku i Włocławku.

W 2002 roku profesor Krzysztof A. Kuczyński zostaje powołany na stanowisko Rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, w roku 2007 zostaje wybrany ponownie na funkcję rektora w tej uczelni na drugą kadencję 2007–2011. Przez ten czas zachował tzw. „pierwszy etat” na Uniwersytecie Łódzkim.

Niezwykle wysoko cenię w działalności profesora Kuczyńskiego kontynuowanie w formie drukowanych publikacji wspomnień o tych profesorach, polskich germanistach, którzy odeszli w ostatnich latach, a są to m.in. prof. prof. Jan Chodera, Arno Will, Marian Szrocki, Michał Cieśla, Edmund Rosner, Olga Dobijanka-Witczakowa, Bogusław Drewniak oraz Adolf Donath i Wilhelm Szewczyk.

Dzięki wysokiemu poziomowi merytorycznemu publikowanych rozpraw profesora Krzysztofa A. Kuczyńskiego jego teksty zostały szybko włączone do polskiego i europejskiego obiegu naukowego, są chętnie cytowane, ponieważ posiadają wartość heurystyczną opisującą i systematyzującą nowatorskie narzędzia badawcze i metodologiczne, otwierają perspektywy porównawcze.

Drogi Krzysiu, szanowny Jubilate!

O sukcesach, jakimi wypełniona jest Twoja droga życiowa i naukowa, najlepiej świadczy wypełniona sala, w której się znajdujemy. Twój dorobek naukowy, dydaktyczny i organizacyjny, dorobek Uczzonego europejskiego, wpisuje się na trwałe w dzieje polskiej i europejskiej humanistyki.

Życzę Ci długich lat życia, abyś mógł się przyglądać, jak rośnie i rozwija się to, co zasiałeś w polskiej germanistyce, życzę Ci wszelkiej pomyślności i zdrowia.

Ad multos annos!

Panta rhei oder Skizzen einer Freundschaft. Eine (fast) private Laudatio

Das launige Schicksal wollte es so, dass ich im gleichen Jahre 1948 wie Prof. Dr. Krzysztof A. Kuczyński das Licht der niederschlesischen Welt erblickte. Unsere Geburtsorte, der kleine zum Görlitzer Umland zählende Ort Nieder Seifersdorf und das inzwischen zu Jelenia Góra mutierte Hirschberg, lagen nur 100 Kilometer voneinander entfernt und doch trennten uns Nachkriegskinder damals fast unüberwindliche neue Grenzen. Diese Grenzen sind jetzt, 70 Jahre danach, zum Glück nur noch symbolischer Natur.

Dieser neuen Freizügigkeit ist auch unsere Erstbegegnung im Jahre 2012 zu verdanken, die unsere Lebenswege sich auf polnischem Boden mit deutscher Vergangenheit kreuzen ließ. Das Haus am Hange, der Entstehungsort vieler Werke der Hauptmann-Brüder und jetziges gepflegtes Museum mit rekultiviertem Parkgelände in Szklarska Poręba, warf seinen historischen Schatten voraus auf die Themen, die uns fürderhin gemeinsam umtreiben sollten. Ihn, den gestandenen Universitätsprofessor und Germanisten und mich, den journalistisch tätigen ehemaligen Waggonbauer und Nutznießer seiner Patenschaft. Unser Verhältnis und unsere Zusammenarbeit verstetigten sich in den Folgejahren. Als Beispiele seien genannt die dem Gastland Polen gewidmete Kunst- und Filmbiennale im Künstlerdorf Worpswede oder die Carl-Hauptmann-Konferenz in Szklarska Poręba, wo sich Prof. Kuczyński ein ums andere Mal als kenntnisreicher und eloquenter Moderator, Lektor und Gestalter erwies.

Im Verlaufe unserer Bekanntschaft erfasste ich sukzessive die Vielfalt und Vielzahl der Arbeitsfelder, die er neben seiner Lehrtätigkeit „beackert“ und bestellt. Die schlesische Literaturgeschichte, allem voran der gewaltige Kosmos der Dichterbrüder Hauptmann und ihr Umfeld als auch der geniale Lodzer Übersetzer und deutsch-polnische Pontifex Karl Dedecius standen und stehen im Fokus seiner Bemühungen.

Die Zahl seiner nicht nur in Fachkreisen bekannten Schriften, Aufsätze und Rezensionen sind inzwischen Legion. Bleibende Verdienste hat sich Prof. Dr. Kuczyński mit der von ihm initiierten Herausgabe der in neun Bänden erschienenen Carl und Gerhart Hauptmann-Jahrbücher zwischen 2006 und 2015 erworben. Der finale großformatige neunte Band mit deutschen Literaturkritiken bis 1939 zu Carl Hauptmanns Werk, den ich immer wieder gern und mit Gewinn zur Hand nehme, belegt wie im Brennglas den enormen Eifer und Fleiß, mit dem Prof. Dr. Kuczyński seine Studien betreibt und hinterlässt künftigen Hauptmann-Forschern ein Referenz- und

Nachschlagewerk erster Güte. Nicht Buch geführt ist über die zahllosen wissenschaftlichen Konferenzen und Symposien, die er im Laufe der Jahre als brillianter Analytiker, sorgfältiger Rechercheur und anschaulicher Vermittler organisierte und bereicherte.

Kein Wunder also, dass Prof. Dr. Kuczyński über ein engmaschiges Netzwerk von Kontakten zu Fachkollegen in Polen, Deutschland und darüber hinaus verfügt, das ihm eine breite Rundum-Information sichert und ihn zudem als bewährten transnationalen Brückenbauer ausweist. Bewundernswert ist bei alledem sein Talent, sich je nach Bedarf und Publikum sowohl im Deutschen wie auch im Polnischen entweder einer wissenschaftlich-präzisen Diktion zu bedienen oder aber eine populärwissenschaftliche Sprechweise zu pflegen.

Der rüstig-produktive Jubilar brennt für Themen, die ihm interessant und vermittelenswert erscheinen und nimmt die Mühen der Ebene klaglos in Kauf, um seine Ziele zu erreichen. Dass er dabei gelegentlich mit der Ökonomie der Zeit in Konflikt gerät oder diese mit ihm, scheint unausweichlich. Da der Aufgaben und Ziele sehr viele sind und er stets zu seinem Wort zu stehen trachtet, kann es trotz oder gerade wegen der Unnachgiebigkeit und Hartnäckigkeit, mit der er seine Absichten verfolgt, schon einmal vorkommen, dass Luft und Lust zeitweilig dünn werden. In diesen Phasen kommt dem unermüdlichen wissenschaftlichen Arbeiter aber der ihm eigene Humor als überwindender Antrieb zu Hilfe.

Prof. Dr. Kuczyński allein verdanke ich die Anregung und Ermutigung zu tiefgründiger und weitergehender Beschäftigung mit Carl Hauptmanns filmischem Erbe, mit dem Lebensweg des künstlerischen Multitalents Johannes M. Avenarius und schließlich auch mit Alfred Jäschke, einem der Hausfotografen des Nobelpreisträgers vom Wiesenstein. Er erwies sich nicht selten auch als „Türöffner“ zu wichtigen Schlüsselpersonen auf dem Wege zu weiterführenden Erkenntnissen. Letztlich sind die bereits erschienenen und geplanten Publikationen zu diesen Themen auch sein Verdienst, denn ohne seine Inspiration und mentale Fürsorge wären die Dinge nicht so weit gediehen. Dass er anlässlich der Präsentation des dritten Avenarius-Buches zum Roman „Schöpse-Christel“ im Schlesischen Museum zu Görlitz sogar den weiten Weg von Łódź hierher nicht scheute, erfüllte mich und die Teilnehmer der Veranstaltung mit Genugtuung und großer Freude.

Hier sei der Platz, um ihm für diese nunmehr sechsjährige Freundschaft in den sieben Dezennien seines erfolgsgekrönten Schaffens von Herzen zu danken und ihm für die kommenden Jahre weiteres fruchtbares Wirken im Sinne und Geiste von Forschung und Aufklärung bei stabiler Gesundheit zu wünschen! Leider kann ihm wohl niemand seine heimliche Sehnsucht nach einem Wroclawer Wohnsitz mit dessen unerschöpflichen Quellen zur schlesischen Geschichte stillen. So wird er wohl ein ewiger Grenzgänger bleiben, aber immer werden Willkommens- und Erwartungsfreude herrschen, wenn es heißt: Krzysztof Kuczyński ante portas silesicas!

Günter Grass und der Wiederaufbau Danzigs in der Nachkriegszeit

Für Danzig war das Jahr 1945 eine gravierende Zäsur. Die Stadt war infolge von Bombardierungen, Kamphandlungen und Brandlegungen beträchtlich zerstört. Am Kriegsende lag insbesondere die Innenstadt in Trümmern, wo man die Verluste an Bausubstanz auf ungefähr 90 Prozent schätzte.¹ Auch wenn man heutzutage diese Angabe in Frage stellt, denn manche historische Gebäude waren zwar im Inneren ausgebrannt, es blieben aber ihre wertvollen Fassaden nahezu erhalten (wie die des Zeughauses oder des Langgässer Tores), so ließ das Ausmaß der Zerstörungen keinen raschen Wiederaufbau erwarten. Das Krantor (eines der Wahrzeichen der Stadt) war abgebrannt, die Neptunstatue zunächst nicht auffindbar, das rechtstädtische Rathaus stark beschädigt. Teilweise zerstört waren die Sakralbauten sowie die robusten öffentlichen Bauten mit ihren mächtigen Mauern. In Trümmern lagen die wenig strapazierfähigen Wohnhäuser, die in der nachfolgenden Zeit größtenteils abgerissen wurden.

Nach dem Kriegsende hatte man kontrovers über den Wiederaufbau der Stadtmitte bzw. über den Bau eines neuen Stadtzentrum in einem anderen Wohnviertel von Danzig, etwa in Langfuhr (Wrzeszcz) oder Brösen (Brzeźno), diskutiert, bis die Entscheidung für den Wiederaufbau fiel. Die Innenstadt von Danzig wurde im Oktober 1947 zum Kulturdenkmal erklärt.² Der polnische Generaldenkmalpfleger, Prof. Jan Zachwatowicz, erarbeitete einen Plan für den Wiederaufbau der Stadt, genauer für den Wiederaufbau der Rechtstadt (Głównie Miasto). Man entschied, dass das historische Stadtzentrum nicht die Rolle eines Verwaltungsviertels übernehmen, sondern als Wohnviertel fungieren wird. Beim Wiederaufbau hat man bestehende Fundamente und Infrastrukturen verwendet, aber man ließ im Inneren der Wohnblocks freien Raum für Höfe und Grünanlagen. Einzelne Häuser füllten wie früher die schmalen Parzellen aus, die auf jeder Etage nicht mehr als drei Fenster aufwiesen. In den nicht allzu hohen Häusern (3–4 Geschosse) wurden hinter den rekonstruierten bzw. stilisierten Fassaden moderne Wohnungen untergebracht. Die Fassaden an den historischen Hauptstraßen: Langgasse (ul. Długa), Langer Markt (Długi Targ),

¹ Zum Stand der Zerstörungen und ihrer Ursachen vgl. Jacek Friedrich: *Neue Stadt in altem Gewand. Der Wiederaufbau Danzigs 1945–1960*. Aus dem Polnischen v. Heidemarie Petersen, Köln, Weimar, Wien: Böhlau Verlag 2010, S. 17–22.

² Vgl. Friedrich, S. 25.

Jopengasse (ul. Piwna), wurden auf der Grundlage erhaltener Stiche und Fotografien wiederaufgebaut. Wo die Häuser vor dem Krieg im Erdgeschoss große Schaufenster hatten, wurden diese beseitigt, damit das Erdgeschoss einen historischen Charakter bekommt.

Der Wiederaufbau der Rechtstadt von Danzig nach dem Krieg wird als eine politisch motivierte Entscheidung betrachtet.³ Die Stadt sollte in der Gestalt des 16.–17. Jh.s rekonstruiert werden. Man beschloss deshalb, die Bauten aus der preußischen Zeit nicht wiederherzustellen, wie z.B. das Postgebäude in der Langgasse. Es hat den Krieg im relativ guten Zustand überdauert, wurde aber im modernen Stil (des sozialistischen Realismus) wiederaufgebaut. Die Rechtstadt sollte als eine Arbeitersiedlung fungieren. Die Ausführung der Bauarbeiten übernahm ein Arbeitersiedlungskombinat, das mit der Rekonstruktion von alten Gebäuden keine Erfahrungen hatte.

Die Rekonstruktion der zerstörten Rechtstadt erweckt noch heute Interesse und Anerkennung. Die Kunsthistoriker verweisen immerhin auch auf Fehler, die beim Wiederaufbau begangen wurden, denn das Innere der Häuser korrespondiert nicht mit den historischen Fassaden. Dies wird aus der heutigen Perspektive mitunter als Makel des Wiederaufbaus betrachtet. Man hat etwa nicht die für die Stadt charakteristischen Danziger Dielen rekonstruiert. Auch wurde die historische Baugestalt lediglich in der Rechtstadt – und dort nicht überall konsequent – wiederhergestellt. In den benachbarten Vierteln nahm die Bebauung mehr oder minder modernen Charakter an.

Noch nach Jahrzehnten rief die Bewertung des Wiederaufbaus Emotionen hervor und provozierte Diskussionen.⁴ Da das nach dem Krieg realisierte Konzept nach wie vor hinterfragt wird, soll hier die Wertung durch Günter Grass erörtert werden, dessen literarisches Werk untrennbar mit seiner Geburtsstadt verbunden ist. Grass verfolgte den Wiederaufbau von Danzig mit Sympathie und würdigte ihn in seinen literarischen Werken und Interviews als beachtenswerte Leistung. Er besuchte die Stadt nach dem Krieg wiederholt bereits seit 1958 und identifizierte sich mehr und mehr mit dem nun polnischen Gdańsk. Sein Verhältnis zu der gegenwärtigen Stadt umschrieb er später mit den Worten „ein erweitertes Heimatgefühl“⁵. Sein Freund, Bolesław Fac, der Grass zu Beginn der 60er Jahre kennenlernte, erinnerte sich, dass der deutsche Schriftsteller bereits damals für den Wiederaufbau der Stadt begeistert war.⁶ Obwohl Grass in seinen ersten Prosawerken fast ausnahmslos Danzig nur bis zur Ausreise der Deutschen darstellte – wie in der „Blechtrummel“ (1959) bis

³ Vgl. Konstanty Kalinowski, Rückgriff auf die Geschichte. Der Wiederaufbau der Altstädte in Polen – das Beispiel Danzig, in: Die Schleifung. Zerstörung und Wiederaufbau historischer Bauten in Deutschland und Polen, hrsg. von Dieter Bingen und Hans-Martin Hinz, Wiesbaden: Harrassowitz 2005, S. 80–96, hier S. 89–90.

⁴ Vgl. Friedrich, S. 3.

⁵ Günter Grass und Paweł Huelle im Gespräch. Danzig/Gdańsk, in: Deutsche und Polen. 100 Schlüsselbegriffe, hrsg. v. Ewa Kobylińska, Andreas Lawaty u. Rüdiger Stephan, München, Zürich: Pieper, 3. Aufl. 1993 (1992), S. 547–561, hier S. 548.

⁶ Bolesław Fac, Günter Grass – przyjaciel z ulicy Lelewela, Gdańsk: Oficyna „Czec” 1999, S. 8. Der hier zitierte Abschnitt ist ein Abdruck aus der Zeitschrift „Odra”, 9 (1972), er erschien also, bevor der Film „Teure Geschichte” gedreht wurde, der im Folgenden erörtert wird.

zur Ausreise der Familie von Oskar Matzerath –, ging er im Roman „Hundejahre“ (1963) auch auf den geplanten Wiederaufbau des Stadttheaters in Danzig ein. Der Autor äußert sich darin mit Anerkennung über die Leistung der Polen: „Wie nannte der Volksmund bei Ihnen den Bau? Richtig! Die Kaffeemühle! Soll ja vollkommen zerstört sein, heute noch. Aber ich hab mir sagen lassen, man will an gleicher Stelle und im gleichen klassizistischen Stil. Erstaunlich die Polen, immer wieder. Den Kern der Altstadt wollen sie gleichfalls. Langgasse, Frauengasse und Jopengasse sollen schon im Rohbau.“⁷ Die Romanpassage ist wohl ein Echo auf die in Danzig um die Mitte der 50er Jahre des 20. Jh.s geführte Diskussion über den Wiederaufbau des 1801 errichteten und 1935 komplex umgebauten klassizistischen Stadttheaters am Kohlenmark (Targ Węglowy). In den 60er Jahren wurde jedoch entgegen der Konzeptionen, das alte Theater zu rekonstruieren, ein modernes Theatergebäude nach einem neuen Entwurf gebaut.⁸

Über die wiederaufgebaute Stadt reflektiert Grass auch in dem Gedicht „Kleckerburg“, das für die Anthologie „Atlas. Deutsche Autoren über ihren Ort“⁹ (1965) verfasst und später in die Gedichtsammlung „Ausgefragt“ aufgenommen wurde. Neben Motiven, die in die Sphäre der Reminiszenzen an die Jugendjahre gehören, finden sich darin auch Reflexionen auf die gegenwärtige Stadt. Grass lobt den sorgfältigen und aufwendigen Wiederaufbau: „So gotisch denkt sich Gott was aus./ Denn man hat wieder für viel Geld./ Ich zählte Giebel, keiner Fehlte./ das Mittelalter holt sich ein.“¹⁰

Das Jahr 1975 wurde von dem Europarat und von mehreren internationalen Organisationen zum Europäischen Denkmaljahr erklärt. Aus diesem Anlass hat Volker Petzold für den Norddeutschen Rundfunk im Rahmen einer siebenteiligen Fernsehserie über die Denkmalpflege in alten europäischen Städten einen Dokumentarfilm über den Wiederaufbau der Danziger Recht- und Altstadt mit dem Titel „Teure Geschichte. Der Wiederaufbau Danzigs“ gedreht.¹¹ Grass schrieb das Drehbuch und übernahm im Film die Rolle des Moderators. Wie aus seiner Korrespondenz mit Petzold und seinem Exposé für den Film hervorgeht, versprach er sich von den Aufnahmen Nutzen für die Denkmalpflege in Deutschland.¹² Er wollte in Danzig dem Verhältnis der Polen zur Geschichte nachgehen, die Methoden und Materialien sowie die Kosten des Wiederaufbaus auskundschaften, die Restauratoren befragen und mit

⁷ Günter Grass: *Hundejahre*. Roman, in: Ders.: *Werke*. Göttinger Ausgabe, Göttingen: Steidl 2007, Bd. 4, S. 756–757. Diese Ausgabe wird im Folgenden mit GA und mit Bandangabe abgekürzt.

⁸ Zur Debatte um den Wiederaufbau des Danziger Theaters vgl. das Kapitel „Das Theater am Kohlenmarkt oder der Triumph der Moderne“ in der Monographie von Friedrich, S. 221–233.

⁹ Ursprünglich hieß die im Klaus Wagenbach Verlag erschienene Anthologie „Atlas, zusammengestellt von deutschen Autoren“.

¹⁰ Grass: *Kleckerburg* (GA, 1), S. 196.

¹¹ *Teure Geschichte. Der Wiederaufbau Danzigs* – beschrieben von Günter Grass, Zeitdauer 44 Minuten, Erstsending am 6.11.1975. Der Film wurde nach Fac am 9.03.1976 im polnischen Fernsehen in der Reihe „Polska w oczach świata“ präsentiert – vgl. Bolesław Fac: 10 dni dla 40 minut Gdańska, in: „Literatura“, 16 (218), 1976, S. 10–11, hier S. 10.

¹² Vgl. Grass an Petzold am 3.9.1974; Günter Grass: *Warum Danzig wiederaufgebaut wurde*. Beide Dokumente in: Akademie der Künste (AdK), Berlin, Günter-Grass-Archiv, Nr. 1793.

den Bewohnern der Altstadt sprechen. Ihn interessierte auch, ob der Wiederaufbau von Danzig in Polen als abgeschlossen betrachtet wird. Es ist ein Film entstanden, der die Rekonstruktion der Danziger Innenstadt als vorbildlich zeigt.

Grass führt das Filmpublikum mit emotionalem Engagement durch die Stadtmitte. Seine bejahende Haltung zum Wiederaufbau der Stadt wird von deutschen Touristen aus Ost und West geteilt, die er auf der Straße interviewt und die darauf verweisen, dass in Danzig – anders als in den im Krieg zerstörten deutschen Städten – nicht einzelne Objekte, sondern ganze Straßenzellen wiederaufgebaut wurden. Nach Bolesław Fac, der Grass bei den Dreharbeiten als Dolmetscher begleitete, hat dieser im Film gezeigt, dass der Wiederaufbau der Danziger Rechtstadt nicht nur für die polnische Kultur, sondern auch für die europäische relevant ist.¹³

Die Erarbeitung des Konzeptes für den Film und die Dreharbeiten fielen mitten in die Arbeit an dem Roman „Der Butt“¹⁴ (1977), in dem die Geschichte Danzigs sowie der Region an der Weichselmündung in den letzten 4000 Jahren literarisch transformiert wird. Grass nutzte thematische Anknüpfungspunkte zwischen dem filmischen und dem literarischen Werk aus und nahm einen Bericht über die Dreharbeiten in Danzig in die Romanfabel auf: „Da drehen wir einen Film. Nein. Ohne Rollen. Nur fürs Fernsehen dokumentarisch. Über den Wiederaufbau. Wie die das geschafft haben, die Polen. Alle Gassen und Kirchen. Den ganzen gotischen Krempel. Genauer, als es gewesen ist. Und was das gekostet hat.“¹⁵ Der Autor verband die Reportage mit fiktiven Motiven. Informativ sind die Erklärungen des Danziger Denkmalpflegers (Romuald) Chomicz über den Charakter des Wiederaufbaus. Er verweist darauf, dass in der historischen Altstadt nur Kirchen wiederaufgebaut wurden, während die Rechtstadt als ein „geschlossener Kern innerhalb der seit 1343 erbauten Stadtmauer neu erstanden [sei]“¹⁶. Chomicz geht u.a. auf die dokumentarische Funktion des Gemäldes „Der Zinsgroschen“ (1601) von Anton Möller (um 1563–1611) ein, auf dem ein biblisches Motiv mit dem Langen Markt und der Langgasse im Hintergrund dargestellt wird. Das Bild ist ein Beweis dafür, dass zu Beginn des 17. Jh.s die meisten Patrizierhäuser in dem Kern der Rechtstadt noch gotischen Charakter hatten. Der Denkmalpfleger erklärt, dass man sich jedoch beim Wiederaufbau nicht für die billigere gotische Form der Häuser, sondern für die barocken Fassaden entschieden hat.¹⁷ Wie Anna Kowalewska-Mróz mit Recht bemerkt, nutzt Grass das Gemälde als Ansatzpunkt aus, die fiktive Erzählwelt weiter zu gestalten.¹⁸ Auch Joanna Bednarska-Kociołek betont den Zusammenhang zwischen der plastischen Darstellung und dem Erzählvorgang: „Das Aufscheinen der historischen

¹³ Vgl. Bolesław Fac: Günthera Grassa film o Gdańsku, in: *Polska*, 4 (260), 1976, S. 38–39, 52–53, hier S. 52.

¹⁴ „Der Butt“ entstand 1972–1977.

¹⁵ Grass: *Der Butt*. Roman (GA, 6), S. 691.

¹⁶ Grass: *Der Butt* (GA, 6), S. 147.

¹⁷ Grass: *Der Butt* (GA, 6), S. 141–142.

¹⁸ Vgl. Anna Kowalewska-Mróz: Beschreibung und Deutung des Gemäldes „Der Zinsgroschen“ von Anton Möller im Roman „Der Butt“ von Günter Grass, in: Günter Grass. *Werk und Rezeption*, hrsg. v. Mirosław Ossowski, Gdańsk 2013 (= *Studia Germanica Gedanensia*, Bd. 28), S. 97–106, hier S. 103.

Bausubstanz dank der literarischen Imagination bringt die Stadt zum Sprechen und gibt ihr die verlorene Stimme zurück.¹⁹

Grass würdigt in „Der Butt“ die Rekonstruktion der historischen Denkmäler nicht nur im rechtstädtischen Teil Danzigs, sondern auch in dem altstädtischen. Er erinnert an seinen Aufruf im Film „Teure Geschichte“, das historische Glockenspiel aus der Katharinenkirche in Danzig, das nach dem Krieg in Hamburg gefunden und in der Lübecker Marienkirche eingebaut wurde, der gerade wiederaufgebauten Katharinenkirche zurückzugeben: „Mit der Großen Ordensmühle, mit Sankt Katharinen und der dahinter liegenden Brigittenkirche sei nun auch in der Altstadt, neben dem geschlossenen Komplex der Rechtstadt, eine bauliche Einheit aus dem vierzehnten Jahrhundert wiederhergestellt worden. Diese Leistung verdiene Anerkennung. Polen entsage nicht seiner Geschichte. Nun müsse man an den hansischen Geist Lübecks appellieren, denn das berühmte Glockenspiel von Sankt Katharinen hänge in Lübecks Marienkirche, gehöre aber hierher. Man möge im Sinne deutsch-polnischer Aussöhnung Großzügigkeit beweisen.“²⁰

Seinen Bericht in „Der Butt“ über die Dreharbeiten in Danzig schließt Grass ab, indem er die einzelnen durch das Fernsteam festgehaltenen Objekte schildert: die Ruinen der Johanniskirche, wo im Schutt auf den geborstenen Bodenplatten Menschenknochen liegen,²¹ und die von allen Seiten sorgfältig gedrehte Marienkirche.²² Als zuletzt die Silhouette der entfernten Stadt aufgenommen wird, äußert der Erzähler: „Das lohnt schon [...] ich meine den Kostenaufwand.“²³ Damit können die Kosten der Dreharbeiten, aber auch die Kosten des Wiederaufbaus der Stadt gemeint sein.

Grass geht wieder auf die Problematik des Wiederaufbaus von Danzig und auch auf die Restaurierung der Baudenkmäler in Deutschland in der Erzählung „Unkenrufe“ (1992) ein. Die beiden Hauptfiguren, Aleksandra Piątkowska, Restauratorin und Vergolderin, sowie Alexander Reschke, Professor für Kunstgeschichte, vertreten an der Denkmalpflege beteiligte Berufsgruppen. Grass zeigt, dass die polnischen Restauratoren im Ausland geschätzt sind. Die Danzigerin Piątkowska hat auch in Trier, Köln und Antwerpen Kunstwerke restauriert.²⁴ Sie tritt in Deutschland als Autorität im Bereich ihres Fachs auf: „Aleksandras improvisierter Vortrag über das Vergolden als Handwerk und ihre Thesen zur Notwendigkeit des Wiederaufbaus kriegszerstörter Altstädte fanden bei meinen Studenten Anklang. Kein Wunder: Mit all ihrem Charme überspielte sie die jeder Rekonstruktion zugrunde liegende Fälschung.“²⁵

Zu der Charakteristik dieser Figur gehört, dass Piątkowska selbst in einem nach dem Krieg wiederaufgebauten Haus in ul. Ogarna (Hundegasse) wohnt, das inzwischen

¹⁹ Joanna Bednarska-Kociolek: Das Alte lebt im Neuen. Die Stadttransformationen im polnischen Gdańsk im Werk von Günter Grass, in: Günter Grass. Werk und Rezeption, hrsg. v. Mirosław Ossowski, Gdańsk 2013 (= *Studia Germanica Gedanensia*, Bd. 28), S. 119–129, hier S. 122.

²⁰ Grass: *Der Butt* (GA, 6), S. 150–151.

²¹ Grass: *Der Butt* (GA, 6), S. 153–154,

²² Grass: *Der Butt* (GA, 6), S. 159–160.

²³ Grass: *Der Butt* (GA, 6), S. 160.

²⁴ Vgl. Grass: *Unkenrufe. Eine Erzählung* (GA, 7), S. 659.

²⁵ Grass: *Unkenrufe* (GA, 7), S. 724.

renovierungsbedürftig ist: „[...] Diese Gasse, die wie die übrige Stadt gegen Kriegsende bis auf Fassadenreste niederbrannte, wurde im Verlauf der fünfziger Jahre täuschend getreu wieder aufgebaut und verlangt, wie alle Haupt- und Nebengassen der aufgestellten Stadt, nach einer gründlichen Restaurierung: So mürbe bröckelt von den Gesimsen der Stuck. Reschke sah blasigen Putz abblättern. Vom Hafen her wehende Schwefeldünste hatten alle steingehauenen Giebelfiguren entstellt. Vor der Zeit gealtert. An einigen besonders hingefälligen Fassaden gelehnt, standen schon wieder Gerüste.“²⁶

In „Unkenrufe“ erinnert Grass an die aus deutschen Spenden finanzierte Rekonstruktion des Orgelwerks, mit dem 1985 das Prospekt der Johanniskirchenorgel ausgestattet wurde, das als Ersatz für die 1945 vollständig zerstörte Orgel in der Danziger Marienkirche eingebaut ist. Er würdigt die Wiederherstellung der Orgel als ein Ergebnis der deutsch-polnischen Zusammenarbeit. Dies wird in „Unkenrufe“ von Piątkowska kommentiert: „Ihr kauft mit Deutschmark Orgel ganz neu für Kirche Marii Panny. Wir machen alten Prospekt schön mit Blattgold, was kostet nicht viel.“²⁷

Grass erwähnt das im Zweiten Weltkrieg zerstörte und wiederaufgebaute Danzig zuweilen auch in anderen Texten. Meistens handelt es sich um episodische Motive, durch die jedoch der gelungene Wiederaufbau zum charakteristischen Merkmal der Stadt wird. Im postapokalyptischen Roman „Die Rätin“ (1986) fungiert Danzig, dessen Bausubstanz durch den Einsatz der Neutronenbombe geschont wurde, als Handlungsschauplatz: das Schiffswrack „Die Neue Ilsebill“ hält an vor den „Speicherruinen aus der Zeit des Zweiten Weltkrieges und den wiederaufgebauten Speichern der Zwischenkriegszeit“²⁸. In der Novelle „Im Krebsgang“ (2002) äußert Tulla Pokriefke nach ihrer Reise nach Danzig zustimmend: „Das muß man den Polacken lassen, ham viel aufjebaut wieder, alle Kirchen ond so.“²⁹ In der Autobiographie „Beim Häuten der Zwiebel“ (2006) schreibt der Autor von Besuchen in „meiner sich bemüht wieder ähnlich werdenden Heimatstadt“³⁰. Er beschreibt das Gespräch mit Richard Stachnik³¹, der ihn nach der wiederaufgebauten Trinitatiskirche gefragt hat: „Meinen Kurzbericht von wiederholten Reisen nach Gdańsk hörte er mit Gefallen – »Sankt Trinitatis soll ja so schön wie einst wiederaufgebaut sein ...«“³². Mit Genugtuung berichtet Grass auch über die Renovierung der Johanniskirche.³³

Der Kunsthistoriker Jacek Friedrich verweist in seiner Monographie über den Wiederaufbau Danzigs „Neue Stadt in altem Gewand“ darauf, dass sich die polnische und die deutsche Rezeption des Wiederaufbaus „naturgemäß“ unterscheiden.³⁴

²⁶ Grass: Unkenrufe (GA, 7), S. 656.

²⁷ Grass: Unkenrufe (GA, 7), S. 655.

²⁸ Günter Grass: Die Rätin (GA, 7), S. 547.

²⁹ Grass: Im Krebsgang. Eine Novelle (GA, 10), S. 194.

³⁰ Günter Grass: Beim Häuten der Zwiebel, Göttingen: Steidl, 2006, S. 117.

³¹ Monsignore Richard Stachnik (1894–1982), katholischer Geistlicher, 1933–37 Vorsitzender der Zentrumpartei der Freien Stadt Danzig. Er war Grass' Lateinlehrer in der Sankt-Johannis-Schule.

³² Grass: Beim Häuten der Zwiebel, S. 48.

³³ Grass: Beim Häuten der Zwiebel, S. 117–119,

³⁴ Vgl. Friedrich, S. 6–7.

Während in der Bundesrepublik Deutschland in den 50er Jahren noch Zweifel an der Rechtmäßigkeit des Wiederaufbaus von einer früher deutschen Stadt vorherrschten, wurden sie allmählich durch Akzeptanz und sogar begeisterte Zustimmung abgelöst. Eine solche Einschätzung findet sich auch in dem von Grass moderierten Film „Teure Geschichte“, in dem der Wiederaufbau als vorbildlich für die Bemühungen um die Rekonstruktion von Baudenkmalern in anderen europäischen Städten hingestellt wird. Grass hat sich seit seinen ersten Besuchen im Danzig der Nachkriegszeit voller Anerkennung über den Wiederaufbau der Stadt geäußert und er unterstrich in Gesprächen und Interviews die Rolle der Bausubstanz für das historische Bewusstsein.³⁵ Fraglich ist, ob er mit seinen literarischen Texten – besonders mit dem „Butt“ – den Mythos bekräftigt hat, dass Danzig (gemeint ist vor allem die Rechtstadt) dieselbe Stadt sei, wie sie vor dem Krieg war, denn dem Schriftsteller wurde nach und nach bewusst, wie er in „Unkenrufe“ explizite ausdrückt, dass jeder Rekonstruktion eine ‚Fälschung‘ zugrunde liegt. Grass ging in seinen literarischen Werken kaum auf den politischen Aspekt des Wiederaufbaus von Danzig ein, der von Anfang an eine Rolle spielte, es war ihm aber bewusst – was er zuweilen in Interviews äußerte –, dass eine komplexe Rekonstruktion des zerstörten Danzigs im kapitalistischen System kaum möglich gewesen wäre.

Literatur

- Bednarska-Kociólek, Joanna: Das Alte lebt im Neuen. Die Stadttransformationen im polnischen Gdańsk im Werk von Günter Grass, in: Günter Grass. Werk und Rezeption, hrsg. v. Mirosław Ossowski, Gdańsk 2013 (= *Studia Germanica Gedanensia*, Bd. 28), S. 119–129.
- Fac, Bolesław: 10 dni dla 40 minut Gdańska, in: „Literatura”, 16 (218), 1976, S. 10–11.
- Fac, Bolesław: Günter Grass – przyjaciel z ulicy Lelewela, Gdańsk: Oficyna „Czec” 1999.
- Friedrich, Jacek: Neue Stadt in altem Gewand. Der Wiederaufbau Danzigs 1945–1960. Aus dem Polnischen v. Heidemarie Petersen, Köln, Weimar, Wien: Böhlau Verlag 2010.
- Grass, Günter: Beim Häuten der Zwiebel, Göttingen: Steidl, 2006.
- Grass, Günter: Werke. Göttinger Ausgabe, Göttingen: Steidl 2007.
- Günter Grass und Paweł Huelle im Gespräch. Danzig/Gdańsk, in: Deutsche und Polen. 100 Schlüsselbegriffe, hrsg. v. Ewa Kobylńska, Andreas Lawaty u. Rüdiger Stephan, München, Zürich: Pieper, 3. Aufl. 1993 (1992), S. 547–561.
- Kalinowski, Konstanty: Rückgriff auf die Geschichte. Der Wiederaufbau der Altstädte in Polen – das Beispiel Danzig, in: Die Schleifung. Zerstörung und Wiederaufbau historischer Bauten in Deutschland und Polen, hrsg. v. Dieter Bingen und Hans-Martin Hinz, Wiesbaden: Harrassowitz 2005, S. 80–96.

³⁵ Vgl. beispielsweise das Gespräch mit Grass im Westdeutschen Rundfunk: Zum Jahreswechsel: Politische und geistige Perspektiven der Zukunft, Erstsendung: 31.12.1981, Medienarchiv Günter Grass Stiftung, AUD 408; auch das Hörspiel des Danziger Rundfunks (Radio Gdańsk): Günter Grass w Gdańsku – kilka punktów widzenia [Günter Grass in Danzig – ein paar Meinungen], Regie: Jerzy Tuszewski, Erstsendung: 05.12.1986, Medienarchiv Günter Grass Stiftung, AUD 1072.

Kowalewska-Mróz, Anna: Beschreibung und Deutung des Gemäldes „Der Zinsgroschen“ von Anton Möller im Roman „Der Butt“ von Günter Grass, in: Günter Grass. Werk und Rezeption, hrsg. v. Miroslaw Ossowski, Gdańsk 2013 (= Studia Germanica Gedanensia, Bd. 28), S. 97–106.

Schlüsselwörter

Danzig, Günter Grass, *Teure Geschichte*, *Der Butt*, Wiederaufbau, Jacek Friedrich

Abstract

Günter Grass and the post-war reconstruction of Gdańsk

In 1945 almost the entire historical centre of Gdańsk has been turned into rubble. The rebuilding of the historical city is a part of the post-war history of the town. In the article I base on the book by Jacek Friedrich about the reconstruction of Gdańsk. Günter Grass visited the town in 1975 to make the documentary *Teure Geschichte* about the rebuilding. He recognized the city's reconstruction as exemplary. Grass wrote about the film and the rebuilding in the novel *The Flounder*, which is analysed here. The article also discusses the following texts of Grass: *Dog Years*, *The Rat*, *The Call of the Toad*, *Peeling the Onion*, and it shows his relationship to the modern Gdańsk.

Keywords

Gdańsk, Günter Grass, *Teure Geschichte*, *The Flounder*, rebuilding, Jacek Friedrich.

Breslau im (Zerr-)Spiegel der Autobiographie. Über Gerhart Hauptmanns *Das Abenteuer meiner Jugend*

Gerhart Hauptmann ist im kulturellen Gedächtnis sowohl der Deutschen, als auch der Polen gegenwärtig. Dies ist kein häufiges Vorkommnis in der Geschichte der beiden Völker. Auf der einen Seite trugen die schriftstellerischen Talente und persönlichen Eigenschaften Gerhart Hauptmanns zu ihr bei, auf der anderen Seite erwiesen sich eine Reihe von historischen Ereignissen dafür als günstig. Der jüngere der Brüder Hauptmann verbrachte einen bedeutenden Teil seines Lebens in Niederschlesien, was dazu führte, daß die Provinz Niederschlesien zum Schauplatz vieler seiner Werke wurde: *Wanda* spielt in Breslau, die Helden des Dramas *Die Weber* kämpfen in Langbielau und Peterswaldau um ihre Rechte. Die Jahre, in denen Gerhart Hauptmann lebte und seine Werke schuf, erlebten ein Anwachsen nationalistischer Haltungen und Emotionen, darunter auch antipolnischer oder – breiter verstanden – antislawischer Einstellungen. Dennoch hatte der deutsche Schriftsteller, dem 1912 der Nobelpreis verliehen wurde, den Mut, unpopuläre Ansichten zu vertreten und sich dabei auf Werte zu berufen, die über das Nationale hinausgehen, da sie zum Allgemein-Menschlichen (Universalen) zählen. Seine Gegner erhielten dadurch die Gelegenheit, die Person und das Werk Gerhart Hauptmanns verächtlich zu machen. Doch die Geschichte gab ihm recht. Das Bild der Polen ist, wie es sich aus seiner Autobiographie *Das Abenteuer meiner Jugend* (1937) ablesen läßt, frei von Vorurteilen. Deren Stelle nimmt die nüchterne Beobachtung der östlichen Nachbarn ein. Der junge Gerhart Hauptmann zeigt sich beeindruckt von ihrer Arbeitsamkeit, ihrem Einfallsreichtum und ihrer praktischen Lebensklugheit. Besuche bei seinem Bruder in Zürich erlauben ihm, etwas für die damalige Zeit Ungewöhnliches zu erleben: Gerhart Hauptmann lernt studierende Frauen kennen, von denen einige aus Polen stammen. Bei dieser Gelegenheit gesteht der Schriftsteller voller Hochachtung für die Charakterstärke jener Frauen:

Was hatten diese jungen Mädchen, besonders aus Rußland und Polen, durchzumachen und zu leisten gehabt, bevor sie an einer deutschen Hochschule in deutscher Sprache hören und verstehen konnten! Welchen Gefahren und Beschwerden hatten sie sich, um ihren Lernhunger zu befriedigen, nicht ausgesetzt!¹

¹ Gerhart Hauptmann: *Sämtliche Werke*, hrsg. von Hans-Egon Hass, Bd. VII: *Autobiographisches*, Frankfurt am Main – Berlin 1962, S. 1058. Alle weiteren Zitate aus diesem Werk sind direkt im Essay mit der Sigle AJ und Seitennummer versehen.

Die Wege der polnischen Literaturwissenschaft und Gerhart Hauptmanns, der 1862 in Ober Salzbrunn, heute Szczawno-Zdrój, geboren wurde und 1946 in Jagniątków (Agnietendorf) verstarb, das heute zur Stadt Jelenia Góra (Hirschberg) gehört, schneiden sich gleichfalls dank Carl Hauptmann. Der ältere der Brüder Hauptmann nahm weitreichende Korrekturen an der deutschen Übersetzung des Romans *Die Bauern* von Władysław Reymont vor. Auch wenn in der deutschen Ausgabe als Übersetzer Jean Paul Ardeschah, eigentlich Jan Paweł Kaczkowski, angegeben ist, ergibt die in Buchform erschienene Korrespondenz Carl Hauptmanns, daß die endgültige Gestalt der Übersetzung dem deutschen Schriftsteller zu verdanken ist.² Vor diesem Hintergrund wirkt gerechtfertigt, einen wesentlichen Einfluß der beiden Hauptmann-Brüder auf die Zuerkennung des Nobelpreises an Władysław Reymont zu vermuten. Damit hat ihr Engagement die deutsch-polnische Zusammenarbeit in kulturellen Angelegenheiten gefördert.

Es sollte hervorgehoben werden, daß Gerhart Hauptmanns Werke von bedeutenden polnischen Schriftstellern ins Polnische übersetzt worden sind, u.a. von Maria Konopnicka, Jan Kasprowicz und Leopold Staff. Dieser Sachverhalt ist ein weiteres Zeugnis für seinen literarischen Rang. Die ständige Gegenwart des deutschen Autors in der Sphäre der polnischen Kultur wird schließlich auch dadurch hervorgehoben, daß die Räume des Breslauer Rathauses ihre Besucher mit einer *Galerie berühmter Breslauer* begrüßen. Es handelt sich dabei um eine Ausstellung von Marmorbüsten, die hervorragende Söhne und Töchter der Stadt darstellen – unter ihnen Gerhart Hauptmann. Zum siebzigsten Todestag des Schriftstellers eröffnete der Magistrat der Hauptstadt Niederschlesiens eine Ausstellung über sein Leben und Werk. Die Veranstaltung wurde begleitet von einem literarischen Spaziergang, der den Spuren Gerhart Hauptmanns in Breslau folgte, organisiert in polnischer und deutscher Sprache.

Gerhart Hauptmanns Spuren in Breslau betreffen – wenigstens im Lichte seiner Autobiographie *Das Abenteuer meiner Jugend* – vor allem seine Schüler- und Studienjahre. Würde es sich nicht um autobiographische Aufzeichnungen handeln, könnte man den Eindruck gewinnen, es mit einem Bildungsroman zu tun zu haben. Der junge Schriftsteller verbrachte in der Metropole Niederschlesiens insgesamt sechseinhalb Jahre, zuerst als Schüler am Realgymnasium, schließlich als Student der Königlichen Kunst- und Gewerbeschule. Interessant ist, daß der Autor des *Abenteuers meiner Jugend* nicht der unter älteren Menschen verbreiteten Tendenz zum Opfer fällt, die Vergangenheit im Rückblick einer Lebensbilanz zu verschönern. Während er sich nach dem unweigerlich Vergangenen sehnt, vergißt er keineswegs, die Schattenseiten seiner Breslauer Existenz aufzuzählen. Seine Jugend erscheint somit nicht bloß als Paradies, sondern auch als Hölle. Dies verleiht Gerhart Hauptmanns Erinnerungen ein großes Maß an Authentizität. Sie wirken, als seien die Mitteilungen nicht gefiltert worden – weder durch die vergangenen Jahre, den zeitlichen

² Vgl. Marek Zybura: *Zur Autorschaft der deutschen Übersetzung von Władysław St. Reymonts „Die Bauern“*, in: idem: *Querdenker, Vermittler, Grenzüberschreiter. Beiträge zur deutschen und polnischen Literatur- und Kulturgeschichte*, mit einem Vorwort von Jürgen Joachimsthaler, Dresden 2007, S. 127–139.

Abstand selbst, noch durch die Tatsache, daß inzwischen eine völlig neue politische Situation herrschte, die Machtübernahme Adolf Hitlers. Das bedeutet, daß wir es im Falle des gegenwärtig analysierten Buches mit dem Versuch zu tun haben, ein wahrheitsgetreues Zeugnis abzulegen. Der aus dem Ober Salzbrunn gebürtige Autor geizt nicht mit Kritik an den Deutschen und der Politik des Deutschen Reiches. Dies war der längst erfolgten *Gleichschaltung* wegen, die auf eine Aneignung der gesamten Wirklichkeit, darunter der historischen Erinnerung hinauslief, ein wirklich heroischer Akt. So setzt sich Gerhart Hauptmann mit dem Stereotyp von der deutschen Ordnung, Sauberkeit und Hygiene auseinander, während er sein erstes Quartier in der Feldstraße beschreibt:

Carl und ich bewohnten ein gemeinsames Zimmer in einer Schülerpension der Kleinen Feldstraße. Sie lag im dritten Stock eines verwaarlosten Mietshauses. In einigen Tagen wurde es klar: aus Dielenritzen, Tapetenlöchern krochen, rannten, sprangen Flöhe, Schwaben und Wanzen hervor. Von zerquetschtem Ungeziefer und eigenem Blut sprenkelte sich mein Bettlaken. Schwaben und Wanzen schwammen im Waschwasser. Ich begreife noch heute nicht, wie der ehemalige Oberamtmann, der die Pension unterhielt, mit seinen gebildeten, klugen Töchtern zusehen konnte, wie sich diese Schülerunterkunft in eine Brutanstalt für jede Art Ungeziefer verwandelte. [...] Das Dasein hier, wie das ganze Breslauer Dasein überhaupt um jene Zeit, war für Leib und Seele gleich ungesund: Pensionslärm, Hader der Schüler nach dem Aufwachen, bei hygienisch unmöglichen Zuständen und dem Ungeziefer, verdorbener Luft, Ausdünstungen zusammengedrängter Körper. (AJ, 623–624)

Die oben formulierte These, daß der nach langen Jahren an seine Kindheit und Jugend erinnernde Gerhart Hauptmann ein faktentreues Bild abliefern sollte, natürlich nicht wörtlich genommen werden. Die erlebte Wirklichkeit und ihr aus dem Gedächtnis geschaffenes Bildnis unterscheiden sich aus zwingenden Gründen. Das Gedächtnis führt auf vielfältige Weise in die Irre. Auf der einen Seite ist es sehr tendenziell: um einen Sachverhalt in Erinnerung zu behalten, muß es einen anderen Sachverhalt vergessen. Es verfestigen sich also bestimmte Bilder auf Kosten der übrigen, was bedeutet, daß einige Erinnerungen gerettet werden, während andere ins Vergessen verdrängt werden. Da der Mensch nicht im Stande ist, sich absolut alles zu merken, entsteht nicht nur die Frage nach dem, was vergessen, sondern auch nach dem, was in Erinnerung behalten werden soll. Dies ist eine Frage von zentraler Bedeutung für das Werden nationaler Identität, für das kollektive Gedächtnis und die Geschichtspolitik. Auf der anderen Seite kann das, was als eigene, persönliche Erinnerung aufgefaßt wird, von der Umgebung beeinflusst, ja oktroyiert werden – nicht selten von der Familie. Ein Teil tief verankerter Erinnerungen wird schlicht aus Familienerzählungen übernommen, aus der Literatur oder aus Filmen. Über manche konkreten Ereignisse wird in einer gegebenen Familie oder dem, was im breitesten Sinne als Kultur-Texte verstanden werden kann, so häufig und suggestiv gesprochen, daß es mit der Zeit zu deren Internalisierung kommt. In solchen Fällen werden fremde Erlebnisse als persönliche und eigene Erlebnisse erinnert. Hier entsteht die Frage, in welchem Maße sich Gerhart Hauptmann dazu hinreißen ließ, fremde Erinnerungen

als eigene zu nehmen. Außerdem läßt sich fragen, welche Bilder der Schriftsteller selbst generiert, die andere Menschen in ihre Erinnerungen einbauen. Des Weiteren meldet sich der Unterschied zwischen Erzählzeit und erzählter Zeit zu Wort. Zur Erinnerung: Gerhart Hauptmann begann die Arbeit an seiner Autobiographie noch in den zwanziger Jahren des vergangenen Jahrhunderts, um sie erst zur Mitte der dreißiger Jahre zu beenden und herauszugeben. Das bedeutet nicht mehr und nicht weniger, als daß die Licht- und Schattenseiten im Leben eines völlig unbekanntem Studenten namens Gerhart Hauptmann dem Leser von einem inzwischen international gefeierten Schriftsteller, der auf die Siebzig zugeht, nahegebracht werden. Der Mensch ändert sein Verhältnis zu Ereignissen mit der Zeit; was vor einigen Minuten geschehen ist, wird anders erlebt als etwas, das viele Jahre her ist. Das Bild der Vergangenheit unterliegt ständiger Veränderung, da auch der bewertende Mensch sich ständig verändert. Hier stoßen wir auf das Problem sich verändernder Perspektiven. Sie verschieben sich mit dem Lauf der Jahre oder durch eine Veränderung der Lebenssituation. Eine gut bekannte Umgebung kann sich plötzlich als fremd erweisen, sobald man sie mit anderen Augen wahrnimmt. Mit dieser Einsicht übereinstimmend schrieb einer der Erforscher des Lebens von Corvinus:

Die dritte Schaffensphase von Corvinus kennzeichnete dessen Konversion zum Luthernanismus; entsprechend veränderte sich damals seine Stadtwahrnehmung.³

Der katholische Breslauer und der protestantische Breslauer leben quasi in zwei verschiedenen Städten. Anders gesagt: Der Wechsel der Konfession zieht einen Wechsel der Perzeption nach sich. Breslau lädt wie jede andere Großstadt dazu ein, es in den Kategorien des hermeneutischen Zirkels zu begreifen. Dabei handelt es sich um den Raum, in dem das Spiel zwischen den Einzelaspekten und dem Ganzen abläuft. Diese beider- und gegenseitigen Beziehungen bestimmen die Wirkung der Stadt Breslau auf ihre Einwohner, während gleichzeitig ein umgekehrter Prozeß abläuft, die Gestaltung des städtischen Raumes durch die Bürger Breslaus. In der Autobiographie Gerhart Hauptmanns betrifft dieses Problem sowohl wichtigere, als auch unwichtigere Handlungsstränge. Auf der Mikroebene werden Fragen der Kleidung berührt. Die Reise aus der niederschlesischen Provinz in die Metropole Breslau, bestimmt von einem der drei wichtigsten Bedürfnisse überhaupt (Bildung, Kulturangebot, Shopping), hatte etwas Symbolisches an sich. Der Reisende oder dorthin Übersiedelnde erlebte sie als eine besondere Auszeichnung – ganz so, als wäre es ihm gelungen, in eine bessere Welt zu gelangen. In diesem Zusammenhang war er in einem gewissen Sinne dazu gezwungen, für ein entsprechendes Äußeres seiner selbst zu sorgen. Daß der ältere Bruder Carl seines Alters wegen vor Gerhart in die Breslauer Schule eingetreten war, kommentierte der Autor des *Abenteuers meiner Jugend* wie folgt:

³ „Trzecią fazę [twórczości] charakteryzowała konwersja Corwinusa na luteranizm; odpowiednio zmieniła się wówczas jego percepcja miasta” (Grantley McDonald: *Laurentius Corvinus a renesansowe miasto Wrocław*, in: Marta Kopij, Wojciech Kunicki, Thomas Schulz (Hg.): *Wrocław literacki*, Wrocław 2007, S. 47).

Nun war er mir nach Breslau vorangegangen und, wie ich erkennen mußte, als ein anderer zurückgekehrt. Der Abstand zwischen ihm und mir war größer geworden. Ich liebte noch immer abgenützte Kleider, mit denen ich mich in Ställen, Kutscherstuben, in Regen und Wind herumtreiben, in Gräben liegen und auf Bäume klettern konnte. Er hatte sich dem großstädtischen Leben angepaßt, trug Kragen und Schlips sowie wohlgebürstete Anzüge: er konnte mit jedem Kurgast wetteifern. (AJ, 615)

Gerhart Hauptmann spricht damit das Problem des Dandytums an, obwohl der Begriff selbst in seiner Autobiographie kein einziges Mal vorkommt. Von solchen *en passant* gestreiften und unbezeichneten Fragestellungen gibt es in dem analysierten Buch sehr viele. Als weiteres Beispiel möge der Flaneur als zentrale Figur desjenigen Teils von Gerhart Hauptmanns Erinnerungen dienen, an dem sich sein Leben in der Großstadt ablesen läßt. *Das Abenteuer meiner Jugend* gewährt somit Einblick in viele Erscheinungen, die sich während der Lebensjahre des deutschen Nobelpreisträgers entwickelten und ihren Höhepunkt um die Jahrhundertwende hatten. Dies ist die Art ihres Schauplatzes, hier werden sie gezeigt und erlebt. Als Ganzes verstanden, bilden die Erinnerungen Gerhart Hauptmanns ein gutes Beispiel für die Soziologie der Literatur, ein ungewöhnlich wertvolles Zeitzeugnis, einen Spiegel des damaligen Zeitgeistes, der es dem heutigen Leser erlaubt, eine Reihe von Erscheinungen kennenzulernen, die die Entwicklung des Molochs Großstadt zur Zeit der Jahrhundertwende begleiteten. Zu ihnen zählen: die Idee des Dandys und des Flaneurs, das Auftreten der Breslauer Boheme, das Entstehen des Proletariats und mit ihm verschiedener Formen gesellschaftlichen und politischen Aktivistentums, darunter der sozialistischen Parteien (Breslau gilt als Wiege der deutschen Arbeiterbewegung, wozu Ferdinand Lasalle beitrug, der Gründer des weltweit ersten Arbeiterverbandes), die Geburt der Masse (Gustave LeBon), die vertiefte und weiterhin ungewöhnlich aktuelle Reflexion über die Mentalität der Großstadtbewohner (Georg Simmel), Erörterungen zum Thema pluraler Identität (Norman Davies, Roger Moorhouse) oder zur Frage der Multikulturalität von grenznahen Städten (im Falle Breslaus wären wenigstens fünf Großgruppen von Einwohnern zu nennen: Österreicher, Deutsche, Polen, Tschechen und Juden), die Vergötterung der Großstadt, besonders ihrer Dynamik und alles umfassenden Technisierung, wie sie der Expressionismus und Futurismus vornahmen und Georg Heyms Gedicht *Der Gott der Stadt* bereits im Titel erkennen läßt, der Prozeß der verstärkten Industrialisierung, welcher für gewöhnlich als zweite industrielle Revolution bezeichnet wird, die der Menschheit viele großartige Erfindungen und Entdeckungen schenkte (Eisenbahn, Strom, Photographie, Telephon, den Telegraphen, Radio, den Film, den Verbrennungsmotor, Impfstoffe, Radioaktivität), die Entgegensetzung von Großstadt und Natur im Rahmen der sog. Heimatkunstabewegung oder jenem des aus der Bibel entlehnten Antiurbanismus, schließlich in der Konsequenz die Verkündung der Rückkehr zu traditionellen Werten wie Gemeinschaft, Gemütlichkeit, Bescheidenheit, Freude und Ruhe.

Gerhart Hauptmann widmet der Gestalt des Flaneurs und der Idee des Flaneurtums viele Stellen seiner Autobiographie, auch wenn er – wie schon angemerkt – kein einziges Mal den von Charles Baudelaire geprägten Begriff gebraucht. Das Interesse

am Zusammenhang zwischen Denken und Bewegung im Raum, Kontemplation und Gehen, hat, wie allgemein bekannt, einen bedeutend weiter zurückreichenden Stamm-
baum, der mit den Peripatetikern beginnt. Wesentlich ist das Dynamische beider
Tätigkeiten. Nicht nur das Gehen macht eine Bewegung aus, auch das Denken ist le-
bendig, mobil, frei. Es läßt sich daher nicht in irgendeine letzte Formel einschließen,
sondern überwindet bestehende Grenzen. Darin liegt der Grund, weshalb Friedrich
Nietzsche „keinem Gedanken Glauben schenkt, der nicht im Freien geboren ist und
bei freier Bewegung, – in dem nicht auch die Muskeln ein Fest feiern“⁴. Ähnlich
drückte sich Marschall Józef Piłsudski in seinem Buch *Meine ersten Kämpfe* aus:
„Ich brauche Bewegung, aus Gewohnheit, beim Denken zu gehen“⁵.

Natürlich unterscheidet sich der Flaneur vom Peripatetiker. Während der Letztere
sich im Wortsinne überall ergehen kann, in einer Wohnung oder im Wald, hängt Ers-
terer von den Gegebenheiten der modernen Stadt ab, ihrem ausgebauten Netz von
Bürgersteigen, Plätzen, Boulevards, Fußgängerzonen, Promenaden und Passagen.
Was beide Gestalten hingegen vereinigt, ist die Ziel- und Richtungslosigkeit ihrer
Bewegung, gewissermaßen ihre Ansiedlung oberhalb von Raum und Zeit. Dies ist
ein Luxus, den man sich in unseren Tagen, einer Zeit allgegenwärtiger Beschleuni-
gung und Jagd nach Geld, kaum erlauben kann. Charles Baudelaire verortete den
ersten Flaneur im Paris des ausgehenden 18. und beginnenden 19. Jahrhunderts,
Gerhart Hauptmann versetzte ihn in das Breslau der Wende zum 20. Jahrhundert.
Die Gestalt des Flaneurs selbst – dessen, der „die Stadt liest“ – hat dabei nichts von
ihrem Wesen eingeübt.

Ein großartiges Bild des seinerseits uneingestandenen, unbewußt gebliebenen Fla-
neurismus gibt Gerhart Hauptmann auf den Seiten seiner Autobiographie:

Eine Vorliebe für die Stunden vor Tagesanbruch war mir aus den Lederoser Zeiten
treu geblieben. Was dort aus Zwang zur Neigung sich entwickelt hatte, trat nunmehr
als Neigung auf. Ich erhob mich öfters, auch im Winter, des Morgens um vier, um die
verlassenen Straßen bei schlechtem, bei gutem Wetter zu durchwandern. [...] Überdies
frönte ich neben dem Hange, durch Einsamkeit mich selbst zu besitzen, dem zur Be-
obachtung. Ich gebrauchte meine Augen, meine Ohren bewußt und mit Leidenschaft.
Von der ersten Regung des städtischen Lebens an verfolgte ich es, bis seine tägliche
Lärmsinfonie voll im Gange war. Die Einzelvorgänge boten mir, einander ablösend,
großen Reiz, von dem ich mich jedesmal nur ungern trennte. Immer wieder faßte ich
mir an den Kopf in dem Gedanken, wie köstlich es sein würde, wenn man sie festhalten
und künstlerisch gestalten könnte, aber zugleich auch in dem andern, daß der Versuch,
es zu tun, mir nur meine Ohnmacht beweisen mußte. [...] Diese Vigilien trieben mich in
allen Teilen der Stadt herum, deren altertümliche Schönheiten ich so erst lieben lernte.
Die wunderbare Gotik des Rathauses fesselte mich halbe Stunden lang: gleichviel, ob es
als Ganzes unterm kalten Licht des Mondes stand oder nur dies oder das aus der Fülle
seiner Einzelheiten durch die Gaslaternen des Ringes herausgehoben wurde. Hier wurde

⁴ Friedrich Nietzsche: *Sämtliche Werke. Kritische Studienausgabe in 15 Bänden*, hrsg. von Gi-
orgio Colli, Mazzino Montinari, Bd. 6: *Ecce homo*, München 1999, S. 281.

⁵ „Potrzebuję ruchu, przyzwyczajony do myślenia chodząc” (Józef Piłsudski: *Moje pierwsze
boje. Wspomnienia spisane w twierdzy magdeburskiej*, Warszawa 1925, S. 91).

mein Sinn für Baukunst geboren, hier trieb ich, wenn ich von den Bauklötzen meiner Kindheit absehe, autodidaktisch mein frühestes Architekturstudium. (AJ, 835–836)

Das Wesen des Flaneuriums beruht demnach auf dem Spazieren durch die Stadt und der Beobachtung. Der Flaneur nutzt seine extrem ausgebaute Fähigkeit zur optischen Wahrnehmung. Typen, die dem Flaneur verwandt sind, bilden der Tourist, der Journalist und der Detektiv. Eine degenerierte Form der Gestalt des Flaneurs ist der Konsument, der an Schaufensterfronten entlang schlendert und von den ausgestellten Waren fasziniert wird. Das wesentliche Requisite des Konsumenten ist der Geldbeutel, während zur Grundausstattung des Flaneurs Spazierstock und Regenschirm gehören.

Es scheint, als habe Gerhart Hauptmann in die Idee des Flaneuriums eine gewisse Neuerung eingeführt. Der Schriftsteller ließ sich besonders gern in der Nacht durch die Stadt treiben. Damit konnte er vermeiden, daß bestimmte äußere Faktoren seine Aufmerksamkeit beeinträchtigten, etwa die Menge der Passanten und ihr Gerede oder der dichte Straßenverkehr. Sogar aus dem Mangel an Tageslicht vermochte er einen Vorteil zu ziehen: dank der in Breslau seit 1847 bestehenden Straßenbeleuchtung mit Gaslampen entdeckte er architektonische Details; das nächtliche Spiel von Licht und Schatten erlaubte ihm zu erblicken, was während des hellen Tages verborgen blieb. Mit Sicherheit zeigte Gerhart Hauptmann in seiner Studentenzeit auch die Züge eines Menschen, der sich herumtreibt: er gehörte verschiedenen Künstlergruppen an, die sich sowohl den verschiedensten Diskussionen über die Kunst, als auch der Konsumtion großer Mengen von Alkohol hingaben. Er verfügte sogar über seine Lieblingsgetränke und -lokale. Breslau war zu jener Zeit berühmt für seine Biere, vor allem der Gattung *Schöps*. Aus *Das Abenteuer meiner Jugend* geht hervor, daß Gerhart Hauptmann hier keine Hemmungen gezeigt hat.

In einem Bierlokal nahe der Kunstschule hatten wir Schüler unsere Stammkneipe. Es war ein Winkel niedrigster Art, ein finsternes Loch, in dem wir von zwei richtigen Menschen bedient wurden. Mir war das stundenlange Hocken, Bierhinunterschütten, heftige Debattieren und Kneipliedergrölen unbekannt, und ich fand einen großen Reiz darin, mich mit meinen Genossen auszutoben. (AJ, 796)

Krzysztof Sztalt beschreibt die Mentalität der Großstadtmenschen mit den Begriffen Georg Simmels:

Ob ein Mensch in der Kleinstadt oder der Großstadt lebt, entscheidet über seine psychischen Eigenschaften. Die größere „Freiheit“ des Großstadtlebens hat auch ihren Preis, nämlich Einsamkeit und Verlassenheit. Freiheit ist folglich nicht gleichbedeutend mit einem gesegneten Geisteszustand, sie ist eher die Notwendigkeit, ständig zu wählen und zu kämpfen. [...] Ihre Arena ist der freie Markt, ihr Werkzeug das Geld. Der beständige Kampf um Kunden veranlaßt dazu, in ihnen ständig neue Bedürfnisse hervorzurufen.⁶

⁶ „Życie w małym lub wielkim mieście decyduje o psychicznych właściwościach człowieka. Większa »wolność« życia wielkomiejskiego ma także swoje cienie – samotność i opuszczenie. Wolność bowiem nie jest równoznaczna z duchowym błogostanem, to raczej przymus ciągłego wyboru i walki. [...] Areną tej walki jest wolny rynek, narzędziem pieniądze. Ciągła walka

Das bedeutet, daß jede Großstadt – und Breslau bildet hier keine Ausnahme – ein Übermaß an Eindrücken und Reizen liefert. Diese ungewöhnliche Dynamik, die Erhöhung oder gar Vervielfachung des Tempos in den verschiedenen Lebensbereichen führt zu der These, daß es, in gewissem Sinne, zu einer Vernichtung von Raum und Zeit gekommen sei: beide wurden durch die modernen Verkehrsmittel zunichte gemacht. In einer Großstadt muß man sich nicht bewegen, um durch die Welt zu rasen. Ähnliches gilt für das Kino. In Breslau sammeln sich Attraktionen, tauchen besondere Sehenswürdigkeiten auf. Was tut man nicht alles, um mögliche Kunden anzuziehen und Konkurrenten aus dem Feld zu schlagen? Breslau konnte mit seinem Markt von Attraktionen und Sehenswürdigkeiten die verschiedensten Ansprüche befriedigen: vom Bier im Schweidnitzer Keller und den berühmten Bockwürsten bei Meister Pietzsch, über Gastspiele des Meininger Theaters, ein dichtes Netz lokaler und internationaler Bahnverbindungen (in Breslau entstand der erste Hauptbahnhof im Deutschen Reich), das Studentenfest „Zobtenkommers“ (AJ, 878), den Besuch des deutschen Kaisers oder die Entstehung des ersten Lehrstuhls für slawische Philologie im damaligen Deutschland an der Universität Breslau, bis zum Zirkus Renz und der sog. Völkerschau.

Breslau und Niederschlesien hatten Glück in dem Sinne, daß in der Stadt und in der Provinz zahlreiche bedeutende Schriftsteller und Dichter ihren Zufluchtsort fanden. Gerhart Hauptmann schließt sich der Gruppe von etwa Martin Opitz, Christian Hoffmann von Hoffmannswaldau, Angelus Silesius, Friedrich von Logau, Andreas Gryphius, Paul Keller, Karl von Holtei, Joseph von Eichendorff, Gustav Freytag und Hermanna Stehr an. Vor diesem Hintergrund drängt sich die Frage auf, ob auch Gerhart Hauptmann mit Breslau glücklich war. Hier scheint es, als lasse sich sein Verhältnis zur niederschlesischen Metropole am besten mit dem Wort „Haßliebe“ beschreiben. Es dürfte schwierig sein, die Feststellung zu vermeiden, daß Breslau eine wesentliche Rolle in den formativen und emanzipatorischen Prozessen des jungen Gerhart Hauptmann spielte, daß er während seines „Breslauer Exils“ Gelegenheit hatte, viele seiner Talente zu entdecken, darunter auch sein für ihn wichtigstes, seine schriftstellerische Begabung. Dennoch beginnt seine Karriere als Schriftsteller erst nach dem Umzug nach Jena. Breslau hatte den – sicher als paradox anzusehenden – Nachteil, abgelegen zu sein. Vor dem Hintergrund anderer Städte des deutschen Ostens mochte sich die Hauptstadt Niederschlesiens prächtig ausnehmen, ein eigenständiges Kultur- und Wissenschaftszentrum bilden, doch im Vergleich zu Berlin, Wien, Prag, Dresden, Leipzig, Hamburg oder München galt es als provinziell. Es genügt zu sagen, daß für viele zeitgenössische Beobachter des Geisteslebens die eigentliche Hauptstadt der Provinz Schlesien Berlin gewesen ist. Dies kann man am Beispiel der Biographien der bekanntesten Breslauer nachweisen: wenn sie das Verlangen hatten, sich über die Durchschnittlichkeit zu erheben, wenn sie von einer wirklichen Karriere in Verwaltung, Wissenschaft oder Kunst träumten, waren sie gezwungen, die

o klienta zmusza do rozbudzenia w nim coraz to nowych potrzeb” (Krzysztof Sztalt: *Simmel. Forma. Miasto*, in: Iwona Borowik, Krzysztof Sztalt (Hg.): *Współczesna socjologia miasta. Wielość ogłędów i kierunków badawczych dyscypliny*, Wrocław 2007, S. 44).

Stadt zu verlassen. Anders ausgedrückt: Diejenigen, welche Breslau nicht verlassen haben, wurden als Versager angesehen. Breslau war eine erstrangige Stadt unter den zweitrangigen Städten; sie hielt keiner Prüfung am Beispiel westeuropäischer Städte stand. Im Vergleich mit den Städten Westeuropas erwies sie sich höchstens als „»Lieferant« literarischer und künstlerischer Talente”⁷, Durchgangsbahnhof, „Etappe der Reise”⁸, Sprungbrett für die Karriere in anderen Metropolen. Gerhart Hauptmann übernimmt in seinem Erleben und Erinnern der Hauptstadt Niederschlesiens bis zu einem gewissen Grad die Sichtweise Johann Wolfgang von Goethes, der in einem seiner Briefe aus dem Jahr 1790 von einer „lärmenden, schmutzigen, stinkenden”⁹ Stadt schrieb. Und wenn man den harschen Klang der Worte des Letzteren dadurch erklären – und somit etwas mildern – kann, daß der Dichterstürm aus Weimar eine ermüdende Reise durch Schlesien hinter sich hatte, bleibt der Nobelpreisträger des Jahres 1912 selbst nach vielen Jahrzehnten unnachgiebig:

Zuerst empfand ich [nach dem Umzug aus Breslau nach Jena] etwas wie die Wirkung eines Jungbrunnens. In ungeahnter Weise erneut und verjüngt, merkte ich, wie alt und beschwert, ja gleichsam verholzt ich in Schlesien gewesen war. Hier umgab mich ein Licht, eine Luft, die das Atmen leicht, das Dasein froh machte. Ich war erstaunt, daß es einen Ort wie Jena gab, und bedauerte, so lange in ein finster-rauhes Klima des Geistes und Gemütes verstoßen gewesen zu sein. (AJ, 885–886)

Bibliographie

- Białek Edward: *Żydzi w kulturze literackiej dziewiętnastowiecznego Wrocławia – zarys problematyki*, in: Marta Kopij, Wojciech Kunicki, Thomas Schulz (Hg.): *Wrocław literacki*, Wrocław 2007.
- Goethe Johann Wolfgang: *Werke*, Bd. 9, München 1987.
- Hauptmann Gerhart: *Sämtliche Werke*, hrsg. von Hans-Egon Hass, Bd. VII: *Autobiographisches*, Frankfurt am Main – Berlin 1962.
- Joachimsthaler Jürgen: *Dworzec kolejowy z gabinetami rozkoszy. Wrocław jako motyw górnośląskiej literatury od przełomu wieków*, in: Marta Kopij, Wojciech Kunicki, Thomas Schulz (Hg.): *Wrocław literacki*, Wrocław 2007.
- McDonald Grantley: *Laurentius Corvinus a renesansowe miasto Wrocław*, in: Marta Kopij, Wojciech Kunicki, Thomas Schulz (Hg.): *Wrocław literacki*, Wrocław 2007.
- Nietzsche Friedrich: *Sämtliche Werke. Kritische Studienausgabe in 15 Bänden*, hrsg. von Giorgio Colli, Mazzino Montinari, Bd. 6: *Ecce homo*, München 1999.

⁷ „»Dostawca« literackich i artystycznych talentów” (Edward Białek: *Żydzi w kulturze literackiej dziewiętnastowiecznego Wrocławia – zarys problematyki*, in: Marta Kopij, Wojciech Kunicki, Thomas Schulz (Hg.): *Wrocław literacki*, Wrocław 2007, S. 137).

⁸ „Etap podróży” (Jürgen Joachimsthaler: *Dworzec kolejowy z gabinetami rozkoszy. Wrocław jako motyw górnośląskiej literatury od przełomu wieków*, in: Marta Kopij, Wojciech Kunicki, Thomas Schulz (Hg.): *Wrocław literacki*, Wrocław 2007, S. 305).

⁹ Johann Wolfgang Goethe: *Werke*, Bd. 9, München 1987, S. 224.

Piłsudski Józef: *Moje pierwsze boje. Wspomnienia spisane w twierdzy magdeburskiej*, Warszawa 1925.

Sztalt Krzysztof: *Simmel. Forma. Miasto*, in: Iwona Borowik, Krzysztof Sztalt (Hg.): *Współczesna socjologia miasta. Wielość oglądów i kierunków badawczych dyscypliny*, Wrocław 2007.

Zybura Marek: *Zur Autorschaft der deutschen Übersetzung von Władysław St. Reymonts „Die Bauern“*, in: idem: *Querdenker, Vermittler, Grenzüberschreiter. Beiträge zur deutschen und polnischen Literatur- und Kulturgeschichte*, mit einem Vorwort von Jürgen Joachimsthaler, Dresden 2007.

Schlüsselwörter

Gerhart Hauptmann, Breslau der Jahrhundertwende, Breslau als europäische Provinz, Flaneur

Abstract

Breslau in the (distorting) mirror of Gerhart Hauptmann's autobiography *Das Abenteuer meiner Jugend*

The city of Breslau plays a central part in Gerhart Hauptmann's memoirs *Das Abenteuer meiner Jugend*. It shouldn't be surprising as Hauptmann spent nearly seven years in the capital of the province of Lower Silesia. A "Bildungsroman" would have described this period of time as the author's formative years as it was in Breslau where Hauptmann, as a student of the Königl. Kunst- und Gewerbeschule, had discovered his literary and sculptural talents.

The city, as seen in Hauptmann's autobiography, is distinctly marked by ambivalence. It was in Breslau where the young Hauptmann emancipated himself but, at the same time, the city could not compete with the great centers of Western Europe. If one intended to stake out a career, then one had to travel to cities like Berlin, Munich or Vienna. The ups and downs of the young Hauptmann, his goals and dilemmas, his hopes and disappointments play out against the backdrop of important historical events and developments at the turn of the twentieth century.

Keywords

Gerhart Hauptmann, Breslau at the turn of the twentieth century, Breslau as an European backwater, flâneur.

Unwahrscheinlichkeit der Kommunikation? Wiener und Berliner in den Possen Holteis und Meisls

Am 11. Oktober 1819 notiert der seit 1816 als Schauspieler und Regisseur mit dem Wiener Burgtheater verbundene Karl Ludwig Costenoble¹ in seinem Tagebuch folgendes:

Wir waren heute in der Leopoldstadt und sahen „Das Gespenst auf der Bastei“, von Raimund mit großer Virtuosität darstellen. Raimund, der nie in Berlin war, spricht den dortigen Dialekt für einen Wiener ziemlich fehlerfrei. Das ist was Seltenes, und ganz Ausgezeichnetes, denn die Wiener sprechen den Berliner Dialekt ebenso verkehrt, wie die Preußen das Österreichische.²

Das hier erwähnte Stück ist die Lokalposse von Karl Meisl, die ihre Uraufführung am 1.10.1819 hatte. In der Rolle des Geistes brillierte Ferdinand Raimund. Die Handlung ist gattungstypisch sehr einfach. Ein Geist, Tobias Unglück, rettet seinen Urenkel, Heinrich vor den Gläubigern und erteilt ihm durch eine Reise in die Unterwelt eine Lehre über das Leben. Heinrich soll mit dieser Erfahrung zur Oberwelt zurück, um seine große Liebe, Marie, vor der Zwangsheirat mit einem alten Mann namens Prell zu retten. Die von Costenoble erwähnte Szene, in der Raimund den berlinischen Dialekt spricht, ist nur ein kurzer Teil des Ganzen, aber wie es scheint von besonderer Aussagekraft in dem Stück. Der Geist verwandelt sich in dieser Szene in einen preußischen Adligen, um zu erfahren, ob Marie ihrem Geliebten, Heinrich, treu bleibt oder der Versuchung erliegt:

Marie: Sie können gewiß nicht deutsch, weil ich Sie nicht recht verstehe.

Geist: Der Himmel behüte mir, ich bin aus so jütem deutschen Blute, ich spreche nur den preußischen Dialect, und Sie sprechen mahl den östreichischen.- Wenn auch der Dialect verschieden ist – der Jeist und die Jesinnung ist deutsch, wir singen in Berlin recht jerne ihre östreichischen Volkslieder.- Ist jar verflucht schnackisch.- Hören Sie das Lied, das Sie hier haben. „Es ist einmahl alles ein’s, ob wir Geld haben oder kein’s“- das wird in Berlin überall gesungen, das ist zum Todlachen, wir singen aber andern Text: “Mich ist tout egal, mich ist tout egal, bin ick Korporal, bin ick General.“

Marie: Der Mensch gefällt mir – wenn ich ihn nur recht verstünde.³

¹ Kürschner, Joseph, *Costenoble, Karl Ludwig*, in: Allgemeine Deutsche Biographie 4 (1876), S. 514 [Onlinefassung]; URL: <http://www.deutsche-biographie.de/ppn116689234.html?anchor=adb>.

² Costenoble, Karl Ludwig, *Aus dem Burgtheater. 1817–1825*, Bd. 1 Wien 1889, S. 60.

³ Volkert, Franz Joseph/Meisl, Karl, *Das Gespenst auf der Bastei*; Pesth 1820, S. 85f.

Diese Zusammenstellung zweier Dialekte lässt zwei interessante kommunikative Situationen entstehen. Die eine findet textintern zwischen den *dramatis personae*, d. h. zwischen Marie und dem Gespenst statt und die andere zwischen dem Autor, der auf der Bühne vom Schauspielereensemble (*dramatis persona*) vertreten wird, und den Zuschauern.⁴ Der erste Fall zeigt deutlich, dass verbale Kommunikation bzw. Verständigung ausgeschlossen bzw. gravierend eingeschränkt ist, weil die eine Partei die Worte der anderen, den Dialekt, der hier zum Status einer Fremdsprache avanciert, nicht versteht. Der eigene Dialekt ist hingegen in dem Verständnis Costenobles und Meisls keine Varietät der Landessprache, sondern sie ist diese Sprache. In beiden Fällen findet deutliche Gleichsetzung der beiden Dialekte mit der Standardsprache der Herkunftsländer der Protagonisten. Marie versteht die Worte Heinrichs nicht, weil er Berlinisch spricht, und ihr Wienerisch setzt sie mit dem Deutschen gleich und kann dadurch wegen der Unkenntnis der Sprache das Vorhaben des Geistes hauptsächlich auf der Ebene der nonverbalen Kommunikation interpretieren, welche parallel stattfindet, d. h. der Geist verführt Marie, versucht sie mit Geschenken und Liebkosungen zu gewinnen, hinterlässt nach seinem Verschwinden verführerischen Duft.

Der am Anfang zitierten Notiz aus dem Tagebuch Costenobles zufolge ist der Berliner Dialekt in der Aussprache Raimunds fehlerfrei. Seine Anwendung hat die Hervorhebung der nationalen Unterschiede zur Aufgabe. Die Berliner Mundart wird in dieser Posse künstlich nicht verformt, was oft praktiziert wurde, um dadurch den Sprechenden auszulachen. Ironisiert wird aber hier das moralische Bild und die Irrungen, welche aus den unüberwindbaren Sprachbarrieren resultieren. Der Dialekt spielt hier eine Identifikationsrolle. Die Marie ist eine Wienerin, welche sich der Versuchung einer moralisch zweifelhaften Figur preußischer Abstammung widersetzt. Der Geist ist hingegen der verführende Teufel, der die Treue einer Jungfrau auf die Probe setzt. Diese Profilierung lässt in der zweiten kommunikativen Situation, zwischen dem Autor/Schauspieler und dem Zuschauer zumindest zwei interpretative Ergebnisse erwarten: in Wien und in Berlin, welche vom kommunikativen Kontext der beiden Kulturräumen abhängen. Der Bericht Costenobles aus der Theateraufführung weist darauf hin, dass die Posse mit ihrer Komposition und der Performanz, d. h. der Aufführung auf der Bühne, dem kulturellen Kontext der Wiener angemessen ist und dort verstanden werden kann. Den Theateranzeigen zufolge wurde das Lokalstück im Theater an der Wien, Josefstädter-Theater oder Leopoldstädter-Theater von der Uraufführung am 1.10.1819 bis zum 20.7.1824 siebenundachtzig Mal gespielt. Wie das Berliner Publikum und die dortige Presse auf die Posse reagierte, berichtet der österreichische Schriftsteller Karl Johann Braun von Braunthal, der die Gelegenheit hatte, in Berlin direkt nach der Aufführung zu sein, leider ohne Angabe des genauen Datums. Das Urteil der Berliner Tagespresse war kurz: „Dummheit“! Die Grundlage dieser Bewertung war jedoch nicht die Szene mit dem berlinisch sprechenden, verführerischen Geist. Diese Kritik kommentiert Braunthal folgenderweise:

⁴ Fischer-Lichte, Erika, *Semiotik des Theaters*, Tübingen 1983, S. 39.

– welche Dummheit! Nu das ist recht österreichisch! Gespenster, Geister, welche Ungeheimheiten, strotzend von Unmöglichkeiten aller Art! Dieselben ästhetischen Zuschauer aber lesen mit Entzücken die Märchen aus Tausend und eine Nacht, dieselben, welche diese ins dramatische Leben gerufenen Dichtungen unerträglich finden. O süßer Aberglaube der südlichen Fantasie, wie groß stehst du da neben dem Simplicismus des geistigen Nordens, in jedem Falle wie schön.⁵

Den Grund für diese Ablehnungen durch die Berliner Presseöffentlichkeit sieht er darin, dass Wiener und Berliner zwei unterschiedlichen Welten angehören, in denen ein anderes Leben geführt wird: in Berlin Verstandesleben und in Wien Gemütsleben.⁶

Hat der Berliner alle Genüsse des Wieners nun – so genießt er sie nicht so wie der Wiener; dieser ist, mich so auszudrücken, um den Genuss des Genusses reicher. [...] Das Gemüt ist die Basis eines Volkstheaters, weshalb Wien immer ein solches haben wird, Berlin nie eines gründen kann.⁷

Um die Frage beantworten zu können, welche andere Funktion die Einführung des berlinischen Dialekts haben könnte, sollen wir uns zuerst das Publikum der ersten Hälfte des 19. Jh.s vorstellen. Es ist davon auszugehen, mit Sigurd Paul Scheichl zu sprechen, dass die Standardsprache der Wiener der Wiener Dialekt war, und das Hochdeutsch im Alltag mündlich nicht gebraucht oder nur im Burgtheater gehört wurde.⁸ Der Dialekt, berlinische in einer Wiener Lokalposse, und umgekehrt wienersche in einer Berliner, akzentuiert deswegen noch deutlicher die sprachliche Entfernung zwischen den beiden Stadtbürgern, was Braunthal auch bestätigt:

Wenn man aus Östreich durch Sachsen nach Preußen reist, wechselt man zweimal die Natur. Östreicher, Sachsen und Preußen, ich spreche es offen aus, zeigen sich zu fremdartig gegen einander; wer das bezweifelt, höre in dieser Hinsicht, was in den meisten Cirkeln er ersten Städte Teutschlands verhandelt wird! Daß sich Männer von literarischer Bildung freundschaftlicher begegnen, ist, wenn auch nicht allzu häufig, doch natürlich, und beeinträchtigt meine Behauptung nicht; Nord- und Süd-Teutschland stehen zu einander wie Winter und Frühling. Ein wichtiger Grund, nach meiner Meinung, liegt in der so grossen Verschiedenheit der teutschen Dialekte; es befremdet nun einmal das Gemüt an, Dies und Das, was man von Kindheit an so ausgesprochen und so betonen gehört hat, plötzlich so aussprechen und so betonen zu hören; die Seele sträubt sich unwillkürlich, sich in dieses neue Kleid zu hüllen, und steht kalt und fremd da, irrewerdend gleichsam an sich selbst.⁹

⁵ Braun von Braunthal, Karl Johann, *Antithesen oder Humors Wanderungen durch Wien und Berlin. Skizzen aus Wiener und Berliner Leben*, Wien 1834, S. 13f.

⁶ Ebd., S. 17.

⁷ Ebd., S. 17f.

⁸ Vgl. Sigurd Paul Scheichl, *Wie wir noblen uns ausdrücken... Hochdeutsch-Sprechen bei Nestroy*, in: Tanzer, Ulrike/ Yates W. Edgar, *Theater und Gesellschaft im Wien des 19. Jahrhunderts*, Wien 2006, S. 140.

⁹ Braun von Braunthal, Karl Johann, *Antithesen oder Humors Wanderungen durch Wien und Berlin. Skizzen aus Wiener und Berliner Leben*, Wien 1834, S. 96f.

Selbstverständlich handelt sich hier, im Geiste der transnationalen Perzeptionsforschung zu sprechen, um vorgestellte, subjektive Auffassung der Wiener über Berliner¹⁰, und um fremdnationale Identitätszuschreibung¹¹, die durch das Nichtverstehen der Sprache und durch die Vermittlung konkreter Verhaltensmuster in der Figur des Geistes zum Ausdruck kommt. Der Moment, in dem der Dialekt zur Anwendung gebracht wird, ist die Flirt-Szene mit Maria, die jedoch der Sprache wegen und der Ungeschicktheit des Geistes misslungen ist. Die Betonung der gestörten verbalen Kommunikation und dies artige Profilierung des Preußischen hat ein satirisierendes Ziel. Dadurch dass das Gespenst nach der Verwandlung in einen preußischen Adligen sich teuflisch benimmt, Maria verführt, ihre Moral auf die Probe setzt, findet die These Volker Klotz Bestätigung, dass in den Wiener Possen die Bösewichte „hochdeutsch, norddeutsch oder preußisch sprechen“¹². Komisch ist die Zusammenstellung der moralischen Bilder und nicht die Sprache, die ein identitäts- und hier nationalitätszuschreibendes Element eines Menschen ist. Wenn jemand preußisch/berlinisch sprach, war er in dieser Zeit nicht nur als Bürger Berlins gesehen, d. h. die Sprache nicht nur Regionalitätsmarker war, sondern auch ein ganzes Gerüst von Kulturemen, Vorstellungen, Imaginationen mit sich trug, welche den Erwartungen der Wiener Theatergäste entgegenkam. Aus diesem Grund wirkt Ferdinand Raimund in seiner Rolle des Gespenstes genial in Wien, das Parterre jubelt, die Logen spenden Beifall. Das, was allerdings in Wien komisch ist, wird laut dem Bericht Braunthals in Berlin nicht verstanden. Der Bezugshorizont unterscheidet sich. Ein neurotisch auf der Bühne hin und her laufendes und berlinisch sprechendes Gespenst ist keine komische Situation in Berlin. Die Information aus der Bühne stößt im Berliner Publikum auf anderen Erfahrungs- und Erwartungshorizont. Der Grund dieser Ablehnung kann auch die Tatsache sein, dass es sich hier um eine Lokalposse handelt, d. h. ein Bühnenstück, das das örtliche satirisch, parodistisch thematisiert, das auch „Lokalton und lokales Gepräge auszeichnen“¹³. Der Aufbau „Das Gespenst auf der Bastei“ ist kulturell zu sehr in sich geschlossen, was vielleicht in der Konvention der Lokalposse steht, aber immer einer Anpassung an den Geschmack des Publikums, vor dem gespielt wird, bedarf. Das Stück bedient sich eines semiotischen Codes einer Parodie, der für die Berliner unbekannt ist und nur dem Wiener Alltagskolorit nah steht, wodurch die vorgesezte Wirkung in der Hauptstadt Preußens nicht realisiert werden kann. Diese Unterschiede in der Humorkultur waren den Zeitgenossen bewusst. Anton Johann Gross-Hoffinger, der österreichische Schriftsteller und Verleger des Vormärz, schreibt in seiner Beschreibung Österreichs folgendes:

¹⁰ Bock, Hans Manfred, *Nation als vorgegebene oder vorgestellte Wirklichkeit? Anmerkungen zur Analyse fremdnationaler Identitätszuschreibung*, in: Florack, Ruth Hg., *Nation als Stereotyp. Fremdwahrnehmung und Identität in deutscher und französischer Literatur*, Tübingen 2000, S. 11.

¹¹ Ebd. S. 12.

¹² Vgl. Hein, Jürgen, „*Amor war kein Stockerauer*“. *Über den Dialekt in der Posse*, in: Hg. Fulda, Daniel/ Roeben, Antje/ Wichard, Norbert, „*Kann man denn auch nicht lachend sehr ernsthaft sein?*“ *Sprachen und Spiele des Lachens in der Literatur*, Berlin – New York 2010, S. 245.

¹³ Ebda, S. 246.

Der Berliner Dialekt ist gezogen, höhnisch, der Wiener derb, launig und weich, der Berliner Witz ist verletzend, der Wiener Spaß und die hier einheimische Kunst, das Aufziehen, weit weniger treffend und gesucht, am wenigsten aber beleidigend.¹⁴

Karl Meisl gilt als derjenige, der den größten Einfluss auf die Berliner Bühne hatte und insbesondere auf den Schriftsteller Julius von Voß, der als einer der ersten Wegbereiter dieses Genre gilt, durch dessen Stücke der Berliner Dialekt literarische Verwendung findet.¹⁵ Dass die Lokalpossen als Form eines künstlerischen Ausdrucks in Berlin gewünscht waren, bezeugt u. a. der Erfolg der an das Profil des Berliner Publikums angepasste Lokalposse Karl Meisls „Damenhüte im Theater“, welche Voß als „Damenhüte im Berliner Theater“ 1818 auf die Bühne bringt.¹⁶ Diese Umarbeitungen sind für das Volkstheater nicht untypisch und unterstreichen nur den lokalen Ausklang jeweiligen Bühnenstücks, dessen Inhalt an den Geschmack, kulturelle Erwartungen und Erfahrungen, kurz und gut, an ein konkretes Stadtpublikum angepasst werden müsste.

Ein interessanter Fall aus der Theater- und Literaturgeschichte ist der in Breslau gebürtige Schriftsteller, Regisseur und Schauspieler Karl von Holtei, der im Laufe seiner Karriere mit den Bühnen der wichtigsten Theaterstädte des deutschsprachigen Raumes verbunden war: Weimar, Hamburg, Prag, Breslau, aber hauptsächlich Berlin und Wien. Eine Identitätsspaltung, welche bei ihm feststellbar ist, ist typisch für die Theatermenschen der ersten Hälfte des 19. Jh.s, wie um hier Ernst Benjamin Salomo Raupach oder Friedrich Hebbel zu nennen. Sie erwarteten Bestätigung ihrer künstlerischen Gabe hauptsächlich von der Wiener oder Berliner Theateröffentlichkeit und je nach dem Erfolg der eigenen theatralischen Produktionen Wien oder Berlin für die größte Bühne Deutschlands hielten. Diese Abhängigkeit von dem Urteil des Parterres ist signifikant für die Theaterrealität nach 1800, in der das Theater, das immer öfter in Privatbesitz gelangte, nicht mehr nur ein Versammlungsort der intellektuellen Kreise des Adels, des Bildungsbürgertums war, sondern auch Mittelschicht als Kundschaft im Visier hatte¹⁷ und ein spezifisches Massenmedium wurde. Holteis Schicksal ist ein Bild eines nach Anerkennung strebenden Schriftstellers und Schauspielers, der der Kraft des Publikums vollkommen bewusst war. In der Zeit, in der die Perspektive einer Anstellung in Berlin für seine erste Frau Luise immer ferner wird, schreibt er folgendes in seinen Memoiren:

Aber es verging ein Tag nach dem anderen, ohne daß Graf Brühl einen Schritt tat, und nachdem ich mich endlich entschloß, ihm den Antrag zu machen, wurd' ich in artigen Worten abgewiesen. Das war ein harter Schlag. Wir hatten schon fest darauf gehofft, in Berlin heimisch zu werden.¹⁸

¹⁴ Gross-Hoffinger, Anton Johann, *Österreich wie es ist*, hier: Bd. 2. *Wien wie es ist*, Leipzig 1833, S. 28.

¹⁵ Lasch, Agathe, „*Berlinisch*“. *Eine berlinische Sprachgeschichte*, Berlin 1848, S. 128.

¹⁶ Ebda, S. 129.

¹⁷ Wagner, Meike, *Theater und Öffentlichkeit im Vormärz*, Berlin 2013, S. 49f.

¹⁸ Holtei, Karl v., *Vierzig Jahre*, Bd. 4, Berlin 1844, S. 100.

Die Einladung von dem Direktor des Josefstädter-Theaters Ignaz Sebastian Scheiner zehn Gastvorstellungen auf dieser Bühne zu geben, kommt in dem richtigen Zeitpunkt seiner Karriere. Holtei wird in dieser Zeit durch das Berliner Publikum gemocht, aber nicht bejubelt und befindet darüber hinaus sich in angespannten Verhältnissen mit den Kollegen aus dem Berliner Königstädter Theater. Seine euphorische Reaktion auf die aus Wien kommende Einladung wundert nicht:

...mag es uns schon ergehen, wie es wolle – wir haben doch Wien gesehen, sind wir doch im Burgtheater gewesen, kann Marie doch auch einmal mitsprechen, wenn von der größten Stadt Deutschlands die Rede ist! Das wollen wir festhalten! Wir gehen nach Wien, um Wiens willen, und was unser Gastspiel betrifft, so betrachten wir dieses als ein unvermeidliches Übel; dann werden wir jeden Vorteil, der uns unverhofft daraus erwachsen könnte, umso dankbarer zu schätzen wissen.¹⁹

Die hier gemeinte Reise nach Wien ist seine zweite. Vielwichtigere scheint die erste zu sein, welche Holtei in Begleitung seiner ersten Frau Louise im April 1823 macht. Diese Erfahrung Holteis war, wie es sich zeigt, für die Theatergeschichte Berlins von großer Bedeutung und ist auch als ein wichtiger Transfermoment eines literarisch-theatralischen Gutes aus Wien nach Berlin zu betrachten. Holteis Schaffen richtet sich nämlich seit diesem Moment an der Bearbeitung einer bestimmten Form des Schauspiels²⁰, das im Königstädter Theater in Berlin zugelassen war, um dem Repertoire des Hoftheaters nicht zu gefährden, was die Schauspielerin Karoline Bauer in seinen Tagebüchern auch notiert:

Dazu kam, daß in der „Königstadt“ kein Stück des königlichen Repertoires gegeben werden durfte, außer es sei an den Hof-Bühnen seit vollen zwei Jahren nicht gespielt. Ganz ausgeschlossen waren: Trauerspiele, Opern, Pantomimen, Ballette und eingelegte Tänze²¹

Holtei arbeitet mit Rücksicht auf diese Regelung des Theaterlebens an einer neuen Bühnenform, d. h. einem Aktenstück mit Gesangelementen aus der Tradition des Wiener Volksliedes. So komponierte Bühnenstücke nennt er später deutsches bzw. komisches Liederspiel und sich selbst als dessen Schöpfer.

Besonders in zwei Werken dieser Art zeigt sich sein paradoxes Verhältnis zu Wien. Holtei schwärmte einerseits von dieser Stadt dermaßen stark, dass er sogar in einem Brief an den Wiener Dichter und Dramatiker Johann Gabriel Seidl vom 11.6.1824 sich bereit erklärt, kein Honorar für die Veröffentlichung seiner Gedichte in Wien zu verlangen.²² Trotzdem sind die Bilder der Bürger der zwei Metropolen, die er

¹⁹ Ebda, S. 342.

²⁰ Pribik, Editha, *Karl von Holtei. Seine Beziehungen zu Wien*, Wien 1947, S. 12.

²¹ Bauer, Karoline, *Berlin erhält ein neues Theater*, in: Hg. Kabel, Rolf, „Solch ein Volk nennt sich nun Künstler...“ *Schauspielererinnerungen des 18. und 19. Jahrhunderts*, Wien-Köln-Graz 1983, S. 267.

²² Editha Pribik gibt das Datum des Briefes 16.4.1824 an. Eigentlich ist es 11.6.1824. Holtei an Seidl am 11.6.1824 (Handschriftensammlung der Stadtbibliothek in Wien, Sig. H. I. N. – 7002).

in seinen kurz nach seinem ersten Aufenthalt in Wien entstandenen Possen „Wiener in Berlin“ (1824) und „Berliner in Wien“ (1825) nicht originell. Er schildert in beiden Stücken viele Barrieren, die nicht nur das Zusammenleben, sondern sogar Kommunikation zwischen diesen zwei Kulturwelten unmöglich, unwahrscheinlich machen. Wie vorsichtig im Umgang mit der Beschreibung dieser zwei europäischen Metropolen ein Schriftsteller sein sollte, zeigt das Schicksal dieser zwei Stücke auf der Bühne, wovon ein Bericht aus Berlin in der „Wiener Zeitung“ Auskunft gibt:

Der Verfasser der „Wiener in Berlin“ hat dieses Lustspiel umgedreht, und die Berliner in Wien auf die Bühne gebracht. Dieses Voudeville zeichnet sich gewiss durch seinere Anlage und sorgfältiger gewählte Melodien als das erstere, durch ganz Deutschland beliebte, aus, es lassen sich aber viele Gründe angeben, weshalb es anfangs weniger ansprach als jenes, wäre auch nur der Eine der vorzüglichste, daß minder beliebte Sängerinnen und Sänger die Neuigkeit einführten. Der Hauptumstand ist jedoch, daß diesmal nicht die Wiener, sondern die Berliner die Hauptpersonen sind; wir aber, außer daß wir sie täglich ohne Parquete-Billet sehen und hören können, allzuviel Berliner in den letzten Wochen auf den Königstädter Theater erblickt haben.²³

Die Konstellationen in beiden Possen unterscheiden sich nicht viel voneinander. Im Mittelpunkt steht eine Familie, welche durch ein fremdes, sprachliches Feld umgeben wird und sich wegen der sprachlichen Andersartigkeit selbst und bewusst von der Umgebung abgrenzt, wie der Vater der Wiener Familie in Berlin Joseph Hubert, der „viele Wiener Dienstboten um sich habe, weit mehr als er brauche, um bloß um sich immer Wienerisch plauschen zu hören“²⁴. Der Versuch der Versöhnung, der gegenseitigen Näherung der beiden Sprachräume wird an Heiratsversuchen geschildert, denen immer die Väter auf dem Wege stehen, weil, wie Joseph Hubert sagt, nur von einer Landsmännin und keiner Ausländerin sich die lieblichen Tönen des Jargons hören lassen.²⁵ Der Grund für den geringen Erfolg der „Berliner in Wien“ im Berliner Theater mag im Gegensatz zu der Posse „Wiener in Berlin“ darin liegen, dass Berliner Dialekt in der Hauptrolle aus einem selbstverständlichen Grund als nicht komisch durch dieses Publikum verstanden werden kann. Tom Kindt zufolge wurzelt nämlich die Komik eines Textes nicht aus dem Text, sondern aus dem Verständnis des Publikums.²⁶ „All humor is semantic“, sagt er.²⁷ Die Abenteuer zweier Berliner Familien in „Berliner in Wien“, welche auch nach dem Umzug nach Wien in schlechten Verhältnissen zueinander stehen, ist nicht komisch. „Komisch ist, was soziologisch abgrenzbare Gruppen zu einer bestimmten Zeit innerhalb einer Ethnie komisch finden: Komik ist also ein Gruppenphänomen u. a. geprägt von Werturteilkategorie des Geschmacks, von Tabugrenzen, dient auch dazu sich selbst

²³ *Bericht aus Berlin*, Wiener Zeitschrift, 9.4.1825, S. 6.

²⁴ Holtei, Karl v., *Wiener in Berlin*, Breslau 1824, S. 28.

²⁵ Ebda, S. 31.

²⁶ Kindt, Tom, *Literatur und Komik. Zur Theorie der literarischen Komik und zur deutschen Komödie im 18. Jahrhundert*, Berlin 2011, S. 93.

²⁷ Ebda, S. 93.

einzugrenzen und andere auszugrenzen, also zur Selbstidentifikation.²⁸ – so Wendelin Schmidt–Dengler. Die Figur eines naiven, aufklärungsstrebenden Berliners, Cesars, die hier durch das Haupt der Berliner Familie verkörpert wird, das sich die Gesellschaft eines Weltbürgers wünscht, obwohl in einer satirischen Konvention dargestellt, ist keine Identifizierungsbasis und semantisch nicht berechtigt. Ein in der Tonne wie der antiker Philosoph Diogenes von Sinope lebender Weltbürger ist eigentlich der Wiener Friseur Flott, der mittels der Tarnung die Hand seiner Tochter, Therese, gewinnen möchte. Die Kabale gelingt:

Cesar: [...] Das wäre ene Parthie für meine Tochter, für meine Therese. Frau Philosofin, das is so viel wie eine Frau Geheimderäthin – wo nicht mehr. Und mein Bruder ärgerte sich halb todt. Bloss um den recht zu ärgern, jeb‘ ick es am Ende noch zu, daß mein Andreas seine Dörthe nimmt. Dann hat seine Tochter enen rechten Gimpel zum Mann und meine enen Philosophen?²⁹

Die in den Possen überlieferte gegenseitige Abneigung der Wiener und Berliner spielt sich auf einer nationalkulturellen Ebene. Der jeweilige Dialekt ist keine Varietät der Standardsprache, hier der deutschen, sondern bekommt wiederholt in der Vorstellung der Protagonisten, sowohl der Wiener als auch der Berliner den Status einer nationalen Standardsprache, wie das auch Costenoble in seinem Tagebuch schreibt, in dem eine Synonimität zwischen den Dialekten, Wienerischen und Berlinischen, und der preußischen und österreichischen Sprache spürbar ist. Ob man den Dialekt spricht, sprechen kann oder nicht, entscheidet in diesen Wien–Berlin–Verhältnissen über die eventuelle Aufnahme in die Sprachnation³⁰ – mit Ulrich Ammon zu sprechen, der darauf hinweist, dass besonders seit der Französischen Revolution und später in den Revolutionsjahren der ersten Hälfte des 19. Jh.s in der deutschen Literatur sich die Auffassungen finden, dass die Sprache und das Volk bzw. die Nation eng miteinander zusammenhängen, und dass der sprachlichen Gemeinsamkeit auch die kulturelle Gemeinsamkeiten entsprechen, wodurch wir nicht nur über Sprachnationen, sondern über Kulturnationen sprechen sollen.³¹ Das Konzept des Dialekts in den Possen erfüllt alle Voraussetzungen für so verstandene Nationalsprache und wird in der ersten Posse Holteis besonders stark ausgeprägt. Dieses Verständnis der Sprache sehen wir in der Zerrissenheit des Wieners Franz, der in eine Berlinerin Luise verliebt ist. Er fühlt sich in der preußischen Hauptstadt fremd: „Aber ich bin doch nicht hier geboren und die Sprache versteh‘ ich eben so wenig, wie man die meinige verstehn‘ möchte, wenn ich recht los leget.“³² Viel deutlicher äußert sich

²⁸ Schmidt–Dengler, Wendelin / Zeyringer, Klaus, *Komische Diskurse und literarische Strategien. Komik in der österreichischen Literatur – eine Einleitung*, in: Schmidt–Dengler, Wendelin/ Sonnleitner, Johannes/ Zeyringer, Klaus, *Komik in der österreichischen Literatur*, Berlin 1996, S. 10.

²⁹ Holtei, Karl v., *Berliner in Wien*, Breslau 1825, S. 18.

³⁰ Ammon, Ulrich, *Die deutsche Sprache in Deutschland, Österreich und der Schweiz: das Problem der nationalen Varietäten*, Berlin – New York 1995, S. 21.

³¹ Ebda, S. 23.

³² Holtei, Karl v., *Wiener in Berlin*, Breslau 1825 S. 31.

diese sprachbedingte Ausgrenzung in der Ermittlung, welche die Dienstmädchen im Auftrag Huberts durchführen, um zu überprüfen, ob Luise, die Berlinerin, die Franz heiraten möchte, wirklich eine Wienerin ist, für welche sie sich hält, um Franz heiraten zu können. Die Dienstmädchen Bebet und Kathi entdecken schnell die List, obwohl dem Dialekt Luises nicht viel vorzuwerfen ist.

Luise (allein; im besten Deutsch): Der erste Angriff auf das Herz des alten Herren ist gelungen. Jetzt kommt es noch darauf an, die Dienerinnen zu täuschen. Ich will nicht umsonst drei Monate in Wien zugebracht haben. – Der ehrliche Oesterreicher ist zu sehr eingenommen von seinen Landsmänninnen. Es ist wahr, sie sind lieblich und schön, aber er soll erfahren, daß die Berlinerinnen sich auch dürfen seh'n lassen; und da meiner Verbindung mit seinem geliebten Sohne kein anderes Hindernis im Wege steht, als der Dialekt, so soll er hören, daß auch eine Berlinerin, wenn sie anders einiges Mundtalent – dessen ich mich Gottlob rühmen darf – besitzt, die zauberische Töne seiner schönen Landsmännin nachzuklingen weiß.³³

Die drei Monate in Wien und das angebliche Sprachtalent sind jedoch ungenügend, um Wienerisch zu sprechen und überzeugende Wienerin zu werden. Luise wird durch ein kleines Detail verraten, obwohl sie sich sehr gut in der Stadt orientiert und alle mögliche Tricks in Anwendung bringt, um ihre Wiener Herkunft zu bekräftigen (beruft sich z. B. auf gewisse Bekanntschaft aus der Stadt). Sie scheitert jedoch auf der sprachlichen Ebene. Ein einziges Versprechen ist ein ausreichender Beweis, dass sie keine Wienerin ist:

Bebet: [...] Das Mad'l da will a Wienerin seyn. Sie hat mir erzählt vom langen Toni, der bei'm Lamp'l gedient hat, sie hat mir erzählt von Schönbrun, Hitzing, Dornbach, Mödling, Weidling, Kallenberg, vom Prater und der Wasserglaxis, vom Leopoldstädter Theater, von Raimund und Schuster, vom Graben und der Kärntherstraß'n, vom wilden Mann und der schönen Wienerin; sie hat mir Gruß mitbracht von zwei Fiakern und anen Legenkutscher; – aber wenn sie noch zehnmal mehr g'wußt hätt' von unserer Vaterstadt, so b'haupt i doch: sie ist a Betrügerin und ist ka Wienerin.

Kathi: Sie hat oben in unserer Kuchel von gebacknen Hühnerln gesprochen. Das ist ein Beweis, daß sie kei Wienerin ist. (*stolz:*) Denn die Wienerin möchte' i sehen, die nit wisset, daß es heißt: gebackne Händeln. Aha!³⁴

Die hier kompakt geschilderten Szenen aus der Literatur und aus dem Theateralltag der Wiener und Berliner versprechen keine erfolgreiche Verständigung zwischen den beiden Stadtbürgern. „Die Wiener in Berlin“ und „Die Berliner in Wien“ sind Projektionen textintern gesehen einer unwahrscheinlichen Kommunikation, mit Niklas Luhmann³⁵ zu sprechen und textextern ein Teil einer literarischen Kommunikation über Wien und Berlin. Die erste Kommunikation gilt in der geschilderten

³³ Ebda, S. 37.

³⁴ Ebda, S. 44.

³⁵ Luhmann, Niklas, *Aufklärung 3. Soziales System, Gesellschaft, Organisation*, Opladen: Westdeutscher Verlag 1981, S. 26f.

textuellen Fiktionalität als unwahrscheinlich, weil hier das erste und wichtigste unter den drei Hindernissen einer Kommunikation zustande kommt, welche Luhmann in seiner Kommunikationstheorie nennt: die eine Partei versteht die andere nicht. Die Protagonisten verstehen sich einander nicht, die Bühnenstücke finden beim Publikum in den besprochenen Städten wenig Interesse, (hauptsächlich die Wiener Produktionen in Berlin) und stoßen wegen ihrer lokalen Bezogenheit auf Missverständnis. In den gerade vorgeführten Beispielen besteht scheinbar keine Basis für Selektion, Transfer und Kommentar als weitere Phasen der Verständigung, weil bereits in der ersten, des Verstehens, keinen Erfolg gibt. Die interkulturelle Kommunikation zwischen den Wienern und Berlinern ist laut diesen literarischen, fiktionalen Projektionen aus den Lokalpossen unwahrscheinlich. Ist sie aber vielleicht gewollt unwahrscheinlich? Wird auf der sprachlichen Ebene bewusst eine kollektive Identität³⁶ gebaut, um dadurch die Figuren, die Berlinisch oder Wienerisch nicht sprechen und verstehen, auszugrenzen. Auch wenn die Sprachen, hier der Wiener und Berliner Dialekt, die den Rang einer Sprache erlangen, in den besprochenen Texten nicht künstlich verformt wurden, werden sie dazu benutzt, durch ihre Kritik, ihre bewusste Ablehnung, ihr bewusstes Nichtverstehen die andere Partei außersprachlich³⁷ zu kritisieren, sich von den Mitgliedern des anderen Sprachkollektivs zu distanzieren. Bernd Balzer weist darüber hinaus auf die Tatsache hin, dass die zwei Lokalposen Karl von Holteis einen großen Beitrag u. a. zur Etablierung der Figur „des richtigen Berliners“ geleistet haben.³⁸ Wie früher erwähnt wurde, betont Volker Klotz, dass ein Bösewicht in den Wiener Posse meistens u. a. Preußisch (Berlinisch) gesprochen hat. Diese Bemerkungen stellen die hier kurz besprochenen Posse auch im anderen Licht. Wir sollen sie textextern als ein Teil der damals stattfindenden literarischen Kommunikation über das Wesen des Wienerischen und des Berlinischen betrachten, als Folge- oder Anschlusskommunikation darüber. In diesem Fall ist es die Theateröffentlichkeit, die Leserschaft oder auch das Netzwerk von Wiener und Berliner Schriftstellern, welche an der Diskussion über die Kondition und das Wesen der Wiener und Berliner sich beteiligen. Die Wiener und Berliner sind hingegen Bürger Wiens und Berlins, sind Gesellschaften dieser Städte. Diese Selbstverständlichkeit ist für die neueste soziologische Theorie der Stadt in ihrer Eigenlogik jedoch fundamental, die den Fokus von der Gesellschaft auf die Stadt verlagert. Die lautet, dass eine Stadt Strukturen besitzt, die unabhängig von den Akteuren Handeln beeinflussen, und die auch verursachen, dass Städte trotz vergleichbarer Ausgangssituation andere Entwicklungswege gehen.³⁹ Es stellt sich natürlicherweise die Frage, welche eigenlogische Struktur Wiens und Berlins in den Lokalposse gezeigt wird? Die Antwort scheint naiv zu sein, aber es sind die Sprachen, die Dialekte, die in den beiden Städten gesprochen werden,

³⁶ Theobald, Tina, *Presse und Sprache im 19. Jh.*, Berlin 2012, S. 32.

³⁷ Ebda, S. 33.

³⁸ Balzer, Bernd, *Berlin, Berliner und Berlinern im Trauerspiel und in den Posse Holteis*, in: Dziemianko, Leszek/ Halub, Marek, *Karl von Holtei (1798–1880). Leben und Werk: Fragestellungen – Differenzierungen – Auswertungen*, Leipzig 2011, S. 173.

³⁹ Vgl. Berking, Helmut/ Löw, Martina, *Eigenlogik der Städte: Neue Wege für die Stadtforschung*, Frankfurt am Main/ New York 2008, S. 40.

die trotz ihrer linguistischen Verwandtschaft nicht verstanden werden, und wo eine sprachliche Logik für die andere nicht logisch ist. In dieser Sprache der Stadtbürger werden Erfahrungen und Vorstellungen, eigenlogische Kultureme, verbalisiert, die kollektive Identitäten entstehen lassen. Diese können sich nur in der jeweiligen Stadt herausbilden, wo die stadtspezifische Prozesse verlaufen. Aus diesem Grund konnte Lusia aus der Lokalposse Holteis durch schlichten Spracherwerb keine Wienerin werden, weil sie keine Erfahrung der Stadt gemacht hat.

Bibliografie

- Ammon, Ulrich, *Die deutsche Sprache in Deutschland, Österreich und der Schweiz: das Problem der nationalen Varietäten*, Berlin – New York: 1995.
- Balzer, Bernd, *Berlin, Berliner und Berlinern im Trauerspiel und in den Possen Holteis*, in: Dziemianko, Leszek / Hałub, Marek, *Karl von Holtei (1798–1880). Leben und Werk: Fragestellungen – Differenzierungen – Auswertungen*, Leipzig 2011, S. 165–179.
- Bauer, Karoline, *Berlin erhält ein neues Theater*, in: Hg. Kabel, Rolf, „Solch ein Volk nennt sich nun Künstler...“ *Schauspielererinnerungen des 18. und 19. Jahrhunderts*, Wien-Köln-Graz 1983.
- Berking, Helmut/ Löw, Martina, *Eigenlogik der Städte: Neue Wege für die Stadtforschung*, Frankfurt am Main/ New York 2008.
- Bock, Hans Manfred, *Nation als vorgegebene oder vorgestellte Wirklichkeit? Anmerkungen zur Analyse fremdnationaler Identitätszuschreibung*, in: Florack, Ruth, Hg., *Nation als Stereotyp. Fremdwahrnehmung und Identität in deutscher und französischer Literatur*, Tübingen 2000, S. 11–36.
- Braun von Braunthal, Karl Johann, *Antithesen oder Humors Wanderungen durch Wien und Berlin. Skizzen aus Wiener und Berliner Leben*, Wien 1834.
- Costenoble, Karl Ludwig, *Aus dem Burgtheater. 1817–1825*, Bd. 1 Wien 1889.
- Fischer-Lichte, Erika, *Semiotik des Theaters*, Tübingen 1983.
- Gross-Hoffinger, Anton Johann, *Österreich wie es ist*, hier: Bd. 2. *Wien wie es ist*, Leipzig 1833.
- Holtei, Karl v., *Vierzig Jahre*, Bd. 4, Berlin 1844.
- Holtei, Karl v., *Wiener in Berlin*, Breslau 1824.
- Holtei, Karl v., *Wiener in Berlin*, Breslau 1825.
- Lasch, Agathe, „*Berlinisch*“. *Eine berlinische Sprachgeschichte*, Berlin 1848.
- Luhmann, Niklas, *Aufklärung 3. Soziales System, Gesellschaft, Organisation*, Opladen: Westdeutscher Verlag 1981.
- Kindt, Tom, *Literatur und Komik. Zur Theorie der literarischen Komik und zur deutschen Komödie im 18. Jahrhundert*, Berlin 2011.
- Kürschner, Joseph, *Costenoble, Karl Ludwig*, in: Allgemeine Deutsche Biographie 4 (1876), [Onlinefassung]; URL: <http://www.deutsche-biographie.de/ppn116689234.html?anchor=adb>
- Pribik, Editha, *Karl von Holtei. Seine Beziehungen zu Wien*, Wien 1947.
- Wagner, Meike, *Theater und Öffentlichkeit im Vormärz*, Berlin 2013.

Scheichl, Sigurd Paul, *Wie wir noblen uns ausdrücken... Hochdeutsch-Sprechen bei Nestroy*, in: Tanzer, Ulrike/ Yates W. Edgar, *Theater und Gesellschaft im Wien des 19. Jahrhunderts*, Wien 2006, S. 136–153.

Theobald, Tina, *Presse und Sprache im 19. Jh*, Berlin 2012.

Schmidt-Dengler, Wendelin / Zeyringer, Klaus, *Komische Diskurse und literarische Strategien. Komik in der österreichischen Literatur – eine Einleitung*, in: Schmidt-Dengler, Wendelin / Sonnleitner, Johannes / Zeyringer, Klaus, *Komik in der österreichischen Literatur*, Berlin 1996, S. 9–20.

Volkert, Franz Joseph/Meisl, Karl, *Das Gespenst auf der Bastey*, Pesth 1820.

Schlüsselwörter

Die Posse, Kommunikation, Literatur, Theater, Wien, Berlin, 19. Jahrhundert

Abstract

Unlikelihood of communication?

Wiener and Berliner in the farces of Holtei and Meisl

The goal of this article is to show the culturally, but imaginary pictures of Vienna and Berlin, that has been transferred in the theatre plays in the first half of the 19th century. The authors of those farces, that were very popular at this time and had because of that fundamental part in creating the public opinion, create specific communicative constellation between inhabitants of Vienna and Berlin. We see that Holtei and Meisl accentuate difficulty in communication between those, not because of difference in the dialect, that the protagonist of those plays speak, but because of unwillingness to understand each other. This article is a try to explain this process according to socio-scientific theories of Martina Löw and Niklas Luhmann.

Keywords

farce, communication, literature, theatre, Vienna, Berlin, 19th century

Wrocław und Graz – ein früher Kulturtransfer hinter dem Eisernen Vorhang Mit einem Exkurs über die polnische Nummer der Zeitschrift „Wort in der Zeit“ und das österreichische Heft der Monatsschrift „Twórczość“

I

„Wrocław, als die wohl einzige Stadt in dem sogenannten Ostblock, war selbst in der schlimmsten kommunistischen Zeit ein Mittelpunkt eines als rege zu bezeichnenden Kulturaustausches mit dem Westen sowie eines der wichtigsten Theaterzentren in ganz Europa. Dies alles war zwei herausragenden Persönlichkeiten zu verdanken – Jerzy Grotowski (1933–1999)¹ und Henryk Tomaszewski (1919–2001), sowie einer ebenfalls herausragenden Kultureinrichtung: dem 1958 gegründeten Zentrum des Offenen Theaters Kalambur, einer ungewöhnlich aktiven Studentenbühne.“² In den Worten von Lena Kaletowa, der bekannten Wroclawer Journalistin und Chronistin des kulturellen Geschehens in der Hauptstadt Niederschlesiens, lässt sich kaum Übertreibung feststellen: Kalambur bleibt ja nach beinahe sechzig Jahren ein lebendiger Begriff, der die einstige Größe des lokalen Theatergeschehens mit symbolisiert. Es ist ein äußerst wichtiger Erinnerungsort, der zwar in den letzten Jahren zu einem Künstlercafé geschrumpft ist, der aber immer wieder durch Lesungen³, Buchvorstellungen und Rezitationsabende zu einem Treffpunkt von Literatur- und Theaterfreunden wird⁴. Dank dem Engagement seiner Gründer konnten polnische Zuschauer – trotz des Eisernen Vorhangs – seit Mitte der sechziger Jahre Aufführungen von Theaterensembles aus der ganzen Welt bewundern, die auf Einladung des Kalambur zu Internationalen Festspielen des Offenen Theaters in die Stadt an der Oder kamen⁵. Das

¹ Über Grotowskis Theaterarbeit siehe Thomas Richards: *Theaterarbeit mit Grotowski an physischen Handlungen*. Alexander, Berlin 1996; Barbara Schwerin von Krosigk: *Der nackte Schauspieler. Die Entwicklung der Theatertheorie Jerzy Grotowskis*. Publica, Berlin 1986.

² Lena Kaletowa: [Einleitung]. In: Krystyna Kawczak und Mira Nikodemka (Hrsg.): *57. rocznica powstania Teatru Kalambur*. Wrocław 2014, S. 5.

³ Im gastfreundlichen Café lasen seit den frühen neunziger Jahren u.a. mehrere Autoren aus Österreich, Gäste des Instituts für Germanistik der Universität Wrocław und der Österreich-Bibliothek zu Wrocław. Den eingeladenen Autoren steht jeweils die Kalambur-Schauspielerin und anerkannte Vortragskünstlerin Halina Litwiniec zur Seite.

⁴ Näheres zur Geschichte des Theaters bringt das Sammelwerk von Krystyna Kawczak und Mira Nikodemka (Hrsg.): *57. rocznica powstania Teatru Kalambur*. Wrocław 2014.

⁵ Vgl. Lena Kaletowa, S. 5–6.

seinerzeit weltweit bekannte und anerkannte Festival wurde von Bogusław Litwiniec (geb. 1931), in seiner Eigenschaft als Regisseur und Theaterdirektor, initiiert und von den Mitgliedern der Theatertruppe sowie einem Heer von freiwilligen Helfern organisiert. Lena Kaletowa nennt konkrete Ereignisse, Namen und Zahlen, die über das Ausmaß des Theaterlebens im kommunistischen Wrocław unterrichten: zwischen 1967 und 1993 gastierten in dieser Stadt 177 Theatergruppen; an die hundert Kritiker und Journalisten verfolgten jeweils das international ausgerichtete Theatergeschehen; sie warben weltweit für Wrocław, die spätere Kulturhauptstadt Europas. „In unserer Stadt spielten unter anderen Bread and Puppet Theatre und Le Grand Magic Circus. Ihre Regiekunst stellten hier zum Beispiel Andre Benedetto, Jerome Savary, Peter Schumann, Richard Schechner, Eugenio Barba und viele andere unter Beweis. Hier spielten große Künstler wie Pina Bausch, Min Tanaka, Boleslav Polivka und Uwe Krieger.“⁶

Die Internationalisierung der Arbeit des Theaters Kalambur begann aber nicht erst ab Mitte der sechziger Jahre, sondern schon etwas früher, was die These von der vermeintlichen Undurchdringlichkeit des Eisernen Vorhangs entschieden in Frage stellt. Der hier zu behandelnde Fall nahm seinen Anfang jedoch jenseits der sowjetischen Einflussphäre und zwar in der Steiermark. Anlässlich des in der steirischen Metropole veranstalteten „Polnischen Monats“ kamen im April 1962 polnische Graphiker, junge Musiker aus Poznań sowie der damals trotz seines jungen Alters sehr populäre Schriftsteller Marian Grześczak (1934–2010) in Graz an. Er begleitete eine Gruppe von Laienschauspielern, die an dem von Bogusław Litwiniec geleiteten Studententheater Kalambur in Wrocław mitwirkten. Sie führten dem Grazer Theaterpublikum Grześczaks Stück *Kurt* auf⁷; Regie führte der später international anerkannte Regisseur und Theoretiker der Schauspielkunst Włodzimierz Herman (1937), der nach seiner Ausreise aus Polen im Jahre 1970 in Zürich und in Kopenhagen wirkte. Es ist durchaus annehmbar, dass der Aufführung mehrere Mitglieder der ersten Generation der Grazer Gruppe beiwohnten, darunter Wolfgang Bauer und Peter Handke. 1981, also kaum zwei Jahrzehnte danach, hatte Alfred Kolleritsch in einem Gespräch mit Edward Białek seine Anwesenheit bestätigt; er habe sogar einer Probe zugeschaut. Während eines Besuches der Mitglieder der Grazer Gruppe bzw. des Forums Stadtpark in Wrocław in der zweiten Hälfte der siebziger Jahre sollte es zu einer Begegnung von Mitarbeitern des Theaters Kalambur und den Gästen aus Österreich – Kolleritsch, Bauer, Helmut Eisendle und Gert Jonke – gekommen sein (so berichteten in Gesprächen mit den Verfassern dieses Aufsatzes sowohl Kolleritsch als auch Litwiniec).

Der erste Kontakt mit polnischen Künstlern musste für die Grazer ein schönes Erlebnis gewesen sein, denn bald folgten weitere Einladungen: in die steirische Metropole kamen polnische Schriftsteller, unter anderen Zbigniew Herbert, Miron Białoszewski, Stanisław Jerzy Lec und Witold Wirpsza. Bereits in der ersten Hälfte der sechziger Jahre wurden in den Räumlichkeiten des Forum Stadtpark Graz Werke

⁶ Ebd., S. 5.

⁷ Vgl. Edward Białek: Regionalizm ujarzmiony. Szkic do portretu sceny literackiej Grazu. Wrocław 1996, S. 48–50.

polnischer bildender Künstler ausgestellt; das Referat Film im Forum Stadtpark veranstaltete Tage des polnischen Films. Viele polnische Künstler, darunter bedeutende Persönlichkeiten aus Wrocław, beteiligten sich an den Veranstaltungen des Internationalen Festivals der zeitgenössischen Kunst Steirischer Herbst⁸.

Ein erster Gegenbesuch der in Graz geborenen oder wirkenden Autoren in Wrocław fand im Sommer 1976 statt. Als Gäste des Instituts für Germanische Philologie kamen durch Vermittlung des Österreichischen Kulturinstituts in Warszawa Alfred Kolleritsch, Wolfgang Bauer, Helmut Eisendle, Gert Jonke und Gerhard Roth, lauter Schriftsteller, die aus dem Grazer Forum Stadtpark hervorgegangen waren, in der schlesischen Hauptstadt an. Acht Jahre später entstand an der Universität Wrocław die erste polnische Dissertation über die Grazer Gruppe. Ehemalige Mitglieder des Forum Stadtpark Graz kamen dann, vor allem nach der politischen Wende von 1989, regelmäßig nach Wrocław. Gert Jonke beehrte uns noch zweimal mit seinen Lesungen (2005 und 2008); Gerhard Roth las 2006 im Künstlercafé Kalambur aus seinem Buch *Das Innere von Wien*, dessen polnische Edition⁹ nach der Lesung präsentiert wurde; 2012 kam Barbara Frischmuth nach Wrocław.

Dreißig Jahre nach dem Besuch des Theaters Kalambur in Graz wurde von seinen nun professionellen Schauspielern Peter Handkes Stück *Publikumsbeschimpfung* einstudiert. Regie führte Bogusław Litwiniec, der nach der Emigration von Włodzimierz Herman zur beherrschenden Gestalt der alternativen Theaterszene Wrocław (denn als solche wurde das Kalambur-Milieu nach wie vor betrachtet) geworden war. Die Inszenierung wurde aber von der lokalen Kritik verrissen, in den einzelnen Besprechungen bemängelt man vor allem die Nähe zu Handke; die stete Hervorhebung des Spielerischen, die den Sinn der Handkeschen Methode ausmachen würde, sei hier kaum wahrnehmbar¹⁰. Mit vielen seiner früheren Stücke versuchte Handke, die Grundlage für ein Theater zu schaffen, das die Zuschauer aus dem Geflecht der Konvention befreit; diese Erkenntnis lässt manch einen Literaturhistoriker die These aufstellen, der Grazer Provokateur sei ein schöpferischer Epigone der Brechtschen Methode¹¹, ein Didaktiker auf dem Theater gewesen. Was man jedoch den einzelnen kritischen Stimmen entnehmen kann, ist die Überzeugung, dass die Kalambur-Version des weitbekannten Stückes dessen didaktische Ausrichtung restlos verfehlt habe; hinzu komme noch die sprachkritische Tendenz, die sich nicht genug deutlich bemerkbar mache. Handke betreibt doch ein Spiel mit dem Zuschauer, der der Belastung durch seine eigene Sprache unterworfen ist, als wäre er ein Teilnehmer an einem Kollektivvortrag über seine eigenen Erwartungen und sein Verhalten im

⁸ Vgl. ebd., passim.

⁹ Gerhard Roth: *Podróż do wnętrza Wiednia*. Tłum. Małgorzata Łukasiewicz. Warszawa 2006.

¹⁰ Mehrere Beispiele von kritischen Glossen bespricht Edward Białek: *O polskich modelach odbioru sztuk Petera Handkego (Publiczność z wymyślana, Terminator, Kaspar)*. In: *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2010. Szkice do historii recepcji*. Praca zbiorowa pod redakcją Edwarda Białka i Katarzyny Nowakowskiej. Wałbrzych 2010, S. 111–122.

¹¹ Vgl. etwa Norbert Honsza: *Peter Handke und seine Theaterstücke*. In: *Universitas* 1973/4, S. 392; Hans Ch. Angermeyer: *Zuschauer im Drama. Brecht-Dürrenmatt-Handke*. Frankfurt/M. 1971, passim.

Theater¹². Die These von der „erzieherischen“ Funktion des Sprechstückes *Publikumsbeschimpfung* beherrscht sein früheres polnisches Rezeptionsmodell, das etwa Zbigniew Światłowski, Jan Błoński und Norbert Honsza entwerfen. Handke erscheint in diesem Paradigma als Erneuerer und nicht als Zerstörer des Theaters, für den er von etlichen Kritikern gehalten wurde. Światłowski hebt etwa das meisterhaft inszenierte Künstliche in der Theatermethode Handkes hervor:

In der *Publikumsbeschimpfung* wird weder über gesellschaftliche Angelegenheiten noch über das Innenleben des Individuums gesprochen. Dieses Stück ist weder psychologisch noch antipsychologisch, weder symbolisch noch wörtlich zu verstehen. Es spiegelt weder die Wirklichkeit wider, noch verzerrt es sie. Es ist weder realistisch noch unrealistisch. Es entzieht sich allen Beschreibungen und Klassifikationen. Und doch bleiben wir wie ehemals im Theater. Denn das Theater erweist sich schließlich als eine Situation, die die Anwesenheit von Schauspielern und Zuschauern erst konstituiert, eine durch den Rahmen der konkreten, einmaligen und nicht wiederholbaren Begegnung *hic et nunc* festgelegte Situation. Schließt doch Handkes Text neben einem integrierenden Teil auch Reaktionen eines desorientierten, empörten, schockierten und vielleicht sogar vergnügten Publikums ein. Die Situation wurde inszeniert – ihre Künstlichkeit ist die klassische Künstlichkeit eines jeden Bühnenwerkes, dessen Bedeutungswelt sich eindeutig von der außerdratischen Wirklichkeit abhebt.¹³

Die ästhetische „Behandlung“ des Zuschauers verlaufe hier in drei Phasen: in der ersten bringen die Schauspieler (die Sprecher) ihm den Charakter der soeben betrachteten Vorstellung näher und verdeutlichen dabei die Unterscheide zwischen diesem und dem konventionellen Theater; in der zweiten dagegen wird der Zuschauer, der nun die ihm „zugedachte“ Hauptrolle im Stück durchschaut hat, der weiteren Erziehung unterworfen. Nun wird sein Verhalten als Empfänger eines konventionellen Bühnenspektakels und auch als Teilnehmer an einem gerade durchzuführenden Test zum Gegenstand der Analyse. Es folgt die Demontage der traditionellen Kategorien, die das „Dasein“ im Theater zu einem eigentümlichen Mysterium machen. In der dritten Phase erfolgt der eigentliche Akt der Beschimpfung. Für Jan Błoński, dessen Meinung in mehreren Kritiken der Inszenierung von *Publikumsbeschimpfung* im Theater Kalambur nachklingt, ist der Akt der Verhöhnung des Publikums nicht das eigentliche Ziel Handkes:

Die *Publikumsbeschimpfung* ist weniger eine Komödie, und vielmehr eine Partitur zu einem Aufsatz aus der Geschichte des Theaters. Sicherlich kann man sagen, dass in einer Zeit, in der – allmählich aber hartnäckig – das Publikum sich das Theater abgewöhnt, dessen Bewerfung mit Beleidigungen als ein schlechter Scherz erscheint. Ich bin indessen nicht sicher: Der Streit der Künstler mit den Philistern entzückt die Philister, wenigstens seit fünfzig Jahren. Das Infrage-Stellen des Theaters (ebenso wie

¹² Vgl. Edward Bialek: Prowokacja wysublimowana. O dramaturgii Petera Handkego. In: Prześnione krajobrazy historii. Rozprawy i szkice o twórczości Petera Handkego. Redakcja Edward Bialek i Krzysztof Huszcza. Wrocław 2012, passim.

¹³ Zbigniew Światłowski: Peter Handke. Niepokojący talent. Rzeszów 1993, S. 35–36 (übersetzt von E.B.).

die der Malerei, Literatur usw.) wurde zum simpelsten Kunstgriff, der das verwöhnte Publikum anzieht... Es ist im Allgemeinen, zumindest von einem anderen Standpunkt aus betrachtet, ein in kleinen Dosen verabreichtes Gift, mit dem die Kunst sich selbst aus eigenem Antrieb betäubt und anschließend zu neuem intensiverem Leben erwacht. Die Originalität Handkes wurzelte also keineswegs in der Beleidigung des Publikums."¹⁴

Der berühmteste der im Grazer Forum Stadtpark aufgewachsenen Autoren wurde noch zweimal für die Wrocławer Theaterliebhaber entdeckt: 2001 brachte Monika Pećkiewicz seinen Roman *Die linkshändige Frau* auf die Bühne des Teatr Polski, 2009 dagegen wurde im Wrocławski Teatr Współczesny sein uraltes Stück *Kaspar*¹⁵ aufgeführt; Regie führte Barbara Wysocka. Beide Inszenierungen erfreuten sich großer Beliebtheit beim Publikum, auch das Interesse der Kritik ließ aufhorchen. Anna Gręda sieht in der Wrocławer Einstudierung des Kaspar-Stückes ein beinahe klassisches Beispiel für ein textorientiertes also postdramatisches Theater: „*Kaspar* in der Inszenierung von Barbara Wysocka kann als ein Exempel des postdramatischen Theaters betrachtet werden, dessen Modell von Hans-Thies Lehmann genau beschrieben wurde¹⁶. Zuerst erklärt der Autor, was das dramatische Theater bedeutet, nämlich ‚*Theater des Dramas*‘, wo die Schlüsselwörter ‚»Nachahmung« und »Handlung«‘ seien, und wo der Text die wichtigste Kategorie sei, der alles untergeordnet werde. Schon diese Eigenschaften lassen im Kontext von Wysockas Inszenierung klar sagen, dass *Kaspar* nicht als dramatisches Theater gedacht ist. Obwohl der Text eine wesentliche Rolle spielt und ohne ihn könnte man sich *Kaspar* nicht vorstellen, entsteht die Überzeugung, dass im Wrocławski Teatr Współczesny die Aufführung selbst, die Erfahrung davon, im Zentrum steht. Der Zuschauer hat im Laufe der Aufführung den Eindruck, dass seine Erlebnisse – das Erleben des Theatervorgangs – viel bedeutender als die ausgesprochenen Sätze sind. Dieser Eindruck ist umso stärker, weil die Aussagen sich nicht mal akustisch verstehen lassen. Was der Zuschauer sieht, hört, spürt und vom Kontakt mit den Schauspielern im Raum erfährt, zeigt, dass die Vorherrschaft des Textes hier nicht der Fall ist.“¹⁷

II

Dass ein österreichisch-polnischer Literaturtransfer auf größerer Ebene überhaupt zustande kommen konnte, ist außer dem Theater Kalambur aus Wrocław wohl auch

¹⁴ Jan Błoński: Peter Handke: Przedmowa do teatru. In: Dialog. Miesięcznik poświęcony dramaturgii współczesnej, 6/1969, S. 134 (übersetzt von E.B.).

¹⁵ Zeitgleich mit der Premiere erschien in Wrocław eine von Jacek St. Buras vorbereitete neue polnische Übersetzung des Stückes (Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław 2009).

¹⁶ Hans-Thies Lehmann: Postdramatisches Theater. Frankfurt am Main 1999, S. 20.

¹⁷ Anna Gręda: Postdramatisch und performativ: Polnische Rezeptionsmodelle von Peter Handkes Dramen am Beispiel der *Kaspar*-Inszenierung in Regie von Barbara Wysocka im Wrocławski Teatr Współczesny. In: Zwischen Breslau und Wien. Schlesisch-österreichische Kulturbeziehungen in Geschichte und Gegenwart. Hrsg. von Edward Białek und Krzysztof Huszcza. Dresden 2017, S. 145.

der österreichischen Literaturzeitschrift „Wort in der Zeit“ zu verdanken. In mehreren Heften der Monatsschrift stößt man auf Beiträge von Literaturkritikern und Schriftstellern aus Polen, wobei der seinerzeit führende Kritiker und Übersetzer Roman Karst (1911–1988), der sich 1969 gezwungen sah, in die Emigration zu gehen – zunächst einmal nach Wien und dann in die USA –, zu ständigen Mitarbeitern des österreichischen Periodikums zu zählen scheint. In seinen Aufsätzen stellt Karst nicht nur seine humanistische Gesinnung unter Beweis, sondern auch sein tiefes Misstrauen gegen jede Form von Totalitarismus. Karst, ein anerkannter Thomas-Mann-Forscher und in den sechziger Jahren Herausgeber der polnischen Literaturzeitschrift „Twórczość“ (*Literarisches Schaffen*), die bis heute das anerkannteste Periodikum dieser Art in Polen bleibt, nimmt jeweils die Möglichkeit, im freien Ausland veröffentlichen zu dürfen, zum Anlass, seine Abneigung gegen die ihm wohlbekannte antidemokratische politische Ordnung zum Ausdruck zu bringen. In einem 1963 im siebten Heft der Zeitschrift „Wort in der Zeit“ erschienenen Essay über Kafka sucht er, der ratlos dastehende Insasse eines inhumanen Systems, seine eigenen Ängste und Befürchtungen zu versprachlichen, sein kaum überwindliches Ausgesetztsein anhand von Kafkas Figuren zu erklären. „Kafka fühlte sich von der Dämonie der absoluten Macht bedroht und hat auch ihren Sieg prophetisch vorhergesehen, die Zeit der Tyrannen, deren Rechte nicht auf ihrem Denken, sondern auf ihrer Person beruhen.“ Die Furcht vor der Gewalt macht sich vor allen Dingen in der *Strafkolonie* bemerkbar, jener apokalyptischen Vision der totalitären Tyrannei, die den exakt funktionierenden Demütigungs- und Todesmechanismus erfindet. Hier besteht die Welt aus Peinigern und Gepeinigten, aus Henkern und ihren Opfern. Hier wird jede Schuld, sogar die scheinbare, mit dem Tod bestraft, den der Verurteilte als Erlösung ersehnt.“

Ein anderer ständiger Mitarbeiter der Zeitschrift „Wort in der Zeit“, der Erzähler und Übersetzer mit polnischem Hintergrund Oskar Jan Tauschinski, publizierte in den einzelnen Heften Übertragungen von Texten polnischer Schriftsteller der Gegenwart. Im Heft drei aus dem Jahre 1964 erschienen zum Beispiel dreizehn Gedichte des berühmten Epigrammatikers Stanisław Jerzy Lec; es handelte sich um eine Auswahl aus dem im Vorjahr in Polen herausgebrachten Gedichtband unter dem Titel *List gończy* (*Der Steckbrief*). Tauschinski schließt sich damit an die Praxis des damals bereits bekannten deutschen Übersetzers Karl Dedecius an, die Werke der neuesten polnischen Literatur dem deutschsprachigen Lesepublikum vorzustellen. Im selben Jahr, im Heft neun der Zeitschrift „Wort in der Zeit“ wurden wieder mehrere neue, bislang unveröffentlichte Gedichte von Lec abgedruckt. In der Fußnote ist folgende Notiz zu lesen: „Sie wurden in Zusammenarbeit mit dem Autor vom Wiener Dichter Oskar Jan Tauschinski im Sommer dieses Jahres übersetzt.“ Das Heft schmückt noch ein von Otto Breicha gemachtes Porträtfoto des polnischen Lyrikers und Aphoristikers.

Das November-Heft des Jahres 1964 bringt hingegen ein Poem des damals bereits auch außerhalb Polens bekannten Schriftstellers Zbigniew Herbert. Diesmal handelt es sich um die Übertragung des Gedichts *Die Heimkehr des Prokonsuls* (*Powrót prokonsula*), die Karl Dedecius angefertigt und in der ersten deutschen Edition Herbertscher Lyrik untergebracht hat.

Im Doppelheft 8–9 des Jahres 1965 erschien ein Aufsatz über den polonophilen Dramatiker und Krasíński-Übersetzer Franz Theodor Csokor, der bis heute als ein Bindeglied zwischen der österreichischen und der polnischen Kultur gilt. Sein Verfasser war der spätere Professor der Schlesischen Universität in Katowice beziehungsweise in Cieszyn Edmund Rosner (1930–1998), ein um die Verbreitung der österreichischen Literatur in Polen sehr verdienster Literatur- und Kulturwissenschaftler. Rosners Text ist als eine Laudatio gedacht und entstand anlässlich des achtzigsten Geburtstages des 1938, gleich nach dem Anschluss, in die Republik Polen emigrierten Autors, den Rosner einen „Botschafter der polnischen Kultur in vielen europäischen Ländern“ nennt.

In der Zeitschrift „Wort in der Zeit“ wurde die Problematik der übersprachlichen Eigenständigkeit der Literatur österreichischer Autoren relativ oft angesprochen. Ihren Höhepunkt erreichte die Diskussion um das Österreichische in der österreichischen Literatur in einer Umfrage, die in den sechziger Jahren von der Redaktion dieser aus Bundesmitteln finanzierten Literaturzeitschrift vorgenommen wurde. Zu Wort kamen die damals wichtigsten Kulturfunktionäre und einige bekannte Literaten. Auch einige polnische Wortmeldungen verdienen unsere Aufmerksamkeit. Jan Paradowski, in seiner Eigenschaft als Präsident des polnischen PEN-Clubs, schreibt im Doppelheft 1–2 des Jahres 1965 von einer besonderen Atmosphäre, die der Literatur aus Wien und anderen Regionen Österreichs eigen sei. Viele Autoren aus Österreich seien ihm persönlich bekannt, mit vielen sei er sogar befreundet, rühmt sich der berühmte Pole. Er äußert sich diesbezüglich wie folgt:

Wir begegnen einander, sei es in Wien, sei es auf internationalen Tagungen in anderen Ländern Europas. Ich erhalte ihre Bücher, die ich mit dem großen Vergnügen lese, da ich nicht nur Schönheit darin finde, sondern auch dieses besondere Klima, das alles was Österreich schafft, kennzeichnet – diese eigene Anmut, die in den anderen Regionen der deutschen Sprache entstandenen Werken nicht anzutreffen ist. Was die österreichische Literatur geben kann, beweist am deutlichsten die Entdeckung Musils, der heute als großer Schriftsteller, als Schöpfer einer neuen originellen Romanform von tiefer Einsicht in die Geheimnisse der menschlichen Seele, im Triumph in die Weltliteratur einzieht.¹⁸

Der bereits erwähnte Literaturkritiker Roman Karst weist in demselben Heft auf die Verwandtschaft zwischen der polnischen und der österreichischen Literatur hin:

Beide Literaturen können sich von der Vergangenheit nicht trennen, beide leiden an der Geschichte. Die polnische schwelgt im Märtyrertum, die österreichische in der Größe vergangener Zeiten. Beide sind in gewissem Sinne Stiefkinder der Geschichte, beide sind ein wenig beleidigt: auf das Schicksal, auf sich selbst, auf die ganze Welt. Die eine ist zu heroischer Geste, die andere zu sogenannter Größe verurteilt. Die Folgen? Eine tragische, wehmütig-ironische, manchmal auch skurrile Aura, wie man sie nur in der Literatur dieser beiden Völker findet. Ich blieb und bleibe der österreichischen Literatur auch aus Trotz treu. Ja, aus Trotz! Das stimmt. Nach dem Zweiten Weltkrieg habe ich in den österreichischen Zeitschriften (auch in „Wort in der Zeit“) zahlreiche

¹⁸ Jan Paradowski: o.T. In: Wort in der Zeit, Heft 1–2/1965, S. 20–21.

Aufsätze und kritische Essays gelesen, die sich hartnäckig mit der seltsamen Frage beschäftigen: gibt es eine österreichische Literatur? Und, falls sie, Gott behüte, existiert, inwieweit ist sie ‚österreichisch‘? [...] Auf diese Frage haben manche Dichter unseres Jahrhunderts ausführlich geantwortet. Ich nenne nur einige, die uns schon verlassen haben und in Polen bekannt sind: Hofmannsthal, Rilke, Trakl, Kafka, Stefan Zweig, Josef Roth, Musil, Broch.¹⁹

Das April-Heft des Jahres 1965 signalisiert einen ersten Durchbruch in der Geschichte des frühen österreichisch-polnischen Kulturtransfers: es bringt nämlich eine reiche und kompetent getroffene Auswahl von Texten polnischer Autoren der Gegenwart, die mit einem umfangreichen Aufsatz von Andrzej Kijowski unter dem Titel „Panorama der zeitgenössischen polnischen Prosa“ eingeleitet wird. Als Übersetzer zeichnen die damals wichtigsten Vermittler zwischen den beiden Kulturen, der bereits erwähnte Erzähler Oskar Jan Tuschinski und die Theaterwissenschaftlerin Gerda Hagenau, der seit 1956 in Polen lebende deutsche Journalist Ludwig Zimmerer sowie die in Deutschland wirkenden Translatoren Klaus Staemmler und Karl Dedecius. Vertreten sind in diesem Heft die bekanntesten polnischen Schriftsteller, darunter zwei aus Wrocław – Tadeusz Różewicz (1921–2014) und Tymoteusz Karpowicz (1921–2005) sowie die spätere Nobelpreisträgerin Wisława Szymborska (1923–2012) und der später weltbekannt gewordene Philosoph Leszek Kołakowski (1927–2009). Als besonders aufschlussreich erweisen sich noch zwei theater- beziehungsweise literaturwissenschaftliche Beiträge: der Theaterkritiker Wojciech Natanson schreibt über die neueren Entwicklungen im polnischen Theater, Roman Karst dagegen über die Rezeption des österreichischen Romans in Polen. Man hat eine ganz wichtige Einrichtung nicht vergessen, und zwar das Österreichische Kulturinstitut in Warszawa, dessen vermittelnde Arbeit von einem anonymen Verfasser gewürdigt wird. Diese bedeutende kulturpolitische Institution war von ihrer Gründung im Jahre 1965 an für viele polnische Schriftsteller, Übersetzer und Literaturwissenschaftler ein Fenster zur Welt, wie es einmal Seine Exzellenz Botschafter der Republik Österreich in Polen Dr. Thomas Buchsbaum in einem Vortrag für Wrocławer Germanistikstudenten mit Recht nannte. An die Anthologie polnischer Literatur und etliche wissenschaftliche Aufsätze schließen sich noch Besprechungen von Büchern polnischer Autoren in deutscher Übersetzung an, die allesamt in westdeutschen Verlagen erschienen. Besprochen werden Neuerscheinungen von Józef Hen, Zbigniew Herbert, Stefan Kisielewski, Tadeusz Konwicki, Stanisław Jerzy Lec, Sławomir Mrożek sowie eine von Karl Dedecius herausgebrachte Auswahl polnischer Poesie des zwanzigsten Jahrhunderts. Unter den Rezensenten findet man lauter vertraute Namen – Gerhard Fritsch, Otto Breicha, Wolfgang Kraus, Paul Kruntorad und Herbert Zand.

Dass ein Transfer in entgegengesetzter Richtung trotz politischer Hindernisse doch möglich sein kann, beweist das im August 1965 erschienene Heft der Warschauer Zeitschrift „Twórczość“, das der zeitgenössischen Literatur aus Österreich gewidmet ist. Die darin präsentierte Auswahl wurde in enger Zusammenarbeit mit der Redaktion des Periodikums „Wort in der Zeit“ vorbereitet und verstand sich als eine Art

¹⁹ Roman Karst: o.T. In: Wort in der Zeit, Heft 1–2/1965, S. 34.

Gegenleistung, als Freundschaftsgeste gegenüber österreichischen Intellektuellen. Der Anmerkung der Herausgeber ist zu entnehmen, dass die Edition als eine Art Hommage für die soeben zwanzig Jahre gewordene Zweite Republik gelten solle und einen ersten Schritt auf dem Wege zu Annäherung und Verständigung zwischen beiden Nationen dienen solle.

Wir veröffentlichen hier – bis auf zwei Ausnahmen – Werke lebender Autoren, die unterschiedliche ästhetische Richtungen und Generationen vertretene. Der älteste von ihnen wurde im Jahre 1887 geboren, der jüngste dagegen 1932. Alle Texte entstanden nach 1945, in der Zeit der Zweiten Republik Österreich also, die unlängst ihr zwanzigstes Jubiläum feiern konnte. Wir hoffen, dass die Zusammenarbeit der beiden Zeitschriften, die bereits gute Früchte brachte, zu einer Annäherung und gegenseitiger Verständigung beider Nationen beitragen wird. Unser innigster Dank gilt Gerhard Fritsch, dem Herausgeber der Zeitschrift „Wort in der Zeit“, der uns bei den Vorbereitungen zur Edition dieses Heftes stets zur Seite stand.²⁰

Eingeleitet wird die Anthologie mit einem Essay von Gerhard Fritsch, in dem er sich mit dem Wesen der österreichischen Literatur auseinandersetzt.

Alle paar Jahre erscheinen in Österreich Erwägungen darüber, was das Wesen des österreichischen Lebens ausmacht, was Sinn und was Funktion ist, was Eigenschaft, Zukunft und nicht zuletzt was der Begriff Österreich bedeutet. Diese Erwägungen werden gewöhnlich in Form von unzähligen Umfragen und Diskussionen ausgeführt, die sich allesamt ungeheuer tief erweisen. Die Ergebnisse von diesen Enquêtes und Debatten bergen jeweils viele Gemeinplätze, sie zeigen jedoch, dass Österreich als politische und kulturelle Wirklichkeit sich sozusagen als eine Selbstaussage profiliert.²¹

Unter den Autoren des Heftes gibt es Vertreter mehrerer Generationen, neben der Prosa von Albert Paris Gütersloh, dem „Bindeglied“ zwischen der Ersten und der Zweiten Republik, stößt man auf Texte von René Altmann, Hans Carl Artmann, Ingeborg Bachmann, Thomas Bernhard, Christine Busta, Paul Celan, Heimito von Doderer, Erich Fried, Gerhard Fritsch, Hertha Kräftner, Christine Lavant, Jakov Lind, Friederike Mayröcker, Andreas Okopenko, George Saiko, Ernst Schönwiese, Oskar Jan Tauschinski, Walter Toman, Peter von Tramin, Alois Vogel und Herbert Zand. Das Konzept des Heftes erinnert an das der polnischen Ausgabe von „Wort in der Zeit“: die Anthologie wird mit zwei wissenschaftlichen Beiträgen abgerundet, und zwar mit einem Aufsatz Hans Brunmayrs über die österreichische Literatur nach 1918²² sowie mit einer von Helmut Schwarz verfassten Darstellung des Wiener Theaterlebens²³. Man hat die besten polnischen Übersetzer zur Mitarbeit an diesem österreichischen Heft eingeladen: Edda Werfel, Maria Wisłowska und Witold Wirpsza. Auch einige

²⁰ Od Redakcji. In: „Twórczość“, Jahrgang XXI, Nr. 8(241), August 1965, S. 5.

²¹ Gerhard Fritsch: O literaturze w Austrii. In: „Twórczość“, Jahrgang XXI, Nr. 8(241), August 1965, S. 6.

²² Hans Brunmayr: Literatura austriacka po roku 1918. In: Ebd., S. 108–116.

²³ Helmut Schwarz: Życie teatralne Wiednia. In: Ebd., S. 117–124.

Schriftsteller präsentieren hier ihre Übertragungen der Texte österreichischer Autoren, so zum Beispiel Stanisław Jerzy Lec, Arnold Šlucki und Jarosław Iwaszkiewicz.

Postskriptum

Der in den frühen sechziger Jahren begonnene Kulturtransfer zwischen Wrocław und Graz wird heutzutage erfolgreich fortgesetzt; die germanistische Literaturwissenschaft leistet hierzu einen bedeutenden Beitrag. Seit langem schon arbeitet das Institut für Germanische Philologie der Universität Wrocław mit der Karl-Franzens-Universität in Graz eng zusammen; Grazer Professorinnen und Professoren lesen vor unseren Studierenden, publizieren ihre Aufsätze in unseren Institutszeitschriften und Sammelbänden, sie betreuen auch unsere Stipendiaten und begutachten deren Anträge. Früher waren Uwe Baur, Gerhard Melzer und Moritz Csaky unsere Partner, heute sind es Anne-Kathrin Reulecke und Beatrix Müller-Kampel. Germanisten aus Wrocław: Norbert Honsza, Zbigniew Światłowski, Ewa Pietrzak, Lucjan Puchalski, Edward Białek und Krzysztof Huszcza publizierten Monographien, Sammelwerke und Aufsätze zum literarischen Geschehen in der Steiermark, allen voran in der „unheimlichen Literaturhauptstadt“ Graz. Dieser Name wird in Wrocław und in ganz Polen mit dem assoziiert, was das Wesen der modernen österreichischen Literatur ausmacht – mit Avantgarde, sprachlicher Qualität und einem als stolz zu bezeichnenden Regionalismus.

Bibliographie

- Angermeyer, Hans Ch.: *Zuschauer im Drama. Brecht-Dürrenmatt-Handke*. Frankfurt/M. 1971.
- Białek, Edward: *Regionalizm ujarzmiony. Szkic do portretu sceny literackiej Grazu*. Wrocław 1996.
- Białek, Edward: *O polskich modelach odbioru sztuk Petera Handkego (Publiczność zwymyślana, Terminator, Kaspar)*. In: *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2010. Szkice do historii recepcji*. Praca zbiorowa pod redakcją Edwarda Białka i Katarzyny Nowakowskiej. Wałbrzych 2010, S. 111–122.
- Białek, Edward; Huszcza, Krzysztof (Hrsg.): *Prześnione krajobrazy historii. Rozprawy i szkice o twórczości Petera Handkego*. Wrocław 2012.
- Białek, Edward: *Prowokacja wysublimowana. O dramaturgii Petera Handkego*. In: *Prześnione krajobrazy historii. Rozprawy i szkice o twórczości Petera Handkego*. Redakcja Edward Białek i Krzysztof Huszcza. Wrocław 2012, S. 189–221.
- Białek, Edward und Huszcza, Krzysztof (Hrsg.): *Zwischen Breslau und Wien. Schlesisch-österreichische Kulturbeziehungen in Geschichte und Gegenwart*. Dresden 2017.
- Brunmayr, Hans: *Literatura austriacka po roku 1918*. In: „*Twórczość*”, Jahrgang XXI, Nr. 8(241), August 1965, S. 108–116.
- Fritsch, Gerhard: *O literaturze w Austrii*. In: „*Twórczość*”, Jahrgang XXI, Nr. 8(241), August 1965, S. 6–8.

- Gręda, Anna: Postdramatisch und performativ: Polnische Rezeptionsmodelle von Peter Handkes Dramen am Beispiel der *Kaspar*-Inszenierung in Regie von Barbara Wysocka im Wrocławski Teatr Współczesny. In: Zwischen Breslau und Wien. Schlesisch-österreichische Kulturbeziehungen in Geschichte und Gegenwart. Hrsg. von Edward Białek und Krzysztof Huszcza. Dresden 2017, S. 145–176.
- Handke, Peter: *Kaspar*. Przełożył Jacek St. Buras. Wrocław 2009 [mit einem Nachwort von Edward Białek].
- Honsza, Norbert: Peter Handke und seine Theaterstücke. In: Universitas 1973/4, S. 387–392.
- Karst, Roman: o.T. In: Wort in der Zeit, Heft 1–2/1965, S. 34.
- Kawczak, Krystyna und Nikodemowska, Mira (Hrsg.): 57. rocznica powstania Teatru Kalmambur. Wrocław 2014.
- Lehmann, Hans-Thies: Postdramatisches Theater. Frankfurt am Main 1999.
- Parandowski, Jan: o.T. In: Wort in der Zeit, Heft 1–2/1965, S. 20–21.
- Richards, Thomas: Theaterarbeit mit Grotowski an physischen Handlungen. Alexander, Berlin 1996.
- Schwarz, Helmut: Życie teatralne Wiednia. In: „Twórczość”, Jahrgang XXI, Nr. 8(241), August 1965, S. 117–124.
- Schwerin von Krosigk, Barbara: Der nackte Schauspieler. Die Entwicklung der Theatertheorie Jerzy Grotowskis. Publica, Berlin 1986.
- Świątłowski, Zbigniew: Peter Handke. Niepokojący talent. Rzeszów 1993.
- „Twórczość”, rok XXI, nr 8(241), sierpień 1965
- „Wort in der Zeit“. Österreichische Literaturzeitschrift, 1963, 1964, 1965

Słowa kluczowe

Transfer kulturowy za żelazną kurtyną, Teatr Kalmambur, Wrocław, czasopismo „Twórczość”, czasopismo „Wort In der Zeit”, Bogusław Litwiniec

Abstract

Wrocław and Graz. Early cultural transfer behind the iron curtain

The article describes the conditions for cultural exchange between Poland and Austria in the early 1960s. Examples of Polish-Austrian cooperation in the fields of theatre and literature are discussed, in particular the initiatives of the Kalmambur Theatre and other stages from Wrocław, editorial office of the “Twórczość” magazine and Germanists from Wrocław.

Keywords

cultural transfer behind the iron curtain, the Kalmambur Theatre, Wrocław, “Twórczość” magazine, “Wort in der Zeit” magazine, Bogusław Litwiniec

Richard Kühnau (1858–1930) in den *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*

Unter dem Namen Richard Kühnau (1858–1930) verbirgt sich ein in Vergessenheit geratener Sagenforscher und -sammler, dessen Verdienste bis zum heutigen Tag verkannt geblieben sind. Sein Opus Magnum war die in den Jahren 1910–1913 herausgegebene Sagensammlung unter dem Titel *Schlesische Sagen*¹. Kühnau hat sein Studium (die Philosophie und die klassische und Deutsche Philologie) an der damaligen Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität in Breslau 1882 abgeschlossen. Zu seinen Professoren zählte unter anderem Karl Weinhold. Nach Abschluss des Studiums hat sich Kühnau für das Promotionsstudium entschieden, in seiner Dissertation widmete er sich indischen Metren. Nach der Promotion wurde Kühnau Lehrer in Breslau und in Patschkau.²

Es lässt sich zwar nicht eindeutig belegen, zu welchem Zeitpunkt genau Kühnau seine Aufmerksamkeit auf die volkskundlichen Fragen aus der Region Schlesien gelenkt hat, die Gründung und der Aufbau der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde stehen damit wohl zweifelsohne in direkter Verbindung. Brigitte Bönisch-Brednich betont den Wichtigkeitsgrad und den Rang dieser Institution mit folgenden Worten: „Nach dem Weggang von Karl Weinhold von Breslau nach Berlin entstanden in den darauf folgenden 50 Jahren nach und nach verschiedenste Institutionen der Volkskunde, von denen jedoch die Schlesische Gesellschaft für Volkskunde (1894–1945) die älteste und gleichzeitig die wichtigste war“.³ Richard Kühnau selbst stellt die Autorin in ihrer Publikation *Volkskundliche Forschung in Schlesien* mit folgendem Satz vor: „Der Oberlehrer Richard Kühnau (1858–1930) war Gründungsmitglied der Gesellschaft [der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde – E.G.-B.] und von Beginn an ein tatkräftiger Mitarbeiter“.⁴ Aus dem „Verzeichnis der im zweiten Vereinsjahre neu beigetretenen Mitglieder“⁵ geht aber hervor, dass sich Kühnau erst in

¹ Vgl.: Richard Kühnau: *Schlesische Sagen*: I. *Spuk und Gespenstersagen*, Leipzig 1910, II. *Elben-, Dämonen- und Teufelsagen*, Leipzig 1911, III. *Zauber-, Wunder- und Schatzsagen*, Leipzig 1913.

² Die hier angeführten Angaben zur Person von Richard Kühnau basieren auf seiner Personalakte im Breslauer Universitätsarchiv.

³ Brigitte Bönisch-Brednich: *Volkskundliche Forschung in Schlesien*, Marburg 1994, S. 71.

⁴ Ebd., S. 107.

⁵ F. Vogt und O. Jiriczek (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 1, Heft II, Nr. 1, Breslau 1896. Das Verzeichnis wurde nach den damaligen Wohnorten

diesem Jahr, also 1895, der Gesellschaft anschloss, was zur logischen Schlussfolgerung führen muss, dass er nicht zu den Gründungsmitgliedern gehörte. Treffend hingegen stellte Bönisch-Brednich fest, dass Kühnau seit seinem Beitritt im Rahmen dieser Gesellschaft „tatkräftig“ mitgewirkt hat. Dies bezeugen vor allem seine Beiträge, die im Organ der Gesellschaft, den *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, veröffentlicht wurden. Auf dem Forum dieser Zeitschrift war Kühnau fast 30 Jahre lang aktiv, sein erster Beitrag erschien dort bereits im Jahr 1896, der letzte wird auf das Jahr 1926 datiert. Die Mehrheit seiner Aufsätze fiel jedoch auf den Zeitraum zwischen 1896 und 1907. Aus allen Beiträgen von Kühnau, die in den *Mitteilungen...* erschienen sind, werden im Folgenden diejenigen beleuchtet, die besonders seine Interessen widerspiegeln oder diejenigen, die mit seinen späteren Sagensammlungen zusammenhängen.

Der erste Beitrag von Kühnau unter dem Titel „Schlesische Märchen und Sagen“ wurde in zwei Teilen im zweiten und dritten Heft der *Mitteilungen...* für den zweiten Jahrgang veröffentlicht.⁶ Als Beispiel führt Kühnau eine im schlesischen Dialekt wiedergegebene Erzählung unter dem Titel „Der Gevotter Tud“ an, die von Mutter Heimann vermittelt wurde⁷. Dieser Erzählung fügt Kühnau folgende Fußnote bei: „Obzwar das Märchen bereits in vielen Varianten bekannt ist, mag es hier als Probe echt volkstümlicher Erzählungsweise in dieser aus dem Volksmunde geschöpften Form – die keinesfalls auf eine literar. Quelle (Grimm) zurückgeht – mitgeteilt werden“.⁸ Das *nicht Zurückgreifen* auf literarische Quellen soll den volkstümlichen Charakter dieser Erzählung umso mehr betonen. Die Repräsentantin des einfachen Volkes ist diejenige Instanz, an der sich der moderne Volkskundler Ende des 19. Jahrhunderts zu richten hat. Kühnau folgt dieser Vorgehensweise. Er stilisiert diese Geschichte in „echt volkstümlicher Erzählungsweise“. Der schlesische Dialekt selbst spielt nicht allein die Rolle eines Mediums, sondern ist Zweck an sich. Kühnaus Ziel war keinesfalls die alleinige Wiedergabe einer in der Region verbreiteten Volkserzählung, sondern die sprachliche – genauer: dialektale – und räumliche Verankerung der Handlung in der Region. Der Dialekt selbst bezeugt das *Ursprüngliche* des untersuchten Raumes. Kühnau war sich des Stellenwertes, die die Mundart in der Volkskunde inne hatte, vollkommen bewusst. Bereits in dem zweiten Heft (Nr. 3, Jg. 1895–96) der *Mitteilungen...* wurde die schlesische Mundartforschung während des 19. Jahrhunderts

von den Mitgliedern angefertigt. Kühnau wurde als „Dr., Gymn.-Oberlehrer“ aus Patschkau aufgelistet.

⁶ Vgl.: Richard Kühnau: Schlesische Märchen und Sagen [in:] F. Vogt und O. Jiriczek (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 1, Heft II, Nr. 8, Breslau 1896, S. 102–108 und Richard Kühnau: Schlesische Märchen und Sagen II [in:] F. Vogt und O. Jiriczek (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 2, Heft III, Nr. 2, Breslau 1897, S. 19–23.

⁷ Der Leser erfährt nichts genaueres über die Vermittlerin dieser Sage, nicht einmal ihren Namen, lediglich die Bezeichnung *Mutter* soll auf den volkstümlichen Charakter, die Glaubwürdigkeit der Vermittlerin sowie das anscheinend Bodenverwurzelte der Sprache selbst verweisen.

⁸ Richard Kühnau: Schlesische Märchen und Sagen [in:] F. Vogt und O. Jiriczek (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 1, Heft II, Nr. 8, Breslau 1896, S. 102.

unter die Lupe genommen. Der Autor⁹ schreibt: „Die von Hoffmann von Fallersleben herausgegeben Schlesischen Lieder hätten jedoch die mundartliche Seite der schlesischen Volkskunst nicht berücksichtigt. (...) Weinhold liess eine zur Verbreitung in der ganzen Provinz bestimmte Aufforderung zum Stoff sammeln für eine Bearbeitung der deutsch-schlesischen Mundart im Jahre 1847 drucken. (...) Aus eigener Kenntnis der Mundarten seiner heimatlichen Provinz heraus erweiterte Weinhold seine Aufforderung zu dem trefflichen Büchlein „Über deutsche Dialektforschung. Die Laut- und Wortbildung und die Formen der schlesischen Mundart“ (1853). Die Vorrede musste er mit den herben Worten schliessen: „Überzeugt bin ich, dass das Büchlein ausserhalb Schlesiens mehr Betrachtung finden wird als in dem Lande, dem es zunächst dient.“ Drei Jahre später erschienen seine bei ihrem geringen Umfange doch sehr reichhaltigen „Beiträge zu einem schlesischen Wörterbuch“, die zusammen mit einer kleinen Nachlese von Hoffmann von Fallersleben immer noch statt eines vollständigen Wörterbuches der schlesischen Mundarten, wie seine „Dialektforschung“ statt einer Grammatik derselben, dienen müssen, dabei aber im Buchhandel völlig vergriffen sind. (...)“¹⁰

Der Titel des Beitrages – „Schlesische Märchen und Sagen“ – selbst verweist darauf, dass Kühnau damals zwischen den zwei literarischen Gattungen Märchen und Sage nicht unterschied. Das hat er im Vorwort zu seinen 1927 veröffentlichten „Sagen der Grafschaft Glatz“ gewissermaßen nachgeholt. Es ist anzunehmen, dass er auf die bekannte Unterscheidung der Grimms zurückgriff: „Das Märchen ist poetischer, die Sage historischer; jenes stehet beinahe nur in sich selber fest, in seiner angeborenen Blüte und Vollendung; die Sage, von einer geringern Mannigfaltigkeit der Farbe, hat noch das Besondere, daß sie an etwas Bekanntem und Bewußtem haftet, an einem Ort oder einem durch die Geschichte gesicherten Namen“.¹¹ Die Widerspiegelung dieser Ansichten lässt sich auch bei Kühnau ausfindig machen, und zwar wenn er die Sagen in zwei Kategorien teilt: in geschichtliche und mythische Sagen.¹² Bei den Grimms ist die Sage „historischer“, jedoch nicht im Sinne der Geschichte (der Historie), was auch Kühnau hervorgehoben hat und zwar: „was Sage ist, kann nicht Geschichte sein, und Geschichte ist nicht Sage“.¹³ Ihre Historizität bezieht sich somit darauf, dass „die geschichtliche Sage (...) etwas Geschehbares [behandelt], ohne daß eine Wirklichkeit damit behauptet werden soll“.¹⁴ Der erste Beitrag von Kühnau

⁹ Es handelt sich höchstwahrscheinlich um einen der Herausgeber der *Mitteilungen*..., Ferdinand Vogt oder Otto L. Jiriczek oder um Wladyslaw Nehring. Das angeführte Zitat stammt aus dem Bericht über die Feier des Stiftungsfestes, der die Vorträge von den drei erwähnten Wissenschaftlern beinhaltet. Vgl.: Bericht über die Feier des Stiftungsfestes [in:] F. Vogt und O. Jiriczek (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 1, Heft II, Nr. 3, Breslau 1896, S. 29.

¹⁰ Bericht über die Feier des Stiftungsfestes, Vgl.: Fußnote 9, S. 33.

¹¹ Jakob und Wilhelm Grimm: *Deutsche Sagen, Ausgabe auf der Grundlage der ersten Auflage (1816)*, Frankfurt am Main, 1994, S. 11.

¹² Vgl.: Richard Kühnau: *Allgemeine Betrachtungen zur Sagensgeschichte* [in:] Richard Kühnau: *Sagen der Grafschaft Glatz*, Mittelwalde 1926, hier nach: Heidelberg 1978, S. 5.

¹³ Ebd.

¹⁴ Ebd.

in den *Mitteilungen*... enthielt jedoch keine methodologischen Betrachtungen. Der Sagensammler konzentrierte sich auf die Anführung der einzelnen Volkserzählungen unabhängig davon, ob sie für die Märchen oder für die Sagen gehalten wurden.

Im Rahmen des Aufsatzes „Schlesische Märchen und Sagen“ hat Kühnau die vorgebrachten Erzählungen thematisch gruppiert. Im ersten Teil unterschied er folgende Kategorien:

- 1) der Nachtjäger,
- 2) der Feuermann,
- 3) verbannte Wesen, die die Menschen necken,
- 4) vom Aufhucken,
- 5) Naturdämonen¹⁵,
- 6) der Alp,
- 7) die Hexe,
- 8) vom Sterben.

Im zweiten Teil hat er das gesammelte Material folgenderweise betitelt:

- 9) Zu vieles Weinen beim Tode eines Menschen,
- 10) Wiederkommen einer verstorbenen Wöchnerin,
- 11) der Tod,
- 12) der Teufel,
- 13) Vom Umgehen.

Bei diesem thematischen Schema endet die Transparenz dieses Aufsatzes. Bei jeder Kategorie war Kühnau Vorgehensweise unterschiedlich. Zu einigen Kategorien hat er einige Märchen bzw. Sagen angeführt (z. B. die Alp, die Hexe), zu den anderen – nur eine Erzählung (z. B. Wiederkommen einer verstorbenen Wöchnerin), die das Gesamtbild dieses Themenkomplexes darstellte. Bei der Erforschung dieser Märchen/Sagen entsteht leicht der Eindruck, dass nicht jeder Griff Kühnau vom Leser nachzuvollziehen ist. Beispiel: die Kategorie „Nachtjäger“ umfasste sowohl die Erzählungen über den Nachtjäger, als auch über den *Waldjäger* (Hervorhebung: E.G.-B.). Ferner wurde dort auch die heilige Hedwig thematisiert wie auch ein Teufel in Hundegestalt.¹⁶ Widersprüchlichkeiten sind vor allem in dem zweiten Teil des Aufsatzes zu beobachten. Völlig inkonsequent ist die Kategorie „Der Tod“, die doch im Prinzip dem Unterkapitel „Vom Sterben“ (im ersten Teil des Beitrages) angehören sollte. Etwas zu ausführlich ist auch die Kategorie „Zu vieles Weinen beim Tode eines Menschen“, die sich auf nur einen Einzelfall bezieht.

Alle diese Vorwürfe wehrte Kühnau mit seinem monumentalen dreibändigen Werk *Schlesische Sagen* ab, das wahrscheinlich auf der Grundlage des erwähnten, in den *Mitteilungen*... veröffentlichten Aufsatz entstand. Für die fast 4 200 Sagen aus dem

¹⁵ Unter den Naturdämonen widmete Kühnau seine Aufmerksamkeit v. a.: dem Wolf, den „Fenixmännchen“ (den Geist, der sich in den Felsenschluchten zeigt) und den Wassernixen. Ausschließlich auf die Fenixmannla konzentrierte sich Kühnau späterer Aufsatz „Die Fenixmannla“ aus dem Jahr 1900. Vgl.: F. Vogt (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 4, Heft VII, Nr. 3, Breslau 1901, S. 55–59.

¹⁶ Vgl. Richard Kühnau: *Schlesische Märchen und Sagen*, [in:] F. Vogt und O. Jiriczek (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 1, Heft II, Nr. 8, Breslau 1896, S. 104.

Raum Schlesien hat Kühnau ein geradezu perfektes und präzises Gruppenschema gebildet. Das Werk *Schlesische Sagen* umfasst drei in den Jahren 1910–1913 herausgegebene Sagensammlungen: I. Spuk- und Gespenstersagen, II. Elben-, Dämonen- und Teufelsagen, III. Zauber-, Wunder- und Schatzsagen¹⁷. Die Einteilung der Sagen in Kategorien hängt – so die These des vorliegenden Aufsatzes – mit Kühnau's erster Publikation in den *Mitteilungen...* zusammen. Das thematische Schema, das Kühnau für diesen ersten Aufsatz geschaffen hat, scheint die Basis zu sein, auf der er die umfangreichen und ausführlichen Sammlungen geteilt hat. Im Folgenden werden die (etwas gekürzten) Inhaltsverzeichnisse der drei Bände angeführt um 1) die Parallelen zwischen dem in den *Mitteilungen...* erschienenen Aufsatz „Schlesische Märchen und Sagen“ und dem dreibändigen Werk *Schlesische Sagen* zu veranschaulichen und um 2) den Vergleich mit den später besprochenen Aufsätzen Kühnau's zu ermöglichen.

Schlesische Sagen I: Spuk- und Gespenstersagen:

1. Leichenspuk (6 Sagen)
2. Grab- und Kirchhofsspuk
 - Der Tote verteidigt seine Grabesruhe (7 Sagen)
 - Kirchturmsagen (13 Sagen)
 - Gespenstischer Schlachtenlärm (10 Sagen)
 - Verschiedenartige, mit Kirchhöfen und Grabstätten zusammenhängende Erscheinungen (16 Sagen)
 - Spuk an der verborgenen Grabstätte eines Verunglückten (5 Sagen)
3. Spuk an Mord-, Richt- und Unglücksstätten (29 Sagen)
4. Hausspuk
 - Gutherzige Hausgeister (30 Sagen)
 - Häusliche Polter- und Quälgeister (43 Sagen)
5. Vampirsagen (32 Sagen)
6. Kirchenspuk
 - Gespenster in Kirchen (6 Sagen)
 - Gespenstische Gottesdienste (4 Sagen)
7. Ruinenspuk
 - Gespenstische Erscheinungen in und bei den Trümmern alter Bauwerke (26 Sagen)
 - Erlösung suchende Burgfrauen, die sich in Schlangen verwandeln (20 Sagen)
8. Weg- und Wanderspuk
 - Gespenstische Erscheinungen verschiedener Art auf und am Wege des Wanderers (26 Sagen)
 - Spuk bei Kreuzen, Kapellen, Bildstöcken (25 Sagen)
 - Spuk an Grenzen, Brücken und anderen Übergängen (21 Sagen)
 - Der Grenzsteinträger (5 Sagen)
 - Gespenstische Reiter (27 Sagen)

¹⁷ Vgl. Fußnote 1.

- Gespenstische Kutschen und Schlitten (8 Sagen)
- Gespenstische Aufzüge (8 Sagen)
- Gespenstische Tierscharen (6 Sagen)
- Feuermänner und Irrlichter (85 Sagen)
- 9. Bannung von Polter- und Quälgeistern und Naturspuk
 - Bannung (...) besonders in Berg- und Waldgegend, in Wiese, Gehölz, Baum und Hecke, in Sumpf und Gewässer (59 Sagen)
 - Naturspuk in Berg- und Waldgegend, in Wiese, Gehölz, Baum und Hecke, in Sumpf und Gewässer (77 Sagen)
- 10. Schabernack treibende Geister des Bergwaldes (39 Sagen)

Schlesische Sagen II: Elben-, Dämonen- und Teufelsagen

Elbensagen

1. Hausgeister
 - Spiritus familiaris (7 Sagen)
 - Heckegroschen (5 Sagen)
 - Drachen (26 Sagen)
 - Hausschlangen (7 Sagen)
 - Kobolde und koboldartige Wesen (26 Sagen)
2. Erdgeister
 - Fenixmännchen, Erdmännchen, Bergmännchen, Zwerge, Querxe (50 Sagen)
 - Wechselbälge (17 Sagen)
 - Zwergen = Ehepaare (3 Sagen)
 - Familienschätze als Geschenke von Zwergen (4 Sagen)
3. Wald- und Feldgeister
 - Weibliche Waldgeister (27 Sagen)
 - Waldgeister männlichen oder unbestimmten Geschlechts (11 Sagen)
 - Feld- und Mittagsgeister (9 Sagen)
4. Wassergeister (darunter wurden der Wassermann und Nixen in der Lausitz, in Mittelschlesien, in Polnisch-Oberschlesien, in Österreichisch-Schlesien, Grafschaft Glatz und nordöstlichem Deutschböhmen – insgesamt 117 Sagen)

Dämonensagen

1. Tierdämonen (darunter Otterkönig/-in und Lindwurm – insgesamt 39 Sagen)
2. Bergdämonen (darunter der Berggeist in deutscher Gegend und der Berggeist / Skarbnik im oberschlesischen Grubenbezirk – insgesamt 37 Sagen)
3. Winddämonen (98 Sagen)
4. Riesen (9 Sagen)
5. Gottdämonen
 - der Tod (22 Sagen)
 - die Pest (8 Sagen)
 - der Wind (6 Sagen)
 - verschiedene Gottdämonen (8 Sagen)

Teufelsagen

insgesamt 155 Sagen, die zusätzlich nach den Rollen, die der Teufel spielt, gruppiert wurden.

Schlesische Sagen III: Zauber-, Wunder- und Schatzsagen

Zaubersagen

1. Hexen und Hexenwelt
 - darunter Hexenprozesse und Hexengeschichten vom 16. Bis 18. Jh. (21 Sagen)
 - neuere Hexengeschichten (86 Sagen)
2. Alp, Werwolf, Doppelgänger (86 Sagen)
3. Schwarzkünstler, darunter Freimaurersagen (75 Sagen)
4. Zaubermittel (53 Sagen)

Wundersagen

1. Die Unterwelt (89 Sagen)
2. Verschiedene Wunder zwischen Himmel und Erde (darunter u. a. Verwandlungen in Stein, Blutwunder, Bauwunder, wunderbare Tiere, wunderbare Pflanzen- insgesamt 113 Sagen)
3. Vorbedeutungen und Prophezeiungen, Propheten (65 Sagen)

Schatzsagen

1. Glockensagen (23 Sagen)
2. Eigentliche Schatzsagen
 - Schätze in Burgen und Bergen (54 Sagen)
 - Schätze in Berg, Fels und Hügel (51 Sagen)
 - Schätze im Erdboden (68 Sagen)
3. Bergmännische und Walensagen (36 Sagen)

Dass die Sagen eine unschätzbare Wissensquelle über das schlesische Volk sind, lässt sich nicht bestreiten. Kühnau selbst repräsentiert den Typus eines modernen Volkskundlers, der sich dem Volk annähert und für den das Volk eine unentbehrliche Quelle ist. Ein Beleg dafür sind sowohl seine in den *Mitteilungen*... erschienenen Aufsätze, wie auch die Sammlungen selbst. So beleuchtete Kühnau z. B. eine Bauernhochzeit und besprach im Rahmen seines Beitrages („Eine „Pauerhuxt“ (Bauernhochzeit) in Woitz bei Neisse ums Jahr 1850“)¹⁸ zahlreiche Bräuche, die mit einer Bauernhochzeit zusammenhängen. Er nahm Bezug auf die Hochzeitseinladungen, auf die Rolle des Brautführers (von Kühnau „Brautfuder“ genannt) und auf den Ablauf der Hochzeitsfeier (thematisiert wurden die Bräuche bei der Trauung oder bei dem Hochzeitstanz). Der Aufsatz beschränkte sich keinesfalls auf die bloße Anführung dieser Gewohnheiten. Zum Vorschein kommen die menschlichen Vorstellungen,

¹⁸ Vgl. Richard Kühnau: Eine „Pauerhuxt“ (Bauernhochzeit) in Woitz bei Neisse ums Jahr 1850, [in:] F. Vogt und O. Jiriczek (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 2, Heft III, Nr. 4, Breslau 1897, S. 53–56.

Träume, Ängste und Erwartungen, die spezifisch für die bestimmte Region (Woitz bei Neisse) und für die bestimmte Zeit waren.

In noch höherem Maße vertiefte sich Kühnau in das Bauernleben in seinem Beitrag „Gebräuche beim Säen und Ernten besonders in Patschkau und Umgegend“.¹⁹ Er besprach das Säen, die Getreideernte, die Wein- und Obsternte und brachte die Sagen vor, die sich auf diese für die Bauern alltäglichen Tätigkeiten bezogen.

Auch der „Bedeutung des Brotes in Haus und Familie“²⁰ widmete Kühnau in den *Mitteilungen*... seine Aufmerksamkeit. In diesem Aufsatz wurde dem Brot eine immense Bedeutung und eine große Kraft zugeschrieben. Nach der Überlieferung sollte der Brot das familiäre Glück sichern, schon in der Verlobungszeit, in der Ehe und dann bei der Geburt und Entwicklung der neugeborenen Kinder. Denselben begleitete das Brot das familiäre Leben. In diesem Sinne bediente sich Kühnau der Bezeichnung „Brotkult“.²¹ Die Erwägungen Kühnaus über das Brot waren für die Herausgeber des „Handwörterbuches des deutschen Aberglaubens“, Eduard Hoffmann-Krayer und Hanns Bächtold-Stäubli nützlich, die bei der Bearbeitung des Begriffes „Brot“ oftmals auf die Sagensammlungen von Kühnau hingewiesen haben.²²

Außer den alltäglichen Fragen berühren die in den *Mitteilungen*... veröffentlichten Aufsätze Kühnaus die abergläubischen Motive, die dennoch das Alltagsleben der Schlesier durchdrangen. In dem Beitrag „Wasserdämonen“²³ stellte Kühnau die Volkserzählungen dar, die den Wassermann und die Wassernixen thematisieren. Dieser Text wurde höchstwahrscheinlich zu dem umfangreichen Kapitel „Wassergeister“ in der späteren Sammlung Kühnaus *Schlesische Sagen II: Elben-, Dämonen- und Teufelsagen* ausgebaut (Siehe: Inhaltsverzeichnis). Diese Erweiterung bezieht sich nicht nur auf den Umfang der Sagen von den Wassergeistern (ca. 117 Sagen) sondern auch auf ihre Darstellung. In dem Beitrag aus den *Mitteilungen*... berücksichtigte Kühnau den Wassermann und die Wassernixen, die den Menschen vor allem Schaden zufügten. Eine andere, bessere Seite dieser Wassergeister hat er in der erwähnten Sammlung dargestellt. Dort führte er die Beispiele dafür an, dass der Wassermann den Menschen auch half²⁴ bzw. in ihr Leben eingriff, um die Gerechtigkeit zu bewachen.²⁵ Wenn man

¹⁹ Vgl. Richard Kühnau: Gebräuche beim Säen und Ernten besonders in Patschkau und Umgegend, [in:] F. Vogt (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 4, Heft VIII, Nr. 4, Breslau 1901, S. 70–75.

²⁰ Vgl. Richard Kühnau: Die Bedeutung des Brotes in Haus und Familie, [in:] F. Vogt (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 4, Heft VIII, Nr. 2, Breslau 1901, S. 25–44.

²¹ Ebd., S. 38.

²² Vgl.: Eduard Hoffmann-Krayer, Hanns Bächtold-Stäubli (Hg.): *Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens*, Bd. 1, Berlin, Leipzig 1927, S. 1590–1659.

²³ Vgl.: Richard Kühnau: Wasserdämonen, [in:] F. Vogt, Th. Siebs (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 5, Heft IX, Nr. 2, Breslau 1903, S. 19–22.

²⁴ Vgl.: Richard Kühnau: Der Wassermann kündigt einen Unglücksfall an in Reichenau, in: *Schlesische Sagen: Elben-, Dämonen und Teufelsagen*, Leipzig 1911, S. 237.

²⁵ Vgl.: Richard Kühnau: Der Wassermann mit der „Schwippe“ auf der Neisse bei Patschkau (S. 240), Der Wassermann im Kreise Cosel: Der Wassermann in Czissowa (S. 306), in: Richard Kühnau: *Schlesische Sagen: Elben-, Dämonen und Teufelsagen*, Leipzig 1911.

die Aufsätze Kühnaus und die späteren Publikationen vergleicht, kommt die Entwicklung seines Forschungsverfahrens zum Vorschein.

Kühnaus Sagensammlungen ist weiterhin zu entnehmen, dass sich die abergläubischen Motive mit den religiösen durchdringen bzw. größtenteils überlappen. Die Anfänge dieser Anschauungen bei dem Sagenforscher sind schon in seinem Beitrag „Umgehende Seelen“²⁶ zu spüren, wo das Leben nach dem Tod thematisiert wurde. „Es ist eine uralte Anschauung der Völker, dass der Mensch mit dem Tode nicht zu leben aufhört“ – vermittelte Kühnau und setzte dann fort: „Diese Anschauung hat zum Ahnenkultus geführt, der wohl überall die älteste Schicht in der religiösen Entwicklung der Völker darstellt und bei gewissen Naturvölkern bis heutigen Tags die einzige religiöse Vorstellung geblieben ist. Die christliche Auffassung vom Leben und Seele nach dem Tode ist innerhalb unseres Volkes mit solchen uralten Anschauungen durchsetzt und dieser Verquickung ist es zuzuschreiben, dass Christliches und Altheidnisches in einer grossen Zahl von abergläubischen Erzählungen zusammengefloßen erscheint (...)“.²⁷ Im folgenden Beitrag thematisierte Kühnau die Verstorbenen, die als Menschen bzw. Tiere erscheinen, was die Überlappung der christlichen und abergläubischen Sphären bestätigen sollte. Diese Tendenz kam ferner in seinen Sagensammlungen zum Vorschein. Darüber hinaus wurde das Verhältnis zwischen den religiösen und abergläubischen Motiven in den Sagen, die sich gegenseitig verflechten, die im Gegensatz zueinander stehen und sich gleichzeitig ergänzen, zum Schwerpunkt der wissenschaftlichen Forschung. Treffend charakterisiert diese Erscheinung Lutz Röhrich, der feststellt: „Vom Heiligen zum Abergläubischen ist dabei oft nur ein kleiner Schritt“.²⁸

Wieder zeigte sich Kühnau nicht nur als Sagensammler sondern viel mehr als Sagenforscher durch seine Anmerkungen in dem Beitrag „Schlesische Schatzsagen als Quelle schlesischen Volksglaubens“.²⁹ Er behauptete: „Dass Sagen überhaupt eine Quelle für den Volksglauben sind, wird nicht bestritten. Wohl aber wird die Frage aufgeworfen, inwieweit sie zuverlässig seien“.³⁰ Dieser Zweifel von Kühnau ist bis heute aktuell und ist ohne eine eindeutige Antwort geblieben. Darauf wies z. B. Martin Scharfe in seiner 2004 herausgegebenen Publikation Über die Religion. Glaube und Zweifel in der Volkskultur hin: „Auch an die Frömmigkeit des Volkes, wie sie und die Volkskunde insbesondere seit Beginn des 20. Jahrhunderts vor Augen geführt hat, wäre diese Frage zu richten: inwieweit war sie Fund, also Entdeckung, und inwieweit war sie Erfindung, also Konstruktion – und welche Kräfte, gar welche Absichten haben die Erfindung bewirkt?“.³¹

²⁶ Vgl. Richard Kühnau: Umgehende Seelen, [in:] Theodor Siebs (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 8, Heft XVI, Breslau 1906, S. 84–105.

²⁷ Ebd., S. 84.

²⁸ Lutz Röhrich: Aberglaube in der Gegenwart, in: Dietz-Rüdiger Moser (Hg.): *Glaube im Abseits. Beiträge zur Erforschung des Aberglaubens*, Darmstadt 1992, S. 148.

²⁹ Vgl. Richard Kühnau: Schlesische Schatzsagen als Quelle schlesischen Volksglaubens, [in:] Theodor Siebs (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 9, Heft XVIII, Breslau 1907, S. 68–97.

³⁰ Ebd., S. 68.

³¹ Martin Scharfe: Über die Religion. Glaube und Zweifel in der Volkskultur, Wien 2004, S. 8.

Der erwähnte Aufsatz Kühnau „Schlesische Schatzsagen als Quelle schlesischen Volksglaubens“ selbst offenbart seinen Inhalt, wobei sich Kühnau auf Paul Drechslers *Sitte, Brauch und Volksglaube in Schlesien*³² berief und wahrscheinlich von dieser Publikation inspirieren ließ. Kühnau überlieferte die Volksvorstellungen über die Schätze dämonischen und menschlichen Ursprungs sowie darüber, wie die Schätze geborgen wurden. Diese Thematik vertiefte der Sagenforscher im Laufe der Zeit und erweiterte im dritten Band der *Schlesischen Sagen*, wo die Schatzsagen das umfangreiche Kapitel bilden (siehe: Inhaltsverzeichnis).

Bei der Untersuchung der Tätigkeit der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde und Kühnau Aktivität im Rahmen dieser Organisation, ist die Festschrift der Jahrhundertfeier der Universität zu Breslau erwähnenswert, die im Namen der Gesellschaft, als 13. und 14. Band ihrer *Mitteilungen...*, 1911 herausgegeben wurde. Die Publikation zeugte von der engen Zusammenarbeit zwischen der Gesellschaft und der Universität, was ebenfalls die Widmung bestätigt: „Der Königlichen Universität zu Breslau, die während eines ruhmvolles Jahrhunderts das weite Gebiet der wissenschaftlichen Volkskunde bebaut und reiche Ernte gehalten hat, (...) aus deren Kreisen unserer Gesellschaft ihre Gründer und ihre besten Förderer erstanden sind / bringen wir zur Jahrhundertfeier am 3. August 1811 in treuer Dankbarkeit diese Arbeiten dar / mit denen Freunde / frühere und jetzige Lehrer / sowie einstige Schüler unserer Breslauer Universität der Kunde vieler Zeiten und Völker / von Vorgeschichtlichen bis zu unseren Tagen / von fernen Erdteilen bis in das Herz Schlesiens / dienen wollen“.³³ Unter den Beiträgen befindet sich selbstverständlich auch der Aufsatz von Kühnau. In diesem betrachtete der Sagenforscher „Gefangene Geister“³⁴, worunter er die Wesen verstand, die in verschiedenen Gestalten auftauchen. Die dort angeführten Sagen wurden u. a. den Hausgeistern und dem Teufel gewidmet, wobei diese Figuren in Kühnau Sammlungen (*Schlesische Sagen I: Spuk- und Gespenstersagen* und *Schlesische Sagen II: Elben-, Dämonen- und Teufelsagen*) komplex bearbeitet wurden (siehe: das Inhaltsverzeichnis).

Die Aufsätze von Richard Kühnau sind in der Zeitschrift der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde zahlreich vertreten. Sie hängen mit den von Kühnau herausgegebenen umfangreichen Sagensammlungen aus Schlesien zusammen: sie bilden die Grundlage für seine Publikationen bzw. sind ihre Kurzfassungen. Besonders deutliche Parallelen sind zwischen Kühnau Beiträgen in den *Mitteilungen...* und seinem dreibändigen Werk *Schlesische Sagen* zu bemerken. Um die Vergleiche und Zusammenstellungen zu erleichtern bzw. deutlich zu machen beinhaltet der vorliegende Aufsatz das beigelegte Inhaltsverzeichnis aus diesen Sammlungen. Jede Publikation von Kühnau (wie auch von anderen Mitgliedern der Gesellschaft) wurde in den *Mitteilungen...* fortlaufend angesprochen³⁵, was auch auf diese Parallelen verwies.

³² Leipzig 1903–1906.

³³ Theodor Siebs (Hg.): *Festschrift der Jahrhundertfeier der Universität zu Breslau*, Breslau 1911, Widmung.

³⁴ Richard Kühnau: *Gefangene Geister*, in: Theodor Siebs (Hg.): *Festschrift der Jahrhundertfeier der Universität zu Breslau*, Breslau 1911, S. 98–120.

³⁵ Als Beispiele: Besprechung der *Spuk- und Gespenstersagen: Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, hg. Von Theodor Siebs, Bd. 11, Heft XXI–XXII der ganzen Reihe,

„Möge nun auch in Schlesien das Werk die Anerkennung und Verbreitung finden, die die jahrelange Sammelarbeit rüstiger Mitarbeiter, die mühevoll Tätigkeit des Verfassers, das opferbereite Entgegenkommen des Verlages verdienen“³⁶ – stellte Dr. Olbrich in Bezug auf Kühnaus *Schlesische Sagen* fest. Diese Worte können aber auf das Gesamtwerk des Sagenforschers übertragen werden. Der vorliegende Beitrag ist nur eines der zahlreichen Beispiele, dass dieser Wunsch in Erfüllung gegangen ist und dass Kühnaus Sammlungen wie auch die einzelnen Aufsätze „eine durchaus brauchbare Quelle für wissenschaftliche Arbeiten“³⁷ bilden.

Bibliografie

Primärliteratur

- Bericht über die Feier des Stiftungsfestes [in:] F. Vogt und O. Jiriczek (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 1, Heft II, Nr. 3, Breslau 1896.
- Besprechung der *Elben-, Dämonen- und Teufelsagen*, [in:] Theodor Siebs (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 12, Breslau 1910.
- Besprechung der *Spuk- und Gespenstersagen*, [in:] Theodor Siebs (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 11, Heft XXI–XXII der ganzen Reihe, Breslau 1907.
- Besprechung der *Zauber-, Wunder- und Schatzsagen* [in:] Theodor Siebs (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 15, Breslau 1913.
- Grimm Jakob und Wilhelm: *Deutsche Sagen, Ausgabe auf der Grundlage der ersten Auflage (1816)*, Frankfurt am Main 1994.
- Kühnau Richard: *Allgemeine Betrachtungen zur Sagengeschichte* [in:] Richard Kühnau: *Sagen der Grafschaft Glatz*, Mittelwalde 1926, hier nach: Heidelberg 1978.
- Kühnau Richard: Die Bedeutung des Brotes in Haus und Familie, [in:] F. Vogt (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 4, Heft VIII, Nr. 2, Breslau 1901.
- Kühnau Richard: Eine „Pauerhuxt“ (Bauernhochzeit) in Woitz bei Neisse ums Jahr 1850, [in:] F. Vogt und O. Jiriczek (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 2, Heft III, Nr. 4, Breslau 1897.
- Kühnau Richard: Gebräuche beim Säen und Ernten besonders in Patschkau und Umgegend, [in:] F. Vogt (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 4, Heft VIII, Nr. 4, Breslau 1901.

Breslau 1907, S. 215–216, Besprechung der *Elben-, Dämonen- und Teufelsagen: Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, hg. Von Theodor Siebs, Bd. 12, Breslau 1910, S. 224, Besprechung der *Zauber-, Wunder- und Schatzsagen: Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, hg. Von Theodor Siebs, Bd. 15, Breslau 1913, S. 155–156.

³⁶ Besprechung der *Zauber-, Wunder- und Schatzsagen: Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, hg. Von Theodor Siebs, Bd. 15, Breslau 1913, S. 156.

³⁷ Besprechung der *Spuk- und Gespenstersagen: Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, hg. Von Theodor Siebs, Bd. 11, Heft XXI–XXII der ganzen Reihe, Breslau 1907, S. 215.

- Kühnau Richard: Schlesische Märchen und Sagen [in:] F. Vogt und O. Jiriczek (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 1, Heft II, Nr. 8, Breslau 1896.
- Kühnau Richard: Schlesische Märchen und Sagen II, [in:] F. Vogt und O. Jiriczek (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 2, Heft III, Nr. 2, Breslau 1897.
- Kühnau Richard: *Schlesische Sagen*: I. *Spuk und Gespenstersagen*, Leipzig 1910, II. *Elben-, Dämonen- und Teufelsagen*, Leipzig 1911, III. *Zauber-, Wunder- und Schatzsagen*, Leipzig 1913.
- Kühnau Richard: Schlesische Schatzsagen als Quelle schlesischen Volksglaubens, [in:] Theodor Siebs (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 9, Heft XVIII, Breslau 1907.
- Kühnau Richard: Umgehende Seelen, [in:] Theodor Siebs (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 8, Heft XVI, Breslau 1906.
- Kühnau Richard: Wasserdämonen, [in:] F. Vogt, Th. Siebs (Hg.): *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Bd. 5, Heft IX, Nr. 2, Breslau 1903.
- Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, F. Vogt und O. Jiriczek (Hg.), Bd. 1, Heft II, Nr. 1, Breslau 1896.
- Siebs Theodor (Hg.): *Festschrift der Jahrhundertfeier der Universität zu Breslau*, Breslau 1911, Widmung.

Sekundärliteratur

- Bönisch-Brednich Brigitte: *Volkswundliche Forschung in Schlesien*, Marburg 1994.
- Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens*, Eduard Hoffmann-Krayer, Hanns Bächtold-Stäubli (Hg.): Bd. 1, Berlin, Leipzig 1927.
- Röhrich Lutz: Aberglaube in der Gegenwart, in: Dietz-Rüdiger Moser (Hg.): *Glaube im Abseits. Beiträge zur Erforschung des Aberglaubens*, Darmstadt 1992.
- Scharfe Martin: *Über die Religion. Glaube und Zweifel in der Volkskultur*, Wien 2004.

Schlüsselwörter

Richard Kühnau, Zeitschrift *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Schlesien, Folklore, Legende

Abstract

Richard Kühnau (1858–1930) in the periodical *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*

The aim of this article is to analyse the articles by Richard Kühnau (1858–1930), a researcher and collector of Silesian tales, published in *Mitteilungen der*

Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde. Promoted at the University of Wrocław, Kühnau at first focused on his teaching career. His interest in ethnological research and collecting tales is connected with the establishment of „Schlesische Gesellschaft für Volkskunde“ association (1894 r.), which he joined in 1895. For almost 30 years, Kühnau was an active contributor in *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*. Most of his articles were published in the magazine in the period 1896–1907. This article provides an analysis of those of Kühnau’s pieces published in *Mitteilungen...* which, in the view of the author, reflect the main aspects of Kühnau’s interests and which show clear links to his subsequent works in the form of extensive collections of tales. The Major work in question is Kühnau’s 3-volume „Schlesische Sagen,“ published in 1910–1913, the structure of which appears to be based on an article published in *Mitteilungen...* entitled „Schlesische Märchen und Sagen“ (1896/1897). The objective of this article is to demonstrate the relation between the articles of Richard Kühnau which were published in *Mitteilungen...* magazine and his subsequent collections of Silesian tales.

Keywords

Richard Kühnau, periodical *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde*, Silesia, folklore, legend

Der Strukturwandel der deutschen Gesellschaft am Beispiel der regionalen Industrialisierung im Bereich der Leinenweberei in Schlesien. Ein geschichtlicher Überblick über eine vergessene Kultur

1. Einleitung

Der folgende Beitrag setzt sich zum Ziel am Beispiel der regionalen Industrialisierung in der schlesischen Leinenweberei die strukturellen gesellschaftlichen Veränderungen zur erläutern und somit die Prämissen einer breit verstandenen kulturellen Wende zu ergründen.

In Schlesien soll es zahlreiche Weber schon im 14. Jahrhundert gegeben haben. Dass sie mit ihren Leinenwaren damals schon fremde Märkte versorgten, lässt sich anhand des bestehenden Materials nicht nachweisen.¹ In den Urkunden und Chroniken der Städte des schlesischen Gebirges fehlt es an Angaben, die eine große Leinenproduktion oder den Außenhandel mit den Leinenwaren bestätigten. Um die Problematik der Leinenweberei in Niederschlesien zu verstehen, ist es dennoch von Vorteil, sie im Lichte der Geschichte darzustellen. Eine solche Vorgehensweise wird die Blüte- und Niedergangszeiten dieses Industriezweiges zeigen und damit die Antwort auf die Frage geben, wann und ob im Bereich der Leinenweberei in Schlesien eine regionale Industrialisierung stattgefunden hat und eventuell welche gesellschaftlichen bzw. kulturellen Folgen sie für die Bewohner dieser Gegend hatte.

Politisch gehörte Niederschlesien im 17. Jahrhundert, also in der Zeit der raschen Entwicklung der Leinenweberei, zu Österreich und lag im Nordwesten des Landes. 1763 ging Schlesien an Preußen und bildete seitdem die südöstliche Peripherie des Reiches. Hubertus Prinz zu Löwenstein würdigt diese Begebenheit als einen Effekt ausgezeichneter militärischer Taktik und gekonnter Diplomatie des großen Kurfürsten und Königs von Preußen, Friedrichs II.² Die geographischen Grenzen Niederschlesiens bildeten im Norden die Oder, im Süden das Riesengebirge, im Westen die Neiße und im Osten die Grenzlinie (Glatz-Breslau) zu Oberschlesien.

¹ Vgl. Zimmermann, Alfred, *Blüte und Verfall des Leinengewerbes in Schlesien*, Breslau 1885, S. 3.

² Mehr zu diesem Kapitel der deutschen Geschichte vgl. Hubertus Prinz zu Löwenstein, *Deutsche Geschichte*, München/ Berlin 1990, S. 281ff.

2. Geschichtliche Entwicklung der Region

2.1. Die Anfänge und Gründe einer schnellen Verbreitung des Leinengewerbes in Niederschlesien

Der Aufschwung des Leinengewerbes in Schlesien fand Ende des 16. und im 17. Jahrhundert statt, in der Zeit also, in der die Leinenweberei in den Dörfern eine rechtliche Genehmigung erlangte (1590 Rudolphinischer Vergleich – zwischen Glatzer Ritterschaft und den Städten, wonach Bauern und viele kleine Leute, die mit der Ackerarbeit nicht zu tun hatten und sich von Leinenweberei ernähren mussten, als Weber zugelassen wurden).³ Den Mittelpunkt der Industrie bildete das am Fuß des Riesengebirges gelegene Städtchen Jauer, später gewann Greiffenberg an Bedeutung (1609 zählte die Stadt 6 Handelshäuser und versandte in jenem Jahr Leinwand für 25.220 Thlr.).⁴ Diese Entwicklung nahm Einfluss auf das gesellschaftliche Leben der Bewohner.

Die Weber saßen in den Bergdörfern und brachten die fertige Ware zur Stadt. Die Bürger bleichten das Garn und die Leinenstücke und verkauften alles weiter. Sie waren jedoch nicht reich genug, um die Ware ins Ausland selbst zu versenden. Daher verkauften sie die Leinenprodukte an die ausländischen Faktoren, vorwiegend aus England und Holland, die sich damals in den schlesischen Städten aufhielten. Die Engländer und Holländer scheuten sich nicht vor großer Unsicherheit der Wege, schlechtem Zustand der Land- und Wasserstraßen,⁵ sie zahlten oft höhere Zölle als die einheimischen Kaufleute. Trotzdem trieben sie den Handel weiter und trugen damit zur Entwicklung des schlesischen Leinengewerbes bei. Alfred Zimmermann schrieb 1885, dass man das Leinen aus Schlesien schon Anfang des 17. Jahrhunderts nach Afrika und Amerika versendete, wo es zur Bekleidung der Sklaven verwendet wurde.⁶ Einerseits spricht das für eine Verbreitung der Leinenproduktion in Schlesien, andererseits dafür, dass es sich um minderwertige, billige Produkte handelte. Anfang des 17. Jahrhunderts begann man nach französischem und holländischem Vorbild auch feineres Gewebe – die Schleier herzustellen. Dieses sorgfältig appretiertes Leinen kam hauptsächlich aus Hirschberg und Umgebung.

„Die dicken Schleier waren im wesentlichen nur ein besonders feines, sorgfältig appretiertes Leinen, die dünnen dagegen hatten in der Kette bei gleicher Breite wie die Leinwand weniger Fäden. Der Schuß wurde bei Herstellung derselben nicht fest angeschlagen, sondern die Kunst bestand darin, allen Fäden den gleichen Abstand

³ Zimmermann, Alfred, *Blüte ...* a.a.O., S. 3.

⁴ Ebd., S. 8.

⁵ Die Sicherheit auf den Verbindungswegen war nicht nur wie in früheren Jahrhunderten durch Räuber und Ganoven bedroht, sie wurde auch von bewaffneten Söldnern der zahlreichen Kriege potenziert. Mehr dazu vgl. Richard Tarnas, *Ideen und Leidenschaft. Die Wege des westlichen Denkens*, Hamburg 1998, S. 284; Krzysztof Pomian, *Europa i jej ludy*, Gdańsk 2009, S. 65–71.

⁶ Zimmermann, Alfred, *Blüte ...* a.a.O., S. 6.

von einander zu geben. Verschiedene Muster, Blumen, Streifen etc. wurden durch besondere, von Kindern dirigierte Züge am Stuhl diesen Stoffen eingewirkt.”⁷

Die Verfertigung von Schleier hat sich rasch im Hirschberger Tal ausgebreitet und wurde zur Quelle eines reichen Gewinns der Hirschberger Bürger. Ähnlich wie die Bürger von Jauer kauften auch sie die rohen Waren, um sie zu appretieren und an die ausländischen Faktoren abzusetzen. Alles lief reibungslos, bis sich die ausländischen Kaufleute direkt an die Produzenten der Leinwand wandten. Man versuchte seitdem durch kaiserliche Erlässe und Anordnungen den freien Handel der Ausländer zu beschränken. Darüber hinaus behinderten den Verkehr wesentlich die innerdeutschen Schranken, die auf die politische Zersplitterung zurückzuführen sind und die bis in spätere Jahrhunderte unerschütterlich blieben. In Bezug auf das 18. Jahrhundert kann man in einer Publikation des Deutschen Bundestages z.B. lesen: „Territoriale Zersplitterung und ein kompliziertes System verschiedenster Zölle und Abgaben behindern den freien Warenverkehr. So wird in Preußen an jedem Stadttor eine ‚Akzise‘, eine direkte Verbrauchsteuer, erhoben: auf 1 Dutzend ‚gefärbte Bast-Hüte für Damen‘ kommen 4 Gr. 6 Pf.; wer ‚Heringe, neun bis zwölf Stück im Fäßchen‘ essen will, muß 6 Pf. für Steuer zulegen. Zudem gibt es im ganzen Reich unterschiedliche Maß- und Münzsysteme. Kurz ein dirigistischer Staat reglementiert das Wirtschaftsleben.“⁸ Die genannten Tatsachen blieben nicht ohne Folgen für das Bewusstsein des Volkes und die künftigen sozialen Umwälzungen, denn das „Handelsbürgertum verlangt die Beseitigung dieser Fesseln.“⁹ Die baldigen sozialen Gärungen beruhten auch auf der Tatsache, dass eine solche Produktionsweise nicht selten die Zeit der ganzen Familien in Anspruch nahm.

2.2. Verschiebung des Gewerbes nach dem Dreißigjährigen Krieg

Die Lage der schlesischen Kaufleute verschlechterte sich während des Dreißigjährigen Krieges (1618–1648). Erstens verursachte der Krieg eine große Unterbevölkerung weiter Teile des Landes.¹⁰ Und zweitens: die Ausländer missachteten dann die alten Anordnungen, kauften fast alles Garn und alle Leinwand auf und bezahlten es mit *schlechtem* Geld. Darauf folgten weitere Beschränkungen (Zölle, Aufenthalts- und Handelsgenehmigungen). 1636 setzte Ferdinand III. den Ausfuhrzoll für alle schlesischen Leinenwaren sowie für Einfuhr der Leinwand nach Schlesien fest.¹¹ Nach dem Krieg wurde die Leinwand hauptsächlich von den einheimischen Händlern gekauft. Es verschwanden fast die Faktoren. Die Ausländer zogen es vor, die Waren durch schlesische Kaufleute in die Hafenstädte senden zu lassen. Viele der einheimischen Händler zogen aus den verwüsteten Städten wie Jauer nach Breslau

⁷ Ebd., S. 8f.

⁸ Deutscher Bundestag. Referat Öffentlichkeitsarbeit (Hg.), *Fragen an die deutsche Geschichte. Ideen, Kräfte, Entscheidungen. Von 1800 bis zur Gegenwart*, Bonn 1989, S. 35.

⁹ Ebd.

¹⁰ Hägermann, Dieter / Leier, Manfred, *Schauplätze der europäischen Geschichte*, München 2004, S. 57.

¹¹ Zimmermann, Alfred, *Blüte ... a.a.O.*, S. 10f.

und anderswo aus. Dies formte grundsätzlich die wirtschaftliche aber auch die geographische Landschaft der Gegend um. Der Handel verschob sich von der Ebene in die holzreichen Bergtäler. Die Städte des Gebirges: Landeshut, Schmiedeberg, Greifenberg, Bolkenhain, Hirschberg begannen emporzukommen. Die wirtschaftliche Entwicklung hat nicht nur die materielle Lage verbessert und einen relativen Wohlstand der Bevölkerung gesichert. Sie brachte auch ein kulturelles Aufblühen mit sich, was sich u.a. im auswärtigen Austausch niederschlug.

In dieser Zeit fand nämlich ein umfangreicher Veredelungsverkehr mit Böhmen und Lausitz statt. Die rohe Leinwand wurde nach Schlesien eingeführt und nach vollendeter Appretur wieder ausgeführt. Dieser Verkehr blieb weiter zollfrei. Arthur Salz bezeichnet ihn als eine Art internationaler Arbeitsteilung im Leinengewerbe, die bis ins 20. Jahrhundert hinein bestanden habe.¹²

Nach dem großen Krieg übte der Kaiser, Leopold I. eine aner kennenswerte Wirtschaftspolitik aus, die zu weiteren strukturellen Änderungen der Gesellschaft in dieser Gegend beitrug. Seitdem wurde die Hebung der gewerblichen Tätigkeit zum Hauptstreben der kaiserlichen Obrigkeit gemacht. Um den armen Spinnern in Schlesien zu helfen, suchte man nach Verlegern, welche die Leute dauernd beschäftigen und durch reichliche Aufträge veranlassen sollten, ihr Garn selbst zu verarbeiten. Dies sollte den Spinnern größere Gewinne bringen und die Leinweberei möglichst verbreiten. Ferner schlug man vor, die obrigkeitliche Kontrolle über alle für den Export bestimmte Leinwand einzuführen. Um den Arbeitern und Verlegern über Absatzstockungen hinwegzuhelfen, wurde die Errichtung staatlicher Warenlager, die zu Annahme jedes Stück Leinens verpflichtet waren, geplant. Außerdem dachte man an Einfuhrverbot von Baumwollwaren, was den Verbrauch der heimischen Woll- und Leinenstoffe fördern sollte.

Eine solche Stellungnahme des Kaisers und seiner Volkswirte stieß allerdings auf einen heftigen Widerspruch der Kaufleute, die zu allen Zeiten nach freiem Handel strebten und in den Eingriffen des Staates in die Wirtschaft ihre Nachteile witterten. Seit langem schon versuchten die Handelsgesellschaften und reichen Einzelkaufleute mit Monopolen auf verschiedene Waren sich hohe Absatzgewinne zu sichern. Die öffentliche Meinung, bzw. die beruflich Interessierten, wandte sich erbittert gegen solche Praktiken sowie gegen den Wucher und forderte immer wieder von den Kaisern und Reichstagen, dagegen einzuschreiten: „Aber alle Versuche, Monopolisierung und Wucher zu verhindern, scheiterten, da weder die landesherrlichen Obrigkeiten noch der Kaiser auf die finanzielle Hilfe der 'Pfeffersäcke' und 'großen Hansen' verzichten konnten.“¹³ Trotzdem wurden im Laufe der nächsten Jahrzehnte segensreiche Hilfsmaßnahmen für Spinner und Weber durch den Staat partiell eingeführt.¹⁴ In den Krisenzeiten brachte der Staat Flachs aus Mähren ein, verteilte ihn unter den armen

¹² Salz, Arthur, *Geschichte der böhmischen Industrie in der Neuzeit*, München-Leipzig 1913, S. 377.

¹³ Friedrichs, Hans Joachim, *Deutschland am Vorabend der Neuzeit*, in: derselbe: *Illustrierte deutsche Geschichte. Vom Werden einer Nation*, München o.J., S. 82.

¹⁴ Vgl. Zimmermann, Alfred, *Blüte ... a.a.O.*, S. 10f.

Spinnern und löste wiederum das von ihnen erzeugte Gespinst ein. Das Garn wurde dann für einen mäßigen Preis den Webern überlassen und die fertige Leinwand ihnen abgekauft. Diese Maßnahmen sollten, wie es einsichtig ist, zur gesellschaftlichen Konsolidierung beitragen sowie die ökonomische und soziale Substanz der Beschäftigten am Leben erhalten.

2.3. Veränderung der politischen und ökonomischen Lage Schlesiens nach dem Siebenjährigen Krieg 1756–63

Nach dem Siebenjährigen Krieg kam Schlesien an Preußen. Friedrich II. (der Große) führte Reformen durch, die das Wirtschafts- und Sozialleben wesentlich veränderten. Aus seiner Zeit stammt die berühmte Floskel, dass es noch „ein Kammergericht in Berlin gibt“,¹⁵ die auf die Gerechtigkeit sowie Zuverlässigkeit der Behörden und des Staates den Bürgern gegenüber hinweisen sollte. Außer konfessionellen Freiheiten, die der König einbrachte, kümmerte er sich auch um die Entwicklung des ökonomischen Potenzials seiner Untertanen. Er ließ u.a. die Hugenotten aus Frankreich ein,¹⁶ reformierte die Infrastruktur des Landes, versuchte aber auch seine Außenpolitik durch wirtschaftliche Maßnahmen abzusichern. Unter anderem untersagte der Monarch den Garnhandel ins Ausland, was vor allem die böhmischen Weber empören sollte.

Die Österreicher antworteten mit der Einschränkung der Garnausfuhr aus Böhmen nach Schlesien und Erhöhung der Transitzölle für schlesische Waren. Darüber hinaus versuchten sie den Außenhandel Schlesiens bzw. Preußens mit Spanien zu erschweren. Trotz der Hindernisse hat sich die Lage der Weber und Spinner sowie des ganzen Leinengewerbes kaum geändert. Bis in die Mitte des 19. Jahrhunderts überwogen die nicht mechanisierten Webstühle. Zuerst nahm ihre Zahl deutlich zu, vom 16.531 im Jahre 1770 auf 31.629 im Jahre 1802. Später verzeichnete das schlesische Leinengewerbe Verluste.¹⁷

3. Blüte des Leinengewerbes im ausgehenden 18. und im 19. Jahrhundert

1758 schätzte man die Leinenproduktion Schlesiens auf einen Wert von 7 Mio. Reichstaler ein und stellte damit Schlesien in die Spitzenposition in den deutschen Ländern. Mehr als 10 Prozent der schlesischen Bevölkerung (etwa 200.000 Menschen) befasste sich 1790 mit der Flachsgarn- und Leinenproduktion.¹⁸ Die Spinner arbeiteten im Dienste der Grundherren oder übten ihr Gewerbe nebenberuflich aus,

¹⁵ Prinz zu Löwenstein, Hubertus, *Deutsche Geschichte*, a.a.O., S. 284.

¹⁶ Vgl. Hägermann, Dieter/ Leier, Manfred, *Schauplätze...*, a.a.O., S. 56–57.

¹⁷ Kaufhold, Karl Heinrich, *Gewerbelandschaften in der frühen Neuzeit*, in: Hans Pohl (Hg.), *Gewerbe- und Industrielandschaften vom Spätmittelalter bis ins 20. Jahrhundert*, Stuttgart 1986, S. 136f.

¹⁸ Harder-Gersdorff, Elisabeth, *Leinen-Regionen im Vorfeld und im Verlauf der Industrialisierung*, in: Hans Pohl (Hg.), *Gewerbe- und Industrielandschaften*, a.a.O., S. 205.

die Weber dagegen arbeiteten vorwiegend hauptberuflich (obwohl es auch zahlreiche Webstühle in ganz Schlesien gab, die nun nebenberuflich arbeiteten). Die Zahl der Leinenwebstühle in dem Zeitabschnitt 1750 bis 1840 zeigt eindeutig die Konjunktur für Leinen um 1800.

ZAHL DER LEINENWEBSTÜHLE SCHLESIENS¹⁹
1750–1840

Kreis	1750	1770	1800	1840
Landeshut	–	–	1554*	1447
Bolkenhain	1869	1932	4481	1072
Lauban	–	–	1100**	1904
Waldenburg	–	–	1367*	1643
Hirschberg	5745	4145	4792	859
Habelschwerdt	–	–	44*	308
Löwenberg	489	608	1727	173
Glatz	2701	2947	4096	284
Schweidnitz	1427	1683	3945	152

* 1822

** 1819

3.1. Produktion, Handel, Weltmarktbedingungen

Im Folgenden wird versucht, die Struktur der Produktion der Leinwand sowie ihres Absatzes in der untersuchten Gegend zu analysieren. Der Flachs wurde den Spinnern vom Gut gestellt, selbstgezogen (in Misserntejahren aus anderen Regionen eingeführt) oder gekauft. Die fertigen Garne wurden von Garnsammlern und Garnhändlern an die Weber geliefert. Diese verkauften dann weiter die Leinwand auf den städtischen Leinwandmärkten. Weder Weber noch Spinner produzierten im Verlagsystem.²⁰ Sie waren jedoch von den Kaufleuten abhängig, weil sie keinen direkten Zugang zu den Weltmärkten hatten.²¹ Diese Struktur des ökonomischen Verkehrs bürgerte sich für Jahre ein und hinderte jegliche gesellschaftlichen Fluktuationen sowie hielt eine potenzielle kulturelle Wende auf.²²

¹⁹ Tab. 1, Zahl der Leinenstühle Schlesiens 1770–1840, zitiert nach: Zimmermann, Alfred, *Blüte...*, a.a.O., S. 448ff.

²⁰ Mehr zur Form des Verlags als Verbindung zwischen Kaufmannskapital und gewerblicher Produktion vgl. Friedrichs, Hans Joachim, *Deutschland am Vorabend der Neuzeit*, a.a.O., S. 83.

²¹ Vgl. Zimmermann, Alfred, *Blüte ...*, a.a.O., S. 94.

²² Vgl. Friedrichs, Hans Joachim, *Das Zeitalter des Barock*, in: derselbe, *Illustrierte deutsche Geschichte. Vom Werden einer Nation*, München o. J., S. 118–119.

Die Kaufleute waren seit dem Dreißigjährigen Krieg als Einkaufskommissionäre für Handelshäuser in Hamburg, Amsterdam und in England tätig. Im Vergleich zum erwarteten Gewinn aus dem Eigenexport (4 Prozent) erzielten sie eine hohe Provision (2–3 Prozent des Faktorpreises), deshalb wagten sie es nicht, eigene Niederlassungen in Cádiz oder Übersee zu errichten.²³ Die große Zahl der Händler war aufgrund eines unzureichenden Vermögens nicht in der Lage, auf dem überregionalen Markt zu expandieren. Daher waren sie auch an der Bildung einer optimalen Basis für die Produktion und damit am Ausbau einer einwandfreien Leinenindustrie nicht interessiert. Man braucht nicht hinzuzufügen, dass diese Tatsache zum relativen kulturellen Stillstand und um die Mitte des 19. Jahrhunderts sogar zum Rückgang der althergebrachten Verhältnisse beigetragen hatte.²⁴

Der zweite Faktor, der die Leinenproduktion im Schlesien der vorindustriellen Zeit in Frage stellte, war die Weltmarktlage. Trotz niedriger Arbeitskosten konnte sich die schlesische Leinwand mit den noch billigeren Leinenprodukten aus Böhmen und Russland nicht messen.²⁵ Mit dem irischen Leinen konkurrierte das schlesische nur wegen der besseren Bleiche. Der Preis war zwar um ein Drittel niedriger, die Transportkosten nach England, dem Hauptabnehmer der irischen Leinwand, fielen jedoch hoch aus. Der Leinentransport nach Hamburg zu Land über Leipzig dauerte vier Wochen und auf der Elbe sogar sieben bis acht Wochen. Ein Sechstel der schlesischen Leinenproduktion ging in die südliche Richtung. Der internationale Preisdruck wurde durch große Konkurrenz auf dem Markt aber auch durch politische Gegebenheiten verursacht. Der Unabhängigkeitskrieg in Amerika behinderte die Baumwollzufuhr, der Koalitionskrieg gegen Frankreich und die Napoleonischen Kriege bewirkten eine steigende Nachfrage nach Leinenwaren.²⁶ Die Preise für Leinen sanken, die für Garne wie für Lebensmittel stiegen. 1793 kam es in dieser verschärften Situation sogar zum Weberaufstand in Augsburg, der durch das Militär niedergekämpft wurde. Im Laufe der Kriege stieg erneut die Nachfrage nach Leinenwaren, es wurden neue Webstühle eingesetzt. Dies führte zur Überbesetzung des Leinengewerbes trotz deutlicher Krisensignale, was sich selbstverständlich negativ auf die soziale Lage der künftigen Beschäftigten mit all ihrer Nachwirkungen für das gesellschaftliche Leben auswirkte.

4. Regionale Entwicklung der Leinenweberei am Beispiel der Beschäftigtenzahl in ausgewählten Kreisen

Die zwei folgenden Tabellen zeigen den prozentualen Anteil der Beschäftigten in der Leinenerzeugung an der Gesamtbevölkerung der niederschlesischen Kreise und

²³ Vgl. Zimmermann, Alfred, *Blüte ...*, a.a.O., S. 95f.

²⁴ Die Unruhen dieser Zeit charakterisieren u.a. Sethe, Paul, *Deutsche Geschichte im letzten Jahrhundert*, Frankfurt am Main 1980, S. 10; Władysław Czapliński/ Adam Galos/ Waław Korta: *Historia Niemiec*, Wrocław/Warszawa/Kraków 1990, S. 463.

²⁵ Harder-Gersdorff, Elisabeth, *Leinen-Regionen...*, a.a.O., S. 209.

²⁶ Zum geschichtlichen Hintergrund dieser Periode siehe Kizwalter, Tomasz, *Historia powszechna. Wiek XIX*, Warszawa 2007, S. 151–167.

an der Summe der Beschäftigten in der Leinenproduktion im ganzen Zollverein in den Jahren 1846 und 1907. Ihre Analyse zeigt deutlich, dass im Laufe der Zeit immer weniger Niederschlesier in der heimischen Leinenindustrie tätig waren. Im Vergleich zur Beschäftigtenzahl in der Leinenerzeugung im Zollverein stieg jedoch der prozentuale Anteil der niederschlesischen Weber und Spinner 1907 wesentlich. Diese Tatsache kann auf eine anfangs schnellere (als in Schlesien) Mechanisierung der Leinenerzeugung in den „Leinengebieten“ des Zollvereins hinweisen.

DIE BESCHÄFTIGTEN IN DER LEINENERZEUGUNG²⁷

Schlesien 1846

Kreis	Bevölkerung	Beschäftigte/ Leinenweberei im Kreis	%Anteil/ Bevölkerung im Kreis	%Anteil/ Beschäftigte Leinenweberei im Zollverein
Landeshut	39.917	3.713	9,30	2,32
Bolkenhain	32.720	2.856	8,72	1,78
Lauban	65.002	2.409	3,70	1,50
Waldenburg	57.961	1.977	3,41	1,23
Schönau	27.598	881	3,19	0,55
Hirschberg	57.242	1.552	2,71	0,97
Habelschwerdt	49.183	890	1,80	0,20
Löwenberg	70.447	377	0,53	0,23
Glatz	92.469	330	0,35	0

Schlesien 1907

Kreis	Bevölker.	Leinenweberei	%Anteil/ Bevölker	%Anteil/ Beschäftigte	Leinenindustrie	%Anteil/ Bevölker
Landeshut	52.010	4.669	8,97	8,92	6.128	11,78
Bolkenhein	29.255	926	3,16	1,76	936	3,19
Lauban	71.715	2.745	3,83	5,24	2.876	4,01
Waldenburg	161.603	1.888	1,16	3,60	3.777	2,33
Schönau	25.227	45	0	0	45	0
Hirschberg	82.674	861	1,04	1,64	1.666	2,01
Habelschwerdt	57.519	1.263	2,19	2,39	1.304	2,26
Löwenberg	61.223	372	0,60	0,71	777	1,26
Glatz	63.604	1.418	2,22	2,70	1.868	2,93
Neurode	49.655	1.248	2,51	2,38	1.274	2,56

²⁷ Tab. 2 und 3, Die Beschäftigten in der Leinenerzeugung in Schlesien 1846 und 1907, zitiert nach: Harder- Gersdorf, Elisabeth, *Leinen-Regionen...*, a.a.O., S. 242f.

5. Verspätete Industrialisierung im 19. Jahrhundert

5.1. Exportrückgang

In der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts sanken die Exporte des schlesischen Leinens. Der Kreis Landeshut exportierte 1821–25 im Jahresdurchschnitt 102.255 Stück Leinwand, 1841–45 waren es nur noch 24.998 Stück. Es wuchs jedoch die Menge der Leinwand, die im Bereich des Zollvereins verkauft wurde. Die ökonomische Lage der Gebirgshändler und der Weber sowie ihre gesellschaftliche Stellung verschlechterten sich. 1820 gab es in Landeshut noch 13 Exporthäuser für Leinen, 1842 waren es nur noch 8 und 1844 lediglich 2. Eine Ausnahme bildete die Firma Kramsta aus Freiburg (1828 gründete sie eine eigene Niederlassung in Hamburg, die 1845 noch existierte).

5.2. Rückständigkeit der Mechanisierung

Die Ursache für den Exportrückgang war die in Westeuropa ansetzende Mechanisierung der Leinenproduktion. Auch in Preußen kam man zur Überzeugung, dass es für Handleinen keine Überlebenschancen mehr gibt und dass der soziale Notstand nur durch die Mechanisierung des Leinengewerbes behoben werden kann. Der Staat förderte die ersten Maschinenspinnereien für Flachs. Sie erwiesen sich aber als Fehlinvestitionen. Die erste mit staatlichen Geldern geförderte Maschinenspinnerei der Gebrüder Alberti in Waldenburg (1811 gegründet) warf zehn Jahre lang keine Gewinne ab. Die weiteren Gründungen verzögerten sich in Schlesien bis in die 30er Jahre. Die Maschinenspinnerei der Gebrüder Alberti wurde erweitert, es entstanden neue: der Firmen Kramsta und Kopitz in März-Wernersdorf, Freiburg und Patschkey, dann die staatlichen in Erdmannsdorf und Landeshut. Noch in den 40er Jahren arbeiteten etwa 63.000 Handspinner in Schlesien für Hungerlöhne. Gleichzeitig stieg die Einfuhr des billigen Maschinengarns aus dem Ausland (z.B. aus Böhmen). Diese beiden Tatsachen bewirkten eine weitere Stagnation im Bereich der Mechanisierung der Spinnerei. Es mangelte an Investitionen. Es litt darunter ununterbrochen natürlich auch die gesellschaftliche Entwicklung, bis es endlich zu einem Kollaps kam. „Während der Krisen in den vierziger Jahren, als sich abzeichnete, daß Arbeiter, Proletarier und Pauper miteinander identisch zu werden drohten, gründeten örtliche Behörden hier und da Bildungs- und Geselligkeitsvereine für Arbeiter und Handwerksgehlen, was dann auch von bürgerlichen Organisationen aufgenommen und weitergeführt wurde. Dahinter stand die Überlegung, den bedauerten Arbeitern die Chance zum Aufstieg durch Weiterqualifikation zu geben. Von den Initiatoren wurde dabei allerdings oft übersehen, daß viele Arbeiter körperlich und seelisch zu erschöpft waren, um nach einem langen Arbeitstag dieses Angebot noch wahrzunehmen. Dennoch hatten diese Vereine Zulauf.“²⁸

Nach 1850 verfiel ganz die Handspinnerei, es wurden nun billige Garne aus dem Ausland importiert. Die für den Maschinenbetrieb unzulängliche Aufbereitung des

²⁸ Friedrichs, Hans Joachim, *Industrielle Revolution...*, a.a.O., S. 192.

Flachses durch das Rotten, Brechen und Schwingen im bäuerlichen Betrieb verursachte die Senkung des Flachsanbaus in deutschen Gebieten von rund 250.000 ha (1850) auf 133.500 ha (1878) und 108.277 ha (1882).²⁹ Um die Jahrhundertmitte gewann die Produktion von Baumwolle an Bedeutung. Seitdem verarbeiteten mehr als ein Drittel der Weber die Baumwolle.

1875 wurden im Deutschen Reich 7.100 mechanische Webstühle betrieben (davon 4.894 in Preußen).³⁰ Es existierte ein Nebeneinander von Maschinen- und Handweberei. Das Kapitalrisiko wurde damit verringert und die Anpassung an die schwankenden Märkte vergrößert. Der Binnenmarkt wurde zum Hauptabsatzpunkt der regionalen Leinenproduktion. Bis in die 70er Jahre des 19. Jahrhunderts blieb Schlesiens Leinenproduktion rückständig. Dies ist auf zwei Tatsachen zurückzuführen: die verzögerte Einführung der mechanischen Webstühle (im Kreis Landeshut kam es 1864 zur Gründung der ersten Maschinenweberei, vier Jahre später arbeiteten dort nur 100 und weitere zehn Jahre danach etwa 300 mechanische Webstühle)³¹ und Einfuhr der böhmischen Leinengarne, was die Mechanisierung der eigenen Spinnerei hemmte. Auch wenn sich im Regierungsbezirk Schweidnitz zwischen 1870–1875 die Zahl der mechanischen Webstühle auf etwa 2000 verdoppelte, verlor Schlesiens Leinwand immer wieder an Bedeutung – im Vergleich mit dem expandierenden Böhmen – aber auch innerhalb des Deutschen Reiches.

Und die steigende Mechanisierung im damaligen Europa hat bekanntlich auf die gesamte Struktur der Gesellschaften einen großen Einfluss genommen sowie das tägliche Leben aller Gesellschaftsschichten umgestaltet. Insbesondere hat sich dies für die unteren Volksschichten als relativ vorteilhaft erwiesen. Außer den Bildungsmöglichkeiten genossen sie infolge der Massenproduktion und Verbilligung der Waren immer öfter einen leichteren Zugang zu vielen Konsumgütern.³² Als eine bedeutende Komponente der sich vertiefenden Rückständigkeit kann hier vielleicht auch die Landflucht in die Großstädte³³ und Auswanderung nach Übersee³⁴ gezählt werden, was die gesellschaftliche Struktur der Bevölkerung im ganzen Deutschen Reich wesentlich beeinträchtigt hatte.

6. Zusammenfassung

Kurz nach der Reichsgründung verlangte der Verband Deutscher Leinenindustriellen nach Schutzzöllen und vor allem forderte er die Beseitigung des Veredelungsverkehrs zwischen Böhmen und Schlesien. 1879/80 kam es im Rahmen einer ausgedehnten

²⁹ Vgl. Harder-Gersdorf, Elisabeth, *Leinen-Regionen...*, a.a.O., S. 224, Anmerkung 104.

³⁰ Ebd., S. 226.

³¹ Ebd., S. 227.

³² Sandgruber, Roman, *Die Anfänge der Konsumgesellschaft*, Wien 1982.

³³ Vgl. Franzel, Emil, *Kulturelle Entwicklung und Weltzivilisation*, in: Felix von Schroeder (Hg.), *Weltgeschichte der Gegenwart*, Bd. 2: *Die Erscheinungen und Kräfte der modernen Welt*, München 1963, S. 244. 240–276.

³⁴ Vgl. Prinz zu Löwenstein, Hubertus, *Deutsche Geschichte*, a.a.O., S. 355.

Umgestaltung des gesamten Rechtswesens des Reiches zu einem solchen Zollgesetz.³⁵ Die Sonderstellung Böhmens entfiel ganz, Rohflachseinfuhr blieb zollfrei, es wurden seitdem gestaffelte Zölle für Garnimporte berechnet. Trotz weiterer Zollerhöhungen schrumpfte das Produktionsvolumen der deutschen Leinenindustrie zwischen 1880–1914 wesentlich. 1913 war die Produktion von Leinengarn im Vergleich zu 1880 um 40 Prozent, die von Leinengeweben um rund 18 Prozent gesunken.³⁶ Die Zahl der Maschinenspinnereien blieb unverändert, die Weberei erlebte nach 1880 eine Umstellung von der Hand- zu Maschinenproduktion. In Landeshut verzehnfachte sich die Maschinenweberei von 400 (1879) auf 4.017 (1913). Damit vollzog sich ein säumiger Übergang zum Fabrikssystem. Das Handleinen wurde jedoch nicht ganz verdrängt. Der wirtschafts-politisch bewirkte Zwang trug zur Veränderung der gesellschaftlichen Verhältnisse bei. Es fand eine große Abwanderung der Volksmassen von dem Lande in die Städte oder nach Übersee statt. Die mechanisierte Produktionsweise verursachte eine immer detaillierteste Arbeitsteilung und Entfremdung der produktiven Menschen von ihren Erzeugnissen. Diese neue Konstellation blieb bekanntlich nicht ohne Folgen für den Weiterbestand der überlieferten Traditionen sowie schlechthin für die Kultur. „Dem Fortschrittsglauben trat zunehmend ein Kulturpessimismus zur Seite, der Industrie, Technik und Wissenschaft als kulturell und sozial zerstörerische Kräfte der Verweltlichung, Versachlichung, Entgeistigung wahrnahm und seit den 90er Jahren [des 19. Jahrhunderts, A.W.] eine 'Gegenkultur' hervorbrachte, die sich in vielfältigen sozialen Reformbewegungen Ausdruck verschaffte.“³⁷

Zusammenfassend darf festgestellt werden, dass mit 150.000 Maschinenspindeln vor 1914 Schlesien die Hälfte des Potentials der deutschen Flachsgarnproduktion unterhielt. Und die 30.000 Beschäftigten in der schlesischen Leinenindustrie machten zugleich den höchsten Beschäftigungsanteil an der Gesamtwirtschaft aus. Trotzdem kann von einer Industrialisierung der Region (am Beispiel der Leinenweberei) im modernen Sinne des Wortes nicht die Rede sein. Die Weber in Schlesien verdienten durchschnittlich um ein Viertel weniger als die Weber in Bielefeld. Sie waren nicht im Stande zu investieren. Die Kaufleute, wie schon früher bemerkt, hatten auch kein Interesse an der Modernisierung der Leinenproduktion. Die vorhandenen Maschinen waren zum Teil ungenützt. Niedrige Löhne bewegten viele Weber und Spinner, wie gesagt, entweder zur Auswanderung oder zum Wechsel des Berufes. Ein Mangel an Arbeitskräften bewirkte, dass etwa 20 Prozent der Maschinen in Spinnereien und Webereien stillstanden. Dies, wie auch eine enorme Konkurrenz auf dem Weltmarkt, hemmten die wirtschaftliche Entwicklung der Region, die ihr Aufblühen bereits im 18. Jahrhundert erlebte. Zum Befund der obigen Analyse kann daher die Feststellung zugerechnet werden, dass neben den dynamischen gesellschaftlichen Veränderungen, die das Industriezeitalter tatsächlich im 19. Jahrhundert mit sich brachte und das soziale sowie kulturelle Leben der Niederschlesier umgestaltete, eben diese

³⁵ Zehntner, Christian *Geschichtsführer*, München 1980, S. 352.

³⁶ Harder-Gersdorf, Elisabeth, *Leinen-Regionen...*, a.a.O., S. 231f.

³⁷ Sachße, Christoph/ Tennstedt, Florian, *Geschichte der Armenfürsorge in Deutschland*, Bd. 2: *Fürsorge und Wohlfahrtspflege 1871–1929*, Stuttgart u.a. 1988, S. 16.

vorindustrielle Zeit als eine Zeit der aufrichtigen regionalen Entwicklung mit all ihrer Implikationen angesehen werden darf.

Literatur

- Czapliński, Władysław/Galos, Adam/ Korta, Waclaw: *Historia Niemiec*, Wrocław/Warszawa/Kraków 1990.
- Deutscher Bundestag. Referat Öffentlichkeitsarbeit (Hg.), *Fragen an die deutsche Geschichte. Ideen, Kräfte, Entscheidungen. Von 1800 bis zur Gegenwart*, Bonn 1989.
- Franzel, Emil, *Kulturelle Entwicklung und Weltzivilisation*, in: Felix von Schroeder (Hg.), *Weltgeschichte der Gegenwart*, Bd. 2: *Die Erscheinungen und Kräfte der modernen Welt*, München 1963, S. 240–276.
- Friedrichs, Hans Joachim, *Deutschland am Vorabend der Neuzeit*, in: derselbe, *Illustrierte deutsche Geschichte. Vom Werden einer Nation*, München o.J., S. 77–91.
- Friedrichs, Hans Joachim, *Das Zeitalter des Barock*, in: derselbe, *Illustrierte deutsche Geschichte. Vom Werden einer Nation*, München o. J., S. 113–128.
- Friedrichs, Hans Joachim, *Industrielle Revolution und soziale Frage*, in: derselbe, *Illustrierte deutsche Geschichte. Vom Werden einer Nation*, München o.J., S. 177–195.
- Harder-Gersdorf, Elisabeth, *Leinenregionen im Vorfeld und im Verlauf der Industrialisierung*, in: Hans Pohl (Hg.), *Gewerbe- und Industrielandschaften vom Spätmittelalter bis ins 20. Jahrhundert*, Stuttgart 1986.
- Hägermann, Dieter/ Leier, Manfred, *Schauplätze der europäischen Geschichte*, München 2004.
- Kaufhold, Karl Heinrich, *Gewerblandschaften in der frühen Neuzeit*, in: Hans Pohl (Hg.), *Gewerbe- und Industrielandschaften vom Spätmittelalter bis ins 20. Jahrhundert*, Stuttgart 1986.
- Kizwalter, Tomasz, *Historia powszechna. Wiek XIX*, Warszawa 2007.
- Kriedte, Peter/ Medick, Hans/ Schlumbohm, Jürgen, *Industrialisierung vor der Industrialisierung, Gewerbliche Warenproduktion auf dem Land in der Formationsperiode des Kapitalismus*, Göttingen 1977.
- Löwenstein, Hubertus Prinz zu, *Deutsche Geschichte*, München/ Berlin 1990.
- Pomian, Krzysztof, *Europa i jej ludy*, Gdańsk 2009.
- Purs, Jaroslav, *Struktur und Dynamik der industriellen Entwicklung in Böhmen im letzten Viertel des 18. Jahrhunderts*, in: „Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte“, Berlin 1965, Bd. 1.
- Rietbergen, Peter, *Europa. Dzieje kultury*. Z angielskiego przełożył Robert Bartołd, Warszawa 2001.
- Sachße, Christoph / Tennstedt, Florian, *Geschichte der Armenfürsorge in Deutschland*, Bd. 2: *Fürsorge und Wohlfahrtspflege 1871–1929*, Stuttgart u.a. 1988.
- Salz, Artur, *Geschichte der Böhmisches Industrie*, München-Leipzig 1913.
- Sandgruber, Roman, *Die Anfänge der Konsumgesellschaft*, Wien 1982.
- Sethe, Paul, *Deutsche Geschichte im letzten Jahrhundert*, Frankfurt am Main 1980.
- Tarnas, Richard, *Ideen und Leidenschaft. Die Wege des westlichen Denkens*. Hamburg 1998.
- Zehntner, Christian *Geschichtsführer*, München 1980.
- Zimmermann, Alfred, *Blüte und Verfall des Leinengewerbes in Schlesien*, Breslau 1885.

Schlüsselwörter

Leinen, Weber, Schlesien, Industrialisierung, Kultur

Abstract

The structural transformation of German society on the example of regional industrialization in the field of linen weaving in Silesia. A historical overview of a forgotten culture

The article aims to present structural changes concerning German society in Lower Silesia, following the example of regional industrialization in the field of weaving. At the same time, it is an attempt to diachronically capture the development of this economic field from the sixteenth to twentieth century in the analyzed area. One of the basic conclusions of the conducted research is the statement that despite the dynamic social changes that really resulted from the nineteenth-century industrialization, transforming economic, social and cultural life of the Lower Silesians, it is difficult to regard it as a time of real regional development. Such development took place somewhat earlier, in the pre-industrial era, when in the Lower Silesia areas there was a real economic growth for weaving with all the implications of this phenomenon for different fields of life.

Keywords

Linen, weavers, Silesia, industrialization, culture

Hans Marchwitza – „Arbeiterschriftsteller“ zwischen Schlesien, Ruhrgebiet und Potsdam

Hans Marchwitza wurde am 25. Juni 1890 in Scharley¹ bei Beuthen in Oberschlesien geboren. Als Sohn eines Bergarbeiters, Thomas Marchwitza, musste er bereits mit 14 Jahren als Kohlschlepper im Schacht arbeiten. 1910 verließ er seine Heimat und nahm die Arbeit als Bergarbeiter im Ruhrgebiet auf. Zwei Jahre später nach einem Streik entlassen arbeitete Marchwitza über ein halbes Jahr als Steinträger. In dieser Zeit ließ er seine Existenz mit Gelegenheitsarbeiten fristen. 1915 heiratete Hans Marchwitza, Berta Ditschkowsky.² Nach der Rückkehr aus dem Kriegsdienst, wo er drei Jahre (1915–1918) Frontsoldat war, schloss er sich 1918 der Soldatenreichswehr an, 1919 trat er der Unabhängigen Sozialdemokratischen Partei Deutschlands bei. Ein Jahr später, während des Kapp-Putsches war er an den Kämpfen der Roten Ruhrarmee beteiligt, im gleichen Jahr wurde er Mitglied der Kommunistischen Partei Deutschlands. Wegen der Teilnahme am Widerstand gegen die das Ruhrgebiet besetzenden französischen Truppen und nach Beteiligung an einem Streik war er seit 1924 arbeitslos. Diese gesellschaftlich-soziale Lage führte dazu, dass der politische engagierte Mann zu schreiben begann, zunächst als Arbeiterkorrespondent, dann als Mitglied des Bundes proletarisch-revolutionärer Schriftsteller.

Bei der Betrachtung der Traditionen der deutschen (sozialistischen) Literatur ist es fast schon zur Gewohnheit geworden, Hans Marchwitza unmittelbar neben seinem Kollegen Willi Bredel zu stellen. Oft erscheinen beide – behaupten die Literaturwissenschaftler – geradezu als „Zwillingsbrüder“, die den gleichen erfolgreichen Weg vom „Arbeiterkorrespondenten“ zum Schriftsteller, gegangen sind und als „Pioniere der sozialistisch-realistischen Literatur“ gelten. Indessen, so viel für diese Zusammenstellung auch sprechen mag, sie verwischt doch wesentliche Unterschiede in der Entwicklung und im Schaffen der beiden Dichter. Mehr noch als an den Umstand, dass Bredel über ein Jahrzehnt jünger war als der 1890 in Oberschlesien geborene Hans Marchwitza, ist dabei an die kaum vergleichbaren Bedingungen zu denken, unter denen sie aufwuchsen und zu Arbeiter und später zu Schriftstellern wurden.³

¹ (Scharley) Szarlej gehört heutzutage zu Piekary Śląskie.

² Aus dieser Ehe stammt das einzige Kind – eine Tochter, obwohl H. Marchwitza drei Mal verheiratet war. Mehr: Walter Fähnders: Marchwitza, Hans. „Neue Deutsche Biographie“ 1990, Nr. 16, S. 118–119; [Online-Version] URL: <https://www.deutsche-biographie.de/pnd118577-506.html#ndbcontent> (18.04.2018).

³ Vgl. Alfred Klein: Im Auftrag ihrer Klasse. Berlin: Aufbau-Verlag 1972, S. 544.

In Marchwitzas Laufbahn folgten Veröffentlichungen von eigenen Geschichten im Essener „Ruhr-Echo“ – wobei der damalige Chefredakteur Alexander Abusch erste literarische Bemühungen Hans Marchwitzas förderte – in der Berliner KPD-Zeitung „Die Rote Fahne“ und in der Wochenzeitung des Roten Freikämpferbundes „Die Rote Front“.⁴ Am Grabe des Arbeiterschriftstellers sprach im Januar 1965 A. Abusch:

In dieser Stunde sehe ich Dich, vor siebenunddreißig Jahren in Essen, mitten in der erregten Atmosphäre des gewaltigen Kampfes der Metallarbeiter, dem bald darauf der große Streik der Bergarbeiter folgte. Du warst nicht mehr jung, ein achtunddreißigjähriger Kumpel, mit dem harten oberschlesischen Akzent in der Sprache, Arbeiterkorrespondent auf einem Schacht. Du kamst in die Redaktion des ‚Ruhr-Echos‘ und brachtest Deine ersten Erzählungen. Sie waren Proben einer starken, einer ursprünglichen Begabung.⁵

Weil Hans Marchwitza ein „Naturtalent“ war, welcher aus unmittelbarer Erfahrung schöpfte, gelten seine erste größere Bücher – die Reportage *Sturm auf Essen* (Wien – Berlin – Zürich 1930, 1931 verboten; Berlin 1952 erweiterte Fassung, München 1979) und der Roman *Schlacht vor Kohle* (Wien – Berlin – Zürich 1931) als Erlebnisberichte von historisch-dokumentarischer Bedeutung. Denn der vierzigjährige Arbeiterschriftsteller legte ein Werk vor, mit dem der Internationale Arbeiter-Verlag seine „Rote 1-Mark-Roman“-Serie eröffnete.

Der authentische und einfühlsame Bericht kündigte bereits den großen realistischen Erzähler des Proletariats, den kämpferischen Chronisten des Lebens der Bergarbeiter an. Marchwitza hatte alles entbehrt, was den Weg eines Dichters hätte vorzeichnen können. Demut, Resignation und unterwürfige Ergebenheit in das Schicksal größter Armut prägten die Atmosphäre im Elternhaus.⁶

Aus eigenen Lebenserfahrungen gewann Marchwitza Stoffe für seine Werke, die von einen wegen Authentizität und glaubwürdiger Gestaltung geschätzt, von anderen wegen Schlichtheit und Unglaubwürdigkeit verachtet wurden. Marcel Reich-Ranicki warf dem Autor noch zu Lebzeiten vor „eine zwischen naivem Bericht und unbeholfener Reportage schwankende Darstellung der Erlebnisse während der Kämpfe im Ruhrgebiet am Anfang der zwanziger Jahre.“⁷ Doch der eigentliche Wert Marchwitzas Bücher liegt darin, dass in den beiden Werken *Schlacht vor Kohle* und *Sturm auf Essen* die wirtschaftlichen Kämpfe der Proletarier in der Zeit der Weimarer Republik aus der Sicht der politisch engagierten Arbeiter dargestellt wurden.

Mit seinem nächsten Roman *Walzwerk* (Berlin 1932, neue Fassung unter dem Titel *Treue* 1960) versuchte der Schriftsteller über seine eigene Erlebniswelt

⁴ Vgl. Hans Marchwitza [Lexikoneintrag]. In: Günter Albrecht, Kurt Böttcher, Herbert Greiner-Mai, Paul Günter Krohn: Schriftsteller der DDR, Leipzig: Bibliographisches Institut 1974, S. 265.

⁵ (ND): Letztes Glückauf für Marchwitza. Abschied von einem großen Arbeiterdichter. „Neues Deutschland“ 1965, Nr. 21 [21.01.1965], S. 4.

⁶ Bärbel Schrader: Bergmann der Literatur und ein Dichter behutsamer Überzeugung. Hans Marchwitza zum Gedenken. „Neues Deutschland“ 1980, Nr. 148 [25.06.1980], S. 4.

⁷ Marcel Reich-Ranicki: Hüben und drüben: Die Legende vom Dichter Marchwitza. „Die Zeit“ 1964, Nr. 44 [30.10.1964], S. 24.

hinauszugehen. Seine Werke, besonders der Erstling *Sturm auf Essen* wird von der Welt angenommen und unter anderem ins Englische übersetzt.⁸ 1933 gelang Marchwiza in die Schweiz zu emigrieren, wo er sich zuerst in Zürich, dann in der Ortschaft Comologno im Kanton Tessin aufhielt. Den Zufluchtsort fand er auf dem Gut der Schriftstellerin Aline Valagin und ihres Gatten, des Juristen, Vladimir Rosenbaum. Im Jahre 1934 erschien in der Büchergilde Gutenbergs der erste Teil des Romans *Die Kumiaks* (Zürich – Wien – Prag 1934, Berlin/Sowjetische Besatzungszone 1947).

Die Zeit im Exil brachte jedoch keine Stagnation im Leben des Autors des Romanzyklus *Die Kumiaks*. Ausgewiesen aus der Schweiz wegen eines satirischen Gedichtes ging Hans Marchwiza nach Spanien, dann nach Frankreich, kämpfte 1936 als Offizier in der 13. Internationalen Brigade im Befreiungskampf des spanischen Volkes. Nach der Internierung 1941 gelang ihm – wie Anna Seghers hervorhob – „in letzter Minute“ aus Marseille zu entkommen und flüchtete mit Hilfe amerikanischer und mexikanischer Schriftsteller in die Vereinigten Staaten. Marchwiza gehörte zu Schriftstellern und Intellektuellen, die die Not des Exils in ihrer ganzen Härte durchlebten. Auch die Manuskripte vieler Gedichte, Erzählungen, Reportagen und Romane – darunter des zweiten Bandes seines Hauptwerkes über Peter Kumiak – sind in dieser Zeit verloren gegangen. Doch das Grundmotiv des Kumiaks-Romans, der Abschied aus den heimatlichen Bezirken des ehemaligen polnisch-deutschen Grenzgebietes und die Ankunft ins Ruhrgebiet, Arbeit unter Tage, kehrt in Marchwitzas Roman *Meine Jugend* (Berlin/Sowjetische Besatzungszone 1947) wieder. Dieses in Amerika geschriebene Werk trägt in stärkerem Maße autobiographische Züge. In diesem Buch kommen Überlegungen des Verfassers zum Vorschein, die er schon beim „Internationalen Schriftsteller-Kongress“ in Paris im Sommer 1935, zum Ausdruck brach:

Mein ein eigentlicher Beruf ist Bergarbeiter. Vor 10 Jahren dachte ich noch nicht daran, Bücher zu schreiben. Ich erzähle nicht gern von mir. Da es aber mit der Entwicklung der proletarischen Literatur eng zusammenhängt, will ich doch an meinem Leben aufzeigen, welchen Weg unsere Literatur gegangen ist; denn wir schreiben nur unsere Erfahrungen.⁹

Der Schriftsteller verlegte die Handlung des Romans *Meine Jugend* in die Zeit des Jahrhundertbeginns und des ersten Weltkrieges und nahm damit auf seine Weise an jener Bilanzierung der jüngeren deutschen Geschichte teil, die in der Romanliteratur der vierziger Jahre breiten Raum einnimmt.¹⁰ Nicht nur in seiner „Kumiak-Trilogie“ und in autobiographisch geprägten *Meiner Jugend* bildete Hans Marchwiza den Alltag der Bergleute und ihrer Familien ab, er war auch – laut Jürgen Bonk – „Dichter der Arbeiterklasse“¹¹

⁸ Hans Marchwiza: *Storm Over the Ruhr*. London: Martin Lawrence 1932. Hans Marchwiza: *Storm Over the Ruhr*. New York: Internat. Publishers 1932.

⁹ Wieland Herzfelde: *Welch ein Weg!* „Neues Deutschland“ 1965, Nr. 18 [18.01.1965], S. 3.

¹⁰ Vgl. Hans Kaufmann, Dieter Schiller (Hg.): *Geschichte der deutschen Literatur 1917 bis 1945*. Berlin: Volk und Wissen 1973, S. 496–497 (= *Geschichte der deutschen Literatur von den Anfängen bis zur Gegenwart*, 10).

¹¹ Jürgen Bonk, Arthur Scharmentke: *Hans Marchwitzas Weg zum Dichter der Arbeiterklasse*. In: (Dies.): *Hans Marchwiza und Otto Gotschke*. Berlin: Volk und Wissen Verlag 1960, S. 25 (= *Schriftsteller der Gegenwart*, 7).

und „Bergmann der Literatur“¹², eine Person aus der Arbeiterschicht in ihrer Sprache und Gewohnheiten vertraut, nicht zuletzt mit abergläubischen Vorstellungen der Menschen aus Oberschlesien und Ruhrgebiet, die etwa der Autor in den Geschichten um den Berggeist literarisch verarbeitete.

Geschrieben sind diese Erzählungen in einer sehr knappen, einfachen Sprache, die durch die Wahl eines einzigen bezeichnenden Wortes eine ganze Landschaft oder ein Milieu greifbar und fühlbar vor uns erstehen läßt. Die gleiche Knappheit zeigt sich auch in der Menschendarstellung; selten ist die psychologische Entwicklung ausgemalt, aber gerade die Beschränkung auf das Wesentliche und Typische läßt uns diese Gestalten lebendig werden, etwa den Häuer Klimek, der im Elendsleben der Bergleute um seiner vierzehn Kinder willen sein Leben aufs Spiel setzt und verliert, oder der alte Anton Przybilla, von dem wir nur erfahren, daß er den „Berggeist“ fürchtet, und den wir doch als wirklichen Menschen vor uns zu sehen glauben. Das ist das Meisterliche dieser Erzählungen, daß sie mit Einfachheit vielfältig sind. Es wird nicht nur die Ausbeutung der Bergarbeiter gezeigt – obwohl das selbstverständlich im Vordergrund steht – und alles Handeln direkt auf sie zurückgeführt, vielmehr sehen wir sie im Zusammenhang mit Arbeitsbedingungen, Arbeitsumwelt, Aberglauben und wiederum die Zusammenhänge all dieser Momente untereinander.¹³

Insgesamt galt der Verfasser *Meiner Jugend* als „systemkonformer Autor“, der in der DDR und anderen sozialistischen „Brüderstaaten“ als „Arbeiterschriftsteller und -Dichter“ geehrt wurde. Die Literaturkritik im Westdeutschland hingegen betonte noch zu Lebzeiten Marchwitzas dessen politische Instrumentalisierung.¹⁴ Reich-Ranicki, der unter dem Namen Marcell Ranicki seine erste größere Studie über die deutsche Literatur 1955 im renommierten Warschauer Verlag „Państwowe Wydawnictwo Naukowe – Wiedza Powszechna“ veröffentlicht hat, ging in seinem Buch *Z dziejów literatury niemieckiej 1871–1954* [Aus der Geschichte der deutschen Literatur 1871–1954] auf das Werk von Hans Marchwitza etwas genauer ein und schilderte ausführlich wichtige Stationen im Leben des aus Oberschlesien stammenden Schriftstellers. Dabei nahm er unter die Lupe die in den 50er Jahren des 20. Jahrhunderts ins Polnische übersetzten Werke: *Moja młodość* (Warszawa: Książka i Wiedza 1950), *Kumiacy* (Warszawa: Książka i Wiedza 1950), *Pierwsze kroki i inne opowiadania* (Warszawa: „Czytelnik“ 1952), *We Francji* (Warszawa: „Czytelnik“ 1953). Nahezu zehn Jahre später wurden Hans Marchwitzas Werke, diesmal schon von Marcel Reich-Ranicki, völlig anders aufgenommen und bewertet. In einem Beitrag von 1964 verfasste der Rezensent bei „Die Zeit“ ein Verriss über Romane und Erzählungen des „Bergmanns der Literatur“:

¹² Jürgen Bonk, Hans Marchwitza. Bergmann der Literatur. In: Nora Baum (Hg.), Hans Marchwitza 1890–1965. Zusammenstellung Jürgen Bonk. Berlin: Deutscher Kulturbund 1965, S. 10.

¹³ Walther Pollatschek: Meistererzählungen eines alten Bergmannes. Zu Hans Marchwitzas Erzählungen „Unter uns“. Verlag Tribüne. „Neues Deutschland“ 1952, Nr. 282 [02.12.1952], S. 6.

¹⁴ Vgl. Hans Marchwitza [Lexikoneintrag]. In: Michael Opitz, Michael Hofmann (Hg.): Metzler Lexikon DDR-Literatur. Autoren – Institutionen – Debatten. Stuttgart: J.B. Metzler 2009, S. 211.

Marchwiza ringt mühselig – und nicht nur mit Stoff und Thematik, sondern auch und vor allem mit der Grammatik und mit der Syntax, mit elementaren Sprachregeln, die ihm jetzt offenbar nicht geringere Schwierigkeiten bereiten als vor vierzig Jahren. Dennoch produziert er – von Sekretären und Lektoren unterstützt und kontrolliert – weitere Bücher, die niemand lesen und niemand besprechen will. Es lohnt nicht einmal, ihre Titel hier anzuführen.

Natürlich handelt es sich nicht darum, Hans Marchwiza am Zeug zu flicken. Dem jetzt Vierundsiebzigjährigen sei der Wohlstand gegönnt und meinetwegen auch der Ruhm. Und nicht unsere Sache ist es, ihn zu belehren, daß man aus ihm einen Popanz gemacht hat.¹⁵

1946 kehrte Hans Marchwiza mit seiner zweiten Frau Hilde Stern aus dem Exil in Amerika zurück und hielt sich zuerst in Stuttgart und dann nach der Übersiedlung in Potsdam-Babelsberg auf. Der politisch engagierte Schriftsteller nahm in den nächsten Jahren verschiedene kulturpolitische Funktionen, so 1950 als Gründungsmitglied der Akademie der Künste, 1950–1951 als Kulturattaché der DDR in Prag, schließlich als Stellvertretender Vorsitzender des Deutschen Schriftstellerverbandes. Als Mitbegründer der deutschen Akademie der Künste bekleidete Hans Marchwiza eine führende Position im geistigen Leben der DDR, abgesehen von enger Freundschaft mit dem Ersten Sekretär des ZK Walter Ulbricht und mit seinen Kollegen und Mitstreitern: Willi Bredel, Otto Nagel, Ludwig Renn, Arnold Zweig. Aus biographisch-bibliografischer Sicht sei noch ein in dieser Periode entstandenes Werk zu vermerken, Marchwitzas „Aufbau-Roman“ *Roheisen* (Berlin/DDR 1955), ein Buch über die Errichtung des Eisenhüttenkombinats bei Frankfurt an der Oder, welches neben der Fortsetzung der Sage über Kumiaks [*Die Heimkehr der Kumiak* (Berlin/DDR 1952), *Die Kumiaks und ihre Kinder* (Berlin/DDR 1959)] ganz im Dienst der Propaganda steht und sich in verklärende Pathetik und Idyllik des DDR-Realismus hüllt.

Der „Bergmann der Literatur“ kehrte auch nach Oberschlesien, nicht nur in seinen Werken, deren Handlung in seiner Heimat spielte. Dabei bleibt wichtig zu erwähnen, dass Hans Marchwiza zwischen 1948 bis 1955 fünf Mal nach Polen reiste. Schon nach zwei Jahren seit seiner Rückkehr aus dem Exil, nahm er am Weltkongress der Intellektuellen für den Frieden in Breslau (25.-26. August 1948) teil, als Mitglied der deutschen Delegation, u.a. mit Bertolt Brecht, Anna Seghers, Friedrich Wolf. 1950 fuhr er erneut nach Polen auf Einladung des polnischen Komitees für kulturelle Zusammenarbeit mit dem Ausland. Im Februar und März 1952 unternahm der Schriftsteller eine Reise nach Warschau, gemeinsam mit Bertolt Brecht und Helene Weigel. Im Januar 1953 besuchte Marchwiza erneut das Nachbarland. Auf Einladung der Polnischen Regierung nahm er neben dem Präsidenten der Deutschen Akademie der Wissenschaften zu Berlin, Professor Dr. Johannes Stroux, an der am 28. Januar zu Ehren des großen polnischen Dichters Adam Mickiewicz stattfindenden Feier und Denkmalsenthüllung in Warschau teil. In anderen Städten, wie z.B. in Breslau, traf er sich mit den polnischen Schriftstellern, Journalisten und Wissenschaftlern, u.a. mit Adolf Sowiński und Tadeusz Mikulski. Zwei Jahre später, anlässlich der „Woche der Freundschaft Polens mit dem demokratischen Deutschland“, die vom 15. bis 22.

¹⁵ Wie Anm. 5.

November 1955 in der Volksrepublik Polen stattfand, sprach der Leiter der Freundschaftsdelegation, Hans Marchwiza, im Auditorium maximum des Warschauer Polytechnikums. Der Autor der „Kumiaks-Trilogie“ besuchte auch andere Städte im Süden Polens, u.a. Krakau, Katowice und Bytom. Dabei traf er sich in Piekary Śląskie mit seiner Schwester, in Katowice mit den Schriftstellern Gustaw Morcinek und Wilhelm Szewczyk. Szewczyk, Publizist und Schriftsteller, Übersetzer der deutschsprachigen Literatur, Verfasser der literaturgeschichtlichen Monografie *Literatura niemiecka w XX wieku* [Deutsche Literatur im 20. Jahrhundert], das zwei Auflagen 1962 und 1964 erlebte, befasste sich mit der polnisch-deutschen Problematik in der Literatur, Kultur und Politik, analysierte Texte deutscher Schriftsteller und kommentiert politische und soziale Themen. Sein Interesse sowohl an der deutschen Literatur, als auch am Werk der aus der schlesischen Region stammenden Autoren, wie z. B. Carl und Gerhart Hauptmann, Hans Marchwiza, bringt er zum Ausdruck in seinem 1955 in der Zeitung *Neues Deutschland* in deutscher Sprache erschienenen Text, in welchem er von seinen Erlebnissen und Erfahrungen in der DDR berichtet:

Als ich in die DDR kam, wollte ich natürlich alles kennenlernen, was mit Hauptmanns Leben und Schaffen zusammenhängt. Und ich konnte mit seinen Verehrern in Radebeul sprechen, die mit großer Hingabe ein Hauptmann-Archiv aufbauen. Ich konnte im Deutschen Theater eine vortreffliche, beispielhafte, neuinszenierte Aufführung „Vor Sonnenuntergang“ sehen, über die ich in unserer Zeitschrift „Teatr“ schreiben will, da uns die polnische Uraufführung dieses Stückes bevorsteht.

Ein Abend bei Hans Marchwiza in Potsdam war das größte Erlebnis meiner DDR-Reise. Das Werk Marchwitzas, sein kämpferisches Leben, ist eine feste Brücke zwischen der polnischen und deutschen Arbeiterklasse. Er ist in Górný Śląsk aufgewachsen. Dieselbe Landschaft sprach zu ihm, dieselben Pieronnjes, Bergleute und Hüttenarbeiter umgaben ihn wie uns polnische Schriftsteller, die in Górný Śląsk geboren sind und die die gleichen Themen in ihren Werken behandeln. Hans Marchwiza erzählte mir Neues und doch nicht Unbekanntes aus seiner schweren Jugend. Er las mir seine noch nicht veröffentlichten Gedichte vor, die unbedingt polnisch erscheinen müssen.¹⁶

Szewczyk verwies in seinem Beitrag auf das weniger bekannte poetische Schaffen des Autors von *Schlacht vor Kohle*. Über die Rolle des „Arbeiterdichters“ und des „Bergmanns der Literatur“ als Vermittler zwischen Sprachen und Kulturen, zwischen VRP und DDR, konstatierte Arno Lubos in seiner dreibändigen *Geschichte der Literatur Schlesiens*:

Von den schlesischen Schriftstellern sind – außer den unpolitisch jungen Autoren Piontek und Bienek – als Sozialisten der DDR Arnold Zweig und Hans Marchwiza und als weiterer Fürsprecher einer deutsch-polnischen Verständigung Helmut von Gerlach und August Scholtis anerkannt.¹⁷

¹⁶ Wilhelm Szewczyk: Gemeinsam sind wir stark. Gedanken über eine Reise durch die DDR. „Neues Deutschland“ 1955, Nr. 160 (1955) [12.07.1955], S. 4.

¹⁷ Arno Lubos: Geschichte der Literatur Schlesiens. Band 3. München: Bergstadtverlag Korn 1974, S. 552.

Anlässlich seines 70. Geburtstages wurde dem „Arbeiterschriftsteller“ den Ehrentitel Dr. phil. h.c. der Humboldt-Universität verliehen. Hans Marchwiza starb im Alter von 75 Jahren, am 17. Januar 1965, in Potsdam. Sein Grab und seiner dritten Frau Hilde befindet sich auf dem Zentralfriedhof Friedrichsfelde in Berlin.

Schlüsselwörter

Hans Marchwiza, Romanschriftsteller, Arbeiterdichter, „Arbeiterkorrespondent“, „Bergmann der Literatur“, Oberschlesien, Ruhrgebiet, Deutsche Demokratische Republik

Abstract

Hans Marchwiza – „Writer of the Working Class“ between Silesia, Ruhr area and Potsdam

Hans Marchwiza (1890–1965), writer and proletarian poet, was born in Scharley near Beuthen in Upper Silesia. Marchwiza labored as a miner before turning to the left-wing journalism in the 1920s. An outspoken communist, he fought against right-wing forces that overthrew the Weimar Republic in Germany. In August 1940, when Nazi troops overran France, Hans Marchwiza was one of the 20 German exile writers granted asylum in Mexiko. From there, in June 1941, he travelled to Ellis Island and he was finally granted a visa to the U.S. In New York City he was continued his writing. Marchwiza's major work – one of the antifascist novelist of the founding generation – was the Kumiaks trilogy (Die Kumiaks, 1934; Die Heimkehr der Kumiaks, 1952; Die Kumiaks und ihre Kinder, 1959). The writer returned to a defeated Germany in 1946. The article is an attempt selected events from life the Polish-Silesian writer to portray as well as beginnings and further stages of his literary and professional career of the German “Poet of the Working Class” and “Miner of Literature”. The author also reconstructs Marchwiza's relationships with Poland from 1948 to 1965, his contacts with writers, publicists and scientists (Marceli Ranicki, Adolf Sowiński, Tadeusz Mikulski) and writers in Upper Silesia (Gustaw Morcinek, Wilhelm Szewczyk).

Keywords

Hans Marchwiza, German proletarian poet and writer, antifascist novelist, “Miner of Literature”, “Poet of the Working Class”, Upper Silesia, Ruhr area, German Democratic Republic

Das sprachliche Bild Gottes in ausgewählten Gedichten und Aphorismen Gertrud von le Forts

1. Einleitung

Das literarische Schaffen Gertrud von le Forts, deren Dichtung man insbesondere in der Zwischenkriegszeit zu schätzen wusste, wird in der gegenwärtigen Forschungsliteratur als eine Art des religiösen Aktes wahrgenommen, also in den Kategorien der Geistigkeit der Autorin. Es muss aber unterstrichen werden, dass die Schriftstellerin ihre literarischen Inspirationen unmittelbar aus dem in der Bibel verankerten Wesen des Christentums schöpfte. In der Mehrzahl der Romane, Erzählungen, Novellen und Legenden le Forts wie auch in vielen ihrer Essays, Gedichte und Aphorismen stößt der Leser auf Motive biblischer Axiologie¹, was darauf schließen lässt, dass man ihr Schaffen als *locus theologicus* betrachten kann – die Inhalte dieses Schaffens können zweifelsohne beim Verständnis theologischer Wahrheiten behilflich sein und Beziehungen erklären, die zwischen dem Menschen und Gott zum Vorschein kommen. Es darf auch nicht unerwähnt bleiben, dass die für die christliche Mystik charakteristische Sprache le Forts durch den ökumenischen Ton gekennzeichnet ist: „Ich bin Mutter aller Kinder dieser Erde“ – solch eine Stimme der Kirche „hört“ der Leser in einem bekannten Werk der Dichterin². Aleksandra Chylewska-Tölle – eine Forscherin, die sich mit dem literarischen Nachlass der Autorin beschäftigt – betont, dass sie die Kirche nicht in einzelne Konfessionen teilt, nicht zur Konversion aufruft, sondern sich auf die Allgemeinheit der Kirche beruft, die für alle offen ist³ – vornehmlich für die Ungläubigen. Solch eine Haltung der Andersartigkeit menschlicher Überzeugungen gegenüber äußert die Schriftstellerin übrigens in einem ihrer Aphorismen:

¹ Darüber, wie die Bibel in der Dichtung le Forts reflektiert wird und mit welcher Intention intertextuelle biblische Bezüge als literarisches Mittel eingesetzt werden, schreibt in ihrem Buch A. Chylewska-Tölle. Siehe: *Literarische Entwürfe und Formen der Wandlung im Werk Gertrud von le Forts*, Frankfurt am Main 2007, S. 211–264.

² Gertrud von le Fort, *Hymnen an die Kirche*, München 1924, S. 24.

³ A. Chylewska-Tölle, *Między przestrzenią wiary a poetyką wyznania. Szkice o niemieckojęzycznej literaturze chrześcijańskiej*, Bydgoszcz 2010, S. 51.

Die Gläubigen müssen die volle Liebesgemeinschaft mit den Ungläubigen eingehen. Sie müssen aus den eigenen frommen Sicherungen hinaus und die schwere Tragik jener mit auf sich nehmen, dann werden diese auch an ihrem Segen wieder Anteil gewinnen⁴.

Die von Gertrud le Fort in ihrem Schaffen gestellte Frage ist die nach dem Dialog Gottes mit dem Menschen und umgekehrt – des Menschen mit Gott. Sie erwägt, auf welche Art und Weise der Mensch im Lichte der Offenbarung Gottes seine Berufung wahrnimmt und wie er sie in seinem Leben realisiert. Mein Ziel ist aber nicht, auf das im dichterischen und aphoristischen Werk le Forts vorhandene Bild des Menschen aufmerksam zu machen, denn solche Analysen waren schon der Gegenstand meiner früheren Veröffentlichungen⁵. Ich möchte hier das Wesen eines anderen Phänomens erwägen, das sich mittels der spezifischen Eigenschaften des Idiolekts der Dichterin in ihren ausgewählten Gedichten und Aphorismen manifestiert, was es den Lesern ermöglicht, zu dem tiefen Sinn zu gelangen, der außerhalb des Raumes des poetischen Kodes schwer auszudrücken ist. Dieses Phänomen wird in meiner methodologischen Reflexion Gott sein, dem die Autorin viel Beachtung schenkt – u.a. mit der Absicht, die Welt durch das Prisma sakraler Werte zu betrachten.

Eine der Hauptfragen, auf die ich versuche zu antworten, ist die nach der sprachlichen Art und Weise der Darstellung Gottes. Er bestimmt nämlich die kognitive Struktur vieler Werke der Schriftstellerin, was aus ihrer persönlichen Überzeugung resultiert, dass die Welt nicht autark ist, dass es über ihr eine höhere Gewalt gibt, die gut ist und Gutes will. Man sollte hier erwähnen, dass sich derartige Überzeugungen gewöhnlicherweise auf die breit verstandene Erfahrung der Weltinterpretation stützen oder aber auf die Lebenserfahrungen eines konkreten Menschen, die mitunter einen mystischen, also zugleich nicht verifizierbaren Charakter haben können. Solche Erfahrungen teilt mit den Lesern Gertrud von le Fort, indem sie eine existentielle Reflexion über die Welt, den Menschen und Gott ausbreitet. Sie versucht, die Entfremdung des Menschen von der Religion im Alltag zu überwinden und dadurch festigt sie die wesentlichen Inhalte der christlichen Kultur im Bewusstsein der Leserschaft. Aleksandra Chylewska-Tölle bemerkt, dass le Fort die Dichtung nicht nur als eine Art moralischen Engagements begreift, sondern grundlegend als metaphysische Betrachtung der Seins- und Gottesfrage in Bezug auf die Aktualität von Religion und Glauben. Der Forscherin zufolge entfalte die Schriftstellerin ihren theologisch-religiösen Personalismus, der sich von Anfang an als Leitmotiv durch ihr Gesamtwerk zieht⁶. Diese Fakten zeugen

⁴ Gertrud von le Fort, *Gedichte und Aphorismen*, München 1984, S. 147. Alle Zitate der ausgewählten Gedichte und Aphorismen, die ich in meiner Arbeit anführen werde, stammen aus dem genannten Band der Autorin.

⁵ Diese Problematik habe ich schon in meinen zwei früheren polnischsprachigen Veröffentlichungen angesprochen. Siehe: *Językowy obraz kobiety i mężczyzny w aforyzmach Gertrudy von le Fort*, in: *Religious and Sacred Poetry: An International Quarterly of Religion, Culture and Education* 4(8)/2014, S. 149–174; *Językowy obraz człowieka w aforyzmach Gertrudy von le Fort*, in: T. Żurawlew und A. Jachimowicz (Hrsg.), *Spotkanie z kulturą duchową. Studia interdyscyplinarne*, Wrocław 2016, S. 191–218.

⁶ A. Chylewska-Tölle, *Literarische Entwürfe und Formen der Wandlung im Werk Gertrud von le Forts*, op. cit., S. 48.

davon, dass wir es mit einem Werk zu tun haben, das die Begegnung von Theologie und Literatur ermöglicht – nicht ohne Grund bezeichne ich es als *locus theologicus*.

Die Rekonstruktion des im Idiolekt der Dichterin gegenwärtigen Gottesbildes ist also das Hauptziel der vorliegenden Arbeit. Diese Aufgabe zieht, wie oben erwähnt, die Notwendigkeit nach sich, die sprachlichen Mechanismen zu charakterisieren, deren sich die Autorin zwecks Evozierung Gottes bedient. Dabei ist zu betonen, dass den methodologischen Hintergrund meiner Erwägungen einige Aspekte der kulturwissenschaftlichen Linguistik bilden werden, deren Hauptforschungsfragen hier umrissen werden, um im Forschungsteil meiner Arbeit die Bezeichnungen Gottes samt ihrer axiologischen Prägung zu analysieren. Darüber hinaus wird hier auf die Inhalte aufmerksam gemacht, die hinter den in dieser Dichtung häufig vorkommenden Metaphern und Symbolen verborgen sind und sich aus der „schweigenden“ Sprechart der Dichterin ergeben.

Die Gedichte und Aphorismen der Autorin von *Hymnen an Deutschland* scheinen die Grenzen der Sprache zu überschreiten, da sie sich an der Auseinandersetzung um Gestalt und Ziel des menschlichen Daseins beteiligen. Die Problematik des Daseins des Individuums in der Welt bestimmt eigentlich in jedem Werk le Forts seine evokative Funktion. Deswegen bin ich der Meinung, dass die Überlegungen des Sprachwissenschaftlers, der den Versuch unternimmt, im poetischen Text die Bedeutungsstruktur des Wortes sakraler Provenienz zu rekonstruieren, behilflich sein können bei der Klärung der Frage, welche allgemeinen Begriffskategorien das Denken des Menschen über sein Dasein gestalten.

2. Einige Bemerkungen zum Untersuchungsbereich der kulturwissenschaftlichen Linguistik

Die grundlegende Frage der kulturwissenschaftlich ausgerichteten Linguistik kann man auf die These zurückführen, dass Sprache ein Bestandteil der Kultur ist und die Kultur demnach auf die Sprache angewiesen ist, d.h. in und durch Sprache zum Ausdruck kommt. Wenn ein Linguist Sprache als kulturelles Phänomen untersucht, dann, so Holger Kuße, kann es um gar nichts anderes gehen als um diesen doppelten Ausdruck von Kultur durch die Sprache und in der Sprache⁷.

Eine der grundsätzlichen Untersuchungskategorien der kulturwissenschaftlichen Linguistik ist *das sprachliche Weltbild*, das von Jerzy Bartmiński definiert wird als eine in der Sprache enthaltene Wirklichkeitsinterpretation, welche sich als Menge von Denkmustern über Welt, Menschen, Gegenstände und Ereignisse erfassen lässt und welche als Resultat der subjektiven Wahrnehmung und Konzeptualisierung der Wirklichkeit durch die Benutzer einer bestimmten Sprache fungiert⁸. Demnach ist das sprachliche Weltbild hauptsächlich im lexikalischen System fixiert – die grundlegenden Träger dieses Bildes sind lexikalische Einheiten.

⁷ H. Kuße, *Kulturwissenschaftliche Linguistik. Eine Einführung*, Göttingen 2012, S. 13.

⁸ Vgl. J. Bartmiński, *Der Begriff des sprachlichen Weltbildes und die Methoden seiner Operationalisierung*, in: *Tekst i dyskurs – Text und Diskurs* 5/2012, S. 266.

Der Gegenstand meiner Erwägungen ist die Sprache der Dichterin, d.h. ihr Idiolekt, in dem auf eine besondere Art und Weise das Bild Gottes gegenwärtig ist. Um dieses Bild rekonstruieren zu können, muss man die Bedeutungsebene der Begriffe analysieren, durch die es konstituiert wird. Die Bedeutung des Wortes wird von mir gemäß den methodologischen Annahmen der Theorie des sprachlichen Weltbildes breit verstanden als eine geordnete und in Hinsicht auf den Grad der Konventionalisierung von Bedeutungseigenschaften hierarchisierte Struktur, die sowohl aus dem begrifflichen Kern als auch den konnotativen Merkmalen besteht, welche einen konventionalisierten (systemhaften) oder nicht konventionalisierten (textuellen) Charakter haben können⁹. Wichtig ist dabei festzuhalten, dass die semantischen Konnotationen zu wesentlichen Elementen der Bedeutungsstruktur einer gegebenen lexikalischen Einheit im poetischen Text gehören¹⁰. Ihre Relevanz für die Interpretationen der Poesie unterstreicht besonders deutlich Jadwiga Puzynina¹¹. Darüber hinaus darf nicht unerwähnt bleiben, dass das poetische Wort seine Bedeutung im breit verstandenen Kontext konstituiert – im Grunde genommen in verschiedenen Kontexten, welche biographisch, weltanschaulich, kulturell oder intertextuell bedingt sein können. Demzufolge muss der semantische Raum der schöpferisch gebrauchten Wörter im kontextuellen Hintergrund analysiert werden – mit besonderer Berücksichtigung axiologischer Bedingungen, von welchen die Bedeutung einer gegebenen lexikalischen Einheit beeinflusst wird. Laut Bartmiński ist das sprachliche Weltbild vom explizit oder implizit angenommenen System der Werte ableitbar und abhängig. Sie steuern die Wahrnehmung der Wirklichkeit und bilden letzten Endes die Kultur- und Gemeinschaftsidentität des Sprachbenutzers¹². In Bartmińskis Auslegung verbindet die Sprache mit den Werten eine dreistufige Relation: Wir können die Sprache als Werkzeug der Bewertung betrachten, als Quelle der Informationen über die von Sprachbenutzern aufgenommenen und internalisierten Werte und schließlich als Phänomen, das die Werte trägt – in diesem Kontext können wir fragen, welche Werte durch die Sprache zum Ausdruck gebracht werden.

Im Falle der kreativ gebrauchten Sprache Gertrud von le Forts haben wir es mit Werten zu tun, mittels welcher sie u. a. ihre theozentrische Weltanschauung äußert. Die im Folgenden dargestellte Analyse wird zeigen, wie stark diese Werte die Kohärenz und die Standhaftigkeit des in ihrem Idiolekt fixierten Begriffssystems beeinflussen.

3. Gott im Idiolekt Gertrud von le Forts

Die semantischen Überlegungen beginnen wir mit der Analyse eines Gedichtsfragments, in welchem dem Leser die Besonderheit Gottes vor Augen geführt wird. Auf das Allwissenheitsattribut Gottes weist das lyrische Ich hin, indem es Ihn als Kenner

⁹ Vgl. *ibidem*, S. 270–271.

¹⁰ Über die konnotativen Bedeutungselemente und die Typen von Konnotationen schreibt Dietrich Busse in: *Semantik*, Paderborn 2009, S. 97–98.

¹¹ Vgl. J. Puzynina, *Konotacje leksykalne w interpretacji tekstu literackiego*, in: J. Bartmiński (Hrsg.), *Konotacja*, Lublin 1988, S. 83–97.

¹² J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2012, S. 133–135.

der Naturgeheimnisse, aber auch der Ursachen für den Niedergang der menschlichen Gemeinschaft besingt. Der lyrischen Situation ist Gott einbeschrieben, der *kennt* und *weiß*... Die beiden Einheiten verbindet im Gedicht die synonymische Relation, welche die Perspektive aufschließt, Gottes unbegreifliche Weisheit zu erkennen. Sie ist in dem Sinne unbegreiflich, dass der Mensch von sich aus nicht im Stande ist und es auch nie sein wird, all das zu wissen, was Gott weiß:

Du kennst das Geheimnis...

Du kennst das Geheimnis der versiegenden Quellen,
Gott, du kennst das Geheimnis!
Du weißt, warum ein blühendes Land verdorrt,
Du weißt, warum uralt-heilige Tore sich schließen,
Du kennst das dunkle Gesetz des fallenden Sterns,
Und wenn der Ruhm eines ganzen Jahrhunderts erlischt,
Wie eines einzigen Tages
Vorübervolles Erglänzen,
Wenn eines Jahrtausends Stimme plötzlich verstummt,
Als wärs eines kleinen Vogels abendliches Gezwitzcher –
Du kennst das Geheimnis, Gott,
[...]
Du, du, der verstoßene Gott!¹³

Die lexikographische Beschreibung von *kennen* und *wissen* macht auf den Bewusstseinszustand des Menschen aufmerksam, der davon Kenntnis hat, was von ihm wahrgenommen wurde¹⁴. Die Dichterin lässt aber durchblicken, dass es solche Zustände und Dinge gibt – wie z.B. *das* [stark metaphorisierte] *dunkle Gesetz des fallenden Sterns* –, die vom menschlichen Verstand nicht erfasst werden können und letzten Endes in den Bereich der göttlichen Erkenntniskraft eingehen. Gott ist also Jemand anderes als der Mensch, Ihm ist ein anderes Wissen eigen als das des Menschen. Trotzdem oder gerade deswegen wurde Er von den Menschen *verstoßen* – fügt le Fort in ihrer poetischen Reflexion hinzu. Hier kommen wir in Berührung mit der Sphäre von axiologisch geprägten Qualitäten der Gottesbezeichnungen. Den begrifflichen Kern von *verstoßen* bestimmt der Ausgrenzungsakt des Menschen aus einer Gemeinschaft, was mit der sozialen Devaluierung und ferner mit der Verdammnis einhergeht¹⁵. Der Bedeutungsstruktur dieses Wortes ist also eine negativ bewertende Komponente einbeschrieben. Worauf ist aber der Kontrast zwischen der Allwissenheit Gottes und dem Zustand seiner Ausschließung zurückzuführen? Ich meine, dass die Dichterin durch diese zwei veranschaulichten Gegensätze unterstreichen will, wie wichtig für Gott der freie Wille des Menschen ist. Wir haben es hier also mit dem Bild Gottes zu tun, der dem Menschen die Freiheit verleiht, der aber zugleich seine eigene Freiheit einschränkt, als ließe er sich seine Ausgrenzung gefallen.

¹³ Gertrud von le Fort, op. cit., S. 21–22.

¹⁴ Wahrig 2001: *kennen* und *wissen*.

¹⁵ Wahrig 2001: *verstoßen*.

Aus dem umrissenen sprachlichen Kontext treten zwei für das Verständnis des Gedichts wichtige Einzelheiten hervor: Es werden hier die Liebe Gottes und der im *Ruhm eines ganzen Jahrhunderts* verborgene Hochmut des Menschen präsupponiert. Die Dichterin raubt ihm aber seine wertlosen Illusionen und schreibt, dass die Fassade *verstummt* und *erlischt*. Was bleibt, ist die Liebe des *Verstoßenen*, die im Fragment eines anderen Gedichts u.a. in Gestalt der Lichtsymbolik veranschaulicht wird:

Drei Festhymnen

[...]

Denn wie die Sonne durch die Stämme des Hochwalds, so ging Gottes Auge mit mir durch die Jahre,

Wie der Mond auf den Häuptern der Ähren, so lag seine Güte über meinem Scheitel.

Er gab mir einen Stern zum Freunde, sein Strahl war mein Wanderstab und mein Geleit.

Ich tat mein Werk im Leuchten seines Angesichtes: mein Feld lag immer zu den Füßen der höchsten Berge¹⁶.

Gott wird hier mit der Sonne verglichen, die *die Stämme des Hochwalds* beleuchtet. Neben dem Symbol der Sonne wendet die Dichterin auch eine ausdrucksstarke Mond- und Sternsymbolik an, die übrigens an vielen Stellen der Heiligen Schrift und in der jahrhundertealten christlichen Tradition die Art und Weise konstituiert, auf welche über Gott gesprochen wird. Er ist *Licht und in ihm ist keine Finsternis* – lesen wir im 1. Brief des Johannes¹⁷. Selbst Christus bezeichnete sich als *Licht der Welt*¹⁸, was unmissverständlich eine besondere Quelle für seine metaphorische Verbildlichung in den zitierten Worten le Forts schafft. Die dem Wesen der Gottheit entsprechenden Symbole *Sonne, Mond, Stern*¹⁹ verdeutlichen hier die Barmherzigkeit Gottes, dessen *Strahl* für das lyrische Ich *Wanderstab* und *Geleit* ist. Die lexikographische Beschreibung dieser Einheiten deutet darauf hin, was dem Menschen Rückhalt und Sicherheit gibt²⁰. Ihre konnotativen Bedeutungshintergründe sind also durch eine positive axiologische Prägung gekennzeichnet. Im Kontext des le Fortschen Gedichts kommt ihnen aber ein besonderer Wert zu, der die Perspektive aufschließt, Gott in seiner Fürsorglichkeit zu betrachten. Offensichtlich wird sie in den Worten *ging Gottes Auge mit mir durch die Jahre*, in welchen das Augensymbol u.a. durch seine intertextuelle Relation zu den biblischen Wahrheiten²¹ und überhaupt der ganzen christlichen Tradition²² den Lesern bewusst macht, dass Gott nicht nur alles sieht, sondern in seinem geistigen Sehen den Menschen mit Liebe umgibt.

¹⁶ Gertrud von le Fort, op. cit., S. 74.

¹⁷ Siehe: 1 Joh 1, 5.

¹⁸ Siehe: Joh 8, 12.

¹⁹ Vgl. M. Lurker (Hrsg.), *Wörterbuch der Symbolik*, Stuttgart 1991, S. 686–687, 489–490, 708–709.

²⁰ Wahrig 2001: *Wanderstab, Geleit*.

²¹ Siehe z.B.: Spr 15, 3; Hebr 4, 13.

²² In dieser Tradition verwendet man ein einzelnes Auge als Bildzeichen für Gott. Dargestellt wird es als ein von einem Strahlenkranz umgebenes Auge, das meist von einem Dreieck umschlossen ist, was auf die Trinität verweist. Siehe: M. Lurker (Hrsg.), op. cit., S. 61.

Der Wert der göttlichen Vorsehung wird im zitierten Fragment zusätzlich durch den Bezug auf die Naturphänomene näher bestimmt – in Gottes Obhut sind sowohl die Menschen als auch *die Stämme des Hochwalds* und die *Häupter der Ähren*. Der Tätigkeitsaspekt der sich auf die Handlungen Gottes beziehenden Verben *gehen* und *geben* weist darauf hin, dass Er dem lyrischen Ich gegenüber eine besonders aktive Seite ist: Der liebende und fürsorgliche Gott *gibt* dem Menschen *einen Stern zum Freunde*, damit dieser nicht vom rechten Wege abkommt. Der hier den Wegweiser symbolisierende Stern ist aber für das lyrische Ich zugleich eine Herausforderung. Diese Metapher präsupponiert nämlich die vor den Menschen gestellte Aufgabe, Gott auf allen Lebenswegen zu vertrauen. Einerseits wird Er also als liebender Betreuer konzeptualisiert, in dessen *Leuchten* man *sein Werk tun* kann, andererseits aber als Geber des den Menschen ans Ziel führenden Sterns. Demzufolge ist Er jemand, der um Vertrauen bittet und zu diesem Vertrauen durch sein *Leuchten* fähig macht. Die im semantischen Raum des Gedichts enthaltene Licht-Lexik enthüllt vor dem Leser Inhalte, die darauf schließen lassen, dass Gottes Leuchtkraft die Art und Weise seines Handelns konstituiert.

Nach Theoderich Kampmann kommt es bei Gertrud von le Fort zu einer „Ästhetisierung, welche die Grundlage für eine weitere Deutung wird“²³. Meines Erachtens beruht die erwähnte Ästhetisierung u.a. auf der Interpretation der göttlichen Liebe durch das Schildern der Naturschönheiten, die auch dann als Schönheiten gelten, wenn von der *Wildnis* und der *Wüste* die Rede ist:

Nicht nur der lichte Tag, auch die Nacht hat ihre Wunder.
Es gibt Blumen, die nur in der Wildnis gedeihen,
Sterne, die nur am Horizont der Wüste erscheinen.
Es gibt Erfahrungen der göttlichen Liebe,
die uns nur in der äußersten Verlassenheit,
ja am Rande der Verzweiflung geschenkt werden²⁴.

Es scheint, dass die göttliche Liebe im Schaffen Gertrud von le Forts als „Wurzelmetapher“, inhaltlicher Stamm betrachtet werden kann. In der zitierten aphoristischen Schilderung ist diese bedeutendste Eigenschaft Gottes jedoch keineswegs eine einfache Erfahrung. Ganz im Gegenteil: Die Dichterin macht sich keine Illusionen und ist überzeugt davon, dass seine Liebe mitunter dem Menschen hohe Anforderungen stellt, indem sie sogar *äußerste Verlassenheit und Verzweiflung* zulässt²⁵. Auf diese Weise geht le Fort dem Wesen Gottes auf den Grund und betrachtet seine Liebe, die

²³ T. Kampmann, *Das verhüllte Dreigestirn. Werner Bergengruen, Gertrud von le Fort, Reinhold Schneider*, Paderborn 1973, S. 80.

²⁴ Gertrud von le Fort, op. cit., S. 144.

²⁵ Solch eine Art der semantischen Gestaltung der le Fortschen Reflexion lässt sich m. E. auf die Tatsache zurückführen, dass die theozentrische Weltanschauung der deutschen Schriftstellerin unter dem Einfluss der Karmelitergeistigkeit stand, in der Gott von dem Menschen recht häufig in äußerster Verlassenheit erfahren wird. Vgl. A. Chylewska-Tölle, *Duchowość karmelitańska a twórczość Gertrudy von le Fort*, in: A. Grzegorzczak et al. (Hrsg.), *Fenomen duchowości*, Poznań 2006, S. 172–175.

er dem Menschen auch dann entgegenbringt, wenn er leidet, als Kraft. Durch die Analogie mit den Naturphänomenen, die weder von der *Wildnis* noch von der *Wüste* gefährdet sind, macht die Schriftstellerin den Lesern bewusst, dass die verschiedenartigen Grenzsituationen die Epiphanie der göttlichen Liebe im Leben des Menschen nicht aufhalten. Auch der Sinn der unscheinbaren Partikel *nur* ist zu beachten, welche im Raum symbolischer Bezüge den paradoxen Wert menschlicher Grenzsituationen unterstreicht. Er ist deshalb als paradox zu deuten, weil den Formulierungen *in der äußersten Verlassenheit* und *am Rande der Verzweiflung* außer dem Kontext des Aphorismus ein deutlich negatives Wertezeichen zugrunde liegt. Indessen versucht die Autorin die Leser davon zu überzeugen, dass Gott mit seiner Liebe zu dem tiefe Krisen erfahrenden Menschen kommt, als hätten diese ihren Sinn für die intensivere Ergründung göttlicher Geheimnisse. Hier drängt sich die Feststellung auf, dass einige Bedeutungsstrukturen, die in der umgangssprachlichen Konzeptualisierung dezidiert negativ axiologisiert werden, in der kreativen Sprache le Forts ein positives Wertezeichen annehmen.

In der Sphäre der symbolischen Bedeutungen ist hier noch ein anderes Phänomen zu bemerken, welches das sprachliche Bild Gottes konstituiert. Und zwar geht es um das die zitierten Verse krönende Verbum *schenken* und dessen prozessuale Gebrauchsweise. Die Inhaltsseite dieses Tätigkeitswortes samt seiner positiven axiologischen Prägung unterstreicht die Größe und Eigenart der Liebe Gottes zu dem Menschen. Ihm *werden die Erfahrungen der göttlichen Liebe geschenkt*, d.h. sie geht als Gabe in sein Eigentum über²⁶ – und das ist nicht der Verdienst des Menschen. Solch eine Art der sprachlichen Darstellung der transzendenten Wirklichkeit verdeutlicht und festigt in der aphoristischen Reflexion le Forts das Bild Gottes als liebenden Schenker.

Sein Bild hat aber im literarischen Schaffen der Dichterin einen vielseitigen Charakter und wird recht häufig durch die Gegenüberstellung von Widersprüchen näher bestimmt:

Die Begine

[...]

Er ist Nähe und Weiten,
Mangel und süßes Brot,
Wüste und Fruchtbarkeiten
Er ist Leben und Tod.

Seht meine Lippen erblassen
Und ist doch kein Spott:

²⁶ Das Verb *schenken*, gebraucht als *freiwillig und gern geben*, bestimmt das aus dem Konnotationvorgang resultierende deutlich positive Wertezeichen. Siehe: Wahrig 2001: *schenken* und *Geschenk*. Es ist hier zu betonen, dass die semantischen Konnotationen im poetischen Text mit den in der Gemeinsprache stabilisierten Konnotationen identisch sein können. Sie haben aber recht häufig einen individualisierten Charakter und gerade als solche beeinflussen sie die semantische Gestalt des Wortes. Mehr dazu in: J. Puzynina, *Opis znaczenia w słowniku autora*, in: J. Bartmiński, R. Tokarski (Hrsg.), *O definicjach i definiowaniu*, Lublin 1993, S. 207–219.

Schwestern, von Gott verlassen
Ist man auch bei Gott!²⁷

Eine semantische Analyse des angeführten Zitats lässt uns zu dem Schluss kommen, dass das Gedicht Paradoxe enthält, die entweder durch die oxymoronische Gegenüberstellung von Wörtern zu Stande kommen, oder aber im Kontrast semantischer Antithesen. Wir haben es hier mit einer Anhäufung von Formulierungen zu tun, welche mit den allgemein gültigen Überzeugungen nicht in Einklang gebracht werden können. Es ist nicht schwer zu bemerken, dass ihnen widersprüchliche Wertezeichen zugrunde liegen, aber gerade in solch einer Form dienen sie der Verbildlichung Gottes: *Nähe und Weiten, Mangel und süßes Brot, Wüste und Fruchtbarkeiten, Leben und Tod*. Nicht der bloße Bestand von Widersprüchen ist hier aber wichtig, sondern ihre Beziehung zueinander, ihre wechselseitige Auswirkung, welche auf der lexikalischen Ebene von der Konjunktion *und* beeinflusst wird. Gerade dank *und* gewinnen die im Gedicht angesammelten Gegensätzlichkeiten einen gleichwertigen Charakter, wodurch eine den Leser überraschende „Übereinstimmung von Dissonanzen“ entsteht. Sie widerspiegelt die biblische Wahrheit über Gott, dessen Nähe man als Gegenwart in der menschlichen Seele versteht²⁸, die Weite dagegen als seine Göttlichkeit, die für den Menschen ein unergründbares Geheimnis bleiben muss²⁹. Das poetische „Spiel mit den Entfernungen“ zeigt uns demnach zwei nur scheinbar gegensätzliche Eigenschaften Gottes, die in Wirklichkeit verschiedene Aspekte seiner harmonischen Einheitlichkeit sind. Die sprachlichen Kontraste verlieren die Grundlage ihrer eigenen Opposition auch dann, wenn Gott als *Mangel* und *Wüste* konzeptualisiert wird, was mit seiner Abwesenheit zusammenhinge³⁰, oder aber als *süßes Brot* und *Fruchtbarkeiten*, was paradoxerweise seine Anwesenheit erklären würde. Die Erfahrung der Aporie, zu der uns Gertrud von le Fort führt, beruht hier auf der Gegenüberstellung der Inhalte, die im Raum symbolischer Bezüge einander bedingen: Gott lässt sich in der *Wüste* durch seine Unsichtbarkeit erkennen, andererseits kann man Ihn im *süßen Brot* wahrnehmen, das anderwärtig das biblische Symbol seiner Anwesenheit ist³¹.

Alle Gegensätzlichkeiten, mit denen wir es im Gedicht le Forts zu tun haben, koexistieren auf der Ebene der Lexik, stehen in einem komplementären Verhältnis zueinander und haben einen dialektischen Charakter³². Die einzelnen Komponenten

²⁷ Gertrud von le Fort, op. cit., S. 84.

²⁸ Im Johannesevangelium lesen wir, dass Gott sich in der Seele des Menschen festsetzen kann. Der Mensch muss aber den tiefen Wunsch äußern, nach Gottes Lehre zu leben. Siehe: Joh 14, 23.

²⁹ Die klassischen biblischen Bezugsstellen sind in diesem Kontext: 1Kor 2, 11; Ex 33, 18–20; Jez 45, 15; 1 Tim 6, 15–16.

³⁰ Die gemeinsame Bedeutungskomponente beider Einheiten ist laut lexikographischer Beschreibungen *Fehlen* oder z.B. *Entbehnung*. Vgl. Wahrig 2000: *Mangel, Wüste*.

³¹ Jesus spricht über sich selbst: *Ich bin das lebendige Brot, vom Himmel gekommen. Wer von diesem Brot essen wird, der wird leben in Ewigkeit* (Joh 6, 51). Es ist nicht schwer zu bemerken, dass die Sprache, der Er sich bedient, auch durch den logischen Widerspruch gekennzeichnet ist.

³² Es ist zu unterstreichen, dass man das Paradox aus zwei verschiedenen Gesichtspunkten analysieren kann: Entweder in der Perspektive sprachlicher Bedingungen als Ausdrucksmittel (Art und Weise der Verbalisierung von Gedanken), oder aber als Haltung (Art und Weise, auf welche man sein Verhältnis dem anderen Menschen und der Welt gegenüber äußert). Vgl.

des Widerspruchs sind sowohl die Ursache als auch die Folge der anderen und im Zentrum befindet sich ihre gegenseitige Beziehung. Was für eine Relation verbindet demnach die paradoxen Worte le Forts: *Von Gott verlassen ist man auch bei Gott* und welches Bild Gottes konstituieren letzten Endes diese sprachlichen Kontraste? Aus den semantisch-interpretatorischen Erwägungen geht hervor, dass die Dichterin über Gott schreibt, dessen Kraft sich immerfort und überall äußert – insbesondere in der Schwäche des Menschen, in seiner Verlassenheit. Gott ist in ihrem Idiolekt derjenige, der da ist, unabhängig von den Umständen, in welchen sich der Mensch befindet. Solch ein Bild Gottes festigt hier die Rhetorik der Paradoxe, die keineswegs danach streben, sich gegenseitig zu beherrschen, sondern vielmehr danach, einander zu ergänzen³³. Aus der Art der lexikalischen Gestaltung des Gedichts und den Bewertungsrichtungen kann man schlussfolgern, dass diese Rhetorik zweifelsohne das Zeugnis eines „freudigen Glaubens“, einer fröhlichen metaphysischen Erfahrung ist.

Das lyrische Ich erfährt Gott auch als *heilige Stille*, die sich im Idiolekt der Dichterin einerseits als Weg zur Erkenntnis des tiefsten Sinnes menschlichen Daseins zeigt, andererseits als „liebende Gegenwart“, die *mitten im Rasen und Toben der fiebernden Straße* den Menschen sucht und sich um ihn bemüht:

Die Stille der Welt

Hier also fand ich sie, hier wo ich nie sie suchte,
Mitten im Rasen und Toben der fiebernden Straße,
Gehtzt vom Getümmel der Wagen und überblendet
Vom zuchtlosen Licht der Reklame –
Hier trat sie mir entgegen
Feierlich-sanft
Wie einst in den zaubrischen Nächten,
Da noch die Stadt in ihren Armen geruht
Vom allersilbernen Mondlicht lautlos umflossen:
Die heilige Stille der Welt.

Sie klagte niemand an, sie pochte nur an mein Herz:
»Was lauschst du nach mir mit dem Ohr?
Ich bin viel mächtiger als die tobende Straße,

R. Piętkowa, *Miary paradoksu w poezji Jana Twardowskiego*, in: S. Sawicki, A. Tyszczyk (Hrsg.), *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze*, Lublin 1992, S. 388.

³³ Das Phänomen des Paradoxes wird im *Sachwörterbuch der Literatur* auf folgende Weise erläutert: *Scheinbar widersinnige und zunächst nicht einleuchtende, da der allgemeinen Meinung und Kenntnis widersprechende Behauptung, z.B. Vereinigung gegensätzlicher Begriffe und Aussagen über e. Objekt, die sich jedoch bei näherer Betrachtung als richtig erweist*. Siehe: G. von Wilpert, *Sachwörterbuch der Literatur*, Stuttgart 1994, S. 491. Auch Roland Hagenbüchle weist auf die komplementäre Beziehung von Gegensätzlichkeiten innerhalb des Paradoxes hin: *Paradoxa, jene besondere Art der Widersprüchlichkeit, bei der beide Seiten diesseits und jenseits der Grenze als »Gegn-sätze« einander gleichzeitig setzten, hervorbringen, bedingen und problematisieren*. Siehe: R. Hagenbüchle, *Was heißt „paradox“? Eine Standortbestimmung*, in: P. Geyer, R. Hagenbüchle (Hrsg.), *Das Paradox. Eine Herausforderung des abendländischen Denkens*, Tübingen 1992, S. 39–40.

Ich bin viel stiller als alle lautlosen Nächte –
Öffne mir deine Tür!« (s. 23)

In diesem Gedicht verdeutlicht Gertrud von le Fort den Lesern eine weitere Eigenschaft Gottes – sein Schweigen, durch welches Er die Beziehung mit dem Menschen aufnehmen will und ihn gleichzeitig an den Akt der übernatürlichen Kommunikation anschließt. Gott wird hier als *Stille* konzeptualisiert, die *an das Herz des Menschen pocht*. Diese Art seiner Verbildlichung lässt uns feststellen, dass Er auf der Ebene der sprachlichen Gestaltung der le Fortschen Reflexion anthropomorphisiert wird – Ihm werden menschliche Eigenschaften zugeschrieben. Der sprachliche Verlauf seines „schweigenden“ Gesprächs mit dem Menschen hinterlässt den Eindruck, als nähme die Stille Gottes die Form eines Raumes an, in dem es zu einer ungewöhnlichen Begegnung mit Ihm, der *stiller als alle lautlosen Nächte* ist, kommen kann. Es geht hier demnach um die absolute, geradezu unvorstellbare Stille, deren Bild durch die sprachliche Intensivierung der symbolischen Inhalte mittels Analogie noch deutlicher wird. Die Verortung dieser Inhalte auf der Skala der spirituellen Werte ist eine Methode, die dem andauernden Suchen nach der Lebenswahrheit und der Erhellung des Glaubensgeheimnisses dient.

Wir können zu dem Schluss kommen, dass der metaphysische Sinn der von le Fort verbildlichten Stille die Grundlage bildet, über den Bestand der Liebe Gottes zu reflektieren. Seine Liebe zu dem Menschen offenbart sich in der Stille, die die Tatsache bedingt, dass Er anwesend ist – man kann sie paradoxerweise als Beweis für sein Dasein in der Welt betrachten. Es ist zu bemerken, dass sie von le Fort durch zwei attributive Aspekte bestimmt wird: Sie ist *heilig*, d.h. erhaben über alles Irdische, unantastbar, verehrungswürdig³⁴. Darüber hinaus überragt sie die Welt, was in den Worten *die heilige Stille der Welt* zum Ausdruck kommt. In einem anderen Gedicht liegt ihr *ein geheimnisvoller Wille* zugrunde, *der sich über die menschliche Seele neigt*, was uns wiederum schlussfolgern lässt, dass das göttliche Wesen der sprachlichen Anthropomorphisierung unterliegt:

Mich ruft zuweilen eine Stille...

Mich ruft zuweilen eine Stille,
Die alles Tönen überschweigt,
Bis ein geheimnisvoller Wille
Sich über meine Seele neigt.
[...]
Ich bin an dich dahingegeben
Als je und je dir zgedacht,
Du hüllst mich ein wie Licht und Leben
Mit ursprungtiefer Liebesnacht³⁵.

Für die Beschreibung des sprachlichen Bildes von Gott als *Stille* scheint mir die Betrachtung der Kategorie des Schweigens aus dem Gesichtspunkt textueller Konnotationen relevant zu sein. In der Perzeption der beiden Gedichte über die göttliche *Stille* assoziieren

³⁴ Auf solch eine Bedeutungsstruktur von *heilig* macht die lexikographische Beschreibung dieses Wortes aufmerksam. Siehe: Wahrig 2001.

³⁵ Gertrud von le Fort, op. cit., S. 89.

wir diese mit Ruhe, Erholung, Frieden, Glückseligkeit und Milde. Eben jene Präsuppositionen bestimmen die transzendente Liebe Gottes, eines Gottes, der – wie die Dichterin schreibt – *niemand anklagt*. Die genannten Konnotationen ermöglichen es, sein Bild u. a. durch ihr Prisma zu rekonstruieren. Demnach haben wir es nicht mit einem Gott zu tun, vor dessen Allmacht man sich scheuen sollte, sondern mit dem Gott, der im Schweigen handelt, der seine Allmacht dem Menschen in sanftmütiger Schlichtheit offenbart. Die poetische Konzeptualisierung Gottes geht übrigens mit seiner biblischen Darstellung einher: *Ich stehe vor der Tür und klopf an. So jemand meine Stimme hören wird und die Tür auftun, zu dem werde ich eingehen und das Abendmahl mit ihm halten und er mit mir*³⁶.

Gertrud von le Fort bemüht sich, den Lesern die sanftmütige Schlichtheit Gottes näher zu bringen, und zwar mit den Mitteln der Dichtung, dank deren man dem Gedanken auf die Spur kommt, der den Vers geboren hat, der aber nicht nur den Worten, sondern auch ihrer Zuordnung zu entnehmen ist. In einer weiteren Reflexion der Autorin kommen wiederum Worte in Kontrasten zum Vorschein, diesmal aber nicht, um das aporetische Wesen Gottes, sondern seine vereinigende Kraft zu ergründen:

Wo Christus wirklich gegenwärtig ist,
da gibt es keine Sieger und Besiegte, sondern nur Versöhnte³⁷.

Sieger und Besiegte werden hier nicht in der Perspektive Fairness gezeigt. Der Reflexion über sie – also der Reflexion über *Versöhnte* – geht der sprachliche Kontext der Fremdheit und Feindlichkeit voran, die nicht selten interpersonelle Beziehungen prägen. Le Fort verbildlicht hier den Menschen in der ethischen Dimension, welche auf der ontologischen Ebene immer mit seinen moralischen Wahlen und seiner Haltung dem Anderen gegenüber zusammenhängt. In die Relation *Sieger – Besiegte* kann aber Gottes Sohn eintreten, der *versöhnt*... Die Bedeutungsstruktur dieser Einheit ist in hohem Maße wertbehaftet, was mit dem hoch geschätzten Frieden verbunden ist, der durch Versöhnung erreicht wird³⁸. Gertrud von le Fort ergründet demnach nicht nur die Gotteserfahrung, sondern auch die Erfahrung der Welt, in welcher die Menschen einerseits die trennende Wand gegenseitiger Feindschaft um sich errichten, andererseits aber immer noch die *wirkliche Gegenwart* Christi entdecken können, der im Stande ist, diese Wand niederzureißen. Damit wird das sprachliche Bild Gottes im Schaffen le Forts um einen weiteren Aspekt erweitert: Er ist es, der die Menschen einigt, dem genauso viel an den Siegern wie an den Besiegten liegt.

Seine rettende Fähigkeit, Frieden zu stiften, besingt die Dichterin ebenfalls im Gedicht *Die Stunde des Menschen versank*:

[...]
Der Du die Ewigkeit überstehst,
Schöpfer und Vater des Lebens,
Du wirst den verweinten Sternen die Tränen abwischen,

³⁶ Siehe: Offb 3, 20.

³⁷ Gertrud von le Fort, op. cit., S. 132.

³⁸ Wahrig 2001: *versöhnen*.

Der Mond wird wieder sein silbernes Licht vergießen,
Es wird wieder Sonnen geben, die leuchten und wärmen,
Und einmal wird es auch wieder heißen: »Friede auf Erden« –³⁹

In den stark metaphorisierten Worten über die den eigenen Niedergang erfahrende Welt, in die jedoch wieder *Friede* einkehren kann, stoßen wir auf zwei bedeutende Merkmale Gottes: Seine Schöpfer- und Vaterschaft. *Schöpfer* ist der, der etwas erschaffen hat, d.h. bewirkte, dass etwas besteht⁴⁰. In der Semantik der deutschen Umgangssprache nimmt man in diesem Kontext den Bestand eines Werkstoffs an, aus dem etwas erschaffen wird. Aber im Raum der kontextuellen Bedingungen des Gedichts, in welchem von Gott die Rede ist, der *die Ewigkeit übersteht*, kommt der Leser nicht einmal auf die Idee, in dem Begriff *Schöpfer* die sprachliche Spur eines Werkstoffs zu erkennen – weder auf der Ebene der Denotation noch in der Sphäre der Konnotation, was sich aus dem Verständnis des Begriffs des *Ewigen* ergibt. Da Gott *ewig*, d.h. nie endend, zeitlos und unveränderlich ist⁴¹, ist Ihm das Merkmal der Allmacht eigen – Er hat schließlich das Universum und später den Menschen aus dem Nichts erschaffen. Mit dem Gott assoziierenden Begriff *Schöpfer des Lebens* ist darüber hinaus noch ein Fakt verbunden, der das Konstituieren seines idiolektalen Bildes im analysierten Schaffen beeinflusst: Indem Gott den Menschen ins Dasein ruft, erweist Er sich als Herr über das Leben.

Gott wird vom lyrischen Ich auch als *Vater des Lebens* angesprochen. Dieser Metapher liegt eine stark positive Bewertung zugrunde. In der umgangssprachlichen Konzeptualisierung kann es jedoch vorkommen, dass das Wort *Vater* nichts positives bedeutet, was recht häufig zur Folge hat, dass man die negativen Vorstellungen des eigenen Vaters auf Gott überträgt, als hätte seine Vaterschaft leiblichen Charakter. Sie ist jedoch nicht biologisch, sondern soteriologisch bedingt, was die Autorin zum Ausdruck bringt, indem sie über die ewige Vaterschaft Gottes schreibt. Gott ist bei le Fort Vater aller Menschen und nicht nur derer, die Ihn wählen und akzeptieren. Solch ein Bild festigt im Gedicht die oben genannte metaphorische Bezeichnung *Vater des Lebens*. Von denjenigen jedoch, die Ihn nicht wählen, erwartet Er keine Gegenleistung seiner Liebe, weil Er ihnen das Recht auf Selbstbestimmung gewährleistet:

Zum Leben wird der Mensch gezwungen und zum Sterben wird er gezwungen, und zwischen diesen beiden ist er in fast allen Stücken gebunden. Nur zu Gott alleine wird niemand gezwungen, hier hat Gott die Seele des Menschen völlig frei gemacht⁴².

4. Abschlussbemerkungen

Die Anerkennung der ontologischen Besonderheit Gottes bildet im Idiolekt der Dichterin die Grundlage für die Ableitung seiner zahlreichen Eigenschaften. Gott wird als

³⁹ Gertrud von le Fort, op. cit., S. 28.

⁴⁰ Wahrig 2001: *Schöpfer*.

⁴¹ Wahrig 2001: *Ewigkeit, ewig*.

⁴² Gertrud von le Fort, op. cit., S. 114.

das durch nichts eingeschränkte Sein kategorisiert: Er *übersteht die Ewigkeit* – erfährt also weder Anfang noch Ende.

Das in meiner Arbeit rekonstruierte Bild Gottes wurde aus der Sicht eines von seiner Existenz überzeugten Menschen gestaltet. Diese Überzeugung lässt sich nicht nur darauf zurückführen, dass Gott unter den Menschen ist, sondern dass Er als Jemand besteht, von dem der Mensch und das gesamte Universum abhängen. Zu seinem Wesen, das bei le Fort als aporetisch erscheint, gehören Merkmale, welche miteinander eng verbunden sind: *Schöpferschaft*, *Vaterschaft* und *Liebe*, wobei sich aus dem Attribut der Liebe andere Eigenschaften göttlichen Wesens herleiten lassen, wie *Fürsorglichkeit*, *Barmherzigkeit* und *Güte*. Gott ist es, der alles erschaffen hat und der seine Liebe auf verschiedene Art und Weise offenbart – u. a. in der absoluten Stille. Ihn selbst bezeichnet die Dichterin als die sich zu dem Menschen neigende *Stille*, deren Eigenschaft es ist, Frieden zu stiften. Da le Fort über Gott als *Schöpfer und Vater des Lebens* schreibt, wird durch solch eine Kategorisierungsart eins seiner zusätzlichen Merkmale präsupponiert: Er ist gleichzeitig der Herr der Welt. Hier ist aber zu unterstreichen, dass sich seine Herrschaft in Sanftmut, Schlichtheit und Bescheidenheit widerspiegelt. Der Gott le Forts achtet den freien Willen des Menschen, Ihm sind weder Amt, Förmlichkeit noch Befehle und Verbote eigen. Mittels einer Licht-Lexik besungen ist Er der verzeihende, die Menschen durch seinen Sohn rettende Gott und nicht der strenge, zornige und bestrafende Machthaber. Damit neige ich zu der Feststellung, dass solch ein Bild in den untersuchten Werken durch die evangelischen Inhalte des Neuen Testaments modelliert wird.

Die Dichterin anthropomorphisiert Gott, wodurch sie Ihn dem Menschen näher bringt. In seinem tiefsten Wesen bleibt Er bei ihr jedoch ein unergründliches, mit der Glaubenssprache besungenes Geheimnis. Die in dieser Sprache enthaltene axiologische Modalität weist darauf hin, dass der Glaube Gertrud von le Forts frei von Zögern und Zweifeln ist. Mit anderen Worten erfährt die Dichterin in ihrem Glauben die Gewissheit, dass Gott lebt.

Bibliographie

Quellen

Die Bibel. Die ganze Heilige Schrift des Alten und Neuen Testaments mit den Kupferstichen von Matthaeus Merian. Köln. Revidierter Text 1964.

le Fort, Gertrud von (1984): *Gedichte und Aphorismen*. München.

le Fort, Gertrud von (1924): *Hymnen an die Kirche*. München.

Forschungsliteratur

Bartmiński, Jerzy (2012): *Der Begriff des sprachlichen Weltbildes und die Methoden seiner Operationalisierung*. In: *Tekst i dyskurs – Text und Diskurs*. Heft 5, S. 261–289.

Bartmiński, Jerzy (2012): *Językowe podstawy obrazu świata*. Lublin.

- Busse, Dietrich (2009): *Semantik*. Paderborn.
- Chylewska-Tölle, Aleksandra (2006): *Duchowość karmelitańska a twórczość Gertrudy von le Fort*. In: *Fenomen duchowości*. Hg. von Anna Grzegorzcyk, Jacek Sójka u. Rafał Koschany. Poznań, S. 171–182.
- Chylewska-Tölle, Aleksandra (2007): *Literarische Entwürfe und Formen der Wandlung im Werk Gertrud von le Forts*. Frankfurt am Main.
- Chylewska-Tölle, Aleksandra (2010): *Między przestrzenią wiary a poetyką wyznania. Szkice o niemieckojęzycznej literaturze chrześcijańskiej*. Bydgoszcz.
- Hagenbüchle, Roland (1992): *Was heißt „paradox“? Eine Standortbestimmung*. In: *Das Paradox. Eine Herausforderung des abendländischen Denkens*. Hg. von Paul Geyer u. Roland Hagenbüchle. Tübingen, S. 27–44.
- Kampmann, Theoderich (1973): *Das verhüllte Dreigestirn. Werner Bergengruen, Gertrud von le Fort, Reinhold Schneider*. Paderborn.
- Kuße, Holger (2012): *Kulturwissenschaftliche Linguistik. Eine Einführung*. Göttingen.
- Lurker, Manfred (Hrsg.), (1991): *Wörterbuch der Symbolik*. Stuttgart.
- Piętkowa, Romualda (1992): *Miary paradoksu w poezji Jana Twardowskiego*. In: *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze*. Hg. von Stefan Sawicki u. Andrzej Tyszczyk. Lublin, S. 387–404.
- Puzynina, Jadwiga (1988): *Konotacje leksykalne w interpretacji tekstu literackiego*. In: *Konotacja*. Hg. von Jerzy Bartmiński. Lublin, S. 83–97.
- Puzynina, Jadwiga (1993): *Opis znaczenia w słowniku autora*. In: *O definicjach i definiowaniu*. Hg. von Jerzy Bartmiński u. Ryszard Tokarski. Lublin, S. 207–219.
- Wilpert, Gero von (1994): *Sachwörterbuch der Literatur*. Stuttgart.
- Żurawlew, Tomasz (2014): *Językowy obraz kobiety i mężczyzny w aforyzmach Gertrudy von le Fort*. In: *Religious and Sacred Poetry: An International Quarterly of Religion, Culture and Education*. Heft 4(8), S. 149–174.
- Żurawlew, Tomasz (2016): *Językowy obraz człowieka w aforyzmach Gertrudy von le Fort*. In: *Spotkanie z kulturą duchową. Studia interdyscyplinarne*. Hg. von Tomasz Żurawlew u. Aneta Jachimowicz. Wrocław, S. 191–218.
- Wahrig, Gerhard (2001): *Deutsches Wörterbuch*. Gütersloh/München.

Schlüsselwörter

Das sprachliche Bild Gottes, Gedichte und Aphorismen Gertrud von le Forts, kulturwissenschaftliche Linguistik, axiologische Prägung der Wortbedeutung

Abstract

The linguistic image of God in selected poems and aphorisms by Gertrud von le Fort

The literary works of Gertrud von le Fort, whose poetry was highly regarded in the interwar period, are described in contemporary secondary literature as a kind

of religious act, thus in terms of the author's spirituality. The questions which she raises concern inter alia God's dialogue with man and vice versa – man's dialogue with God.

The aim of this reflection is to reconstruct the image of God present in the writer's idiolect and to indicate how God is evoked linguistically. The methodological background of my deliberations consists of selected aspects of cultural linguistics, whose one primary research category is the linguistic image of the world which is well established in the lexical system of a given language. In the analysis, I particularly pay attention to the role of semantic connotations in the interpretation of selected works as well as to the axiological determinants of meanings of words used by the poet to depict God.

Keywords

the linguistic image of God, the works of Gertrud von le Fort, cultural linguistics, axiological determinants of meanings of words

Olena Byelozyorova

*Charkiwer Nationale W.N. Karasin-Universität,
Lehrstuhl für Deutsch und Französisch der Fakultät für Fremdsprachen*

Krzysztof Huszcza

Uniwersytet Wrocławski, Instytut Filologii Germańskiej

Dichtung im Dienste des DaF-Unterrichts. Praxisorientierte Einsätze von Lyrikflugblättern literarischer Gruppe aus Österreich – Literaturkreis PODIUM¹

Der vorliegende Beitrag setzt sich zum Ziel aufzuzeigen, wie sich die Arbeit mit poetisch-literarischen Texten im DaF-Unterricht effektiv und nutzbringend gestalten lässt, und bietet zugleich einen Überblick über die aktuellen und effektiven Werkzeuge für die Behandlung von Gedichten im Sprachunterricht am Beispiel von Texten aus ausgewählten Lyrikflugblättern des Literaturkreises PODIUM.

Aus der heutigen Perspektive kann die Geschichte des Literaturkreises PODIUM als ein wahrer Erfolg bezeichnet werden. Eine 1971 gegründete Gruppierung hat sich inzwischen zu einer Literaturgemeinschaft etabliert, die wesentlichen Einfluss auf das Gesamtbild der österreichischen Literatur ausübt. Weil der Literaturkreis bis heute funktioniert und weiter aktiv am literarischen Leben Österreichs teilnimmt, kann man die berechtigte Hoffnung haben, dass 2021 zu einem echten Jubiläumsjahr wird, in welchem man das ununterbrochene, fünfzigjährige Bestehen dieser Gruppe feiern wird.

Von Anfang an wurde PODIUM nicht als ein Provisorium gedacht, sondern als ein solider Verband, in dem die kreativen Literaten ein eigenes Zuhause finden sollten. Die Gründung wurde planmäßig durchgeführt, die Tätigkeit behördlich registriert und der Vorstand konstituierte sich. Dieser Phase ging aber ein fast vier Jahre dauernder Zeitraum voran, in welchem die Entstehungsidee erst reifen musste. Es ist

¹ Die Hauptthesen dieses Artikels wurden von den Verfassern zu verschiedenen Anlässen vorgestellt: während der 12. Internationalen Fachtagung „Sprachen und Welt: Forschung und Didaktik“ am 22.-23. März 2018 an der Fakultät für Sprachen der Zentralukrainischen Staatlichen Pädagogischen Wolodymyr-Wynnytschenko-Universität Kropywnyzkij / Ukraine, während der Internationalen Fachtagung „Künstlerische Phänomene in der Geschichte der Weltliteratur – Übergänge. Von der Sprache zum Schreiben“ („Postkoloniale Strategien“) am 6.-7. April 2018 an der Fakultät für Fremdsprachen der Charkiwer Nationalen W.N. Karasin-Universität / Ukraine und während der 10. Internationalen wissenschaftlich-methodischen Konferenz „Methodische und psychologisch-pädagogische Probleme des heutigen Fremdsprachenunterrichts: Wege zur Integration von Schulen und Hochschulen“ am 20. April 2018 an der Fakultät für Fremdsprachen der Charkiwer Nationalen W.N. Karasin-Universität / Ukraine.

sehr charakteristisch für die Geschichte der österreichischen Nachkriegsliteratur, dass die Gründungskonzeption bereits in den letzten 1960er Jahren entstanden ist, ihre Realisierung aber erst Anfang des neuen Jahrzehnts stattgefunden hat. Dieses Ereignis war strikt mit der gesellschaftspolitischen Entwicklung der Zweiten Republik verbunden und kann auch als einer der zahlreichen Beweise für die damaligen Umwälzungen in diesem Staat gesehen werden.

Der Hauptideologe des ganzen Vorhabens war der Dichter Wilhelm Szabo, der 1901 in Wien geboren wurde, aber in Niederösterreich aufwuchs. Mit dieser Region sind auch sein gesamtes Erwachsenenleben und sein literarisches Schaffen verbunden. Erst nach der Pensionierung im Jahre 1966 siedelte er um und ging nach Wien, wo er sich sofort für seine Heimat – wie er die niederösterreichische Provinz nannte – einsetzte. Dabei hatte er immer sehr stark für die richtige Bewertung dieser Region plädiert, die zwar seinerzeit kulturell vernachlässigt wurde, aber aus der Sicht der literarischen Tradition keineswegs provinziell war. Auf diese Art hat Szabo seine Idee von der neuen niederösterreichischen Gruppe präzisiert. Mit seinem jüngeren Kollegen, dem Schriftsteller Alois Vogel, waren sie sich darüber einig, dass das territorial größte Bundesland Österreichs es verdient hat endlich eine Struktur zu gewinnen, die ihm auch eine entsprechende Position auf der literarischen Bühne gewährleisten sollte. Um neue Kräfte zu gewinnen, haben die Organisatoren beschlossen, dass die Form der Gruppierung offen bleiben muss: d.h. offen für Dichter und Schriftsteller, die verschiedene ästhetische Optionen vertraten, aber auch offen für Menschen, die zu den verschiedenen Generationen gehörten. Auf diese Weise ist es dazu gekommen, dass im Verlauf von über 45 Jahre in dieser Organisation 300 Schriftsteller vereint waren. Gegenwärtig beträgt die Zahl der aktiven Mitglieder 205.

Von Anfang an entwickelte und pflegte PODIUM eigene Traditionen. Zu den ersten Konzeptionen gehörte die Idee sich ein Medium zu schaffen. Bereits im Entstehungsjahr der Gruppe erschien die erste Nummer der gleichnamigen Zeitschrift „Podium“, die später regelmäßig dreimal, nachfolgend viermal pro Jahr die neuesten Texte ihrer Mitglieder, aber treu der gewählten Maxime über ihre Offenheit, auch die Werke befreundeter Schriftsteller, Wissenschaftler und Publizisten vorstellte. Von 2000 bis heute werden jährlich zwei Doppelhefte im Buch-Format mit verschiedener Seitenzahl (bis ungefähr 250) publiziert. Die Lektüre dieses Periodikums kann uns davon überzeugen, dass von der anfänglichen „niederösterreichischen Bezogenheit“ nicht sehr viel übrig geblieben ist. Natürlich ist die Auffassung von der eigenen Identität wie früher von großer Relevanz, doch die heutigen Ziele sind bereits weitaus breiter angelegt, versucht man doch in den letzten Jahren regulär jedes einzelne Heft abwechselnd einem Thema oder der Literatur eines bestimmten Landes zu widmen. Auf diese Art und Weise wurde zum Beispiel 2016 die ukrainische Literatur im Querschnitt in deutscher Übertragung vorgestellt². Dasselbe geschah auch mit der polnischen Literatur, die auf den gastfreundlichen Seiten von „Podium“ bereits im Jahre 2002 präsentiert wurde³.

² „Podium“ 2016, Nr. 179/180.

³ „Podium“ 2002, Nr. 125/126.

Das eigene Publikationsorgan war nicht die einzige Möglichkeit der Gruppierung ihre Leserschaft darüber zu informieren, was gerade an Literatur in ihrem Kreis geschaffen wurde. In seiner langjährigen Geschichte war PODIUM immer auf der Suche nach unkonventionellen Methoden literarische Werke zu propagieren. In den 1970er Jahren wollte man rege Kontakte zum Arbeitermilieu schaffen und das vor allem mithilfe von Massenveranstaltungen in den Fabriken. Dasselbe versuchte der Kreis in den Schulen der Region zu erzielen. Zu diesem Zweck organisierte man verschiedene Lesungen und Vorlesungen sowohl für Schüler, wie auch für Pädagogen, weil der Vorstand und auch die ordentlichen Mitglieder die Meinung vertraten, dass Literatur einen besonderen didaktischen Potential besitzt und sich zur Gestaltung eines modernen Unterrichts am besten eignet. Demselben Zweck dienten auch zahlreiche Wettbewerbe, in deren Rahmen Schüler die einmalige Möglichkeit hatten, ihre eigenen literarischen Debüts zur Diskussion mit Dichtern zu stellen. Andererseits waren die Mitglieder des Literaturkreises PODIUM tief davon überzeugt, dass sie selbst dazu verpflichtet sind, eigene Texte als Basis für derartige gemeinschaftliche Diskussionen vorzubereiten. Ein guter Anlass zur Erweiterung des eigenen Publikums waren „Straßenlesungen“, die auch von Anfang an organisiert worden waren. Sie wurden im Rahmen einer sehr interessanten gesamtösterreichischen Initiative veranstaltet, die „Tag der Lyrik“ genannt wurde, alljährlich am ersten Mittwoch im März stattfindet und ein Fest der Poesie im ganzen Land darstellt. Obwohl die Tradition der „Straßenlesungen“ schon Anfang der 80er Jahre verloren ging, ist etwas davon bis heute geblieben: jedes Jahr, speziell zu diesem Fest, bereitet PODIUM Flugblätter in Form von Leporello (vor 2000 in Form von kleinen Heftchen) vor, auf denen Gedichte der Mitglieder und der eingeladenen Gäste vorgestellt werden. Auf den dicht bedruckten Seiten finden wir deswegen auch kurze Werke von Ilse Aichinger, Ernst Jandl, Friederike Mayröcker und posthum abgedruckte Gedichte von Ingeborg Bachmann und Paul Celan, die eigentlich nie zur Gruppe gehört haben. Die anfänglichen Auflagen der Lyrikflugblätter waren imposant und erreichten eine Zahl von 50 000 Exemplaren. Sie wurden nicht nur auf den Straßen von Wien und den niederösterreichischen Ortschaften verteilt, sondern auch verschiedenen Ämtern, Museen und vor allem Schulen gratis zugeschickt, mit der Bitte sie als Diskussionsmaterialien zu verwenden. Dieser Teil des Projekts wird bis heute fortgesetzt. Unter dem gleichen Titel: „Lesen Sie Gedichte? Lesen Sie diese Gedichte!“ werden Lyrikfolder in Schulen und Kulturinstitutionen verteilt. Ob sie wohl immer noch eine sinnvolle Alternative für die moderne Deutschpädagogik und damit verbunden für den DaF-Unterricht ausmachen? Auf diese Frage möchten wir im nächsten Teil unseres Artikels eine eindeutige Antwort geben.

Der Stoff für unsere Analyse umfasst sämtliche Lyrikflugblätter des Literaturkreises PODIUM, die im Zeitraum von 1971 bis 2017 veröffentlicht wurden⁴. Unser Forschungsgegenstand sind Vorschläge zur Didaktisierung ausgewählter PODIUM-Flugblätter-Texte für unterschiedliche Unterrichtszwecke.

⁴ *Lesen Sie Gedichte. Lesen Sie diese Gedichte*, Lyrikflugblätter des Literaturkreises PODIUM, 1971 bis 2017.

Die heute unumstrittene Präsenz literarischer Texte im modernen Fremdsprachenunterricht, begründet auf Prinzipien der pragmatischen Funktionalität, Handlungsorientierung und Interkulturalität, war eine Zeit lang ein heikles Thema, insbesondere was die Arbeit mit Lyrik betrifft: „Der Umgang mit Lyrik stellt meist eine besondere Herausforderung im Deutschunterricht dar und bereitet auch erfahrenen Lehrerinnen und Lehrer mitunter Kopfzerbrechen“⁵. Die Gegner dieses Einsatzes begründeten ihre Abneigung damit, dass literarische Texte angeblich von mangelnder Aktualität wären und keine authentischen Situationen böten. Als bevorzugte Textsorten galten Dialoge und alltagspraktische Texte, literarische Texte wurden entweder aus der Unterrichtspraxis verbannt oder wurden „für Sprachlernzwecke eingesetzt, ohne ihrem literarisch-ästhetischen Charakter Rechnung zu tragen“⁶. Vom kreativen Umgang mit literarischen Texten konnte keine Rede sein, im Fokus standen grundsätzlich Vorlesen, Übersetzen und das Auswendiglernen von Textausschnitten. Die Befürworter konterten andererseits mit Argumenten, dass literarische Texte die soziale, emotionale und kognitive Entwicklung von Lernenden fördern würden, und verbanden den ästhetischen Charakter auch mit landeskundlichen Aspekten⁷. Eine solche neudefinierte Stellung der Literatur im Fremdsprachenunterricht sah vor, dass der Einsatz literarischer Texte den Spracherwerbszielen untergeordnet wurde, wobei es sich dabei auch andere Ziele identifizieren ließen, z.B. die Entwicklung von solchen Fähigkeiten wie Wichtiges von Unwichtigem zu trennen, unbekannte Wörter zu erschließen, Bedeutungen zu erfassen, den Sinn zu konstituieren sowie die Entwicklung von Problem-Lösungs-Strategien u.a. darzulegen⁸. Es entstanden Forschungsarbeiten, die ausdrücklich für den Einsatz von literarischen Texten plädierten und konkrete Unterrichtsvorschläge beinhalteten⁹.

In unserem Beitrag gehen wir in erster Linie von der Zweckmäßigkeit des Literatureinsatzes aus und betrachten Literatur als einen Anlass zum handlungsorientierten, pragmatisch-funktionalen und interkulturellen Unterricht. Eine intensive und altersspezifische Konfrontation mit literarischen Texten ermöglicht einen kognitiven

⁵ Marlon Auernig, *Der ‚ringlgschbüübsizza‘ von H.C. Artmann im Deutschunterricht*, [in:] *Österreichisches Deutsch und Plurizentrik* (= „Zeitschrift für den Deutschunterricht in Wissenschaft und Schule“, H. 3), Hrsg. von Jutta Ransmayr, Andrea Moser-Pacher und Ilona Elisabeth Fink 2014, S. 147.

⁶ Hans-Jürgen Krumm, Christian Fandrych, Britta Hufeisen, Claudia Riemer, *Deutsch als Fremd- und Zweitsprache. Ein internationales Handbuch*, Berlin/New York 2010, S. 1530.

⁷ Vgl. ebda, S. 1531, 1535.

⁸ Vgl. Swantje Ehlers, *Literarische Texte lesen lernen*, München 1996, S. 49.

⁹ Vgl. Marcela Jašová, *Arbeit mit literarischen Texten im DaF-Unterricht am Beispiel eines Textes von Christine Nöstlinger*, Diplomarbeit, Masaryk-Universität Brunn [Manuskript], Brunn 2009; Daniela-Elena Vladu, *Lyrik an der Hochschule auf fortgeschrittener Sprachstufe: eine Übersetzungs-Schreibwerkstatt im DaF-Unterricht*, „Neue Didaktik“ 2008, H. 1, S. 101–108; Adam Vuk, *Literarische Texte im Unterricht Deutsch als Fremdsprache*, Diplomarbeit, Universität Zagreb [Manuskript], Zagreb 2013; Rainer E. Wicke, *Werkzeuge zur Arbeit mit literarischen Texten*, München 2014; Karlo Zeman, *Ernst Jandl und konkrete Poesie im Unterricht des Deutschen als Fremdsprache*, Diplomarbeit, Sveučilište u Zagrebu [Manuskript], Zagreb 2016.

Umgang mit Texten durch eine kreative, emotionale und phantasievolle Behandlung¹⁰. Kriterien der Auswahl der Texte können dabei unterrichtsbezogen, lehrerbezogen, lernerbezogen, textbezogen oder ästhetisch sein¹¹. Viele Gedichte aus den PODIUM-Lyrikflugblättern entsprechen diesen Kriterien formal und inhaltlich, sind sie doch kompakt, sprachlich angemessen, ihr Inhalt und ihre Textqualität erwecken das Interesse sowohl bei den Lehrenden als auch bei den Lernenden, und die Textauswahl entspricht den jeweiligen Lernzielen.

Des Weiteren werden einige Vorschläge zum Einsatz ausgewählter literarisch-poetischer Texte aus den erwähnten Lyrikflugblättern im DaF-Unterricht vorgestellt und systematisiert nach den vier Phasen der Arbeit mit literarischen Texten (nach J. Koppensteiner 2001¹²):

1. Vorbereitungsphase (Vorentlastung der inhaltlichen und sprachlichen Aspekte).
- 2–3. Präsentation und eigentliche Textarbeit (Sicherung des Textverständnisses).
4. Erweiterungsphase (kreativer, produktiver Umgang, Einbau landeskundlicher Aspekte).

Zur Veranschaulichung dieser Vorgehensweise nehmen wir als Beispiel das Gedicht von Lore Hübel mit dem Titel *Glück*:

Wenn der Mondschein über die Hänge fällt
Wenn das Licht aus dem Fenster strahlt
Wenn du zu Hause bist
Wenn du da bist
Wenn der Mondschein über die Hänge fällt [2001]¹³

Dieses Gedicht eignet sich gut zur Festigung von Regeln über die Wortfolge in den Nebensätzen. Vor der Lektüre kann man den Lernenden als Einstieg den Titel des Gedichtes vorlesen und vorschlagen, dass sie ein Assoziogramm zu diesem Titel erstellen, um unterschiedliche Vermutungen über den Inhalt des Textes stichwortartig zu sammeln. In der 2. und 3. Phase wird das Gedicht den Lernenden als ein Puzzle zerlegt präsentiert, damit sie in Paaren oder Kleingruppen die Zeile richtig zusammensetzen. Das dient der Sicherung des Textverständnisses. Nach dem Zusammensetzen wird ihnen der Originaltext zum Vergleich ausgehändigt. Dabei werden die Lernenden gebeten, auf die Wortfolge zu achten und entsprechende grammatische Regeln aufzustellen. Nach der Lektüre lässt sich der Stoff durch ein Lawinenspiel festigen: Eine Person startet z.B. mit *Ich bin glücklich, wenn ich Rad fahre*, die zweite Person wiederholt das Gesagte und fügt einen Satz über sich selbst hinzu z.B. *Ich bin glücklich, wenn ich Rad fahre und Musik höre* usw. Die Person, die einen Fehler macht, scheidet aus. Außerdem kann man den Lernenden

¹⁰ Vgl. Bernd Kast, *Literatur im Anfängerunterricht*, „Fremdsprache Deutsch“ 1994, H. 11, S. 5.

¹¹ Vgl. Slavika Hršak, *Kriterien zur Auswahl literarischer Texte im DaF-Unterricht*, Zagreb 2011, S. 12.

¹² Jürgen Koppensteiner, *Literatur im DaF-Unterricht*, Wien: öbv&hpt 2001, S. 56.

¹³ Alle hier angegebenen Jahreszahlen betreffen Erscheinungsjahre der konkreten Flugblätter und nicht der einzelnen Gedichte.

eine kreative Sprachübung „Clustern“ anbieten, wenn jeder/jede in die Mitte eines Blattes das Wort „Glück“ schreibt und die 6 wichtigsten Dinge aufzählt, die ihn/sie glücklich machen, und diesen 6 Dingen noch je zwei untergeordnete Dinge hinzufügt (z.B. *Glück*→*Kaffee*→*am Morgen, mit einem Croissant*) 1. Dann tauschen die Lernenden ihre Cluster aus und beschreiben, was ihre KollegInnen glücklich macht: z.B. *Peter ist glücklich, wenn er am Morgen eine Tasse Kaffee trinkt und noch ein Croissant dazu isst*. Solche Arbeitsformen wirken motivierend, fördern nicht nur die Fertigkeit Lesen, sondern entwickeln harmonisch alle vier Fertigkeiten gleichzeitig und machen den Lernenden noch Spaß dazu. Gute Mittel zum Üben der Grammatik sind auch die folgenden Gedichte wie *Habe ein Haus* von Doris Mühringer [1987] (Dativ-Training), *Du liest die Bücher, die ich lese* von Norbert Silberbauer [1996] (Relativsätze, Präsens der starken Verben), *Entzauberung* von Ilse Tielsch-Felzmann [undatiert (1971?)], wahrscheinlich erstes Flugblatt des Literaturkreises] (Passiv), *ach du* von Nils Jensen [2010] (das Verb *sein* im Präsens), *sprich mit mir* von Ernst David [2010] (Imperativ), *begegnung* von Hermann Jandl [2004] (Finalsätze, Possessivpronomen).

Es wäre sinnvoll, wenn die Lehrkraft sich darüber im Klaren wäre, wozu in erster Linie dieses oder jenes Gedicht im Unterricht behandelt wird. Die PODIUM-Lyrikflugblätter sind diesbezüglich besonders vorteilhaft, vor allem wegen ihrer breiten formalen und inhaltlichen Palette. Sie können hervorragend landeskundliche Informationen über die Zielsprachenkultur vermitteln, über ihre Geschichte, Gebräuche und den Alltag wie z.B. Heinrich Eggerths

Sonntagvormittag

Dirndl um Dirndl um Dirndl
wird über den Hauptplatz
getragen
leere Fässer stinken
nach Bier
ein Hund spritzt sich durch
von Hauseck zu Hauseck
die Kirche, belagert
von Gamsbärten,
schreit gellend aus
allen Glocken
um Hilfe [1974]

Vor der Lektüre könnte man den Studenten zur inhaltlichen und sprachlichen Vorentlastung und um ihr Interesse zu erwecken, eine Bild-Wort-Zuordnungsübung anbieten – so für die Vokabeln *Dirndl*, *Gamsbart*, *Bierfass*, *Kirche* und *Glocke*. Während der Lektüre wird den Lernenden vorgeschlagen, in Kleingruppen Standbilder vorzubereiten, die die Stimmung im Gedicht durch Mimik und Gestik darstellen könnten. Während die eine Gruppe ihr Standbild präsentiert, beschreibt die zweite die „eingefrorene“ Szene und konzentriert sich dabei auch auf die Emotionen, die diese Szene bei den Zuschauern erweckt (Angst, Freude, Wut, Neid, Ekel, Mitleid

usw.). Alternativ könnte man diesen Text auch in ein Theaterstück umgestalten. Abschließend bekommen die Lernende die Aufgabe, ein 3-minütiges Video über ihren Sonntagvormittag zu filmen, auf Deutsch kommentiert, und diese Videos müssen sie im nächsten Unterricht der Gruppe vorstellen.

Ein schönes Beispiel zur Vermittlung von Besonderheiten der österreichischen Aussprache und Landeskunde bietet das Gedicht von Franz Hütterer:

Sozialpartnerschaft, sprachlich

In Österreich

verschmelzen

Freund und Feind

zu

FREIND

[2000]

Es passt ideal als Einstieg zum Thema „Österreichisches Deutsch“ und wird hervorragend durch den Dialektatlas von Hannes Scheutz „Deutsche Dialekte im Alpenraum“¹⁴ illustriert. Landeskunde als Schwerpunkt (vor allem österreichische Geschichte) thematisieren u.a. auch die folgenden Gedichte wie *Österreichischer Geschichtsunterricht* von Peter Paul Wiplinger [2003], *heldentaten* von Elfriede Haslehner [2001] oder *Nathan Fischmann* von Konstantin Kaiser [2017].

Zum zielgerichteten Aussprachetraining eignen sich die Texte *Die Katze* von Heinz Janisch [2011] (liest sich wie ein Zungenbrecher) oder das Gedicht von Gerhard Jaschke zum Üben des Lautes [ç]:

Richtig.

Nichts ist

wichtig.

Wirklich

Selbst ich

bin entbehrlich.

Ehrlich

[2013]

Ein weiteres Motiv für den Einsatz literarischer Texte im DaF-Unterricht ist die Erweiterung/Bereicherung des Wortschatzes. Das Gedicht von Rudolf Weiss liefert einen wunderbaren Text, der bildhaft und witzig den Tagesablauf einer Frau beschreibt:

typisch

aufstehen kaffee aufstellen kinder aufwecken

kinder anziehenaufgabenanschauenjauserichten

alle draußen staubsaugeneinkaufengehengefragt

werdenwarumsiedennichtarbeitengeht heimgehen

kochenanrichtenmitessenabwascheneinfensterputzen

kuchenbackenfürdieerstkommunionzumutterhinüber

bügelnausbügelinstaubsaugenabwaschenaufwaschen

¹⁴ Hannes Scheutz, *Deutsche Dialekte im Alpenraum. Dialektatlas* // <http://www.argealp.org/atlas/>.

abendessenmachennachhauseabendessenmachen
kindertröstenaufgabenanschauengewandherrichten
und dann bei der gute-nacht-geschichte
zur kenntnis nehmen
daß die heinzel-männchen
männlich sind [1999]

Außer der auf der Hand liegenden Aufforderung zur Trennung der Wortschlangen könnte man den Lernenden vorschlagen, ein ähnliches Gedicht (der Form nach) über ihren Studentenalltag zu verfassen, um danach alle Versionen zu vergleichen. Diese Aufgabe ist ein Beispiel für ein erwünschtes produktions- oder handlungsorientiertes Vorgehen, wenn die kreative Arbeit mit dem Text im Mittelpunkt steht. Das angeführte Gedicht könnte darüber hinaus ausreichend Anlass zur Diskussion geben, z.B. über die Frauen- und Männerrollen in der heutigen Gesellschaft. Darüber hinaus kann man es mit einem anderen Text aus der Feder von Heinrich Eggerth zusammenstellen, in welchem die in den modernen Gesellschaften tabuisierte Thematik des Altwerdens wieder mit der traditionellen Rollenaufteilung zusammengesetzt wurde. Am Rande des Unterrichts kann man mit den Lernenden über Ironie bzw. Selbstironie diskutieren, um zu beweisen, dass diese Fähigkeit wirklich zur Selbstakzeptanz führen kann.

U6

Nehmen Sie Platz!
Eine junge Frau.
Sie steht tatsächlich auf,
als ich einsteige.
Ich erschrecke,
ich wehr mich verzweifelt.
Ich bin doch ein Mann,
und sie ist eine Dame.
Chanel das Kostüm und
Chanel, was ich rieche.
Aber, beginn ich...
Doch sie sagt, den
Einwand nicht duldend,
nur: Bitte!
Jetzt sitz ich, tatsächlich,
und es fällt mir schwerer,
als zu stehen auf einem Fuß.
Ich sitze und habe
nur einen Trost:
Ich kann ihre Beine bewundern. [2003]

Empfehlenswert scheint sogar, zum Abschluss manches Gedicht auswendig lernen zu lassen, und zwar zur Wortschatzvertiefung, beispielweise das Gedicht *Der regenscheue Frosch* von Klaus W. Hoffmann [2011] (unpersönliche Sätze, die die Wetterlage beschreiben) oder das Gedicht von Gerda Anger-Schmidt:

Vom Nehmen und vom Geben

Ich möchte dich an der Hand nehmen
in den Arm nehmen
ernst nehmen
beim Wort nehmen
auch mal auf den Arm nehmen
und dich nehmen,
so wie du bist

Ich möchte dir Wurzeln geben
Wärme geben
Kraft geben
Freiraum geben
und,
wenn es Zeit wird,
Flügel geben [2011]

Gedichte können sich außerdem zur Entwicklung der Textanalyse-Kompetenz eignen, damit die Lernenden auch stilistische Besonderheiten in den literarischen Texten wahrnehmen (z.B. das Erkennen der Anspielung auf das Lied „O Tannenbaum“ im Gedicht *Midlife* von Andreas Okopenko [2012], das u.a. auch ein guter Anlass zur Diskussion über den Sinn des Lebens, von Lebensfreude oder Lebenserwartung wäre). Spannend wird auch die Suche nach zahlreich vertretenen Metaphern bei Hannes Vyoral, durch dessen Gedichte die Lernenden selbst sprachlich und künstlerisch kreativ werden können (*delta* [1998], *märzlektüre* [2001], *der sommer schiebt* [2006], *hellhörig* [2012]). Seine Gedichte führen nicht nur zu mehreren Deutungshypothesen, deren Plausibilität u.a. vom genauem Textverständnis abhängt, sondern eignen sich auch bestens für die Visualisierung der Handlung durch Zeichnungen oder Fotocollagen und fördern darüber hinaus das Phantasie und Einbildungs- sowie Visualisierungsvermögen der Lernenden, z.B. bei der Arbeit mit dem Gedicht *streulicht* [2014]. Hier kann man den Lernenden die Aufgabe stellen, zu Hause eine Slideshow zu den Bildern im Gedicht anzufertigen, z.B. in Form von einer MPP-Präsentation, eventuell mit Musik, und diese Präsentation ist dann in der Klasse abzuspielen, oder nach Wunsch können auch eigene Zeichnungen als Slideshow vorgestellt werden, mit derselben Botschaft – als ein Aufruf zur Erinnerung an bestimmte Momente im Leben.

Alles in allem lässt sich sagen, dass die Gedichte der Lyrikflugblätter des Literaturkreises PODIUM mit Recht einen zentralen Platz im DaF-Unterricht verdienen, vor allem dann, wenn die Lehrkraft ihre Lernziele deutlich vor Augen hat, sich der Besonderheiten der Altersgruppe, des Sprach- und allgemeinen Bildungsniveaus sowie der Vorlieben ihrer Lernenden bewusst ist und die Texte dementsprechend didaktisch aufarbeitet. Die angeführten Beispiele lassen zweifelsohne eine weitaus reichere Bandbreite von Tools zum Didaktisieren zu, wir haben uns lediglich exemplarisch auf die markantesten Werkzeuge beschränkt.

Literatur

Primärliteratur

- Lesen Sie Gedichte. Lesen Sie diese Gedichte*, Lyrikflugblätter des Literaturkreises PODIUM 1971 bis 2017.
Thema Polen, „Podium“ 2002, Nr. 125/126.
Thema Ukraine, „Podium“ 2016, Nr. 179/180.

Sekundärliteratur

- Auernig Marlon, *Der ‚ringlgschbüübsizza‘ von H.C. Artmann im Deutschunterricht*, [in:] *Österreichisches Deutsch und Plurizentrik* (= „Zeitschrift für den Deutschunterricht in Wissenschaft und Schule“, H. 3), Hrsg. von Jutta Ransmayr, Andrea Moser-Pacher und Ilona Elisabeth Fink 2014, S. 147–151.
- Ehlers Swantje, *Literarische Texte lesen lernen*, München: Klett Edition Deutsch 1996.
- Hršak Slavika, *Kriterien zur Auswahl literarischer Texte im DaF-Unterricht*, Zagreb: Filozofski fakultet 2011, S. 12–18.
- Jašová Marcela, *Arbeit mit literarischen Texten im DaF-Unterricht am Beispiel eines Textes von Christine Nöstlinger*, Diplomarbeit, Masaryk-Universität Brunn [Manuskript], Brunn 2009.
- Kast Bernd, *Literatur im Anfängerunterricht*, „Fremdsprache Deutsch“ 1994, H. 11, S. 4–13.
- Koppensteiner Jürgen, *Literatur im DaF-Unterricht*, Wien: öbv&hpt 2001.
- Krumm Hans-Jürgen; Fandrych Christian; Hufeisen Britta; Riemer Claudia, *Deutsch als Fremd- und Zweitsprache. Ein internationales Handbuch*, 2 Bände, Berlin/New York: de Gruyter 2010.
- Scheutz Hannes, *Deutsche Dialekte im Alpenraum. Dialektatlas* //<http://www.argealp.org/atlas/>.
- Vladu Daniela-Elena, *Lyrik an der Hochschule auf fortgeschrittener Sprachstufe: eine Übersetzungs-Schreibwerkstatt im DaF-Unterricht*, „Neue Didaktik“ 2008, H. 1, S. 101–108.
- Vuk Adam, *Literarische Texte im Unterricht Deutsch als Fremdsprache*, Diplomarbeit, Universität Zagreb [Manuskript], Zagreb 2013.
- Wicke Rainer E., *Werkzeuge zur Arbeit mit literarischen Texten*, München: Hueber, 2014.
- Zeman Karlo, *Ernst Jandl und konkrete Poesie im Unterricht des Deutschen als Fremdsprache*, Diplomarbeit, Sveučilište u Zagrebu [Manuskript], Zagreb 2016.

Schlüsselwörter

DaF-Unterricht, handlungsorientierter Sprachunterricht, interkulturelle Kompetenz, literarischer Text, Literaturkreis PODIUM, Lyrikflugblatt, Motivation,

österreichische Gegenwartsliteratur, Poesie, Sprachkompetenzen und Fertigkeiten, Tag der Lyrik.

Abstract

Poetry in the Service of German Language Teaching. Practical Application of Poetry Leaflets of the Literary Group from Austria – Literaturkreis PODIUM

This study involves discovering efficient and productive practices of introducing poetic texts in German as a Foreign Language class through a lens of age and psychological features of the target audience and specific goals of teaching a foreign language. The materials we used in the study include special leaflets of PODIUM Literary Group (Lyrikflugblätter) coming out once a year in March since 1971 and containing lyrical texts by modern German-speaking authors from Austria. Applying vast arsenal of presented educational practices and tutorial methods results in greater effectiveness of teaching German as a foreign language, deepens students' interest in culture, history, customs, traditions and everyday life of Austrian people, increases motivation to learn German, enriches their vocabulary, and improves pronunciation, thus building language and speech skills, as well as aesthetically affecting personal enhancement. The outcome of this research is the identification of main tools to didactize these poetic texts in accordance with four stages of working with them: pre-reading stage of work with the text, stage of presentation and actual analysis of the text material, and final creative and productive stage. Each stage sets its own goals and aims at sensitizing students to: percept the content of the text at Stage 1, present or polish specific learning material at two central stages, while the purpose of final stage is to reveal students' creative and productive potential. Consistent passage through these stages ensures harmonious development of the four core competencies – Reading, Writing, Listening, and Speaking, unlocks students' creative abilities and enables an out-of-the-box approach to effective teaching of German as a foreign language, in line with the currently trending activity-based approach.

Keywords

Activity-based approach, intercultural competence, language and speech skills and know-hows, literary text, modern Austrian literature, motivation, poetry, Poetry Day, poetry leaflet, PODIUM Literary Group, teaching German as a foreign language

Zur Verbindung von sprachlichen Fertigkeiten mit Fachkompetenz im Fachsprachenunterricht: eine Bedürfnisanalyse der Mitarbeiter der Automobilbranche in Polen

1. Einführung

Fachsprachenunterricht am Arbeitsplatz ist eine Antwort auf die fortschreitende Internationalisierung der beruflichen Verhältnisse im Wirtschaftssektor. Handlung in der Wirtschaft bedeutet die Handlung in einem multilingualen Milieu. Darüber hinaus gewinnt das Lernen in der Informationsgesellschaft eine lebenslange Dimension, was dazu beiträgt, dass der Beginn der beruflichen Karriere nicht das Ende des Lernens bedeutet, sondern das Gegenteil.

Der vorliegende Beitrag stellt ein Desiderat dar, das die Notwendigkeit einer vertieften Untersuchung sowohl im Bereich der Adressatenspezifität als auch im Bereich der Didaktisierung und Vorbereitung der Materialien für den Fachsprachenunterricht aufzeigen soll.

Der Beitrag besteht aus zwei Teilen. Im ersten Teil wird ein Überblick über den aktuellen Forschungsstand des vorliegenden wissenschaftlichen Problems präsentiert. Im zweiten Teil werden die Ergebnisse einer Befragung unter den Mitarbeitern im Automobilsektor bezüglich der Fremdsprachenkenntnisse dargestellt

2. Überblick über den aktuellen Forschungsstand der Problematik in Polen

Der Fachsprachenunterricht am Arbeitsplatz ist in Polen ein noch wenig erforschter Bereich, was die Zahl der in diesem Bereich durchgeführten Projekte¹ und Studien zeigt (mehr dazu in Gębal 2016: 23).

Makowski (2016: 52) weist auf die sichtbaren Tendenzen im polnischen Wirtschaftssektor hin, zu denen Fremdsprachenkenntnisse, Fachkommunikation und auch die soziale Verantwortung der Unternehmen gehören. Die ersten beiden Aspekte geben eine nachvollziehbare Begründung für die Entwicklung des fachbezogenen Fremdsprachenunterrichts am Arbeitsplatz.

¹ Eines der unzähligen Projekte aus dem Bereich ist jasne – alles klar!, ein Projekt, das der Untersuchung der beruflichen Profile und der entsprechenden sprachlichen Anforderungen dienen soll.

Lernen am Arbeitsplatz, das auch mit der Empfehlung der Europäischen Union zum lebenslangen Lernen konform ist, verwirklicht die Verbindung sprachlicher Fertigkeiten mit Fachkompetenzen, die für jede Arbeitsstelle sehr präzise definiert werden. Als Ergebnis des fachorientierten Lehr- und Lernprozesses entstehen spezifische Sprachfertigkeiten (vgl. Szerszeń 2014: 90–91).

Gajewska und Sowa (2014: 28) weisen auf die genaue Bestimmung der Erwartungen und Bedürfnisse der berufstätigen Lerner hin, die bei der Festlegung der Ziele im Fremdsprachenunterricht von großer Bedeutung sind. Unter den polnischen Forschungsarbeiten, die theoretische Grundlagen für die Fachsprachendidaktik darstellen, sind vor allem die Arbeiten von Grucza (2007a/2007b) zu nennen.

Die weiteren Arbeiten, die diesem Thema gewidmet wurden, sind zusammen mit den Entwicklungsbereichen in der polnischen Fachsprachendidaktik in der nachstehenden Tabelle aufgelistet. In dieser Tabelle wurden ausschließlich die Veröffentlichungen nach 2005 berücksichtigt und es wird keinen Anspruch auf Vollständigkeit erhoben, sondern eher die Aspekte herausgestellt werden, die von polnischen Wissenschaftlern thematisiert werden.

Tabelle 1: Forschungsbereiche Fachsprachendidaktik.

Forschungsbereiche	Autoren
Verwendung von Korpora für Fachsprachenunterricht	Grucza, 2007 Krajka, 2012
Lernplattformen im Fachsprachenunterricht	Szerszeń, 2014
Fachsprache Wirtschaft, didaktische Fragen, Fachsprachen im Unternehmen, didaktische Perspektive	Mamet, 2008
Marktbedürfnisse vs. spezifischen Fachsprachenunterricht	Makowski, 2016
Fachsprachendidaktik Polnisch als Fremdsprache Beschreibung der Fachprofile	Gębal, 2016
Untersuchungen der Fachkommunikation im Unternehmen mit Implikationen für Fachsprachendidaktik	Zajac, 2014
Kompendium des Wissens über die Fachsprachendidaktik in Bezug auf die sechs populärsten Fremdsprachen, die in Polen unterrichtet werden	Gajewska/Sowa, 2014
Techniken der didaktischen Arbeit und Entwicklung der didaktischen Materialien für Fachsprachenunterricht	Olpińska-Szkiełko, 2009 Łompięś, 2011
Didaktik der Fachsprache Wirtschaft	Ligara/Szypelak, 2012 Szerszeń, 2015, 2016
Problematik der Fachsprachenlehrer	Dzięcioł-Pędich, 2009

3. Spezifik der Erwachsenen als Fachsprachenlerner

Maghetiu (2015: 107) betont die spezifischen Eigenschaften der erwachsenen Lernergruppe, die sich auch in den Zielen und Erwartungen der Gruppe dem Lernprozess gegenüber widerspiegeln. Dazu gehören:

- der Wille, an der Fachkommunikation aktiv teilnehmen zu können, vor allem im Kontakt mit ausländischen Unternehmen,
- pragmatische Einstellung zum Fachsprachenlernen: Alles, was gelernt werden soll, muss Sinn im authentischen Leben haben und dort Anwendung finden
- Heterogenität der Gruppe, die sich aus unterschiedlichen Lernbiografien ergibt,
- Bedarf an kontrastiver Analyse, die aus der Handlung an der Grenze der Kulturen und Sprachen resultiert.

4. Verlauf der Untersuchung

2016 wurde an der Adam-Mickiewicz Universität in Poznań eine neue Bildungsinitiative (Universytet Otwarty) gestartet, die nach dem Prinzip des Longline Learning konzipiert wurde und vor allem berufstätigen Personen eine Teilnahme an unterschiedlichen, auch berufsbezogenen Kursen ermöglicht. Unter den Teilnehmern des Kurses *Fachsprache in der Automobilindustrie* wurde eine Befragung durchgeführt, deren Ziel es war, die Bedürfnisse der Lernenden im Bereich Deutsch als Fachsprache zu analysieren. An der Befragung in Form eines Fragebogens (s. Anhang) nahmen 21 Personen teil. Die Befragung fand am Anfang des Kurses (November 2017) statt, um als Bedarfsanalyse der Lerner und als Hinweis für den Lehrer darüber zu dienen, welche fachspezifischen Inhalte ins Kursprogramm eingebaut werden sollten.

Die Befragung war ein Pilotprojekt; die gesammelten Daten erlauben zwar, erste Schlussfolgerungen zu ziehen, bedürfen aber noch einer erweiterten Analyse. An dieser Stelle ist der Hinweis angebracht, dass es gewisse Probleme bereitet, Daten von berufstätigen Personen zu sammeln aufgrund von Zeit- und Motivationsmangel. Eine zusätzliche Schwierigkeit stellen auch die Sammlung und Identifizierung einer in der gleichen Branche tätigen Gruppe dar. Deswegen sind die erzielten Ergebnisse trotz der relativ kleinen Menge der Antworten von großer Bedeutung.

5. Struktur des Fragebogens

Der Fragebogen bestand aus geschlossenen und offenen Fragen. Die geschlossenen Fragen dienten der Sammlung persönlicher Informationen über die Probanden wie Geschlecht, berufliche Tätigkeit, Interesse an Deutsch als Fachsprache. Die offenen Fragen wurden wiederum in drei Fragenkomplexe eingeteilt. Im ersten Teil wurden die Teilnehmer aufgefordert, ihren Kontakt mit der deutschen Sprache am Arbeitsplatz zu charakterisieren, d. h. zu erläutern, welche Kompetenzen am Arbeitsplatz

von ihnen angewendet werden und in welcher Form. Der zweite Fragenkomplex konzentrierte sich auf die Fertigkeiten, die den Kursteilnehmern die größten Schwierigkeiten bereiten. Des Weiteren wurden die Kursteilnehmer gebeten, ihrer Wünsche (Interessenbereiche und gewählte Fertigkeiten, die sie vor allem entwickeln möchten) und Erwartungen an das Fachsprachenlernen zu äußern.

6. Diskussion der Ergebnisse des Fragebogens

Der erste Fragenkomplex

An dem Kurs nahmen elf Frauen und zehn Männer teil, woraus sich die Schlussfolgerung ziehen lässt, dass die Automobilbranche kein ausschließliches Männerthema ist. Alle Informanden waren berufstätige Personen, vier von ihnen studieren noch.

Das Interesse an Deutsch als Fachsprache ergibt sich aus beruflichen Gründen, die meisten Teilnehmer (17 Personen) haben unmittelbar mit der deutschen Fachsprache in der Automobilindustrie zu tun (wegen der Beschäftigung in der Automobilbranche). Drei Personen wollen ihr Wissen erweitern. Die Antworten weisen auf eine stark pragmatische Einstellung zum Lernen von Fachsprachen hin, die auf beruflichen Anforderungen beruht.

Die Ergebnisse des zweiten Fragenkomplexes sind der nachfolgenden Grafik zu entnehmen. Dargestellt werden zunächst die Fertigkeiten, die von den Kursteilnehmern hauptsächlich am Arbeitsplatz verwendet werden. Bei dieser Frage konnten die Teilnehmer mehr als eine Antwort ankreuzen:

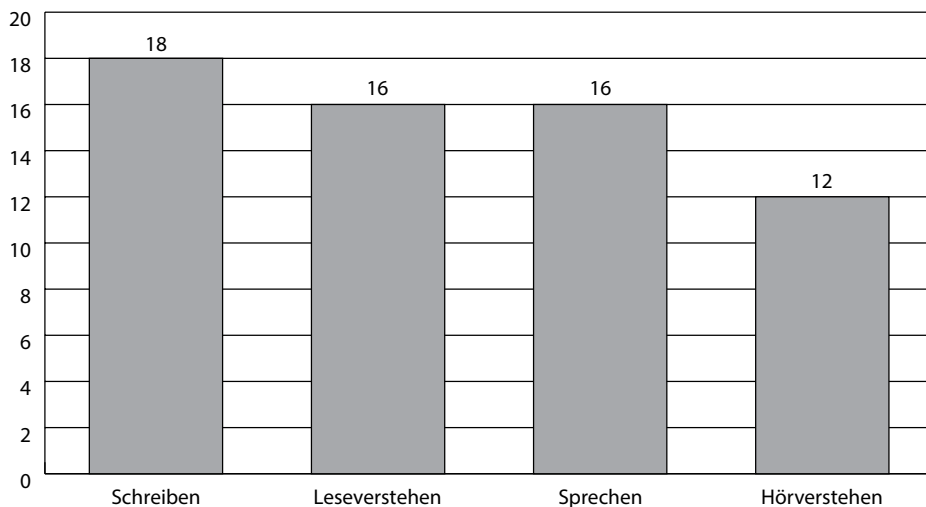


Diagramm 1: Aufteilung der Relevanz von Fertigkeiten.

Den dargestellten Daten ist zu entnehmen, dass den Teilnehmern das Leseverstehen genauso wichtig ist wie das Sprechen. Das Primat hat aber das Schreiben.

Die Gründe für diese Aufteilung ergeben sich aus den Antworten auf die nächste Frage in diesem Fragenkomplex. Die Befragten wurden aufgefordert, die Texttypen zu nennen, die sie im Rahmen einzelner Fertigkeiten im beruflichen Alltag benötigen. Die Ergebnisse der Befragung (Textsorten) sind in einer Tabelle dargestellt.

Tabelle 2: Ergebnisse der Befragung – Textsorten.

Fertigkeit	Texttypen
Schreiben	dienstliche E-Mails (16) Präsentationen (13) Berichte (12) Übersetzungen (12) Handelskorrespondenz (9) Protokolle (5) Anfragen (3) Reklamationen (3) einfache Gebrauchsanweisungen (2)
Leseverstehen	E-Mails (14) Kaufverträge (8) Handelskorrespondenz (6) Präsentationen (6) Vorschriften (5) Anzeigen (3) Presseartikel (2) technische Normen (2) Verordnungen (1)
Sprechen	Schulungsdurchführung (6) Besprechungen mit den Kunden (4) Telefongespräche (5) mündliche Analyse von Produktionsfehlern (3) Verhandlungen mit Lieferanten (3) Erklärung von Garantien für die Kunden (3) Videokonferenzen, Vorbereitung einer Präsentation, Diskussionsführung (2) Dolmetschen (1)
Hörverstehen	Informationen über den Zustand der Produktionslinie (4) Treffen von Ingenieuren (3) Präsentationen von Deutschen während der Sitzungen (3) Videokonferenzen – aktive Teilnahme an den Diskussionen (3) Verhandlungen mit Lieferanten (3) Radiosendungen (2) Dolmetschen bei Sitzungen (1)

Die Ergebnisse der Befragung in der Tabelle deuten auf eine große Varietät der Verwendungsformen der deutschen Fachsprache am Arbeitsplatz hin. Darüber hinaus zeigen die genannten Formen auch die Unterschiede im fremdsprachlichen Fokus der Mitarbeiter der Automobilbranche, die aus der Spezifik der ausgeübten Arbeiten resultieren. Von einem Probanden wurde z.B. ausschließlich Leseverstehen (mit dem Schwerpunkt Vorträge) angeführt während ein anderer Teilnehmer Sprechen und Hörverstehen (Teilnahme an Schulungen) kombinierte.

Innerhalb des Schreibens als die am häufigsten erwähnte Fertigkeit können acht Textsorten differenziert werden, wobei die meisten Befragten E-Mails (16), Präsentationen (13), Übersetzungen (12) und Handelskorrespondenz (9) nannten.

Im Bereich Leseverstehen stehen E-Mails an erster Stelle (14 Antworten). Des Weiteren nannten die Befragten Kaufverträge (8 Antworten). Sechs Teilnehmer hielten Präsentationen und Handelskorrespondenz für nötige und häufig verwendete Dokumente, mit denen sie im beruflichen Kontext umgehen müssen.

In den Antworten, die Schreiben und Leseverstehen betreffen sind vor allem E-Mails und Handelskorrespondenz zu betonen, die mit dem Kontakt zu Kunden und anderen Firmen verbunden sind. Ähnlich sieht es bei den Präsentationen aus, die einen wichtigen Teil des beruflichen Lebens darstellen und mit unterschiedlichen Schulungen verbunden sind.

In der Kategorie Sprechen wurden von den Kursteilnehmern wieder Schulungen (6 Personen) fokussiert, diesmal mit der Betonung auf der sprachlichen Realisierung. Im Bereich Sprachen nannten die Informanten auch die Kommunikation mit den Kunden als Anlass zum Sprechen und auch als Impuls für die Entwicklung dieser Fertigkeit.

Das Hörverstehen wurde von den Befragten als Fertigkeit verstanden, die eine aktive Teilnahme an beruflichen Gesprächen und Verhandlungen ermöglicht.

Aus der durchgeführten Befragung ergibt sich, dass die Erwartungen der Mitarbeiter der Automobilbranche stark spezialisiert und beruflich orientiert sind. Dies beweist, dass nicht alle Fertigkeiten im Fachsprachenunterricht in gleichem Maße entwickelt werden müssen. Die Entscheidung, an welchen Fertigkeiten im Fachsprachenunterricht gearbeitet werden sollte, hängt von den individuell geäußerten Präferenzen und Bedürfnissen der einzelnen Mitarbeiter ab.

Aus den dargestellten Ergebnissen lässt sich auch entnehmen, dass die Schulungen (also Vorbereitung, Durchführung und Verstehen) von Präsentationen, der Austausch von E-Mails und die Erstellung von Protokollen die drei wichtigsten Bereiche sind, in denen die Mitarbeiter der Automobilindustrie die Fremdfachsprache verwenden.

Der zweite Fragenkomplex

In diesem Teil des Fragebogens wurden die Teilnehmer aufgefordert, zu benennen, mit welchen Aspekten der Sprache sie in der beruflichen Praxis die größten Schwierigkeiten haben. Die Antworten wurden in einem Diagramm dargestellt. Bei der Frage war es erlaubt, mehr als eine Antwort anzukreuzen:

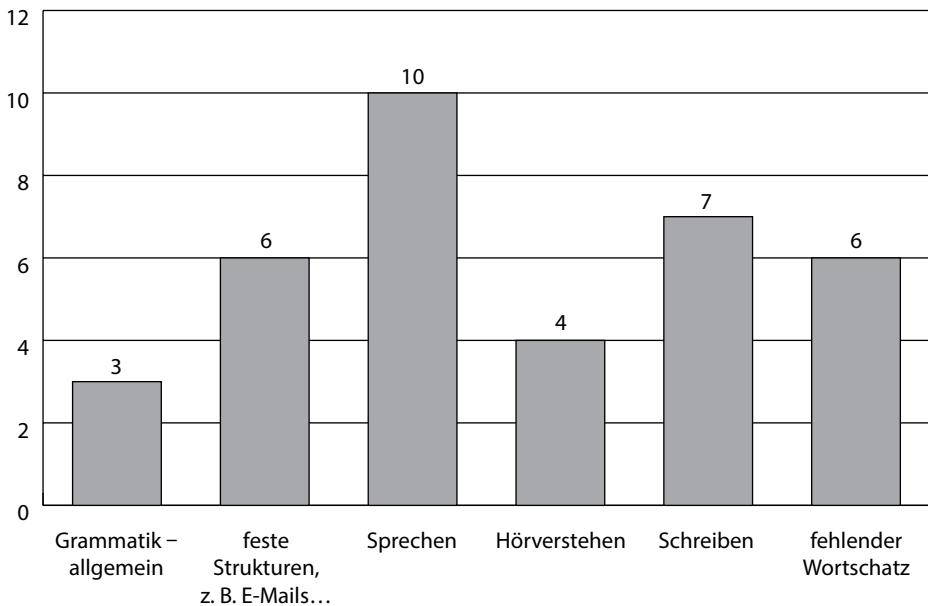


Diagramm 2: Aufteilung der Schwierigkeiten beim Fachsprachengebrauch.

Zu erkennen ist das Primat des Sprechens in den Aussagen der Befragten, was auch bestätigen könnte, dass die Kenntnis einer Fremdsprache vor allem mit dem Sprechen assoziiert wird. Das Schreiben wurde an zweiter Stelle von den Befragten genannt, was zeigt, dass diese Fertigkeit von den Teilnehmernebenfalls als relativ nützlich empfunden wurde. Interessant ist, dass in der Liste das Leseverstehen nicht erwähnt wurde und dass nur vier Personen das Hörverstehen für problematisch hielten.

In der berufsbezogenen Kommunikation am Arbeitsplatz wurde der fehlende Wortschatz als ein größeres Problem von den Befragten gesehen als die fehlende Grammatik. Die Erklärung für diese Antworten kann die höhere Frequenz der Wiederholbarkeit bestimmter grammatischer Strukturen sein. Die Beherrschung gewisser Strukturen (wie z. B. Präsens, Passiv Präsens, Modalverben etc.) ermöglicht bereits die Produktion einfacher berufsbezogener Kommunikation, es sei denn, der Sprechende verfügt über einen bestimmten fachgebundenen Wortschatz.

Die Befragten legten großen Wert auf die Strukturen, die sie in unterschiedlichen Situationen einsetzen können, wie z. B. feste Strukturen bei E-Mails, Reklamationen, Gebrauchsanweisungen oder Verträgen.

Der dritte Fragenkomplex

Im dritten Fragenkomplex wurden Fragen zu den individuellen Präferenzen und Wünschen der Befragten zum Fachsprachenlernen gestellt. Die Antworten auf die Frage nach den Wünschen zum Fachsprachenunterricht sind im nachstehenden Diagramm dargestellt.

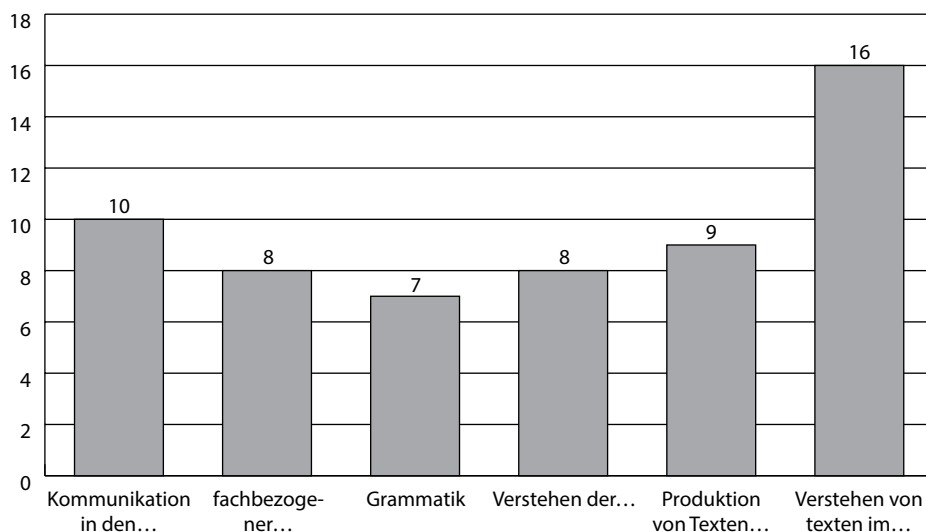


Diagramm 3: Wünsche zum Fachsprachenunterricht.

Die Ergebnisse der Befragung zeigen auch das erhöhte Interesse der Befragten an Kommunikation (Konversationen) im beruflichen Kontext sowie an der Produktion und Rezeption von geschriebenen und gesprochenen Texten, wobei der Wunsch nach aktiver Teilnahme am fremdsprachigen Schriftverkehr im Unternehmen in den Antworten der Befragten viel häufiger vorkommt.

Die von den Befragten genannten Themenbereiche, die sie gerne im Fachsprachenunterricht behandeln möchten, sind:

- Autoproduktion/ Nutzfahrzeuge in Polen und Deutschland
- Autoteile (7 Antworten)
- neue Technologien in der Automobilindustrie
- Qualität der Fahrzeuge (2 Antworten)
- Kaufverträge, Fahrzeugbriefe (6 Antworten)
- Steuern in der Automobilindustrie
- Wirtschaft
- Datenanalyse (3 Personen)
- Autoausstattung (6 Antworten)
- Organisation des Auto-Services
- technische Dokumentation zu Autos in Polen und Deutschland (2 Personen)

In den von den Befragten genannten Themen lassen sich bestimmte Tendenzen beobachten. Vor allem äußerten die Teilnehmer Interesse daran, die Terminologie und sprachlichen Handlungen kennenzulernen, die mit dem Bau der Autos (Autoteile, Ausstattung) und deren Service verbunden sind. In zweiter Linie möchten die Probanden die Daten in fremder Sprache analysieren können. Ein weiteres Thema, das angesprochen wurde, bezieht sich auf die Analyse der Autoproduktion und von Nutzfahrzeugen aus kontrastiver Sicht. 6 Personen erwähnten auch Kaufverträge und

Fahrzeugbriefe als Dokumente, die sie gerne im fachspezifischen Fremdsprachenunterricht besprechen möchten. Zwei Personen nannten Bedarf an einer kontrastiven Besprechung der technischen Dokumentation in Polen und Deutschland.

7. Abschließende Anmerkungen und Ausblick

Die durchgeführte Umfrage stellt einen Beitrag zur Diskussion über die Bedarfsanalyse im Fachsprachenunterricht mit berufstätigen erwachsenen Personen dar. Trotz der geringen Anzahl der Daten lassen sich aus der Befragung erste Schlussfolgerungen und ein Ausblick für den betriebsinternen Fachsprachenunterricht in der Automobilbranche ziehen.

Schreiben und Leseverstehen werden von den Mitarbeitern im Automobilsektor als wichtige Fertigkeiten empfunden. Der Bedarf zur Entwicklung dieser Fertigkeiten ergibt sich aus der stellentypischen Dokumentation (Protokolle, Gebrauchsanweisungen, Kaufverträge, Fahrzeugbriefe), die von den Mitarbeitern bearbeitet und verstanden werden soll. Des Weiteren ergibt sich aus der Umfrage, dass der Austausch von E-Mails und die Handelskorrespondenz einen wichtigen Teil der Arbeit in einem internationalen Konzern der Automobilindustrie darstellen.

Die Befragten betonten, dass die Produktion und Rezeption von Fachtexten in einer fremden Sprache ihnen die größten Schwierigkeiten bereitet, und auf diese Fertigkeiten wollten sie sich im Fachsprachenunterricht konzentrieren.

Die von den Teilnehmern genannten Interessenbereiche betreffen die sprachliche Handlung im Automobilbereich, mit besonderer Berücksichtigung der spezifischen Terminologie von Autoteilen und des Autoservices, sowie den kontrastiven Vergleich der Produktionsverfahren in beiden Ländern.

Die erhobenen Daten zeigen, dass der Fachsprachenunterricht im Arbeitsbereich sowohl aus thematischer Perspektive als auch den Schwerpunkt betreffend einer starken Spezialisierung je nach Branche und Charakteristik der besetzten Arbeitsstelle unterliegt. Die genannte Spezialisierung spiegelt die Erwartungen der konkreten Lernergruppe wider. Diese stellt die Grundlage für weitere Arbeiten am methodologischen Ansatz und für die Wahl (bzw. Entwicklung) entsprechender Unterrichtsmaterialien dar.

Bibliographie

- Dzięcioł-Pędich, Agnieszka. 2016. Online Forums as a Mirror Reflecting the World of ESP. *Journal of Language and Education*, 2, 24–30.
- Gajewska, Elżbieta, Sowa Magdalena, 2014. *LSP, FOS, Fachsprache ... Dydaktyka języków specjalistycznych*. Lublin: Werset.
- Gebał, Przemysław. 2016. Od dydaktyki tekstów specjalistycznych do dydaktyzacji potrzeb i działań komunikacyjnych. Kierunki i koncepcje glottodydaktyki specjalistycznej. *Acta Universitatis Lodzianensis*, 23, 19–33.

- Grucza, Franciszek. 2012. Antropocentryczna a paradygmatyczna (tradycyjna) lingwistyka (stosowana) i kulturologia (stosowana). *Lingwistyka stosowana*, 6, 5–43.
- Grucza, Sambor. 2007a. Glottodydaktyka specjalistyczna. Część I. Założenia lingwistyczne dydaktyki tekstów specjalistycznych. *Przegląd Glottodydaktyczny*, 23, 7–20.
- Grucza, Sambor. 2007b. Glottodydaktyka specjalistyczna. Część II: Bibliografia analityczna prac z zakresu dydaktyki języków specjalistycznych. *Przegląd Glottodydaktyczny*, 23, 139–167.
- Grucza, Sambor. 2010. Nowe platformy dydaktyczne: Lingwistycznie Inteligentne Systemy Translo- i Glottodydaktyczne (LISTiG). *Lingwistyka stosowana*, 3, 167–178.
- Krajka, Jarosław. 2009. Concordancing 2.0: On Custom-Made Corpora in the Classroom. In: Thomas, M. *Handbook of Research on Web 2.0 and Second Language Learning*. Hershey, PA, 411–431.
- Ligara, Bronisława, Szupelak, Wojciech. 2012. *Lingwistyka i glottodydaktyka języków specjalistycznych na przykładzie języka biznesu. Podejście porównawcze*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Łompięś, Jan. 2011. Pragmatyczne aspekty tekstów specjalistycznych w biznesie (na materiale wybranych polskich i brytyjskich raportów spółek giełdowych). In: Łukasik Marek (Hrsg.) *Język bez granic*. Warszawa: ikl@, 74–88.
- Maghetiu, Anca. 2015. *Zur Didaktik der Fachsprachen – mit besonderer Berücksichtigung des Deutschen als Wirtschaftssprache*. Hamburg: Verlag Dr. Kovac.
- Makowski, Jacek. 2016. (red.) *Języki specjalistyczne. Edukacja-perspektywy-kariera*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Makowski, Jacek. 2016. Kształcenie językowe w programach studiów uniwersyteckich a rynek pracy. Propozycja nowoczesnych rozwiązań programowych na przykładzie projektu „Lingwistyka dla ekoodpowiedzialnego biznesu (MA)”. In: Jacek Makowski (Hrsg.) *Języki specjalistyczne. Edukacja-perspektywy-kariera*. Łódź; Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 52–67.
- Mamet, Piotr. 2003. *Języki specjalistyczne. Zagadnienia dydaktyki i przekładu*. Katowice: „Śląsk”.
- Mamet, Piotr. 2008. Czy język specjalistyczny musi być trudny? Próba adaptacji założeń Plan English Campaign do tekstów w języku polskim. In: Łukasz Karpiński (Hrsg.) *Kulturowy i leksykograficzny obraz języków specjalistycznych*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski. Katedra Języków Specjalistycznych, 49–62.
- Olpińska-Szkiełko, Magdalena. 2009. Dydaktyka języków specjalistycznych. In: Magdalena Olpińska-Szkiełko, *Nauczanie dwujęzyczne w świetle badań i koncepcji glottodydaktycznych*. Warszawa, 136–149.
- Szerszeń, Paweł. 2014. *Platformy (glotto)dydaktyczne. Ich implementacja w uczeniu specjalistycznych języków obcych*. Warszawa: Ikl@.
- Szerszeń, Paweł. 2015. Dydaktyka „języka ekonomii” (I). Czym jest tzw. język ekonomii? Kilka uwag o lingwistycznych uwarunkowaniach dydaktyki „języka ekonomii”. *Lingwistyka Stosowana*, 15, 77–85.
- Szerszeń, Paweł. 2016. Dydaktyka „języka ekonomii” (II). Teksty ekonomiczne, ich gatunki i komponenty oraz metody uczenia „języka ekonomii”. *Lingwistyka Stosowana*, 18, 95–108.
- Zając, Justyna. 2014. *Specjalistyczna komunikacja multikulturowa i multilingwalna w korporacjach globalnych*. Warszawa: Ikl@.

Schlüsselwörter

Fachsprache, Fachkompetenz, Fachsprachenunterricht, Adressatenbezogenheit

Abstract

Combination of language skills with expertise in LSP: A needs analysis of auto industry professionals in Poland

Teaching language for specific purposes is gaining in importance and popularity as a result of the internationalization of employment relationships in the business sector. The principle of lifelong learning also applies to the entrepreneurial context. For the new generation of working people, language teaching is an important key factor for further career development. The topic of the paper concerns the needs and expectations of employees in the automotive industry regarding foreign language skills in the workplace. As a result of the survey carried out among the participants of the course “Specialist Language Teaching in the Automotive Industry,” a picture of addressee-specific technical didactics that varies according to the industry is emerging. An interesting conclusion is the importance of the often neglected skill of writing in an economic context.

Keywords

technical language, expertise, specialized language teaching, learner orientation

Opfer oder Täter? Zur Abrechnung mit dem Faschismus in ausgewählten Texten von Anna Seghers

In zugänglichen Biographien wird Anna Seghers vor allem als Anhängerin des Kommunismus bezeichnet. Außer der Kommunistin sieht man jedoch die Schriftstellerin als jemanden am Wirken, der in seinen Werken vor allem Menschen schildert. Nicht nur ehemalige Mitgenossen, sondern ein ganzes Volk, ebenfalls in der Zeit der in Deutschland umhergreifenden Verwirrung und Niederlage des Dritten Reiches. Es gibt dabei bei Seghers, wie 1995 Young Lie aus Korea in seiner Dissertation bemerkt hatte, keine weitaus typisierten Charaktere¹. Young Lie bemerkt da auch auf der anderen Seite keine Individualitäten, die durchaus in ihrem Subjektiven unersetzbar wären². Situationsbedingt kommt es zu Wandlungen im Inneren der Figuren und zu Schwankungen in ihrer Lebensauffassung, die von der Schriftstellerin seismographisch registriert werden³. Waren Deutsche Opfer oder Täter? – stellt sich die Schriftstellerin die Frage, wenn sie das Motiv des II. Weltkriegs berührt. Der Artikel ist ein Rückgriff auf bereits besprochene Themen, eine Revision des Vorhandenen, der sich neue Aspekte der Betrachtung des frühen Schaffens von Seghers anschließen. Es ist eine bescheidene Ergänzung dessen, was bisher über Anna Seghers geschrieben wurde.

Liest man Ansprachen der Dichterin, die sie in den Jahren 1954–1979 vorgeführt hatte, fällt die Tatsache ins Auge, dass sie vor allem auf menschliche Werte und ihre Übermittlung in ihrem literarischen Schaffen bedacht war⁴. In diesem Zusammenhang scheint die These von Young Lie bestätigt zu werden, wenn sie über die Figuren der Werke von Seghers schreibt, dass es, obwohl sie Wandlungen im Inneren unterzogen

¹ Young Lie nennt es „runde Charaktere“, vgl. Young Lie: *Lebenskonzeptionen und Figurengestaltungen im Früh- und Exilwerk von Anna Seghers*. Inaugural-Dissertation zur Erlangung der Doktorwürde des Fachbereichs Neuere deutsche Literatur und Kunstwissenschaften der Philipps-Universität Marburg, Seoul 1995, S. 183.

² Vgl. ebd.

³ Vgl. ebd.

⁴ Mit Werten meine ich das, was in einem gewissen Moment der Entscheidung für einen Menschen wichtig ist. Es ist nur teilweise positiv zu bewerten. Vgl. Anna Seghers: *Die große Veränderung und unsere Literatur. Rede auf dem IV. Deutschen Schriftstellerkongress*, in: Anna Seghers: *Aufsätze, Ansprachen, Essays 1954–1979*, Berlin und Weimar 1980. In: Anna Seghers: *Gesammelte Werke in Einzelausgaben*, Bd. XIV, S. 83.

wurden, keine unersetzbaren Individualitäten gewesen sind⁵. Die menschlichen Werte, die in den Werken zum Vorschein kamen, blieben nämlich nach wie vor in ihrer Menschlichkeit konstant. Sie werden als immer dieselben in ihrer Vielfalt ins Bewusstsein der Leser über Völker, Nationalitäten, Epochen und Ideologien hinweg gebracht.

Man muss erwähnen, dass Seghers als Mitgestalterin der DDR-Literatur bei alledem auch dessen bewusst war, dass Schriftsteller in ihrem Kopf eigene Erfahrungen und bestimmte literarische Traditionen tragen, die einen unterschiedlichen Anfang der neuen Literatur versprechen. „Jeder von ihnen“ – sagt Seghers in einer Rede auf dem IV Deutschen Schriftstellerkongress [es geht hier vor allem um die ausländischen Gäste der Veranstaltung, man kann es aber auch auf Deutsche übertragen. E.J.S.] „hat eine unsichtbare Gefolgschaft mitgebracht: Dichter aus der Gegenwart und Vergangenheit eines Volkes, die bei uns und in allen Völkern geliebt werden“⁶. So weist die Schriftstellerin auch auf die Mannigfaltigkeit der literarischen Szene, in der Zeit, in der aus verschiedenen Teilen der Welt Schriftsteller – Emigranten und Kriegsgefangene nach Deutschland kamen und jeder eine anders geprägte Vorgeschichte seines literarischen Neuanfangs gehabt hatte mit dem er andere beeinflussen wollte. Man kann die These ergänzen und sagen, dass auch die Schriftsteller bemüht waren bei ihren Figuren verschiedene von ihnen bevorzugte Werte in den Vordergrund zu rücken und sie entsprechend einzuschätzen.

Bereits die Biographie der Schriftstellerin hatte in ihrem Schaffen tiefe Spuren hinterlassen. Allgemein bekannt ist der Lebenslauf von Seghers. Man sollte nur einzelne Punkte aus ihm herausgreifen, um zu verstehen, was sie dazu angeregt hatte zu schreiben und die Thematik des Krieges aus der Perspektive der Heimkehr, der Reise und der fernen Welt zu betrachten. Bereits 1933 verließ Seghers Deutschland, um in kein Konzentrationslager zu kommen⁷. Ihre Bücher wurden verboten⁸. Wie sie in der oben bereits genannten Rede berichtet, fungierte seither ihre Muttersprache als ihre einzige Heimat⁹, daher kommen auch die ständigen Proben zu schreiben und mittels der deutschen Sprache voller Sehnsucht nach dem Verlorenen, mit anderen Deutschen in Verbindung zu treten zum Ausdruck.

Seitdem die Schriftstellerin Deutschland verlassen musste, ist das Exil ein offener Hintergrund der Handlungen ihrer Werke geworden. Die Emigrantin fuhr über die Schweiz nach Frankreich¹⁰. Zu dieser Zeit war sie auch schriftstellerisch sehr aktiv. Sie fungiert als jemand, der seine schriftstellerischen Aktivitäten bereits im Ausland, noch bevor das Dritte Reich seine Niederlage erlitt, als einen Neuanfang gesehen hatte und sich schnell Dank dieser Idee im fremden Land zu assimilieren wusste¹¹.

⁵ Lie meint, es gehe Seghers nicht um psychische Besonderheiten, vgl. Young Lie: *Lebenskonzeptionen...*, S. 183–184.

⁶ Anna Seghers: *Die große Veränderung...*, S. 80–81.

⁷ Vgl. Kurt Batt: *Anna Seghers. Versuch über Entwicklung und Werke*, Leipzig 1973, S. 81.

⁸ Vgl. ebd.

⁹ Vgl. Anna Seghers: *Die große Veränderung...*, S. 81.

¹⁰ Vgl. Young Lie: *Lebenskonzeptionen...*, S. 91.

¹¹ Vgl. ebd. S. 90ff.

Die in Paris entstandenen Werke könnte man sogar als einen Auftrag betrachten¹². Außerhalb Deutschlands schon früh gegen den Faschismus anzukämpfen, war das Ziel der Schriftstellerin und wenn es auch nur mittels der Literatur geschah¹³.

Übrigens hat die Dichterin nie an der Macht der Literatur gezweifelt. Ihren Auftrag mit dem Faschismus abzurechnen, hat sie auch als Schriftstellerin nach ihrer Rückkehr nach Deutschland erfüllt. Darüber hinaus war ihre weitere Aufgabe andere Schriftsteller, die in der DDR gewirkt haben, in ihrer schriftstellerischen Tätigkeit zu belehren¹⁴. Und obwohl die Worte von Anna Seghers stark propagandistisch getränkt sind, ist ihr die Tatsache nicht abzusprechen, dass sie ebenfalls auf das Niveau der neu entstehenden Literatur ihre Kollegen aufmerksam machen wollte¹⁵.

Bereits im Exil hat die Schriftstellerin Seghers die Fragen ausgesprochen, die dann später in der DDR die nicht „von dem Elend betäubten“¹⁶, wach bleibenden Deutschen als Kreatoren des Neuanfangs stellten. Sie fragte nach dem Krieg, was geschehen ist, wodurch es geschehen ist und was zu tun ist, damit das Grauen sich nicht wiederholt¹⁷. Die Aufgabe des Schriftstellers sah sie darin, dem deutschen Volk in erster Linie das Selbstverschuldete bewusst zu machen und ihm zu helfen den Tatbestand zu verstehen¹⁸. Sowohl in West- als auch in Ostdeutschland herrschte nämlich ein Bedürfnis, nach den Kriegsgeschehnissen weiter zu leben. Die Antwort auf die Frage „wie?“ hatte nach Seghers ihren Keim in der Analyse der Vergangenheit und nicht im Schweigen bzw. in der Flucht in das rein Ästhetische der Literaten wie es zum Beispiel bei Gottfried Benn der Fall gewesen ist¹⁹.

Selbst der von Seghers geäußerte Auftrag, den Leser der DDR erziehen zu wollen, bringt die Literatur in die Nähe ihres politischen Engagements. Umso mehr, dass sie sich beauftragt fühlt, vor sich selbst Rechenschaft abzulegen, ob und wie ihr Werk auf andere zu wirken vermag²⁰. Mit dieser Tatsache unterscheidet sich die Autorin sicherlich von Schriftstellern, die durch das Schreiben vor allem nicht mit anderen, sondern mit sich selbst in Einklang kommen wollten. Doch entfernt sich mit ihrer klaren Weltanschauung die Schriftstellerin ebenfalls von der Idee der in den 50er Jahren in der DDR so häufig geschriebenen Dorf- und Betriebsromane, indem sie mit ihren Werken dem Leser nicht fertige Lösungen anbietet, sondern ihn zum Nachdenken bewegt. Der Rezipient selbst muss letztendlich entscheiden, von welchen Haltungen er sich angesprochen fühlt und auf welche er eher mit Ablehnung reagiert²¹. Zu erwähnen ist es dabei, dass die Helden von Seghers selbst im eigenen Inneren als Menschen schwanken, was die eindeutige Stellungnahme des Lesers zwar schwieriger

¹² Vgl. Kurt Batt: *Anna Seghers...*, S. 90.

¹³ Vgl. Anna Seghers: *Lebenskonzeptionen...*, S. 93.

¹⁴ Vgl. Anna Seghers: *Die große Veränderung...*, S. 87.

¹⁵ Vgl. ebd., S. 88.

¹⁶ Vgl. ebd., S. 82.

¹⁷ Vgl. ebd.

¹⁸ Vgl. ebd.

¹⁹ Vgl. ebd., S. 100ff.

²⁰ Vgl. ebd., S. 83.

²¹ Vgl. ebd.

macht, aber mit Mitteln der Kunst immer wieder in die der Schriftstellerin bewusste, gewollte Richtung treibt²². Die Überzeugung mittels der Literatur mit der Vergangenheit abrechnen zu können um einen mentalen Neuanfang in Deutschland zu starten war der Schriftstellerin bereits im Exil bewusst und blieb auch später als sie nach Ostdeutschland zurückgekehrt ist aufrechterhalten. Man kann bereits die im Exil entstandenen Werke mit den späteren Ansprachen von Seghers konfrontieren um da eine gewisse Fortsetzung des Vorhabens zu sehen, das die Schriftstellerin schon früher im Kopf trug. Wie sie dann in der Rede zum IV Deutschen Schriftstellerkongress 1956 zugibt, ging es wohl um ein ganz klar kommunistisch geprägtes Deutschland, das ihr letztendlich als Ziel vorschwebte: „Ich fuhr in die Ostzone, weil ich sicher war, dass dort meine Arbeit [...] in dem Kampf gebraucht und begrüßt würde, der um die neue Gesellschaft und jeden einzelnen Menschen vor sich ging“²³. Propagandistisch verlangt die Schriftstellerin da von jedem Schriftsteller ein klares, tiefes Bewusstsein um etwas Neues aufzubauen²⁴. Ebenfalls erwartet sie aber auch Talent, was gegen die verflachte Agitationsliteratur spricht²⁵. Nun spricht Seghers, ähnlich wie später der westdeutsche Dichter Enzensberger gegen den einfachen Herrscherlob aus. Nur dann kann das Werk jeden einzelnen bewegen und seine Lebenseinstellung prägen, wenn sein Autor (so Seghers) seiner Werte sicher ist und zugleich Fähigkeiten eines Künstlers besitzt. Um mit einem mentalen Umbau der Gesellschaft anzufangen, war zuerst die Abrechnung mit der Vergangenheit nötig.

Bekannt ist die gleich nach dem Krieg, 1946 noch in Mexiko geschriebene Erzählung *Der Ausflug der toten Mädchen*²⁶ – ein Werk, in dem sich Träume, Visionen, das Retrospektive mit dem Gegenwärtigen mischen. Die Figuren, einst Kinder aus einer in Deutschland am Rhein liegenden Schule, erwachen in der Erinnerung der Erzählerin, zuerst als Kinder, dann als Erwachsene im III Reich und werden mit ihren Wandlungen zum Grundstein der Darstellung der deutschen Gesellschaft in der Zeitspanne von der Zeit vor dem Ersten Weltkrieg über den Ersten Weltkrieg bis hin zum Zweiten Weltkrieg, wobei der erste Zeitabschnitt eher zum durchaus friedlichen Bild der Kinder- und Jugendwelt hochstilisiert wird.

Wichtig ist dabei die Tatsache, wie konsequent die Schriftstellerin die Erzählung aufbaut. Man kann beinahe, trotz der verschieden angelegten Zeitdimensionen von einer, übersichtlichen, planmäßigen Darstellung sprechen. Auf Erinnerungen an Freundinnen aus der Schule, folgen Erinnerungen an Jungs, die denselben Klassenausflug gemacht haben und manchmal auch als Erwachsene das spätere Leben im Nazideutschland mit den Freundinnen teilten. Aus der Aufzeichnung erwächst ein mannigfaltiges Bild der Leute im Dritten Reich, es offenbart sich das Schicksal unterschiedlicher Gesellschaftsgruppen und Menschen, die einst als Kinder befreundet waren und als Erwachsene unter dem Einfluss der politischen Umstände ihr friedliches Leben aufgeben mussten.

²² Vgl. ebd., S. 98ff.

²³ Ebd., S. 83.

²⁴ Vgl. ebd., S. 106.

²⁵ Vgl. ebd., S. 88f.

²⁶ Anna Seghers: *Ausflug der toten Mädchen*. In: Anna Seghers: *Erzählungen 1926–1944*, Berlin und Weimar, S. 331–362.

Das Idyllische und Heimatliche der Kinderwelt von früher zerbricht nun in der Erzählung an den Auswirkungen des totalitären Systems, das die einen zum bedingungslosen Gehorsam und die anderen in Hoffnungslosigkeit getrieben hatte. Manchmal zeigt aber die Schriftstellerin den Einfluss des Weltgeschehens auf Schicksale einzelner Menschen noch bevor Hitler ans Ruder gekommen ist. Es wird dabei an den I. Weltkrieg angespielt als die Erzählerin zum Beispiel über die Liebe der Jugendlichen Marianne und Otto Fresenius berichtet: „Zum Verlobungsfest kam es denn auch, aber zur Hochzeit nie, denn der Bräutigam fiel ja schon 1914 in einem Studentenbataillon in den Argonnen“²⁷. Ein paar Zeilen weiter werden in einem Zug die junge Leni und Kaiser Wilhelm erwähnt, mittels konnotationsbedingter, punktueller Hinweise erneut der I. Weltkrieg angedeutet, wobei das private Leben der Einzelnen zerstörende Weltgeschehen dem unverdorben, liebevoll Menschlichen in der Privatsphäre Lenis gegenübergestellt wird: „Wär es allen nach Leni gegangen – urteilt die Erzählerin – statt nach Kaiser Wilhelms Mobilmachung und später nach französischen Scharfschützen, die beiden wären sicher ein Paar geworden“²⁸. Das Private, Familienfördernde und Gute gewinnt in diesem Kommentar und wenn auch ziemlich vereinfacht aufgefasst, den moralischen Vorsprung über die menschenzerstörende Politik.

Mit einem Griff versucht dann die Schriftstellerin dem Leser bewusst zu machen, dass die Außenwelt trotz allem den Menschencharakter bildet und formt. Die Erzählerin vermutet nämlich demnächst, dass Marianne als Frau von Fresenius und nicht eines Nazianhängers, wie es später gekommen ist, als Erwachsene zu Zeiten Hitlers ganz anders handeln würde. So signalisiert Seghers die Mannigfaltigkeit der Charaktereigenschaften, die in einem Individuum zusammengefügt schlummern und die Abhängigkeit ihres Auftretens von der äußeren Lage des Einzelnen und von der Anwesenheit eines bestimmten Auslösers, der bei ihm gewisse, manchmal ganz gegensätzliche Reaktionen hervorruft. Interessant ist es dabei, dass im Werk von Seghers Männer Frauen beeinflussen und Frauen bei ihren Proben auf den Mann einzuwirken eher scheitern, wie zum Beispiel Gerda, die ihren Mann nicht überzeugen konnte, auf das Hinaushängen der faschistischen Fahne zu verzichten.

Die von Seghers beschriebene, häufig in den Vordergrund gerückte, erinnerte Idylle, in der die Kinder treiben, wird von der Schriftstellerin bewusst ausgearbeitet. Das Bild des geschilderten Handlungsortes ist in *Dem Ausflug der toten Mädchen* frei von Modernität und Anzeichen der für den Anfang des 20. Jahrhunderts typischen Zivilisationsentwicklung. Der zu dieser Zeit oft geschilderter Konsum durchschimmert zwar dezent das Bild der Kaffeeterrasse am Rhein, auf der die Kinder verweilen, doch machen die Rosenstöcke, die um die Terrasse gepflanzt wurden, der allgegenwärtige Kaffeegeruch, karierte Tücher über den Tischen im niedrigen Gasthaus eher eine ländliche Atmosphäre aus. In Sonne getunkte Dörfer, Äcker, Wälder unterstreichen dabei als Hintergrund der Handlung den angenehmen Eindruck des Ländlichen und Friedlichen, die eine Atmosphäre der Freiheit verbreiten. In dieser Idylle findet die Erzählerin Anzeichen der Industrie und des Handels verborgen. Seghers stumpft aber

²⁷ Ebd., S. 344–345.

²⁸ Ebd., S. 345.

die Aussage dieser Anzeichen ab, indem sie zum Beispiel auf einem holländischen Holzschlepper die Figur einer Schifferfrau platziert, die ihrer Haushaltspflichten bewusst, noch zusätzlich „von ihrem Hündchen umtanzt“²⁹, das Deck kehrt.

Unverdorbene Mädchen mit einer noch weißen Weste in dieser idyllischen Landschaft, ebenfalls aber schon mit Anzeichen der sie später beherrschenden Ideologie versehen, wie Nora, in der Nazizeit Leiterin der Nationalsozialistischen Frauenschaft, die eine Zeit davor schon Volksgenossin von Marianne – später der Gemahlin eines hoch gestellten faschistischen Funktionärs gewesen ist, füllen den literarischen Raum.

Man könnte sich die Frage stellen, inwiefern die Figuren in *Dem Ausflug der toten Mädchen*, trotz der Anweisungen der Schriftstellerin, die Helden in ihrem Schwanken darzustellen, doch nach einem festen Muster dargestellt werden. Auf den ersten Blick entwickeln sich die Helden. Ihre Entwicklung erfolgt aber wiederum linear, nach einem grob aufgezeichneten, sich wiederholenden Schema Kinder versus Erwachsene. In der Kindheit ist zum Beispiel Marianne Leni gegenüber fürsorglich, sie hält für sie die Schaukel, wenn sie hinuntersteigt, damit das Mädchen nicht umfällt, als Erwachsene kümmert sie sich um ihre ehemalige Freundin und ihre Nächsten nicht mehr, wenn auch die Lage der Klassenkameradin viel ernster wird. Das Erwachsenendasein jeder der ehemaligen Klassenkameradinnen ist die Zäsur, die die Erzählerin immer wieder, bei fast allen Gelegenheiten als Einschub in den Text, in dem sie sich an die gemeinsame Kindheit erinnert, erwähnt. Manchmal werden die Erinnerungen an die Kindheit und das Wissen über das spätere Schicksal der Klassenfreundinnen ganz unmittelbar nebeneinandergestellt. Der Leser verfehlt trotz des durchsichtigen Aufbaus der ganzen Geschichte, die Grenze. Der Moment, in dem Lore mit ihrem Liebhaber im Schlafzimmer ertappt wurde wird zum Beispiel direkt an den Textabschnitt angeschlossen, in dem die Erzählerin sich an die in der Kindheit von Lore verteilten Zimtsternen erinnert³⁰. So verfließt die Grenze zwischen der Kindheit und dem Erwachsenendasein, um die sich wandelnde Situation allgemein als ein ganzes Phänomen des sich wandelnden Menschenschicksals ins Bewusstsein des Lesers zu bringen und zugleich auf der zweiten, realistischen Ebene den Eindruck hinterlassen, dass der Bericht von der nach dem Unfall in Mexiko noch nicht völlig zu sich gekommenen, träumenden Kranken erstattet wurde.

Bereits der Titel bildet eine Metapher, die den Begriff der verflossenen Zeit bis in den Tod der Heldinnen hinein relativiert, die Zeiträume zusammenfügt und rafft. Den Ausflug assoziiert man mit dem Klassenausflug, und die Tatsache, dass er als Ausflug der toten Mädchen rezipiert sein soll bedeutet entweder, dass die Kameradinnen nur noch in Erinnerung der Erzählerin funktionieren, weil sie längst Kontakt zu ihnen verloren hatte und sie für sie in ihrer Darstellung zu ein paar aus dem Gedächtnis herausgegriffenen Tatsachen erstarrten, oder, dass die Freundinnen wie zum Beispiel Gerda, die im Erwachsenenalter verzweifelt wegen dem Verhalten des die NS Fahne hinaushängenden Mannes den Gashahn aufgedreht hatte, tatsächlich in der Zeit, in der die Erzählerin ihre gemeinsame Kindheit nochmal ins Gedächtnis ruft, längst

²⁹ Vgl. Anna Seghers: *Der Ausflug...*, S. 338.

³⁰ Vgl. ebd., S. 341.

tot sind. Der Begriff „Ausflug“ gewinnt dabei, dadurch dass er im Titel erscheint, in der Darstellung von Seghers Überhand, über dem, was mit den Heldinnen später geschehen ist. Die Erzählerin ruft in erster Linie ihre Kindheitserinnerungen wach. Die Freundinnen bleiben für sie immer noch Mädchen. Den Bildern aus der zusammen erlebten Kindheit schließen sich Gedanken an das spätere Schicksal der Freundinnen an. Manchmal aber wird es umgekehrt, dem Gedanken an das spätere Leben des Helden die handelnde Kinderfigur angehängt und damit wird sie abschließend in den Vordergrund gerückt. So geschieht es zum Beispiel als die Erzählerin vom traurigen Schicksal der Ida berichtet, die als nationalsozialistische Krankenschwester im Krankenhaus tätig war bis hier eine Bombe einschlug und alle getötet hatte: „[...] in das Spital weit hinter der Front, schlug eine Bombe ein, die Freunde und Feinde zerknallte und natürlich auch den Lockenkopf, über den jetzt noch einmal Lore fuhr mit fünf manikürten Fingern wie nur sie allein in der Klasse welche hatte³¹.“ – klingt es bei dem Durcheinanderbringen der Zeiten beinahe ironisch.

Manchmal sind Gedanken der Erzählerin und Assoziationen mit dem Dritten Reich für die Aussage des Werkes und bei seiner Rezeption wichtiger, manchmal aber besonders in obigen Fällen hat die Erinnerung an die Kindheit eine wichtigere Rolle, weil man da auf den reinen, kindisch-naiven Ursprung des Menschen hinweisen will. Hier offenbaren sich, die von der Schriftstellerin in ihren Aussagen als wichtig erkannten Merkmale der Literatur, die sie schon bei Thomas Mann erblickt hatte, nämlich die Fähigkeit auf den Leser zu wirken, indem man mittels der Literatur für Menschen gegen Unmenschen Stellung nimmt³². In einer Gesellschaft sieht die Autorin Vertreter beider Gruppen auftauchen, wobei die Kinder als unverdorbenes Wesen angesehen werden und als reinen Herzens Figuren von vorn herein die Zuneigung des Erzählers gewinnen. Ebenfalls in der Erwachsenenwelt des Dritten Reiches gibt es Menschen und Unmenschen. Einerseits zum Beispiel Lenis Nachbarn, die ihre Tochter, wenigstens in der ersten spontanen Reaktion vor der Zukunft im Nationalsozialistischen Erziehungslager schützen wollen und nach dem Tod der Eltern Geld für ihre Reise zu Verwandten sammeln, andererseits Marianne und ihr systemergebener Mann, die den Gatten Lenis wegen seiner Anschauungen geringschätzen, anzeigen und das zu einer Waise gewordene Kind der beiden nicht retten wollen. Man muss dabei erwähnen, dass sich einige Motive der Erzählung mit den in Essays von Seghers angedeuteten Tatsachen decken. Zum Beispiel der Beruf des Mannes von Leni, der als Drucker tätig war, ruft den Essay *Gegliht und gehärtet. Zum zehnten Jahrestag der Bücherverbrennung* ins Gedächtnis des Lesers herbei, in dem die in Mexiko verweilende Seghers 1943 den Verlag „Freies Buch“ erwähnt und das Buch als eine mächtige, den in faschistischen Orten wirkenden „fahrbaren illegalen Sendern“ ähnliche, gegen Hitler gerichtete Waffe ansieht³³. Die Verfolgung der Drucker

³¹ Ebd., S. 342.

³² Vgl. Anna Seghers: *Die große Veränderung...*, S. 88.

³³ Anna Seghers: *Gegliht und gehärtet. Zum zehnten Jahrestag der Bücherverbrennung*. In: Anna Seghers: *Aufsätze, Ansprachen, Essays 1927–1953*. In: Anna Seghers: *Gesammelte Werke in Einzelausgaben*, Bd. XIII, Berlin und Weimar 1980, S. 134–135.

im Nazisystem fand dann noch in anderen literarischen Texten von Seghers ihren narrativen Widerhall. Es geschieht zum Beispiel in der hier ebenfalls besprochenen Skizze *Ein Mensch wird Nazi*:

Als man den Mann brachte, schon ganz mit Blut bedeckt, der vermutlich der Drucker war – heißt es im Text – und ihn vor seinen Augen [es geht um die Augen der Hauptfigur, Fritz Müllers, des heranwachsenden Faschisten E.J.S.] nach seinen Befehlen fertig machte, regte sich diesmal auch nicht mehr die Spur von jenem Gefühl, das ihm in früheren Zeiten andere Gefühle versalzen hatte. [...] Ja, er jagte die, die einmal die Seinen gewesen waren, wie der Wolfshund, den man dressiert hat, die Wölfe zu jagen³⁴.

Schaut man auf die Figuren der Erzählung *Der Ausflug der toten Mädchen* zurück, die als Erwachsene im Dritten Reich leben, sind sie nach dem Erreichen einer gewissen Altersgrenze als statisch zu bezeichnen. Die Konflikte, die ihr Inneres zerreißten könnten, werden zwar angedeutet, vor allem bei diesen Figuren, die in der o.g. Erzählung Opfer des Nazismus gewesen sind, aber niemals detailliert ausgespielt. Der einzelne Mensch wird eher mit seiner fertigen Entscheidung geschildert und damit der bereits herausgebildete, wahre Charakter der literarischen Figur als eines Menschen bzw. Unmenschen mit Stärken und Schwächen enthüllt. So ist zum Beispiel Lore, der lebensfrohe Mensch, der seinem Naziliebhaber fremdgeht und dabei ertappt wird, verwirrt, verzweifelt und schwach, als das Mädchen zwischen dem Leben im Konzentrationslager und einem Tod durch Überdosis von Schlaftabletten wählen muss. Im Werk erwähnt man dabei geschichtlich bewiesene Tatsachen. Es fallen Begriffe „Rassenschande“³⁵, „gesetzlich verbotener Freund“³⁶ ins Auge, die es determinieren, dass Lora in ihrem erwachsenen Leben nicht als frei handelnde Person dargestellt wird, sondern in erster Linie der Druck von außen auf Lora, der ihr Leben weitgehend bedingt, zum Ausdruck kommt.

Es gibt im Werk einen Konflikt, den Seghers in einer ihrer Ansprachen als Bedingung einer packenden Fabel begriff³⁷. Es ist, wie bereits erwähnt wurde, neben dem zwar nur angedeuteten inneren Konflikt mancher Helden, ein Konflikt zwischen den einzelnen Bildern der Figuren im Kinder- und erwachsenen Alter zu bemerken. Der erwachsene Mensch wird nicht nur mit seiner Entscheidung geschildert. Es werden auch die Hauptgründe der Entscheidung genannt, die Leute dazu bewegen, sich zu verändern, wie letztendlich die Angst um sich selbst als Grund der Nachbarn das Sammeln des Geldes für Lenis Tochter aufzugeben, oder bei dem Mann von Marianne der Hass dem Mann von Leni gegenüber, zu dem es darum gekommen ist, dass sich der Mann von Leni weigerte, unter Dienste des Mannes von Marianne in die SS einzutreten. In beiden Fällen deuten die Beispiele auf innere Konflikte der Helden, die sie ausspielen mussten hin, obwohl es nicht, wie bereits gesagt wurde, unmittelbar zu genauer Schilderung des Austragens dieser Konflikte gekommen ist.

³⁴ Anna Seghers: *Ein Mensch wird Nazi*. In: Anna Seghers: *Erzählungen 1926–1944...*, S. 293.

³⁵ Vgl. Anna Seghers: *Ausflug...*, S. 341.

³⁶ Vgl. ebd.

³⁷ Anna Seghers: *Die große Veränderung...*, S. 92.

Seghers scheut allgemein, laut ihrer Ansprachen, vor einem reinen Schematismus bei der Darstellung der Helden und der Gesellschaft des Dritten Reiches in ihren Werken³⁸. Die Figuren in *Der Ausflug der toten Mädchen* verhalten sich im erwachsenen Alter im Vergleich zu gleich denkenden Kindern verschieden und geben ein buntes Bild der Erwachsenen im nationalsozialistischen Deutschland wieder. Dabei stehen Kinder aus den früheren Zeiten als eindeutig positive Helden der Erwachsenenwelt konsequent gegenüber und bilden mit ihrer moralischen Einfalt den Gegenpol dazu, was aus einem Menschen im Laufe der Zeit durch fremden Einfluss, die äußeren Zustände, infolge eines herausgebildeten Hasses werden kann; ein Mensch oder ein Ungeheuer.

Dabei äußert sich bei manchen erwachsenen Figuren die Lust, Erinnerungen aus der Kindheit als unbequem zu verdrängen. Seghers schreibt sie den Funktionärinnen des nationalsozialistischen Systems zu, indem die Erzählerin *Des Ausflugs der toten Mädchen* berichtet, dass ihre ehemalige Klassenkameradin, Nora die Erinnerung an die junge Lehrerin, deren Stuhl sie in ihrer Kindheit mit Jasmin schmückte in der Zeit in der die Schülerin einen hohen Posten im Dritten Reich bekleidet hatte, verdrängt hatte³⁹. Später sollte sie sogar die inzwischen alt gewordene Lehrerin von der Bank geschubst haben, weil sie neben einer, wie es sich erwies Jüdin, nicht sitzen wollte. Ähnlich verhielten sich andere Mädchen. In der Kindheit von der jungen Lehrerin Sichel begeistert, bespucken und verhöhnen sie sie im Dritten Reich als eine Vertreterin der unreinen Rasse. Man sieht dabei keine inneren Kämpfe der Nazianhängerinnen, die von den Heldinnen ausgetragen werden sollten. Alle werden weitaus typisiert, was darauf hinweist, dass Seghers innerhalb der Schilderung der Gesellschaft im Dritten Reich frei mit ihren Figuren umgeht. Sie nach Belieben in der Retrospektive der Erzählerin doch als Vertreterinnen einer gewissen beruflichen Gruppe typisiert oder, wenn auch auf eine ziemlich eingeschränkte, verflachte Weise, individualisiert.

In der Rede zum IV. Deutschen Schriftstellerkongress spricht Seghers über das Alltägliche, das im literarischen Werk nicht mehr alltäglich sondern zur Kunst hochstilisiert wird⁴⁰. In *Dem Ausflug der toten Mädchen* gibt es eine Probe ein weitaus gewöhnliches Merkmal des Gesichts von Leni über alle im Werk angesprochenen Zeiten zur vorherrschenden Komponente ihres Äußeren zu machen und damit die über alle Zeiten hinweg existierenden sie bedrückenden Erlebnisse andeuten zu wollen. Das Äußere weist auf das von Seghers angesprochene Innere des Mädchens hin, es offenbart sich die Macht der Körpersprache, als die Erzählerin berichtet:

Ich kannte die Falte in ihrer Stirn, in ihrem sonst spiegelglatten Apfelgesicht, von allen Gelegenheiten, von schwierigen Ballspielen und Wettschwimmen und Klassenaufsätzen und später auch bei erregten Versammlungen und Flugblätterverteilen. Ich hatte dieselbe Falte zwischen ihren Brauen zuletzt gesehen, als ich zu Hitlers Zeit kurz vor der endgültigen Flucht, in meiner Vaterstadt meine Freunde zum letzten Mal traf. Sie hatte sie früher auch in der Stirn gehabt, als ihr Mann zur vereinbarten Zeit nicht an

³⁸ Vgl. Anna Seghers, ebd., S. 100.

³⁹ Vgl. Anna Seghers: *Der Ausflug...*, S. 339.

⁴⁰ Vgl. Anna Seghers: *Die große Veränderung...*, S. 86.

den vereinbarten Ort kam, woraus sich ergab, dass er in der von den Nazis verbotenen Druckerei verhaftet worden war. [...] Die Falte in ihrer Stirn, die früher nur bei besonderen Gelegenheiten entstand, wurde zu einem ständigen Merkmal, als man sie im Frauenkonzentrationslager im zweiten Winter dieses Krieges langsam aber sicher an Hunger zugrunde gehen ließ⁴¹.

Die angesprochene Falte im Gesicht, die in der Körpersprache Kummer und Sorge verrät, ist ein immer wieder aufkommender Bestandteil des Äußeren von Leni. Doch verbindet sie die Erzählerin mit immer ernsteren Situationen im Leben der Figur; von Klassenaufsätzen in der Kindheit angefangen, verschiebt sich das Bild der Falte über das Flugblätterverteilen und die Sorge um den eigenen, gegen den Faschismus in der Druckerei wirkenden Mann bis hin zu dem Tod Lenis im Konzentrationslager. Sie bildet ein Bindeglied bei der Schilderung des Schicksals der Figur.

Seghers Vorliebe, die Wandlung der Menschen infolge äußerer Zustände darzustellen, zu zeigen, wie aus einem gewöhnlichen Menschen ein Ungeheuer wird, manifestiert sich in ihrem Schaffen vor allem in den Figuren, die sich allmählich der nationalsozialistischen Ideologie verschreiben. In der Skizze mit einem vielsagenden Titel *Ein Mensch wird Nazi* manifestiert sich bereits das Auseinanderklaffen der Begriffe „Mensch“ und „Nazi“. Zugleich ist das Werk ähnlich wie *Der Ausflug der toten Mädchen* ein Versuch, dem Verhalten der Deutschen im Dritten Reich, soweit es möglich ist, auf den Grund zu gehen.

Bereits in ihrem Essay *Deutschland und wir* vom Jahr 1941 versucht Seghers ihre Gedanken zu äußern, die sie auch in dem Text *Ein Mensch wird Nazi* verarbeitet. Sie geht da vom Begriff „Vaterland“ aus und erklärt die Bedingungen, die es ihrer Meinung nach in Deutschland möglich gemacht haben, sich dem Faschismus zu verbreiten:

Jedes Volk, jeder einzelne im Volk – schreibt sie – reagiert unerbittlich auf jede falsche Einschätzung des nationalen Gefühls. Wo darüber hinweggegangen wird, da ist der Feind, der Faschismus zur Stelle, der diese Leere ausfüllt, der dieses Gefühl auf seine Art ausbeutet. Er kann mit diesem Gefühl hochstapeln, kann es missbrauchen, das hindert nicht, dass das Gefühl echt ist⁴².

Seghers behauptet Deutschlands nationale Einheit wäre zu spät gekommen und, wie sie es bezeichnet, „unter einem glücklichen Zeichen“⁴³. Der verspätete Prozess bewirkte, dass sich der Faschismus gerade in Deutschland als auf einem günstigen Boden ausdehnte und sich dort in seiner rücksichtsloseren Form offenbart hatte. Ruhig sahen die Menschen den Brandstiftungen und Pogromen zu. Die Nationalsozialisten haben nämlich damit angefangen, anders gesinnte Kreise zum Schweigen zu bringen⁴⁴.

⁴¹ Anna Seghers: *Ausflug...*, S. 335.

⁴² Anna Seghers: *Deutschland und wir*. In: Anna Seghers: *Aufsätze, Ansprachen, Essays 1927–1953...*, S. 89.

⁴³ Ebd., S. 90.

⁴⁴ Vgl. ebd., S. 90f.

Die Skizze von Seghers *Ein Mensch wird Nazi* beginnt beinahe wie ein Märchen mit einem ausdrucksvollen Anfang: „Es gab einmal einen Deutschen, der Fritz Müller hieß“⁴⁵. Die Figur wird in den Vordergrund der Erzählung gerückt und steht gerade für seine Grausamkeiten während des II. Weltkrieges und seine Morde an der Zivilbevölkerung in Russland vor dem Feldgericht der Roten Armee. Es ist März 1942.

Vermutlich gehörte er zu Nazi-Obrigkeiten. Neben ihm werden auch einfache deutsche Soldaten verhört. Sie gestehen, was damals eine allgemein gebrauchte Verteidigungslinie war, sie hätten nur Befehle von Müller ausgeführt, sie ließen sich darüber hinaus von der damals getriebenen Nazi-Propaganda verführen, laut der das Mitleid mit dem Feind ein Verrat am deutschen Volk wäre.

Nun deutet Seghers anhand der im Text kreierte Figuren bereits das Problem an, wie ein Mensch zum Unmenschen werden kann. Propaganda, gezielte Ansprachen der alten Generation wirken auf junge Menschen, rotten in ihnen im Namen eines falsch verstandenen Pflichtbewusstseins sowohl Schuld- als Mitleidsgefühle aus. Zugleich ist das Erwähnen der wirklichen Befehlshaber seitens einfacher Soldaten eine Art der Verdrängungsversuche ihrer eigenen, tief verborgenen Schuld.

Bereits im oben genannten Essay *Deutschland und wir* gesteht Seghers, dass sie in Paris während ihres Aufenthalts im Exil, mit vielen deutschen Soldaten gesprochen hatte. Die Schriftstellerin interessierte schon damals die in der Erzählung gestellte Frage, wie ein Soldat Hitlers in seiner Denkweise gewesen ist: „Ich habe mich früher oft gefragt, wie ein Soldat Hitlers denken und aussehen mag, aus welchem Stoff dieser Mensch gemacht ist, der sein Leben für den Faschismus aufs Spiel setzt“⁴⁶.

Die Schriftstellerin unterstreicht die unzweifelhafte Rolle der Erzieher der jungen Generation.

In der Skizze *Ein Mensch wird Nazi* beginnt sie bereits mit der Geburt von Fritz Müller. Stellt ihn als Kind eines Unteroffiziers mit militaristischer Vergangenheit vor. Die in der Skizze auftretende Mutterfigur ist passiv, trotzdem aber schon dem Bild der Frau im Dritten Reich angepasst. Sie zieht das Kind auf, näht und kocht für die ganze eigene Kinderschar, wobei sich ihre Lage leicht mit der Hitlerpropaganda assoziieren lässt, laut der die Frau viele Kinder für den Führer und das Reich gebären sollte.

Mit einigen Zügen, das Schicksal des Familienvaters 1918 schildernd, spielt Seghers auf die soziale Lage der Deutschen nach dem Ersten Weltkrieg an. Die Figur des Vaters, Friedrich Müllers hat nämlich unter Arbeitslosigkeit und Armut zu leben. Die Erzählerin erwähnt den Prozess, der im nächsten Zug zur Anbetung der Kriegsvorgänger beim Vater führt. Arbeitslosigkeit bringt ihn dazu, dass er von Zeiten schwärmt, in denen er als Soldat für das Vaterland einfach noch nötig gewesen ist. Ist in *Dem Ausflug der toten Mädchen* das Verhalten der Deutschen im Dritten Reich von der Lage der Helden in der Nazizeit und von damals herrschenden zwischenmenschlichen Beziehungen abhängig, wird die Haltung Fritz Müllers von den Eltern und Lehrern noch früher vorgeprägt. Die Atmosphäre zu Hause bewirkt beim jungen Müller die Idealisierung des Krieges. Obwohl Gleichschritt und Marschieren

⁴⁵ Anna Seghers: *Ein Mensch wird Nazi...*, S. 285.

⁴⁶ Anna Seghers: *Deutschland und wir...*, S. 92.

ähnlich wie im Zweiten Weltkrieg dem Vertreter der jungen Nachkriegsgeneration Borchert⁴⁷, auch dem Familienvater, Friedrich Müller verhasst gewesen sind, trägt er noch immer mit Stolz die Ehrenzeichen aus der Zeit des Ersten Weltkrieges, distanziert sich damit, obwohl er Schlosser war, von dem eigenen Arbeitermilieu, in dem die Menschen kaum noch auf den Krieg stolz gewesen sind. In der Atmosphäre der Anbetung des Krieges lässt er auch seinen Sohn, Fritz heranwachsen.

Wie gesagt, haben bei dem Herausbilden einer gewissen Persönlichkeit die Lehrer, aber vor allem die Eltern einen Einfluss. Friedrich Müller beeinflusst den Sohn noch mehr als die stets wechselnden Lehrkräfte. Seghers stellt eine Figur der anderen gegenüber. Unter Lehrern, in den Schulen erfolgen personale Umwälzungen. Ein für Gleichheit und Freiheit plädierender, revolutionär gestimmter Lehrer wird bald von einer die Ordnung liebenden, nationalistischen Lehrkraft abgelöst. Es ist eine Voraussetzung für politische Veränderungen und eine Ansage der nahenden Katastrophe.

Werden in *Dem Ausflug der toten Mädchen* die Kinder als noch unverdorben dargestellt, ist der junge Fritz Müller in der Skizze *Ein Mensch wird Nazi* bereits als Kind mit Aggression ausgestattet. Seinem späteren Verhalten liegen Erziehung, seine Veranlagungen und Schwächen zugrunde, die er mit physischer Kraft zu kompensieren versucht. Bereits hier stellt Seghers den Jungen anderen gegenüber, die für Ideen plädierten, wobei Moritz nach wilden, gefährlichen Ereignissen trachtete und von einem vom Vater ausgemalten Kriegsabenteuer träumte. Sind in *Dem Ausflug der toten Mädchen* die Figuren in ihrer Kindheit sich gegenüber durchaus freundlich, liebevoll und hilfsbereit eingestellt, hegt Fritz Müller bereits als Kind Ressentiments bestimmten Gesellschaftsgruppen zum Beispiel jüdischen Kindern gegenüber. Er spricht abschätzend über ihren Mangel an Sportlichkeit, wobei er selbst als Vertreter der sgn. reinen Rasse mit seinen blauen Augen und blondem Haar durchaus sportlich ist. Fritz zeigt als vorbildliches Beispiel des Bürgers im Dritten Reich eine Vorliebe von Starken gesteuert zu werden und den Schwachen zu befehlen⁴⁸. Mit seinem ausgeprägten Raumverlangen nähert er sich der nazistischen Ideologie, erklärt sie sich aber auf eine primitive, kindische Weise: „Weil er mit seinem Bruder in einem Bett schlief, glaubte er zu verstehen, warum das deutsche Volk Raum brauchte“⁴⁹. – berichtet der Erzähler ironisch, und deutet zugleich die Armut, die sich im Fehlen des eigenen Bettes bei Müller manifestiert hatte als Ursache der Ausbreitung der faschistischen Ideologie an.

Bereits als Kind, scheint Fritz der NS Propaganda zu folgen und den Hass den Juden gegenüber mit seiner materiellen Lage zu verknüpfen. Als tüchtiger Mitläufer folgt er bedingungslos dem Führer und gehört damit zuerst zu denjenigen, die nach Seghers, Hitlers Bild in der Rocktasche tragen⁵⁰.

⁴⁷ Gemeint ist Wolfgang Borchert und sein Manifest *Das ist unser Manifest*.

⁴⁸ Vgl. Anna Seghers: *Ein Mensch...*, S. 288.

⁴⁹ Vgl. ebd. .

⁵⁰ Darüber schrieb Seghers in dem Essay *Deutschland und wir*, vgl. Anna Seghers: *Deutschland und wir...*, S. 92–93.

Seghers stellt diese Figur absichtlich und teilweise aus Trotz den Figuren der Arbeiter gegenüber. Sie weist auf Fritzens Faszination mit Glanz, Auszeichnungen und äußerem Prunk, die ihm seine intellektuelle Schwächen rekompensierten. Ein ordentliches, braunes Hemd ist für den Jungen wichtig genug um in die SA Formation einzutreten und sich mit der antisemitischen Haltung der Gruppe zu identifizieren.

Der für die Erzählweise von Seghers typische Konflikt wird mit den kommunistisch gesinnten Arbeitern ausgelöst. Arbeiter als gegen die SA auftretende Kräfte werden in der vorliegenden Skizze zu ersten Todesopfern des nur technisch zur Ausübung der Macht erzogenen Fritz Müller. Er beginnt auf Menschen zu schießen, seine Aggression eskaliert, wobei er in seinen Minderwertigkeitsgefühlen voller innerlichen Triumph spürt, plötzlich eine Macht über Leben und Tod anderer zu gewinnen. Nun kommt es bei ihm zu seiner Entwicklung zum „reinen Faschisten“, der meint, dass im Krieg „alles erlaubt sei“⁵¹. Schnell macht er mit seinem Gehorsam Karriere und kommt in die SS. Seine Freiheit sieht er in willkürlichen Ausbrüchen gegen ideologische Feinde. Da in dem totalitären Staat seine Gewaltakte an Zivilbevölkerung reingewaschen werden, wagt er sich immer brutaler zu verhalten, bis er einen ehemaligen Klassenkameraden erschießt. Die Autorin deutet einzig und allein an dieser Stelle die für einen Moment aufkommende innere Zerrissenheit von Müller an, indem sie bemerkt, dass das Herz von Müller sich kurz mit dem Herz seines getöteten Freundes verbunden fühlte⁵². Die Tatsache wird aber nur flüchtig gestreift, denn es heißt bald erneut, dass die Hauptfigur keine Reue verspürte.

Sofort ist nämlich ein SS-Vater zugegen, er greift Fritz Müller heftig unter die Arme, lässt ihn in seinem prachtvollen Haus wohnen, schelmenhaft beruhigt er den NS-Anhänger, typisiert die Roten⁵³ als Feinde⁵⁴. Gefühle des ehemaligen Bedauerns und der Zugehörigkeit zu anderen Kreisen als die SS-Formation schwanken. Die Grenzen zwischen Gut und Böse verwischen sich. Von der Propaganda tief beeinflusst, spürt Müller keine Bedrohung. Hurra und Heil-Schreie übertönen die Klänge der nahen Katastrophe. Es ereignet sich das, was Seghers in ihrem Essay *Deutschland und wir* erwähnt hatte. Faschistisch gesinnte Lehrer ersticken im Kind die „eigene Erfahrung und Nachkontrolle“⁵⁵. Nur die sonst stille Mutter ahnt seinen Tod.

Fritzens Aggression richtet sich von einzelnen Personen ausgegangen, gegen andere Völker. Er verachtet Frankreich und Polen mit ihrem Kampfgeist.⁵⁶ Hält ihren Widerstand für allzu primitiv um zu gewinnen. Russen sind für ihn Menschen ohne Seele⁵⁷. Er identifiziert sich in seiner angelesenen, erstarrten Moral ausschließlich mit den Befehlen. In Russland und auf der Ukraine erfährt er den tapferen Widerstand

⁵¹ Solche Art von Soldaten bespricht Seghers in ihrem Essay *Deutschland und wir*. In: Anna Seghers: *Deutschland und wir...*, S. 92–93.

⁵² Vgl. Anna Seghers: *Ein Mensch wird Nazi...*, S. 292.

⁵³ Immer wieder wird der Held mit den Kommunisten konfrontiert.

⁵⁴ Vgl. *Ein Mensch wird Nazi...*, S. 292.

⁵⁵ Anna Seghers: *Deutschland und wir...*, S. 92.

⁵⁶ Vgl. Anna Seghers: *Ein Mensch wird Nazi...*, S. 294.

⁵⁷ Ebd.

verschiedener Gruppierungen. In Russland sind gehängte Widerstandskämpfer ein Bild, das ihm in Erinnerung bleibt, wobei Kämpfe um jedes Haus und jeden Platz anhalten. Doch mordet Müller weiterhin skrupellos, Mitleid mit dem Feind ist in seinen Augen Verrat. Zum Schluss mordet er auch eigene Soldaten, für die der Kampf mit der Zeit an Sinn verloren hatte. Blind auf den Ausgang des Ganzen, genießt er in blinder Ausübung der Macht, die letzten Stunden seines Lebens.

Wie gesagt unterliegt Fritz, der Magie des Krieges und versinnbildlicht all das, was Seghers in ihrem Essay über junge, von den Älteren beeinflusste Soldaten sagte:

Sie fühlten sich als Sieger, sie, die daheim nicht in dem kleinsten Lohnkampf gesiegt hatten; sie fühlten sich als Herrscher von Ländern, sie die daheim kaum Zweikuhbauern waren. Sie die daheim armselig, eng unverwertet dahingelebt hatten, wurden plötzlich dringend gebraucht mit Leib und Seele⁵⁸.

Doch ist ihre Haltung ein Zeichen des Versagens. Ein Ergebnis eines falsch gewählten Lebenswegs. Nicht die Jungen sondern die Erwachsenen sind nach der Schriftstellerin daran schuld. Sie weist in ihrem Essay *Der Lehrer*⁵⁹ auf diejenigen, die die Lebenshaltung der jungen Generation vorgeprägt haben. Lehrer, die im Hitlerfaschismus abgeschoben wurden, Opfer des Faschismus, hatten im Dritten Reich keine Möglichkeit mehr die Denkweise der Jungen zu verändern. Die oben genannten Erzählungen widerspiegeln unter anderen das Verhältnis Lehrer versus Kind und Jugendliche. Seghers meint, die Lehrer beeinflussen das Verhalten ihrer Schüler im erwachsenen Alter, ihre Entscheidungen sind davon abhängig, welche Entscheidungen von Lehrern im Unterricht umgesetzt wurden⁶⁰. Der Charakter des Kindes wird von Eltern und Lehrern aber auch von äußeren Umständen geprägt, zu denen ebenfalls die im Dritten Reich getriebene Hitlerpropaganda gehört, die Trümmer umher und Trümmer im Inneren der jungen Generation zurückgelassen hatte.

Zusammenfassend versucht Seghers in ihrer antifaschistischen Haltung die Gründe dessen zu erfassen, warum der Faschismus gerade in Deutschland Fuß gefasst hatte. Die Schriftstellerin widmet ihre Aufmerksamkeit der Popularität der nazistischen Ideologie vor allem unter jungen Leuten. In *Dem Ausflug der toten Mädchen* versucht sie, obwohl ziemlich grob gezeichnet, die Jugend als Opfer und Täter des Nationalsozialismus zu schildern, wobei in jedem Menschen nach Seghers verschiedene Charaktereigenschaften je nach den äußeren Gegebenheiten ausgelöst werden können. In der Skizze *Ein Mensch wird Nazi* versucht Seghers am Beispiel von Fritz Müller die Rolle der Erzieher und Eltern bei der Verbreitung des Faschismus zu unterstreichen und darauf hinzuweisen, dass die Erziehung und frühe Erfahrungen der Eltern und Großeltern, ihre den Kindern übermittelten, geschichtlich bedingte Minderwertigkeitsgefühle und nicht genau analysierten Wünsche den Faschismus bei Jungen fördern können.

⁵⁸ Anna Seghers: *Ein Mensch wird Nazi...*, S. 93.

⁵⁹ Anna Seghers: *Der Lehrer*. In: Anna Seghers: *Aufsätze, Ansprachen, Essays 1927–1953...*, S. 362–368.

⁶⁰ Vgl. ebd., S. 164.

Denkt man an *Den Ausflug der toten Mädchen* kann man sich ebenfalls an Worte von Christa Wolf erinnern, die über Ingeborg Bachmann schreibend, folgendes meinte:

Ingeborg Bachmann weiß: „Dichten findet nicht außerhalb der geschichtlichen Situation statt.“ Die geschichtliche Situation ist derart, dass im Zentrum aller Dichtung die Frage nach der Möglichkeit der moralischen Existenz des Menschen stehen muss⁶¹.

Diese Aussage kann ebenfalls auf die Werke von Seghers bezogen werden.

Bibliographie (Auswahl)

Primärliteratur

- Seghers, Anna: *Der Ausflug der toten Mädchen*, in: Anna Seghers: *Erzählungen 1926–1944*, Berlin und Weimar 1977, S. 331–362.
- Seghers, Anna: *Der Lehrer*, in: Anna Seghers: *Aufsätze, Ansprachen, Essays 1927–1953*, Berlin und Weimar 1980, S. 362–368.
- Seghers, Anna: *Deutschland und wir*, in: Anna Seghers: *Aufsätze, Ansprachen, Essays 1927–1953*, Berlin und Weimar 1980, S. 89–96.
- Seghers, Anna: *Die große Veränderung und die Literatur. Rede auf dem IV. Deutschen Schriftstellerkongress*, in: Anna Seghers: *Aufsätze, Ansprachen, Essays 1954–1979*, Berlin und Weimar 1980, S. 80–116.
- Seghers, Anna: *Ein Mensch wird Nazi*, in: Anna Seghers: *Erzählungen 1926–1944*, Berlin und Weimar 1977, S. 284–297.

Sekundärliteratur

- Albrecht, Friedrich: *Die Erzählerin Anna Seghers 1926–1932*, Berlin 1975.
- Batt, Kurt: *Anna Seghers. Versuch über Entwicklung und Werke*, Leipzig 1973.
- Betz, Albrecht: *Exil und Engagement. Deutsche Schriftsteller in Frankreich der dreißiger Jahre*, München 1986.
- Christmann, Stefanie: *Auf der Suche nach dem verhinderten Subjekt. DDR-Prosa über Faschismus im Licht der Frankfurter Schule*, Würzburg 1990.
- Franz, Marie: *Die Darstellung vom Faschismus und Antifaschismus in den Romanen von Anna Seghers 1933–1949*, Frankfurt am Main, Bern, New York 1987.
- Hilzinger, Sonja: *Im Spannungsfeld zwischen Exil und Heimkehr. Funktionen des Schreibens in der Novelle „Der Ausflug der toten Mädchen“*, in: *Weimarer Beiträge* 36 (1990) 10, S. 43–52.
- Lie, Young: *Lebenskonzeptionen und Figurengestalten im Früh- und Exilwerk von Anna Seghers*, Seoul 1995.
- Wolf, Christa: *Lesen und Schreiben. Aufsätze und Betrachtungen*, Berlin und Weimar 1971.

⁶¹ Christa Wolf: *Die Zumutbare Wahrheit. Prosa der Ingeborg Bachmann*, In: Christa Wolf: *Lesen und Schreiben. Aufsätze und Betrachtungen*, Berlin und Weimar 1971, S. 94.

Schlüsselwörter

Ausflug der toten Mädchen, Ein Mensch wird Nazi, Opfer, Täter, III Reich, Deutschland, Faschismus, Mexiko, Erinnerung, Realität, Traum.

Abstract

Victim or committer?

The settlement with fascism in chosen works of Anna Seghers

The present article shows, on the basis of Seghers works, her way of dealing with fascism. The motif of victim and committer is discussed. The author talks about the intention of the writer to show the causes of enormous development of fascism in Germany, using different means of expression. The role of teachers, educators and fellow men in the creation of different attitudes, pointed out by Seghers are highlighted. Although psychological conflicts existing in the characters are mentioned in the discussed works, they are not literary processed. The protagonists of the works are mainly shown after they have made their decision on being victim or a committer under politic and social circumstances.

Keywords

Ausflug der toten Mädchen, Ein Mensch wird Nazi, victim, committer, Third Reich, Germany, fascism, Mexico, memories, reality, dream

Ist Liebe ein gesellschaftlicher Vorgang? Privatsphäre in der DDR anhand des Werkes von Christa Wolf *Der geteilte Himmel*

1. Der Wert der Liebe im Licht der Privatsphäre

Die Liebe gehört seit Jahrtausenden zum menschlichen Dasein. Gewöhnlich versuchen Menschen nicht, dieses Gefühl zu klassifizieren oder zu konnotieren, sondern lediglich Freude an der Praxis zu finden. Psychologen und Philosophen hingegen versuchen diese Erscheinung theoretisch zu vertiefen. Solch einen Versuch unternahm bereits Platon, der das Gefühl der Liebe als Lebensgeschenk ansah. Er war der Meinung, dass der Mensch sich in seinem ganzen Leben nur einmal verlieben kann und sah die Partner nicht als zwei alleinstehende Individuen, sondern als eine Einheit. Darauf aufbauend könne ein Mensch nicht im Einklang mit sich selber leben, wenn der sexuelle Trieb parallel mit der Liebe in seinem Bewusstsein existiert. Um die Liebe in Gang zu bringen, sei es nötig, sich von Begierden frei zu machen. Dieser reine, idealisierte, moralisch klare und von Begierde freie Zustand ist bis heute unter dem Begriff „Platonische Liebe“ gebräuchlich.¹

Eine zeitlich viel näher liegende Theorie schuf Sigmund Freud, der die Liebe als eine Illusion definierte und den Geschlechtstrieb in den Mittelpunkt seiner These stellte. Nach Freud ist das Gefühl nur ein Überbau oder auch biologisches Abfallprodukt, welches die sexuellen Bedürfnisse eines jeden Individuum rechtfertigen und für das Überleben der Menschen sorgen soll. Die Objektliebe, wie die Liebe bei Freud genannt wird, und das Liebesobjekt, also die Person, die mit dem Gefühl beschenkt wird, ist eine Art sexuelle Energie, die an das Liebesobjekt gebunden ist. Das Gefühl soll ein in einem Menschen verwurzelter physiologischer Trieb sein, der auf das begehrte Objekt gerichtet ist.² Dem Philosophen zufolge ist es die Libido, nach der sich alles richten sollte. Sie ist, der Kern der Objektliebe, das auf das Liebesobjekt, wie auch auf sich selbst, gerichtet werden kann.³

Eine ganz andere Liebeskonzeption entwickelte Erich Fromm, dessen Lehrmeister Freud war. Fromm sieht die Liebe als etwas Theoretisches, das der Mensch zu

¹ Jolanta Prochowicz, *Miłość czy/i seks. Filozoficzne problemy pożądania seksualnego*. Toruń 2012, S. 107.

² Erich Fromm, *Sigmund Freuds Psychoanalyse. Größe und Grenzen*. Stuttgart 1979, S. 16.

³ Sigmund Freud, *Vorlesung zur Einführung in die Psychoanalyse*. Zit. nach: Erich Fromm, *Sigmund Freuds Psychoanalyse. Größe und Grenzen*. Stuttgart 1979, S. 16.

erlernen imstande ist. Der erste Weg, dieses Phänomen besser zu verstehen, sei die Erkenntnis, dass die Liebe eine Kunst sei. Die Beherrschung der Liebe soll eine sein, die genauso wie die Beherrschung der Kunst der Malerei oder Medizin vollbracht werden könne. Jedoch die Annahme, dass man diese Kunst erlernen kann, stimmt im Falle der Liebe nicht zu.⁴ Fromm behandelt das Gefühl nicht wie Freud, als einen sexuellen Trieb, sondern als sexuelles Glück. Auch wenn die Kenntnis der sexuellen Technik vorhanden sei, soll die Liebe das Resultat solcher Annäherung sein. Sie wird also nicht als ein Ergebnis des sexuellen Bedürfnisses betrachtet.⁵ In seinen weiteren Überlegungen ordnet Fromm das Gefühl als einen Schutzmechanismus ein, den der Mensch aus Angst vor dem Alleinsein entwickelt haben soll. Der Mensch sieht seinen Schutz in der Gruppe also in der Gesellschaft. Das Teilen der gleichen Gedanken, die Übereinstimmung in bestimmten Themen, wie auch die gemeinsame Sicht auf verschiedene Dinge sollen die Gesellschaft näher bringen, also das Individuum retten. Diese Kenntnis wird von diktatorischen Staaten ausgenutzt und in Gewalt, Drohungen und Terror umgeleitet, um eine einheitlich denkende Gesellschaft zu schaffen.⁶

Alle diese Philosophen vertreten verschiedene Konzeptionen, die es schwer macht, an einen gemeinsamen Nenner zu bringen, weil jede von ihnen einen anderen Blick auf das Problem gewährt. Jede von diesen Theorien zeigt unabhängig von der Interpretation, dass die Liebe im Leben eines jeden Menschen einen starken Wert verkörpert. Solch ein Wert kann aber auch unter gewissen Umständen negative Folgen nach sich ziehen. Laut dem französischen Psychoanalytiker Rene Allendy ist die Liebe eine Leidenschaft, die er als revolutionär und gesellschaftlich nicht anpassungsfähig darstellt. Er visualisiert das Problem der Liebe in der öffentlichen, wie auch politischen Sphäre anhand einer hungernden Gesellschaft. Keine Regierung, sagt Allendy, sei im Stande, ein Volk zu beherrschen, das hungert, weil die Umstände, die in einer solchen Gesellschaft herrschen, nicht erlauben, weiter zu existieren.⁷ Der Selbsterhaltungstrieb steht im Widerspruch dazu, was der Staat, also die Regierenden, von jemandem erwarten. Soweit Hunger dank Nahrung gestillt werden kann, verkörpert die Liebe ein gefährlicheres Problem, es betrifft nämlich die Persönlichkeit, also die innersten und privaten Gefühle, die nicht entrissen oder gekränkt werden sollten. Regierungen, wie auch staatliche Organisationen sollten gemäß Allendy nicht der Versuchung erliegen, die Liebe einzudämmen oder auf welche Art und Weise auch immer einzuschränken. Der Psychoanalytiker verweist auch auf die Rolle und die Rechte des Vaters in der Partnerwahl seiner Kinder, die sich zwar wegen der kulturellen Entwicklung verringert hat, aber seit Jahrzehnten ein Eindringen in die Partnerwahl, also in das Private, war.⁸ Dieses gesellschaftliche Problem wird auch bei Erich Fromm behandelt, der es aber aus der Sicht der Liebe darstellt. Nach Fromm wurde die Ehe als Vertrag geschlossen, der auf gesellschaftlichen Überlegungen

⁴ Erich Fromm, *Die Kunst des Liebens*. Ulm/Donau 1973, S. 18.

⁵ Ebd., S. 118.

⁶ Ebd., S. 29.

⁷ Rene Allendy, *Geist und Psyche. Die Liebe*. München 1942, S. 58.

⁸ Ebd., S. 59.

basierte. Die Liebe war dabei zweitrangig und sollte sich mit der Zeit entwickeln. Das Gefühlsleben war also nicht von solchen Werten wie Freiheit oder Privatheit geprägt. Fromm unterstreicht aber, dass die Wandlung des Konzepts der Liebe in den letzten Jahren in ein Gefühl, das frei ist und nicht von der Gesellschaft gewählt wird, das Problem des Individuums löste.⁹

Wenn die Liebe eine Fähigkeit des reifen und schöpferischen Charakters ist, folgt daraus, daß die Fähigkeit des Liebens in jedem Menschen, der in einer bestimmten Gesellschaft lebt, von dem Einfluß abhängig ist, den diese Gesellschaft auf den Charakter des betreffenden ausübt.¹⁰

Demzufolge ist die Struktur solch einer Gesellschaft relevant für das Leben eines einzelnen Menschen, der Acht geben muss, dass sein Inneres nicht zu einem gesellschaftlichen Vorgang wird.

Wenn die Liebe aus der Perspektive der in der DDR lebenden-Menschen, wie auch des dort herrschenden System, behandelt wird, stellt sich die Frage, ob die dort vertretene politische Situation einen Einfluss auf die Bürger und ihr Liebesleben hatte und inwieweit sie einen Einbruch in die Privatsphäre darstellte. Ferner stellt sich die Frage, ob die DDR-Bürger, die nicht frei waren, ein psychologisch gerecht wertetes Gefühl zu einer anderen Person, zu den Eltern, wie auch zu der Heimat entwickeln konnten, das auf einer unbeeinflussten und von jemandem unabhängigen Basis beruhte.

Die Geschichte Deutschlands in den Jahren 1949 bis 1990, also in der Zeit der Teilung, ist nicht nur eine Periode der Politiker und des kalten Krieges, sondern auch die Zeit der Gesellschaft, also der Menschen, die mit der politischen Situation zu Recht kommen mussten. Die DDR, also der östliche Teil Deutschlands, wurde als sozialistischer Staat der Arbeiter und Bauern proklamiert. Es handelt sich um eine Gesellschaft, der in der Verfassung das Recht zur Freiheit, Würde wie auch der eigenen Persönlichkeitsentfaltung versprochen wurde. Der Begriff der Privatsphäre ist also ein Wert, der sich aus den genannten Rechten ableiten lässt.

Das Wort Privatsphäre oder anders gesagt, die Privatheit stammt aus dem Lateinischen und bezieht sich auf den Bürger, also auf den Privatus, solange dieser nicht im Zusammenhang mit der Politik steht. Das Private wird dementsprechend als der nicht öffentliche, persönliche Lebensbereich klassifiziert, in dem ein Mensch sich frei und unberührt von der gesellschaftlichen Meinung entfalten kann. Als solch ein Begriff fungierte er schon in der Antike, obwohl er über Hunderte von Jahren variierte, und wegen seiner Vielschichtigkeit anders gefüllt wurde, blieb die Bedeutung unverändert. Im alten Griechenland unterschied man zwischen dem öffentlichen Leben, der Agora, und dem privaten, dem Oikos, der den Lebensmittelpunkt des Hauses bildete. Der bei den Griechen als Agora bekannte zentrale Punkt der Menschenversammlungen war bei den Römern das Forum Romanum.¹¹ Diese Orte waren zentrale Punkte

⁹ Fromm, *Die Kunst des Liebens*, S. 15.

¹⁰ Ebd., S. 111.

¹¹ Vgl. Peter Schaar, *Das Ende der Privatsphäre. Der Weg in die Überwachungsgesellschaft*. München 2009, S. 19–20.

des politischen und religiösen Lebens, umfassten aber auch den Bereich des Handels. Diese Aufteilung in zwei unterschiedliche Sphären zieht sich wie ein roter Faden bis ins 21. Jahrhundert. In Deutschland wird der Anfang der genealogischen Herkunft des Wortes „privat“ auf das 16. Jahrhundert datiert. Seit dieser Zeit ist es gebräuchlich.¹²

Der Begriff der Privatheit, der schon seit ca. 500 Jahren verwendet wird, wurde erst im 20. Jahrhundert von Psychologen Schicht für Schicht analysiert. Man versuchte eine Definition zu finden, um zu erklären, welche Quelle der menschlichen Bedürfnisse er befriedigt und gleichzeitig eine Antwort auf die Frage zu finden, wieso die Privatsphäre als ein existentielles Bedürfnis des Menschen fungiert. Nach Zbigniew Zaleski, einem polnischen Professor für Psychologie, gab es zwei erwähnenswerte Theorien.¹³ Die erste stammt von Irwin Altman aus dem Jahr 1975 und wird auch *Privacy Regulation Theory* genannt. Auf sie beziehen sich viele Theoretiker und versuchen sie zu erweitern. Sie spricht von der Tendenz, zu der die Menschen neigen, die Nähe des anderen zu suchen und Kontakte mit ihnen zu halten. Auf der anderen Seite aber suchen sie auch nach dem Alleinsein und fühlen sich gut damit. Die Homöostase, der Anpassungsprozess, spielt dabei eine wichtige Rolle und beschreibt das Adaptieren der Menschen in die Gesellschaft in Bezug auf ihre innerlichen Bedürfnisse. Diese Neigung zur Affiliation mit der Gesellschaft, aber auch zur Isolation, sind die Grundsätze der Theorie von Altmans. Solch ein Verhalten wird damit erklärt, dass das Individuum interpersonale Grenzen hat und dass es die Grenzen seiner Privatsphäre selbst bestimmt. Dem Theoretiker wird vorgeworfen, dass er sich nicht darauf konzentriert habe, wieso die Bedürfnisse zur Privatheit schwankend sind. Anders gesagt, er habe den Grund der dynamischen Relation zwischen den zwei Gegenpolen, also dem Alleinsein auf der einen Seite und der Affiliation auf der anderen, nicht zu erklären versucht, um diese menschlichen Neigungen näher zu beleuchten.

Die zweite von Zaleski als prägend erwähnte Theorie, ist die von O'Connor und Rosenblood aus dem Jahr 1996, die auch *Social Affiliation Model* genannt wird. Dieses von ihnen erarbeitete Modell ist eine Art Alternative zu Altmans Theorie, zu der sie kritisch eingestellt waren. Ihre Methode basiert auch, wie die vorherige, auf dem Theorem der Homöostase. Das Individuum, meinen O'Connor und Rosenblood, wird die Kontakte solange suchen, bis es sich in einer psychisch guten Lage befindet. Wenn diese Person zu viele zwischenmenschliche Kontakte hat, zieht sie sich in ihre Privatsphäre zurück. Wenn es aber zu wenige sind, wird sie sich um sie bemühen und nach ihnen suchen. Man könnte dies mit dem bei Fromm erwähnten Schutzmechanismus vergleichen, also der Angst vor dem Alleinsein und der Suche nach einem Partner in der Gesellschaft.¹⁴ O'Connor und Rosenblood unterstreichen auch, dass die Affiliation mit der Gesellschaft konstant ist, was einen deutlichen Gegensatz zu Altmans Denken bedeutet. Für die Theoretiker ist es grundlegender, dass die Qualität dieser öffentlichen Sphäre entscheidender sei als die Tatsache wie

¹² Vgl. Bernhard Ruetz, Kleine Geschichte der Privatheit. In: Konrad Hummler/Gerhard Schwarz (Hrsg.), Das Recht auf sich selbst. Zürich 2003, S. 27.

¹³ Vgl. Zbigniew Zaleski, Psychologia własności i prywatności. Warszawa 2003, S. 118.

¹⁴ Fromm, Die Kunst des Liebens. S. 29.

lange die Kontakte schon existieren. Im Gegensatz zu Altman sind sie der Ansicht, dass das Individuum nur eine optimale Stufe des privat-öffentlichen Verhältnis hat.¹⁵

Eine äußerst interessante Sicht auf die Privatheit wird auch von dem bekannten deutschen Philosophen und Soziologen Jürgen Habermas vertreten, der sich mit dem Gegenpol, also mit der Öffentlichkeit, beschäftigte. Er bezog aber auch das Private in sein Konzept ein. Diese zwei Elemente, also das Öffentliche und das Private, sind für Habermas die Basis, nach der man eine Gesellschaft charakterisieren kann. Er ist der Meinung, dass die Beziehung zwischen diesen Begriffen komplex und dynamisch ist.¹⁶ Die Basis seines Konzeptes beruht auf dem Bild des Bürgertums des 18. Jahrhunderts. Eine der Fragen, die er sich stellte, war die Notwendigkeit der Aufteilung des politischen und sozialen Raumes auf die private und öffentliche Sphäre. Diese These könnte man so zusammenfassen, dass die zwei Begriffe substanziell und relevant für die Bestehung einer Demokratie sind. Der Staat wird hiermit an das Private des Menschen gebunden. Habermas spricht auch davon, dass dank dem Privaten das Öffentliche entstehen kann. Ihm zu Folge ist die öffentliche Sphäre, ein Raum in dem sich sowas, wie eine öffentliche Meinung bilden kann.¹⁷ Das Private bildet hingegen die intime Sphäre einer Familie, in der sich die Mitglieder frei entfalten, psychologisch emanzipieren und von der politischen und ökonomischen Situation lösen können. Verschiedene Angelegenheiten, die im privaten Raum diskutiert und besprochen werden, werden später zum öffentlichen im politischen wie auch im gesellschaftlichen Sinne gemacht, wenn es zu gesellschaftlichen Interaktionen kommt. Das intime Familienleben, wie auch die thematisierten Gefühlsstimmungen etablieren sich und werden zur Basis einer subjektiven Wahrnehmung, die auf dem Privaten beruht.

In meinem Modell tragen vor allem die Kommunikationsformen einer Zivilgesellschaft, die aus intakt gehaltenen Privatsphären hervorgeht, tragen die Kommunikationsflüsse einer vitalen Öffentlichkeit, die in einer liberalen Kultur eingebettet ist, die Bürde normativer Erwartung.¹⁸

Können solche Kommunikationsformen als zu starkes Eindringen des Staates ins Private betrachtet werden? Das Recht auf Privatheit, also alles, was man für sich behalten möchte, ohne einen Eingriff in das Sein anderer Personen befürchten zu müssen, sollte jedem zustehen. Wenn es aber wirkmächtig sein soll, ist es nötig, das Einverständnis der Gesellschaft zu haben. Oft nicht nur der Gesellschaft selbst, sondern auch des Gesetzgebers. Das Recht wird aber hier häufig missbraucht. Unter vielen Umständen kommt es nämlich dazu, dass die Menschen ihrer Privatheit beraubt werden. Die durch Beraubung entnommene Sicherheit, d.h. der Verlust eines Lebenswertes, bestimmt die Überlegenheit des einen über den anderen.

¹⁵ Zaleski, *Psychologia własności i prywatności*, S. 118–121.

¹⁶ Vgl. Renata Dopierała, *Prywatność w perspektywie zmiany społecznej*. Kraków 2013, S. 91.

¹⁷ Ebd., S. 91f.

¹⁸ Jürgen Habermas, *Ein Gespräch über Fragen der politischen Theorie*. In: Ders., *Die Normalität einer Berliner Republik*. Frankfurt am Main 1995, S. 137.

Was geschieht aber, wenn ein Individuum oder auch eine ganze Gesellschaft der Privatheit beraubt wird? Nach Zaleski gibt es bestimmte Lebenssphären, die der Mensch trotz der Zugehörigkeit zu einer Gesellschaft von den Einblicken der Anderen frei halten möchte. Erstens wäre das das eigene Territorium, das nicht nur bei den Menschen, sondern auch bei den Tieren instinktiv geschützt wird. Dieses Territorium, die private, räumliche Sphäre, soll den Menschen Privatheit gewähren. Als zweite Sphäre erwähnt er Meinungen und Einstellungen gegenüber gesellschaftlichen Normen, wie auch die Bewertungen anderer Menschen unter dem Gesichtspunkt der Intelligenz oder der Moral. Zaleski ist der Ansicht, dass Individuen sich ihre Meinungen selbst erarbeiten oder sie von anderen Personen übernehmen und als ihre eigene gelten lassen. Wichtig dabei ist die Betonung, dass nicht nur die territoriale Sphäre oder die Sphäre des eigenen Körpers, und damit die sexuelle, relevant für die Psyche eines Individuums sei, sondern auch jene Gedanken und Gefühle, die ein Mensch empfindet, eine substantielle Rolle einnehmen.¹⁹

Menschen, denen dies verweigert wird, weil sie auf gewisse Art und Weise gekränkt werden, z.B. aufgrund der politischen Situation in ihrem Land, dem diktatorischen, oder totalitären System, benehmen sich wie Marionetten, die ihren Führer nachahmen. In totalitären Systemen wird diese Form des einheitlichen Denkens zu einer Methode der Entziehung des eigenen „Ichs“ eines Menschen angewendet. Dadurch gewinnen die Meinungen der Führenden an Kraft und die Gesellschaft kann durch sie in Zaum gehalten werden. Widerstand gegen die Regierenden kann nämlich schwere Konsequenzen mit sich bringen. Solch ein groteskes, aber angsteinjagendes Bild einer politischen Situation konnte man „Im Ersten Kreis“ des russischen Nobelpreisträger Alexander Solschenizyn vorfinden. Stalin kam in seinem Buch auf dem Einfall, den Ingenieuren in den Arbeitslagern zu befehlen, ein System zu entwickeln, dass die Stimmen in den abgehörten Telefongesprächen diagnostizieren und identifizieren sollte. Diese „Im ersten Kreis“ beschriebene Situation sollte es ermöglichen, den Herrschenden noch tiefer in die Privatsphäre der Menschen einzudringen. Erschreckend ist, dass Solschenizyn, dem russischen Diktator ein solches Verbrechen zutraute.²⁰

Viele Machthaber in totalitären Systemen waren sich bewusst, dass man die komplette Macht nur dann erreichen kann, wenn man die tiefsten Gedanken der Untergebenen kennen lernte. Diese Art des brutalen Denkens kann man in der Geschichte der Welt mehrmals vorfinden. In den Staaten des sowjetischen Ostblocks versuchte man durch Gewaltanwendung, Drohungen und Folter, an Informationen zu kommen, die die Menschen für sich behalten wollten. Die entblößten Gedanken, also das private Ich, das den Menschen mit Gewalt entrissen wurde, führte zum Verlust der inneren Kräfte, wie auch zur Wehrlosigkeit solch einer Person. Die Spionage gehörte zur gängigen Form, um die Menschen ihrer Privatheit zu berauben. Peter der Erste hob sogar das Geheimnis der Konfession auf und forderte die Geistlichkeit zum Weiterreichen der Informationen über das Leben in der damaligen Wirklichkeit oder auch über den

¹⁹ Zaleski, *Psychologia własności i prywatności*, S. 136.

²⁰ Ebd., S. 137.

Machthaber selbst. In den Ostblockstaaten war das Bespitzeln zu einer derart normalen Lebenstätigkeit geworden, dass man den Spitzeln sogar Denkmale baute. Die DDR, die ein Staat des sozialistischen Ostblocks unter der Hegemonie der UdSSR war, war von dieser Art Menschenbehandlung in gewisser Weise geprägt. Die Konsequenzen solch einer Entblößung der Gesellschaft sind in der Psyche einzelner Personen sichtbar. Bei einem Individuum findet auf Grund des regelrechten Entreißens der Privatheit eine Art von Entindividualisierung statt. Dies stellt für die machthabenden Personen einen gewissen Vorteil dar, führt aber dazu, dass der Mensch nicht mehr unterscheiden kann, ob er für ein Handeln mit schlechten Folgen verantwortlich ist und ob dieses schlecht war. Außerdem kann eine Person eine Abneigung zu sich selbst entwickeln. Das Gefühl der Peinlichkeit ist nämlich zu stark. Das von den Psychologen als ideale „Ich“ bezeichnete Phänomen wird durch Gewalt zerstört.²¹

Die private und öffentliche Sphäre sind seit Jahrhunderten untrennbar miteinander verbunden: Die Privatsphäre ist Raum des individuellen Rückzugs und zugleich unverzichtbare Voraussetzung einer freien Meinungsbildung. Totalitäre Systeme haben deshalb stets versucht, sowohl die öffentlich als auch die private Sphäre einer vollständigen Kontrolle zu unterwerfen. Ohne einen geschützten Raum, in dem man unbeobachtet und unzensiert über seine Erfahrungen reflektiert und sich mit anderen austauscht, kann es auch keine freie Öffentlichkeit geben. Freie Rede, freie Information und freie Meinungsäußerung würden ohne ein tief verankertest Recht auf Privatheit verkümmern.²²

Der private Raum ist ein Bedürfnis eines jeden Menschen, auf den zu verzichten es undenkbar ist. Liebe, Familie, Sexualität und unser eigener Freiraum gehören also den zu dieser Gruppe zu zählenden Werten. Wenn es um die rechtlichen Normen in Deutschland geht, begann man sich konkret mit der Privatheit erst in der zweiten Hälfte des 20. Jahrhunderts zu beschäftigen. Obwohl Persönlichkeitsrechte schon früher ins Leben gerufen wurden, musste das Recht auf Privatheit um seine Anerkennung ringen. In der Verfassung der DDR, wie auch jener der BRD, stand zwar, dass die Würde eines jeden Menschen unantastbar sei, dass er sich frei entfalten kann, wie auch dass die Freiheit einer Person unverletzlich sei, aber eine direkte Richtlinie für die Privatheit war nicht enthalten.²³ Hier stellt sich die Frage, ob die DDR, die sich als familienfreundlicher Staat bezeichnete, in die Privatsphäre der Bürger eindringen wollte. Das politische System wurde nämlich nicht als totalitär eingestuft, sollte also nicht in Versuchung kommen, das private Leben der Menschen zu kontrollieren. Aus der Geschichte dieses Staates ist aber bekannt, dass es das Ministerium für Staatsicherheit gab, dessen Einfluss auf das Privatsein eine immense Rolle spielte. Das Ministerium, anders gesagt die Stasi, war ein Organ, das sich mit der Kontrolle, der Überwachung und der Unterdrückung der Bevölkerung der DDR beschäftigte. Außer den offiziellen Mitarbeitern gab es auch die sogenannten IM, also inoffizielle

²¹ Ebd., S. 155–159.

²² Schaar, *Das Ende der Privatsphäre*, S. 19.

²³ Vgl. Erwin Fischer, *Deine Rechte im Staat. Eine gemeinverständliche Darstellung der Grundrechte*. Alfred Metzner (Hrsg.). Frankfurt am Main 1955, S. 23.

Mitarbeiter, die die Menschen in ihrem privatem Umfeld bespitzelten. Oft waren das Nachbarn, Freunde oder auch Verwandte, von denen man nicht glauben würde, dass sie über jemandem Informationen weiter an die Stasi reichen könnten. Diese Art der Repression von Menschen konnte Einfluss auf die Wahl des zukünftigen Partners haben. Man war sich nämlich nicht sicher, ob die zweite Hälfte vielleicht als eine staatsfeindliche Person galt, weswegen man sich einer ständigen Bewachung unterziehen lassen musste, oder ob sie gar mit der Stasi nicht im Kontakt stand. Die Mehrheit der Bürger war in solche Angelegenheiten mit dem Staatsorgan eher nicht verwickelt, es gab aber solche, die sich mit der Stasi konfrontieren mussten.

2. Das offizielle Leben und die Privatsphäre in der DDR in Christa Wolfs *Der geteilte Himmel*

Die Zwiespältigkeit des öffentlichen und privaten Lebens in der DDR wird zum Thema des 1963 erschienen Romans von Christa Wolf *Der geteilte Himmel*. Die 1929 im Landsberg an der Warthe geborene Autorin war eine der hochgeschätztesten und bekanntesten Schriftstellerinnen der DDR, die wegen ihrer eigenen Lebenserfahrungen den Alltag im sozialistischen Staat kannte und auch dort für ihre Vorstellung von Politik und Moral öffentlich eintrat. Christa Wolf teilte die Erfahrungen des Heimatverlustes, aber auch den Neuanfang unter veränderten, radikalen Umständen mit anderen Autoren, die zur selben Zeit auf die Welt kamen, wie Peter Hacks oder Günter de Bruyn.²⁴ Ihr selbst ermöglichte die DDR-Literatur „über die autokathartische Artikulation eigenen Beteiligtseins, Betroffenheit und Aufmerksamkeit an den Leser weiterzugeben“²⁵, also das Verhältnis des Individuums zur sozialistischen Gesellschaft, wie auch eine Form des Beteiligtseins am realsozialistischen Leben zu zeigen.

Der geteilte Himmel ist das zweite Buch der namhaften Autorin, das die Geschichte einer Republikflucht und einer zerbrechenden Liebe erzählt, die zum Zentrum der Handlung wird. Substanziell für das Geschehen im Buch ist auch der historische Umbruch in der DDR im Jahr 1961. Der Leser wird nämlich anhand einer Retrospektive in die unmittelbare Geschichte eingeführt. Die Protagonistin schildert das Geschehene anfangs aus dem Krankenhaus heraus, in dem sie sich nach dem Unfall, bis zu ihrer Rückkehr ins Fabrikleben befindet. Außer den Gefühlen, die sie in sich trägt, erinnert sie sich an die Ereignisse, die kurz vor dem Johannistag des Jahres 1961 geschahen – also noch vor dem Mauerbau – und mit ihrer Rekonvaleszenz im August des gleichen Jahres endeten.

Die Autorin des Romans *Der geteilte Himmel*, die die Realität des Lebens in der DDR kannte, machte sich vertraut mit den Vorgängen der industriellen Produktion, um ihr Buch wirklichkeitstreu zu gestalten. Sie selbst hat in den Jahren 1960/61

²⁴ Joanna Ławnikowska-Koper, Christa Wolf Oeuvre. Rückblick, Einblick, Ausblick. Częstochowa 2013, S. 9.

²⁵ Therese Hörnigk, Christa Wolf. 1989. Zit. nach: Frauke Meyer-Gosau, Christa Wolf. In: Heinz Ludwig Arnold (Hrsg.), Kritisches Lexikon zur deutschsprachigen Gegenwartsliteratur, S. 2.

einen Zirkel schreibender Arbeiterinnen betreut und wurde genau wie die Protagonistin Rita zum Mitglied einer Brigade.²⁶ In ihren Tagebucheinträgen schreibt Wolf, wie schwer für sie die Auseinandersetzung mit der Wirklichkeit und das Umsetzen der kulturellen und politischen Situation war. Neben dem Liebesthema suchte sie nach einem Problem, das dem Werk besondere Tiefe verlieh und zum bedeutenden Hintergrund der Geschichte wurde.

Ich sehe die Manuskriptanfänge durch, die auf meinem Schreibtisch übereinanderliegen. Die Langwierigkeit des Vorgangs, den man schreiben nennt, erbittert mich. Aus der reinen Brigadegeschichte haben sich schon ein paar Gesichter herausgehoben, Leute, die ich besser kenne und zu einer Geschichte zusammen verknüpft habe, die, wie ich deutlich sehe noch viel zu simpel ist. Ein Mädchen vom Lande, das zum ersten Mal in ihrem Leben in die größere Stadt kommt, um hier zu studieren. Vorher macht sie ein Praktikum in einem Betrieb, bei einer schwierigen Brigade. Ihr Freund ist Chemiker, sie am Ende nicht. Der Dritte ist ein junger Meister, der, weil er einen Fehler gemacht hat, in diese Brigade zur Bewährung geschickt wurde... Es ist merkwürdig, daß diese banalen Vorgänge, 'dem Leben abgelauscht,' auf den Seiten eines Manuskripts ihre Banalität bis zur Unerträglichkeit steigern. Ich weiß, daß die wirkliche Arbeit erst beginnen wird, wenn die Überidee gefunden ist, die den banalen Stoff erzählbar und erzählenswert macht.²⁷

Die historische Dimension, also die Lage, in der sich die Intelligenz, wie Lehrer, Wissenschaftler, Ärzte, aber auch die einfachen Fabrikarbeiter befanden, wird zum Hintergrund der Geschichte der Hauptfiguren – Rita und Manfred – und dem aus der Liebeshandlung in den Schatten gestellten Wendland. Im Zentrum der Handlung wird die Liebesgeschichte von Rita und Manfred gestellt sowie die Frage, warum sie nicht zusammen sein können. Jedoch verleiht die historische Lage Deutschlands dem Werk eine bedeutende Tiefe.²⁸ Zum Thema des Buches äußert sich die Autorin Christa Wolf 1974 selbst:

Ich selbst hab', das wird Sie vielleicht wundern, während der Arbeit eine Variante erwogen,... daß dieses Paar sich zwar trennt, aber ohne daß einer der beiden... die DDR verlassen hätte. Weil nämlich mein Grundthema, mein erstes Thema für dieses Buch nicht die Teilung Deutschlands war, sondern die Frage: wie kommt es, daß Menschen auseinandergehen müssen.²⁹

Die Frage, warum Menschen auseinander gehen müssen, sei nicht einfach zu beantworten. Die Situation des geteilten Deutschlands, die am Anfang nicht in den Vordergrund gestellt wurde, könnte sich auf der Suche nach einer Antwort als wichtig

²⁶ Katharina von Ankum, *Die Rezeption von Christa Wolf in Ost und West. Von der Moskauer Novelle bis Selbstversuch*. Amsterdam 1992, S. 61.

²⁷ Christa Wolf, *Dienstag, der 27. September 1960*. In: „*Neue deutsche Literatur*“ 7(1974). In: Katharina von Ankum, *Die Rezeption von Christa Wolf in Ost und West. Von der Moskauer Novelle bis Selbstversuch*. Amsterdam 1992, S. 61.

²⁸ Werner Krogmann, *Christa Wolf. Konturen*. Frankfurt am Main 1989, S. 7.

²⁹ Carl Corino, *Interview Christa Wolf*, Hess. Rundfunk 27.11.74. Zit. nach Alexander Stephan, *Christa Wolf*, Amsterdam 1980, S. 35.

erweisen. Das Zwielicht, in dem die DDR rückblickend erscheint, also der Verlust der Privatsphäre und die Illusion, als ob man solch eine hätte, könnte einen Grund für die zerbrechende Liebe darstellen. Niemand war sich sicher, wie der nächste Tag aussehen würde. Ein Genosse, der an einem Tag die Partei verteidigte oder ein Lehrer, der die Gesetze des Staates befürwortete, konnten am nächsten Tag geflohen sein. Niemanden wunderten mehr abgeschleppte, vergessene Autos oder versiegelte Wohnungen.³⁰ Das Leben der Menschen war überlagert vom Schatten des Misstrauens, auch gegenüber den Personen, die einem nahe standen, der Unsicherheit, der Einsamkeit, auch wenn man eigentlich nicht allein war, und der Verzweiflung nicht nur der Menschen, die sich für ein Leben im sozialistischen Staat entschieden, sondern auch derer, die sich für ein Leben außerhalb ihrer Heimat entschieden. Diese von Ungewissheit geplagte Umgebung wurde zum Hintergrund der unglücklichen Liebesgeschichte von Rita und Manfred.

»Den Himmel wenigstens können sie nicht zerteilen«, sagte Manfred spöttisch. Den Himmel? Dieses ganze Gewölbe von Hoffnung und Sehnsucht, von Liebe und Trauer? »Doch«, sagte sie leise. »Der Himmel teilt sich zuallererst.«³¹

Der Abschiedsdialog zwischen den beiden Hauptprotagonisten, der sich vor dem Mauerbau in Berlin ereignete, zeigt nicht nur die Trennung der Menschen, sondern auch die innere Zugehörigkeit zu verschiedenen Wertsystemen, die sie verkörpern. Deren Entscheidung für oder gegen die DDR, hat Einfluss auf ihr ganzes späteres Leben. Der 13. August 1961, also der Tag an dem die Mauer gebaut wurde, verschließt auch den Unentschlossenen die Chance auf einen grundsätzlichen Wechsel.³²

Die Hauptprotagonisten lernten sich auf einem Dorftanz kennen, wo sie sich verliebten und zum Paar wurden. Nachdem Rita in die Stadt zog, lebten sie zusammen bei Manfreds Eltern in Halle. Sein Vater ist kaufmännischer Direktor im Waggonwerk und wird als überzeugter Anhänger des Nationalsozialismus beschrieben, der sich nach dem Ende der NS-Zeit in der sozialistischen DDR wiederfindet. Seine Mutter fühlt sich hingegen im sozialistischen Land fremd und kann die Werte, die ihr Ehegatte schätzt, nicht akzeptieren. Manfred hegt für seine zerstrittenen Eltern keine innigen Gefühle. Er bewältigt die Situation zwischen ihm und seiner Familie, indem er einen Schnitt macht und jede Beziehung zu ihnen abbricht. Dieser verursacht eine Trennung der Generation, die nahezu der Kafkas ähnlich ist, denn er empfindet die häusliche Umgebung als Sarg.³³

An einem kühlen Aprilsonntag, als sie einzog, zeigte Manfred seiner künftigen Frau die Wohnung seiner Eltern. »Mein Lebenssarg. Eingeteilt in Wohnsarg, Eßsarg, Schlafsarg, Kochsarg.«

³⁰ Krogmann, Christa Wolf. Konturen, S. 7.

³¹ Christa Wolf, *Der geteilte Himmel*. Erzählung. München 1982, S. 187. Weiter im Text die Abkürzung GH mit Seitenangabe in Klammern.

³² Anna Chiarloni, Christa Wolf: *Der geteilte Himmel*. In: Angela Drescher (Hrsg.), Christa Wolf. Ein Arbeitsbuch. Studien, Dokumente, Bibliographie. Frankfurt am Main 1990, S. 18.

³³ Vgl. ebd., S. 19.

»Warum?« fragte Rita [...]

»Weil hier nie was Lebendiges passiert ist«, sagte er. »Solange ich denken kann, nicht.«
(GH, 24)

Unterschiedliche Einstellungen der Mitglieder dieser Familie schaffen keinen Grund zum Glück in ihrem privaten Leben. Sie fühlen sich nicht mehr wohl in ihrem familiären Kreis, wie auch in ihrer häuslichen Umgebung. Deswegen versuchen sie ihr Glück außerhalb des privaten Familienbereichs zu finden. Manfred entscheidet sich für den öffentlichen Bereich also seine Arbeit, die seinem Leben Glück, Liebe und Selbstbehauptung bringen soll. Diese Vortäuschung des privaten Glücks im gesellschaftlichen Raum gelingt ihm aber nicht.

Einen dritten gemeinsamen Winter gab es nicht [...] Wir wußten damals nicht – keiner wußte es –, was für ein Jahr vor uns lag. Ein Jahr unerbittlichster Prüfung, nicht leicht zu bestehen. Ein historisches Jahr, wie man später sagen wird. (GH, 88)

Keiner von den Protagonisten wusste, was das Leben mit sich bringt, ob Rita und Manfred weiter glücklich auf ihrem Dachboden, der zur Liebesgondel „irgendwo in der blauschwarzen Himmelskuppel festgemacht [wurde]“ (GH, 24), leben können, oder ob sie ihr Liebesglück irgendwo anders finden müssen. Manfred klammerte sich fest an seine Arbeit und an Rita, die für ihn die letzte Bindung zu seiner Heimat darstellte. Rita war die, die schnell erwachsen werden und die Frustration Manfreds miterleben musste. Der Protagonist verlor nämlich festen Boden unter seinen Füßen. Die fehlende Liebe zu den Eltern konnte ihm keinen Halt geben. An die wissenschaftliche Arbeit in der DDR glaubte er auch nicht mehr, was an seiner Haltung und anhand der von ihm geäußerten Meinungen zu sehen ist.

»Nun ja«, sagte Manfred dann. »Da sie mich durschauen: Meinen Sie nicht, daß anderswo die Wissenschaft schneller in den Alltag eindringt als bei uns?«

»Westlich der Elbe«, ergänzte Wendland, ohne Vorwurf im Ton.

»Zum Beispiel«, bestätigte Manfred. Er nahm eine glänzend aufgemachte Zeitschrift, von seinem Tisch und blätterte sie vor Wendland auf. »Hier soweit müßten wir auch sein.« – »Und warum sind wir's nicht?« – »Fragen Sie die Leute, die dafür verantwortlich sind!« – »Warum fragen Sie sie nicht selbst?« (GH, 102)

So wie in dem wissenschaftlichen Bereich sieht er auch im politischen die Unüberwindlichkeit zwischen dem Ideal und der DDR-Wirklichkeit. Die Liebe zu Rita ist zu dieser Zeit sein ein und alles, aber auch die kann Manfred bei der Überwindung der Schatten des DDR-Alltags nicht helfen. Er fühlt sich krank wegen der Verlogenheit, der hohlen Phrasen und des Getues, die zu dieser Zeit herrschten. Der „Professorenberieb“ war für ihn ein weiterer Lebensaspekt, mit dem er nicht klar kommen konnte.³⁴ Der geglückte Raumflug von Gagarin, war für ihn die nächste Nachricht, die Zweifel an sein Heimatland weckte.

³⁴ Krogmann, Christa Wolf. Konturen, S. 8.

Was jetzt kommt [...], daß weiß ich schon. Eine Propagandaschlacht größten Stils um den ersten Kosmonauten. Sirrende, glühende Telegrafendrähte. Eine Sturmflut von bedruckten Papier, unter der die Menschheit weiterleben wird wie eh und je. Der Bauer da [...], der wird auch morgen seine Pferdchen anspannen [...] Welch ein Haufen von unnötiger Alltagsmühsal! Die wird kein bißchen leichter durch die glanzvollen Extravaganzen in der Stratosphäre... (GH, 145–146)

Rita teilte seine Befürchtungen zu diesem Zeitpunkt nicht und verstand seine Einstellung zum herrschendem System nicht: „Das bist du doch nicht! Was suchst du in dieser Krämermaske?“ (GH, 146.) Die Protagonistin empfand, als würde Manfred nur seinen Kollegen etwas vortäuschen wollen, in Wirklichkeit aber anders sein. Viel später, als sie sich an diese Geschichte erinnert, zeigt sie Verständnis für Manfreds Einstellung: „»Der Bodensatz der Geschichte ist das Unglück des einzelnen.« Er tat damals schon alles, diesen entnervenden Gedanken in sich zu festigen.“ (GH, 146) Rita kam auf diesen Gedanken viel zu spät. Ihr Verständnis zeigte sie erst, als sie sich an diese Situation, im Krankenhaus liegend, erinnerte und Manfred schon lange nicht mehr bei ihr, sondern in der BRD war.

Dass die Existenz der DDR das Glück für die deutsche Nation gewesen sei, stand in Dokumenten des Berliner Nationalkongresses vom Juni 1962.³⁵ Dass das Unglück der Nation in der Teilung liege, hat auch Walter Ulbricht im April 1961 abgestritten.³⁶ Das Unglück der Protagonisten in *Der geteilte Himmel* war aber stark verbunden mit der Wahrnehmung des Sozialismus und des Zwiespalts, der sich deshalb zwischen ihnen auftat. Der Versuch, einen privaten Ausweg in der Liebe zu finden, scheitert.

Von dem durch die DDR-Regierenden versprochenen Glück wusste Rita nicht viel, als sie in ihrem Praktikumsbetrieb im Waggonbauwerk zwischen zwei Züge geriet. Dieses Unglück war ein vermutlicher Selbstmordversuch.³⁷ „Also hat irgendeiner die beiden Waggons noch angehalten, die da von rechts und links auf mich zukamen. Die zielten genau auf mich.“ (GH, 9) Die während der Entwicklung ihrer Beziehung immer stärker werdende Frau hat sich nach dem Besuch bei dem in den Westen geflohenen Manfred gegen eine Beziehung mit ihm und ein Leben in Westberlin entschieden. Dieses führte dazu, dass sie ihren Halt im Leben verloren hat. Doch der Zusammenbruch, der mit dem möglichen Suizidversuch endete, kam nach dem Mauerbau, der ihr persönliches Schicksal besiegelte.

Mit jedem seiner Worte wich Lebenskraft aus ihr. Sie war schwach wie nie zuvor und voller Bitterkeit [...], die Sehnsucht nach dem ganzen, vollen, gemeinsamen Leben brach in sie ein und vernichtete sie fast. Wer auf der Welt hatte das Recht, einen Menschen – uns sei es einen einzigen!- vor solche Wahl zu stellen, die, wie immer er sich entschied, ein Stück von ihm forderte. (GH, 179)

Die ohne jeden Zweifel an das sozialistische System glaubende Rita war nach der Trennung mit dem in den Westen geflohenen Manfred zu Boden gestürzt. Sie wollte zwar nicht

³⁵ Martin Reso, *Der geteilte Himmel* und seine Kritiker. Halle 1965, S. 78ff.

³⁶ Ebd.

³⁷ Frauke Meyer-Gosau, Christa Wolf, S. 5.

mit ihm fort gehen, doch der Bau der Mauer trennte die Beiden definitiv. Es gab für sie keine Möglichkeit sich zu besinnen und anders zu entscheiden. Von der Entscheidung, die die Regierenden getroffen haben, war jeder einzelne Mensch betroffen, ohne sich früher dessen bewusst zu sein. Niemand wurde gefragt, ob solch ein Eingriff in das private Leben durchgeführt werden kann und ob dies wirklich das Glück der ganzen Nation bedeutet.

Nicht nur das Leben Ritas veränderte sich nach dem Mauerbau, auch Manfred lebte anders. Dieser traf seine Entscheidung, in den Westen zu gehen viel früher, wurde aber der Möglichkeit beraubt, Rita doch zu überreden und zu sich zu holen. Für ihn war die Gesellschaft der DDR und ihre Einwilligung auf ein Leben ohne Selbstverwirklichung und unter Kontrolle nicht zu ertragen.

»Sozialismus ist wie geschaffen für die östlichen Völker«, sagte er. »Sie können unverdorben durch Individualismus und höhere Zivilisation, die einfachen Vorzüge der neuen Gesellschaft voll genießen. Für uns führt kein Weg dorthin zurück. – Was ihr braucht sind ungebrochene Helden. Was ihr hier findet sind gebrochene Generationen. Ein tragischer Widerspruch. Und ein antagonistischer.« (GH, 142)

Die Frage, ob man von einer Privatsphäre in der DDR sprechen konnte und ob die DDR-Bürger das Recht zu einem privaten, nicht eingeschränkten Liebesleben hatten, kann hiermit zwar nicht buchstäblich beantwortet werden, zeigt aber, dass das herrschende System einen starken Einfluss auf das Leben ihrer Bürger hatte. Sie lebten unter ständigem Druck, wurden in verschiedenen Lebensansichten gekränkt und der Freiheit beraubt, die man einem Menschen zugestehen muss. Sie konnten Familien gründen, Kinder haben und dem Anschein nach glücklich sein. Ihr Verhalten war aber immer davon gekennzeichnet, was die Regierenden sagten. Die Mauer trennte viele von ihnen und hinterließ das Gefühl der Angst, wie ihr weiteres Leben aussehen wird und was wohl noch auf sie zukommen wird. Genau dieses Gefühl und den daraus resultierenden Druck wollten die Herrschenden in den DDR-Bürgern auslösen, weswegen sie auch in ihrem Privatleben kontrolliert wurden und sich nicht sicher sein konnten, ob sie oder ihre Geliebten am nächsten Tag vom Staat nicht doch beschuldigt werden.

Literaturverzeichnis

Primärliteratur

Wolf, Christa, *Der geteilte Himmel*. Erzählung. München 1982.

Sekundärliteratur

Allendy, Rene, *Geist und Psyche. Die Liebe*. München 1942.

Chiarloni, Anna, Christa Wolf: *Der geteilte Himmel*. In: Drescher, Angela (Hrsg.), *Christa Wolf. Ein Arbeitsbuch. Studien, Dokumente, Bibliographie*. Frankfurt am Main 1990.

Corino, Carl, *Interview Wolf, Christa Hess*. Rundfunk 27.11.74. Zit. nach: Stephan, Alexander *Christa Wolf*, Amsterdam 1980.

- Datenreport 1994, Zahlen und Fakten über die Bundesrepublik Deutschland. Bonn 1994.
- Dopierała, Renata, Prywatność w perspektywie zmiany społecznej. Kraków 2013.
- Fischer, Erwin, Deine Rechte im Staat. Eine gemeinverständliche Darstellung der Grundrechte. Alfred Metzner (Hrsg.). Frankfurt am Main 1955.
- Freud, Sigmund, Vorlesung zur Einführung in die Psychoanalyse. Zit. nach: Fromm, Erich, Sigmund Freuds Psychoanalyse. Größe und Grenzen. Stuttgart 1979.
- Fromm, Erich, Die Kunst des Liebens. Ulm/Donau 1973.
- Fromm, Erich, Sigmund Freuds Psychoanalyse. Größe und Grenzen. Stuttgart 1979.
- Habermas, Jürgen, Ein Gespräch über Fragen der politischen Theorie. In: Ders., Die Normalität einer Berliner Republik. Frankfurt am Main 1995.
- Hörnigk, Therese, Christa Wolf. 1989. Zit. nach: Meyer-Gosau, Frauke, Christa Wolf. In: Heinz Ludwig Arnold (Hrsg.), Kritisches Lexikon zur deutschsprachigen Gegenwartsliteratur.
- Judt, Matthias, DDR-Geschichte in Dokumenten. Band 350. Bonn 1998.
- Krogmann, Werner, Christa Wolf. Konturen. Frankfurt am Main 1989.
- Ławnikowska-Koper, Joanna, Christa Wolf Oeuvre. Rückblick, Einblick, Ausblick. Częstochowa 2013.
- Prochowicz, Jolanta, Miłość czy/i seks. Filozoficzne problemy pożądania seksualnego. Toruń 2012.
- Reso, Martin, Der Geteilte Himmel und seine Kritiker. Halle 1965.
- Ruetz, Bernhard, Kleine Geschichte der Privatheit. In: Hummler, Konrad / Schwarz, Gerhard (Hrsg.), Das Recht auf sich selbst. Zürich 2003.
- Schaar, Peter, Das Ende der Privatsphäre. Der Weg in die Überwachungsgesellschaft. München 2009.
- von Ankum, Katharina, Die Rezeption von Christa Wolf in Ost und West. Von der Moskauer Novelle bis Selbstversuch. Amsterdam 1992.
- Wolf, Christa, Dienstag, der 27. September 1960. In: „Neue deutsche Literatur“ 7(1974). In: von Ankum, Katharina, Die Rezeption von Christa Wolf in Ost und West. Von der Moskauer Novelle bis Selbstversuch. Amsterdam 1992.
- Zaleski, Zbigniew, Psychologia własności i prywatności. Warszawa 2003.

Schlüsselworte

Privatsphäre, Liebe im Sozialismus, DDR, Christa Wolf

Abstract

Is love a public matter? Privacy in the GDR based on Christa Wolf's book "Der geteilte Himmel"

The GDR, non-existent since 1990, was proclaimed as a socialist state, which actually was a dictatorship of the real socialism, where only one political party governed. The party tried to affect the private life of GDR's citizens in many

different ways. This led to massive escapes of people, who imagined their life differently. To prevent such situations, the border with West Berlin was closed on 13 August 1961 and at the end the Berlin Wall was built. Here comes the question, have people, who lived in such conditions, right to their privacy? Was their life a private or a governmental matter?

These questions are the subject of this article, where the book “Der geteilte Himmel” by Christa Wolf plays an important part. This book was published in the GDR, and it’s author was closely related to this country. When looking for an answer, love is the most important element of the private life for me. Basing on this private for everyone emotion, I tried to find answers to important questions for me.

Keywords

Privacy, Love in socialism, GDR, Christa Wolf

Kulinarische Fachsprache didaktisch betrachtet. Versuch einer kritischen Bestandsaufnahme¹

0. Einführende Bemerkungen

Im Alltag bedienen wir uns oft der Fachsprachen und das unabhängig davon, ob wir es wollen oder nicht. Die Sprachbenutzer greifen einerseits zum Wortschatz bestimmter Fachbereiche, um ihre spezifischen Bedürfnisse zu befriedigen. Das erfolgt meistens automatisch, wenn nicht unbewusst, da es schwierig ist, scharfe und klare Grenzen zwischen der Alltags- und Fachsprache zu ziehen.

Andererseits bedeutet das Erlernen der jeweiligen Fachsprache immer eine große Herausforderung, denn die Grundlage dafür bildet die fortgeschrittene Kenntnis der jeweiligen Fremdsprache. Im Idealfall lernt man die Fachsprache zusammen mit dem Fach.

Im Falle der Studenten philologischer Studienrichtungen wird sogar immer häufiger verlangt, dass sie mindestens über Grundkenntnisse ganz unterschiedlicher Fachsprachen verfügen. Der Arbeitsmarkt stellt an sie auch gewisse Voraussetzungen im Bereich der Fachsprachenkenntnis, was sie wohl zu verstehen scheinen, indem sie immer häufiger fordern, diesem Trend Studienprogramme anzupassen. Oft nehmen sie dabei zusätzliche Möglichkeiten in Anspruch, u. a. auch selbständiges Lernen mithilfe von zugänglichen Lernmaterialien. In vielen Fällen wird das jedoch dadurch erschwert, dass der Zugang zu bestimmten Fachsprachen durch den Mangel an didaktischen Mitteln nicht einfach ist.

Im vorliegenden Beitrag versuchen wir, das aktuell verfügbare Angebot an unterschiedlichen deutschen und deutsch-polnischen Lern- und Lehrmaterialien zur kulinarischen (Fach)Sprache zu präsentieren. Auf dieser Grundlage ziehen wir Schlussfolgerungen darüber, worauf der Schwerpunkt der zugänglichen Veröffentlichungen gelegt wird und ob/welche Lücken in diesem Bereich (noch) bestehen. Außerdem lässt der Überblick über die Lehrwerke feststellen, ob man es in diesem Falle mit einer Fachsprache zu tun hat und auf welche Art und Weise diese Fachsprache didaktisiert wird.

Die Motivation ist dabei das ständig ansteigende Interesse am Kulinarischen, das aus unterschiedlichen Perspektiven und meistens interdisziplinär betrachtet wird.

¹ Der Beitrag ist eine überarbeitete Version unseres Referats, das auf der internationalen germanistischen Konferenz „Schlüsselkompetenz Fachsprache. Zwischen Theorie und Anwendung“ (12.-14. November 2017) in Kamień Śląski gehalten wurde.

1. Zur Fachsprache

Die Fachsprache² dient zur Kommunikation, und zwar stellt sie die wichtigsten Rahmenbedingungen für Fachkommunikation dar.

Unserer Studie liegt die Definition der *Fachsprache* von Hoffmann (1976: 53) zu Grunde, in der ein breiter Rahmen angenommen wird:

Fachsprache – das ist die Gesamtheit aller sprachlichen Mittel, die in einem fachlich begrenzten Kommunikationsbereich verwendet werden, um die Verständigung zwischen den in diesem Bereich tätigen Menschen zu gewährleisten.

In Bezug darauf kann angenommen werden, dass die von uns behandelte kulinarische Fachsprache als eins der Subsysteme der Gemeinsprache zu verstehen ist. Dies bringen *explizit* Möhn / Pelka (1984: 26) zum Ausdruck:

Wir verstehen unter Fachsprache heute eine Variante der Gesamtsprache, die der Erkenntnis und begrifflichen Bestimmung fachspezifischer Gegenstände sowie der Verständigung über sie dient und damit den spezifischen kommunikativen Bedürfnissen im Fach allgemein Rechnung trägt. Fachsprache ist primär an Fachleute gebunden, doch können an ihr auch fachlich Interessierte teilhaben.

In der Forschungsliteratur kann man unterschiedliche Typologien von Fachsprachen finden, denen verschiedene Kriterien zu Grunde liegen. Roelcke (1999) weist hier auf horizontale und vertikale Klassifikationen hin, wobei horizontale Aufteilungen mit der Klassifizierung von Fachbereichen zusammenhängen, während vertikale Aufteilungen auf Abstraktionsebenen basieren (vgl. auch Grucza 2009: 15).

Der Verwandtschaftsgrad zwischen den einzelnen Gebieten der Wissenschaft ist das Hauptkriterium der Gliederung von Fachsprachen bei Hoffmann (1976). Die Klassifikation nach Hoffmann kann folgendermaßen dargestellt werden:

Künstlerische Prosa	Literatur- wissen- schaft	Pädagogik	Philosophie	...	Ökonomie der Land- und Nahrungswis- senschaft	...
Landwirt- schaftswissen- schaft	Tierproduktion und Veterinär- medizin	...	Bau- wesen	...	Maschinenbau	...
Elektrotechnik	...	Medizin	...	Chemie	Mathematik	...

Schema 1. Klassifikation der Fachsprachen nach Hoffmann (1976)

² Man gebraucht unterschiedliche Termini, um die Fachsprache zu benennen (vgl. Fluck 1996: 11), z. B.: *Arbeitsprache, Berufssprache, Gruppensprache, Handwerkersprache, Sekundärsprache, Sondersprache, Standessprache* oder *Teilsprache*.

Im Falle der vertikalen Typologien handelt es sich um die Abstraktionsebenen, die die Kommunikation in jedem Fachbereich betreffen. Es lassen sich hier u. a. folgende vertikale Typologien nennen:

Tabelle 1. Vertikale Typologien der Fachsprachen in Anlehnung an Roelcke (2005: 40), vgl. auch Szczęk, Kałasznik (2016)

Bezeichnung nach Ischreyt (1965)	Bezeichnung nach Hoffmann (1976)	semiotische und sprachliche Merkmale	kommunikative Merkmale
Theoriesprache (Wissenschaftssprache)	Sprache der theoretischen Grundlagenwissenschaften	Künstliche Symbole für Elemente und Relationen	Wissenschaftler ↔ Wissenschaftler
	Sprache der experimentellen Wissenschaften	Künstliche Symbole für Elemente, natürliche Sprache für Relationen (Syntax)	Wissenschaftler (Techniker) ↔ Wissenschaftler (Techniker) ↔ wissenschaftliche Hilfskräfte
Fachliche Umgangssprache	Sprache der angewandten Wissenschaften und der Technik	Natürliche Sprache mit einem sehr hohen Anteil an Fachterminologie und einer streng determinierten Syntax	Wissenschaftler (Techniker) ↔ wissenschaftliche und technische Leiter der materiellen Produktion
	Sprache der materiellen Produktion	Natürliche Sprache mit einem hohen Anteil an Fachterminologie und einer relativ ungebundenen Syntax	wissenschaftliche und technische Leiter der materiellen Produktion ↔ Meister ↔ Facharbeiter (Angestellte)
Werkstattssprache (Verteilersprache)	Sprache der Konsumtion	Natürliche Sprache mit einigen Fachtermini und ungebundener Syntax	Vertreter der materiellen Produktion ↔ Vertreter des Handels ↔ Konsumenten ↔ Konsumenten

Die Fachsprachen zeichnen sich durch typische Merkmale aus (vgl. z. B. Schmidt 1969: 17, Kühtz 2007: 34–36, Hüging 2011: 8f. u. a.):

- spezifischer Fachwortschatz (darunter viele Termini, Entlehnungen und Lehnübersetzungen, viele Substantive, Nominalisierungen und Funktionsverbgefüge),
- Präzision und Eindeutigkeit, die mit Ausdrucksökonomie einhergehen,

- Anonymität,
- hohes Abstraktionsniveau,
- Gefühlsneutralität.

Es muss jedoch angemerkt werden, dass „[d]ie Grenze zwischen den Fachsprachen und der Allgemeinsprache fließend ist. Fachsprachen schließen sich einerseits nach außen ab, andererseits wirken sie auf die Gemeinsprache zurück.“ (Turska 2009: 17, vgl. auch Hüging 2011: 8f.).

2. Zur kulinarischen Fachsprache

Den Ausgangspunkt für unsere Überlegungen bildet das aussagekräftige Zitat von Marta Turska (2009: 17), dass kulinarische Sprache „Ein Sonderfall an sich“ sei. Wie die Autorin angibt: „sie [die kulinarische Sprache – J. S., M. K.] weist sowohl Merkmale einer Fachsprache als auch einer Sondersprache auf, wird aber oft zur Gemeinsprache.“ (ebd.)

Den Bezugspunkt für unsere Überlegungen stellt die Funktion der Fachsprache dar, die in den oben angeführten Zitaten zum Ausdruck kommt: Die Fachsprache diene nämlich dazu, die Verständigung zwischen den in dem jeweiligen Fachbereich tätigen Menschen zu gewährleisten, wobei im Falle der von uns behandelten kulinarischen Fachsprache hervorgehoben werden muss, dass es sich hier auch um fachlich Interessierte und Laien handelt.

Die kulinarische Fachsprache scheint es am besten zu bestätigen, denn sie weist sowohl Merkmale der Allgemein- als auch der Fachsprache auf, was der alltägliche Gebrauch der Kulinarismen von jedem Sprachbenutzer beweist. Das ergibt sich daraus, dass jeder Mensch über bestimmte kulinarische Fähigkeiten verfügt und die kulinarische Thematik, die mit der Vorbereitung der Speisen und den gustatorischen Eindrücken verbunden ist, seit eh und je ein Gesprächsthema ist. Aus diesem Grunde hängt die Sprache, deren sich die jeweiligen Sprachbenutzer bedienen, im hohen Grade von den individuellen Bedingungen, vom Wissen über die Speisenzubereitung und Kochkunst ab (vgl. Turska 2009). Andererseits gab es schon immer *haute cuisine* oder *grande cuisine*, die ein Privileg der doch kleineren gesellschaftlichen Gruppen war (ebd.: 17). Überdies ist noch darauf hinzuweisen, dass der Fachlichkeitsgrad der kulinarischen Fachsprache im großen Maße vom Benutzer und der Region abhängt, in der sie gebraucht wird. Eine andere kulinarische Sprache spricht ein Koch in einem kleinen Restaurant, eine andere ein kulinarischer Kritiker.

In Anlehnung daran sowie die einschlägige Literatur lässt sich feststellen, dass kulinarische Sprache an sich gleich wie die Fachsprache überhaupt, ein Subsystem der Allgemeinsprache darstellt.

In vielen Fällen ist nämlich sehr schwer zu entscheiden, welche lexikalischen Einheiten zur kulinarischen Sprache gehören. Bochnakova (1984: 7) bestimmt den Umfang der kulinarischen Fachsprache folgendermaßen: zu ihr gehören „nazwy sposobów przyrządzania potraw, ich podawania, nazwy potraw i napojów, a także składników dań, czyli surowców, a więc nazwy mięs, jarzyn, owoców, przypraw,

napojów. Rozszerzenie pojęcia ‘kulinarny’, a więc w zasadzie ‘przetworzony zgodnie z zasadami sztuki kulinarnej’, o nazwy składników poddanych gotowaniu, pieczeniu czy przyprawianiu wydaje mi się celowe, ponieważ nazwy takie, jak np. pomidor, renkloda, terminy botaniczne, wchodzą w skład terminologii kulinarnej, jeśli rozważymy je jako potrawy czy składniki potraw. Wykorzystałam więc tę dwoistość uzależnioną od podstawy klasyfikacji znaczeniowej. Terminy takie jak sos, bulion czy kompot, są terminami wyłącznie kulinarnymi, jeśli nie brać pod uwagę kryteriów stosowanych np. przez chemika, który określiłby je odpowiednio jako zawiesinę, ekstrakt czy mieszaninę.”

Denselben Standpunkt vertritt auch Wurm (2010: 223–236), die darauf hinweist, dass die kulinarische Sprache aus mehreren Varianten besteht, die von der kommunikativen Funktion, dem Wissen oder Status der Produzenten und Empfänger kulinarischer Texte abhängen (ebd.: 223). Sie schlägt eine folgende Dreiteilung der kulinarischen Fachsprache vor (Wurm 2010: 224):

- Theorie- und Wissenschaftssprache – fachsprachliche Terminologie und fachsprachliche Syntax, gebraucht z. B. von Lebensmittelchemikern, Ernährungswissenschaftlern usw.;
- Fachliche Umgangssprache – Einsatz von Halbtermini und standardisierter Terminologie, Fachlichkeit auf phraseologischer Ebene, gebraucht z. B. von Köchen, Restaurantkritikern usw.;
- Verteiler- und Werkstattsprache – geringerer Anteil an Termini, Halbtermini und Fachphraseologie, gebraucht von Konsumenten, Speiseherstellern usw.

Turska (2009: 17) fügt noch hinzu: „Der hier untersuchte [kulinarische – J. S., M. K.] Wortschatz befindet sich auf einer Skala zwischen fachsprachlichen, fachsprachennahem, bildungssprachlichem und allgemeinsprachlichem Repertoire, meistens genau an der Schnittstelle zwischen dem Allgemeinen und dem Fachlichen.”

In der einschlägigen Literatur³ werden auch bestimmte Eigenheiten der kulinarischen Lexik formuliert. Bei Terglane-Fuhrer (1996: 94ff.) sind es folgende:

- Vielzahl von Verben – v. a. im Textblock ‘Zubereitung’, darunter zahlreiche Wortbildungsprodukte: präfigierte und suffigierte Verben, z. B.: *einfrieren*, *verteilen*, *dekoriieren*, *garnieren*;
- Vielzahl von Nominalphrasen;
- Komposita, v.a. im substantivischen Bereich⁴; den überwiegenden Teil machen Augenblickszusammensetzungen⁵ aus, z. B.: *Schokoladen-Sahne-Eis*, *Eistee-Ball*, *Erdbeer-Limetten-Joghurt-Eis*;

³ Vgl. hierzu z. B. Analysen von Witaszek-Samborska (2005), Riley-Köhn (1999), Żarski (2003) u. a.

⁴ In der einschlägigen Literatur wird hervorgehoben, dass die Komposition eine Domäne des Substantivs sei, vgl. hierzu z. B.: Donalies (2002: 62), Hentschel/Weydt (2003: 190), Lohde (2006: 63), Motsch (1999: 372), Wellmann (1995: 468).

⁵ Die Bezeichnung ‚Augenblickszusammensetzung‘ wird nach Lohde folgendermaßen aufgefasst: „Unter einem Okkasionalismus (Gelegenheits- oder Augenblicksbildung) versteht man ein nur in einer bestimmten Situation gebildetes Wort, das darüber hinaus kaum Gebrauch findet. Okkasionalismen sind in diesem Sinne nicht lexikalisiert, können sich aber natürlich zu Lexikalisierung entwickeln“ (Lohde 2006: 78).

- Entlehnungen – darunter auch Fremdwörter in der Originalschreibung, z. B.: *Parfait*;
- attributiv gebrauchte Partizipien Perfekt, z. B.: *der aromatisierte Alkohol, verschlossene Gläser*;
- deadjektivische Konversionen, z. B.: *die Frische, die Größe, die Länge* oder zum Substantiv gewordene Partizipien, z. B.: *das Halbgefrorene, Faschiertes*;
- viele Temporaladverbien, z. B.: *sofort, lang*.

3. Lehr- und Lernmaterialien aus dem Bereich der kulinarischen Fachsprache für das Sprachenpaar Deutsch und Polnisch – Versuch einer Auswertung

In der folgenden Tabelle wird ein Überblick über die auf dem Markt zugänglichen Veröffentlichungen gegeben.

Tabelle 2. Übersicht über Lehrwerke zur kulinarischen Fach(Sprache)⁶

I. Einsprachige (deutschsprachige) Lehrbücher	
1. Für Profis	
A. Allgemeine Lehrbücher	Herrmann, Ph. F. J./ Nothnagel, D./ Nothnagel, Th. (2016): <i>Die Lehrküche: Lernfelder im Kochberuf</i> , mit CD. [1] ⁷ Schlieper C. A. (2017): <i>Nahrungszubereitung – Schritt für Schritt</i> : Lehrbuch. [2] Pauli, Ph. (2005): <i>Lehrbuch der Küche</i> . [3] Hildt, U./ Wagner, Ch. (2004): <i>Die Großküche</i> : Lehrbuch. [4]
B. Spezielle Lehrbücher	Holz, F./ Saalfeld, U./ Spilker, O./ Auinger-Pfund, E./ Breiteneder, E./ Hassler, J. u.a. (2009): <i>Lehrbuch der Konditorei</i> . [5] Mar A./ Jenecek H./ Kapplmüller J./ Nimmervoll W./ Payer H. u.a. (2012): <i>Lehrbuch der Bäckerei</i> Taschenbuch. [6] Richter G./ Gotz E.-M. (2001): <i>Lehrbuch der Diätküche</i> . [7] Hirneise L. (2013): <i>Das große Koch- und Lehrbuch der Öl- Eiweiß Kost</i> . [8] <i>Basis der guten Küche: Das neue Lehrbuch der Südtiroler Gastronomie</i> (2015). [9] Fassbind, L. (1997): <i>Zuckerartistik, Das große Lehrbuch der Zuckerartistik</i> . [10] Wang, X. (2000): <i>Das große Lehrbuch der Gemüse- und Früchteschnitzerei</i> (Gemüse schnitzen, Früchte schnitzen). [11]

⁶ Die Zusammenstellung erhebt keinen Anspruch auf Vollständigkeit.

⁷ Aus Platzgründen wird in beschreibenden Teilen des Beitrags nicht auf die vollständigen bibliographischen Angaben, sondern auf die in eckigen Klammern angegebenen Zahlen Bezug genommen.

2. Für Laien	
A. Allgemeine Lehrbücher	Klett Sprachen (2016): <i>Einstieg Beruf, Berufsfeld Küche: Erste Schritte in die deutsche Sprache</i> . Übungsheft. [12] Eppert, F. (1994): <i>Deutsch in Küche und Restaurant. Eine Einführung in die Sprache der Gastronomie</i> . [13] Frey, M./ Bergmann, I. (2014): <i>Guten Appetit! Kochen auf Deutsch. Sprachtraining und Rezepte</i> . [14]
II. Zweisprachige (deutsch-polnische/polnisch-deutsche) Lehrbücher	
A. Allgemeine Lehrbücher	Dul, A. (2013): <i>Język niemiecki zawodowy w gastronomii. Zeszyt ćwiczeń</i> . [15] Sosińska, M. (2007): <i>Ćwiczenia z języka niemieckiego dla zawodowych i średnich szkół gastronomicznych (dla zawodów kucharz małej gastronomii, kucharz, technik organizacji usług gastronomicznych, technik żywienia i gospodarstwa domowego)</i> . [16]

Die zusammengestellten Materialien zum Erwerb der kulinarischen Fachsprache werden in der Tabelle in zwei Gruppen unterteilt. Die erste, umfangreichere, Gruppe bilden einsprachige Lehrwerke, während die zweite Gruppe Materialien für polnische DaF-Lernende darstellt. In der Tabelle wurde versucht, innerhalb der zwei Gruppen im Hinblick auf den Adressaten einer jeweiligen Publikation zu differenzieren. In Bezug auf dieses Kriterium ergibt sich die Aufteilung in Bücher für Profis und für Laien. Nimmt man die Thematik der Materialien zur Kulinarik unter die Lupe, erweist sich, dass auch hier eine Unterscheidung möglich ist. Es lässt sich nämlich auf Lehrwerke hinweisen, die keine spezielle thematische Ausrichtung aufweisen. In dieser Studie werden sie allgemeine Lehrbücher genannt. Es gibt auf dem Markt auch Veröffentlichungen, in denen auf eine spezielle Domäne der Kochkunst fokussiert wird. Solche Publikationen werden im Folgenden als spezielle Lehrwerke aufgefasst.

Den einsprachigen allgemeinen Lehrbüchern für Profis wurden vier Veröffentlichungen zugeordnet. Das Lehrwerk [1] ist, wie der Titel ankündigt, nach bestimmten thematischen Feldern konzipiert. Es verfügt über ein Glossar, in dem Fachbegriffe für Arbeitsverfahren, Arbeitsmittel und Zutaten enthalten sind. In der Publikation [2], die zwar einsprachig ist, aber an Deutsch-Lernende mit relativ geringen Deutschkenntnissen gerichtet wird, wird versucht, mithilfe von Bildern deutsche Begriffe auf einfache und übersichtliche Weise darzustellen und deren Erlernen zu erleichtern. Die Publikation [3] wird in Werbetexten als kulinarische „Bibel“⁴⁸ oder „das weltbekannte Standardwerk“⁴⁹ bezeichnet. Dabei handelt es sich um eine Sammlung traditioneller und neuzeitlicher Rezepte, die didaktisch aufgearbeitet werden.

⁸ Vgl. <https://www.amazon.de/Lehrbuch-K%C3%BCche-14-Auflage-2016/dp/3952302449>, Zugriff am 16.01.2018.

⁹ Vgl. <https://www.amazon.de/Lehrbuch-K%C3%BCche-Auflage-2005-2010/dp/3952302406>, Zugriff am 16.01.2018.

Im Fokus der sog. speziellen Lehrwerke stehen verschiedene Bereiche der Kochkunst, z. B. Konditorei, Backkunst, Zubereiten bestimmter regionaler Speisen, Kochen auf der Basis bestimmter Zutaten oder unter Berücksichtigung von Voraussetzungen verschiedener Diäten. Die Materialien [5] und [6] enthalten Lernstoff für zwei Ausbildungsberufe, die mit dem Kochen zusammenhängen, d. h. Konditor und Bäcker. Die beiden Bücher werden nach dem Konzept der Lernfelder gestaltet und eignen sich zum selbständigen Lernen. Sie verfügen über zweisprachige deutsch-englische Wortverzeichnisse, was ihren Einsatz im fremdsprachigen Unterricht ermöglicht. An Konditoren und Bäcker, also Profis, wendet sich auch [10], wobei das Buch der Zuckerartistik gewidmet ist und mithilfe von Schritt-für-Schritt-Aufnahmen das Entstehen von Zuckerfiguren illustriert. Dem Lehrwerk [10] liegt die Veröffentlichung [11] nahe, weil sie sich ebenfalls in erster Linie an Profis wendet, wobei sich dank der zahlreichen Fotos und der genauen Illustrierung der Arbeitsschritte auch Amateure in der Kunst der Schnitzerei an Gemüse und Früchten versuchen können. Das Lehrbuch zur Diätetik [7] richtet sich dem Konzept nach an Personen, die sich mit dem Basiswissen zum einen über Diätetik, zum anderen über ernährungsbedingte Krankheiten ausstatten oder ihr Wissen und ihre Kenntnisse auffrischen wollen.

Die weitere Gruppe von Materialien stellen Lehrwerke dar, die einsprachig sind, wobei sie sich nicht an Profis, sondern an Anfänger richten. Bei [12] handelt es sich um ein Buch für Erwachsene, die sich nicht nur im Beruf der Köche erst versuchen, sondern die zusätzlich noch die deutsche Sprache lernen. Um dem im Titel der Publikation genannten Ziel gerecht zu werden, also den Einstieg in den Beruf zu ermöglichen und Kenntnisse der deutschen Sprache mit dem Schwerpunkt auf die Kulinaristik zu verbessern, finden sich in dem Buch viele Typen von Übungen und viele Themen. Es handelt sich um Fachwörter aus verschiedenen Bereichen des kulinarischen Wortschatzes, die nicht nur präsentiert und eingeführt werden, sondern auch in Kontexten geübt und gefestigt werden. Die Zielgruppe der Veröffentlichung [13] sind Lernende, für die Deutsch eine Fremdsprache ist. Wie der Autor allerdings angibt, kann das Lehrwerk auch deutschen Muttersprachlern angeboten und als die erste Einführung in die Fachsprache der Kulinaristik angesehen werden. Bei [14] handelt es sich um ein Buch, das sich vor allen Dingen an Deutschlernende mit fortgeschrittenen Deutschkenntnissen wendet. Den Ausgangspunkt jeder Lektion bildet ein Kochrezept, das didaktisiert wird. Grammatische Fragen werden am Beispiel des kulinarischen Wortschatzes und der kulinarischen Textgattungen besprochen. Die letzte Gruppe stellen zweisprachige Lehrwerke dar, die speziell für polnische DaF-Lernende gedacht sind. Mithilfe von [15] können bestimmte Bezeichnungen für Lebensmittel, Speisen, Garmethoden usw. geübt und eingepägt werden. Im Werk [16], das an Köche adressiert ist, die ihre Arbeit in einem deutschsprachigen Land aufnehmen wollen, werden verschiedene Wortschatzfelder eingeführt und geübt.

3.1 Zu zweisprachigen (deutsch-polnischen/polnisch-deutschen) Lehrbüchern

Im weiteren Teil der Analyse wird die Aufmerksamkeit auf zweisprachige Lehrbücher gelenkt. Dabei wird versucht, die Frage zu beantworten, wie sie konzipiert sind und

welche Lexik sie einführen und üben. Dies sollte uns erlauben, festzustellen, welche Wortschatzfelder, die in kulinarischen Berufen verwendet werden, als fachlich betrachtet werden, und somit speziell eingeführt und gefestigt werden. Mit dieser Zielsetzung wird die Publikation [16] unter die Lupe genommen.

Wie schon angedeutet, gehört das Lehrbuch zu Materialien, die speziell für polnische DaF-Lernende vorbereitet sind. In diesem Sinne tragen die einzelnen Unterrichtseinheiten Titel in polnischer Sprache und Aufgabenanweisungen sind ebenfalls auf Polnisch formuliert.

Das Lehrbuch wird dem thematischen Prinzip nach in 17 Kapitel gegliedert, wobei die Namen der meisten Kapitel darauf verweisen, dass hierbei vorwiegend bestimmte Gruppen von Lebensmitteln/Produkten oder Speisen besprochen werden, z. B. (5)¹⁰ Kräuter und Gewürze. Fette¹¹, (6) Gemüse. Pilze, (7) Milch und Milchprodukte, (8) Eier. Kalte Soßen, (9) Getreide und Getreideprodukte, (10) Suppen. Warme Soßen, (11) Kuchen. Desserts, (12) Obst, (13) Fleisch. Geflügel, (14) Fische. Meeresfrüchte, (15) Kalte und warme Platten, (16) Getränke. Der Liste kann entnommen werden, dass die Mehrheit der Kapitel einer bestimmten Lebensmittel- oder Speisengruppe gewidmet ist. In vier ersten Kapiteln, die einen einführenden Charakter haben, wird der Beruf des Koches (1) nähergebracht und es werden bestimmte hygienische Regeln (2) besprochen, Einteilungen von Lebensmitteln und Produkten (3) dargestellt sowie Bezeichnungen für technologische Verfahren, Garmethoden und andere Tätigkeiten in der Küche (3) eingeführt. Das Buch wird mit dem Kapitel zum Hygiene- und Qualitätssicherungskonzept (17) abgeschlossen. Abgerundet wird das Lehrwerk mit einem Lösungsschlüssel und mit einem alphabetischen Wortschatzverzeichnis.

In den einzelnen Kapiteln wird die fachliche Lexik auf unterschiedliche Art und Weise eingeführt, z. B. Zuordnung von Bezeichnungen verschiedenen Bildern (vgl. z. B. Kapitel 7, Übung 2), Zuordnung von Bezeichnungen ihren Definitionen (vgl. z. B. Kapitel 7, Übung 1), Zuordnung deutscher Bezeichnungen ihren polnischen Entsprechungen (vgl. z. B. Kapitel 8, Übung 1) und Ergänzen von Tabellen oder Schemata mit fehlenden Lexemen (vgl. z. B. Kapitel 10, Übung 1, 3). Jeweils werden die erfragten Wörter in deutscher Sprache angegeben. Bei solchen Übungen werden die polnischen Äquivalente meist nicht aufgeführt. Fast in jedem Kapitel findet sich ein Kochrezept, das mit dem Rahmenthema einer jeweiligen Lektion zusammenhängt und auf unterschiedliche Art und Weise didaktisiert wird. Hier bieten sich folgende Übungstypen, z. B. Sortieren von Sätzen und Bestimmen der Reihenfolge von Arbeitsschritten (vgl. z. B. Kapitel 7, Übung 3), Zuordnung von Arbeitsschritten den Bildern (vgl. z. B. Kapitel 7, Übung 4), Erstellen oder Ergänzen der Zutatenliste (vgl. z. B. Kapitel 10, Übung 2), Zuordnung von Speisebezeichnungen ihren Kochrezepten (vgl. z. B. Kapitel 11, Übung 5), Ergänzen von Kochrezepten mit bestimmten Wörtern (z. B. mit Verben) (vgl. z. B. Kapitel 12, Übung 3) und Zuordnung von Kochrezepten den Bildern, auf denen eine bestimmte Speise dargestellt ist (vgl. z. B. Kapitel 15, Übung 3).

¹⁰ Die Zahl in runden Klammern bezieht sich auf die Kapitelnummer im Buch.

¹¹ Die Titel der einzelnen Kapitel werden von den Autorinnen ins Deutsche übersetzt.

Was das Zusammenspiel von Fach- und Gemeinsprache angeht, bestätigt die Analyse die These, dass es sich hierbei keine scharfen Grenzen ziehen lassen. Einerseits werden jedem bekannte Bezeichnungen für Obst und Gemüse präsentiert, z. B. *Blau-beeren, Äpfel, Aprikosen* oder *Aubergine, Blumenkohl, Knoblauch*. Andererseits wird dabei fachliches Wissen eingeführt und verlangt, indem bestimmte Gemüse- und Obstsorten übergreifenden Gruppen, die nach dem Kriterium ihrer Nutzung ausgesondert sind, zugeordnet werden müssen, z. B. *Kernobst, Beerenobst* oder *Frucht-gemüse, Wurzelgemüse* usw. Das Fachwissen wird am Beispiel zahlreicher Zuordnungsübungen vermittelt und kontrolliert. Das sieht man z. B. bei der Übung, in der bestimmte Lebensmittel oder Speisen auf Fotos abgebildet sind und benannt werden sollten (vgl. Kapitel 9, Übung 1, 5). Die Vermittlung von Fachwissen betrifft in erster Linie Lebensmittel- und Speisebezeichnungen. Es werden aber auch Bezeichnungen für bestimmte Geschirrstücke (wie z. B. im Kapitel 1, Übung 4, in der Arten von Messern und ihre Bestimmung präsentiert werden), Formen von Dekorationen (wie z. B. im Kapitel 12, Übung 2, in der Bezeichnungen für Dekorationen von Obst eingeführt werden) oder technologische Prozesse und Garmethoden (wie z. B. im Kapitel 4, Übung 1, in der eine Reihe von gemein- und fachsprachlichen Verben präsentiert wird, z. B. *putzen* oder *sautieren, schmoren*) eingeführt. Dabei treten in weiteren Übungen in diesem Kapitel Definitionen von Garverfahren und Lebensmittelgruppen auf, für deren Bearbeitung bestimmte Technologien geeignet sind.

4 Schlussfolgerungen

Wir haben zwei grundsätzliche Arten von Lehr- und Lernmaterialien unterschieden: nämlich eigentliche Lehrbücher, die dazu dienen, vor allem den Wortschatz im Bereich der kulinarischen Fachsprache zu erwerben, sich einzuprägen und im Gebrauch zu üben.

Innerhalb der Typen von Lehr- und Lernmaterialien werden zwei Gruppen unterschieden, ein- und zweisprachige Materialien, wobei wir uns auf die Sprachen Deutsch und Polnisch konzentrieren.

Im Rahmen der einsprachigen Lehrbücher wurde zum einen auf diese hingewiesen, die sich an deutschsprachige Azubis richten, und zum anderen auf jene, die für DaF-Lernende geeignet sind. Die ersteren dienen dazu, die fachsprachlichen Wörter und Formulierungen zu vermitteln, wobei sie nicht nur die perfekten Kenntnisse der Sprache Deutsch, sondern auch Grundkenntnisse im Fach Gastronomie voraussetzen. Schon die Ausgliederung der Gruppe von Materialien weist darauf hin, dass selbst bei Muttersprachlern und angehenden Köchen Bedarf besteht, an dem Erwerb der Fachsprache zu arbeiten.

Einsprachige Lehrbücher für DaF-Lernende definieren nicht immer genau das Eingangsniveau der Lerner, wobei das Niveau der Materialien leicht erkennen lässt, welche Sprachkenntnisse erwartet werden. Die zweite Stufe in unserer Typologie bilden zweisprachige Lehrbücher. Es ist hier die Tendenz beobachtbar, dass trotz der Tatsache, dass sich die Lehrbücher an Nicht-Muttersprachler richten, das Anfangsniveau

der potenziellen Lernenden sehr selten, wenn überhaupt, genannt wird. Aus der präsentierten Unterscheidung ergibt sich, dass die meisten Lehrwerke an Fachleute oder Halbfachleute adressiert sind.

Das Angebot im Bereich der DaF-Materialien zur kulinarischen Fachsprache ist aktuell nicht so reichlich. Grundsätzlich können alle hier genannten Materialien von DaF-Lernenden beim Erwerb der kulinarischen Fachsprache in Anspruch genommen werden, wobei die meisten von ihnen das Fachwissen voraussetzen.

Die hier erwähnten Materialien, die aus Platzgründen nicht im Einzelnen besprochen werden konnten, unterscheiden sich im Hinblick auf das Konzept ihrer Gestaltung, d. h. vor allem bezüglich des Aufbaus von einzelnen Kapiteln und der Arten von Übungen und Aufgaben. Im Hinblick auf den Aufbau der Unterrichtseinheit weisen die Materialien relativ viele Gemeinsamkeiten auf, da in vielen Lehrwerken als Ausgangspunkt ein Text aus dem Bereich der Kochkunst gilt, aufgrund dessen neue lexikalische Einheiten dargestellt und die dann in unterschiedlichen Arten von Übungen gefestigt werden. In den meisten Lehrwerken kommen diverse Formen von Übungen vor, z. B. Einsetzübungen, Transformationen, Übersetzungen usw. In einigen finden wir auch Hörtexte.

Bibliographie

- Bochnakowa Anna (1984): *Terminy kulinarne romańskiego pochodzenia w języku polskim do końca XVIII w.*, Kraków.
- Donalies Elke (2002): *Die Wortbildung des Deutschen. Ein Überblick*, Tübingen.
- Fluck Hans-Rüdiger (1996): *Fachsprachen: Eine Einführung und Bibliographie*. 5. Aufl. Tübingen, Basel.
- Grucza Sambor (2009): *Kategoryzacja języków (specjalistycznych) w świetle antropocentrycznej teorii języków ludzkich*. In: „Komunikacja Specjalistyczna”, B. 3.: „Specyfika języków specjalistycznych”. Warszawa. S. 15–30.
- Hentschel Elke, Weydt Harald (2003): *Handbuch der deutschen Grammatik*, Berlin/ New York.
- Hoffmann Lothar (1976): *Kommunikationsmittel Fachsprache – eine Einführung Taschenbuch*, Tübingen.
- Hüging Anna-Katharina (2011): *Übersetzerisches Handeln im Kontext der medizinischen Fachkommunikation*, Trier.
- Ischreyt Heinz (1965): *Studien zum Verhältnis von Sprache und Technik*, Düsseldorf.
- Kührtz Stefan (2007): *Phraseologie und Formulierungsmuster in medizinischen Texten*, Tübingen.
- Lohde Michael (2006): *Wortbildung des modernen Deutschen*, Tübingen.
- Möhn Dieter, Pelka Roland (1984): *Fachsprachen. Eine Einführung*, Tübingen.
- Motsch Wolfgang (1999): *Deutsche Wortbildung in Grundzügen*, Berlin/New York.
- Riley-Köhn Sibylle (1999): *Englische Kochrezepte und Speisekarten in Vergangenheit und Gegenwart. Eine linguistische Analyse zur Fachsprache der Gastronomie*, Frankfurt a. M.
- Roelcke Thorsten (1999): *Fachsprachen*, Berlin.

- Schmidt, Wilhelm (1969): *Charakter und gesellschaftliche Bedeutung der Fachsprachen*. In: „Sprachpflege“ 18, S. 10–21.
- Terglanc-Fuhrer Anne (1996): *Sprache der Speisezubereitung. Empirische Untersuchung zur vertikalen Variation*, Frankfurt am Main.
- Turska Marta (2009): *Internationalismen in der Fachsprache der Gastronomie und Kochkunst im fünfsprachigen Vergleich*, Frankfurt am Main.
- Wellmann Hans (1975): *Deutsche Wortbildung. Typen und Tendenzen in der Gegenwartssprache. Zweiter Hauptteil. Das Substantiv*, Düsseldorf.
- Witaszek-Samborska Małgorzata (2005): *Studia nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie*, Poznań.
- Wurm Andrea (2013): *Die Entwicklung der deutschen kulinarischen Fachsprache unter französischem Einfluss am Beispiel von Speisenbezeichnungen*. In: Krein-Kühle, M./Wien, U./Krüger, R. (Hg.): *Kölner Konferenz zur Fachtextübersetzung*. Frankfurt am Main/Berlin/Bern/Bruxelles/New York/Oxford/Wien, S. 223–236.
- Żarski Waldemar (2008): *Książka kucharska jako tekst*, Wrocław.

Schlüsselwörter

Kulinarien, Fachsprachen, Fachsprachdidaktik

Abstract

Specialized culinary language from didactics point of view – an attempt of a critical analysis

Culinary language consists of elements of everyday language, available for every foreign language user, as well as elements of specialist language, the understanding and explanation of which may be difficult for people who do not have adequate knowledge in the field of culinary art. In this article, an attempt was made to present German and German-Polish didactic materials for teaching of (specialized) culinary language. On this basis, we will try to show what issues are at the heart of publications of this type, and thus what elements of the culinary language are considered specialized.

Keywords

culinaries, specialized languages, didactics of specialized languages.

Einige Bemerkungen zur Relevanzpause

1. Einführung

Der Begriff **Pause** funktioniert in sprachlichen und außersprachlichen Bereichen¹ und wird unterschiedlich verstanden. Als außersprachliche wird die gesellschaftliche Dimension gemeint, wie z.B. Pause als eine Zeitordnung (in der Schule oder in der Arbeit). Eine weitere ist die Kunstpause, die absichtlich benutzt wird, um die Aufmerksamkeit des Zuhörers zu intensivieren. Kunstpause ist beispielsweise in Theateraufführungen oder Filmdrehbüchern zu finden. Nicht zu vermeiden sind Pausen, die in der Musik vorkommen. Die Bedeutung der Pausen in der Musik erläutert Harriet Oerkwitz (2011) in ihrem Magazin „Konzert der Stille“². Die Autorin beschreibt Pausen, indem sie sich auch auf den Begriff **Stille** konzentriert. Oerkwitz erwähnt drei Aspekte der Stille – einen leiblichen, einen sprachlichen und einen musikalischen Aspekt. Unter dem leiblichen wird die Ruhe verstanden, dem sprachlichen das Schweigen und dem musikalischen die Pause. Nach Oerkwitz bietet die musikalische Pause den Zuhörern viele Empfindungen und Erlebnisse an. Außerdem, wie im Fall der Relevanzpause oder der Kunstpause, erhöht die Pause die Aufmerksamkeit und sichert die Konzentration.

In Frage kommt noch der Begriff **Schweigen**. Das Schweigen kann man sowohl sprachlich als auch außersprachlich interpretieren. Peter Colliander erwähnt in seinem Artikel unter dem Titel „Das Schweigen – eine verschwiegene Sprachhandlung? Überlegungen aus der Sicht der Kontrastiven Pragmatik“ (2015) das Schweigen „als Ausdruck einer Sprachhandlung“ (2015: 310) und das Schweigen, dem andere Funktionen zugrunde liegen. Die Pausen werden von ihm anders zugeordnet und in zwei Typen geteilt: beabsichtigte und unbeabsichtigte Pausen. Beide Typen können mitten im Redefluss oder am Ende einer Äußerung vorkommen. Colliander konzentriert sich jedoch nicht auf Pausen, sondern auf Schweigen, das seiner Meinung nach in einer Sprachgemeinschaft bzw. in einer Kultur in bestimmten Situationen sogar erwartet wird (und umgekehrt – in anderen Situationen ist Schweigen überhaupt nicht gebräuchlich).

Im folgenden Teil des Artikels werden Pausen innerhalb des sprachlichen Bereichs beschrieben, die als Marker der prosodischen Manifestation der Sprache gesehen werden. Tworek definiert Prosodie als „eine der vier Manifestationsebenen des

¹ Der Artikel geht nicht auf alle möglichen Bereiche ein, sondern nur auf die interessantesten.

² „Konzert der Stille — ein Online-Magazin über das Leben, Arbeiten und Heilen mit Musik im Spannungsfeld von Wissenschaft und Spiritualität“ (http://www.konzert-der-stille.de/home.html?no_cache=1 – Zugriff am 25.03.2018).

phonetischen Ausdrucks der Sprache, neben der segmentalen, intersegmentalen und suprasedgmentalen” (2014: 319), die Phänomene (auch Fokusakzente, Tonhöhenverläufe usw.) umfasst, die linear und nicht punktuell (z.B. suprasedgmentale Betonung) zu erfassen sind und auf längere Äußerungseinheiten (z.B. Phrasen, Sätze) erstreckt werden.

Das Institut für Deutsche Sprache³ in Mannheim gliedert Pausen in segmentale, intermediäre, Pause, Verzögerung- und Relevanzpausen⁴. Verzögerungspausen (auch Verzögerungssignale genannt) werden als Sprachstörungen⁵ definiert, die dann vorkommen, wenn der Sprecher vorübergehende lexikalische Probleme während der Planung seiner Rede hat. Damit beschäftigt sich auch u.a. Robert Hammel (2000: 67), der eine leere, gefüllte und gemischte Verzögerungspause erwähnt. Unter einer leeren Verzögerungspause versteht er ein zeitweiliges Schweigen eines Redners, unter einer gefüllten sind Verzögerungssignale wie z.B.: *yyy, hmm, ähm* zu verstehen. Eine gemischte wird dagegen als eine Verbindung von einer oder mehreren leeren und gefüllten Pausen gesehen. Segmentierungspausen, die in finale und intermediäre Pausen gegliedert werden, dienen zur prosodischen Organisation der Sprache, denn sie sind u.a. eng mit dem Tonhöhenverlauf verbunden. Finale Pausen signalisieren, dass der Redner seine Rede inhaltlich abgeschlossen hat und die intermediären weisen darauf hin, dass die Aussage noch nicht beendet ist und der Zuhörer erwarten kann, dass sie fortgesetzt wird. Im folgenden Artikel werden besonders die Relevanzpausen unter die Lupe genommen und anhand einiger Beispiele erläutert. Die Hauptfunktion dieser Pausen ist, die Aufmerksamkeit des Zuhörers zu optimieren und ein bestimmtes Element hervorzuheben. Relevanzpausen sind auch als rhetorisches Mittel betrachtet und werden absichtlich verwendet, so dass sie auch einen Einfluss auf die Wahrnehmung der Rede haben können. Diese Erscheinung beschreibt Marcus Knill, der Pausen als Mittel der angewandten Rhetorik bezeichnet (vgl. 1991: 29ff.). Dieser Kommunikationsberater und Coach betont in seinem Buch „Natürlich – Zuhörerorientiert – aussagenzentriert reden“ (1991), dass absichtliche Unterbrechungen und Denkpausen beim Reden nicht zu vergessen sind und ohne Pausen die jeweilige Aussage unwirksam ist. Der Autor unterscheidet:

1. Startpause, die mit dem Blickkontakt am Anfang einer Rede vorkommt.
2. Nach-Satzpause, die „von Punkt zu Punkt und vor dem Schluss“ (1991: 30) auftaucht.
3. Kunstpause, die bewusst auftritt und rhetorische Funktionen ausübt.
4. Sokratische Pause, die auch als natürliche Pause bezeichnet wird und infolge einer Frage an Zuhörer vorkommt.
5. Pause bei Redestörung, die mit einem peinlichen Moment verbunden ist.

³ Als Grundlage gelten Ergebnisse der Untersuchungen, die im Rahmen des Projekts „ProGr@mm“ durchgeführt worden sind. Das allgemeine Ziel des vom Institut für Deutsche Sprache in Mannheim geleiteten Projekts war die ausgewählten Themenbereiche der deutschen Grammatik aus französischer, italienischer, norwegischer, polnischer und ungarischer Sicht kontrastiv zu untersuchen. Mehr dazu: http://hypermedia.ids-mannheim.de/call/public/gruwi.ansicht?v_typ=o&v_id=5928 (Zugriff am 19.04.2018).

⁴ Vgl.: http://hypermedia.ids-mannheim.de/call/public/gruwi.ansicht?v_typ=o&v_id=4881 (Zugriff am 16.04.2018).

⁵ Mehr dazu Rogozińska 2014: 38.

Knill konzentriert sich auf ihre rhetorischen Funktionen und deutet an, dass die Pause u.a. den Augenkontakt generiert, die Spannung erzeugt, neugierig macht, Wirkung erhöht und Gliederung der Rede hörbar macht. Er bezeichnet wiederum das Schweigen als „Pause zum Denken“ (1991: 32).

In dieser Untersuchung wird auch der Begriff **Fokusakzent**⁶ verwendet. Tworek unterscheidet zwischen starken und schwachen Fokusakzenten, wobei die starken zur Hervorhebung (zur Betonung) des bestimmten Elements des Ausdrucks „wegen seines informativen Werts“ (Tworek 2012: 224) dienen und die schwachen Fokusakzente ein Fragment der Aussage markieren, ohne ihren semantisch-pragmatischen Charakter hervorzuheben.

2. Untersuchung

Im Folgenden werden die Relevanzpausen in drei Textsorten dargestellt. Den Gegenstand der Untersuchung bilden:

1. ein informativer Text – die Wettervorhersage,
2. ein wissenschaftlicher Text – der Vortrag,
3. ein literarischer Text – das Hörbuch zum Roman von Timur Vermes unter dem Titel: „Er ist wieder da“.

Als Ausgangspunkt zur Analyse galt die Frage, in welchen Texten, welche Pausen zu finden sind, welche Funktionen sie ausüben und ob sie in Kongruenz mit Fokusakzenten stehen. Die Präsenz von Pausen und Fokusakzenten wird infolge der individuellen auditiven Wahrnehmung⁷ analysierter Texte festgestellt.

2.1. Analyse I

Die ersten Beispiele kommen aus zwei unterschiedlichen populärwissenschaftlichen Vorträgen. Der eine wurde in polnischer und der andere in deutscher Sprache gehalten. In dieser Untersuchung wird das gesprächsanalytische Transkriptionssystem GAT 2⁸ zur Textannotation benutzt. Zu den wichtigsten editorischen Merkmalen dieser Transkription gehört der Verzicht auf Großschreibung und Interpunktion. In den folgenden Tabellen werden Pausen durch Klammern markiert und Fokusakzente werden fett gedruckt. Die Änderung des Sprechtempos wird durch eine Unterstreichung im Text gezeigt. Die Redner sind ein polnischer und ein deutscher Muttersprachler – zwei Männer im Alter von circa 40–50 Jahren. Der polnische Redner spricht von den Parasiten und Bakterien und der deutsche hält einen Vortrag zum Thema alternative Heilmethoden und ihre Nebenwirkungen.

⁶ Die Bezeichnung **Fokusakzent** wird synonymisch mit **Fokus** verwendet.

⁷ Mehr dazu Tworek 2012: 28ff.

⁸ Mehr dazu schreiben Selting Margret u.a. siehe: <http://www.gespraechsforschung-ozs.de/heft-2009/px-gat2.pdf> (Zugriff am 16.04.2018).

Die von mir durchgeführte Untersuchung ist als Versuch zu verstehen, in dem nur ausgewählte Beispiele der Relevanzpausen präsentiert werden und hat zum Ziel, die Anwesenheit und Rolle dieser Art von Pausen in den gegebenen Textsorten zu analysieren.

Textsorte	Beispiel
populärwissenschaftlicher Vortrag	<i>dziękuję bardzo za yyy bardzo y (.) życzliwe zaproszenie</i>

Tab. 1

Relevanzpause in der Tabelle 1 steht in Verbindung mit Fokusakzent *życzliwe zaproszenie*. Fokusakzent wird durch die Änderung des Sprechtempos markiert, die Phrase *życzliwe zaproszenie* wird schneller und lauter ausgesprochen.

Textsorte	Beispiel
populärwissenschaftlicher Vortrag	<i>i taką gawędę dzisiaj hmm chciałbym yyy poprowadzić na temat (.) yyy <u>tego</u> <u>co w nas</u></i>

Tab. 2

Dieses Beispiel weist darauf hin, dass nicht nur Relevanzpause, sondern auch die gefüllte Verzögerungspause in Verbindung mit Fokusakzent stehen kann (vgl. Tab. 2). Da Relevanzpausen per definitionem leer sind, haben wir es in diesem Beispiel mit einer gemischten Pause zu tun.

Textsorte	Beispiel
populärwissenschaftlicher Vortrag	<i>bez nich byśmy nie żyli (.) to trzeba so- bie jasno powiedzieć</i>

Tab. 3

Vor und nach der Pause sind diesmal keine zusätzlichen prosodischen Marker wahrzunehmen, dennoch dient diese Pause zum Nachdenken (vgl. Tab. 3), wodurch der Redner die Aufmerksamkeit der Zuhörer optimalisiert.

Textsorte	Beispiel
populärwissenschaftlicher Vortrag	<i>są to te bakterie które (.) każdy z nas (.) <u>niepowtarzalnie</u></i>

Tab. 4

Das Beispiel in der Tabelle 4 stellt zwei Relevanzpausen vor, die in Verbindung mit Fokusakzenten stehen. Der Fokus wird aber auch noch anders markiert, d.h. zum Einen durch die Änderung der Lautstärke und zum Anderen durch die Änderung des Sprechtempos.

Textsorte	Beispiel
populärwissenschaftlicher Vortrag	<i>es handelt sich jetzt dem speziellen fall um meinen sohn (.) tom</i>

Tab. 5

In der deutschen Aufnahme sind auch Beispiele zu finden, in denen Relevanzpause in Verbindung mit einem durch die Änderung der Lautstärke eingeführten Fokusakzent (vgl. Tab. 5).

Textsorte	Beispiel
populärwissenschaftlicher Vortrag	<i>ehm (.) dieser stress hat vermeintlicherweise so nehmen wir an</i>

Tab. 6

Wie in der polnischen Aufnahme (vgl. Tab. 2) taucht auch in der deutschen (vgl. Tab. 6) die gemischte Pause auf. Diese Beispiele beweisen auch, dass die Verzögerungssignale einen Einfluss auf die Fokusakzente haben können.

Textsorte	Beispiel
populärwissenschaftlicher Vortrag	<i>im internet gepostet und die (.) daten</i>

Tab. 7

In der Tabelle 7 wird der Fokusakzent durch die Änderung der Lautstärke markiert und steht in Verbindung mit der Pause.

2.2. Analyse II

Die nächste untersuchte Textsorte ist eine Wettervorhersage. In beiden Videos wird das Wetter von Männern dargestellt, die circa 30–40 Jahre alt sind.

Textsorte	Beispiel
informativer Text – Wettervorhersage	<i>opady będą się odsuwać (.) niech one się odsuną</i>

Tab. 8

Relevanzpause kommt in Verbindung mit Fokusakzent, der durch die Änderung der Lautstärke manifestiert wird (vgl. Tab. 8).

Textsorte	Beispiel
informativer Text – Wettervorhersage	<i>w olsztynie (.) o wiatr się będzie zmagal</i>

Tab. 9

Wie im vorherigen Beispiel wird auch in diesem Fall die Phrase *o wiatr* durch die Änderung der Lautstärke zum Fokusakzent hervorgehoben. Ebenfalls steht er in Verbindung mit der Relevanzpause (vgl. Tab. 9).

Textsorte	Beispiel
informativer Text – Wettervorhersage	(.) aa <i>bardzo szybko zacznie spadać ciśnienie</i>

Tab. 10

Der Fokusakzent wird diesmal nicht nur durch die Intensivierung der Lautstärke, sondern auch durch die Verlängerung des [a]-Vokals in *aa* gezeigt (vgl. Tab. 10).

Textsorte	Beispiel
informativer Text – Wettervorhersage	<i>wir sehen hier die strömung noch (.) sind das die blauen pfeilen</i>

Tab. 11

Die Relevanzpause tritt nach dem Fokusakzent (vgl. Tab. 11) auf – das Vorkommen der Pause in Verbindung mit Änderung der Lautstärke hält die Zuhörer in Spannung.

Textsorte	Beispiel
informativer Text – Wettervorhersage	<i>aber dieses violette gedünst das hier liegt (.) ist brutal kalt</i>

Tab. 12

Die Phrase *ist brutal kalt* wird langsamer ausgesprochen und dadurch wird der Fokusakzent manifestiert (vgl. Tab. 12).

Textsorte	Beispiel
informativer Text – Wettervorhersage	<i>selbiges gilt auf für die mittelgebirge und (.) dadurch (.) ist es eisig empfunden</i>

Tab. 13

Der Fokusakzent *dadurch* wird durch die lautere Aussprache markiert, vor und nach dem Fokus tritt je eine Relevanzpause auf (vgl. Tab. 13).

2.3. Analyse III

Die dritte Textsorte ist das Hörbuch. Hier werden – anders als im Fall der Wettervorhersage und des Vortrags – zwei gleiche Textfragmente, einmal in polnischer und

einmal in deutscher Version, analysiert. Überraschend sind aber die Unterschiede zwischen der polnischen und deutschen Version bei der Pausensetzung – diese beweisen nämlich, dass man denselben Text auf eine völlig unterschiedliche Art und Weise vorlesen kann. In diesem Fall ist vor allem die große Rolle der Prosodie zu betonen.

Textsorte	Beispiel
Hörbuch	<i>teraz wyczytałem też kiedy to się stało (.) w marcu (.) i sądzę</i>

Tab. 14

In diesem Beispiel (vgl. Tab. 14) kommt keine Änderung des Sprechtempos und der Lautstärke vor und trotzdem intensiviert die Phrase *w marcu* die Aufmerksamkeit der Zuhörer. Dazu führt eine Pausensetzung vor dem Fokus, die in Spannung hält und eine Pause nach dem Fokus, die zum Nachdenken dient.

Textsorte	Beispiel
Hörbuch	<i>w tej kwestii trzeba postępować skrupu- latnie (.) nie ma prawa pojawić się</i>

Tab. 15

Diesmal wird der Fokusakzent durch die langsamere Aussprache eingeführt und steht in Verbindung mit der Relevanzpause (vgl. Tab. 15).

Textsorte	Beispiel
Hörbuch	<i>tylko domy także drzwi (.) i klamki (.) a potem jeszcze śruby</i>

Tab. 16

Obwohl keine sonstigen prosodischen Marker wahrzunehmen sind, optimalisiert die Phrase *i klamki* die Aufmerksamkeit der Zuhörer, denn vor und nach dem Fokus je eine Pause realisiert wird. Dieses Beispiel zeigt, dass die Pause ohne zusätzliche Unterstützung einen Fokus markieren kann.

Textsorte	Beispiel
Hörbuch	<i>ale jak stwierdzam obecnie (.) ciagle jeszcze istnieje</i>

Tab. 17

Die Verlangsamung des Sprechtempos und die Relevanzpausen verursachen den Fokus (vgl. Tab. 17).

Textsorte	Beispiel
Hörbuch	<i>das volk (.) hat mich wohl am meisten überrascht</i>

Tab. 18

Nach dem Fokusakzent *das volk* kommt eine Relevanzpause vor, die die Aufmerksamkeit optimalsiert. Fokus wird durch eine Pause und Verlängerung des Konsonanten [s:] in *das* sowie des und [f:] in *volk* eingeführt.

Textsorte	Beispiel
Hörbuch	<i>boden die grundlage für eine fortexistenz zu zerstören brücken (.) kraftwerke (.) straßen (.) bahnhöfe (.) ich habe die zerstörung all dessen befohlen</i>

Tab. 19

Im Fall der Aufzählung wird die ganze Phrase ausschließlich durch die Pausensetzung hervorgehoben (vgl. Tab. 19). Ohne Relevanzpausen wäre der jeweilige Fokus nicht wahrnehmbar.

Textsorte	Beispiel
Hörbuch	<i>habe ich nachgelesen (.) wann (.) das war im märz und ich denke</i>

Tab. 20

Die zwei Fokusakzente stehen in Verbindung mit Pausen und werden durch die langsamere Aussprache hervorgehoben. Dazu kommt noch eine Verlängerung des Vokals [a:] im Lexem *war* (vgl. 20).

Textsorte	Beispiel
Hörbuch	<i>und damit meinte ich auch (.) alles (.)</i>

Tab. 21

Diesmal stehen Relevanzpausen in Verbindung mit einem Fokusakzent, der durch die lautere Aussprache markiert wird (vgl. 21).

3. Schlussfolgerungen

Die Untersuchung lässt folgern, dass Pausen ein wichtiger Bestandteil der prosodischen Manifestation der Sprache sind und als rhetorisches Mittel ausgenutzt werden

können. Es gibt einige Tendenzen zu bemerken, die als Ausgangspunkt für weitere Untersuchungen in diesem Bereich dienen können. Die oben angeführten Beispiele zeigen, dass sowohl Relevanzpause als auch gemischte Pause in Kongruenz mit Fokusakzent stehen können. Darüber hinaus kann eine Pause ohne zusätzliche Änderung der Lautstärke und des Sprechtempos einen Fokusakzent markieren. Daraus ergibt sich, dass eine Pause die Fokusakzentfunktionen realisiert und die Zuhörer-aufmerksamkeit optimieren kann. Aufgrund der durchgeführten Untersuchung ist es festzustellen, dass die Relevanzpause weder sprach- noch textsortenspezifisch ist. Sie kommt nämlich in beiden analysierten Sprachen vor und kann in allen untersuchten Texten auffindbar sein.

Da die Hörbuch-Lektoren über professionelle schauspielerische Fähigkeiten verfügen, sind sie im Stande die von ihnen vorgelesenen Texte mit bestimmten Emotionen zu beladen und somit auch eine gezielte Interpretation des Textes bei Zuhörern bewirken. Das ist bei den anderen analysierten Sprechern (der populärwissenschaftlichen und informativen Texte) zwar nicht der Fall, dennoch kommen die Relevanzpausen in jeder untersuchten Aufnahme vor und daher werden die damit zusammenhängenden Fokusakzente vergleichbar manifestiert.

Literaturverzeichnis

- Colliander Peter, 2015, Das Schweigen – eine verschwiegene Sprachhandlung? Überlegungen aus der Sicht der Kontrastiven Pragmatik in: Corinna P./ Kerstin R. (Hg.): Sprachvariation und Sprachreflexion in interkulturellen Kontexten. Sprache – Kommunikation – Kultur. Soziolinguistische Beiträge 16, Frankfurt, S. 307–319.
- Hammel Robert, 2000, Stockung und Reparatur im Redefluß, in: Maurice F./ Mendoza I. (Hg.), Linguistische Beiträge zur Slavistik VIII, München, S. 65–80.
- Knill Marcus, 1991, Natürlich – Zuhörerorientiert – aussagenzentriert reden, Hölstein.
- Rogozińska Marta, 2014, Korrekturen und Reparaturen in der mündlichen Wissenschaftskommunikation von L1- und L2- Sprechern, Wrocław/ Berlin.
- Tworek Artur, 2012, Einführung in die deutsch-polnische vergleichende Phonetik, Dresden/Wrocław.
- Tworek Artur, 2014, Zum Inventar prosodischer Ausdrucksmittel. Ein Einzelfallstudium, in: Łyp-Bielecka A. (Hg.), Mehr als Worte. Sprachwissenschaftliche Studien, Katowice, S. 319–330.

Quellen

- http://www.konzert-der-stille.de/home.html?no_cache=1 (Zugriff am 25.03.2018).
- <http://www.gespraechsforschung-ozs.de/heft2009/px-gat2.pdf> (Zugriff am 16.04.2018).
- <http://hypermedia.ids-mannheim.de/programm/index.html> (Zugriff am 16.04.2018).
- http://hypermedia.ids-mannheim.de/call/public/gruwi.ansicht?v_typ=o&v_id=4881 (Zugriff am 16.04.2018).
- http://hypermedia.ids-mannheim.de/call/public/gruwi.ansicht?v_typ=o&v_id=5928 (Zugriff am 19.04.2018).

Schlüsselwörter

Relevanzpause, Prosodie, Fokusakzent

Abstract

Some remarks on relevance pause

The following article present some remarks on one of the pauses type in different areas. Into this survey were taken three different texts: an informative, a popular scientific and an audiobook. All of this in two languages – Polish and German.

Keywords

relevance pause, prosody, focus

Variation des segmentalen Merkmals Quantität auf höheren Ebenen der phonetischen Manifestation

1. Zielsetzung und Untersuchungsgegenstand

Das Thema des folgenden Artikels ist Variation des segmentalen Merkmals Quantität auf höheren Ebenen der phonetischen Manifestation aufgrund gewählter Textsorten im Deutschen und im Polnischen. Die vorherigen Untersuchungen (vgl. Płochocka/Skwarek 2017) haben ergeben, dass sich solche segmentale Erscheinung wie Verlängerung eines Vokals auf höheren Ebenen der Phonetik wahrnehmen lässt und sogar in der Lage ist, einen Fokusakzent zu prägen. Das war eine Inspiration zur genaueren Untersuchung der Vokalverlängerung. Einer der wichtigsten Punkte des Artikels ist Antwort auf die Frage, welche Vokale vom Sprecher verlängert werden: werden die phonologisch kurzen als lange oder die phonologisch langen als überlange ausgesprochen? Obwohl im vorliegenden Artikel besonders viel Beachtung Vokalen geschenkt wird, ist es allerdings an dieser Stelle zu erwähnen, dass nicht nur Vokale, sondern auch Konsonanten verlängert werden können. Sie sind auch in der Lage, ihr Verlängerungspotenzial zu aktivieren, was im Prinzip ein Teil des Merkmals Artikulationsweise ist. Bei Verlängerung eines Konsonanten ist das Phänomen der fakultativen Phonologisierung in einigen Sprachen, z.B. im Polnischen zu beobachten (*wina* vs. *winna*).

Auf der suprasegmentalen Ebene kann der Zusammenhang zwischen verlängertem Vokal und suprasegmentaler Betonung von Bedeutung sein. In der phonodidaktischen Literatur herrscht die allgemeine Überzeugung, dass der verlängerte Vokal in der Regel betont wird: „Die absolute Dauer langer oder kurzer Vokale hängt in starkem Maße vom Grad der Beschwerung des Wortes innerhalb der Sprechsituation sowie vom Sprechtempo ab. Lange Vokale in unbetonter Stellung sind der absoluten Dauer nach im allgemeinen etwas kürzer als in betonter Stellung“ (Krech et al. 1982:27). Aufgrund des gesammelten Materials wurde ein Versuch gewagt, diese Ansicht zu verifizieren. In Betracht wurde also die Tatsache gezogen, ob jeder vom Sprecher ausgedehnte Vokal standardgemäß betont wird, und ob es in den analysierten Aufnahmen solche Vokale gibt, die zwar verlängert, aber nicht suprasegmental hervorgehoben werden. Das weitere Ziel der Untersuchung ist die Funktion der Vokalverlängerung zu bestimmen. Man kann annehmen, dass die Vokalverlängerung eine prosodische bzw. rhetorische Funktion ausübt. Im folgenden Beitrag wird das Phänomen der Vokalverlängerung näher gebracht, unter die Lupe werden besonders ihre Funktion und begleitende prosodische

sowie suprasegmentale Erscheinungen genommen. Im Folgenden werden zuerst die Schlüsselbegriffe erklärt, dann folgt die Präsentation der Beispiele für Vokalverlängerung mit begleitenden suprasegmentalen und prosodischen Erscheinungen und anschließend werden die aus der Analyse resultierenden Schlussfolgerungen dargestellt.

Im Folgenden gehe ich davon aus, dass sich in der Phonetik vier Ebenen der phonetischen Manifestation unterscheiden lassen. Die deutliche Gliederung führt Tworek (2012: 45–47) ein und diese Ansicht wird für die vorliegende Arbeit angenommen. Die segmentale Phonetik beschäftigt sich mit dem Sprachlaut als Einzelphänomen ohne ihn in Bezug auf seine Kontakte mit anderen Sprachlauten zu untersuchen. Sie charakterisiert und unterscheidet die Sprachlaute voneinander mithilfe der sog. distinktiven Merkmale. Eines der Merkmale ist Quantität – die relativ messbare Dauer, deren auditiv-perzeptives Korrelat vom Zuhörer als Länge wahrgenommen wird. Für die Wahrnehmung der Quantität sind nicht die absoluten Dauerwerte eines Sprachlauts relevant, entscheidend darüber ist das Verhältnis zu den anderen Lauten eines Sprachsystems (vgl. <https://grammis.ids-mannheim.de/kontrastive-grammatik/4882>). Dieses Merkmal kann distinktiv (z.B. im Deutschen) oder nicht distinktiv (z.B. im Polnischen) sein. Laut „Großes Wörterbuch der deutschen Aussprache“ sind Qualität und Quantität im Deutschen miteinander verbunden.¹ „Im allgemeinen sind die geschlossenen Vokale lang und die offenen kurz“ (Krech et al. 1982:27).² „Die längere Aussprache der Vokale (und nicht nur der Vokale) entsteht, indem in der statischen Phase des Artikulationsprozesses, die infolge der dynamischen Bewegungen der Sprachorgane – konkret der Zungenrückenteile und der Lippen – erreicht wird, die für jeden Sprachlaut charakteristische Lage dieser Artikulatoren länger beibehalten wird“ (Tworek 2013:218–219). Auf der intersegmentalen Ebene ist schon der wechselseitige Einfluss der Sprachlaute zu perzipieren. Es leitet sich daraus her, dass die Sprachlaute in den ausgesprochenen Worten nicht als einzelne Einheiten sondern als Sprachlautsequenzen artikuliert und wahrgenommen werden. Zu Intersegmentalitäten gehören solche Erscheinungen wie Reduktion oder Produktion des zusätzlichen Sprachlauts zwecks Erleichterung der Artikulation sowie Änderungen im Artikulationsprozess eines Segments, die von anderen, nacheinander artikulierten Segmenten bedingt wird. Die suprasegmentale Phonetik geht über die segmentale Ebene hinaus und untersucht diejenigen Phänomene, die zur Hierarchisierung von Segmenten beitragen. Zur Hierarchisierung kommt innerhalb einer Silbe, diese Erscheinung ist also punktuell. Das ist ein wesentlicher Unterschied zwischen der suprasegmentalen Ebene und Prosodie, die als linear zu verstehen ist. Sie geht demnach über den segmentalen, intersegmentalen und suprasegmentalen Bereich hinaus und bezieht sich auf längere Einheiten (z.B.: Phrase, Satz, Aussage). Zu den wichtigsten prosodischen Parametern werden Fokusakzente³, Pausen, Lautstärke, Sprechtempo und Tonhöhen-

¹ Die Frage, ob die Identifikation der Vokale primär vom Qualitäts- oder vom Quantitätsurteil des Hörers bestimmt wird, hat u.a. Sendlmeier (1982) in seinem Beitrag gestellt.

² Nur das lange [e:] und das lange [ɑ:] sind ungespannt.

³ Unter dem Begriff “Fokusakzent” wird Hervorhebung oder Betonung eines Ausdrucks verstanden. Fokusakzente tragen dazu bei, “das bestimmte Element des gesamten Ausdrucks von den sonstigen Elementen wegen seines informativen Werts auszusondern und es hervorzuheben” (vgl. Tworek 2012:224).

verlauf gezählt. Prosodie ist ein Teil der Phonetik, der konsituativ und idiophonisch ist, d.h. dass die in den gesprochenen Texten vorkommenden prosodischen Erscheinungen weniger von der Sprache, sondern vielmehr von dem Sprecher, seinen Emotionen bzw. der kommunikativen Konsituation abhängen. In der Annahme, dass segmentale Quantität in der Lage ist, eine rhythmisierende Funktion sowie Fokusfunktion auszuüben, lässt sich der Zusammenhang zwischen der segmentalen und prosodischen Phonetik bemerken. Die Analyse des gesammelten Materials umfasst also vor allem prosodische Erscheinungen und zum geringeren Teil die suprasegmentalen.

2. Textsorte: Stand-Up

Die Quellen der Untersuchung basieren auf deutschen und polnischen Videoaufnahmen, die auf Internet-Videoportal YouTube veröffentlicht wurden. Das gesammelte Material besteht aus Stand-Up-Auftritten. Die analysierten Testpersonen sind männlich, deutsche und polnische Muttersprachler. Das Phänomen **Stand-Up** wird heutzutage immer mehr populär. Die Bezeichnung kommt aus den USA, wo sich diese Textsorte besonders etabliert hat. Sie wird definiert als Komödienauftritt in Form von Monolog vor Publikum oder (nach der Internetausgabe des Wörterbuchs „Duden“) als „Form der Unterhaltung, bei der jemand (improvisierte), lustige Geschichten, Scherze, Gags u. A. auf einer Bühne stehend, vor Publikum vorträgt“. Das Wort „improvisiert“ steht in Klammern, was kommentiert werden muss. Das ganze Programm wird von einem Komiker vorbereitet. Während des Auftritts werden oft Fragen ans Publikum gestellt, die Antworten lassen sich aber nicht voraussehen, und gerade dann kommt es zur Improvisation. Stand-Up hat zum Ziel, die Zuschauer zum Lachen zu bringen. Aus den Aussagen der Komiker sind auch weitere Merkmale dieser Textsorte zu schließen wie: Interaktion mit dem Publikum, Spiel mit Emotionen oder Feedback von Zuschauern. Viele assoziieren Stand-Up mit Schimpfwörtern oder heiklen, kontroversen Themen, aber dies muss nicht immer der Fall sein. Stand-Up hat immer noch keine eindeutige Definition. Es wird oft mit dem Kabarett verglichen, laut Aussagen der Stand-Up-Komiker unterscheiden sich aber die beiden Formen voneinander. Es wurde festgestellt, dass Kabarett feinsinniger ist und es in dieser Form weniger Platz für Ausdrucksfreiheit und Spontaneität als im Stand-Up gibt. Konkrete Merkmale, die die beiden Textsorten voneinander deutlich unterscheiden, sind schwer feststellbar. Man kann unter anderen eine Frage stellen, ob im Stand Up mehrere Personen auf der Bühne vortragen können. Dass diese Form der Unterhaltung immer noch nicht gut bekannt und präzise definiert wird, zeigt die Aussage eines Komikers, in der er feststellt, dass die Branche ziemlich jung ist und die Komiker immer noch Stand-Up-Form lernen: „my się wszyscy uczymy, to jest bardzo młoda branża”.⁴ In einem Interview hatte sogar der Reporter Probleme damit,

⁴ Die Aussage vom polnischen Komiker Abelard Giza kommt aus dem Interview, das von Jarosław Kuźniar in seinem Programm „onet rano“ durchgeführt und im Mai 2017 auf YouTube veröffentlicht wurde, abrufbar unter <https://www.youtube.com/watch?v=np0eKkqtW4U>.

wie er die künstlerischen Tätigkeiten seines Gastes richtig nennen sollte: ein Sketch oder ein Auftritt? Dies zeugt nur von fehlender eindeutiger Definition des Stand-Ups und Mangel an verschiedenen Termini, die diese Textsorte bezeichnen könnten.

3. Untersuchung

3.1. Untersuchungsmethode und Bewertung der Analyse

Im folgenden Teil des Artikels wird die Analyse der Aufnahmen präsentiert.

Im untersuchten Korpus werden folgende Symbole verwendet: ↑ für steigende Lautstärke; ← für verlangsamtes Sprechtempo; ↗ für steigenden Tonhöhenverlauf; (.) für Pause; unterstrichen für Fokusakzent; **Fettdruck** für den verlängerten Sprachlaut.

Die Untersuchung wurde nach der komparativen Methode durchgeführt. Sie nimmt an, dass die analysierten und verglichenen Sprachen gleichrangig sind, d.h. keine von ihnen ist eine Ausgangssprache. In ihrem Wesen liegt *tertium comparationis* – eine Bezugsgröße, „die außerhalb der zu vergleichenden Sprache liegt“ (Morciniec 2001:129). Als *tertium comparationis* gilt in diesem Fall die Verlängerung eines Sprachlautes. Die Fragmente aus Videoaufnahmen wurden nach den Prinzipien des Minimaltranskripts von GAT 2 verschriftlicht. Im Minimaltranskript wird der Wortlaut der Redebeiträge samt Pausen, Verzögerungs- und sämtlichen Rezeptionssignalen sowie para- und außersprachlichen Handlungen und Ereignissen annotiert“ (Rogozińska 2014:15). Darüber hinaus wird in dieser Konvention auf Großschreibung sowie Silbentrennung verzichtet⁵. Wie bereits angedeutet, ist die Untersuchung vor allem auf prosodische Phänomene ausgerichtet, die zusammen mit Vokalverlängerung rezipiert werden. Die wahrgenommenen prosodischen Änderungen sind keine absoluten, messbaren Werte, sie wurden nicht instrumental gemessen. Ergebnisse der Forschung stützen sich auf auditive Wahrnehmung der Autorin. Einige Tendenzen allgemeiner Natur lassen sich aber schon beobachten.

3.1.1. Bewertung des deutschen Korpus

Als erste wird die Analyse des deutschen Korpus präsentiert, aus der hervorgeht, dass die Sprachlaute, die am häufigsten verlängert werden, Vokale sind. In den meisten Fällen werden die langen Vokale verlängert, so dass sie überlang werden:

1. *und wenn sie die gu[::]ten akademiker als lehrer haben wollen (.)*;
2. *da müssem psycho[::]gen in die schule.*

In den Videoaufnahmen lassen sich auch einige Verlängerungen eines kurzen Vokals wahrnehmen, z.B.:

3. *dass die a[::]rbeitsgruppen mit denen sie zu tun haben klein genug sind*;

⁵ Vgl. Selting et al. 2009, abrufbar unter <http://www.gespraechsforschung-ozs.de/heft2009/px-gat2.pdf>.

4. (.) die die fa[:]rbe ändern (.)

Obwohl die verlängerten Sprachlaute in der Regel Vokale sind, hat die Untersuchung gezeigt, dass es gelegentlich zur Verlängerung eines Konsonanten kommt. Die rezipierten Beispiele dafür sind:

5. [s]: *was das für einer is[:]* (.)

6. [x]: *es gibt einlagiges zweilagiges vierlagiges soll es gibt ach[:]tlagiges klo-papier (.)*

7. [r]: *alles tun die abitour[:]isten die darunter kommen (.)*

8. [n]: *ihr müsst an den füßen eines vogels erkennen können[:]* (.)

Meistens wird der verlängerte Vokal betont, dies bedeutet aber nicht, dass die Betonung durch Vokalverlängerung motiviert wird. In den meisten Fällen wird gerade der standardgemäß betonte Vokal verlängert, es besteht aber die Möglichkeit, einen Vokal zu verlängern ohne ihn hervorgehoben zu haben, was an folgenden Beispielen zu sehen ist:

9. *mamaaaa[:]* (.)⁶;

10. *in die schule müssen sozialpädago[:]gen (.)*⁷.

Dass die Betonung mit der Vokalverlängerung nicht immer einhergeht, hat schon Tworek (2012:212) erwähnt. „Sehr vorsichtig muss man in Bezug auf die Betonung mit dem Merkmal ‚Quantität‘ umgehen. Grund dafür ist die Tatsache, dass Quantität ein Phänomen ist, das in mehreren Sprachen im Bereich der segmentalen Phonetik [...] segmentdifferenzierend ist. Häufig setzt man in der Phonodidaktik des Deutschen die Betonung und die vokalische Länge zusammen, was irreführend ist, weil im Deutschen einerseits sowohl die langen als auch die kurzen Vokale betont werden können und andererseits sowohl die langen als auch die kurzen Vokale unbetont vorkommen“. Im Korpus scheint ein Beispiel für Akzentverschiebung besonders interessant, wo schwachtoniges [ə], das systematisch nicht betont und sogar ausgelassen werden kann, hier betont und verlängert wurde:

11. *der satz heißt nicht für die schule[:] (.)*

12. *nun schu(.)le[:] (.)*⁸.

Außer diesen suprasegmentalen wurden auch mehrere prosodische Phänomene rezipiert. Aufgrund der Analyse der deutschen Videoaufnahmen lässt sich erkennen, dass Pausen diejenige prosodische Erscheinung sind, die am häufigsten die Vokalverlängerung begleitet. Dies zeigen die folgenden Beispiele:

13. *i[:]ch (.)*

14. *ich beneide tieren manchmal einfach um ihre art einfach zu le[:]ben (.)*

Die Vokalverlängerung kommt manchmal auch in Verbindung mit steigendem Tonhöhenverlauf vor:

15. *für das le[:]ben lernen wir ↗;*

16. *und alles kann nicht wa[:]hr sein ↗.*

⁶ In diesem Beispiel wird das inlautende [a] betont, aber verlängert das auslautende [a:].

⁷ In diesem Beispiel wird das [a:] betont und verlängert wird das [o:].

⁸ Zur Akzentverschiebung hat hier wahrscheinlich die wahrgenommene Syllabisierung beigetragen.

Die weitere prosodische Erscheinung ist steigende Lautstärke:

17. *ī[::]rgenein satz* ↑;

18. *de[::]n du willst* ↑.

Zu rezipieren ist sporadisch auch verlangsamtes Sprechtempo:

19. *das kannst du spä[::]ter im Le[::]ben se[::]hr gu[::]t gebrau[::]chen* (.)←.

Die prosodischen Änderungen treten meistens in derselben Zeit, in verschiedener Konfiguration auf, wahrzunehmen ist also eine Anhäufung prosodischer Erscheinungen:

20. *das ist genauer gegen davon le[::]ben* (.)↑ ↗;

21. *er sagte nei[::]n* (.)↗;

22. *sag nei[::]n* (.) ↑.

Im deutschen Korpus gibt es auch einige Beispiele für selbständiges Auftreten einer Vokalverlängerung, d.h. ohne begleitende prosodische Änderungen:

23. *die schu[::]len ein alptraum* (.)

Bei der Analyse der Funktion von Vokalverlängerungen stellt sich heraus, dass sie meist zur prosodischen Hervorhebung eines Wortes dienen, d.h. die Wörter, in denen ein Vokal verlängert wurde, sind in den meisten Fällen Fokusakzente:

1'. *und wenn sie die gu[::]ten akademiker als lehrer haben wollen* (.);

15'. *für das le[::]ben lernen wir* ↗.

Die weitere Funktion ist Stilisierung, besonders wenn jemandes Rede parodiert wird, wie z.B.:

5'. *was das für einer is[::]* (.);

24. *wenn deren kinder zum ersten mal nei[::]n* (.) ↑ ↗ sagen können.

Die Vokalverlängerungen üben manchmal auch eine rhythmisierende Funktion aus, d.h. sie tauchen im bestimmten Rhythmus auf. Dies ist am Beispiel 19 sichtbar:

19'. *das kannst du spä[::]ter im Le[::]ben se[::]hr gu[::]t gebrau[::]chen* (.)←.

3.1.2. Bewertung des polnischen Korpus

Erwartungsgemäß sind Vokale auch in den polnischen Videoaufnahmen diejenigen Sprachlaute, die am häufigsten verlängert werden:

25. *i nagle mi zga[::]sł* (.);

26. *przyjechało po nas takie stare beemwu[::]* (.)

Und auch in der polnischen Sprache kommt es manchmal vor, dass ein Konsonant verlängert wird:

27. *A widzisz że te demonstracje tego calego* (.) *kodu ch[::]uja daja*;

28. *Nosz[::]* (.) *ja nie wiem* (.) *jak to działa*;

29. *przede wszystkim znam[::]* (.) *powód* (.);

30. *bo wystarczy ze chory przyjdzie* (.) *jakiś kur[::]wa jasiu* (.)

Der Großteil der verlängerten Vokale wird betont, aber dies ist nicht immer der Fall, was die zwei folgenden Beispiele beweisen:

31. *tak się dotoczyłem na pobocz[::]* (.)⁹;

⁹ In diesem Beispiel wird das [ɔ] betont, aber verlängert wird das auslautende [ɛ].

32. *przebijamy się na lewy[:]* (.)¹⁰.

In den polnischen Videoaufnahmen werden fast alle Verlängerungen durch eine prosodische Erscheinung begleitet, aber es wurden ein paar Beispiele rezipiert, in denen nur ein überlanger Vokal separat wahrzunehmen ist:

33. *ale[::] nie swoim samochodem;*

34. *Dzyń dzyń dzyń na sankach lepimy[::] bałwanka.*

Die am häufigsten zusammen mit Vokalverlängerung vorkommende prosodische Begleiterscheinung ist Pausensetzung:

35. *Aaaa[:]* (.) *wbrew temu co powiedział premier na zewnątrz trwa kryzys* (.);

36. *dziękuję za[:]* (.)

Weitere prosodische Änderungen, die sich wahrnehmen lassen sind steigendes Tonmuster und steigende Lautstärke, die in verschiedenen Kombinationen (zusammen, separat oder in Verbindung mit Pausensetzung) auftreten:

37. *zasa[:]dy ↑ to zasady;*

38. *klakson nie działa[:]* (.) ↗;

39. *na piwo[:]* (.) ↗;

40. *pani powiedziała że jest ↘↓ wiosna[:]* (.) ↗ ↑.

Einmal ist auch verlangsamtes Sprechtempo wahrzunehmen, aber nur in Verbindung mit anderen (Pausensetzung und steigende Lautstärke) prosodischen Markern:

41. *kto[:]* (.) *zja[:]dl* (.) ↑←.

Die Analyse der oben genannten Beispielen aus dem polnischen Korpus hat ergeben, dass die Hauptfunktion der Verlängerungen Fokusakzent ist.

Die weiteren Aufgaben sind Rhythmisierung, besonders beim Singen:

42. *nie rzu[:]cim zie[:]mi*(.);

34'. *Dzyń dzyń na sankach lepimy[::] bałwanka;*

oder Stilisierung:

41'. *kto[:]* (.) *zja[:]dl* (.) ↑←.

4. Schlussfolgerungen

Beim Formulieren der Schlussfolgerungen muss man vorsichtig sein, dennoch sind beim Vergleich der beiden Sprachen schon bestimmte Tendenzen merklich. Obwohl im Deutschen sowohl lange als auch kurze und im Polnischen nur kurze Vokale systematisch vorkommen, ist in beiden Sprachen die Erscheinung der Vokalverlängerung auf der prosodischen Ebene zusätzlich zu rezipieren. Wie die Untersuchung ergeben hat, werden nicht nur Vokale, sondern auch Konsonanten verlängert. Die noch nicht beantwortete Frage ist, wodurch wird es tatsächlich bedingt, dass der Sprachlaut sein Verlängerungspotenzial aktiviert. Man könnte annehmen, dass es mit Bewegung der Sprechorgane bei der Artikulation der jeweiligen Sprachlaute zu tun hat. Auf den höheren Ebenen der phonetischen Manifestation sind in den beiden

¹⁰ Betont wird hier das [ɛ] und verlängert das [i].

Sprachen sogar dieselben prosodischen Begleiterscheinungen bei der Vokalverlängerung wahrnehmbar, vor allem Pausensetzung, steigende Lautstärke und steigender Tonhöhenverlauf. Die vokalische (bzw. konsonantische) Länge hat zwar in beiden analysierten Sprachen einen anderen phonologischen Status, aber auf höheren Ebenen der Phonetik hat sie die gleiche Funktion. In den meisten Fällen markiert sie einen Fokusakzent, ihre weitere Funktion ist Stilisierung und Rhythmisierung der Aussage. Das Phänomen der Verlängerung von Vokalen (bzw. von anderen Sprachlautklassen) sollte genauer untersucht werden, indem größeres Material, mehrere Textsorten und weitere Sprachen miteinbezogen werden.

Literaturverzeichnis

- Krech E. M./ Kurka E. /Stelzig H./Stock E./ Stötzer U./ Teske R., 1982, Großes Wörterbuch der deutschen Aussprache, Leipzig.
- Morciniec N., 2001, Probleme der kontrastiven Linguistik, in: *Studia Linguistica* 20, S. 125–136.
- Plochocka A. / Skwarek A., 2017, Pausen und Fokusakzente in den gesprochenen Wissenschaftstexten. Vergleichende Analyse des Deutschen, Italienischen und Polnischen, Wrocław.
- Rogozińska M., 2014, Korrekturen und Reparaturen in der mündlichen Wissenschaftskommunikation von L1- und L2- Sprechern, Wrocław/Dresden.
- Selting M./ Auer P./ Barth-Weingarten D./ Bergmann J./ Bergmann P./ Birkner K./ Couper-Kuhlen E./ Deppermann A./ Gilles P./ Günther S./ Hartung M./ Kern F./ Mertzlufft Ch./ Meyer Ch./ Morek M./ Oberzaucher F./ Peters J./ Quasthoff U./ Schütte W./ Stuckenbrock A./ Uhmann S., 2009, Gesprächsanalytisches Transkriptionssystem 2 (GAT 2), Gesprächsforschung – Online-Zeitschrift zur verbalen Interaktion, Ausgabe 10, S. 353–402 (www.gespraechsforschung-ozs.de).
- Sendlmeier W.F., 1981, Der Einfluß von Qualität und Quantität auf die Perzeption betonter Vokale des Deutschen, in: *Phonetica* 38, S. 291–308.
- Tworek A., 2004, O potrzebie polikonfrontatywnych badań językoznawczych, in: Bar-toszewicz I./ Hałub M./ Jurasz A. (Hg.), Werte und Wertungen. Sprach-, literatur- und kulturwissenschaftliche Skizzen und Stellungnahmen. Festschrift für Eugeniusz Tomiczek zum 60. Geburtstag, Wrocław, S. 253–260.
- Tworek A., 2012, Einführung in die deutsch-polnische vergleichende Phonetik, Dresden/Wrocław.
- Tworek A., 2013, Vokalische Quantität im Deutschen, Tschechischen und Polnischen aus der Sicht der experimentellen Phonetik, in: Błachut E./ Jarosz J./ Małgorzewicz A./ Opiłowski R. (Hg.), Sprachwissenschaft im Fokus germanistischer Forschung und Lehre, Wrocław/Dresden, S. 217–227.

Internetquellen

- <https://grammis.ids-mannheim.de/kontrastive-grammatik/4882>.
https://www.duden.de/rechtschreibung/Stand_up.

Schlüsselwörter

Stand-up, Sprachlaute, Quantität, Prosodie

Abstract

Variety of segmental feature quality on the higher levels of phonetic manifestation

The article describes the phenomenon of the speech sounds extension in German and Polish. It contains corpus-based analysis of stand-up-performance, which were published on videoportal YouTube. The aim of this text is, to answer the question, which speech sounds are extended. Analysed are also prosodic phenomena accompanying extension. Furthermore the author of this article has attempted to fix the function of speech sounds extension.

Keywords

stand-up, speech sounds, quantity, prosody.

Von Habsburg bis Hitler – die Erste Republik Österreich (1918–1938) – ein Spielball im internationalen Kräftefeld

Voraussetzungen und Rahmenbedingungen

Der Waffenstillstand mit Italien von Villa Giusti bei Padua brachte Österreich-Ungarn das Ende des desaströsen Ersten Weltkriegs. Die Habsburgermonarchie war zwar militärisch nicht geschlagen, aber extrem geschwächt. Der Zusammenbruch erfolgte wegen Personal- und Materialmangel, Kriegsmüdigkeit und Auflösungserscheinungen des Vielvölkerreichs.

Zu spät war am 16.10.1918 das Manifest Kaiser Karls zur Bildung einer Föderation. Die Grundidee, Österreich dem Willen seiner Völker nach zu einem Bundesstaat zu machen, in dem jeder Volksstamm auf seinem Siedlungsgebiet sein eigenes Gemeinwesen bildet bedeutete faktisch die Aufforderung zur Auflösung der Monarchie und die Konstituierung eigener Nationalräte. So entstanden überall eigene Staaten oder es schlossen sich Gebiete an angrenzende auswärtige Staaten an. Eine Provisorische Nationalversammlung für Deutschösterreich, bestehend aus den 1911 gewählten deutschsprachigen Abgeordneten bildeten am 30.10.1918 eine Regierung.

Parallel bestand noch bis 11.11.1918 eine kaiserliche Gesamtregierung. An diesem Tag verzichtete Kaiser Karl „auf jeden Anteil an den Staatsgeschäften“, ohne formell abzudanken und zog sich mitsamt seiner Familie nach Schloss Eckartsau bei Wien zurück. Im März 1919 verließ er das Land und reiste in die Schweiz. Ein Habsburgergesetz sprach am 3.4.1919 die Landesverweisung und Enteignung des Monarchen aus.

Zuvor hatte die Provisorische Nationalversammlung am 12.11.1918 die Gründung der „Republik Deutsch-Österreich als Teil der Deutschen Republik“ beschlossen. Der neue Staat beanspruchte auch die deutschsprachigen Randgebiete von Böhmen, Mähren, Schlesien, die jedoch zur Tschechoslowakei kamen und das von Italien besetzte und annektierte Südtirol. Man hielt das „kleine Rumpfosterreich für nicht lebensfähig“ und erlag Missverständnissen über die tatsächliche Anwendung des Selbstbestimmungsrechts der Völker, die einen Kernbegriff der 14 Punkte des US-Präsidenten Woodrow Wilson vom Jänner 1918 gebildet hatten.

Am 10.9.1919 wurde in St. Germain – en-Laye bei Paris der Friedens-oder Staatsvertrag unterzeichnete, in dem das kleine Österreich als, ähnlich wie Ungarn, von

den siegreichen Entente-Mächten als mitverantwortlich für den Krieg in der Rechtsnachfolge des Kaisertums betrachtet wurde. Der Art. 88 sprach ein Anschlussverbot an Deutschland aus. Berlin hatte schon von sich aus schon Ende 1918 den Anschluss Österreichs abgelehnt.

Österreich sah sich nun selbst als Nachfolgestaat wie die anderen, wenn auch die Österreicher – ein Widerspruch in sich – sich als ehemaliges Staatsvolk sehen wollten. Es musste auch kraft St. Germain weite Gebiete als Rechtsnachfolger der Monarchie offiziell abtreten.

Das neugewählte Parlament, der Nationalrat ratifizierte aber den Vertrag und gab dem Land den Namen „Republik Österreich“. 1921 kam als neuntes Bundesland das Burgenland, also die Gebiete des einstigen Deutschwestungarn, an Österreich. Eine Volksabstimmung sicherte am 10.10.1920 den Verbleib von Südkärnten, in dem auch Slowenen lebten, bei Österreich. Die Ausgangsposition des kleinen Landes war schwierig: viele wollten entweder Teil des Deutschen Reiches werden oder eine Donaukonföderation mit anderen Nachfolgestaaten der Habsburgermonarchie eingehen: es war, den rückblickenden Worten des Publizisten Hellmuth Andics gemäß, „der Staat den keiner wollte“.

Nach Parteien gruppiert bewahrten Sozialdemokraten und Großdeutsche den Wunsch nach einem Anschluss, während Christlich-Soziale eher zu einem Donaubund neigten, aber auch dem Traum vom „Heiligen Reich“ erlagen, dem Erbe der alten, römisch-deutschen Reichsidee.

Die vom bedeutenden Juristen Hans Kelsen entworfene neue Verfassung vereinigte auf Wunsch der Sozialdemokraten Elemente des Zentralismus mit denen des Föderalismus, was den Bedürfnissen der Christlichsozialen entsprach. Es gab nun neun Bundesländer aber eine starke Position des Nationalrats und der Bundesregierung, eine schwache Rolle des Bundespräsidenten, die erst bei der Novelle von 1929 um einiges gestärkt wurde.

Ganz schwach war Österreichs Wirtschaft durch Gebietsverluste, Reparationen, neue Zollgrenzen und enorme Geldentwertung. Wien drohten Hunger und Kälte.

Die Außenpolitik

Der anschlussfreudige linke Sozialdemokrat Otto Bauer trat Ende Juli 1919 als Staatssekretär für Äußeres zurück und ermöglichte so seinem pragmatischeren Parteifreund Karl Renner zu einem tragbaren Modus Vivendi mit Siegermächten und Nachbarn zu gelangen. Hauptsächlich bemühte sich Renner um eine Annäherung mit der Tschechoslowakei, was im Jänner 1920 zu einem Geheimabkommen zur Abwehr ungarischer Revisionsbestrebungen und im Dezember 1921 zu einem Grundsatzvertrag zwischen dem verarmten Österreich und der wesentlich finanzkräftigeren CSR führte. In Zeiten wirtschaftlicher Autarkie gelang es Österreich aber nicht, eine Zollunion mit Nachbarn, sei es mit der CSR, oder mit Italien, dann 1931 gar mit Deutschland, einzugehen. Der Donauraum blieb geteilt. Die Bemühungen des neuen christlichsozialen Bundeskanzlers Ignaz Seipel brachten 1922 immerhin eine

hohe Anleihe des Völkerbundes von 650 Mio. Goldkronen, dazu eine Bekräftigung des Anschlussverbots. Man fürchtete in Paris und Prag sonst eine Verschiebung des Kräftegleichgewichts in Mitteleuropa zugunsten Italiens oder Ungarns, das zunächst noch im Sinne des französisch-tschechoslowakischen Friedenssystems gewahrt werden konnte.

Dazu trug auch die Kleine Entente zwischen Tschechoslowakei, SHS-Staat/Jugoslawien und Rumänien bei. Für Seipel bedeutete dies, Österreich müsse abwarten, bevor eine neue Kombination mit Deutschland oder dem Donauraum sich ergeben könnte.

Tatsächlich zeichnete sich um 1930 eine Annäherung zwischen Österreich, Italien und Ungarn ab. Sie gipfelte im März 1934 in den Römischen Protokollen, Ausdruck von Mussolinis faschistischer Donauraumpolitik, allein zu einer Zollunion kam es nicht. Dem war 1930 ein Freundschaftsvertrag zwischen Wien und Rom vorausgegangen, den die sozialdemokratische Linke heftig ablehnte. Zu einer Zollunion mit Italien kam es dabei ebenso wenig wie 1931 zu einer bereits vertraulich vereinbarten deutsch – österreichischen Zollunion oder 1932 auf französischen Wunsch hin – man nannte es den Tardieu-Plan- zur Einrichtung eines Zollpräferenzsystems zwischen den Ländern der Kleinen Entente, Österreich und Ungarn. Italien und das wiedererstarkte Deutschland wussten das zu verhindern. Ganz im Gegensatz zu einer in Europa erst Jahre nach dem Zweiten Weltkrieg verfolgten Politik der wirtschaftlichen Integration und des regionalen Zusammenschlusses bestimmte protektionistische Abschottung die Gangart der Staaten, zumal in Jahren der Konsolidierung nach 1918 und der Krise nach 1929.

In Österreich geisterte nach wie vor, zumindest bis 1933, die Idee eines möglichen Anschlusses an Deutschland umher, sollte es zu keiner Donaukonföderation „unter deutsch-österreichischem Vorzeichen“ kommen, wie Seipel sich äußerte. Man versuchte ständig zwischen mehreren Optionen zu lavieren. Als 1933 Hitler in Berlin die Macht übernahm schworen auch die Sozialdemokraten der Anschlussidee ab. Frühe Gedanken einer offiziellen Neutralisierung Österreichs kamen auf, wie sie erst unter anderen Vorzeichen 1955 verwirklicht werden sollten.

1934 gab Großbritannien eine Garantie für den Fortbestand Österreichs ab, als dessen wirksamster Verteidiger sich damals noch Mussolini gegenüber Hitler gebärdete: er ließ seine Truppen an der Brennergrenze aufmarschieren, als die Nationalsozialisten im Juli 1934 in Österreich einen Putsch versuchten und Bundeskanzler Dollfuß ermordeten. Zuvor hatte Engelbert Dollfuß am 1. Mai 1934 die autoritäre Verfassung eines Ständestaates verkündet. Dem war ein tragischer, kurzer Bürgerkrieg im Februar 1934 vorausgegangen, im Zuge dessen Bundesheer und Heimwehren den Aufstand des sozialdemokratischen Schutzbundes niederschlugen. Das Parlament hatte sich selbst im März 1933 gelähmt und war von Dollfuß aufgelöst worden.

Noch 1935 gab auch die Kleine Entente im jugoslawischen Bled eine Sicherheitsgarantie für Österreich ab, zerbröckelte aber selbst immer mehr und mit ihr die gesamte französische Mitteleuropapolitik. Eine Annäherung zwischen Wien und Prag, zwischen Bundeskanzler Kurt Schuschnigg und Ministerpräsident Milan Hodza stieß wiederum auf den Widerstand Italiens und Ungarns.

Mit der Abessinien-Krise 1935/36 vollzog sich ein Schwenk Italiens zugunsten Deutschlands. Mussolini begann sich von Österreich zu desinteressieren. Das Juliabkommen vom 11.7.1936 zwang Österreich auf druck Italiens hin zu Konzessionen an Berlin und Amnestie für österreichische Nazis. Letzte Versuche eines Schulterschlusses zwischen Wien und Prag scheiterten 1937. Das Ende nahte für beiden Staaten, die nun, Österreich mit dem Anschluss im März 1938, die CSR zwischen September 1938 und März 1939, von den Westmächten im Stich gelassen, den Expansionsgelüsten des Dritten Reiches zum Opfer fielen.

Die Tragödie Österreichs resultierte aus dem hoffnungslosen Parteienhader, der latenten Wirtschafts- und Identitätskrise nach dem Zerfall der Donaumonarchie und dem verlorenen Ersten Weltkrieg, ja aus dem Umstand, dass, einem Sprichwort gemäß, „die Demokraten keine Patrioten und die Patrioten keine Demokraten“ waren. Mit den Demokraten waren die Sozialdemokraten gemeint, mit den Patrioten die Christlichsozialen. Sicherlich gab es in beiden Lagern Menschen, die sowohl Patrioten als Demokraten gewesen wären, allein sie konnten sich nicht durchsetzen.

Die Nationalsozialisten waren keines von beiden sondern Erfüllungsgehilfen einer fremden Macht. Die Westmächte mit ihrer schreckhaften Appeasement-Politik Hitlerdeutschland gegenüber trugen das Ihre zum Debakel bei, indem sie irrtümlich meinten den Frieden zu retten, wenn sie Mitteleuropa dem Moloch überließen.

Dass Österreich als Staat und viele Österreicher als Individuen erste Opfer der Expansionspolitik des Dritten Reiches waren und es für sieben Jahre von der Landkarte verschwand bleibt eine unleugbare Tatsache, auch wenn die Mehrheit damals den Anschluss in Unwissenheit der kommenden Kriegskatastrophe durchaus begrüßte, ja in der Folge allzu viele Österreicher zu willigen Werkzeugen eines verbrecherischen Systems geworden waren. Der Preis, den Österreich für den Anschluss zu zahlen hatte, war hoch, mit Abertausenden Gefallenen und Bombenopfern, von den 65.000 ermordeten und gut 130.000 vertriebenen und geflüchteten Juden, davon Eliten des Geistes, den hingerichteten Regimegegnern, den materiellen und moralischen Schäden ganz zu schweigen.

Auswahlbibliographie

- Hellmut Andics, *Der Staat, den keiner wollte. Österreich von der Gründung der Republik bis zur Moskauer Deklaration.* Wien-München 1976.
- Rudolf G. Ardelt, *Zwischen Demokratie und Faschismus. Deutschnationales Gedankengut in Österreich 1919–1930.* Wien-Salzburg 1972.
- Außenpolitische Dokumente der Republik Österreich 1918–1938.* Band 9, *Österreich im Banne des Faschismus.* Hg. von Walter Rauscher. Wien 2014. Band 10, *Zwischen Mussolini und Hitler.* Hg. von Klaus Koch und Elisabeth Vyslonzil. Wien 2014.
- Rolf Bauer, *Österreich-Ein Jahrtausend Geschichte im Herzen Europas.* Berlin 1970
- Heinrich Benedikt (Hg.), *Geschichte der Republik Österreich,* Wien 1954.
- Wolfdieter Bihl, *Von der Donaumonarchie zur Zweiten Republik. Daten zur österreichischen Geschichte seit 1867.* Wien-Köln 1989.

- Gerhard Botz, Gewalt in der Politik. Attentate, Zusammenstöße, Putschversuche, Unruhen in Österreich 1918–1938. München (2) 1983.
- Michael Dippelreiter/Christian PROSL (Hg.), Österreich 1934 – das Spiel mit dem Feuer. Versuch einer differenzierten Betrachtung. Ergebnisse des 19. Wiener Kulturkongresses vom 4./5. November 2014. Klagenfurt/Celovec 2015.
- Heinrich Drimmel, Vom Umsturz zum Bürgerkrieg. Österreich 1918–1927. Wien-München 1992; Vom Justizpalastbrand zum Februaufstand. Österreich 1927–1934. Wien-München 1992; Vom Kanzlermord zum Anschluss. Österreich 1934–1938. Wien-München 1992.
- Friedrich Funder, Vom Gestern ins Heute. Aus dem Kaiserreich in die Republik. Wien 1952.
- Friedrich Funder, Als Österreich den Sturm bestand. Aus der Ersten in die Zweite Republik. Wien-München 1957.
- Walter Goldinger (und Dieter BINDER), Geschichte der Republik Österreich. Wien 1992.
- Charles A. Gulick, Österreich von Habsburg zu Hitler. 5 Bde. Wien 1950.
- Gerhard Jagschitz, Der Putsch. Die Nationalsozialisten 1934 in Österreich. Graz-Wien-Köln 1976.
- Ludwig Jedlicka, Ein Heer im Schatten der Parteien. Die militärpolitische Lage Österreich 1918–1938. Graz-Köln 1955.
- Ludwig Jedlicka und Rudolf NECK (Hg.), Vom Justizpalast zum Heldenplatz. Studien und Dokumentationen 1927–1938. Wien 1975.
- Stefan Karner – Lorenz Mikoletzky (Hg.), Österreich. 90 Jahre Republik. Beitragsband der Ausstellung im Parlament. Redaktion: Manfred Zollinger. Innsbruck-Wien-Bozen 2008.
- Bruno Kreisky, Zwischen den Zeiten. Erinnerungen aus fünf Jahrzehnten. Berlin 1986
- Norbert Leser, Der Sturz des Adlers: 120 Jahre österreichische Sozialdemokratie. Wien 2008.
- Eduard Ludwig, Österreichs Sendung im Donaauraum. Die letzten Dezennien österreichischer Innen- und Außenpolitik. Wien 1954.
- Lucian O. Meysels, Der Austrofaschismus. Das Ende der Ersten Republik und ihr letzter Kanzler. Wien-München 1992.
- Hanns Leo Mikoletzky, Österreichische Zeitgeschichte. Vom Ende der Monarchie bis zum Abschluß des Staatsvertrages 1955. (2) Wien-München 1964.
- Österreich 1934. Vorgeschichte-Ereignisse-Wirkungen. Hrsg. von Günther Schefbeck. Wien-München 2004.
- Alfred Pfabigan, Illusion und Wirklichkeit. Ein Lesebuch zum Austromarxismus. Wien 1989.
- Hugo Portisch, Österreich I. 2 Bde. München 1994.
- Fritz M. Rebhann, Bis in den Tod: Rot-Weiß-Rot. Österreichs Untergang im März 1938. Wien 1988.
- Ignaz Seipel, Der Kampf um die österreichische Verfassung. Wien und Leipzig 1929
- Ernst Rüdiger Starhemberg, Memoiren mit einer Einleitung von Heinrich Drimmel und einem Nachwort von Heinrich R. Starhemberg. Wien-München 1971.
- Karl Vocelka, Geschichte Österreichs. Kultur-Gesellschaft-Politik. München (5) 2002.

Schlüsselwörter

Habsburg, Hitler, die Erste Republik Österreich, die Zwischenkriegszeit

Abstract

From Habsburg to Hitler – the First Austrian Republic as a plaything of competing international interests

The armistice with Italy at Villa Giusti brought an end to Austria-Hungary's disastrous First World War. Emperor Charles' manifesto of October 16, 1918 trying to make Austria a federalist statehood only fastened the breakdown of this multinational Empire. The German speaking parts of the Monarchy declared a Republic of German Austria being part of a German Republic on November 12. This new small state would not believe in its own capacity to survive. Nonetheless the Allied powers insisted in the Treaty of St Germain that Austria had to remain as an independent state not belonging to Germany. Austria furthermore could exist economically only thanks to the League of Nations loans. It was divided by domestic struggles between main political forces, the Christian Social Party, the Social Democrats and Greater Germans then undermined by National Socialists aiming at a unification with the German Reich, especially after Hitler came to power in Berlin in 1933. Still a parliamentary democracy until 1933, Austria turned in 1934 into an authoritarian and conservative 'corporative state' after a socialist uprising had been smashed by authorities. Chancellor Dollfuss was soon after assassinated by Nazi putschists trying to seize power. The hope to being able to resist to national socialist pressure from neighboring Germany could still prevail at the beginning as long as Mussolini's fascist Italy was ready to protect Austria. As a result of the Abessinian crisis creating tensions between Italy and Western Allies, France and Britain, Italy switched to a close collaboration with Germany. Austria felt obliged in 1936 to make concessions to the illegal National Socialists. The Western Powers, especially Britain, lost more and more interest in Central Europe abandoning it with its 'appeasement' policy to Nazi German expansionism. Thus, Austria was annexed by Germany in March 1938.

Austria's attempts to remain independent in the Danube Bassin trying to cooperate first with Hungary, then with Czechoslovakia, counting on support from France or from Italy, were doomed to failure from the beginning. Some German national feelings remained more or less strong throughout most of political forces be they more rightist or more leftist. The poor economic situation and the seeming prosperity of Germany after 1933 created false expectations of a better life after unification. That is why although an act of violence, the so-called Anschluss was initially accepted by many. A saying stated that Patriots (meaning

the Catholic conservative forces, in favour of Austria's independence) were not enough democrats whereas Democrats (meaning the socialists, dreaming at least until 1933 of a united German working class) were not enough Patriots.

Austria as a body politic did not participate in World War II. But the Austrians had to fight in the German armed forces. Many served as willing executioners of the Nazi criminal apparatus, many became victims, Jews in particular, one third of them were murdered, two thirds had to flee, among them members of social and intellectual elites. Among non-Jews, all those thousands of people killed in action, victims of bombings, or members of political and moral resistance executed by the Nazi regime were a heavy loss to the country. In 1945, Austria could be rebuilt as an independent nation.

Keywords

Habsburg, Hitler, the First Austrian Republic, the interwar period

Między Łodzią a Hesją – dorobek prof. Krzysztofa A. Kuczyńskiego w kontekście dzieła Karla Dedeciusa

Prof. Krzysztof A. Kuczyński interesuje się osobą Karla Dedeciusa od początku swojej pracy na Uniwersytecie Łódzkim, a zatem już ponad czterdzieści pięć lat¹. W roku 1972 ogłosił w „Literaturze na świecie” swoje tłumaczenie „ABC sztuki przekładu” autorstwa Karla Dedeciusa. Rok później opublikował w „Kwartalniku Neofilologicznym” recenzję „Deutsche und Polen. Botschaft der Bücher”. W jego aktualnym dorobku jest ponad sto publikacji (artykułów, recenzji i monografii) poświęconych osobie i działalności tłumacza. W swoim życiu naukowym prof. Kuczyński poruszał się – jak sam mówi – „między Śląskiem a Karlem Dedeciusem”. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie dokonań prof. Krzysztofa A. Kuczyńskiego w kontekście dzieła Karla Dedeciusa.

Próba rekonesansu w dorobku łódzkiego niemcoznawcy skoncentrowana na Europejczyku z Łodzi jest niezwykle trudnym wyzwaniem, obejmującym wiele aspektów jego działalności na przestrzeni kilku dziesięcioleci. Nie ulega wątpliwości, że prof. Kuczyński jako germanista, literaturoznawca i niemcoznawca przyczynił się – jak mało kto – do przybliżenia i rozpowszechnienia w Polsce, zwłaszcza wśród łodzian, dzieła Karla Dedeciusa. Sprzyjało temu kilka okoliczności, do których na pewno należy zaliczyć pierwsze osobiste spotkanie i rozmowę z tłumaczem, która miała miejsce na początku lat osiemdziesiątych, dokładnie w 1983 roku, a więc cztery lata po założeniu Niemieckiego Instytutu Kultury Polskiej w Darmstadt. Wtedy to tłumacz zaproponował germaniście „przygotowanie kompletnej biografii tłumaczeń literatury polskiej w języku niemieckim od początków wzajemnych kontaktów literackich po lata 80. XX wieku.” W jednym z wywiadów Krzysztof A. Kuczyński wspomina: „Przyjąłem tę propozycję i tak zaczęła się moja wieloletnia znajomość z tym niezwykle znawcą polskiej literatury i kultury. Coraz lepiej poznawałem samego Karla Dedeciusa, jego ogromny dorobek [...] a przede wszystkim nauczyłem się cenić jego niepowtarzalny kunszt translatorski, ów niebawmy słuch poetycki potrzebny do przekuwania polskich wierszy na niemiecki”².

¹ Por. Ciesielska-Klikowska, Joanna: Między Kulturą a polityką. Rozmowa z prof. dr. hab. Krzysztofem A. Kuczyńskim, kierownikiem Katedry Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego z okazji Jego 65. rocznicy urodzin. w: Kuczyński, Krzysztof A.: Pogmatwane drogi. Polsko-niemieckie studia o literaturze i kulturze XX wieku. Włocławek: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, 2015, s. 442.

² Znyk, Małgorzata: 60 lat minęło, czyli rozmowa z prof. dr. hab. Krzysztofem A. Kuczyńskim o blaskach i cieniach w zawodzie uczonego. w: Kuczyński, Krzysztof A.: Wśród ludzi

Bibliografia „Polnische Literatur in deutscher Übersetzung – von den Anfängen bis 1985”³ ukazała się w Darmstadt, wydana przez Niemiecki Instytut Kultury Polskiej w 1987 roku. Obejmowała dzieła niespełna pięciuset poetów i pisarzy oraz spis antologii od roku 1694. Ponadto została wzbogacona o spis autorów i tłumaczy. Tym samym bibliografia K.A. Kuczyńskiego stała się niezwykle ważną pozycją dla przyszłych polonistów oraz badaczy literatury polskiej w Niemczech.

Po przełomie roku 1989 nastał czas nowych możliwości pogłębiania współpracy z Zachodem i to na wielu płaszczyznach... Uniwersytet Łódzki był pierwszym uniwersytetem, który w nowej, suwerennej Polsce podziękował Karlowi Dedeciusowi za jego wkład w propagowanie literatury polskiej na Zachodzie. Z inicjatywy Rady Wydziału Filologicznego, w której skład wchodził m.in. prof. Krzysztof A. Kuczyński, i dzięki poparciu ówczesnego rektora Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Leszka Wojtczaka, już w 1990 roku Karl Dedecius otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego. Promotorem w postępowaniu o nadanie tłumaczowi tytułu doktora honoris causa UŁ został prof. Jerzy Starnawski, a uroczystość odbyła się 23 maja 1990 roku⁴.

Kolejnym, niezwykle ważnym wydarzeniem w historii Uniwersytetu Łódzkiego było założenie w 1993 roku Katedry Badań Niemcoznawczych. Funkcję kierownika tejże katedry powierzono prof. Kuczyńskiemu. W tym samym czasie Karl Dedecius zgodził się przyjąć obowiązki przewodniczącego Rady Naukowej nowo powstałej katedry. W 1996 roku tłumacz faktycznie mógł wziąć udział w posiedzeniu Rady i poprowadzić spotkanie. Korzystając z okazji, Dedecius podkreślił znaczenie Katedry, zwłaszcza w kontekście współpracy polsko-niemieckiej oraz pokrewieństwa kultur obu narodów⁵.

Do kolejnego istotnego spotkania K.A. Kuczyńskiego z Karlem Dedeciusem doszło rok później, tym razem w Darmstadt podczas wizyty prezydentów RP i RFN w Niemieckim Instytucie Kultury Polskiej. Jak wspomina prof. Kuczyński, spotkanie odbyło się „pod pięknym hasłem perspektyw współpracy obu narodów, chociaż wiadomo było, iż kończy się ważny wycinek obustronnych kontaktów, jako że Karl Dedecius miał wkrótce przejść na emeryturę i odejść z Deutsches Polen-Institut”⁶.

i książek. Rozprawy – wspomnienia – wywiady. Włocławek: Wydawnictwo PRINTPAP, 2011, s. 322.

³ Krzysztof A. Kuczyński: *Polnische Literatur in deutscher Übersetzung von den Anfängen bis 1985*. Darmstadt: Deutsches Polen-Institut, 1987.

⁴ Por. Kuczyński, Ernest: *Doktorat honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego dla Karl Dedeciusa*. W: Krzysztof A. Kuczyński (red.): *Rocznik Karla Dedeciusa*. T. 1. Łódź: Katedra Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, 2008, s. 153. Już wcześniej Karl Dedecius został uhonorowany tytułem doktora honoris causa przez Uniwersytet w Kolonii w 1976 roku i Katolicki Uniwersytet Lubelski w 1987 roku. W 1981 roku tę samą inicjatywę podjął też Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ze względu na bieg ówczesnych wydarzeń politycznych realizacja tego zamiaru nie była możliwa (por. tamże, s. 158).

⁵ Por. Kuczyński, Krzysztof A: *Czarodziej z Darmstadt. Rzecz o Karl Dedeciusie*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1999, s. 11 oraz Karl Dedecius w Łodzi – nagranie z wizyty tłumacza w jego rodzinnym mieście w 1996 roku. Film znajduje się w zbiorach Archiwum Karla Dedeciusa w Ślubicach.

⁶ Por. Kuczyński, Krzysztof A: *Czarodziej z Darmstadt. Rzecz o Karl Dedeciusie*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1999, s. 11.

Następnym wydarzeniem, które się zapisało na kartach historii Uniwersytetu Łódzkiego było trzydniowe sympozjum zorganizowane w październiku 1999 roku przez Katedrę Literatury i Kultury Niemiec, Austrii i Szwajcarii poświęcone Europejczykowi z Łodzi: „Karl Dedecius – ambasador kultury polskiej w Niemczech”. Inicjatorem tego wydarzenia był kierownik tejże katedry, prof. Krzysztof A. Kuczyński, a okazję do tego przedsięwzięcia stanowiła 40 rocznica wydania pierwszej antologii poezji polskiej w okresie powojennym „Lektion der Stille”⁷. Konferencja miała charakter międzynarodowy – wzięli w niej udział badacze germaniści, poloniści, tłumacze, jak również krytycy i wydawcy z Polski, Niemiec i Austrii. W trakcie konferencji wiele uwagi poświęcono sztuce przekładu, wysiłkom literackim, wydawniczym i naukowym podejmowanym przez Karla Dedeciusa, jak również zasługom „Czarodzieja z Darmstadt” w szerzeniu polskiej literatury i kultury w ramach działalności założonego w 1979 roku Niemieckiego Instytutu Kultury Polskiej w Darmstadt. Sympozjum odbyło się pod patronatem honorowym Jerzego Buzka⁸. W konferencji wziął również udział jej główny bohater, Karl Dedecius. W swoim wystąpieniu tłumacz wyraził wdzięczność wobec organizatorów i jednocześnie, nie kryjąc swojego onieśmienia, starał się wszystkich przekonać, że na zaszczyt, który go właśnie spotkał, nie zasłużył. Jak podkreślał, nie robił niczego niezwykłego, poza tym, co lubił i czym się zajmował tylko w godzinach wolnych od pracy, czyli w weekendy i święta – nie oficjalnie, za to *con amore i honoris causa* dla własnej przyjemności. Swoją działalność podsumował: „robiłem [...] tylko to, czego mnie Łódź w młodości nauczyła. Jestem łódzkim „robociągą”, pracującym w hali fabrycznej Gayerów i Poznańskich – teraz w innych rejonach oczywiście – na dziesięciu warsztatach jednocześnie, biegając od jednej nitki do drugiej, i wiążąc urwane, koniec z końcem, ażeby nie popsuka się całość”⁹. Konferencja przeszła do historii instytutu jako bardzo udana, zwłaszcza, że wzbudziła zainteresowanie wśród łodzian. Referaty wygłoszone podczas konferencji zebrano i opublikowano w tomie „Karl Dedecius – ambasador kultury polskiej w Darmstadt”¹⁰.

Kolejną międzynarodową konferencję poświęconą w życiu i twórczości Karla Dedeciusa prof. Kuczyński zainicjował w 2017 roku – już po śmierci tłumacza. Tym razem konferencja nie odbyła się w Łodzi, lecz w Słubicach i we Frankfurcie nad Odrą, a głównym organizatorem była Fundacja Archiwum Literackie Karla Dedeciusa przy Uniwersytecie Europejskim Viadrina, z którą łódzki badacz związany jest od samego początku jej istnienia. Temate przewodni konferencji brzmiał „Posłannictwo książek – życie i dzieło Karla Dedeciusa”, a wśród osób witających uczestników konferencji, obok przedstawicieli władz Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad

⁷ Karl Dedecius: *Lekcja ciszy*. München: Hanser Verlag, 1959.

⁸ Kuczyński, Krzysztof A., Bartoszewska, Irena: *Karl Dedecius – ambasador kultury polskiej w Niemczech*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2000. s. 5–7.

⁹ Dedecius, Karl: *Wystąpienie w dniu 6 października 1999 roku, podczas uroczystego otwarcia międzynarodowej konferencji Karl Dedecius – ambasador kultury polskiej w Niemczech*. w: Kuczyński, Krzysztof A., Bartoszewska, Irena: *Karl Dedecius – ambasador kultury polskiej w Niemczech*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2000. s. 11–12.

¹⁰ Kuczyński, Krzysztof A., Bartoszewska, Irena: *Karl Dedecius – ambasador kultury polskiej w Niemczech*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2000.

Odrą i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu głos zabrał prof. Krzysztof A. Kuczyński, kierownik Katedry Badań Niemcoznawczych/Pracowni Międzynarodowych Badań Kulturowych Uniwersytetu Łódzkiego. W swoim przemówieniu przypomniał o bliskich związkach Karla Dedeciusa z Łodzią i to nie tylko ze względu na fakt, że było to miasto rodzinne tłumacza. Podkreślił, że o wiele większe znaczenie miało jego świadome przywiązanie do Łodzi w ostatnich dziesięcioleciach, co miasto potrafiło też docenić. Dedecius był Honorowym Obywatelem Miasta Łodzi i Doktorem honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego, ponadto miasto poświęciło mu wspaniałą „Gabinet Karla Dedeciusa” – w ramach „Panteonu Wielkich Łodzian” w Muzeum Miasta Łodzi. Zważywszy jednak na fakt, że zgodnie z tym, co przed laty powiedziała Marion hrabina Dönhoff: „Nikt w Niemczech nie zrobił więcej dla Polaków niż Karl Dedecius”, prof. Kuczyński wyraził zdziwienie, iż konferencja nad Odrą była dopiero drugą¹¹ sesją poświęconą translatorskiemu dorobkowi Karla Dedeciusa. Następnie zaapelował do zgromadzonych o kontynuację badań poświęconych szeroko zakrojonym działaniom Karla Dedeciusa. I faktycznie, w czasie konferencji poruszono bardzo wiele aspektów biograficznych i translologicznych. Najważniejszym okazało się jednak pytanie dotyczące pracy nad spuścizną tłumacza i wykorzystaniem jej do celów badawczych¹².

Działalność naukowa prof. Kuczyńskiego skoncentrowana na dorobku Karla Dedeciusa nie ogranicza się jednak tylko do organizacji konferencji. Efekty długoletniej pracy i dociekań widoczne są przede wszystkim w jego publikacjach. Jak zaznaczono na wstępie, badacz jest autorem ponad stu artykułów oraz wielu monografii. Analizując poruszane przez niego zagadnienia, można wyłonić kilka szczególnie bliskich mu tematów. W pierwszej kolejności jest to biografia tłumacza. W 1999 roku opublikował monografię „Czarodziej z Darmstadt. Rzecz o Karlu Dedeciusie”. Należy podkreślić, że była to pierwsza tak obszerna monografia w ramach badań filologicznych, traktująca o biografii tłumacza i jego warsztacie. Zdaniem Dubickiego i Kozłowskiego monografia ta stała się istotnym „przewodnikiem po olbrzymim dorobku tłumaczeniowym i eseistycznym Karla Dedeciusa¹³. Opinia ta zdaje się być w pełni uzasadniona zważywszy, że K.A. Kuczyński przedstawił w biografii sylwetkę tłumacza od jego narodzin w 1921 roku, przez jego losy w okresie wojny i niewoli, jego „powrót do ojczyzny”, w której do 1950 roku nigdy nie był, działalność

¹¹ W 2012 r. z inicjatywy Konsulatu Generalnego RP w Monachium odbyło się jednodniowe sympozjum poświęcone Karlowi Dedeciusowi. Wygłoszone referaty opublikowano w tomie: Kozłowski, Nina (red.): *Literatur als Mittlerin über Grenzen hinweg. Referate der im Generalkonsulat der Republik Polen in München am 26. April 2012 stattgefundenen Tagung aus Anlass des 90. Geburtstag von Karl Dedecius*. Rapperswil: Adam Kardinal Kozłowiecki SJ Museum in Huta Komorowska / Polenmuseum in Rapperswil, 2014.

¹² W konferencji wzięło udział około 60 osób z Polski, Niemiec, Austrii i Rosji. Dalsze informacje – program konferencji i informacje o towarzyszących jej imprezach – można znaleźć na stronach Fundacji Archiwum Literackie Karla Dedeciusa w zakładce *Aktualności* (www.ub.europa-uni.de/skdl).

¹³ Por. Kozłowski, Aleksander / Dubicki, Tadeusz: *Życiorys książkami pisany... O życiu i twórczości naukowej prof. dr. hab. Krzysztofa A. Kuczyńskiego*. w: Kozłowski, Aleksander/Znyk, Małgorzata (red.): *Między Śląskiem a Wiedniem. Księga Jubileuszowa z okazji 60-tych urodzin prof. dr. hab. Krzysztofa A. Kuczyńskiego*. Płock: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Płocku, 2008.

literacką, aktywność kulturalną, znajdującą oddźwięk w stosunkach politycznych między Polską i Niemcami w latach 80. XX wieku, a kończąc na spotkaniach tłumacza z polskimi literatami i przyjacieli z Łodzią i z jej mieszkańcami.

Prof. Kuczyński poświęcił K. Dedeciusowi również dwa zbiory szkiców „o uczonym humaniście, który z dzieł literackich zbudował trwały pomost między Niemcami i Polakami”¹⁴. Są to: „Karl Dedecius. Szkice z życia i twórczości” (Płock 2011) oraz „Karl Dedecius” (Łódź 2017) – obie pozycje stanowią zbiór wcześniej publikowanych, a także nowych przyczynków poświęconych tłumaczowi. Oprócz tego wymienić należy niezwykle cenną pozycję, opublikowaną wspólnie z Ernestem Kuczyńskim „Pół wieku tłumaczenia. Rozmowy z Karlem Dedeciusiem 1959–2009”. Jest to wybór 58 wywiadów przeprowadzonych z tłumaczem na przestrzeni pięćdziesięciu lat, m.in. przez Floriana Śmieję, Witolda Wirpszę, Leszka Szarugę, Jerzego Illga, czy Tadeusza Kijonkę. Wprawdzie każdy z rozmówców podążał za swoim ulubionym „wątkiem”, ale zebrane razem ukazują bardzo szerokie spektrum tematów ważnych dla tłumacza i jego czytelników, m.in. „zagadnienia niecodziennej biografii wielkiego łodzianina, jego poglądów na czołowe aspekty literatury polskiej, sprawy warsztatu translatorskiego oraz zbliżenie polsko-niemieckie na bazie literatury pięknej, np. recepcji piśmiennictwa polskiego w RFN”¹⁵. Wśród licznych publikacji i periodyków znajduje się jedna, szczególna seria – „Rocznik Karla Dedeciusa”, zainicjowana w 2008 roku przez K.A. Kuczyńskiego¹⁶. Naukowiec traktował założenie nowego czasopisma jako rzecz niezwykle oczywistą. Zasługi Karla Dedeciusa były już znacznie wcześniej doceniane i zauważane – zarówno w Polsce, jak i Niemczech, m.in. przez Helmuta Schmidta, Richarda von Weizsäckera, Marion hrabinę Dönhoff i innych. Mając na uwadze, że to „dzięki pracy Czarodzieja z Darmstadt polska kultura coraz szerszym frontem i zaczęła być udostępniana odbiorcom europejskim”, K.A. Kuczyński stwierdził, że wydanie rocznika poświęconego K. Dedeciusowi, było tylko kwestią czasu i „cieszyć musi, że czasopismo powstało właśnie w Łodzi, rodzinnym mieście Karla Dedeciusa”¹⁷. Dla tłumacza wydanie poświęconego mu rocznika był prawdziwym komplementem, przyjął go z ogromną wdzięcznością i jednocześnie z dużym zainteresowaniem – wszystkie artykuły czytał niezwykle uważnie. Prezentacja pierwszego tomu rocznika miała miejsce 24 października 2008 roku w Słubicach. Wprawdzie główny bohater tomu nie mógł osobiście wziąć w niej udziału, ale razem z redaktorem naczelnym rocznika przygotował nagranie, w którym wyraził wdzięczność

¹⁴ Kuczyński, Krzysztof A.: Karl Dedecius. Szkice z życia i twórczości. Płock: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, 2011. s. 7.

¹⁵ Kuczyński, Ernest/Kuczyński, Krzysztof A.: Pół wieku tłumaczenia. Rozmowy z Karlem Dedeciusiem 1959–2009. Płock: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, 2009. s. 9.

¹⁶ Por. Kozłowski, Aleksander/Dubicki, Tadeusz: Życiorys książkami pisany... O życiu i twórczości naukowej prof. dr. hab. Krzysztofa A. Kuczyńskiego. w: Kozłowski, Aleksander /Znyk, Małgorzata (red.): Między Śląskiem a Wiedniem. Księga Jubileuszowa z okazji 60-tych urodzin prof. dr. hab. Krzysztofa A. Kuczyńskiego. Płock: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Płocku, 2008. s. 11–16.

¹⁷ Kuczyński, Krzysztof A.: Od redakcji. w: Krzysztof A. Kuczyński (red.): Rocznik Karla Dedeciusa. T. 1. Łódź: Katedra Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, 2008. s. 7–8.

za podjęty trud wydawcom – Uniwersytetowi Łódzkiemu i Archiwum Karla Dedeciusa. Następnie dodał „Rocznik ten, godny iście akademickiej publikacji i ambicji, który właśnie trzymam w rękę, imponuje spisem poważnych autorów i tematów. Sami znawcy przedmiotu i pracownicy uniwersytetów zjednoczeni przez redakcję w tym pięknie wydany tomie. Wszystkim autorom, redaktorom i organizatorom dzięki, gratulacje i życzenia najlepsze, im osobiście i ich pracy w szczególności”¹⁸. Potem stało się to już tradycją, że rocznik ukazywał się na kilka dni przed urodzinami Karla Dedeciusa, a w kolejnych miesiącach jego wydawca odwiedzał mistrza przekładu we Frankfurcie nad Menem, by jeszcze raz osobiście złożyć mu życzenia i przedstawić nowe inicjatywy podejmowane przez łodzian, jak również do poprosić o materiały do kolejnego tomu. Po śmierci tłumacza w 2016 roku ukazał się ostatni numer rocznika. Dla znawców dzieła Dedeciusa jest to niepowetowaną stratą.

Biografia Karla Dedeciusa była dla prof. Kuczyńskiego tylko jednym z wielu aspektów, na którym się koncertował. Kolejny, równie obszerny temat stanowił Niemiecki Instytut Kultury Polskiej w Darmstadt, założony przez Karla Dedeciusa w 1979 roku. Już od pierwszych dni działalności instytutu łódzki naukowiec śledził podejmowane przezeń inicjatywy. W tym samym czasie obserwował też komentarze w opiniotwórczej prasie, zarówno tej niemieckiej, jak i polskiej. W swoich artykułach często powoływał się na analizy publicystów piszących dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Darmstädter Echo”, „Die Zeit”, „Süddeutsche Zeitung”, „Rhein-Zeitung”, „Frankfurter Rundschau”, bądź też polskich tytułów, jak „Gazeta Wyborcza”, „Polityka” i in. To pozwalało mu spojrzeć na instytut szerzej i wyróżnić kilka etapów w jego rozwoju. W pierwszej kolejności zainteresował się początkami instytutu i kształtowaniem się jego profilu od 1979 roku. W tym samym kontekście wielokrotnie wyjaśniał specyfikę początku lat 80. i opisywał nastawienie władz PRL do instytutu. W swoim artykule „Deutsches Polen-Institut ambasadorem kultury polskiej w Darmstadt” pisał: „trzeba niestety powiedzieć, że na początku lat osiemdziesiątych ówczesne polskie władze z dużą rezerwą odnosiły się do Deutsches Polen-Institut. Sam Dedecius jest zdania, że podejrzliwe stanowisko polskiego MSZ było spowodowane brakiem jasności ‘kto stoi za Dedeciusem?’”. Uczestnikom III Forum RFN-PRL w Darmstadt oficjalnie zabroniono złożenia wizyty w Instytucie. Były ambasador Polski w RFN, Wacław Piątkowski, napisał w 1984 r. w swojej książce „Moja misja nad Renem”, iż celem instytutu jest, aby stał się *‘miejscem kontaktów Polaków ze Wschodu i Zachodu, a więc przedstawicieli kraju i wrogich Polsce Ludowej kół emigracyjnych, wobec których Niemcy najchętniej wystąpiliby w roli oferującego atrakcyjną gościnę, arbitra [...] Instytut posiada [...] negatywny wpływ na rzeczywiste rozwój stosunków’*¹⁹. Kuczyński zauważa, że podejrzliwość Warszawy wobec instytutu, to nie jedyna trudność, której Dedecius musiał sprostać. Ambicją dyrektora młodego instytutu było stworzenie na darmstadtzkim Wzgórzu Matyldy miejsca

¹⁸ Kuczyński, Krzysztof A.: Rocznik Karla Dedeciusa – prezentacja w Słubicach i Łodzi. w: Kuczyński, Krzysztof, A.: Karl Dedecius. Szkice z życia i twórczości. Płock: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, 2011, s. 71.

¹⁹ Kuczyński, Krzysztof A.: Deutsches Polen-Institut ambasadorem kultury polskiej w Darmstadt, cytata za Piątkowski, W: Moja misja nad Renem. Kraków 1984. s. 208–209.

spotkań dla polskich literatów zza Odry, jak i tych przebywających na emigracji. Instytut miał „nawiązywać do humanistycznych tradycji Sodalitas Vistulana z czasów Zygmunta Starego, która w Krakowie skupiała poetów polskich, włoskich i niemieckich, następnie do tradycji towarzystwa Jabłońskiej w Lipsku”²⁰. Poza tym Dedecius chciał pod swoim okiem wychować „kilku następców”, którzy w przyszłości realizowaliby cele instytutu. Wymagało to od niego niezwykle empatii wobec rozmówców, jak i dyplomacji, zwłaszcza, że musiał poruszać się w różnych środowiskach, w napiętej atmosferze politycznej, a starał się, co podkreśla prof. Kuczyński, chronić instytut przed wszelkimi wpływami ideologicznymi, jak i wpływem codziennej polityki i gospodarki. Ta neutralność miała stać się dla nowopowstałej placówki gwarantem właściwego rozwoju. Jak sam Dedecius mówił „Instytut powinien posiadać zaufanie obu stron, wszystkich grup i ludzi dobrej woli”²¹. W tym kontekście Kuczyński zwraca uwagę na osobistości, które Dedeciusowi udało się zaprosić do współpracy z instytutem – byli to m.in. Marion Gräfin Dönhoff, Gotthold Rhode, Alfred Blumenfeld i inni²².

Zdaniem Kuczyńskiego wielką zasługą Dedeciusa, zwłaszcza u progu działalności instytutu, było założenie specjalistycznej, polonistycznej biblioteki. Z początkiem lat 80. minionego wieku w Republice Federalnej Niemiec nie było na uniwersytetach samodzielnych kateder polonistyki i dlatego też instytut w Darmstadt miał stać się miejscem, gdzie zbierano i przekazywano informacje na temat polskiej literatury – zarówno powstającej w Polsce, jak i emigracyjnej. I tak instytut zaczął gromadzić książki polskich autorów, wydania oryginalne i tłumaczenia; to samo dotyczyło czasopism, gazet i plakatów. Podwaliną biblioteki w Darmstadt było kilka tysięcy książek z prywatnego księgozbioru przekazanych jej przez Dedeciusa. Od tego czasu zasoby biblioteki zwiększyły się dziesięciokrotnie.

Drugim etapem w historii instytutu, na którym skupił się Kuczyński, jest okres, w którym Dedecius faktycznie mógł zająć się rozwojem instytucji i stworzyć własny program jej działalności. Był to czas, w którym nie tylko zapoczątkowano wydawanie *Biblioteki Polskiej* czy *Panoramy literatury polskiej XX wieku*, ale też zapraszano do współpracy ważnych przedstawicieli kultury polskiej oraz tłumaczy na język niemiecki. Tym aspektem Kuczyński poświęca w swoich artykułach i recenzjach wiele uwagi – w tym kontekście ciekawa jest recenzja sprawozdania z działalności Deutsches Polen-Institut w latach 1980–1984, opublikowana w *Studia Historica Salvo-Germanica*.

²⁰ Kuczyński, Krzysztof A.: Deutsches Polen-Institut w Darmstadt w roli ambasady kultury polskiej w latach 1979–1998. w: Kuczyński, Krzysztof A.: Pogmatwane drogi. Polsko-niemieckie studia o literaturze i kulturze XX wieku. Włocławek: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, 2015. s. 197–203.

²¹ Kuczyński, Krzysztof A. według A. Krzemińskiego: Aby dorobek nie przepadł. *Polityka*, nr 48/1980 w: Kuczyński, Krzysztof A.: Deutsches Polen-Institut w Darmstadt w roli ambasady kultury polskiej w latach 1979–1998. w: Kuczyński, Krzysztof A.: Pogmatwane drogi. Polsko-niemieckie studia o literaturze i kulturze XX wieku. Włocławek: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, 2015.

²² Kuczyński, Krzysztof A.: Deutsches Polen-Institut w Darmstadt w roli ambasady kultury polskiej w latach 1979–1998. w: Kuczyński, Krzysztof A.: Pogmatwane drogi. Polsko-niemieckie studia o literaturze i kulturze XX wieku. Włocławek: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, 2015. s. 197–203.

Trzeci temat, który można wyłonić w badaniach prof. Kuczyńskiego, to okres w którym Dedecius zdecydował się opuścić instytut i przejść na emeryturę. Niemcoznawca niejednokrotnie rozmawiał na ten temat z samym tłumaczem, co później znalazło oddźwięk m.in. w jego artykule „Pałeczkę sztafety przekazuję dalej... Odejdźcie Karla Dedeciusa ze stanowiska dyrektora Deutsches Polen-Institut w Darmstadt w 1998 roku świetle prasy niemieckiej”. W tym okresie Kuczyński zastanawiał się nad dalszym rozwojem instytutu – czynili to również i inni zaangażowani w sprawę polsko-niemieckiej wymiany kulturalnej. Zaczęto zadawać sobie pytanie: „Czy instytut na Wzgórzu Matyldy będzie mógł utrzymać swój dotychczasowy profil, czy stanie się po prostu jednym z wielu, nieco bezbarwnych instytutów ds. współpracy z zagranicą?”²³ Dla wszystkich było jasne, że następcą Dedeciusa zawsze będzie porównywany ze swoim założycielem i zawsze będzie stał w jego cieniu – a więc będzie to zadanie dla kogoś o isticie złotym charakterze. Zdaniem K.A. Kuczyńskiego 18 lat działalności Dedeciusa na Wzgórzu Matyldy stały się zmiennym rozdziałem w dziejach kultury i literatury polskiej w Niemczech. Był to rozdział niepowtarzalny, a „wielkość dorobku literackiego Karla Dedeciusa i jego rola w polsko-niemieckim dialogu okresu powojennego nie możliwa jest jeszcze dzisiaj do pełnego zapisu, tym bardziej, że na szczęście owocna działalność wielkiego znawcy literatury polskiej w dziele pojednania narodów poprzez kulturę trwa nieprzerwanie, także poza murami Darmstadt”²⁴.

Zajmując się działalnością kulturalno-polityczną Dedeciusa²⁵ K.A. Kuczyński zwrócił uwagę na zapisy dotyczące tłumacza w aktach z okresu zimnej wojny, a dokładnie z lat 1963–1964, przechowywanych w IPN. Jak zauważa Kuczyński, w tym okresie PRL nie utrzymywało oficjalnych stosunków dyplomatycznych z RFN, a wszelkie kontakty z zachodem były skrętnie kontrolowane. Dotyczyło to w pierwszej kolejności gości z zachodnich Niemiec i USA. Przyjeżdżając do Polski, Dedecius doskonale o tym wiedział. Nawet wspominał, że przyszło mu się zmierzyć z podejrzliwością władz Polski w czasach, kiedy zakładał Niemiecki Instytut Kultury Polskiej w Darmstadt. Był świadom też, że jego „kontakty z wrogimi ośrodkami na zachodzie jak Radio Wolna Europa BBC czy Paryska kultura, bądź z pisarzami – przedstawicielem polskiej literatury emigracyjnej”, a także tymi nie kryjącymi się ze swoimi prozachodnimi poglądami, nie wzbudzają zachwytu. Wprawdzie znane mu były teorie członków Komitetu Centralnego w Warszawie odpowiedzialnych za sprawy niemieckie, zgodnie z którymi miał współpracować

²³ Por. Marta Kijowska: Wachablösung. Das Deutsche Polen-Institut: Karl Dedecius nimmt Abschied. Süddeutsche Zeitung 10–11.01.1998, za: Kuczyński, Krzysztof A.: Deutsches Polen-Institut w roli ambasady kultury polskiej w latach 1979/1998. w: Kuczyński, Krzysztof A.: Pogmatwane drogi. Polsko-niemieckie studia o literaturze i kulturze XX wieku. Włocławek: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, 2015. s. 197–203.

²⁴ Kuczyński, Krzysztof A.: Deutsches Polen-Institut w roli ambasady kultury polskiej w latach 1979/1998. w: Kuczyński, Krzysztof A.: Pogmatwane drogi. Polsko-niemieckie studia o literaturze i kulturze XX wieku. Włocławek: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, 2015. s. 197–203.

²⁵ Sam Dedecius wielokrotnie podkreślał swoją niechęć do polityki, zawsze starał się zachować neutralność i niezależność polityczną, co mu się też w dużej mierze zazwyczaj udawało. Niemniej jednak nie można zauważyć wpływu jego działań na polsko-niemieckie stosunki i to nie tylko na płaszczyźnie kulturowej.

z amerykańskimi służbami wywiadowczymi, to jednak nie był świadomy tego, że już z początkiem lat 60. wzbudzał tak wielkie zainteresowanie. Nie dziwi zatem, że zapiski które otrzymał za pośrednictwem Krzysztofa Kuczyńskiego (niejednokrotnie sporządzane na podstawie podsłuchanych rozmów telefonicznych lub tych prowadzonych na żywo, czy też na podstawie informacji uzyskanych przez służby specjalnie od polskich znajomych Karla Dedeciusa)²⁶, wprawiły go w zadumę, a wspomnienia minionych lat odżyły.

W tym kontekście należy zauważyć i podkreślić, że nie wszystkie kontakty Dedeciusa z Polakami miały dla tłumacza przykre konsekwencje – wręcz przeciwnie. W swoich publikacjach prof. Kuczyński zwraca uwagę na polskich literatów, z którymi Dedeciusa łączyła bogata wymiana myśli humanistycznej. Stwierdza nawet, że tłumacz „od zarania swojej działalności w latach 50. [...] utrzymywał bardzo intensywną korespondencję z większością współczesnych pisarzy, krytyków i historyków literatury polskiej, a także z wieloma twórcami (głównie z niemieckiego obszaru językowego).” Dalej zauważa, że korespondencja Dedeciusa, którą tłumacz przekazał Uniwersytetowi Europejskiemu Viadrina w 2001 roku, stanowi „potencjalne źródło wiedzy o współczesnej literaturze polskiej, zagadnieniach przekładu oraz kulturalnych stosunkach niemiecko-polskich”²⁷. Pochylając się właśnie nad szeroko pojętymi kontaktami Karla Dedeciusa z przedstawicielami kultury polskiej i niemieckiej, Krzysztof Kuczyński bardzo dokładnie przygląda się korespondencji tłumacza z Bolesławem Taborskim, Gottholdem Rhode, Günterem Grassem, Marion hrabiną Dönhoff, Heinrichem Olschowsky’em, Henrykiem Bereską, czy Witoldem Wirpszą. W osobnych artykułach opisuje korespondencję Karla Dedeciusa z Hermannem Buddensiegiem²⁸, Egonem Naganowskim²⁹, Horstem Bienkiem³⁰ i Kazimierzem Wyką (pierwszym polonistą, który zaprosił Karla Dedeciusa do Polski, jeszcze w latach 50.)³¹.

²⁶ Kuczyński, Krzysztof A.: Początki działalności Karla Dedeciusa jako tłumacza literatury polskiej (1963–1964) w świetle dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej. w: Kuczyński, Krzysztof A. (red.): *Rocznik Karla Dedeciusa*. T. 6. Łódź: Katedra Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, 2013. s. 19–50. Ten sam artykuł został przedrukowany dwa lata później w pismach zebranych: Kuczyński, Krzysztof A.: *Pogmatwane drogi. Polsko-niemieckie studia o literaturze i kulturze XX wieku*. Włocławek: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, 2015. s. 166–196.

²⁷ Kuczyński, Krzysztof A.: *Wśród pisarzy i uczonych. Korespondencja Karla Dedeciusa – próba rekonesansu*. w: Kuczyński, Krzysztof A.: *Karl Dedecius*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2007. s. 129.

²⁸ Kuczyński, Krzysztof A.: *W kręgu wydawcy Mickiewiczblätter. Z korespondencji Karla Dedeciusa z Hermannem Buddensiegiem*. w: Kuczyński, Krzysztof A.: *Karl Dedecius*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2017.

²⁹ Kuczyński, Krzysztof A.: *„Drogi Panie Karolu!” – z listów Egona Naganowskiego do Karla Dedeciusa*. w: Kuczyński, Krzysztof A.: *Karl Dedecius*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2017.

³⁰ Kuczyński, Krzysztof A.: *Z korespondencji Karla Dedeciusa do Horsta Bienka. Wstęp do zagadnienia*. w: Kuczyński, Krzysztof A.: *Karl Dedecius*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2017.

³¹ Kuczyński, Krzysztof A.: *Kontakty Karla Dedeciusa z profesorem Kazimierzem Wyką w świetle wspomnień i korespondencji*. w: Kuczyński, Krzysztof A.: *Karl Dedecius*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2017.

Biografia Karla Dedeciusa, Niemiecki Instytut Kultury Polskiej w Darmstadt, IPN, korespondencja – to dla prof. Kuczyńskiego bardzo bliskie tematy, ale ich zakres w kontekście pracy i osoby tłumacza, pozostaje nadal niewyczerpany... Badacz dokładnie wczytywał się w kolejne książki wielkiego łodzina, co znajduje odzwierciedlenie w licznych recenzjach. Na jedną pozycję prof. Kuczyński zwrócił szczególną uwagę – była to pierwsza antologia Karla Dedeciusa „Lekcja ciszy”. Ten skromny tomik poezji odbił się szerokim echem – i w prasie niemieckiej i polskiej. W 2009 roku, w pięćdziesięciolecie pierwszego wydania tejże antologii, Marek Zybura zebrał recenzje, do których udało mu się dotrzeć i opublikował je w książce „Lekcja ciszy Karla Dedeciusa w głosach niemieckiej krytyki”³². Nie była to jednak pierwsza próba zwrócenia uwagi Polaków na tę antologię. W 1999 roku, w 40-tą rocznicę wydania antologii, odbyło się sympozjum poświęcone Karlowi Dedeciusowi – o czym już była wcześniej mowa – a w 2003 roku Krzysztof A. Kuczyński uzyskał zgodę niemieckiego wydawcy Hansera na przedruk antologii w wersji rozszerzonej (dwujęzycznej). W swoim posłowniu Kuczyński napisał: „Warto tutaj pamiętać, że *Lektion der Stille* z 1959 roku bardzo zasłużyła się na początku wymiany kulturalnej niemiecko-polskiej, że był to jeden z pierwszych i największych sukcesów polskiej literatury współczesnej na obcym rynku tamtych lat, długo owocujący i funkcjonujący w kulturalnych powinowactwach między Renem a Wisłą”³³. Z kolei Dedecius w swoim zaktualizowanym przedśłowiu z początku XXI wieku napisał: „Spoglądam dzisiaj, po blisko 50 latach, na mojego pierwotnego, który w międzyczasie dorósł i sam już płodzi dzieci. Widzę, że mimo mojej ówczesnej niewiedzy, mimo braku kryteriów, instynktownie dokonałem wyboru utworów, które w niemałym stopniu wytrzymały próbę czasu i sprawdziły się. Przede wszystkim spełniły one oczekiwania niemieckich poetów i czytelników”³⁴. Kolejnymi publikacjami Dedeciusa, nad którymi pochylił się K.A. Kuczyński były: „Zur Literatur und Kultur Polens”³⁵, „O Polsce, Europie, literaturze. Dialog przyjaźni”³⁶, „Europejczyk z Łodzi. Wspomnienia”³⁷, „Julian Tuwim. Karl Dedecius, Nasz 20. wiek. Unser 20. Jahrhundert”³⁸,

³² Zybura, Marek: „Lekcja ciszy Karla Dedeciusa w głosach niemieckiej krytyki”. Wrocław, 2009. Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego.

³³ Kuczyński, Krzysztof A.: Tomik poezji stał się legendą... w: Dedecius, Karl: Lekcja ciszy. Wrocław: ATUT, 2003. s. 153.

³⁴ Dedecius, Karl: Lekcja ciszy (2003). Wrocław: ATUT, 2003, s. 9.

³⁵ Kuczyński, Krzysztof A.: Recenzja: Zur Literatur und Kultur Polens. w: Ruch Literacki, 1983, nr 6.

³⁶ Kuczyński, Krzysztof A.: Recenzja: O Polsce, Europie, literaturze. Dialog przyjaźni, Wrocław 1996. Filologia Germańska, T. 1, Zeszyty Naukowe WSP Kielce, Filia Piotrków Trybunalski, 1998.

³⁷ Kuczyński, Krzysztof A.: Recenzja: Karl Dedecius, Europejczyk z Łodzi. Wspomnienia, przeł. Sława Lisiecka, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008. w: Kuczyński, Krzysztof A.: Pogmatwane drogi. Polsko-niemieckie studia o literaturze i kulturze XX wieku. Włocławek: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, 2015.

³⁸ Kuczyński, Krzysztof A.: Recenzja: Julian Tuwim. Karl Dedecius, Nasz 20. wiek. Unser 20. Jahrhundert. red. M. Skłodowska, Łódź 2013.

czy też „Szkieleto tłumacza i oko poety” wydane pod redakcją Andreeasa Lawatego³⁹. Ponadto prof. Kuczyński rezensował również publikację poświęconą Karlowi Dedeciusowi: Grözinger, E. und Lawaty, A. (red.): „Suche die Meinung. Karl Dedecius – dem Übersetzer und Mittler zum 65. Geburtstag”⁴⁰ oraz bibliografię autorstwa Błażeja Kaźmierczaka „Dzieła Karla Dedeciusa. Wybór bibliograficzny adnotowany. Werke von Karl Dedecius. Annotierte Auswahlbibliographie”⁴¹.

Ostatni aspekt, na którym koncentruje się w swoich publikacjach Krzysztof A. Kuczyński, dotyczy miejsc związanych z osobą Karla Dedeciusa, jego podróży i odnaczeń. W swoich artykułach informował o Archiwum Karla Dedeciusa przy Collegium Polonicum w Słubicach, inicjatywach tam podejmowanych, w które wielokrotnie sam się włączał, o nowopowstałym Gimnazjum im Karla Dedeciusa w Łodzi, czy też o działaniach podejmowanych przez Muzeum Miasta Łodzi, w które często sam był zaangażowany. Szczególne natężenie uroczystości poświęconych Karlowi Dedeciusowi miało miejsce w latach 2009–2011, o czym także można przeczytać w pracach K.A. Kuczyńskiego. W 2009 roku tłumacz odebrał Nagrodę Polsko-Niemiecką, przyznaną przez Niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, w 2010 roku była to Niemiecka Nagroda Narodowej (Deutscher Nationalpreis) w Hamburgu⁴², a rok później obchody 90-tych urodzin tłumacza we Frankfurcie nad Odrą i Słubicach oraz w Łodzi⁴³. Ten ostatni jubileusz zdaje się być najbardziej niezwykłym. 90-letni tłumacz, nie rezygnując z dalszych planów na przyszłość, mógł już ze spokojem spojrzeć na swoje życie i stwierdzić, że czas, jaki był mu dany, w pełni wykorzystał. I właśnie te obchody stały się swoistym świętem dla osób oddanych sprawie przyjaźni polsko-niemieckiej. Opisując te wydarzenia, Kuczyński wymienia zaproszonych gości. W Collegium Polonicum w Słubicach swoją obecnością zaszczylicili: wszystkich Cornelia Pieper, wraz z którą Dedecius w tym samym roku odebrał nagrodę Polonicus w Akwizgranie, były rektor Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, prof. Jacek Witkoś, Sabine Kunst – minister nauki kraju związkowego Brandenburgii, Elżbieta Sobótka, ówczesna konsul Generalna

³⁹ Kuczyński, Krzysztof A.: Recenzja: K. Dedecius, *Szkieleto tłumacza i oko poety*. Eseje. red. A. Lawaty, Kraków 2013. W: Kuczyński, Krzysztof A. (red.): *Rocznik Karla Dedeciusa*. T. 7. Łódź: Katedra Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, 2014.

⁴⁰ Kuczyński, Krzysztof A.: Recenzja: *Suche die Meinung. Karl Dedecius – dem Übersetzer und Mittler zum 65. Geburtstag*, hrsg. v. E. Grözinger und A. Lawaty. Wiesbaden 1986. w: *Ruch Literacki*, 1987, nr 2.

⁴¹ Kuczyński, Krzysztof A.: Recenzja: B. Kaźmierczak, *Dzieła Karla Dedeciusa. Wybór bibliograficzny adnotowany. Werke von Karl Dedecius. Annotierte Auswahlbibliographie*, Wrocław-Dresden 2009. w: Kuczyński, Krzysztof A. (red.): *Rocznik Karla Dedeciusa*. T. 3. Łódź: Katedra Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, 2010.

⁴² Kuczyński, Krzysztof A.: *Deutscher Nationalpreis* dla Karla Dedeciusa. Hamburg 23 czerwca 2010. w: Kuczyński, Krzysztof A. (red.): *Rocznik Karla Dedeciusa*. T. 4. Łódź: Katedra Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, 2011.

⁴³ Kuczyński, Krzysztof A.: *Łódzkie uroczystości, 90-lecie urodzin prof. dr h.c. mult. Karla Dedeciusa (19–26 maja 2011)*. w: Kuczyński, Krzysztof A.: *Pogmatwane drogi. Polsko-niemieckie studia o literaturze i kulturze XX wieku*. Włocławek: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, 2015.

RP w Monachium oraz rektor PWST we Włocławku, prof. Krzysztof A. Kuczyński. Udział tak zacnych gości, a także odbyta następnego dnia po drugiej stronie Odry uroczystość nadania tłumaczowi honorowego tytułu doktora honoris causa Wydziału Kulturoznawstwa Uniwersytetu Europejskiego Viadrina, potwierdziły zasługi wielkiego mistrza przekładu, o czym pisze naukowiec⁴⁴. Kolejnym, tym razem ostatnim za życia Karla Dedeciusa aktem uhonorowania jego zasług było powołanie do życia Fundacji Archiwum Literackie Karla Dedeciusa przy Uniwersytecie Europejskim Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Również i z tej uroczystości Krzysztof A. Kuczyński napisał obszernie sprawozdanie⁴⁵.

Profesor Krzysztof A. Kuczyński towarzyszył Karłowi Dedeciusowi w czasie wszystkich jego wizyt w Łodzi, był również świadkiem niezwykle ważnych wydarzeń w życiu tłumacza, jak wspomniane obchody 90-leciaurodzin w Collegium Polonicum w Słubicach, uroczyste otwarcie Archiwum Karla Dedeciusa na granicy polsko-niemieckiej, założenie Fundacji Archiwum Literackie Karla Dedeciusa. Ponadto bywał częstym gościem w domu tłumacza we Frankfurcie nad Menem. W czasie takich odwiedzin Dedecius utwierdzał profesora w przekonaniu, że zalicza go do grona najbliższych przyjaciół. Krzysztof A. Kuczyński zazwyczaj starał się, aby po takich odwiedzinach pozostał choć drobny ślad. W lipcu 2007 roku gościł w domu Karla Dedeciusa wraz ze swoim synem dr. Ernestem Kuczyńskim. Obaj tak wspominają tę wizytę:

Mżył ciepły, lipcowy deszczyk, kiedy szliśmy spokojną elegancką uliczką dzielnicy Niederrad we Frankfurcie nad Menem, gdzie od wielu lat mieszka Karl Dedecius.

Wczesna wizyta przed południem u najwybitniejszego tłumacza literatury polskiej XX wieku była uzgodniona od ponad miesiąca. Karl Dedecius, mimo przejścia na formalną emeryturę przed kilku laty, nieprzerwanie działa na wielu płaszczyznach promocji polskiego piśmiennictwa nad Renem i Szprewą. Dzwonimy i po chwili w drzwiach ładnego, okolonego zadbanym ogrodem domu, staje gospodarz, zapraszając nas serdecznie do środka. Karl Dedecius kończy śniadanie i idziemy na pierwsze piętro, do gabinetu wielkiego polonofila. [...]

Gabinet Karla Dedeciusa, jak przystało na wieloletniego tłumacza i znawcę literatury, wypełniony jest ogromną ilością książek, czasopism i wycinków z gazet. [...] Pytamy o aktualnie prowadzone prace literackie, tłumaczeniowe, o plany na przyszłość. Karl Dedecius [...] pokazuje nam teczki nabrzmiałe od gotowych już stronice – to dobry materiał na dobrych kilka książek. Ale wielki tłumacz, znany z dbałości o jakość swoich prac, wciąż cyzeluje, uzupełnia opracowane już materiały. M.in. ma bardzo zaawansowaną

⁴⁴ Kuczyński, Krzysztof A.: Jubileusz 90-lecia oraz honorowy doktora Europejskiego Uniwersytetu Viadrina dla prof. dr h.c. mult. Karla Dedeciusa. Słubice-Frankfurt/O, 16–17 czerwca 2011 r. w: Kuczyński, Krzysztof A.: Pogmatwane drogi. Pogmatwane drogi. Polsko-niemieckie studia o literaturze i kulturze XX wieku. Włocławek: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, 2015.

⁴⁵ Kuczyński, Krzysztof A.: Fundacja Karla Dedeciusa przy Europejskim Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie/O. w: Kuczyński, Krzysztof A.: Pogmatwane drogi. Pogmatwane drogi. Polsko-niemieckie studia o literaturze i kulturze XX wieku. Włocławek: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, 2015.

antologię „Moje stulecie w polskich wierszach”⁴⁶, a także obszerny wybór „Wiersze polskie od początków do XIX wieku”⁴⁷. [...]

Rozmawiamy o jego warsztacie translatorskim, o różnicach pomiędzy językiem polskim i niemieckim, o zasadzkach, na jakie natrafia tłumacz. [...] Pytamy również o kontakty Karla Dedeciusa z polskimi twórcami [...] i badaczami polskiej kultury, jak z prof. Kazimierzem Wyką, który jako pierwszy po wojnie zaprosił młodego wówczas tłumacza do Polski. [...]

Rozmowa dotyczy znowu współczesności, Karl Dedecius wspomina okres swojej pracy w Instytucie Kultury Polskiej w Darmstadt, kontakty z Marion hrabiną Dönhoff, wielką dziennikarką hamburskiej „Die Zeit”, kanclerzem Helmutem Schmidtem czy prezydentem Richardem v. Weizsäckerem [...]

Podziwiamy korespondencję od Wisławy Szymborskiej, zawsze urozmaiconą collage’ami z dawnej prasy, każdorazowo naklejonymi na listy. „To wielka poetka, ale jakże trudna do tłumaczenia”, zauważa Karl Dedecius.

Na biurku wielkiego tłumacza leżą zaczęte artykuły, tłumaczenia, książki założone papierkiem. Piętrzą się listy czekające na odpowiedzi. Nie chcemy nadużywać uprzejmości, i tak wizyta trwała długo, niemal dwie godziny. [...]

Dom Karla Dedeciusa ciągle jest magnesem przyciągającym nie tylko wielbicieli kultury polskiej, ale także i kunsztu translatorskiego jego gospodarza. [...] Być gościem takiej osobowości, to przeżycie, które się pamięta przez długie lata. [...]⁴⁸.

Zastanawiając się nad dorobkiem prof. Kuczyńskiego w kontekście dzieła Karla Dedeciusa, myślę, że nie sposób przejść obok niego obojętnie. Od początku swojej pracy badawczej osoba Karla Dedeciusa była mu bardzo bliska. Spotkał się nim kilkadziesiąt razy, towarzyszył mu we wszystkich jego podróżach do Łodzi, ale także do innych miejsc. Poświęcił wiele monografii i kilkadziesiąt artykułów, przeprowadził z nim wiele wywiadów, a sam nie pominął żadnej okazji, by promować dzieło tego wielkiego łodzianina. Tłumacz z kolei doceniał badacza, czekał zawsze na jego wizyty, chętnie poświęcał mu czas i darzył szacunkiem.

Kiedy prof. Kuczyński obchodził swoje 65 urodziny, Karl Dedecius we wstępie do swojego artykułu „Jak i po co tłumaczyłem wiersze” napisał:

W kalendarzu zapisany i uwieczniony kwiatami – 65 lat! Szczyt młodości i plony dojrzałości. Dożynki. Rezultat długoletnich mozołów: studiów, wiedzy i nauczania. Wgłębianie się w problemy naszej historii, kultury, rzetelne i codzienne przekazywanie ich młodym pokoleniom [...].

Drogi Panie Krzysztofie, ciągle na nowo podejmujemy nasze zadania, nasze zobowiązania. Robimy przy tym raz dwa kroki do przodu, raz do tyłu, ale nas to nie peszy, a hartuje – Pana po tej stronie, mnie po tamtej. [...]

⁴⁶ Antologia ukazała się w 2008 roku w Wydawnictwie Suhrkamp pt. „Polnische Poesie des 20. Jahrhunderts”.

⁴⁷ Antologia ukazała się w 2011 roku w Wydawnictwie Insel, pt. „Meine Polnische Bibliothek”. Była też niezwykle ciekawym prezentem dla gości zaproszonych na obchody 90 urodzin Dedeciusa, obchodzonych w darmstadzkiej oranżerii.

⁴⁸ Kuczyński, Ernest / Kuczyński, Krzysztof A: W Kręgu „Czarodzieja z Darmstadt”. w: Krzysztof A. Kuczyński (red.): Rocznik Karla Dedeciusa. T. 1. Łódź: Katedra Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, 2008. s. 205–214.

Jesteśmy łodzianami, ja starym, a Pan młodym. W Łodzi obowiązywały zawsze trud i wynalazczość, postępek, odwaga...⁴⁹.

I to właśnie pokazuje wielkość zasług Krzysztofa A. Kuczyńskiego dla naukowego opracowywania dzieła Karla Dedeciusa.

Bibliografia

- Ciesielska-Klikowska, Joanna: Między Kulturą a polityką. Rozmowa z prof. dr. hab. Krzysztofem A. Kuczyńskim, kierownikiem Katedry Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego z okazji Jego 65. Rocznicy urodzin. W: Kuczyński, Krzysztof A.: Pogmatwane drogi. Polsko-niemieckie studia o literaturze i kulturze XX wieku. Włocławek: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, 2015, s. 441–450.
- Dedecius, Karl: Jak i po co tłumaczyłem wiersze... W: Ciesielska-Klikowska, Joanna; Kisztełńska-Węgrzyńska, Agnieszka (red.): Między historią a literaturą. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Krzysztofowi Antoniemu Kuczyńskiemu. Łódź: Katedra Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, 2013.
- Dedecius, Karl: Lekcja ciszy (2003). Wrocław: ATUT, 2003.
- Dedecius, Karl: Lekcja ciszy. München: Hanser Verlag, 1959.
- Dedecius, Karl: Wystąpienie w dniu 6 października 1999 roku, podczas uroczystego otwarcia międzynarodowej konferencji *Karl Dedecius – ambasador kultury polskiej w Niemczech*. W: Kuczyński, Krzysztof A., Bartoszewska, Irena: Karl Dedecius – ambasador kultury polskiej w Niemczech. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2000. s. 11–12.
- Kijowska, Marta: Wachablösung. Das Deutsche Polen-Institut: Karl Dedecius nimmt Abschied. *Süddeutsche Zeitung* 10–11.01.1998.
- Kozłowski, Aleksander; Dubicki, Tadeusz: Życiorys książkami pisany... O życiu i twórczości naukowej prof. dr. hab. Krzysztofa A. Kuczyńskiego. W: Kozłowski, Aleksander; Znyk, Małgorzata (Red.): Między Śląskiem a Wiedniem. Księga Jubileuszowa z okazji 60-tych urodzin prof. dr. hab. Krzysztofa A. Kuczyńskiego. Płock: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Płocku, 2008, s. 11–16.
- Kozłowski, Nina (red.): Literatur als Mittlerin über Grenzen hinweg. Referate der im Generalkonsulat der Republik Polen in München am 26. April 2012 stattgefundenen Tagung aus Anlass des 90. Geburtstages von Karl Dedecius. Rapperswil: Adam Kardinal Kozłowiecki SJ Museum in Huta Komorowska / Polenmuseum in Rapperswil, 2014.
- Krzemiński, A: Aby dorobek nie przepadł. *Polityka*, nr 48/1980.
- Krzysztof A. Kuczyński: *Polnische Literatur in deutscher Übersetzung von den Anfängen bis 1985*. Darmstadt: Deutsches Polen-Institut, 1987.

⁴⁹ Dedecius, Karl: Jak i po co tłumaczyłem wiersze... w: Ciesielska-Klikowska, Joanna; Kisztełńska-Węgrzyńska, Agnieszka (red.): Między historią a literaturą. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Krzysztofowi Antoniemu Kuczyńskiemu. Łódź: Katedra Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, 2013.

- Kuczyński Ernest, Kuczyński Krzysztof A.: W Kręgu „Czarodzieja z Darmstadt”. W: Krzysztof A. Kuczyński (Red.): Rocznik Karla Dedeciusa. T. 1. Łódź: Katedra Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, 2008, s. 205–214.
- Kuczyński, Ernest: Doktorat honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego dla Karla Dedeciusa. W: Krzysztof A. Kuczyński (Red.): Rocznik Karla Dedeciusa. T. 1. Łódź: Katedra Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, 2008, s. 151–176.
- Kuczyński, Ernest; Kuczyński, Krzysztof A.: Pół wieku tłumaczenia. Rozmowy z Karlem Dedeciusem 1959–2009. Płock: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, 2009.
- Kuczyński, Krzysztof A., Bartoszevska, Irena: Karl Dedecius – ambasador kultury polskiej w Niemczech. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2000.
- Kuczyński, Krzysztof A.: Początki działalności Karla Dedeciusa jako tłumacza literatury polskiej (1963–1964) w świetle dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej. W: Kuczyński, Krzysztof A. (Red.): Rocznik Karla Dedeciusa. T. 6. Łódź: Katedra Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, 2013, s. 19–50.
- Kuczyński, Krzysztof A.: „Drogi Panie Karolu!” – z listów Egon Naganowskiego do Karla Dedeciusa. W: Kuczyński, Krzysztof A.: Karl Dedecius. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2017, s. 179–193.
- Kuczyński, Krzysztof A.: B. Kaźmierczak, Dzieła Karla Dedeciusa. Wybór bibliograficzny adnotowany. Werke von Karl Dedecius. Annotierte Auswahlbibliographie, Wrocław-Dresden 2009. W: Kuczyński, Krzysztof A. (Red.): Rocznik Karla Dedeciusa. T. 3. Łódź: Katedra Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, 2010.
- Kuczyński, Krzysztof A.: *Deutscher Nationalpreis* dla Karla Dedeciusa. Hamburg 23 czerwca 2010. W: Kuczyński, Krzysztof A. (Red.): Rocznik Karla Dedeciusa. T. 4. Łódź: Katedra Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, 2011, s. 277–288.
- Kuczyński, Krzysztof A.: Deutsches Polen-Institut w Darmstadt w roli ambasady kultury polskiej w latach 1979–1998. W: Kuczyński, Krzysztof A.: Pogmatwane drogi. Polsko-niemieckie studia o literaturze i kulturze XX wieku. Włocławek: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, 2015, s. 197–203.
- Kuczyński, Krzysztof A.: Fundacja Karla Dedeciusa przy Europejskim Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie/O. W: Kuczyński, Krzysztof A.: Pogmatwane drogi. Pogmatwane drogi. Polsko-niemieckie studia o literaturze i kulturze XX wieku. Włocławek: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, 2015, s. 197–203.
- Kuczyński, Krzysztof A.: Jubileusz 90-lecia oraz honorowy doktora Europejskiego Uniwersytetu Viadrina dla prof. dr h.c. mult. Karla Dedeciusa. Ślubice-Frankfurt/O, 16–17 czerwca 2011 r. W: Kuczyński, Krzysztof A.: Pogmatwane drogi. Pogmatwane drogi. Polsko-niemieckie studia o literaturze i kulturze XX wieku. Włocławek: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, 2015.
- Kuczyński, Krzysztof A.: Julian Tuwim. Karl Dedecius, Nasz 20. wiek. Unser 20. Jahrhundert. Red. M. Skłodowska, Łódź 2013.
- Kuczyński, Krzysztof A.: K. Dedecius, Szkiełko tłumacza i oko poety. Eseje. red. A. Lawaty, Kraków 2013. W: Kuczyński, Krzysztof A. (Red.): Rocznik Karla Dedeciusa. T. 7. Łódź: Katedra Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, 2014, s. 192–194.
- Kuczyński, Krzysztof A.: Karl Dedecius, Europejczyk z Łodzi. Wspomnienia, przeł. Sława Lisiecka, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008. W: Kuczyński, Krzysztof

- A.: Pogmatwane drogi. Polsko-niemieckie studia o literaturze i kulturze XX wieku. Włocławek: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, 2015, s. 564–565.
- Kuczyński, Krzysztof A.: Karl Dedecius. Szkice z życia i twórczości. Płock: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, 2011.
- Kuczyński, Krzysztof A.: Łódzkie uroczystości, 90-lecie urodzin prof. dr h.c. mult. Karla Dedeciusa (19–26 maja 2011). W: Kuczyński, Krzysztof A.: Pogmatwane drogi. Polsko-niemieckie studia o literaturze i kulturze XX wieku. Włocławek: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, 2015, s. 501–507.
- Kuczyński, Krzysztof A.: O Polsce, Europie, literaturze. Dialog przyjaźni, Wrocław 1996. Filologia Germańska t. 1, Zeszyty Naukowe WSP Kielce, Filia Piotrków Trybunalski, 1998.
- Kuczyński, Krzysztof A.: Od redakcji. W: Krzysztof A. Kuczyński (Red.): *Rocznik Karla Dedeciusa*. T. 1. Łódź: Katedra Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, 2008, s. 7–8.
- Kuczyński, Krzysztof A.: Pogmatwane drogi. Polsko-niemieckie studia o literaturze i kulturze XX wieku. Włocławek: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, 2015, s. 166–196.
- Kuczyński, Krzysztof A.: Rocznik Karla Dedeciusa – prezentacja w Słubicach i Łodzi. W: Kuczyński, Krzysztof A.: Karl Dedecius. Szkice z życia i twórczości. Płock: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, 2011.
- Kuczyński, Krzysztof A.: Suche die Meinung. Karl Dedecius – dem Übersetzer und Mittler zum 65. Geburtstag, hrsg. v. E. Grözinger und A. Lawaty. Wiesbaden 1986. W: Ruch Literacki, 1987, nr 2.
- Kuczyński, Krzysztof A.: Tomik poezji stał się legendą... W: Dedecius, Karl: Lekcja ciszy. Wrocław: ATUT, 2003.
- Kuczyński, Krzysztof A.: W kręgu wydawcy Mickiewicz-Blätter. Z korespondencji Karla Dedeciusa z Hermannem Buddensiegiem. W: Kuczyński, Krzysztof A.: Karl Dedecius. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2017, s. 160–178.
- Kuczyński, Krzysztof A.: Wśród pisarzy i uczonych. Korespondencja Karla Dedeciusa – próba rekonesansu. W: Kuczyński, Krzysztof A.: Karl Dedecius. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2007, s. 129–139.
- Kuczyński, Krzysztof A.: Z korespondencji Karla Dedeciusa do Horsta Bienka. Wstęp do zagadnienia. W: Kuczyński, Krzysztof A.: Karl Dedecius. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2017, s. 194–197.
- Kuczyński, Krzysztof A.: Zur Literatur und Kultur Polens. W: Ruch Literacki, 1983, nr 6.
- Kuczyński, Krzysztof A.: Czarodziej z Darmstadt. Rzecz o Karl Dedeciusie. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1999.
- Kuczyński, Krzysztof A.: Kontakty Karla Dedeciusa z profesorem Kazimierzem Wyką w świetle wspomnień i korespondencji. W: Kuczyński, Krzysztof A.: Karl Dedecius. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2017, s. 140–159.
- Znyk, Małgorzata: 60 lat minęło, czyli rozmowa z prof. dr. hab. Krzysztofem A. Kuczyńskim o blaskach i cieniach w zawodzie uczonego. W: Kuczyński, Krzysztof A.: Wśród ludzi i książek. Rozprawy – wspomnienia – wywiady. Włocławek: Wydawnictwo PRINTPAP, 2011, s. 315–327.

Zybura, Marek: „Lekcja ciszy Karla Dedeciusa w głosach niemieckiej krytyki”. Wrocław: Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego, 2009.

Słowa kluczowe

Karl Dedecius, Deutsches Polen-Institut, Krzysztof A. Kuczyński, recenzje dzieł Karla Dedeciusa, życie i dzieło Karla Dedeciusa w publikacjach Krzysztofa A. Kuczyńskiego, osobiste spotkania z tłumaczem

Abstract

Between Lodz and Hesse – literary output of prof. Krzysztof A. Kuczyński in the context of Karl Dedecius work

He has been interested in Karl Dedecius since he started his job at University of Lodz. In 1972, in „Literatura na świecie” he has published his translation of „ABC Przekładu” [The Art of Translating] by Karl Dedecius. One year later he became an author of a review published in *Kwartalnik Neofilologiczny* „Deutsche und Polen. Botschaft der Bücher”. During 40 years of his academic work he has published many monographies, several articles and interviews, moreover, he has never missed any occasion to promote the works of the great Lodz’s citizen. In his academic career he has been moving “between Silesia and Karl Dedecius”. Therefore the aim of the article is to present the literary output of prof. Krzysztof A. Kuczyński in the context of Karl Dedecius works.

Keywords

Karl Dedecius, Deutsches Polen-Institut, Krzysztof A. Kuczyński, life and literary output of Karl Dedecius in Krzysztof A. Kuczyński’s works, personal meetings with the translator

Polsko-austriackie związki literackie i kulturalne w wybranych pracach Krzysztofa A. Kuczyńskiego

Zainteresowania naukowe Krzysztofa A. Kuczyńskiego w zakresie polsko-austriackich relacji kulturalnych stanowią obszerny krąg badań naukowca z Uniwersytetu Łódzkiego. W jednej z recenzji jego prac Lucjan Puchalski pisze o wieloletniej fascynacji badacza polsko-austriackim dyskursem literackim i wskazuje na dużą liczbę cennych publikacji: „Charakter tych zainteresowań pozwala wręcz mówić o swego rodzaju badawczej pasji autora, dla którego polsko-austriackie pogranicze literackie i kulturalne to kraina w jakimś sensie magiczna (...)”¹. Polsko-austriackie powiązania literackie mają długą historię, ale dopiero pod koniec XIX wieku przybrały formę wielopłaszczyznowego kontaktu kulturalnego, co sprawia, że wielu uczonych odnajduje tutaj szerokie pole do badań². W dorobku łódzkiego germanisty odnajdziemy wiele artykułów poświęconych zagadnieniom polsko-austriackich powinowactw kulturalnych. Prace Kuczyńskiego poprzedzone są wieloletnimi poszukiwaniami archiwalnymi, ale ich cechą wyróżniającą jest fakt, że niosą ze sobą pewien określony ładunek emocji, są bowiem świadectwem osobistych kontaktów autora z pisarzami, tłumaczami i badaczami z Austrii: „Emocjonalny stosunek autora do omawianych twórców nadaje niekiedy określonym przez niego portretom charakter bardzo osobistego wyznania, co przypomina o tym, że literatura i historia literatury to również olbrzymi obszar wielorakich osobowych relacji, emocji i napięć, także takich, które łączą współczesnego badacza z materią będącą przedmiotem jego opisu”³. Niniejszy artykuł prezentuje badania Kuczyńskiego w zakresie polsko-austriackich stosunków literackich i kulturalnych w oparciu o wybrane pozycje książkowe.

Pierwsza publikacja zwarta, nawiązująca do wspomnianych we wstępie zainteresowań profesora, nosi tytuł *Anrufung der Großen Dichterin. Zum Gedächtnis des 10. Todesjahres von Ingeborg Bachmann 1973–1983*. Tom został opublikowany

¹ L. Puchalski, *Krzysztof A. Kuczyński: Wielobarwność pogranicza. Polsko-austriackie stosunki literackie (Biblioteka Austriacka, pod redakcją Edwarda Białka i Dalii Żminkowskiej, t. 14) Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2001, s. 251, „Orbis Linguarum” 2002, t. 19, s. 339.*

² Por. B. Miązek, *Krzysztof A. Kuczyński: Wielobarwność pogranicza. Polsko-austriackie stosunki literackie (Biblioteka Austriacka, pod redakcją Edwarda Białka i Dalii Żminkowskiej, t. 14) Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2001, s. 251, „Orbis Linguarum” 2002, t. 19, s. 341.*

³ L. Puchalski, *op. cit.*, s. 341.

w Łodzi w 1984 roku z okazji dziesiątej rocznicy śmierci austriackiej pisarki i jest niemalże w całości poświęcony jej twórczości w zakresie liryki i prozy⁴.

W 1992 roku w Częstochowie ukazuje się książka *Polskie fale Dunaju. Polsko-austriackie powinowactwa kulturalne*⁵, której współautorem jest Aleksander Kozłowski. W tomie odnajdziemy artykuły na temat literatury polskiej w Galicji w latach 1867–1914, prace z zakresu polsko-austriackich relacji literackich po II wojnie światowej, teksty o polsko-austriackich stosunkach kulturalnych w latach 1945–1983, szkice opisujące dzieje i działalność Towarzystw Austriacko-Polskiego i Polsko-Austriackiego oraz prace prezentujące życie i twórczość takich autorów jak: Albert Zipper, Stanisław Jerzy Lec, Oskar Jan Tauschinski, Helene Lahr, Hans Effenberger-Śliwiński, Ingeborg Bachmann, Günther Wytrzens, Gerda Leber-Hagenau, Otto Forst de Battaglia i Jakub Forst-Battaglia. Tom zamyka bibliografia związków historyczno-kulturalnych między Polską i Austrią.

W 1995 roku w Piotrkowie Trybunalskim wychodzi tom *Ludzie i książki. Z polsko-niemiecko-austriackiego pogranicza kulturowego XX wieku*⁶. W książce odnaleźć można szeroki wachlarz informacji na temat polsko-niemiecko-austriackich kontaktów kulturalnych i naukowych. Pojawiają się tutaj nazwiska osób, które swoją działalnością wpisują się w szerokie spektrum kontaktów wspomnianego w tytule dzieła kulturowego pogranicza (Józef Flach, Otto Forst de Battaglia i jego wnuk Jakub, Hermann Buddensieg, Karl Dedecius, Klaus Staemmler, Ludwik Zimmer, Horst Bienek, Oskar Jan Tauschinski, Gerda Leber-Hagenau, Günther Wytrzens, Michał Cieśla i Wilhelm Szewczyk). Kuczyński przybliży czytelnikom wybrane postaci, które tworzyły historię stosunków polsko-niemieckich w zakresie literatury. Odrębne artykuły poświęca Ottonowi i Jakubowi Forst de Battaglia pisząc o ich wieloletniej pracy na rzecz upowszechniania polskiej kultury i polskich dziejów. Omawia najważniejsze prace polskiego Erazma dotyczące Jana Sobieskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego czy twórczości Karola Maya, wspomina również o bogatej korespondencji wiedeńskiego profesora z polskimi pisarzami i innymi wybitnymi twórcami europejskimi. Autor tomu podkreśla ważną rolę Jakuba Battaglii w kontynuowaniu naukowych tradycji badań nad polsko-austriackimi i polskimi zagadnieniami

⁴ Inne prace Kuczyńskiego o Bachmann: *Ingeborg Bachmanns Polenreise*, „Acta Universitatis Lodziensis, Folia Litteraria“ 1984, nr 11, s. 111–121; *Ingeborg Bachmanns Aufnahme in der polnischen Literaturkritik*, „Acta Universitatis Lodziensis, Folia Litteraria“ 1984, nr 11, s. 123–130; *Ingeborg Bachmanns Rezeption in Polen*, „Materialien Acta Universitatis Lodziensis, Folia Litteraria“ 1984, nr 11, s. 145–150.

⁵ E.K. Nowak (rec.), „Przegląd Zachodni” 1995, nr 1, s. 199–201.

⁶ Ukazały się następujące recenzje tego tomu: L. Kolago, „Studia Niemcoznawcze = Studien zur Deutschkunde” 2000 t. 20 s. 629–630; A. Kozłowski, „Filologia Germańska” [Piotrków Trybunalski] 1998, [z.] 1, s. 289–292; W. Nawrocki, *Dialog kulturowy*, „Dziś” 1996, nr 5, s. 130–132; Z.J.W., *Nowości wydawnicze*, „Forum Polonijne” 1995, nr 6, s. 31 (nota...); I. Światłowska, *Krzysztof A. Kuczyński: Ludzie i książki. Z polsko-niemiecko-austriackiego pogranicza kulturowego XX wieku. Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, Wydział Zamiejscowy w Piotrkowie Trybunalskim. Piotrków Trybunalski, 184 s., „Orbis Linqvarum”*. Legnickie Rozprawy Filologiczne, red. E. Białek, E. Tomiczek, 1997, vol. 7, s. 231–233.

historycznymi i kulturalnymi. Pisze o przewodniku pióra wnuka Battaglii *Polen*⁷ i o książce *Polnisches Wien*⁸. Odrębny rozdział poświęca Oskarowi Janowi Tauschinskiemu, wiedeńskiemu pisarzowi i tłumaczowi, autorowi m.in.: *Wer ist diese Frau*⁹, *Sakrileg*¹⁰, *Der Jüngling im Baumstamm*¹¹, wspomina o jego działalności translatorskiej, o przyjaźni ze Stanisławem Jerzym Lecem i o współpracy z wiedeńską poetką Heleną Lahr. W kolejnym artykule prezentuje bogaty dorobek Gerdy Leber-Hagenau jako pisarki, historyka, tłumaczki i wydawcy, pisze o jej działalności translatorskiej i zainteresowaniach dziejami teatru i dramatu w Polsce. Bohaterem następnego szkicu jest wybitny sławista austriacki Günther Wytrzens specjalizujący się w zakresie romantyzmu i neoromantyzmu rosyjskiego i polskiego, rosyjsko-austriackich i polsko-austriackich stosunków literackich oraz dziejów sławistyki. Książkę kończy artykuł poświęcony działalności profesora Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu Stefana H. Kaszyńskiego – tłumacza wielu utworów i autora szkiców z zakresu liryki i prozy austriackiej okresu powojennego, które przybliżają polskiemu czytelnikowi dorobek współczesnej literatury austriackiej. Tom *Ludzie i książki* docenia Irena Świątłowska pisząc, że książka ta stanowi ważny przyczynek do historii stosunków polsko-niemieckich: „Na bazie ogromnego materiału Krzysztof A. Kuczyński pokazuje nam wiele cennych spostrzeżeń o różnych formach popularyzowania literatury niemieckiej w Polsce oraz polskiej w Niemczech i Austrii, charakterze ich recepcji, przyjaźniach poetyckich pomiędzy Polakami a Niemcami czy Austriakami (...)”¹².

Zainteresowanie twórczością Gerdy Leber-Hagenau zaowocowało publikacją *Gerda Leber-Hagenau a stosunki polsko-austriackie w XX wieku*, która ukazała się pod red. Krzysztofa A. Kuczyńskiego i Doroty Kucharskiej w 1998 roku. W tomie odnajdujemy trzy prace Kuczyńskiego: wywiad z pisarką¹³, próbę bibliografii przedmiotowej¹⁴ oraz tekst *Sławista i poeta z Wiednia*, który jest szkicem do portretu Bonifacego Miążka.

Rok 1999 przynosi kolejną publikację. W Łodzi ukazuje się tom *Polska – Austria. Drogi porozumienia*¹⁵ pod redakcją Krzysztofa A. Kuczyńskiego, Aleksandra Kozłowskiego i Bonifacego Miążka. W tomie, obok wielu publikacji, odnajdziemy artykuł łódzkiego badacza na temat wiedeńskiej szkoły tłumaczy literatury polskiej

⁷ J. Forst-Battaglia, *Polen*, Olten und Freiburg in Breisgau 1980.

⁸ J. Forst-Battaglia, *Polnisches Wien*, Wien-München 1983.

⁹ O.J. Tauschinski, *Wer ist diese Frau? Biographisches Jugendbuch über Madame Curie*, Recklinghausen 1955 (oraz Wien 1957, München 1972, Wien-München 1983).

¹⁰ O.J. Tauschinski, *Sakrileg*, Berlin 1983.

¹¹ O.J. Tauschinski, *Der Jüngling im Baumstamm*, Wien 1969.

¹² I. Świątłowska, *op. cit.*, s. 232.

¹³ K.A. Kuczyński, *Między Łodzią a Wiedniem. Rozmowa z prof. dr Gerdą Leber-Hagenau*, [w:] *Gerda Leber-Hagenau a stosunki polsko-austriackie w XX wieku*, pod red. K.A. Kuczyńskiego i D. Kucharskiej, Toruń-Płock 1998, s. 23–29.

¹⁴ D. Kucharska, K.A. Kuczyński, *Gerda Leber-Hagenau. Próba bibliografii przedmiotowej*, [w:] *Gerda Leber-Hagenau a stosunki polsko-austriackie w XX wieku...*, s. 53–56.

¹⁵ R. Watrowski, *Polska – Austria. Drogi porozumienia. Pod redakcją Krzysztofa A. Kuczyńskiego, Aleksandra Kozłowskiego i Bonifacego Miążka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. Łódź 1999, 342 ss., „Przegląd Zachodni” 2000, nr 3, s. 212–215.

Dorothei Müller-Ott¹⁶. Książka składa się z czterech rozdziałów: w pierwszym prezentowane są zasłużone postaci pogranicza polsko-austriackiego, drugi traktuje o polityce i kulturze między Wisłą a Dunajem, trzeci ukazuje działalność polskiej grupy etnicznej w Austrii, a czwarty jest zbiorem tekstów z różnych dziedzin. Rafał Watrowski podkreśla dużą wartość i znaczenie tej książki pisząc, że panorama, jaką udało się naszkicować autorom omawianego zbioru, jest wielowymiarowa i godna bliższego poznania¹⁷.

Tom *Wielobarwność pogranicza. Polsko-austriackie stosunki literackie*¹⁸, który ukazał się we Wrocławiu w 2001 roku stanowi kompendium wiedzy na temat dotychczasowych badań w zakresie polsko-austriackich związków kulturalnych. Kuczyński omawia wybrane aspekty, poczynając od drugiej połowy XIX wieku aż po współczesność, koncentrując swoje badania na literaturze XX wieku. W książce odnajdziemy rozważania na temat sytuacji w Galicji w drugiej połowie XIX wieku, w tym m.in. informacje o przekładach literatury polskiej, o działalności tłumaczy i przedstawicieli sztuki słowa, którzy przyczynili się do popularyzowania literatury polskiej na obszarze Galicji. Autor prezentuje takie postaci, jak: Siegfried Lipiner – autor przekładów *Pana Tadeusza* i *Dziadów* na język niemiecki, Constant Wurzbach i dzieło jego życia *Biographisches Lexikon des Kaisertums Österreichs*, Thomas Franz Bratranek – wykładowca literatury i języka niemieckiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, czy Gotthilf Kohn – tłumacz i wydawca dwutomowej antologii *Polska w świetle niemieckiej poezji*. W dalszej części pracy Kuczyński opisuje osoby, które w relacjach Polski i Austrii zajmują ważne miejsce, wśród postaci tych wymienia: posła i pisarza Ludomiła Germana – tłumacza min. *Niedoli Nibelungów*, *Kolegi Cramptona* Hauptmanna, a także literatury polskiej na język niemiecki – *Balladyny* i *Marii Stuart* Juliusza Słowackiego, społecznika z Cieszyna Jana Galicza, Stanisława Leonharda – autora dwutomowej antologii *Polenlieder deutscher Dichter*, uczonego i tłumacza literatury polskiej na język niemiecki Alberta Zippera – wydawcę *Dzieł poetycznych i dramatycznych* Fryderyka Schillera, autora słowników polsko-niemieckich i niemiecko-polskich i podręczników do gramatyki, artystę Jana Effenbergera-Śliwińskiego, Ottona Forst de Battaglię – autora monografii historycznej *Jan Sobieski król Polski*, popularyzatora polskiej historii i kultury, jego wnuka Jakuba – autora przewodnika po Polsce *Polen* i książki *Polnisches Wien*, w której zaprezentował dzieje wiedeńskich poloników, Oskara Jana Tauschinskiego – pisarza i tłumacza, m.in. aforyzmów Leca, utworów Herberta, Andrzejewskiego czy Tyrmanda. Obszerny szkic zatytułowany *Polskie fale Dunaju*, prezentuje austriacko-polskie powinowactwa literackie po 1945 roku i zwraca uwagę na motyw Polski i Polaków w powojennej literaturze

¹⁶ K.A. Kuczyński, *Dorothea Müller-Ott i jej wiedeńska szkoła tłumaczy literatury polskiej*, [w:] *Polska – Austria. Drogi porozumienia*, pod red. K.A. Kuczyńskiego, A. Kozłowskiego, B. Miążka, Łódź 1999, s. 93–99.

¹⁷ Por. R. Watrowski, *op. cit.*, s. 215.

¹⁸ Ukazały się następujące recenzje tej książki: M. Krysztofiak, „Convivium” 2002, s. 458–460; B. Miążek, „Orbis Linguarum” 2002, t. 19, s. 341–345; P. Obrączka, *Recenzje i omówienia*, „Kwartalnik Opolski” 2002, nr 1 s. 113–116; L. Puchalski, „Orbis Linguarum” 2002, t. 19, s. 339–341.

austriackiej omówionej tutaj na przykładzie twórczości Franza Theodora Csokora, Oskara Jana Tauschinskiego, Gerdy Leber Hagenau, Martiny Wied i Wolfganga Georga Fischera. Kuczyński opisuje wiedeńskie lata Stanisława Jerzego Leca, pobyt w Polsce Ingeborg Bachmann i twórczość Adama Zielińskiego. Osobne szkice poświęca zasłużonym badaczom literatury polskiej w Austrii, tj. profesorom Uniwersytetu Wiedeńskiego – Güntherowi Wytrzensowi i Bonifacemu Miązkowi i badaczom literatury austriackiej w Polsce: Egonowi Naganowskiemu – wybitnemu znawcy twórczości Roberta Musila i Edmundowi Rosnerowi – profesorowi Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, badaczowi austriackich poloników literackich. Ważny, z punktu widzenia literatury polskiej, jest rozdział opisujący sylwetkę Dorothei Müller-Ott i jej wkład w szerzenie kultury polskiej w krajach niemieckojęzycznych. W publikacji znajdziemy również prace opisujące katowicką prapremierę *Nie-Boskiej komedii* Zygmunta Krasińskiego w języku niemieckim. Uzupełnieniem tomu są dwie bibliografie: pierwsza obejmuje zestawienie prac Edmunda Rosnera z zakresu literatury austriackiej oraz polsko-austriackich relacji kulturalnych, druga informuje o wybranych pracach z historii Austrii, Galicji oraz polsko-austriackich stosunków kulturalnych i literackich. W ocenie Piotra Obrączki *Wielobarwność pogranicza* jest bardzo interesującą, wartościową i bogatą merytorycznie książką, która w ciekawy sposób prezentuje panoramę wielobarwnego pogranicza polsko-austriackiego XIX i XX wieku¹⁹. Szerokie pole penetracji badawczej z zakresu historii literatury polskiej, germanistyki i historii Polski dostrzega Bonifacy Miązek, który podkreśla, że publikacja ta jest wartościową i potrzebną pracą o fundamentalnym znaczeniu dla dalszych badań nad panoramą stosunków kulturalnych austriacko-polskich²⁰. Ideę, jaka towarzyszyła Kuczyńskiemu podczas pisania książki, podkreśla z kolei Lucjan Puchalski pisząc o ważnej roli dialogu polsko-austriackiego, jaką autor zaprezentował pokazując szeroką działalność opisanych w tomie pisarzy i intelektualistów²¹.

W 2003 roku w Łodzi pod redakcją Tadeusza Dubickiego i Krzysztofa A. Kuczyńskiego ukazuje się kolejna książka poświęcona niemiecko-austriacko-polskim relacjom kulturalnym zatytułowana *Niemcy, Austria, Polska w XIX i XX wieku*.

Rok 2014 przynosi następną publikację, na kartach której zostały zaprezentowane wyniki najnowszych badań nad stosunkami polsko-austriackimi. Tom *Austria i relacje polsko-austriackie w XX i XXI wieku: polityka, kultura, gospodarka* wyszedł w Łodzi pod redakcją Agnieszki Kisztełińskiej-Węgrzyńskiej i Krzysztofa A. Kuczyńskiego. Autorzy z polskich i zagranicznych ośrodków badawczych omawiają najnowsze problemy związane z funkcjonowaniem Polski i Austrii. Sporo miejsca poświęcają kwestiom najbardziej aktualnym i koncentrują swoje rozważania wokół spraw demograficznych, dyplomatycznych, integracyjnych czy też związanych z bezpieczeństwem energetycznym²².

¹⁹ Por. P. Obrączka, *Recenzje i omówienia...*, s. 116.

²⁰ Por. B. Miązek, *Krzysztof A. Kuczyński: Wielobarwność pogranicza...*, s. 345.

²¹ Por. L. Puchalski, *op. cit.*, s. 341.

²² Por. http://cyfrotoka.pl/ebooki/Austria_i_relacje_polsko-austriackie_w_XX_i_XXI_wieku_Polityka__8211__kultura__8211__gospodarka-ebook/p0063062i006 [dostęp dnia 10.04.2018].

W dorobku łódzkiego germanisty można odnaleźć wiele prac dotyczących twórczości Bonifacego Miązka, polskiego emigranta, który swój drugi dom odnalazł w Wiedniu. Polski poeta, krytyk i historyk literatury wciąż odgrywa istotną rolę w budowaniu polsko-austriackich relacji. Badając omówienia jego prac, spotykamy obszerną ilość artykułów na temat jego twórczości lirycznej, eseistycznej i krytycznoliterackiej. Ważnym źródłem informacji o Miązku są książki Kuczyńskiego, w których zaprezentował on sylwetkę twórczą sławisty z Wiednia.

W 2005 roku w Londynie ukazała się monografia Kuczyńskiego „*Odszukać w starym domu zapomnianą pamięć...*” prezentująca życie i twórczość Miązka. W poszczególnych rozdziałach autor przedstawia najważniejsze informacje z biografii profesora, twórczość poetycką, naukową i eseistyczną, opisuje kontakty uczonego z przedstawicielami nauki, kultury, sztuki i duchowieństwa. Kuczyński podkreśla duży wkład Miązka w popularyzowanie polskiej kultury i literatury oraz nazywa go ambasadorem polskiej nauki w krajach niemieckiego obszaru językowego²³. W omawianej publikacji znajduje się aneks z fragmentem życiorysu Miązka, przemówienie wygłoszone przez księdza profesora w Londynie z okazji otrzymania nagrody Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie w 1996 roku i mowa, którą poeta wygłosił na pogrzebie Józefa Mackiewicza w Monachium 5 lutego 1985 roku.

Rosnące zainteresowanie twórczością Miązka i 70. rocznica jego urodzin zaowocowały publikacją drugiego, poszerzonego wydania monografii „*Ze wsi w daleki świat...*”, która ukazała się w Łodzi w 2007 roku²⁴. Książka została wzbogacona o rozdział zatytułowany *Uroczystości roku jubileuszowego*, w którym szczegółowo opisano uroczystości, jakie odbyły się z tej okazji w Austrii i w Polsce. Obie prace zawierają kalendarium życia i twórczości, bibliografię prac Miązka i obszerny wykaz zdjęć.

Szczegółowy opis obchodów jubileuszu 70. rocznicy urodzin odnajdziemy w publikacji pod redakcją Kuczyńskiego zatytułowanej „*Kiedy przyjadę w te strony musi być słońce...*”. We wstępie autor zaznacza, że Miązek jest postacią cenioną zarówno w świecie naukowym, jak i w kręgach kościelnych²⁵. Kolejny rozdział jest wspomnieniem biskupa Gerarda Bernackiego o Miązku. Ta niewielka broszura jest zapisem wiedeńskich i polskich uroczystości, które odbyły się w maju i w czerwcu 2005 roku. Pierwsza część publikacji poświęcona jest uroczystościom wiedeńskim z 8–9 maja 2005 roku, a zawiera: tekst Kuczyńskiego o uroczystościach wiedeńskich z okazji 70. rocznicy urodzin Miązka, homilię księdza Jerzego Smolińskiego wygłoszoną na tę okoliczność w kościele Matki Bożej Bolesnej w Wiedniu, tekst Obrączki²⁶

²³ Por. K.A. Kuczyński, „*Odszukać w starym domu zapomnianą pamięć...*”. *O życiu i twórczości ks. prof. Bonifacego Miązka*, Londyn 2005, s. 66.

²⁴ Recenzja tej pracy por. P. Obrączka, K.A. Kuczyński, *Ze wsi w daleki świat. O życiu i twórczości ks. prof. Bonifacego Miązka*, Łódź 2007, „Kwartalnik Opolski” 2007, nr 2–3.

²⁵ Por. K.A. Kuczyński, *Kapłan – uczonec – poeta. Kilka słów o Ks. prof. dr hab. Bonifacym Miązku*, [w:] „*Kiedy przyjadę w te strony musi być słońce...*”. *Uroczystości z okazji 70. rocznicy urodzin Księdza Infułata prof. dr hab. Bonifacego Miązka*, pod red. K.A. Kuczyńskiego, Łódź 2005, s. 7.

²⁶ Inny artykuł P. Obrączki: *Ks. prof. Bonifacy Miązek – ambasador kultury polskiej w Austrii*, „Kwartalnik Opolski” 2005, nr 4.

o księdze pamiątkowej, która ukazała się w 70. rocznicę urodzin oraz artykuł Libora Martinka, w którym autor opisuje swoje pierwsze spotkanie z Miązką. Druga część publikacji poświęcona jest uroczystościom, które odbyły się w Polsce w dniach 7–8 czerwca 2005 roku i obejmuje dwa teksty Antoniego Grocholińskiego – pierwszy dotyczy wizyty w Końskich, drugi wieczoru poetyckiego księdza profesora w Kielcach. Trzecia część to tekst pióra Heinza-Lothara Woldperza, który relacjonuje pożegnanie księdza profesora w Instytucie Sławistyki Uniwersytetu Wiedeńskiego. Książkę kończy sporządzona przez Kuczyńskiego bibliografia prac o Miązku, które ukazały się w 2005 roku.

W 2005 roku w Londynie pod redakcją Krzysztofa A. Kuczyńskiego i Piotra Obrączki ukazała się *Księga Pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Dra hab. Bonifacego Miązka w 70. rocznicę urodzin*. W publikacji tej znalazły się teksty z różnych dziedzin naukowych, takich jak nauki teologiczne, historia literatury polskiej i niemieckiej, recepcja literatury polskiej w Austrii, komparatystyka, językoznawstwo, antropologia i historia oraz artykuły prezentujące różne formy gatunkowe, a wśród nich studia, szkice naukowe, eseje, wspomnienia czy wywiad. Książka ta składa się z dwóch części – pierwsza gromadzi artykuły prezentujące życie i twórczość jubilat, a rozpoczyna ją szkic biograficzny pióra Kuczyńskiego *Z Ziemi Kieleckiej nad Dunaj*²⁷, w którym autor przedstawia najważniejsze wydarzenia z życia Miązka, poczynając od lat najmłodszych aż po czasy bieżące. Profesor opisuje również twórczość poetycką Miązka i jego działalność jako krytyka oraz historyka literatury i pracę na Uniwersytecie Wiedeńskim. Artykuł ten prezentuje wielostronną działalność księdza profesora, który w ocenie Kuczyńskiego jest znakomitym uczonym, ambasadorem kultury i nauki naszego kraju, zwłaszcza w strefie języka niemieckiego²⁸. Cennym źródłem informacji jest wywiad biskupa Edwarda Materskiego z Miązką, który przenosi czytelnika w świat wspomnień księdza profesora. Rozmowa obejmuje wszystko to, co dotyczy korzeni oraz tego, co było i wciąż jest w życiu księdza profesora najważniejsze²⁹. W wywiadzie znalazły się rozważania dotyczące modlitwy, tęsknoty za ojczyzną i beztróskim dzieciństwem. Sporo miejsca zajmują wspomnienia czasów licealnych, pobytu w seminarium w Sandomierzu, wspomnienia o najbliższych, o Matce, o rodzinnej wiosce i parafii. Kontynuacją wspomnień jest artykuł biskupa Stefana Siczka pt. *Być człowiekiem*, który prezentuje Miązka jako kapłana. Biskup opisuje w swojej pracy dobroć księdza i podkreśla nieustającą gotowość niesienia pomocy potrzebującym. Kolejny artykuł, pt. *Z kufrem na plecach* jest wspomnieniem spisany przez Marka Garbacza, brata ciotecznej Miązka. Autor przedstawia sylwetkę „Bońka” z perspektywy małego chłopca, któremu dostojny jubilat kiedyś kojarzył się przede wszystkim z czekoladowymi cukierkami i Radiem Wolna Europa, a później z poezją. Charakterystyki najważniejszych

²⁷ Por. K.A. Kuczyński, *Z Ziemi Kieleckiej nad Dunaj*, „Tygodnik Konecki” 2005, nr 21–23.

²⁸ Por. K.A. Kuczyński, *Z Ziemi Kieleckiej nad Dunaj*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Dra hab. Bonifacego Miązka w 70. rocznicę urodzin*, pod red. K.A. Kuczyńskiego i P. Obrączki, Londyn 2005, s. 24.

²⁹ Por. E. Materski, *O korzeniach. Rozmowa z Księdzem Infułatem Bonifacym Miązką*, [w:] *Księga Pamiątkowa...*, s. 25–46.

motywów w poezji Miązka na podstawie analizy utworów z tomu pt. *Powrót do domu* podejmuje się w swojej pracy Jacek Scholz. Autor zwraca uwagę na wielość i różnorodność motywów, do których zalicza motywy religijne, wizerunek kapłaństwa, wątki emigracyjne, motyw powrotu do lat dzieciństwa oraz motyw przyrody³⁰. Charakteryzując działalność naukową Miązka, stwierdza, że chociaż głównym celem była popularyzacja literatury polskiej u odbiorców niemieckojęzycznych, do kręgu odbiorców publikacji z tej dziedziny należy zaliczyć także polskiego odbiorcę³¹. Scholz docenia wszechstronną i różnorodną działalność Miązka jako poety, historyka i krytyka literatury. W swoim artykule wyraża żal, że postać Miązka jest znana w literackich i kulturalnych kręgach wiedeńskiej Polonii oraz w naukowym świecie slawistycznym, ale ciągle jeszcze nie cieszy się tak dużą popularnością w Polsce, mimo wydania czterech zbiorów wierszy, publikacji w antologiach, czasopismach, licznych przekładach jego utworów na język niemiecki, czeski i angielski. O poezji księdza Miązka wypowiada się również Adam A. Zych. W artykule pt. *Poezja księdza Bonifacego Miązka* opisuje tom *Powrót do domu* i historię przyjaźni z jego autorem. Podsumowaniem artykułów zawartych w księdze jest bibliografia prac sporządzona przez Kuczyńskiego i Obrączkę. W drugiej części publikacji znalazły się teksty autorów reprezentujących środowiska krajowe i zagraniczne.

W 2010 roku z okazji 75. rocznicy urodzin Miązka ukazała się książka *Powrót do domu. Księdzu Infulatowi Prof. Dr. Hab. Bonifacemu Miązkowi w 75. rocznicę urodzin. Księga Jubileuszowa* pod redakcją Henryka Kołodziejczyka, Krzysztofa A. Kuczyńskiego i Piotra Obrączki, która zawiera prace poświęcone życiu i twórczości księdza profesora. Księgę otwiera wiersz Ewy Lipskiej *Dla Ks. Bonifacego Miązka*. W publikacji znalazły się artykuły, które ukazały się wcześniej na łamach prasy (głównie lokalnej i trudno dostępnej), a ich treść stanowi istotne uzupełnienie wiadomości o księdzu profesorze. Wstęp do publikacji napisał Kuczyński. Księga zawiera także nowsze prace naukowe jubilatą oraz tekst, w którym powraca on w przeszłość i opisuje najważniejsze wydarzenia oraz ludzi z minionych lat. Są tu również dwa wiersze Miązka: *Sandomierskie wirydarze* i *Powrót do domu*. Pierwszą część zatytułowaną *Na rodzinnej ziemi* otwiera wiersz Miązka i artykuł Kuczyńskiego *Witamy w Ojczyźnie, witamy w Końskich! Po 43 latach ks. prof. Bonifacy Miązek wraca do Polski*³², w którym łódzki germanista opisuje pokrótce pierwsze lata spędzone na obczyźnie, powrót Miązka do kraju i podkreśla kluczową rolę księdza profesora wśród postaci polskiej emigracji w Europie. Najważniejszym źródłem wiedzy o życiu Miązka są wywiady z księdzem profesorem, ponieważ zawierają informacje pochodzące bezpośrednio od samego autora. W tej części pracy znalazły się przedruki wywiadów z księdzem profesorem, które zostały opublikowane w lokalnej prasie, takie jak wywiad Anny Kobierskiej „*Powracam więc jestem*” (przedruk

³⁰ Por. J. Scholz, *Posłowie*, [w:] B. Miązek, *Szukam domu. Poezje. Ich suche ein Zuhause. Gedichte*, Wrocław 2006, s. 124.

³¹ Por. J. Scholz, „*Powracam, więc jestem...*”. *Analiza wybranych motywów w poezji Ks. Bonifacego Miązka*, [w:] *Księga Pamiątkowa...*, s. 56.

³² Przedruk: K.A. Kuczyński, *Witamy w Ojczyźnie! Witamy w Końskich! Po 43 latach ks. prof. Bonifacy Miązek wraca do Polski*, „Tygodnik Konecki” 2008, nr 14.

z „Tygodnika Koneckiego” 2008, nr 38), dwie rozmowy Katarzyny Sorn *Na kłopoty trzeba założyć różowe okulary* (przedruk z „Echa Koneckiego” 2008, nr 38) i *Jestem tu, gdzie moje korzenie. O powołaniu, poezji i spotkaniach z kardynałem Karolem Wojtyłą* (przedruk z „Echa Koneckiego” 2009, nr 16). Drugą część zatytułowaną *Złoty Jubileusz* rozpoczyna wiersz Heleny Dudy. W tej części znajdują się także przemówienia wygłoszone z okazji 50-lecia święceń kapłańskich księdza profesora Miążka (księdza Henryka Kołodziejczyka *Kazanie na Mszy Świętej Jubileuszowej z racji 50-lecia Kapłaństwa Księdza Profesora Infulata Bonifacego Miążka w dniu 29 czerwca 2009*, Krzysztofa A. Kuczyńskiego *Złoty Jubileusz 50-lecia święceń kapłańskich Ks. Infulata prof. dr hab. Bonifacego Miążka. Ruski Bród, 29 czerwca 2009*, księdza Zbigniewa Niemirskiego *Złoty Profesor*³³). Trzecia część pracy koncentruje się na życiu i twórczości księdza profesora. Rozpoczyna ją wiersz Miążka *O pisaniu wierszy*. Pierwszy artykuł to tekst Piotra Obrączki *Kontrowersje wokół „Słów na pustyni”*, w którym profesor opisuje dyskusję krytyków na temat antologii i związanego z nią terminu „poezja kapłańska”. W tej części publikacji znajduje się praca autorki tego artykułu zatytułowana *Syndrom emigracji w twórczości Bonifacego Miążka* prezentująca motyw emigracji na przykładzie wybranych wierszy, artykuł Cecylii i Stanisława Antosików *Symfonia barw – dźwięki i kolory w słowach* opisujący związek poezji Miążka z muzyką i malarstwem oraz artykuł Krzysztofa A. Kuczyńskiego pt. *Przyjaciel w sutannie*³⁴, w którym profesor przedstawia okoliczności pierwszego spotkania z Miążkiem i narodziny ich przyjaźni. Czwarta część zatytułowana *Z nowszych prac ks. prof. Bonifacego Miążka* jest zbiorem najnowszych prac Bonifacego Miążka. Znalazły się tutaj następujące artykuły: *Poezja polska nad Dunajem, Polskie uroczystości w Londynie, O literaturze polskiej na Zaozju, Wokół wierszy Krystyny Szostak, Na pierwszą rocznicę śmierci ks. Jana Twardowskiego, Wielka poetka z wizytą w Końskich. O Ewie Lipskiej, Pomoc dla polskich emigrantów w Wiedniu w latach 1980–1989*. W książce znajduje się również *Kalendarium życia i twórczości Ks. Profesora Bonifacego Miążka* autorstwa Kuczyńskiego oraz *Bibliografia prac Ks. Profesora Bonifacego Miążka* sporządzona przez Kuczyńskiego i Obrączkę.

Łódzki uczonej jest również autorem kilku bibliografii prac księdza profesora. Pierwszą sporządził w 2000 roku i opublikował w książce *Szkice do portretu Bonifacego Miążka* pod redakcją Jana Paclawskiego. Od 2005 roku w pracach nad bibliografią uczestniczy również Piotr Obrączka. Autorzy rzetelnie dokumentują dorobek uczonego. Ostatnie wydanie bibliografii ukazało się w tomie *Od Kasprowicza do Miłosza. Studia z dziejów kultury i literatury*³⁵. Książka ukazała się pod redakcją naukową Krzysztofa A. Kuczyńskiego i Piotra Obrączki i – jak podaje Miążek we wstępie – stanowi wybór publikacji krytycznych, które zostały napisane w Wiedniu w latach

³³ Przedruk: Z. Niemirski, *Złoty Profesor*, „Gość Niedzielny” („Ave. Gość Radomski”) 2009, nr 25.

³⁴ Przedruk: K.A. Kuczyński, *Przyjaciel w sutannie*, „Tygodnik Konecki” 2008, nr 38.

³⁵ B. Miążek, *Od Kasprowicza do Miłosza. Studia z dziejów kultury i literatury*, pod red. K.A. Kuczyńskiego i P. Obrączki, Kielce 2016.

1970–2015. Bibliografia podmiotowa zawiera wykaz prac naukowych, popularno-naukowych, recenzenckich i redakcyjnych, drugą część stanowi twórczość literacka. Bibliografia przedmiotowa obejmuje opracowania o życiu i twórczości Miążka oraz wykaz prac doktorskich napisanych pod kierunkiem profesora na Uniwersytecie Wiedeńskim. W odrębnej części umieszczono wywiady z Miążkiem. Autorzy bibliografii wykazali się wprost benedyktyńską pracowitością poszerzając zawartość spisu o publikacje z lat 2006–2015 i o utwory poetyckie, które ukazały się w 1966 roku na łamach londyńskich „Wiadomości”.

W bogatym dorobku profesora Kuczyńskiego można odnaleźć wiele publikacji na temat polsko-austriacko-niemieckich powinowactw literackich. Niniejszy szkic stanowi krótkie omówienie najważniejszych dokonań łódzkiego uczonego. Prace te są ważnym przyczynkiem do dalszych badań w zakresie polsko-austriackich związków kulturalnych i literackich, stanowią również kopalnię materiałów dla przyszłych badaczy chcących zajmować się tematem relacji polsko-austriackich.

Bibliografia

- Forst-Battaglia Jakub, *Polen, Olten und Freiburg in Breisgau* 1980.
- Forst-Battaglia Jakub, *Polnisches Wien*, Wien-München 1983.
- Kolago Lech, [recenzja książki: *Ludzie i książki. Z polsko-niemiecko-austriackiego pogranicza kulturowego XX wieku*] „Studia Niemcoznawcze = Studien zur Deutschkunde” 2000, t. 20, s. 629–630.
- Kozłowski Aleksander, [recenzja książki: *Ludzie i książki. Z polsko-niemiecko-austriackiego pogranicza kulturowego XX wieku*] „Filologia Germańska” [Piotrków Trybunalski] 1998, [z.] 1, s. 289–292.
- Krysztofiak Maria, [recenzja książki: *Wielobarwność pogranicza. Polsko-austriackie stosunki literackie*] „Convivium” 2002, s. 458–460.
- Kucharska Dorota, Kuczyński Krzysztof A., *Gerda Leber-Hagenau. Próba bibliografii przedmiotowej*, [w:] *Gerda Leber-Hagenau a stosunki polsko-austriackie w XX wieku*, pod red. Krzysztofa A. Kuczyńskiego i Doroty Kucharskiej, Toruń-Płock 1998, s. 53–56.
- Kuczyński Krzysztof A., *Ingeborg Bachmanns Polenreise*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Litteraria” 1984, nr 11, s. 111–121.
- Kuczyński Krzysztof A., *Ingeborg Bachmanns Aufnahme in der polnischen Literaturkritik*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Litteraria” 1984, nr 11, s. 123–130.
- Kuczyński Krzysztof A., *Ingeborg Bachmanns Rezeption in Polen*, „Materialien Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Litteraria” 1984, nr 11, s. 145–150.
- Kuczyński Krzysztof A., *Między Łodzią a Wiedniem. Rozmowa z prof. dr Gerdą Leber-Hagenau*, [w:] *Gerda Leber-Hagenau a stosunki polsko-austriackie w XX wieku*, pod red. Krzysztofa A. Kuczyńskiego i Doroty Kucharskiej, Toruń-Płock 1998, s. 23–29.
- Kuczyński Krzysztof A., *Dorothea Müller-Ott i jej wiedeńska szkoła tłumaczy literatury polskiej*, [w:] *Polska – Austria. Drogi porozumienia*, pod red. Krzysztofa A. Kuczyńskiego, Aleksandra Kozłowskiego, Bonifacego Miążka, Łódź 1999, s. 93–99.
- Kuczyński Krzysztof A., „Odszukać w starym domu zapomnianą pamięć...”. *O życiu i twórczości ks. prof. Bonifacego Miążka*, Londyn 2005, ss. 174.

- Kuczyński Krzysztof A., *Kaplan – uczonek – poeta. Kilka słów o Ks. prof. dr hab. Bonifacym Miązku*, [w:] „*Kiedy przyjdę w te strony musi być słońce...*”. *Uroczystości z okazji 70. rocznicy urodzin Księdza Infułata prof. dr hab. Bonifacego Miązka*, pod red. Krzysztofa A. Kuczyńskiego, Łódź 2005, s. 8–10.
- Kuczyński Krzysztof A., *Z Ziemi Kieleckiej nad Dunaj*, „*Tygodnik Konecki*” 2005, nr 21–23.
- Kuczyński Krzysztof A., *Z Ziemi Kieleckiej nad Dunaj*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Dra hab. Bonifacego Miązka w 70. rocznicę urodzin*, pod red. Krzysztofa A. Kuczyńskiego i Piotra Obrączki, Londyn 2005, s. 13–24.
- Kuczyński Krzysztof A., *Witamy w Ojczyźnie! Witamy w Końskich! Po 43 latach ks. prof. Bonifacy Miązek wraca do Polski*, „*Tygodnik Konecki*” 2008, nr 14.
- Kuczyński Krzysztof A., *Przyjaciel w sutannie*, „*Tygodnik Konecki*” 2008, nr 38.
- Materski Edward, *O korzeniach. Rozmowa z Księdzem Infułatem Bonifacym Miązkiem*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Dra hab. Bonifacego Miązka w 70. rocznicę urodzin*, pod red. Krzysztofa A. Kuczyńskiego i Piotra Obrączki, Londyn 2005, s. 25–46.
- Miązek Bonifacy, *Krzysztof A. Kuczyński: Wielobarwność pogranicza. Polsko-austriackie stosunki literackie (Biblioteka Austriacka, pod redakcją Edwarda Białka i Dalii Żminkowskiej, t. 14) Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2001, s. 251*, „*Orbis Linguarum*” 2002, t. 19, s. 341–345.
- Miązek Bonifacy, *Od Kasprowicza do Miłosza. Studia z dziejów kultury i literatury*, pod red. Krzysztofa A. Kuczyńskiego i Piotra Obrączki, Kielce 2016, ss. 471.
- Nawrocki Witold, *Dialog kulturowy*, „*Dziś*” 1996, nr 5 s. 130–132.
- Niemirski Zbigniew, *Złoty Profesor*, „*Gość Niedzielny*” („*Ave. Gość Radomski*”) 2009, nr 25.
- Nowak Edward K., [recenzja książki: *Polskie fale Dunaju. Polsko-austriackie powinowactwa kulturalne*], „*Przegląd Zachodni*” 1995, nr 1, s. 199–201.
- Obrączka Piotr, *Recenzje i omówienia*, „*Kwartalnik Opolski*” 2002, nr 1 s. 113–116.
- Obrączka Piotr, *Ks. prof. Bonifacy Miązek – ambasador kultury polskiej w Austrii*, „*Kwartalnik Opolski*” 2005, nr 4.
- Obrączka Piotr, *K.A. Kuczyński, Ze wsi w daleki świat. O życiu i twórczości ks. prof. Bonifacego Miązka*, Łódź 2007, „*Kwartalnik Opolski*” 2007, nr 2–3.
- Puchalski Lucjan, *Krzysztof A. Kuczyński: Wielobarwność pogranicza. Polsko-austriackie stosunki literackie (Biblioteka Austriacka, pod redakcją Edwarda Białka i Dalii Żminkowskiej, t. 14) Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2001, s. 251*, „*Orbis Linguarum*” 2002, t. 19, s. 339–341.
- Świątłowska Irena, *Krzysztof A. Kuczyński: Ludzie i książki. Z polsko-niemiecko-austriackiego pogranicza kulturowego XX wieku. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Kielcach, Wydział Zamiejscowy w Piotrkowie Trybunalskim. Piotrków Trybunalski 1995, 184 s.*, „*Orbis Linguarum*” 1997, t. 7 s. 231–233.
- Tauschinski Oskar Jan, *Wer ist diese Frau? Biographisches Jugendbuch über Madame Curie*, Recklinghausen 1955 (oraz Wien 1957, München 1972, Wien-München 1983).
- Tauschinski Oskar Jan, *Der Jüngling im Baumstamm*, Wien 1969.
- Tauschinski Oskar Jan, *Sakrileg*, Berlin 1983.
- Scholz Jacek, „*Powracam, więc jestem...*”. *Analiza wybranych motywów w poezji Ks. Bonifacego Miązka*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Dra*

- hab. Bonifacego Miązka w 70. rocznicę urodzin, pod red. Krzysztofa A. Kuczyńskiego i Piotra Obrączki, Londyn 2005, s. 55–69.
- Scholz Jacek, *Posłowie*, [w:] B. Miązek, *Szukam domu. Poezje. Ich suche ein Zuhause. Gedichte*, Wrocław 2006, s. 5–6.
- Watrowski Rafał, *Polska – Austria. Drogi porozumienia. Pod redakcją Krzysztofa A. Kuczyńskiego, Aleksandra Kozłowskiego i Bonifacego Miązka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. Łódź 1999, 342 ss, „Przegląd Zachodni” 2000, nr 3, s. 212–215.
- Z.J.W., *Nowości wydawnicze*, „Forum Polonijne” 1995, nr 6, s. 31 (nota...).

Źródła internetowe

- Kisztelińska-Węgrzyńska Agnieszka, Kuczyński Krzysztof A., *Austria i relacje polsko-austriackie w XX i XXI wieku. Polityka – kultura – gospodarka*, http://cyfrotka.pl/ebooki/Austria_i_relacje_polsko-austriackie_w_XX_i_XXI_wieku_Polityka__8211_kultura__8211_gospodarka-ebook/p0063062i006 [dostęp dnia 10.04.2018]

Słowa kluczowe

Krzysztof A. Kuczyński, polsko-austriackie związki literackie, polonofile austriaccy, polsko-austriacko-niemieckie powinowactwa literackie, polsko-austriackie pogranicze

Abstract

Polish-Austrian literary and cultural associations in selected works of Krzysztof A. Kuczyński

This article presents the achievements of the Lodzan Germanist Krzysztof A. Kuczyński in the field of research on Polish-Austrian literary and cultural associations. The professor has many articles and sketches related to the problems of the Polish-Austrian borderland. The article presents selected books, in which you can find many works on Polish-Austrian literary affinities covering a broad spectrum of time and themes. Their distinguishing feature is the fact that they are often a record of the author's personal contacts with writers, translators and researchers from Austria, which makes them a source of valuable information for future researches of Polish-Austrian relations.

Keywords

Krzysztof A. Kuczyński, Polish-Austrian literary unions, Austrian polonophiles, Polish-Austrian-German literary affinities, Polish-Austrian borderland

Próba ponownego spojrzenia na zasoby Schlesierbücherei Maxa Pinkusa

Postać Maxa Pinkusa (1857–1934), prudnickiego przemysłowca tekstylnego, filantropa, mecenasu i bibliofila jest już raczej powszechnie znana¹. „Odkrywcą” tej postaci jest dla nauki polskiej Profesor Krzysztof A. Kuczyński. W publikacji poświęconej jubileuszowi Profesora nie sposób pominąć wątku, którego pojawienie się w polskich badaniach nad historią i kulturą Śląska, zawdzięczamy właśnie łódzkiemu uczonemu². Głównie dwie okoliczności sprawiają, że prudnicki przedsiębiorca jest obiektem zainteresowania naukowców na całym świecie. Są to: przyjaźń z Gerhartem Hauptmannem oraz jego wspaniała biblioteka – Biblioteka Ślązaków, Schlesierbücherei. Pierwszy wątek wydaje się bardziej domeną filologów i kulturoznawców. Natomiast dla historyka, przynajmniej dla piszącego te słowa, bardziej odpowiednim obszarem badań wydaje się druga kwestia – poznanie zasobów i losów biblioteki. Wydaje się, że na temat biblioteki można się jeszcze wiele dowiedzieć nowego. Zdaniem autora niniejszego tekstu istnieje szansa na odnalezienie źródeł, które nie tylko pozwolą na detaliczny opis zasobów biblioteki, ale i wyjaśnienie jej powojennych losów. Aby

¹ Dla przykładu podamy tylko najistotniejsze artykuły i opracowania na temat tej postaci: V. Ludwig, Max Pinkus – 70 Jahre, Schlesische Monatshefte, 1927, nr 4, s. 531–536; F. A. Voigt, Die Gerhart-Hauptmann-Sammlung der Staats- und Universitätsbibliothek Breslau, Zentralblatt für Bibliothekswesen, 1936, LIII, nr 6, s. 297–307; W. A. Reichart, In Memoriam Max Pinkus, [w:] Gerhart Hauptmann Jahrbuch, 1948; Max Pinkus 3. Dezember bis 19. Juni 1934 (dalej: Max Pinkus 3. Dezember bis 19. Juni 1934), hrsg. von W. A. Reichart u. C. F. W. Behl, München 1957; K. Schwerin, Max Pinkus, seine Schlesierbücherei und seine Freundschaft mit Gerhart Hauptmann, [w:] Jahrbuch der Schlesischen Friedrich – Wilhelms – Universität zu Breslau, Bd. 8, 1963; A. Zappel, Max Pinkus. Der schlesische Unternehmer. Seine Bibliothek. Seine Freundschaft mit Gerhart Hauptmann. Leverkusen 1992; W. Kaczorowski, Max Pinkus (1857–1934). Fundator szpitala i twórca biblioteki śląskiej w Prudniku, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego. Historia, 35, Opole 1999, nr 35, s. 87–101; tenże, Max Pinkus – Honorowy obywatel miasta Prudnika, Kalendarz Opolski, Opole 1999, s. 74–79; A. Baron, Max Pinkus (1857–1934). Przemysłowiec i mecenas kultury śląskiej, Opole, 2008.

² Zob. K.A. Kuczyński, „Die Finsternisse“ oder Vorahnung einer Weltkatastrophe, Schlesien, Jg. 41, 1996, H. 2, s. 101–109; K.A. Kuczyński, Max Pinkus und Gerhart Hauptmann, [w:] Gerhart Hauptmann. Internationale Studien, hrsg. von K.A. Kuczyński, Łódź 1996, s. 149–161; K.A. Kuczyński, Max Pinkus – zapomniany mecenas kultury śląskiej, [w:] Studia historyczne i politologiczne, red. R. Gelles, M. Wolański, Wrocław 1997, s. 287–293; K.A. Kuczyński, Max Pinkus (1857–1934), [w:] Weggefährten Gerhart Hauptmanns, hrsg. von K.A. Kuczyński u. K. Hildebrandt, Würzburg 2002, s. 47–56.

uświadomić sobie, że istnieje tu spora ilość znaków zapytania, to przypomnijmy jedynie, że tak naprawdę nie wiadomo ile książek miał w swojej bibliotece Pinkus³! Artykuł niniejszy jest przeróbką fragmentu większego studium o bibliotece, które ma ukazać się w najbliższym wydaniu „Studiów Niemcoznawczych” Uniwersytetu Warszawskiego.

Ogólne opisy części biblioteki pozostawili wszyscy autorzy znający Pinkusa – najlepsze V. Ludwig, B. Schwartz, F. A. Voigt i K. Schwerin⁴. Ale wśród nich mianem „studium o bibliotece” nazwać możemy wyłącznie artykuł F. A. Voigta z 1936 roku. Na nich niegdyś (ale nie tylko!) opierał się i autor niniejszego tekstu, pisząc

³ K. Schwerin (zob: Max Pinkus, seine Schlesierbücherei und seine Freundschaft mit Gerhart Hauptmann, s. 216) pisze o 25 tysiącach tomów. Powtarza za nim tę informację Albrecht Zappel (zob. A. Zappel, Max Pinkus, s. 12). Co do rozmiarów biblioteki nie sposób ustalić niczego pewnego. Wśród autorów piszących o Maxie Pinkusie występują w tym temacie niepokojące różnice. Oto przegląd tych danych ułożony w porządku chronologicznym (prawie!): V. Ludwig w 1927 roku pisze o 13 tysiącach tomów w Schlesierbücherei (V. Ludwig, Max Pinkus 70 Jahre, s. 533). C. F. W. Behl, częsty przecież bywalec biblioteki Pinkusa, w roku 1933 pisze o 12 000 tomów (zob. C. F. W. Behl, Max Pinkus zum 75. Geburtstag, Zeitschrift für Bücherfreunde. Organ der Gesellschaft der Bibliophilen, Jg. 37, Dritte Folge II, 1933, S. 21). W roku 1934 wspomniany na początku K. Schwerin w artykule w Central-Verein Zeitung, napisanym kilka miesięcy przed śmiercią Pinkusa, podawał liczbę 17 000 (K. Schwerin, Max Pinkus' Schlesierbücherei, Central-Verein Zeitung, Jg. 13, 1934, nr 10, 8 III 1934, 1. Beilage). Ten sam autor w informacji prasowej o sprzedaży biblioteki w 1936 roku cytuje liczbę około 20 000 tomów (zob. K. Schwerin, Die Pinkus'sche Schlesierbibliothek vom Staat gekauft, Central-Verein Zeitung, Jg. 15, 1936, nr 4). Opisując zbiory hauptmannowskie we wrocławskiej bibliotece uniwersyteckiej, Voigt wymienia jako pierwszy liczbę 25 000 tomów (F. A. Voigt, Die Gerhart-Hauptmann-Sammlung der Staats- und Universitätsbibliothek Breslau, S. 297). Po II wojnie światowej, w tomie wspomnieniowym o Pinkusie znowu powraca do liczby 13 000, chociaż mowa w tym fragmencie tekstu o liczbie tomów z pierwszego wydania (F. A. Voigt, Max Pinkus 3. Dezember bis 19. Juni 1934, S. 16). Współwydawca dopiero co wymienionego tomiku C. F. W. Behl, w nowojorskim organie niemieckojęzycznych Żydów, opisując właśnie to jubileuszowe wydawnictwo, znowu powrócił do liczby – 17 000 tomów (C. F. W. Behl, In memoriam Max Pinkus, Aufbau, Vol. XXIII, 1957, nr 47, New York, November 22 1957, S. 12). Tę samą liczbę wymienia w Roczniku Gerharta Hauptmanna W. A. Reichart (W. A. Reichart, In memoriam Max Pinkus, S. 163). Polscy autorzy, pozostając na łasce wymienionych źródeł, mogą jedynie powtarzać te informacje, przyjmując że pomiędzy rokiem 1927 (pierwsza, szersza informacja publiczna o bibliotece), a 1934 (koniec działalności zbierackiej Pinkusa), biblioteka przeżyła znaczny wzrost wolumenu dostępnych tomów. Inna rzecz, że wzrost liczby książek zgromadzonych w bibliotece pomiędzy rokiem 1927 (informacje V. Ludwiga), a 1934 (dane K. Schwerina i F. A. Voigta) z 13 000 do 25 000 tomów byłby wręcz oszałamiający – przez pierwsze 48 lat Pinkus zbierał 13000 książek, a w ostatnich siedmiu aż 12 tysięcy! Można jednak niewątpliwie przyjąć, że upublicznienie informacji o bibliotece Pinkusa bardzo mogło pomóc w szybszym pozyskiwaniu kolejnych pozycji. Wiele pomogło mu też przejście na emeryturę w 1925 roku, zwalniając go od uciążliwych obowiązków w firmie. Do faktu, że taki wzrost liczebności książek miał rzeczywiście miejsce, niniejsza publikacja odnosi się w części opisującej powiększanie się kolekcji hauptmannowskiej pomiędzy rokiem 1922 a 1932.

⁴ Obok wspomnianych w poprzednim przypisie należy wymienić w kwestii rozmiarów i zawartości biblioteki jeszcze artykuł Bernharda Schwartza. Zob. B. Schwartz, Max Pinkus und die Schlesierbücherei, Wir Schlesier, 1932/33, Jg. 13, nr 5, s. 142–143.

biografię Maxa Pinkusa. Kluczowe znaczenie dla charakterystyki całości biblioteki mają, oprócz przytoczonych tekstów V. Ludwiga i F. A. Voigta, także bibliografie dzieł Hauptmanna i dzieł o Hauptmannie („Werke von ihm und über ihn”), wydane w jubileuszowych latach hauptmannowskich – 1922 i 1932. Pierwsza była autorstwa Maxa Pinkusa oraz jego przyjaciela, radcę szkolnego z Legnicy, Viktora Ludwiga (1922 r.). Drugą autoryzował już tylko Ludwig (1932), ale współdziałał Maxa Pinkusa przy tworzeniu tego dzieła jest bezsporny. Jest to konsekwencją tego, że obie bibliografie były oparte w większości na kolekcji zgromadzonej w Schlesierbücherei⁵. Dla badacza zasobów prudnickiej księżnicy jest to bardzo obiecująca (choć niepozbawiona pułapek) przesłanka badawcza. Jest też inne, nieocenione źródło wiedzy o bibliotece. Historykowi Erichowi Graberowi zawdzięczamy uratowanie szczegółowych informacji o zasobach archiwaliów w księżnicy Pinkusa. W ramach serii wydawniczej „Codex Diplomaticus Silesiae” ów dawny historyk wrocławski przedstawił kompletny inwentarz dokumentów historycznych, będących w posiadaniu Pinkusa w roku 1928⁶.

W oparciu o wymienione powyżej materiały spróbujemy opisać raz jeszcze zasoby biblioteki i sposób uporządkowania jej zbiorów. Wydaje się – wniosek ten wysnu- to na podstawie analizy opisu Viktora Ludwiga z 1927 roku oraz bibliografii dzieł Hauptmanna, że biblioteka miała strukturę przedmiotowo – alfabetycznie – chro- nologiczną. Zbiory podzielone były na działy tematyczne. Każdy z działów miał

⁵ Zob. M. Pinkus, V. Ludwig, Gerhart Hauptmann. Werke von ihm und über ihn, Neustadt 1922; V. Ludwig, Gerhart Hauptmann. Werke von ihm und über ihn (1881–1931), Neustadt 1932.

⁶ E. Graber, Die Urkunden und Handschriften der Schlesierbücherei Max Pinkus zu Neustadt in Oberschlesien. Sonderdruck aus Codex Diplomaticus Silesiae, Bd. XXXIII, Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreis Neustadt, Breslau 1928, s. 85–102, 173–175. Zastanawiająca jest w tym miejscu zbieżność dat – inwentaryzacja archiwaliów zgromadzonych przez Pinkusa, zatrudnienie w Prudniku bibliotekarza (Gerhard Knoche), co miało miejsce w okolicach 1927 roku i opublikowanie pierwszego artykułu Ludwiga o Pinkusie (1927), a następnie inwentarza Grabera (1928). Być może wówczas w latach 1921–1927 dostrzeżono wyjątkowość zbiorów Pinkusa, zdecydowano się je uporządkować (Knoche) i upublicznić dane na ten temat (Ludwig, Graber). Czy odegrał w tym jakąkolwiek rolę Gerhart Hauptmann lub jego przyjaźń z bibliofilem? A może ktoś inny ośmielił Pinkusa do zaprezentowania swoich zbiorów (Ludwig)? Max Pinkus pewnie sam był zaskoczony rezultatem do jakiego doszedł w swojej zbierackiej pasji. Co do postaci Gerharda Knochego nie udało się odnaleźć bliższych informacji o nim, oprócz tej, że w 1928 roku mieszkał w Prudniku przy Eichendorfstrasse 2 (Zob. Adressbuch/Einwohnerbuch des Kreises Neustadt Oberschl. einschl. Stadt Neustadt O/S, Oberglogau und Zülz nebst sämtlichen Gemeinden und Gutsbezirken, hrsg. vom Verlag F. R. Kleinjung, Liegnitz 1928, s. 69). Czy jest to ta sama osoba co dr Gerhard Dagobert Knoche (1893–1944), historyk żydowskiego pochodzenia, promowany w 1920 r. w Greifswaldzie na podstawie dysertacji „Das Judentum unter den Karolingern”? O tym człowieku wiemy, że w 1935 roku mieszkał w Berlinie. Tam ożenił się. Następnie wyemigrował przymusowo do Holandii. Stamtąd, w trakcie wojny, wywieziono go do Terezina (1943). Z tego przejściowego obozu deportowany został we wrześniu 1944 roku do Auschwitz. Tutaj ślad po nim ginie. Sądownie uznany za zmarłego. Ku jego czci, w roku 2008 wprawiono w bruk w Greifswaldzie mosiężny kamień pamięci obok budynku byłego Instytutu Historycznego przy Domstrasse 9a. Zob. np: Liste der Stolpersteine in Greifswald, 16 April 2016, [dostęp: 3 lipca 2017], https://de.wikipedia.org/wiki/Liste_der_Stolpersteine_in_Greifswald.

układ alfabetyczny wg autorstwa. Wewnątrz grup dzieł poszczególnych autorów porządkowano książki według kryterium chronologicznego. Te tezy wymagają jednak niestety wciąż jeszcze jednoznacznego potwierdzenia. Byłby nim katalog biblioteki Pinkusa, lub jego opis. Istniał w Schlesierbücherei katalog. Wiemy o alfabetycznym i przedmiotowym katalogu zbiorów Hauptmanna w zbiorach wrocławskich, po przeniesieniu tam tej części Schlesierbücherei⁷. Samemu kolekcjonerowi nie był on pewnie potrzebny. Ale też chyba tylko do czasu, jeśli wziąć pod uwagę wzmiankowany w przypisie 3, prawdopodobny, lawinowy wzrost liczby woluminów w zbiorach w latach dwudziestych. Po cóż Pinkus zatrudniałby w tym samym okresie bibliotekarza? Jak bez tego narzędzia korzystać mogliby z biblioteki goście bibliofila? Przynajmniej w czasie jego nieobecności? Katalogi powędrowały wraz z książkami – do Wrocławia i do Raciborza. Ale wyjaśnienie to, jaki był (jest!) ich ewentualny los, wymaga najpierw intensywnych poszukiwań, a potem osobnego, rzetelnego studium. Przejdźmy zatem do opisu skarbów ukrytych przy Neisserstrasse 2 w przedwojennym Neustadt, obecnym Prudniku...

Schlesierbücherei podzielona była generalnie na dwie części. Pierwsza to część historyczno-naukowa, a druga to część filozoficzno-literacka. Pierwsza podzielona była na 50 działów. Jak pisze V. Ludwig: „(...) obejmuje wszystko co napisano i wydrukowano o historii, naturze i kulturze Śląska. Zawiera stare i trudno dostępne źródła historyczne, prawie wszystkie wydrukowane źródła i opracowania historii Śląska oraz czasopisma naukowe z naszej ojczyznej prowincji w rzadko spotykanej kompletności. Znajduje się tutaj ponad 100 rękopiśmiennych ksiąg i prawie 400 dokumentów historycznych.”⁸ Jeśli więc wierzyć Ludwigowi, że było w niej WSZYSTKO, co Ślązacy przed Pinkusem i w czasach jemu współczesnych napisali, to przegląd katalogów współczesnych bibliotek właśnie pod kątem pochodzenia autorów (Ślązacy) oraz dzieł ze Śląskiem tematycznie związanych, a wydanych przed czerwcem 1934 roku (śmierć Pinkusa), mogłby nam ukazać co i w jakiej ilości w Schlesierbücherei się znajdowało. Ale ustalenia takie wymagałyby nieomal pracy porównywalnej z tą, jaką wykonał sam twórca kolekcji. Rekonesansowe badania podjęte pod tym kątem w Bibliotece Śląskiej wykazały, że katowiccy bibliotekarze zidentyfikowali i opisali co najmniej kilkaset książek z pinkusowej Schlesierbücherei. Sam temat pozostałości byłej Schlesierbücherei w Katowicach zasługuje w pełni na odrębne opracowanie.

⁷ Omawiając ilościowo zbiory przedwojennej biblioteki uniwersyteckiej we Wrocławiu, napisano: *Ein neuer alphabetischer Katalog verzeichnete ab 1927 die Neuzugänge. 1932 wurde ein neuer Schlagwortkatalog angelegt, der alle Veröffentlichungen ab 1924 und die laufenden Neuerwerbungen erfaßte. Gleichzeitig wurde mit der Zusammenstellung eines Schlagwortkatalogs der Silesiaca begonnen. Die Dissertationssammlung verfügte über einen eigenen Katalog: ein Alphabetischer und ein Sachkatalog der 1935 (właśc. 1936 – A.B.) aus der Schlesier-Bücherei von Max Pinkus in Prudnik [Neustadt] erworbenen Gerhart-Hauptmann-Sammlung (ca. 4500 Titel) wurden 1938 begonnen und 1942 fertiggestellt.* Zob. *Handbuch der historischen Buchbestände in Deutschland, Österreich und Europa*, hrsg. von B. Fabian, digitalisiert von Günter Kükenshöner, Hildesheim, Olms Neue Medien, 2003, [dostęp; 16 września 2017], [http://fabian.sub.uni-goettingen.de/fabian?Universitaetsbibliothek\(Breslau\)](http://fabian.sub.uni-goettingen.de/fabian?Universitaetsbibliothek(Breslau)).

⁸ V. Ludwig, *Max Pinkus 70 Jahre*, s. 534.

Druga część biblioteki zawierała dzieła literatury pięknej, religii i filozofii⁹. Max Pinkus poświęcił jej o wiele więcej trudu i uwagi. Dzięki temu on sam (bibliografie hauptmannowskie) oraz komentatorzy jego dzieła (Ludwig, Voigt, Schwerin) zdołali opisać częściowo zasoby tej części (szczegółowo hauptmanniana, a inne fragmenty bardzo ogólnie), a przez to zachować fragment pamięci o bibliotece takiej, jaką była ona w czasach swej świetności.

Specjalne miejsce w obu częściach zbiorów zajmowała kolekcja dokumentów scharakteryzowana przez E. Grabera i G. Knoche (przypis 6). Najstarszym z nich był bardzo wczesny (XIII w.) odpis legendy o św. Jadwidze, który Max Pinkus zdobył na początku lat dwudziestych. Co ciekawe, wymienia go Ludwig w publikacji z 1927 r., a nie odnotowano go w inwentarzu Grabera! Oprócz tego najcenniejszego dokumentu posiadał Max Pinkus ponad 400 innych rękopisów z okresu XV – XIX w. E. Graber pisze, że przemysłowiec kupował manuskrypty w zamiarze uratowania ich dla potomności i z obawy przed zniszczeniem. Scharakteryzujemy tę kolekcję, bo powinna ona stać się przedmiotem intensywnych poszukiwań.

Kolekcja dokumentów śląskich podzielona była na trzy części – I. Akta i pojedyncze sztuki (Urkunden und Einzelstücke); II. Rękopisy i zbiory akt (Handschriften und Aktenbände); III. Manuskrypty i listy znanych osobistości (Manuskripte und Briefe berühmter Persönlichkeiten).

Do pierwszej części zaliczono 116 dokumentów z lat 1402–1823. Są to akty wystawione przez biskupów wrocławskich z XV, XVI i XVII w., Piastów śląskich z XVI i XVII w., dokumenty cesarskie z XVI, XVII i XVIII w., dyplomy królów pruskich z XVIII w., duża liczba dokumentów wystawianych przez możliwe rody śląskie np. Oppersdorfów¹⁰.

Część druga archiwaliów podzielona została na sześć działów (ogólny, dot. Śląska, pojedynczych księstw, miejscowości, rodzin, osób i cechów rzemieślniczych) i obejmowała łącznie 100 różnego rodzaju dokumentów. Część z nich miała dodatkowo charakter wielotomowy¹¹.

Trzecia część historycznych zbiorów rękopiśmiennych Maxa Pinkusa obejmowała kolekcję listów i manuskryptów sławnych osobistości. Inwentarz Grabera i Knoche wylicza 67 listów Karla von Holteia, 27 jego rękopisów, artykułów i rozpraw, 6 wierszy, manuskrypt książki „Simmelsamelsurium”, 3 dokumenty o treści związanej z Holteiem (zapowiedź odczytów, karta tytułowa do *Wagabundów* i katalog zbiorów rękopisów poety). Łącznie w 1928 roku Max Pinkus dysponował materiałem złożonym ze 104 rękopisów powiązanych z tym pisarzem¹².

⁹ K. Schwerin, Max Pinkus, seine Schlesierbücherei..., s. 215–216; B. Schwartz, Max Pinkus und die Schlesierbücherei, 142–143; W. Kaczorowski, Max Pinkus (1857–1934). Fundator szpitala i twórca biblioteki śląskiej w Prudniku, s. 92.

¹⁰ E. Graber op. cit., s. 85–97, 173–175 (Nachtrag).

¹¹ Ibidem, s. 97–101.

¹² Ibidem, s. 101. Z tego zbioru dostępny jest w Katowicach jedynie katalog rękopisów. Listy i inne autografy Holteia nie są wykazane w katalogach Biblioteki Śląskiej. Zob. Katalog der Handschriften Sammlung Carl von Holtei's 1869, sygnatura w zbiorach Biblioteki Śląskiej: R 244/IV. Dodać należy, że brak jest na tym dokumencie znaków (pieczęci lub exlibrisu) sugerujących, że pochodzi on ze zbiorów Pinkusa.

W zbiorach obecne były pojedyncze listy Christiana Hofmanna von Hofmannswaldau, Christiana Garve, Friedricha Schleiermachers, Johannes Ronge, Adolfa von Menzela i Ottona Juliusa Bierbauma, Josepha von Eichendorffa (list i pięć wierszy), Hoffmanna von Fallerslebena (5 listów, kilka notatek, i wers pisany w 1844 r.). W tej części zinwentaryzowano też listy Hermanna Stehra i Gerharta Hauptmanna do kolekcjonera (od 1917 r.), manuskrypt *Der Geigenmacher* Hermanna Stehra i *Die lange Jule* Carla Hauptmanna. Całość uzupełniają listy Johanna Kaspara Arletiusa, Paula Ehrlicha i Colmara Grünhagena¹³. Niestety w interesującej nas kwestii autografów korespondencji Hauptmanna, Graber nie podaje ani liczby tych listów, ani ich adresatów.

Nadmienić tu trzeba, że są to dane ukazujące inwentarz archiwaliów znajdujących się w Schlesierbücherei najpóźniej do lata 1928 roku (Graber datuje ukończenie pracy nad tomem na czerwiec 1928)¹⁴. Zbiór ten mógł zostać poszerzony w ostatnich latach życia zbieracza (1928–1934). Jest to o tyle prawdopodobne, że pierwotny tekst Grabera obejmował 98 dokumentów w tzw części pierwszej inwentarza (s. 85–97). Natomiast w dodatku do niego (s. 173–175) historyk ów nie dosyć, że wylicza jeszcze 18 nowych dokumentów, to w notce informacyjnej wyjaśnia (we wstępie do publikacji także), że dokumenty wymienione w nim to właśnie świeże nabytki Pinkusa, „zdobyte” przez niego już po sporządzeniu pierwotnego tekstu inwentarza! Ta informacja jest kolejną z tych nielicznych, które ukazują jak biblioteka Pinkusa „rozrastała się” z biegiem czasu. Tutaj widzimy, że w okresie od pierwotnej inwentaryzacji dokumentów, dokonanej przez bibliotekarza Pinkusa dr. Knoche’go, do jego publikacji, kolekcjoner pozyskał kolejnych kilkanaście sztuk archiwaliów! Omawiany tom *Codex Diplomaticus* jest jeszcze dodatkowo kolejnym dowodem mecenatu kulturalnego Maxa Pinkusa. W przedmowie Graber pisze, że publikacja była możliwa dzięki współfinansowaniu ze środków prywatnych – wśród trzech donatorów wymienia właśnie przedsiębiorcę z Prudnika¹⁵.

W informacji o sprzedaży biblioteki Maxa Pinkusa, opublikowanej przez Kurta Schwerina w 1936 roku, wymieniono też najstarsze drukowane księgi będące w posiadaniu kolekcjonera – dzieła współpracowników Johanna Gutenberga z 1483 i 1499. Niestety, zasłużony dla uratowania pamięci o Maxie Pinkusie historyk nie podał tytułów i miejsca wydania tych inkunabułów, stąd ich odnalezienie i identyfikacja są bardzo utrudnione¹⁶.

¹³ Ibidem, s. 101–102. W zbiorach rękopisów Biblioteki Śląskiej w Katowicach udało się autorowi w ramach bardzo krótkiego rekonesansu odnaleźć jedynie list Chrystiana Garve’go. Jest on załączony do francuskiego traktatu teologicznego pochodzącego ze zbiorów Pinkusa (pieczęć!). Zob. Ch. Garve, *Sur l'accord de la morale avec la politique, ou Quelques considerations sur la question: Jusqu'a quel point est-il possible de realiser la morale de la vie privee, dans le gouvernement d'un etat / par Mr Garve; Traduit de l'allemand, Berlin, de L'Imprimerie Royale, 1789*, sygnatura w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej: ZS 234166 II.

¹⁴ E. Graber, op. cit., s. II.

¹⁵ E. Graber, s. 101–102.

¹⁶ K. Schwerin, *Die Pinkussche Schlesierbibliothek vom Staat gekauft*, *Central-Verein Zeitung*, Jg. 15, 1936, nr 4.

W literackim dziale biblioteki Pinkusa reprezentowani byli myśliciele i poeci śląscy epoki baroku (Opitz, Logau, Gryphius, Johannes Scheffler). I to podobno niemal kompletnie w pierwszych wydaniach! W tej części zwracała uwagę, pozbawiona luk, kolekcja poświęcona mistykowi śląskiemu Jakobowi Böhme. Wyczerpujące były też zbiory poświęcone Johannowi Chrystianowi Güntherowi i śląskiemu romantykowi Josephowi Eichendorffowi. Jak podaje Kurt Schwerin samo tylko *Aus dem Leben eines Taugenichts* (1826) reprezentowane było w bibliotece aż w 50 wydaniach¹⁷! Ponadto zebrano tu utwory zapomnianych już w okresie międzywojennym pisarzy z niemieckiego Śląska, popularnych w okresie swojego życia, ale których twórczość nie wytrzymała próby czasu. Już w czasach Pinkusa mało kto przypominał sobie takie nazwiska pisarzy jak: Karl Franz van der Velde¹⁸, czy Henriette Hanke¹⁹. Tych autorów wymienia V. Ludwig²⁰. A czy ktoś, oprócz najwytrwalszych specjalistów, wie dzisiaj, kim byli: Albrecht Emil Brachvogel²¹, albo autorka wierszy Agnes Franz²², czy też Ernst Raupach²³? A to tylko trzy nazwiska autorów setek książek, które z pewnością stały na półkach działu literackiego Schlesierbücherei w Prudniku, a dziś są własnością Biblioteki Śląskiej w Katowicach²⁴.

Główną część literackiego oddziału biblioteki stanowiło wszystko, co związane było z twórczością i postacią Gerharta Hauptmanna (dzieł jego, dzieł o nim, wycinki prasowe, kolekcja portretów itp.). Tę część biblioteki znamy doskonale. Opisują ją najdokładniej wspomniane bibliografie Pinkusa i Ludwiga z 1922 i 1932 roku. Tak jak w bibliotece prudnickiej Pinkusa, tak w bibliografii Ludwiga, tak też i we Wrocławiu, zbiory hauptmannowskie Pinkusa podzielone były na dwie części główne – **Dziela pisarza** (*Werke von ihm*), **Dziela o nim** (*Werke über ihn*).

Bibliografie dla badań nad zasobem i strukturą biblioteki hauptmannianów Pinkusa mają wartość bezcenną. Sam bibliofil oraz jego znajomi stwierdzają, że poza nielicznymi wyjątkami treść tych dzieł opiera się głównie na jego zbiorach osobistych. Wniosek z tego taki, że ilość dzieł pisarza i dzieł o nim, wykazana w obu pozycjach, odpowiada w przybliżeniu temu, co stało na regałach reprezentacyjnego salonu bibliotecznego w Prudniku. O ile w bibliografii z 1922 roku Max Pinkus i Viktor Ludwig podają dokładną liczbę zebranych dzieł (jest ich 1126), o tyle w drugiej należy dokonać tego samemu. Różnica w ilości jest szokująca. Bibliografia Ludwiga z 1932

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Karl Franz van der Velde (1779–1824), urodzony i mieszkający we Wrocławiu autor powieści historycznych.

¹⁹ Henriette Hanke (1785–1862) poetka i powieściopisarka z dolnośląskiego Jawora (niem. Jauer).

²⁰ V. Ludwig, *Max Pinkus 70 Jahre.*, s. 535.

²¹ Albrecht Emil Brachvogel (1824–1878), pisarz niemiecki z Wrocławia. Zmarł w Berlinie.

²² Agnes Franz właściwie Louise Antoinette Eleonore Konstanze Agnes Franzky (1794–1843), poetka niemiecka pochodząca z Milicza (niem. Militsch).

²³ Ernst Raupach (1784–1852), niemiecki dramatopisarz urodzony pod Legnicą.

²⁴ Dzieła te autor mógł przeglądać osobiście dzięki pomocy i wskazówkom bibliotekarki katowickich, zbierających informacje o exlibrisach bibliotecznych. Bez tej pomocy trudno byłoby dokonać tego w krótkim czasie. Z tego miejsca składa on pracownikom Biblioteki Śląskiej wielkie podziękowania.

roku wykazuje ponad 5 tysięcy numerów (dokładnie 5073). Blisko cztery i pół raza więcej zebranego materiału. A nie jest to wszystko! Jest tak, ponieważ numer bibliograficzny oznaczał tu wyłącznie tytuł dzieła (książki, artykułu, notatki prasowej i in.). Tymczasem książki podlegały wznowieniom, były recenzowane i omawiane. Artykuły tego samego autora i tej samej treści zamieszczano w wielu czasopismach jednocześnie. I wszystko to Pinkus kolekcjonował. Oznacza to ni mniej, ni więcej, że liczba numerów oznacza tylko liczbę tytułów posiadanych dzieł i opracowań w różnej formie, a nie faktyczną ilość książek, czy artykułów w czasopismach znajdujących się w prudnickiej bibliotece. Tych ostatnich było więcej. Widoczna różnica w liczbie dzieł Hauptmanna i dzieł o nim w bibliotece pomiędzy 1922 a 1932 rokiem mogłaby tylko potwierdzać przypuszczenie, że biblioteka Pinkusa doznała skokowego przyrostu w liczbie woluminów w latach dwudziestych²⁵.

Fakt ów pokazuje bardzo wyraźnie liczba utworów samego Hauptmanna. Wydaje się być uprawnionym przypuszczenie, że Max Pinkus posiadał wszystkie dzieła pisarza, jakie wyszły w Niemczech i znaczną część tych, które ukazały się zagranicą. Pinkus i Ludwig napisali ostrożnie we wstępie do pierwszej bibliografii: *Nur der erste Teil* (obejmuje ona właśnie dzieła Hauptmanna – A.B.) *macht Anspruch auf Vollständigkeit – wahrscheinlich ohne sie zu erreichen*. Natomiast w drugiej V. Ludwig nieco już krócej (i śmielej!) ocenił zbiory dzieł pisarza: *Nur Teil I meiner Arbeit erstrebt Vollständigkeit*. Jeśli założenie, że Pinkus posiadał wszystkie wydania przynajmniej dzieł Hauptmanna, to przytoczone cytaty można byłoby zastosować nie tylko wobec treści bibliografii, ale i zasobów prudnickiej biblioteki.

Z powyższego więc wnosimy, że liczby tych pozycji z obu bibliografii uznać wolno za rzeczywisty stan ilościowy Schlesierbücherei w tym zakresie. W 1922 roku Max Pinkus posiadał 227 tytułów dzieł Gerharta Hauptmanna. W tym 24 tytuły tłumaczeń w pięciu tylko językach (bibliografia rozróżnia tłumaczenia na angielski i amerykański, co w intencji autorów oznacza jedynie zróżnicowanie miejsca wydania – Wielka Brytania i USA). W roku 1932 V. Ludwig wylicza aż 1060 tytułów dzieł (dzieła zebrane, pojedyncze utwory, autografy, wywiady, artykuły i in.) autorstwa G. Hauptmanna. Znowu widoczny jest kilkukrotny wzrost w stosunku do roku 1922. Nawet po odjęciu autografów, których pierwsza bibliografia nie uwzględnia, otrzymujemy stosunek 227 publikacji w roku 1922, do 786 w 1932 (wzrost ponad trzykrotny). Liczba tłumaczeń dzieł wzrosła w okresie 1922–1931 do 255. Jeśli zatem skala zbierackiej pasji Pinkusa w roku 1922 już zadziwiła Hauptmanna, to jakie wrażenie musiały robić owe setki numerów więcej w dziesięć lat później!

Dzięki więc Voigtowi i bibliografii z 1932 roku zbiory hauptmannianów Pinkusa znamy niemal w komplecie. Bibliografia niestety opiera się częściowo także na zbiorach innych niż prudnickie (szczególnie w dziale autografów). Pozostawałoby tylko odrzucić to, co jest w bibliografiach (szczególnie drugiej), a czego nie było w zbiorach Pinkusa i znalazłbyśmy dokładniej większą część kolekcji dzieł G. Hauptmanna i dzieł o nim przekazanej do Wrocławia w 1936 roku. Nie sposób tego jednak na tym etapie prac badawczych uczynić. Wspomina się o tym, ponieważ kwestia ta jest

²⁵ Porównaj przypis nr 3.

kluczowym problemem w badaniach nad faktycznymi zasobami biblioteki Pinkusa. Ale, opisując kolekcję hauptmannowską, posłużymy się właśnie schematem bibliografii V. Ludwiga (1932) oraz pomocniczo opisami Felixa A. Voigta z jego artykułu z 1936 roku. Spowodowane jest to tym, że wrocławską kolekcję hauptmannianów uporządkowano właśnie wg dzieła V. Ludwiga z 1932 roku.

W związku z tym, że struktura i uporządkowanie kolekcji hauptmannowskiej w Prudniku, a później we Wrocławiu była taka, jak układ poszczególnych pozycji w bibliografii V. Ludwiga, to był on następujący: **Dzieła Gerharta Hauptmanna (Cz. I)** i **Dzieła o nim (Cz. II)**.²⁶

Część pierwszą podzielono na sześć działów. Pierwszy stanowiły **nieopublikowane dzieła młodzieńcze** (*Unveröffentlichte Jugendwerke*). Tu zakwalifikowano m.in. utwór wówczas osiemnastoletniego pisarza *Liebesfrühling* (1881), napisany z okazji wesela Georga Hauptmanna, najstarszego brata pisarza. Ponadto obok umieszczono faksymile powyższego utworu wykonane w 1929 roku w drukarni prudnickiej na zlecenie Pinkusa w liczbie 60 sztuk i przekazane później przyjaciołom oraz bibliotekom wrocławskim. Kolejnym utworem był tu *Hochzeitszug* – dzieło poetyckie z 1884 roku, nigdy nie drukowane, napisane z okazji wesela drugiego z braci poety, Carla Hauptmanna. Następnie przechowywano też w Prudniku (potem we Wrocławiu) poemat z 1885 r. *Promethidenloos* – dwa egzemplarze, oprawiony i nieoprawiony. Ten drugi z dedykacją Hauptmanna dla Maxa Ketzera (z 19 marca 1886), które to dzieło zostało przez pisarza wycofane ze sprzedaży, a wydruk przeznaczono na przemiał²⁷. Dlatego druki oryginalne tego wydania były bardzo rzadkie. Odnalezienie np. egzemplarza z dedykacją dla Ketzera, gdzieś w czeluściach współczesnych bibliotek, byłoby jednym z ważniejszych fragmentów układanki, jaką jest próba odpowiedzi na pytanie: Gdzie jest dzisiaj Schlesierbücherei Maxa Pinkusa?

Drugi dział w tej części stanowiły **dzieła w postaci książkowej** (*Werke in Buchform*)²⁸. Dział ten dzielił się na dwa mniejsze poddziały: **wydania poszczególnych dzieł** (*Einzelausgaben*) i **dzieła zebrane** (*Gesamtausgaben*)²⁹. Jak pisze Voigt, wszystko to Pinkus posiadał w swojej bibliotece w całkowitym komplecie.

Jeśli chodzi o wydania dzieł poszczególnych utworów, Pinkus nie poprzestawał na zdobyciu wydania pierwszego, ale starał się nabyć też i pozostałe, o ile tylko wykazywały jakiegokolwiek odchylenia np. w oprawie lub okładce w stosunku do innych. W tej

²⁶ V. Ludwig, Gerhart Hauptmann. Werke von ihm und über ihn, 1932, s. 1–82 oraz 83–359.

²⁷ Ibidem, s. 1. Warto tu dodać, że jedno ze wspomnianych w tekście młodzieńczych dzieł G. Hauptmanna Pinkus zdobył dzięki znajomości z siostrą braci Hauptmannów Lotte, a przez nią z innymi członkami rodziny (obu żonami Carla, Marthą i Marią, jego córką Mononą oraz rodziną Georga i Adele Hauptmann). Przesyłając Lotte w roku 1930 r. wydrukowany w swojej drukarni egzemplarz *Liebesfrühling*, napisał Pinkus: (...). *Anbei als Tribut meiner Dankbarkeit ein Büchlein, das Ihnen nicht unbekannt ist. Mir ist gestattet worden, den „Liebesfrühling“ in ganz wenig Exemplaren nachdrucken zu lassen; ein schlechter Ersatz für das kostbare Original, das ich Ihnen verdanke.* Zob. Max Pinkus do Johanny Charlotty Hauptmann, 8. Januar 1930 r., Oddział Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu (dalej: OR BUWr), zespół: „Hauptmann”, sygn. Haupt. 157.

²⁸ Ibidem, s. 1–11.

²⁹ Ibidem, s. 1–9 oraz 10–11.

części też umieszczono znajdujący się obecnie w Oddziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego materiał przygotowawczy do druku *Das bunte Buch*, obejmujący m.in. trzy egzemplarze korekcyjne, wydrukowane przez zbankrutowane wydawnictwo Meinhard z Beerfelden. Najważniejsze jednak dla przedkładanego aktualnie studium jest to, że w tym zasobie znajdował się manuskrypt omawianego tomiku. Rękopis opatrzony jest nielicznymi uwagami korekcyjnymi samego Hauptmanna (karta tytułowa, dedykacja dla rodziców i nieliczne poprawki w tekście), jego pierwszej żony Marii (większość uwag korekcyjnych) oraz brata Carla i jego pierwszej żony Marthy³⁰. Wspaniały ten zabytek przebył niezwykle długą drogę. Najpierw przybył z nieznanego miejsca do Prudnika, na półki Schlesierbücherei. Następnie ulokowano go we Wrocławiu, w niemieckiej jeszcze bibliotece uniwersyteckiej. Potem, w ramach ewakuacji zbiorów, znalazł się w dokładnie jeszcze nieustalonym miejscu (Szczytnik, Łądek Zdrój, zamek Waldštejn koło Trutnova?). Z miejsca zamgazynowania zabrały go radzieckie oddziały trofejne do Moskwy. Stamtąd wraz kilkuset innymi dokumentami powrócił w 1958 roku do Wrocławia³¹.

³⁰ Przepiękny dokument ukazujący proces twórczy pisarza, jakim jest wrocławski autograf *Das bunte Buch*, urzekał już i Maxa Pinkusa. W liście do Lotte Hauptmann napisał on: (...) *Ich bin jetzt bei einer sehr interessanten Arbeit; es war mir möglich, das Manuskript des Bunten Buches zu erwerben. Die Gedichte sind zumeist von Frau Martha geschrieben, manches auch von Frau Marie, und Herrn Dr. Karl H. Ihr Bruder Gerhart sich nur mit ganz wenigem beteiligt, und den Anderen die Arbeit überlassen. Für mich ist es eine große Freude, auf diese Weise die Handschriften der beiden Ehepaare vereint zu besitzen; (...)*. Zob. Max Pinkus do Johanny Charloty Hauptmann, 12. Feb. 1931, OR BUWr, Zespół „Hauptmann”, sygn. Haupt. 168. Prudnicki kolekcjoner miał świadomość wielkiej wartości tego autografu. O sposobie, w jaki go nabył oraz o jego randze w swoich zbiorach napisał w kolejnym liście do siostry Gerharta Hauptmanna: *Wie es in meinen Besitz kam? Ich wußte schon lange, wer es in Besitz hatte; man wollte es auch verkaufen, aber man verlangte viel Tausend Mark dafür. Das war auch für mich zu viel. Nun haben wir uns geeinigt; es ist jetzt der größte und mir liebste Schatz meiner Sammlung*. Zob. Max Pinkus do Johanny Charloty Hauptmann, 18. Feb. 1931, OR BUWr, Zespół „Hauptmann”, sygn. Haupt. 169.

³¹ Właśnie do kwestii rozproszenia i ustalenia losów wrocławskich hauptmannianów odnosi się nieopublikowany jeszcze, a wspomniany na wstępie, artykuł z warszawskich Studiów Niemcoznawczych. Dla przybliżenia tego zagadnienia podamy tylko następujące informacje: o zasobach wrocławskiej kolekcji hauptmannianów pisał przywoływany już tutaj F. A. Voigt (zob. F. A. Voigt, *Die Gerhart Hauptmann Sammlung in Breslau*). O ich ewakuacji pisał Adam Skura (zob. A. Skura, *Biblioteki wrocławskie*, Kwartalnik Opolski, R. 1, 1955, nr 4, s. 86). Dane dotyczące rewindykacji części kolekcji, w tym i egzemplarzy *Das bunte Buch*, opublikował Mieczysław Walter (zob. M. Walter, *Zbiory rękopiśmienne Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, Sobótka, R. 14, 1959, s. 592–595). Dokładne analizy odzyskanej kolekcji przedstawili w serii artykułów wrocławscy germaniści z Norbertem Honszą na czele. Zob. N. Honsza, *Rękopisy Gerharta Hauptmanna w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, Przegląd Zachodni, 1960, nr 4; tenże, *Rękopisy Gerharta Hauptmanna w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, Przegląd Humanistyczny, 1961, nr 1; N. Honsza, G. Koziłek, *Unbekannte Gerhart Hauptmann-Autographen*, [w:] Istituto Orientale di Napoli *Annali. Sezione Germanica*, dir. M. Gabrieli, Napoli 1962; N. Honsza, *Polnische Hauptmanniana*, Kwartalnik Neofilologiczny, R. XII, 1965, nr 3; N. Honsza, *Hauptmann-Materialien in Wrocław*, Weimarer Beiträge, 1968, nr 5.

W zbiorach Pinkusa przekazanych w 1936 roku do Wrocławia znajdował się także egzemplarz wznowienia tego tomiku z roku 1924 – jeden z 99 egzemplarzy druku zleconego przez „Leipziger Bibliophilenabend” z ciekawą przedmową samego G. Hauptmanna zawierającą nowe informacje dotyczące się powstania *Das bunte Buch* oraz pewien, wcześniej niezawarty w tomiku, wczesny wiersz Hauptmanna pt. *Am Nordperd*. Notabene, znajdujemy go w części materiału przygotowawczego z 1885 roku.

Ponadto Voigt wylicza, a potwierdza to bibliografia, że do Wrocławia przekazano z tego działu także wiele wydań dramatu *Vor Sonnenaufgang* (1889). Szczególnie interesujące były tu wszystkie wydania dzieła zanim prawa do jego druku przeszły na S. Fischer Verlag (od czwartej edycji). Zbiór zawierał wiele wydań *Die Weber*. Pomiędzy nimi wyróżniało się pierwotne wydanie w dialekcie śląskim (*De Waber*) oraz mniej znane i cenione, ale także powstałe w dialekcie, wydanie *Fuhrmann Henschel*. Jego zbliżona do języka literackiego wersja, znajdująca się w przed wojną w sprzedaży była przeróbką dokonaną przez Otto Pniowera. Dalej była tu wersja wydruku *Die versunkene Glocke*, w którym w akcie V brakuje monologu Rautendelein *Wohin? Wohin?* Monolog ten, jak stwierdza Voigt, powstał w czasie przygotowań do prapremiery dramatu w 1896 roku. Doszło wówczas, pod wpływem prób w teatrze, do przeróbek aktu IV i V.

W poddziale pierwszym działu drugiego znajdowały się opisane przez Voigta kosztowne wydania luksusowe osobiście sygnowane przez pisarza, bardzo rzadkie i trudno dostępne, jak np. oprawione w brązie *Sonette* z 1921 roku z rycinami J. M. Avenarius. Felix Voigt opisuje też znajdujące się w tej części zbiorów inne z rarytasów kolekcji Pinkusa, np. tragedię *Winterballade* jeszcze pod pierwotnym tytułem *Blut* (1916). Liczne luksusowe i kosztowne wydania noweli pt. *Der Ketzer von Soana*. Między nimi także wczesna kopia dzieła pod starym tytułem *Die syrische Göttin. Novelle von Gertrud* [sic!] *Hauptmann*, na której (oraz na odwrocie) Max Slevogt³² naszkicował jedną z bohaterek dzieła Agatę, dosiadającą kozła. Odnalezienie np. sonetów z rycinami Avenarius i pieczęcią biblioteki prudnickiej, albo owego „kuriozum“, jak nazwał opisywaną kopię przygód wielbnego Francesca, Felix A. Voigt, byłoby także ważnym krokiem w ustaleniu wojennych i powojennych losów Schlesierbücherei Pinkusa. Były tu także dziesiątki kopii różnych dzieł z naniesionymi uwagami korekcyjnymi, ukazującymi wyraźniej genezę określonego utworu. Licznie reprezentowane były wydania sceniczne dzieł pisarza (wydawnictwo Bühnenverlag Felix Bloch Erben). Niektóre z wieloma odchyleniami od tekstu oryginalnego, trudne do zdobycia już przed wojną i niemal nieobecne w publicznych bibliotekach. Tom korekcyjny powieści *Die Insel der grossen Mutter* z osobiście przez Hauptmanna naniesionymi nagłówkami. Wydrukowany, lecz niewydany egzemplarz dramatu *Vor Sonnenutergang* (z postacią radcy Mathiasa Clausena wzorowaną na Pinkusie!) z trzema wersjami zakończenia – ostatecznym, wczesnym i scenicznym, wprowadzonym przez Maxa Reinhardta.

Poddział drugi – **Dziela zebrane** (ciągłe w dziale II), to nie tylko pozbawiony jakichkolwiek luk komplet wszystkich wydań zbiorowych dzieł Hauptmanna, jakie

³² Max Slevogt (1868–1932) – bawarski malarz, impresjonista.

ukazały się do 1931 r., ale też i wydania uprzywilejowane tzw. *Vorzugsausgaben*. Pierwszą ich cechą charakterystyczną było to, że wydawano je w bardzo nielicznych nakładach (np. wydanie z 1906 r. wydrukowano tylko w 50 egzemplarzach, a to z 1912 w 200). Wielkie, 12 tomowe wydanie z 1922 roku opublikowano w 2000 numerowanych egzemplarzy. Wśród nich nr 6 wydrukowano specjalnie dla Maxa Pinkusa. Natomiast drugą ich cechą był specjalny, czerpany papier, użyty w druku oraz luksusowe oprawy. Wszystkie też wydania zbiorowe z biblioteki Pinkusa były sygnowane osobiście przez pisarza.

Jeśliby zatem kiedykolwiek próbować szukać pozostałości po bibliotece Maxa Pinkusa, to oprócz wspomnianych już ksiąg z pieczęcią ukazaną już na fotografiach, należałoby odnaleźć właśnie opisane przez Voigta, a wykazane w bibliografii i powyżej wymienione dzieła Gerharta Hauptmanna. Podpis pisarza na wszystkich dziełach oraz nadruk dla Pinkusa na szóstym egzemplarzu specjalnej edycji *Große Ausgabe* z 1922 roku będą tu dla poszukujących ostatecznym dowodem odnalezienia tej części Schlesierbücherei.

Trzeci dział części pierwszej (Dzieła Hauptmanna – przyp. A.B.) wrocławskich, przedwojennych hauptmannianów stanowiły **Publikacje utworów Gerharta Hauptmanna w czasopiśmie, dziełach zbiorowych etc.** (*Veröffentlichungen in Zeitschriften, Sammelwerken etc.*)³³. Była to licząca kilkaset numerów, prawie kompletna kolekcja dzieł Hauptmanna publikowanych w dziełach zbiorowych lub pojedyncze utwory drukowane często w najodleglejszych miejscach i niszowych lub efemerycznych periodykach. I, co ważniejsze – we Wrocławiu zgromadzono po roku 1936 większą liczbę pozycji niż 381 podanych w bibliografii Ludwiga z 1932 r. Stało się tak z tego prostego powodu, że bibliografia obejmowała wydawnictwa edytowane do 31 grudnia 1931 roku, a przecież Pinkus gromadził swoje zbiory jeszcze przez kolejne 3 lata! W międzyczasie miał wszak miejsce i kolejny jubileusz urodzin pisarza (1932) owocujący dziesiątkami wydawnictw okolicznościowych. Te również stanęły na półkach wrocławskiej Staats- und Universitätsbibliothek w styczniu 1936 roku.

I ten dział podzielony jest w bibliografii (i był – powtórzmy – fizycznie tak zestawiony w zbiorach prudnicko-wrocławskich) na trzy mniejsze: **Poezje i inne utwory** (*Dichtungen*), **Rozprawy, mowy etc.** (*Abhandlungen, Reden etc.*) oraz **Wypowiedzi natury osobistej** (*Außerungen persönlicher Art*). Wśród ważnych w tym dziale pozycji Voigt wymienia odpisy tych dzieł, których oryginalne, drukowane wersje nie były dostępne. Do tego dodaje oryginalny druk pierwszej noweli Hauptmanna *Fasching* z czasopisma „Siegfried“ z 1887 roku i pierwsze wydania noweli *Bahnwärter Thiel* (1887), sztuk *Friedensfest* (1889) oraz *Einsame Menschen* (1890).

Czwarty dział części pierwszej stanowiły **Listy i dedykacje** Gerharta Hauptmanna (*Briefe und Widmungsblätter*)³⁴. To tutaj wymienione jest owych 258 listów wspomnianych u F. Voigta. Autor ten przeoczył, że dochodzi do tego jeszcze 13 listów wymienionych w suplementie do bibliografii, a trzy listy do L'Arronge'a wymienione

³³ V. Ludwig, Gerhart Hauptmann. Werke von ihm und über ihn, 1932, s. 11–37.

³⁴ Ibidem, s. 37–55.

w części pierwszej (nr w bibliografii Ludwiga z 1932 roku: 74, 90, 97) to w istocie listów sześć³⁵. Łącznie więc listów wspomnianych u Ludwiga jest 274.

I ta część jest podzielona na dwie: **Listy w porządku chronologicznym** (*Briefe in der Reihenfolge ihres Datums*) oraz **Listy, których datowanie nie jest możliwe** (*Briefe, deren Datum nicht festzustellen ist*). Powtórzmy też jednak za Ludwigiem, że nie są to listy wyłącznie ze zbiorów Pinkusa. Niestety jest jeszcze gorzej – nie sposób ustalić, które z nich znajdowały się w Schlesierbücherei w 1932 roku!

Kolejny, piąty dział pierwszej części Schlesierbücherei, a co za tym idzie i odpowiedni dział w przedwojennej kolekcji hauptmannianów we Wrocławiu, stanowiły **Ważne późniejsze druki z dzieł Gerharta Hauptmanna** (*Wichtige spätere Drucke aus den Gerhart Hauptmanns Werken*)³⁶. Zbiory te podzielono na siedem części (m.in. wiersze, mowy, fragmenty opowiadań i dramatów). Łącznie bibliografia wymienia tu 78 pozycji (samiych tylko tytułów dzieł, natomiast ilość ich publikacji zbliża się do 200!).

Szóstym, ostatnim działem biblioteki hauptmannianów prudnickich był **Gerhart Hauptmann za granicą** (*Gerhart Hauptmann im Ausland*)³⁷. Voigt pisze w omówieniu tego działu o tłumaczeniach na 22 języki obce. Walter Requart wspomina aż o 30 językach obcych reprezentowanych w dziale tłumaczeń dzieł G. Hauptmanna w prudnickiej bibliotece³⁸. Ale można dodać jeszcze jeden, gdyż do wydań polskich zaliczono słoweńskie tłumaczenie *Die versunkene Glocke*³⁹. Bibliografia, a pewnie i hipotetyczny katalog biblioteczny Pinkusa, nie porządkuje zbiorów językami, lecz krajami (poza dwoma wyjątkami – jidysz i esperanto). Znowu widać to w przypadku USA i Wielkiej Brytanii pomimo, że w obu krajach mówi się po angielsku. Do dzieł amerykańskich wliczono i niemieckojęzyczne wydania za oceanem. Tak to było po-układane w bibliotekach, w których zbiory te funkcjonowały jako odrębna kolekcja. Voigt wlicza w tym dziale 255 pozycji bibliograficznych. Bardzo wyraźnie widać tutaj związki Pinkusa z ośrodkami germanistycznymi w USA (Frederick Heuser, Walter A. Reichart). Dział biblioteki z wydaniem amerykańskimi jest wyjątkowo obszerny i dodatkowo podzielony na części poświęcone wydaniom specjalnym, zebranych, publikacjom w czasopiśmie i dziełach zbiorowych oraz na wspomniane druki niemieckojęzyczne. Podobnie uczyniono też z częścią poświęconą wydaniom rosyjskojęzycznym.

Najobszerniejsza część ze względu na ilość pozycji bibliograficznych bibliografii V. Ludwiga to część druga – **Dzieła o Gerharcie Hauptmannie** (*Werke über Gerhart Hauptmann*)⁴⁰. Jeśli natomiast chodzi o fizyczne regały biblioteczne, to część pierwsza mogłaby być z drugą porównywalna, o ile nie większa. Bierzymy tu pod

³⁵ Ibidem, s. 364–365.

³⁶ Ibidem, s. 56–66.

³⁷ Ibidem, s. 66–80.

³⁸ W. Requart, Der königlich preussische Kommerzienrat aus Neustadt O.S. Erinnerungen an Max Pinkus geb. Am 3. 12. 1857, gest. am 19. 06. 1934, Schlesien, 1982, Bd. 27, nr 1, s. 28.

³⁹ V. Ludwig, Gerhart Hauptmann. Werke von ihm und über ihn, 1932, s. 76. Na wymienionej stronie zob: Polen, Nr. 9, Potopljeni zvon. Poslowenil Anton Funtek, Lubljani 1923.

⁴⁰ Ibidem, s. 81–364.

uwagę wielotomowość i liczne wznowienia utworów pisarza. A Pinkus to zbierał! Ludwig wykazuje w części drugiej 4013 pozycji bibliograficznych. Tak jak bibliografia, tak i biblioteka podzielona była w tej komentatorskiej części na trzy działy. Były to kolejno: **Osobowość poety i jego dzieło w ujęciu całościowym** (*Die Persönlichkeit des Dichters und sein Werk als Ganzes*)⁴¹, **Poszczególne dzieła pisarza** (*Die einzelnen Werke des Dichters*)⁴² oraz **Kompozycje do dzieł Hauptmanna** (*Die Kompositionen zu Hauptmannschen Dichtungen*)⁴³.

Dział I części drugiej liczy ponad 1700 pozycji (razem z numerami z suplementu) i podzielony jest (a w bibliotekach był!) na siedem rozdziałów. Rozdział I stanowiły łącznie 143 pozycje obejmujące prace monograficzne na temat pisarza (49 pozycji), nieopublikowane dysertacje doktorskie na temat twórczości Hauptmanna (6 pozycji, a w suplementie dodano jeszcze jedną)⁴⁴, omówienia wydań dzieł zebranych (8 numerów), bibliografie twórczości (16 numerów). Biblioteka zawierała również, jak wynika z treści tego rozdziału publikacji Ludwiga, nawet artykuły prasowe i inne teksty komentujące dzieła omawiające pisarstwo Hauptmanna (*Besprechungen der angeführten Bücher*)⁴⁵. Ten fragment biblioteki obejmował maksymalnie 64 numery (podkreślmy – „obejmował maksymalnie“, gdyż nie wiemy, ile z nich pochodziło z innych zbiorów). Ponadto zbieracka aktywność Pinkusa trwała jeszcze blisko 3 lata!

Jak informuje rozdział II części drugiej bibliografii kolejną częścią hauptmannowskich zbiorów Pinkusa były dzieła omawiające osobowość pisarza. Na półkach Schlesierbücherei w 1931 roku mogło znajdować się aż 156 tekstów różnego formatu na temat objęty działem. Są to głównie artykuły prasowe. W załączniku do tego rozdziału Viktor Ludwig wylicza też 50 wierszy dedykowanych nobliście i opublikowanych w różnych czasopismach. I te periodyki mogły znajdować się w bibliotece⁴⁶.

Rozdział trzeci działu I części II bibliografii przedstawia dzieła z historii literatury, w których omówiona jest postać i twórczość Gerharta Hauptmanna. Liczy 101 numerów. I, jak w przypadkach poprzednich, nie jest wykluczone, że wszystkie one znajdowały się na półkach Schlesierbücherei, a potem w Die Staats- und Universitätsbibliothek we Wrocławiu⁴⁷. W czwartym rozdziale wymieniono 150 tekstów, które są polemikami wobec dzieła Gerharta Hauptmanna. I to także zbierał Pinkus⁴⁸.

Kolejnym skarbem obu bibliotek, których pozostałości szukamy, była ogromna literatura omawiająca twórczość pisarza z Wiesenstein zawarta w czasopismach i krytycznych dziełach zbiorowych. Kolekcja artykułów (rozdział V bibliografii) obejmuje 402 numery. Całość zebrano w układzie chronologicznym, podzielono na okresy w twórczości pisarza, a także wyróżniono pozycje ukazujące się z okazji

⁴¹ Ibidem, s. 83–202.

⁴² Ibidem, s. 202–359.

⁴³ Ibidem, s. 359–363.

⁴⁴ Zob. Ibidem, Nachtrag, s. 365.

⁴⁵ Ibidem, s. 88–93.

⁴⁶ Ibidem, s. 95–110.

⁴⁷ Ibidem, s. 111–118.

⁴⁸ Ibidem, s. 118–128.

jubileuszy noblisty⁴⁹. Taki dział na pewno istniał w bibliotece wrocławskiej po przekazaniu zbiorów.

Rozdział szósty działu I części II bibliografii Ludwiga opisuje te zbiory Pinkusa, które odnosiły się do konkretnych kontekstów społecznych, kulturowych i historycznych twórczości Gerharta Hauptmanna (*Darstellung seines Schaffens unter einem bestimmten Gesichtspunkt*). Ponownie są to chronologicznie ułożone, tak jak w bibliotece, artykuły z czasopism i krytycznych dzieł zbiorowych. Do owego szóstego rozdziału dołączono załącznik wymieniający relacje prasowe z odczytów pisarza (dzisiaj nazwalibyśmy je spotkaniami autorskimi) oraz informacje o międzynarodowej wystawie książki w Lipsku z 1927 roku. To ta sama wystawa, na której tak wielką rolę odegrały zbiory Maxa Pinkusa⁵⁰. Łącznie szósty rozdział części II obejmował 290 numerów pozycji bibliograficznych. I znów powtórzmy – ogromna część z tego materiału musiała znajdować się w bibliotece prudnickiej, a później wrocławskiej⁵¹.

I, podobnie jak w przypadku dzieł samego Hauptmanna, także komentatorska część bibliografii (zatem i odpowiedni dział w bibliotece) kończyła sekwencja wydawnictw zagranicznych. V. Ludwig wymienia tu publikacje w kilkunastu krajach na czterech kontynentach. W tym również w języku esperanto. Łącznie dało to 467 pozycji bibliograficznych⁵².

Najobszerniejszy ilościowo w części drugiej (i całej bibliografii), zatem także i w bibliotece, był dział drugi części drugiej (*Die einzelnen Werke des Dichters*)⁵³. Jest to zbiór prac naukowych, artykułów, omówień i recenzji teatralnych dotyczących poszczególnych utworów Gerharta Hauptmanna. Dość powiedzieć o tym dziale, że liczy blisko 2200 numerów. Niektórym z dzieł np. *Vor Sonnenaufgang* przysługiwał w bibliotece (jak wolno wnosić z bibliografii) podział na jeszcze mniejsze części: *O przyjęciu sztuki przez Freie Bühne i premierze* (9 pozycji), *O samym utworze* (8 numerów), *O recepcji dzieła* (5 numerów). Łącznie w bibliografii zebrano informacje o publikacjach na temat 50 utworów Hauptmanna. Nie możemy wątpić, że znaczna część tego materiału była w bibliotece Pinkusa. Niestety, określenie dokładnie, które i ile z tych pozycji, nie jest w ogóle w tej chwili możliwe.

W bibliotece pinkusowej zebrano też druki utworów muzycznych powstałych na bazie dzieł Gerharta Hauptmanna – muzykę do wierszy z *Das bunte Buch*, opera w dwóch aktach *Hanneles Himmelfahrt*, recenzje z jej premiery, muzykę do utworów: *Die versunkene Glocke*, *Elga*, *Hirtenlied*, *Hamlet*, *Die schwarze Maske* itp. Nie zabrakło tu kompozycji szwagra pisarza, Maxa Marschalka⁵⁴.

Jak pisze Felix A. Voigt, nie wyczerpywało to zbiorów hauptmannowskich Pinkusa. Ze względu na swój charakter niektóre z nich nie mieściły się w formule bibliografii.

⁴⁹ Ibidem, s. 128–155.

⁵⁰ K. Schwerin, Max Pinkus, seine Schlesierbücherei und seine Freundschaft mit Gerhart Hauptmann, s. 218.

⁵¹ V. Ludwig, Gerhart Hauptmann. Werke von ihm und über ihn, 1932, s. 156–172.

⁵² Ibidem, s. 174–202.

⁵³ Ibidem, s. 202–359.

⁵⁴ Max Marschalk (1863–1940) niemiecki kompozytor i krytyk muzyczny, prywatnie brat drugiej żony Gerharta Hauptmanna, Margarete z domu Marschalk.

Były to: albumy z karykaturami, anegdotami, fałszywymi anonsami prasowymi, satyrkami na temat Hauptmanna, kolekcja portretów Hauptmanna (album z podobiznami pisarza zamieszczonymi w czasopismach, liczne fotografie w ramkach, oryginalne dzieła portretowe autorstwa Maxa Liebermanna⁵⁵, Lovisa Corintha⁵⁶, Emila Orlika⁵⁷, Hermanna Strucka⁵⁸, J.M. Avenarius⁵⁹ i szczególnie bogaty zbiór dzieł Karla Bauera⁶⁰, karkatury Olafa Gulbranssona⁶¹, wielkie fotografie fresków w Paradieshalle z Agnetendorf, popiersie Hauptmanna autorstwa Kocha. To ostatnie dzieło to być może to, które wieńczyło spiralną kolumnę w ozdobnej sali biblioteczej w Prudniku⁶².

Wiemy także, że Max Pinkus gromadził utwory Carla Hauptmanna oraz literaturę krytyczną wobec jego dzieła. Niestety ten fragment kolekcji prudnickiej nie doczekał się jakiegokolwiek opisu. Przypuszczać jednak wolno, że mógł być podobnie uporządkowany jak powyżej opisany dział poświęcony jego młodszemu bratu. Wszystko zależało od objętości tego zbioru. Wiadomo tylko, że wraz z możliwym do scharakteryzowania działem bibliotecznym Gerharta przekazany został Staats- und Universitätsbibliothek we Wrocławiu w styczniu 1936 roku. Sporządzony tu katalog prudnickich hauptmannianów byłby wspaniałym źródłem do pełnego i właściwego poznania tej części Schlesierbücherei. Tylko, czy takowy wciąż istnieje...?

Ponadto Pinkus przejął w 1933 roku nieuporządkowaną spuściznę po zmarłym przyjacielu i głównym twórcy obu bibliografii, doktorze V. Ludwigu. Były to: wypisy z archiwum prywatnego pisarza z Agnetendorf, materiały przygotowawcze do wydania dzieł zebranych pisarza, wspomnianej tzw. *Große Ausgabe (Gesammelte Werke in zwölf Bänden*, S. Fischer, Berlin 1922), ponadto nieduży zbiór wydawnictw scenicznych i arkuszy drukarskich (np. *Der Ketzer von Soana*)⁶³.

Tak mogła wyglądać biblioteka i tak widzi ją autor niniejszego opracowania w świetle źródeł, które ma w tej chwili do dyspozycji. Nie jest to obraz pełny, szczególnie w kwestii struktury i zasobu oddziału pierwszego biblioteki (historia, przyroda) oraz tych zbiorów literackich oraz filozoficzno-religijnych, które znajdowały się w oddziale drugim poza kolekcją Gerharta Hauptmanna. Widoczne w opisie luki i asymetria mogą być uzupełnione i zrównoważone jedynie na drodze dalszych poszukiwań i badań.

⁵⁵ Max Liebermann (1847–1935) – reprezentant niemieckiego realizmu, później impresjonizmu i secesji berlińskiej.

⁵⁶ Lovis Corinth (1858–1925) – początkowo impresjonista później zwolennik ekspresjonizmu w Niemczech.

⁵⁷ Emil Orlik (1870–1932) – malarz, grafik, fotograf, scenograf pochodzący z Czech. Autor np. słynnego plakatu *Die Weber* z 1897 roku.

⁵⁸ Hermann Struck (1876–1944) – rysownik, malarz niemiecki, jednocześnie syjonista i zwolennik budowy państwa żydowskiego.

⁵⁹ Johannes (Hannes) Maximilian Avenarius (1887–1954) – malarz, autor fresków w jagniątkowskiej Paradieshalle. Jego rycina ozdabia np. bibliografię dzieł Hauptmanna wydaną przez Pinkusa w 1922 roku.

⁶⁰ Karl Bauer (1868–1942) – malarz, grafik i pisarz niemiecki.

⁶¹ Olaf Gulbransson (1873–1958) – norweski malarz, grafik i karykaturzysta. Współpracował z satyrycznym pismem „Simplicissmus”.

⁶² F. A. Voigt, Gerhart Hauptmann-Sammlung, s. 304.

⁶³ Ibidem.

Ale o wyjątkowości Schlesierbücherei w dużym stopniu decydowały dwa inne jeszcze czynniki – pomieszczenia, w jakich zbiory przechowywano oraz osoba jej twórcy. Prudnicki bibliofil poświęcił na bibliotekę połowę swojego obszernego domu. W niniejszym tekście odniesiemy się jedynie do pierwszego aspektu.

Najcenniejszą swoim zdaniem część kolekcji (dział hauptmannianów, zbiór poświęcony J. Böhme, poetom śląskiego baroku, czy J. Eichendorffowi), umieścił Max Pinkus w reprezentacyjnym salonie kominkowym. Znajdował się on na pierwszym piętrze willi bibliofila przy ulicy Nyskiej 2 (niem. Neisserstrasse). Całość tego salonu (ściany, meble, podłoga, marmur kominkowy) utrzymano w mahoniowym odcieniu. Łamała to i rozświetlała śnieżna biel sufitu oraz wielkie okna prowadzące na taras. Stąd otwierała się panorama na ulicę Nyską oraz znaczną część fabryki tekstylnej. Najważniejsza część wyposażenia tego pomieszczenia, ozdobne regały ściennie, zachowały się do dzisiaj. Dokładnie te same, które widzimy na zdjęciach sprzed blisko już dziewięćdziesięciu lat! Sala ta wciąż zapiera dech w piersiach. A co dopiero, gdy znajdowały się tam ekskluzywne meble i ozdoby z czasów jej świetności lub, gdy dzięki osobom domownikom, łącznie z Pingiem i Pongiem, jamnikami Pinkusa, czy gościom, wypełniał je gwar codziennego życia...

Ściany salonu okolono ozdobnymi, otwartymi regałami z najbardziej luksusowymi wydawnictwami. Poszczególne sekcje półek oddzielone są od siebie (i wciąż są!) imitacjami podwójnych, drewnianych pilastrów, które okazują się drzwiczkami do kolejnych szafek z mniej ekskluzywnymi dziełami. Każdy z tych podwójnych „pilastrów” wieńczył pod sufitem portret słynnego śląskiego poety. Mamy tu (i dzisiaj jeszcze!) podobizny Martina Opitza, Angelusa Silesiusa, Christiana von Logau, Andreea Gryphiusa, młodego Gerharta Hauptmanna, Gustava Freytaga, Josepha von Eichendorffa. Przestrzeń wewnątrz salonu organizowały: dywan, obite skórą fotele, stolik kawowy, stół stojący na wprost stolika i kominka oraz drewniana kolumna z popiersiem Gerharta Hauptmanna (być może właśnie ze wspomnianym popiersiem pisarza dłuta Kocha). W jednym z rogów salonu (prawdopodobnie w północno-zachodnim) stało rzeźbione, obite skórą biurko z fotelem. Oczywiście utrzymane w tonacji estetycznej całej reszty umeblowania. Nad nim regały z książkami. Na biurku stała wielka lampa i liczne przybory do pisania. Los tych przedmiotów jest nieznan. Całość uzupełniał kominek z brązowego marmuru (istnieje do dziś!).

To modne w fin de siecle’u wyposażenie nakrywał wspomniany, fantazyjny, stiukowany sufit. Kolorystyką i formą przypominał sztandarowy produkt fabryczny Fränklów – ozdobny obrus hotelowy. Ów jasny firmament wraz z przeszkloną ścianą frontową i tarasem czynił ciemny, mahoniowy gabinet Maxa Pinkusa przestrzenią otwartą ku górze i na zewnątrz. Był niczym sam właściciel – wypełniony ekskluzywnymi, humanistycznymi treściami (tu zawartymi w książkach) elegancki, bogaty, otwarty na i dla ludzi, a jednocześnie ciepły i przytulny⁶⁴.

W efekcie powstało arcydzieło sztuki kolekcjonerskiej. Tak pod względem zawartości, jak i sposobu eksponowania. Kurt Schwerin nazwał bibliotekę dziełem sztuki,

⁶⁴ Opis wykonano na podstawie zdjęć z kolekcji prywatnej wnuka Maxa Pinkusa Johna Petersa oraz wizyty w dawnej willi bibliofila, która była możliwa dzięki niezwyklej uprzejmości obecnych właścicieli. Za co im jeszcze raz składam wyrazy najwyższej wdzięczności.

które pomagało często nauce tam, gdzie inne, większe instytucje zawodziły⁶⁵. Nie dziwny się więc, że odwiedzający willę i bibliotekę Pinkusa badacze dzieł Hauptmanna, czy inni interesujący się literaturą i historią Śląska, byli zachwyceni. Najpiękniej wyraził to młodziutki jeszcze wówczas, ledwie dwudziestokilkuletni, przyjaciel Pinkusa Walter Albert Reichart⁶⁶, amerykański germanista z Michigan. Był tak zaskoczony postacią bibliofila i samą biblioteką, że jeszcze po wielu latach, w 1948 roku pisał: *I tak siedziałem więc w tej pięknej sali bibliotecznej i wolno mi było rozkoszować się tymi skarbami. Moja jednodniowa wizyta rozszerzała się coraz więcej i więcej*⁶⁷. Viktor Ludwig określił pomieszczenia biblioteczne skromnym: *okazałe*⁶⁸. Bernhard Schwartz nazwał w swoim artykule z 1932 roku bibliotekę *ukrywającym się w naszym miasteczku pomnikiem niemieckiej kultury duchowej*⁶⁹. Voigt określił to wewnątrz *wytwornym, wspaniałym*⁷⁰. Znający znakomicie Pinkusa i odwiedzający go częściej C. F. W. Behl⁷¹, bardziej dawał wyraz swojemu podziwowi dla twórcy Schlesierbücherei, ale i jej poświęcił kilka słów: *We wrześniu 1928 r. odwiedziłem go w Prudniku. Większość czasu spędzono w bibliotece, której nieoszacowane bogactwo fascynowało. Spędziłem w prudnickiej willi mojego gospodarza dwie bezsenne noce, wertując kartki i czytając zapamiętałe, prawdopodobnie nie spałbym jeszcze wiele nocy, gdybym mógł wydłużyć swój pobyt*⁷². Przemawiający z okazji przejścia zbiorów Maxa Pinkusa przez biblioteki publiczne dyrektor archiwalny Josef Becker⁷³ nazwał ją *klejnotem śląskich zbiorów książkowych*⁷⁴.

Wszystko to łącznie – podkreślmy – opisana kompletność zbiorów, ich ekskluzywność i okazałość estetyczna, a także osoba twórcy nadawały bibliotece niezwykłego majestatu. Takiego, że nikt nie może o Pinkusie i jego księżnicy zapomnieć, mimo, że świat Pinkusa i jego dzieło przepadły w formie takiej, jaką im niegdyś nadał.

Słowa kluczowe

Max Pinkus, Biblioteka Ślązaków (Schlesierbücherei), Gerhart Hauptmann

⁶⁵ K. Schwerin, Max Pinkus, seine Schlesierbücherei und seine..., s. 219.

⁶⁶ Walter A. Reichart (1909–1999) – pochodzący terenów Austro-Węgier, amerykański germanista z uniwersytetu Ann Arbor w Michigan.

⁶⁷ W. A. Reichart, In memoriam Max Pinkus, Gerhart Hauptmann Jahrbuch 1948, s. 164.

⁶⁸ V. Ludwig, Max Pinkus – 70 Jahre, 531–536.

⁶⁹ B. Schwartz, Max Pinkus und die Schlesierbücherei, s. 142–143.

⁷⁰ F. A. Voigt, Die Gerhart Hauptmann-Sammlung..., S. 298.

⁷¹ Carl Friedrich Wilhem Behl (1889–1968) – prawnik, sędzia niemiecki, jednocześnie krytyk teatralny i eseista. Znaczący życia i twórczości Gerharta Hauptmanna.

⁷² C. F. W. Behl, Begegnungen, [w:] Max Pinkus 3. Dezember 1857 bis 19. Juni 1934, s. 33.

⁷³ Josef Becker (1883–1949) – dyrektor wielu niemieckich bibliotek. m.in. obu wrocławskich (Uniwersyteckiej i Miejskiej), uniwersyteckiej w Getyndze, a w czasie przejmowania zbiorów Pinkusa pełnił funkcję pierwszego dyrektora Pruskiej Biblioteki Państwowej.

⁷⁴ K. Schwerin, Die Pinkussche Schlesierbücherei vom Staat gekauft, Central-Verein-Zeitung, Jg. 15, 1936, nr 4.

Abstract

Taking another look at the resources of Max Pinkus' Schlesierbücherei

This article is a part of an oncoming bigger research on Schlesierbücherei of Max Pinkus. It is an analysis of the resources of the library based on materials known to the public, yet used by the author in a very innovative way that provided us with newly discovered information about the history of Max Pinkus' collection.

Keywords

Max Pinkus, Silesian Library (Schlesierbücherei), Gerhart Hauptmann

Brüningowie. Przyczynek do biografii nadburmistrza Bytomia

Jednym z najdłużej urzędujących burmistrzów śląskich miast był dr Georg Brüning (1851–1932), sprawujący od 1883 do 1919 r., a więc przez 36 lat (trzy pełne kadencje, trwające wówczas dwanaście lat) urząd burmistrza (od 21 marca 1892 r. – nadburmistrza) Bytomia¹. Był twórcą niegdysiejszej wielkości i potęgi miasta, za jego rządów Bytom przeżywał okres najszybszego rozwoju i największej prosperity w swej historii, stając się prawdziwie europejskim miastem. Powstały wówczas m.in. wodociągi i kanalizacja, sieć elektryczna, brukowane ulice, teatr miejski (dzisiejsza Opera Śląska). Brüning współpracował blisko z wybitnymi bytomskimi architektami: Paulem Jackischem (twórcą m.in. kościoła Św. Trójcy) i Carlem Bruggerem, który ozdobił Bytom wieloma wspaniałymi, utrzymanymi w stylu secesyjnym, budowlami, przede wszystkim szkołami – przy dzisiejszym placu Sikorskiego, placu Klasztornym, przy alei Legionów, przy ul. Chrobrego, ponadto willą Brüninga; najdoskonalszym dziełem Bruggera był niewątpliwie zakład rehabilitacyjny dla kalek (dziś Wojewódzki Szpital Specjalistyczny przy alei Legionów).

Miasto doceniło ogromne zasługi Brüninga: wdzięczni mieszkańcy ofiarowali mu w 1901 piękną, secesyjną willę, ozdobioną herbem Bytomia, okoloną drzewem dębowym (nawiązanie do herbu rodziny – Trzy żółędzie)², natomiast rada miejska wybrała go dożywotnim burmistrzem miasta. W listopadzie 1902 r., nazwano jego imieniem ulicę (dzisiejszą ul. Drzymały) a w 1931 r. szkołę (przy obecnej alei Legionów), położoną w sąsiedztwie jego willi. Znamienne, że nadburmistrza uhonorowano nie pośmiertnie ani też po przejściu na emeryturę, lecz w okresie pełnej aktywności zawodowej. W 1926 roku, z okazji 75. rocznicy urodzin, nadano Brüningowi honorowe obywatelstwo Bytomia. Dodajmy, że posiadał również wiele odznaczeń państwowych, m.in. Order Czerwonego Orła IV klasy (1896), Order Korony III klasy (1906), Żelazny Krzyż II klasy (1917) a także Krzyż Rycerski Papieskiego Orderu św. Grzegorza. Obdarzono go także tytułem rzeczywistego tajnego radcy oraz prawem noszenia specjalnego złotego łańcucha burmistrzowskiego, nadanym mu przez

¹ Zob. P. Obrączka, *O nadburmistrzu Brüningu i inne szkice*, Bytom 2015; id., *Dwanaścioro dzieci nadburmistrza*, „Życie Bytomskie” 2016, nr 11, s. 13.

² Por. A. Brüning, *Geschichte des Schulzenhofes Brüning und seiner Familie zu Enniger*, bearbeitet und zusammengestellt von..., Bonn-Bad Godesberg 1975, s. 36–37. Opracowanie drukowane na prawach rękopisu udostępnił mi Dieter Gewitzsch z Selm, któremu w tym miejscu serdecznie dziękuję.

cesarza Wilhelma II z okazji odsłonięcia w Bytomiu pomnika Fryderyka II Wielkiego (26 listopada 1910).

W 1919 roku Brüning zrezygnował z proponowanej mu kolejnej kadencji i przeszedł na emeryturę. Był wprawdzie silnym, zdrowym człowiekiem, ale miał wówczas 68 lat, dwunastoletnią kadencję zakończyłby przeto w wieku 80 lat.

Po przejściu na emeryturę pozostał w Bytomiu, gdzie zmarł 17 września 1932 r.³ Spoczął pod murem zachodniej części cmentarza Mater Dolorosa, obok grobu jego wcześniej zmarłych dzieci: Marii (1906) i Hansa (właśc. Johannes Laurrentiusa, 1911).

Rodzina Georga Brüninga pochodziła z Westfalii, ściśle: z Münsterlandu⁴. Jego dziadek – Johann Heinrich Richter-Brüning (15.10.1774–31.03.1850) był ziemianinem, burmistrzem gminy Enniger. Dnia 1 stycznia 1805 r. poślubił Marię Annę Gertrudę z domu Brüning (15.07.1780–13.11.1816), z którą miał pięcioro dzieci. Jednym z nich był urodzony w Enniger ojciec Georga Brüninga – Heinrich Wilhelm Brüning (25.11.1807–20.03.1874). Mimo iż był najstarszym synem, nie otrzymał posiadłości w Enniger; ok. 1834 r. objął liczący 2000 morgów majątek Botzlar, niedaleko Selm. Do pracy tej miał odpowiednie przygotowanie, wiele lat pełnił bowiem funkcję skarbnika (Rentmeister) w dobrach barona von und zu Brenken w Wewer w pobliżu Paderborn. Wkrótce doprowadził swoje dobra do rozkwitu, nie bez przyczyny nazwano je „westfalskim wzorowym majątkiem ziemskim stulecia”. Po latach dokupił jeszcze sąsiednie dobra Berge. W uznaniu jego zasług mianowano go radcą ekonomicznym. Dnia 29 listopada 1834 r. poślubił urodzoną w Brenken osiemnastoletnią Christine Hagedorn, nazywaną w rodzinie Dina (ur. 16.06.1816, zm. 12.08.1895 w Bork).

Heinrich Wilhelm i Christine Brüningowie mieli czworo dzieci: córkę i trzech synów. Rudolf (3.12.1836–10.12.1899) studiował w Berlinie i w Bonn górnictwo, pracował jako referendarz i asesor w firmach górniczych w Bonn i Dortmundzie, w końcu jako radca górniczy w Wiesbaden i w Kolonii. Hugo (20.04.1840–18.02.1906) zarządzał odziedziczonymi po ojcu dobrami w Botzlar i w Berge, potem był rentierem w Münster. Córką była Laura (2.02.1839–30.09.1857), natomiast trzecim, najmłodszym synem – Georg, przyszły nadburmistrz Bytomia.

Georg Friedrich Karl Maria Brüning urodził się 12 sierpnia 1851 r. w majątku Botzlar, niedaleko Selm (Münsterland, Westfalia). Od 1865 r. uczęszczał do kolegium Augustinianum w Gaesdonck, od 1869 do gimnazjum w Warendorf, gdzie w 1870 r. uzyskał z odznaczeniem świadectwo dojrzałości. Zdobył bardzo staranne wykształcenie – studiował prawo i nauki polityczne na kilku uniwersytetach: w Bonn, Monachium, Heidelbergu i w Getyndze, gdzie w roku 1874 doktoryzował się z obojga praw. W okresie 1 X 1874–1 X 1875 służył w wojsku, osiągając stopień podporucznika rezerwy. Po zdaniu pierwszego (1874) i drugiego (1880) prawniczego

³ Zob. USC w Bytomiu. Rejestr zgonów 1932, t. 3, nr 806.

⁴ Wykorzystano tu opracowanie Alberta Brüninga op. cit. Dodajmy, że w opracowaniu znalazło się nieco błędów, które zostały skorygowane na podstawie dokumentów z bytomskiego Urzędu Stanu Cywilnego i z archiwów bytomskich parafii Wniebowzięcia NMP i Św. Trójcy.

egzaminu państwowego został zaprzysiężony jako asesor sądowy w Celle. W październiku 1880 r. mianowano go asesorem rządowym w Warburgu⁵.

W dniu 20 XI 1882 r. bytomska rada miejska wybrała jednomyślnie Brüninga na stanowisko pierwszego burmistrza miasta. Uroczyste wprowadzenie do urzędu nastąpiło 13 III 1883 r. Kilka tygodni później, 30 maja, poślubił w Warburgu pochodzącą z tego miasta czternaście lat młodszą Dorotheę Köhne, ur. 20 lutego 1865 r. Była najmłodszym dzieckiem właściciela hotelu – Augusta i Ferdinandy (z d. Pieper).

Dorothea Brüningowa dała się rychło poznać z działalności charytatywnej. Autorki albumu o kobietach w dziejach Bytomia napisały o niej:

Niestrudzona działaczka społeczna, organizowała pomoc dla dzieci, niepełnosprawnej młodzieży i osób pokrzywdzonych w wypadkach przy pracy. Serdeczna, cierpliwa, kochająca. [...] Wśród sobie współczesnych uważana była za wzór kobiecej godności, wspaniałą żonę i matkę, człowieka o szerokich horyzontach⁶.

O zasługach i honorach Brüninga pisano wielokrotnie, mniej uwagi poświęcono natomiast jego życiu prywatnemu, zwłaszcza losowi jego dzieci.

Piszący o nadburmistrzu nadmieniali, że z trwającego 49 lat małżeństwa z Dorotheą narodziło się bardzo liczne potomstwo: wymieniano liczbę pięciorga, niekiedy siedmiorga, dziesięciorga a nawet więcej dzieci⁷. Na podstawie kwerend w archiwach państwowych i kościelnych a także w bytomskim Urzędzie Stanu Cywilnego udało się ustalić tożsamość i daty życia dwanaściorga, z których tylko dwoje przeżyło rodziców. Dzieci było przeto dwanaścioro: sześć córek i sześciu synów, wszyscy urodzili się w Bytomiu.

Pierwszym dzieckiem Brüningów był syn Ernst Reinhold Stanislaus urodzony 2 maja 1884 r., ochrzczony 6 maja w kościele NMP przez ówczesnego administratora parafii, sławnego ks. Norberta Bonczyka, który ochrzcił później również sześcioro kolejnych dzieci nadburmistrza. Rodzicami chrzestnymi dziecka byli ks. Reinhold Schirmeisen, późniejszy budowniczy kościoła Św. Trójcy i pierwszy proboszcz tej parafii, oraz Maria Jackisch, żona Paula, architekta, budowniczego kościoła Św. Trójcy, jednego z głównych współpracowników nadburmistrza⁸. Pierworodny syn, absolwent akademii górniczej, pracujący jako referendarz w okręgowym urzędzie górniczym, podporucznik rezerwy,

⁵ Zob. Archiwum Państwowe w Opolu. Rejencja Opolska, Wydział I, sygn. 7788: Regierungs-Registratur zu Oppeln. Acta personalia Dr. Brüning. Por. P. Nadolski, *Brüning Georg*, [w:] *Bytomski słownik biograficzny*, pod red. Jana Drabiny, Bytom 2004, s. 29–30.

⁶ M. Goik, E. Horwat, I. Wójcik-Kühnel, *Kobieta w dziejach i współczesności Bytomia*, Bytom 2011, s. 73.

⁷ „[...] Mieli więcej niż dziesięcioro dzieci” (F. Stodolka, *Beuthens frühere Stadtväter – Erinnerungen aus Beuthens Vergangenheit*, „Gleiwitzer und Beuthener Heimatblatt” 1951, H. 7, s. 10); „[Brüning] został pochowany wśród ośmiu grobów zmarłych w młodych latach dzieci. Dwóch synów znalazło bohaterską śmierć w czasie I wojny światowej” (*Männer, die sich um Beuthen verdient gemacht haben. Oberbürgermeister Dr. Georg Brüning*, „Gleiwitzer und Beuthener Heimatblatt” 1954, H. 6, s. 23).

⁸ Zob. Archiwum Parafii NMP w Bytomiu [dalej ANMP]. Księga chrztów 1884, poz. 259. Jackisch projektował za czasów Brüninga m.in. konwikt biskupi (w jego sąsiedztwie powstała rok później willa nadburmistrza), budynki rzeźni miejskiej i wodociągów, a wcześniej gmachy ratusza i gimnazjum (dzisiejsza szkoła muzyczna) a także więzienie.

zginął 2 września 1914 r. na froncie we Francji⁹. „Jest to wypadek tym boleśniejszy – stwierdzał „Katolik” – że rodzina nadburmistrza już przedtem kilka innych członków postradała. [...] – Niewątpliwie obywatele wszyscy bez różnicy współczują szczerze ten nowy cios bolesny zaczej i powszechnie szanowanej rodziny”¹⁰.

Drugim dzieckiem była Margareth Sophie Emilie, ur. 28 kwietnia 1887, która zmarła 12 grudnia 1893 r. na szkarlatynę. Trzy dni wcześniej, 9 grudnia, epidemia zabrała 4-letniego Wilhelma Reinharda (ur. 12 października 1889 r. jako piąte dziecko Brüningów). Wcześniej, 20 lutego tego samego roku zmarła na zapalenie płuc 7-miesięczna Maria Magdalena (ur. 17 lipca 1892)¹¹. Było to jedyne z dwanaściorga dzieci, które zmarło w wieku niemowlęcym.

Inna epidemia szalejąca na Śląsku w 1900 r. – dyfteryt – odebrała Brüningom w ciągu jednego tygodnia trójkę dzieci: dwie niespełna 12-letnie bliźniaczki – 6 lipca Marię Julię Ruth (ur. 28.08.1888), 12 lipca Hedwig Johannę (ur. 28.08.1888), 9 lipca 9-letniego Rudolfa Paula (ur. 5.01.1891)¹².

W kwietniu 1906 r. rodzina pochowała następne dziecko – niespełna 5-letnią Marię (2.11.1901–12.04.1906)¹³.

W marcu 1911 r. dotknął rodzinę Brüningów wielki cios, który odbił się głośnym echem w prasie niemieckiej¹⁴ i polskiej. Chodzi o śmierć czternastoletniego gimnazjalisty Hansa (właśc. Johannes Laurentiusa, 11.08.1896–4.03.1911), postrzelonego nieumyślnie przez kolegę. W „Katoliku” z 7 marca czytamy: „W piątek [3 III] przed południem uczeń tercji tutejszego gimnazjum Pientok miał przy sobie rewolwer nabity, który pokazywał. Gdy uczniowie mieli usiąść, kurek broni zawadził o ubranie. Strzał przedziurawił ubranie jednego, urwał guziki drugiego i odbił się o jego nóż w kieszeni a następnie ugodził trzeciego, syna nadburmistrza dr. Brüninga [...], przeciął [...] jedną z głównych żył i pokaleczył go tak, że chłopak padł bez przytomności. Czym prędzej go oddano do kliniki i zaopatrzone na śmierć. – Na drugi dzień rano, w sobotę 4 bm., nieszczęśliwy młodzieniec umarł w klinice. Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie w mieście i współczucie dla burmistrza, który się cieszy wielkim poważaniem w całym mieście”¹⁵.

Kolejna tragedia wydarzyła się w czasie I wojny światowej, kiedy poległ wspomniany już pierworodny, 30-letni Ernst Reinhold (1914). Drugi syn nadburmistrza

⁹ O jego śmierci zob.: „Oberschlesische Volksstimme” 1914, nr 210, s. nl. [2]; „Der oberchlesische Wanderer” 1914, nr 210, s. nl. [7].

¹⁰ „Katolik” 1914, nr 111, s. nl. [3] z 15 września.

¹¹ Zob. ANMP. Księga chrztów 1887, poz. 149; 1889, poz. 391; 1892, poz. 316. Księga pogrzebów 1893, poz. 503, 498, 77.

¹² Zob. ANMP. Księga chrztów 1888, poz. 336, 337; 1891, poz. 6; Archiwum Parafii Św. Trójcy w Bytomiu [dalej ATr]. Księga pogrzebów 1900, poz. 265, 273, 281. O śmierci Rudolfa zob. R. Buchholz, *Vierunddreissigster Jahresbericht des Königlichen Gymnasiums zu Beuthen O.-S. über das Schuljahr 1900–1901*, Beuthen O.-S. 1901, s. 17.

¹³ Zob. ATr. Księga chrztów 1901, poz. 886; USC w Bytomiu. Rejestr zgonów, 1906, nr 291.

¹⁴ Zob. „Oberschlesische Volksstimme” 1911, nr 53, s. nl. [1]; „Der oberchlesische Wanderer” 1911, nr 52, s. nl. [6]. Por. J. Ziaja, *Königliches Gymnasium zu Beuthen O.-S. 44. Jahresbericht ausgegeben Ostern 1911*, Beuthen O.-S. [b.d.], s. 10; F. Stodolka, op. cit.

¹⁵ R., „Katolik” 1911, nr 28, s. nl. [2]. Hans Brüning zmarł 4 marca 1911 r. w wieku 14 lat i 6 miesięcy. Zob. ATr. Księga chrztów 1896, poz. 403; USC w Bytomiu. Rejestr zgonów 1911, nr 177.

Georg¹⁶ (ur. 31.08.1893), student prawa, został we wrześniu 1914 r. ciężko ranny¹⁷, zginął w Rosji jako podporucznik rezerwy 6 kwietnia 1917 r.¹⁸

Z dwanaściorga dzieci zmarło przeto dziesięcioro. Rodziców przeżyło zaledwie dwoje: syn i córka.

Reinhold¹⁹, ur. 13.10.1894 r., był uczniem gimnazjum klasycznego w Warburgu, maturę uzyskał w rodzinnym Bytomiu²⁰. Początkowo studiował rolnictwo w Münster, potem wstąpił do benedyktynów w dolnośląskim Krzeszowie i w Rio de Janeiro. Po opuszczeniu zakonu i powrocie do Niemiec studiował krótko teologię we Wrocławiu. Ożenił się z bytomianką Marią Kayser (ur. 4.09.1897, zm. 27.10.1972 w Telgte), małżeństwo było bezdzietne. Zamieszkali w Jaworze. W 1945 r. Rosjanie spalili jego dom, jego zaś wywieźli na Wschód. Szczęśliwym trafem udało mu się w okolicy Katowic uciec z transportu i wrócić do Niemiec. Do emerytury pracował w izbie rolniczej w Münster, po śmierci żony zamieszkał w Telgte.

Imienniczka matki – Dorothea, ur. 29.03.1905²¹, zmarła 19.10.1999 w Lemgo, ukończyła seminarium nauczycielskie. W grudniu 1926 r. wyszła w Berlinie za Augusta Kaysera (18.05.1882–25.09.1965). Studiował na uniwersytetach w Münster, Heidelbergu, Erlangen i w Jenie, uzyskując doktoraty prawa i filozofii. Był sekretarzem generalnym chrześcijańskiego związku rolników, współzałożycielem niemieckiego banku rentowego, współzałożycielem i przewodniczącym CDU miasta i powiatu Teltow.

Dorothea i August Kayser mieli trzech synów, urodzonych w Berlinie: dra prawa Augusta (ur. 16.12.1927), dra weterynarii Georga Antona (3.06.1930) i inż. Hannsa (ur. 25.11.1932).

*

Jak wiadomo, żona nadburmistrza Dorothea Brüning pozostała po 1945 r. w Bytomiu, z dala od żyjących w Niemczech dwojga dzieci. Zmarła 20 kwietnia 1950 r.²²,

¹⁶ Ochrzczony jako Paul Georg. Zob. ANMP. Księga chrztów 1893, poz. 379.

¹⁷ Georg Brüning, junior, w 1912 r. zdał w Bytomiu egzamin dojrzałości i wybrał studia prawnicze. O ciężkim zranieniu w 1914 r. zob.: „Oberschlesische Volksstimme” 1914, nr 205, s. nl. [2]; „Der oberchlesische Wanderer” 1914, nr 205, s. nl. [6].

¹⁸ Zob. *Ehren und Gedenkbuch für Beuthens Söhne gefallen im blutigen Völkerringen 1914 bis 1918 für Volk und Vaterland, eine ernste Mahnung zur Errichtung eines Heldendenkmals in Beuthen OS.*, Beuthen [1928], s. 27. Cennych informacji o synach nadburmistrza udzielił mi mgr Tomasz Śmiałek, któremu w tym miejscu serdecznie dziękuję.

¹⁹ Ochrzczony jako Reinhold Emil Johannes. Zob. ATr. Księga chrztów 1894, poz. 479.

²⁰ Zob. J. Ziaja, *Königliches Hindenburg-Gymnasium zu Beuthen O.-S. 48. Jahresbericht. Schuljahr 1914/15*, Beuthen O.-S. 1915, s. 21.

²¹ Ochrzczona jako Dorothea Christine Ferdinandi. Zob. ATr. Księga chrztów 1905, nr 237. Mając 5 lat wręczała kwiaty cesarzowi Wilhelmowi II podczas odsłonięcia bytomskiego pomnika Fryderyka II Wielkiego. Losy dzieci Brüningów przypominał m.in. prałat August Schwierk podczas kazania pogrzebowego (zob. *Ganz Beuthen trauert mit. Letztes Geleit für Altoberbürgermeister Dr. Brüning*, „Oberschlesische Volksstimme” 1932, nr 263, s. nl. [3]).

²² Zob. USC w Bytomiu. Księga zgonów 1950, t. 1, nr 486. Śmierć Dorothei Brüning upamiętniono krótką relacją oraz wspomnieniem. Zob. F. St. [F. Stodolka], *Bericht über die am 23.*

pochowano ją w grobie dwojga ich dzieci. O szacunku, jaki żywiono dla Brüningów może świadczyć fakt, że w kondukcie pogrzebowym Dorothei (23 kwietnia), idącym z jej willi do kościoła św. Trójcy a następnie na cmentarz, uczestniczyło bardzo wielu mieszkańców miasta²³.

*

W 2004 roku, kiedy Bytom obchodził jubileusz 750-lecia uzyskania praw miejskich, redakcja „Życia Bytomskiego” powołała kapitułę, która wybrała Panteon bytomski, czyli 10 najwybitniejszych postaci w dziejach miasta. Pierwsze miejsce zajął właśnie nadburmistrz Brüning. W tym samym roku na grobie żony i dzieci nadburmistrza postawiono dwujęzyczną tablicę pamiątkową, niestety z błędną datą śmierci i bez krzyża, mimo iż zmarły był odznaczony m.in. Krzyżem Rycerskim Papieskiego Orderu św. Grzegorza, nadawanym gorliwym katolikom.

W czerwcu 2014 roku, w którym Bytom obchodził 760-lecie uzyskania praw miejskich, Rada Miejska nadała placowi przed Urzędem Miejskim imię Georga Brüninga. Uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej dokonali w dniu 23 stycznia 2015 r. konsul generalny Republiki Federalnej Niemiec – Elisabeth Wolbers i prezydent miasta – Damian Bartyła²⁴. Był to symboliczny dowód wdzięczności wobec wielce zasłużonego dla miasta nadburmistrza, który wcześniej nie miał szczęścia do Bytomia: w 1945 roku zabrano bezprawnie rodzinie jego willę, pozbawiono go patronatu szkoły i ulicy, później, w 1981 r., z powodu nieopłacenia miejsca w zarządzie cmentarza, zlikwidowano jego całkowicie zaniedbany i zdewastowany grobowiec.

Nie mamy przeto grobowca nadburmistrza a jedynie symboliczną tablicę na grobie jego żony i dwojga dzieci. W listopadzie 2014 r., z inicjatywy prezydenta Bytomia Damiana Bartyli, postawiono nad tablicą pamiątkową okazały krzyż. Błędna data śmierci na tablicy niestety pozostała.

Bibliografia

Brüning, A., *Geschichte des Schulzenhofes Brüning und seiner Familie zu Enniger*, bearbeitet und zusammengestellt von..., Bonn-Bad Godesberg 1975 (na prawach rękopisu).

April 1950 in Beuthen stattgefundenen Beerdigung von Frau Oberbürgermeister Dr. Brüning, geb. Köhne, „Gleitwitzer und Beuthener Heimatblatt” 1952, H. 1, s. 10–11; J. Juretzek, *Erinnerungen an Frau Oberbürgermeister Dorothea Brüning aus Beuthen*, „Gleitwitzer und Beuthener Heimatblatt” 1952, H. 1, s. 11–12. (są to wspomnienia o wejściu Rosjan do Bytomia, kiedy Brüningowa znalazła schronienie w położonym obok jej willi konwikcie).

²³ Zob. F. St., op. cit. „Podczas pogrzebu miejscowa ludność, pamiętająca jej dobroć i rolę, jaką odegrała, stojąc wiernie u boku swego męża [...], utworzyła szpaler na trasie z domu [...] do kościoła. Pogrzeb stał się manifestacją ich sympatii i wyrazem głębokiego żalu. Wraz z jej śmiercią odeszła pewna epoka w dziejach Bytomia” (M. Goik, E. Horwat, I. Wójcik-Kühnel, op. cit.).

²⁴ Zob. M. Nowacka-Goik, *Uchonorować burmistrza*, „Dziennik Zachodni”, dodatek „Bytom” 2015, nr 4, s. 1; ton [Tomasz Nowak], *Brüning upamiętniony przed Ratuszem*, „Życie Bytomskie” 2015, nr 4, s. 9.

- Buchholz, R., *Vierunddreissigster Jahresbericht des Königlichen Gymnasiums zu Beuthen O.-S. über das Schuljahr 1900–1901*, Beuthen O.-S. 1901.
- Ehren und Gedenkbuch für Beuthens Söhne gefallen im blutigen Völkerringen 1914 bis 1918 für Volk und Vaterland, eine ernste Mahnung zur Errichtung eines Heldendenkmals in Beuthen OS.*, Beuthen [1928].
- F. St. [F. Stodolka], *Bericht über die am 23. April 1950 in Beuthen stattgefundene Beerdigung von Frau Oberbürgermeister Dr. Brüning, geb. Köhne*, "Gleiwitzer und Beuthener Heimatblatt" 1952, H. 1, s. 10–11.
- Ganz Beuthen trauert mit. Letztes Geleit für Altoberbürgermeister Dr. Brüning*, „Oberschlesische Volksstimme" 1932, nr 263, s. nl. [3].
- Goik, M., Horwat, E., Wójcik-Kühnel, I., *Kobieta w dziejach i współczesności Bytomia*, Bytom 2011.
- Juretzek, J., *Erinnerungen an Frau Oberbürgermeister Dorothea Brüning aus Beuthen*, "Gleiwitzer und Beuthener Heimatblatt" 1952, H. 1, s. 11–12.
- Männer, die sich um Beuthen verdient gemacht haben. Oberbürgermeister Dr. Georg Brüning*, „Gleiwitzer und Beuthener Heimatblatt" 1954, H. 6, s. 23.
- Nadolski, P., *Brüning Georg*. [w:] *Bytomski słownik biograficzny*, pod red. Jana Drabiny, Bytom 2004, s. 29–30.
- Nowacka-Goik, M., *Uchonorować burmistrza*, „Dziennik Zachodni", dodatek „Bytom" 2015, nr 4, s. 1.
- Obrączka, P., *Dwanaścioro dzieci nadburmistrza*, „Życie Bytomskie" 2016, nr 11, s. 13.
- Obrączka, P., *O nadburmistrzu Brüningu i inne szkice*, Bytom 2015.
- Regierungs-Registratur zu Oppeln. *Acta personalia Dr. Brüning*. Archivum Państwowe w Opolu. Rejencja Opolska, Wydział I, sygn. 7788:
- Stodolka, F., *Beuthens frühere Stadtväter – Erinnerungen aus Beuthens Vergangenheit*, "Gleiwitzer und Beuthener Heimatblatt" 1951, H. 7, s. 10.
- ton [Nowak, T.], *Brüning upamiętniony przed Ratuszem*, „Życie Bytomskie" 2015, nr 4, s. 9.
- Ziaja, J., *Königliches Gymnasium zu Beuthen O.- S. 44. Jahresbericht ausgegeben Ostern 1911*, Beuthen O.- S. [b.d.].
- Ziaja, J., *Königliches Hindenburg-Gymnasium zu Beuthen O.-S. 48. Jahresbericht. Schuljahr 1914/15*, Beuthen O.-S. 1915.

Słowa kluczowe

Górny Śląsk, Bytom, nadburmistrz Georg Brüning, westfalski ród Brüningów

Abstract

The Brünings.

The contribution to the biography of the Mayor of Beuthen (Bytom)

The study outlines the family history of Dr Georg Brüning (1851–1932), the distinguished Mayor of the Upper Silesian Beuthen who held the office for 36

years (1883–1919). The history of the Westphalian family including grandparents, parents and the Mayor's siblings as well as his twelve children has been reconstructed basing on the manuscript with the memories of a family member and on the documents of the Office and Church Records.

Keywords

The Upper Silesia, Beuthen (Bytom), Mayor Georg Brüning, Westphalian Brüning family

Hindenburg O/S jako fenomen historyczno-literacki w pamięci Janoscha

Tak jak złożona jest historia Zabrza, gdzie mieszały się ludzkie losy, korzenie historyczno-etniczne, narodowe, religijne i światopoglądowe, tak poplątane są koleje życia Janoscha. „Zabrze (do 1945 r. Hindenburg O/S), niezniszczone w wyniku działań wojennych, w marcu 1945 r. znalazło się w Polsce. Przez wiele lat było miastem wielokulturowym, gdzie obok siebie w duchu tolerancji mieszkali wyznawcy protestantyzmu, katolicyzmu i judaizmu, czasem zjawiali się tu wędrujący Cyganie [...]”¹. Konsekwencją krzyżowania się i wzajemnego przenikania tych różnorodnych kultur był nieskrystalizowany stan świadomości narodowej ludności mieszkającej na polsko-niemieckim pograniczu², odciętej nie tylko w sensie kulturowym, lecz także od roku 1922 w sensie politycznym za sprawą postawionych tam szlabanów i słupów granicznych. Jak zauważa Dorota Simonides, życie na takim pograniczu kultur „albo wyostrza [...] tę świadomość i wywołuje postawy obronne wobec narodowości i kultury obcej, albo przeciwnie – powoduje mieszanie się kulturowych wpływów, prowadzi do ich amalgamacji i do niejasnego, złożonego narodowego samookreślenia lub braku wszelkiego wyraźnego określenia [...]”³. Dysputa na temat rozszczepienia śląskiej tożsamości trwa od lat. Podczas swojej wizyty na Śląsku generał de Gaulle próbował wyciszyć te etniczne półcenie twierdząc, że Zabrze to „najbardziej śląskie ze śląskich miast, czyli najbardziej polskie z polskich miast”⁴.

Być może gdyby los miał akurat inny kaprys, Janosch nazywałby się dzisiaj tak jak w paszporcie: Horst Eckert. Gdyby został w Polsce, administracyjnie zmieniono by mu imię na swojskiego polskiego Heńka i wytłumaczono to „błędem zapisu przez niemieckiego urzędnika”. Byłby pewnie ślusarzem w którymś z zabrzańskich zakładów, jadł co niedziela roladę z kluskami, popijał piwo tyskie, oglądał telewizję regionalną, a w wolnych chwilach malował śląskie dziouchy, hałdy czy kościoły. Pewnie miałby opinię lekkiego ekscentryka, ale to nic nie szkodzi, wielu takich przecież widywano w okolicy. Może nawet doczekaliby się wspomnienia na wystawie sztuki malarzy amatorów w lokalnym domu kultury⁵.

¹ Walerjański D., *Zabrze krok po kroku*, Bytom 2010, s. 10.

² Por.: Masnyk M., *Dzieje najnowsze – po 1918*, Gliwice 2011, s. 235.

³ Simonides D., *Śląskie kłopoty z tożsamością*, Warszawa 2004, s. 161.

⁴ Generał Charles de Gaulle odwiedził Zabrze 9 września 1967 roku, w ramach swojej wizyty w Polsce.

⁵ Bajorek A., *Heretyk z familoka*, 2015, s. 10.

Jednak tak się nie stało i chłopak z Zaborza-Poręby napisał ponad 300 książek dla dzieci (które sam ilustrował), siedem powieści dla dorosłych oraz dwie sztuki teatralne. Janosch został znanym na całym świecie pisarzem i malarzem, a wymyśleni przez niego bohaterowie bajek trafili na liczne gadżety, czyniąc z nazwiska Janoscha kultową i rentowną markę. W wieku 50 lat „pokazał figę literackiemu światkowi, dał sobie spokój ze sławą i zamieszkał na Teneryfie”⁶.

Ojciec pisarza — Johann Valentin Eckert (1903–1983), drobny handlarz, przemytnik, zwolennik bimbru i przemocy domowej, nazywa [...] swego pierworodnego na cześć niemieckiego działacza nazistowskiego Horsta Wessela, zastrzelonego w 1930 roku przez członka komunistycznej partii i uznanego w III Rzeszy za męczennika za narodowy socjalizm⁷.

Naznaczone przez historię imię pisarz postrzegał jako „niezniszczalną obrazę”⁸ i trzy dekady później obrał pseudonim Janosch.

Pisarz przyszedł na świat w marcu 1931 roku, w zaborskiej robotniczej Porębie, w familoku przy ulicy Ciupkaweg 6, późniejszej Piekarskiej. Osada Zaborze-Poręba stawała się powoli w tym czasie

robotniczym miasteczkiem, do którego wciąż spływali nowi mieszkańcy. Państwo pruskie ściągało ludzi do kopalń Królowa Luiza i Królowa Luiza Wschód o wiele znośniejszymi warunkami pracy i wyższymi zarobkami niż w kopalniach hrabiów Ballestrema i Schaffgotscha w sąsiedniej Rudzie. [...] Za tę niemiecką hojność zaborzanie odwiedzili się głosami w plebiscycie górnośląskim z 1921 roku. Do młodej, zaledwie trzyletniej, Rzeczypospolitej trafiła położona za rzeką Czarniawką Ruda. A Zaborze i Poręba z ich mieszkańcami – miejską biedotą, chorowitymi górnikami, domokrażcami, ładowaczami wagonów i tragarzami kamieni mówiącymi po polsku i po niemiecku, a głównie po śląsku – zostały w Niemczech. „W gruncie rzeczy było obojętne, czy Czarniawka śmierdziała, czy nie, bo dokładnie rzecz rozpatrując, należała w połowie do Polaków”, pisał potem Janosch w *Cholonku*. Rzeką była ściekiem, do którego spływały brudy z okolicznych domów, a zarazem granicą z Polską, w której prawie każdy miał krewnych. (...) Kto się przeprawiał przez rzekę po ciemku, musiał być przemytnikiem albo komunistą, więc zdarzało się, że celnicy – i polscy, i niemieccy – strzelali bez ostrzeżenia, kiedy tylko zobaczyli, że coś się rusza w ciemności⁹.

Gdy na świat przychodzi Janosch, Zabrze nazywa się już Hindenburg O/S, na cześć pruskiego marszałka Paula von Hindenburg. Miasto w tym czasie rozwijało się prężnie i niebawem mówiło się o nim jako o w pełni rozwiniętym, wielkoprzemysłowym i najmłodszym w Niemczech miastem zamieszkiwanym przez około 128 tys. mieszkańców, posługujących się w mowie i piśmie głównie językiem niemieckim, choć jak wykazują statystyki, około 30 tys. mieszkańców używało także

⁶ Ibidem.

⁷ Bajorek A.; Walerjański D., *Od Eckerta do Janoscha. Historia kosmopolity z Zabrze*, 2014, s. 140.

⁸ Prywatna korespondencja Janoscha z A. Bajorek z 16 maja 2012 roku.

⁹ Bajorek, *Heretyk*, s. 17–19.

języka polskiego, określanego jako górnośląska odmiana polszczyzny¹⁰. Również w tym języku mówili do małego Janoscha jego dziadkowie ze strony matki: Paweł i Maria Godny.

„W dniu drugich urodzin pisarza władzę w mieście przejmują narodowi socjaliści z pełniącym funkcję nadburmistrza miasta Maxem Filluschem, znanym awanturnikiem i miłośnikiem alkoholu”¹¹. Sukces tego kontrowersyjnego *Kreisleiters* był „konsekwencją niezwykle silnej pozycji Filluscha w górnośląskim ruchu nazistowskim”¹². Jednakże oskarżenia o paserstwo, liczne skandale i jego ekscesy alkoholowe godziły w autorytet ówczesnej władzy.

Pomimo panującego na świecie w latach 30. XX wieku kryzysu ekonomicznego i odnotowanych w Zabrzu w roku 1933 „16.141 bezrobotnych”¹³, miasto rozwijało się dynamicznie pod względem gospodarczo-budowlanym. W ten industrialny krajobraz wpisywały się dymiące kominy kopalń i hut, o których wspominał w swoich pamiętnikach Józef Ignacy Kraszewski. Ten pisarz i publicysta postrzegał pejzaż dziewiętnastowiecznego Górnego Śląska jako świat dantejski – fantastyczny, straszny i dziwny ogród piekieł¹⁴.

„W przesterżeniu miasta pojawiło się wiele nowych budynków użyteczności publicznej o nowoczesnej modernistyczno-ekspresjonistycznej architekturze”¹⁵. W tym czasie w Zabrzu, które było „otwarte na awangardowe trendy w architekturze”¹⁶ powstały liczne osiedla mieszkaniowe w duchu „szlachetnej geometrii modernizmu i funkcjonalizmu”¹⁷ znanego jako „Neues Bauen”. „Amerykański” Hindenburg – czyli w ówczesnym rozumieniu nowoczesna i gigantyczna metropolia – miał urosnąć do rangi centrum kulturowo-politycznego oraz ważnego węzła komunikacyjnego¹⁸.

Snuto plany połączenia Gliwic, Zabrza i Bytomia w jeden organizm, w utopijne Tripolis. Nad planami przebudowy śródmieścia – niewcielonej ostatecznie w życie – pracowali najśmielsi architekci, jak Berg czy Poelzig. Böhm stworzył kościół Świętego Józefa, w którym symbolika świątyn pierwszych chrześcijan łączyła się z okazałością fabrycznych hal. Hindenburg został areną technologicznych eksperymentów i mód: na Zandce i w Rokitnicy powstały domy o ścianach ze stali – *Stahlhaus*, gotowe w dwa tygodnie. Przede wszystkim jednak dla robotników i ich rodzin, tłumnie ściągających do rozrasta-

¹⁰ Por.: Pollok J., *Hindenburg O.S. Stadt der Gruben und Hütten*, Essen 1980, s. 156–157.

¹¹ Bajorek; Walerjański, *Od Eckerta do Janoscha*, s. 141.

¹² Węcki M., *Struktury i kadry kierownicze zabrzańskiej NSDAP (1933–1945)*, Katowice 2011, s. 24.

¹³ Rechowicz H., *Zabrze. Zarys rozwoju miasta*, Katowice 1967, s. 107.

¹⁴ Por.: *Polskie Podróże po Śląsku w XVIII i XIX wieku*, cytata pochodzi z: „Z trzeciego na czwarty grudnia 1863. Fragment z pamiętnika B. Bolesławity”. Józef Ignacy Kraszewski, wyd. Ossolineum, Wrocław, Kraków, Warszawa 1974 r., s. 336.

¹⁵ Bajorek; Walerjański, *Od Eckerta do Janoscha*, s. 141.

¹⁶ Chojecka; Gorzelik; Kozina; Szczyпка-Gwiazda, *Historia sztuki Górnego Śląska*, 2011, s. 363.

¹⁷ Bajorek, Heretyk, s. 42.

¹⁸ Por.: Wiatr M., *Literarischer Reiseführer Oberschlesien: Ein vielstimmiger Spaziergang durch Janoschs Zabrze*. [w:] *Szczęśliwy, kto poznał Janoscha. Literackie korzenie tożsamości. Von dem Glück, Janosch gekannt zu haben. Literarische Wurzeln der Identität*, red. A. Bajorek, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2017, s. 92.

jącego się w oszałamiającym tempie Zabrze, budowano ‚maszyny do mieszkania’ na osiedlach zapewniających, zgodnie z wytycznymi ówczesnych architektów, optymalną ilość przestrzeni, światła i zieleni¹⁹.

Mimo tak dynamicznie zmieniającego się krajobrazu miasta okres ten nazaczył się jako ‚narodowosocjalistyczny ‚czas walki’ przeciwko miejscowym Żydom, komunistom, księżom i Polakom — dawnym powstańcom śląskim. Pisarz dorastał w mieście, gdzie partyjne dobudówki NSDAP cały czas indoktrynowały różne grupy społeczne w duchu nazistowskim”²⁰.

Wyznacznikiem podziału Hindenburga była odmienność architektoniczna, kulturowa, obyczajowa i wyznaniowa. W 1933 roku wśród mieszkańców Zabrze w strukturze wyznaniowej wyróżnić można było: katolików, ewangelików oraz wyznawców judaizmu. Kultura i mentalność żydowska wzbudzała duże zainteresowanie zarówno u ojca, jak i samego Janoscha. Tajemniczym i zarazem magicznym miejscem, do którego uciekał młody Janosch, był cmentarz żydowski założony w 1871 roku przy Friedhofstraße, na którym po dzień dzisiejszy piętrzą się epitafia w języku hebrajskim. Brak możliwości wejścia na jego teren w związku z zamknięciem go przez władze nazistowskie w latach 40. XX wieku i choć chwilowe przystanie za kamiennym murem potęgowało metafizyczność doznań i jego symbolikę. Dopiero mając ponad 80 lat, Janosch wypowie swoją chęć pochowania choćby na opłotkach tej nekropolii jako wielki heretyk i grzesznik, jak o sobie mówi.

W noc kryształową — z 9 na 10 listopada 1938 roku — wielu mieszkańców miasta Hindenburg nie mogło zmrużyć oka. To wówczas podpalono zabrzańską synagogę, demolowano i plądrowano sklepy oraz mieszkania należące do miejscowych Żydów. Nie ocalała przed pogromem również wzniesiona w 1872 roku synagoga, która stanowiła centrum życia religijnego zabrzańskich Żydów (...). Ta listopadowa noc, która była swoistym pogromem w dziejach nowożytnej Europy, często powracała w pamięci Janoscha. Wydarzenia te znał głównie z relacji matki martwiącej się nieobecnością męża, który obserwował nazistów niszczących dobytek wielu żydowskich rodzin. W życiu pisarza często pojawiają się wątki żydowskie, ale widziane przez pryzmat wspomnień jego ojca, który często mawiał swemu synowi: ‚chłopcze, Żydzi dadzą ci żyć’²¹. Janosch wspomina, że ojciec bał się, iż Eckertowie, mający polskie pochodzenie, mogą się stać kolejnymi ofiarami nazistów. Cieniem kładły się również jego liczne przyjaźnie z Żydami i wspólnie prowadzone interesy. Jednym z nich, sprzed 1939 roku, był handel złotem z przyjacielem Fröhlichem [...]. Złoto pochodziło, jak się okazało w późniejszym czasie, z obozów koncentracyjnych, handlowali nim naziści. Fakt ten był dla Janoscha wstydlivy, ale posiadanie zaledwie 30 g tego kruszcu stanowiło wystarczającą łapówkę dla polskiego urzędnika, który załatwił rodzinie Eckertów niezbędne dokumenty po wkroczeniu do miasta Armii Czerwonej²².

¹⁹ Bajorek, *Heretyk*, s. 44.

²⁰ Bajorek; Walerjański, *Od Eckerta do Janoscha*, s. 141–142.

²¹ Cytat pochodzi z wywiadu udzielonego redaktorowi Bartoszowi Wielińskiemu z „Gazety Wyborczej” w czerwcu 2005.

²² Bajorek; Walerjański, *Od Eckerta do Janoscha. Historia kosmopolity z Zabrze*, 2014, s. 144–145.

Janosch umieści potem zapamiętaną przez ojca scenę na kartach powieści czyniąc Stanika Cholonka świadkiem wydarzeń: „A kiedy nastąpiła kryształowa noc, Stanik był całą noc na mieście. Niebo było jasne od ognia, a miasto przypominało mrowisko. Ludzie latali jak oszaleli, trzymając chusteczki przy twarzach. Krzyczeli, a SA śpiewało: *Die Fahne hoch*”²³. Gdy na miejscu pojawiła się policja i straż pożarna, ta nie „przystąpiła do gaszenia ognia. Policjanci usunęli gapiów z placu przed płonącym obiektem i aresztowali kilka osób, które pozwoliły sobie na głośne skrzytykowanie antyżydowskiej akcji”²⁴.

W sierpniu 1945 roku ukazało się zarządzenie o zakazie zamieszkiwania osób narodowości niemieckiej w miastach: Bytomiu, Gliwicach i Zabrze, z nakazem ich opuszczenia po 30 września 1945 roku. Rodzina Eckertów mieszkała wówczas w centrum miasta, w kamienicy przy ulicy Kowalskiej, kilkaset metrów od dworca kolejowego.

Mimo posiadania sfałszowanego zaświadczenia o polskim pochodzeniu, być może z obawy przed oskarżeniem lub donosem o popełnionym przestępstwie, rodzice Janoscha zdecydowali się na opuszczenie rodzinnego miasta w czerwcu 1946 roku. Janosch wraz ze swoim młodszym bratem Christianem pod opieką rodziców opuścił Zabrze. Rodzina Eckertów wyjechała bydlęcym pociągiem z paroma workami i kartonami dobytku do Oldenburga, miasta wybranego przez amerykańską komendanturę²⁵.

Tę doznana i zapamiętaną „duchowość pogranicza słowiańsko-germańskiego”²⁶ obnaży potem pisarz zaskakująco precyzyjnie pisząc o tym, co „nie tylko Ślązaków męczy i czyni ich życie mało dostojnym: Janosch twórczo diagnozuje słabe strony śląskości; posępne, zagadkowe, gwałtowne namiętności”²⁷.

Trzy dekady po opuszczeniu Śląska zapamiętane urywki wspomnień z typowo górnośląskich ulic wczesnego dzieciństwa Janoscha, staną się tłem akcji wspomnianej powieści *Cholonek*. Osiedle familoków, gdzie znajdował się dom jego ukochanych dziadków Godnych zostanie przedstawione jako mikrokosmos ulicy księdza Ośłowskiego, – to tam zamieszkają jej główni bohaterowie.

Te typowe zaborskie krajobrazy „gdzie w powietrzu czuć było koksem, mokrymi liśćmi, zbutwiałym drzewem”²⁸, dzisiaj tętnią już inną atmosferą oraz aurą i próżno szukać w nich ducha tamtych czasów.

Odmalowanie górnośląskiego krajobrazu nie byłoby możliwe bez opisu typowej, robotniczej ulicy, przy której pyszniły się skromne familoki z czerwonej cegły. „... na całej ulicy Ośłowskiego, gdzie domy zbudowano według schematu F – czerwone mury ceglane, dwa piętra po cztery mieszkania, bez piwnic, płaski dach pokryty smołowaną papą, co było najtańsze ...”²⁹. Mieszkania na dole były o pięć marek

²³ Janosch, *Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny*, Kraków 2011, s. 190.

²⁴ Smolorz D., *Historyczne fakty i fikcje jako tło powieści Janoscha „Cholonek czyli dobry Pan Bóg z gliny”*, 2009, s. 25.

²⁵ Bajorek; Walerjański, *Od Eckerta do Janoscha*, s. 145.

²⁶ Kadłubek Z., *W drodze do tożsamości (Górno)Ślązaków*, 2005, s. 3.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Janosch, *Cholonek czyli dobry Pan Bóg z gliny*, 2011, s. 15.

²⁹ Janosch, *Cholonek*, s. 38.

tańsze, „bo z dołu ciągnęła wilgoć, a na ścianach była pleśń”³⁰. Mieszkając na górze można było zaoszczędzić na ogrzewaniu, „bo deski od podłogi miały szpary, a ciepło szło z dołu do góry”³¹. Świętkowa szydziła z tych, którzy nie potrafili sobie tego „wykalkulować”. Ta licznie zamieszкана ulica wytyczała swego rodzaju zamkniętą przestrzeń, która kształtowała sposób widzenia świata i stanowiła element codziennej egzystencji³². To miejsce pracy górnośląskich kobiet, narodzin Cholonka, uroczystości weselnych, ulicznej przemocy, płodzenia nowych lokatorów czy też wspólnego świniobicia i częstej konsumpcji. Jak zauważa Aleksander Nawarecki, dochodzi tam „do historycznego połączenia biednej kuchni ludowej (zwykle samowystarczającej) ze stylem masowego żywienia, właściwym dla regionu przemysłowego”³³.

Mieszkańcy ulicy Osłowskiego, żyjąc w podłych warunkach, są grubiańscy, chciwi i wulgarni. Osada pachnie kapustą i cebulą, pyłem węglowym, machorką i mydłami; od pijaków i leczących się z wszawicy czuć naftą, a fałszywy baron Brzuch, zalecający się do Helenki Hajduk, zalatuje karmą dla królików, przez co zostaje rozszyfrowany. W famiłokach chwyta się śpiewające ptaki do „klapiczki”, czyli klatki, prowizorycznie zastępując w ten sposób kosztowne radiodbiorniki. „Górnik pod ziemią złapał się w pułapkę tak jak ptak. Uważa, że schwyta sobie trochę wolności do klatki, jeśli zabierze wolność zwierzętom. Jest to być może swego rodzaju zemsta na życiu”, wyjaśni to później Janosch. Recenzent „Frankfurter Allgemeine Zeitung” doceni fakt, że absurd *Cholonka* daje jednocześnie wgląd w to, jak wielkie upodlenie wyzwala w ludziach podłość: „zwykłym ludziom nie żyje się tu dobrze, ale i oni sami nie są dobrzy”³⁴.

Janosch dążył przez całe życie to tego, aby nie powtarzać błędów rodziców. „Nie chciał być taki jak ojciec, który wałęsał się po świecie pijany, wyperfumowany, z ufryzowanym lokiem. Uciekał przed jego światem do Lasku Gwidona. Zanim zaczął marzyć o malarstwie, chciał zostać leśniczym”³⁵. To tu powieściowy Stanik i Michcia, zamiast wziąć udział w nabożeństwie majowym, pod krzakiem jarzębiny na rozłożonej jesionce dali „pierwszy impuls do ludzkiej egzystencji Cholonka”³⁶. Jeszcze przed II wojną światową Lasek Gwidona (obecnie park Powstańców Śląskich) był miejscem odpoczynku mieszkańców, którzy wśród zieleni i przepływającego tam potoku Guido rozkoszowali się naturą odmienną od przemysłowej infrastruktury miasta.

O pokazaniu się na chórze w kościele św. Kamila a niekoniecznie strawie duchowej, marzyły Michcia i Świętkowa, bo „tam siedzi tylko lepsza sfera. Ci wszyscy kupcy, nauczyciele i ci z miasta, ci wyżsi”³⁷. W tym prestiżowym miejscu warto się było pokazać. Sama matka Janoscha, „Hildegarda chodziła trzykrotnie dłuższą drogą

³⁰ Ibidem, s. 52.

³¹ Ibidem.

³² Por.: Firla B., *Śląskie miejsca*, 2012, s. 121.

³³ Nawarecki A., *Lajerman*, 2011, s. 25.

³⁴ Kersten Hans-Hermann, *Janosch: Cholonk oder Der liebe Gott aus Lehm*, 1970, s. 5.

³⁵ Bajorek, *Heretyk*, s. 72.

³⁶ Janosch, *Cholonk*, s. 15.

³⁷ Janosch, *Cholonk*, s. 116.

do kościoła [...], do którego uczęszczały również niezamężne dziewczęta w nadziei, że zwrócą na siebie uwagę jakiegoś bogatego kawalera”³⁸.

Hildegarda lubiła również pokazywać się ze swoim elegancko wystrojonym dzieckiem w modnym hotelu Admiralspalast. Zwieńczony efektowną kopułą „zabrzański drapacz chmur” był symbolem nowoczesnego przemysłowego miasta i ulubionym miejscem rozrywki mieszkańców, którzy wybierali się tu na piwo do Piwiarni Bawarskiej, by rozerwać się, oglądając kabaret, albo potańczyć przy dźwiękach swingu i jazzu w ogrodzie amerykańskim na dachu³⁹.

W *Cholonku* to obiekt westchnień Helenki Hajduk i Michci, przywołujący na myśl wykwintne miejsca rozrywki w samym Paryżu, Gliwicach i Kudowie.

Imponującym prostopadłościanem była Komenda Policji, w której to chętnie ukrywał się Gryzok, biedny i naiwnie dobroduszny roznosiciel węgla, „boży głupiec”. Włóczący się po ulicach miasta młody mężczyzna „zaliczony do upośledzonych umysłowo i fizycznie” był wykorzystywany przez mieszkańców do ciężkich prac, za które płacono mu spleśniałym chlebem, zalatującym śledziem lub paroma fenigami. W poszukiwaniu jedzenia i ciepłego kąta „Gryzok próbował od czasu do czasu na trzy, cztery dni dostać się do więzienia. Dostałby tam chleba. Zataczał się więc koło policjanta, a gdy był w pobliżu jego uszu, wrzeszczał: – Ty ciulu! Ale policjanci już go znali i wymierzali mu sprawiedliwość na własną rękę [...] biegli za nim i częstowali go kopniakiem. Bolało!”⁴⁰

Cholonek to niewiarygodnie oryginalny obraz, w którym Janosch koncentruje się na naszkicowaniu „obyczajowości robotniczej rodziny, podkreślając w narracji zachowania wyjątkowych postaci, dziwaków, outsiderów i śląskich oryginałów”⁴¹. Nie kryjąc swego oburzenia po jej lekturze Michał Smolorz mówi o nakreślonych przez Janoscha protagonistach, jako o „zapijaczonych, obleśnych prostakach bez moralnego kręgosłupa”⁴², których postrzega jako „żrących, kopulujących, zawistnych, katujących się nawzajem. Na kartach powieści dominują postaci z oznakami debilizmu na twarzach, w gestach i przemowach – a to wredne baby, których tłuste biusty wylewają się z parapetów, a to męskie pokraki cuchnące tanim piwem”⁴³. Kilka dekad po publikacji książki Janosch przywoła swoich bohaterów w pamięci Górnoślązaków i mieszkańców Zabrze jako kompilację różnych kultur, temperamentów i niejednokrotnie czarnych typów. „Życie w Zabrzu było jak życie na Dzikim Zachodzie. Ludzie byli tak różni, jak nigdzie indziej, jak w miasteczku poszukiwaczy złota [...]”⁴⁴.

³⁸ Bajorek, *Heretyk*, s. 50.

³⁹ Bajorek, *Heretyk*, s. 50–53.

⁴⁰ Janosch, *Cholonek*, s. 113.

⁴¹ Szewczyk G.B., *Literatura na Górnym Śląsku*, [w:] *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Gliwice 2011, s. 405.

⁴² Smolorz M., *Ślązacy kopulują, władza się cieszy*, 2011.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Bajorek; Walerjański, *Od Eckerta do Janoscha*, s. 147.

Wilhelm Szewczyk podkreśla, iż *Cholonek* jest powieścią tak bardzo regionalną, „że właściwie akcja jej nie przekracza granic Zabrza”⁴⁵. Janosch towarzyszy swoim bohaterom przez kilkanaście lat ich życia, choć to głównie jego losy przewijają się na tle obyczajowości lumpenproletariatu. W jego opisie pisarz potrafi być szorstki i równocześnie delikatnie serdeczny, wyrozumiały „wobec nędzy, która wytwarza odrębny obyczaj współżycia, i nie mieć wyrozumiałości dla tych, którzy jak Detlev Hübner powiadają, że człowieka można na mydło przerobić, jeśli się ma ochotę”⁴⁶.

Gdy dziennikarka „Preussische Allgemeine Zeitung” pytała Janoscha, czym jest dla niego *Heimat*, autor twierdził nostalgicznie „*Heimat* jest dla mnie stanem duszy, którego nigdy nie utraciłem i nigdy nie opuściłem. Urodziłem się w ostatnim domu przy granicy, za domem zaczynał się *Niemandsland* (ziemia nicyzja), nieurodzajne pole z chwastami i krzakami, kilometr od domu do rzeki granicznej Czarniawki. [...] *Niemandsland* jest moją ojczyzną nad rzeką, która nazywa się Czarniawką. Albo moją duchową ojczyzną”⁴⁷. Janosch postrzegał to rozstanie z małą ojczyzną nie jako wygnanie, lecz ucieczkę z ruin i zgłiszcz, do nieznanego miejsca, gdzie tylko mogło być lepiej. „Rozłąka z ojczyzną była zbawieniem. W Zabrzu niczego już nie posiadaliśmy. Jako miesięczne wynagrodzenie dostawałem jako ślusarz jedną bułkę. Nigdy nie odczuwałem poczucia samotności. W Zabrzu byłem postrzegany jako Niemiec. A więc wróg. *Heimweh* (tęsknotę za rodzinnymi stronami) jednak ciągle odczuwam. Niezależnie od tego jaka jest ta ojczyzna”⁴⁸ wspomina w korespondencji.

Gdy w 1993 roku po 47 latach Janosch powraca do Zabrza zastaje już inne miasto, od tego, które pozostawił w pamięci. Podkreślał wówczas w wywiadach, że do Polski przyjechał z tęsknoty za rodzinnymi stronami. Swój pozostawiony *Niemandsland* chce przypomnieć sobie bez świadków i przewodników.

Nie uprzedzając nikogo, Janosch wyprawiał się na samotne spacerunki po Zabrzu. Był ‘tak podekscytowany, że biegał jak dziki zając’, nie mógł trzeźwo myśleć, a jego tętno przyspieszało do 124 uderzeń. [...] Wiele budynków, które zapamiętał, stało tak, jakby nic się nie zmieniło: familoki przy Piekarskiej z brukowanym podwórkiem pośrodku, drewniany namiot kościoła Świętej Jadwigi, szkoła na Zandce, mocno zaniedbany hotel Admiralspalast [...]. Pomiędzy mieszczkańskimi kamienicami i modernistycznymi gmachami, ciemnymi od pyłu węglowego, powyrastały bloki z wielkiej płyty, blaszane labirynty pawilonów handlowych i nadziemnych przejść, upstrzone reklamami, znakami, że oto Polska od teraz kieruje się na Zachód, choć Śląsk uginał się już pod ciężarem upadającej potęgi wielkiego przemysłu. Dziurawymi ulicami mknęły małe fiaty 126p... [...] W jednej z wypraw towarzyszył Janoschowi Rolf Rietzler, dziennikarz *Spiegla*. Wspólnie wybrali się na Piekarską, z której zniknęły już wszystkie znajome zapachy – czosnek, machorka, wiadra służące za ubikację, kapusta gotująca się na piecu, wychodki na podwórzu. „Bez tych zapachów to już dla mnie tylko scenografia” wyznał mu Janosch⁴⁹.

⁴⁵ Szewczyk W., Posłowie, w: *Cholonek czyli dobry Pan Bóg z gliny*, 1974, s. 261.

⁴⁶ Szewczyk, *Posłowie*, s. 261.

⁴⁷ Lazar N., *Ein Leben mit Goldrand*, 2004, s. 11.

⁴⁸ Prywatna korespondencja od Janoscha do A. Bajorek, sierpień 2015.

⁴⁹ Cyt. za: A. Bajorek, *Heretyk...*, s. 182–183.

Wrażeniami z pobytu podzielił się również ze swym wydawcą Hansem-Joachimem Gelbergiem wspominając ten pobyt jako rodzaj uniesienia i ekstazy: „Mogłem godzinami odczytywać przy ceglanej ścianie za domem kosmos i pojmować byt i niebyt. [...] Siedziałem w słońcu i mogłem latać. [...] Nigdy stamtąd nie odszedłem”⁵⁰.

Janosch zapewne nie przeczuwał, że niespełna 20 lat później to stygmatyzowane miejsce zniknie na zawsze z mapy miasta. Ten magiczny świat „nie znaczy beztrocki czy tylko szczęśliwy. Po prostu pozbawiony przesłaniających prawdę upiększeń, autentyczny”⁵¹.

Rozbiórka domu dziadków Godnych w 2005 roku na budowę Drogowej Trasy Średnicowej oznaczała nie tylko utracenie materialnej więzi z miejscem jego urodzenia, ale też mentalne oderwanie od ukochanego domu jego dzieciństwa. Janosch wspomina rzewnie: „Tak, byłem tam, gdzie stał dom, w którym przyszedłem na świat. Ale rok czy dwa lata temu dom ten został wyburzony, a odkąd nie ma domu, ja wewnątrznie również się stamtąd wyniosłem”⁵². Poczucie wykorzenia, swoista dezorientacja i utrata świata dzieciństwa i młodości, jaką doświadczył Janosch przyczyniły się po latach do „wybuchu pamięci”⁵³ na łamach autobiograficznych powieści z zaborskim tłem akcji: *Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny, Szczęśliwy, kto poznał Hrdlaka*, czy też sztukach teatralnych *Zurück nach Uskow* i *Restaurant*.

Mimo trudnych, często bolesnych i traumatycznych wspomnień, Śląsk przedstawiony przez Janoscha ma rys melancholii i nostalgii. Stanowi on rodzaj swoistej „arkadii. Jej obraz jest wyrazem tęsknoty do życia w świecie”⁵⁴, w którym pisarz spędził zaledwie, a może aż piętnaście lat życia i zostawił tam część siebie. Jest to raj utracony, jego świadectwo tożsamości. Powrót do owego raju jest możliwy dzięki mapie zapisanej i utrwalonej na zawsze w wehikule pamięci literackiej Janoscha.

Bibliografia

- Bajorek Angela, *Heretyk z familoka*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2015.
- Bajorek Angela, Walerjański, Dariusz: *Od Eckerta do Janoscha. Historia kosmopolity z Zabrze*. W: *Wiek Stary i Nowy*, T. 6., Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014.
- Chojcka E., Gorzelik J., Kozina I., Szczyпка-Gwiazda B., *Historia sztuki Górnego Śląska*. W: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice 2011.
- Czermińska Małgorzata, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Universitas, Kraków 2000.
- Firla Barbara, *Śląskie miejsca*, Muzeum Śląskie, Katowice 2012.

⁵⁰ Gelberg Hans-Joachim, *Von nichts kommt nichts!* 1996, s. 236.

⁵¹ Wiatr M., *Powrót Janoscha*, 2011, s. 15.

⁵² Paar T., *Die Kinder der Anderen*, 2011.

⁵³ Czermińska M., *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, 2000, s. 118.

⁵⁴ Firla B., *Śląskie miejsca*, 2012, s. 203.

- Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice 2011.
- Gelberg Hans-Joachim, *Von nichts kommt nichts!* W: *Aller Dings. Versuch 25 Jahre einzuwickeln*. Werkstattbuch. Weinheim, Basel 1996.
- Janosch, *Cholonek czyli dobry Pan Bóg z gliny*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2011.
- Kadłubek Zbigniew, *W drodze do tożsamości (Górno)Ślązaków*. W: „Gazeta Uniwersytecka UŚ”, wydanie specjalne, Miesięcznik Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, 2005.
- Kersten Hans-Hermann, *Janosch: Cholonek oder Der liebe Gott aus Lehm*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 10.10.1970.
- Lazar Natalie, *Ein Leben mit Goldrand*. „Preußische Allgemeine Zeitung”, 06. März 2004.
- Masnyk Marek, *Dzieje najnowsze – po 1918*. W: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice 2011.
- Nawarecki Aleksander, *Lajerman*. Gdańsk, 2011.
- Paar Tanja, *Die Kinder der Anderen*. W: „Der Standard” 19.05.2011. [<http://derstandard.at/1577837079138/Interview-mit-Autor-Janosch-Die-Kinder--der-anderen>, dostęp: 13.07.2015].
- Pollok Józef, *Hindenburg O.S. Stadt der Gruben und Hütten*. Essen 1980.
- Polskie Podróże po Śląsku w XVIII i XIX wieku*, wybrał i opracował Andrzej Zieliński. Wrocław/Kraków/Warszawa 1974.
- Rademacher Michael, *Daten zur Geschichte der preußischen Provinz Schlesien (Oberschlesien) 1871–1945*. [<http://www.verwaltungsgeschichte.de/Hindenburg.html>, dostęp: 8.09.2012].
- Rechowicz Henryk, *Zabrze. Zarys rozwoju miasta*. Katowice 1967.
- Rietzler Rolf, *Zurück nach Uskow. SPIEGEL-Redakteur Rolf Rietzler über eine Janosch-Reise nach Polen*. W: „Der Spiegel” 36/1993. [<http://www.spiegel.de/spiegel/print/d-9286735.html>, dostęp: 5.11.2014].
- Simonides Dorota, *Śląskie kłopoty z tożsamością*. W: Nijakowski Lech (red.): *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość Śląska*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.
- Smolorz Dawid, *Historyczne fakty i fikcje jako tło powieści Janoscha „Cholonek czyli dobry pan Bóg z gliny”*. W: *Rocznik Muzeum w Gliwicach*, T. XXI, Gliwice 2009.
- Smolorz Michał, *Ślązacy kopulują, władza się cieszy*, „Gazeta Wyborcza” 26.09.2011, http://wyborcza.pl/1,75475,10352770,Slazacy_kopuluja_wladza_sie_cieszy.html (dostęp: 5.11.2014).
- Walerjański Dariusz, *Zabrze krok po kroku*. Bytom 2010.
- Węcki Mirosław, *Struktury i kadry kierownicze zabrzańskiej NSDAP (1933–1945)*. W: *Zabrze 1933–1989. Szkice z dziejów politycznych miasta*, red. S. Rosenbaum, oddz. IPN, Muzeum Miejskie w Zabrzu, Katowice 2011.
- Wiatr Marcin, *Powrót Janoscha*, Magazyn Polsko-Niemiecki „Dialog”, nr. 97, Berlin 2011.
- Wiatr Marcin, *Literarischer Reiseführer Oberschlesien: Ein vielstimmiger Spaziergang durch Janoschs Zabrze*. [w:] *Szczęśliwy, kto poznał Janoscha. Literackie korzenie*

tożsamości. Von dem Glück, Janosch gekannt zu haben. Literarische Wurzeln der Identität, red. A. Bajorek, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2017.

Słowa kluczowe

Śląsk, Zabrze, tożsamość i literatura, pogranicze

Abstract

Hindenburg O/S as a historical and literary phenomenon in Janosch's memory

The main subject of the paper is life in the industrial city of Hindenburg, Oberschlesien in the 1930s, during the rise of the Third Reich, and its influence on Janosch (Horst Eckert). Difficult childhood in an environment of mixed cultures and human temperaments were a source of Janosch's inspiration. His childhood was marked by conflicts between Polish and German identities, lack of stable home, poverty, fear of the Nazis and witnessing the persecution of the disabled and disadvantaged. This historical background had a strong influence on Janosch, whose work often recalls the experiences of a Silesian from Hindenburg.

Keywords

Silesia, Zabrze, Janosch, identity and literature, borderlands

Bertha Badt-Strauss (1885–1970) – szkic do portretu pisarki i badaczki literatury. Lata dzieciństwa i młodości we Wrocławiu

Celem niniejszej publikacji jest przybliżenie polskiemu czytelnikowi sylwetki Berthy Badt-Strauss (1885–1970), a w szczególności jej dzieciństwa i czasów młodości w ówczesnym Wrocławiu, mieście uniwersyteckim z jedną z największych i najprężniej rozwijających się gmin żydowskich w Niemczech. To bowiem właśnie dom rodzinny, jak również środowisko intelektualistów, w którym dorastała, ukształtowały jej osobowość i charakter oraz wyznaczyły ścieżkę kariery. Informacje biograficzne dotyczące Berthy Badt-Strauss i jej rodziny zaczerpnięto z wątej literatury przedmiotowej, głównie z monografii Martiny Steer *Bertha Badt-Strauss (1885–1970). Eine jüdische Publizistin*, oraz z materiałów archiwalnych, jakie udało się odnaleźć w wyniku intensywnie prowadzonej kwerendy.

Bertha Badt-Strauss to postać niezwykła, łącząca w sobie wartości pozornie wzajemnie się wykluczające: tradycję i wyemancypowanie, romantyzm i realizm. To z jednej strony ortodoksyjna Żydówka, pielęgnująca wiarę, jak też tradycje przodków, z drugiej zaś kobieta świadoma własnej wartości, odważnie i konsekwentnie realizująca swoje marzenia, pionierka w nauce – jedna z pierwszych kobiet ze stopniem doktora we Wrocławiu¹, syjonistka, pisarka, wydawca, tłumaczka, znana i ceniona publicystka okresu międzywojennego – autorka ponad 600 artykułów opublikowanych w poczytnych czasopismach niemieckich oraz żydowskich.

Urodziła się 7 grudnia 1885 roku we Wrocławiu w średniozamożnej rodzinie żydowskiej, jako najstarsze z trojga dzieci². Jej rodzice – w opozycji do obowiązujących norm i tradycji³ – stworzyli własny wewnątrzrodzinny świat wartości, własny mo-

¹ Pierwszą na Uniwersytecie we Wrocławiu kobietą ze stopniem doktora, uzyskanym na Wydziale Filozoficznym 22 grudnia 1900 roku, była Clara Immerwahr. Na tym samym Wydziale stopień doktora 12 maja 1906 roku uzyskała Anna Hamburger, zaś 10 sierpnia 1908 roku Mary Violette Dover, a 14 października 1908 roku Bertha Badt. Zob: Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. akt: F 183, F 200, F 208; zob. też Marta Kuc, *Clara Immerwahr-Haber – niespełnione marzenie*, [w:] Norbert Heisig, *Niemiecko-Polskie Towarzystwo Uniwersytetu Wrocławskiego. 15 lat razem na drodze do zjednoczonej Europy*, t. 1: *Dokumentacja*, Wrocław–Dresden 2016, s. 504–515.

² Bertha Badt miała dwójkę rodzeństwa: brata Hermanna (ur. 1887 r.) i siostrę Lotte (ur. 1891 r.).

³ Wzorzec rodziny praktykowany w drugiej połowie XIX wieku przez mieszczaństwo, również żydowskie, to typowy model patriarcalny z uprzywilejowaną pozycją mężczyzny (podejmującego

del rodziny, zakorzeniony wprawdzie silnie w tradycji i religii, ale też zorientowany w kierunku relacji partnerskich, co nie dziwi, jeśli zauważyć, jak wielką wagę obydwójce przykładali do takich wartości jak nauka i edukacja. Matka Berthy – Martha Guttmann (1858–1929) – była kobietą wyrastającą ponad swoją epokę. Martina Steer pisze, że pochodziła ze znanej i szanowanej kupieckiej rodziny Guttmannów, od wieków osiadłej we Wrocławiu, a jej przodkowie należeli do tzw. Schutzzjuden (protegowanych/chronionych Żydów). Dorastała jednakże w skromnych warunkach – jej ojcu Hermannowi Guttmannowi nie udało się powtórzyć finansowego i towarzyskiego sukcesu teścia (Abraham Rawitz, bogaty kupiec wrocławski, obracał się we wpływowym kręgu żydowskich, zaprzyjaźniony był m.in. z Abrahamem Geigerem (1810–1874) – rabinem i jednym z ważniejszych przedstawicieli judaizmu reformowanego w Niemczech). Martha Guttmann szansę na zdobycie niezależności ekonomicznej widziała w edukacji. Augustaschule, Wyższą Szkołę dla Dziewcząt, ukończyła już w wieku trzynastu lat, ale jej ambicje sięgały dalej – zapisała się do Seminarium Nauczycielskiego (Lehrerinnenseminar), aby zdobyć niezależność finansową – w takim stopniu, na jaki pozwalały ówczesne warunki społeczne. Na czesne musiała zarobić sama – udzielała korepetycji (nawet do 20 godz. tygodniowo)⁴. Jak podaje Steer – w 1876 roku, po śmierci ojca, podjęła decyzję o poprowadzeniu, wspólnie z matką i ciotką Dorothee Rawitz, pensjonatu dla dziewcząt (Mädchenpensionat) we Wrocławiu. Jesienią 1879 roku wyjechała do Londynu, gdzie uczęszczała do Queen's College na zajęcia z języka i literatury angielskiej. Decyzja ta wymagała od niej niemałej odwagi, biorąc pod uwagę, iż nie znała tam nikogo i była zdana wyłącznie na siebie. Koszty pobytu i edukacji finansowała ze środków, które zarobiła pracując jako opiekunka do dzieci (Au-pair-Mädchen) i udzielając korepetycji. Charyzmatyczna, przedsiębiorcza, odważna, towarzyska, bardzo szybko odnalazła się w obcym dla niej środowisku, nawiązała przyjaźnie i znajomości, m.in. z głównym rabinem (Oberrabbiner) Londynu Nathanem Marcusem Adlerem (1803–1890) i pisarzem Leopoldem Kompertem (1822–1886), które zaprocentowały jeszcze wiele lat później, kiedy do Londynu wyjechała jej córka Bertha⁵.

Ojciec Berthy Badt, Benno Badt⁶, ur. w 1844 r. w Swarzędzu jako jedno z ośmiorga dzieci ubogiego żydowskiego kupca Abrahama Isaaka Badta, osierocony u schyłku lat 50-tych XIX wieku⁷, szansę na uzyskanie lepszej pozycji społecznej i sukcesu materialnego postrzegał w zdobyciu wykształcenia. W 1860 roku rozpoczął naukę w Żydowskim Seminarium Teologicznym we Wrocławiu (Das Jüdisch-Theologisches Seminar in Breslau)⁸; smicbę rabinacką odebrał w 1871 roku. Studiował też filologię

decyzje, ale też odpowiedzialnego za byt i standard życia wszystkich członków rodziny) i kobiecym podporządkowaniem.

⁴ M. Steer, *Bertha Badt-Strauss (1885–1970). Eine jüdische Publizistin*, Frankfurt a. Main 2005, s. 23.

⁵ Zob. *tamże*, s. 24.

⁶ Jego matka Bertha pochodziła ze starego żydowskiego rodu Salomonów.

⁷ Jego rodzice i dwójka rodzeństwa zmarli na cholera.

⁸ *Das Jüdisch-Theologisches Seminar* przy Wallstraße (obecnie ul. P. Włodkowica) utworzono w 1854 roku z inicjatywy wrocławskiego rabina Abrahama Geigera (1810–1874); Semina-

klasyczną na Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie 4 marca 1869 roku uzyskał stopień doktora na podstawie rozprawy *De oraculis Sibyllinis a Iudaeis compositis: pars I*. Następnie podjął pracę w Augustaschule – jako nauczyciel religii, by już w 1872 roku przenieść się do nowootwartego we Wrocławiu Gimnazjum św. Jana (Johanneum). Jego plany i marzenia ostatecznie się ziściły – został szanowanym profesorem w elitarnym gimnazjum. Wykształcenie utorowało mu drogę do dobrej pozycji społecznej i z biegiem czasu również gratyfikacji materialnej.

Rodzice Berthy Badt po raz pierwszy spotkali się w Augustaschule – Benno Badt był tam nauczycielem, zaś Martha Guttmann jego uczennicą. Martha, dążąca tak konsekwentnie do finansowej niezależności i nie planująca zamążpójścia, spotkała swojego dawnego nauczyciela ponownie w 1884 roku podczas *seudat Purim* (uczty purimowej), świętowanej w domu wspólnego znajomego Heinricha Graetza⁹; nawiązała się między nimi nić porozumienia, która przerodziła się z biegiem czasu w głębsze uczucie. Pobrali się 3 lutego 1885 roku. Małżeństwo nie przeszkodziło Marcie w kontynuowaniu pracy zarobkowej, Benno zaś – mimo absorbujących zajęć, projektów naukowych, jak również działalności w różnych związkach i organizacjach¹⁰, aktywnie uczestniczył w wychowaniu trójki ich dzieci.

Bertha Badt dorastała więc w otoczeniu z pietyzmem odnoszącym się do nauki, niezwykle sprzyjającym harmonijnemu rozwojowi intelektualnemu. Ze swej strony była zaś chętnym do nauki i wyjątkowo pojętym dzieckiem. Jak pisze Martina Steer, powołując się na nieopublikowane wspomnienia Marthy Badt, już jako roczne dziecko wiedziała kto to Zeus, Pallas Atena i Lessing. W mieszkaniu rodziców Berthy Badt przy Schweidnitzer Stadtgraben 28, a później Paradiesstraße, spotykała się śmietanka towarzyska wrocławskiej inteligencji (Bildungsbürgertum). U Badtów bywali żydowscy artyści i uczeni m.in. Leo Baeck (1873–1956), ale też chrześcijańscy znajomi. Młody umysł dziecka przebywającego w gronie intelektualistów, chłonał wiedzę jak gąbka wodę. Bertha Badt umiłowanie nauki „wysssała z mlekiem matki”, ale ugruntowało je środowisko, w którym funkcjonowała.

Dla młodzieńkiej Berthy matka bezsprzecznie stanowiła inspirację, czego dowodzi jej ścieżka edukacji: W latach 1893–1900 Bertha, tak jak wcześniej jej matka, uczęszczała do Augustaschule, Wyższej Szkoły dla Dziewcząt, bardzo popularnej wśród dobrze sytuowanych mieszczan żydowskich. Oprócz obowiązkowej religii uczyła się tam również języków: niemieckiego, angielskiego i francuskiego, miała

rium finansowane było ze środków Fundacji „Fraenkel’sche Stiftung”. Więcej informacji [w:] M. Brann, *Geschichte des Jüdisch-Theologischen Seminars (Fraenkel’sche Stiftung) in Breslau. Festschrift zum fünfzigjährigen Jubiläum der Anstalt*, Breslau 1904.

⁹ M. Steer, *Bertha Badt-Strauss (1885–1970)*..., s. 25.

¹⁰ Był m.in. członkiem honorowym Towarzystwa „Verein der Freunde des Jüdisch-Theologischen Seminars” [Towarzystwa Przyjaciół Żydowskiego Seminarium Teologicznego], zasiadał w „Repräsentantenversammlung der Synagogengemeinde” [Zgromadzeniu Reprezentantów Gminy Żydowskiej], był przewodniczącym Związku „Verein jüdischer Religionslehrer in Schlesien und Posen” [Związku Nauczycieli Religii na Śląsku i w Poznaniu], jak i członkiem Stowarzyszenia „Esra” (organizacji syjonistycznej wspierającej Żydów w Palestynie). Zob. *tamże*, s. 34.

zajęcia z historii, geografii, nauk przyrodniczych, rachowania, pisania, jak również śpiewu, robótek ręcznych, rysunku i gimnastyki¹¹. Przedmioty były tak dobrane, aby jak najlepiej przygotować dziewczęta do podjęcia przypisanej im tradycyjnej roli w społeczeństwie, ich „naturalnego przeznaczenia” – oddanych żon, godnie reprezentujących swoich mężów w towarzystwie i troskliwych matek. Jak pisze Steer, Bertha Badt była bardzo dobrą uczennicą, powodem nieustającej radości dla rodziców. Nauka sprawiała jej autentyczną radość, nie dziwi więc, że około pół roku po ukończeniu Augustaschule zapisała się na nowootwarte miejskie kursy gimnazjalne dla dziewcząt (städtische Gymnasialkurse für Mädchen), które ukończyła w 1904 roku¹². Nie zniechęciły jej nawet spartańskie warunki, w których zmuszone były uczyć się pierwsze kursantki. Martina Steer, sięgając do nieopublikowanych wspomnień Marthy Badt, podaje, że zajęcia odbywały się w budynku Wyższej Szkoły dla Dziewcząt im. Cesarzowej Wiktorii (Viktoriasschule) przy Ritterplatz w jednym z najgorszych pomieszczeń, gdzie zimą panował taki chłód, że dziewczęta musiały siedzieć szczelnie opatulone w płaszcze i zaopatrzone w ogrzewacze do stóp (Fußwärmer), co jednak wcale nie ostudziło ich zapału do nauki. Bertha Badt również tutaj, w gronie młodych adeptek nauki, należała do najlepszych.

Maturę, która otworzyła jej drogę do kształcenia akademickiego, uzyskała w 1904 roku w Królewskim Gimnazjum im. Fryderyka II (Königliches Friedrichsgymnasium) we Wrocławiu¹³. Zaraz potem – pisze Steer, wyjechała do Londynu i zapisała się do Queen’s College, aby, tak jak 24 lata wcześniej jej matka, podszlifować język Albionu; kursy z języka i literatury angielskiej ukończyła z oceną bardzo dobrą. Jak wynika z materiałów archiwalnych londyńskiego University College, Bertha również i tam uczestniczyła w kursach z języka angielskiego. Wyjazd do Londynu wiązał się dla niej jednakże nie tylko z nauką – stwarzał również okazję do odnowienia dawnych znajomości matki i nawiązania własnych, a poprzez to do aktywnego uczestnictwa w życiu kulturalnym i towarzyskim miasta. Jak pisze Steer, Bertha Badt zyskała w Londynie przyjaciół na całe życie, których pomoc miała okazać się niezwykle cenna w trudnym okresie narodowosocjalistycznego reżimu w latach trzydziestych XX wieku w Niemczech.

Zimą, na przełomie 1905/1906 roku, Bertha Badt odbyła, dzięki hojności Maxa Guttmanna¹⁴ – zamożnego brata matki, wspólnie z rodzicami kilkuetapową podróż

¹¹ Zob. M. Kraul, *Höhere Mädchenschulen*, [w:] *Handbuch der deutschen Bildungsgeschichte t. 4, 1870–1918: Von der Reichsgründung bis zum Ende des Ersten Weltkriegs*, red. Christa Berg, München 1991, s. 298.

¹² Zob. *Philosophische Fakultät, Acta betreffend der DoktorPromotionen, pro 1907/08, Vol. IV.*, Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. F 208, *Lebenslauf [w:] Annette von Droste-Hülshoff in ihren Beziehungen zur englischen Literatur. Inaugural-Dissertation zu Erlangung der Doktorwürde...*, s. 108.

¹³ Zob. *Philosophische Fakultät, Acta betreffend der DoktorPromotionen, pro 1907/08, Vol. IV.*, Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. F 208, *Lebenslauf [w:] Annette von Droste-Hülshoff in ihren Beziehungen zur englischen Literatur. Inaugural-Dissertation zu Erlangung der Doktorwürde...*, s. 108.

¹⁴ Max Guttmann wielokrotnie wspierał finansowo rodzinę Badtów w trudnych sytuacjach. Tym razem pobyt w łagodnym klimacie miał podreperować zdrowie zarówno jego siostry, która

na południe Europy, która stanowiła dla niej nie tylko gratkę turystyczną, ale również znakomitą okazję do poznania przyjaciół i znajomych rodziców. W Monachium spotkała m.in. Franza Rosenzweiga (1886–1929), a u Cossmanna i Rose Wernerów – filozofa Moritza Geigera (1880–1937), który bardzo o nią zabiegał (ku niezadowoleniu jej ojca, któremu nie przypadł do gustu stosunek Geigera do kwestii religijnych)¹⁵. Berthy Badt najprawdopodobniej zalotnik również nie zachwyił, w innym bowiem przypadku ta niezależna kobieta nie dałaby się tak łatwo zniechęcić. Steer pisze o kolejnych etapach podróży Badtów – przez Szwajcarię do francuskiej Mentony na Lazurowym Wybrzeżu, następnie do Nicei, a potem do Włoch m.in. do Rzymu, Florencji i Wenecji, a w końcu na Węgry do Budapesztu, gdzie poznała Wilhelma Bachera (1850–1913) – przyjaciela ojca z czasów studenckich.

Na Uniwersytecie we Wrocławiu Bertha Badt zaczęła uczęszczać na wykłady (na prawach hospitantki) wkrótce po powrocie z Londynu – już zimą 1904 roku, a więc jeszcze przed oficjalnym dopuszczeniem kobiet do immatrykulacji¹⁶. Wybrała Wydział Filozoficzny, zapisując się na zajęcia z języka angielskiego, łaciny, historii literatury i filozofii. Jak wspomina w odręcznie spisany życiorysie – uczestniczyła w wykładach i ćwiczeniach prowadzonych przez profesorów R. W. Chambersa, Hermanna Ebbinghaus, T. G. Fostera, Richarda Höningswalda, Felixa Jacoby’ego, Maxa Kocha, Eugena Kühnemanna, Richarda Muthera, Eduarda Nordena, Gregora Sarrazina, Theodora Siebsa, Williama Sterna, Felixa Skutscha i lektora Watkina.

Nie było to czasy łatwe dla pierwszych kobiet na uniwersytetach, pionierek w nauce – Bertha, tak jak i pozostałe hospitantki, musiała nie tylko zdać trudny egzamin dopuszczający do studiów i uzyskać specjalną zgodę rektora na uczestnictwo w wykładach i ćwiczeniach, ale niejednokrotnie konfrontować się z przejawami niechęci ze strony kadry akademickiej i kolegów-studentów. Mimo iż pierwsze kobiety pojawiły się na wrocławskim Uniwersytecie w 1895 roku, przez kolejne lata udowadniając swoją pilnością, wiedzą i zaangażowaniem, że zdolnością pojmowania i talentami w niczym nie ustępują mężczyznom, wciąż żywe było przekonanie, że ich przeznaczeniem jest małżeństwo i wychowanie dzieci, zaś praca umysłowa jest domeną mężczyzn. Martina Steer przytacza w swojej książce fragmenty nieopublikowanego artykułu Berthy Badt–Strauss *Some psychological adventures ... (German Psychology in its making)* z 1944 roku, z których wynika, że z takimi stereotypami i przejawami nietolerancji Bertha Badt osobiście się zetknęła i mimo upływu lat wciąż boleśnie tkwiły one w jej pamięci. Egzamin wstępny na studia wspomina jako

przeszła ciężkie zapalenie płuc, jak i jej męża, który cierpiał na cukrzycę i miał chore serce. Zob. M. Steer, *Bertha Badt-Strauss (1885–1970)*..., s. 46; można przypuszczać, że Bertha przyjęła na siebie rolę towarzyszk i opiekunki niedomagających rodziców.

¹⁵ Zob. *tamże*, s. 47.

¹⁶ W dokumentach z Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego dotyczących Berthy Badt brak jest oficjalnych danych – nazwiska kobiet z datą rozpoczęcia przez nie studiów zaczęto wpisywać do ksiąg dopiero od 1908 roku wraz z dopuszczeniem ich do immatrykulacji. W odręcznie spisany życiorysie Bertha Badt pisze jednakże, że zaczęła uczęszczać na wykłady na Uniwersytecie we Wrocławiu już zimą 1904 roku. Zob. *Philosophische Fakultät, Acta betreffend der DoktorPromotionen, pro 1907/08, Vol. IV*, Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. F 208, *Lebenslauf*, s. 106.

“awful because the staff of the Professor who examined me were decided enemies of feminine studies and adhered to the slogan of the late Empress for women ‘Kitchen-church-children’”¹⁷ [pol. „koszmarny, ponieważ gremium, które mnie egzaminowało składało się ze zdeklarowanych przeciwników studiów kobiecych, hołdujących sloganowi ukutemu przez ostatniego cesarza {Wilhelma II}, że przeznaczeniem kobiet jest *kuchnia, kościół i dzieci* – tłum. własne, M.K.]. Bertha nie oszczędza również swoich koleżanek-studentek, prowokujących – jej zdaniem – takie opinie zachowaniem i wyglądem: „There was just a little bunch of grim looking studios and bespectacled young (more or less young) women who took notes of every word that emerged from or of the mouth of the Professor ... as if it had been dictated by the Holy Spirit to quote Goethe. (Still, come to think of it: some of these early co-eds seem not to have lived an otherworldly life after all ... as they contrived to entice & even marry their fellow students ... Which brought forth the calumny that this was the real aim of their University life”.¹⁸ [pol.: „Była tam pewna nieliczna grupa ponuro wyglądających, nadgorliwych, (przeważnie jeszcze młodych) studentek-okularnic, które spijały i pilnie notowały każde słowo spływające z ust Profesora ..., jakby – cytując Goethego – pochodziło od samego Ducha Świętego. (Nie można było oprzeć się wrażeniu, że niektóre z tych pierwszych studentek zdawały się kierować przede wszystkim pragmatyzmem ... nie ustając w wysiłkach uwiedzenia, a nawet poślubienia któregoś ze swoich kolegów ... co prowokowało oszczerstwa, że to właśnie było głównym celem podjęcia przez nie studiów” – tłum. własne, M.K.].

Bertha Badt na zdjęciach prezentuje się zawsze bardzo korzystnie: gustowny, modny strój i uczesanie podkreślają jej kobiecość i delikatność. Być może w ten sposób pragnęła zadać kłam stereotypom, odciąć się od wizerunku nieatrakcyjnych intelektualistek, a może nieobca jej była próżność, podsycona nieprzyjemnymi doświadczeniami z okresu studiów. Steer pisze, że wzbraniała się nosić okulary, nawet wówczas, gdy właściwie już prawie nic bez nich nie widziała. Mimo pewnych przykrych incydentów, większość kadry akademickiej potrafiła wznieść się ponad podziałami i uprzedzeniami, utwierdzając młodą adeptkę nauki w słuszności wyboru drogi życiowej. Ze szczególną wdzięcznością wspomina Bertha Badt profesorów Maxa Kocha i Gregora Sarrazina. To właśnie profesor Koch zachęcił ją do kontynuowania nauki i to pod jego auspicjami powstała jej dysertacja na temat twórczości Annette von Droste-Hülshoff i jej związków z literaturą angielską¹⁹.

20 maja 1908 roku Bertha Badt złożyła wniosek o dopuszczenie do egzaminu doktorskiego, przedkładając wszystkie wymagane dokumenty tj. świadectwo dojrzałości, świadectwo potwierdzające, że uczęszczała na kursy w Londynie, zaświadczenia o uczęszczaniu na wykłady i seminaria na Uniwersytecie we Wrocławiu – w liczbie ośmiu, życiorys, temat wykładu i oczywiście rozprawę pt. *Annette von Droste-Hülshoff in ihren Beziehungen zur englischen Literatur*, poświadczając pisemnie, że

¹⁷ M. Steer, *Bertha Badt-Strauss (1885–1970)*..., s. 58.

¹⁸ *Tamże*, s. 58–59.

¹⁹ Zob. *Philosophische Fakultät, Acta betreffend der DoktorPromotionen, pro 1907/08, Vol. IV*, Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. F 208, *Lebenslauf*, s. 106.

została napisana samodzielnie, bez pomocy osób trzecich. Jako główny przedmiot zdawała historię literatury, oprócz tego trzy dodatkowe: język angielski, łacina i filozofię²⁰. Do egzaminu doktorskiego podeszła 22 lipca 1908 roku: pierwszy egzaminował ją prof. Koch z nowszej historii literatury; ocena za całokształt jej wiedzy w tej dziedzinie brzmiała *cum laude*. Z egzaminów z języka angielskiego u prof. Sarrazina i filozofii u prof. Kühnemanna uzyskała ocenę *magna cum laude*. Najlepiej wypadła na egzaminie z łaciny u prof. Skutscha: otrzymała ocenę *summa cum laude*²¹. Rozprawę Berthy Badt oceniono jako „industriæ et cogitationis specimen”, zaś łączna ocena z egzaminu brzmiała „magna cum laude”²². Stopień doktora uzyskała 14 października 1908 roku. Całą rozprawę Berthy Badt pt. *Annette von Droste-Hülshoff, ihre dichterische Entwicklung und ihr Verhältnis zur englischen Literatur* opublikowano w 1909 roku w serii „Breslauer Beiträge zur Literaturgeschichte“, wydawanej przez M. Kocha i G. Sarrazina.

Sukcesy na polu nauki musiała Bertha Badt wkrótce skonfrontować z rzeczywistością. Dalsza kariera naukowa nie wchodziła w rachubę – kobiety w Niemczech dopuszczono do habilitacji dopiero w 1920 roku. Do zawodu nauczycielki Bertha nie czuła powołania, nie planowała też w najbliższym czasie zamążpójścia. Nadarzyła się wprawdzie okazja podjęcia pracy w Bibliotece Miejskiej we Wrocławiu, kiedy zwolniło się tam stanowisko bibliotekarza. Bertha Badt musiałaby jednakże pracować także w soboty, co było nie do przyjęcia dla głęboko wierzącej Żydówki – pisze Steer, powołując się na nieopublikowane wspomnienia Marthy Badt. Z braku alternatywy wyjechała więc do Berlina i od semestru zimowego 1908/1909 rozpoczęła na tamtejszym uniwersytecie studia na kierunku filozofii²³. Tam również – na seminariach Ericha Schmidta – znanego germanisty i niezwykle popularnego wśród studentów wykładowcy, poznała Bruno Straussa – swojego przyszłego męża.

Niespodziewany, tragiczny splot wydarzeń sprowadził ją jednak ponownie do Wrocławia. 15 kwietnia 1909 roku zmarł jej ukochany ojciec. Bertha Badt – najstarsza z rodzeństwa, czuła się, jak można przypuszczać w obowiązku, wesprzeć owdowiąłą matkę. Kilka miesięcy później nawiązała współpracę z „Breslauer Zeitung”: pierwszy artykuł jej autorstwa pt. *Der deutsche Oberlehrer* ukazał się 15 lipca 1909 roku. Alfred Oehlke w publikacji wydanej z okazji 100-lecia „Breslauer Zeitung” wymienia nazwisko Berthy Badt wśród lokalnych współpracowników-felietonistów, m.in. obok dra Fritza Habera (1868–1934), dra Willi’ego Cohna (1888–1941), Arthura Silbergleita (1881–1943) czy pisarza Hermanna Stehra (1864–1940)²⁴.

²⁰ Zob. *Philosophische Fakultät, Acta betreffend der DoktorPromotionen, pro 1907/08, Vol. IV*, Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. F 208, dokument z dn. 20 maja 1908 r., s. 100.

²¹ Zob. *Philosophische Fakultät, Acta betreffend der DoktorPromotionen, pro 1907/08, Vol. IV*, Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. F 208, dokument z 8 lipca 1908 r., s. 102, *Rigorismus der Kandidatin Bertha Badt. Mittwoch 22. Juli. 1908*, s. 103–104.

²² Zob. *Philosophische Fakultät, Acta betreffend der DoktorPromotionen, pro 1907/08, Vol. IV*, Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. F 208, *Rigorismus der Kandidatin Bertha Badt. Mittwoch 22. Juli. 1908*, s. 103–104.

²³ Zob. akta Uniwersytetu im. Fryderyka Wilhelma w Berlinie.

²⁴ Zob. A. Oehlke, *100 Jahre Breslauer Zeitung. 1820–1920*, Breslau 1920, s. 287.

Wielu pisarzy, poetów i publicystów współpracujących z „Breslauer Zeitung” związanych było też z „Breslauer Dichterschule” [Wrocławską Szkołą Poetów], która stanowiła swoistą platformę wymiany twórczości i myśli. Spotykali się tutaj zarówno doświadczeni twórcy, jak i młodzi adepti pióra – bez względu na wyznanie czy poglądy polityczne. Till van Rahden w książce *Juden und andere Breslauer: die Beziehungen zwischen Juden, Protestanten und Katholiken in einer deutschen Großstadt von 1860 bis 1925* pisze, że z początkiem XX wieku w „Dichterschule” aktywnie zaczęło działać młode pokolenie wrocławskich Żydów m.in. Emil Ludwig (1881–1948) i Bertha Badt (1885–1970), córka Benno Badta²⁵. W artykule autorstwa Ludwiga von Sittenfelda pt. *Die Geschichte des Vereins „Breslauer Dichterschule“* nazwisko Berthy Badt jednakże się nie pojawia. Nie można jednoznacznie potwierdzić, czy Bertha Badt rzeczywiście była członkiem Breslauer Dichterschule, czy też może tylko z tym stowarzyszeniem sympatyzowała. Martina Steer podaje w wątpliwość jej przynależność do tego ugrupowania ze względu na to, iż po maturze nie przebywała zbyt często w rodzinnym mieście.²⁶ Faktem jest jednak, że w miesięczniku „Der Osten” grupy Breslauer Dichterschule opublikowała w 1910 roku artykuł pt. *Hans Sachs auf der Breslauer Festwiese*.

Steer pisze, że Bertha Badt należała również do „Humboldt-Verein für Volksbildung” [Towarzystwo Humboldta na Rzecz Oświaty Ludowej] – jednego z ważniejszych i największych stowarzyszeń we Wrocławiu (początku XX wieku aż do wybuchu I Wojny Światowej). U van Rahdena znajdujemy informację, że ok. 1906 roku stowarzyszenie „Humboldt-Verein” liczyło mniej więcej 4525 członków, z czego jedną trzecią stanowili Żydzi – od ortodoksyjnych po najbardziej liberalnych. Do Towarzystwa należeli m.in. Hugo Schachtel, przywódca wrocławskich syjonistów, Jakob Guttmann, liberalny rabin wrocławski, czy też jego ortodoksyjny kolega Ferdinand Rosenthal. „Humboldt-Verein” było również ważnym forum wymiany myśli i doświadczeń naukowych²⁷. Z wykładami występowali tu m.in. psycholog i filozof William Stern, socjolog i ekonomista Werner Sombart czy też pianista i kompozytor Felix Rosenthal, a zimą 1909 roku – jak pisze Steer – Bertha Badt z cyklem odczytów na temat niemieckiego romantyzmu, które zostały bardzo pozytywnie przyjęte.

W latach 1910–1913 Bertha Badt współpracowała również z takimi gazetami i czasopismami jak: „Das literarische Echo”, „Die Frau”, „Westermann’s illustrierte deutsche Monatshefte”, „Euphorion”, „Zeitschrift für Literaturgeschichte”, „Rheinisch-Westfälische Zeitung”, „Xenien” i inne.

Na początku 1910 roku Bertha Badt zaangażowała się (z inicjatywy prof. Maxa Kocha) w przygotowanie pierwszego krytycznego wydania dzieł zebranych Annette von Droste-Hülshoff²⁸ – wspólnie z Klaussem Schulte-Kemminghausenem (studentem germanistyki), który był za ten wieloletni projekt odpowiedzialny, i Kurtem

²⁵ Zob. T. v. Rahden, *Juden und andere Breslauer: die Beziehungen zwischen Juden, Protestanten und Katholiken in einer deutschen Großstadt von 1860 bis 1925*, s. 111.

²⁶ Zob. M. Steer, *Bertha Badt-Strauss (1885–1970)*..., s. 71.

²⁷ Zob. *tamże*, s. 113.

²⁸ Pierwszy tom ukazał się dopiero w 1925 roku.

Pinthusem. Powierzono jej przygotowanie wierszy i eposów poetki, ale wkład jej pracy był znacznie poważniejszy – to właściwie ona określiła zasady doboru zawartości i opracowania tekstów²⁹. Żmudne odszyfrowywanie mało czytelnych manuskryptów autorki i nadmiar innych zajęć³⁰ odbiły się na zdrowiu Berthy Badt. W 1912 roku trafiła do szpitala – lekarze zdiagnozowali u niej odklejenie siatkówki oka i zalecili odpoczynek. Steer pisze, że latem Bertha Badt wypoczywała wraz z matką na wsi i w Karkonoszach, zaś jesienią 1912 roku wyjechała do Monachium; towarzyszyły jej matka i siostra. Wspomnienia z tego okresu uwieczniła Bertha Badt w artykule pt. *Studententage in München, 1912–1913*³¹. „Wir waren ein etwas absonderliches Trio, als wir damals zum Studium nach München fuhren: zwei Schwestern, die eine war Philologin und Kunsthistorikerin, die andere war Medizinerin; aber die eifrigste Studentin von uns dreien war unsere Mutter [...]”³² [pol. „Stanowiłyśmy nieco osobliwe trio, wtedy, gdy przyjechałyśmy na studia do Monachium: dwie siostry, jedna – filolog i historyk sztuki, druga – studentka medycyny; lecz najpilniejszą studentką spośród naszej trójki była nasza matka [...]” – tłum. własne, M.K.] – pisze Bertha Badt. W Monachium panie Badt z sukcesem łączyły rozrywkę i bogate życie towarzyskie z nauką. Bertha Badt wspomina wykłady z gospodarki narodowej u Lujlo Brentano, z romantyzmu u Fritza Stricha, z filozofii u Moritza Geigera i z historii sztuki u znamienitego Heinricha Wölfflina, ale również „Fasching”, spaceru brzegiem Izary, biblioteki, muzea i spotkania, przede wszystkim spotkania – z przyjaciółmi i wybitnymi osobistościami monachijskiego świata kultury i sztuki m.in. Ricarda Huch (1864–1947) – pionierką badań nad romantyzmem oraz Karlem Wolfskehl (1869–1948). Wolfskehl poznała dzięki przyjaciółce, Rahel Straus, w domu przy Ainmiller–Straße, gdzie spotykali się młodzi artyści i poeci. „Karl Wolfskehl, der Mann mit dem Prophetenbart und den glühenden Augen. Gewiss, zu jener Zeit sahen wir in ihm nur den hochbegabten Dichter und Philosophen, den treu ergebenen Schüler und Freund Stefan Georges. Aber es kam Zeit, da hatte Wolfskehl sein schönes Haus und all sein Besitztum verloren ... aber der Dichter und Jude Wolfskehl hatte eine ungeahnte neue Wiedergeburt erlebt“³³ [pol.: „Karl Wolfskehl, mężczyzna z brodą proroka i płonącymi oczami. Z pewnością wtedy widzieliśmy w nim jedynie niezwykle uzdolnionego poetę i filozofa, oddanego ucznia i wiernego przyjaciela Stefana Georges’a. Lecz przyszedł czas, gdy Wolfskehl stracił swój piękny dom i wszystko, co posiadał ... ale Wolfskehl – poeta i Żyd, narodził się niespodziewanie na nowo” – tłum. własne, M.K.]. To spotkanie miało ogromne znaczenie dla Berthy Badt: nawiązana wówczas znajomość przetrwała lata. To jej Wolfskehl, przebywający na wychodźstwie w Nowej Zelandii, przesłał swoje monumentalne dzieło *HIOB oder*

²⁹ M. Steer, *Bertha Badt-Strauss (1885–1970)...*, s. 72–73.

³⁰ W tym samym czasie Bertha Badt pracowała nad wydaniem wybranych tekstów i listów Rahel Varnhagen, pisała artykuły do gazet, występowała z wykładami. Zob. *tamże*, s. 82.

³¹ Artykuł Berthy Badt ukazał się w książce *Vergangene Tage. Jüdische Kultur in München*, H. Lamm, München 1958, s. 197–200.

³² B. Badt, *Studententage in München, 1912–1913*, [w:] *Vergangene Tage. Jüdische Kultur in München*, H. Lamm, München 1958, s. 197.

³³ *Tamże*, s. 198–199.

Die Vier Spiegel (swego rodzaju testament) z prośbą, by zadbała o to, żeby trafiło do rąk czytelnika. „Und deshalb allein schon werde ich diese Studententage in München niemals vergessen”³⁴ [pol.: „I chociażby tylko dlatego nigdy nie zapomnę tych dni spędzonych w Monachium” – tłum. własne, M.K.] – pisze Bertha Badt.

W marcu 1913 roku Bertha Badt wróciła do Wrocławia, a już 8 maja 1913 roku poślubiła Bruno Straussa (1889–1969), i przeniosła się do Berlina, gdzie z sukcesem kontynuowała działalność publicystyczną i edytorską.

Okres dzieciństwa i młodości we Wrocławiu był dla Berthy Badt szczególnie ważny. W atmosferze miłości i wsparcia, bezpieczeństwa (również finansowego) i spokoju, ale też silnie zaznaczonych wartości jej osobowość oraz zdolności mogły się bez przeszkód rozwijać. Stabilny dom rodzinny, jak również przyjazne otoczenie zapewniły Bercie Badt harmonijny rozwój duchowy i intelektualny, a także miały decydujący wpływ na jej późniejsze wybory. Rodzice byli jej pierwszymi i najważniejszymi nauczycielami. To oni wpoili jej poczucie własnej wartości, niezależność i ciekawość świata, które zaowocowały umiłowaniem wiedzy, przełamywaniem barier i odważnym dążeniem do realizacji wyznaczonych celów. Bez tej solidnej podstawy rodzinnej, społecznej oraz finansowej byłoby to znacznie utrudnione lub zupełnie niemożliwe. Do wspomnień związanych z domem i miastem rodzinnym – szczęśliwego, spełnionego dzieciństwa i młodości – Bertha Badt wracać będzie wielokrotnie z nostalgią w trudniejszych momentach życia.

Bibliografia

- Akta, Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn.: F 183, F 200, F 208.
Akta dot. Berthy Badt, Humboldt-Universität zu Berlin.
Badt B., *Studententage in München, 1912–1913*, [w:] *Vergangene Tage. Jüdische Kultur in München*, H. Lamm, München 1958, s. 197–200.
Brann M., *Geschichte des Jüdisch-Theologischen Seminars (Fraenkel'sche Stiftung) in Breslau. Festschrift zum fünfzigjährigen Jubiläum der Anstalt*, Breslau 1904.
Fisch S., *Geschichte der europäischen Universität. Von Bologna nach Bologna*, München 2015.
Hahn B., *Trümmer im Gepäck: Margarete Susman, Bertha Badt-Strauss und Hannah Arendt in der Emigration*, [w:] *German literature, Jewish critics*, S. D. Dowden, M. G. Werner, Rochester 2002, s. 98–119.
Heuer R., *Archiv Bibliographia Judaica. Lexikon deutsch-jüdischer Autoren. Bd. 1*, München 1992.
Hirsch L., *Vom Shtetl in den Hörsaal: Jüdische Frauen und Kulturtransfer*, Berlin 2010.
Kraul M., *Höhere Mädchenschulen*, [w:] *Handbuch der deutschen Bildungsgeschichte Bd. 4, 1870–1918: Von der Reichsgründung bis zum Ende des Ersten Weltkriegs*, C. Berg, München 1991, s. 279–313.
Kulak T., Pater M., Wrzesiński W., *Historia Uniwersytetu Wrocławskiego 1702–2002*, Wrocław 2002.

³⁴ *Tamże*, s. 200.

- Łagiewski M., *Wrocławscy Żydzi 1850–1944*, Wrocław 1995.
- Łagiewski M., *Das Pantheon Breslauer Juden. Der jüdische Friedhof an der Lohestraße in Breslau*, Berlin 1999.
- Oehlke A., *100 Jahre Breslauer Zeitung. 1820–1920*, Breslau 1920.
- Rahden T. v., *Juden und andere Breslauer: die Beziehungen zwischen Juden, Protestanten und Katholiken in einer deutschen Großstadt von 1860 bis 1925*, Göttingen 2000.
- Schlüter A., *Pionierinnen – Feministinnen – Karrierefrauen ? – Zur Geschichte des Frauenstudiums in Deutschland*, Pfaffenweiler 1992.
- Sittenfeld L. v., *Die Geschichte des Vereins „Breslauer Dichterschule“*, „Schlesischer Musenalmanach. Der Osten“ 35 [1909], nr 2/3, s. 28–49.
- Spalek J. M., Feilchenfeldt K., Hawrylchak S. H., *Deutschsprachige Exilliteratur seit 1933. Bd. 4. Bibliographien. Schriftsteller, Publizisten und Literaturwissenschaftler in den USA. Teil 1*, München 1991.
- Steer M., *Bertha Badt-Strauss (1885–1970). Eine jüdische Publizistin*, Frankfurt a. Main 2005.
- Stern F., *Fünf Deutschland und ein Leben. Erinnerungen*, München 2007.

Słowa kluczowe

Żydzi wrocławscy, nauka, Uniwersytet Wrocławski, Bertha Badt, Martina Steer

Abstract

Bertha Badt-Strauss (1885–1970) – a sketch for a portrait of a writer and researcher of literature. The period of childhood and youth in Breslau

The aim of this publication is to present Bertha Badt–Strauss (1885–1970), an academic of Jewish origin, to the Polish readers. Badt-Strauss was a pioneer in science, a journalist and a Zionist. The paper focuses in particular on her childhood and youth in German Wrocław, university city with one of the largest and fastest growing Jewish communities in Germany. The author of the article emphasizes the huge role of environment in which Bertha Badt grew up on her life and career. It was the family home and intellectual environment in which she grew up that shaped her very being and heavily impacted her later choices. Most of the information about Bertha Badt–Strauss and her family was taken from Martina Steer’s book *Bertha Badt-Strauss (1885–1970). Eine jüdische Publizistin* and archival materials.

Keywords

Wrocław’s Jews, science, University of Wrocław, Bertha Badt, Martina Steer

Ucieczka do wolności w górach. Rozrywka i terapia w karkonoskim Teatrze Naszym

W stronę ciszy

We współczesnym teatrze liczne zachowania transgresyjne, w tym przekroczenia granic aglomeracji i mniejszych miast, czyli ucieczki do natury w górach i wsiach pojawiały się w teatrze kontrkultury oraz później. Odbywały się one w dwóch wymiarach – wyjścia z tradycyjnego budynku teatralnego, a zarazem porzucenia cywilizacji miejskiej. Tak uczynili na przykład znani twórcy amerykańskiego Bread and Puppet Theatre Petera Schumanna, zakładając teatr na Cate Farm w Glover (w Stanie Vermont USA) i założyciele Ośrodka Praktyk Teatralnych „Gardzienice” Włodzimierza Staniewskiego – we wsi pod Lublinem. W następnych dekadach na Dolnym Śląsku powstał alternatywny Teatr Performer Pawła Dudzińskiego i jego rodziny w Lubiążu, a na Pogórzu Izerskim: Teatr Klinika – Stacja Wolimierz Wiktora i Joanny Wiktorczyków oraz Teatr Uliczny Pławna 9 Dariusza Milińskiego pod Lubomierzem.

Twórcy przeciwstawiali zgiełk miejski – ciszy wiejskiej i górskiej, racjonalizm cywilizacji miejskiej – duchowości natury, przeintelektualizowanych artystów i publiczność – „nowemu naturalnemu środowisku teatru”¹. Ich celem stało się odzyskiwanie jedności człowieka i naturalnego świata, przy jednoczesnym poszukiwaniu nowych form ekspresji. Te wszystkie zjawiska dotyczą także Teatru Naszego z Michałowic w Karkonoszach. W latach 90., kiedy zespół powstawał zaczęła zamierać polska kultura ludowa, gdyż okazało się, że mieszkańcy wsi głównie oglądają telewizję satelitarną. Jednak i wtedy odbywały się akty transgresji.

Opisywane w niniejszym artykule przekroczenia granic dotyczą zarówno aktorów teatralnych z teatru michałowickiego, jak i ucieczek do wolności podejmowanych przez ich widzów. Jadwiga i Tadeusz Kutowie, absolwenci PWST im. L. Solskiego w Krakowie, Wydziałów Zamiejscowych we Wrocławiu zaczęli swoją pracę artystyczną w Teatrze im. Norwida w Jeleniej Górze, gdzie się poznali, a później jako aktorskie małżeństwo wyjechali do Teatru im. Wilama Horzycy w Toruniu. Stamtąd jednak zainspirowani wczesnomłodzieńczą fascynacją Karkonoszami powrócili,

¹ Określenie Włodzimierza Staniewskiego, który z zachowań i pieśni ludowych (naturalnego środowiska) czerpał artystyczną inspirację. *Idem, Po nowe środowisko naturalne teatru, Parateatr II*, Ośrodek Teatru Otwartego „Kalamur”, Wrocław 1982.

przekraczając granicę swoich bezpiecznych biografii i wygodnych etatów już kiedy ukończyli lat trzydzieści². W Toruniu zdobyli wielkie uznanie widzów teatralnych oraz dobrą nianię dla córki Kasi. Mieli tam także mieszkanie własnościowe, samochód oraz znajomości w sklepie mięsnym i kartki na benzynę dla aktorów. Postanowili jednak sprzedać wszystko i wyruszyć w inspirujące ich góry. Po długich poszukiwaniach kupili trzystuszeździesięcioletnią zrujnowaną chatę ponemiecką w Michałowicach koło Szklarskiej Poręby. Pierwszej nocy spędzanej tam Tadeusz Kuta – młody „mieszczuch” napisał w swoich wspomnieniach: „Zobaczyłem ciemność i usłyszałem CISZĘ... I znowu poczucie szczęścia... Jak niewiele potrzeba do SZCZĘŚCIA”³.

Niezależność twórcza

Ucieczka z teatralnej instytucji oznaczała wybór niezależności artystycznej i trudne bycie „na swoim”. Aktorzy opowiadali wówczas o planach budowy sceny za domem, pokazując z entuzjazmem widoki z okien na strome stoki i na malownicze lasy⁴. Proponowali rozrywkę „na wysokim poziomie, czyli ponad 600 m.n.p.m.” Mimo przeciwności losu teatr powstał – najpierw w domu, w dużym pokoju. Początki remontu były dramatyczne, ponieważ zimą uszkodził się dach, zamarzła woda w kranie, przed wigilią zapadła im się ściana w kuchni. Ale prywatny Teatr Nasz został założony w 1991 roku, czyli 25 lat temu, jako jeden z pierwszych teatrów prywatnych okresu transformacji⁵. Kutowie chcieli mieć „swoj” teatr i „swoich” widzów, którzy przyjdą dobrowolnie do teatru a więc nazwa „nasz” dawała publiczności poczucie związku z teatrem – to także „ich” teatr. „Zawsze uważałem, że na widowni muszą być ci, którzy chcą tam być”⁶ – pisał Tadeusz Kuta po przykrych doświadczeniach z przymusowymi uczniami i żołnierzami na toruńskiej widowni. Teatr w Michałowicach był swojski, bezpretensjonalny i gościnny.

Po występach w domu aktorzy zbudowali amfiteatr na stromej łące (uroki górskiej skarpy). We wrześniu 1997 Jadwiga i Tadeusz Kutowie własnoręcznie skończyli budować Scenę za domem, która była kameralną sceną w stylu górskiej chaty z drewnianymi ławami i stołami dla widzów, ozdobionej kwiecistymi zasłonami z falbankami. Wiele lat później pracowici twórcy urządzili drugą scenę – kawiarnianą w Jeleniej Górze na Osiedlu Czarnym. Z okien lokalu rozpościerał się piękny widok na Śnieżkę.

² Tadeusz Kuta, *To jest nasza Ameryka, czyli krótka historia Teatru Naszego*, Michałowice 2009, s. 29. Tu o historii przewodządek.

³ *Ibidem*, s. 33.

⁴ Kiedy pisałam o nich artykuł w tamtym okresie, zachwyciłam się pokazywanymi krajobrazami, ale w spełnienie marzeń o budowie teatru nie uwierzyłam.

⁵ Książka Tadeusza Kuty jest ciekawą lekturą o działalności teatru prywatnego w gospodarce rynkowej. „Teatr to ryzykowny biznes” – powtarzają współcześni właściciele zawodowych, prywatnych scen w kraju, których działa około 100 (dane wg Instytutu im. Raszewskiego).

⁶ Kuta, *op. cit.*, s. 28.

Od początku wystawiany był lekki, autorski repertuar na poziomie profesjonalnym, czyli wieczory kabaretowe, spektakle komediowe oraz przedstawienia muzyczne. Jadwiga Kuta jest aktorką komediową, dramatyczną oraz śpiewającą niezwykłym głosem, laureatką wrocławskiego Przeglądu Piosenki Aktorskiej, a Tadeusz Kuta pisze teksty oraz występuje jako konferansjer i aktor kabaretowy ze świetną *vis comica*. Obecnie współtworzy z nimi kierownik muzyczny teatru, multiinstrumentalista Jacek Szreniawa. Aktorzy Teatru Naszego trafili ze swoim teatrem z ogródka pod dach, do sceny z welurową kurtyną, potem do wizytowych strojów i tradycyjnie numerowanych miejsc. W konwencję teatralnej elegancji czasami wpisują się ufrzyzowani i wystrojeni stali widzowie, co wydaje się dość zaskakującym przebraniem w teatrze górskim, do którego wyskakują z samochodu w szpilkach na mokry parking (klimat karkonoski sprzyja częstym deszczom).



Teatr Nasz – Domki dla Gości. Źródło: Archiwum Teatru Naszego

Część publiczności to widzowie lokalni – z Karkonoszy, czyli goście z okolicy, sąsiad ksiądz Kubek z Piechowic, Kazimierz Pichlak, lekarz, poeta i społecznik, rzeźbiarz Zbigniew Frączkiewicz, znajoma Krystyna Czerniak, także muzycy i ludzie gór. Większość jednak przyjeżdża z większych miast Dolnego Śląska i z całej Polski. Zwykle połowa widowni to stali widzowie, w wieku dojrzałym ok. lat 50 plus. „Dzwonię, rezerwuję bilet, wsiadam w samochód i uciekam do Michałowic” – tak oświadczyli widzowie z Oławy. „Jadę naładować akumulatory” – mówią inni, chwając sobie czas na zabawę. Frekwencja jest bardzo wysoka, mimo niezbyt niskiej ceny biletów 50–70 zł (trzeba podkreślić, że teatr nie otrzymuje dotacji). Bilety przed urlopami i długimi weekendami należy rezerwować z trzytygodniowym wyprzedzeniem.

Michałowicka śmiechoterapia

Widzowie wkraczają w przestrzeń gór, porzucają cywilizację i związane z nią obowiązki oraz hałas i pośpiech. Uciekają do wolności oraz ciszy „jednego z najpiękniejszych zakątków Karkonoszy” z bliską panoramą Śnieżnych Kotłów oraz malowniczymi szlakami turystycznymi i architekturą w stylu sudeckim. Jest to transgresja w przestrzeń świata Ducha Gór, obcowania z wysokimi szczytami oraz niecodziennego „tchnienia radości”. Publiczność Teatru Naszego wybiera alternatywną turystykę powiązaną z lokalną kulturą, zażywając Spa dla ciała i ducha. Zapewnia im się swoistą „śmiechoterapię” w formie spektakli rozrywkowych, a także poczęstunek. Goście mogą też odwiedzić pobliską secesyjną willę widokową Gerharta Hauptmanna z przepiękną panoramą Karkonoszy. Wszechogarniające poczucie wolności zapewnia świadomość znajdowania się w zupełnie **innym miejscu** (pokręśl. M.G.). Pobyt w Teatrze Naszym łączy się z dłuższą wyprawą samochodową, ponieważ na trasie z większych miast górskie drogi zaczynają się już pomiędzy Bolkowem a Jelenią Górą. Przed spektaklem trzeba natomiast kluczyć jeszcze serpentynami od strony Szklarskiej Poręby, postać w „korcu” widzów, przekroczyć efektowny, wykuty w skale tunel w Piechowicach. W kolejce do kasy biletowej oczekuje się już na werandzie teatru z widokiem na zbocza gór, a wówczas to widzowie robią sobie pamiątkowe zdjęcia. Scena małżeństwa Kutów mieści się w chacie z kominkiem, więc publiczność wciąż pamięta o niecodziennym otoczeniu.

Teatr Nasz to więcej niż teatr⁷. Widzowie traktowani tu są jak Goście i po spektaklach zapraszani na wspólne biesiadowanie w przyteatralnej restauracji – aktorzy bywają tam kelnerami. Przyjezdni mają możliwość przenocować w przytulnych domkach z pokojami⁸. Mogą pozwolić sobie zatem na dłuższy wypoczynek w serdecznej atmosferze (np. oferta weekendowa z wieczorną potańcówką i „leniwym śniadaniem”). Owa serdeczność to sprawa najbardziej wyjątkowa, zapewniająca dobry humor przyjezdnych. Przekraczają oni granicę czasu codziennego, znajdują się oni w innym czasie – czasie wolnym *homo faber*, który ze względu na niezobowiązujący śmiech i poczucie swobody zbliża ich do święta.

W ulotkach czytamy, że Teatr Nasz to „Kraina dobrego humoru”. Śmiechoterapia, geloterapia (gr. *gelos* – śmiech) czyli *humor therapy* (podobnie jak, np. terapia dramowa) należy do współczesnej medycyny alternatywnej, a w Stanach Zjednoczonych czy na Zachodzie zaleca się ją w jako terapię uzupełniającą leczenie nowotworów i uśmierzającą ból. Terapia ta opiera się też na założeniu, że spontaniczny śmiech pomaga odreagować stres, więc stosowana jest w leczeniu depresji. Pacjentów poddaje się terapii indywidualnej lub grupowej w ramach warsztatów. Stosując określenie „śmiechoterapia” w odniesieniu do Teatru Naszego mam na myśli całą atmosferę

⁷ Określ. Aldony Jawłowskiej, które umieściła w tytule swojej publikacji dotyczącej teatru alternatywnego. Por. *Więcej niż teatr*, Warszawa 1988. Sytuacja jest oczywiście inna – teatr alternatywny „był ażylem dla nieprzystosowanych”, a w Michałowicach mamy do czynienia z teatrem komercyjnym. Jednak i tam, i tu widz traktowany jest wyjątkowo, a teatr staje się pasją.

⁸ Wybudowanie górskiego pensjonatu dla Wielkich Artystów było pierwszym pomysłem małżeństwa przed wyjazdem z Torunia i porzuceniem teatru.

panującą podczas pobytu w tym miejscu – wspomniane serdeczne podejście zespołu do Gości – już od miłej rozmowy telefonicznej przy rezerwacji biletu, przez powitanie – aż po śmiech publiczności, który wyzwolony zostaje na widowni za sprawą inteligentnego poczucia humoru wykonawców.

Skecze, piosenki i monologi Teatru Naszego bawią widzów. W geloterapii znaczenie terapeutyczne ma pierwszy stopień śmiechu określany jako „tchnienie radości”, który można zachować jako stan permanentny, przy czym stwarza to możliwość odprężenia psychicznego oraz stanowi wyraz radosnego spokoju. Mogę sobie wyobrazić, że „tchnienie radości” zaczyna się już podczas podróży widzów do Michałowic, a na pewno tuż po przekroczeniu progu teatru, podczas osobistego powitania przez uśmiechniętych aktorów i trwa do końca spektaklu. Przy pierwszych żartach konferansjera Tadeusza Kutę następuje drugi stopień śmiechu – chichot, który nie ma walorów leczniczych. Stopień trzeci to „śmiech z walorami akustycznymi”, czyli na całe gardło, któremu „towarzyszą słabsze lub silniejsze konwulsyjne ruchy ciała” (z bólami brzucha), śmiech bardzo uzdrawiający i następuje on prawie przy każdej scenie Teatru Naszego. Czwartym stopniem, także leczniczym staje się śmiech do łez, nie gromki, lecz zdławiony, a nawet zduszony. Występuje w tym teatrze często. Ruchy ciała śmiejącego stają się mimowolnie, mocno nim wstrząsające⁹. Pod koniec przedstawienia może się niekiedy pojawić fizyczne zmęczenie. Aktorzy z Michałowic wywołują więc wszystkie z trzech stopni śmiechu, niezbędnych do zapewnienia pozytywnych efektów geloterapii.



Teatr Nasz – Scena za Domem. Źródło: Archiwum Teatru Naszego

⁹ Opis stadiów śmiechu za: Norman Bevin, *Śmiech to zdrowie; teoria i praktyka leczniczego śmiechu*. Warszawa 2002, s. 39.

Kabaret małżeński i góralskie lasy

Śmiech to reakcja typowo ludzka, a humor stanowi zjawisko społeczne – „śmiejemy się zawsze wspólnie z pewną grupą”¹⁰, śmiech potrzebuje jakby echa – pisze Henri Bergson.

[Chodzi o] coś co chciałoby siebie uwielokrotnić, coraz dalej i dalej się odbijając, coś, co zaczyna się wybuchem, by potem tocząc się, jak grzmot po górach (sic! – M.G.), przedłużać swoje istnienie. (...) Jak to nieraz wielokrotnie podkreślano, śmiech widzów w teatrze jest tym żywszy, im pełniejsza sala.

Komizm z kolei wiąże się z naturalnym dla człowieka instynktem gry, z ludzkim upodobaniem do zabawy i śmiechu oraz za zdolnością postrzegania niezwykłych, dziwnych i śmiesznych aspektów rzeczywistości materialnej i społecznej¹¹.

W klasyfikacji gier i zabaw Rogera Caillois przedstawienia teatralne i gra aktorska (tu będą zarówno te komediowe, jak i kabaretowe) należą do kategorii „mimicry”, czyli naśladowania kogoś lub czegoś, przebierania się za kogoś, bycia kimś innym. W przypadku mimicry mamy do czynienia ze swobodą i umownością, z „oderwaniem się od rzeczywistości”¹². Kabaret jest widowiskiem o charakterze antyiluzyjnym, czyli nie ma tu tak zwanej teatralnej czwartej ściany oraz sztywnego podziału na artystów i widownię, co oznacza współuczestnictwo widzów. Aktorzy Teatru Naszego chętnie aktywizują publiczność, włączając ją do udziału w skeczach i zachęcając do wspólnego śpiewania piosenek.

[Komizm] dostarcza prześmiewcy broni pozwalającej na krytyczne widzenie swojego otoczenia i do maskowania sprzeciwu środkami intelektualnej kpiny lub wyjaskrawionej farsowości¹³.

Specjalnością Jadwigi i Tadeusza Kutów stał się dowcip kabaretowy nawiązujący do tradycji kabaretów literackich. Spośród charakterystycznych współczesnych wątków kabaretowych wybrali oni tzw. *human interest*¹⁴ obejmujący sprawy dotyczące osobowości ludzkich i funkcjonowania człowieka w społeczeństwie, a także najbardziej uniwersalny obok polityki wątek seksualno-romansowy, który został przez nich sprawnie przekształcony w wątek małżeńsko-obyczajowy. (W dialogach scenicznych wielokrotnie podkreślają, że są starym, dobrym małżeństwem aktorskim i pozwalają sobie na ironiczne docinki, w spektaklach natomiast eksploatują stereotypy dobrej żony i dobrego męża). Dodatkowym wątkiem wyróżniającym Teatr Nasz stają się akcenty górskie i karkonoskie. Na tej scenie nie ma natomiast popularnej dziś polityki, czarnego humoru.

¹⁰ Henri Bergson, *Śmiech. Esej o komizmie*, przeł. Stanisław Cichowicz, Kraków 1977, s. 49.

¹¹ Patrice Pavis, *Słownik terminów teatralnych*, przeł. i oprac. Sławomir Świontek, Wrocław–Warszawa, Kraków, s. 239 (hasło: komizm).

¹² Roger Caillois, *Ludzie a gry i zabawy*, [w:] *idem, Żywiol i ład*, przeł. Anna Tatariewicz, Warszawa 1973, s. 304.

¹³ Pavis, *op. cit.*

¹⁴ Klasyfikacja za: Anna Krasowska, *Od Zielonego Balonika do Potem. Komizm słowny w kabarecie literackim*, Warszawa 2013, s. 79 i s. 83–84.

W zakresie dowcipów społecznych pojawia się w Michałowicach ośmieszanie cech osobowych, stereotypów zawodowych, narodowych oraz instytucji, co najpełniej widać w spektaklu kabaretowym *Nasza klasa* (2009) opowieści o dawnych licealistach, którzy spotykają się po wielu latach na zjeździe klasowym. Publiczności ukazuje się cała galeria postaci, odgrywanych głównie przez Tadeusza Kutę. Aktorzy drwią z pyszałkowatego macho, nowobogackiego niedokształconego biznesmena, szemranego terapeuty, zarozumiałego docenta¹⁵. Widz zostaje zatem postawiony w roli autorytetu, tego inteligentniejszego, lepiej wychowanego i bardziej spostrzegawczego.



„Szczęściarze”, Jadwiga i Tadeusz Kutowie. Źródło: Archiwum Teatru Naszego

W monologu „Z Bobkiem w Egipcie” ukazano zamożnego i pewnego siebie Turystę -Polaka (krótkie spodenki, złoty łańcuch i trzy komórki), który popada w wakacyjne tarapaty z powodu nieznamości języków obcych. W Egipcie stwierdza, że „dokoła są same buraki, żaden po polsku nie gada”¹⁶. Nie może korzystać ze swojego bogactwa, ponieważ nie włożył karty do wnęki w ścianie i nie uruchomił prądu. Spędza urlop w ciemności, bez klimatyzacji, popijając ciepłą „whisky” (wymowa identyczna z pisownią).

¹⁵ Kabaretowe postaci z Teatru Naszego kojarzą się z tradycyjnymi maskami z komedii dell’arte, jak bogaty i zarozumiały Magnifico i nieustannie gadający boloński Dottore, lub z postacią Molierowską domorosłego uzdrowiciela – Sganarela (*Lekarz mimo woli*, przeł. Tadeusz Boy-Żeleński). Por. też Allardyce Nicoll, *W świecie Arlekina. Studium o komedii dell’arte*, przeł. Antoni Dębnicki, Warszawa 1967, s. 49 i 53.

¹⁶ Ten i następane cytaty pochodzą ze spektakli autorstwa Tadeusza Kuty.

Z kolei podczas wykładu z cyklu „Poznasz autoryteta z uniwersytetu” występuje zarozumiały Docent Hrabisław Rozdarło z Katedry Czynności Trudnych i Very Skomplikowanych wyjaśniający wbijanie gwoździa młotkiem, czyli „operację zgwazdżania dwóch dowolnych elementów w przestrzeni” dokonywaną przez „bijec” i końcówkę gwoździa „penetratkę”. Komizm wypowiedzi wynika z jej nadmiernej długości oraz ujmowania rzeczy banalnych w poważnym stylu (podobnie czynił dawny Dottore). Inna postać – Centronergomagnetoterapeuta (Iśniący garnitur, żółta koszula i sandały) z wadą wymowy próbuje uzdrowić widzów z wszelkich dolegliwości każąc im podnosić ręce do góry i wykrzykiwać „jepiej” (lepiej), ponieważ „wiaja czyni cuda”.

Jadwiga Kuta często i udatnie grywa herod-baby, np. w *Naszej klasie* występuje jako zołzowata kucharka Leokadia, która własną pierś zasłania gar zupy przez brudnymi łapami uczestników zjazdu klasowego, ponieważ „byłe kto nie może ingerować w cykl technologiczny żywności”. W komedii *Szczęściarze* (2016) aktorka wykreowała przezabawną postać niedobrej żony (odwrócony stereotyp). Okazuje się mianowicie, że mąż-emeryt nie wychodzący z domu do pracy będzie burzył całe jej misternie uporządkowane życie, zawadzając w licznych spotkaniach z koleżankami. W repertuarze Teatru Naszego znajdują się recitale Jadwigi Kutury – piosenki Edith Piaf, a także Wojciecha Młynarskiego oraz spektakle społeczne.



„Nasza klasa”, Tadeusz Kuta, Jadwiga Kuta (jako Leokadia), Jacek Szreniawa. Źródło: Archiwum Teatru Naszego

Zespół wykorzystuje zarówno komizm słowny, jak i sytuacyjny. Opiera się on na zderzeniu języka potocznego z neologizmami, zaskakującymi skojarzeniami oraz na powtarzalności elementów konstrukcyjnych. Komizm sytuacyjny odwołuje się do

bogatej gestyki i mimiki aktorów a także stosowania, np. szczególnie zaraźliwego śmiechu Jadwigi Kutę w różnych rolach albo chwytu *qui pro quo*.

Michałowice jako górską, małą ojczyznę i przestrzeń inspiracji oraz karkonoski dom jako centrum świata odgrywają ważną rolę w widowiskach małżeństwa Kutów. Aktorzy używają przy tym barwnych określeń jak: „Kraina dobrego humoru” „najpiękniejszy zakątek Karkonoszy”, „nasza Ameryka”, przy czym dziecięcy, prosty rysunek dwóch gór – letniej i zimowej – ze słoneczkiem pośrodku stanowi logo teatru. Niektórzy goście uważają, że twórcy korzystają w tych warunkach z nieustannego urlopu, oni sami twierdzą, że każdego dnia obchodzą święto, skoro praca teatralna stała się ich pasją. W 1994 roku powstało przedstawienie *Ameryka, Ameryka, czyli Country Michałowice* afirmujące życie w Karkonoszach z piosenką o górach – miejscu codziennego szczęścia, która mogłaby stać się hymnem Teatru Naszego.

To jest nasza Ameryka, to jest nasza Ameryka,
Ptaków śpiew i drzew muzyka koi ból,
To jest nasza Ameryka, to jest nasza Ameryka,
Tu ci wraca radość życia, tylko tu!¹⁷

Innym utworem muzycznym wpisującym się w górską lokalność tego miejsca jest śpiewana często wspólnie z rozbawionymi widzami piosenka Wojciecha Młynarskiego *Jesteśmy na wczasach w tych góralskich lasach*. W spektaklu kabaretowym *Tak lubię was rozśmieszać* (2011) prywatna ojczyzna występuje w wersji humorystyczno-ironicznej jako Euroregion Michałowice¹⁸ i Spółka Jawna polsko-czesko-niemiecka z Nieograniczoną Nieodpowiedzialnością, 24 h tradycji. Aktorzy wyjątkowo trafnie ośmieszają stereotypy narodowe trojga obywateli Polaka, Czecha i Niemki, a także nieporozumienia wynikające z ich nieznamomości języków, starania o dotacje unijne oraz modę na współpracę transgraniczną.

Teatr Nasz, podobnie jak inne teatry działające w małych miejscowościach, w górach i na prowincji, w miejscach, gdzie nie istnieje teatr instytucjonalny spełniają rolę małych centrów kulturotwórczych dla okolicznych mieszkańców. Ta rola stała się szczególnie istotna po 1989 roku w sytuacji decentralizacji polskiego życia teatralnego. Teatr Nasz to zespół prywatny, rodzinno-przyjacielski zajmujący wyraźne miejsce na mapie teatralnej Karkonoszy. Kabareciarze, kucharze, śmiechoterapeuci w Krainie dobrego humoru zapewniają swym gościom możliwość przekroczenia granic dnia codziennego i spędzenia kilku dni w **innym czasie i miejscu**.

Tekst powstał pierwotnie jako referat wygłoszony na konferencji „Góry: granica i przestrzeń transgresji” organizowanej przez Instytut Filologii Polskiej UW. w dniach 14–16 XI 2016 w Polanicy Zdroju.

¹⁷ Piosenka ze spektaklu *Ameryka, Ameryka, czyli country Michałowice*, słowa Tadeusz Kuta.

¹⁸ Od 1991 funkcjonuje Euroregion Neisse-Nisa-Nysa obejmujący część Sudetów Zachodnich między Jelenią Górą, Libercem z Żytawą. Celem jego istnienia jest m.in. poprawa standardu życia mieszkańców, rozwój gospodarczy oraz poprawa środowiska przyrodniczego Gór Izerskich. Za: www.euroregion-nysa.eu (dostęp: 18.04.2017).

Słowa kluczowe

transgresja w górach, turystyka alternatywna, Karkonosze, Teatr Nasz w Michałowicach, teatr współczesny, teatr prywatny, *genius loci*, kabaret, teatr muzyczny, komizm, śmiechoterapia

Abstract

Escape to Freedom in the Mountains. The Amusement and the Therapy in Teatr Nasz in Karkonosze

The paper concerns the activity of Teatr Nasz of Jadwiga and Tadeusz Kuta, the private company, which performs in Karkonosze, Michałowice village. The actors resigned from an employment job in the main-stream theatre, deciding to escape to the mountains. Twenty years ago, they built their own wooden theatre, a restaurant and huts for the guests. The spectators escape from towns and cities, to rest there, watching cabarets, comedies and musical theatre. They are undergo humour therapy and the stimulating influence of the mountains.

Keywords

Transgression in the mountains, alternative tourism/sightseeing, Teatr Nasz in Michałowice, contemporary theatre, private company, *genius loci*, cabaret, musical theatre, the comic, humour therapy

Otfrid Foerster – szkic do portretu pioniera światowej neurochirurgii

9 czerwca 1941 roku na cmentarzu Laurentiusfriedhof przy Auenstraße (obecnie cmentarz św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida) miało miejsce niecodzienne wydarzenie: władze Uniwersytetu, profesorowie, rodzina, znajomi, przyjaciele i pacjenci żegnali jednego z najwybitniejszych neurologów i neurochirurgów ówczesnego świata, Otfrida Foerstera i jego żonę Martę (1882–1941). Pochówek do ostatniej chwili nie był pewny. Władze kościelne nie mogły uzgodnić wspólnego stanowiska w sprawie równoczesnego pochówku małżonków ze względu na fakt, że on był protestantem, a ona Żydówką wyznania katolickiego. W liście z 18.07.1984 roku prof. dr n. med. Hans Otto Schubert¹, zięć profesora Foerstera, tak jak teść – profesor medycyny, chirurg, tak oto wspomina konieczność wyjednania zgody od władz kościelnych: „Po tym jak katolicki arcykapłan odmówił wspólnego pogrzebu pomimo, że w 1936 udzielił ślubu mnie i mojej żonie udałem się do Ordynariatu w Katedrze Wrocławskiej, do generalnego wikariusza Negwera² i przedstawiłem mu całą tę sprawę. Ten skontaktował się natychmiast z ówczesnym Metropolitą Wrocławskim kardynałem Adolfem Bertramem³, który orzekł, że wspólny pogrzeb może się odbyć...”⁴ Tak smutno zakończyło się życie legendarnego neurochirurga, którego osiągnięcia są wykorzystywane do dnia dzisiejszego. Wraz ze śmiercią Foerstera przestała istnieć w Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu psychiatryczno-neurologiczna szkoła Carla Wernickego⁵. Dzięki członkom Wrocławskiego

¹ Hans Otto Schubert – ur. 1.04.1906 we Wrocławiu. Uczęszczał do Państwowego Gimnazjum Katolickiego w Opolu. Po zdanej maturze studiował medycynę we Wrocławiu, Fryburgu Bryzgowijskim i Bonn. W 1933 roku obronił we Wrocławiu doktorat. Rok 1935 spędził pracując w Klinice Neurologiczno-Neurochirurgicznej i działającym przy niej Instytucie Badawczym prof. Otfrida Foerstera jako asystent stażysta. Od 1936 roku mąż młodszej córki prof. Forstera-Lore (ur. 1914). W latach 1946–1969 naczelnym chirurg szpitala St. Marienkrankenhaus w Ludwigshafen, a następnie jego dyrektor; wykładowca Uniwersytetu w Heidelbergu.

² Józef Negwer (1882–1964) duchowny niemiecki, kanonik, wikariusz generalny archidiecezji wrocławskiej w latach 1938–1945.

³ Adolf Bertram (1859–1945) duchowny niemiecki, kardynał, metropolita wrocławski w latach 1914–1945.

⁴ List prof. dr med. Hansa Otto Schuberta do redaktor Leny Kaletowej z 18.07.1984 roku (udostępniony autorowi przez adresatkę).

⁵ Kiejna A., *Wrocławska szkoła neuropsychiatryczna Carla Wernickego*, „Psychiatria Polska” 1998, t. XXXII, nr 2, s. 214.

Oddziału Polskiego Towarzystwa Historii Medycyny i Farmacji często można zobaczyć zapałony znicz przy kamiennym obelisku na grobie małżeństwa Foersterów.



Obelisk na grobie małżeństwa Foersterów

Celem artykułu jest przybliżenie sylwetki pioniera światowej neurochirurgii, wrocławskiego lekarza – Otfrieda Foerstera. Publikacja została przygotowana na podstawie dokumentów archiwalnych, korespondencji oraz współczesnych opracowań. Foerster przyszedł na świat we Wrocławiu 9 listopada 1873 roku. Jego ojciec, Richard Foerster (1843–1922), profesor filologii klasycznej i archeologii, był wykładowcą w Rostocku, Kilonii i Wrocławiu. W Kilonii piastował nawet stanowisko dziekana Wydziału Filozoficznego, a potem rektora tamtejszego Uniwersytetu. Jego marzeniem było, aby syn podzielił jego zainteresowania i poświęcił się badaniu literatury klasycznej i archeologii. Syn odziedziczył po nim dar pięknego wystawiania się, był jednym z najzdolniejszych uczniów w klasie. Uczęszczał do renomowanego Gimnazjum Marii Magdaleny⁶ (Städtisches Gymnasium zu St. Maria Magdalena),

⁶ Gimnazjum Marii Magdaleny we Wrocławiu zostało założone w 1267 roku. Nowoczesne metody dydaktyczne stawały je w czołówce ówczesnych szkół. Wśród absolwentów jest wielu wybitnych przedstawicieli kultury, medycyny, chemii, fizyki i prawa.

w którym kilka lat wcześniej wykładał jego ojciec. Była to jedna z najlepszych na owe czasy szkół o wielowiekowych tradycjach. Nauczyciele widząc jego talent także widzieli w nim przyszłego studenta kierunku humanistycznego, do czego go szczerze zachęcali. Od dziecka interesowała go jednak botanika i biologia. W jego biografii można odnaleźć informacje, że zbierał kamienie, miał kolekcję motyli. Naturalnym wydaje się w związku z tym fakt, że to właśnie medycyna była wyborem przyszłości naukowej i zawodowej. Czas pokaże że wybór był jak najbardziej słuszny.

Studia medyczne w latach 1892–1896 odbywał we Fryburgu Bryzgowijskim, Kilonii i Wrocławiu. W 1897 roku Otfrid Foerster uzyskał dyplom lekarza. Jego zainteresowania fizjologią, która będzie mu towarzyszyła przez całe życie zawodowe, dały swój wyraz podczas egzaminu z tego przedmiotu. Egzaminator – wybitny naukowiec, fizjolog niemiecki prof. Rudolf Peter Heinrich Heidenhain (1834–1897) stwierdził, że egzamin był zdany tak błyskotliwie, iż wystawienie noty bardzo dobrej to za mało aby ocenić i docenić wiedzę takiego studenta⁷.

Genezy zainteresowania neurologią, która stała się nie tylko jego zawodem, ale także pasją, można doszukiwać się w stażu, który w czasie studiów odbył w Psychiatrycznym Zakładzie Leczniczym w Lubiążu⁸. gdzie wiele lat wcześniej lekarzem naczelnym był Emil Kraepelin (1856–1926) – nazywany papieżem niemieckiej psychiatrii. Ośrodek był na owe czasy bardzo nowoczesną placówką, w której swój ślad pozostawili tacy wybitni lekarze jak Moritz Gustav Martini (1794–1875), Paul August Wilhelm Jung (1830–1908), Wilhelm Alter (1843–1918), Heinrich Neumann (1814–1884), wspomniany wcześniej Emil Kraepelin i inni⁹. Na podkreślenie zasługuje fakt, że psychiatria była traktowana nierozłącznie z neurologią.

Po powrocie do Wrocławia, ukończeniu studiów i uzyskaniu dyplomu lekarza w 1897 roku, zgodnie z sugestią Carla Wernickego, który po śmierci Heinricha Neumanna objął stanowisko kierownika Kliniki Psychiatrii i Chorób Nerwowych, Foerster udał się na dwuletni staż zagraniczny; odbywał go w wiodących ośrodkach neurologicznych Europy – w Paryżu i Heiden w Szwajcarii. W Paryżu praktykował w szpitalu Salpetiere u Josepha Julesa Dejerine (1849–1917) i jego żony, także wybitnej neurolog, Augusty Dejerine Klumpke (1859–1927). Klumpke doczekała się swojego eponimu; „niedowład Klumpke”. Ich ośrodek był miejscem, w którym neurologii uczyli się późniejsi najwybitniejsi neuropatolodzy Europy. Na podstawie biogramów obu sławnych neurologów można przyjąć, że to właśnie podczas tego pobytu w Paryżu Foerster poznał niemieckiego neurologa i neuroanatomia Oscara Vogta (1870–1959). Późniejsze ich badania ogniskowały się wokół anatomii mózgu. Obaj uczeni, już jako znani naukowcy, spotkali się też po latach przy łóżku umierającego Lenina. Drugim miejscem w Paryżu gdzie szkolił się Foerster była klinika, którą zarządzał francuski neurolog, profesor Pierra Marie (1853–1940), opisał on między innymi utratę zdolności artykulacji słów spowodowaną

⁷ Zülch K.J., *Otfrid Foerster – Arzt und Naturforscher 9.11.1873–15.6.1941*, Heidelberg 1966, s. 3.

⁸ Ibidem, s. 3.

⁹ Kiejna A., Wójtowicz M., *Prowincjonalny Psychiatryczny Zakład Leczniczo-Opiekuńczy w Lubiążu 1830–1912*, Wrocław 2002, s. 45.

ogniskowymi zmianami w mózgu¹⁰. Będąc w Paryżu, mieście-mekce neurologów nie można było nie uczęszczać na wykłady jednego z pionierów światowej neurochirurgii jakim był Józef Babiński (1857–1932) – wybitny neurolog, uczeń Jeana Martina Charcot (1825–1893). Po udanym pobycie we Francji żądny wiedzy Foerster udał się do Szwajcarii gdzie w miejscowości Heiden pracował Heinrich Frenkel (1860–1931). Jego osiągnięcia w rehabilitacji pacjentów z ataksją mózdkową były wówczas znane na całym świecie. Kolejno odbyte staże pasowały do koncepcji kompleksowego leczenia schorzeń neurologicznych, która zakładała leczenie zachowawcze, neurochirurgiczne a także bardzo istotną neurorehabilitację. Heinrich Frenkel uznawany jest za pioniera leczenia ruchem pacjentów ze schorzeniami ośrodkowego układu nerwowego.

Po powrocie z zagranicy otrzymał etat w Klinice Psychiatrii i Chorób Nerwowych. Jeden z najwybitniejszych ówczesnych psychiatrów i neurologów Carl Wernicke powiedział o swoim młodym i zdolnym asystencie „Teraz mam asystenta, który potrafi przywrócić nogi sparaliżowanym i wzrok niewidomym”¹¹.



Otfried Foerster (1903)



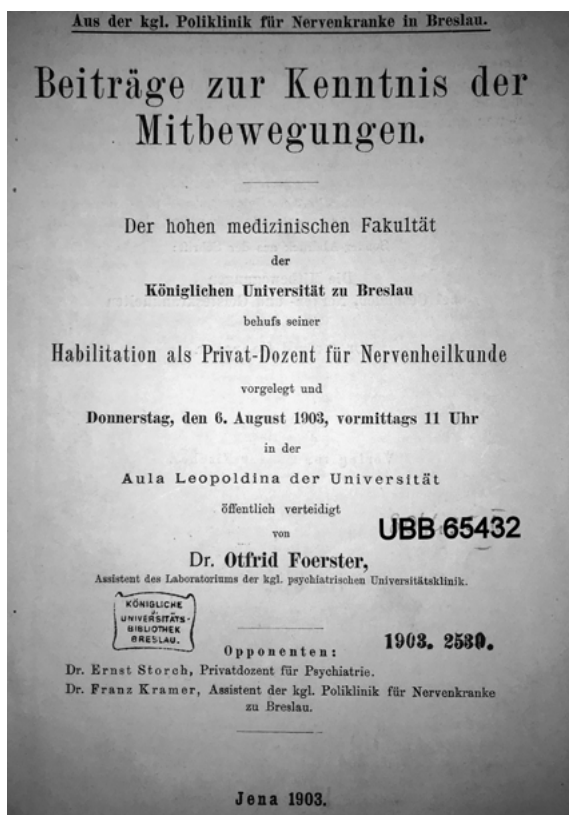
Profesor Carl Wernicke (1885)

W karierze zawodowej i naukowej rok 1903 był dla Otfrida przełomowym. 6 sierpnia o godzinie 11 w Auli Leopoldyńskiej odbyła się publiczna dyskusja nad jego pracą

¹⁰ Perlińska L., Krzyżowski J., *Medical Eponyms*. Warszawa 2009, s. 505.

¹¹ Wronecki K., Skalski J., *Otfried Foerster 1873–1941*. W: Skalski J.H., Gryglewski R.W. (red.), *Zasłużeni dla medycyny*, Poznań 2009, s. 283.

habilitacyjną. Tematem rozprawy były badania porównawcze warunków powstawania psychoz i systemu projekcyjnego¹². Oponentami podczas publicznej debaty byli dwaj przedstawiciele Kliniki Psychiatrii i Chorób Nerwowych Uniwersytetu im. Fryderyka-Wilhelma – prywatny docent Ernst Storch specjalizujący się w badaniach nad funkcją kory mózgowej i młody lekarz dr Franz Kramer naukowiec żydowskiego pochodzenia zmuszony po dojściu nazistów do władzy do emigracji. Był to też ważny rok w życiu osobistym prywatnego docenta Foerstera, poślubił bowiem 9 lat młodszą Martę Bauer. Pomimo żydowskiego pochodzenia narzeczonej ślub odbył się 14.10. w obrzędzie katolickim. Po latach okaże się jak ważny był ów katolicki ślub. Małżeństwo Foersterów zamieszkiwało początkowo w kamienicy przy ulicy Tiergartenstraße 83/85 (obecnie ul. Marii Curie-Skłodowskiej). Marta wydała na świat trzy córki, niestety jedna z nich zmarła wkrótce po narodzinach¹³. W ankiecie personalnej złożonej w Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu 8 maja 1940 roku Foerster podawał, że ma dwie córki, Ilse (ur. 11.05.1911) i Lorę (Eleonora 7.09.1913).



Praca habilitacyjna z 1903 roku

¹² Foerster O., *Habilitation als Privat-Dozent für Nervenheilkunde*, Jena 1903.

¹³ Tze-Ching T., McL. Blak P., *The Contributions of Otfrid Foerster (1873–1941) to Neurology and Neurosurgery*, „Neurosurgery” 2001, Vol. 49, No. 5, s. 1231.

Od samego początku pracy zawodowej Foerster wykazywał dużą aktywność naukową, co nie uszło uwadze szefa, i już w roku 1903 ukazała się ich wspólna praca, a mianowicie atlas mózgu autorstwa Foerstera, ale pod redakcją Wernickego. W roku 1905 szczególnie zainteresowały go prace angielskich uczonych, neurologa Hughlingsa Jacksona (1835–1911) jako odkrywcy padaczki objawowej, i pioniera światowej neurofizjologii Charlesa Sherringtona (1857–1952). Wkład drugiego z uczonych w prace nad poznaniem układu nerwowego zaowocował nagrodą Nobla w dziedzinie fizjologii i medycyny w 1922 roku. W 1909 roku Foerster został mianowany profesorem tytularnym (był to odpowiednik dzisiejszego tytułu profesora nadzwyczajnego przyznawanego osobom po habilitacji), a w 1917 roku otrzymał stanowisko profesora zwyczajnego. Dla Foerstera bardzo ważny był zawsze kontakt z pacjentem, dlatego już od 1911 roku pełnił funkcję kierownika oddziału neurologii w Szpitalu Wszystkich Świętych. Powstanie tego oddziału można uznać za początek niemieckiej neurologii jako samodzielnej specjalizacji. Wernicke do końca był jednak zdania, że psychiatria i neurologia powinny być specjalizacjami nierozłącznymi¹⁴. Samodzielność i niezależność Foerstera zaowocowały wieloma działaniami naukowymi. Nie do przecenienia była jego znajomość z Aleksandrem Tietze (1864–1927) – wrocławskim chirurgiem, uczniem światowej sławy lekarza Jana Mikulicza Radeckiego (1850–1905). Obaj uczeni połączyli siły. Umiejętności chirurga i wiedza neurologa spowodowały, że rozpoczęto wykonywać zabiegi mające na celu zniesienie spastyczności i uśmierzanie bólu. Pierwsza opisana przez Foerstera rizotomia mająca na celu zniesienie spastyczności, pochodzi z 1908 roku¹⁵. Opis zabiegu przecięcia tylnych korzeni rdzenia kręgowego został wykonany przez Foerstera i Tietzego w Jüdisches Krankenhaus we Wrocławiu (po 1945 Szpital Kolejowy, następnie połączony ze Szpitalem Marciniaka – w chwili obecnej budynki są opuszczone, a całą nieruchomość Urząd Miasta wystawił do sprzedaży). To zdarzenie zostało opisane przez ówczesnego asystenta oddziału chirurgicznego, a potem dyrektora ds. medycznych Sigismunda Haddę¹⁶. Dziś jedna z metod rizotomii jest eponimem Foerstera. Po zabiegach zdarzały się też powikłania, a nawet zgony pacjentów z powodu zapalenia opon mózgowych¹⁷. Umiejętności chirurgiczne, jakie nabył podczas współpracy z A. Tietze w niedługim czasie pozwoliły na wykonywanie pewnych zabiegów samodzielnie. Bardzo istotna podczas zabiegów neurochirurgicznych jest precyzja i uzyskiwanie oczekiwanego efektu. Na podstawie własnych

¹⁴ Kiejna A., *Wrocławska szkoła neuropsychiatryczna Carla Wernickego*, „Psychiatria Polska” 1998, t. XXXII, nr 2 s. 213.

¹⁵ D’Agostini Nicolini-Panisson R. i wsp., *Selective dorsal rhizotomy in cerebral palsy: selection criteria and postoperative physical therapy protocols*. „Revista Paulista de Pediatria” 2018, Vol. 36, No. 1, s. 101.

¹⁶ Hadda S., *Als Arzt im Jüdischen Krankenhaus zu Breslau 1906–1943*, „Jahrbuch der Friedrich-Wilhelms Universität” 1972, Bd. 12, s. 198–238, cyt. za: Kozuschek W., *Jan Mikulicz-Radecki 1850–1905 współtwórca nowoczesnej chirurgii*. Wrocław 2005, s. 150.

¹⁷ Lima R.T.F., Gardenghi G., *Rizotomia Dorsal Seletiva (RDS) como tratamento da espasticidade em crianças com Paralisia Cerebral*, <http://www.ceafi.com.br/publicacoes/download/a795738197133cea447505240a4113769> [dostęp 20.04.2018].

doświadczeń wynikających z bardzo dużej ilości wykonywanych zabiegów Foerster stworzył mapę dermatomów pokazującą, który fragment skóry unerwiany jest przez dany nerw rdzeniowy¹⁸.

Bardzo wcześnie opanował stosunkowo młodą na owe czasy technikę utrwalania obrazów jaką była fotografia. Bogato ilustrowane wykłady, których wygłosił kilkanaście podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych w latach 1912–1914 oraz wykład podczas Międzynarodowego Kongresu w Londynie w 1913 roku pt. „Relation between spasticity and paralysis in spastic paralysis” przyniosły mu światową sławę. XVII International Congress of Medicine, który odbył się w Londynie był przełomowym dla neurologii jako samodzielnej dziedziny (specjalności) medycznej¹⁹. Było to przedsięwzięcie o zasięgu światowym, patronat nad wydarzeniem objął sam król Jerzy V (1865–1936). Ceremonii otwarcia dokonał kuzyn monarchy, książę Arthur Connaught (1883–1938)²⁰. Wykłady odbywały się przez 6 dni (6–12 sierpnia 1913) w 23 równoległych sekcjach odpowiadających różnym specjalizacjom. XI sekcji neuropatologicznej przewodniczył Sir David Ferriera (1843–1928), szkocki neurofizjolog, zwolennik teorii lokalizacyjnej²¹. Z pewnością, dla 40-letniego wówczas Foerstera, wystąpienie w jednej sesji obok swoich niedawnych mistrzów, takich jak Józef Babiński i Joseph Julesa Dejerine, musiało być zaszczytem i dawać poczucie satysfakcji.

W 1920 roku rozpoczął pracę jako prymariusz oddziału neurologicznego jednego z największych wówczas wrocławskich szpitali, Wenzel-Hancke Krankenhaus. Samodzielny oddział dawał pełną swobodę w działaniu; w kolejnym roku został profesorem zwyczajnym Uniwersytetu we Wrocławiu. Jako wykładowca neurologii Foerster pojawia się w składach osobowych od 1909 roku, i jest tak aż do śmierci.

Rok 1922 przyniósł kolejną zmianę w życiu profesora, a mianowicie propozycję opieki nad coraz bardziej chorym przewodniczącym rady Komisarzy Ludowych, wodzem rewolucji bolszewickiej Włodzimierzem Iliczem Leninem (1870–1924). W kilku publikacjach pojawia się informacja, że rekomendacja Foerstera do opieki nad Leninem pojawiła się ze strony hrabiego Ulricha von Brockdorf-Rantzau (1869–1928). Jest to oczywiście możliwe, ponieważ utrzymywał on jako ambasador Niemiec w Związku Sowieckim bliskie stosunki z komisarzem do spraw zagranicznych Georgijem Wasilewiczem Cziczerinem (1872–1936). Profesor Edmund Klein w swojej publikacji „Karl Otfrid Foerster – wrocławski lekarz Włodzimierza Lenina” podaje: „Foerster zwrócił na siebie uwagę ambasadora niemieckiego w Stanach Zjednoczonych, hr. Ulricha von Brockdorff-Rantzau.” Rzeczywiście wykłady Foerstera cieszyły się dużym uznaniem, podziw dla młodego niemieckiego lekarza-naukowca

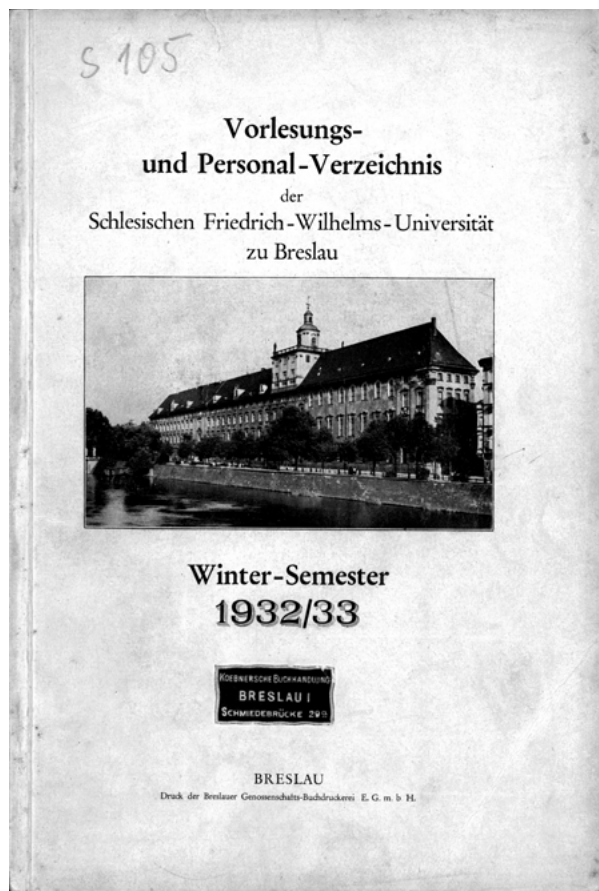
¹⁸ Kraemer J., *Choroby krążka międzykręgowego*, Wrocław 2013, s. 185.

¹⁹ Aarli J., *The History of the World Federation of Neurology*, „World Neurology” – The official newsletter of the World Federation of Neurology, <https://worldneurologyonline.com/article/the-history-of-the-world-federation-of-neurology/> [dostęp 20.04.2018].

²⁰ Daily Journal: XVIIth International Congress of Medicine (London, 1913), Oxford 1913, s. 11. <https://archive.org/details/b2807645x> [dostęp 22.04.2018].

²¹ Daily Journal: XVIIth International Congress of Medicine (London, 1913), Oxford 1913, s. 123–128. <https://archive.org/details/b2807645x> [dostęp 22.04.2018].

nie uszedł z pewnością także uwadze przedstawicieli Niemiec w Stanach Zjednoczonych, tyle że ambasadorem państwa niemieckiego był w tym czasie kto inny – Johann Heinrich von Bernstorff (1862–1939).



Okladka spisu wykładów i wykładowców Uniwersytetu Breslau
(Vorlesungs und Personal-Verzeichnis der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau)

Aby oddać atmosferę międzynarodową i polityczną Europy oraz gospodarczą Niemiec należy cofnąć się do okresu zakończenia I wojny światowej z której Niemcy wyszły jako kraj pokonany, zmuszony do wypłat wysokich reparaacji wojennych, pozbawiony wielu ziem, które przeszły na rzecz zwycięzców lub ich sojuszników, a także z bezwzględny zakazem dozbrajania, utrzymywania armii powyżej 100 000 żołnierzy i zakazem obowiązku powszechnej służby wojskowej²². Do negocjacji, w których uczestniczyło ze strony zwycięzców 27 państw, nie zostali dopuszczeni przedstawiciele państw pokonanych oraz Związek Sowiecki. Była to kara Ligi

²² Overy R., *Trzecia Rzesza – historia imperium*. Warszawa 2012, s. 92.

Narodów za akt nielojalności, którego Związek Sowiecki dopuścił się podpisując separatystyczny pokój z Niemcami w Brześciu 3 marca 1918 roku. Wpłata reperacji, przyłączenie do Polski Górnego Śląska, na terenie którego znajdowała się większość niemieckich kopalń, budziło coraz większy gniew i niezadowolenie ludności niemieckiej. Zacytujmy w tym miejscu słowa Johna Tholanda: „W wielkanocną niedzielę 1922 roku atmosferę przemocy wzmożł zdumiewający zwrot ministra spraw zagranicznych Walthera Rathenaua (1867–1922) w stronę Wschodu. Rathenau podpisał w Rapallo traktat ze Związkiem Sowieckim. [...] Niemcy i Rosja zgodziły się wznowić stosunki dyplomatyczne, zrezygnować z wzajemnych reperacji i przywrócić handel”²³.

Skoro ociepliły się stosunki między dwoma krajami, poza szkoleniem i próbami z nową bronią na radzieckich poligonach, wymianie handlowej, można było korzystać z wiedzy naukowców i lekarzy niemieckich. Decyzja o zaproszeniu Foerstera do grupy ekspertów zajmujących się zdrowiem Lenina musiała dojść na najwyższym szczeblu partyjnym. Ze strony sowieckiej był za to odpowiedzialny komisarz do spraw zagranicznych wspomniany wcześniej Cziczerin oraz komisarz do spraw zdrowia prof. Mikołaj Siemaszko (1874–1949). Po stronie niemieckiej musiały być także akceptacje ze strony ministerstwa nauki, sztuki i oświecenia publicznego, rektora i dziekana Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma, w którym Foerster prowadził zajęcia, oraz od wrocławskiego magistratu, który był jednostką nadrzędną dla Szpitala Wenzel-Hanckego.

Pierwszy wyjazd do Rosji nastąpił pod koniec marca 1922 roku i był stosunkowo krótki. Po konsultacjach, w których nie stwierdzono zagrożenia dla życia Lenina i zalecono odpoczynek Foerster wrócił do Wrocławia. Za niewiele ponad miesiąc został powtórnie wezwany do Moskwy z powodu ataku, który wystąpił u Lenina i spowodował lewostronny paraliż. Na temat stanu zdrowia i przyczyn jego pogorszenia co doprowadziło po dwóch latach do śmierci jest wiele teorii: od następujących po sobie udarów spowodowanych rozległą miażdżycą naczyń mózgowych, przewlekłego stresu, zatrucia ołowiem pochodzącym z dwóch kul, które tkwiły w ciele Lenina do zaawansowanego syfilisu. Wiadomym jest, że niemiecki internista prof. Adolph von Strümpel (1853–1925) aplikował Leninowi preparaty arsenowe i jodowe stosowane w tej chorobie wenerycznej²⁴. Jest także szeroko rozpowszechniana teoria spiskowa, polegająca na rzekomym otruciu Lenina przez naturalnego sukcesora władzy, jakim był J. Stalin (1878–1953). Zmiana stosunku do Stalina, oraz narastająca niechęć miała skutkować lękiem o przyszłość i chęcią wyeliminowania przeciwnika. Za otruciem przemawiają drgawki, które rozpoczęły się o 17.40 i doprowadziły do zgonu²⁵. Nacownymi ich świadkami byli czuwający przy Leninie lekarze m.in. radziecki neurolog i psychiatra Wiktor Osipow (1871–1947)²⁶.

²³ Tholand J., *Hitler – reportaż biograficzny*, Warszawa 2015, s. 141–142.

²⁴ Serwice R., *Lenin biografia*, Warszawa 2003, s. 479.

²⁵ Por. Serwice R., *Lenin: biografia*, Warszawa 2003, s. 481.

²⁶ Por. Klein E., *Karl Otfrid Foerster – wrocławski lekarz Włodzimierza Lenina*, „Studia Śląskie” 1977, Seria nowa, t. XXXII, s. 229–248.

Najobszerniejsze relacje z pobytu Otrfida Foerстера w Moskwie i Gorkach autorstwa prof. Edmunda Kleina ukazały się w latach 70-tych XX wieku w „Studiach Śląskich”. W artykule profesor Klein szczegółowo analizuje dokumenty historyczne, zapiski, wywiady i pamiętniki osób będących naoczniymi świadkami ostatniego okresu życia Lenina. Należy mieć świadomość, że publikacja ukazała się w czasach kiedy w Polsce obowiązywał kult wszystkiego co wiązało się z socjalizmem, bratnimi narodami radzieckimi oraz ich wielkimi przywódcami. Zastanawia jednak aneks do artykułu – wspomnienia Otrfida Foerстера na pierwszą rocznicę śmierci Lenina opublikowane w dzienniku „Prawda” z 21.01.1925. Niemiecki profesor wprowadza czytelnika w dramat tamtych chwil: „Śnieg padający miękkimi płatkami pokrył gęstym całunem dom, w którym umarł Wielki Człowiek. W bezdźwięcznej ciszy pograżyła się cała przyroda [...] Zdawało się, że nie tylko stuosiemdziesięcioletni naród, który w przeciągu pięciu minionych lat z natężoną uwagą śledził Jego słowa i czyny, ale cała ludzkość zatrzymując na Nim wzrok, świadomie czy podświadomie przerwała na minutę oddychanie”²⁷ W dalszej części wspomnień Foerster głosi peany na temat swojego zmarłego pacjenta: „Nieskończona wielkość Lenina wyznacza Jego ogólnoświatowe historyczne znaczenie oraz tryumf jego dzieła. Lenin był geniuszem, jednym z największych geniuszy wszech czasów. Nie bacząc na wszystko to, co opowiadano o Nim i przeciw Niemu, co o Nim napisano i będzie napisane, należy stwierdzić, że był to gigantyczny geniusz niepospolitej twórczej siły”²⁸. Styl jakim jest pisane wspomnienie z jednej strony dziwi i zastanawia, czy Foerster był tak zauroczony Leninem, czy w ogóle autoryzował ten tekst, czy może sowiecka propaganda włożyła w jego usta istotny dla siebie przekaz. Nie jest przecież tajemnicą, że Lenin cierpiał na ataki furii, będąc w Stuttgarcie odbywał konsultacje u specjalistów od rozstrojów nerwowych. Aleksandr Bogdanow (wł. Malinowski 1873–1928) – lekarz i działacz komunistyczny twierdził, że Lenin zdradza objawy choroby psychicznej²⁹. Prawdy z pewnością już nigdy nie poznamy. Ze wspomnianego wcześniej listu jednoznacznie wynika, że Foerster dochowywał tajemnicy lekarskiej w odniesieniu do Lenina, niemniej jednak rozmawiał ze swoim zięciem-lekarzem na ten temat. Był pod wielkim wrażeniem twórcy państwa radzieckiego. Jak twierdzi prof. Schubert, współpracując z Foersterem w jego Instytucie jako asystent-stażysta, miał okazję poznać go nie tylko jako teścia, lecz też jako naukowca, lekarza i przełożonego. Dostrzegał duże podobieństwo między Leninem i Foersterem: „Osobowość Lenina wywarła na nim wrażenie. Poczucie obowiązku Lenina i chęć wyzdrowienia za wszelką cenę, by móc dalej pracować, odpowiadały całkowicie poglądom profesora. Tak oto zetknęły się dwa bardzo podobne charaktery, reprezentujące identyczne niemal sposoby pojmowania życia. Stąd też tak dobry stosunek między lekarzem a pacjentem”³⁰.

²⁷ Ibidem, Aneks I: *Wspomnienia o chorobie i śmierci Lenina*, s. 250.

²⁸ Ibidem, s. 251.

²⁹ Williams B., *Lenin*, Wrocław 2000, s. 196.

³⁰ List prof. dr med. Hansa Otto Schuberta do redaktor Leny Kaletowej z dnia 18.07.1984 roku (udostępniony autorowi przez adresatkę).

Prof. Dr. med. H. O. SCHUBERT
CHEFARZT I. R.

7821 FELDBERG-ALTGLASHÜTTEN
(Hochschwarzwald)
Sommerberg 8
Telefon 07655 / 254

BRD
21. III. 84.

Sehr verehrte Frau Lena Kaletowa!
Da ich leider keine Nachricht von Ihnen erhalten habe, ob Sie meine ausführliche von Berlin über Prof. Otfrid Foerster, meine Schwagerin, erhalten haben, please ich mir die Anfrage, ob dieser Brief in Ihre Hände gelangt ist. Bitte umworten Sie mir möglichst bald und nehmen Sie bitte auch zu meiner Frage in Vorschlägen Stellung. Von Prof. Penzholz dem letzten Schüler von Prof. Otfrid Foerster (1938-41) erfahren ich, daß das von der amerikanischen Rockefeller-Stiftung für ihn 1930-1935 abgebaute Forschungs-Institut in Siedlitz von Wroclaw, das doch bei der Belagerung sehr zerstört worden ist, nicht viel gelitten hat und auch nach dem Kriege restauriert worden ist. Prof. Penzholz von voriges Jahr zu einer Tagung der polnischen Neurologen, von denen er sehr gut aufgenommen wurde, in Wroclaw und hat es mir berichtet jetzt ist er von den tschechischen Neurologen eingeladen worden, z. B. aber Krak. So weiß ich nicht, ob er nach

Pierwsza strona listu prof. H.O. Schuberta do redaktor Leny Kaletowej (ze zbiorów Leny Kaletowej)

Pobyt w Moskwie, liczne wywiady dla gazet zagranicznych spowodowały, że Foerster stał się bardzo popularny. Udział w konferencjach, wykłady były teraz działalnością uboczną, najważniejsza była aktywność w oddziale szpitalnym, przy pacjencie, badania naukowe, eksperymenty i edukacja coraz liczniejszej grupy asystentów niemal z całego świata. Życie profesora w całości było podporządkowane nauce a dni były podobne do siebie, nie znał świąt i niedziel. Pracę rozpoczynał wizytą u prywatnych pacjentów około godziny 9, potem odbywała się wizyta w oddziale neurologicznym Szpitala Wenzel-Hanckego, sam zmieniał opatrunki u swoich operowanych pacjentów, dwa-trzy dni w tygodniu operował. Zwykle około godziny 13 pojawiał się w pracowni mikroskopowej gdzie razem z Kierownikiem Oddziału Morfologii prof. Oskarem Gagelem (1899–1978)³¹ oceniali przygotowane wcześniej preparaty³². Około godziny 13.30 odwiedzał położoną nieopodal – przy Augustastraße 45 (dzisiejsza ulica Szczęśliwa) kawiarnię Konrada Großweilera – był to czas odpoczynku, swobodnych rozmów z asystentami oraz okazja do omówienia najciekawszych przypadków³³. W latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku Otfried Foerster otrzymał członkostwa honorowe większości europejskich neurologicznych towarzystw naukowych. Honorowe członkostwa nadały mu także uczelnie medyczne i kliniki. Na uwagę zasługuje wyjątkowe wyróżnienie, „Surgeon in Chief pro tempore” które otrzymał w Peter Bent-Brigham Hospital w Bostonie, gdzie prymariuszem oddziału neurologicznego był Harvey Cushing (1869–1939)³⁴.

Foerster nie mógł też liczyć na dotacje dla swojego ośrodka, by go we właściwy sposób rozwijać. Początkowo w piwnicach szpitala urządził sobie niewielką pracownię i laboratorium gdzie codziennie wspólnie ze współpracownikami i asystentami-stażystami oglądali przygotowane preparaty histopatologiczne tkanek pobranych w czasie zabiegu lub sekcji. Skromną pracownię Foerstera wyposażoną za własne środki odwiedzali lekarze z całego świata chcący poznać pioniera neurochirurgii i jego metody leczenia. Wśród specjalistów, którzy potem zrobili światową karierę byli: między innymi Paul Bucy (1904–1992) i Wilder Penfield (1891–1976). Naukowcy byli zaskoczeni jak można w tak spartańskich, aby nie powiedzieć w prymitywnych warunkach wykonywać tak skomplikowane zabiegi.

Wizyty amerykańskich naukowców we Wrocławiu, wyjazdy Foerstera do Stanów Zjednoczonych, znajomość a nawet przyjaźń z twórcą amerykańskiej neurochirurgii – specjalistą od leczenia nowotworów mózgu Herveym Cushingiem, z którym wspólnie wykonywali pokazowe zabiegi neurochirurgiczne, nie były z pewnością obojętne dla członków Fundacji Rockefellera podczas podejmowania decyzji o przyznaniu

³¹ Oskar Gagel – profesor w Uniwersytecie Fryderyka-Wilhelma, wykładowca anatomii, fizjologii i patofizjologii układu nerwowego, Kierownik Oddziału Morfologii w Instytucie Badań Neurologicznych Otfrida Foerstera.

³² Kozuszek W., *Historia Wydziałów Lekarskiego i Farmaceutycznego Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Akademii Medycznej we Wrocławiu w latach 1702–2002*, Wrocław 2002 s. 136.

³³ Zülch K.J., *Erinnerungen an Otfried Foerster*, „Zentralblatt für Neurochirurgie” 1954, Heft 4/5, s. 287.

³⁴ Zülch K.J., *Otfried Foerster – Arzt und Naturforscher 9.11.1873–15.6.1941*, Heidelberg 1966, s. 88.

50 000 dolarów na budowę Instytutu Badań Neurologicznych. Przyznana w 1930 roku kwota wystarczyła na budowę nowego budynku nieopodal szpitala Wenzel-Hanckego, a także jego wyposażenie. Gmach w całości przetrwał II wojnę światową, i wchodzi w skład kampusu wrocławskiego Uniwersytetu Ekonomicznego.



Budynek Instytutu Badań Neurologicznych ufundowany przez Fundację Rockefellera.
(stan obecny – fotografia ze zbiorów autora)

Po dojściu do władzy narodowych socjalistów w 1933 roku, podejście do profesora diametralnie się zmieniło, a nawet nastąpiła pewnego rodzaju izolacja. Mogła być ona spowodowana przebiegiem kariery zawodowej, sympatyzowaniem z bolszewikami i faktem, że małżonka Otfrida – Martha miała żydowskie pochodzenie. Na usunięcie wybitnego i znanego na całym świecie naukowca nawet naziści się nie odważyli, znacznie utrudnili mu jednak pracę poprzez nakaz opuszczenia aryjskiego szpitala przez osoby z nim współpracujące, a posiadające pochodzenie żydowskie. Wśród nich był jeden z najbliższych współpracowników – Ludwig Guttmann (1899–1980), niekwestionowany następca w klinice neurologii. Guttmann po kilku latach pracy w szpitalu izraelickim, najpierw jako neurolog, potem jako dyrektor wyemigrował

do Wielkiej Brytanii³⁵. Guttmann stworzył specjalistyczny ośrodek dla pacjentów z urazami kręgosłupa w Stoke Mandeville oraz był pomysłodawcą i pionierem ruchu paraolimpijskiego³⁶. Profesor Schubert – zięć Foerстера tak wspomina klimat tamtych dni: „To, że bał się nazistów [Foerster – przypis autora], było zgodne z prawdą mimo, że nie był nigdy prześladowany, był z pewnością śledzony [...] Jeden z lekarzy SS powiedział mi kiedyś w 1941 roku, pański teść, Otfried Foerster powinien się właściwie znaleźć w obozie koncentracyjnym, bo leczył Lenina...”³⁷. Profesor coraz więcej czasu spędzał w domu spisując wyniki swoich badań i podsumowując efekty pracy naukowej swojego życia. Pomimo niesprzyjającej atmosfery nadal intensywnie pracował naukowo. W okresie 1933–1940 opublikował kilkadziesiąt prac wspólnie z wybitnymi naukowcami, niektórzy z nich byli jego uczniami i asystentami: O. Gagel, H. Altenburger, L. Guttmann, A.J. McLean, W. Mahoney, P. Bucy. W roku 1935 dokonał razem z H. Altenburgerem pierwszy na świecie elektrokortykogram polegający na zapisie czynności bioelektrycznej mózgu rejestrowanej bezpośrednio z kory mózgowej³⁸. Od 1927 pracował nad podręcznikiem neurologii, który do roku 1937 ukazał się w 17. tomach. Dzieło to można uznać za naukowy dorobek życia Foerстера.

Niepewnej sytuacji towarzyszył duży stres. W roku 1938 ujawniła się u profesora gruźlica płuc. Na początku była obawa, że jest to zmiana nowotworowa gdyż uczony był nałogowym palaczem – wypalał dziennie około 80 papierosów. Z kolejnego listu prof. Schuberta do redaktor Leny Kaletowej z dnia 31 stycznia 1984 roku czytamy: „Z początkiem wojny 1 września 1939 roku zakończył swoją działalność w Wenzel-Hanke [...] i w Neurochirurgicznym Instytucie Badawczym, ponieważ stan zdrowia dość szybko się pogarszał³⁹. Badania potwierdziły zaawansowany proces gruźliczy i chorobę Bürgera, w związku z czym podjęto decyzje o leczeniu uzdrowiskowym w Görbersdorf (dzisiejsze Sokołowsko). Podjęta kuracja była nieskuteczna, a w obrazie rentgenowskim lewe płuco było zupełnie zniszczone. Jak podaje w liście prof. Schubert, „[...] na skutek usilnych rad kolegów udał się do światowej sławy sanatorium w Agra nieopodal Lugano, do prof. Alexandra”⁴⁰ Doktor Alexander (1881–1955) uchodził za autorytet w dziedzinie leczenia gruźlicy. Reprezentował skrajnie nacjonalistyczne poglądy, kierował lokalną grupą NSDAP, której założycielem był Ernst von Weizsäcker (1882–1951) – brat Viktora von Weizsäckera (1886–1957), który już niedługo miał zająć miejsce Foerстера we Wrocławiu.

Wiosną Otfried Foerster, przeczuwając zbliżający się koniec, co dla wybitnego lekarza nie było trudne, poprosił żonę Marthę, by przyjechała po niego do Szwajcarii i towarzyszyła mu w drodze powrotnej do Wrocławia. Kobieta, pomimo niedoleczonej

³⁵ Ascher A., *Oblężona społeczność. Wrocławscy Żydzi w czasie nazizmu*, Wrocław 2009, s. 279.

³⁶ Silver J.R., *History of the Treatment of Spinal Injuries*, Nowy Jork 2003, s. 91.

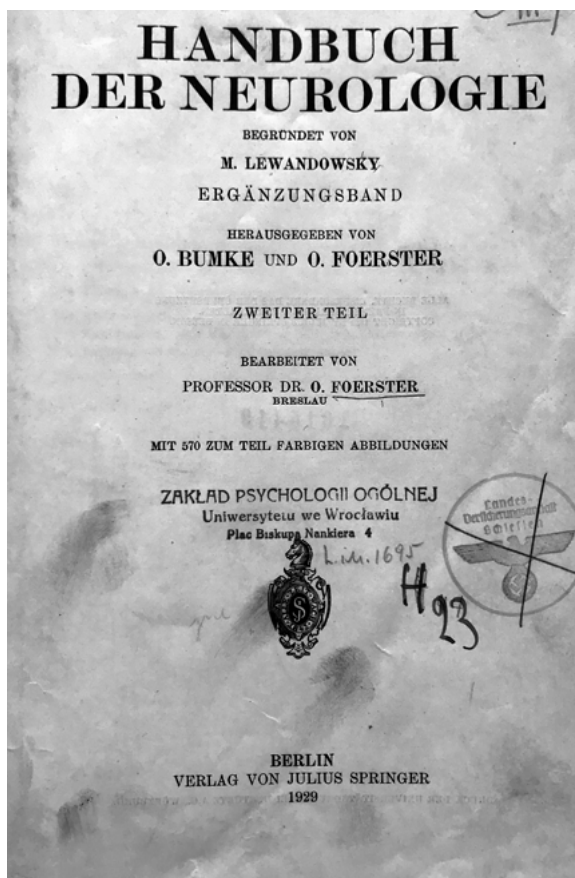
³⁷ List prof. dr med. Hansa Otto Schuberta do redaktor Leny Kaletowej z dnia 18.07.1984 roku (udostępniony autorowi przez adresatkę).

³⁸ Kułak W., Sobaniec W., *Historia odkrycia EEG*. „Neurologia Dziecięca” 2006, Vol. 15, nr 29, s. 55.

³⁹ List prof. dr med. Hansa Otto Schuberta do redaktor Leny Kaletowej z dnia 31.01.1984 roku (udostępniony autorowi przez adresatkę).

⁴⁰ Ibidem.

grypy, natychmiast pojechała po chorego męża, i oboje – specjalnym wagonem sanitarnym – wrócili do domu. Obniżona odporność po grypie, wyczerpująca podróż pociągiem z chorym na gruźlicę mężem spowodowała, że doszło do zarażenia chorobą. Została rozpoznana u niej miliary tuberculosis (gruźlica prosówkowa), choroba rozwijała się bardzo szybko. Stan był na tyle poważny, że w maju została umieszczona przez zięcia w uniwersyteckiej klinice chorób wewnętrznych przy Hobrechtufer (dzisiaj Pasteura). Profesor Otfrid Foerster nie odzyskał już sił, zmarł w niedzielę 15 czerwca 1941 roku o godzinie 20.15 w swoim domu przy Hohenlohestraße (obecnie Banacha), jego żona 30 godzin później w klinice uniwersyteckiej.



Strona tytułowa podręcznika O. Bumkego i O. Foerstera

Wokół okoliczności śmierci małżeństwa krążą legendy. W publikacjach naukowych autorzy podają w wątpliwość naturalną śmierć. Jedni twierdzą, że Martha, dowiedziawszy się o śmierci męża, popełniła samobójstwo, inni doszukują się w jej śmierci udziału osób trzecich. W Urzędzie Stanu Cywilnego we Wrocławiu znajdują się protokoły zgonu obojga małżonków. W latach czterdziestych XX wieku w protokołach

odnotowywano przyczynę śmierci, często wypisywane były także choroby współistniejące. Zgon Otrfrida zgłosił zięć – jako przyczynę podał gruźlicę i niewydolność krążenia. O zgonie Marthy informował pracownik szpitala, a przyczyna śmierci jest bardzo podobna. Aby jednoznacznie rozwiązać wszelkie wątpliwości można przeczytać, co na temat śmierci rodziców w swoich listach pisze zięć: „Zmarł [prof. Foerster – przypis autora] we Wrocławiu w 1941 roku w swojej willi na otwartą ciężką gruźlicę płuc”⁴¹. Na temat śmierci teściowej prof. Schubert pisze nieco obszerniej: „Zawsze byliśmy zdania, że nie popełniła samobójstwa. Bo po pierwsze, jest to prawie niemożliwe w pokoju klinicznym, po drugie była bardzo pobożną i praktykującą katoliczką (choć wg. ustaw narodowych socjalistów półżydówką), a ponadto miała dwie dorosłe córki, a z tej, która była moją żoną, wnuczkę, którą kochała ponad wszystko. Jeżeli są historycy, którzy przyjmują samobójstwo, to jest to absolutny fałsz [...]. Ja osobiście przeżyłem tę nędzę choroby od początku do końca, i jako lekarz mogłem także ją ocenić. Zwłaszcza, że lekarzy, którzy ją leczyli, po części znałem osobiście”⁴².



Dom Foersterów przy ul. Banacha we Wrocławiu

⁴¹ List prof. dr med. Hansa Otto Schuberta do redaktor Leny Kaletowej z dnia 31.01.1984 roku (udostępniony autorowi przez adresatkę).

⁴² Ibidem.

Nr. 928

IV

C

Breslau, den 17. Juni 1941

Die Martha Helene Marie Förster, geborene Bauer, ohne Beruf, - - - - katholisch, - - - - wohnhaft in Breslau, Hohenlohestrasse 11, - - - - ist am 17. Juni 1941, - - um 6 Uhr 30 Minuten in Breslau, in der Klinik, Hohrechtufer 4, - - - - verstorben.

Die Verstorbene war geboren am 15. März 1882, - - - - ✓ in Breslau, - - - -

(Standesamt Breslau II - - - - - Nr. 1165/1882)

Vater: Fabrikbesitzer Otto Bauer, - - - -

Mutter: Cäcilie, geborene Eichler, beide verstorben und zuletzt wohnhaft in Breslau. - - - -

URZĄD MIEJSKI WROCŁAWIA
URZĄD STANU CYWILNEGO
ul. Włodkowica 20/22, 50-177 Wrocław
Potwierdzam zgodność niniejszej kopii z oryginałem

Wrocław, 24 KWI. 2018

KIEROWNIK
Urzędu Stanu Cywilnego
Henryk Kalinowski

Die Verstorbene war - ~~nicht~~ - ~~verheiratet~~ - verwitwet. - - - -

Eingetragen auf ~~mündliche~~ - schriftliche - Anzeige des ~~Arztes~~ **Letter des Krankenaufnahme**

- ~~der~~ - ~~Anzeigende~~ - ~~der~~ **Universitätskliniken, hier**

Vorgelesen, genehmigt und - - - - - unterschrieben

Der Standesbeamte

In Vertretung: *Summer*

Todesursache: Doppelseitige offene Lungentuberkulose, tuberkulöse Lungenentzündung. - - - -

Eheschließung der Verstorbene am 14.10.1903 in Breslau - - -

(Standesamt Breslau IV - - - - - Nr. 531/1903 ✓)

Nr. 922

C

Breslau, den 16. Juni 1941

Der Universitätsprofessor außer Dienst, Doktor der Medizin, Karl Otfried Förster, evangelisch, wohnhaft in Breslau, Hohenlohestrasse 11, ist am 15. Juni 1941, um 20 Uhr 15 Minuten in Breslau, in der Wohnung, verstorben.

Der Verstorbene war geboren am 9. November 1873, in Breslau,

(Standesamt Nr. 2)

Vater: Geheimer Regierungsrat, Universitätsprofessor, Doktor der Philosophie Richard Förster,

Mutter: Angelika, geborene Lübbert, beide

verstorben und zuletzt wohnhaft in Breslau.

Der Verstorbene war verheiratet mit Martha Helene Marie geborenen Bauer, ebenda wohnhaft.

URZĄD MIĘDZOKRAJOWY WROCŁAWIA
URZĄD STANU CYWILNEGO
ul. Włodkowicza 20/22, 50-072 Wrocław
Potwierdzam zgodność niniejszej kopii z oryginałem

Wrocław, 24 KWI. 2018

KIEROWNIK
Urzędu Stanu Cywilnego
Henryk Kohnowski

Eingetragen auf mündliche Anzeige des Facharztes, Doktor der Medizin Hans Schubert, wohnhaft in Breslau, Kaiserstrasse 75.

Der Anzeigende wies sich durch Führerschein aus und erklärte, daß er von diesem Sterbefall aus eigener Wissenschaft unterrichtet sei. - Eine Schriftzeile eingefügt.

Vorgelesen, genehmigt und unterschrieben

Hans Schubert

Der Standesbeamte

Summer

Todesursache: Tuberkulose der Lunge, Herzmuskelschwäche.

Eheschließung des Verstorbenen am 14.10.1903 in Breslau

(Standesamt Breslau IV Nr. 531/1903)

W bardzo podobnych słowach ostatnie tygodnie życia matki opisuje starsza córka Ilse Rosenfeld z domu Foerster: „Jego choroba była tak zaawansowana, że i tutaj [sanatorium w Agra – przypis autora] nie można było myśleć o wyzdrowieniu. Dlatego nie chciał dłużej przebywać w Szwajcarii i moja matka przywiozła go z powrotem wiosną 1941 roku do domu. Prawdopodobnie sama się przy tym zaraziła. Zachorowała na miliary tuberculosis i została umieszczona jeszcze w maju w klinice uniwersyteckiej. Zmarła dwa dni po moim ojcu, 17 czerwca 1941 roku”⁴³. Wspomnienia rodziny jednoznacznie oddalają samobójstwo jako przyczynę śmierci Marthy Foerster. Pogrzeb małżonków odbył się 19 czerwca 1941 roku; jak na ironię było to w przededniu ataku Niemiec nazistowskich na Związek Sowiecki.

Postać Otfrida Foerstera na zawsze przechodzi do Panteonu największych lekarzy świata; to niezaprzeczalny pionier niemieckiej i światowej neurologii, neurochirurgii i epileptologii. Metody opracowane przez tego wybitnego lekarza-naukowca, jak np. rizotomia w leczeniu spastyczności, kordotomia w leczeniu bólu, po różnych modyfikacjach są stosowane do dnia dzisiejszego. Opublikował ponad 300 monografii naukowych dotyczących padaczki, nowotworów mózgu, chorób pozapiramidowych, bólu, spastyczności i wielu innych. Jako wrocławianin nie doczekał się, w mojej ocenie, właściwego upamiętnienia, jest to zadanie wrocławskich historyków medycyny zajmujących się niemieckim okresem wrocławskiej medycyny, a szczególnie neurologii i psychiatrii. Jej wybitni reprezentanci wyznaczali w owym czasie światowe kierunki rozwoju tych dyscyplin medycznych.

Bibliografia

- Ascher A., *Oblężona społeczność. Wrocławscy Żydzi w czasie nazizmu*, Wrocław 2009.
- D’Agostini Nicolini-Panisson R. i wsp., *Selective dorsal rhizotomy in cerebral palsy: selection criteria and postoperative physical therapy protocols*. „Revista Paulista de Pediatria” 2018, Vol. 36, No. 1, s. 100–108.
- Hadda S., *Als Arzt im Jüdischen Krankenhaus zu Breslau 1906–1943*, „Jahrbuch der Friedrich-Wilhelms Universität“ 1972, Bd. 12, s. 198–238.
- Kraemer J., *Choroby krążka międzykręgowego*, Wrocław 2013
- Kiejna A., *Wrocławska szkoła neuropsychiatryczna Carla Wernickego*, „Psychiatria Polska“ 1998, t. XXXII, nr 2 s. 209–214.
- Kiejna A., Wójtowicz M., *Prowincjonalny Psychiatryczny Zakład Leczniczo-Opiekuńczy w Lubiążu 1830–1912*, Wrocław 2002.
- Klein E., *Karl Otfrid Foerster – wrocławski lekarz Włodzimierza Lenina*, „Studia Śląskie” 1977, Seria nowa, t. XXXII, s. 229–248.
- Klein E., *Karl Otfrid Foerster – wrocławski lekarz Włodzimierza Lenina*, ANEKS I – *Wspomnienia o chorobie i śmierci Lenina*, „Studia Śląskie” 1977, Seria nowa, t. XXXII, s. 249–259.

⁴³ List dr Ilse Rosenfeld – starszej córki O. Foerstera do redaktor Leny Kaletowej z dnia 1.02.1984 roku (udostępniony autorowi przez adresatkę).

- Kozuszek W., *Historia Wydziałów Lekarskiego i Farmaceutycznego Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Akademii Medycznej we Wrocławiu w latach 1702–2002*, Wrocław 2002.
- Kozuszek W., *Jan Mikulicz-Radecki 1850–1905 współtwórca nowoczesnej chirurgii*, Wrocław 2005.
- Kułał W., Sobaniec W., *Historia odkrycia EEG*, „Neurologia Dziecięca” 2006, Vol. 15, nr 29, s. 53–56.
- Overy R., *Trzecia Rzesza – historia imperium*, Warszawa 2012.
- Perlińska L., Krzyżowski J., *Medical Eponyms*, Warszawa 2009.
- Service R., *Lenin: biografia*, Warszawa 2003.
- Silver J.R., *History of the Treatment of Spinal Injuries*, Nowy Jork 2003.
- Tholand J., *Hitler – reportaż biograficzny*, Warszawa 2015.
- Tze-Ching T., McL. Blak P., *The Contributions of Otfried Foerster (1873–1941) to Neurology and Neurosurgery*, „Neurosurgery” 2001, Vol. 49, No. 5, s. 1231–1236.
- Williams B., *Lenin*, Wrocław 2000.
- Wronecki K., Skalski J., *Otfried Foerster 1873–1941*. W: Skalski J.H., Gryglewski R.W. (red.), *Zasługi dla medycyny*, Poznań 2009, s. 283–289.
- Zülch K.J., *Otfried Foerster – Arzt und Naturforscher 9.11.1873–15.6.1941*, Heidelberg 1966.
- Zülch K.J., *Erinnerungen an Otfried Foerster*, „Zentralblatt für Neurochirurgie” 1954, Heft 4/5, s. 287.

Materiały archiwalne

- Akt Zgonu Otfrieda Foerstera wystawiony w dniu 16.06.1941 roku – Urząd Stanu Cywilnego we Wrocławiu.
- Akt Zgonu Marthy Foerster wystawiony w dniu 18.06.1941 roku – Urząd Stanu Cywilnego we Wrocławiu.
- Bumke O., Foerster O., *Handbuch der Neurologie*, Berlin 1929.
- Foerster O., *Habilitation als Privat-Dozent für Nervenheilkunde*, Jena 1903.
- List prof. dr med. Hansa Otto Schuberta do redaktor Leny Kaletowej z 31.01.1984 roku (udostępniony autorowi przez adresatkę).
- List prof. dr med. Hansa Otto Schuberta do redaktor Leny Kaletowej z 18.07.1984 roku (udostępniony autorowi przez adresatkę).
- List dr Ilse Rosenfeld – starszej córki O. Foerstera do redaktor Leny Kaletowej z 1.02.1984 roku (udostępniony autorowi przez adresatkę).
- Photographien-Album der Curatoren, Professoren, Dozenten und Beamten der Königlichen Universität in Breslau

Źródła internetowe

- Lima R.T.F., Gardenghi G., *Rizotomia Dorsal Seletiva (RDS) como tratamento da espasticidade em crianças com Paralisia Cerebral*, <http://www.ceafi.com.br/publicacoes/download/a795738197133cea447505240a4113769> [dostęp 20.04.2018]
- Aarli J., *The History of the World Federation of Neurology*, „World Neurology” – The official newsletter of the World Federation of Neurology, <https://worldneurologyonline.com/article/the-history-of-the-world-federation-of-neurology/> [dostęp 20.04.2018].

Daily Journal XVIIth International Congress of Medicine (London, 1913), Oxford 1913, <https://archive.org/details/b2807645x> [dostęp 22.04.2018].

Słowa kluczowe

Otfrid Foerster, historia neurologii, historia neurochirurgii

Abstract

An outline to the portrait of Otfrid Foerster, the pioneer of global Neurosurgery

The aim of this article is to present the pioneer of world Neurosurgery from Wrocław – Otfrid Foerster. Thesis was prepared on the basis of documents, correspondence and contemporary studies

Otfrid Foerster was born in 1873 in Wrocław as a child of an intellectual German family. His father was a professor of classical literature at the Fryderyk-Wilhelm University in Wrocław. Otfrid received a thorough education at the Maria Magdalena Junior High School in Wrocław. After medical studies that he held in Freiburg and Kiel, Foerster was hired at the Clinic of Psychiatry and Neuroses in Wrocław. His superior was an outstanding psychiatrist and neurologist Carl Wernicke. In 1897 he started two years practice in France and Switzerland where he was able to watch diagnostic methods and therapeutic loops of famous neurologists in Europe – Jules Dejerine, Augusta Dejerine-Klumpke, Pierre Marie, Józef Babinski and Heinrich Frenkel. He completed his postdoctoral degree at the Fryderyk-Wilhelm University in Wrocław in 1903. He received the title of full professor in 1917. Foerster was the founder of the first neurology clinic (as an independent unit) in Wrocław. After a series of lectures in the United States, he became a doctor of Lenin and for two years headed the team dealing with the health deterioration of the chairman of the Council of People's Commissars of the Soviet Union.

He was the first physician who used the method of cutting the posterior spinal cord roots to eliminate spasticity. He healed brain and spinal cord tumors surgically and scientific work on this subject brought him international fame. He used a unique surgical method of pain treatment. His students were eminent surgeons from Europe and the United States, such as Wilder Penfield, Paul Bucy. He is the author of the brain atlas, a seventeen-volume neurology guide and a dermatome map.

The Rockefeller Foundation has founded the Institute for Neurological Research, which was specially created for Foerster at the Wenzel-Hanke Hospital.

After the Nazis came to power in 1933, the approach to the professor has changed dramatically (because of the close contact with the Soviet Union, but also the Jewish origin of his wife – Martha).

He died on June 15, 1941. He was buried along with his wife who died two days later at the cemetery of St. Wawrzyniec in Wrocław.

Keywords

Otfrid Foerster, History of Neurology, History of Neurosurgery

Motywy autobiograficzne w poezji ks. Bonifacego Miązka

Interesujące są spostrzeżenia Małgorzaty Czerwińskiej na temat autobiografizmu w literaturze: „Z postawą autobiograficzną mamy do czynienia wówczas, kiedy stworzone zostają wyraźne punkty stykowe, zarysowują się wyraźne relacje pomiędzy podmiotem wypowiedzi a podmiotem owego społecznego tekstu biografii, funkcjonującego jako schematyczne minimum wiedzy o rzeczywistym autorze”¹. Nieco wcześniej badaczka pisze: „Konieczną odpowiedzią odbiorcy na postawę autobiograficzną, wpisaną w tekst, jest sięgnięcie do minimalnego bodaj zakresu pozatekstowej wiedzy o autorze. [...] Wydaje się, że podstawową rolę odgrywa choćby minimalny zespół wiadomości o autorze funkcjonujący w świadomości czytelniczej. Są to informacje o przypadkach biografii pisarza, niekiedy także o jego osobowości, informacje z reguły schematyczne i wrywkowe, pochodzące z wypowiedzi odautorskich formułowanych w wywiadach, odpowiedziach na ankiety czasopism, na wieczorach autorskich. Także wiadomości zawarte w słownikach pisarzy współczesnych, informatorach, szkicach biograficznych”².

Liryka Bonifacego Miązka – co zgodnie stwierdzają przede wszystkim historycy literatury, a także czytelnicy – jest autobiograficzna, ukształtowana przez życie twórcy, czerpie z jego osobistych doświadczeń i przeżyć. Oto przykładowe, nieodrodnione głosy: „Analiza poezji ks. Miązka oraz znajomość jego biografii pozwala założyć, że podmiot liryczny jest tożsamy z poetą. [...] Bezsprzecznie utwory te dopełniają wiedzę o jego przeżyciach, ale są kreacją artystyczną, w której nawet elementy zaczerpnięte bezpośrednio z realnego doświadczenia i osobistych przeżyć są poetycko przetworzone”³; „Swoje wiersze Bonifacy Miązek pisze wyjątkowo szczerze. Są one zapisem jego literackiej tęsknoty, porażek i samotności. U ich podłoża leżą najczęściej własne odczucia i przeżycia”⁴; „Poezja B. Miązka jest rodzajem wytchnienia, odpoczynku od ścisłej, naukowej prozy, zapisem osobistych przeżyć. Tomik [*Powrót do domu*, A.W.] [...] jest maleńki niczym intymny pamiętnik, a zarazem pełen wyrazu, przepełniony rozterkami wyborów moralnych, świadectwem

¹ M. Czerwińska, *Autobiografia i powieść, czyli pisarz i jego postacie*, Gdańsk 1987, s. 16. Zob. także: tejże, *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.

² Tamże, s. 14.

³ C. Antosik, S. Antosik, *Bonifacy Miązek*, w: *Szkice do portretu Bonifacego Miązka*, pod red. J. Paławskiego, Kielce 2000, s. 21.

⁴ K.A. Kuczyński, „Odszukać w starym domu zapomnianą pamięć...”. *O życiu i twórczości ks. prof. Bonifacego Miązka*, Londyn 2005, s. 37–38.

służby kapłańskiej”⁵. Bardzo ważne, a może i najważniejsze, jest wyznanie autora, który odbierając w 1996 roku nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, zwierzył się: „Kocham poezję. Kocham jej prostotę i refleksyjny zamysł fermentujący w tekście czytelnym, zrozumiałym, bez filologicznego bełkotu. [...] Czy lubię swoje wiersze? Nie wszystkie. Niektóre przez lata oddaliły się ode mnie, są mi jakieś obce, zbyt literackie...”⁶. A zatem kiedyś były bardzo bliskie, osobiste, mocno sprzężone z biografią, aktualnymi doświadczeniami Bonifacego Miązka. W lirykę Miązka – by raz jeszcze sięgnąć do wywodu Czerwińskiej – wpisana jest strategia autobiograficzna, która wymusza sięgnięcie do życiorysu twórcy. Aby „pakt autobiograficzny”⁷, zawarty pomiędzy Miązką a czytelnikami jego poezji, został dostrzeżony, ci ostatni winni dysponować przynajmniej elementarną wiedzą o pisarzu. Dla porządku przypomnijmy przeto najważniejsze fakty z życia ks. profesora Bonifacego Miązka. Urodził się w 1935 roku w Kolonii Szczerbackiej, niewielkiej wiosce obecnego województwa świętokrzyskiego. Kształcił się w Liceum Pedagogicznym w Końskich, gdzie złożył egzamin maturalny. W 1954 roku wstąpił do WSD w Sandomierzu. Święcenia kapłańskie przyjął 5 lat później, następnie rozpoczął pracę wikariusza, najpierw w Zakrzewie koło Radomia, następnie Sandomierzu, Przedborzu, Iwaniśkach, w końcu w Starachowicach. Ta ostatnia placówka szczególnie mocno zapisała się w biografii ks. Miązka, w tym czasie bowiem nawiązał współpracę z „Kulturą” paryską. W ten sposób ściągnął na siebie uwagę Służby Bezpieczeństwa. Ostrzeżony o rychłym aresztowaniu, w październiku 1965 roku wyjechał z Polski wraz z pielgrzymką księży do Rzymu, organizowaną przez PAX. Zatrzymał się w Wiedniu, gdzie poprosił o azyl polityczny. Do Polski, do najbliższych przyjechał dopiero po 19. latach. Nie mógł nawet uczestniczyć w pogrzebie ojca, który zmarł w 1980 roku. Począwszy od 1965 roku, przez 43. lata Miązek mieszkał na przyjaznej mu ziemi austriackiej. W 2008 roku zdecydował się na powrót do ojczyzny; miał to być – jak wyznał w rozmowie z Krzysztofem Antonim Kuczyńskim – „powrót na zawsze”⁸. Niestety, nie udało się z powodów zdrowotnych. „W moim przypadku – wyjaśnia ks. infułat – leczenie w Polsce byłoby niemożliwe – przecież wiemy, jak jest ze służbą zdrowia w naszym kraju – postanowiłem wrócić do Wiednia”⁹. We wrześniu 2012 roku zaczęła się przeto powtórna emigracja Bonifacego Miązka. Na pytanie, „co zostało z marzeń i planów o ojczyźnie”, odpowiada: „Nie wiem” i dodaje: „Gdzie złożę moje kości? Nie wiem. Ale rozwijając kierunek pytania, wyznam, że któregoś dnia wybrałem się na klasztorny cmentarz położony na małym wzniesieniu w malowniczym wiedeńskim lasku i tam, za kaplicą założycielki klasztoru, zobaczyłem rząd krzyży z nazwiskami zmarłych kapelanów, a niżej nieco dziesiątki krzyży sióstr zakonnych. Pomyślałem sobie wtedy, że gdyby Bóg pozwolił mi pracować choćby

⁵ A. Pietrzak, *Poezja powrotów i pożegnań*, „Przegląd Powszechny” 1993, nr 5, s. 305.

⁶ Cyt. za: K.A. Kuczyński, „Odszukać w starym domu...”, s. 35–36.

⁷ Zob. P. Lejeune, *Pakt autobiograficzny*, przekł. A. W. Labuda, „Teksty” 1975, nr 5, s. 31–49.

⁸ K.A. Kuczyński, „Planowałem powrót na zawsze...”. *Rozmowa z ks. infułatem prof. dr. hab. Bonifacym Miązką*, „Nad Kamienną” 2012, nr 4, s. 3.

⁹ Tamże, s. 4.

pięć lat, miałbym prawo do tego skrawka ziemi. A jeżeli moje losy potoczą się inaczej? No cóż, będzie, jak ma być”¹⁰.

Do liryki Miązka przeniknęły następujące elementy biografii: dzieciństwo, lata seminaryjne, kapłaństwo, wreszcie doświadczenia emigranta. Pięknie przypomniał o tym ks. Jerzy Smoliński w homilii wygłoszonej w Wiedniu z okazji 70. rocznicy urodzin ks. Miązka. Powiedział wówczas, że liryka jubilata „pełna [jest] nawrotów do stron rodzinnych, pól, lasów i łąk, kolorowej Ziemi Polskiej, do Seminarium, do czarnej sutanny, Ukochanego Ojca i Najdroższej Matki, do której przedzierał się codziennie wzrokiem przez okno wiedeńskiego mieszkania, ale też targana niekiedy płaczem polskiego tułacza, nostalgią, zadumą i smutkiem”¹¹.

Motyw domu pojawia się w tytułach aż dwóch tomików naszego autora – *Powrót do domu* (Katowice 1992) oraz *Szukam domu* (Wrocław 2005). W jednym z wywiadów ks. Miązek wyznał, że niepozorna ojczysta wioska – Kolonia Szczerbacka, „zagubiona pośród borkowieckich i niekłańskich lasów”¹², wciąż jawi mu się przed oczami. Ze szczególnym sentymentem wspominał wówczas brzozę, starą, wysoką, na którą wdrapywał się jako chłopiec, by lepiej widzieć okolice. Przyznał, że jeszcze dziś w wyobraźni powtarza tę czynność i w ten sposób odpoczywa, regeneruje siły, zarówno fizyczne, jak i duchowe. Mówił o tym z perspektywy siedemdziesięciu lat, które ukończył. To wspomnienie zakończył żartobliwie: „Czyż naprawdę dzieciniejemy na stare lata?”¹³.

Jak powiedzieliśmy, w poezji Bonifacego Miązka wciąż odzywają wspomnienia z dzieciństwa. W chyba najbardziej urokliwym wierszu *Powrót do domu*, głębokim, ciepłym i nostalgicznym, notabene ze względu na rozliczne walory włączonym do podręcznika dla gimnazjum¹⁴, podmiot przypomina swoją ziemię, o której powie „te strony” (2, s. 74)¹⁵. Kreśląc wizję powrotu do domu, oddziałuje na wszystkie zmysły, stąd mamy kumulację barw, zapachów, wrażeń słuchowych i dotykowych: „Kiedy przyjadę w te strony/ musi być słońce,/ słońce kipiące w pianie topól symfonią barw i zapachów/ zielone milczenie pastwisk przypomni oczom gorącym/ lata spędzone

¹⁰ Tamże.

¹¹ J. Smoliński, *Homilia wygłoszona w 70-lecie urodzin ks. Infulata Profesora Bonifacego Miązka w kościele Matki Bożej Bolesnej w Wiedniu w niedzielę 8 maja 2005 roku o godz. 11*, w: „Kiedy przyjadę w te strony musi być słońce...”. *Uroczystości z okazji 70. rocznicy urodzin Księdza Infulata prof. dr. hab. Bonifacego Miązka*, pod red. K.A. Kuczyńskiego, Łódź 2005, s. 19.

¹² E. Materski, *O korzeniach*, w: *Księga pamiątkowa ku czci ks. profesora Bonifacego Miązka*, pod red. K.A. Kuczyńskiego i P. Obrączki, Londyn 2005, s. 27.

¹³ Tamże.

¹⁴ Zob. *Czytam świat. Wypisy do wielkiej księgi kultury. Podręcznik do kształcenia literacko-kulturowego dla II klasy gimnazjum*, Kielce 2000, s. 204.

¹⁵ Podaję sposób oznaczania przytoczeń z literatury podmiotowej: po cytacie w nawiasie umieszczam numer przyporządkowany tomikowi oraz stronę. Oto wykaz cytowanych tomów poezji B. Miązka:

(1) *Ziemia otwarta*, Paryż 1967;

(2) *Powrót do domu*, Katowice 1992;

(3) *Sandomierskie wirydarze*, Sandomierz 2010.

tutaj;/ pośród słomianych dachów” (2, s. 74). Zaraz potem pojawi się motyw matki: „Kiedy przyjadę do domu/ matka/ wytrze zmęczenie w fartuch./ uśmiechnie się wilgotnym blaskiem” (2, s. 74). „Ja” liryczne – porte-parole autora tylko hipotetycznie, w wyobraźni powraca do rodzinnego domu, ale nawet taki nierzeczywisty, niemożliwy do realizacji powrót przynosi ukojenie w chwilach ogromnej tęsknoty. Podmiot, wspominając dom, bardzo szybko przechodzi od marzeń do rzeczywistości; wie, że powrót do domu – po długich latach nieobecności, gdy zmienił się świat i ludzie, nie ziści się. Dlatego stawia pytanie retoryczne: „Powrócić dokąd?” (2, s. 75) i dodaje: „i tam już ślady czas po mnie wymiata/ i tutaj jestem bezdomny” (2, s. 75).

Wspomnienie domu, szczęśliwego dzieciństwa pojawia się także w liryku *O pisaniu wierszy*. Oto adekwatny fragment: „Może odszedłem zbyt daleko od rodzinnej wioski/ zagubionej w polskich lasach/ i usycham teraz powoli,/ jak chwast przy płocie niepotrzebny nikomu./ Mój kolorowy świat,/ moje pola rozkołysane majem noszę jeszcze przy sobie./ Niekiedy, gdy wieczór okryje miasto,/ gaszę światło w pokoju/ spoglądam w czarną ramę okna,/ widzę daleko drogę między drzewami,/ niski dom i matkę w kuchni/ pochyloną nad ciepłym stołem” (2, s. 71). Jeszcze jeden bardzo poruszający powrót Miążka do rodzinnych stron znajdziemy w wierszu *Pusto tutaj*. Podmiot, skazany na pobyt, gdzie „pusto i zimno” (2, s. 63), wyobcowany i osamotniony, zanurza się we wspomnieniach: „uciekam często w pola, za wioskę,/ szukam śladów dzieciństwa,/ szukam tamtej szerokości świata/ [...] Tam już sosny porosły pastwiska,/ gdzie kiedyś pasalem krowy./ Znajomi odeszli pod parafialny kościół,/ młodych z trudem poznaję” (2, s. 63).

Elementy typowe dla polskiego wiejskiego krajobrazu obficie występują w wierszach Miążka. W liryku *Życzenia* mamy „równinę rozniesioną żytem” (2, s. 48), słońce, ptaki, obłoki, „śpiew pastwiska” (2, s. 48), „srebro rzeki” (2, s. 48), księżyc, który „przygasał u kolan tatarakom” (2, s. 48). Te same rekwizyty, właściwe wiejskiemu krajobrazowi z lat dzieciennych twórcy, powracają w wielu tytułach. W *Otwieraniu ciemności* czytamy: „Księżyc idzie rozkopanym kartofliskiem/ po kolana w suchych badyłach” (2, s. 69); w utworze *O pisaniu wierszy* po raz nie wiem który pojawia się dom, a oprócz niego drzewa, „łąki pachnące wieczorem i dymiące/ jak kościelne kadzidło” (2, s. 72). W monologu lirycznym wiersza *Kiedy jeszcze...* znów pojawia się wiejska sceneria, którą organizują drzewa, rzeka oraz lasy. W wierszu bez tytułu, zaczynającym się od słów: „To prawda” (2, s. 73) podmiot powie z żalem, nostalgicznie „tamte ścieżki zarosły trawą” (2, s. 730). Tym ciągłym przypominaniem domu, rodzinnej wioski, matki, ojca żywi się poezja Miążka. Świadczy o tym wyznacznik wieńczący wspomniany już liryk *O pisaniu wierszy*: „Powracam/ więc jestem. I wtedy powstają wiersze./ Ale tak naprawdę to już dawno w domu nie byłem” (2, s. 72). Poezja Miążka rodzi się ze wspomnień o rodzinnym domu. Zdanie „powracam więc jestem”, zbudowane na zasadzie analogii wobec kartezjańskiego „myślę, więc jestem”, świadczy o tym, że Miążek jako poeta zjawia się zawsze wtedy, gdy – i tu sparafrazujemy tytuł jego wiersza – powraca do domu. Owe liryczne „powtórki z dzieciństwa” prawie zawsze są sentymentalne, emocjonalne, wzruszające; raz jeden bodaj książek-poeta przywołuje tę przeszłość w tonie żartobliwym. Mowa o cytowanym już utworze *Kiedy jeszcze*, którego pierwsza strofa brzmi: „Kiedy

jeszcze drzewa były jak drzewa/ a rzeka oznaczała błękitny spokój/ byłem chłopcem modlącym się gorąco o trójkę z algebry” (2, s. 21). Podmiot, podszywający się pod autora, zwierza się z kłopotów szkolnych związanych z matematyką. Ks. Miążek wielokrotnie, niemal we wszystkich wywiadach, ale najszerszej chyba w rozmowie z K.A. Kuczyńskim, podkreśla swe humanistyczne predyspozycje, a przy tym nie ukrywa, że był przedmiot, który dał mu się „szczególnie we znaki”¹⁶. W tych opowieściach Miążka o nielubianej matematyce nie brakuje humoru: „Lekcje matematyki od klasy drugiej aż do matury prowadził prof. mgr Aleksander Młynarczyk. Dobry pedagog, ale i człowiek, który dostrzegał wysiłek ucznia, a ja starałem się przecież, jak tylko mogłem. Kułem na pamięć wszystkie wzory, odrabiałem ćwiczenia kontrolne tzw. klasówki, aby tylko zarobić na tę »trójkę«. Co do tych sprawdzianów zawarłem zresztą niepisaną umowę z Romkiem Pejasem, kolegą siedzącym obok mnie. Ja miałem mu pomagać w wypracowaniach z polskiego, co zresztą chętnie czyniłem, on zaś będzie mi pomagał w czasie klasówek przesunięciem jego zeszytu w moją stronę, aby zbawcze cyfry przeskoczyły do mojego zeszytu. Nie zawsze to funkcjonowało. Romek był bojaźliwy, bał się skarcenia przez profesora, niezbyt łatwo godził się na tytuł »wspólnika grzechu«”¹⁷.

W liryce Miążka bardzo często teraźniejszość zostaje pokonana przez przeszłość, dodajmy – zwłaszcza tę najbardziej odległą, związaną z błogim dzieciństwem. W zajmującej nas twórczości poetyckiej – jak widać ściśle związanej z życiem autora – są obecni oboje rodzice. O matce w roli bohaterki lirycznej już wspominaliśmy. Ojca poeta przypomina w dwóch utworach: *Nad Dunajem* oraz *Psalm oświęcimski*. Ostatni z wymienionych tytułów jest szczególnie – w liryczne wersety o nazistowskim obozie zagłady włączył Miążek wspomnienie o ojcu. Notabene o śmierci ojca powiadomiono go depeszą; z powodów politycznych – o czym wspominaliśmy – nie mógł przyjechać na pogrzeb. Śmierć ojca była dla poety traumą, podobnie zresztą zwiedzanie obozu koncentracyjnego; te dwa doświadczenia Miążek utrwalił w tym samym utworze. Oto wersety *Psalmu*, traktujące o ojcu: „Tobie [Bogu, A.W.] składam gorący popiół ojca/ razem z pożółkłą depeszą/ w której umarł na udar serca/ i krzyczę przez wszystkie samotności/ racz mi go objawić we śnie/ w aureoli z drutów kolczastych” (2, s. 32).

W wierszu *Nad Dunajem* „ja” liryczne odnosi się do kilku motywów z biografii Miążka – dziecięcych zabaw z ojcem, wybuchu wojny, konieczności wyemigrowania nad Dunaj. Posłuchajmy fragmentu: „Zanim przyszedłem tutaj/ ktoś pachnący tytoniem kładł mnie na ramiona/ patataj patataj i czerwony kapturek/ potem ziemia się wściekła/ wył strach rozstrzeliwany pod murem” (2, s. 45).

Szukając pokładów autobiograficznych w poezji ks. B. Miążka, trzeba podkreślić, że w jego liryce – niczym w lustrze – odbijają się również lata seminaryjne. Za dowód niech posłużą dwa wiersze *Alumnom sandomierskim* oraz *Ogród seminaryjny*. Najpierw jednak fragment wywiadu: „O seminarium sandomierskim mogę pisać bez końca, ale i teraz przyrzekam streszczający umiar [...]. Do Wyższego Seminarium

¹⁶ K.A. Kuczyński, „Planowałem powrót na zawsze...”. *Rozmowa ...*, s. 5.

¹⁷ Tamże.

Duchownego w Sandomierzu zostałem przyjęty po zdanym egzaminie wstępnym. Pismo zawiadamiające o przyjęciu nadeszło chyba pod koniec lipca 1954 roku wraz z podaną datą przyjazdu do Sandomierza, gdzieś krótko przed 8 września, patronalnym świętem katedry. [...] Wykłady rozpoczynały się dniem skupienia. Mieliśmy wtedy zalecone *silentium*, czyli milczenie, choć po cichu i krótko można było się porozumieć. Kaplica mieściła się na 1. piętrze, tam też znajdowały się pokoje alumnów rozłożone po obydwu stronach wielkiego korytarza. Moim pierwszym mieszkaniem był pokój 44, którego okna wychodziły na obszerny wirydarz, cały w kwiatach, gdzie pośrodku wznosił się wysoki cokół z postacią Dobrego Pasterza. Postać ta wejdzie potem do wiersza *Alumnom sandomierskim*¹⁸. Podmiot liryczny wymienionych tekstów, w obu wyposażony w cechy autora, tęskni za czasami seminaryjnymi, zwłaszcza za swym młodzieńczym entuzjazmem, idealizmem, więcej – wiarą w Boga i ludzi, która go wówczas przepelniała. Daje temu wyraz w słowach: „świat wtedy był wzniosły, / kościołami znaczony / taki pewny” (2, s. 28). W utworze *Alumnom sandomierskim* wątek ten powraca w podobnej konfiguracji. Tym razem „ja” liryczne wspomina swe „marzenia kleryckie”, notabene nie do końca zrealizowane, toteż od razu dodaje, że one „kiedyś w życiu bardzo zabolą” (2, s. 29). O „marzeniach kleryckich” Miązek pisze także z perspektywy ćwierćwiecza swojego kapłaństwa (*Na rocznicę 25-lecia kapłaństwa*). W wierszu, stylizowanym na modlitwę dziękczynno-błagalną, zanoszoną do Stwórcy, powiada: „Kiedyś w Sandomierskim Seminarium Duchownym / marzył mi się czerwony ornat / – nie znałem jeszcze jego ceny / Dziś już wiem / że nawet za przeciętność drogo trzeba zapłacić / [...] już nie śmiem prosić o spełnienie kleryckich marzeń” (2, s. 30).

Poeta, powracając w lirycznych strofach do Sandomierza oraz studiów w WSD, przywołuje konkretne miejsca: wirydarz wraz z figurą Chrystusa Dobrego Pasterza, seminaryjny barokowy kościół św. Michała, rynek, zakola Wisły. Oto fragment wyjęty z wiersza *Ogród seminaryjny*: „A przecież żal mi tamtego ogrodu seminaryjnego, / drzew orzechowych wyciętych już dawno, / starych jabłoni omszałych i płowych, / [...] Seminarium, św. Michał w kasztanach, / trawy szeleszczące jak zacier / gonią za mną po obcych miastach” (2, s. 28). W liryku *Alumnom sandomierskim* przypomnienie seminarium przyjmuje taki kształt: „Wirydarzem klasztornym / w ciemnym odbiciu okien / idzie Chrystus z pasterskim kijem” (2, s. 29). Wspomnienie seminarium znajdziemy również w wierszu *Sandomierskie wirydarze*. Używając języka poezji, Miązek zwierza się: „Kiedy po raz pierwszy przekraczałem progi / Seminarium Duchownego w Sandomierzu / był wrzesień rok 1954 / słoneczny, zakurzony wrzesień. / Pachniały jabłka w seminaryjnym ogrodzie / i kwiaty mruczały kolorowo / na przechadzce w sennych wirydarzach. / Ten wrzesień pamiętam tak wyraźnie / jak wczorajszy dzień. / Idzie za mną po obcych miastach / dotykalny i rzeczywisty / w obłoku złotej barokowej ciszy / kłęzącej w kościele św. Michała” (3, s. 56). Druga część *Sandomierskich wirydarzy* koresponduje zwłaszcza z następującym wspomnieniem poety: „[...] Na pierwszym roku było nas 38 (do kapłaństwa doszło tylko 24!)”¹⁹.

¹⁸ E. Materski, *O korzeniach...*, s. 35–36.

¹⁹ Tamże, s. 35.

Posłuchajmy kilku wersów: „Tylu nas było, tak gwarno./ Jak czarne jaskółki młodym świergotem/ wypełnialiśmy seminaryjne wirydarze./ ale już podczas studiów/ rozświergotany orszak zaczął się kurczyć./ Najpierw odszedł/ po beznadziejnej walce z rakiem/ wysoki jak cyprys alumn Stanisław Stan.” (3, s. 56–57). Tak rozpoczęte „wypominki” podmiot liryczny kontynuuje w kolejnych liniijkach, wymieniając (z imienia i nazwiska) zmarłych kapłanów: Szymona Kucewicza i Ryszarda Kwietnia. Stylizowany na autora podmiot, kończąc to przypominanie seminarium po blisko 50. latach, stwierdza ze smutkiem: „Pół wieku noszę ze sobą/ twarze kolegów żywe a przecież pożegnane/ w seminaryjnych wirydarzach kiedyś kwitnących/ teraz pełnych chłodnej śmierci./ Pół wieku/ Więc czas już drzwi zamknąć” (3, s. 57).

W okresie seminaryjnym B. Miązek zwiedził obóz w Oświęcimiu. Wcześniej, ściślej: w dzieciństwie, doświadczył okrucieństwa wojny. Po latach wspominał: „Rano obudził mnie płacz babci i wielki ruch w domu. Wybiegłem na podwórze. Pamiętam jeszcze dziś, nie było już śniegu, na łące leżał szron, moja rodzina ze zgrozą patrzyła w stronę lasu, nad którym zawisła ciemna chmura dymu i słychać było strzały. To płonęło Hucisko, wioska odległa około 3 km od mojej wioski”²⁰. O zwiedzaniu obozu zagłady mówił: „Chyba w roku 1957, w sierpniu wybraliśmy się na rowerach razem z kolegą z sąsiedzkiej parafii Niekłań, alumnem Andrzejem Millerem (teraz już kanonikiem, doktorem i proboszczem) do Oświęcimia. I tego nie zapomnę nigdy: na bramie powitalny napis »Arbeit macht frei«, potem długi szereg baraków, ściana śmierci, w jednym z baraków tysiące butów, kominy i piece krematorium, cela, gdzie konał święty Maksymilian Kolbe. Do domu wróciłem chory. Coś wtedy we mnie pękło i to pęknięcie pozostało długo. Już jako ksiądz byłem kiedyś proszony na wyjazd do Oświęcimia. Odmówiłem”²¹. O przeżyciach poety podczas zwiedzania obozu zagłady, fabryki śmierci zaświadcza *Psalm oświęcimski* – tekst o cechach modlitwy. Nie tak dawno omówiła go Justyna Radłowska. Oto wyimek z jej rozważań: „W utworze ukryty jest cały wachlarz emocji – od nienawiści do oprawców, przez współczucie dla ofiar, aż do prośby o przebaczenie. W wierszu poeta przywołuje ofiary tragedii w Oświęcimiu, anonimowych ludzi, o których wie tylko tyle, że odeszli. [...] Utwór ten ukazuje wymiar ludzkiej tragedii, przypomina o cierpieniu i walce o niepodległość, jest lekcją historii, która łączy pokolenia”²².

Edmund Rosner słusznie zauważa, że „liryka Miązka [...] jest ukształtowana przez jego kapłaństwo”²³. Powołanie, posługa duszpasterska, sprawowanie eucharystii to częste tematy w twórczości poetów-kapłanów. Wystarczy przypomnieć zarówno liryczny, jak i eseistyczny dorobek chyba najpopularniejszego poety w sutannie – Jana Twardowskiego. W jednym z wierszy powiada on: „Własnego kapłaństwa się boję/ własnego kapłaństwa się lękam/ i przed kapłaństwem w proch padam/ i przed kapłaństwem klękam./ W lipcowy poranek mych święceń/ dla innych szary zapewne/

²⁰ Tamże, s. 31.

²¹ J. Radłowska, *Obraz wojny w wierszach Bonifacego Miązka*, w: *Sprostac zmartwychwstaniu... Eksplikacje poezji Bonifacego Miązka*, pod red. E. Białka i K. Olkusz, Wrocław 2014, s. 135.

²² Tamże, s. 136.

²³ E. Rosner, *O Autorze...*, s. 11.

jakaś moc przeogromna/ Z nagła poczęła się we mnie”²⁴. W zbiorze medytacji o kapłaństwie snuje taką refleksję: „Kiedy Bóg powołuje kapłana, bierze wszystko: jego mózg, serce, nerwy, czas, spokój. Ksiądz nigdy nie jest dla siebie samego – tylko dla ludzi, których ma prowadzić do Boga. Jego życie jest dziełem do wykonania powierzonym przez Boga”²⁵, „[...] za wielki dar Boga, jakim jest kapłaństwo, trzeba oddać samego siebie”²⁶. Ksiądz Jan Twardowski o kapłaństwie i kapłanach potrafi mówić z dystansem, przekorą, a zatem w stylu będącym jego znakiem rozpoznawczym. Dobrym tego przykładem jest wiersz *Kaznodzieja*. Podmiot liryczny – porte-parole autora prosi Boga, by jego kazania nie były doskonałe; niech nie zachwycają stylem, nie świadczą o erudycji autora, nie spełniają oczekiwań nauczycieli homiletyki. Mówiący woli, by były ułomne, pod wieloma względami nieporadne, ale przepełnione Bogiem. To zaś – jak przekonuje podmiot liryczny – najlepiej widać „przez dziurę własnego kazania”²⁷. Równie przekornym wierszem Twardowskiego o kapłaństwie jest *Rachunek sumienia*, w którym autor sporządza katalog księzkowskich grzechów. Oto fragment utworu: „Czy nie przekrzykiwałem Ciebie [Boga, A.W.]/ czy nie przychodziłem stale wczorajszy/ czy nie uciekałem w ciemny płacz ze swoim sercem jak piątą klepką”²⁸. Zofia Zarębianka podkreśla, że w koncepcji kapłaństwa Twardowskiego „odnaleźć można silne wpływy franciszkanizmu. Święty Biedaczyna z Asyżu, służący Bogu i ludziom w pokorze, radości i zachwycie dla widzialnego świata, może być chyba uznany za patrona tej poezji. [...] Do tradycji franciszkańskiej zbliża się bohater twórczości Twardowskiego nie tylko przez swój pełen miłości stosunek do stworzenia, ale również przez apostołskie zatroskanie”²⁹.

Jan Paweł II w książce napisanej w pięćdziesiątą rocznicę jego święceń *Dar i tajemnica* dzielił się refleksją o kapłaństwie: „Każde powołanie kapłańskie w swej najgłębszej warstwie jest wielką tajemnicą, jest darem, który nieskończenie przerasta człowieka. Każdy z nas kapłanów doświadcza tego bardzo wyraźnie w całym swoim życiu. Wobec wielkości tego daru czujemy, jak bardzo do niego nie dorastamy. [...] Ludzkie słowa nie są w stanie udźwignąć ciężaru tajemnicy, jaką kapłaństwo w sobie niesie”³⁰.

Niekonwencjonalnie o kapłaństwie pisze Waław Oszańca w wierszu *Taniec Zorby*. Odnosząc się do motywu tytułowego, muzycznego i filmowego zarazem, powołanie nazywa wspólnym tańcem z Chrystusem: „Pomiędzy winnicą/ a morzem/ ma kamienistej plaży/ porwałś mnie Panie/ do tańca/ moje ręce/ na twoich barkach/ raz ty chodzisz po moich/ śladach/ raz ja chodzę/ po twoich śladach/ coraz szybszy/ rytm muzyki/ i coraz głośniejszy śmiech/ twój i mój”³¹.

²⁴ J. Twardowski, *Własnego kapłaństwa się boję*, w: tegoż, *Wiersze*, Kraków 1996, s. 13.

²⁵ Tenże, *Być znakiem nadziei. Rozważania o kapłaństwie*, Pelpin 2009, s. 17.

²⁶ Tamże, s. 196.

²⁷ Tenże, *Kaznodzieja*, w: tegoż, *Wiersze...*, s. 48.

²⁸ Tenże, *Rachunek sumienia*, w: tegoż, *Wiersze...*, s. 339.

²⁹ Z. Zarębianka, *Poezja wymiaru sanctum: Kamińska, Jankowski, Twardowski*, Lublin 1992, s. 158.

³⁰ Jan Paweł II, *Dar i tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 2005, s. 6–7.

³¹ W. Oszańca, *Taniec Zorby*, w: tegoż, *Ty za blisko, my za daleko. Wybór wierszy*, Lublin 1985, s. 98–101.

Janusz Pasierb czy Janusz Ihnatowicz są dość powściągliwi w zwierzeniach na temat kapłaństwa, nie epatują czytelnika swoim powołaniem, chociaż podskórnie jest ono wyczuwalne³². Ihnatowicz, jeśli mówi o kapłaństwie, to w sposób zawołowany, niebezpośredni. Tak jest np. w bardzo lakonicznym wierszu-tetrastychu *Autoportret z aureolą*: „Chciałbym być przejrystym/ nabożeństwa naczyniem/ lecz mi się wciąż nie chce/ w światło przemienić”³³. Oto fragment wiersza Pasierba, skierowany do młodego kapłana, dedykowany – jak wskazuje tytuł – prymicjantowi: „Jesteś potrzebny/ żeby wciągnąć Boga/ w jeszcze jedną/ beznadziejną sprawę/ [...] trzeba twojej głupiej miłości/ żeby zapłonął Ogień”³⁴. Podmiot używa epitetów o pejoratywnym nacechowaniu („beznadziejna”, „głupia”), ale w gruncie rzeczy pokazuje niezbywalność młodych, pełnych zapału kapłanów we współczesnym świecie. Podkreśla, że ich rolą jest wzbudzanie wiary w Bożą Opatrzność, przybliżanie innych do Jezusa.

Poeci-duchowni: Franciszek Kamecki (*Rybak*), Janusz Stanisław Pasierb (*Prymicjantowi*), Wacław Oszejca (*Taniec Zorby*), Jan Twardowski – by wspomnieć tych z pokolenia Bonifacego Miązka – dzielą się w wierszach swoim kapłaństwem³⁵, wiele z ich wierszy ma podtekst autobiograficzny. Podobnie czyni Miązek. Przed laty Bożena Chrzastowska zadała fundamentalne pytanie, „co z biografii osobistej księdza przenika do poezji?”³⁶. W odpowiedzi wskazała trzy kręgi problemów: powołanie kapłańskie, samotność egzystencji oraz celibat³⁷. W bardzo pięknym, głębokim wierszu o kapłaństwie Miązek znajduje czas na chwilę zadumy nad powołaniem. Rozpoczyna pytaniem retorycznym: „kiedy się pocałujesz człowieku w czarnej sutannie/ jakie wichry cichły w kołysce/ abyś był solą ziemi?” (2, s. 22). Pod koniec stawia kolejne pytanie, ale o odmiennym charakterze: „Czym jesteś pająku nieba/ jakie niesiesz drogi ponad zieloną śmiercią” (1, s. 23).

Refleks kapłańskiego życia znajdziemy w wierszu o wymownym tytule, takim samym jak u Twardowskiego – *Rachunek sumienia*. Podmiot liryczny – porte-parole twórcy podkreśla bezwzględny prymat posługi kapłańskiej w życiu każdego księdza; kapłańska misja nigdy nie może ucierpieć, nie może być zepchnięta na drugi plan, ma dominować nawet nad talentem poetyckim: „Uklęknij/ w twoim życiu ważniejsza jest czarna sutanna i uśmiech/ na lekcjach katechizmu – niż wiersze” (2, s. 26). Przytoczone wersy dobrze komponują się z komentarzem Konstantego Pieńkosza: „Kapłaństwo domaga się wyłączności, źle znosi wszelkie kompromisy”³⁸. Powtórzmy

³² Zob. A. Jakubowska-Ożóg, *Wstęp*, w: J. A. Ihnatowicz, *Poezje zebrane*, Toronto–Rzeszów 2012, s. 5–8.

³³ J. A. Ihnatowicz, *Autoportret z aureolą*, w: tegoż, *Poezje zebrane...*, s. 219.

³⁴ J. S. Pasierb, *Prymicjantowi*, w: tegoż, *Poezje wybrane*, Warszawa 1998, s. 75.

³⁵ Zob. B. Chrzastowska, *Otwarte niebo. Literackie świadectwa przeżywania Eucharystii*, Poznań 1992; Z. Zarębianka, *Poezja wymiary sanctum: Kamieńska, Jankowski, Twardowski*, Lublin 1992.

³⁶ B. Chrzastowska, „Wierzę wierszem”. *O poezji kapłańskiej*, w: *Religijne aspekty literatury polskiej XX wieku*, pod red. M. Jasińskiej-Wojtkowskiej i J. Świecha, Lublin 1987, s. 237.

³⁷ Zob. Tamże.

³⁸ K. Pieńkosz, *Pożegnania i powroty. O poezji ks. Bonifacego Miązka*, „Zeszyty Sandomierskie” 2013, nr 36, s. 79.

jeszcze jedną istotną uwagę Pieńkosza – omawiane wersy odsłaniają osobiste zmagania Miążka (o których wprawdzie nigdy wprost nie mówił, ale z pewnością taki dylemat stał się jego udziałem), pokazują jego rozdarcie wewnętrzne, wynikające z konieczności opowiedzenia się po którejś ze stron – kapłaństwa albo poezji. Raz jeszcze posłuchajmy Pieńkosza: „Poetą jest [Miążek, A.W.] dla siebie, kapłanem dla innych. I trudno byłoby wskazać innego twórcę, który tak radykalnie i ostro zarysowałby kolizję między powołaniem do kapłaństwa i powołaniem artysty”³⁹.

Czasami refleksja Miążka o kapłaństwie – wsparta osobistym doświadczeniem – jest smutna, gorzka. Oto dowód wzięty z cytowanego już liryku *O kapłaństwie*: „Teraz wydano ciebie ludziom jak codzienność/ w dłonie dobrych i złych/ [...] Jesteś sam/ twoje drogi porwane skrzydłami galaktyk/ dźwigasz krwawiąc kolana/ [...] musisz sam czarny cieniu/ krzykiem na pustyni/ rozpalać co wygasło pod dławiającą chmurą” (2, s. 22). W liryku upamiętniającym srebrny jubileusz kapłaństwa (*Na rocznicę 25-lecia kapłaństwa*) panuje podobna atmosfera, zwłaszcza wyczuwa się ją w strofie: „Jestem sam/ przez 25 lat idę za Tobą sam/ początkowo szukałem przyjaźni/ i odruchowo czepiałem się ludzi/ ale teraz już pojmuję słowa/ »Kto chce iść za mną niech zaprze [się] samego siebie«.” (2, s. 30).

Jeden z wierszy Miążka bez tytułu, o incipicie *Wróciłem od chorego*, przyjmuje kształt typowego obrazka z życia kapłana, który niejednokrotnie staje bezradny wobec tajemnicy cierpienia. W życiu naszego autora, zważywszy jeszcze, że przez jakiś czas był kapłanem szpitalnym, z pewnością zdarzyły się sytuacje podobne tej, opisanej w wierszu. Posłuchajmy: „Oprócz owoców i czekolady nic tam nie zostawiłem/ wszystkie brzegi były odległe/- wyszedłem/ z pustką pod sercem z rękami w kamiennym stropie” (2, s. 24). Ksiądz Miążek nie lubi mówić o pracy w szpitalu; kiedyś zachęcił go do tego Adam Zych: „W latach 1967–1970 pracował ksiądz jako kapłan w szpitalu psychiatrycznym – wśród ludzi psychicznie chorych. Jak ksiądz wspomina ten czas posługi kapłańskiej, czy zmienił on coś w osobowości księdza i spojrzeniu na człowieka?”⁴⁰. I zdawkowa odpowiedź Miążka: „Były to najcięższe lata w moim życiu. Zetknąłem się wówczas z bezmiarem ludzkiego cierpienia, patrzyłem codziennie na ludzi osamotnionych, poniżonych, zapomnianych przez rodzinę. Codziennie dotykałem ich rozpaczy. Wtedy właśnie zbliżyłem się do ludzkiej biedy i tam zrozumiałem metafizykę ludzkich cierpień. I stamtąd właśnie, po raz pierwszy w moim życiu kapłańskim, wychodziłem załamany”⁴¹. Dodajmy jeszcze, że wiersz *Wróciłem od chorego* kiedyś zwrócił uwagę kolegi po piórze Miążka, innego poety emigracyjnego – Adama Czerniawskiego⁴².

W liryce Miążka, wobec której należy przyjąć „postawę autobiograficzną”, autor odnotowuje także przeżycia związane z emigracją, koniecznością życia na obczyźnie; daje upust tęsknocie za ojczystą ziemią. Pięknie ujęła to Ewa Lipska w wierszu

³⁹ Tamże.

⁴⁰ A. Zych, *Wiersze piszemy tylko dla własnego luksusu... Z księdzem profesorem Bonifacym Miązką rozmawia...*, „Ikar” 2001, nr 12, s. 2.

⁴¹ Tamże.

⁴² Zob. A. Czerniawski, *Jak blisko ziemi?*, „Kultura” (Paryż) 1968, nr 8 / 9, s. 212.

napisanym z okazji urodzin Miązka: „Twoje życie to strofy liryczne dzielone/ pomiędzy austriacką i tę polską stronę./ która białym rumiankiem wspomnienia kołysz/ potracając gałązką nostalgiczną ciszę”⁴³. O nostalgii, stale obecnej w zajmującej nas poezji, napisano już bardzo wiele. Marek Zaleski słusznie podkreśla, że nostalgia jest formą pamięci; „nostalgia to rodzaj wrażliwości, [...] rodzaj postawy wobec rzeczywistości i zarazem sposób jej doświadczania. [...] Nostalgia umieszcza ideał w przeszłości i jest to jedyna rzecz pewna, jaką możemy o niej powiedzieć. [...] Nostalgiczność nie jest cechą przedmiotu. Jest rodzajem oglądu świata. [...] Mówiąc o nostalgii, mówimy o stosunku do przeszłości”⁴⁴. Nostalgia jednak obecna jest w poezji emigrantów z generacji B. Miązka bądź starszych, u młodszych, ściślej: wyjeżdżających z Polski po 1989 roku (np. Klary Nowakowskiej, Grzegorza Wołoszyna, Roberta Rybickiego, Tomasza Mielcarka czy Magdaleny Południak) – jak stwierdza Anna Kałuża – próżno szukać tęsknoty za ojczyzną⁴⁵. Sytuacja ta spowodowana jest kilkoma względami; po pierwsze – dzisiaj emigracja nie jest już koniecznością (nie jest wymuszona – jak w przypadku Miązka – przez sytuację polityczną, niejednokrotnie to osobista decyzja uwarunkowana, np. sprawami rodzinnymi, zawodowymi, ekonomią), po drugie – młodzi niechętnie mówią o patriotyzmie, w dobie globalizacji patriotyzm – niestety – nie jest w modzie. Jerzy Gizella jest chyba zaszczytnym wyjątkiem. Do Stanów Zjednoczonych wyemigrował w 1987 roku, jego wiersze z tego okresu przepełnia pragnienie bycia w ojczyźnie. W wierszu kierowanym *Do najmłodszej córki* podmiot – w imieniu autora – przywołuje sentymentalne obrazy: „Przypominam sobie nasze spacerunki na Błoniach/ Do szkoły na Oleandrach w śniegu i deszczu/ Ciągnąłem cię za rączką zaspaną i drżącą”⁴⁶. Z nostalgią o ojczyźnie piszą poeci-wygnanci: Kazimierz Wierzyński czy Jan Lechoń. Z wierszy Wierzyńskiego (to poeta szczególnie ważny dla Miązka, o nim bowiem napisał rozprawę doktorską) warto w tym miejscu przypomnieć tytuły *Kufer* oraz *Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny*. „Ja” przemawiające w ostatnim z wymienionych utworów wie, że nie jest osamotnione w swym cierpieniu, pragnie zgromadzić wokół siebie wszystkich pozbawionych domu i ojczyzny. Stwierdzenie „będziemy razem nie mieć domu”⁴⁷ wywołuje współczucie. Utwór zamyka poruszający czterowiec: „Bo nie ma ziemi wybieranej,/ Jest tylko ziemia przeznaczona./ Ze wszystkich bogactw – cztery ściany,/ Z całego świata – tamta strona”⁴⁸. W wierszu *Kufer* o ogromnej tęsknocie

⁴³ E. Lipska, *Dla Bonifacego Miązka z okazji urodzin 27. marca 2005*, „Nad Kamienną” 2015, nr 1 / 2, s. 2.

⁴⁴ M. Zaleski, *Formy pamięci*, Warszawa 1996, s. 11–12.

⁴⁵ Zob. A. Kałuża, *Polska poezja na Wyspach: podczas wieczorów panuje tu nostalgia*, „Teksty Drugie” 2016, nr 3, s. 187–204. O literaturze emigracyjnej po 1989 zob. *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, pod red. H. Gosk, Kraków 2012; H. Mamzer, *Tożsamość w podróży. Wielokulturowość a kształtowanie tożsamości jednostki*, Poznań 2003; *Pisarz na emigracji. Mitologie. Style. Strategie przetrwania*, pod red. H. Gosk, A.S. Kowalczyka, Warszawa 2005.

⁴⁶ J. Gizella, *Do najmłodszej córki*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, Warszawa 1997.

⁴⁷ K. Wierzyński, *Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny*, w: tegoż, *Poezje*, Lublin 1990, s. 240.

⁴⁸ Tamże.

za rodzinną ziemią podmiot mówi językiem pełnym kolokwializmów i prozajzmów: „Psie wycie za moją ziemią karpacką,/ Spazm do którego wstyd mi się przyznać – / I Przeprowadzka za przeprowadzką,/ Z Ameryki do Europy,/ Z Europy do Ameryki,/ Kufer na plecach,/ Schodzone stopy,/ Ojczyzna./ [...] Zguba i miłość,/ Której zabić nie umiem/ Ani obronić”⁴⁹. Niewyobrażalna tęsknota przebija z liryku *Aria z kuran-tem* Lechońa: „Smutek taki mnie chwycił, że zda się, aż skomli,/ Ani przed kim się żalić, kto wie, kiedy minie”⁵⁰.

Wróćmy jednak do liryki Bonifacego Miążka. Wiesław Wilk stwierdza: „jest to poezja w pełni oryginalna, wyrosła z osobistych poszukiwań i losów życiowych księdza-poety, jego silnych związków z rodzinną ziemią”⁵¹. Wtórkuje mu Edmund Rosner: „Smutkiem i nostalgią [...] przesączone są [...] wiersze odwołujące się do wspomnień, które prawie zawsze zespolone są z ojcystym krajobrazem. [...] Lirykę wiedeńskiego księdza-poety trzeba [...] wyraźnie uszeregować w tym nurcie pisarstwa, w którym od romantyzmu po nasze czasy najpełniej dochodził do głosu dramatyczny los emigranta”⁵². Osobistych akcentów związanych z emigracją jest w zajmującej nas liryce naprawdę wiele; poprzestańmy na najbardziej reprezentatywnych, najbardziej nostalgicznych tytułach. Gdy ksiądz Miążek w 1965 roku opuszczał Polskę, żegnał ją pięknie, lirycznie (czyli jak przystało na poetę), a przy tym po staropolsku: „Do widzenia/ horyzontem odchodzącym sypią gwiazdy/ wróżąc drogi poplątane w trudne lata/ otwórz brewiarz/ szczyptę ziemi rzuć na psalmy/ aby w sercu jej zapachu czas nie zatarł/ [...] w swoim kufrze wzięłeś ziarna złej tęsknoty/ będą rosły w obce noce gorzką ciszą/ więc cóż teraz?/ [...] do widzenia/ zostań z Bogiem moja ziemi” (2, s. 62). Pod wierszem widnieje znamienita data: październik 1965. Na marginesie dodajmy: kufer – u Miążka wypełniony „ziarnami złej tęsknoty”, u Wierzyńskiego „blachą okuty”, „wielki majątek”, wreszcie „nieszczęścia początek”⁵³ to łącznik pomiędzy poezją wymienionych autorów-emigrantów. Fraza o „ziarnach złej tęsknoty”, na dodatek rozrastających się, brzmi jak dramatyczna przepowiednia, która wypełnia się każdego dnia w emigracyjnej tułaczce naszego poety. W liryce Miążka jest dużo smutku po utraconej ojczyźnie, zdaje się, że z każdym rokiem coraz więcej. W wierszu o incipicie *To prawda* nostalgię wyczuwa się od samego początku: „To prawda. W tych wierszach dojrzewa smutek/ jak kiść październikowych winogron/ Nie umiem inaczej” (2, s. 73). A oto jeszcze inne fragmenty poetyckie, w których słychać głos emigranta: „Pod obcym latawcem nieba / zrozumiałem/ dlaczego ludzie uśmiechają się do siebie o zmierzchu/ [...] Pod obcym latawcem nieba/ zrozumiałem/ że wolność jest wartością wymienną/ Pod obcym latawcem zrozumiałem dlaczego Lechoń/ emigracyjny wiersz zakończył na ulicy” (2, s. 70), „Kawałek ziemi/ kilka domów/ i rzeki/ rzucone w drzewa/ a przecież nie uciekniesz/ nie obronisz się/ przed tym” (2, s. 15). Ostatni fragment, pochodzący z wiersza *Ojczyzna*, wyraźnie

⁴⁹ Tenże, *Kufer*, w: tegoż, *Poezje...*, s. 338–339.

⁵⁰ J. Lechoń, *Aria z kuran-tem*, w: tegoż, *Poezje*, Warszawa 1973, s. 64.

⁵¹ W. Wilk, *Otwieranie ciemności*, „Afish” 1998, nr 26, s. 2.

⁵² E. Rosner, *O Autorze...*, s. 10–11.

⁵³ K. Wierzyński, *Kufer...*, s. 338.

koresponduje z lirykiem Pasierba o takim samym tytule. „Ja” liryczne Pasierba tak definiuje ojczyznę: „To co najbliższe/ odziedziczone zastane/ najbardziej odległe/ na wieczną udrękę zadane”⁵⁴. Parafrazując wers Pasierba, można powiedzieć, że ojczyzna, od której ks. Miązek został oddzielony, jest dla niego przyczyną udręki, męki.

Bardzo trafnie emigracyjne wiersze Miązka komentuje Krzysztof Kuczyński: „Twarde, pełne trudnych chwil musiało być życie Bonifacego Miązka na obczyźnie, skoro w jego poezji jest tyle bólu”⁵⁵.

Mówiąc o autobiograficznej podbudowie wierszy Bonifacego Miązka, trzeba podkreślić, że pojawiają się w nich – wprawdzie nieliczne – obrazy Wiednia. Jak powiedzieliśmy, ziemia austriacka okazała się dla polskiego wygnańca przyjazna, tu znalazł dla siebie nowe miejsce na Ziemi. Rozbłąski Wiednia znajdziemy np. w wierszu *Na ulicy Reindorf*. Jacek Scholz powiada, że utwór ten osadza „wreszcie piszącego w jakimś miejscu obcej teraźniejszości”⁵⁶. Od września 1970 roku Miązek zamieszkał w 15. dzielnicy Wiednia przy Reindorfgasse, gdzie posługiwał w miejscowej parafii⁵⁷. Podmiot liryczny (o cechach autora) przypomina tamten czas, mówi o swej codziennej służbie kapłańskiej – modlitwie przed figurą Matki Bożej z Mariazell, sprawowaniu sakramentu pokuty. W dużej części monologu zwraca się do Matki Boskiej z Mariazell – patronki starego alpejskiego sanktuarium, gdzie nazywana jest Matką Narodów Słowiańskich. Podmiot-kapłan prosi: „Spójrz na mnie/ przynoszę Ci lot jaskółek i słońce idące ogrodem,/ i wieczór przelany w miasto jak w ciepłe jezioro/ i majowe kasztany roziskrzzone miodem – / tylko uśmiechnij się nade mną” (2, s. 40). Podmiot, stylizowany na autora, ma w sobie wiele pokory. Najlepiej świadczy o tym fragment przyjmujący kształt modlitwy przebłagalnej, kierowanej do tej samej adresatki: „Uśmiechnij się/ że do konfesjonału przychodzę bardzo wczorajszy,/ że nie lubię nudnych pokut,/ że zawsze znajdę wygodny kąć,/ chociaż w koło tyle cierpienia” (2, s. 41). W debiutanckim tomiku Miązka o wymownym tytule – *Ziemia otwarta* (czyli gościnna, gotowa na przyjęcie kogoś), wydanym w Paryżu w 1967 roku, a zatem dwa lata po opuszczeniu Polski, zamieścił poeta dwa ważne z punktu widzenia naszych rozważań liryki: *Wiersz o Wiedniu* oraz *Moje mieszkanie*. W pierwszym zwierza się ze stopniowego, powolnego i niełatwego osvajania się z nową ziemią, wciąż jeszcze obcą mu naddunajską rzeczywistością: „Może za wcześniej mówić Kocham gdy z trudem jeszcze/ odczytuję twoje ulice podane dobrotliwie/ jak kawałek chleba w przyjaznej ręce czasu/ [...] Kocham ramiona mostów opartych o brzegi/ miarowy dialog czasu ukryty w zegarach/ i ciche zmierzchy witraży w kościołach/ gdzie ciszę sypie sam święty Stefan pod zgięte kolana/ a idąc wieczorem w miasto/ swoje miasto słyszę jak wygląda przez Wisłę więc jakże nie Kochać?” (1, s. 17). Jak widać, Wiedeń przywołuje na myśl Warszawę – nadwiślańskie miasto i to jest głównym atutem austriackiej stolicy. W drugim z przywołanych wierszy poeta,

⁵⁴ J. S. Pasierb, *Ojczyzna*, w: tegoż, *Poezje wybrane...*, s. 121.

⁵⁵ K.A. Kuczyński, „*Odszukać w starym domu...*” s. 42.

⁵⁶ J. Scholz, *Posłowie*, w: B. Miązek, *Szukam domu*, Wrocław 2005, s. 132.

⁵⁷ K.A. Kuczyński, *Ze wsi w daleki świat. O życiu i twórczości ks. prof. Bonifacego Miązka*, Łódź 2007, s. 154.

nazywający siebie pielgrzymem, kreśli obraz swego wiedeńskiego mieszkania: „Stół żarzy kroplami słońca/ [...] Pod ścianą z książek tapczan/ – tam zawsze łodzie obłoków – / czytam je w pochyleniu dnia/ Stąd naucza mój święty patron” (1, s. 15). Ładną metaforę o Wiedniu, połączoną z porównaniem, znajdziemy w liryku *Zapis wiosenny*: „Wiedeń jak ciepłe zwierzę/ w światłach się wytarza i zaśnie/ z Dunajem przy wargach” (2, s. 47). W innym wierszu (*Nad Dunajem*) Miązek tak portretuje austriacką ziemię, która – pomimo swego piękna – nie potrafi zastąpić ojczyzny: „Teraz drzewa i kolebiące brzegi/ mają mi dać zapomnienie/ nie wiem/ buduję jednak zielone ogrody/ sztucznego słowika wieszam na różowej jabłoni/ niech śpiewa/ tamtą kantatę o chlebie” (2, s. 45).

Jak dowodzą przedstawione rozważania, poezja ks. B. Miązka wyrasta z jego biografii, podszyta jest osobistymi doświadczeniami. Występują w niej reminiscencje z wszystkich okresów życia poety – przede wszystkim z dzieciństwa, spędzonego w najpiękniejszej wiosce świata, w dalszej kolejności z młodości (zwłaszcza studiów w sandomierskim seminarium duchownym), a następnie z dojrzałego kapłaństwa, spełniającego się na emigracji. Cytowany już Pieńkosz konstatuje: „Wiersze księdza Miązka najlepiej otwierają się kluczem biograficznym”⁵⁸. Na koniec oddajmy głos poecie: „W wierszach wracam często do lat spędzonych w seminarium, do służby kapłańskiej. Ale piszę także o problemach i niepokojach nękających współczesnego człowieka, o rodzinnym domu, który tak mocno zakorzenił się w mej pamięci”⁵⁹.

Bibliografia

- Antosik C., Antosik S., *Bonifacy Miązek*, w: *Szkice do portretu Bonifacego Miązka*, pod red. J. Paławskiego, Kielce 2000.
- Chrzęstowska B., „Wierzę wierszem”. *O poezji kapłańskiej*, w: *Religijne aspekty literatury polskiej XX wieku*, pod red. M. Jasińskiej-Wojtkowskiej i J. Święcha, Lublin 1987.
- Chrzęstowska B., *Otwarte niebo. Literackie świadectwa przeżywania Eucharystii*, Poznań 1992.
- Czermińska M., *Autobiografia i powieść, czyli pisarz i jego postacie*, Gdańsk 1987.
- Czermińska M., *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.
- Czerniawski A., *Jak blisko ziemi?*, „Kultura” (Paryż) 1968, nr 8 / 9.
- Czytam świat. Wypisy do wielkiej księgi kultury. Podręcznik do kształcenia literacko-kulturowego dla II klasy gimnazjum*, Kielce 2000.
- Gizella J., *Wiersze wybrane*, Warszawa 1997.
- Ihnatowicz J. A., *Poezje zebrane*, Toronto–Rzeszów 2012.
- Jakubowska-Ożóg A., *Wstęp*, w: J. A. Ihnatowicz, *Poezje zebrane*, Toronto–Rzeszów 2012.

⁵⁸ K. Pieńkosz, *Pożegnania i powroty...*, s. 79.

⁵⁹ M. Michałowska, *Jestem tylko glinianym dzbanem... Z księdzem profesorem Bonifacym Miązką, historykiem literatury, wykładowcą uniwersytetu w Wiedniu rozmawia...*, „Ikar” 1995, nr 7, s. 25.

- Jan Paweł II, *Dar i tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 2005.
- Kałuża A., *Polska poezja na Wyspach: podczas wieczorów panuje tu nostalgia*, „Teksty Drugie” 2016, nr 3.
- Kuczyński K. A., „*Odszukać w starym domu zapomnianą pamięć...*”. *O życiu i twórczości ks. prof. Bonifacego Miązka*, Londyn 2005.
- Kuczyński K. A., „*Planowałem powrót na zawsze...*”. *Rozmowa z ks. infułatem prof. dr. hab. Bonifacym Miązką*, „Nad Kamienną” 2012, nr 4.
- Kuczyński K. A., *Ze wsi w daleki świat. O życiu i twórczości ks. prof. Bonifacego Miązka*, Łódź 2007.
- Lechoń J., *Poezje*, Warszawa 1973.
- Lejeune P., *Pakt autobiograficzny*, przekł. A. W. Labuda, „Teksty” 1975, nr 5.
- Lipska E., *Dla Bonifacego Miązka z okazji urodzin 27. marca 2005*, „Nad Kamienną” 2015, nr 1 / 2.
- Mamzer H., *Tożsamość w podróży. Wielokulturowość a kształtowanie tożsamości jednostki*, Poznań 2003.
- Materski E., *O korzeniach*, w: *Księga pamiątkowa ku czci ks. profesora Bonifacego Miązka*, pod red. K.A. Kuczyńskiego i P. Obrączki, Londyn 2005.
- Miązek B., *Powrót do domu*, Katowice 1992.
- Miązek B., *Sandomierskie wirydarze*, Sandomierz 2010.
- Miązek B., *Ziemia otwarta*, Paryż 1967.
- Michałowska M., *Jestem tylko glinianym dzbanem... Z księdzem profesorem Bonifacym Miązką, historykiem literatury, wykładowcą uniwersytetu w Wiedniu rozmawia...*, „Ikar” 1995, nr 7.
- Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, pod red. H. Gosk, Kraków 2012.
- Oszejca W., *Ty za blisko, my za daleko. Wybór wierszy*, Lublin 1985.
- Pasierb J. S., *Poezje wybrane*, Warszawa 1998.
- Pieńkosz K., *Pożegnania i powroty. O poezji ks. Bonifacego Miązka*, „Zeszyty Sandomierskie” 2013, nr 36.
- Pietrzak A., *Poezja powrotów i pożegnań*, „Przegląd Powszechny” 1993, nr 5.
- Pisarz na emigracji. Mitologie. Style. Strategie przetrwania*, pod red. H. Gosk, A.S. Kowalczyka, Warszawa 2005.
- Radłowska J., *Obraz wojny w wierszach Bonifacego Miązka*, w: *Sprostac zmartwychwstaniu... Eksplicacje poezji Bonifacego Miązka*, pod red. E. Białka i K. Olkusz, Wrocław 2014.
- Scholz J., *Postłowie*, w: B. Miązek, *Szukam domu*, Wrocław 2005.
- Smoliński J., *Homilia wygłoszona w 70-lecie urodzin ks. Infułata Profesora Bonifacego Miązka w kościele Matki Bożej Bolesnej w Wiedniu w niedzielę 8 maja 2005 roku o godz. 11*, w: „*Kiedy przyjadę w te strony musi być słońce...*”. *Uroczystości z okazji 70. rocznicy urodzin Księdza Infułata prof. dr. hab. Bonifacego Miązka*, pod red. K.A. Kuczyńskiego, Łódź 2005.
- Twardowski J., *Być znakiem nadziei. Rozważania o kapłaństwie*, Pelplin 2009.
- Twardowski J., *Wiersze*, Kraków 1996.
- Wierzyński K., *Poezje*, Lublin 1990.
- Wilk W., *Otwieranie ciemności*, „Afisz” 1998, nr 26.

Zaleski M., *Formy pamięci*, Warszawa 1996.

Zarębianka Z., *Poezja wymiaru sanctum: Kamieńska, Jankowski, Twardowski*, Lublin 1992.

Zych A., *Wiersze piszemy tylko dla własnego luksusu... Z księdzem profesorem Bonifacym Miązką rozmawiamy...*, „Ikar” 2001, nr 12.

Słowa kluczowe

poezja współczesna, autobiografia, literatura emigracyjna, Bonifacy Miązek

Abstract

Autobiographical motifs in the poetry of Bonifacy Miązek

Poetry of Bonifacy Miązek is derived from his biography, is lined with personal experiences. There are reminiscences of all periods of Poet's life – mainly from childhood, spent in the Kolonia Szczerbąska, the most beautiful village in the world, followed by youth (especially studies at the Sandomierz seminary), and then from a priesthood meeting on emigration. In the poems with the motive of childhood appear the figure of the mother and father. In lyrics of Miązek comes to the vote the fate of an emigrant, which miss to his homeland, convicted to eternal exile. Konstanty Pieńkosz rightly states “Poems of the book” Miązka “best opens with a biographical key.”

Keywords

contemporary poetry, autobiography, emigre literature, Bonifacy Miązek

Między Pensylwanią a Częstochową. O wierszach Tadeusza Chabrowskiego

Twórczość Tadeusza Chabrowskiego, powstająca przez dziesięciolecia poza krajem, przypisywana jest do nurtu religijnego polskiej literatury powojennej¹ oraz do dorobku emigracyjnego². To drugie przyporządkowanie, wynikające z wyboru przez pisarza miejsca stałego pobytu, wzmacnia także obecność różnorodnych tropów w poezji. Należy do nich przede wszystkim poetycka „geografia”, określona przez sposób posługiwania się elementami amerykańskiego pejzażu i krajobrazów rodzimych. W jednym z wierszy rysuje się wyraźnie opozycja pomiędzy „tu” i „tam”, sugerująca sytuację oddalenia:

mój kraj pozwala na gniazda dla ptaków
w kielichach ocalałych z uczty królów
i na rubaszny humor właściwy arlekinom
wśród spacerujących gilów i wron³

Cytat ten pochodzi z tomu wierszy Chabrowskiego *Lato w Pensylwanii*, wydanego w roku 1966 przez Oficynę Poetów i Malarzy w Londynie. Podobnie jak pierwszy, debiutancki tom, zatytułowany *Madonny* (ukazał się kilka lat wcześniej)⁴, opatrzony został nie tylko nazwiskiem autora, ale także imieniem zakonnym. Tadeusz Chabrowski, wówczas paulin – ojciec Waław – przebywał od 1961 roku w Stanach Zjednoczonych, gdzie uczestniczył w tworzeniu sanktuarium Amerykańska Częstochowa (w Doylestown)⁵. *Lato w Pensylwanii* to jedyny zbiór Chabrowskiego, w którego

¹ Por. *Słowa na pustyni. Antologia współczesnej poezji kapłańskiej*, wstęp Karol kardynał Wojtyła, wybór tekstów i oprac. B. Miązek, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1971. W publikacji tej zamieszczone są wiersze poetów krajowych (np. Jana Twardowskiego) oraz mieszkających za granicą (w tym Tadeusza Chabrowskiego, ks. Janusza A. Ihnatowicza, ks. Bonifacego Miązka).

² Por. J. Zieliński, *Leksykon polskiej literatury emigracyjnej*, Wydawnictwo FIS, Wydawnictwo UNIPRESS, Lublin [b.r.], s. 25. M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992, s. 312, 347.

³ O. Waław T. Chabrowski, *Lato w Pensylwanii*, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1966, s. 41. Za ten zbiór Tadeusz Chabrowski otrzymał Nagrodę Fundacji Kościelskich.

⁴ O. Waław T. Chabrowski, *Madonny*, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1963, wydanie II – 1964.

⁵ Informacje dotyczące życia i twórczości Tadeusza Chabrowskiego pochodzą z różnych źródeł, w tym z wywiadów, jakich udzielał poeta na łamach pism częstochowskich: *Bo życie nas wykrusza... Z Tadeuszem Chabrowskim, polskim poetą mieszkającym w Nowym Jorku, rozma-*

tytule pojawia się nazwa określonego miejsca, budująca, w sensie dosłownym i metaforycznym, przestrzeń inną niż kraj, o którym mowa jest w cytowanym wierszu. Pozwala to postawić pytanie o kondycję podmiotu wierszy zawartych w tym zbiorze i w innych, a zarazem pytanie, na ile autora można uważać za poetę reprezentującego świadomość emigranta, ujawniającego poczucie przynależności do określonej przestrzeni. Pamiętać przy tym należy o zastrzeżeniach, jakimi obwarowany jest termin „poezja emigracyjna”: „nie określa zjawiska historycznoliterackiego, nie nazywa prądu czy nurtu historycznoliterackiego”; odnosi się do osiągnięć twórców, którzy podjęli „z różnych przyczyn i w różnym czasie decyzję emigracyjną”⁶.

Tadeusz Chabrowski urodził się 11 listopada 1934 roku w Złotym Potoku koło Częstochowy. Uczęszczał do Liceum im. Henryka Sienkiewicza w Częstochowie; w czasie nauki szkolnej zgłosił się do seminarium i nowicjatu ojców paulinów w Leśniowie. W roku 1960 przyjął święcenia kapłańskie na Jasnej Górze, po kilku latach podjął decyzję o opuszczeniu zakonu. Po wyjeździe do Stanów Zjednoczonych nie powrócił na stałe do Polski, ale utrzymywał nieprzerwanie kontakty ze środowiskiem literackim, przyjeżdżał do kraju, do różnych miast, do Częstochowy – aż po ostatnie lata życia; zmarł 22 grudnia 2016 roku na Manhattanie w Nowym Jorku.

Na dorobek Chabrowskiego składa się kilkanaście zbiorów wierszy – ostatni to *Dom w chmurach* wydany w 2016 roku – i dwie książki prozy (*Skrawki białego habitu*, 2010; *Białe nieszpory*, 2012). Powstawały one na przestrzeni kilkudziesięciu lat, z dłuższą przerwą przypadającą na lata 70. i 80. W roku 1988 opublikowany został w nowojorskiej oficynie Polander Press tom *Drewniany rower*. Jak pisał autor w drugim, zmienionym wydaniu zbioru, ogłoszonym w Polsce: „Było to wydarzenie pod względem edytorskim. [...] Radość z posiadania w dorobku tak pięknej książki przyémiewał fakt, że mogła ona dotrzeć tylko do nielicznych”⁷. Późniejsze książki publikowane były w wydawnictwach polskich, gdzie miały szansę trafić do szerszego grona czytelników.

W cytowanym wierszu, opatrzonym znaczącym tytułem *Mój kraj*, zarysowana została sytuacja przybysza, który powraca pamięcią do przestrzeni bliskiej duchowo. Słowa „mój kraj”, powtórzone w utworze trzykrotnie, nie tylko ustanawiają przynależność do określonego miejsca, ale też współtworzą sferę wartości kulturowych:

mój kraj wychowany na książkach pełnych łaski
grzech kojarzy z prozą cnotę z poezją
i pół-obecny w Europie unosi się pod niebem
szumem modłów przy wtórce kobzy

wia Marian Panek, „Aleje 3. Dwumiesięcznik Kulturalny Częstochowy” nr 71, styczeń – luty 2009, s. 38–39; *Zmaganie się z krnąbrną materią słów*, „Galeria. Częstochowski Magazyn Literacki Towarzystwa Galeria Literacka” nr 39–40, lipiec – grudzień 2016, s. 64. Na temat twórczości poety pisałam między innymi w artykule: *O twórczości Tadeusza Chabrowskiego*, „Rocznik Muzeum Częstochowskiego”, t. 16, Częstochowa 2017, s. 25–35.

⁶ J. Olejniczak, *Poezja emigracyjna*, [hasło], [w:] *Słownik literatury polskiej*, Videograf II, Katowice 2008, s. 813–814.

⁷ T. Chabrowski, *Od autora*, [w:] tegoż, *Nowy drewniany rower*, Norbertinum, Lublin 1993, s. 5.

Nazwa kraju w zbiorze *Lato w Pensylwanii* nie pada, pojawiają się natomiast inne wyznaczniki przestrzeni (i czasu), która stanowi niejako punkt wyjścia dla snutych w utworach refleksji. Rzadko są to miejsca konkretne, określone „topograficznie”. Z nazwami odsyłającymi do polskich realiów mamy do czynienia w tomie debiutanckim – *Madonny*. Miejscem, do którego powraca poeta w zamieszczonych w nim wierszach, jest przestrzeń rzeczywista, związana z Polską, a zarazem przyjmująca w niektórych utworach funkcje sfery sakralnej. Ustanawiają ją wizerunki Matki Bożej, orędowniczki ludzi potrzebujących pomocy, przypisane do różnych sanktuariów – to „Madonny Gidelskie, z Piekar, z Częstochowy”⁸.

W *Lecie w Pensylwanii*, w złożonym z trzech części *Tryptyku*, Polska uobecnia się w nazwie rzeki, zestawionej z innymi, w apostrofie do Boga: „Boże Dunaju Wisły Mississippi”⁹ (w kolejnych częściach utworu przywołane są takie obiekty i miasta, jak „bazylika większa św. Piotra na Watykanie” i Paryż – „kultura czasów”). O „moim kraju” mowa jest we fragmencie prozy poetyckiej, gdzie wyraźnie uobecnia się też kategoria czasu:

[...] W dwukonnej alejce wysadzonej szparagami przeszłość odbiera honory lub czesze włosy z nudy bo umarli nie dość się nią zaopiekowali Gdybym musiał mówić o przyszłości jej twarz ugniatana w moim kraju palcami sentymentalistów na gipsowych nogach poszła na wygnanie¹⁰

Sposób doświadczenia czasu charakteryzuje tu dystans, zarówno wobec przeszłości, jak i przyszłości, a przynależność do „kraju” i motyw wygnania jedynie go wzmacnia. Jak wyznaje dalej autor, jedynym realnym doznaniem jest chwila obecna:

Osobiście lubię terazniejszość o silnych ramionach nakazującą która biegnie po bruku precz z drogi zmiatając tekturowe domki

Refleksja nad czasem, a dokładniej – nad różnymi etapami biografii duchowej to główny temat wiersza *Triplex vita*, w którym podmiot dąży do samookreślenia, do wskazania cech formujących jego osobowość, a więc i tożsamość. Dwie pierwsze części tryptyku dotyczą przeszłości i terazniejszości. *Kim byłem* przedstawia poczucie jedności ze światem, żywiołami, kosmosem, przypomina ideały młodości, wyobrażenia o tym, kim jest i może być osoba duchowna:

powietrzem wodą ułamkiem gwiazdy
świętym zaproszonym do martyrologium
breviarza i mszału
humanistą metafizykiem księdzem¹¹

Kolejna część – *Kim jestem* – odsłania szczelinę pomiędzy niebem i ziemią, wiarą i buntem, ujawnia, kim staje się osoba wypełniająca „rytualne” powinności:

⁸ Tegoż, *Madonny*, [w:] tegoż, *Madonny*, cyt. za wydaniem: Londyn 1964, s. 26.

⁹ Tegoż, *Tryptyk*, [w:] tegoż, *Lato w Pensylwanii*, s. 38. Pisownia oryginalna.

¹⁰ Tegoż, „***Na wyspie mojej wyobraźni...”, tamże, s. 57.

¹¹ Tegoż, *Triplex vita*, tamże, s. 16.

mniczem którego zbuntowany anioł stróż
między niebo i ziemię się powierza
mniczem który za szklanymi drzwiami
recytuje rytualne psalmy tłumom

Część trzecia to projekcja własnej przyszłości, sprowadzona do czynników określających przede wszystkim żywy stosunek do wiary. Polega on na nieustannym poszukiwaniu, na czujnej postawie autora wobec *sacrum* i wobec samego siebie. Dlatego na pytanie „Kim będę” pada odpowiedź:

tunelem uprzedzeń żywych
ostem czekającym pojednania
chciałbym być ptakiem skaczącym
z palca na palec Boży

Poezja i wiara Chabrowskiego daleka jest od dogmatyzmu. Wiara będzie z czasem coraz bardziej wystawiana na próbę, konfrontowana z niewiarą, z wątpliwościami, przeciwstawiana *profanum*, a zasób środków poetyckich wzbogaci się o wiele odcieni ironii, autoironii, humoru, satyry. Zarówno w dwóch pierwszych zbiorach, jak i w kolejnych poeta skupia się przede wszystkim na konstruowaniu swojego światopoglądu, obrazu własnej duchowości, przygląda się coraz wnikliwiej temu, co je współtworzy; wszak duchowość określana jest w dużej mierze przez cielesność, zmysłowość, doznania fizyczne. Ponadto, jak zauważył Jan Zieliński, począwszy od drugiego tomu w wierszach Chabrowskiego dostrzec można dążenie do upraszczania formy „przy równoczesnej komplikacji obrazowania oraz poszerzaniu i dramatyzowaniu problematyki”¹². W wielu utworach ujawnia się umiejętność twórczego korzystania z utrwalonych formuł językowych, porzekadeł, metafor, ujawniającego często przekorę i poczucie humoru. W cytowanym wyżej wierszu *Kim będę* świadczą o tym ostatnie słowa, nawiązujące do określenia „palec Boży”.

Kształtowanie światopoglądu jest u Chabrowskiego utożsamiane z procesem tworzenia. Ujawnia to w pełni wiersz *wierzę* z pierwszego tomu wydanego w kraju – *Drzewo mnie obeszło* – z 1973 roku:

wierzę wierszem
w jutrenkę córkę jutra
wierzę sercem bez rytmu i rytmu
wierzę wiersza ubóstwem
 w dom złoty
 arkę proroków
 w gwiazdy nad miastem¹³

Wypowiedź na temat tworzenia zespolona jest znaczeniowo i pod względem językowym, w zakresie leksyki, z wyznaniem wiary; wzmacniają ją formuły litanijne

¹² J. Zieliński, *Leksykon polskiej literatury emigracyjnej*, s. 25.

¹³ T. Chabrowski, *wierzę*, [w:] *Drzewo mnie obeszło*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1973, s. 43.

– przy pomocy tych środków ranga poezji, sprawcza moc słowa wzniesiona zostaje niemalże na wyżyny wiary. Niepoddawanie się dogmatom, czujna postawa wobec własnej wiary przekłada się na środki poetyckiego wyrazu; Chabrowski sięga po takie zasoby języka, które najbardziej przylegają do jego myśli. Zbiór *Drzewo mnie obeszło* kończy wiersz o tym samym tytule; zawarte w nim przeświadczenie o nierozzerwalności języka i treści, a zarazem o trudzie poszukiwania właściwego słowa przyjmuje postać niezwykle wyrazistą, ekspresyjną, oddającą przesłanie utworu: „jestem wytrzeszczaniem/ języka niewytrzeszczonego”¹⁴.

Można powiedzieć, posługując się tytułem jednego ze zbiorów poety, że przez lata budował on swój własny „kościół pod słońcem”. W roku 1998 ukazał się tom opatrzony takim właśnie tytułem; autor powracał w nim do zasad wiary przyjmowanych w dzieciństwie, nieustannie jednak konfrontowanych ze światem, z wielością zjawisk, przeżyć i doznań. To one uformowały ostatecznie światopogląd poety:

Świat wydawał mi się wielką huśtawką,
wszystko co czytałem, wracało jak echo;
Boga poznawałem w promieniach
słonecznych; zmysły dyktowały reguły zjawisk,
poszczególne wątki trzeba było
złożyć w całość¹⁵.

Przyjrzenie się kolejnym zbiorom pozwala dostrzec, w jakim zakresie Chabrowski w budowaniu świata poetyckiego i przesłania swoich wierszy korzystał z zasobów wyobraźni zakorzenionej w przeszłości i w chwili obecnej, w określonym miejscu i pejzażu. W zbiorze *Miasto nieba i ziemi* (z 1995 roku) realną przestrzeń konstruuje autor w oparciu o nazwy znanych miejsc w Częstochowie, jak Aleja Najświętszej Marii Panny czy katedra¹⁶, które wskazują na rolę rodzinnego miasta w jego twórczości: ponad przestrzenią rzeczywistą istnieje tu sfera duchowa, ustanawiana przez opozycję *sacrum* i *profanum*¹⁷. Chabrowski w wywiadzie z roku 2009 przyznał, że powracając do lat dzieciństwa i do pobytu w seminarium, tworzył w zbiorze miasto „dla nieba i dla ziemi”, postrzegając te dwie sfery „w mocnym ujęciu”¹⁸. Częstochowa pojawi się w kilku zbiorach z lat późniejszych, co potwierdza jej funkcję w kształtowaniu lirycznego światopoglądu. Już w tomie *Kościół pod słońcem* czytamy:

Pali się Częstochowa mojej wyobraźni,
powiązane w snopki wiersze, walizka z rymami
ciężkimi jak cegły wyrzucona na trotuar¹⁹.

¹⁴ Tegoż, *Drzewo mnie obeszło*, tamże, [s. 62].

¹⁵ Tegoż, *Chrabąszcz*, [w:] tegoż, *Kościół pod słońcem*, ilustracje Rafał Olbiński, Norbertinum, Lublin 1998, s. 25.

¹⁶ Tegoż, *Miasto*, [w:] tegoż, *Miasto nieba i ziemi*, OPK „Gaude Mater”, Częstochowa 1995 [s. 8].

¹⁷ Por. Ks. W. Oszejca, *Zamiast posłowania*, [w:] T. Chabrowski, *Miasto nieba i ziemi*, s. 48.

¹⁸ *Bo życie nas wykrusza...*, s. 39.

¹⁹ T. Chabrowski, *Pali się Częstochowa*, [w:] tegoż, *Kościół pod słońcem*, s. 40.

Funkcje te ujawniają się z biegiem czasu coraz wyraźniej. W zbiorze *Dusza w klatce* (2006), w wierszu *Wspomnienie z 1945 roku* przywołane są wydarzenia związane z wojną, z wypadkami toczącymi się w rodzinnym mieście – wysadzeniem „wagonu z bronią niemiecką na Stradomiu/ w Częstochowie”²⁰. W utworze inicjalnym, pełnym humoru i właściwej Chabrowskiemu ironii, głównym motywem są stare trzewiki, wiodące swój niezależny byt, wędrujące po miejscach znanych autorowi z czasu młodości. Zarysowana tu została jednocześnie perspektywa czasowa, wyznaczona przez okres nauki w gimnazjum Henryka Sienkiewicza w latach powojennych i obecne zakorzenienie w Ameryce. Tytułowe trzewiki:

Paradują po Alejach N.M.P. naśladować moje kroki,
kołyszą się niepewnie na obłoconych krawężnikach
jakby wypily kufel piwa z browaru w Błachowni.
Nie dotarło do nich, że od pół wieku mieszkam w Ameryce²¹.

W zbiorze *Dusza w klatce* przestrzeń uszczegółowiona została także poprzez realia bądź tylko nazwy małych miejscowości okolicznych – Wąsosz, Rękocin, Oborczyki, Złoty Potok²². Miejsca te stanowią ważne punkty w biografii poetyckiej Chabrowskiego i jednocześnie dowodzą, jak okolice zapamiętane z dzieciństwa czy wczesnej młodości stają się tworzywem literackim. Do tego zasobu należy przyroda – z całym swoim bogactwem i różnorodnością; poeta obcował z nią od najmłodszych lat. W wierszu z tomu *Magister Witalis* autor przywołuje nazwę małej wioski, w której spędził okupację, miasta, w którym przebywał w latach młodości, a także nazwy drobnych okazów przyrodniczych, zyskujących w tym poetyckim wspomnieniu status ważnych elementów rzeczywistości:

Woreczek prosa, który kupilem u nikogo
na Wieluńskim Rynku w Częstochowie, posieję nigdzie
na polu blisko wsi Niżankowice,
jednakowo dostępnym dla komarów, motyli i wróbli;
[...]²³

Przyroda jest obszarem wnikliwej obserwacji w zbiorze *Zakwitnę wieczorem* (1996), w którym autor objawia niezwykle upodobanie do form roślinnych i fauny oraz niemalą erudycję przyrodniczą przejawiającą się już choćby w posługiwaniu się nazwami gatunków roślin, jak: „szczodrzeniec”, „bagienniczka”, „rokitnik”, „gardenia”, „azalia”, „hortensja” i innych²⁴. Autorka wstępu do tego zbioru określa go jako „tabernakulum zieleni”; mamy tu do czynienia z kontynuacją tematyki erotycznej (podjętej już wcześniej, w tomie *Panny z wosku* z 1992 roku), toteż kreacje

²⁰ Tegoż, *Wspomnienie z 1945 roku*, [w:] tegoż, *Dusza w klatce*, Nowy Jork – Częstochowa 2006, s. 6.

²¹ Tegoż, *Trzewiki*, [w:] *Dusza w klatce*, s. 5.

²² Tegoż, *Cerowanie prozy, Majowe nabożeństwo, Nasza wieś – Oborczyki, Do grabarza ze Złotego Potoka*, [w:] tegoż, *Dusza w klatce*, s. 25, 29, 32–34.

²³ Tegoż, „***Woreczek prosa...”, [w:] tegoż, *Magister Witalis*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 2011, s. 16.

²⁴ Tegoż, *Zakwitnę wieczorem*, Wydawnictwo WOM, Częstochowa 1996, s. 10, 19, 27, 37, 38.

roślin podporządkowane są temu zamysłowi: „Projekcja świata przyrody ukazuje nieustanne zmaganie się pierwiastków: żeńskiego i męskiego”, a jednocześnie „Wizja przyrody u Chabrowskiego ma wymiar sakralny i pierwotny zarazem”²⁵. Poeta w wywiadzie sprzed dwu lat mówił o tym, jak mocno jego wrażliwość i wyobraźnię poetycką ukształtowało obcowanie z przyrodą okolic dzieciństwa, jak ścisły związek łączył go z głębą rodzimą – co uwidacznia się w tomie *Zakwitnę wieczorem*, ale z uważnej obserwacji przyrody wyrósł też zbiór *Zielnik Sokratesa* z 2005 roku, mający u podłoża (poza lekturą tekstów filozoficznych) doświadczenia związane z uprawianiem własnej działki w Pensylwanii²⁶.

W dojrzałej twórczości Chabrowskiego przestrzeń rodzima i przestrzeń amerykańska zyskują podobny status, w jednakowym stopniu ustanawiają problematykę zadomowienia w określonym miejscu i czasie, służą ewokowaniu głównego przesłania wierszy. W wydanym w roku 2008 zbiorze *Mnisi czyli nierymowane strofy o cnotach* buduje autor poetyckie – żartobliwe i pełne ironii, a zarazem wyrozumiałości wobec słabości ludzkich – konterfekty mnichów, korzystając z doświadczeń zdobytych w latach pobytu w zakonie (pojawia się tu Leśniów, klasztor na Skalce, Częstochowa). Autobiograficzne podłoże utworów zdradza przede wszystkim wiersz oparty tytułem zawierającym imię zakonne poety – *Ojciec Waclaw*:

Komu chciałoby się jeszcze pamiętać moje imię,
które 47 lat temu wypisałem z gimnazjum H. Sienkiewicza,
żeby zapisać się do nowicjatu ojców paulinów
w Leśniowie.²⁷

W wierszu tym, opartym na jasno określonej perspektywie czasowej, mowa jest o dawnej, młodzieńczej wierze, o idealnej wizji Boga i jego sprawczej sile:

Wtedy wierzyłem, że otwartymi ranami
Chrystus zbawił świat, złamał grymas śmierci,
diabłu powyrzywał kły, którymi kaleczył grzeszników,
setki tysięcy dzieci wyprowadził z otchłani.

Z dawną ufnością, utraconą z biegiem czasu, konfrontuje poeta uzyskane w drodze różnych doświadczeń przekonanie, że „Ze stopniem niedostatecznym/ z wiary też można się zbawić”.

Doświadczenia tego rodzaju wiąże Chabrowski zarówno z miejscami, w jakich spędzał czas młodości, jak i z realiami amerykańskimi. W zbiorze *Magister Witalis*

²⁵ M. Bachurska-Józwiak, *Tabernakulum zieleni*, w: T. Chabrowski, *Zakwitnę wieczorem*, s. 5, 6.

²⁶ *Zmaganie się z krnąbrną materią słów...*, s. 63–64.

²⁷ T. Chabrowski, *Mnisi czyli nierymowane strofy o cnotach*, Norbertinum, Lublin 2008, s. 25. W dedykacji wpisanej do egzemplarza ofiarowanego autorce artykułu poeta wyraźnie określił źródło inspiracji, wyznając, że są to „dzieje wielbnych ojców z Jasnej Góry” (Częstochowa, 29.09. 2008). Wiersze, w których są nawiązania do klasztoru na Skalce: *Jak przepłynąć do Salezjanów*, s. 13, *Wikariusz Generalny do alumnów na Skalce*, s. 79; do Częstochowy: „Królowa Najświętsza z Częstochowy” – *Żagle ewangelii*, s. 84–85.

daje wyraz zachwytowi urodą świata i ulotną chwilą, obrazem wiosny w McCarren Park, urzekającej barwami, siejącej „krocie stokrotek”²⁸. Z drugiej strony ujawnia się tu światopogląd autora, oparty na zderzaniu *sacrum* z cielesnością i ludzkimi ułomnościami. Miejszem tej konfrontacji jest Manhattan, ukazany z „poetyckim przymrużeniem oka”:

Do bazyliki braci franciszkanów na Manhattanie
sfrunęło blisko sto aniołów,
była to: Międzyplanetarna Konwencja Czystych Duchów.
[...]
Pięćdziesiąty Siódmy wdychał benzynę, świeże idee i plotki
jak francuskie perfumy i nie był już w stanie sprzeciwić się
cielesnym żądzom²⁹.

Bohater tego zbioru, Magister Witalis, toczy polemiki „z asystentem metafizyki/ na uniwersytecie w Filadelfii”³⁰, ale wchodzi też w dialog z profesorem literatury w Toruniu. Wiersz *Witalis zdaje egzamin* unaocznia, jak w wyniku zmian zachodzących w świecie znikają odległości pomiędzy krajami i kontynentami, w więc i pomiędzy obiema sferami – polską i amerykańską:

Dzisiaj świat się otworzył, jest wspólny, wystarczy kupić
morgę ziemi pod Wieluniem albo apartament w Warszawie,
by zaistnieć w ojczyźnie.
Więszzego cudu już nie rozplomienię w wyobraźni³¹.

Ironia i humor, narzędzia, jakimi posługuje się Chabrowski w tym i innych utworach, chronią je skutecznie przed sentymentalizmem i przed dosłownością, ustanawiają dystans wobec słów i pojęć obarczonych określonymi znaczeniami (Bóg, ojczyzna), pozwalają rozszerzyć horyzont postrzegania świata i pojmowania ludzkiej natury.

Kondycję podmiotu wierszy Chabrowskiego określa nie tyle poczucie przynależności do kraju, ile zakorzenienie w czasie i przestrzeni dzieciństwa i młodości, a także znaczenie, jakie przypisuje on doświadczeniom zdobywanym w dojrzałym życiu, zmaganiom z wartościami usankcjonowanymi przez religię. Pejzaż liryczny jego wierszy obejmuje wszystkie obszary, na jakich toczyły się te zmagania. W utworach można dostrzec człowieka, który dobrze się czuje w wielu miejscach – w Pensylwanii, Rzymie, Paryżu, Częstochowie – w świecie przyrody, wśród realiów codzienności. Jak wyznaje autor w wierszu *Witalis rusza w świat*, najbardziej zadziwiająca jest sama „realność świata”:

Wolę czytać w wielkiej księdze bytu, klękać
przed cyborium i monstrancją wystawionymi w muzeum,

²⁸ Tegoż, *Wiosna w McCarren Park*, [w:] tegoż, *Magister Witalis*, s. 33.

²⁹ Tegoż, *Międzyplanetarna Konwencja Aniołów*, tamże, s. 8–9.

³⁰ Tegoż, *Witalis dla zabawy*, tamże, s. 45.

³¹ Tegoż, *Witalis zdaje egzamin*, tamże, 52.

dotykać czarnego kamienia w świątyni Kaaba w Mekce,
unosić wzrok na szklane drapacze na Manhattanie,
z ostatniego piętra wieży Eiffla oglądać Paryż,
narkotyzować się kadzidłem w katedrze w Salisbury;
[...]³²

Ostatni zbiór wierszy, opatrzony znaczącym tytułem *Dom w chmurach*, naznaczony jest świadomością, że „wkrótce spadnie papierowa kurtyna”, że teraz pozostaje tylko wspinanie się „pod górę do domu w chmurach”³³. Tom ten łączy wiele tropów charakterystycznych dla dorobku poety. Tadeusz Dąbrowski napisał o nim:

Ponad osiemdziesięcioletni Tadeusz Chabrowski wierci się jak urwis na lekcji religii, jest podejrzliwy wobec wszelkich dogmatów, doktryn filozoficznych i gotowych przepisów na szczęście. Nieufnie spogląda także na siebie, na własne postępy i postęпки liryczne, dlatego nie grozi mu kaznodziejstwo i patos. Wciąż potrafi osiągnąć czystość widzenia dziecka, ten rodzaj naiwności, którym oddycha dusza³⁴.

W utworze *Przeznaczenie* zamieszczonym w tym zbiorze ujawnia się jeszcze jeden ton – dojmujące poczucie samotności, przekonanie, że oznacza ona ogłozenie egzystencji z „przedmiotów i kamieni”, i że kres jest skazaniem na pustkę:

Suchym liściem woli, płatkami wyobraźni i kołcem rozumu
nie uszkodzę metalowej obręczy koła
choćbym ciągnął jak wół towarowe wagony
po szynach

Zostałem sam i tylko sam w pustym kosmosie³⁵.

Bibliografia

- Bachurska-Józwiak Marta, *Tabernakulum zieleni*, [w:] Tadeusz Chabrowski, *Zakwitną wieczorem*, Wydawnictwo WOM, Częstochowa 1996.
- Bo życie nas wykrusza... Z Tadeuszem Chabrowskim, polskim poetą mieszkającym w Nowym Jorku, rozmawia Marian Panek, „Aleje 3. Dwumiesięcznik Kulturalny Częstochowy” nr 71, styczeń – luty 2009.
- Chabrowski Tadeusz, *Dom w chmurach*, Biblioteka „Toposu”, Sopot 2016.
- Chabrowski Tadeusz, *Dusza w klatce*, Nowy Jork – Częstochowa 2006.
- Chabrowski Tadeusz, *Kościół pod słońcem*, Ilustracje Rafał Olbiński, Norbertinum, Lublin 1998.
- Chabrowski Tadeusz, *Magister Witalis*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 2011.

³² Tegoż, *Witalis rusza w świat*, tamże, s. 35.

³³ Tegoż, *Dom w chmurach*, [w:] tegoż, *Dom w chmurach*, Biblioteka „Toposu”, Sopot 2016, s. 13.

³⁴ T. Dąbrowski, tamże, wypowiedź umieszczona w tekście na okładce.

³⁵ T. Chabrowski, *Przeznaczenie*, tamże, s. 37.

- Chabrowski Tadeusz, *Miasto nieba i ziemi*, OPK „Gaude Mater”, Częstochowa 1995.
- Chabrowski Tadeusz, *Od autora*, [w:] tegoż, *Nowy drewniany rower*, Norbertinum, Lublin 1993.
- Chabrowski Tadeusz, *Zakwitnę wieczorem*, Wydawnictwo WOM, Częstochowa 1996.
- Danilewicz Zielińska Maria, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992.
- Dąbrowski Tadeusz, „Poeta to człowiek...”, tekst zamieszczony na okładce zbioru *Dom w chmurach*, Biblioteka „Toposu”, Sopot 2016.
- Hurnik Elżbieta, *O twórczości Tadeusza Chabrowskiego*, „Rocznik Muzeum Częstochowskiego”, t. 16, Częstochowa 2017.
- O. Waław T. Chabrowski, *Lato w Pensylwanii*, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1966.
- O. Waław T. Chabrowski, *Madonny*, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1964.
- Olejniczak Józef, *Poezja emigracyjna* [hasło] w: *Słownik literatury polskiej*, Videograf II, Katowice 2008.
- Oszajca Waław ks., *Zamiast posłowania*, [w:] Chabrowski Tadeusz, *Miasto nieba i ziemi*, OPK „Gaude Mater”, Częstochowa 1995.
- Słowa na pustyni. Antologia współczesnej poezji kapłańskiej*, wstęp Karol kardynał Wojtyła, oprac. B. Miązek, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1971.
- Zieliński Jan, *Leksykon polskiej literatury emigracyjnej*, Wydawnictwo FIS, Wydawnictwo UNIPRESS, Lublin [b.r.].
- Zmaganie się z krnąbrną materią słów. Z Tadeuszem Chabrowskim rozmawia Marian Panek*, „Galeria. Częstochowski Magazyn Literacki Towarzystwa Galeria Literacka” nr 39–40, lipiec – grudzień 2016.

Słowa kluczowe

literatura emigracyjna, Tadeusz Chabrowski, poezja kapłańska, Częstochowa, Stany Zjednoczone, przyroda

Abstract

Between Pennsylvania and Częstochowa. On Tadeusz Chabrowski's poems

The paper is dedicated to the poetry of Tadeusz Chabrowski, born in 1934 in Złoty Potok, near Częstochowa, and who died in 2016 in New York. His work writes itself into the religious stream of literature and to the achievements of the émigré. In the 1960s, Chabrowski was the member of the Order of St. Paul, the First Hermit, after a few years, while he was in the United States, he left the Paulin Fathers. In 1963, his debut collection of poems, titled *Madonny*, was published by Poets' and Painters' Press, a publishing house from London. In the years 1963–2016, over a dozen poetic collections and two prose books of

Chabrowski were published. This paper focuses on the method of his incorporating the Polish and American realities into the poems, showing how they influenced the formation of Chabrowski's poetic worldview. In his poem, there is an ongoing dialogue with the God, with the dogmas, where faith is confronted with doubt, with questions about the human existence, the sphere of sacrum and profanum. „Between Pennsylvania and Częstochowa” – is a metaphorical description of the space, a witness to Chabrowski life experience, place that shaped his poetic imagination and set the area for reflection.

Keywords

Émigré literature, Tadeusz Chabrowski, priestly poetry, Częstochowa, United States, nature

‘Obrazy przestrzeni szczęśliwej’ w ‘literaturze dokumentu osobistego’ organizatorów i gości dziewiętnastowiecznego salonu Berlina

W swojej *Poetyce przestrzeni* Gaston Bachelard podejmuje problem „obrazów przestrzeni szczęśliwej” (Bachelard, *Poetik*, 2003, s. 25), a więc takiej przestrzeni, która chroni przed „wrogimi siłami” i jest „kochana”, a jednocześnie „przeżywana” – przeżywana nie tylko jako istniejąca tu i teraz, ale także jako wyobrażenie. To przestrzeń, która „przyciąga” i pozwala w siebie „uciec”, tym bardziej, że naznaczona sporą dozą „intymności” (Bachelard, *Poetik*, 2003, s. 25–26). Choć Bachelarda zajmują nade wszystko obrazy przestrzeni literackiej w kontekście literatury fikcjonalnej, to czytając jego analizy, trudno nie dostrzec podobieństwa między wspomnianym wyżej ‘obrazem przestrzeni szczęśliwej’ a wizerunkiem salonu, jaki wyłania się z kart ‘literatury dokumentu osobistego’ – to termin Małgorzaty Czerwińskiej (zob. Czerwińska, *Autobiograficzny*, 2000, s. 12) – wspomnień, dzienników, pamiętników bywalców dziewiętnastowiecznego salonu Berlina. Pragnienie stworzenia w salonie swojej ‘przestrzeni szczęśliwej’ zdaje się leżeć u podstaw nie tylko tej formacji towarzyskiej, bowiem to rys charakterystyczny i w moim przekonaniu jedna z cech konstytutywnych salonu w ogóle, choć salony rozwijające się w różnych miastach europejskich nie były naturalnie zjawiskami tożsamymi i dzieliło je dużo więcej aniżeli jedynie odległość geograficzna, bo – abstrahując od cech wspólnych – odznaczały się też własną specyfiką, ale to już zagadnienie wymagające odrębnych badań.¹ Pisząc o salonie, mam na myśli formację towarzyską, a więc spotkania przedstawicieli świata literatury, sztuki, nauki, polityki, organizowane regularnie, zazwyczaj raz w tygodniu, w domach arystokratów lub mieszczan², i prowadzone

¹ Jako publikację wprowadzającą w tę problematykę uznać można książkę Vereny von der Heyden-Rynsch *Europäische Salons. Höhepunkte einer versunkenen weiblichen Kultur*. München 1995.

² W istocie ‘salon’ jest terminem dużo bardziej pojemnym i obejmuje – jak wynika z przeprowadzonej przeze mnie analizy wybranych słowników, encyklopedii i leksykonów polskich i niemieckojęzycznych – poza obszarem znaczeniowym przywołanym powyżej, także dwa inne: Po pierwsze pojęcie to bywa używane w architekturze i oznacza pomieszczenie reprezentacyjne w pałacu czy skromniejszym mieszkaniu, służące do przyjmowania gości, ale też towarzystwo zbierające się w nim. To również element sztuki ogrodowej, lokal zakładu usługowego i sam zakład, sala wystawowa i wystawa oraz komplet mebli. Po drugie salon to termin używany w sztuce i nazywający organizowane regularnie wystawy dzieł sztuki współczesnej,

zwykle przez inteligentne, wykształcone, błyskotliwe kobiety, choć zdarzały się salony otwierane przez mężczyzn czy pary małżeńskie, ale też formacje towarzyskie równoległe prowadzone przez żonę i męża w różnych pomieszczeniach tego samego domu, których uczestnicy mieli możliwość swobodnego przemieszczania się. Przykładem mogą tu być choćby spotkania w domu Henriette i Marcusa Herzów: podczas gdy ona gromadziła wokół siebie młodych ludzi zainteresowanych nade wszystko rozrywką, czyli w tym wypadku literaturą i konwersacją, on zapraszał raczej gości starszych i statecznych, zajmujących się tu chętnie głównie dyskusjami o charakterze naukowym (zob. Janetzki, Nachwort, 1984, s. 234–235). Takie salony – w zależności od punktu ciężkości prowadzonych w nich konwersacji i preferowanych form aktywności – nazywane bywają w literaturze przedmiotu salonami literackimi, artystycznymi, muzycznymi czy literacko-artystycznymi. Zdarzają się też salony polityczne czy finansjery. O tej niejednorodności terminologicznej przekonać się można, pochylając się nad – jak dotychczas nadal najobszerniejszą i najwnikliwszą – pracą poświęconą salonowi berlińskiemu *Der Berliner Salon im 19. Jahrhundert (1780–1914)* Petry Wilhelmy z 1989 roku.³ Analiza wybranych tekstów autobiograficznych uczestników berlińskiej towarzyskości salonowej pokazuje jednak płynność granic pomiędzy poszczególnymi typami salonów, co wynika choćby z faktu fluktuacji wypełniającego je towarzystwa, które ulegało modyfikacjom powodowanym między innymi podróżami i przeprowadzkami gości bądź gospodarzy, ale także pojawianiem się w pruskiej metropolii atrakcyjnych towarzysko przybyszy, rodzimych bądź zagranicznych: cenionych pisarzy, wielbionych muzyków, malarzy, aktorów,

recenzje tych wystaw oraz miejsce stałych ekspozycji dzieł sztuki połączonych ze sprzedażą (zob. Bertelsmann Lexikon, Bd. 12, 1985; Brockhaus Enzyklopädie, Bd. 19, 1992; Brockhaus' Konversations-Lexikon, Bd. 14, 1898; Brockhaus-Wahrig, Bd. 5, 1983; Brückner, SEJP, 1970; Das große Wörterbuch, Bd. 8, 1995; Der große Brockhaus, Bd. 16, 1933; Der neue Brockhaus, Bd. 4, 1959; Duden-Fremdwörterbuch, 1989; Duden-Fremdwörterbuch, 1994; Duden-Herkunftswörterbuch, 1989; Duden, 1989; Encyklopedja, t. 2, 1933; Encyklopedyja, 1868; Ultima Thule, 1938; Encyklopedia staropolska, 1939; Etymologisches Wörterbuch, Bd. 3, 1989; Etymologisches Wörterbuch, Bd. 2, 1993; Fremdwörterbuch, 1963; Grimm, Wörterbuch, 1922; Ilustrowana encyklopedja, 1937; Jedermanns Lexikon, Bd. 8, 1930; Kluge, Etymologisches, 1995; Kluge, Etymologisches, 1975; Kopaliński, Słownik, 1985; Küpper, Wörterbuch, 1993; Langenscheidts Wörterbuch, 1978; Linde, SJP, 1860; Metzler-Philosophie, 1996; Meyers Enzyklopädisches Lexikon, Bd. 24, 1979; Meyers Konversations-Lexikon, Bd. 17, 1909; Meyers Universallexikon, Bd. 12, 1984; Meyers Lexikon, Bd. 10, 1929; Meyers Lexikon, Bd. 7, 1964; Meyers Lexikon, Bd. 12, 1975; Nowa encyklopedia, t. 5, 1996; Orgelbranda Encyklopedja, 1912; Pierer's Konversations-Lexikon, Bd. 11, 1892; Podręczna encyklopedia, t. 6, 1901; Sławski, SEJP, 1975; SJP, t. 2, 1861; SJP, t. 8, 1966; SJP, t. 3, 1983; SJP, t. 6, 1915; SWJP, 1996; SWO, 1980; SWO, 1995; Wielka encyklopedia, t. 10, 1967; Wielka ilustrowana encyklopedia, t. 15).

³ Opracowania na temat salonu berlińskiego ukazują się począwszy od drugiej połowy XIX wieku i są to zarówno krótsze przyczynki poświęcone wybranym salonom bądź ich organizatorom, jak też prace usiłujące ująć to zjawisko, a przynajmniej konkretną fazę jego rozwoju, kompleksowo. W roku 2001 opublikowałam książkę, w której podejmuję próbę porównania salonu Warszawy i Berlina w XIX wieku i w której charakteryzuję stan badań nad obydwoma formacjami towarzyskimi (zob. Grzywka, Salon, 2001, s. 40–100).

opiniotwórczych polityków. Jako przykład mogą tu służyć salony orędowniczek kultu Richarda Wagnera, choćby Marie von Schleinitz, która nie tylko okazywała zainteresowanie muzyką i geniuszem samego artysty, ale też jemu i jego rodzinie wydatnie pomagała, m.in. w nawiązywaniu przydatnych kontaktów, jak też w organizacji festiwalu w Bayreuth (zob. Bunsen, Welt, 1959, s. 66). W swoim berlińskim salonie rozpowszechniała więc informacje na jego temat, szukała także osób skłonnych do wspierania mistrza. Joseph von Radowitz nazwie ją „duszą wszystkich wysiłków, które wychodziły z Berlina, by spełnić wielką myśl Wagnera” (Radowitz, Aufzeichnungen, 1967, s. 269). Stąd nie powinno dziwić, że w okresie festiwalu w Bayreuth jej salon przenosił się przynajmniej w części swego składu do Bawarii. W jej tutejszym ‘otwartym domu’ goście – jak wspomina Anna von Helmholtz – pijąc herbatę, odpoczywali „w cieniu kultury” (Helmholtz, Anna von Helmholtz, Bd. 1, 1929, s. 205). Było to zresztą zjawisko znamienne również dla innych fascynatek kompozytora. Anna von Helmholtz napisze w liście do swych dzieci z 14 sierpnia 1876 roku, relacjonując swe przybycie do Bayreuth: „Zjedliśmy obiad [...], a następnie pospieszyliśmy przyjąć cesarza, spotkaliśmy panią von Schleinitz, panią von Loë, Usedomów, wielkiego księcia Weimaru i różnych księżąt althenburskich, zostaliśmy powitani i wszystko było tak, jak gdybyśmy byli w Berlinie – wszyscy dobrzy znajomi razem, wszyscy artyści [...], krótko mówiąc – wszyscy mili ludzie Europy” (Helmholtz, Anna von Helmholtz, Bd. 1, 1929, s. 204). Zmiany składu towarzystwa salonowego wynikały także niekiedy z równie prozaicznej przyczyny, jaką był upływ czasu. Towarzystwo ulegało więc przemianom również dlatego, że dla jego części nadchodził kres życia. Niekiedy były konsekwencją wydarzeń historycznych, których następstwo stanowiła konieczność wyjazdu z pruskiej metropolii. Sugestywnie o poczuciu straty i opuszczenia napisze w liście do Karla Gustava von Brinckmanna 8 stycznia 1808 roku, a więc już po okresie świetności swojego pierwszego berlińskiego salonu, Rahel Varnhagen: „Przy moim ‘stoliku herbacianym’ – jak zwykł go Pan być nazywać – siedzę tylko ze słownikami; herbaty już się u mnie w ogóle nie robi, poza tą co osiem–dziesięć dni, kiedy Schack, który mnie nie opuścił, sobie tego życzy. Wszystko jest inne! Nigdy nie byłam tak samotna. Absolutnie. [...] Zimą, ale też i latem, poznałam kilku Francuzów: czasami z nimi rozmawiałam, omawialiśmy tematy, o których obcy, przyzwoici, kochający literaturę i nią się zajmujący ludzie z różnych krajów są w stanie rozmawiać i się sprzeczać. Wszyscy wyjechali. Moi niemieccy przyjaciele też; jak zmarli, jak rozproszeni!” (Varnhagen, Jeder, 1983, s. 47–48). W takiej sytuacji pozostaje korespondencja, której Rahel oddaje się z pełnym zaangażowaniem, by mimo wszystko utrzymać kontakt z tymi, których nie jest dane jej widzieć w Berlinie. Przywołane wyżej fakty sprawiają, że w moim przekonaniu jednoznaczne określanie typu danego salonu jest zabiegiem ryzykownym i obciążonym sporą dozą przypadkowości. Dlatego opowiadam się za używaniem w stosunku do tej formacji towarzyskiej ogólnego terminu ‘salon’ – wystarczająco pojemnego i metodologicznie ‘bezpiecznego’.

Celem niniejszego artykułu jest analiza wybranych wspomnień, pamiętników, dzienników i listów organizatorów i gości berlińskich spotkań salonowych i próba określenia na tej podstawie tych elementów salonu, które pozwalają nazwać go

‘przestrzenią szczęśliwą’. W centrum niniejszego przyczynku stoi więc pytanie o te aspekty życia salonowego, które budowały specyficzną atmosferę, odnotowywaną potem w autobiograficznych zapiskach uczestników tej formy życia towarzyskiego – swoisty klimat izolującej od świata na zewnątrz ‘szczęśliwości’. Było w tym niewątpliwie coś z eskapizmu i – jak ja to nazywam – ‘wyspiarstwa’, idealizującego zauroczenia, choć przecież ten ‘świat’ czy też ‘mikroświat’ miał również swoje granice. Sabine Lepsius napisze: „Stworzyliśmy sobie taką wyspę i przyciągała ona cały tłum ze wszystkich kręgów berlińskiego towarzystwa, począwszy od biednego artysty po wielką finansjerę” (Lepsius, *Künstlerleben*, 1972, s. 175), natomiast Heinrich Abeken wyzna: „[W]szystko zwracało się tu ku sztuce i literaturze, ku idealnemu życiu, dobrom duchowym. Również w konwersacji na te tematy próbowano wznieść się na najgłębsze i najwyższe poziomy” (Abeken, Heinrich Abeken, 1898, s. 258). Bez względu na brak obiektywizmu przytoczonych właśnie autopsyjnych spojrzeń na salon, obydwa wskazują na to, co stanowiło o jego sukcesie i rysie ‘szczęśliwości’. Bo salon dawał to, co w dość specyficznym społeczeństwie dziewiętnastowiecznego Berlina, było trudne do osiągnięcia poza nim: daleko posuniętą swobodę w kontaktach między przedstawicielami różnych warstw społecznych i zawodowych. Zważywszy na sytuację Żydów w pruskiej metropolii, a też ograniczenia narzucane kobiecie (zob. Lund, Welt, 2004, s. 108–123), zrozumieć można sukces, jaki dane było odnieść dzięki własnym salonom młodym, błyskotliwym, nierzadko mającym Żydówkom przeżywającym swą młodość na przełomie XVIII i XIX wieku. Do tego pokolenia należą zarówno Henriette Herz, jak też Rahel Levin. Salon był przestrzenią eksterytorialną, pozwalał – z racji swej heterogenicznej struktury i panującej w nim tolerancji – na ‘więcej’ aniżeli pozwolić można było sobie poza nim. Tworzył enklawę – *spatium* w dużym stopniu bezpieczne, przyzwalające na rozwój talentu, rozwijanie zainteresowań: goście zainteresowani literaturą czytali tu utwory literackie na głos i dyskutowali o ich treści, podziwiali prezentujących tu swą twórczość pisarzy. Teatromani organizowali tu amatorskie przedstawienia teatralne, w których czasem zobaczyć można było też czołowych aktorów scen berlińskich, tu omawiano również repertuar teatrów i opery. Wielbiciele malarstwa podziwiali zbiory sztuki należące do organizatorów salonu, w którym nierzadko spotkać można było także cenionych malarzy. Tu wystawiano również tak zwane żywe obrazy, niekiedy oddawano się grom towarzyskim. Goście lubiący muzykę muzykowali bądź słuchali muzykujących wirtuozów i dyletantów. Bo przecież żeby zaistnieć w salonowym świecie nie trzeba było być w czymś doskonałym, wystarczyło okazać sporą dozę zainteresowania i entuzjazmu w jakiejś dziedzinie i tym samym być interesującym dla innych. Należało więc, na co w jednym z pierwszych tekstów o charakterze teorii salonu, w opublikowanej w 1799 roku rozprawie *Versuch einer Theorie des geselligen Betragens*, wskazuje bywalec berlińskich salonów, filozof, pedagog i teolog Friedrich Schleiermacher, wnieść swą „sferę indywidualną” (Schleiermacher, *Versuch*, 1984, s. 41). Bo w salonie ‘sfery’ poszczególnych jednostek mają szansę spotkać się ze sobą, a tym samym przyczynić do wzajemnego rozwoju. Bo salon rozumiany jako przejaw „wolnej towarzyskości” (Schleiermacher, *Versuch*, 1984, s. 41) nie ma żadnego innego celu poza „celem moralnym”, który polega na harmonijnym kształceniu jednostki poprzez

przebywanie w świecie intelektu, praktykowanie „wolnej gry swych sił”, czyli maksymalne wykorzystanie swojego intelektualnego potencjału, uwolnienie się od wszelkich praw z wyjątkiem tych, które jednostka sama na siebie nakłada, oraz ograniczeń, jakie wynikają z obowiązków domowych i obywatelskich (zob. Schleiermacher, Versuch, 1984, s. 41). Takie ujęcie salonu tworzy swoistą teoretyczną legitymację dla koncepcji salonowego, izolującego ‘mikrokosmosu’ (Heyden-Rynsch, Salons, 1995, s. 11), bo – z zasady – usprawiedliwia praktykowane tu tendencje ucieczkowe, separujące jego uczestników od rzeczywistości poza nim. Sprzyjały temu także preferowane tu i przywołane wyżej aktywności towarzyskie, które dostarczały tematów do rozmów, w trakcie których warto było pokazać swą salonową atrakcyjność: czytanie, znajomość najnowszych trendów literackich i artystycznych, własne uzdolnienia. Analizując zapiski uczestników salonu, w istocie można odnieść wrażenie, że był on niczym oaza ducha, odizolowany od zgiełku codzienności świat sam w sobie. Sabine Lepsius, przywołując w pamięci spotkania salonowe w domu Elisabeth i Richarda Lepsiusów, wyzna: „To był dom, który dla dzieci i przyjaciół stanowił umysłowe i duchowe centrum – świat sam w sobie, którego błogosławieństwo promieniowało długo po tym, jak nastąpił jego kres” (Lepsius, Künstlerleben, 1972, s. 143–144). Bo przecież panowała w nim życzliwa, ciepła atmosfera, bo było w nim „pięknie” i „wesoło” (Parthey, Lili Parthey, 1926, s. 95). Na ile to wyznania szczere, a na ile naznaczone słabością wobec gospodarzy i wolą przypodobania im się – pozostanie kwestią otwartą. Deskrypcje o takim sielankowym charakterze znaleźć można również u innych bywalców salonu, m.in. w listach Heinricha Abekena (zob. Abeken, Heinrich Abeken, 1898, s. 256), jak też we wspomnieniach Marie von Bunsen (zob. Bunsen, Zeitgenossen, 1932, s. 41). Obydwoje wskazują na współgranie urokliwej przyrody z atmosferą salonowych spotkań, bo salony, o których piszą, rozszerzały swą pierwotną przestrzeń, przenosząc się okresowo do ogrodu. Przykładem może tu być formacja towarzyska Ellen von Siemens, wykorzystująca ogród i położony w nim kompleks architektoniczny. Marie von Bunsen przypomina sobie: „Niedaleko domu położona była otoczona kwiatami duża loggia w stylu quattrocenta”, by dodać: „Jesinią, szczególnie atrakcyjna była tutaj, jak zawsze u Ellen Siemens malowniczo podana, popołudniowa herbata. W otwartym ku jezioru pomieszczeniu znajdował się monumentalny kominek, w którym płonęły potężne stopy drewna, ogrzewając wnętrze” (Bunsen, Zeitgenossen, 1932, s. 41). Wilhelm Dilthey nie ukrywa natomiast zachwytu nad salonem Anny von Helmholtz: „Jakież otoczenie stworzyła Anna von Helmholtz dla swojej towarzyskości, zwłaszcza w położonej w Charlottenburgu willi z tarasem i parkiem!” (Dilthey, Helmholtz, 1960, s. 266). Naturalnie niebagatelną rolę w kształtowaniu atmosfery panującej w salonie – co wynika także z przytoczonego wyżej fragmentu – odgrywał organizator czy też organizatorka salonu. To on (ona) czuwał(a) nad ograniczaniem zachowań mogących zakłócić klimat tolerancji i zrozumienia, integrował(a) gości, dyskretnie sterował(a) przebiegiem spotkań. Tak oto o swoim salonie pisze Sabine Lepsius: „Z czasem zgromadziło się wokół nas kilka [...] umysłów, a osobowość Reinholda zapewniała temu kręgowi atmosferę uczciwości, której światło promieniowało ponad sprawiedliwymi i niesprawiedliwymi” (Lepsius, Künstlerleben, 1972, s. 170), z czego zdaje się wynikać, że o sukcesie

gospodarza salonu w dużym stopniu przesądzał jego autorytet. Istotne były też przyjacielskie więzi łączące bywalców salonowych spotkań, jak też te komponenty, o których poniekąd była już mowa wyżej: zrozumienie, wspólne zainteresowania, gotowość do dyskusji i zabawy, ale też konkretne, dziś powiedzielibyśmy ‘klimatyczne’ elementy wystroju salonowych wnętrz. Tak oto o własnym salonie napisze Lili Parthey: „Kominiek, stół do herbaty: czytaliśmy piękną historię [...], która nas tak przykuła, że nie ruszyliśmy się do wpół do dwunastej” (Parthey, Lili Parthey, 1926, s. 101), a formację towarzyską swoich rodziców scharakteryzuje następująco: „Mogliśmy pić herbatę na tarasie, to był piękny wieczór. Lank śpiewał swym bardzo ładnym, czystym, pełnym głosem piękną arię z *Mesjasza*” (Parthey, Lili Parthey, 1926, s. 235), albo: „Było bardzo miło w sali przy stole do herbaty, przy pięknym ogniu kominika [...]. Wszyscy byliśmy nader uprzejmi” (Parthey, Lili Parthey, 1926, s. 300), czy też: „Przy naszym małym stole było bardzo przyjemnie” (Parthey, Lili Parthey, 1926, s. 318), i: „Było pięknie w naszych jasnych, udekorowanych pomieszczeniach i bardzo przyjemnie przy emanującym ciepłem stole do herbaty” (Parthey, Lili Parthey, 1926, s. 319). Te stosunkowo krótkie cytaty zdają się mówić sporo na temat zewnętrznych komponentów salonowego mikrokosmosu: przyjemna muzyka, lubiane utwory literackie, uprzejmość oraz ciepło – emanujące zarówno z salonowego kominika, jak też typowego salonowego trunku, jakim była herbata – motyw pojawiający się także w twórcach literackich portretujących salon, np. w wierszu *Der Teetisch* Annette von Droste-Hülshoff (Droste-Hülshoff, Teetisch, 1985) i rozpoczynającym się od słów *Sie saßen und tranken am Teetisch...* Heinricha Heinego (Heine, Teetisch, 1961). Zresztą gospodarze salonów zazwyczaj przywiązywali dużą wagę do starannego, czasem wytwornego wystroju wnętrza, choć zdarzały się też przestrzenie skromniej urządzone, co jednak nie obniżało wysokiego poziomu intelektualnego spotkań (zob. Devrient, Jugenderinnerungen, 1905, s. 226; Lepsius, Künstlerleben, 1972, s. 29; Bardua, Schwestern, 1929, s. 72). Niekiedy pojawiały się tu wyszukane meble, jak „zgrabna biblioteczka obrotowa” (Lepsius, Künstlerleben, 1972, s. 163) u Sabine i Reinholda Lepsiusów, kopie bądź oryginały wybitnych obrazów malarzy zagranicznych, zarówno dawnych – renesansowych – jak również nowoczesnych i kontrowersyjnych – impresjonistów (zob. Lepsius, Künstlerleben, 1972, s. 163, 184; Bunsen, Zeitgenossen, 1932, s. 70–71, 103), dzieła współczesnych mistrzów niemieckiego obszaru językowego, np. Hansa Thomy, Franza von Lenbacha, Adolpha von Hildebranda, Adolpha von Menzla, Arnolda Böcklina (zob. Dilthey, Helmholtz, 1960, s. 266; Bunsen, Zeitgenossen, 1932, s. 70–71), gipsowe popiersia, miedzioryty (zob. Lewald, Lebensgeschichte, Bd. 3, 1989, s. 271). Salon nie mógłby istnieć bez wygodnych krzeseł, foteli, kanap i stołów. Na tych ostatnich nie tylko podawano herbatę, ale prezentowano także dzieła sztuki, nowości artystyczne i literackie, osobliwości przywiezione z podróży (zob. Abeken, Heinrich Abeken, 1898, s. 258). W niektórych ściany wyłożone były tapetami (zob. Abeken, Heinrich Abeken, 1898, s. 258; por. też Lewald, Lebensgeschichte, Bd. 3, 1989, s. 97–98) bądź „boazerią z czarno-brązowego dębu [...], inkrustowaną starodawnymi rzeźbionymi tablicami w tym samym czarniawym odcieniu” (Lepsius, Künstlerleben, 1972, s. 163). Czasem salon odznaczał się jakąś architektoniczną osobliwością. U Hedwig von Olfers były to nisze – rodzaj zakątków,

umożliwiających prowadzenie konwersacji w mniejszych grupach gości (zob. Abeken, Heinrich Abeken, 1898, s. 258). Typowym rekwizytem berlińskich salonów były kwiaty, np. biało-brązowe orchidee, intensywnie pachnące hiacenty, rezedy (zob. Bunsen, Zeitgenossen, 1932, s. 67–70; Lewald, Lebensgeschichte, Bd. 3, 1989, s. 97–98; Lepsius, Künstlerleben, 1972, s. 29). Powietrze wypełniające salon przenikał zapach aromatycznych woskowych świec (zob. Bunsen, Zeitgenossen, 1932, s. 70). Blask świec zresztą nie tylko budował atmosferę wnętrza, ale stanowił niezbędne źródło salonowego oświetlenia oraz był znakiem estymy, jaką darzono wybitnych gości. Dlatego, gdy w salonie dochodziło do występów znanych pisarzy czy artystów, zapalano większą ich ilość (zob. Lepsius, Künstlerleben, 1972, s. 170).

Przywołane atrybuty spotkań salonowych w istocie przekształcały salon w uławiającą ucieczkę od rzeczywistości 'przestrzeni szczęśliwą'. Eduard Schmidt-Weißfels przyznaje: „Jesteśmy szczęśliwi, gdy możemy napić się do syta w poetyckim świecie; gdy możemy aż do granic możliwości spekulować na temat jakiejś nauki; i zapominamy przy tym o życiu, państwie i świecie” (Schmidt-Weißfels, Rahel, 1857, s. 190). Tymi słowami ich autor charakteryzuje stosunek nie tylko bywalców salonów, ale szczerzej – społeczeństwa niemieckiego do życia towarzyskiego w ogóle. I nie są to już słowa o wydzwiku jedynie pozytywnym, bo przecież diagnozują zjawisko wzbudzające nie tylko aprobatę. Bo zdaniem Schmidta-Weißfelsa Niemcy są mistrzami w zajmowaniu się poezją i nauką, ale nie są w stanie zrobić użytku z tych umiejętności dla dobra państwa i społeczeństwa. Ten mankament dostrzeże również Fanny Lewald. Przybywszy w 1843 roku do pruskiej metropolii, z zaniepokojeniem zauważyła znikome zainteresowanie berlińczyków polityką i ojczyzną, ponieważ w jej mniemaniu bardziej zajmuje ich życie dworu i „spokój dyletanckiego zamiłowania do sztuki” (Lewald, Lebensgeschichte, Bd. 2, 1989, s. 250). Lewald nie rozumie też ich fascynacji teatrem i scenami koncertowymi oraz czczych dysput prowadzonych na ten temat, „jak gdyby od jednego fałszywego tonu zależało szczęście świata” (Lewald, Lebensgeschichte, Bd. 2, 1989, s. 251). Przykładem salonu stroniącego od dyskusji politycznych był m.in. ten działający w apartamentach cesarzowej Augusty, potocznie nazywamy „puszką na herbatę” bądź „bombonierką” (Arnim, Maxe, 1937, s. 219; Radowitz, Aufzeichnungen, 1967, s. 268). Grono gości było tu raczej wąskie, zbierano się przy stoliku herbacianym, zajmowano rozmową, oglądaniem obrazów, czytaniem artykułów na tematy związane ze sztuką, dyskutowano o literaturze, niekiedy cesarz wspominał dawne dzieje. „Najważniejszą rzeczą była swobodna konwersacja na [...] tematy, które inspirowała cesarzowa dla swojej własnej rozrywki i rozweselenia starego pana, albo takie, na które potrafił skierować konwersację jeden z obecnych” (Radowitz, Aufzeichnungen, 1967, s. 268). Pobrzmiewające w słowach Schmidta-Weißfelsa i Lewald akcenty krytyczne zdają się pokazywać granice salonowej 'przestrzeni szczęśliwej', do których odwołują się też pisarze ukazujący ją w krzywym zwierciadle, np. Ludwig Tieck (Tieck, Theegesellschaft, 1829), E.T.A. Hoffmann (Hoffmann, Serapions-Brüder, 1857) czy Wilhelm Hauff (Hauff, Mitteilungen, 1911). To symptomy dystansu, ale też tendencji schyłkowych, które ostatecznie wraz z wybuchem pierwszej wojny światowej położą kres temu fenomenowi kultury Berlina.

Literatura

- Abeken, Heinrich: *Heinrich Abeken. Ein schlichtes Leben in bewegter Zeit*. Aus Briefen zusammengestellt von Hedwig Abeken. Berlin 1898. Cyt.: Abeken, Heinrich Abeken, 1898.
- Arnim, Maxe von: *Maxe von Arnim, Tochter Bettinas/Gräfin von Oriola (1818–1894). Ein Lebens- und Zeitbild aus alten Quellen geschöpft* von Johannes Werner. Leipzig 1937. Cyt.: Arnim, Maxe, 1937.
- Bachelard, Gaston: *Poetik des Raumes*. Aus dem Französischen von Kurt Leonhard. Frankfurt am Main 2003. Cyt.: Bachelard, Poetik, 2003.
- Bardua, Wilhelmine: *Die Schwestern Bardua. Bilder aus dem Gesellschafts-, Kunst- und Geistesleben der Biedermeierzeit*. Aus Wilhelmine Barduas Aufzeichnungen gestaltet von Johannes Werner. Leipzig 1929. Cyt.: Bardua, Schwestern, 1929.
- Bertelsmann Lexikon* in fünfzehn Bänden. Redaktioneller Herausgeber: Lexikon-Institut Bertelsmann. Gütersloh 1984–1985. Cyt.: Bertelsmann Lexikon, Bd. 12, 1985.
- Brockhaus Enzyklopädie* in vierundzwanzig Bänden, 19., völlig neu bearbeitete Auflage. Mannheim 1986–1994. Cyt.: Brockhaus Enzyklopädie, Bd. 19, 1992.
- Brockhaus' Konversations-Lexikon*, 14., vollständig neubearbeitete Auflage, revidierte Jubiläums-Ausgabe. Bd. 1–17. Leipzig/Berlin/Wien 1898. Cyt.: Brockhaus' Konversations-Lexikon, Bd. 14, 1898.
- Brockhaus-Wahrig Deutsches Wörterbuch* in sechs Bänden. Herausgegeben von Gerhard Wahrig†, Hildegard Krämer, Harald Zimmermann. Wiesbaden/Stuttgart 1980–1984. Cyt.: Brockhaus-Wahrig, Bd. 5, 1983.
- Brückner, Aleksander: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Przedruk z pierwszego wydania nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej. Kraków 1927. Warszawa 1970. Cyt.: Brückner, SEJP, 1970.
- Bunsen, Marie von: *Die Welt in der ich lebte (1860–1912)*. Leipzig 1959. Cyt.: Bunsen, Welt, 1959.
- Bunsen, Marie von: *Zeitgenossen, die ich erlebte (1900–1930)*. Leipzig 1932. Cyt.: Bunsen, Zeitgenossen, 1932.
- Czermińska, Małgorzata: *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*. Kraków 2000. Cyt.: Czermińska, Autobiograficzny, 2000.
- Das große Wörterbuch der deutschen Sprache* in acht Bänden, 2., völlig neu bearbeitete und stark erweiterte Auflage. Herausgegeben und bearbeitet vom Wissenschaftlichen Rat und den Mitarbeitern der Dudenredaktion unter der Leitung von Günther Drosowski. Mannheim/Leipzig/Wien/Zürich 1995. Cyt.: Das große Wörterbuch, Bd. 8, 1995.
- Der große Brockhaus*. Handbuch des Wissens in zwanzig Bänden, 15., völlig neubearbeitete Auflage von Brockhaus' Konversations-Lexikon. Leipzig 1928–1935. Cyt.: Der große Brockhaus, Bd. 16, 1933.
- Der neue Brockhaus*. Allbuch in fünf Bänden und einem Atlas, 3. völlig neubearbeitete Auflage. Wiesbaden 1958–1960. Cyt.: Der neue Brockhaus, Bd. 4, 1959.
- Devrient, Therese: *Jugenderinnerungen von Therese Devrient*. Hg. von Hans Devrient. Stuttgart 1905. Cyt.: Devrient, Jugenderinnerungen, 1905.
- Dilthey, Wilhelm: *Anna von Helmholtz*. W: Wilhelm Dilthey: *Gesammelte Schriften*. Bd. 11: *Vom Aufgang des geschichtlichen Bewußtseins. Jugendaufsätze und Erinnerungen*. Stuttgart/Göttingen 1960, s. 258–270. Cyt.: Dilthey, Helmholtz, 1960.

- Droste-Hülshoff, Annette von: *Der Teetisch*. W: Annette von Droste-Hülshoff: *Werke in einem Band*. Ausgewählt und eingeleitet von Rudolf Walbiner. Berlin/Weimar 1985, s. 21–24. Cyt.: Droste-Hülshoff, Teetisch, 1985.
- Duden. *Das große Fremdwörterbuch*, 2., völlig neu bearbeitete und stark erweiterte Auflage. Mannheim/Leipzig/Wien/Zürich 1989. Cyt.: Duden-Fremdwörterbuch, 1989.
- Duden. *Das große Fremdwörterbuch. Herkunft und Bedeutung der Fremdwörter*. Herausgegeben und bearbeitet vom Wissenschaftlichen Rat der Dudenredaktion. Mannheim/Leipzig/Wien/Zürich 1994. Cyt.: Duden-Fremdwörterbuch, 1994.
- Duden. *Das Herkunftswörterbuch. Etymologie der deutschen Sprache*, 2., völlig neu bearbeitete und erweiterte Auflage von Günther Drosdowski. Mannheim/Wien/Zürich 1989. Cyt.: Duden-Herkunftswörterbuch, 1989.
- Duden. *Deutsches Universalwörterbuch*, 2., völlig neu bearbeitete und stark erweiterte Auflage. Mannheim/Leipzig/Wien/Zürich 1989. Cyt.: Duden, 1989.
- Encyklopedja powszechna* w dwu tomach Trzaski, Everta i Michalskiego, opracowana pod redakcją dra Stanisława Lama. T. 1–2. Warszawa 1933. Cyt.: Encyklopedja, t. 2, 1933.
- Encyklopedyja powszechna*. Nakład, druk i własność S. Orgelbranda. T. 1–28. Warszawa 1859–1868. Cyt.: Encyklopedyja, 1868.
- Encyklopedja powszechna Ultima Thule* wydawana przez dr Stanisława Fr. Michalskiego. T. 1–10. Warszawa 1927–1938. Cyt.: Ultima Thule, 1938.
- Encyklopedia staropolska* Trzaski, Everta i Michalskiego. Opracował Aleksander Brückner. Materiałem ilustracyjnym uzupełnił Karol Estreicher. T. 1–2. Warszawa 1939. Cyt.: Encyklopedia staropolska, 1939.
- Etymologisches Wörterbuch des Deutschen*, erarbeitet von einem Autorenkollektiv des Zentralinstituts für Sprachwissenschaft unter der Leitung von Wolfgang Pfeifer. Bd. 1–3. Berlin 1989. Cyt.: Etymologisches Wörterbuch, Bd. 3, 1989.
- Etymologisches Wörterbuch des Deutschen*, 2. Auflage, durchgesehen und ergänzt von Wolfgang Pfeifer. Bd. 1–2. Berlin 1993. Cyt.: Etymologisches Wörterbuch, Bd. 2, 1993.
- Fremdwörterbuch*. Unter Mitwirkung zahlreicher Fachwissenschaftler bearbeitet durch ein Kollektiv der Hauptredaktion Deutsche Sprache. Gesamtleitung: Horst Klein. Leipzig 1963. Cyt.: Fremdwörterbuch, 1963.
- Grimm, Jakob/Grimm Wilhelm: *Deutsches Wörterbuch*. Bd. 1–13. Leipzig 1854–1922. Cyt.: Grimm, Wörterbuch, 1922.
- Grzywka, Katarzyna: *Salon Warszawy i Berlina w XIX wieku*. Warszawa 2001. Cyt.: Grzywka, Salon, 2001.
- Hauff, Wilhelm: *Mitteilungen aus den Memoiren des Satans*. W: Wilhelm Hauff: *Sämtliche Werke in sechs Bänden*. Bd. 4. Berlin 1911. Cyt.: Hauff, Mitteilungen, 1911.
- Heine, Heinrich: „*Sie saßen und tranken am Teetisch...*“. W: Heinrich Heine: *Werke und Briefe*. Textrevision und Erläuterungen von Gotthard Erler. Berlin 1961, s. 93–94. Cyt.: Heine, Teetisch, 1961.
- Helmholtz, Anna von: *Anna von Helmholtz. Ein Lebensbild in Briefen*. Hg. von Ellen von Siemens-Helmholtz. Bd. 1–2. Berlin 1929. Cyt.: Helmholtz, Anna von Helmholtz, Bd. 1, 1929; Helmholtz, Anna von Helmholtz, Bd. 2, 1929.
- Heyden-Rynsch, Verena von der: *Europäische Salons. Höhepunkte einer versunkenen weiblichen Kultur*. Reinbek bei Hamburg 1995. Cyt.: Heyden-Rynsch, Salons, 1995.

- Hoffmann, Ernst Theodor Amadeus: *Die Serapions-Brüder*. Bd. 4. Berlin 1857. Cyt.: Hoffmann, Serapions-Brüder, 1857.
- Ilustrowana encyklopedia* Trzaski, Everta i Michalskiego opracowana pod redakcją dr Stanisława Lama. T. 1–6. Warszawa 1927–1937. Cyt.: *Ilustrowana encyklopedia*, 1937.
- Janetzki, Ulrich: *Nachwort*. W: *Henriette Herz. Erinnerungen und Portraits*. Hg. von Ulrich Janetzki. Frankfurt/M./Berlin 1984, s. 217–252. Cyt.: Janetzki, *Nachwort*, 1984.
- Jedermanns Lexikon* in zehn Bänden. Berlin 1929–1931. Cyt.: *Jedermanns Lexikon*, Bd. 8, 1930.
- Kluge, *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, 23., erweiterte Auflage, bearbeitet von Elmar Seebold. Berlin/New York 1995. Cyt.: Kluge, *Etymologisches*, 1995.
- Kluge, Friedrich: *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, 21., unveränderte Auflage. Berlin/New York 1975. Cyt.: Kluge, *Etymologisches*, 1975.
- Kopaliński, Władysław: *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa 1985. Cyt.: Kopaliński, *Słownik*, 1985.
- Küpper, Heinz: *Pons. Wörterbuch der deutschen Umgangssprache*. Stuttgart/Dresden 1993. Cyt.: Küpper, *Wörterbuch*, 1993.
- Langenscheidts enzyklopädisches Wörterbuch der englischen und deutschen Sprache*. Begründet von Prof. Dr. E. Muret und Prof. Dr. D. Sanders. Teil 1–2. Berlin/München/Wien/Zürich 1978. Cyt.: *Langenscheidts Wörterbuch*, 1978.
- Lepsius, Sabine: *Ein Berliner Künstlerleben um die Jahrhundertwende*. München 1972. Cyt.: Lepsius, *Künstlerleben*, 1972.
- Lewald, Fanny: *Meine Lebensgeschichte*. Hg. von Ulrike Helmer. Bd. 2: *Leidensjahre*. Frankfurt/M. 1989; Bd. 3: *Befreiung und Wanderleben*. Frankfurt/M. 1989. Cyt.: Lewald, *Lebensgeschichte*, Bd. 2, 1989; Lewald, *Lebensgeschichte*, Bd. 3, 1989.
- Lexikon literaturtheoretischer Werke*. Herausgegeben von Rolf Günter Renner und Engelbert Habekost. Stuttgart 1995. Cyt.: *Lexikon literaturtheoretischer Werke*, 1995.
- Linde, M. Samuel Bogumił: *Słownik języka polskiego*. Wydanie drugie, poprawione i pomnożone. T. 1–6. Lwów 1854–1860. Cyt.: Linde, *SJP*, 1860.
- Lund, Hannah: „*Die ganze Welt auf ihrem Sopha*“. *Frauen in europäischen Salons*. Berlin 2004. Cyt.: Lund, *Welt*, 2004.
- Metzler-Philosophie-Lexikon. Begriffe und Definitionen*. Herausgegeben von Peter Prechtel und Franz-Peter Burkard. Stuttgart/Weimar 1996. Cyt.: *Metzler-Philosophie*, 1996.
- Meyers Enzyklopädisches Lexikon* in fünfundzwanzig Bänden, 9., völlig neu bearbeitete Auflage zum 150jährigen Bestehen des Verlages. Mannheim/Wien/Zürich 1979. Cyt.: *Meyers Enzyklopädisches Lexikon*, Bd. 24, 1979.
- Meyers großes Konversations-Lexikon*. Ein Nachschlagewerk des allgemeinen Wissens, 6., gänzlich neubearbeitete und vermehrte Auflage. Bd. 1–21. Leipzig/Wien 1907–1910. Cyt.: *Meyers Konversations-Lexikon*, Bd. 17, 1909.
- Meyers grosses Universallexikon* in fünfzehn Bänden mit Atlasband und vier Ergänzungsbänden. Herausgegeben und bearbeitet von der Lexikonredaktion des Bibliographischen Instituts. Mannheim/Wien/Zürich 1981–1986. Cyt.: *Meyers Universallexikon*, Bd. 12, 1984.

- Meyers Lexikon*, 7. Auflage, in vollständig neuer Bearbeitung. Bd. 1–15, Atlas-Band, Orts-Lexikon. Leipzig 1924–1933. Cyt.: *Meyers Lexikon*, Bd. 10, 1929.
- Meyers neues Lexikon* in acht Bänden. Leipzig 1961–1964. Cyt.: *Meyers Lexikon*, Bd. 7, 1964.
- Meyers neues Lexikon*, 2., völlig neu erarbeitete Auflage in achtzehn Bänden. Leipzig 1971–1978. Cyt.: *Meyers Lexikon*, Bd. 12, 1975.
- Nowa encyklopedia powszechna PWN*. T. 1–6. Warszawa 1995–1997. Cyt.: *Nowa encyklopedia*, t. 5, 1996.
- Orgelbranda Encyklopedja powszechna z ilustracjami i mapami*. T. 1–18. Warszawa 1898–1912. Cyt.: *Orgelbranda Encyklopedja*, 1912.
- Parthey, Lili: *Lili Parthey. Tagebücher aus der Berliner Biedermeierzeit*. Hg. von Bernhard Lepsius. Berlin/Leipzig 1926. Cyt.: Parthey, Lili Parthey, 1926.
- Podręczna encyklopedia powszechna*, podług piątego wydania Meyera, opracowana i uzupełniona pod przewodnictwem Adama Wiślickiego. T. 1–6. Warszawa 1894–1901. Cyt.: *Podręczna encyklopedia*, t. 6, 1901.
- Radowitz, Joseph Maria von: *Aufzeichnungen und Erinnerungen aus dem Leben des Botschafters Joseph Maria von Radowitz*. Hg. von Hajo Holborn. Osnabrück 1967. Cyt.: Radowitz, *Aufzeichnungen*, 1967.
- Schleiermacher, Friedrich Daniel Ernst: *Versuch einer Theorie des geselligen Betragens*. W: Friedrich Daniel Ernst Schleiermacher: *Philosophische Schriften*. Hg. und eingeleitet von Jan Rachold. Berlin 1984, s. 39–64. Cyt.: Schleiermacher, *Versuch*, 1984.
- Schmidt-Weißenfels, Eduard: *Rahel und ihre Zeit*. Leipzig 1857. Cyt.: Schmidt-Weißenfels, *Rahel*, 1857.
- Słownik języka polskiego*, obejmujący oprócz zbioru właściwie polskich, znaczną liczbę wyrazów z obcych języków polskiemu przyswojonych... do podręcznego użytku wypracowany przez Aleksandra Zdanowicza, Michała Bohusza-Szyszkę, Januarego Filipowicza [i in.]. T. 1–2. Wilno 1861. Cyt.: SJP, t. 2, 1861.
- Słownik języka polskiego*. Redaktor naczelny: Witold Doroszewski. T. 1–10 i suplement. Warszawa 1958–1969. Cyt.: SJP, t. 8, 1966.
- Słownik języka polskiego*. Redaktor naukowy: Mieczysław Szymczak. T. 1–3. Warszawa 1982–1983. Cyt.: SJP, t. 3, 1983.
- Słownik języka polskiego* ułożony pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego. T. 1–8. Warszawa 1900–1927. Cyt.: SJP, t. 6, 1915.
- Słownik współczesnego języka polskiego*. Redaktor naukowy: Bogusław Dunaj. Warszawa 1996. Cyt.: SWJP, 1996.
- Słownik wyrazów obcych PWN*. Warszawa 1980. Cyt.: SWO, 1980.
- Słownik wyrazów obcych PWN*, wydanie nowe. Warszawa 1995. Cyt.: SWO, 1995.
- Tieck, Ludwig: *Die Theegesellschaft*. Lustspiel in einem Aufzuge. W: Ludwig Tieck: *Schriften*. Bd. 12. Berlin 1829, s. 356–420. Cyt.: Tieck, *Theegesellschaft*, 1829.
- Varnhagen, Rahel: *Jeder Wunsch wird Frivolität genannt. Briefe und Tagebücher* ausgewählt und herausgegeben von Marlis Gerhardt. Darmstadt/Neuwied 1983. Cyt.: Varnhagen, *Jeder*, 1983.
- Wielka encyklopedia powszechna PWN*. T. 1–13. Warszawa 1962–1970. Cyt.: *Wielka encyklopedia*, t. 10, 1967.
- Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna wydawnictwa Gutenberg*. T. 1–22. Warszawa 1994 (tylko tomy 1–6), przedruk oryg. Kraków 1930–1938. Cyt.: *Wielka ilustrowana encyklopedia*, t. 15. (Bez daty).

Wilhelmy, Petra: *Der Berliner Salon im 19. Jahrhundert (1780–1914)*. Berlin/New York 1989. Cyt.: Wilhelmy, Salon, 1989.

Słowa kluczowe

salon, przestrzeń, szczęście, Berlin, XIX wiek, wspomnienia, dziennik, pamiętnik, list

Abstract

Images of a ‚Happy Space‘ in ‚Personal Documents‘ of Hosts and Visitors of the Nineteenth-century Berlin Salon

In *The Poetics of Space*, Gaston Bachelard sheds light on the issue of a ‚happy space‘, which protects from the alien forces and is experienced both as a physical reality and an impression. It denotes an intimate space which both allures and allows for an introspection. Bachelard’s work unequivocally reveals resemblances between the above-mentioned image of a ‚happy space‘ and the Salon, the latter perceived in terms of a ‚personal document‘ (term introduced by Małgorzata Czermińska) of nineteenth-century Berlin Salon visitors. The aim of the article is, therefore, to analyse the selected memoirs, diaries, and journals of the hosts and visitors of the Berlin Salon as well as to trace the elements contributing to the notion of a ‚happy space‘.

Keywords

salon, space, happiness, Berlin, nineteenth century, memoirs, journals, diary, letter

Renesansowy romans religijny o proroku Eliaszu wobec biblijnego wzorca

Wstęp

W 1572 r. w Drukarni Macieja Wirzbięty ukazała się *Historia o Heliaszu proroku z Trzech Ksiąg Królewskich*¹, która jest parafrazą fragmentów *Starego Testamentu* opisujących dzieje proroka Eliasza. Anonimowy autor parzystym trzynastozgłoskowcem zrymował narrację biblijną, którą uzupełniał drobnymi wstawkami o charakterze prozodycznym, komentującym, wyjaśniającym, charakteryzującym i oceniającym. Przyświecał mu cel duchowy – swojego czytelnika chciał pouczać, dając mu przykłady godne naśladowania. *Biblia* stanowiła bowiem w kulturze renesansu najwyższy autorytet moralny i religijny. Wydarzenia i postaci obecne na jej kartach urastały do rangi archetypów, których przywoływanie pełniło funkcję dydaktyczną i moralizatorską.

Utwór, który wpisuje się w bogatą staropolską tradycję rymowania *Pisma Świętego*², do dziś nie doczekał się wyczerpującej refleksji hermeneutycznej³. Celem niniejszej publikacji jest interpretacja *Historii...* pod kątem jej genologii, akcji, myśli teologicznej i kreacji głównych postaci (król Achab, królowa Jezabel, Eliasz, Elizeusz), co pozwala na ukazanie specyfiki renesansowego romansu religijnego na tle literackiego pierwowzoru.

¹ Pełny tytuł: *Historia o Heliaszu proroku z Trzech Ksiąg Królewskich. Teraz nowo drukowana, Cum gratia et privilegio S. R. M., Z Drukarni Macieja Wirzbięty, roku 1572* [Kraków, in 4-to; paginacja kart A-D4]. Wszystkie cytaty podaję za tym wydaniem.

² Na temat rymowanych parafraz *Biblii* w kulturze staropolskiej zob.: M. Krzysztofik, *Ale najbardziej rewerencja Pisma Świętego tak mi zawsze w pamięci była – refleksje pisarzy doby przedrozbiorowej o problemach poetyckiej adaptacji ksiąg biblijnych*, w: *Polszczyzna biblijna – między tradycją a współczesnością*, red. S. Koziara, W. Przyczyna, t. 2, Tarnów 2009, s. 161–173; eadem, *Od Biblii do literatury. Siedemnastowieczne dzieła literackie z ksiąg Starego Testamentu*, Kraków 2003; eadem, *Siedemnastowieczne parafrazy wierszowane Starego Testamentu jako przykład literackiej interpretacji biblijnego Słowa*, „Kieleckie Studia Teologiczne” (t. 1 cz. 2) 2003, s. 365–382; eadem, *Ze staropolskich parafraz ksiąg biblijnych, t. 1 Przypowieści Salomonowe przekładania Józefa Domaniewskiego*, Kraków 2006; eadem, *Ze staropolskich parafraz ksiąg biblijnych, t. 2 Jan z Sanoka, Ecclesiastes*, Kraków 2015.

³ Zob. J. Krzyżanowski, *Romans polski wieku XVI*, Warszawa 1962, s. 184–185. Na temat ramy kompozycyjnej, elementów adaptacji kulturowej oraz funkcji wstawek autorskich w utworze zob. M. Krzysztofik, *Staropolska ars legendi Biblii. Historia o Heliaszu proroku (1572) – metoda pracy poety nad parafrazą* (artykuł w druku).

Genologia *Historii*...

Julian Krzyżanowski zaliczył *Historię*... do romansów religijnych. Różnorodność utworów pisanych w tym gatunku sprawia trudności związane z ich klasyfikacją i systematyzacją. W różnym stopniu nasilenia staropolskie romanse religijne cechują się następującymi wyznacznikami: są to utwory o charakterze narracyjnym dłuższych rozmiarów, pisane zarówno prozą, jak i wierszem. Podejmują tematykę religijną z przymieszką elementu romansowego i legendarno-fikcyjnego. Ich zwykle jednowątkową fabułę cechują liczne zwroty akcji, intrygi i niespodziewane zdarzenia. Eksploatują wątki biblijne (staro- i nowotestamentowe), apokryficzne oraz hagiograficzne. Absorbują i przetwarzają motywy romansu świeckiego, ponieważ ulegają sekularyzacji. Autorzy stawiają sobie za cel zainteresowanie czytelników zajmującą fabułą oraz pouczanie ich przez dawanie wzorców do naśladowania⁴.

Historia... wpisuje się w cechy dystynktywne gatunku, ponieważ nie jest kanonicznym przekładem fragmentu *Biblii*, lecz jej rymowaną parafrazą. Nie ma na celu doraźnej polemiki religijnej czy apologetycznej, ale przykucie uwagi czytelnika wartką akcją oraz pouczanie go przez dawanie dobrych przykładów. Anonimowy autor zrymował autonomiczny fragment *Starego Testamentu* (dzieje proroka Eliasza), kierując się przede wszystkim narracyjnymi walorami biblijnej historii. Szybka i dramatyczna akcja, urozmaicana częstymi zwrotami, spektakularne cuda oraz jasna wymowa moralna dziejów Eliasza z pewnością wpłynęły na genezę utworu.

Akcja utworu

Historia... zaczyna się krótkim wprowadzeniem, w którym poeta charakteryzuje sytuację narodu izraelskiego za czasów działalności Eliasza (B1r). Żydzi zapomnieli o przymierzu z Bogiem, wzgardzili Jego przykazaniami i oddali się rozkoszom, używaniu bogactw oraz bałwochwalstwu. Co gorsza, bezbożność dosięgła najwyższych warstw panujących, ponieważ król Achab wziął za żonę poganek Jezabel, wprowadził kult Baala i zbudował mu świątynię, przez co występki monarchy okazały się gorsze od grzechów poprzedników. W tym trudnym momencie Bóg powołuje proroka Eliasza, który idzie do Achaba, by oznajmić mu, że karą za bałwochwalstwo narodu będzie trzyletnia susza oraz głód:

Przez trzy lata i rosy i deszczu nie będzie,
A wielki głód powstanie w tym królestwie wszędzie (B1v).

Świadomy niebezpieczeństwa, w jakim się znalazł po wystąpieniu przeciw królowi, prorok udaje się nad strumień Cheritch (Kerit), gdzie Bóg zapewnia mu opiekę – Eliasza będą żywiły kruki, a wodę będzie czerpał z potoku. Niestety po niedługim czasie wysycha również strumień, dlatego Bóg nakazuje prorokowi, by udał się

⁴ Zob. J. Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 178–208.

do Sarepty Sydońskiej, gdzie zaopiekuje się nim uboga wdowa. Eliaz posłusznie wypełnia wolę Pańską. W Sarepcie spotyka kobietę, która wraz z synem przymiera z głodu. Pozostały jej jedynie garść mąki i bańka oleju. Przewidując rychłą śmierć głodową, postanawia przygotować ostatni posiłek. Eliaz zapewnia ją, że dzięki wszechmocy Boskiej stanie się cud – ani mąka, ani olej nie wyczerpią się aż do czasu, gdy skończy się susza:

Tak Pan Bóg izraelski mówi, iż ten statek⁵
Będzie zawżdy mąki miał, co trzeba dostatek.
A w tej bani oleju nigdy nie ubędzie,
Dotąd, aż zaś Bóg spuści deszcz na ziemię wszędzie (B2v).

Prorok oraz rodzina wdowy mają wreszcie upragnione pożywienie i wydawać by się mogło, że wizja utraty życia została zażegnana. Niestety jej jedyny syn zapada na ciężką chorobę, w wyniku której umiera. Winą za śmierć dziecka kobieta obarcza Eliasza. Mąż Boży dokonuje kolejnego spektakularnego cudu – po żarliwej modlitwie do Boga wskrzesza z martwych dziecko.

Mijają trzy lata od przepowiedni danej Achabowi. Królowa Jezabel w tym czasie dąży do wytracenia wszystkich proroków Boga. Nieliczni ocaleni chronią się przed jej gniewem i zapalczywością w jaskiniach. Eliaz otrzymuje kolejne polecenie od Boga – ma pójść do Achaba, by oznajmić mu koniec suszy. Prorok posłusznie spełnia wolę Pańską. Wyrzuca królowi oraz całemu narodowi bałwochwalstwo i nakazuje, by lud wreszcie zdecydowanie opowiedział się po stronie prawdziwego Boga:

Jeśliżec Pan jest Bogiem, ku niemuż się miejcie,
A jeśliże ten Baal, tedy za nim idźcie (B4v).

Wszyscy podążają więc na górę Karmel, gdzie ma się objawić moc prawdziwego Boga. Eliaz zleca kapłanom pogańskim wybudowanie ołtarza dla Baala, a sam wznosi ołtarz dla Boga. Czterystu pięćdziesięciu kapłanów Baala bezskutecznie prosi bóstwo, by odpowiedziało na ich modły. Modlitwę Eliasza Bóg wysłuchuje natychmiast – potężny ogień spadający z nieba pochłania ofiarę złożoną na ołtarzu. Sukces jest spektakularny – naród przekonuje się namacalnie o prawdziwości jedyne go Boga. W konsekwencji zwycięstwa prorok nakazuje wytracenie wszystkich kapłanów Baala. Na wieść o tych wypadkach Jezabel wysłała poselstwo do Eliasza, w którym oznajmia, że odbierze mu życie. Zalękniony prorok ucieka przed gniewem królowej na pustynię, gdzie modli się o śmierć, ale z nieba zstępuje anioł, który sporządza dla niego posiłek. Mocą tego pożywienia prorok wędruje przez czterdzieści dni do góry Horeb, gdzie przeżywa teofanię. Bóg nakazuje mu dokonanie trzech namaszczeń, stanowiących kres misji Eliasza.

Kolejny epizod utworu dotyczy Achaba, który toczy wojnę i zwycięża króla Syrii Benadada. Nie zabija go jednak, ale darowuje mu popełnione zło oraz wchodzi w polityczne układy z nim. Konsekwencją tego czynu jest przepowiednia śmierci Achaba.

⁵ Statek – naczynie.

Po tych wydarzeniach król pragnie kupić od Nabota winnicę, jednak jego poddany nie chce sprzedać ojcowizny. Jezabel namawia więc męża na sfinansowany proces, w wyniku którego niewinny Nabot, oskarżony o bluźnierstwa przeciw Bogu i władcy, traci życie. Achab w nieuczciwy sposób otrzymuje wreszcie winnicę Nabota, ale prorok przepowiada mu za karę śmierć. Kolejnym złym czynem króla jest udanie się przed bitwą po przepowiednię do proroków pogańskich. W konsekwencji odejścia od Boga Achab ginie na polu walki, przeszyty przypadkowo wystrzeloną strzałą.

Ostatni epizod *Historii...* dotyczy wniebowzięcia Eliasza. Prorok wędruje wraz ze swym następcą do miejsca, skąd ma zostać zabrany do nieba. W trakcie drogi czyni spektakularny cud – tak jak Mojżesz rozdziela wody Jordanu. Moc Eliasza przechodzi na jego następcę, a prorok na wozie ognistym wstępuje do nieba. *Historię...* kończy obraz wniebowstąpienia:

Wóz ognisty i konie ogniste zstąpiły,
Które tamże natychmiast obu rozdzieliły,
I wstąpił tak Heliasz na on wóz do nieba,
Helizeusz tam widział wszystko jako trzeba (D3v).

Anonimowy autor selekcjonuje starotestamentową narrację, wybierając z niej epizody związane z życiem i działalnością proroka, Achaba i Jezabel, a pomijając te, które mogłyby opóźnić bieg wydarzeń. Dzięki takiej metodzie wierszowania *Biblii*, akcja utworu toczy się dynamicznie. Dramatyczne wydarzenia szybko następują po sobie, przykuwając uwagę czytelnika.

Praktyka piśmiennictwa staropolskiego pokazuje, że księgi o charakterze narracyjnym były uzupełniane epizodami niezwiązanymi z *Pismem Świętym*, ale będącymi wytworem wyobraźni autorów, ponieważ poetyka romansu religijnego mieści w sobie stosowanie różnych odautorskich komentarzy i wstawek⁶. Natomiast autor *Historii...* nie podąża tą drogą – nie dodaje od siebie ani żadnych epizodów, ani dłuższych fragmentów o charakterze opisowym.

Teologia parafrazy

Myśl teologiczna *Historii...* ukazuje Boga jako Stwórcę, który z miłości powołał świat do istnienia oraz uczynił człowieka na swój obraz i podobieństwo:

Samego też [człowieka – M. K.] przyrównał k swojej podobności,
A to wszystko uczynił z swej dobrotliwości.
Aby Go człek wyznawał jako Pana swego (A1v).

Wszzechmocny Pan nieba i ziemi jest Bogiem żywym, prawdziwym, wiecznym i jedynym, objawiającym swe działanie w życiu zarówno poszczególnych ludzi, jak i całego Izraela, zatroskanym o naród wybrany. Jego Imię jest święte (B4r) i nie ma

⁶ Zob. M. Krzysztofik, *Od Biblii do literatury...* op. cit., s. 351.

poza Nim żadnego innego bóstwa. Dramatyczne wydarzenia opisane w *Historii...* związane są z troską o zachowanie przez naród religii monoteistycznej.

Bóg jest potężnym dobrodziejem wszelkiego stworzenia, działającym spektakularne cuda. Ma moc ustanawiania oraz zawieszania praw przyrody (np. zsyła suszę, a następnie deszcz). Niepojęty w majestacie, władający wszystkimi ludami, jest Bogiem przodków Izraela, Bogiem patriarchów, wiernym zawartemu z narodem przymierzu, o czym przypomina Eliasz w żarliwej modlitwie na górze Karmel:

Abraamów, Izaaków i też Izraelów,
Boże tych naszych ojców, Twoich przyjaciół,
Okaż to dziś, żeś Ty Bóg (C2r).

Na Karmelu objawia swoją potęgę wobec wszystkich wyznawców Baala, będącego fenicko-kananejskim bóstwem płodności, urodzajów i deszczu⁷. Fałszywość Baala jest udowodniona najpierw przez trwającą ponad trzy lata suszę, a następnie przez bezsilność czterystu pięćdziesięciu kapłanów, którzy długo i bezskutecznie modlą się do bóstwa, by przyjęło ich ofiarę. Natomiast modlitwa Eliasza zostaje wysłuchana natychmiast. Na oczach całego Izraela dokonuje się objawienie wszechmocy Jedyne Boga.

Historia... mówi o Bogu miłosiernym, zatroskanym o wyznawców, otaczającym opieką ludzi pełniących Jego wolę, broniącym ich przed nieprzyjaciółmi oraz obdarzającym ich pomyślnością (A2r). To Bóg sprawiedliwy, który stoi po stronie biednych, opuszczonych, prostych, lituje się nad ubogimi i sprzeciwia się przemocy wobec słabych oraz bezbronnych – przykładowo za morderstwo popełnione z premedytacją na niewinnym Nabocie oraz kradzież jego winnicy, Achaba musi spotkać zasłużona kara:

Lecz Achaba Pan przeklął, iż miał marnie zginąć,
Za tego to Nabota (D1v).

Bóg wysłuchuje modlitw człowieka, jednak nie zawsze spełnia jego prośby – nie daje prorokowi śmierci, ale siłą do wypełnienia powierzonej mu misji. Nieustannie troszczy się o Eliasza, czyniąc dla niego spektakularne cuda. Gdy Eliasz przeżywa psychiczne załamanie, Bóg, który rozumie i akceptuje jego słabość, nie odwraca się od niego, ale wysyła Eliaszowi anioła z pokarmem oraz napojem. Wreszcie w nadprzyrodzony sposób po spełnionej misji zabiera go do nieba.

Na górze Horeb Eliasz ma mistyczne doświadczenie obecności Boga. W przeciwieństwie do znajdujących się w *Biblii* tradycyjnych opisów teofanii, zazwyczaj spektakularnych, związanych z potęgą żywiołów, budzących grozę i lęk⁸, teofania Boga na Horebie wiąże się z delikatnością, subtelnością, czułością, intymnością.

⁷ Zob. J. Synowiec, *Prorocy Izraela, ich pisma i nauka*, Kraków 1999, s. 310.

⁸ „Eliasz [...] jest świadkiem gwałtownych zaburzeń w naturze, które zwykle towarzyszą teofanii (burza, trzęsienie ziemi, ogień), ale tym razem Bóg nie jest w żadnym z nich. Zamiast tego jedynie łagodny, cichy głos świadczy o obecności Boga. Opowiadanie to świadczy o stopniowym zanikaniu klasycznych form teofanii i podnosi znaczenie słowa prorockiego jako pośrednika w samoobjawianiu się Boga” – hasło ‘teofania’, w: *Słownik wiedzy biblijnej*, red. B. Metzger, M. Coogan, przeł. A. Karpowicz et al., Warszawa 1997, s. 760.

Stwórca nie objawia się bowiem ani w gwałtownej wichurze rozbijającej skały, ani w trzęsieniu ziemi czy ogniu, ale w łagodnym wiatyku:

Zatym wiaterek leguchny świśnie imo uszy,
A Heliasz natychmiast, skoro to usłyszysz,
Zakrył sobie płaszczem twarz i wyszedł z jaskinie,
A głos jako i pirwej, tenże zasię słynie.
Co tu czynisz Helia, prawie tak do niego (C4r).

Pan nieba i ziemi objawia się w ‘wiatyku leguchnym’, co sugeruje Jego serdeczność, troskliwość, łaskawość, przychyłność (dla porównania w *Wulgacie* czytamy „sibilus aurae tenuis” 3 Reg 19,12b; w *Biblii Tysiąclecia* „szmer łagodnego powiewu” 1 Krl 19,12b). Na Horebie dokonuje się głębia poznania mistycznego Boga w Jego miłosierdziu, bliskości, łagodności, przyjaźni, osobistym spotkaniu, zażyłości z człowiekiem. To Bóg cierpliwy, którego nie zraża słabość i załamanie nerwowe Eliasza, rozumiejący jego cierpienie i umacniający go w powołaniu.

Myśl teologiczna renesansowej parafrazy jest zgodna z przesłaniem litery *Pisma*⁹. W opisanu przymiotów oraz sposobu działania Boga poeta wiernie podąża za tradycją biblijną. Obce mu jest komentowanie dziejów Eliasza w duchu nowotestamentowym. Rymując perykopy starotestamentowe, nie podąża ani kluczem lektury alegorycznej, ani anagologicznej. Warto w tym miejscu podkreślić, że w czasach żywych sporów reformacyjnych nie rozszerza pojemności wersetu biblijnego o wstawki, które mogłyby służyć doraźnym celom polemicznym.

Charakterystyka bohaterów (Achab, Jezabel, Eliasz, Elizeusz)

Achab

Wydarzenia opisane w *Historii...* dzieją się w IX w. przed Chrystusem, gdy naród jest podzielony na Królestwo Północne Izrael (ze stolicą w Samarii, druga stolica to Jizreel) i Królestwo Południowe Judę (ze stolicą w Jerozolimie). Po śmierci ojca Omriego na tron w Królestwie Północnym wstępuje „człek niezbożny” Achab, który w nieprawości przechodzi swoich przodków (Achab panował w latach 871–852 przed Chrystusem¹⁰). Ze względów politycznych żeni się z poganką Jezabel i za jej namową wprowadza kult Baala:

⁹ Na temat teologii pierwowzoru zob. J. Synowiec, *Izrael opowiada swoje dzieje*, Kraków 1998, s. 243–248.

¹⁰ Zob. P. C. Bosak, *Leksykon wszystkich postaci biblijnych*, Kraków 2015, hasło ‘Achab’, s. 40–41; idem, *Postacie Biblii. Słownik – konkordancja*, t. 1, Pelplin 2005, hasło ‘Achab’, s. 171–178; T. Hanelt, *Antologia postaci biblijnych. Stary Testament*, Poznań 2008, s. 218, 223–225, 227; M. Bocian, *Leksykon postaci biblijnych. Ich dalsze losy w judaizmie, chrześcijaństwie, islamie oraz w literaturze, muzyce i sztukach plastycznych*, przeł. J. Zychowicz, Kraków 2000, hasło ‘Achab’, s. 32.

Żenie k woli, której był od poganów dostał,
Tymże jako i ona poganinem został (B1r).

Achab panuje w czasach kryzysu o charakterze religijno-moralnym. Odchodzi od religii przodków i gardzi przykazaniami Boskimi. Jego niewiara stanowi zły przykład dla całego narodu. Jest królem przewrotnym, ale też słabym, ponieważ nie potrafi rządzić samodzielnie. Ulegając namowom żony, buduje Baalowi świątynię oraz pozwala na mordowanie proroków jedyne go Boga. Nie znosi Eliasza, ale jednocześnie boi się go. Pragnie za wszelką cenę pozbawić go życia, ponieważ prorok przepowiedział unicestwienie całego królewskiego rodu. Obarcza Eliasza winą za nastanie klęski suszy (B4r). Ulega niepomahowanej żądzy posiadania dóbr materialnych. Gdy nie może kupić przylegającej do pałacu winnicy Nabota¹¹, zgorzkniały i oburzony, z chciwości popada w chorobę, a przecież ma tak wielkie bogactwa, że winnica nie jest mu do niczego potrzebna. Jej zdobycie stanowi spełnienie kaprysu monarchy:

Widząc Achab, iż nie mógł nigdy temu sprostać
Jakby onej winnicy mógł od niego dostać.
Układszy się na łożu, barzo się rozchorzał,
A więcej jej żałując, tak w chciwości gorzał (D1v).

Jako człowiek przyzwyczajony do tego, że otrzymuje wszystko, o czym zamarzy, za namową przewrotnej żony pozwala na sfinansowany proces, w wyniku którego niewinny Nabot ponosi okrutną śmierć. Jest niemoralnym, mściwym, nikczemnym despota, który w straszliwy sposób nadużywa politycznej władzy. Przed przystąpieniem do działań wojennych zasięga rady u proroków pogańskich, dlatego za karę ginie w bitwie przeszyty przypadkową strzałą:

Owa przedsię ktożkolwiek z łuku weń ugodził.
Iżę strzała przez żywot jego przebieżała.
Tak śmierć temu błażństwu mamy koniec dała (D2v).

Kreacja postaci Achaba jest jednoznaczna. Poganin, bałwochwalca budujący świątynię dla Baala, chciwiec, morderca ulegający zachciankom żony, stanowi przykład złego monarchy, który sprowadza zgubę na siebie oraz na własny naród.

Jezabel

Żoną Achaba jest Jezabel (Izebel), księżniczka Tyru, Fenicjanka, córka króla Sydończyków Etbaala¹². Małżeństwo ma charakter polityczny, ponieważ jego celem jest utrzymanie dobrych relacji z sąsiadami. To gorliwa czcicielka Baala oraz Aszery,

¹¹ Zob. P. C. Bosak, *Leksykon wszystkich postaci ... op. cit.*, hasło 'Nabot', s. 1101; idem, *Postacie Biblii ... op. cit.*, t. 8, Pelplin 2005, s. 21–23.

¹² Zob. *Słownik wiedzy biblijnej ... op. cit.*, hasło 'Izebel', s. 245; P. C. Bosak, *Leksykon wszystkich postaci ... op. cit.*, hasło 'Izebel', s. 609–610; T. Hanelt, *op. cit.*, hasło 'Izebel', s. 223–228, M. Bocian, *op. cit.*, hasło 'Jezabel', s. 172–173.

kobieta bezwzględna, o bardzo silnym charakterze. Nie rozumie sensu religii mono-teistycznej, dlatego niszczy ołtarze Jahwe, w całym kraju szerzy kult pogański i bez skrpułów urządziła rzeź proroków jedyne Boga:

Bo gdy ona Jezabel tego dowieść chciała,
Aby chwała prawdziwa Pańska wyniszczała,
Wszystki Pańskie proroki mordować kazała (B3r).

Do Eliasza ma stosunek negatywny, ale jednocześnie jako kobieta przesądna, boi się go. Po spektakularnym objawieniu chwały Bożej na Karmelu nie ma odwagi, by osobiście ukarać proroka, ale wysłała posłańców, mających go zastraszyć karą śmierci:

Boдай mię od mych bogów co złego podkało,
Jeśliby się też tobie także stać nie miało.
Jakoś też ty uczynił tym prorokom moim,
Wiedz o tym, iż jutro też także nad twoim
Ciele i własnym zdrowiu będę dokazować (C2v-C3r).

Bezprawne pozbawienie życia Nabota jest dziełem jej przewrotnego planu, bowiem królowa nie ma żadnych zasad moralnych. Bez skrpułów fałszywie oskarża, pozoruje proces sądowy i w majestacie prawa skazuje na śmierć niewinnego człowieka. Pałając niepomahowaną żądzą władzy, w swoim sprycie oraz przewrotności kieruje nieudolnym mężem, który spełnia jej okrutne pomysły. Jest silna, pewna siebie, ambitna, bezwzględna i przebiegła.

Poeta ocenia królową Jezabel jednoznacznie („Patrzajże tu niewieściej tej przewrotnej zdrady” – D1v). Jest ona typowym czarnym charakterem, najbardziej odrażającą postacią w całym utworze. To zarazem jedna z najgorszych postaci kobiecych w całej *Biblii*.

Z *Historii*... nie dowiadujemy się, w jaki sposób królowa zmarła, ponieważ narracja kończy się wniebowzięciem Eliasza. W *Biblii* czytamy, że w trakcie zamachu stanu, którego dokonał Jehu, została wyrzucona z okna na bruk i zgodnie z prorocką przepowiednią, jej ciało rozszarpały psy (2 Krl 9,30–37)¹³. W tradycji biblijnej imię Izebel jest synonimem rozpusty, pogaństwa oraz walki z wiarą w jedyne Boga (np. Ap 2,20).

Prorok Eliaz

Eliasz (etymologia imienia: „Jahwe jest moim Bogiem”) to bardzo ważna postać w *Starym* i *Nowym Testamencie*, a także w kulturze i literaturze powszechnej¹⁴. Był

¹³ „Gdy chciano ją pochować, znaleziono tylko resztki ciała, ponieważ psy je rozszarpały. [...] Była jedną z niewielu negatywnych postaci niewiast *Starego Testamentu*. Odważna, pełna godności osobistej, ale także bezwzględna; zupełnie nie rozumiała ducha religii jahwistycznej. Kult jednego Boga wydawał się jej kultem zacofanym, który w imię rozwoju należało zniszczyć” – T. Hanelt, *op. cit.*, hasło ‘Izebel’, s. 228.

¹⁴ Na temat Eliasza i profetyzmu zob. J. Synowiec, *Prorocy Izraela... op. cit.*, s. 158–163; *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, przeł. K. Romaniuk, Poznań 1990, hasło ‘Eliasz’,

prorokiem z Tiszbe w Gileadzie, działającym w latach ok. 873–843 r. przed Chrystusem, w Królestwie Północnym, za panowania Achaba, Ochozjasza i Jorama. Wystąpił przeciw pogaństwu, bałwochwalstwu oraz politycznym i społecznym nadużyciom władzy królewskiej (zabicie Nabota). Uważano go za poprzednika Mesjasza. Jako cudotwórca i jasnowidz, budził ogromny respekt wśród współczesnych oraz potomnych: „Eliasz wywarł tak wielki wpływ na myślenie starotestamentalne, że jego powtórne przyjście uważano za warunek konieczny realizacji królestwa Bożego na ziemi [...] i pełnej odnowy dwunastu pokoleń Jakuba”¹⁵.

W myśli żydowskiej Eliasz to wielki nauczyciel i autorytet moralny, ulubiona postać folkloru oraz idei mesjańskiej¹⁶. W tradycji chrześcijańskiej za Eliasza uważany był Jan Chrzciciel (Mt 17,10–13; J 1,21.25) i Jezus Chrystus. W życiu i działalności Chrystusa obecne są analogie do życia i czynów Eliasza (wskreszenie syna wdowy – wskreszenie młodzieńca z Naim; ogień sprowadzony na ziemię przez Eliasza – ogień Ducha Świętego; Eliasz umacniany przez anioła na pustyni – Chrystus umacniany przez anioła w Ogrodzie Oliwnym; Eliasz uniesiony do nieba – wniebowstąpienie Chrystusa; duch Eliasza spoczywający na Elizeuszu – Duch Święty zesłany uczniom przez Jezusa).

W *Nowym Testamencie* Eliasz wymieniany jest kilkakrotnie. Jezus odwołuje się do niego w kontekście swojej misji (Łk 4,25 n). Gdy kona na krzyżu, Żydzi mówią, że wzywa proroka (Mt 27,45). Nieprzypadkowo Eliasz pojawia się obok Mojżesza na górze Tabor, ponieważ uobecnia zażyłą relację z Bogiem (Mt 17,1–8, Mk 9,1–13). W *Liście św. Jakuba* Eliasz stanowi wzór modlitwy sprawiedliwego (Jk 5,15 nn).

O popularności motywu Eliasza w kulturze europejskiej świadczy fakt, iż jest on bohaterem licznych apokryfów (np. *Ewangelia Nikodema*, *Apokalipsa Pawła*, *Księga Eliasza*) oraz oratorium Feliksa Mendelssohna *Elias*. Wydarzenia z jego życia są znanymi motywami ikonograficznymi (np. wniebowzięcie proroka, karmienie Eliasza przez kruki, wskreszenie syna wdowy)¹⁷. W literaturze patrystycznej stanowi wzór modlitwy kontemplacyjnej; jest uważany za ojca życia monastycznego oraz duchowego przywódcę zakonu karmelitów.

s. 263–265. C. M. Martini, *Bóg żywy. Rozważania o proroku Eliaszu*, przeł. J. Pawłowski, Kraków 1993; G. Witaszek, *Moc słowa prorockiego. Przewodnik po literaturze prorockiej Starego Testamentu*, Lublin 1996; P. C. Bosak, *Leksykon wszystkich postaci... op. cit.*, hasło ‘Eliasz’, s. 417–420; idem, *Postacie Biblii... op. cit.*, s. 225–239; T. Hanelt, *op. cit.*, hasło ‘Eliasz’, s. 217–222; *Słownik wiedzy biblijnej... op. cit.*, hasło ‘Eliasz’, s. 144–145; M. Bocian, *op. cit.*, hasło ‘Eliasz’ s. 82–86.

¹⁵ P. C. Bosak, *Leksykon wszystkich postaci ... op. cit.*, s. 419.

¹⁶ „W żydowskiej tradycji mesjańskiej po dziś dzień zachowało się przekonanie, że Eliasz przyjdzie na ziemię przed nadejściem dnia Pańskiego; przy stole paschalnym zostawia się jedno wolne miejsce – dla Eliasza, gdyby właśnie powrócił, inaugurując erę mesjańską. Wiare tę odnajdujemy także w *Nowym Testamencie* – *Ewangelia wg św. Marka* (6,15; 8,28; 9,11–13 par.) i *Ewangelia wg św. Jana* (1,22.25) mówią o Eliaszu jako zwiastunie dni ostatnich. O Eliaszu, takim jak został przedstawiony w *Księgach Królewskich*, wzmiankuje się w Łk 4,25–27; Rz 11,2; Jk 5,17” – *Słownik wiedzy biblijnej... op. cit.*, s. 145.

¹⁷ Zob. M. Bocian, *op. cit.*, s. 82–86; M. Starowieyski, *Tradycje biblijne. Biblia w kulturze europejskiej*, Kraków 2011, s. 160–161.

W literaturze staropolskiej Eliasz również jest postacią ważną. Z uwagi na szczupłość miejsca, nie sposób wymienić tu wszystkich utworów, w których się pojawia, ale warto wspomnieć dla przykładu niektóre z nich. Wzmiankuje o nim Peregryn z Opola w kazaniu *Na święto Objawienia Pańskiego*¹⁸ oraz Władysław z Gielniowa w wierszu pt. *Anna, niewiasta nieplodna*:

Helijasz, kiedy głód cierpiał,
Do niektorej wdowy biegał;
Wdowa ta jest Matka Boża,
K tej biegaj, o duszo głodna¹⁹.

Fakt zrymowania dziejów proroka w XVI wieku, a także informacja z karty tytułowej *Historii...*, iż jest to wznowienie utworu, świadczą o popularności motywu Eliasza w kulturze renesansu. Zainteresowanie tą postacią wynikało z pewnością nie tylko z ogromnego znaczenia proroka w *Biblii*, ale też z dramatyzmu i cudowności jego losów oraz bogactwa jego złożonej psychiki. Eliasz jest osobą tragicznie rozdartą – to człowiek zarazem wielki i mały, silny i słaby, odważny i ulegający lękom. Jego postawa jest przykładem trwania przy Bogu wbrew wszelkim przeciwnościom, samotnie i wiernie do ostatniego dnia życia.

W kreacji Eliasza autor *Historii...* konsekwentnie podąża za narracją biblijną. „Mąż święty” jawi się czytelnikowi jako prorok absolutnie oddany i posłuszny woli Bożej, heroicznie wypełniający bardzo trudną i niebezpieczną misję:

Ja też jeden służka Twój na Twe rozkazanie.
Wszystkim rzeczy uczynił, któreś mi powiedział (C2r).

Prorok odważnie występuje w imieniu Jedyne Boga, którego miłością rozpalone jest jego serce; gorliwie walczy o przywrócenie czystości wiary monoteistycznej w Izraelu. Nie boi się żadnej władzy ziemskiej (grozi samemu królowi). Jest nieustępliwy i bezwzględny w karaniu (po cudzie na Karmelu morduje proroków pogańskich – C2r). Przejawia moce cudotwórcze (pożywienie dla wdowy, wskrzeszenie dziecka, spektakularne zwycięstwo na Kramelu, rozdzielenie wód Jordanu). Prześladowany z powodów religijnych oraz społecznych, ze spokojem oraz godnością występuje samotnie przeciw 450 prorokom Baala i 400 prorokom Aszery. To człowiek głębokiej modlitwy, który nie obawia się ludzkich sądów, ponieważ niewzruszenie wierzy w potęgę Boga.

Wydawać by się mogło, że w chwili, gdy Eliasz odnosi na Karmelu największe zwycięstwo, nic nie jest w stanie go zniszczyć. Niestety, groźby królowej Jezabel powodują jego głębokie załamanie psychiczne, mające znamiona depresji. U szczytu sukcesu kończy się psychiczna wytrzymałość proroka, a pojawia się wyczerpanie,

¹⁸ Zob. Peregryn z Opola, *Na Święto Objawienia Pańskiego*, http://staropolska.pl/sredniowiecze/kazania_i_mowy/Peregryn1.html [dostęp 04.03.2017].

¹⁹ Zob. Władysław z Gielniowa, *Anna, niewiasta nieplodna...*, http://staropolska.pl/sredniowiecze/poezja_religijna/Gielniowczyk_01.html [dostęp 04.03.2017].

zagubienie, zniechęcenie oraz rozczarowanie samym sobą. Eliaz, który nie bał się ani króla, ani proroków Baala, ucieka przed gniewem królowej na pustynię, gdzie zmęczony życiem, modli się o śmierć:

Tamże siadł pod jałowcem nieborak strudzony
Nadto jeszcze bojaźnią oną zasmucony.
Radszy by już śmierci był, gdyby to mogło być,
Przeto też już i Boga począł o nią prosić (C3r).

Nieustraszona odwaga oraz siła ustępują, a w ich miejsce przychodzi doświadczenie lęku, rozgoryczenia, pustki, osamotnienia i bezradności. Okazuje się, że nawet najodważniejszy człowiek ma chwile słabości, które mogą prowadzić do załamania nerwowego.

Eliaz jest prorokiem głębokiej modlitwy, umiejącym wypowiadać przed Bogiem prawdę o ciężarze powołania, pod którym wreszcie się ugiął. W obliczu zagrożenia życia rozżalony skarży się słowami:

A tom jeszcze przedsię sam ledwie tu wżdy został,
I toby mię wnet zabił, by mię który dostał (C4r).

Na tę modlitwę Bóg odpowiada miłością. Nie opuszcza go w psychicznym kryzysie, ale pociesza, daje pożywienie i objawiając się na Horebie, umacnia do wypełniania ostatnich już zadań. *Historia...* kończy się opisem wniebowstąpienia Eliasza. Po namaszczeniu Elizeusza na swojego następcę, prorok udaje się w drogę, której kresem jest porwanie go do nieba na ognistym rydwanie²⁰.

Misja prorocka Eliasza wiąże się z walką o tożsamość religijno-moralną narodu. To rzecznik Boga, któremu przyszło samotnie działać w czasach szerzącego się bałwochwalstwa oraz dobrobytu. Staje po stronie biednych, małych, skrzywdzonych i słabych. Pozwala prowadzić się Bogu, gorliwie wykonując Jego wolę. Gigant wiary, cudotwórca oraz jasnowidz, samotnie walczący bohater, przeżywa głęboki kryzys tożsamości oraz sensu własnej misji, z którego ratuje go Bóg. W wizji porwania proroka do nieba, podsumowującej rymowaną historię jego dziejów, streszcza się przeznaczenie oraz moc prorocka Eliasza.

Elizeusz

Następcą i pierwszym duchowym spadkobiercą Eliasza zostaje Elizeusz²¹ – zamożny syn rolnika Szafata. Kreacja tej postaci w *Historii...* również jest zgodna z narracją

²⁰ Obraz wniebowstąpienia proroka egzegeci komentują jako wizję jego ucznia Elizeusza: „Oczyma wiary ogląda on w rozpadzie ciała swego wielkiego mistrza – chwałę Boga, który przychodzi go zabrać. Nic więc nie świadczy, że nie umarł. Opis daje wyraz głębokiej pewności wiary Elizeusza: gdy Eliaz oddała się, by umrzeć samotnie na pustyni, jak Mojżesz, widzi on w tym nie koniec, ale spotkanie z Panem” – C. M. Martini, *op. cit.*, s. 142–143.

²¹ Zob. P. C. Bosak, *Leksykon wszystkich postaci... op. cit.*, hasło ‘Elizeusz’, s. 436–438; idem, *Postacie Biblii... op. cit.*, t. 3, s. 293–305; T. Hanelt, *op. cit.*, s. 229–234.

biblijną. Prorok powołuje go zaborczym gestem narzucenia płaszcza²², a następnie nawiązuje się między nimi relacja mistrz – uczeń:

Ku temu przystąpiwszy, płaszcz swój nań zarzucił,
A sam zaś ku swej drodze przedsię się obrócił (C4v).

Elizeusz żegna się z dawnym życiem (symboliczne zniszczenie pług i zabicie zwierząt), by wypełnić powołanie:

Poszedszy Helizeusz, wnet zabił dwa woły,
Z pługą ogień uczynił i warzył na roli [...]
Potym za Helijaszem sam zasię wędrował,
A tego już jak pana swego naśladował (C4v).

Wierność Elizeusza wobec Eliasza objawia się w pełni w chwili odejścia mistrza do nieba. Elizeusz bowiem do ostatnich chwil nie chce opuścić nauczyciela i prosi, by Bóg obdarzył go duchem prorockim: „Niechaj we mnie przebywa ten twój duch dwojaki” (D3v). Z woli Boga prośba Elizeusza spełnia się – o czym informują czytelnika ostatnie słowa utworu. Okazuje się on godnym następcą swojego nauczyciela.

Wnioski

Anonimowa *Historia o Heliaszu proroku z Trzecich Ksiąg Królewskich* wpisuje się w bogatą i różnorodną tradycję rymowania *Pisma Świętego* w dobie staropolskiej, związaną z potrzebą poznawania biblijnego Słowa, a jednocześnie z wydanym na Soborze Trydenckim zakazem czytania przez wiernych *Biblii* bez specjalnej zgody władz duchownych. Lektura parafrazy nie wymagała zezwolenia cenzury, czego efektem jest szereg dzieł rymujących wybrane księgi, a nawet całą *Biblię*²³.

Staropolskie parafrazy wierszowane *Biblii* charakteryzują się różnym stopniem wierności wobec *Pisma Świętego. Historia...* genologicznie przynależy do religijnego romansu. Poeta wiernie podąża za *Biblią* w konstruowaniu akcji utworu, do której nie dodaje żadnych epizodów. Jego warsztat w tym względzie charakteryzuje się skracaniem i opuszczaniem perykop starotestamentowych. Myśl teologiczna parafrazy również oddaje sens pierwowzoru. Kreacja bohaterów (król Achab, królowa Jezabel, prorok Elias, Elizeusz) także jest zgodna z przesłaniem *Biblii*. Pomimo że autor tworzył w atmosferze żywych sporów reformacyjnych, nie włączył dzieła do bieżących polemik religijnych, dysput teologicznych i apologetycznych. Te cechy utworu, sprawiające, że jego wymowa oddaje sens biblijnego Słowa, świadczą

²² „Narzucenie na kogoś płaszcza to znak pozyskania go, znak pragnienia przymierza z nim” – C. M. Martini, *op. cit.*, s. 99.

²³ Na temat znaczenia Soboru Trydenckiego dla recepcji *Pisma Świętego* oraz staropolskich *Biblii* rymowanych zob. M. Krzysztofik, *Od Biblii do literatury...* *op. cit.*, s. 20–23, 331–342.

o szacunku autora wobec Księgi natchnionej, a zarazem zbliżają tekst parafrazy do poetyckiego przekładu.

Bibliografia

- Bocian Martin, *Leksykon postaci biblijnych. Ich dalsze losy w judaizmie, chrześcijaństwie, islamie oraz w literaturze, muzyce i sztukach plastycznych*, przeł. Juliusz Zychowicz, Kraków 2000.
- Bosak Pius Czesław, *Leksykon wszystkich postaci biblijnych*, Kraków 2015.
- Bosak Pius Czesław, *Postacie Biblii. Słownik – konkordancja*, Pelplin 2005.
- Hanelt Tadeusz, *Antologia postaci biblijnych. Stary Testament*, Poznań 2008.
- Historia o Heliaszu proroku z Trzecich Ksiąg Królewskich. Teraz nowo drukowana, Cum gratia et privilegio S. R. M., Z Drukarnie Macieja Wirzbięty, roku 1572.*
- Krzysztofik Małgorzata, *Ale najbardziej rewerencja Pisma Świętego tak mi zawsze w pamięci była – refleksje pisarzy doby przedrozbiorowej o problemach poetyckiej adaptacji ksiąg biblijnych*, [w:] *Polszczyzna biblijna – między tradycją a współczesnością*, red. Stanisław Koziara, Wiesław Przyczyna, t. 2, Tarnów 2009, s. 161–173.
- Krzysztofik Małgorzata, *Od Biblii do literatury. Siedemnastowieczne dzieła literackie z ksiąg Starego Testamentu*, Kraków 2003.
- Krzysztofik Małgorzata, *Siedemnastowieczne parafrazy wierszowane Starego Testamentu jako przykład literackiej interpretacji biblijnego Słowa*, „Kieleckie Studia Teologiczne”, (t. 1 cz. 2) 2003, s. 365–382.
- Krzysztofik Małgorzata, *Ze staropolskich parafraz ksiąg biblijnych, t. 1 Przypowieści Salomonowe przekładania Józefa Domaniewskiego*, Kraków 2006.
- Krzysztofik Małgorzata, *Ze staropolskich parafraz ksiąg biblijnych, t. 2 Jan z Sanoka, Ecclesiastes*, Kraków 2015.
- Krzyżanowski Julian, *Romans polski wieku XVI*, Warszawa 1962.
- Martini Carlo Maria, *Bóg żywy. Rozważania o proroku Eliaszu*, przeł. Józef Pawłowski, Kraków 1993.
- Słownik teologii biblijnej*, red. Xavier Leon-Dufour, przeł. Kazimierz Romaniuk, Poznań 1990.
- Słownik wiedzy biblijnej*, red. Bruce Metzger, Michael Coogan, przeł. Agnieszka Karpowicz et al., Warszawa 1997.
- Starowieyski Marek, *Tradycje biblijne. Biblia w kulturze europejskiej*, Kraków 2011.
- Synowiec Juliusz, *Izrael opowiada swoje dzieje*, Kraków 1998.
- Synowiec Juliusz, *Prorocy Izraela, ich pisma i nauka*, Kraków 1999.
- Witaszek Gabriel, *Moc słowa prorockiego. Przewodnik po literaturze prorockiej Starego Testamentu*, Lublin 1996.

Słowa kluczowe

parafraza Biblii, staropolski romans religijny, prorok Eliasz

Abstract

Renaissance religious romance about prophet Elijah compared to the biblical pattern

The article is dedicated to the anonymous *History of the prophet Heliasz of the Third Book of Kings* (1572), this is a paraphrase of the *Old Testament* passages describing the history of the prophet Elijah. In the interpretation of the text, I answer to the question: to what extent it is faithful to the original *Bible* text. I characterize the literary genre of the work, which I count among Old Polish religious romances. Then I discuss the dynamic and dramatic action, theological thought and creation of the main characters (King Ahab, Jezebel, Elijah, Elisha). The interpretation leads to the conclusion that the poet faithfully follows the *Bible* text in the construction of the story and does not add any episodes. His method of work is based on shortening and skipping some of the *Old Testament* fragments. The theological thought of the paraphrases also reflects the meaning of the original. Despite the fact that author worked in the times of reformation disputes, he did not include into his work the current religious polemics. Heroes' features are also consistent with the message of the *Bible*. All this testifies to the author's respect for the *Holy Book*, and at the same time this paraphrase is closed to poetic translation.

Keywords

paraphrase of the Bible, Old Polish religious romance, prophet Elijah

Kulturowy fenomen „Mexikoplatz” w Wiedniu. Literatura, historia społeczna i polityka

Wiedeń jak każda z europejskich metropolii jest w szczególności sposobem świadectwem przemian cywilizacyjnych i swoistą mapą miejsc pamięci pokoleń. Ukształtowały one nie tylko materialną tkankę miasta, ale i mentalność żyjących tu ludzi, zarówno rdzennych Wiedeńczyków (choć określenie to otwiera odrębną dyskusję) jak i przybyszów. W tym spotkaniu ludzi pojęcie tygla kulturowego znajduje swoje najgłębsze uzasadnienie, bowiem immanentne temu często nadużywanemu określeniu energia i przemiana stanowią o *genius loci* naddunajskiej stolicy. Mexikoplatz z lat 80. i 90. XX wieku, z tradycją handlu sięgającą wcześniejszych dekad jest niewątpliwym przykładem chronotopu. Nazwa tego konkretnego placu w topografii miasta, symbolizując „czarny rynek” i rozmaite półlegalne interesy, obejmuje wszelkie te miejsca w Wiedniu, w których działalność taka miała, i w nowoczesnej odsłonie, ma jeszcze miejsce. Przez odwołanie się do literackich opisów Martina Pollacka i Christopha Ransmayra, Radka Knappa oraz Evy Menasse staram się naszkicować obraz ówczesnego Mexikoplatz. Towarzysząca tej rekonstrukcji refleksja nad przemianami społeczno-politycznymi w Europie, zwłaszcza z perspektywy Polski, pozwala na postawienie tezy o przewrotnym wkładzie zachodnich towarów szmuglowanych nad Wisłę *via* Wiedeń w genezę tychże i zidentyfikowanie wiedeńskiego Mexikoplatz jako niezaprzeczalnego fenomenu kulturowego.

Mexikoplatz

Proboszcz parafii św. Franciszka z Asyżu, której kościół zdominował krajobraz rozpostartej na prawym brzegu Dunaju dzielnicy Leopoldstadt (od roku 1850 jako 2. Wiener Gemeindebezirk), nazywa Mexikoplatz „krajem poza mapą” i „światem bez granic”, a jednocześnie miejscem, z którym cały świat graniczy¹. Z kolei Martin Pollack i Christoph Ransmayr dostrzegają w tym miejscu wysunięty przyczółek Europy Wschodniej.² Już sama nazwa ma w sobie coś internacjonalnego i egzotycznego, przenosząc przybysza znad Alp pod Kordyliery. Choć wiarygodna może wydawać

¹ Por. Martin Pollack/ Christoph Ransmayr: *Wien, Mexikoplatz*, [w:] *Wien, Wien allein. Literarische Nahaufnahmen*, pod red. Ericha Hackla, Darmstadt, Neuwied 1987, s. 133–145, tu 134.

² Por. tamże.

się legenda o pochodzeniu nazwy placu od nazwy kraju, którego cesarzem w latach 1864–1867 jako Maximilian I był brat Franciszka Józefa, Ferdinand Maximilian, to w rzeczywistości plac zawdzięcza swą nazwę autonomicznej postawie Meksyku, który jako jedyne państwo na świecie nie uznał anszlusu Austrii przez hitlerowskie Niemcy w roku 1938, co upamiętnia umieszczona w 1985 roku na placu tablica³. Tak więc cytowane wcześniej słowa wywodzącego się z Abruzji księdza Mario Maggi, nawiązują do roli wielkiego rynku towarowego, jaką Mexikoplatz historycznie pełnił i poniekąd pełni do dziś. A wynika ona z położenia przy Handelskai, bezpośrednio przy porcie, do którego zawijają pływające po Dunaju statki różnych bander. Marynarze od zawsze przywozili towary lub walutę na wymianę i kupowali to, co dawało dobrą przebitkę w ich kraju. Tak więc „czarny rynek” miał się tu dobrze od zawsze. Jego szczególny rozkwit przypada jednak na lata 70., 80. i częściowo 90. XX wieku. Wówczas, cytując ponownie Pollacka i Ransmayra „[...] w ponad stu małych sklepikach rozwinął się handel towarami różnymi, a o cudach na wystawach po dziś dzień opowiadają sobie od Sofii po Warszawę”⁴. Wystawy te odzwierciedlały deficyty i marzenia mieszkańców Europy Wschodniej i jak z pewną nostalgią stwierdzają kronikarze:

Kierowcy ciężarówek i marynarze floty naddunajskiej byli pierwszymi klientami i pomagali rozpowszechniać kuszący asortyment na wschodzie. Kolumny gospodarcze zachodnich gazet nie odnotowywały wówczas kursów walut krajów bloku wschodniego, a na Mexikoplatz można było płacić złotówkami, lewami, rublami, i forintami.⁵

Czarny rynek

Świadkowie historii opowiadają o przechadzających się po placu i przyległym parku mężczyznach w ciemnych płaszczach i kapeluszach, oferujących półgębkiem „dolary tanio”, i o najeździe autobusów z pielgrzymami z Polski, zatrzymujących się tu w drodze do Watykanu⁶.

Osoby znające historię tego miejsca wspominają, że Mexikoplatz niczym wieża Babel rozbrzmiewał wówczas wieloma językami: bułgarskim, rumuńskim, węgierskim, czeskim, polskim, rosyjskim i naturalnie łamanym niemieckim. O atmosferze miejsca decydował ów obcojęzyczny tłum kupujących na równi z ekscentrycznym środowiskiem sprzedawców. Pollack i Ransmayr w swoim eseju wyjaśniają genezę sporu pomiędzy handlującymi na Mexikoplatz od pokoleń, pochodzącymi z Galicji

³ Por. J. Sachslehner, *Wien. Geschichte einer Stadt*, Wien: Pichler 2012.

⁴ Pollack, Ransmayr, s. 134; wszystkie cytaty z tekstu w tłumaczeniu autorki artykułu.

⁵ Tamże.

⁶ Do tej przeszłości placu odnosi się artykuł Niny Flori, *Ein fast vergessener Platz*, [w:] „Wienerzeitung.at” z 23.04.2010. URL https://www.wienerzeitung.at/nachrichten/wien/stadtleben/226118_Ein-fast-vergessener-Platz.html (dostęp 15.04.2018); Dokumentacja zdjęciowa znajduje się m.in. w archiwach Bildarchiv der Österreichischen Nationalbibliothek oraz Archiv des Vereins für Geschichte der Arbeiterbewegung, AZ-Archiv, Wien, dostępnymi online: <http://www.bildarchivaustria.at> i <http://www.vga.at>.

(m.in. z Tarnopola) kupcami pochodzenia żydowskiego i przybyłymi *via* Izrael żydowskimi emigrantami ze Związku Radzieckiego, konkretnie z Gruzji⁷. Konflikt tych pierwszych z nazywanymi pogardliwie „Schwilis” przybyszami dotyczył nie tylko etyki handlu, ale z czasem i typu asortymentu. Podczas, gdy początkowo dla kupujących z pozbawionego sektora prywatnego bloku wschodniego atrakcje stanowiły plastikowe akcesoria typu torby na ramię z nadrukiem Marlboro, zapalniczki, plastikowe figurki do ozdabiania meblościanek z popularną gondolą i pluszowym pieskiem z kiwającą głową, którego kierowcy chętnie umieszczali przy tylnej szybie pojazdu, gumy balonowe Donald i w końcu jeansy we wszelkim wariantach, „Schwilis” jako pierwsi przerzucili się na handel elektroniką: od przenośnych magnetofonów, przez odtwarzacze DVD, po kamery i kolorowe telewizory włącznie. Dezoni Daragaschwili, wówczas syn właściciela sklepiku, tak wspomina owe czasy:

Nagle można było wyjeżdżać za granicę. Ludzie mieli pieniądze, ale w kraju nic nie mogli sobie za nie kupić. A koniecznie chcieli na zakupy. To był istny najazd, pewnie dlatego, że mieliśmy właściwe towary. Nasz sklep był wysoki na siedem czy osiem metrów i wszystkie pomieszczenia wypełnione były towarami – zegarki, radia, kosmetyki, odzież, zestawy podarunkowe z zegarkami kwarcowymi i cienkimi długopisami dla kobiet były tam poukładane aż pod sam sufit. Siedziałem na wysokości pięciu i pół, sześciu metrów, tak by nie uderzać się w głowę, i z samej góry zrzucałem towar. Im bliżej wieczoru, tym niżej schodziłem. I tym wyżej wędrowały ceny⁸.

Inny z właścicieli, Shalom Bar, podobnie opisuje czasy prosperity:

Na raz wpuszczaliśmy siedemdziesiąt do osiemdziesięciu osób, pozostali musieli czekać przed sklepem. Na zewnątrz zawsze były kolejki, już od samego rana, zanim jeszcze otworzyliśmy interes. [...] Ceny kształtowały się zależnie od popytu. Handlowaliśmy na przykład tymi dezodorantami Rexona. Słowacy i Czesi byli na to bardzo napaleni. Zapłaciliby każdą cenę.⁹

Okres prosperity

Okres pierwszej prosperity miał miejsce w latach 70. i 80. ostatniego stulecia – Polacy stanowili wówczas znaczną część kupujących. Po wprowadzeniu stany wojennego w Polsce ruch wycieczkowy zamarł, co odbiło się na kondycji wielu małych sklepików. Wówczas inicjatywę przejęli handlarze z Węgier – inwestujący w elektronikę. „Biznes taki jak nasz jest bezwarunkowo zależny od tego, co aktualnie dzieje się

⁷ Zjawisko to opisuje w swoim artykule Alexia Weiss, *Damals am Mexikoplatz*, [w:] „Das Jüdische Echo.“ 25 Jahre nach dem Aufbruch in die Freiheit zurück zu Hass und Kaltem Krieg? 2014/2015, Vol. 63, nr 5775, s. 54–57. Dobrą ilustracją owej wędrowki może być historia rodziny pochodzącego z byłego ZSRR pisarza Vladimira Vertliba, którą w literacki sposób odtworzył w powieści *Zwischenstationen* (2005).

⁸ Tamże, s. 56; wszystkie cytaty z tekstu w tłumaczeniu autorki artykułu.

⁹ Tamże.

w Europie Wschodniej”¹⁰—cytują jednego z nich, Arona Bagdadiego, Pollack i Ransmayr, dodając, że wypowiada on te słowa na tle regału pełnego matowo połyskujących wzmacniaczy. „Taki biznes wymaga dynamiki i zdolności, interpretowania odgłosów czasu. Polacy ztratili tę zdolność. Pozostali na Mexikoplatz. Może są zmęczeni i nie chcą już się przenosić”—ocenia sklepikarz.

W obliczu represji i ograniczeń wyjazdów po roku 1981 to za pośrednictwem Węgrów nowoczesny towar z Wiednia często *via* Budapeszt trafiał do Polski. Krótki okres prosperity wróci na Mexikoplatz bezpośrednio po roku 1989, kiedy otwarcie granic i zniesienie wiz spowodowały ogromny napływ turystów m.in. z Polski, poszukujących atrakcyjnych towarów, na które w ojczyźnie niezmiennie panował duży popyt. Bezpośrednio po transformacji nadal brakowało na rynku towarów podstawowych, nie mówiąc o towarach luksusowych. Ten okres skończył się jednak w połowie lat 90. ubiegłego wieku, handel przestał być dla właścicieli sklepików opłacalny i większość z nich zamknięto, sami kupcy wyjechali, by prowadzić swe interesy bezpośrednio na Węgrzech, w Czechach lub Polsce, lub też przenieśli się w okolice Mariahilferstrasse¹¹.

Literackie tropy

Wiele historycznych miejsc Wiednia stanowi kulisy akcji starszych i współczesnych utworów literackich.¹² Autorzy od Josepha po Gerharda Rotha budowali tak mityczną atmosferę i klimat swych utworów, bądź nadawali im realistyczny wymiar. Obie strategie odnajdujemy w powieściach *Lekcje Pana Kuki Radka Knappa*¹³ i *Vienna* Evy Menasse¹⁴ w opisie Mexikoplatz i okolic Mariahilferstrasse.

Radek Knapp opisuje przypadki Waldemara, który postanawia opuścić rodzinny podwarszawski Anin, by wreszcie znaleźć się na Zachodzie. Autobusem linii „Dream Travel” przyjeżdża do Wiednia i przekonuje się, że wymarzony raj w praktyce jest zaledwie czyścem. Młody i nietracący wiary w szczęśliwy obrót spraw Waldi w jednym z epizodów dzięki pośrednictwu nowego kolegi Bolka zdobywa pracę w sklepiku z zabawkami u Josefa Bernsteina na Mexikoplatz, szukał on bowiem do pracy kogoś ze znajomością języka niemieckiego:

– Forsa nie jest rewelacyjna.
Potrząsnąłem głową.

¹⁰ Pollack, Ransmayr, *Wien, Mexikoplatz*, s. 140.

¹¹ Por. Flori, *Ein fast vergessener Platz*; Weiss, *Damals am Mexikoplatz*, wszystkie cytaty z tekstu w tłumaczeniu autorki artykułu.

¹² Por. M. Staudacher, *Das Bild Wiens in den Romanen „Zwischenstationen von Vladimir Vertlieb und „Herrn Kukas Empfehlungen“ von Radek Knapp*, [w:] „Zeitschrift der Germanisten Rumäniens“, 2000, Vol. 9 Nr 17–18, s. 135–143.

¹³ R. Knapp, *Lekcje pana Kuki*, przeł. Sł. Lisiecka, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2003; Katowice: Wydawnictwo Sonia Draga 2009 [tytuł oryginału: *Herrn Kukas Empfehlungen*. München: Piper Verlag 1999], s. 173.

¹⁴ E. Menasse, *Vienna*. Köln: Kiepanehauer & Witsch 2005.

– Nie nadają się. Nie mam pozwolenia na pracę ani świadectwa zdrowia i Bóg jeden wie czego jeszcze.

– Na Mexikoplatz tego wszystkiego nie potrzeba¹⁵.

Bernstein przedstawiony jest jako przesądny rosyjski Żyd, zakochany w młodej i atrakcyjnej Irinie, ukrywający korespondencję z kochanką przed żoną w schowku na pieniądze. W jego losach Knapp humorystycznie i jednocześnie z sarkazmem zilustrował losy kupców z Mexikoplatz, przybyłych tu często z terenów byłego ZSRR:

Mieszkałem wtedy z rodzicami we Lwowie. Pewnego dnia nadjechały buldożery i zburzyły całą dzielnicę, razem z naszym domem. Związek Sowiecki potrzebował na gwałt drewna. Zabrali wszystko, nawet meble i moje zabawki. To drewno przerobili na papier toaletowy, ponieważ z okazji rocznicy rewolucji musieli wykonać plan ponad normę. [...] Były tysiące innych dzielnic, miliony innych domów, miliardy innych zabawek. A trafiło na nas. W tamtej chwili zrozumiałem, że przypadki nie istnieją. A może to też przypadek, iż ja jedyny mam na całym Mexikoplatz sklep z zabawkami? Na kalkulatorach i zegarkach mógłbym zarobić dwa razy tyle.¹⁶

Knapp opisuje w powieści typowy kantor, składający się z dwóch pomieszczeń: „zapleczka, gdzie mieściło się biuro i większego lokalu, w którym stały lada i kasa”¹⁷. To tam Waldi będzie siedział przy kasie, dekorował wystawę, układał zabawki na półkach, a w wolnych chwilach mocował zdekompletowanym lalkom Barbie porywane głowy.

Jeszcze zanim określony przez krytyka „szelmą bez portfela”¹⁸ Waldi, trafił do 2. dzielnicy Wiednia, dowiedział się o jej specyficznym kolorycie. Podróżując z nim w autokarze drobni przemysłowcy papierosów i wódki z Polski właśnie tam udawali się ze swym towarem. Opis kontrabandy i kontroli celnej prześmiewczo oddaje atmosferę autokarowych podróży z tamtych lat. To czasy, kiedy w Austrii Polacy równie często sprzedawali po atrakcyjnej cenie krajowe „hity eksportowe”, co poszukiwali pracy:

[...] – celnicy wzbogacili Republikę Austrii o trzydzieści trzy kartony papierosów, dziesięć butelek wódki i Bóg wie czemu również siedem swetrów z owczej wełny, a większość współpasażerów przemyciła towary schowane w skrytkach.¹⁹

Knapp w wiarygodny sposób opisuje doznania swego bohatera, który podczas zwiedzania monumentalnej stolicy Habsburgów z równą uwagą ogląda zabytki, co symboliczne świadectwa cywilizacji: kamery filmowe marki Sony i kurtki z Gore-texu. Pisarz z dobrotliwym humorem portretuje różne postawy ludzi szukających

¹⁵ Knapp, *Lekcje pana Kuki*, s. 20. Pisownia zgodna z tłumaczeniem Sławy Lisieckiej, w treści artykułu nazwa według obowiązującego w Austrii piśmiennictwa.

¹⁶ Tamże, s. 181.

¹⁷ Tamże, s. 179.

¹⁸ T. Wirtz, *Im Glücksschatten: Die heile Polenwelt des Radek Knapp*, [w:] „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, Frankfurt am Main, 30. 11.1999, s. 5.

¹⁹ Tamże, s. 41.

szczęścia poza domem, z dbałością o psychologiczną prawdę bohaterów i lokalny koloryt. Ta zaliczana do „Migranteliteratur” powieść polsko-austriackiego pisarza opisuje Wiedeń czasów drugiej prosperity Mexikoplatz tuż po przemianach ustrojowych w krajach bloku wschodniego.

Autobiograficzna powieść Ewy Menasse *Vienna* przywołuje atmosferę małych sklepików z lat 70. i 80., i tak nawiązuje do okresu pierwszej prosperity placu, którego zła sława przez lata przysłańiała jego historyczną i społeczną funkcję. Autorka znana dotąd jako publicystka pisząca m.in. dla Frankfurter Allgemeine Zeitung, prywatnie siostra pisarza Roberta Menasse, przedstawia w niej historię rodziny Menasse, zgodnie z zasadą MM – „manisches Mythologisieren”. Zgłębiając tajemnicę relacji dziadków i rodziców, rozważając spuściznę żydowskiego pochodzenia i wiedeński ryt rodziny, przywołuje obraz dnia codziennego minionych czasów. Postacią centralną w tej opowieści jest Hans Menasse – zwany przez wszystkich Rudi. By uchronić syna przed zagładą rodzice zdecydowali się na wysłanie go do Anglii, gdzie mieszkał w rodzinie adopcyjnej, pracował i zdobywał pierwsze piłkarskie szlify. Umiejętność szybkiego dryblingu stanie się kluczowa i zadecyduje o karierze Rudiego. Wbrew pomysłowi ojca, który widział przyszłość syna w warsztacie samochodowym, Rudi nie porzuca piłki, wciąż doskonali grę, pracując jednocześnie w brytyjskim zespole filmowym w Wiedniu. Z drużyną osiągnie wielkie sukcesy, zdobywając tytuł mistrza Wiednia i rozgrywając dwa mecze w drużynie narodowej. Jako mąż i z czasem głowa rodziny Rudi poczuł obowiązek stabilizacji i utrzymania najbliższych. W tym celu otwiera w latach 80. XX wieku niewielki sklep, którego klientelę stanowić będą głównie sportowcy i turyści z krajów „demokracji ludowej”. Asortyment opisywany przez Ewę Menasse, wówczas kilkunastolatkę, odpowiada ofercie Mexikoplatz i mimo położenia sklepu na tyłach Mariahilferstrasse symbolicznie wyrasta z ducha Mexikoplatz.²⁰ Opis w powieści Menasse potwierdza też fluktuację kupców i przeniesienie środka ciężkości międzynarodowej wymiany towarowej do Śródmieścia Wiednia.

Eva Menasse opisuje biznesowe początki ojca w zrujnowanym lokalu:

Z tego nierokującego miejsca pod beznadziejnym adresem udało mu się uczynić świetnie prosperujący sklep z tandetą, o którego klientelę każdego dnia skutecznie zabiegał dziadek. [...] u szczytu swojej kariery piłkarskiej mój ojciec został biznesmenem. W małym, wilgotnym, lokalu na tyłach kamienicy, obok wejścia do kina erotycznego powstał sklep oferujący towary, które dostarczała nam firma Hals&Co. Idąc za radą Frediego Hals a ojciec skupił się wyłącznie na artykułach, których brakowało w bloku wschodnim. W pierwszych latach były to jednorazowe maszynki do golenia, pończochy nylonowe, długopisy, zegarki Doxa i kurtki przeciwdeszczowe; potem poszerzył asortyment o radia tranzystorowe i aparaty fotograficzne, aż w końcu pod koniec lat 60. prowadził sprzedaż jeansów wszelkich marek, oprócz tego kurtki jeansowe, spódnice a nawet kozaki z jeansu, i wszystko, co dało się z jeansu uszyć [...].²¹

²⁰ Por. M. Werner, *Transfer und Verflechtung. Zwei Perspektiven zum Studium soziokultureller Interaktionen*, [w:] *Ent-grenzte Räume. Kulturelle Transfers um 1900 und in der Gegenwart*, pod red. H. Mitterbauer i K. Scherke, Wien-Passagen-Verlag 2005, s. 95–107, tu s. 101.

²¹ Tamże.

Docelowym odbiorcami tych cudów, jak pisze Eva Menasse, byli sportowcy z krajów Europy Wschodniej. Zanim bowiem Rudi zalegalizował swój biznes, funkcjonował tzw. kanał sportowy, przez który towary zachodnie przenikały na Wschód. Przemycem trudnili się m.in. piłkarze austriaccy wyjeżdżający na zawody sportowe do krajów socjalistycznych. Z czasem pomysłodawca całego procederu, wspomniany Fredi Hals odstąpił od przemytu i skupił się na sportowcach odwiedzających Austrię. Jednym z miejsc, poza Mexikoplatz, gdzie mogli kupić upragnione towary był właśnie sklep Rudiego Menasse. W prowadzeniu biznesu przydawała się sportowa wiedza i pasja dziadka autorki, który jak pisze „[...] zawsze z wyprzedzeniem wiedział, która drużyna przybędzie do Wiednia na zawody. Ojciec odbierał wówczas towar, ustalał ceny i musiał być w sklepie o określonych godzinach, mianowicie wtedy, kiedy spodziewano się liczniejszych grup. [...]”²² Pisarka w dowcipny i niepozobawiony autoironii sposób opisuje dziadka jako głównego akwizytora rodzinnego biznesu:

Szukał polskich piłkarzy wodnych, rumuńskich lekkoatletów, i ciężarowców z Bułgarii w ich tanich pensjonatach, albo bezpośrednio podczas zawodów. Rozdawał wizytówki, obiecywał rabaty, opisywał drogę. Węgierskich pływaków zgarniał bezpośrednio przy przystani, do której dobijał parostatek z Budapesztu, szedł też na dworzec autobusowy, gdzie przyjeżdżali łyżwiarze figurowi z NRD i czechosłowaccy rowerzyści.²³

I tak do skromnego sklepiku nieopodal prestiżowej Mariahilferstrasse trafiali zawodnicy, trenerzy, funkcjonariusze sportowi, lekarze oraz masażyści i opuszczali go zadowoleni z towarem, który z ich perspektywy był luksusem. Płacili w swojej walucie, a kiedy trzeba było wydać resztę otrzymywali dodatkowe pary rajstop, czy frotowych skarpet marki Addidas i opuszczali sklep przekonani, że zrobili bardzo dobry interes. Zamianą walut na szylingi zajmował się mózg całej operacji, wspomniany Fredi Hals, który po całym dniu pakował utarg do torby i jechał wymienić go najprawdopodobniej na Maxikoplatz, do samego centrum tzw. „szemranych interesów”, tam, gdzie nie zapuszczali się przywojacy mieszkańcy miasta.

Opisany przez Evę Menasse biznes jej ojca rozwijał się do czasu, kiedy z Mexikoplatz w okolice Mariahilferstrasse przenieśli się zasymilowani gruzińscy i polscy sklepikarze pochodzenia żydowskiego, co analizowali już w swym eseju Pollack i Ransmayr²⁴. Jednocześnie opisana w książce historia pokazuje, że zaplecze Mariahilferstrasse już wcześniej miało swoje tradycje półlegalnego handlu, który kontrolowali rodzimi biznesmeni, często, jak w przypadku Rudiego Menasse, o korzeniach żydowskich.

Mexikoplatz jako miejsce transferu kulturowego

Transfer kulturowy jest bez wątpienia czynnikiem postępu cywilizacyjnego na wielu płaszczyznach. Ks. Jarosław Babiński dostrzega w samym pojęciu doskonałe

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Por. Pollack, Ransmayr, *Der Mexikoplatz*.

narzędzie do opisu zjawiska wzajemnego przenikania inspiracji kulturowych, a nawet proponuje uznać je za fundament nowego naukowego paradygmatu w opisie świata uwzględniającego transmisję informacji: „Transfer kulturowy realizuje się na trzech poziomach: przestrzennym (od lokalnego do globalnego), czasowym (od poszczególnych momentów do długotrwałych procesów) i społecznym (od indywidualnych doświadczeń kolektywnie rozumianych wielkich formacji)”²⁵. Nie należy jednak pominąć praktycznego wymiaru transferu kulturowego. Jak wyszczególnia Babiński rozciąga się on między innymi, na takie obszary jak: dyskusje światopoglądowe, oddziaływanie instytucji, funkcjonowanie obiektów w przestrzeni publicznej jako produkty – dobra konsumpcyjne bądź jako nośniki kultury wysokiej, tworzenie i funkcjonowanie wzorców, kwestie mentalności ludzkiej (indywidualnej i społecznej), przejawy aktywności w życiu społecznym itp.²⁶. Ów praktyczny wymiar transferu, mimo niespełnionego tu warunku obopólności, skłonił mnie do postawienia tezy o symbolicznym znaczeniu Mexikoplatz dla przemian społecznych i politycznych w krajach demokracji ludowej. Handel towarami zachodnimi, niedostępnymi m.in. w Polsce, którego symbolem był do lat 90. XX wieku Mexikoplatz w Wiedniu, stanowił element transferu kulturowego, dając ludziom po drugiej stronie żelaznej kurtyny namiastkę luksusu i podtrzymując wśród ludności świadomość, że istnieje inny, kolorowy, nawet jeśli plastikowy, świat. Aspirowanie mieszkańców krajów bloku wschodniego do lepszego życia poprzez posiadanie towarów uważanych za luksusowe nie tylko uświadamiało im rozdźwięk między blokami politycznymi na poziomie materialnym, ale wielu z nich skłaniało do refleksji nad przyczyną tego stanu rzeczy i pośrednio motywowało do działań na rzecz zmian.

Refleksja

Podejmując temat kulturowego fenomenu wiedeńskiego Mexikoplatz chciałam zwrócić uwagę na szczególnie obszar codzienności, jaki to miejsce symbolizuje. Będąc centrum swoistego transferu kulturowego poza opisanym wymiarem praktycznym, transfer ten posiada także wspomniany na początku wymiar przestrzenny: oznacza przejście z dzielnicy portowej do centrum handlowego Wiednia i z Austrii do krajów ówczesnej demokracji ludowej. W wymiarze czasowym transfer ten obejmuje lata od 60. do 90. XX wieku, a więc przejście od wzrostu gospodarczego towarzyszącego powstaniu II. Republiki po okres transformacji w Europie, od nowoczesności po ponowoczesność. Niezwykle istotny jest także wymiar społeczny, sprawiający, że doświadczenie indywidualne osób handlujących na Mexikoplatz stało się doświadczeniem kolektywnym pewnego pokolenia, a w szczególnych warunkach

²⁵ Ks. J. Babiński: *Polski-niemiecki transfer kulturowy na przykładzie twórczości ks. Franciszka Sawickiego*, [w:] „Biblioteka Postscriptum Polonistycznego” 2015, nr 5, s. 401–414, 402; por. także: M. Middel, *Kulturtransfer und Weltgeschichte. Eine Brücke zwischen Positionen um 1900 und Debatten am Ende des 20. Jahrhunderts*, [w:] *Ent-grenzte Räume. Kulturelle Transfers um 1900 und in der Gegenwart*, pod red. H. Mitterbauer i K. Scherke, Wien: Passagen Verlag 2005, s. 43–73.

²⁶ Tamże.

geopolitycznych krajów socjalistycznych nawet całych formacji społecznych. Oto dążenie do posiadania często tandetnych, ale zachodnich produktów, mogło mieć funkcje zarówno emocjonalne jak i subwersyjne. Z jednej strony zabezpieczając pewne potrzeby i aspiracje jednostki, a dla określonych grup obrotnych obywateli stanowiąc źródło utrzymania, pozornie prowadziło do podniesienia poziomu życia wybranych obywateli w krajach socjalistycznych. Z drugiej zaś strony implikując pytania o przyczynę dysproporcji jakości życia, prowadziło bezpośrednio do kwestionowania zastanego stanu rzeczy.

Książki Radka Knappa i Evy Menasse nawiązują do tych zjawisk, łącząc elementy dokumentarne z fikcjonalnymi, realizm z kreacją, i potwierdzają tym samym istnienie fenomenu kulturowego, jakim był w niedalekiej przeszłości wiedeński Mexikoplatz.

Bibliografia

- Archiv des Vereins für Geschichte der Arbeiterbewegung, AZ-Archiv, Wien, dostęp online: <http://www.vga.at>.
- Babiński, Jarosław Ks., *Polsko-niemiecki transfer kulturowy na przykładzie twórczości ks. Franciszka Sawickiego*, [w:] „Biblioteka Postscriptum polonistycznego” 2015, Nr 5, s. 401–414.
- Bildarchiv der Österreichischen Nationalbibliothek <http://www.bildarchivaustria.at>
- Flori, Nina, *Ein fast vergessener Platz*, [w:] „Wienerzeitung.at“ z 23.04.2010. URL https://www.wienerzeitung.at/nachrichten/wien/stadtleben/226118_Ein-fast-vergessener-Platz.html (dostęp 15.04.2018).
- Knapp, Radek, *Lekcje pana Kuki*, przeł. Sława Lisiecka. Kraków: Wydawnictwo Literackie 2003; Katowice: Wydawnictwo Sonia Draga 2009 [tytuł oryginału: *Herrn Kukas Empfehlungen* München: Piper Verlag 1999].
- Menasse, Eva, *Vienna*, Köln: Kippenhauer & Witsch 2005.
- Middel, Michael, *Kulturtransfer und Weltgeschichte. Eine Brücke zwischen Positionen um 1900 und Debatten am Ende des 20. Jahrhunderts*, [w:] *Ent-grenzte Räume. Kulturelle Transfers um 1900 und in der Gegenwart*, pod red. Helgi Mitterbauer i Kathariny Scherke, Wien: Passagen Verlag 2005, s. 43–73.
- Pollack, Martin/Ransmayr, Christoph, *Wien, Mexikoplatz*, [w:] *Wien, Wien allein. Literarische Nahaufnahmen*, pod red. Ericha Hackla, Darmstadt/Neuwied 1987, s. 133–145.
- Sachslehner, Johannes, *Wien. Geschichte einer Stadt*, Wien: Pichler 2012.
- Staudacher, Maria, *Das Bild Wiens in den Romanen „Zwischenstationen von Vladimir Vertlieb und „Herrn Kukas Empfehlungen“ von Radek Knapp*. Zeitschrift der Germanisten Rumäniens 2000, Vol. 9, Nr 17–18, s. 135–143.
- Weiss, Alexia, *Damals am Mexikoplatz*, [w:] „Das Jüdische Echo.“ 25 Jahre nach dem Aufbruch in die Freiheit zurück zu Hass und Kaltem Krieg? 2014/2015, Vol. 63, Nr 5775, s. 54–57.
- Werner, Michael, *Transfer und Verflechtung. Zwei Perspektiven zum Studium soziokultureller Interaktionen*, [w:] *Ent-grenzte Räume. Kulturelle Transfers um 1900 und in der Gegenwart*, pod red. Helgi Mitterbauer i Kathariny Scherke, Wien: Passagen-Verlag 2005, s. 95–107.

Słowa kluczowe

Wiedeń, Mexikoplatz, fenomen kulturowy, transfer kulturowy, Martin Pollack, Christoph Ransmayr, Eva Menasse, Radek Knapp

Abstract

The cultural phenomenon of “Mexikoplatz” in Vienna. Literature, social history, politics

The paper is the presentation of Mexikoplatz in the 1960s – 1990s as a cultural phenomenon. The «black market» allowed tourists from Eastern Europe, also from Poland, to purchase goods not available behind the Iron Curtain, ones that were considered there as luxurious, including fragrant soaps, quartz watches, clothing with colourful prints. It was also a place where people who wanted to stay in “the West” could look for contacts and work. The thesis of this paper is that Mexikoplatz played a crucial role not only in the area of consumer and commercial services, but also by displaying Western goods and Western lifestyle. It indirectly influenced the dreams and the shaping of the attitudes against the system of the state control in socialist countries. These issues are illustrated by the analysis of the relevant fragments of Radek Knapp’s novel *Mr Kuka’s Advice* and Eva Menasse *Vienna*, as well as by an essay by Martin Pollack and Christoph Ransmayr titled *Mexikoplatz*.

Keywords

Vienna, Mexikoplatz, cultural phenomenon, cultural transfer, Martin Pollack, Christoph Ransmayr, Eva Menasse, Radek Knapp

Proza Jacka Dehnela w perspektywie genologicznej

Genologia, jedna z gałęzi poetyki, zajmująca się w szczególności badaniem rodzajów oraz gatunków literackich, w świecie nauki o literaturze istnieje od starożytności – pisał o niej już Arystoteles na kartach swojej *Poetyki*. Sporym nadużyciem byłoby jednak stwierdzenie, że zawsze była ona przez badaczy doceniana oraz darzona uznaniem. Kazimierz Bartoszyński¹ zauważył, że dyskusja na temat zasadności kontynuowania badań literackich w kontekście genologicznym w ostatnich dziesiątkach lat uległa znacznemu nasileniu. Kwestionowano w niej zasadność klasyfikowania dzieł literackich przez pryzmat ich gatunków, konkludując za Jonathanem Cullerem, że w obecnym świecie literatura, która nie wpasowuje się w żaden gatunek – literatura negatunkowa – nie jest zjawiskiem residualnym, lecz centralnym². Można również przyjąć, iż w dobie poststrukturalizmu ujmowanie literatury w sztywne ramy przynależności gatunkowej jest w istocie nierелеwantne. W duchu aprobaty o „zagładzie gatunków” wypowiedział się również Stanisław Balbus, który twierdził, że tak jak w przypadku świata fauny i flory wymieranie niektórych gatunków jest zjawiskiem wysoce niekorzystnym, ponieważ w jego konsekwencji różnorodność gatunkowa ulega znacznemu zubożeniu, tak na gruncie literackim zatarcie granic genologicznych może przynieść korzystne efekty i sprzyjać sukcesywnemu przyrostowi ilościowemu nowych form literackich, w tym między innymi form synkretycznych, metaliterackich oraz intertekstualnych³. Jako „zagładę gatunków” według słów Balbusa rozumieć należy tutaj oczywiście przysłowiową „śmierć” gatunków, skostniałych w swych wymogach formalnych, takich jak między innymi powieść w rozumieniu klasycznym. Ogólnie rzecz ujmując, pośród badaczy literatury wyróżnić można dwie frakcje: pierwsza, według której nie ma już gatunków literackich, gdyż są one niefunkcjonalne i całkowicie zbędne dla rozumienia i objaśniania dzieł oraz druga, która optuje za tym, że skoro literatura i tak wymyka się wszelkim próbom kategoryzacji to podstaw typologii należy szukać głębiej oraz, że pożyteczne są próby odszukania ostatecznych inwariantów gatunkowych, które stanowiłyby podstawę klasyfikacji utworów literackich. Znamienne

¹ Zob. K. Bartoszyński, *Wobec genologii*, [w:] *Genologia dzisiaj*, praca zbiorowa pod red. W. Boleckiego, I. Opackiego, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2000, s. 6.

² Zob. tamże, s. 8.

³ S. Balbus, *Zagłada gatunków*, [w:] *Genologia dzisiaj*, praca zbiorowa pod red. W. Boleckiego, I. Opackiego, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2000, s. 19–20.

w kontekście powyższych założeń są również słowa Jacquesa Derridy – „Nie ma nic prócz tekstów”⁴.

Fundamentalne w świetle rozważań nad zasadnością badań genologicznych pytanie postawiła Stefania Skwarczyńska, zastanawiała się ona bowiem nad tym, czy wszelkie odmiany dzieł literackich (rodzaje, gatunki) mają swoje odpowiedniki w realnym świecie czy też są bytami, powstałymi *a priori*, lukami do wypełnienia bądź czystymi konstrukcjami myślowymi bez pokrycia w rzeczywistości. Rozważała ona również, czy powieść jako ukończony twór powinna wpisywać się w jakiś gatunek, czy też gatunek musi ulec takiemu przededefiniowaniu, żeby dopasować się do konkretnej realizacji powieściowej⁵. Warto zaznaczyć, że te rozmyślenia nad kondycją oraz zasadnością genologii Skwarczyńska zaprezentowała gronu odbiorców w 1952 r, kwestii tej nadal jednak nie można uznać za zamkniętą.

Powyższe rozważania są niezwykle istotne w kontekście analizy twórczości Jacka Dehnela, ponieważ z całą pewnością można stwierdzić, że jego utwory prozatorskie w żadnym wypadku nie mogłyby zostać nazwane realizacjami klasycznych gatunków literackich. Zarówno jego powieści, jak i opowiadania w znacznym stopniu wykraczają poza ramy kanonicznych definicji tych pojęć. W kwestii tej literatury można domniemywać, że „zagłada gatunków” jest pozytywnym zjawiskiem oraz w gruncie rzeczy to do gotowego utworu można dopisać gatunek, nie zaś na odwrót. Twórczość ta jest na tyle nieszablonowa, że w jej kontekście trudno jednoznacznie stwierdzić, które z jego powieści są w gruncie rzeczy powieściami i które z opowiadań można określić opowiadaniem *sensu stricto*. W tym zakresie niezbędnym jest zdefiniowanie pojęć powieści oraz opowiadania oraz ich następnego przededefiniowania na potrzeby badań nad tą literaturą. W tych rozważaniach niezwykle istotną kwestią będzie również wprowadzenie oraz uściślenie pojęcia mikropowieści, które jest też obecne na gruncie myśli literaturoznawczej i które wciąż jest niejasne w swoich założeniach formalnych. Ta kwestia zostanie szerzej omówiona później.

Jacek Dehnel jest stosunkowo młodym artystą, ponieważ urodził się w roku 1980. Debiutował jako autor tomu poetyckiego pt. *Żywy równoległy* w 1994 roku, pięć lat później zaś światu ukazał się pierwszy w jego dorobku twórczym zbiór opowiadań – *Kolekcja*. Nieprzypadkowo w kontekście tego twórcy użyte zostało określenie „artysta”, Dehnel bowiem oprócz wspomnianej już działalności na gruncie prozatorskim i poetyckim zajmuje się również tłumaczeniem dzieł zagranicznych na język polski oraz jest malarzem. W chwili obecnej jest on autorem szesnastu dzieł prozatorskich, w tym sześciu zbiorów opowiadań, a także sześciu powieści. Pozostałe wydawnictwa to natomiast: zbiór fotografii, opatrzonej przez Dehnela tekstami o charakterze opisowo-interpretacyjnym, dziennik, eseistyczna opowieść o dziejach Muzeum Narodowego w Warszawie oraz kompilacja artykułów z przedwojennego tygodnika, opatrzona obszernym wstępem odautorskim. Wyżej wymienione książki

⁴ Tamże, s. 23.

⁵ Zob. S. Skwarczyńska, *Genologia literacka w świetle zadań nauk o literaturze*, [w:] *Genologia polska. Wybór tekstów*, wybór, oprac. i wstęp E. Miodońska-Brookes., A. Kulawik, M. Tatar., Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983, s. 11.

zostały wyłączone z obszaru badań, podobnie jak powieści kryminalne, sygnowane pseudonimem oraz napisane przez Dehnela wspólnie z Piotrem Tarczyńskim. Dziełem, które nie sposób ująć w ramy gatunku, który stanowi powieść czy też opowiadanie jest *Kosmografia* – zebrane w jeden tom *varia*, takie jak między innymi modlitwa, dialog, opis gry RPG, epitafium, krótka baśń *et cetera*. Zbiór ten z uwagi na jego eklektyzm również pozostał poza kręgiem zainteresowań badawczych.

W dosyć dużym uproszczeniu można uznać, że powieści Dehnela: *Saturn*, *Matka Makryna*, *Lala* są powieściami realistycznymi, mają również znamiona powieści historycznej, ponieważ pierwsza z nich jest poniekąd świadectwem życia oraz relacji rodzinnych słynnego hiszpańskiego malarza, którym był Francisco Goya, druga zaś opowiada o losach fałszywej zakonnicy, Makryny Mieczysławskiej. Trzecia z nich, *Lala*, traktuje zaś o perypetiach Heleny Bienieckiej, babci narratora, *nomen omen* Jacka. Wszystkie trzy, pod pewnymi względami, są również realizacjami koncepcji powieści polifonicznej Michaiła Bachtina, co zostanie dokładnie omówione później.

Opowiadania Dehnela, podobnie zresztą jak jego powieści, są przede wszystkim utworami o charakterze realistycznym, jedynie w *Kolekcji* oraz w *Rynku w Smyrnie* odnaleźć można elementy metafizyczne, jak na przykład sukcesywne gubienie części ciała przez jednego z bohaterów. W nieco innych kategoriach rozpatrywać można również teksty, zawarte w *Młodszym księgowym* – są to szkice, dotyczące pisania o charakterze metatekstowym. Zarówno powieści, jak i opowiadania zostały w głównej mierze napisane w duchu nostalgii oraz melancholii – echa tych zjawisk są w nich wyraźnie dostrzegalne.

Nie sposób mówić o prozie Jacka Dehnela bez uprzedniego zdefiniowania pojęć powieści, opowiadania oraz – na potrzeby badań tej literatury – mikropowieści. Na początku przytoczone zostaną fragmenty artykułów hasłowych w oparciu o Słownik Terminów Literackich⁶, zawierające kluczowe elementy tychże. Mianowicie według słownika „powieść” jest podstawowym gatunkiem prozy epickiej czasów nowożytnych. W obrębie jego głównych elementów strukturalnych znajdują się: narracja, świat przedstawiony, wydarzenia oraz bohaterowie, którzy w nich uczestniczą, co *summa summarum* tworzy układ fabularny. Narracja jest podstawowym czynnikiem językowym i przez to organizuje świat przedstawiony. W obrębie aktu narracyjnego pojawiają się również przytaczane wypowiedzi bohaterów, tworzące siatkę dialogów. Charakter narracji zależy przede wszystkim od stosunku narratora do świata przedstawionego, za klasyczną formę narracji zaś uznawana jest taka, w której narrator jest wszechwiedzący.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że według koncepcji Michaiła Bachtina badania nad powieścią w kontekście gatunku napotykają trudności szczególnego rodzaju, jej definicja bowiem jest wciąż zbiorem otwartym, bo jest to gatunek „stający się” i wciąż niegotowy. Nie posiada on ustalonej, sztywnej formy, a co za tym idzie – niepodobna przewidzieć wszystkich jego potencjalnych mutacji⁷. Rosyjski literaturoznawca napisał

⁶ M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, wydanie trzecie, poszerzone i poprawione, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wrocław 1998.

⁷ Zob. M. Bachtin, *Problemy literatury i estetyki*, przeł. W. Grajewski, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1982, s. 537.

także, że badanie innych gatunków literackich przypomina studiowanie języków martwych, w kwestii powieści zaś byłoby to „badanie języków żywych, i to młodych”⁸.

Opowiadanie jest także gatunkiem epickim, jednakowoż czynnikiem, który w znaczący sposób odróżnia je od powieści jest jego długość – ta jest to krótka forma narracyjna, zwyczajowo posiadająca uproszczoną, jednowątkową fabułę, ilość bohaterów, która – w odróżnieniu od powieści – również jest ograniczona. Opowiadanie zazwyczaj w swej strukturze ma wyraźnie zaakcentowane zakończenie oraz nie ma ściśle sprecyzowanych założeń morfologicznych – charakteryzuje się daleko posuniętą swobodą kompozycyjną, obecnością licznych dygresji, partii opisowych i refleksyjnych, a także epizodycznością fabuły.

Najbardziej problematyczną kwestią jest precyzyjne zdefiniowanie pojęcia mikropowieści, gdyż według słownika jest to w istocie powieść niewielkich rozmiarów lub dłuższe opowiadanie. Nie zostały zaproponowane tutaj żadne założenia formalne ani nie zostały wyznaczone żadne cechy dystynktywne tego gatunku.

Trzy powieści Jacka Dehnela, którym warto poświęcić uwagę to kolejno: *Lala*, *Saturn* oraz *Matka Makryna*.

Lala – jak już zostało wcześniej zasygnalizowane – jest w gruncie rzeczy powieścią realistyczną według założeń Henryka Markiewicza, który twierdził, że realizm oznacza jeden z typów prawdy artystycznej, jego wyznacznikiem zaś jest fikcja realna. Implikuje to prawdopodobną motywację zdarzeń literackich, obiektywność świata i eliminację istnienia sił nadprzyrodzonych⁹. Autor zastosował też wymienione przez Annę Martuszewską zabiegi uprawdopodobniające¹⁰, to znaczy umieścił fikcyjne postaci wśród realiów historyczno-geograficznych, a także opisał postaci autentyczne, jak na przykład prezydenta Mościckiego, Witolda Gombrowicza, Pawła Hertzę, Helenę Bieniecką, główną bohaterkę powieści, jak i jej pierwszy mąż – Julian Rogoziński – również są postaciami autentycznymi. Z dużą dozą ostrożności można byłoby powieść tę zakwalifikować jako historyczną, jednak z jednej strony bliskość czasów współczesnych (akcja powieści zaczyna się w czasach przedwojennych, zakotwicza zaś we współczesności), z drugiej główna oś chronologiczna tej narracji, która ma miejsce w obecnych czasach sprawiają, że jest to kwestia problematyczna.

Powieściami realistycznymi, a także historycznymi *sensu stricto* określić można natomiast *Saturna* oraz *Matkę Makrynę*, pierwsza bowiem opowiada o losach malarza, który żył w latach 1746–1828, druga zaś jest narracją o świadectwie życia fałszywej zakonnicy, żyjącej w XIX wieku. Główni bohaterowie tych powieści są – jak w przypadku *Lali* – postaciami autentycznymi, realne są także miejsca zdarzeń oraz ich tło społeczno-obyczajowe. Obie te powieści zaliczyć można także do nurtu powieści personalnej, traktują one bowiem głównie o przeżyciach bohaterów, dominuje w nich opis ich działań oraz refleksji. Niezwykle trudno zauważyć w nich obecność narratora, gdyż czytelnik patrzy na świat niejako oczami bohatera.

⁸ Zob. tamże, s. 538.

⁹ Zob. H. Markiewicz, *Polskie teorie powieści*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 187.

¹⁰ Zob. tamże, s. 195.

W żadnej z tych trzech powieści narracja nie jest typowa. W *Lali* jest dwóch narratorów – tytułowa Lala, czyli Helena Bieniecka, oraz Jacek, *port parole* autora. Lala relacjonuje przebieg szeregu zdarzeń, których była bohaterką przed wieloma laty, Jacek zaś opowiada o losach babci z zewnątrz, spajając poniekąd wszystkie te drobne urywki w pozorną całość. Pozorną, ponieważ wiele z krótkich anegdot *Lali* zaczyna się i nie kończy, w toku jej narracji panuje ogromny nieład, który nawet przy wielokrotnej lekturze sprawia wrażenie chaosu nie do opanowania. Można powiedzieć tutaj o dechronologizacji narracji, albowiem wyłaniają się w niej elementy niespójne czasowo – zarówno retrospektywy (wspomnienia o dawnych przeżyciach), jak i antycypacje (pierwsza scena, w której Jacek opisuje zniedołężniałą już babcię, siedzącą w fotelu „jak chińska cesarzowa”)¹¹. Zasadą porządkowania zdarzeń są prawa funkcjonowania pamięci¹² – Helena opowiada o tym, co akurat podsunęła jej pamięć albo o tym, o czym Jacek chce posłuchać. Ze względu na fakt, iż na początku powieści została przedstawiona scena, w której Lala jest już praktycznie u schyłku życia, następnie zaś dopiero były opisane jej losy, można uznać, iż jest to także „powieść penetracji czasowej”, w której na wstępie prezentowane są wydarzenia końcowe¹³. Na końcu książki zauważalne są też elementy wielowersyjności – pewne zdarzenia są opowiadane bowiem z perspektywy głównej bohaterki oraz jej córki i Jacka, nie miało to jednak na celu, tak jak pisał Bartoszyński¹⁴, retardacji, lecz przede wszystkim uwypukliło rozpad ludzkiej świadomości w jesieni życia oraz stopniowe zacieranie się wspomnień.

W przypadku *Saturna* powiedzieć można o mnogości narracji, ponieważ na kartach tej powieści znalazło się aż trzech narratorów – Francisco Goya, Javier, jego syn, oraz Mariano, wnuk Francisco, który dopiero po pewnym czasie zaczyna snuć swoją opowieść. Tematem przewodnim każdego z tych trzech monologów są pretensje ojca wobec syna i syna wobec ojca – i tak Francisco narzeka na Javiera, Javier na Francisco oraz Javier ma pretensje do Mariano i *vice versa*. Można zauważyć w tej powieści polifonię według teorii Bachtina, mianowicie głosy, które tworzą ten swoisty układ dialogiczny posiadają odmienne światopoglądy, jak również istnieją samodzielnie oraz wchodzą w rozmaite relacje polemiczne¹⁵. Wydarzenia w tej powieści mają charakter chronologiczny, jednak warto zaznaczyć, iż na początku jest to dialog wyłącznie między Francisco i Javierem, ponieważ Mariano jest jeszcze dzieckiem, na końcu zaś już tylko między Javierem i Mariano. Gdyż Francisco już nie żyje.

Matka Makryna, podobnie jak *Saturn*, stanowi w gruncie rzeczy dialog, ale innego rodzaju. Jednym z narratorów jest Makryna Mieczysławska, przełożona klasztoru bazylianek w Mińsku, prześladowana za wiarę oraz okrutnie torturowana tego tytułu. Drugim z głosów, wypowiadających się w powieści jest natomiast Irena Wińczowa, torturowana przez męża-alkoholika, która w wyniku korzystnego dla niej zbiegu

¹¹ K. Bartoszyński, *Powieść w świecie literackości*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1991, s. 113.

¹² Zob. tamże, s. 113.

¹³ Zob. tamże, s. 112.

¹⁴ Zob. tamże, s. 114.

¹⁵ Zob. A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006, s. 160.

okoliczności podała się za mniszkę i od tamtej pory egzystowała jako Matka Makryna. Opowieść Makryny jest fasadą, pod którą kryje się zeznanie dręczonej przez męża Ireny. Jest to o tyle ciekawe, że te same wydarzenia opisywane są z dwóch różnych punktów widzenia – pobożnej zakonnicy oraz oszustki, lękającej się, aby jej kłamstwa nie wyszły na jaw. Zauważyć można tutaj podział na monolog wypowiedziany (Makryna) oraz wewnętrzny (Irena) – o takim zjawisku pisał Henryk Markiewicz w kontekście poglądów Bolesława Chamota¹⁶. Na kartach tej powieści widać również wspomnianą już wielowersyjność, która jednak nie jest w przypadku tej książki elementem marginalnym, lecz główną osią powieści. Poszczególne wydarzenia są ułożone w porządku chronologicznym, jednak w przypadku narracji Ireny pojawiła się również retrospekcja, której nadrzędnym celem było wyjaśnienie genezy wielkiej mistyfikacji, jakiej się dopuściła.

Oprócz powieści Jacek Dehnel jest autorem zbiorów opowiadań, takich jak między innymi *Kolekcja*, *Balzakiana*, *Rynek w Smyrnie* oraz *Młodszy księgowy. O książkach, czytaniu i pisaniu*.

Kolekcja jest debiutanckim tomem prozatorskim Dehnela, co też jest dosyć wyraźnie zauważalne w kontekście jego kolejnych dzieł. Zbiór ten składa się z sześciu opowiadań i występują w nich elementy metafizyczne, na przykład wspomniane już wcześniej gubienie części ciała przez jednego z bohaterów. Motywem przewodnim wszystkich utworów zawartych w tym tomie jest tytułowa kolekcja, czyli na przykład odkrywanie zgromadzonych przez pewnego zbieracza rzeczy, a także jej opozycja, czyli dekompletacja ciała ludzkiego. Wydarzenia w tych opowiadaniach ułożone są w porządku chronologicznym, narracja zaś jest pierwszo- bądź trzecioosobowa – w czterech utworach narrator wypowiada się w pierwszej osobie liczby pojedynczej, w dwóch pozostałych zaś opowieść jest snuta przez narratora „z zewnątrz”, który nie uczestniczy w wydarzeniach, tylko je relacjonuje. Opowiadania te są stosunkowo krótkie, o uproszczonej, jednowątkowej fabule, posiadają też na ogół jednego bohatera. Wart uwagi jest również obszerny, szczegółowy opis dworu w Borzętowie, którego zbadaniem ma się zająć główny bohater opowiadania tytułowego.

Kolejnym zbiorem opowiadań autorstwa Dehnela jest *Rynek w Smyrnie*. Elementem, spajającym ten tom jest motyw śmierci oraz tematyka eschatologiczna, połączona z groteską, czego przejawem jest uczynienie śmierci jednym z narratorów oraz scena ułaskawienia przez Boga łotrzyka, który całe życie starał się dostąpić po śmierci mąk piekielnych. Tak jak w przypadku *Kolekcji* – narracja jest pierwszo- bądź trzecioosobowa, wydarzenia zaś poukładane są chronologicznie.

Balzakiana, w odróżnieniu od dwóch poprzednich zbiorów opowiadań zawiera utwory wyłącznie realistyczne. Są one również stosunkowo długie oraz bardziej rozbudowane – posiadają większą ilość bohaterów oraz są w zasadzie wielowątkowe. Najdłuższe, a zarazem najbardziej złożone w swej formie opowiadanie – *Tońcia Zarębska* – jest również podzielone na mniejsze segmenty, stanowiące *quasi-rozdziały*. W toku narracji zauważalne są retrospekcje, jednak na ogół wydarzenia mają układ chronologiczny. Narracja jest we wszystkich przypadkach trzecioosobowa.

¹⁶ Zob. H. Markiewicz, dz. cyt., s. 189.

Warto tutaj wspomnieć o poetyce arystotelesowskiej w odniesieniu do postaci w tekście, albowiem według niej bohater jest pojęciem drugorzędnym, całkowicie podporządkowanym akcji. Później przekonanie to ewoluowało, postać bowiem zaczęła nabierać konsystencji psychologicznej, stając się jednocześnie istotą w pełni ukształtowaną i ważną¹⁷. Bohaterom opowiadań, zawartych w *Balzakianach* nie sposób odmówić ważności, ponieważ Dehnel oprócz tego, że opisał ich w sposób niezwykle drobiazgowy, to nadał im także głęboki rys psychologiczny oraz posiadają oni historię, wykraczającą poza ramy akcji utworu.

Na tle uprzednio omówionych zbiorów opowiadań *Młodszy księgowy* jawi się jako swoiste kuriozum, bowiem jest to w gruncie rzeczy tom, obejmujący szereg szkiców o pisaniu, czytaniu i książkach, jak głosi jego podtytuł. Bohaterem, a zarazem narratorem jest sam autor. Utwory te zostały pogrupowane w tak zwane „księgi”, na przykład jest tam „Księga pisania”, „Księga podopiecznych kopniętej muzy” *et ceatera*.

Gdyby bliżej przyjrzeć się strukturze powieści Jacka Dehnela to można z łatwością zauważyć, iż nie są one spójnymi kompozycjami. Można podzielić je na mniejsze, zamknięte całości, które w gruncie rzeczy swoją budową przypominają bardziej pomniejsze opowiadania niż jedną powieść. W *Saturnie* zawarte są trzy monologi i gdyby interpretować każdy z nich z osobna to okazałoby się, że są to trzy opowiadania – posiadające bohatera-narratora oraz kilka wątków pobocznych przy jednym wątku głównym. Podobnie rzecz wygląda w przypadku *Matki Makryny* – tutaj też dostrzec można dwa uzupełniające się opowiadania. Nieco inaczej kwestia ta wygląda w przypadku *Lali*, gdyż powieść ta składa się *de facto* z drobnych, rozproszonych opowiadań, które łączy osoba narratora.

Opowiadania Dehnela uznać można za realizację klasycznej definicji gatunku, trzeba jednak poczynić tutaj pewne zastrzeżenia. Teksty te są w zdecydowanej większości jednowątkowe, posiadają małą ilość bohaterów oraz wydarzenia w nich opisywane są ułożone w porządku chronologicznym, jednak ich akcja nie zmierza w kierunku wyraźnie zaakcentowanego zakończenia – ich kompozycja jest raczej otwarta, stanowią one swego rodzaju wycinki rzeczywistości, nie są zamkniętymi zbiorami. Osoba narratora także nie jest eksponowana w szczególny sposób, zawierają one jednak obszerne opisy oraz dygresje. Powyższe uwagi dotyczą przede wszystkim *Kolekcji*, *Rynku w Smyrnie* oraz *Młodszego księgowego*.

W kontekście zbioru *Balzakiana* pożytecznym będzie wprowadzenie pojęcia mikropowieści, rozumianej bardziej jako krótka powieść niż dłuższe opowiadanie – z opowiadaniem łączy ją właściwie jedynie długość. Pojęcie to, jeżeli jego definicję oprzeć o teksty ze wspomnianego zbioru opowiadań będzie oznaczało gatunek epicki, utwór prozatorski niewielkich rozmiarów, posiadający kilka wątków, większą ilość bohaterów, charakteryzujący się także obecnością partii opisowych oraz o chronologicznym układzie wydarzeń.

Powieść w odniesieniu do owoców twórczości Jacka Dehnela będzie nadal podstawowym gatunkiem prozy epickiej w czasach nowożytnych, którego głównymi

¹⁷ Zob. R. Barthes, *Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań*, [w:] *Narratologia*, pod red. M. Głowińskiego, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2004, s. 35.

elementami są: świat przedstawiony oraz narracja, która jest wielowątkowa i posiada dużą ilość bohaterów. Warto jednak definicję tę uzupełnić o możliwe inwarianty czasowe – możliwość obecności retrospekcji i antycypacji oraz wielowersyjność. Potencjalnie może w powieści również współistnieć kilka płaszczyzn wydarzeń.

Definicję opowiadania w oparciu o teksty Dehnela można wzbogacić o założenie, iż narracja niekoniecznie musi zmierzać do wyraźnie zaznaczonego momentu kulminacyjnego, jednakowoż nadal jest to utwór krótki, o jednowątkowej fabule, o minimalnej ilości bohaterów oraz o nie do końca sprecyzowanych założeniach formalnych.

Konkludując – utwory prozatorskie Jacka Dehnela w oczywisty sposób wymykają się jasnym założeniom gatunkowym powieści oraz opowiadania, a także można zauważyć, że powieści w swej strukturze przypominają opowiadania i jak opowiadania mogą być interpretowane. Żeby w sposób wyczerpujący omówić opowiadania Dehnela, niezbędne jest wprowadzenie trzeciej kategorii gatunkowej, jaką jest mikro-powieść oraz doprecyzowanie jej założeń. Podobnie pojęcia powieści oraz opowiadania muszą ulec koniecznym przekształceniom, aby za ich pomocą możliwe było dookreślenie wszelkich wyznaczników formalnych twórczości Dehnela. Pisarstwo, które zostało omówione w powyższym referacie jest również potwierdzeniem tezy, że badania genologiczne są nadal potrzebne i mogą przynieść wymierne korzyści w kontekście analizy i interpretacji literatury.

Bibliografia

Źródła

- Jacek Dehnel, *Balzakiana*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2008.
Jacek Dehnel, *Kolekcja*, Marpress, Gdańsk 2009.
Jacek Dehnel, *Lala*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2006.
Jacek Dehnel, *Matka Makryna*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2014.
Jacek Dehnel, *Młodszy księgowy. O książkach, czytaniu i pisaniu*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2013.
Jacek Dehnel, *Rynek w Smyrnie*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2007.
Jacek Dehnel, *Saturn. Czarne obrazy z życia mężczyzn z rodziny Goya*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2011.

Opracowania

- Michał Bachtin, *Problemy literatury i estetyki*, przeł. Wincenty Grajewski, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1982.
Kazimierz Bartoszyński, *Powieść w świecie literackości*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1991.
Anna Burzyńska, Michał Paweł Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006.

- Michał Głowiński, Teresa Kostkiewiczowa, Aleksandra Okopień-Sławińska, Janusz Sławiński, *Słownik terminów literackich*, pod red. Janusza Sławińskiego, wydanie trzecie, poszerzone i poprawione, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wrocław 1998.
- Kazimierz Bartoszyński, *Wobec genologii*, [w:] *Genologia dzisiaj*, praca zbiorowa pod red. Włodzimierza Boleckiego, Ireneusza Opackiego, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2000.
- Stanisław Balbus, *Zagłada gatunków*, [w:] *Genologia dzisiaj*, praca zbiorowa pod red. Włodzimierza Boleckiego, Ireneusza Opackiego, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2000.
- Stefania Skwarczyńska, *Genologia literacka w świetle zadań nauk o literaturze*, [w:] *Genologia polska. Wybór tekstów*, wybór, oprac. i wstęp Ewa Miodońska-Brookes, Adam Kulawik, Marian Tatar, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983.
- Henryk Markiewicz, *Polskie teorie powieści*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.
- Roland Barthes, *Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań*, [w:] *Narratologia*, pod red. Michała Głowińskiego, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2004.

Słowa kluczowe

genologia literacka, współczesna proza polska, Jacek Dehnel

Abstract

Prose of Jacek Dehnel in literary genetics

Literary genetics as a branch of science has been known since antiquity, however it was not always treated as a serious one. In research made by Stefania Skwarczyńska in 1952 it was presented as an essential tool in literature analysis, but in modern times a discussion has struck questioning its usefulness – according to Jonathan Culler now literature hard to classify is a central phenomenon, following words of Stanisław Balbus “extinction of species” can bring literate only benefits.

Prose made by Jacek Dehnel – novels and collections of stories – are hard to classify in accordance to certain type of literature. His novels in its structure look like stories; meanwhile collections of stories look like novels. If we look at canonical definitions of “novel” and “story” and “micronovel” also if we look at theory of polyphony in novel made by Michaił Bachtin, as well as literature study of Henryk Markiewicz we can prove validity of this thesis.

Keywords

literary genetics, contemporary polish prose, Jacek Dehnel

***Bajki robotów* Stanisława Lema w przekładzie na język angielski. Czy tłumacz sprostał językowemu wyzwaniu? (na przykładzie trzech opowiadań z cyklu)**

1. Wprowadzenie

Bajki robotów Stanisława Lema fascynują czytelników i badaczy nie tylko pasjonującą treścią, ale także oryginalnym językiem, który stanowi o ich wartości w nie mniejszej mierze niż zawartość fabularna i myślowa dzieła. Przyjrzyjmy się zatem na wstępie roli, jaką w *Bajkach* pełni język, i jego najbardziej charakterystycznym cechom, gdyż to właśnie one piętrzą przekładowe trudności.

Składnikiem języka, który od razu przykuwa uwagę odbiorcy, są neologizmy, gdyż jak zauważa Tomasz Zdziennicki, „jedną z najjaskrawszych cech twórczości Stanisława Lema jest stosowanie innowacji językowych” (2000: 145). Świat bajek – stwierdza dalej badacz – tworzony jest z elementów leksykalnych mających różną genezę: słownictwa naukowo-technicznego, różnego rodzaju innowacji językowych i archaizmów (2000: 152). Tego typu synkretyzm leksykalny wyróżnia język utworu i jest źródłem efektów groteskowych. Szczególną rolę leksyki w *Bajkach* podkreśla także Piotr Krywak: „Świat przedstawiony powstaje tu dzięki stworzonemu specjalnie słownictwu o przejrzystym znaczeniu i zabarwieniu wyraźnie komicznym” (1994: 123). Również Ewa Balcerzak akcentuje niezwykłość języka opowiadań i jego rolę jako źródła humoru, konkludując: „Baśniowy schemat poddany znamienym przekształceniom uzyskał w bajkach nowy, ciekawy wymiar, zwłaszcza w warstwie językowej. Dowcip, który tak często pojawia się tu i określa specyficzny klimat tych utworów, opiera się w głównej mierze na neologizmie i nieoczekiwanych konstrukcjach logicznych” (1973: 122).

Wyraźnie obecna w *Bajkach* archaizacja przejawia się – jak konstatuje Maciej Dajnowski (2005: 60–61) – nie tylko na płaszczyźnie leksykalnej, ale także fleksyjnej i składniowej. „Badacze – wyjaśnia (2005: 61) – dostrzegają w tego typu stylizacji obecność dwóch źródeł. Pierwowzorem mowy narratora *Bajek robotów* i *Cyberiady*, a także języka, jakim posługują się bohaterowie obu cykli opowiadań, jest polszczyzna siedemnastowieczna, z charakterystycznym dla niej łańciskim szykiem przestawnym, obecnością makaronizmów i specyficznej tytulatury szlachecko-arystokratycznej. Wydaje się jednak, że staropolszczyzna, którą nasycony jest język opowiadań Lema, pojawiła się tam za pośrednictwem Sienkiewiczowskiej *Trylogii*. Powieściowe dzieło autora *Potopu* jest bowiem w sposób pełniejszy niż zabytki

literatury barokowej obecne w świadomości ogółu czytelników i – samo będąc stylizacją – stanowi doskonale źródło parodiowanych przez Lema matryc stylistycznych”.

W *Bajkach robotów* występują także charakterystyczne, często rymowane, zestawienia (Dajnowski 2005: 63), takie jak *generalowie-cyberalowie* czy *kryształek-śmiałek*, o – jak dodaje badacz za Ryszardem Handke (Dajnowski 2005: 63) – baśniowej proveniencji. Analogicznie rzecz ujmując Ewa Balcerzak (1973: 123), pisząc, że symetryczne zestawienia wskazanego typu są „bezpośrednim nawiązaniem do frazeologii baśni” tworzonym „na wzór popularnych «kijów-samobijów»”.

W rezultacie *Bajki robotów* cechują się przemieszaniem kontrastujących stylistyk. Zwraca na to uwagę Krzysztof Więckowski, za którym można wyróżnić w utworze „przede wszystkim baśniowe zwroty i język wywodzący się bądź to z gawędy szlacheckiej Paska, bądź z Sienkiewiczowskiej *Trylogii*, albo z jednego i z drugiego zarazem” (2008: 90), język potoczny oraz „stylistykę nauk ścisłych” (2008: 91). Komponenty te – stwierdza – „splatają się ze sobą na zasadzie groteskowego dysonansu” (2008: 92).

Niezwykły charakter utworu i jego języka Jerzy Jarzębski¹ podsumowuje następująco: „Kosmiczne baśnie Lema to przede wszystkim majstersztyk roboty czysto literackiej. Są one eksperymentem przeprowadzanym na języku i literackich formach. Lema fascynuje, jak można przypuszczać, sam proceder mieszania języków, stylów, konwencji literackich, elementów rzeczywistości branych z rozmaitych, kontrastowych dziedzin. Najłatwiej zauważyć zabawną niespójność realiów baśniowych królestw. Najwyższy rozwój techniki towarzyszy tam groteskowym anachronizmom w rodzaju lutującego garnki Frotona (*Doradcy króla Hydropsa*) czy królowny, która rozum musi kluczykiem nakręcać (*Jak Erg Samowzбудnik bladawca pokonał*). Ale poczyna się ten eksperyment na poziomie najniższym – słowotwórczym, gdzie pełno wyrazów stanowiących zlepki czy zrosty haseł branych ze słownika współczesnej nauki – i słownika tradycyjnej, więc osadzonej w feudalnym świecie baśni”. Również Marzena Żołyńska podkreśla niezwykle istotną rolę języka w twórczości Stanisława Lema. Warstwa słowna jego utworów stanowi – jej zdaniem – element przewrotnej gry z czytelnikiem: „Istota twórczości Stanisława Lema polega na nieustannym ingerowaniu w świadomość odbiorcy, w jego przyzwyczajenia literackie i językowe, autor nie dopuszcza tym samym do automatyzmu odbioru. [...] atakuje doświadczenie czytelnicze, odnoszące się do konwencji gatunkowej, do uzusu językowego i reguł języka utrwalonych w świadomości odbiorców” (za Dajnowski 2005: 65).

Jeżeli zatem język odgrywa w *Bajkach robotów* tak niebagatelną rolę, czy tłumaczenie jest w stanie oddać jego specyfikę i nacechowanie, a także bogactwo niesionych przezeń sensów, aluzji i nawiązań? Przyjrzymy się dokonaniem przez Michała Kandela przekładowi na język angielski trzech opowiadań z powyższego cyklu (*Jak Mikromił i Gigacyan ucieczkę mgławic wszczęli; Bajka o maszynie cyfrowej, co ze smokiem walczyła; Doradcy króla Hydropsa*), aby ocenić, na ile efekty językowe oryginału udało się odtworzyć w angielszczyźnie. Analizie poddane zostaną następujące elementy tekstów: archaizacja, literackość, aluzje biblijne, neologizmy, zdrobnienia, warstwa znaczeniowa i asocjacyjna oraz zabawy słowne.

¹ <https://solaris.lem.pl/ksiazki/beletrystyka/cyberbiada/61-poslowie-cyberbiada>, dostęp: 30.03.2018.

2. Archaizacja składniowa

Archaizacji tego rodzaju można dokonywać na różne sposoby: umieszczając orzeczenie na końcu zdania, posługując się szykiem rozerwanym (konstrukcje wzorowane na łacinie) lub stosując przestarzałe wskaźniki zespolenia i nawiązania, takie jak *jeno* i *tedy* (Karaś 2004: 25). Wszystkie z tych sposobów spotykamy w wybranych do analizy opowiadaniach Stanisława Lema.

Archaizację składniową w formie przesunięcia orzeczenia na koniec zdania możemy obserwować w poniższych przykładach:

- *Król zrazu tak i owak dzielność maszyny **próbował**; ... (The King lost no time in **testing** the machine's prowess this way and that; ... – Bajka),*
- *...niechybnie się na planetę i na nich **rzuci**. (...it would for certain **hurl** itself upon the planet and upon them. – Bajka),*
- *...bo on, smok, na tronie jego usiąść **zamierza**! (...because he the dragon **intends** to occupy the throne! – Bajka),*
- *...a wtedy na pewno już wszystkie swe tajemnice nam **wyjawi**! (...and then it will surely **tell** us all its secrets! – Jak),*
- *...wszystkie sekrety wszechstworczości mi **wyjawi**... (...it will **reveal** to me the secrets of Creation... – Jak),*
- *...tamten już sobie z niego z boku **podrwiwał**. (...the latter **was** already **jeering** at him from the side. – Jak),*
- *...przez co nienawidzony stanie się większego wzrostu i tak sobie niechęć królewicza **zaskarbi**. (...whereby his nemesis would **acquire** the greater height and hence the hatred of the prince. – Doradcy).*

We wszystkich tych przykładach nacechowany archaicznie szyk traci w tłumaczeniu swą składniową specyfikę, nabierając naturalności.

Podobnie rzecz się ma z tytułami dwóch bajek. Archaizacja ich tytułów poprzez umieszczenie orzeczenia na końcu nie znajduje odzwierciedlenia w przekładzie, w którym występuje szyk standardowy:

- *Bajka o maszynie cyfrowej, co ze smokiem **walczyła** – Tale of the Computer That **Fought** a Dragon.*
- *Jak Mikromił i Gigacyan ucieczkę mgławic **wszczęli** – How Microx and Gigant **Made** the Universe Expand.*

Niekiedy udaje się wszakże tłumaczowi uzyskać, jeśli nie efekt archaizacji, to przynajmniej nacechowania składniowego, który można potraktować jako zabieg kompensacyjny dla końcowych orzeczeń, jak w poniższych przykładach:

- *Już kosmiczne mu się wojny i pochody marzyły. (Now it was cosmic wars and sallies that he dreamed of. – Bajka),*
- *...bo już jej i na świecie nie było. (...for it no longer was. – Bajka),*

- ...i dalej mi zagraża! (...and threatens me still! – Bajka),
- ...jeśli zamyślimy dom, wybudujemy dom, jeżeli kryształowy pałac – to pałac stworzymy... (If we contemplate a house, we build a house, if a crystal palace – then a palace we fashion... – Jak).

Jak zauważa Andrzej Markowski, archaizacja może zostać użyta dla nadania tekstom pewnych „walorów stylistycznych, głównie książkowości lub podniosłości” (2005: 1551) i właśnie w tym celu zdarza się Michaelowi Kandelowi wykorzystywać archaizację składniową. Książkowość pytania *Cóż ty na to?* (Jak) znajduje odzwierciedlenie w archaicznej strukturze syntaktycznej *What say you to this?*. Podobnie archaiczne składniowo sformułowanie *...and knew not what to do* zastosowano dla oddania książkowości brzmienia *...i nie wiedział, co czynić* (Bajka).

Archaizację poprzez rozerwanie szyku obserwować możemy w poniższych przykładach, jednak ten zabieg stylistyczny w odniesieniu do żadnego z nich nie został skompensowany:

- ...ale i **nowe całkiem** wprowadzał ustawami **porządki**. (...but he introduced by law **entirely new orders of things**. – Bajka),
- ...i **teatrum** wojenne mieć **nowe**. (...and have there a **new theater** of war. – Bajka),
- ...**godniejsza** byłaby **urzęcywistnienia**. (...is **worthier of execution**. – Jak),
- ...który się od stworzonego przez się **więcej** dowie **tajemnic**... (...which of them would learn **the more secrets** from his creation... – Jak),
- ...co w królewiczu **ku jego** obróci się **korzyściom**. (...which in the prince could be turned **to his own advantage**. – Doradcy),
- ...jak to **nieznany** jakiś **magnat**... (...how some **unknown magnate**... – Doradcy),
- ...i oboje **wielce** przypadli sobie **do gustu**. (...and they took a **great liking** to one another. – Doradcy).

Trzeba jednak przyznać, że tłumacz niejednokrotnie odchodzi od standardowego angielskiego szyku, mocno zbliżając przekład do oryginału lub kompensując jego nacechowanie składniowe:

- Na tej podwodnej planecie rządził przed wielu laty król Hydrops Wszechrybny. – On this underwater planet there reigned, many a year ago, His Supreme Fishness King Hydrops. (Doradcy),
- Za poprzedniego Wszechświata żyło w nim dwóch konstruktorów... – In the previous Universe lived two constructors... (Jak),
- Maszyny wysłać źle... – To send machines was no good... (Bajka),
- Głowy lutować! – Heads soldered! (Doradcy).

W celach archaizacyjnych Stanisław Lem stosuje rozmaite dawne wskaźniki zespolenia i nawiązania, takie jak *jakoż*, *tedy*, *aż tu*, *jeno*, *zrazu*, *pierwej*, *wszelako*, *już to*, *jak to*, *kędy*, *a*, *iżeś*. W przekładzie nie otrzymują one jednak archaizującej postaci, ale postać standardową, nienacechowaną temporalnie, lub są czasem pomijane (na przykład *już to* wystąpiło dwa razy i w obu przypadkach zostało pominięte):

- *jakoż* – *then* (Doradcy), *and so* (Bajka),
- *tedy* – *then* (Doradcy, Jak), *and so, and* (Jak),
- *aż tu* – *then suddenly* (Bajka),
- *jeno* – *of course only, nothing but* (Doradcy), *only* (Jak),
- *zrazu* – *at first* (Doradcy), *lost no time* (Bajka),
- *pierwej* – *first* (Jak, Bajka),
- *wszelako* – *however* (Doradcy, Jak, Bajka), *nevertheless, but* (Doradcy),
- *jak to* (...*jak to szmaragdów, błękitnie roztropnych, i topazów, bystrych żółtością...*) – *such as* (Jak),
- *kędy* – *wherever* (Jak),
- *a* (...*natworzyć wojsk wszelakich a broni samopalnej*) – *and* (Bajka),
- *iześ jest* – *that...you were* (Doradcy).

Innym elementem archaizującym jest porzecznikowy szyk przydawki (Ruszkowski 1987: 468). W omawianych opowiadaniach nieraz spotykamy się z takim szykiem:

- *cyberosy brzęczące* – *buzzing cyberbees* (Bajka),
- *oreża swego* – *his arms* (Bajka),
- *na Księżycu owym* – *on that Moon* (Bajka),
- *gniew straszny* – *great fury* (Doradcy),
- *brzemieniem nieposilnym* – *cheerless burden* (Doradcy),
- *gwiazdę myślącą* – *thinking star* (Jak),
- *proszek genialny* – *thinking powder* (Jak),
- *dziwoląg nieskuteczny* – *useless oddity* (Jak).

We wszystkich powyższych przykładach mamy do czynienia ze standardowym szykiem angielskim, przez co gubi się archaizujący wydźwięk oryginału, choć być może dałoby się nieco ocalić z zastosowanej stylizacji, gdyż jak zauważa Michael Swan (2002: 10), w przypadku przymiotnika w funkcji przydawki umieszczenie go po rzeczowniku było dość powszechną praktyką w dawniejszym angielskim, zwłaszcza w poezji i pieśniach (*He came from his palace grand*. – przykład i wytluszczenie: Swan, 2002: 10). Imiesłowy i przymiotniki po rzeczownikach spotyka się także w tytułach, na przykład *Jupiter Ascending*, *The Life Aquatic with Steve Zissou*, *A Love Supreme*, *Tarzan Triumphant*. Choć Michael Kandel unika archaizacji we wskazanym zakresie, niekiedy zachowuje układ oryginału, zręcznie posługując się wyrażeniem przyimkowym: *mistrzów niezrównanych* – *masters without peer* (Jak), *umysł ognisty* – *a brain of flame* (Jak), *ziarnko myślące* – *grain of genius* (Jak).

3. Nacechowane archaicznie frazeologizmy i formy wyrazowe

Chociaż Stanisław Lem posługuje się takimi frazeologizmami i formami wyrazowymi, ich angielskie ekwiwalenty nie mają analogicznego nacechowania. Przekład trafnie oddaje sens, ale kapituluje wobec zabarwienia archaizującego:

- *najbardziej mu się widziało* – *pleased him most of all* (Jak),
- *wezmą mnie na spytki* – *they subject me to interrogation* (Doradcy),
- *aż innym nie stanie sił* – *for the others to be exhausted* (Doradcy),
- *zgniewać* – *anger* (Jak),
- *przyobiecać* – *promise* (Doradcy),
- *zaprzysiąc* – *give one's solemn word* (Doradcy),
- *wielce zgniewany* – *fuming* (Bajka).

4. Archaizacja fleksyjna

W omawianych opowiadaniach wiąże się ona z zastosowaniem czasu zaprzieszczonego, który – jak zauważa Jan Miodek (1997)² – jest „kategorią gramatyczną praktycznie zupełnie już dziś martwą, wykorzystywaną od czasu do czasu w celach stylistycznych”. Badacz nieco dalej zauważa (*ibidem*), że cel posługiwania się czasem zaprzieszczonego to „ogólny sztafaż stylizacyjny: chodzi o podkreślenie dawności opisywanych wydarzeń”. Ten archaizacyjny zabieg nie poddaje się odtworzeniu w przekładzie na język angielski poprzez użycie angielskiego czasu zaprzieszczonego, gdyż czas ten funkcjonuje w angielszczyźnie jako jeden z pełnoprawnych czasów i nie wywołuje wrażenia dawności stylu. Michael Kandel czas zaprzieszczonego oddaje albo czasem przeszłym (*i usta byli jej wprawili* – *and equipped it with a mouth besides* – Jak), albo czasem zaprzieszczonego (*był się z nią pokłócił* – *they had argued* – Bajka), co w obu sytuacjach prowadzi do utraty efektu archaizującego. Można go było uzyskać przy pomocy właściwych angielszczyźnie środków archaizujących, czego jednak tłumacz nie uczynił.

5. Archaizacja leksykalna

Z archaizmów tego rodzaju autor nieraz korzysta w celu językowego postarzenia opowieści. Oto przykłady: *teatrum* (*theater* – Bajka), *jął* (*took to* – Jak), *bieży* (*ran* – Bajka), *dwakroć* (*twice* – Bajka), *wsze* (*all* – Jak), *złęgnie* (*conceives* – Jak), *ozwał się* (*spoke* – Doradcy), *stolec* (*seat* – Doradcy), *na oną formułę* (*to this formula* – Doradcy), *kibić* (*waist* – Doradcy), *gród* (*town* – Bajka), *daniny* (*taxes* – Bajka). W żadnym z powyższych przykładów tłumacz nie podjął próby archaizacji ani w żaden inny sposób nie usiłował skompensować specyfiki stylu, choć w innych miejscach nie rezygnuje z zabiegów archaizacyjnych, które przybierają dwojaką formę:

- oddania archaizmu przy pomocy archaizmu bądź wyrażenia przestarzałego (*mości Minogarze* – *my good Minogar*³ – Doradcy; *od mego rodzica* – *by my sire* – Doradcy; *samojeden* – *by his solitary self* – Jak),

² <http://archiwum.wiz.pl/1997/97012300.asp>, dostęp: 2.03.2018.

³ Jest to nieco zmieniona wersja wyrażenia *my good man*, które jednak wedle internetowego *Oxford Living Dictionaries* (https://en.oxforddictionaries.com/definition/my_%28or_my_good

- użycia archaizmu mimo braku archaizmu w oryginale (*przystoi – beseem – Doradcy; ...przystąpcie do dzieła... – ...set ye to work... – Doradcy; O tym mówisz, Wasza Dostojność... – 'Tis of this that you speak, Your Worthiness... – Doradcy; Jakoż dostojnicy zasiedli do dzieła, ale niesporo im ono szło. – The four dignitaries then settled down to the task at hand, but made little progress withal.*⁴ – *Doradcy*).

To drugie zjawisko można interpretować w kategoriach archaizacji zastępczej: archaizowany tekst oryginału zostaje poddany archaizacji w przekładzie, choć w innych miejscach. Ponadto archaizacja ma tutaj na celu oddanie podniosłości stylu oryginału, gdyż – jak wcześniej wspomniano – wywołuje ona taki efekt.

6. Upraszczenie stylu

Przekład analizowanych opowiadań zdaje się potwierdzać słuszność sformułowanego przez Gideona Toury'ego prawa tłumaczeniowego nazwanego przezeń prawem rosnącej standaryzacji (*law of growing standardization*). Głosi ono, że teksty docelowe na ogół cechuje mniejsze zróżnicowanie językowe niż teksty źródłowe (za Hatim, Munday 2004: 7). Oznacza to innymi słowy, że relacje tekstowe obecne w oryginale są często modyfikowane na rzecz bardziej typowych opcji charakterystycznych dla kultury docelowej (za Pym 2008: 314). Tłumacz omawianych opowiadań wielokrotnie wybiera ekwiwalenty bardziej standardowe, choć w oryginale są zdecydowanie mniej standardowe. W przekładzie *Bajki* mamy na przykład *walk* dla *stąpnąć*, *add* dla *przydać*, *smaller ones* dla *poniejsze*, ***There was only this one problem...*** dla *Ta jedna tylko doskwierała mu bieda...*, *thought and thought* dla *troskał się bardzo*. W przypadku *Jak pierzchanie* przełożono jako *flight*, *zwaśnić* jako *quarrel*, wyjawić jako *tell*, *przystąpić do rzeczy* jako *get down to business*, *warte zachodu* jako *worth attempting*, zaś *rozpęktł się* jako *split*. Z kolei w tłumaczeniu *Doradców* *boleść* zmienia się w *regret*, *insygnia* w *marks*, *radzi nieradzi* w *like it or not*, *udał się na spoczynek* w *went to bed*, a *dobiec kresu* w *conclude*. W efekcie dochodzi do uproszczenia czy też spłaszczenia stylu, zaś przekład nie czyni zadość bogactwu i wyrafinowaniu językowemu oryginału.

Nie dzieje się tak jednak zawsze. Wiele fragmentów pod względem językowym nie ustępuje oryginałowi. Przyjrzymy się choćby tym przykładom: *...nie ustając przy tym w pomniejszaniu. – ...with a constant eye to miniaturization. (Jak), ...myślenia*

_or_my_dear%29_man, dostęp: 15.02.2018) jest protekcyjną formą zwracania się do mężczyzny, podczas gdy, jak podaje internetowy *Słownik języka polskiego PWN*, mość to „wyraz używany w oficjalnych zwrotach grzecznościowych wśród szlachty” (<https://sjp.pwn.pl/slowniki/mo%C5%9Bci.html>, dostęp: 15.02.2018). Zatem angielska wersja, tak samo jak polska, jest nacechowana czasowo, ale wyraźnie różni ją od polskiej wymiar emocjonalny: ton lekceważący kontrastuje z tonem pełnym szacunku.

⁴ Archaizacji nie poddano elementów przestarzałych *jakoż* i *niesporo*, który zostały przetłumaczone za pomocą nienacechowanych wyrażen *then* i *little progress*.

pelen... – ...brimming with thought... (Jak), ...poszedł na marne... – ...had gone for naught... (Doradcy), ...pojąc za żonę... – ...have in marriage... (Doradcy), ...a nawet wtedy ośmielali się niezadowolone wyrażać, gdy sam król, jako zbawca ich następując, nieprzyjaciela sztucznego niszcząc, podczas szturmów wszystko, co na jego drodze stało, w perzynę obracał. – ...they even dared voice their discontent when the King himself, issuing forth as their deliverer and vanquishing the artificial foe, in the course of the victorious attacks laid waste to everything that stood in his path (Bajka).

Mamy też do czynienia ze zjawiskiem odwrotnym, to jest uszlachetnianiem stylu dokonującym się poprzez zamianę wyrazu potocznego na neutralny: kolokwialny łeb otrzymuje neutralny ekwiwalent *head*, zaś równie kolokwialną *kupę* ze zwrotu *który się lepiej kupy trzyma* oddaje neutralny przysłówek *together – which held together the best (Jak)*.

W kontekście upraszczania stylu warto jeszcze zwrócić uwagę na przypadki utraty idiomatyczności. Takie idiomy jak *zanim zdążył „be” lub „me” powiedzieć (before it could say a single word – Jak)*, *małego ducha (of little courage – Doradcy)*, *kubek w kubek (fits exactly – Doradcy)*, *ustępować z drogi (defer to – Doradcy)* czy *połamie mu wszystkie gnaty elektryczne (settle its circuitry once and for all – Bajka)* otrzymują, jak widzimy, nieidiomatyczne ekwiwalenty, co czyni przekład mniej obrazowym. Nie udało się też odtworzyć gry z idiomem *ani pary z ust*, zamienionym przez Stanisława Lema w *ani wody z ust*, który przełożono zrecznie, lecz jednowymiarowo: *let not a bubble escape your lips (Doradcy)*.

Ponadto uproszczeniu uległ epitet złożony *złotolity (Doradcy)*, który zamienił się w formę prostą *golden*, zaś dwa epitety złożone *gwiezdnochmury (Jak)* i *słońcowłosy (Jak)* zostały pominięte. Oba te zabiegi osłabiły literackość oryginału.

7. Aluzje biblijne

Nieobce są omawianym opowiadaniom nawiązania do stylu biblijnego. Takie sformułowania jak *cokolwiek czynimy, z materii czynimy (whatever we create, we create from matter)*; *gdy obaj dzieło zakończyli (when both were finished)*; *na wieki wieków świetlnych (for endless light-years)*; *odstąpili tedy dzieł swoich [aby same zostały na placu] (then they withdrew [leaving their handiwork alone on the field]) (Jak)*; *na suszy (upon dry land)*; *jako mężowie (as worthies) (Doradcy)*; *wielkim głosem (with loud voices) (Bajka)* tworzą wyraźną aurę biblijną. Ekwiwalenty takiego wrażenia jednak nie wywierają, gdyż mają nienacechowany charakter standardowego języka. Nawet w tych dwóch przypadkach, kiedy ekwiwalenty są prawie takie same jak w *Biblii króla Jakuba (unto the dry land, with a loud voice)*, nie pojawiają się asocjacje biblijne, bowiem angielskie wyrażenia są wysoce standardowe, zaś polskie wysoce niestandardowe: *dry land* i *loud voice* to typowe angielskie kolokacje, podczas gdy *na suszy* i *wielkim głosem* to sformułowania o wysokim stopniu nietypowości, zawierające wyraźny ton biblijny. Jedynie przyimek *upon* ma formalny charakter, ale to nie to samo, co nawiązanie biblijne.

8. Neologizmy

Stanisław Lem z upodobaniem konstruuje neologizmy, a te zawsze testują pomysłowość i kreatywność tłumacza. Jako nowe twory nie mają one gotowych ekwiwalentów w języku przekładu, a ponadto mogą opierać się na rozwiązaniach językowych, które są w nim trudne do odtworzenia.

Michael Kandel postępuje z neologizmami dwojako: albo oddaje tylko ich treść bez formy, albo tworzy analogon neologizmu. Neologizmy *wszechucieczka* (*universal retreat* – Jak), *wszechstworczość* (*Creation* – Jak), *malutko* (*diminutive* – Jak), *zogromniać* (*add depth* – Jak), *synosprawcy* (*son designers* – Doradcy), *ubrylantowiony* (*diamond-studded* – Doradcy), *synomatrixa* (*filial matrix* – Doradcy) nie uzyskały formy neologizmu w przekładzie. Natomiast w przypadku neologizmów *synowszczenie* (*son incepting* – Doradcy), *synobranie* (*besonification*⁵ – Doradcy), *ogoniastość* (*tailedness* – Doradcy), *kosmolud* (*cosmo-colossal macromegalopican* – Jak), *gwiazdolud* (*immeasurable cosmosity* – Jak), *bylejak* (*good-for-what-I-can't-imagine* – Jak), *cyberaki* (*cyberbeetles* – Bajka), *cybermaty* (*cybermatics* – Bajka) tłumacz też zastosował neologizm, przy czym nie zawsze udany. Wyjątkowej zręczności i kreatywności językowej dowodzą zwłaszcza dwa neologizmy: *cosmosity*, słowo udatnie nawiązujące do *monstrosity*, oraz urocza konstrukcja *good-for-what-I-can't-imagine*. Wątpliwości pojawiają się przy neologizmach *cosmo-colossal macromegalopican* oraz *cybermatics*. Zgrabny *kosmolud*, wariacja wielkoluda, niezręcznie się rozrósł, i to tak bardzo, że sam twórca neologizmu nigdzie już więcej go nie używa, posługując się poręczniejszym neologizmem *cosmocolossus*. Co do *cybermat*, to wyraźnie kojarzą się one z armatami, którego to skojarzenia nie znajdujemy w neologizmie *cybermatics*.

9. Zdrobnienia

Dużą trudność dla tłumacza przekładającego na język angielski stanowią zdrobnienia. Polszczyznę charakteryzuje wyjątkowa łatwość ich tworzenia, podczas gdy angielszczyzna w tym zakresie nie dysponuje rozbudowanym aparatem lingwistycznym.

W dwóch opowiadaniach zdrobnienia odgrywają istotną rolę jako wzmocnienie przekazu fabularnego. W *Jak* fabułę zbudowano na opozycji pomiędzy dążeniem do pomniejszania i dążeniem do powiększania, zaś w *Doradcach* osią konstrukcyjną jest wyścig miniaturyzacyjny związany z wszczepioną królewiczowi sympatią *do wszystkiego, co drobne, jak też ochotę ustępowania takim formom z drogi*. Stąd duża rola zdrobnień, mających podkreślać zamierzoną małość tworów (*Jak*) oraz postępy miniaturyzacyjne i upodobanie do małego (*Doradcy*).

Trzeba przyznać, że tłumacz jest wrażliwy na deminutiva i stosuje odpowiedniki zdrobnień. I tak *ogonek* to *tiny tail*, *elektryczna rybka* – *little electrical fish*, *aparacik* – *small receiver*, *złota blaszka* – *tiny gold plate*, *trójścienne pudeleczko* – *little*

⁵ *Synobranie* w innym miejscu przetłumaczono bez użycia neologizmu jako *filial inauguration*.

three-sided box, puszczerki – *tiny tins* (Doradcy), szparka – *tiny crevice*, zaś klateczka – *tiny cage* (Jak). Łatwo zauważyć monotonię rozwiązań, choć bywa, że tłumaczowi udaje się jej uniknąć, na przykład poprzez stworzenie zgrabnego neologizmu, świetnie oddającego niepokaźność przedmiotu: *mikrofonik* zamienia się bowiem w *micro-microphone* (Doradcy). Czasem jednak zdrobnienie widnieje tylko w polskim tekście: w *klateczkach atomowych* – *in atom cages*⁶, *rubinek* – *ruby*, *kryształek-śmiatek* – *jeering jewel* (Jak), *dziurka* – *hole*, *z jedną-drugą parką orderów* – *and one or two rows of medals*, *drucik* – *wire*, *małeńkie stworzonko* – *creature* (Doradcy).

Niekiedy Stanisław Lem dla podkreślenia małości rzeczy zdrabnia rzeczownik i dodaje doń przymiotnik oznaczający niewielki rozmiar, też go zazwyczaj dla uzyskania jeszcze wyrazistszego efektu zdrabniając: *małeńki odbiorniczek* – *tiny receiver*, *małeńki aparacik* – *minuscule receiver*, *małe rybki elektryczne* – *small electric fish* (Doradcy). Angielski przekład nie uwzględnia tego podwójnego zabiegu zdrabniającego prawdopodobnie z powodu trudności jego uzyskania bez narażenia się na językową sztuczność, ale w rezultacie siła wyrazu ulega osłabieniu.

10. Różnice semantyczne i asocjacyjne

Tłumaczowi zdarza się od czasu do czasu zmieniać lub wzbogacać tekst. I tak *cybergaje* zamieniają się w *cybergorse* (*gorse* – kolcolist), *cyberszafy* w *cybercalliope* (*caliope* – organy parowe), *cyberosy* w *cyberbees* (*bees* – pszczoły), *kucnąć* w *sit around the fire* (usiąść wokół ogniska), *a smok zaczął ciągnąć, ciągnął, ciągnął* w *and the dragon began to pull, push, pull, push* (*push* – pchać), *zgrzytał* w *ground its teeth* (*zgrzytał zębami*)⁷, *towarzysze* w *rivals* (*rywale*), *nieposilny* w *cheerless* (*ponury*), *aby skorpion nie umknął czasem* w *in order that the scorpion not free itself in time* (*in time* – z czasem), *rozpruć* w *pry* (*pry* – podważyć), *współrodzic* w *fellow midwife* (*≈ współakuszer*), *każę cię zaśrubować* w *I shall order you dismantled* (*dismantle* – rozmontować), *marnie zginiiesz zaśrubowana* w *you will perish most miserably, bolted down and quartered* (*dołączono quartered* – poćwiartowana), zaś *elektrodrumla* w *electrocomb* (*elektrogrzebień*)⁸.

Niektóre z tych różnic trudno uzasadnić, ale nie mają one większego znaczenia dla sensu opowieści: na przykład *cyberosy* mogą być cyberpszczołami, zaś *cyberszafy* cyberorganami.

Niektóre z powyższych różnic mają uzasadnienie (towarzysze są w istocie rywalami) albo stanowią twórczą i racjonalną modyfikację oryginału: kucnięcie (po którym maszyna cyfrowa śpiewa piosenkę) może kojarzyć się z zasiadaniem przy ognisku i śpiewaniem, zaś rozmontowanie, choć nie jest wprawdzie zaśrubowaniem, jest surową karą, jaką – jak rozumiemy – zaśrubowanie również stanowi (tłumacz nie jest

⁶ Klateczka występuje w tekście dwa razy: za pierwszym razem ją zdrobniono, za drugim razem już nie.

⁷ Wszystkie przykłady z *Bajki*.

⁸ Wszystkie przykłady z *Doradców*.

jednak konsekwentny, gdyż później to samo zaśrubowanie tłumaczy już dosłownie jako *bolted down*, dodając od siebie przekonujące w tym kontekście poćwiartowanie). Podobnie współakuszer może oznaczać w sensie przenośnym współtwórcę, a więc i współrodzica.

Tylko przy relacjonowaniu wyciągania przez smoka pierwiastka z siebie tłumacz niepotrzebnie dodał nieobecne w oryginale pchanie – push (mowa tam tylko o ciągnięciu), przez co zaburzył konsekwencję opisu czynności, która polega wyłącznie na ciągnięciu.

Osobny problem stanowią różnice w zakresie pól asocjacyjnych. Mają one trojaki charakter: dodania pola asocjacyjnego, przesunięcia takiego pola lub jego usunięcia.

Z tą pierwszą sytuacją mamy do czynienia przy tłumaczeniu *znenawidzony* jako *nemesis* (*Doradcy*), *order Wielkiej Chlupni* jako *Order of the Great Fluvium* (*Doradcy*) oraz *mózgownica* jako *brobdingnagian brain* (*Jak*). Pojawiają się tutaj nieobecne w oryginale nawiązania do mitologii greckiej (bogini zemsty Nemesis), do łaciny (*fluvius* to po łacinie rzeka, choć w oryginale mamy chlupać, słowo rodzimego pochodzenia) oraz *Podróży Guliwera* Jonathana Swifta (*Brobdingnag* to kraina olbrzymów w powieści). Ekwiwalentu *nemesis* użyto dla Dioptryka jako śmiertelnego wroga Amassyda i skojarzenia z karzącą i nieubłaganą boginią są jak najbardziej na miejscu, sugerując nieustępliwość i bezwzględność w dążeniu do zniszczenia Amassyda. Znakomicie też funkcjonuje nawiązanie do Swifta, na pewno bardziej wyraziste w kulturze anglosaskiej, podkreślając ogrom kosmoluda, w stosunku do którego zostało użyte. Wątpliwości rodzą się natomiast w odniesieniu do łacińskiego słowa *fluvium*, które poprzez swój literacki charakter usuwa rodzającą w oryginale efekt komiczny dysproporcję pomiędzy dostojnością orderu opatrzzonego przymiotnikiem *wielki* a przyziemnością słowa chlupać.

Tłumacz kilkakrotnie przesuwając pole asocjacyjne. Gdy *Wielkiego Hetmana Cyfrowego* (*Bajka*) oddaje jako *Digital Grand Vizier* (Wielki Wezyr Cyfrowy) z kręgu polskiej kultury przedrozbiorowej przenosimy się do kręgu kultury muzułmańskiej. Gdy fragment *od tego pośpiechu rozkręciły się w nim [słońca, globy i planety] jak bąki podcięte* (*Jak*) tłumaczy jako *swirled like dervishes* (zaczęły wirować jak derwisze) znowu wędrujemy w krąg kultury muzułmańskiej, choć nie ma jej ani śladu w oryginale, w którym mowa jest o popularnej w różnych krajach zabawce dziecięcej. Gdy słowo *krasnal* przekłada jako *dryad* (*Bajka*), a *cybernal* jako *cyberad* (*Bajka*) skojarzenia baśniowe ustępują miejsca skojarzeniom z mitologią grecką (*dryad* to *driada*, czyli „nimfa leśna żyjąca w drzewie”⁹). Gdy wreszcie *cybergeśle* stają się *cyberwiolami* (*cyberviol*s – *Bajka*) zamiast asocjacji z ludowością pojawiają się asocjacje z kulturą wysoką (wiola to instrument charakterystyczny dla renesansu i baroku). Trudno znaleźć uzasadnienie dla powyższych przesunięć pól asocjacyjnych, gdyż łatwo było ich uniknąć i tym samym pozostać wiernym zawartości skojarzeniowej oryginału. Być może tłumacz uznał, że jego wersje bardziej obrazowo czy trafniej oddają ideę oryginału, choć jeśli takie były jego intencje, nie można wersji

⁹ Internetowy Słownik języka polskiego PWN (<https://sjp.pwn.pl/sjp/driada;2454127.html>, dostęp: 27.02.2018).

tych uznać za udane, bo czy derwisz lepiej ujmuje ideę wirowania niż bąk? Poważną zaś konsekwencją wprowadzonych zmian jest utrata wyrazistego nacechowania asocjacyjnego oryginału.

Usunięcie pola asocjacyjnego możemy obserwować w przypadku imion *Mikromił* i *Gigacyan* (*Jak*). Imię *Mikromił* wzorowane jest na takich staropolskich imionach, jak Bogumił czy Dobromił, zaś imię *Gigacyan* przypomina staropolski zapis imion Wespazyan czy Gracyan. Obie te aluzje do staropolszczyzny, co nie dziwi, zaginęły w przekładzie (*Mikromił* to *Microx*, *Gigacyan* – *Gigant*), zaginęła jednak też dawność i zamierchłość, jaką imiona te sugerują. A zaakcentowanie jej całkiem błahą sprawą nie było, uwzględnivszy fakt, że opowiadanie cofa nas do chwili stworzenia naszego świata.

11. Zabawy językowe

Stanowią one dla tłumacza orzech szczególnie twardy do zgryzienia. Nieprzekonująco wypadły tłumaczenia rymowanych zbitek *generalów-cyberalów*, *pulkowników-cyberników* (*Bajka*) jako *cybernants*, *cyberneers*, *cyberines* and *lieutenant cybernets* ze względu na brak charakterystycznego dla oryginału rymowania, choć przecież tłumacz umie rymować, co udowodnił, przekładając przyśpiewkę o robocie¹⁰. Nie udało się natomiast tłumaczowi oddać nacechowania folklorystycznego okrzyku *danaż moja dana* (*Bajka*) z tej samej przyśpiewki. Ekwiwalent *tra la* nie ma charakteru ludowego. Tłumacz poradził sobie z tym problemem, wprowadzając nieco wcześniej w przyśpiewce dla elementów niedialektalnych (*bo gdzie woda, to ja hyc, nie boję się nic a nic*) dialektalne formy *I dives*, *I gives*, które są typowe między innymi dla wielu obszarów południowozachodniej Anglii (Trudgill 1994: 43). W efekcie udało się wprowadzić do przekładu nacechowanie dialektalne, które potęguje komizm poprzez inkongruencję: maszyna cyfrowa posługująca się dialektem to zaskakujące zestawienie.

Jeszcze innym sposobem pokonywania trudności wynikających z zabawy z językiem jest stosowanie efektów aliteracyjnych zamiast rymowanek. *Leniwca-przeżliwca* (*Jak*) wyczuwa się w aliteracyjnych konstrukcjach *lunkering lug of a bugaboo* i *sluggardly slow-wit*, które wspólnie mają czynić zadość polskiemu wyrażeniu. Z kolei aliteracja w *jeereing jewel* kompensuje rym w *kryształku-śmiałku* (*Jak*).

Kilkakrotnie tłumacz z wyjątkową gracją wywiązuje się z obowiązku oddania gry słów, znajdując w systemie języka angielskiego adekwatne rozwiązania. Kiedy Stanisław Lem używa słowa *zdyć* w dwojakim sensie, Kandel wyszukuje angielskie słowo, które może zostać użyte w obu kontekstach: *król zdejmie mi za to order...*, *ale nie zdejmie mi głowy – the King will relieve me – for this – of my Order...*, *but will not relieve me of my head* (*Doradcy*). Kiedy w opowiadaniu *Bajka* gra słów staje się podstawą rozwoju fabularnego, gdyż skutek pomyłki literowej nie dochodzi do *elektroskoku*, ale powstaje *elektrosmok*, tłumacz staje na wysokości zadania

¹⁰ *Oh I'm a robot full of fun, water doesn't scare me none... (Bajka).*

i konstruuje podobne zniekształcenie leksykalne, praktycznie nie odbiegając od semantyki oryginału: *electrosault* (neologizm oparty na słowie *somersault* – salto, przewrót, koziołek, fikolek) zamienia się w *electrosaur* (neologizm oparty na słowie *saurian* – jaszczur). Kiedy w tym samym opowiadaniu *Bajka z elektrosmoka* robi się *elektrosmoła*, Kandel zgrabnie zamienia słowo *electrosaur* na bardzo podobnie brzmiący *electrosauce* (neologizm o znaczeniu sos elektryczny), zachowując i grę słów, i – zasadniczo – semantykę. Raz nawet (*Bajka*) dostrzega grę słów tam, gdzie jej chyba w oryginale nie zamierzono, i zręcznie oddaje ją po angielsku: słowo *powstanie* użyte w wyrażeniu *bo jeszcze przed powstaniem elektrosmoka* zdaje się odnosić tylko do fizycznego faktu stworzenia potwora, ale Kandel widzi w tym słowie także, i nie bez racji, bunt, stąd w tłumaczeniu pojawia się zbitka *rise and uprising* (stworzenie i bunt).

12. Podsumowanie

Michael Kandel, podejmując się przekładu *Bajek robotów* Stanisława Lema, wyznaczył sobie trudne zadanie ze względu na wybitne walory literackie oryginału. W takiej sytuacji nie chodzi przede wszystkim o oddanie treści. Równie istotna jest wierność specyfice języka, która tutaj przejawia się między innymi niespożytą inwencją słowotwórczą, skłonnością do zabaw słownych i żywiołową archaizacją. Jak zatem wypada ogólna ocena przekładu wybranych do analizy opowiadań?

Zacznijmy od archaizacji. Choć Michael Kandel całkowicie nie rezygnuje z zabiegów archaizacyjnych (stosowanie archaizacji składniowej i leksykalnej) ani ze strategii mogących w pewien sposób skompensować archaizację (nacechowane konstrukcje składniowe, użycie wyrażen przyimkowych dla oddania porzeczkowatego szyku przydawki), to jednak zakres archaizacji w przekładzie jest o wiele węższy niż zakres archaizacji w oryginale. Bardzo często archaizmy różnych typów nie znajdują żadnego odzwierciedlenia w tłumaczeniu. W efekcie ten wymiar stylu Stanisława Lema, tworzący specyficzną aurę językową kojarzącą się z językiem dawnych epok, zostaje znacząco zubożony.

Tłumacz nie zawsze dba o adekwatną literackość przekładu. Mimo że potrafi posługiwać się wyrafinowanym językiem, nierzadko leksykalnie i frazeologicznie upraszcza tekst, odbierając mu obrazowość i ograniczając bogactwo słownikowe oryginału. Dla przykładu: angielski *problem* to bardzo błądy ekwiwalent polskiej *biedy*, a zwrot *fits exactly* mający oddawać *kubek w kubek* swoją bezbarwnością gubi urodę oryginalnego zwrotu. Nie próbował też Michael Kandel odtworzyć nawiązań do stylu biblijnego, który mniej lub bardziej wyraźnie pobrzmiewa w analizowanych opowiadaniach, urozmaicając warstwę językową i dodając jej finezji.

Autor przekładu niekiedy pomija neologizmy i zdrobnienia, choć te pierwsze są charakterystycznym elementem stylu Stanisława Lema, a te drugie w odniesieniu do dwóch opowiadań pełnią fabularnie istotną funkcję. Nie zawsze też angielskie neologizmy są udane, zaś sposób zdrabniania potrafi być nużąco powtarzalny (*tiny tail, tiny plate, tiny tins, tiny crevice, tiny cage, tiny receiver*).

Tłumaczowi zdarza się wprowadzać zmiany semantyczne, ale na szczęście tylko w jednym przypadku mamy do czynienia ze zmianą niepotrzebną, to jest zaburzającą konsekwencją amplifikacją (pierwiastkujący smok), zaś w pozostałych przypadkach albo nie mają one znaczenia dla istoty opowiadania, albo są uzasadnione bądź stanowią racjonalną modyfikację.

Inaczej sprawa wygląda z różnicami asocjacyjnymi: w większości przypadków warto było ich unikać, gdyż bez wyższej konieczności naruszają one warstwę skojarzeniową oryginału. Jeśli zaś idzie o z upodobaniem uprawiane przez Stanisława Lema zabawy z językiem, tłumacz zazwyczaj zręcznie sobie z nimi radzi, czy to odwzorowując rymowanie, czy to posługując się aliteracją albo kompensacją, czy to wreszcie wynajdując angielskie gry słowne odpowiadające polskim.

Ogólnie rzecz ujmując, przekład analizowanych opowiadań nie zawodzi, zwłaszcza w zakresie zabaw z językiem i wierności. Nie są mu również obce takie właściwości językowe oryginału, jak archaizmy, neologizmy, wyszukany język i zdrabnianie. Można mu jednak postawić cztery zarzuty: niedostateczności nacechowania wyrażającej się neutralizacją wielu archaizmów, części słów i wyrażen literackich, niektórych neologizmów oraz niektórych zdrobnień, niedoskonałości pewnych ekwiwalentów, które niezbyt dobrze wypełniają wyznaczoną im rolę, pominięcia nawiązań do stylu biblijnego i generowania nieuzasadnionych różnic asocjacyjnych.

Bibliografia

- Balcerzak E., 1973, *Stanisław Lem*, Warszawa.
- Dajnowski M., 2005, *Groteska w twórczości Stanisława Lema*, Gdańsk.
- Handke R., 1969, *Polska proza fantastyczno-naukowa. Problemy poetyki*, Wrocław.
- Hatim B., Munday J., 2004, *Translation. An advanced resource book*, Abingdon.
- Jarzębski J., *Czy kosmos jest śmieszny*, <https://solaris.lem.pl/ksiazki/beletrystyka/cyberiada/61-poslowie-cyberiada>, dostęp: 30.03.2018.
- Karaś H., 2004, *Archaizmy jako wykładniki stylizacji w „Potopie” Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Poradnik Językowy*, z. 9, Warszawa, s. 19–37.
- Krywak P., 1994, *Fantastyka Lema: droga do „Fiaska”*, Kraków.
- Markowski A. (red.), 2005, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Miodek J., 1997, *O ciekawych archaizmach w książce Zbigniewa Herberta*, [w:] *Wiedza i Życie*, nr 1, <http://archiwum.wiz.pl/1997/97012300.asp>, dostęp: 2.03.2018.
- Pym A., 2008, *On Toury's Laws of How Translators Translate*, [w:] A. Pym, M. Shlesinger, D. Simeoni (red.), *Beyond Descriptive Translation Studies. Investigations in homage to Gideon Toury*, Amsterdam-Philadelphia.
- Ruszkowski M., 1987, *Kilka uwag o składni „Trans-Atlantyku” Witolda Gombrowicza*, [w:] *Poradnik Językowy*, z. 6, Warszawa, s. 465–468.
- Swan M., 2002, *Practical English Usage*, Oxford.
- Trudgill P., 1994, *Dialects*, London and New York.
- Więckowski K., 2008, *Struktura groteski w „Cyberiadzie” Stanisława Lema*, [w:] *Anatomia dyskursu. Wiedza o literaturze z punktu widzenia obserwatora III*, B. Balicki, B. Ryż, E. Szczerbuk (red.), Wrocław, s. 81–96.

Zdziennicki T., 2000, *Osobliwości leksykalne w „Bajkach robotów” Stanisława Lema*, [w:] W. Książek-Bryłowa, H. Duda (red.), *Język polski. Współczesność, historia*, Lublin, s. 143–152.

Żołyńska M., 1991, *Heterogeniczność świata przedstawionego „Bajek robotów” Stanisława Lema*, [w:] *Rozprawy Komisji Językowej*, t. XVII, Wrocław, s. 153–166.

Słowa kluczowe

krytyka przekładu, nieprzekładalność, angielskie tłumaczenia dzieł Lema, utracone i ocalone w tłumaczeniu

Abstract

***Fables for Robots* by Stanisław Lem in translation into English. Has the translator risen to the challenge?**

Fables for Robots by Stanisław Lem, drawing extensively on the poetics of fairy tales, characterized by a distinctive style rich in archaisms, neologisms and surprisingly original proper names, alluding to the stylistic tradition of Sienkiewicz and Pasek, bewitching with baroque descriptions, combining with ease utterly disparate conventions, exploiting puns and grotesque language, poses – due to, *inter alia*, the above reasons – a real challenge to the translator. It seems that the work is so strongly embedded in the Polish language that no translation, especially into a non-Slavonic language, can be successful because it will mainly render the storyline, which – although interesting, ingenious and wise – is just one of the factors contributing to the quality of the fables. Thus, the paper aims at examining Michael Kandel’s translation of the book in order to establish to what extent the specificity of the language of the original has been recreated.

Keywords

translation criticism, untranslatability, English translations of Lem’s works, lost and saved in translation

Leksyka kwalifikowana jako potoczna w XX-wiecznych słownikach poprawnej polszczyzny

Tytułem wprowadzenia

Wyraz **potoczny**, w znaczeniu ogólnym: ‘charakterystyczny dla ogółu, powszechnie używany, stosowany, spotykany na co dzień; codzienny, pospolity, powszechny, zwyczajny’, w najnowszych opracowaniach leksykograficznych kwalifikowany jest jako *książk.[owy]*¹. Zakres semantyczny tego, jak się obecnie wydaje, jednoznacznego wyrazu na przestrzeni ostatniego stulecia uległ zmianom, o czym świadczy rejestracja w słownikach historycznych polszczyzny, do których zaliczamy *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego oraz *Słownik języka polskiego* pod red. Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Witolda Niedźwiedzkiego, zwany *warszawskim*². W artykule hasła potoczny w SJPD obok definicji jednostki podstawowej, ogólnej, o treści: ‘często, stale się zdarzający, często, na co dzień powszechnie używany, stosowany, spotykany; codzienny, pospolity, zwyczajny’, odnajdujemy związki wyrazowe: *mowa potoczna, język potoczny; zwrot, wydarzenie, styl* itp. *potoczne* objaśnione jako ‘mowa, język, którym porozumiewamy się w życiu codziennym, w swobodnej rozmowie, język nieliteracki, nieksiążkowy; zwrot, wyrażenie, styl itp. używane w swobodnej, nieksiążkowej mowie’³. Sygnał takiego przyporządkowania funkcjonalnego terminu potoczny odnajdujemy wcześniej, w *Słowniku warszawskim*, w którym obok żywych komunikacyjnie na przełomie wieków XIX i XX jednostek semantycznych 1. ‘łatwo toczący się, obrotny; toczący się, kołujący’ i 2. ‘płynny, ciekły, pitny, sycony’ (miód) zarejestrowano 3. ‘bieżący, zwyczajny, codzienny, zwykły, powszedni’, potwierdzoną m.in. cytatem z pism Jana Śniadeckiego, odniesionym do stylu wypowiedzi: ‘Język jest prosty, kiedy rzeczy zawiłe, wyniosłe myśli i głębokie pojęcia może wydać zwięzłe, zrozumiałe i sposobem zbliżonym do mowy potocznej’⁴. Potwierdza on świadomość szczególnej roli słownictwa w języku i jego

¹ Podobnie **potoczność** i **potocznie**. Por. np. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. I–IV, Warszawa 2003 (dalej USJP); tu: t. III, s. 443.

² *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969 (dalej SJPD), *Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927 (dalej SW).

³ SJPD VI, s. 1197. Tam też znaczenie 2. *daw.* a. ‘dokonywany mimochodem, przy okazji czego innego; nieoficjalny’; b. ‘łatwo się toczący; płynący’.

⁴ SW IV, s. 809.

przyporządkowania stylistycznego. W *Słowniku warszawskim* kwalifikatora *potoczny* (*potocznie*) nie stosowano⁵. Pojawia się on jednak już w pierwszej połowie XX wieku, skoro wykorzystał go czynnie Stanisław Lam w *Encyklopedycznym słowniku wyrazów obcych*⁶, i funkcjonuje do dziś, służąc ocenie zasięgu funkcjonowania wyrazów w komunikacji werbalnej. We wstępie do *Słownika poprawnej polszczyzny* pod red. Witolda Doroszewskiego i Haliny Kurkowskiej zapowiedziano, iż „Kwalifikator pot. (= potoczny, potocznie) sygnalizuje występowanie danego elementu językowego przede wszystkim w języku mówionym, w swobodnej, codziennej mowie”⁷. Jego zakres w ostatnich latach jest przez leksykografów modyfikowany, czego sygnałem jest obszernie objaśnienie pióra Stanisława Dubisza: „Jest to kwalifikator o dużym zakresie zastosowania w USJP. Określa jednostki słownikowe używane w kontaktach nieoficjalnych (rodzina, znajomi, towarzystwo, sytuacje codzienne – niejednokrotnie emocjonalne) niewłaściwe do użycia w sytuacji dystansu (sytuacji oficjalnej), np. **baba** «kobieta», «żona» (...). W USJP kwalifikator *pot.* oznacza, że dana jednostka słownikowa należy do potocznej odmiany polszczyzny i ma zasięg ogólnopolski (quasi-ogólnopolski)”⁸. Podobnie dyskusje budziło pojęcie języka (stylu) potocznego, który był charakteryzowany ze względu na różne ujęcia potoczności: stylistyczno-sytuacyjne bądź antropologiczno-kulturowe. Zgodnie z pierwszym z wymienionych, starszym, jego podstawowym aspektem jest odmienność. W wypadku drugiego, nowszego ujęcia, jako dominującą podkreśla się funkcjonalność komunikacji, co bliższe jest pojmowaniu potoczności słownictwa w leksykograficznych kodyfikatorach normy⁹. Zgodnie ze stanowiskiem Danuty Buttler styl potoczny dostarcza bowiem „środków ekspresji, słownictwa o małej frekwencji, ale bardzo wyrazistego i obfitego. Bywa ono używane w sytuacjach nieformalnych (...), gdy mówiący chce zasygnalizować swój familiarny stosunek do adresata wypowiedzi, podtrzymać swobodny, nieskrępowany nastrój – bądź ujawnić takie swe dyspozycje psychiczne, jak poczucie humoru, skłonności gawędziarskie, ogólną sprawność językową, umiejętność żywego, nieszablonowego relacjonowania faktów itp.”¹⁰

W tej sytuacji rozumiała jest szczególną rolę, jaką kwalifikator *pot.* spełnia w wydawnictwach poprawnościowych, których w XX-wiecznej leksykografii ukazało się wiele, ale do najważniejszych wśród nich zalicza się współcześnie trzy dzieła: *Słownik poprawnej polszczyzny* Stanisława Szobera, *Słownik poprawnej polszczyzny* PWN *Nowy słownik poprawnej polszczyzny* PWN¹¹. Słownikowy kwalifikator

⁵ W Spisie skrótów zamieszczono kwalifikator *posp.*[olity] = pospolity, nieliteracki. SW I, s. VIII.

⁶ Trzaski, Everta i Michalskiego *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych*, pod red. S. Lama, Warszawa 1939.

⁷ H. Kurkowska, Cz. Pankowski, „O zawartości słownika”, [w:] *Słownik poprawnej polszczyzny*, pod red. W. Doroszewskiego i H. Kurkowskiej, Warszawa 1980, s. XIV.

⁸ S. Dubisz, „Słownik i słownictwo”, [w:] USJP t. I. s. XLI–XLII.

⁹ Szerzej zob. J. Bartmiński, *Styl potoczny*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 115–134.

¹⁰ D. Buttler, *Polskie słownictwo potoczne*, „Poradnik Językowy”, 1977, z. 3–4, s. 91.

¹¹ S. Szober, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 1958 (dalej SPPSz). Jest to rozszerzone i uzupełnione wydanie jego *Słownika ortoepicznego* z 1937 roku, liczące 17 000 haseł. *Słownik*

pot. jest jednym z kwantyfikatorów sygnalizujących wyrazy nacechowane komunikacyjnie, pod których pojęciem rozumiemy jednostki leksykalne o specyficznych właściwościach semantycznych wykraczających poza określone w definicji leksykograficznej znaczenie, charakterystycznych dla słownictwa zaliczanego do danej odmiany języka, a wykorzystywane w określonym kontakcie językowym, ograniczonym na przykład społecznie, zawodowo, geograficznie bądź socjalnie¹². Jak podkreśla S. Dubisz: „Kwalifikatory są ważnym uzupełnieniem charakterystyki hasła (znaczenia, terminu, frazeologizmu), ponieważ określają miejsce danej jednostki słownikowej w zasobie leksykalnym”¹³. Dotyczy to również oznaczeń *pot.*[oczny] i *pot.*[ocznie].

Wyrazy kwalifikowane jako potoczne w słownikach

Celem niniejszej pracy jest próba wskazania i oceny zasobów leksykalnych kwalifikowanych jako potoczne w trzech wielkich XX-wiecznych słownikach poprawnej polszczyzny, jego żywotności i funkcjonalności komunikacyjnej. Porównawczo i uzupełniająco w badaniu wykorzystujemy również USJP – ze względu na jego ponadstandardowość, zasoby leksyki i zasady dotyczące kwalifikacji wyrazów ze względów normatywnych – wydany wprawdzie w 2003 roku, ale odzwierciedlający stan normy również końca XX wieku.

Redaktorzy SPPS_z w jego zasobach, używając 17 kwalifikatorów, wskazali grupę kilkuset wyrazów (569 jednostek) nacechowanych chronologicznie, frekwencyjnie, geograficznie, ekspresywnie i stylistycznie. W grupie tych ostatnich (obok przenośnych, poetyckich i gminnych) odnajdujemy 11 jednostek z kwantyfikatorem *pot.* i 7 wskazanych jako *posp.*[olite]. Żywotność tych potocznych jest zróżnicowana, czego potwierdzeniem jest rejestracja 7 jednostek z utrzymanym do czasów najnowszych ich nacechowaniem (*frajer*, *puc* ‘blichtr, połysk’, *radiopajęczarz*, *dziewczyny*, *forsa*, *glans*, *na stojaka*), waloryzacja 1 wyrazu (*ubikacja* ‘klozet’), który dziś funkcjonuje obiegowo jako neutralny stylistycznie, bądź ich brak (3 jednostki: *brzucho*, *literatka* ‘studentka literatury, mało wiele’) w kolejnym dziele, tj. SPPD. W tym zaś

poprawnej polszczyzny PWN, pod red. W. Doroszewskiego i H. Kurkowskiej, dz. cyt. (dalej SPPD). Pierwsza edycja tego słownika ukazała się w 1973 roku; obejmuje on 20 000 wyrazów. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny* PWN, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 1999 (dalej SPPM). Słownik zawiera ok. 31 000 wyrazów.

¹² Szerzej o systemie kwalifikowania w metaleksykografii zob. np.: E. Skorupska-Raczyńska, *Dykcjonarz Michała Amszejewicza na tle nowopolskich słowników wyrazów obcych*, Gorzów Wielkopolski 2004; E. Skorupska-Raczyńska, *Zmienność granic normy językowej (na materiale źródeł leksykograficznych)*. Cz. III: *Słownictwo nacechowane w polszczyźnie XX wieku* (w druku); B. Walczak, *Kwalifikatory w słownikach języka polskiego*, [w:] *Wokół języka. Rozprawy i studia poświęcone pamięci Profesora Mieczysława Szymczaka*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1988, s. 413. (413–422) B. Walczak, *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Poznań 1991. P. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice 2009.

¹³ USJP t. I, s. LVIII.

odnajdujemy ogółem odnajdujemy 755 potocyzmów¹⁴. Analiza i konfrontacja tego zbioru z zasobami SPPM oraz USJP pozwoliła na ocenę żywotności poszczególnych jednostek, ich nacechowania oraz funkcji stylistycznej w języku komunikacji interpersonalnej.

W analizowanym zbiorze 755 jednostek z kwalifikatorem *pot.* zdecydowana większość, tj. 441 wyrazów (58,4%) – zarówno form nominalnych, jak i werbalnych, np.: *bajda* ‘kłamstwo’, *bitka* ‘zwada, bijatyka’, *cygaństwo* ‘oszustwo, kłamstwo, oszukaństwo’, *glista* ‘dżdżownica’, *kajakowicz*, *klekot* ‘gruchot, grat’, *konik* ‘pokątny sprzedawca biletów na różne imprezy’, *kresowiak*, *lagier*, *manatki*, *miszmasz* ‘nieład, zamęt’, *nerwus*, *niechluj*, *oszukaństwo*, *pompa* ‘ulewny deszcz’; *chuchrowaty*, *cięty* ‘zawzięty, zagniewany na kogoś’, *lebski*, *oblatany* ‘dobrze w czymś obeznany’; *bulić* ‘wydawać dużo pieniędzy’, *cackać się*, *dogryzać* ‘dogadywać’, *dziwować się*, *łupać* ‘mocno uderzać’, *majtać* ‘machać, wywijać, kiwać’, *migać się*, *pleść* ‘mówić bez sensu’ itp. – zachowała nacechowanie potoczne i takim charakteryzuje się w polszczyźnie najnowszej, co potwierdza ich jednoznaczna kwalifikacja w SPPM i/lub USJP. Kolejnych 84 potocyzmów (11,1%) zarówno w SPPM, jak i USJP nie zarejestrowano, z dużą dozą prawdopodobieństwa z powodu zaniku desygnatu bądź znacznego ograniczenia jego funkcjonalności, jak w wypadku wyrazów: *cedet* ‘Centralny Dom Towarowy’, *ciekawyy* ‘ochoczy’, *docentka* ‘kobieta docent’, *eshaelka* ‘motocykl marki SHL’, *fifka* ‘cygarniczka’, *simca* ‘samochód tej marki’, *słychać* ‘czuć’ itp. Grupa 150 wyrazów zakwalifikowanych w SPPD do potocznych uczestniczyła w procesach zmiany nacechowania – 96 jednostek (12,7%) oraz jego utraty – 54 jednostki (7,2%). Pozostałe 80 wyrazów (10,6%) odnajdujemy w polszczyźnie najnowszej jako niejasne stylistycznie z powodu kontrowersyjnej kwalifikacji w dwóch równoległych źródłach leksykograficznych, tj. w SPPM i w USJP.

Do zmiany, przesunięcia nacechowania w grupie 96 wcześniejszych potocyzmów doszło przede wszystkim z powodu procesów historycznych, co sygnalizuje obecnie kwalifikator frekwencyjny *przestarz.*, identyfikujący 27 jednostek, np.: *ambit*, *certacje*, *dokumentnie*, *krzywdować*, *niezgorzej* itp. oraz jednostkowo *arch.* w wypadku wyrazu *dziwota*, a także trzykrotnie *hist.* przyporządkowany m.in. nazwie *góral* ‘w okresie okupacji hitlerowskiej banknot pięćsetzłotowy z podobizną górala’. Kolejnych 26 wyrazów potocznych uległo melioratywizacji i funkcjonuje w polszczyźnie najnowszej jako wyrazy książkowe (23 jednostki), np.: *doskwierać*, *ewentualny*, *owędy*, *szczęśliwiec*, *urągać*, *wspominki*, oraz przenośne (3 jednostki), jak np.: *szaleństwo* ‘zabawa, hulanka’. Podobnie licznej grupy – łącznie 24 jednostek – dotyczy zjawisko pejoratywizacji, o czym świadczą identyfikujące je kwalifikatory ekspresywne, jak

¹⁴ Zbiór 755 jednostek stanowią 632 hasła o jednym znaczeniu potocznym (np.: *badylarz*, *blagować*, *brudzio*, *ciekawski*, *czort*, *fachman*, *galopem*, *z grubszą*) oraz 11 polisemów, w tym 45 o dwóch znaczeniach (np.: *byk* 1. ‘błąd, zwłaszcza ortograficzny’, 2. ‘uderzenie głową w brzuch’, *latać* ‘biegać, włóczyć się’, 2. ‘drzeć, być w ciągłym ruchu’, *wygwizdów* 1. ‘miejsce niezabudowane, wystawione na działanie wiatru’, 2. ‘teren mało zamieszkały, oddalony od centrum’); 9 o trzech (np.: *buchnąć* 1. ‘rzucić się, 2. ‘uderzyć’, 3. ‘ukraść’) oraz 1, tj. *rąbać* (*rąbnąć*) – o sześciu znaczeniach (1. ‘uderzyć’, 2. ‘mówić bez ogródek’, 3. ‘grać hałaśliwie’, 4. ‘jeść’, 5. ‘wypić alkohol’, 6. ‘ukraść’).

w wypadku wyrazów: *cymbał*, *drapichrust* ‘hultaj, łobuziak’, *grzyb* ‘stary’, *kocmoch*, *megiera*, *partyjniak*, *pijus*, *rzepoła*, *wsiowy* itp. Pozostałe 14 wyrazów (np.: *detal*, *kadry*, *marten*, *ściąć* ‘na egzaminie postawić ocenę niedostateczną’) kwalifikuje się obecnie jako środowiskowe, zaś nazwę *Zaduszki* do słownictwa religijnego.

W wypadku kolejnych 54 wcześniejszych wyrazów potocznych, a nienacechowanych i neutralnych w polszczyźnie najnowszej, o czym świadczy brak ich kwalifikacji w SPPM i USJP, mówić możemy również o ich swoistej waloryzacji stylistycznej i komunikacyjnej, która dotyczy takich jednostek, jak: *chimerny* ‘chimeryczny, kapryśny’, *darmowy* ‘bezpłatny’, *dziennikarka* ‘kobieta dziennikarz’, *kobyła* ‘klacz’, *maszyna* ‘pojazd mechaniczny, samochód’, *opera* 1. ‘przedstawienie operowe’, 2. ‘gmach, w którym odbywają się przedstawienia operowe’, *plastyczka* ‘kobieta plastik’, *temperatura* ‘podwyższony stan cieplny ciała, gorączka’, *weterynarz* itp.

Grupę 80 wyrazów o wcześniejszym przyporządkowaniu stylistycznym do odmiany potocznej języka tworzą jednostki, które w SPPM i USJP – dwóch chronologicznie tożsamych źródłach leksykograficznych – charakteryzują się różnym, odmiennym w każdym ze słowników, przyporządkowaniem stylistycznym, jako: potoczne (w jednym) lub neutralne (w drugim) – 40 jednostek, potoczne lub książkowe – 14 jednostek, potoczne lub przestarzałe oraz potoczne lub ekspresywne – po 7 jednostek, potoczne lub środowiskowe – 5 jednostek, potoczne lub przenośne – 4 jednostki, a także neutralne lub przenośne – 3 jednostki. Oto przykłady analizowanych wyrazów, wskazywanych w porównywalnych źródłach różnorako, jako:

- potoczne lub neutralne (40): *bimber*, *bliźniak* ‘o domu’, *breja (bryja)* ‘płyn’, *ciarki* ‘mrowie’, *deka* ‘dekagram’, *delegacja* ‘wyjazd w sprawach służbowych’, ‘pismo polecające taki wyjazd’, *doktor* ‘lekarz’, *graham* ‘chleb dietetyczny’, *gryźć* ‘martwić się’, *kapcie* ‘pantofle domowe’, *kolejka* ‘kolejność’, ‘rząd ludzi czekających na coś’, *machnąć* ‘szybko zrobić’, *profesorka* ‘nauczycielka szkoły średniej’, *szmata* ‘ubranie’, *szpilka* ‘obcas’ itp.;
- potoczne lub książkowe (14): *ceremonia* ‘ceregiele, przesadne dowody grzeczności, przesadne wymawianie się od czegoś’, *cichaczem* ‘po cichu, ukradkiem’, *fochy* ‘grymasy, kaprysy’, *gwałtem, na gwałt* ‘natychmiast, koniecznie i szybko’, *komplementarz* ‘o człowieku skłonny do prawienia komplementów’, *tęgo* ‘silnie, mocno’, *wściekły* ‘bardzo rozgniewany; będący oznaką gniewu’, ‘bardzo intensywny, gwałtowny’, *zdybać* ‘przychwycić kogoś zniehacka, zwłaszcza na jakimś złym uczynku’ itp.;
- potoczne lub przestarzałe (7): *paradny* ‘śmieszny, wyborny’, *pomstować* ‘złorzeczyć, przeklinać’, *wpierw* ‘najpierw, wprzód’ itp.;
- potoczne lub ekspresywne (7): *gwizdnąć* ‘ukraść’, *kociak* ‘o młodej, ładnej kobiecie, modnie ubranej, o wyzywającym wyglądzie’, *rąbać* ‘jeść’ itp.;
- potoczne lub środowiskowe/branżowe (5): *import* ‘przedmioty przywiezione z zagranicy’ (pot.||ekon.), *prezeska* ‘kobieta prezes’ (pot.||urz.), *terma* ‘mały gazowy lub elektryczny grzejnik do wody’ (pot.||techn.) itp.;
- potoczne lub przenośne (4): *gryźć się* ‘klócić się’, *gwizdać* ‘lekceważyć coś, kogoś; nie liczyć się z kimś, czymś’ itp.;
- neutralne lub przenośne (3): *niesamowity* ‘wyjątkowy, nadzwyczajny’ itp.

Słownikowe potoczmy w komunikacji

Rozbieżność kwalifikacyjna w słownikach sygnalizuje nie tylko możliwość różnorodnej interpretacji słownictwa w odczuciu przeciętnego użytkownika języka, ale też potwierdza po raz kolejny zmienność granic normy w polszczyźnie współczesnej i najnowszej¹⁵. W tej sytuacji rodzi się pytanie o poziom identyfikacji przez użytkowników polszczyzny słownictwa kwalifikowanego w słownikach najnowszych jako potoczne. Orientacji takiej może służyć próba badawcza przeprowadzona na grupie 162 respondentów, którą tworzy 101 studentów trzech kierunków studiów (filologia – 26 osób; pedagogika – 39; zarządzanie – 36), 28 słuchaczy podyplomowego studium logopedycznego i 33 gimnazjalistów¹⁶. Uczestnicy próby otrzymali listę 100 potoczmych, wybranych losowo ze zbioru leksemów kwalifikowanych w słownikach najnowszych jako potoczne, a analizowanych w niniejszej pracy, i zadanie wskazania w wykazie słownictwa potocznego¹⁷. Wyniki ankiety są następujące: badani oddali łącznie 8.095 wskazań poprawnych (na hipotetycznych 16.200), co oznacza, że jako potoczne postrzegają co drugą statystycznie jednostkę (śr. w statystycznej ankiecie 50 wskazań poprawnych). Powyżej 90 na 100 potoczmych wskazało 8 ankietowanych (ok. 5%), w tym 3 przyszłych filologów, 2 gimnazjalistów i jednostkowo przedstawiciele pozostałych kierunków studiów, co oznacza, że najwyższy odsetek

¹⁵ Szerzej zob.: E. Skorupska-Raczyńska, *Zmienność granic normy językowej (na materiale źródeł leksykograficznych)*. Cz. I: *Prohibita w polszczyźnie XX wieku*, Orbis Linguarum, t. 44, pod red. E. Białka, K. Huszczy, K. Nowakowskiej, Drezno – Wrocław 2016, s. 245–260.; E. Skorupska-Raczyńska, *Zmienność granic normy językowej (na materiale źródeł leksykograficznych)*. Cz. 2: *Fleksja rzeczownika w polszczyźnie XX wieku*, Orbis Linguarum, t. 45, pod red. E. Białka, J. Cook, T. Wysłobockiego, Drezno – Wrocław 2016, s. 497–516.

¹⁶ W badaniu uczestniczyli studenci Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, słuchacze studiów podyplomowych z zakresu logopedii oraz uczniowie prowadzonego przez AJP Akademickiego Gimnazjum Mistrzostwa Sportowego.

¹⁷ W ankiecie znalazły się następujące wyrazy: *adwokatować, agronomka, akademik, amory, biedula, bimbać, bimber, bubel, bujać (zmyślać), bzik (lekki obłąd), chandra, chemiczka, chodliwy, chrzestny, chuchro, chuderlak, chytrus, ciągoty, dogryzać, dowcipas, dzieciaty, elastyki (spodnie elastyczne), fantastyczny, gapa, góra (władza), gumiak, harować, kawal (dowcip), kieszonkowiec, klops (fiasko), korek (bezpiecznik), kudły kurzyć (palić papierosy), ludziska, łobuziak, majdan (czyjaś rzecz), manatki, mazać się (płakać), migać się (uchylać się), mizerota, narwaniec, nygus, odkochać się, orać (ciężko pracować), paskudztwo, pazerny, pędziwiatr, piorunem (szybko), platfus, pochówek (pogrzeb), pokuśtykać, połamaniec, połapać się (zorientować się), pomyślunek (bystrość umysłu), prać (bić kogoś), prychać, przebieraniec, przedszkolak, przedszkolanka (wychowawczyni w przedszkolu), przedzwonić (przekazywać wiadomość telefonicznie), przegapić, przyciężki (trochę za ciężki), przycupnąć, pudło (chybiony strzał), pycha (coś dobrego), pyskacz, pyskówka, redaktorka, resort (dziejzina), robota (zajęcie, posada), rodzic, rozbabrać, rozczochraniec, rozmaitość, ryż, samochodziarz, sędzina (kobieta sędzia), skombinować, skorupa (liche naczynie fajansowe), skręt (papieros), splukać się (stracić dużo), starocie, stawiać (fundować), stękać (narzekać), strasznie (bardzo, niezmiernie), szarogęsić się, szczeniak (osoba niedorośła), szefowa (zwierzchniczka), sztywniak (człowiek oschły), targać (dźwigać), tranzystor (odbiornik radiowy), tyrać, uniwerek, wylać się (nabiegać), wżenić się, zadziałać, zdziaadzić, zebra (pasy na jezdni), żeniaczka, życie (utrzymanie). W nawiasach podajemy, jak w ankiecie, znaczenie jednostki.*

osób o bardzo wysokim poziomie identyfikacji słownictwa kwalifikowanego jako potoczne prezentują studenci filologii (11,5%), a w kolejności gimnazjaliści (6,0%)¹⁸. Wysoki poziom właściwy jest 18 osobom (11,1%), zaś średni kolejnym 55 (34,0%). Najwyższy odsetek badanych stanowią osoby o niskim poziomie orientacji – 75 osób (46,3%), zaś najniższy o znikomym – 6 osób (3,7%).

Tabela: Zestawienie wyników ankiety

Grupa	Filologia		Pedagogika		Zarządzanie		Studia podypl. „Logopedia”		Akademickie gimnazjum Ms		Razem	
	L. osób	%	L. osób	%	L. osób	%	L. osób	%	L. osób	%	L. osób	%
100	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
90–99 b. wysoki	3	11,5	1	2,6	1	2,8	1	3,6	2	6,0	8	4,9
75–89 wysoki	2	7,7	4	10,2	5	13,9	1	3,6	6	18,2	18	11,1
50–74 średni	4	15,4	17	43,6	8	22,2	14	50,0	12	36,4	55	34,0
20–49 niski	15	57,7	16	41,0	19	52,8	12	42,8	13	39,4	75	46,3
poniżej b. wysoki	2	7,7	1	2,6	3	8,3	–	–	–	–	6	3,7
Razem	26	100	39	100	36	100	28	100	33	100	162	100

Analiza ankiet w grupach respondenckich pozwala na wskazanie kolejnych danych. Wśród badanych studentów filologii dominują ankietowani o niskiej (15 osób);

¹⁸ Do interpretacji wyników zastosowano skalę:

90–100 wskazań → poziom bardzo wysoki,

75–89 wskazań → poziom wysoki,

50–74 wskazań → poziom średni,

20–49 wskazań → poziom niski

0–19 wskazań → poziom bardzo niski.

57,7%) i bardzo niskiej (2 osoby; 7,7%) orientacji stylistycznej w polszczyźnie, co w tej grupie jest szczególnie widoczne na tle wysokiego odsetka osób o bardzo wysokim poziomie wyniku. Studenci pedagogiki w większości prezentują poziom średni (17 osób; 43,6%) lub niski (16 osób; 41,0%), przy niewielkim odsetku osób o bardzo wysokiej i znikomej orientacji (po 1 osobie; łącznie 5,2%). W wypadku studentów zarządzania ponad połowa (19 ankietowanych; 52,8%) wykazuje niską orientację w badanej odmianie leksykalnej polszczyzny (przy średniej orientacji w tej grupie badawczej na poziomie ok. 22%). W tej grupie na tle pozostałych widoczny jest również najwyższy odsetek osób (8,3%) o najniższym poziomie oczekiwanej w ankiecie wiedzy. Ich przeciwieństwem są słuchacze studium podyplomowego, wśród których przeważają w pierwszej kolejności osoby o średniej orientacji (14; 50,0%) i znacząco o niskiej (12; 42,8%), przy znikomym odsetku ankietowanych o wiedzy wysokiej i bardzo wysokiej (po 1 osobie; łącznie 7,2%) oraz braku osób o wiedzy bardzo niskiej. Takich nie odnajdujemy również wśród uczniów gimnazjum akademickiego, którzy stanowią grupę badawczą o interesującym wyniku. Na tle pozostałych ankietowanych gimnazjaliści wyróżniają się najkorzystniej odsetkiem osób o wysokim i bardzo wysokim poziomie wiedzy (łącznie 8; 24,2%) oraz w zakresie niskiej orientacji (13; 39,4%), czym górują na pozostałymi wartościami od ponad 18% i 13% w wypadku studentów filologii i zarządzania do 3% i 2% w wypadku przyszłych logopedów i pedagogów.

Liczba najwyższa wskazań – na poziomie wysokim – słownictwa potocznego w ankietach jest zbliżona i wynosi od 90 (wśród słuchaczy studium podyplomowego), do 98 (wśród gimnazjalistów); zaś najniższa – czyli na poziomie bardzo niskim – oscyluje pomiędzy 12 a 14 (wśród studentów, kolejno: filologii, pedagogiki i zarządzania). Ogółem do potoczności o wysokiej frekwencji na podstawie ankiet zaliczyć możemy 6 jednostek: *bujac* ‘zmyślać’ (145 wskazań; 89,5% ankietowanych), *bimbać* (135; 83,3%), *mazać się* ‘płakać’ (132; 81,5%), *prać* ‘bić kogoś’ (131; 80,9%), *splukać się* ‘stracić dużo’ (130; 80,2%) oraz *bzik* ‘lekki obłęd’ (124; 76,5%). Do leksyki potocznej o średniej frekwencji, czyli w granicach wskazań od 74% do 50%, zaliczymy kolejnych 51 wyrazów, w tym rangowo (od 119 wskazań; 73,5% osób do 81 wskazań; 50% osób): *manatki*, *kurzyć* ‘palić papierosy’, *skręt* ‘papieros’, *szczeniak* ‘osoba niedorośła’, *orać* ‘ciężko pracować’, *piorunem* ‘szybko’, *sztynniak* ‘człowiek oschły’, *polapać się* ‘zorientować się’, *stawiać* ‘fundować’, *pułdo* ‘chybiony strzał’, *uniwerek*, *chuderlak*, *tyrać*, *dowcipas*, *harować*, *stękać* ‘narzekać’, *targać* ‘dźwigać’, *wylatać się* ‘nabiegać się’, *zebra* ‘pasy na jezdni’, *robota*, *skombinować*, *biedula*, *nygus*, *gapa*, *chuchro*, *kudły*, *pyskówka*, *rozczochniec*, *góra* ‘władza’, *klops* ‘fiasko’, *przycupnąć*, *kawał* ‘dowcip’, *ludziska*, *przedzwonić*, *pycha* ‘coś bardzo dobrego’, *bubel*, *dogryzać*, *rozbabrać*, *narwaniec*, *migać się* ‘uchylać się’, *przedszkolanka* ‘nauczycielka przedszkola’, *samochodziarz*, *szefowa*, *dzieciaty*, *majdan* ‘czyjaś rzecz’, *prychać*, *pyskacz*, *zdziaździeć*, *amory*, *przegapić* i *przyciężki*. Najniższą z kolei frekwencją charakteryzują się wyrazy (7 jednostek): *tranzystor* ‘odbiornik radiowy’ (13,0%), *agronomka* ‘kobieta agronom’ i *resort* ‘dziejzina’ (po 14,2%), *rozmaitość* (19,8%), *adwokatować* (24,1%) oraz *ryży* i *skorupa* (25,0%), odczuwane jako potoczne przez maksymalnie ¼ ankietowanych. Maksymalnie

1/3 ankietowanych wskazuje kolejne 4 potoczny, tj.: *redaktorka* i *chandra* (po 26,5%) oraz *wżenić się* (30,9%) i *rodzić* (31,5%). Pozostałe 32 wyrazy potoczne, jak np.: *szarogęsić się*, *chodliwy*, *pochówek*, *pazerny*, *przebieraniec* itd., zebrały od 55 do 80 wskazań (od 34% do 49% osób). Zbiór sześciu potocznych o najwyższej frekwencji jako takie wskazują studenci pedagogiki. W wypadku pozostałych grup badawczych dostrzegamy różnice: filolodzy nie wskazują w tej grupie formy werbalnej *splukać się* (wysoką frekwencję ma natomiast słowo *kurzyć* – ponad 80% osób); studenci zarządzania i logopedzi nie wskazują w tej grupie potocznych *bzik* oraz *mazać się* (w wypadku pierwszych) i *prać* (w wypadku drugich). Odnajdujemy zaś w ich ankietach wskazywane przez ponad 80% respondentów formy w kolejności jw.: *kurzyć* i *klops* oraz *dzięciaty* i *nygus*. Od wyników wcześniejszych różnią się te uzyskane w efekcie ankietowania gimnazjalistów, którzy odczuwają wprawdzie wysoko potoczność form *bujać* i *mazać się*, ale pozostałe, tj. *bimbać*, *prać*, *splukać się* i *bzik* w badaniu jako potoczne frekwencyjnie sytuują się niżej. Wyrazami natomiast o najwyższej frekwencji – obok *bujać* i *mazać się* – okazały się, w kolejności rangowej: *harować*, *kawał*, *akademik* i *przedszkolanka*. Porównanie wyników ankiet ze względu na słownictwo potoczne o najniższej frekwencji (*tranzystor*, *agronomka*, *resort*, *rozmaitość*, *adwokatować*, *ryży*, *skorupa*) przynosi interesujące spostrzeżenia. Identyczne z powyższym wyliczeniem potocznych najczęściej postrzeganych jako neutralne jest ponownie zestawienie dokonane na podstawie ankiet wypełnionych przez studentów pedagogiki. Pięć z siedmiu znalazły na liście wskazań filologów, cztery i trzy w zestawieniach będących wynikiem realizacji zadania przez gimnazjalistów i słuchaczy studium podyplomowego. Jako powtarzające się na tych listach odnajdujemy 3 jednostki (*agronomka*, *tranzystor*, *rozmaitość*), filolodzy ponadto rzadko jako potoczny wskazują wyrazy *resort* i *przedszkolak*; gimnazjaliści – jednostki *chandra* i *ciągoty*, zaś logopedzi – leksemy: *przebieraniec*, *chrzestny* ‘ojciec chrzestny’ i *rodzić*. Zupełnie odrębną listę dało zestawienie wskazań dokonanych przez studentów zarządzania, wśród których co dziesiąty za potoczne uznał inne niż pozostali ankietowani jednostki, przede wszystkim formy: *redaktorka*, *rodzić* i *zadzialać*.

Sytuacji nie poprawia współcześnie stosunek normy do polszczyzny potocznej, który nazwać można liberalnym, czego zapowiedź odnajdujemy w słowie „Od Wydawcy” na pierwszych stronach SPPM: „W ciągu ćwierćwiecza, jakie minęło od ukazania się słownika Doroszewskiego i Kurkowskiej, zaszły duże zmiany w polszczyźnie. Zmieniło się także nasze widzenie języka. Świadomi złożoności rządzących nim mechanizmów, mniej skłonni jesteśmy dziś oceniać zjawiska językowe biegunowo, na zasadzie: czarne – białe. To samo słowo lub wyrażenie (np. *pielicz*), to samo użycie (np. *ilość* w znaczeniu ‘liczba’) bywa kwalifikowane jako niepoprawne w normie wzorcowej, odnoszonej do wypowiedzi oficjalnych, a jako dopuszczalne w normie potocznej, stosowanej w sytuacjach oficjalnych. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny* nie jest może pierwszym, który wprowadził normę dwupoziomową, ale w nim po raz pierwszy została ona wdrożona w tak dużym zakresie”¹⁹.

¹⁹ SPPM, s. V.

Tytułem podsumowania

Analiza zawartości SPPM ujawnia w nim bez mała 2.300 jednostek leksykalnych z kwalifikatorem *pot.*, w tym ponad 1.500 jako takich nierejestrowanych w źródłach wcześniejszych wykorzystanych w niniejszym badaniu²⁰. Kwalifikacją taką objęto szereg jednostek słownikowych, funkcjonujących jako:

- formy monosemiczne, np.: *aptekarka*, *architektka*, *autonaprawa*, *babiarz*, *babus* ‘kobieta, zwłaszcza duża i gruba’, *bezrobocie*, *biografka*, *bogacz*, *bumelant*, *bzdet*, *drałgal*, *esbek*, *fajnie*, *gej*, *jabcok*, *kresowiak*, *kundel*, *małolat*, *mańkut*, *na głodniaka*, *opijać*, *opsnąć się*, *oślisko*, *po pijaku*, *pop*, *popychadło*, *porcięta*, *ramol*, *randka*, *sztukamięs*, *szwankować* itp.;
- jedno z kilku znaczeń hasła polisemicznego, jak np.: *alternatywa* ‘inna możliwość, inne rozwiązanie’, *amazonka* ‘kobieta po amputacji piersi’, *ambasadorka* ‘kobieta ambasador’, *bonanza* ‘awantura, kłótnia’, *boski* ‘cudowny, wspaniały’, *cep* ‘człowiek tępy nieokrzesany’, *chorować* ‘bardzo czegoś chcieć’, *chrzcic* ‘dolewać wody do wina, wódki, mleka’, *cielę* ‘człowiek nierozgarnięty, nieenergiczny’, *dealer* ‘osoba rozprowadzająca narkotyki’, *genialny* ‘bardzo dobry, wspaniały, zachwycający’, *haczyk* ‘podchwytliwe pytanie, szczególnie trudny do wyjaśnienia; podstęp’, *kolonista* ‘uczestnik wakacyjnych kolonii młodzieżowych’, *kram* ‘nieporządek, zamęt’, *kredyt* ‘kupowanie lub sprzedawanie czegoś bez pieniędzy, ze zobowiązaniem późniejszego spłacenia’, *lać* ‘bić kogoś mocno, uderzać czymś’, *lądować* ‘dawać sobie radę. zwłaszcza w sprawach finansowych, wydobywać się z kłopotów’, *lekcja* ‘zadanie domowe, praca domowa’, *maluch* ‘samochód fiat 126p’, *mamałyga* ‘rozgotowana potrawa, zwykle niesmaczna’, *moczyć się* ‘być długo w wodzie, długo się kąpać’, *paka* ‘areszt, więzienie’, *posiać* ‘zgubić coś, zapodziać’, *szopka* ‘błaźństwo, komedia’, *szumowina* ‘człowiek z marginesu społecznego’ itp.;
- kilka z kilku znaczeń, jak w wypadku wyrazów *ciągnąć* (3 z 12): – ‘brać kogoś ze sobą wbrew jego woli’, – ‘wciągać w siebie, chłonać’, – ‘pić, sączyć coś’; *mocny* (2 z 6): – ‘wyrazisty, dosadny’, – ‘niezachwiany, pewny’, – ‘taki, który ma zdolności w określonej dziedzinie’; czy *nadawać* (2 z 6): – ‘mówić, zwłaszcza dużo i szybko’, – ‘mówić źle o drugiej osobie’ itp.;
- hasła o kilku znaczeniach tylko potocznych, np.: *bumelować* 1. ‘wymigiwać się od pracy’, 2. ‘nic nie robić, nie mieć żadnego zajęcia’; *cmoknąć* 1. ‘młasnąć wargami, wydając odgłos’, 2. ‘pocałować kogoś zwłaszcza głośno’, 3. ‘pociągnąć dym z fajki, z papierosa’; *dycha* 1. ‘dziesięciozłotówka’, 2. ‘cokolwiek, co można oznaczyć liczbą 10, np. karta’; *dziadostwo* 1. ‘coś tandetnego, sprawiającego kłopoty’, 2. ‘biedowanie, nędza’, 3. ‘ludzie niezamożni, niemający żadnej pozycji społecznej’; *fatalny* 1. ‘feralny, pechowy’, 2. ‘okropny, zły’; *fizyczka* 1. ‘nauczycielka fizyki w szkole’, 2. ‘kobieta fizyk’; *napatoczyć*

²⁰ Mowa tu o jednostkach leksykalnych w ich formie podstawowej. Dodatkowo w SPPM wskazuje się jako potoczne formy fleksyjne odbiegające od normy wzorcowej, których w niniejszym badaniu nie analizujemy, a także potocznie dopuszczalną na przykład artykulację, akcent itp.

się 1. ‘znaleźć się gdzieś niespodziewanie, przypadkowo’, 2. ‘natknąć się na kogoś, na coś niespodziewanie’; *szkować* 1. ‘przygotowywać, przysposabiać w określonym celu’, 2. ‘przyrządzać’ itp.

Ich postrzeganie i identyfikacja ze względu na popularność potwierdzoną rejestracją leksykograficzną, a także w dużym zakresie neutralność znaczeń prototypowych, stają się zatem coraz trudniejszym do realizacji zadaniem istotnym w procesie komunikacji. Zachodzi również pytanie o kwalifikację stylistyczną w innych słownikach (jak USJP) wyrazów oznaczonych kwantyfikatorem *pot.* w SPPM.

Reasumując. Słowniki poprawnej polszczyzny są źródłem leksykograficznym wykorzystywanym do identyfikacji poprawności (bądź niepoprawności) wypowiedzi pod wieloma względami, m.in. w zakresie jej stylistyki. Temu zaś służy bezsprzecznie system kwalifikowania wyrazów spopularyzowany w polskiej metaleksykografii w połowie XIX wieku. Wśród kwalifikatorów w pierwszej połowie XX wieku pojawił się kwantyfikator *pot.*[oczny, -ocznie], którym oznacza się słownictwo zwyczajne, codzienne, kolokwialne i niewskazane do wykorzystania w wypowiedziach oficjalnych.

W pierwszym XX-wiecznym dużym słowniku poprawnej polszczyzny (SPPSz) do potocznych zakwalifikowano kilkanaście z zarejestrowanych w nim wyrazów, co oznacza również z dużą dozą prawdopodobieństwa pominięcie przez autora potocyzmów, właściwych przede wszystkim odmianie mówionej polszczyzny. W kolejnym słowniku, tj. dziele przygotowanym pod red. W. Doroszewskiego i H. Kurkowskiej, odnajdujemy już kilkaset leksemów (755 jednostek) kwalifikowanych jako potoczne, z których większość (671 jednostek; 88,9%) funkcjonuje w polszczyźnie najnowszej, czego potwierdzeniem jest rejestracja w trzecim wielkim słowniku poprawnej polszczyzny, czyli SPPM. W tym ostatnim zaś zarejestrowano, obok form fleksyjnych potocznych oraz realizacji potocznie dopuszczalnych (głównie w zakresie akcentu), bez mała 2.300 jednostek leksykalnych w postaci podstawowej, sygnowanych kwantyfikatorem *pot.*[oczny].

Analiza kwalifikacji stylistycznej potocyzmów wyekscerpowanych ze SPPD a żywotnych w polszczyźnie najnowszej i zarejestrowanych w SPPM i USJP pozwoliła na wskazanie grupy 80 wyrazów, które w tych dwóch kodyfikatorach normy zaliczane są do różnych stylistycznie odmian leksykalnych, co jest kolejnym przykładem zmienności granic normy językowej. Swoista odmienność klasyfikacyjna nie sprzyja kształtowaniu poprawności i świadomości językowej użytkowników polszczyzny, których orientacja stylistyczna w zakresie polszczyzny potocznej sytuuje się – zgodnie z wynikami próby ankietowej – na poziomie niskim i średnim.

Bibliografia

Słowniki

Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 1999.

- Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
- Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- Słownik poprawnej polszczyzny* PWN, pod red. W. Doroszewskiego i H. Kurkowskiej, Warszawa 1973.
- Szober S., *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 1958.
- Trzaski, Everta i Michalskiego *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych*, pod red. S. Lama, Warszawa 1939.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. I–IV, Warszawa 200.

Literatura

- Bartmiński J., *Styl potoczny*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 115–134.
- Buttler D., *Polskie słownictwo potoczne*, „Poradnik Językowy”, 1977, z. 3–4, s. 91.
- Dubisz S., „Słownik i słownictwo”, [w:] *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. I, s. IX–XCI.
- Kurkowska H., Pankowski Cz., „O zawartości słownika”, [w:] *Słownik poprawnej polszczyzny*, pod red. W. Doroszewskiego i H. Kurkowskiej, Warszawa 1980, s. XIII–XXI.
- Skorupska-Raczyńska E., *Dykcjonarz Michała Amszejewicza na tle nowopolskich słowników wyrazów obcych*, Gorzów Wielkopolski 2004.
- Skorupska-Raczyńska E., *Zmienność granic normy językowej (na materiale źródeł leksykograficznych). Cz. 1: Prohibita w polszczyźnie XX wieku*, Orbis Linguarum, t. 44, pod red. E. Białka, K. Huszczy, K. Nowakowskiej, Drezno – Wrocław 2016, s. 245–260.
- Skorupska-Raczyńska E., *Zmienność granic normy językowej (na materiale źródeł leksykograficznych). Cz. 2: Fleksja rzeczownika w polszczyźnie XX wieku*, Orbis Linguarum, t. 45, pod red. E. Białka, J. Cook, T. Wysłobockiego, Drezno – Wrocław 2016, s. 497–516.
- Skorupska-Raczyńska E., *Zmienność granic normy językowej (na materiale źródeł leksykograficznych). Cz. 3: Słownictwo nacechowane w polszczyźnie XX wieku* (w druku).
- Walczak B., *Kwalifikatory w słownikach języka polskiego*, [w:] *Wokół języka. Rozprawy i studia poświęcone pamięci Profesora Mieczysława Szymczaka*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1988, s. 413. (413–422)
- Walczak B., *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Poznań 1991.
- Żmigrodzki P., *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice 2009.

Słowa kluczowe

leksyka, leksykografia, norma, system kwalifikowania, potoczność

Abstract

Lexis qualified as colloquial in 20th c. dictionaries of Standard Polish

This paper attempts at identifying and assessing lexical resources qualified as colloquial in 20th c. dictionaries of standard Polish; their longevity and communicative functionality. These dictionaries make for a repository of lexical entries used to identify whether the utterance in question is correct or incorrect as regards its stylistic aptness, which, undoubtedly, was achieved by attaching qualifiers to dictionary entries in a system that was made popular in mid 19th century Polish metalexigraphy. Selected material, that is stylistically qualified colloquialisms excerpted out of the SPPD, when analyzed, allowed to single out a group of 80 entries which in the SPPM and the USJP are classified as different lexical variations, which proves that standards do vary. Shaping Polish language users' linguistic awareness and correctness is not made any easier because of a specific classifying variability, while their stylistic tint towards colloquial Polish – supported by the output of an interview trial – levels off lowly and averagely.

Keywords

Lexis, lexicography, qualifier system, colloquialisms

Pateryki w staroruskiej literaturze religijnej

Jedną z najciekawszych pod względem literackim odmian hagiografii stanowią pateryki, czyli opowieści o świętych ojcach – pustelnikach i ascetach, założycielach i członkach słynnych zgromadzeń zakonnych Ziemi Świętej, Egiptu, Syrii i innych później powstałych w różnych regionach ośrodków życia monastycznego. Materiał ich jest bardzo zróżnicowany pod względem treści i formy. W odróżnieniu od żywotów nie kreślą one pełnych biografii świętych, lecz najczęściej przedstawiają ciekawe epizody z ich życia, pouczenia i opisy cudów, które zdziałali¹.

Przywołany cytat jest mottem wprowadzającym do rozważań nad literaturą hagiograficzną: dziedziną historiografii kościelnej, obejmującą żywoty świętych, męczenników, mnichów, zakonnic, patriarchów, biskupów i dzieje ich kultu. Powstała ona w połowie IV wieku, zapoczątkowana *Biografią św. Antoniego* (ok. 360 r.) autorstwa św. Atanazego Wielkiego (295–373), arcybiskupa aleksandryjskiego, który pozościawił po sobie m.in. *Cztery słowa przeciw arianom* oraz prace wyjaśniające Pismo Święte². Do klasyki łacińskiej literatury patrystycznej należała twórczość św. Hieronima ze Strydonu (ok. 347–420), obejmująca przede wszystkim tłumaczenia i komentarze biblijne, na czele z nowym przekładem Biblii z hebrajskiego i greki na łacinę, zwanym *Wulgatą* (używanym w Kościele katolickim od średniowiecza aż do XX wieku)³.

Do literatury hagiograficznej zaliczane są pateryki pisane w IV i V wieku w Egipcie, Syrii i Palestynie. Literatura ta wraz z ikonografią rozwijała się również w zachodniej części Cesarstwa Wschodniorzymskiego, a na Ruś Kijowską przeniknęła z Bizancjum w przekładach z greckiego, bułgarskiego i serbskiego jednocześnie z przyjęciem przez nią chrześcijaństwa na przełomie lat 988–989 przez księcia

¹ Zob. *Pateryk kijowsko-pieczerski, czyli Opowieści o świętych ojcach w pieczarach kijowskich położonych*, oprac. przeł. L. Nodzyńska, „Slavica Wratislaviensia” 66 (1993), s. 33.

² Zob. *Encyklopedia „Gazety Wyborczej”*, t. 1, Kraków 2005–2006, s. 631; *Święty Atanazy Wielki, biskup i doktor Kościoła*, <http://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/05-02a.php3> (dostęp: 20 VIII 2016).

³ Zob. O. Jurewicz, *Historia literatury bizantyjskiej*, Wrocław 1984, s. 58; *Encyklopedia „Gazety Wyborczej”*, t. 6, s. 415.

Włodzimierza Wielkiego (958–1015), budowniczego Rusi Kijowskiej (jego liczne wyprawy przyczyniły się do wytyczenia zachodnich i wschodnich granic państwa): rządził on w Kijowie od około 980 roku; kanonizowano go w XII wieku; jego imię w kalendarzu kościelnym występuje od XIV wieku⁴.

Znaczącym osiągnięciem w tej dziedzinie była pisana przez dwadzieścia lat wielotomowa hagiografia św. Dmitrija (Dymitra) Rostowskiego [wł. Daniil Sawwicz Tuptało (1651–1709)], metropolity rostowskiego, świętego prawosławnego, teologa, dramaturga, poety i hagiografa; wybitnego pisarza kościelnego i kaznodziei, autora ostatniej redakcji *Czetti-Minei*, pozostającej pod wpływem *Żywotów świętych* Piotra Skargi⁵. Wydane po śmierci świętego dzieło stanowiło znaczące osiągnięcie literatury hagiograficznej, której intensywny rozwój odnotowano na Rusi w XV wieku, odrodziła się zaś ona w końcu XX i na początku XXI wieku: pateryki pojawiły się w Serbii, Rumunii, Rosji oraz na Atosie. Jarosław Charkiewicz porównuje sztukę pisania hagiografii do sztuki pisania ikony:

Obie posiłkują się kanonem, wzorcem. Gdy hagiografia ucieka od kanonu, wzorca, to skłania się w kierunku powieści biograficznej albo nawet beletrystyki. Tymczasem żywot powinien być przede wszystkim opisem ziemskiej drogi świętego do świętości, nawet przy pomijaniu wątków, które tę drogę zaburzały⁶.

Według św. Justyna Popowicia [imię świeckie: Błagoje Popović (1894–1979)], serbskiego mnicha prawosławnego, teologa, świętego Serbskiego Kościoła Prawosławnego, kapłana i redaktora pisma „Prawosławne Życie”, żywoty świętych niosą w sobie ogromny ładunek pedagogiczny. Nazywa je on „jedyną prawosławną pedagogiką”, która dostarcza wzorów wysiłku ascetycznego, miłości, prawdy, nadziei, pokory, pokajania i modlitwy, uzbraja w oręż, za pomocą którego można „aż do śmierci bronić ewangelicznej Prawdy” i poczuć, że jest się silniejszym niż śmierć⁷.

Przegląd tematyczny literatury paterykowej

Prekursorem paterykowych ojców pustyni był Antoni Pustelnik, zwany też Wielkim (ok. 250/51–356), mnich, słynny pustelnik egipski, pierwszy, który dostąpił świętości nie przez męczącą śmierć, lecz poprzez życie spędzone w pracy i heroicznych wyrzeczeniach („chrzest ascezy”). Miał on dar jasnowidzenia przyszłości i czynienia cudów⁸. Dziełem wzorcowym dla późniejszych tego typu utworów stał się *Żywot św. Antoniego*, napisany około 360 roku przez św. Atanazego Wielkiego

⁴ Zob. *Encyklopedia „Gazety Wyborczej”*, t. 16, s. 206; t. 20, s. 175.

⁵ Zob. *Literatura rosyjska*, red. M. Jakóbiec, t. 1, Warszawa 1970, s. 182.

⁶ Cyt. za: A. Radziukiewicz, *Ikona słowem pisana*, „Przegląd Prawosławny” 2011, nr 8 (wersja elektroniczna: www.przegladprawoslawny.pl/articles.php?id_n=2624&id=8).

⁷ Cyt. jw. Zob. też www.wikalim.republika.pl.

⁸ Zob. *Encyklopedia „Gazety Wyborczej”*, t. 1, s. 439; *Święty Antoni, opat*, www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/01-17.php3 (dostęp: 20 VIII 2016).

(ok. 295–373)⁹. Częstym motywem w literaturze paterykowej jest obraz szatana otoczonego światłem i ognistymi promieniami, zjawiającymi się w pieczarze ze swoim legionem, zaczerpnięty z apokryficznej *Księgi Adama*.

Pateryki różnią się pod względem tematycznym. W opowieściach ojców syryjskich wyeksponowana jest najsurowsza asceza: życie pod gołym niebem, słupnictwo, przebywanie w grobach, chodzenie nago, zaszywanie się w skóry zwierząt, noszenie na ciele żelaza i innych ciężarów, a także wyrzeczenie się gotowanej strawy. Pateryki egipskie odzwierciedlały walkę z pogańskimi bóstwami, co znalazło wyraz w ich bogatej demonologii. Z kolei bogactwo realiów, elementów przygodowych i fantastycznych, jak również często powtarzający się motyw zemsty i kary Bożej charakteryzują pateryki palestyńskie¹⁰.

Utwory ojców Kościoła docierały na Ruś za pośrednictwem opracowań bułgarskich, zazwyczaj stanowiących wybory uzupełnione objaśnieniami. Literatura paterykowa była w tych opracowaniach często rozproszona, znajdowała się w różnych innych zbiorach, wchodziła w skład *Prologu*, *Minej*, czy też tekstów kaznodziejskich.

Na średniowiecznej Rusi do najpopularniejszych należały: *Pateryk synajski* (zwany niekiedy jerozolimskim), *Pateryk egipski* (zwany alfabetycznym) i *Pateryk rzymski*.

Za źródło do napisania *Pateryka synajskiego* posłużył rękopis pt. *Ląka duchowna* (ok. 600 r.), zredagowany przez Jana Moschosa (ok. 550 – ok. 619) o przydomku Eukratas (Umiarkowany), mnicha bizantyjskiego, hagiografa pasjonującego się ascetycznym życiem¹¹, który w czasie swych wędrówek poznał liczne klasztory Palestyny, Egiptu i Synaju, gdzie zapisywał pouczenia i biografie spotkanych ascetów. Zebrany materiał posłużył mu do napisania *Ląki*; zawarte w niej opowiadania wiernie oddają nastrój ówczesnego życia klasztornego. Moschos zadedykował ten utwór towarzyszowi podróży, Sofroniosowi. Słowiański przekład *Pateryka synajskiego* zachował się na Rusi w rękopisie (XI–XII w.) i przechowywany jest w Muzeum Historycznym w Moskwie¹².

W zachowanym *Pateryku alfabetycznym* materiał rozłożony jest alfabetycznie (od „Antoniego” do „Ora”), a podstawę jego stanowi zredagowany w V wieku *Zbiór przypowieści świętych starców*, niekiedy zwany także *Paterykiem egipskim*, którego ruskie wersje znane są dopiero z kopii z XV i XVI wieku, natomiast część opowieści była na Rusi już w XI wieku¹³.

Pateryk rzymski jest wersją wcześniej przetłumaczonego na język grecki dzieła papieża Grzegorza I Wielkiego *Dialogi de vita et miraculis patrum italicorum et de aeternitate animarum*. Na Rusi dzieło to nazywano często *Biesiedownikiem*, a jego autora św. Grzegorzem Dwojesłowem, cs. *Swiatitiel Grigorij Dwojesłow, papa Rimskij* (ok. 540–604); z pochodzenia był on Rzymianin, pierwszym mnichem (benedyktynem) będącym papieżem (od 3 września 590 aż do śmierci), ojcem i świętym Kościoła katolickiego oraz prawosławnego (jako *Grzegorz Dialogos*). Papież

⁹ Atanazy Wielki (ok. 295–373) – od 328 roku biskup Aleksandrii; ojciec i doktor Kościoła. Zob. *Encyklopedia „Gazety Wyborczej”*, t. 1, s. 631.

¹⁰ Zob. *Pateryk kijowsko-pieczerski...*, s. 34.

¹¹ Zob. O. Jurewicz, *op. cit.*, s. 63–64.

¹² Zob. *Pateryk kijowsko-pieczerski...*, s. 35.

¹³ Zob. *ibidem*.

Bonifacy VIII zaliczył go do grona czterech doktorów Kościoła¹⁴. Choć ruska wersja zachowała się dopiero w odpisie z XIV wieku, pośrednie dane wskazują, iż *Dialogi* znano na Rusi znacznie wcześniej, podobnie jak równie poczytne dzieło, pouczające mnichów dążących do doskonałości, pt. *Drabina do rajy* autorstwa Jan Klimaka *vel* Klimaksa (ok. 570 – ok. 648), mnicha i opata na górze Synaj, autora dzieła opisującego zalety i wady mnichów¹⁵. Klimak należał w średniowieczu do najpopularniejszych pisarzy ascetycznych, a jego ideałem, wcześniej podjętym i szeroko rozpowszechnionym w prawosławnej tradycji słowiańskiej, była *hezychia* (w tradycji prawosławnej: czysta kontemplacja; spokój umysłu)¹⁶.

Na podstawie opisanej tu literatury paterykowej powstawały późniejsze kompilacje, złożone z bardzo różnorodnych fragmentów, o płynnym składzie i różnej objętości, spotykane w słowiańskich i ruskich przekładach. Wśród najbardziej znanych trzeba wymienić *Pateryk skitski* i *Pateryk bizantyński kompilacyjny* (zwany konstantynopolitańskim). W Bułgarii za czasów cara (od 913 r.) Symeona I Wielkiego (864–927), złotej epoki piśmiennictwa tego kraju, przełożono co najmniej trzy pateryki: synajski, skitski i rzymski, a także dzieło zatytułowane *Drabina*¹⁷.

Pateryk kijowsko-pieczerski

Na przełomie dwóch epok – Rusi Kijowskiej i rozdrobnienia feudalnego – powstał w kręgu klasztoru kijowsko-pieczerskiego oryginalny utwór, mający na celu otoczenie aureolą chwały i świętości tego ośrodka życia religijnego i kulturalnego Rusi Kijowskiej. Otrzymał on nazwę *Pateryk kijowsko-pieczerski*. Części składowe tego zabytku powstały na przełomie XI i XII wieku, a jako całość został przygotowany pod koniec XIII i na początku XIV wieku jako pewien zbiór opowieści o mnichach monastynu kijowsko-pieczerskiego, późniejszej ławry, której założycielami byli dwaj święci:

- Antoni Pieczerski (ok. 963/83–1072/73) – dał on początek życiu monastycznemu na Rusi. Wiadomo, że pochodził z Lubecza, grodu położonego nad Dnieprem nieopodal Czernihowa, i że przed wstąpieniem do klasztoru nosił imię Antypas. Z Lubecza udał się na pielgrzymkę na świętą górę Athos w Grecji, tam złożył śluby zakonne i otrzymał od swego ihumena specjalne błogosławieństwo oraz polecenie udania się na Ruś, a także przepowiednię: „od ciebie [...] mnodzy mnisi powstaną”¹⁸.
- Teodozjusz Pieczerski (1008–1074), uczeń Antoniego Pieczerskiego, święty katolicki i prawosławny, autor pouczeń i literackich listów, które kierował do wielkiego księcia Izjasława I (1024–1078)¹⁹.

¹⁴ Zob. *Encyklopedia „Gazety Wyborczej”*, t. 6, s. 167–168; *Pateryk kijowsko-pieczerski...*, s. 35; <http://encyklopedia.servis.pl>.

¹⁵ Zob. *Encyklopedia „Gazety Wyborczej”*, t. 7, s. 275; O. Jurewicz, *op. cit.*, s. 71–73.

¹⁶ Zob. *Pateryk kijowsko-pieczerski...*, s. 36.

¹⁷ Zob. *ibidem*; *Encyklopedia „Gazety Wyborczej”*, t. 17, s. 706.

¹⁸ Zob. *Pateryk kijowsko-pieczerski...*, s. 15.

¹⁹ Zob. *ibidem*; <http://unici.pl/content/view/130.html>.

W swej pierwotnej postaci *Pateryk kijowsko-pieczerski* składał się z dwóch części: listu biskupa włodzimierskiego Symona (zm. 1226), byłego zakonnika klasztoru kijowsko-pieczerskiego, do mnicha tegoż klasztoru – Polikarpa (prawdopodobnie krewnego Symona), któremu nadawca zarzucał brak chrześcijańskiej pokory. Symon przypominał, że ponad tysiąc lat wart jest jeden dzień spędzony „w domu Matki Boskiej”, czyli w klasztorze kijowsko-pieczerskim. Na dowód tego przytoczył dziewięć legend mających świadczyć o świętości tego klasztoru oraz *Słowo o wzniesieniu cerkwi pieczerskiej*, opowiadające o cudach, które towarzyszyły wybudowaniu i poświęceniu w 1083 roku tej cerkwi, nazwanej soborem Uspieskim. Pełną pokorę odpowiedź listowną zaadresował Polikarp do przełożonego (ihumena) klasztoru kijowsko-pieczerskiego, Akindyna, dołączając jedenaście legend o cudownych wydarzeniach z życia mnichów pieczerskich. Listy Symona i Polikarpa zostały później – nie wiadomo dokładnie kiedy – połączone w jeden utwór, uzupełniony opowieścią o pierwszych pustelnikach pieczerskich. Zamieszczono w nim również żywot Fiedosija Pieczerskiego pióra Nestora (1050–1114), kronikarza ruskiego, mnicha Ławy Pieczerskiej w Kijowie. Najstarsza kronika ruska, *Powieść minionych lat*, zwana latopisem Nestora²⁰, i inne legendy składają się na najstarszy kodeks zabytków stworzony w 1406 roku w Twerze na polecenie biskupa twerskiego Arsienija. Zrodzony z formy epistolarniej zabytek był ciągle uzupełniany nowymi tekstami o charakterze hagiograficznym i legendarnym. Po wielu uzupełnieniach i redakcjach wszystkie te materiały złożyły się na dzieło kompilatorskie nazwane właśnie *Paterykiem kijowsko-pieczerskim*²¹. Mimo wyraźnie wskazanego nadawcy i adresata większość korespondencji miała charakter listów otwartych, które Symon traktował nie tylko jako formę duchowej i teologicznej edukacji Polikarpa, ale również jako sposób na propagowanie wiedzy o monasterze kijowskim i swoich koncepcji związanych z duchowieństwem. Pozostawało to w związku z utratą pierwotnego znaczenia Kijowa jako ośrodka administracyjnego i duchownego. Opis życia wybranych zakonników z monasteru kijowsko-pieczerskiego miał uratować ich losy przed zapomnieniem i przypominać o dawnej świetności klasztoru. Tadeusz Kołakowski pisze, że udowodnienie znaczenia klasztoru w listach miało uzasadnić przyszłe ingerowanie jego reprezentantów w sprawy państwowe i supremację monasteru w życiu duchowym Rusi²². Najstarszą zachowaną do naszych czasów częścią wymiany listów między Symonem a Polikarpem jest ustęp znany jako *Posłanie Symona*, w którym biskup upomina swojego ucznia duchowego za nadmierne pragnienie władzy, co przejawiało się w usilnym zabieganiu o otrzymanie godności cerkiewnych bez zezwolenia ihumena monasteru w Kijowie. Symon przedstawia Polikarpowi dziewięć życiorysów mnichów z tego klasztoru, uznanych za świętych, by przekonać go, że sam fakt przynależności do tak zasłużonego monasteru powinien być dla niego powodem do szczęścia. Uzupełnia je o kilka legend dotyczących nieznanych bliżej początków klasztoru. W swoim tekście wykorzystuje informacje znane mu z własnego doświadczenia, z opowieści

²⁰ Zob. *Literatura rosyjska*, t. 1, s. 67; *Encyklopedia „Gazety Wyborczej”*, t. 11, s. 598.

²¹ Zob. *Pateryk kijowsko-pieczerski...*, s. 40–44.

²² Zob. *Literatura rosyjska w zarysie*, red. Z. Barański, A. Semczuk, t. 1, Warszawa 1975, s. 26.

innych zakonników, ale też z kronik i imiennych spisów zmarłych. Tworzenia kolejnych życiorysów mnichów podjął się z kolei Polikarp. *Posłanie*, które następuje po tekście Symona, zawiera jedenaście spisanych przez niego dalszych opowieści na ten temat. Polikarp zadedykował swoją pracę ihumenowi klasztoru Akindynowi. Polikarp, w odróżnieniu od Symona, nie ujmuje swojego tekstu w formę listu, lecz otwarcie stwierdza, że celem spisania przez niego opowieści o zakonnikach jest utrwalenie pamięci o przypisywanych im cudach i znakach.

Zapisy zawarte w korespondencji Symona i Polikarpa pozwalają stwierdzić, że autorzy ci zgodnie pragnęli stworzyć zestaw opowieści o uznanych za świętych mnichach kijowsko-pieczerskich. Po śmierci Symona i Polikarpa tekst był nadal rozwijany i modyfikowany. Zakonnicy z klasztoru pieczerskiego dodawali powstałe w późniejszym okresie opowieści, inne zaś fragmenty skracali lub wykreślali. Ludmiła Nodzyńska uważa, że nie można jednoznacznie określić, w którym momencie rozwoju tekst otrzymał miano, pod jakim znany jest obecnie. Kołakowski twierdzi natomiast, że tytuł ten pojawił się w 1462 roku, w tzw. drugiej „kasjanowskiej redakcji”²³.

Redakcje *Pateryka kijowsko-pieczerskiego*

Redakcje *Pateryka kijowsko-pieczerskiego* ulegały różnym modyfikacjom. O zmianach, jakich dokonał w tym tekście biskup twerski Arseniusz²⁴, pisze Ryszard Łużny:

przeredagował dla potrzeb miejscowego, lokalno-dzielniczowego piśmiennictwa kijowski zbiór hagiograficzny, usuwając niektóre fragmenty, zwłaszcza pierwotną część epistolarną (pozostałości cyklu listów między trzema zakonnikami klasztoru), inaczej, według nowego planu komponując poszczególne żywoty i uzupełniając je o nowe materiały hagiograficzne na temat osoby założyciela klasztoru, Teodozjusza, oraz początków tego sanktuarium²⁵.

Arseniusz z bliżej nieznanych przyczyn dokonał cięć w tekście, usuwając obydwie *Posłania* oraz fragmenty opowiadań, w tym cały ustęp poświęcony Alimpiemu, a mimo to tekst ten, przynajmniej językowo, zachowuje cechy oryginału. Zachował on także część utworów autorstwa wspomnianego już Nestora, nie związanych z pierwotnym *Paterykiem*.

Kolejne dwie redakcje omawianego zabytku (z lat 1460 i 1462) sporządził zakonnik pieczerski Kasjan, „o którym wiadomo z not redakcyjnych, że był kryłozaninem, tj. członkiem kleru katedralnego, i sprawował w monasterze Pieczerskim ważną funkcję ustawnika, czyli kierownika chóru cerkiewnego i osoby odpowiedzialnej za ustawowy przebieg śpiewów i czytań w porządku nabożeństw”²⁶. Druga redakcja stanowiła

²³ Zob. *ibidem*.

²⁴ Zob. J. Charkiewicz, *Św. Arseniusz, biskup twerski*, www.old.cerkiew.pl. Arseniusz (zm. 1410) – dawniej zakonnik Ławry Pieczerskiej.

²⁵ Zob. R. Łużny, *Kijowski siedemnastowieczny wariant cerkiewnosłowiańskiego pateryka*, s. 37. Dostęp na stronie internetowej: <https://hrcak.srce.hr/file/22018> (30 I 2013).

²⁶ Zob. *Pateryk kijowsko-pieczerski...*, s. 45.

znaczne poszerzenie pierwszej. Kasjan dostosował język tekstów do współczesnego sobie czytelnika: znaczące różnice między obydwoma tekstami skłaniają niektórych badaczy do wniosku, że Kasjan był jedynie współautorem pierwszej wersji, o czym miałoby świadczyć wymienienie razem ze spisem treści pierwszej redakcji innego mnicha, imieniem Jan. W wyniku drugiej redakcji (1462) Kasjan dokonał znaczących zmian w stylistyce i leksyce, usuwając wiele wyrazów ruskich na rzecz cerkiewnosłowiańskich. Według Łuźnego druga „redakcja kasjanowska” „stała się podstawą wszystkich dalszych przeróbek zabytku na gruncie już ukraińskim w ciągu wieku XVII”²⁷.

Warto przypomnieć, że ten popularny zabytek, znany szeroko w swoich przekazach rękopiśmiennych, doczekał się druku w XVII stuleciu – najpierw w wersji polskiej, autorstwa biskupa mohylewskiego Sylwestra Kossowa²⁸ pt. *Paterykon, albo żywoty S.S. Ojców Pieczarskich*²⁹, następnie zaś w wersji cerkiewnoruskiej³⁰. Kossow przetłumaczył zabytek literatury staroruskiej z myślą o wykorzystaniu go jako argumentu w dyskusjach między prawosławnymi a unitami, szczególnie w celu wykazania całkowitej odrębności tradycji chrześcijaństwa ruskiego od Rzymu. Przy opracowywaniu tekstu opatrzył go szerokim komentarzem, odwołującym się do latopisów i kronik ruskich oraz polskich (znał twórczość Piotra Skargi), objaśniając nieścisłości utworu w odniesieniu do wydarzeń historycznych. Swoją przekład Kossow zadedykował Adamowi Kisielowi (1600–1653), prawosławnemu wojewodzie kijowskiemu od roku 1649 i brańławskiemu od 1648, który odegrał znaczną rolę podczas powstań kozackich jako przedstawiciel obozu ugodowego. Był ostatnim prawosławnym senatorem I Rzeczypospolitej³¹. Zdaniem Łuźnego, redakcja Kossowa, opracowywana na podstawie „kasjanowskiej drugiej”, modyfikuje język i styl oryginału w podobnym duchu, łagodzi zbyt ostre sformułowania, uwzniośla słownictwo i styl, stosuje skomplikowane figury retoryczne:

Sylwester Kossow (Kossow) poddał materiał hagiograficzny daleko idącej obróbce literackiej. Nastąpiło więc dalsze ujednoczenie w zakresie kompozycji zewnętrznej i form narracji: usunięto ostatecznie ślady pierwotnej struktury epistolarniej zbioru (inicjujący całość list bp. Szymona, wzmianki o nim i jego korespondencje-rozmówcy Polikarpie jako współautorach całości). Skrócono znacznie poszczególne żywoty ujednoczając równocześnie ich formę narracyjną. Nadano wreszcie całej relacji żywotopisarskiej nowy zupełnie szlif czy ton, w sposób niekiedy istotny zmieniający zarówno sferę treściową relacji biografistycznej jak i jej stylowy wystrój³².

²⁷ Zob. R. Łuźny, *op. cit.*, s. 37.

²⁸ Sylwester Kossow (zm. 1657) – biskup prawosławny, metropolita kijowski. Zob. *Encyklopedia „Gazety Wyborczej”*, t. 8, s. 629.

²⁹ Pełny tytuł: *Paterykon, albo żywoty S.S. Ojców Pieczarskich, obszernie słowieńskim językiem przez świętego Nestora, zakonnika i latopisca ruskiego, przedtem napisany, teraz zaś z greckich, łacińskich, słowieńskich i polskich pisarzy objaśniony i krócej podany przez wielebnego w Bogu Ojcu Silwestra Kossowa, episkopa mścislawskiego, orszańskiego i mohylewskiego.*

³⁰ Zob. *Opowieść o niewidzialnym grodzie Kitieżu. Z legend i podań dawnej Rusi*, wybór, tłum., wstęp, przypisy R. Łuźny, Warszawa 1988, s. 75.

³¹ Zob. *Encyklopedia „Gazety Wyborczej”*, t. 8, s. 216.

³² Zob. R. Łuźny, *op. cit.*, s. 39.

Pomimo istotnych odstępstw od pierwotnego brzmienia dzieła to właśnie przekład Kossowa stał się najpoczytniejszą wersją w XVII i XVIII wieku, a także podstawą kolejnych tłumaczeń na język ukraiński i język rosyjski. Było to pierwsze pełne wydanie zabytku staroruskiego w druku po polsku, które na tyle spopularyzowało ten utwór, że wkrótce – uwzględniając potrzeby szerszych rzesz użytkowników – zaczęto upowszechniać je przez tłumaczenia na język cerkiewnoukraiński. W XVII stuleciu oraz na początku XVIII wieku powstały przekłady na tzw. prostą mowę miejscową, krążące jako całość, jak też w cząstkowych odpisach, zachowanych w ukraińskich i białoruskich zbiorach rękopiśmiennych. Ciekawe jest przy tym to, że podstawą tłumaczeń były zarówno ta sama piętnastowieczna tzw. druga „redakcja kasjanowska”, jak i przeróbka Kossowa oraz tłumaczenie-przeróbka zakonników klasztoru w Hadziaczu: Kalistrata Chołoszewskiego oraz Tarasa Rybsowicza. Oto co na ten temat pisze Łużny:

Rok 1661 przynosi następne, drugie już wydanie *Pateryka*, tym razem w ówczesnym „cerkiewnoruskim” języku, używanym przez autorów dzieł o tematyce religijno-cerkiewnej, wznawiane jeszcze później z pewnymi zmianami w latach 1678 oraz 1708. Edycja ta powstała w wyniku skompilowania redakcji Kossowskiej z tą postacią, jaką zbiorowi nadał Józef Tryzna. W ten sposób dzieło Kossowa z roku 1635 – jego polski wariant *Pateryka* – zaowocowało raz jeszcze, inspirując literackie i religijne przedsięwzięcia także w drugiej połowie tego stulecia³³.

W jednym rękopisie zachował się przekład Józefa Tryzny, archimandryty klasztoru Pieczerskiego w latach 1647–1655, powstały na podstawie „redakcji kasjanowskiej”.

Dalsze wydania *Pateryka* stanowiły powtórzenie tekstów zawartych w redakcjach wcześniejszych, natomiast w opracowaniach naukowych powstałych w XX wieku stosowany jest tylko tekst pierwotny, opracowany przez Symona i Polikarpa, bez późniejszych modyfikacji, który składa się z trzech części. W części pierwszej zamieszczono *Legandy o Cerkwi Pieczerskiej*:

- Pateryk pieczerski, który powiada o zbudowaniu Cerkwi, iżby zrozumieli wszyscy, jako samego Pana zamysłem i wolą, a jego Przczystej Matki modlitwą i życzeniem powstała i dokonała się Bogu przystojna, niebiosom podobna, wielka Cerkiew Pieczerska Bogurodzicy, archimandrytia całej ziemi ruskiej, którą jest ławra świętego i wielkiego ojca naszego Teodozego;
- Słowo o przyjsciu majstrów cerkiewnych od Carogrodu do Antoniego i Teodozego;
- Słowo o tym, kiedy założona była Cerkiew Pieczerska;
- Słowo o przyjsciu malarzy cerkiewnych z Carogrodu do ihumena Nikona;
- O Janie i Sergiuszu cud niezwykły, który w Boskiej Pieczerskiej Cerkwi był przed cudowną ikoną Bogurodzicy;
- Opowieść o świętym ołtarzu i o poświęceniu tej Wielkiej Cerkwi Matki Bożej;
- O okowaniu grobowca świętobliwego ojca naszego Teodozego Pieczerskiego³⁴.

³³ Zob. *ibidem*, s. 42.

³⁴ Zob. *Pateryk kijowsko-pieczerski...*, s. 279.

Część drugą stanowią *Opowieści spisane przez Symona*:

- Posłanie pokornego biskupa włodzimierskiego i suzdalskiego Symona do Polikarpa, czerńca pieczerskiego;
- Opowieść Symona, biskupa włodzimierskiego i suzdalskiego, o świętych czerńcach pieczerskich. Dlaczego należy mieć nabożeństwo i miłość ku błogosławionym Antoniemu i Teodozemu, ojcom pieczerskim;
- O błogosławionym Eustratym Postniku;
- O pokornym i wielce cierpliwym Nikonie Czerńcu;
- O świętym męczenniku Kukszy i o Pimienie Postniku;
- O świętym Atanazym Zatworniku, który umarł i znowu na drugi dzień ożył, i przeżył lat dwanaście;
- O błogosławionym Światoszy, kniaziu czernihowskim;
- O Erazmie Czerńcu, który mienie swoje stracił na święte ikony i dzięki nim zbawienie zyskał;
- O Arcie Czerńcu, któremu przez złodziejów ukradzione mienie za jałmużnę policzone zostało i [który] przez to się zbawił;
- O dwóch braciach, Ticie Popie i Ewagrym Diakonie, powaśnionych między sobą³⁵.

W części trzeciej znajdują się *Opowieści spisane przez Polikarpa*:

- Drugie posłanie, które do archimandryty naszego pieczerskiego, Akindyna, o świętych i błogosławionych czerńcach pieczerskich, braciach naszych, spisane przez Polikarpa, czerńca tegoż pieczerskiego monasteru;
- O Nikicie Zatworniku, który potem był biskupem w Nowogrodzie;
- O Laurentym Zatworniku;
- O świętym i błogosławionym Agapicie, lekarzu, który zapłaty nie chciał;
- O świętym Grzegorzcu Cudotwórcy;
- O wielce cierpliwym Janie Zatworniku;
- O świętobliwym Mojżeszcu Węgrzynie;
- O Prochorze Czerńcu, który modlitwą z ziela zwanego lebiodą chleby czynił, a z popiołu sól;
- O świętobliwym Marku Pieczarniku, którego rozkazania umarli słuchali;
- Słowo o świętych wielebnych ojcach Teodorze i Wasylu;
- O świętobliwym Spirydonie Proskurniku i Alimpim Ikonniku;
- O świętobliwym Cierpiętniku ojcu Pimienie i tych, którzy przed śmiercią chcą stanu mniszego³⁶.

Poszczególne części dzieła wyraźnie różnią się między sobą pod względem stylistycznym. Teksty pisane przez Symona wskazują na odczytanie w literaturze patrystycznej i dążenie do eleganckiego, podniosłego stylu, który zaciera się, gdy autor wspomina wydarzenia znane mu z osobistego doświadczenia lub z opowieści innych zakonników – wówczas pisane są w sposób znacznie prostszy.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ Zob. *ibidem*, s. 279–280.

Szerszy dostęp do archiwów klasztornych miał Polikarp, ponieważ w chwili pisania przebywał w Kijowie i dlatego wierniej oddawał współczesne sobie realia życia monastycznego. Fragmenty redagowane przez Polikarpa charakteryzują się większą ostrożnością w doborze cytatów, w których autor powołuje się na wiarygodne źródła. Jego opowieści o mnichach zbliżają się do konwencji ludowych opowiadań, co skłania niektórych badaczy do wywodzenia ich bezpośrednio z tradycji przekazu ustnego.

Charakterystyka zawartości *Pateryka kijowsko-pieczerskiego*

Opowiadania o mnichach klasztoru pieczerskiego łączą w sobie cechy relacji kronikarskich, opowieści ludowych przekazywanych ustnie, tekstów hagiograficznych (powszechna jest w nich obecność istot nadprzyrodzonych, liczne widzenia i cuda) czy nawet ludowych opowiadań fantastycznych (w opowiadaniach Polikarpa charakterystyczne są postacie diabłów). Wyraźnym źródłem inspiracji jest Pismo Święte, co przejawia się nie tylko w mnogości bezpośrednich cytatów, ale i w nawiązaniach fabularnych (podobieństwa między epizodami z życia mnichów a wydarzeniami z życia starotestamentowych proroków i przywódców). Wiele cudów opisanych w utworze pojawia się w formie niemal niezmienionej również w innych podaniach o świętych – powstałych w czasach Rusi i później. Elementy stanowiące reduplikację schematu hagiograficznego łączą się jednak ze szczegółowymi obrazami życia monastycznego, a w mniejszym stopniu także społeczeństwa Rusi, co czyni z tego utworu wyjątkowe dzieło swojego gatunku. Opowieści podejmują też problemy szersze. Na przykładach wydarzeń z życia poszczególnych mnichów *Pateryk kijowsko-pieczerski* formułuje przesłanie w kwestii stosunków między wspólnotą monastyczną a władzą świecką, nie ukrywając, że występowały między nimi spory, i jednoznacznie popiera mnichów. Opowiadania o poszczególnych zakonnikach mają charakter dość schematyczny, a powtarzając znane już wzorce hagiograficzne, skupiają się one na podkreślaniu nadzwyczajnej bogobojności zakonników poprzez opisy praktykowanych przez nich form ascezy, a następnie czynionych przez nich cudów.

Z badań źródłowych wynika, że *Pateryk kijowsko-pieczerski* jest przykładem procesu przenoszenia na grunt ruski wcześniejszych tradycji chrześcijańskiego Wschodu, w tym przypadku – określonego gatunku literatury hagiograficznej: to dzieło bardzo popularne na ziemiach ruskich, wysoko oceniane przez późniejszych literatów rosyjskich.

Według Nodzyńskiej *Pateryk kijowsko-pieczerski* stanowi jedno z trzech – obok *Powieści minionych lat* i *Żywota Teodozego Pieczerskiego* – podstawowych źródeł historycznych w badaniach nad chrystianizacją Rusi. Badaczka podkreśla, że charakter wszystkich trzech tekstów, łączących hagiografię z relacją dotyczącą znanych autorowi faktów, wymaga specyficznego traktowania. Fakty przytaczane w *Pateryku* muszą być konfrontowane z innymi materiałami źródłowymi oraz lokalizowane w szerszym kontekście tradycji monasteru pieczerskiego. Najcenniejsze są ukazane w tekście obrazy z życia klasztoru, które – przy zachowaniu poetyki hagiograficznej – przekazują wiarygodny obraz formowania się tradycji monastycznej kijowskiej

jako adaptacji na grunt ruski reguł życia opracowanych przez Teodora Studytę (759 – ok. 826)³⁷.

Powstały w XIII wieku *Pateryk kijowsko-pieczerski*, zaliczany do literatury hagiograficznej, jest jednym z najcenniejszych zabytków piśmiennictwa Rusi Kijowskiej, a do jego popularności przyczyniły się m.in. publikacje najpierw w języku polskim (1635), później w oryginale (1661). Zabytek ten zwraca uwagę formą epistolarną, zastosowaną po raz pierwszy w literaturze staroruskiej. Dominacja polityczna Kijowa była przyczyną wymowy politycznej dzieła, ponieważ jego twórcy pragnęli ukazać chwałę i wielkość chylącej się ku upadkowi stolicy Rusi, a także dokonać apologii klasztoru kijowsko-pieczerskiego jako symbolu prawosławia i jedności ziem ruskich. Obaj autorzy – Symon i Polikarp – stworzyli wiele opowieści o świętobliwych mnichach, o ich życiu, ascezie, cierpieniach, modłach, kuszeniu przez złe duchy i walce z nimi, a także o obcowaniu z siłami niebieskimi. Twórcom zabytku udało się połączyć konwencję hagiograficzną i obyczajową: oprócz przekazów ustnych sięgnęli do źródeł obcych, w tym do żywotów bizantyjskich, dostosowując materiał hagiograficzny do własnych potrzeb literackich. W utworze tym czytelnik ruski spotykał się z prozą życia, obyczajami klasztorными i mentalnością zakonników. Nowością w piśmiennictwie staroruskim były przeplatające się elementy cudowności ze zwykłą codziennością; ponadto twórcy dzieła ukazali się w aureoli nie świętości, tylko powszednich trosk: przykładem jest Polikarp, uskarżający się na niemożność zrobienia kariery oraz na bycie pomijanym przy rozdzielaniu godności klasztornych³⁸.

Pergaminowy rękopis piętnastowiecznego pateryku przechowywany jest w Rosyjskiej Bibliotece Narodowej w Sankt Petersburgu³⁹.

Podsumowanie

Pod względem literackim pateryki są jedną z najciekawszych odmian hagiografii, *Pateryk kijowsko-pieczerski* zaś to jedno z najoryginalniejszych dzieł ruskiej literatury hagiograficznej, którego podstawę stanowią teksty spisane przez biskupa włodzimierskiego i suzdalskiego Symona oraz mnicha monasteru kijowsko-pieczerskiego Polikarpa, uzupełniane w ciągu wieków o kolejne biografie zakonników. Zabytek ten stał się nieodłączną częścią piśmiennictwa staroruskiego oraz głównych procesów kulturowych, którym ulegały te ziemie. Omówiony zbiór opowieści o mnichach monasteru kijowsko-pieczerskiego, późniejszej ławry, był kilkakrotnie uzupełniany i przeredagowywany aż do XVII wieku. Jego rola umocniła się pod koniec epoki staroruskiej, aby później zasilać różne nurty i wątki myślowe i artystyczne rosyjskiej literatury nowożytnej i współczesnej, przede wszystkim w spuściźnie pisarskiej wielu rosyjskich autorów, takich jak Aleksandr Hercen (1812–1870), Lew Tołstoj

³⁷ Zob. O. Jurewicz, *op. cit.*, s. 149–152.

³⁸ Zob. B. Mucha, *Historia literatury rosyjskiej. Od początków do czasów najnowszych*, Wrocław 2002, s. 30–31; *Literatura staroruska. Wiek XI–XVII*, oprac. W. Jakubowski, R. Łuźny, Warszawa 1971, s. 69–72.

³⁹ Zob. *Źródła współczesnego monastycyzmu*, tłum., oprac. A. Matreńczyk, „Przegląd Prawosławny” 2006, nr 12.

(1828–1910), Nikołaj Leskow (1831–1895), Andriej Mielnikow-Pieczerski (Pawieł Mielnikow, 1818–1883), Aleksander Kuprin (1870–1938).

Bibliografia

- Afonin J., *Znaczenie kultury antycznej dla powstania i rozwoju Akademii Kijowsko-Mohylańskiej*, „Littera Antiqua” 2011, nr 2.
- Encyklopedia „Gazety Wyborczej”*, Kraków 2005–2006.
- Jurewicz O., *Historia literatury bizantyjskiej*, Wrocław 1984.
- Literatura rosyjska*, red. M. Jakóbiec, t. 1, Warszawa 1970.
- Literatura rosyjska w zarysie*, red. Z. Barański, A. Semczuk, t. 1, Warszawa 1975.
- Literatura staroruska. Wiek XI–XVII*, oprac. W. Jakubowski, R. Łużny, Warszawa 1971.
- Mucha B., *Historia literatury rosyjskiej. Od początków do czasów najnowszych*. Wrocław 2002.
- Opowieść o niewidzialnym grodzie Kitieżu. Z legend i podań dawnej Rusi*, wybór, tłum., wstęp, przypisy R. Łużny, Warszawa 1988.
- Pateryk kijowsko-pieczerski, czyli Opowieści o świętych ojcach w pieczarach kijowskich położonych*, oprac., przeł. L. Nodzyńska, „Slavica Wratislaviensia” 66 (1993).
- U źródeł współczesnego monastycyzmu*, tłum., oprac. A. Matreńczyk, „Przegląd Prawosławny” 2006, nr 12.

Źródła internetowe

- Łużny R., *Kijowski siedemnastowieczny wariant cerkiewnosłowiańskiego pateryka*, na stronie: <http://hrcak.srce.hr/file/22018> (dostęp: 30 I 2013).
- Naumow A., *Miejsce pateryka w systemie literatury cerkiewnosłowiańskiej*, „Slovo” 28, na stronie: <http://hrcak.srce.hr/file/22019> (dostęp: 30 I 2013).
- Radziukiewicz A., *Ikona słowem pisana*, „Przegląd Prawosławny” 2011, nr 8, wersja elektroniczna: www.przegladprawoslawny.pl/articles.php?id_n=2624&id=8 (dostęp: 30 I 2013).
- Rusek J., *O tzw. Pateryku Kompilacyjnym*, „Slovo” 24 (1974), na stronie: hrcak.srce.hr/index.php?show=toc&id_broj=1361 (dostęp: 30 I 2013).
- Stępniaćkówna W., *Wykazy nazywające kler w pateryku skińskim i synajskim*, na stronie: <http://hrcak.srce.hr/file/22022> (dostęp: 30 I 2013).
- Święty Antoni, opat*, na stronie: www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/01-17.php3 (dostęp: 20 VIII 2016).
- Święty Atanazy Wielki, biskup i doktor Kościoła*, na stronie: [brewiarz.pl/czytelnia/swieci/05-02a.php3](http://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/05-02a.php3) (dostęp: 20 VIII 2016).
- Węglarz S., *Ojcowie pustyni*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 1983, z. 3/4, na stronie: cyfrowaetnografia.pl/dlibra/doccontent?id=3154&dirids=1 (dostęp: 17 II 2013).

Słowa kluczowe

hagiografia, literatura staroruska, żywoty świętych ojców

Abstract
Patericons in Old Russian religious literature

The article reviews the literature of patericons, which originated and developed in the 4th and 5th century. From a literary point of view patericons are one of the most interesting hagiographic genres, with the Kiev-Pechersky Patericon becoming an inherent part of the whole Old Russian literature, as well as a factor in the most important cultural processes of this land. Its role grew stronger towards the end of the Old Russian period and it then influenced various mental and artistic trends in modern and contemporary Russian literature, especially the works of many Russian writers such as Alexander Herzen, Leo Tolstoy, Nikolai Leskov, Andrey Melnikov-Pechersky, Aleksandr Kuprin.

Keywords

hagiography, Old Russian literature, the lives of the Kiev cave monks.

Symbolika gwiazd w wybranych wierszach Sergiusza Jesienina

Celem niniejszego artykułu jest analiza symboliki gwiazd w poezji Sergiusza Jesienina. Przyjęto semantyczno-kulturową metodę opisu materiału językowego z wykorzystaniem pól semantycznych. Materiał badawczy został wyekscerpowany z utworów poetyckich Sergiusza Jesienina zamieszczanych w wybranych zbiorach utworów¹.

W artykule zostanie omówione w szczególności zagadnienie archetypów symboli, ich obrazowość i metaforyczność warunkujące wielość interpretacji. Opis będzie obejmował stylistyczne środki językowe służące obrazowaniu z wykorzystaniem poszczególnych symboli gwiazd w utworach poetyckich Sergiusza Jesienina. Wyróżnione zostaną m.in. symbole wyrażone metaforycznie, metonimicznie, a także – za pomocą porównań, synekdoch itp.

Z punktu widzenia semantyki symbol, podobnie jak metafora, pomaga nazwać za pomocą jednego słowa to, czego nie można wypowiedzieć, stosując ich wiele. Zarówno symbol, jak i metafora w rezultacie prowadzą do znacznego poszerzenia znaczenia².

Z lingwistycznego punktu widzenia *gwiazdy* przynależą do subpola *ciała niebieskie* w semantycznym polu znaczeniowym *przyroda*.

Od najdawniejszych czasów gwiazdom przypisywany jest wpływ na ziemskie zdarzenia i los ludzi. Znanych jest kilka hipotez o pochodzeniu gwiazd. Według wierzeń ludowych gwiazdy są uważane za oczy Boga lub też okna w niebie, przez które Bóg może nocą obserwować wydarzenia na ziemi. Gwiazdy są często personifikowane, a więc mogą – na przykład – rodzić się, spać, chodzić, uciekać, bawić się, mówić itp. (SD II, 291).

Etymologia leksemu *gwiazda* (*звезда*) wskazuje na jego pierwotne znaczenie – ‘światło’ (Br 165; Sz 160). Symbolika gwiazd zwykle odwołuje się do ich archetypu, ale może być bardzo różnorodna. Najczęściej gwiazdy symbolizują światło niebiańskie walczące z siłami ciemności, natchnienie, Boga lub Jego oko (Kop 105–108).

¹ Рог. С.А. Есенин, *Собрание сочинений в трех томах*, т. 1, Москва 1977; С.А. Есенин, *Собрание сочинений в шести томах*, т. 4, Москва 1978.

² Рог. И.А. Авдеевко, *Символ и метафора*, „Филологические науки. Вопросы теории и практики”, Тамбов 2013, № 3(21), ч. II, с. 17.

Wczesny okres twórczości Sergiusza Jesienina (lata 1913–1915)

Początkowa analiza będzie obejmowała trzy fragmenty wierszy Sergiusza Jesienina należące do wczesnego okresu twórczości (obejmującego lata 1913–1915)³.

Symbolika gwiazd w pierwszym przykładzie jest powiązana z obrazem poetyckim kosmyków włosów wróżbitek i odwołaniem do jabłek wiszących na drzewach jabłoni.

[1] Звонкий мрамор белых лестниц
Протянулся в райский сад;
Словно космища кудесниц,
Звезды в яблонях висят⁴. (1913–1914, 281)

Metafora ewokacyjna⁵ *Звезды в яблонях висят* stanowi porównane gwiazd do jabłek jako symbolu zdrowia, siły, życia, wiecznej młodości i jednocześnie – nieśmiertelności. Można w tym fragmencie dostrzec analogię do obrazu jabłoni – jabłka, czyli rodzice i dzieci, co może symbolizować – zgodnie z chrześcijańskim archetypem symbolu – pokolenia znajdujące swoje miejsce w rajskim sadzie (Коп 112). Chrześcijańska symbolika jabłek może ponadto stanowić nawiązanie do zaspokojenia pragnień ziemskich (Коп 113).

Natomiast porównanie rozwinięte *Словно космища кудесниц, / Звезды в яблонях висят* odwołuje się do kolejnego symbolu – wróżby, co w konsekwencji może oznaczać, że zdrowie, siłę, nieśmiertelność zapisaną w gwiazdach zapowiadały też liczne przepowiednie. Gwiazdy zostają porównane do wieszczek (Коп 105) przy wykorzystaniu przenośni funkcjonalnej, opartej na wspólnej im czynności przepowiadania przyszłości. Do opisu wróżek trafnie dobrano metonimiczny rzeczownik *космища* z sufiksem wyolbrzymiającym, hiperbolizującym –*ищ*. Tym razem poeta odwołuje się do ludowego archetypu symbolu.

Należy również zwrócić uwagę na symbol nadrzędny, ogólny, który powołał do życia wyżej opisaną symbolikę, a mianowicie – odwołanie się do zmian czy też oczekiwania na zmiany w życiu osobistym, odczytnie.

W tym fragmencie odnajdujemy więc zarówno porównanie, jak i kilka symboli metaforycznych. Gwiazdy symbolizują tutaj:

1. przedmioty: jabłka w rajskim sadzie; kosmyki włosów czarownic;
2. ludzi: wieszczki, wróżki;
3. percepcję świata: mądrość; wróżba, przepowiednia (zapisana w gwiazdach).

Archetyp symboli gwiazd w przywołanym powyżej fragmencie wiersza jest zarówno chrześcijański (*Звезды в яблонях висят*), jak i ludowy, folklorystyczny, mityczny (*Словно космища кудесниц*).

³ W artykule uwzględniono tylko te okresy twórczości, w których jest mowa o gwiazdach. Z wczesnego okresu twórczości omówiono wiersze: *Микола, Не ветры осыпают пуши, Песнь о собаке*.

⁴ *Дźwięczny marmur białych schodów / Rozpościera się w rajskim ogrodzie; / Jak kosmyki włosów wróżbitek (wieszczek) / Gwiazdy wiszą na jabłoniach*. Wszystkie polskie wersje tekstów Jesienina zawarte w artykule stanowią przekłady filologiczne sporządzone przez autorkę.

⁵ Zastosowano podział metafor zgodnie z koncepcją H. Markiewicza. Por. H. Markiewicz, *Uwagi o semantyce i budowie metafory*, [w:] *Studia o metaforze II. Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*, Wrocław 1983.

W kolejnym fragmencie pojawia się obraz gwiazd spadających z nieba oraz odwołanie się do niebiańskich psalmów, członków anielskiego chóru (chórzystów, pieśni).

[2] Не ветры осыпают пуши,
Не листопад златит холмы.

С голубизны незримой куши

Струятся звездные псалмы⁶. (1914) (J 80)

Gwiazdy – dzięki wykorzystaniu metafory ewokacyjnej *струятся звездные псалмы* – mogą być interpretowane jako istoty śpiewające psalmy pochwalne na cześć Boga. Antropomorfizacja gwiazd sprawia, że zostają one utożsamione z członkami chóru niebiańskiego. Nie jest wykluczone, że gwiazdy (postrzegane jako ‘mnogość’; metonimiczne podanie cechy zamiast przedmiotu, kategorii) symbolizują po prostu pieśń – radując się, że zostały stworzone na chwałę Pana, śpiewają pieśni na Jego cześć (Kop 105–106). Stąd również nawiązanie do symbolu radości, który charakteryzuje tematykę psalmów. Użycie czasownika *струятся* ‘wartko płyną’, stosowanego głównie w odniesieniu do płynących wód strumieni, sprawia, że uaktywnia się również symbolika woda – życie, pośrednik między życiem i śmiercią (Kop 477). Następnie – poprzez porównanie śpiewu psalmów do spływających wód strumyka – odbiorca zostaje wprowadzony w symbolikę potęgi Boskiej natury, jej wszechwładności, autonomiczności, niezależności od ludzkiej woli.

Analizując symbolikę ogólną gwiazd w powyższym przykładzie, można wskazać na pośrednictwo gwiazd w przekazaniu woli Bożej. Gwiazdy stanowią metaforyczny symbol mądrości, nieskończoności (Kop 105), a także – potwierdzają słuszność oddawania czci Stwórcy. Podobnie należy interpretować kolejną metaforę ewokacyjną *с голубизны незримой куши*, która za pomocą obrazu nieba – dachu rozposcierającego się nad człowiekiem przywołuje symbol stałej Bożej opieki, ochrony. Obraz pełni szczęścia, odrodzenia zawarty jest w porównaniu nieba do dachu utworzonego z koron drzew. Do kolorystyki błękitu dołączono więc również zieleń (Kop 493) dzięki zastosowaniu rzeczownika *куща* ‘cienisty zagajnik, leśne zarośla, korony drzew’.

Ogólnym symbolem twórczym w tym fragmencie pozostaje rozbudowane porównanie (będące peryfrazą jesieni) opadających z drzew listopadowych liści do płynących z nieba pieśni religijnych śpiewanych na Bożą chwałę przez chóry anielskie.

Podobnie jak w poprzednim przykładzie pojawiają się tutaj porównania i kilka symboli metaforycznych (w tym jeden metonimiczny). Gwiazdy symbolizują:

1. przedmioty: opadające jesienne liście;
2. ludzi: członkowie chóru (niebiańskiego);
3. percepcję świata: pieśń; mądrość, nieskończoność Boska; piękno (krajobrazu). Symbole metaforyczne odwołują się do archetypu chrześcijańskiego.

W ostatnim przykładzie analizowanym w tej części pracy gwiazdy zostają porównane do łez (oczu) psa.

⁶ Nie wiatry obnażają puszcze,/ Nie opadanie liści złoci wzgórze./ **Z błękitu niewidzialnych koron drzew/ Płyną (rozlegają się) gwiazdne psalmy.**

[3] Утром в ржаном закуте,
Где златятся рогожи в ряд,
Семерых оценила сука,
Рыжих семерых щенят.
... И глухо, как от подачки,
Когда бросят ей камень в смех,
Покатились глаза собачьи
Золотыми звездами в снег⁷. (1915)

Historię przedstawioną w wierszu można porównać z parabolą, czyli gatunkiem literatury moralistycznej, w którym opowieść ilustruje ogólne prawidła stosunku człowieka do psa – przyjaciela: obojętność połączoną z żalem skrzywdzonego psa.

Metafora ewokacyjna *золотыми звездами в снег* odwołuje się do metonimicznego symbolu bogactwa; złote gwiazdy to inaczej ‘drogocenne, najdroższe’ (złoto rzadko występuje w przyrodzie) (Kop 496). Dzięki opozycji kolorystycznej złote (gwiazdy) – białe (śnieg) aktualizuje się symbol obojętności środowiska, otoczenia na ból cierpiącego zwierzęcia. Biel symbolizuje również jego naiwność i łatwowierność (Kop 22). Dodatkowo śnieg – poprzez odniesienie do niskiej temperatury – z wielokrotnia, hiperbolizuje chłód w przyrodzie pogrążonej w zimowym śnie i w sercach obojętnych ludzi.

Zestawienie ciepłego złota łez z chłodną bielą śniegu, dzięki metaforze konfrontacyjnej *Покатились глаза собачьи/ золотыми звездами в снег* (temat metafory – *глаза собачьи*, a nośnik metafory – *золотыми звездами*), pozwala podkreślić wagę emocji, uczuć emotywnych związanych ze śmiercią szczeniąt. Nie bez znaczenia pozostaje w tym przypadku metafora autorska (indywidualna), która pozwala na metonimiczne zestawienie obiektów zewnętrznie niepodobnych: *глаза* (oczy) zamiast *слёзы* (łzy).

Użycie leksemu *oczy* w znaczeniu ‘łzy’ (przeñośnia funkcjonalna) oraz porównanie łez do spadających gwiazd daje podstawy do traktowania wyrażenia *Покатились глаза собачьи/ золотыми звездами в снег* jako metafory konfrontacyjno-peryfrastycznej, której głównym celem jest opisanie uczuć psa. W związku z powyższym pojawia się kolejny symbol – spadającej gwiazdy, która symbolizuje śmierć człowieka. Według wierzeń ludowych każdy człowiek ma swoją gwiazdę na niebie, która pojawia się przy jego urodzeniu i gaśnie po śmierci (Kop 106). W ten sposób zwierzę zostaje porównane do człowieka, co sprawia, że następuje nobilitacja psa i podniesienie go do rangi człowieka, czyli swoisty antropomorfizm.

Całe przedstawione zdarzenie rozgrywa się w ciszy i smutku, ale również – głucho, tzn. bez należytego zainteresowania. W tym przykładzie ponownie uaktywnia się symbol obojętności wzmocniony przez porównanie rozwinięte. Ból, cierpienie psa związane ze śmiercią szczeniąt przypomina wcześniej opisane w wierszu odczucia (związane z uderzeniem kamieniem zamiast rzucenia jedzenia) – ból fizyczny i pogarda otoczenia.

⁷ Rano w spizarni z żytem,/ Gdzie złocą się maty w rzędzie,/ Siedem szczeniąt urodziła suka,/ Rudych siedem szczeniąt./... I cicho jak od resztek jedzenia,/ Kiedy rzuca jej kamień zamiast ochłapu ze śmiechem,/ **Potoczyły się psie oczy/ Złotymi gwiazdami w śnieg.**

Symbol ogólny związany jest z uczuciem ogromnego smutku matki szczeniąt po ich utracie (łzy drogie jak złoto). Opowiedziana historia ilustruje ogólne prawidła stosunku człowieka do psa związane z obojętnością i żalem skrzywdzonego zwierzęcia.

W analizowanym powyżej fragmencie uwagę zwracają następujące symbole gwiazd:

1. przedmioty: złoto (bogactwo); oczy; łzy (metonimia gwiazdy zamiast łez);
2. człowiek – jego śmierć (gwiazdy gasną, spadają po śmierci człowieka – tutaj psa);
3. percepcja świata: chłód, obojętność; naiwność;
4. zdarzenia losowe: śmierć.

W tym przypadku odwołano się do archetypu ludowego (folklorystycznego).

We wczesnym okresie twórczości Jesienin porównywał gwiazdy do:

1. przedmiotów: złoty kruszec zapewne ze względu na podobieństwo blasku, zdolność błyszczenia, niepowtarzalność; opadające jesienne liście; psie oczy;
2. owoców: jabłka w rajcu;
3. ludzi: wróżki; chórzysci;
4. wrażeń słuchowych: pieśni;
5. zjawisk fizycznych: łzy;
6. odczuć związanych z percepcją świata: mądrość, wróżba, przepowiednia (zapisana w gwiazdach); nieskończoność Boska; chłód, naiwność; piękno krajobrazu; zdarzenia losowe: śmierć.

W tym okresie twórczości w symbolice gwiazd poeta w równej mierze stosował archetypy chrześcijańskie i ludowe.

Późniejszy okres twórczości Sergiusza Jesienina (lata 1917–1919)

W nieco późniejszym okresie twórczości Jesienina, obejmującym lata 1917–1919, opisy gwiazd pojawiają się najczęściej. Jednak symbolika gwiazd diametralnie się zmienia. W dużym stopniu było to spowodowane zmianami w życiu społeczno-gospodarczym kraju. W symbolice gwiazd staje się wówczas widoczne oczekiwanie na przełomowe zmiany oraz dostrzeżenie ich konieczności dziejowej.

Kolejne trzy fragmenty pochodzą z wierszy tworzonych w okresie przed wybuchem rewolucji w Rosji (po wybuchu rewolucji lutowej, a przed rewolucją październikową)⁸.

W pierwszym analizowanym w tej części artykułu przykładzie gwiazdy świecą światłem świeczki Wielkoczwartkowej.

[4] Серебристая дорога,

Ты зовёшь меня куда?

Свечкой чисточетверговой

Над тобой горит звезда⁹. (1917, 138)

⁸ Są to wiersze: *Серебристая дорога, О Русь, взмахни крылами, О край дождей и непогоды.*

⁹ *Srebrzysta drogo./ Dokąd mnie wołasz?! Świecą Wielkoczwartkową/ Nad tobą pali się (świeci się) gwiazda.*

Powszechnie używana metafora *зорум звезда* ‘gwiazda poddaje się działaniu ognia’ wprowadza nastrój niecierpliwości, nieuchronności wydarzeń. Gwiazda implikuje również symbol przewodnika życiowego, pojawiając się nad drogą lirycznego ja: *Над тобою Серебристая дорога* (podwójny symbol: droga i gwiazda – przeznaczenie, droga życiowa).

Gwiazda została metaforycznie porównana do świeczki zapalanej w Wielki Czwartek (określonej mianem: „czystoczwartkowa”). Poeta używa neologizmu nawiązującego do ludowych obrzędów związanych ze świętem Paschy wielkanocnej. Okazjonalizm *свечка чисточетверговая* (nie: Wielkoczwartkowa, choć takie określenie jest znane na terenie słowiańszczyzny wschodniej) wprowadza skojarzenie z potrzebą, koniecznością oczyszczenia. W rosyjskiej kulturze ludowej w Wielki Czwartek każdy chrześcijanin powinien poddać się obrzędowi oczyszczenia z grzechów na pamiątkę Ostatniej Wieczery Jezusa Chrystusa, będącej zapowiedzią Jego ofiary. Najpierw następuje oczyszczenie fizyczne (ciała) – obowiązkowa kąpiel do wschodu słońca, wysprzątanie mieszkania, a później – oczyszczenie duchowe – spowiedź i komunika święta w cerkwi (kościół). W Polsce wieczorem odprawiana jest msza święta, zwana Ostatnią Wieczszą (która kończy okres Wielkiego Postu i rozpoczyna Triduum Paschalne), na pamiątkę wspólnego posiłku Chrystusa i uczniów przed męką (SD IV, 567, 570–571). Do ceremonii oczyszczenia nawiązuje mycie nóg wybranym wiernym przez kapłanów.

Określenie *Свечка чисточетверговая* odwołuje się również do święta Paschy (Zmartwychwstania), którego nazwa w tłumaczeniu z języka jidysz (tj. *Pasjoch* ‘przejście’) nawiązuje do przejścia Chrystusa ze śmierci do życia, które dokonało się w momencie powstania z martwych w Wielką Noc (Br 398). Głęboko chrześcijański symbol zmartwychwstania dotyczy tutaj odrodzenia w szerokim rozumieniu tego słowa – odrodzenia w życiu społeczno-gospodarczym Rosji, a także – w życiu osobistym każdego Rosjanina.

Свечка чисточетверговая to gwiazda, która zaczęła świecić, a właściwie – została zapalona w Wielki Czwartek. Wiersz został napisany niedługo przed wydarzeniami rewolucji październikowej, a więc można sądzić, że poecie udzieliły się emocje związane z nasłuchiowaniem, oczekiwaniem na przełomowe wydarzenia w państwie (mające wpływ – według jego przekonania – na wydarzenia w świecie), które mogły przełożyć się również na zmiany w życiu osobistym, zawodowym, karierze poetyckiej.

To, że gwiazda zapłonęła ogniem świeczki, umacnia wspomniany symbol oczyszczenia, który wnosi też sam ogień. Jednak ogień to również męczeństwo, śmierć, zmartwychwstanie i nieśmiertelność oraz instrument oczyszczenia, który jest równy w działaniu wodzie, a może nawet – od niej skuteczniejszy (Kop 266–270).

W przytoczonym fragmencie stworzono nastrój oczekiwania i niepokoju o przyszłość. Jednocześnie symbolika związana z nadzieją na dobre zmiany, na zwycięskie rozwiązanie problemów jest tutaj bardzo oczywista. Nie da się wykluczyć również symbolu ofiary, której ceną ma być nowe życie (Ostania Wieczera to także ofiara).

Dodatkowe znaczenia wprowadza kontekstualny peryfrastyczny opis drogi życiowej jako drogi srebrzystej. Metonimiczne określenie *серебристая дорога*, / Ты

зовёшь меня куда? (cecha zamiast materiału; ponadto zwrot adresatywny i pytanie retoryczne) ewokuje kolejny symbol, tym razem kolorystyczny. Srebro, a właściwie – achromatyczna biel srebra, jego blask symbolizuje czystość (SD IV, 625–628). Srebro znane jest również ze swoich właściwości oczyszczających¹⁰, tym samym poetycki obraz srebrzącej się pod wpływem gwiazdznego blasku zaśnieżonej drogi wprowadza odbiorcę w stopniowo rozbudowywaną symbolikę oczyszczenia. Czystość w przyrodzie, srebrzysty śnieg stanowi preludium do rozwijanej w opisie symboliki oczyszczenia. Metonimiczna funkcja metafory ewokacyjnej *серебристая дорога* potwierdza, że srebro – podobnie jak inne metale szlachetne – częściej występuje w funkcji cechy, elementu opisującego, a nie realnego przedmiotu.

Blask jest elementem spajającym – łączącym srebro i gwiazdy jako ciała niebieskie. Blask śniegu i gwiazd ujęty został w opozycji dół – góra, chłód – ciepło, co w znacznym stopniu zwiększa plastyczność i wyrazistość obrazu poetyckiego. Opozycja stare – nowe uwidacznia się w metaforze *Свечка чисточетверговая* (stare porządki – nowe porządki).

W omówionym przykładzie symbol ogólny wiąże się więc z niepokojem o przyszłość, niepewnością jutra. Gwiazda – za pomocą metafory konfrontacyjnej – została porównana do ciepłego, ofiarnego i zarazem odradzającego światła świeczki Wielkoczwartkowej, mieszczącej w sobie bogatą symboliką tego świątecznego dnia.

Poddany analizie fragment zawiera symbole metonimiczne (symbol zamiast przedmiotu) i metaforyczne (metafory konfrontacyjne), które tworzą następującą symbolikę gwiazd:

1. przedmioty: świeczka Wielkoczwartkowa (zapalona w Wielki Czwartek), *свечка чисточетверговая*; ciepłe światło (płomień, ogień); drogowskaz na drodze życia;
2. uczucia: oczekiwanie zmian; niepokój jutra;
3. percepcja świata: oczyszczenie; odrodzenie, odnowienie, zmartwychwstanie.

Symbolika gwiazd w omówionym fragmencie wiąże się z archetypem chrześcijańskim (zapowiedź męki i zmartwychwstania), ludowym (poprzez odniesienie do rosyjskiego zwyczaju ludowego związanego z Wielkim Czwartkiem – oczyszczanie się przez omywanie, dodatkowo – mycie w wodzie ze srebrem) oraz ogólnokulturowym (droga jako symbol życia, podobnie jak gwiazda).

W kolejnym fragmencie wiersza Jesienina, pochodzącego z omawianego okresu, gwiazdy układają się w kształt rogu pastuszkowego. Ponadto gwiazdy nabierają nowych cech – poeta pisze o gwiazdach szumiących (wydających dźwięki).

[5] О Русь, взмахни крылами,
Поставь иную крепь!
С иными именами
Встает иная степь.
... В руках — краюха хлеба,

¹⁰ Z funkcją oczyszczającą jest związany rosyjski zwyczaj ludowy, polegający na myciu się w Wielki Czwartek w wodzie, w której znajdowały się srebrne przedmioty, co miało strzec od chorób (SD IV, 626).

Уста — вишневый сок.

И вывездило небо

Пастушеский рожок.

... Сокройся, сгинь ты, племя

Смердящих снов и дум!

На каменное темя

Несем мы звездный шум¹¹. (1917)

W wierszu Jesienin opisuje zasadnicze zmiany, które zaszły w jego ojczyźnie po rewolucji lutowej w 1917 roku, gdy upadła monarchia w Rosji, a władzę przejęła burżuazja.

Po tych zmianach poeta poszukuje miejsca dla poetyckiej pracy twórczej. W wierszu entuzjastycznie przywołuje postacie poetów wywodzących się ze wsi i piszących o wsi, starając się krótko i trafnie opisać ich sylwetki. Przybliżając sylwetkę Aleksieja Kolcowa, piszącego o życiu i pracy prostego ludu w pierwszej połowie XIX wieku, Jesienin maluje obraz nieba z gwiazdozbiorem w kształcie rogu pastucha. Metafora ewokacyjna *вывездило небо/ Пастушеский рожок* (nośnik metafory: *пастушеский рожок*, temat wynika z kontekstu: gwiazdozbiór o takim kształcie) przywołuje skojarzenia z pochodzeniem chłopskim i osobami o takim pochodzeniu. Ponadto symbolem wsi staje się pajda chleba i owoce z najpopularniejszego drzewa owocowego na wsi rosyjskiej – wiśnie. Róg może symbolizować początek, ale również – sławę. Natomiast gra na tym instrumencie związana jest z symboliką nawoływania do walki (Kop 359–360). Róg pastucha to symbol wieśniaczego pochodzenia (przymiotnik użyty w znaczeniu metonimicznym: człowiek – jego pochodzenie), a także – symbol gotowości do walki o prawa chłopów, w czym utwierdza przymiotnik dzierżawczy *пастушеский* ‘chłopski’. Róg pastucha jest bronią w ręku poety i jego przeznaczeniem (a właściwie obowiązkiem z racji pochodzenia). Ten ostatni symbol umacnia dodatkowo zastosowana metonimia *и вывездило небо* (czynność zamiast rezultatu), przywołująca przeznaczenie, przyszłość jako elementy symboliki gwiazd (Kop 105–106).

W drugiej części przytoczonego powyżej wiersza pojawia się hiperboliczne określenie *звездный шум*, stanowiące ożywienie (animizację), synekdochę ‘liczny, głośny, potężny’ oraz metaforę ‘poetycki, duchowy’. Leksem *гвизда* przywołuje ponownie symbol natchnienia poetyckiego, wzniosłych myśli, mądrości, przewodnictwa duchowego poezji, która stara się przybliżyć ludziom gwiazdy (Kop 105–106).

Szum – rozumiany jako głos poezji, duchowy – napotyka opór wśród mentalności chłopskiej skupionej na potrzebach materialnych, stąd dosadne, pogardliwe określenia *каменное темя* ‘głowa oporna na poezję’ oraz *смердящие сны и думы* ‘cuchnące sny i myśli’. Jesienin miał więc świadomość, że praca poetycka w nowych warunkach społeczno-ekonomicznych nie będzie łatwa. Entuzjastycznie wierzył

¹¹ O Rusi, rozwiń skrzydła,/ Postaw (wznies) inną budowlę!/ Z innymi nazwami/ Powstaje inny step./ ... W rękach – pajda chleba,/ Usta – sok wiśniowy./ **I wygwieździło niebo/ Róg pastucha.**/ ... Ukryj się, zgin ty, plemie!/ Śmierzących snów i myśli!/ **Na kamienne ciemie/ Niesiemy (zanosimy) szum gwiazd.**

jednak, że po poprawie warunków życia na wsi rosyjskiej, możliwe stanie się przebudzenie wrażliwości prostych chłopów na przekaz poetycki. Poeta uważał, że rewolucja lutowa stanowi początek odrodzenia Rosji i wyzwolenia się prostych ludzi z wielowiekowego ucisku.

Ogólna symbolika została zainspirowana zmianami w ojczyźnie, w których poeta upatrywał możliwości przywrócenia należytego miejsca dla poezji. Najistotniejsze zadania mieli w tej dziedzinie poeci pochodzenia chłopskiego, którzy powinni zostać przywódcami duchowymi rosyjskiej wsi oraz uwrażliwiać na piękno i dobroczynność przyrody ojczystej.

W analizowanym fragmencie pojawiły się symbole metonimiczne *вызвездило небо* (czynność zamiast jej rezultat), *Пастушеский рожок* (przedmiot zamiast pochodzenia), synekdocha *звездный шум* (w znaczeniu liczby, wielokrotności) oraz symbole metaforyczne *вызвездило небо/ Пастушеский рожок* (metafora ewokacyjna, skojarzeniowa).

W powyższym przykładzie zostały zobrazowane następujące symbole gwiazd:

1. człowiek: chłop od urodzenia; poeci;
2. przedmioty: róg pastucha;
3. uczucia: tajemnica przyszłości;
4. percepcja świata: przywództwo duchowe; natchnienie poetyckie.

Uwidacznia się w tym przypadku archetyp ludowy oraz ogólnokulturowa symbolika gwiazd.

W kolejnym fragmencie wiersza Jesienina odnajdujemy porównanie gwiazd do dojrzałej śliwki wiszącej na gałęzi drzewa.

[6] За перепаханною нивой
Малиновая лебеда.

**На ветке облака, как слива,
Златится спелая звезда**¹². (1917, 103)

Metonimia *златится звезда* (czynność zamiast metalu, złota) wprowadza symbolikę bogactwa, dobrobytu, piękna, a więc i pożądaną, ciekawości (Коп 496) poprzez odniesienie blasku gwiazdy do złota. Użycie przestarzałej poetyckiej formy czasownika *златится* (zamiast synonimicznej współczesnej formy *золотится*) ewokuje symbol wieczności lub przynajmniej dawności i związanej z nią mądrości. Czasownik *златится* występował w języku staroruskim jako zapożyczenie starocerkiewnosłowiańskie. Leksem pojawił się w języku między VIII a IX wiekiem. Przynajmniej od tego czasu gwiazdy są również świadkami wydarzeń związanych z historią państwowości rosyjskiej.

Ta symbolika powiązana jest z kolejnym obrazem poetyckim przedstawionym w wierszu. Zostało w nim użyte wyrażenie *спелая звезда* 'dojrzała gwiazda', czyli gotowa na to, aby stać się pożyteczną. Kontekstualne odczytanie porównania gwiazdy do śliwki: *На ветке облака, как слива* pozwala również na odnalezienie

¹² Za przekopaną (skopaną) niwą/ Malinowa lebioda./ **Na gałązce obłoku jak śliwka./ Złoci się dojrzała gwiazda.**

odpowiedzi na pytanie, kogo dotyczy wspomniana gotowość do działania. Śliwka dojrzewa w wiejskim sadzie, w czym utwierdza nas poprzedzający porównanie opis przeoranego pola uprawnego porośniętego pospolitym chwastem: *За перепаханною нивой/ Малиновая лебеда*. Tak więc ponownie odwołano się do obrazu wsi, a gwiazda symbolizuje dobrą wiadomość dla wsi i jej mieszkańców. Gwiazda wisi na gałęzi obłoku: *На ветке облака*, a więc spadnie z nieba, z wysokości. Stąd niedaleko do symboliki spadającej gwiazdy – zwiastuna dobrej, niebiańskiej nowiny. Można również odnaleźć w tym przykładzie skojarzenie z szybkością, bo gwiazda spada niespodziewanie szybko (Kop 107).

W mentalności ludowej symbolika kolorystyczna złota (żółci) i czerwieni (malinowy) jest pozytywna, ponieważ symbolizują one życie, światło, zdrowie. To również może potwierdzać interpretację związaną z pojawieniem się dobrej wieści dla wsi. Czerwony to także barwa związana z energią, a żółty z kolei w rosyjskiej symbolice ludowej uważany jest za bliski odcieniom czerwieni i wiąże się z ogniem, światłem (SD II, 647, 650).

Powyższy fragment wiersza odnosi się do ogólnej symboliki związanej z oczekiwaniem w spokoju i ciszy na zbliżające się powoli, wiszące w powietrzu, czy raczej – na gałęzi jak dojrzałe owoce (ale spadające nieoczekiwanie, nagle) wydarzenia rewolucyjne.

W analizowanym przykładzie zostały zawarte następujące symbole gwiazd:

1. przedmiot: owoc (śliwka); złoto;
2. percepcja świata: piękno; ciekawość; mądrość; wieczność;
3. miejsce: wieś;
4. zjawisko fizyczne: szybkość.

Występuje tutaj symboliczne porównanie (*На ветке облака, как слива*) oraz symbol metonimiczny (*Златится спелая звезда*).

Archetyp powyższych symboli jest ludowy (owoc) oraz ogólnokulturowy (szybkość).

W późniejszym okresie twórczości, obejmującym czas przed wybuchem rewolucji, Jesienin pisze o gwiazdach najczęściej, co może wynikać z tego, że gwiazdy są symbolem rewolucji, ożywienia (Kop 106).

W analizowanych utworach z tego okresu twórczości poety gwiazdy zostały skojarzone z:

1. przedmiotami: świeczka Wielkoczwartkowa; drogowskaz; róg pastucha; złoto;
2. owocami: dojrzała śliwka;
3. ludźmi: chłop; poeta;
4. miejscami: wieś;
5. zjawiskami fizycznymi: szybkość;
6. uczuciami: niepewność jutra; tajemnica przyszłości;
7. odczuciami związanych z percepcją świata: oczyszczenie; odrodzenie; przywództwo duchowe; natchnienie poetyckie; ciekawość, mądrość; piękno.

W tym okresie twórczości wyraźnie zaznacza się zainteresowanie poety archetypem chrześcijańsko-ludowym, w szczególności – ludowym symboli gwiazd.

Po rewolucjach rosyjskich w 1917 roku Jesienin przekazuje w tekstach poetyckich odmienną od poprzedniej symbolikę gwiazd¹³.

W pierwszym analizowanym przykładzie pojawia się gwiazda milcząca, gwiazdy zostają porównane do złocistej miotłki.

[7] Я хочу быть тихим и строгим.

Я молчанью у звезд учусь.

... **Золотистой метелкой вечер**

Расчищает мой ровный путь¹⁴. (1917–1918, 141)

Sądząc po dacie opublikowania wiersza, można przyjąć, że został on napisany po zakończeniu rosyjskiej rewolucji lutowej i październikowej w 1917 roku. W obliczu sytuacji porewolucyjnej Jesienin za pomocą symboliki gwiazd stara się wyrazić swoje uczucia. Stosuje odwołania do ciszy, milczenia gwiazd, co jest jednoznaczne z brakiem przedrewolucyjnego entuzjazmu, a nawet – rozczarowaniem.

Funkcjonalna przenośnia *Я молчанью у звезд учусь* jest odwołaniem się do wspólnej dla gwiazd i człowieka – zdaniem poety – czynności zdecydowanego milczenia, co z ludzkiego punktu widzenia stanowi pewną hiperbolę, zadanie raczej niemożliwe do zrealizowania. Personifikacja gwiazd polega na założeniu, że skoro milczą, to mogą również posługiwać się mową. Obraz stworzony w wierszu pozwala traktować omawiane ciała niebieskie za sprawą ich chłodu (chłodnego światła) jako autorski symbol surowości, ciszy.

W konsekwencji poprzedniego określenia pojawia się – poprzez metaforę ewokacyjną *Золотистой метелкой вечер/ Расчищает мой ровный путь* (nośnik: miotłka, temat wynika z kontekstu: złocista, czyli gwiazdna, z gwiazd) – symbol świadomości, mądrości gwiazd, a także – ich symboliki jako sił duchowych w walce z siłami ciemności (Коп 106). Synekdocha *золотистая метелка* odwołuje się do wielości gwiazd, co przeradza się w tym przypadku w hiperboliczne właściwości zwielokrotnionej siły gwiazdnej w przebudzaniu samoświadomości. Jeśli wyrażenie *золотистая метелка* (cecha zamiast złota) będziemy rozpatrywać metonimicznie, to będzie ono stanowiło również symbol bogactwa, rzeczy cennej, rzadkiej (Коп 496). Ten ostatni symbol – poprzez personifikowany obraz wieczoru zamiatającego drogę lirycznego ja – ewokuje symbolikę mądrości, wiedzy, trzeźwego rozumowania w obliczu panującej, wszechobecnej w ojczyźnie niewiedzy. Sprzątanie, które można by w tym fragmencie interpretować jako porządkowanie myśli – może być również traktowane jako swoisty symbol autorski. Z kolei określenie *ровный путь* wywołuje skojarzenia z jasnością, zrozumieniem, bowiem droga jest równa, zrozumiała, należy tylko ją uporządkować.

Symbolika ogólna odnosi się do trudnego w realizacji dążenia do zachowania spokoju, milczenia w zaistniałej w kraju sytuacji porewolucyjnej oraz konieczności zrewidowania poglądów i potrzeby chłodnego, trzeźwego spojrzenia na rzeczywistość.

¹³ Chodzi o wiersze: *Песни, песни, о чем вы кричите? Хорошо бы под осеннюю свежесть, Закружилась листва золотая.*

¹⁴ Chcę być cichym i srogim (surowym)./ **Uczę się milczenia u gwiazd./... Złocistą miotłką wieczór/ sprząta (oczyszcza) moją równą drogę.**

W analizowanym przykładzie nośnikami znaczeń symbolicznych jest przenośnia funkcjonalna (*Я молчанью у звезд учусь*) oraz symbol metonimiczny (*золотистая метелка*), symbol metaforyczny, autorski (metafora ewokacyjna *Золотистой метелкой вечер/ Расчищает мой ровный путь*).

W wierszu zostały zawarte następujące symbole gwiazd:

1. przedmiot: złocista miotełka; złoto, bogactwo;
2. percepcja świata: milczenie, cisza; surowość, chłód; mądrość; sprzątanie, porządkowanie.

Występuje tutaj archetyp ogólnokulturowy (milczenie gwiazd) oraz autorski (gwiezdna miotełka).

Kolejny fragment wiersza Jesienina zawiera ciekawe wyrażenie: gwiezdna dzwonnica, które zostanie przeanalizowane w dalszej części artykułu.

[8] **Молча ухает звездная звонница,**
Что ни лист, то свеча заре.
Никого не впущу я в горницу,
Никому не открою дверь¹⁵. (1918–1919)

Metonimia i aliteracja zarazem: *звездная звонница* (cecha zamiast materiału, a więc zamiast gwiazd) ewokuje symbol metonimiczny gwiazda – atrybut natchnienia, wysokiego, ambitnego celu (Кор 106). Aliteracja, czyli rozpoczynanie sąsiednich wyrazów tymi samymi głoskami (podwójne *зв* i *зд* sprzyja zwiększenie głośności dźwięku) oraz poetycki obraz dzwonnicy tworzą swoistą synekdochę, której celem jest nagłośnienie ogromu pracy twórczej, obwieszczenie, że poeta intensywnie pracuje. Oddanie się pracy twórczej może sugerować sakralny symbol dzwonnicy, nieodłącznie związanej z liturgią kościoła. Poezja podejmuje również tematy związane z Bogiem, dlatego zasługuje – podobnie jak kościół – na taki atrybut (SD II, 543, 545).

Oksymoron niedokładny *Молча ухает*, splatając w jedno wykluczające się znaczenia – milczenie i głos, może w połączeniu pełnić – przede wszystkim – funkcję ekspresywną i obrazotwórczą (odwołuje do konkretnego obrazu poetyckiego), wywołując zdziwienie. Metafora ewokacyjna *Молча ухает звездная звонница* (nośnik metafory – *звонница*) poprzez funkcję uosabiającą (personifikację) sugeruje dodatkową symbolikę dzwonu – wybijania godzin, a więc – odmierzania czasu (Кор 87). Symbolikę obwieszczenia końca dnia i początku pracy twórczej zawiera też fragment: *Что ни лист, то свеча заре*, który należy interpretować w ten sposób, że owocem każdej nocy jest zapisana kartka z wierszem.

Skupienie wyłącznie na pracy twórczej podkreślają kontekstualne odwołania do warunków sprzyjających pracy poetyckiej: *Никого не впущу я в горницу./ Никому не открою дверь* – w nieocieplonej, chłodnej izbie chłopskiej chaty, bez przyjmowania gości (СРНГ VII, 47–48). Горница jako nieogrzewana izba – podobnie jak gwiazda – staje się symbolem chłodu.

¹⁵ **W milczeniu huka (grzmi) gwiezdna dzwonnica.**/ Jeśli nie kartka papieru, to świeca dla zorzy./ Nikogo nie wpuszczę do pokoju (górnicy),/ Nikomu nie otworzę drzwi.

Metafora *звездная звонница* stanowi typ funkcyjnej przenośni. Funkcja odmierzania czasu jest wspólna zarówno dla gwiazd, jak i dla dzwonnicy. Ten typ przenośni upodobał sobie Jesienin i konsekwentnie go wykorzystywał do tworzenia śmiałych, autorskich metafor.

W dzwony miejskie uderzano, gdy kończono targ, zamykano bramy miejskie czy gaszono światła. Dzwonnica z gwiazd symbolizuje pracę poety w świetle gwiazd, a więc nocą. Metonimia *свеча заре* (symbol zamiast cechy) wprowadza symbolikę płonącej świecy, którą można interpretować jako odwołanie do człowieka dającego świadectwo prawdzie, poety (Kop 417). W tym przykładzie został wykorzystany archetyp chrześcijański.

Symbol ogólny wywołany jest peryfrastycznym opisem stanu natchnienia twórczego poety hiperbolicznie zwielokrotnionego, wyolbrzymionego m.in. poprzez obraz gwiazdnej dzwonnicy. Symbolem przewodnim stało się odmierzanie czasu pracy twórczej, a tym samym – jej uwznioślenie.

W omawianym cytacie mamy przykład symbolu metonimicznego (*звездная звонница*), i metaforycznego (metafora ewokacyjna *Молча ухаеет звездная звонница*).

Powyższy przykład zawiera następujące symbole gwiazd:

1. przedmiot: gwiazdna dzwonnica; dzwon;
2. percepcja świata: chłód; odmierzanie czasu;
3. uczucia: natchnienie poetyckie; wysoki, ambitny cel.

Analizowany przykład odwołuje się do archetypu chrześcijańskiego (sakralnego), ogólnokulturowego, autorskiego (indywidualnego).

W kolejnym fragmencie Jesienin wprowadza nowy symbol dla gwiazdy – światło, do którego zlatują się motyle, kreuje obraz roju motyli lecących do gwiazd. Ponadto wprowadza skojarzenie z jesiennymi liśćmi. W tym przypadku dostrzegamy pewną dwupłaszczyznowość obrazu.

[9] Закружилась **листва золотая**
В розовой воде на пруду,
Словно бабочек легкая стая
С замираньем летит на звезду¹⁶. (1918)

Metafora *летит на звезду* zawiera symbol gwiazda – odległość, oddalenie w czasie i przestrzeni. Poprzez synekdochę *на звезду* (liczba pojedyncza w znaczeniu mnogiej) ujawniony zostaje obraz gwiazdy jako symbolu przeznaczenia, losu, do którego nawiązują np. powiedzenia: *czytać w gwiazdach, rodzić się pod złą albo dobrą gwiazdą* (Kop 105). Odwołanie do astrologii sprawia, że ujawnia się tutaj przekonanie, że gwiazdy nad horyzontem w chwili narodzin człowieka kształtują jego los. Opisana symbolika ma swoje źródła w archetypie mitologicznym.

Metafora *С замираньем летит на звезду* – poprzez użycie rzeczownika odczasownikowego *замиранье* – wprowadza dwojakie rozumienie przywołanego wyrażenia: ‘z ciekawością’, ale i ‘do utraty tchu’. Neologizm autorski *с замираньем* jest

¹⁶ Zawirowały **złote liście**/ W różowatej wodzie stawu,/ **Jakby rój lekkich motyli/ Z ciekawością (niepokojem) leci do gwiazdy.**

powiązany semantycznie z dwoma różnymi znaczeniowo czasownikami: *замурать* ‘godzić, jednać (skutecznie)’ oraz *замертвить* ‘uśmiercić, zabić’ (D I, 602). Rzeczownik *замурание* w dialekcie kostromskim jest równoznaczny semantycznie z utratą tchu, omdleniem (SRNG X, 240). Z powyższego wynika, że wyrażenie wiąże się z symboliką przeznaczenia. Kierunek ku gwiazdom to świadoma droga do pojednania się z wolą Bożą, do życia po śmierci. Podążanie do gwiazd jest związane z ogromnym zaciekawieniem, ale i – zaplanowaniem.

Część porównania peryfrastycznego *Словно бабочек легкая стая* uzupełnia treści semantyczne wspomnianego wyżej neologizmu autorskiego (okazjonalizmu), ponieważ motyle – według wierzeń ludowych – są duszami, czyli mają kontakt z życiem pozaziemskim, z zaświatami (SD I, 125), a gwiazdy również mogą symbolizować dusze (Kop 105). Symbolikę zaświatów podkreśla metafora *легкая стая*, chociażby z racji przywołanej lekkości. Dzięki obrazowi lecących do niej motyli gwiazda staje się symbolem światła, ponieważ motyle lgną do światła (Kop 105). W tym obrazowaniu motyl może zostać uznany za alegorię duszy, a lot motyla może symbolizować moment przejście na drugą stronę życia.

Pierwsza część metafory peryfrastycznej *Закружилась листва золотая* wyjaśnia, że odnosi się ona do znaczenia liści – pokoleń ludzi, ich przemijania (Kop 204), co również łączy się z symboliką gwiazd odwołującą się do życia człowieka. Dzięki takiej kolejności obrazów poetyckich został skonstruowany metaforyczny symbol ludzkiego losu, znajdujący odzwierciedlenie w otaczającej człowieka przyrodzie (ludzie – dusze – życie pozaziemskie). Epitet kolorystyczny *золотая* w odniesieniu do jesiennych liście, a za ich pośrednictwem – życia ludzkiego ewokuje symbol piękna, bogactwa (Kop 496). Nośnik metafory będący epitetem kolorystycznym wnosi semy metaforycznie relewantne (zaktualizowane przez metaforę), które uruchamiają kolejny symbol wartości istnienia człowieka równy złotu.

Z kontekstu wynika, że symbolika odnosi się do ojczyzny, ponieważ złote liście należą do brzozy. Zastosowano w tym fragmencie animizację, polegającą na porównaniu liści do motyli (*листва золотая, Словно бабочек легкая стая*). Rzeczownik *стая* w odniesieniu do motyli może pełnić funkcję symbolu wsi (stado krów, owiec, ale i wróbli).

Symbol ogólny zainspirowany został obserwacją cykliczności zjawisk w otaczającej przyrodzie i jej odniesieniem do prawidłowości życia ludzkiego. Delikatny, plastyczny obraz przyrody w niewielkim fragmencie wiersza pozwolił uchwycić kolejne etapy zmian: śmierć – dusza – życie w nowej postaci. Gwiazdy wiąże wspólna symbolika z liśćmi (w odniesieniu do człowieka), motylami (światło, dusza). Dodatkowo pojawia się tutaj nowy – wprowadzony przez Jesienina – symbol gwiazd, czyli wieczność, przeznaczenie.

W analizowanym fragmencie występuje porównanie rozwinięte (peryfraz), metonimia, synekdocha i metafora. Użyte zostały następujące symbole gwiazd:

1. miejsce: zaświaty; ojczyzna;
2. człowiek: życie ludzkie; dusza;
3. rzeczy: złoto; bogactwo;
4. zjawiska: światło; odległość w przestrzeni i czasie;
5. percepcja świata: przeznaczenie, los; piękno.

W tym fragmencie odnajdujemy archetypy chrześcijańskie, ludowe, ogólnokulturowe i autorskie.

W porewolucyjnej twórczości Jesienina zostaje przedstawiona następująca symbolika gwiazd:

1. przedmioty: złocista miotłka; złoto; dzwonnica; dzwon; bogactwo;
2. miejsce: zaświaty; ojczyzna;
3. ludzie: życie ludzkie; dusza ludzka;
4. zjawiska fizyczne: światło; odległość w przestrzeni i czasie;
5. uczucia: natchnienie poetyckie; ambitny cel;
6. percepcja świata: milczenie, cisza; surowość, chłód; mądrość; porządkowanie; odmierzanie czasu; przeznaczenie; piękno.

W tym okresie twórczości poety przeważa archetyp ogólnokulturowy, w mniejszym zaś stopniu reprezentowany jest chrześcijański (sakralny) archetyp symbolu gwiazd.

Dojrzały okres twórczości Sergiusza Jesienina (lata 20. XX wieku)

W ostatnim, najbardziej dojrzałym, późnym okresie twórczości Jesienina, obejmującym lata dwudzieste XX wieku, poeta powraca do opisu gwiazd jako symbolu wspomnienia o dzieciństwie na wsi (związanym ze wsią).

W pierwszym analizowanym przykładzie pojawia się określenie *niebieska gwiazda* jako symbol dzieciństwa, wspomnień z dzieciństwa.

[10] Ах, как много на свете кошек,
Нам с тобой их не счесть никогда.
Сердцу снится душистый горошек,
И звенит голубая звезда¹⁷. (1925)

Błękit to symbol pogodnego nieba, zadumy (Kop 27–28), a także – statyczny epitet kolorystyczny. Dzięki temu metafora *голубая звезда* staje się symbolem pogodnego, spokojnego dzieciństwa, ale również – dzieciństwa które minęło, odwołuje się więc do wspomnień o dzieciństwie. Pośrednio *голубая звезда* staje się również symbolem wsi, w której dzieciństwo upływało.

Za pomocą metafory peryfrastycznej (zastąpienie konkretnej nazwy czegoś przez charakterystykę, opis; opis zamiast nazwy *dzieciństwo*) *звенит голубая звезда* gwiazda zostaje porównana do dzwonka, ewokując w ten sposób kolejny symbol folkloru wsi, dzieciństwa, które nieodłącznie powiązane jest ze wsią (SD II, 550–552, Kop 87). Dzwon to symbol czasu, końca, a w rezultacie – skończonego, przeżytego dzieciństwa (Kop 88).

Czasownik *звенит* stanowi odwołanie do zawiadamiania, alarmowania, nagłaśniania, pobudki, przebudzenia świadomości. Można powiązać go z symboliką

¹⁷ Ach, jak dużo na świecie kotek (kotów),/ Wspólnie (razem) nigdy ich nie zdołamy policzyć./ Serce śni o groszku pachnącym,/ I dzwoni błękitna gwiazda.

dzieciństwa ocenianego z perspektywy lat, związanego z refleksją nad życiem. Tę świadomość i refleksję umacnia również obraz gwiazdy odnoszący się do sfery duchowej.

Dzieciństwo symbolizuje również pospolity kwiat ogrodowy – groszek pachnący. Ten symbol przywołuje dzieciństwo skojarzeniem z zapachem (metonimia: symbol zamiast nazwy *душистый горошек*), odnosi się tylko do wspomnienia, równoznacznego ze snem.

Obraz kotów spotykanych na drodze (*Ах, как много на свете кошек*) wprowadza indywidualny, autorski symbol dzieciństwa poprzez przywołanie kota jako symbolu niezależności, swobody, wrażliwości, domatorstwa, igraszek (Kop 164–165). Odniesienie do wielości łączy koty z gwiazdami, pojawia się wielość na ziemi i w niebie. Dzieciństwo w tym fragmencie wiersza jest postrzegane zarówno przyziemnie, bezpośrednio, jak i duchowo. Takie rozumienie najmłodszych lat życia wprowadzają przywołane gwiazdy poprzez swoją symbolikę mądrości, nieskończoności (Kop 105).

Ogólny symbol wywołuje odległe w czasie wspomnienie pogodnego, beztrudnego, radosnego dzieciństwa. Wspomnienia wiążą się z ziemią i niebem, czyli – sferą ciała i ducha. Ta symbolika związana jest z obrazem napotkanych kotek. Za autorskie symbole dzieciństwa uznać można koty, kwiaty pachnącego groszku, dźwięk dzwonka, błękitną gwiazdę.

W omawianym fragmencie wiersza pojawiają się określenia metaforyczne (metafora peryfrastyczna *звонит голубая звезда*), metonimiczne (symbol zamiast nazwy: *душистый горошек голубая звезда*), a zarazem – autorskie.

W cytowanym utworze zostały zawarte następujące symbole gwiazd:

1. przedmioty, rzeczy: dzwon;
2. percepcja świata: dzieciństwo; wspomnienie dzieciństwa;
3. miejsce: rodzinna wieś.

Archetypy symboli w tym fragmencie są ludowe, ogólnokulturowe i autorskie.

W dojrzałym okresie twórczości Jesienina gwiazdy symbolizują wspomnienie dzieciństwa, rodzinną wieś. Poeta odchodzi od chrześcijańskiego archetypu symboli gwiazd.

Podsumowanie

Artykuł wprowadza propozycję analizy tekstu poetyckiego z zastosowaniem semantyczno-kulturowej analizy symboliki subpolu *ciała niebieskie (gwiazdy)* w semantycznym polu *przyroda*.

Analiza symboliki gwiazd w utworach poetyckich Sergiusza Jesienina w oparciu o wybrane przykłady wykazała, że symbole ogólne, będące inspiracją danych wypowiedzi, są obrazami składającymi się ze zbiorów symboli.

Opis symboliki gwiazd w wierszach tego wybitnego poety rosyjskiego ukazuje schemat uruchamiania kolejnych symboli, w którym pojawiają się coraz to inne semy oparte na związku logicznym, zaktualizowane przez metaforę, przy czym istotną rolę pełni sąsiedztwo nośnika.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że spojrzenie poety ku gwiazdom związane jest z opisem jego osobistych odczuć. Obserwacja gwiazd pozwala traktować człowieka jako część przyrody, która ją rozumie. Odwoływanie się do symboliki nieba, gwiazd prowadzi do rozważań cywilizacyjno-społecznych o sensie istnienia, zmienności świata, losie jednostki.

Bibliografia

- Markiewicz H., *Uwagi o semantyce i budowie metafory*, [w:] *Studia o metaforze II. Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*, Wrocław 1983.
- Авдеенко И.А., *Символ и метафора*, „Филологические науки. Вопросы теории и практики”, Тамбов 2013, № 3(21), ч. II, с. 16–18.
- Есенин С.А., *Собрание сочинений в трех томах*, т. 1, Москва 1977.
- Есенин С.А., *Собрание сочинений в шести томах*, т. 4, Москва 1978.

Spis skrótów

- Br – Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.
- D – Даль В.И., *Толковый словарь живого великорусского языка*, т. I–IV, Москва 1955.
- Kop – Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1991.
- SD – Толстой, Н.И., *Славянские древности. Энциклопедический словарь*, т. I–V, Москва 1995.
- SRNG – *Словарь русских народных говоров*, т. I -, Москва 1965 – ...
- Sz – Шанский Н.М., Иванов В.В., Шанская Т.В., *Краткий этимологический словарь русского языка*, Москва 1971.

Słowa kluczowe

symbolika gwiazd, poezja, semantyka, metafora, metonimia.

Abstract

Symbolism of Stars in the Chosen Poems of Sergiusz Jesienin

The goal of this article is the analysis of stars symbolism in the poetry of Sergiusz Jesienin. The semantic-cultural method of language material description with the usage of semantic fields was accepted. The research material was excerpted from the poetic works of Sergiusz Jesienin.

First of all, in this article the issues of symbols archetypes, their imagery and metaphorism conditioning multiplicity of interpretations was discussed. Description contains the stylistic language means serving imagery with the usage of particular stars symbols in the poetic works of Sergiusz Jesienin. There were distinguished, among others, symbols expressed metaphorically, metonymically, and also – with the usage of comparisons, synecdoches, etc.

The article introduces the proposition of analysis of poetic text with the usage of semantic-cultural analysis of *celestial bodies (stars)* subpol symbolism in the semantic field of nature.

The analysis of stars symbolism in the poetic works of Sergiusz Jesienin on the basis of the chosen examples revealed that general symbols, which are inspiration for given statements, are pictures comprised from the symbols sets.

It was stated that the gaze of the poet at stars is connected with the description of his personal feelings. Observation of stars lets treat the human as the part of nature, which he or she understands. Appealing to the symbolism of heaven and stars leads to the civilization-social considerations about the meaning of existence, variability of the world and individual human fate.

Keywords

stars symbolism, poetry, semantic, metaphor, metonymy.

Grzecznościowy wymiar komunikacji w dydaktyce akademickiej

1. Uwagi wstępne

Dynamicznie zmieniający się świat, pełen nowych technologii i sposobów komunikowania się tak w sferze prywatnej, jak i zawodowej czy publicznej, wywiera na każdym etapie edukacji coraz znaczniejszy wpływ, także na, jak mogłoby się wydawać ugruntowaną wielowiekową tradycją, relację uczeń – mistrz. Nauczyciel, który na potrzeby niniejszych rozważań będzie nauczycielem akademickim, nie jest już od dłuższego czasu ani jedynym źródłem wiedzy ani bezwzględny autorytetem dla studenta, którego telefon komórkowy oferuje szybkie odpowiedzi na wiele z nurtujących młodego człowieka pytań. W jaki sposób zatem kształtuje się w dzisiejszym czasie relacja uczeń – mistrz na studiach wyższych? Jakie zmiany we wzajemnych kontaktach stały się udziałem zarówno wykładowców, jak i studentów, szczególnie w obszarze zachowań grzecznościowych? Czy grzeczność w relacji uczeń – mistrz ma przełożenie na procesy dydaktyczne? Jak wygląda dzisiejsza grzeczność akademicka i jakie oczekiwania w tym zakresie mogą mieć zarówno studenci jak i wykładowcy? To pytania, na które warto poszukać odpowiedzi.

Celem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie o wpływ zachowań i postaw grzecznościowych w relacji wykładowca – student oraz student – wykładowca w codziennym życiu akademickim na proces przekazywania i przyswajania wiedzy przez uczestników działań edukacyjnych w szkolnictwie wyższym. Punkt wyjścia moich rozważań stanowi powszechna w środowisku akademickim teza, że dobry dydaktyk to grzeczny dydaktyk, dobry student to grzeczny student, dobra komunikacja to grzeczna komunikacja. Postaram się rozstrzygnąć, czy taką tezę można obronić.

2. Dydaktyka, komunikacja, grzeczność – zakresy definicji pojęć

Dydaktyka, potocznie pojmowana jako dział pedagogiki, który zajmuje się procesami nauczania i uczenia się, nie doczekała się do dziś jednej spójnej definicji. Pozornie oczywista do opisanie w swym zakresie dziedzina nauki jest od wieków przedmiotem ożywionych sporów uczonych różnych epok i narodowości, dotyczących w szczególności jej istoty¹.

¹ Por. C. Kupisiewicz, *Szkice z dziejów dydaktyki*, Kraków 2010, W. Okoń, *Wprowadzenie do dydaktyki ogólnej*, Warszawa 1998, K. Żegnałek, *Dydaktyka ogólna. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2005, F. Bereźnicki, *Dydaktyka ogólna*, Szczecin 1975.

Na potrzeby niniejszego artykułu przyjmuję jednak za Kupisiewiczem, że pojęcie *dydaktyka* obejmuje następujący zakres: po pierwsze jest to „system poprawnie uzasadnionych twierdzeń, hipotez i prawidłowości rządzących procesem nauczania i uczenia się (lub krócej – kształcenia)”², po drugie jest to zbiór „metod, form organizacyjnych i środków pomocnych w wywoływaniu u uczniów zamierzonych i względnie trwałych zmian”³.

Pojęcie *dydaktyka*, które odnosi się do wszystkich poziomów działalności edukacyjnej na potrzeby niniejszej pracy zostanie tu również zawężone do pojęcia *dydaktyki ogólnej szkoły wyższej*, ponieważ grzecznościowy wymiar zamierzonej analizy nie odnosi się do konkretnego przedmiotu, a charakterystyczne dla niego prawidłowości mogą występować w całym szkolnictwie wyższym.

Rozważając grzecznościowe aspekty komunikacji akademickiej warto również na wstępie zwrócić uwagę na fakt, że procesom nauczania i uczenia się podlegają tutaj ludzie dorośli, u których przyswajanie wiedzy przebiega w sposób odmienny, niż u dzieci i młodzieży szkolnej.

Rozmus podkreśla, jak istotnym czynnikiem w kształceniu takich osób jest krytyczne myślenie: „dorośli uczą się poprzez selekcję, weryfikację i analizę. Posiadają już jakiś zasób wiedzy i na jej podstawie uczą się nowych treści, poddając je jednocześnie krytycznej obróbce”⁴. Czynnikiem ten ma o tyle istotne znaczenie dla planowanej analizy, że oczekiwania dorosłego studenta względem wykładowcy będą obejmowały nie tylko jego kompetencje w wykładanej dziedzinie wiedzy i sytuacji edukacyjnej, lecz także w innych sytuacjach, jakie przynosi zmieniająca się rzeczywistość. Świadczą o tym chociażby efekty kształcenia w zakresie kompetencji społecznych, które stanowią integralny element sylabusów przedmiotowych.

Jeśli za Rozmusem przyjmiemy ponadto, że wykładowca powinien być „mentorem modelującym konstruktywne zachowania i postawy”⁵ oraz, że „nie ma nic bardziej irytującego dla studenta niż hipokryzja i udawanie”⁶, stanie się wówczas jasne, że autorytet wykładowcy, będący filarem relacji dorosły student – mistrz, tylko wtedy zostanie uznany, gdy będzie autentyczny.

Trzecim wyróżnikiem kompetentnego wykładowcy, kształcącego osoby dorosłe, jest wreszcie, zdaniem Rozmusa, umiejętność nawiązania dobrego kontaktu ze studentem, którego warunkami będą „przede wszystkim działania bezpośrednie, które szanują autonomię, suwerenność studenta, uwzględniają jego poziom motywacji do nauki, dają mu pewną swobodę w zdobywaniu wiedzy, włączają go w proces myślowy, aktywują dedukcję”⁷. Ten ostatni czynnik można określić również mianem szeroko pojętych umiejętności komunikacyjnych.

Podane powyżej aspekty pracy dydaktycznej nauczyciela wymienia również Be-
reźnicki, który za jedną ze szczególnych misji szkolnictwa wyższego w czasach

² Por. C. Kupisiewicz, *Dydaktyka Podręcznik akademicki*, Kraków 2012, s. 28.

³ Tamże.

⁴ A. Rozmus (red.), *Wykładowca doskonały*, Warszawa 2010, s. 26–27.

⁵ Tamże, s. 27.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

współczesnych uznaje „wychowanie do wartości”⁸, w tym wartości uniwersalnych, takich jak prawda, dobro i piękno. Badacz podkreśla przy tym, że „akceptowanie i respektowanie wartości przez studentów jest bardziej prawdopodobne, gdy sprzyjają temu warunki nauki i życia, gdy nauczyciel akademicki tworzy odpowiedni klimat”⁹.

Umiejętności komunikacyjne wykładowców akademickich to kwestia w swej istocie bardzo złożona. Obejmuje bowiem cały szereg zagadnień, które wciąż na nowo podejmowane są w dyskursie naukowym. Spośród cennych spojrzeń na nie warto wspomnieć tu o pracy Kiwak, która dokonała syntezy rozważań dotyczących kompetencji komunikacyjnych, wyróżniając takie jej determinanty, jak: „zdolność odbierania komunikatów, świadomość istnienia zakłóceń procesu komunikacji w kształceniu, umiejętność dialogowego sposobu komunikowania się, umiejętność przyjęcia postawy niedyrektywnej, czyli takiej, która przedstawia własny punkt widzenia jako jeden z możliwych (współpracujący wzorzec komunikacji), umiejętność włączenia zachowań empatycznych w proces komunikacji i bezwarunkowej akceptacji drugiej osoby, zdolność do krytyki rozumianej jako poszukiwanie ukrytych przesłanek cudzych i własnych przekonań, zachowań, poglądów”¹⁰. Warto dodać, że wymienione elementy mają, zdaniem autorki, odnosić się nie tylko do nauczyciela akademickiego, ale również do studentów.

Innym ważnym głosem w dyskusji nad kompetencjami komunikacyjnymi oraz ich znaczeniem w dydaktyce akademickiej, który potwierdza powyższe teorie, są wyniki badań Okraj, która w kwestionariuszu ankiety dot. najbardziej zachęcających do twórczej dyskusji cech osobowości prowadzącej, otrzymała takie odpowiedzi, jak: „otwartość, komunikatywność, życzliwość, twórczość, cierpliwość, kompetencje i poczucie humoru”¹¹. Na pytanie dotyczące zachowań prowadzącej sprzyjających twórczemu myśleniu, udzielono z kolei następujących odpowiedzi: „1) Ceni twórcze pomysły, 2) Traktuje studentów z szacunkiem, 3) Słucha uważnie, 4) Wykazuje zainteresowanie dyskusją, 5) Powstrzymuje się od osądzania opinii”¹². Oczekiwania komunikacyjne studentów w interakcji z prowadzącym, które odnoszą się do jego postawy i kompetencji komunikacyjnych, wydają się tym samym zbieżne z przytoczoną powyżej definicją przez Kiwak¹³.

Postawa pełna szacunku wobec studentów, zachowania empatyczne, cierpliwość, umiejętność słuchania oraz przyjęcie postawy niedyrektywnej to zespół postaw i zachowań bezpośrednio związanych już z pojęciem *grzeczności*. Zdaniem Marcjanik „stosowana przez uczestników wszystkich form komunikacji językowej – i komunikacji zakładającej dialog, i komunikacji zakładającej monolog – grzeczność służy dobremu nastawieniu odbiorcy do nadawcy, aby ten w optymalny sposób osiągnął zamierzony cel komunikacyjny”¹⁴. Jest zatem w tym ujęciu podstawą efektywnej współpracy nadawcy i odbiorcy komunikatu.

⁸ F. Bereźnicki, *Zagadnienia dydaktyki szkoły wyższej*, Szczecin 2009, s. 51.

⁹ Tamże.

¹⁰ I. Kiwak, *Uwarunkowania przebiegu relacji w szkole wyższej*, Toruń 2014, s. 159.

¹¹ Z. Okraj, *Alfabet twórczych dyskusji*, Kielce 2013, s. 69.

¹² Tamże, s. 68.

¹³ Por. I. Kiwak, *Uwarunkowania przebiegu relacji w szkole wyższej*, Toruń 2014, s. 159.

¹⁴ M. Marcjanik, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2013, s. 20.

Zachowania te i postawy wpisują się ponadto doskonale w tradycyjne polskie reguły grzeczności, wśród których Marcjanik wymienia zasadę symetryczności zachowań grzecznościowych, zasadę solidarności z partnerem oraz zasadę bycia podwładnym¹⁵.

Reguły te odnajdujemy również u Ożoga, który analizując współczesną polską grzeczność językową wprowadził pojęcie *modelu grzeczności*, w którym wydzielił dwie główne zasady: „Jest to, po pierwsze, zasada zakładająca autonomię, godność, ważność każdego człowieka jako osoby. (...) Po wtóre, jest to zasada życzliwości: *traktuj życzliwie rozmówcę, nawet nieznanego*”¹⁶.

3. Znaczenie (nie)grzeczności w komunikacji uczeń – mistrz dla dydaktyki

Analizując formy i sposoby komunikacji akademickiej w relacji uczeń – mistrz, kiedy to mistrz występuje głównie w roli przekazującego wiedzę autorytetu, a uczeń – student przyjmuje rolę uczącego się, musimy przyjąć, że komunikowanie się bez uwzględnienia strategii i społecznie akceptowanych formuł grzecznościowych, tak werbalnych, jak i pozajęzykowych, wydaje się (w świetle wszystkich przytoczonych powyżej argumentów) przeciwnie skuteczne dla wszelkich procesów dydaktycznych.

Jeśli bowiem wykładowca zlekceważy przykładowo zasadę symetryczności zachowań grzecznościowych, np. wówczas, gdy wchodząc do auli wykładowej zrezygnuje z powitania zgromadzonych w niej studentów lub też wtedy, gdy w czasie konsultacji w środku rozmowy ze studentem odbierze telefon, czy też będzie w widoczny sposób zajęty innymi sprawami, wówczas student będzie miał prawo odebrać takie zachowanie, jako postawę wyrażającą brak szacunku dla jego osoby, co z kolei może skutkować zamknięciem na argumenty przytaczane przez wykładowcę, dotyczące także tematyki przedmiotowej.

Złamanie zasady solidarności z partnerem komunikacji może w podobny sposób rzutować na relacje akademickie, np. wtedy, gdy wykładowca odwołując wykład lub planowane konsultacje, powiadomi o tym fakcie studentów w ostatniej chwili (należy oczywiście wyłączyć w tym przypadku sytuacje losowe i nagłe, poważne problemy zdrowotne, wypadki czy problemy rodzinne). Student, który przybywa z daleka lub bierze urlop z pracy po to jedynie, by spotkać się z wykładowcą i zastanie komunikat o odwołaniu zajęć dopiero po przybyciu na miejsce w umówionym uprzednio terminie, z pewnością będzie miał prawo czuć się rozgoryczony i zlekceważony, zwłaszcza, gdy nie będzie to przypadek odoosobniony. Student taki może przełożyć ów brak empatii wykładowcy na dalszą z nim relację, w tym również na kwestię zaufania, jakim dotychczas obdarzał swojego mentora.

Innym problemem jest przekraczanie granic dobrych obyczajów w przypadku niedelikatnego zwracania studentom uwagi na niewłaściwe, zdaniem wykładowców, ich zachowanie lub niestosowny do okoliczności strój.

¹⁵ Tamże, s. 21.

¹⁶ K. Ożóg, *Polszczyzna przelomu XX i XXI wieku Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2001, s. 76–77.

Postawa nauczyciela akademickiego jest bardzo istotnym czynnikiem komunikacji uniwersyteckiej, ponieważ to z zachowań wykładowców student czerpie wzorce, które następnie powieliła w przekonaniu, że tak powinni postępować ludzie wykształceni, zajmujący prestiżowe miejsca w hierarchii społecznej. Wykładowca to jednocześnie osoba nadrzędna w stosunku do studenta, co z jednej strony, jak dowodzą powyżej, zobowiązuje go do przestrzegania i kształtowania określonych postaw i zachowań, z drugiej zaś uprawnia do wymagania od studenta konkretnych praktyk obyczajowych.

Wzorotwórcza rola nauczyciela akademickiego była jednym z przedmiotów moich badań ankietowych, których wyniki opublikowałam w monografii *Język jako świadectwo kultury. Język. Kultura. Społeczeństwo* pod red. Cygana w 2017 r. Udzielone przez studentów negatywne odpowiedzi na pytanie, które dotyczyło akceptacji używania wulgarnego języka przez wykładowców w sytuacjach oficjalnych kontaktów ze studentami na zajęciach, pokazało wyraźnie, że oczekiwanie przestrzegania wysokiej normy grzeczności językowej przez nauczycieli akademickich jest dla studentów kwestią istotną. Zwłaszcza, że akceptowanie wulgaryzmów używanych przez innych studentów nie wywoływało podobnej reakcji, wręcz było uznawane za normę obyczajową w kontaktach symetrycznych student – student¹⁷.

Oczywiste jest, że relacje akademickie mają charakter instytucjonalny, a prawa i obowiązki obydwu stron uregulowane są w dokumentach danej uczelni, takich jak regulamin studiów czy rota przysięgi studenckiej. Uczestniczący w procesach dydaktycznych studenci, dołączając do społeczności akademickiej i podejmując trud zdobywania wyższego wykształcenia, zobligowani są zatem do przestrzegania określonych przez taką społeczność reguł, w tym również w aspekcie grzecznościowym. Właściwe zrozumienie treści ślubowania oraz pozostałych dokumentów obowiązujących osobę podejmującą naukę w instytucji akademickiej w Polsce jest o tyle sprawą wielkiej wagi, że każdy student ma obowiązek przestrzegać wymaganych ustaleń w całym toku studiów.

W regulaminie studiów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego § 8, w punktach 2–4, widnieje przykładowo zapis dotyczący konieczności dbania o dobre imię Uczelni, przestrzegania zasad współżycia koleżeńskiego oraz poszanowania godności wszystkich członków społeczności akademickiej¹⁸.

Podobne wymagania zawarte są często także w tekstach ślubowania studenckiego. Tekst rot przysięgi akademickiej Uniwersytetu Łódzkiego brzmi przykładowo następująco:

„Świadomy obowiązków obywatela Rzeczypospolitej Polskiej oraz wielowiekowych tradycji akademickich, ślubuję uroczyście:

- zdobywać wytrwale wiedzę i umiejętności, przygotowując się do pracy dla dobra Ojczyzny,

¹⁷ Por. B. Maj-Malinowska: *Grzeczność i jej miejsce w codziennym życiu akademickim w percepcji kieleckich studentów. Sprawozdanie z badań*, [w:] *Język jako świadectwo kultury. Język. Kultura. Społeczeństwo* pod red. S. Cygana, Kielce 2017, s. 147–160.

¹⁸ Por. http://www.ujk.edu.pl/ihis/images/pliki/regulamin_studiow_2015.pdf, dostęp: 09.01.2018.

- **dbać o godność studenta i o dobre imię Uniwersytetu Łódzkiego** – samorządnej wspólnoty poszukującej prawdy na zasadach wolności nauki i poszanowania odrębności światopoglądowych,
- **przestrzegać zasad współzycia koleżeńskieg**¹⁹ i przepisów obowiązujących w Uczelni²⁰.

Rocki, który dokonał analizy porównawczej tekstów przysięgi studenckiej wielu uczelni wyższych w Polsce zauważa, że w większości uczelni pojawia się kwestia wymagania przyrzeczenia dbałości o godność studencką. Nie wszystkie uczelnie w tekstach swojej roty umieszczają natomiast nakaz dbania o dobre imię uczelni. Najbardziej zaskakującym faktem, który pojawił się w artykule dziennikarza była jednakże następująca informacja, która wyraźnie świadczy o kryzysie grzecznościowym w środowisku akademickim: „Rzadziej studenci przyrzekają szacunek dla nauczycieli. Przykładowo w SGH, w początku lat 90-tych studenci wywalczyli sobie usunięcie z roty ślubowania ‘poszanowania dla nauczycieli akademickich’ argumentując, że na szacunek trzeba sobie zapracować”²¹.

Postawa studentów żądających od wykładowców „zapracowania na szacunek” stoi w wyraźnej sprzeczności z polskimi regułami grzeczności w relacji nauczyciel – uczeń. W przypadku obowiązków grzecznościowych w takiej relacji mamy bowiem, zdaniem Marcjanik, do czynienia z podobnymi powinnościami, jakie należne są osobom starszym: „Jedyna różnica polega na tym, że nauczyciel – z racji pełnienia ważnej funkcji dydaktycznej i wychowawczej – wymaga okazywania mu większego szacunku niż nieznamomej osobie”²². Badaczka zastrzega przy tym jednak, by grzeczności tej nie mylić i nie sprowadzać do pochlebstw czy lizusostwa.

Coraz częściej jednak studenci wykazują się całkowitym brakiem znajomości podstawowych zasad dobrego wychowania. Regulacje uczelniane w tym względzie wydają się również nie przedstawiać dla nich większej wartości lub jak w cytowanym powyżej przypadku SGH wręcz utwierdzają studentów w przekonaniu, że grzeczność niekoniecznie musi ich obowiązywać.

Najwięcej przykładów naruszenia zasad dobrych obyczajów odnaleźć można w akademickiej korespondencji elektronicznej. Jeśli przyjąć, za Wryczą-Bekier, że standardowym wymaganiem nauczycieli akademickich jest to, by kierowanie do nich maile formułowane były zgodnie z zasadami pisania tradycyjnych listów papierowych²³, czyli były pisane starannie, bez błędów stylistycznych, gramatycznych czy ortograficznych oraz zawierały właściwe formy adresatywne, zwroty pożegnalne czy podpis nadawcy, to szybko okaże się, że wymagana przez środowisko akademickie norma nie doczekała się do dziś upowszechnienia²⁴, mimo, że trudno

¹⁹ Wyróżnienia – B. M. – M.

²⁰ Por. <http://old.uni.lodz.pl/ouni/przetargi,tresc,3342>, dostęp: 09.01.2018.

²¹ Por. M. Rocki, *Co ślubują studenci*, <https://tp.pl>, dostęp: 10.01.2018.

²² M. Marcjanik, *Mówimy uprzejmie Poradnik językowego savoir-vivre’u*, Warszawa 2009, s. 27.

²³ Por. J. Wrycza-Bekier, *Witam, Dzień dobry, czy Szanowny Panie Profesorze? Etykieta w e-mailowej korespondencji studentów z wykładowcą*, <https://kulturalihistoria.umcs.lublin.pl>, dostęp: 04.01.2018.

²⁴ Por. tamże.

w obecnym czasie uznać e-mail za nową formę komunikacji. Błędy studentów, pojawiające się w korespondencji z wykładowcami, stały się przedmiotem licznych analiz, przy czym warto podkreślić, że problem ten nie dotyczy wyłącznie studentów polskich²⁵. Brak poszanowania wymaganych przez wykładowców zasad grzecznościowych skutkuje nierzadko zakłóceniem komunikacji między studentem a wykładowcą, np. wówczas, gdy zirytowany nonszalancką lub ewidentnie niedbałą formą wiadomości elektronicznej od studenta nauczyciel akademicki postanawia w ogóle nie odpowiadać na taki e-mail. Potwierdzeniem powyższych twierdzeń niech będą wyniki badań przeprowadzonych przez Grylaszewskiego, dotyczące akademickiego *savoir-vivre*'u w korespondencji e-mailowej, w których głównym przedmiotem analizy są stosowane przez studentów zwroty otwierające i kończące wiadomości elektroniczne. Winy w przypadku uchybień grzecznościowych badacz upatruje w szybkości tej formy komunikacji, która staje się, w jego przeświadczeniu, przyczyną braku dbałości o formę zarówno językową, jak i grzecznościową wiadomości²⁶.

Problemów grzecznościowych, zaburzających procesy komunikacyjne i dydaktyczne, po stronie studentów jest jednak znacznie więcej, czego dowodem są coraz częściej publikowane, głównie w Internecie, poradniki studenckiego *savoir-vivre*'u. W swojej dość obszernej publikacji, opatrzonej klauzulą zgody i zachęty autora „do rozpowszechniania tej publikacji, ściągania, drukowania, umieszczania na innych serwerach”²⁷, Hyla radzi studentom m.in.: „Zwracając się do wykładowcy należy zawsze używać jego tytułów, np. nie mówimy „Dobrze, proszę pana”, tylko „dobrze, panie doktorze”.

Podczas rozmowy warto zadbać o poprawność językową wypowiedzianych zdań, unikać kolokwializmów i pod żadnym pozorem nie używać wulgaryzmów. Nie wskazany jest również głośny śmiech i podnoszenie głosu²⁸. Wskazuje także, by unikać udawania, że nie widzi się wykładowcy i pamiętać o przywitaniu się z nim, a także by wstać, gdy wykładowca podejdzie do studenta i rozpocznie dłuższą rozmowę²⁹.

Konieczność sformułowania tego typu wskazówek dosadnie i explicite wskazuje na fakt częstego przekraczania norm grzecznościowych przez studentów także w ustnych, codziennych kontaktach z wykładowcami na uczelni. W tym przypadku

²⁵ Por. np. M. Biernacka, *(N)etykieta językowa w listach elektronicznych kierowanych do wykładowców*. „Kształcenie językowe” 9 (19), Wrocław 2011, <http://kj.sjof.eu>, dostęp: 10.01.2017, M. Pachowicz, „A byłbym zapomnian © Złożyłem skrzynkę...”. *Uwagi o etykietce i estetyce językowej w korespondencji studentów z nauczycielami akademickimi*. Toruń 2014, <http://pressto.amu.edu.pl>, dostęp: 12.01.2017, J. Kiesendahl, *Status und Kommunikation Ein Vergleich von Sprechhandlungen in universitären E-Mails und Sprechstundengesprächen*. Berlin 2011.

²⁶ Por. P. Grylaszewski, *Akademicki savoir-vivre w korespondencji e-mailowej*, <https://oig.ug.edu.pl>, dostęp: 04.01.2018.

²⁷ Por. M. Hyla, *Akademicki savoir-vivre*, Katowice 2014, <http://beezar.pl>, dostęp: 04.01.2018, s. 3.

²⁸ Tamże, s. 26.

²⁹ Por. tamże.

dowodzi ponadto braku umiejętności prowadzenia przez młodego, ale przecież dorosłego człowieka, zwykłej, kulturalnej rozmowy z osobą starszą.

Grzeczność odbierana jest oczywiście w bardzo subiektywny sposób. Zachowania, które u wielu wykładowców zostaną odczytane jako brak okazania należnego im szacunku, u podobnej liczby innych nauczycieli akademickich mogą równie dobrze nie powodować żadnych negatywnych skojarzeń. Nietrudno jednakże wyobrazić sobie, że w grupie osób dotkniętych brakiem dobrych manier studenta, znajdują się wykładowcy, którzy urazę przeniosą na wszystkie płaszczyzny kontaktów ze studentem, co będzie z kolei rzutowało na prawdopodobny spadek jakości działań dydaktycznych.

Inne uchybienia grzecznościowe, takie jak notoryczne spóźnianie się na wykłady, wcześniejsze z nich wychodzenie, rozmowy w auli, spożywanie posiłków, widoczne zajmowanie się innymi sprawami w czasie trwania zajęć, niestosowny ubiór itp., to także problemy, których nie można bagatelizować. Naruszenie każdej z wyżej wymienionych norm dekoncentruje wykładowcę, może przyczynić się do luk w jego przekazie, czy wreszcie doprowadzić nauczyciela akademickiego do przekonania, że nie warto starać się prowadzić ciekawych zajęć, ponieważ studentom najwyraźniej nie zależy na nauczaniu się czegokolwiek, a jedynie na zdobyciu następnego zaliczenia, pozwalającego ukończyć kolejny etap edukacji. Przykładem potencjalnego rozwoju relacji dydaktycznej w tym kierunku niech będzie poniższa anegdota:

Chemia. Wykład na auli: Profesor W. do kolejnych osób wchodzących już po rozpoczęciu wykładu: – Panowie odrobinę szacunku. Nie dla mnie, bo widzę, że mnie macie w dupie, ale dla kolegów, którzy nie mogą spać w tylnych rzędach, bo wchodząc zamieszanie robicie. Szkoła Główna Służby Pożarniczej³⁰.

Niektóre wymienione powyżej przykłady niewłaściwych zachowań studentów były przedmiotem przeprowadzonego przeze mnie w ubiegłym roku ankietowego badania pilotażowego, dotyczącego grzeczności w codziennym życiu akademickim. Wnioski nie pozwalają na optymistyczne spojrzenie w przyszłość. Studenci, mimo wyrażonego w badaniu przekonania o panującej w środowisku akademickim wysokiej normie grzecznościowej, dali świadectwo dużej niepewności, co do znajomości owej normy, jak również akceptacji wielu zachowań jawnie sprzecznych z najbardziej ogólnie pojmowanymi zasadami grzeczności³¹.

4. Uwagi końcowe

Analizując własne doświadczenia w pracy dydaktycznej w ciągu ponad czterech ostatnich lat, mogę z przekonaniem potwierdzić, że wszystkie wymienione powyżej uchybienia ze strony studentów zdarzyło mi się zaobserwować osobiście. Nie

³⁰ Por. <http://www.cha.pl>.

³¹ Por. B. Maj-Malinowska: *Grzeczność i jej miejsce w codziennym życiu akademickim w percepcji kieleckich studentów. Sprawozdanie z badań*, [w:] *Język jako świadectwo kultury. Język. Kultura. Społeczeństwo* pod red. S. Cygana, Kielce 2017, s. 147–160.

znaczy to, że wszyscy współcześni studenci nie potrafią się zachować – gdyby tak było, uczelnie musiałyby w niedługim czasie być może zmienić diametralnie profil swojej działalności. Wciąż jest wielu młodych ludzi, dla których *kindersztuba* nie jest pojęciem obcym, a dobre wzorce wyniesione z rodzinnego domu ułatwiają komunikację i pozwalają zarówno na porozumienie, jak i na efektywne przekazywanie wiedzy. Niepokojące wydają się jednak z roku na rok zmieniające się proporcje liczby studentów „tradycyjnie dobrze wychowanych” w stosunku do liczby tych, którzy w wyniku własnych braków w zakresie kultury osobistej, ani nie dostrzegają własnych błędów, ani nie rozumieją potrzeby zmiany swojego zachowania. Podobne obserwacje wyłaniają się z rozmów z innymi wykładowcami, którzy niezależnie od stopnia naukowego, wieku i wykładanego przedmiotu spotykają się z coraz licznymi uchybieniami studentów.

Z drugiej strony studenci często wyrażają niezadowolenie z powodu niedostępności wykładowców, którzy, obciążeni pracą dydaktyczną i naukową, mając pod opieką bardzo liczne grupy, nie są w stanie poświęcić każdemu studentowi z osobna tyle uwagi, ile jest konieczne, by proces edukacji wyższej mógł osiągnąć bardziej zindywidualizowany charakter. Właśnie w umasowieniu edukacji wyższej dostrzegam szczególną (choć definitywnie nie jedyną) przyczynę wielu dzisiejszych problemów grzecznościowych, komunikacyjnych i dydaktycznych. Anonimowość dużych grup, szczególnie podczas wykładów powoduje nasilenie wielu negatywnych zachowań, ponieważ studenci doskonale zdają sobie sprawę z faktu, że wykładowca nie zapamięta, kto dokładnie, czy w jaki sposób, naruszył zasady współpracy czy zwykłej codziennej grzeczności. Zakłócenia komunikacyjne, które w dużych aulach wykładowych są nieuniknione (nawet wówczas, gdy sprzęt nagłaśniający nie uległ awarii) rozprasza i demotywuje słuchaczy. Brak możliwości wypowiedzenia się nudzi młode pokolenie studentów, brak bliższej znajomości innych słuchaczy onieśmiela w przypadku chęci zabrania głosu. Anonimowość w obrębie grup studenckich przekłada się ponadto na brak poczucia wspólnoty w obrębie grup studenckich, jako takich. Przykładowo: próby uciszania osób rozmawiających przez samych studentów (tych, którzy przyszli wysłuchać wykładu) często spełzają na niczym, a presja grupy powoduje stopniową rezygnację z kolejnych prób walki o swoje prawa, w tym przypadku prawa do uczestnictwa w zajęciach bez zakłóceń ze strony osób niezainteresowanych. Osoby przeszkadzające nie czują się w żadnym wypadku zobowiązane do koleżeńskiej grzeczności względem współstudium. Tworzy się zakłętą koło hamujące efektywną komunikację i dydaktykę. Zmiana istniejącego stanu rzeczy potrzebna jest od zaraz. Podstawą dobrej dydaktyki zawsze będzie bowiem dobra relacja uczeń – mistrz, jej filarem będzie z kolei dobra komunikacja oparta na wzajemnym szacunku, wyrażanym nie inaczej, jak tylko przez obopólną, autentyczną grzeczność wobec siebie na co dzień.

Bibliografia

- Bereźnicki F.: *Dydaktyka ogólna*, Szczecin 1975.
Bereźnicki F.: *Zagadnienia dydaktyki szkoły wyższej*, Szczecin 2009.

- Biernacka M.: *(N)etykieta językowa w listach elektronicznych kierowanych do wykładowców*. „Kształcenie językowe” 9 (19), Wrocław 2011, <http://kj.sjol.eu>, dostęp: 10.01.2018.
- Grylaszewski P., *Akademicki savoir-vivre w korespondencji e-mailowej*, <https://oig.ug.edu.pl>, dostęp: 04.01.2018.
- Hyla M.: *Akademicki savoir-vivre*, Katowice 2014, www.beezar.pl, dostęp: 04.01.2018.
- Kiesendahl J.: *Status und Kommunikation Ein Vergleich von Sprechhandlungen in universitären E-Mails und Sprechstundengesprächen*. Berlin 2011.
- Kiwak I.: *Uwarunkowania przebiegu relacji w szkole wyższej*, Toruń 2014.
- Kupisiewicz C.: *Dydaktyka Podręcznik akademicki*, Kraków 2012.
- Kupisiewicz C.: *Szkice z dziejów dydaktyki*, Kraków 2010.
- Maj-Malinowska B.: *Grzeczność i jej miejsce w codziennym życiu akademickim w percepcji kieleckich studentów. Sprawozdanie z badań*, W: *Język jako świadectwo kultury. Język. Kultura. Społeczeństwo* pod red. S. Cygana, Kielce 2017, s. 147–160.
- Marcjanik M.: *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2013.
- Marcjanik M.: *Mówimy uprzejmie Poradnik językowego savoir-vivre'u*, Warszawa 2009.
- Okoń W.: *Wprowadzenie do dydaktyki ogólnej*, Warszawa 1998.
- Okraj Z.: *Alfabet twórczych dyskusji*, Kielce 2013.
- Ożóg K.: *Polszczyzna przelomu XX i XXI wieku Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2001.
- Pachowicz M.: „*A byłbym zapomniał ☺ Założyłem skrzynkę...*”. *Uwagi o etykiecie i estetyce językowej w korespondencji studentów z nauczycielami akademickimi*. Toruń 2014, <http://pressto.amu.edu.pl>, dostęp: 12.01.2018.
- Rocki M.: *Co ślubują studenci*, <https://rp.pl>, dostęp: 10.01.2018.
- Rozmus A. (red.): *Wykładowca doskonały*, Warszawa 2010.
- Wrycza-Bekier J.: *Witam, Dzień dobry, czy Szanowny Panie Profesorze? Etykieta w e-mailowej korespondencji studentów z wykładowcą*, <https://kulturalnihistoria.umcs.lublin.pl>, dostęp: 04.01.2018.
- Żegnałek K.: *Dydaktyka ogólna. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2005.

Słowa kluczowe

grzeczność, komunikacja, dydaktyka, szkolnictwo wyższe

Abstract

The Influence of Politeness in Communication on the Academic Didactics

The paper presents the analyses of the possible influence that the politeness may have in the communication between academic teachers and their students for the process of transmitting and absorbing knowledge. The main aim of the article is to find the answer to questions about modern relations between academic teachers and their students, the changes in the mutual contacts in the academic world,

that have taken place in the last few decades, concerning especially various aspects of politeness, and the impact that the changes may have had on mutual respect and trust in the higher educational processes until today.

The starting point for the analyses is the thesis, that a good educationalist means a well-mannered educationalist, a good student is a well-behaved one, and a good communication is to be understood as a polite and respectful one.

Keywords

politeness, communication, didactics, higher education

Czego nas uczy Cynceron o prawie naturalnym

I.

Koncepcja prawa naturalnego Arpinaty¹ została podporządkowana etyce i pomimo zależności od stoicyzmu² zawiera znaczną dozę własnych spostrzeżeń wyeksplikowanych z dużą kulturą filozoficzną i lingwistyczną. Przewyższa ona myśli filozofów greckich tym, że stara się ugrupować logicznie problemy prawne. To, czego nie dokonała Grecja w zakresie prawa, udało się Rzymowi. Pierwszy w dziejach myśli europejskiej system filozoficzno-prawny *De legibus* mógł powstać w wyniku zetknięcia się, w osobie Cyncerona, rzymskich – dogmatycznych z greckimi – filozoficznymi badaniami nad prawem. Wyłonił się problem nauk szczegółowych o prawie oraz filozofii prawa z ogólnych idei filozoficznych. To wyraźne rozgraniczenie dwu odrębnych nauk o prawie nie przyniosło jeszcze wtedy nowej terminologii. Starożytni potrafili zakreślić odrębny przedmiot badawczy dla każdej z nich, ale adekwatną terminologię wypracowała dopiero myśl filozoficzna epoki nowożytnej³. A zatem

¹ W niniejszej pracy opieramy się na następujących wydaniach pism Cyncerona: *M. Tullii Ciceronis scripta quae manserunt omnia*, recognovit Reinholdus Klotz, editio altera emendatio, pars I–V, In aedibus B.G. Teubneri, Lipsiae 1868–1872 [dalej jako: MTCISO] oraz Marcus Tullius Cicero, *Pisma filozoficzne*, przełożył W. Kornatowski, komentarzem opatrzył K. Leśniak, t. 1–4, PWN, Warszawa 1960–1963 [dalej jako: MTCPF].

² Historycznie rzecz biorąc Stoa była szkołą filozoficzną funkcjonującą przez pięć wieków w trzech okresach, a także w trzech ośrodkach intelektualnych: w Atenach, na Rodos oraz w Rzymie. Starsza Stoa (III–II w. p.n.e.) reprezentowana przez Zenona, Kleantesa i Chryzypa ukształtowała podstawy filozoficzne stoicyzmu. Średnia Stoa (II–I w. p.n.e.) starała się, przez swoich głównych przedstawicieli Panajtiosa i Posejdoniosa, uzgodnić poglądy stoickie z platonizmem i arystotelizmem. Jej eklektyczny charakter przeniknął do Rzymu i tam w całej pełni rozwinął się za pośrednictwem Marka Tulusza Cyncerona, żyjącego w tym czasie (ur. 3 I 106 r. p.n.e. w Arpinum, zm. 7 XII 43 r. p.n.e. w Formianum), wybitnego filozofującego prawnika, polityka, oratora, tłumacza i poety. Młodsza Stoa (I–II w. n.e.) rozwijała się w okresie cesarstwa rzymskiego, nawiązując do pierwszych dogmatycznych i rygorystycznych założeń myśli stoickiej. Koncentruje się przede wszystkim na zagadnieniach etyczno-aretologicznych. Seneka, Epiktet i Marek Aureliusz to jej najwybitniejsi rzecznicy. Zob. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa 1970, s. 125–126. Por. D. Laertios, *Żywoty i poglądy sławnych filozofów*, tłum. I. Krońska, K. Leśniak, W. Olszewski, Warszawa 1982, s. 367–468. R. Tokarczyk (*Filozofia prawa*, Lublin 2005, s. 85–86) dodaje do tej trójpartycji czwartą, najmłodszą Stoę (II–VI w. n.e.), w której idee stoicyzmu twórczo rozwijali prawnicy doby klasycyzmu, zwłaszcza Gaius i Ulpianus.

³ Pojęcie „filozofia prawa” pojawia się dopiero w osiemnastym wieku za sprawą dzieła G. von Hugo, *Lehrbuch des Naturrechts als einer Philosophie des positiven Rechts, besonders des*

operując pojęciami: „dogmatyka prawa” i „filozofia prawa”, należy zaznaczyć, że są to terminy powstałe znacznie później, ale istotowo pokrywające się z ówczesnym ich rozumieniem, co stanowi podstawę do ich używania⁴.

II.

Strukturę Cycerońskiego systemu filozoficzno-prawnego cechuje niezaprzeczalna oryginalność. Natomiast jej kształt w postaci obudowy treściowej nawiązuje do stoickich koncepcji filozoficzno-prawnych. Najzupełniej słusznym wydaje się rozpocząć analizy prawa naturalnego od strony indywidualnego wkładu wniesionego przez Autora do teorii prawa. Cyceiron, przeciwstawiając sobie dwa różne sposoby ujmowania prawa, odwołuje się do *ius civile* – jako że na polu dogmatyki prawnej Rzym posiadał największe zasługi – a na przeciwnym biegunie stawia badania prawa w aspekcie filozoficznym.

Arpinata określa bliżej przedmiot materialny i formalny prawa w dwu płaszczyznach. W dogmatyce prawa przedmiotem materialnym jest wyłącznie *ius civile* (treść prawa stanowionego), a w filozoficznej – poznanie zasad naczelnych oraz jego istota. Przedmiot formalny natomiast w pierwszym przypadku polega na interpretacji treści poszczególnych przepisów w celu praktycznego zastosowania ich do konkretnych sytuacji życia prawnego, a w drugim – na stworzeniu idealnego kodeksu w oparciu o prawo pozytywne⁵.

Cyceiron na niespotykaną do tej pory skalę przedstawił dorobek filozofii greckiej w języku łacińskim, tworząc w nim niezmiernie udaną terminologię filozoficzną

Privatrechts (Berlin 1798), który po raz pierwszy naukę prawa naturalnego nazwał filozofią prawa. Termin ten rozpowszechnił G.W.F. Hegel w pracy *Grundlinien der Philosophie des Rechts*, Berlin 1820 (por. H. Izdebski, *Elementy teorii i filozofii prawa*, Warszawa 2008, s. 32). Zastosowanie przez prawników tego pojęcia, jak słusznie zauważają K. Wroczyński i K. Stępień, miało na celu zdystansowanie się od teorii prawa naturalnego na rzecz teorii prawa pozytywnego. Z kolei w późniejszym okresie to filozofowie zaczęli posługiwać się nazwą „filozofia prawa”, by zdystansować się od nowej terminologii prawniczej typu: „doktryna prawa” czy „teoria państwa i prawa”. K. Wroczyński, K. Stępień, *O wybranych problemach filozofii prawa*, „Człowiek w Kulturze” 1996, nr 8, s. 211. Por. H. Waśkiewicz, *Historia teorii prawa naturalnego*, „Roczniki Filozoficzne KUL” 1969, t. 17, z. 2, s. 72 i n.; Cz. Martyniak, *Problem filozofii prawa. Filozofia prawa, jej przedmiot, metoda i podział*, [w:] *idem, Dzieła*, red. R. Charzyński, M. Wójcik, Lublin 2006, s. 435–527.

⁴ Termin „filozofia prawa” odnajdujemy w tytułach polskich publikacji książkowych zarówno wcześniejszych autorów (np. E. Krzymuski, *Historia filozofii prawa do połowy XIX wieku*, Kraków 1923; E. Jarra, *Historia filozofii prawa*, Warszawa 1923; J. Lande, *Historia filozofii prawa*, Kraków 1931), jak i późniejszych (np. H. Waśkiewicz, *Historia filozofii prawa starożytnego świata pogańskiego*, część I: *Grecja – okres najwcześniejszy i helleński*, Lublin 1960; A. Mycielski, *Historia filozofii prawa*, Warszawa 1980; G.L. Seidler, *Z zagadnień filozofii prawa*, Lublin 1984) czy też współczesnych (np. A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, Lublin 1998; J. Stelmach, R. Sarkowicz, *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Kraków 1998; M. Szyszkowska, *Europejska filozofia prawa*, Warszawa 1993).

⁵ MTC SO, *De legibus*, I, 5, 15–17, s. 346–347. Por. MTC PF, *O prawach*, I, 5, 15–17, s. 205–207.

i prawniczą. Jest jednym z najczęściej cytowanych autorów łacińskich przez św. Tomasza z Akwinu, czerpiącego od niego nie tylko nomenklaturę, ale również i definicje np. sprawiedliwości, prawa naturalnego, cnoty czy też mądrości⁶. Cynceron zajął się także etymologią terminu *lex*, który wyprowadził od czasownika *legere* o pierwotnym znaczeniu „wybierać”. Zgodnie z desygnatem tego pojęcia prawo zmusza człowieka do wyboru pomiędzy dobrem a złem, między wartością a antywartością, między cnotą a wadą. W swoim dialogu używa także obok *lex* drugiego terminu na oznaczenie prawa – *ius*, traktując je synonimicznie. Pozostawał i na tym stanowisku nowatorski, uniezależniając się od koncepcji greckich, które termin ów wyprowadzały od „sprawiedliwości”. W centrum jego zainteresowania pojawia się problem definicji prawa podawanej w różnych formach, ale jednolitej treściowo. Kwestiami, które wypłyną przy uzasadnianiu owych definicji będą: pierwsza przyczyna sprawcza prawa, powstanie i istota społeczeństwa, moc obowiązująca prawa oraz jego podział na prawo natury i prawo pozytywne. Niestety, nie omówił ich Arpinata na miarę filozoficznej dokładności. Jedynie istotę prawa natury poruszył dość obszernie, umieszczając prawo pozytywne w relacji do niego.

Obraz struktury omawianego systemu dopełnia polemika z pozytywistami prawnymi – nie tylko w *De legibus*, lecz również w utworze *De republica*, a także ze zwolennikami poglądu, że moc obowiązującego prawa należy utożsamiać z jego sankcją. Ze względu na zaginięcie końcowych ksiąg *O prawach* nie jest znany cały przebieg wykładu dotyczącego kodeksu doskonałego prawa pozytywnego, ale tylko jego fragmenty⁷.

III.

Dociekania dotyczące się wiedzy o prawie naturalnym⁸ należy rozpocząć od zwrócenia uwagi na istotę prawa, jego źródła i podstawę oraz na jego klasyfikacje, pierwszą przyczynę sprawczą i moc obowiązywania. Cynceron na oznaczenie terminu prawa używa kilka różnorodnych, niesprzecznych pojęć, wzajemnie się uzupełniających, które stanowią komponenty składowe definicji opisowej. A oto próba podania owej definicji skonstruowanej w oparciu o liczne sformułowania prawa, jakie występują w tekstach Filozofa: prawo zaszczone w naturze jest najwyższym rozumem, roztropnością, węzłem łączącym ludzi z bóstwem, więzią społeczności obywatelskiej opartej na zasadzie równości wszystkich, którego moc nakazuje czynić dobrze

⁶ P. Jaroszyński, *Cynceron*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. 2, Lublin 2001, s. 333.

⁷ Zob. H. Wańkiewicz, *De legibus Cicerona – pierwszy w dziejach myśli europejskiej system filozoficzno-prawny*, „Roczniki Filozoficzne KUL” 1960, t. 8, z. 2, s. 39–52.

⁸ O Cyncerońskiej koncepcji prawa naturalnego zob. m.in. W. Kornatowski, *Zarys dziejów myśli politycznej starożytności*, Warszawa 1968, s. 226–227; J. Hervada, *Historia prawa naturalnego*, tłum. A. Dorabalska, Kraków 2013, s. 43–45; E. Jarra, *op. cit.*, s. 89–93; E. Krzymuski, *op. cit.*, s. 38–40; L. Strauss, *Prawo naturalne w świetle historii*, tłum. T. Górski, Warszawa 1969, s. 143–145.

i zakazuje czynić źle⁹. Podstawą, z której wyprowadza tak liczne konotacje prawa, jest w najszerszym rozumieniu filozofia, a pierwszą przyczyną sprawczą – natura. Cyce-ron będąc jusnaturalistą prawo traktował jako dziedzinę filozofii, czego dowodem te oto słowa: „Prawo trzeba zatem wywodzić nie tyle z edyktów pretorskich, jak to dziś czyni większość zainteresowanych, ani z dwunastu tablic niczym nasi poprzednicy, tylko z filozoficznej głębi”¹⁰. W dziele *De legibus* odnajdujemy definicję prawa opartą na cnocie sprawiedliwości i naturze boskiego pochodzenia: „prawem jest rozróżnienie przejawów sprawiedliwości i niesprawiedliwości, posługujące się jako miernikiem ową najdawniejszą i najważniejszą spośród wszech rzeczy naturą, do której stosują się też prawa ludzkie, karzące złych, a ochraniające i broniące dobrych”¹¹.

Klasyfikacja prawa Cyce-rona jest różnie ujmowana przez znawców przedmiotu. Nieodzownym będzie więc przedstawienie dokonywanych przez nich podziałów. H. Waśkiewicz – idąc za Autorem – wprowadza dychotomiczny podział prawa na prawo naturalne i prawo pozytywne. W obrębie tego ostatniego wyróżnia *ius gentium* – nazywając je swoistego rodzaju prawem pozytywnym obowiązującym szereg państw, a nawet wszystkie, i *ius civile*, w skład którego wchodzi: *ius divinum* – regulujące stosunki między ludźmi a bogami, i *ius humanum* – normujące stosunki między ludźmi w ramach życia społecznego¹². Nieco inaczej wygląda to u Krzymuskiego, dzielącego prawo natury na: *ius divinum* i *ius humanum*, a prawo pozytywne na: *ius civile* i *ius gentium*¹³. Mystkowski natomiast wyróżnia: *ius naturale*, *ius civile* i *ius gentium*¹⁴.

Studiując tekst *O powinnościach* Arpinaty, można dostrzec w nim rozróżnienie prawa przyrodzonego i prawa stanowionego, do którego zalicza na pewno *ius civile*, natomiast *ius gentium* zakwalifikowuje do prawa powszechnego¹⁵. Z analizy źródłowej wynika, że nie opracował on *ius gentium* w relacji do *ius naturale* (uczy- nił to Gaius), co w konsekwencji spowodowało, że raz *ius gentium* zaliczano do prawa pozytywnego (*ius civile*), innym znów razem do prawa naturalnego. Wpraw- dzie nie jest to błędem, gdyż *ius positivum* swą moc obowiązywania winno czerpać

⁹ Zob. MTC SO, *De legibus*, I, 6, 18–19, s. 347–348. Por. MTC PF, *O prawach*, I, 6, 18–19, s. 207–208. Zob. też MTC SO, *De republica*, I, 32, 49, s. 261. Por. MTC PF, *O państwie*, I, 32, 49, s. 50–51.

¹⁰ „Non ergo a praetoris edicto, ut plerique nunc, neque a duodecim tabulis, ut superiores, sed penitus ex intima philosophia hauriendam iuris disciplinam putas”. MTC SO, *De legibus*, I, 5, 17, s. 347. Por. MTC PF, *O prawach*, I, 5, 17, s. 206.

¹¹ MTC PF, *O prawach*, II, 5, 13, s. 244–245. Por. MTC SO, *De legibus*, II, 5, 13, s. 367.

¹² H. Waśkiewicz, *De legibus Cicerona...*, *passim*; *eadem*, *Historia teorii...*, *passim*.

¹³ E. Krzymuski, *op. cit.*, s. 39.

¹⁴ S. Mystkowski, *Idea prawa naturalnego w starożytności i u scholastyków*, Warszawa 1928, s. 51–57.

¹⁵ „Itaque maiores aliud ius gentium, aliud ius civile esse voluerunt. Quod civile, non idem continuo gentium, quod autem gentium, idem civile esse debet”. MTC SO, *De officiis*, III, 17, 69, s. 99. Por. MTC PF, *O powinnościach*, III, 17, 69, s. 507. „Neque vero hoc solum natura, id est, iure gentium, sed etiam legibus populorum, quibus in singulis civitatibus res publica continetur, eodem modo constitutum est, ut non liceat sui commodi causa nocere alteri”. MTC SO, *De officiis*, III, 5, 23, s. 85. Por. MTC PF, *O powinnościach*, III, 5, 23, s. 481.

z prawa natury i zgodnością z nim się legitymować¹⁶. Można mu przypisać także podział prawa ze względu na sposób obowiązywania w czasie oraz objawiania. Są to współczesne kryteria klasyfikacji, mające jednak zastosowanie w odniesieniu do podziałów Cyceirona. Prawo pozytywne – to wszelkie nakazy, zakazy będące wyrazem woli ustawodawcy, posiadające określoną wymierność w czasie; prawo naturalne – odczytane w sumieniu przez przyrodzone prawo rozumu posiada cechę wiecznotrwałości¹⁷. Wydaje się, że każde z reprezentowanych stanowisk zawiera uzasadnione racje. Niemniej jednak proponowane klasyfikacje nie powinny przesłaniać toku rozważań prowadzonych w oparciu o bezpośrednie źródło, jakimi są rozprawy Arpinaty.

IV.

Momentem kluczowym jest rozumienie natury przez Cyceirona stanowiące podstawę całej koncepcji. Tak więc natura – to siła twórcza świata szczególnie troszcząca się o człowieka. Wyposażyła go w rozum, tworząc pierwszy rodzaj więzi pomiędzy nim a bóstwem. Odpowiednio ukształtowała duszę, obdarzyła zmysłami, wszczepiając rozeznanie wielu rzeczy jako podwaliny przyszłej wiedzy. Według natury, a nie dowolnych sądów ludzkich, powinno być trafnie rozeznawane dobro i zło. To rozeznanie jest prawem stanowiącym dalszy węzeł łączący ludzi z bogami¹⁸. Życie zgodne z nakazami natury to życie cnotliwe – powie Autor – cnota bowiem nie jest niczym innym, jak opierającym się na naturze doskonałym rozumem lub innymi słowy naturą doprowadzoną do szczytu doskonałości¹⁹. Wzorzec dobrego obywatela rzymskiego (*vir honestus et bonus civis*)²⁰ był ściśle powiązany z respektowaniem kardynalnych cnót etycznych w społeczeństwie zjednoczonym prawem w celu realizowania dobra wspólnego Rzeczypospolitej. Arpinacie należy przypisać pierwszeństwo w definiowaniu państwa z perspektywy prawa²¹.

¹⁶ Szerzej o związkach między *ius gentium* (prawo wspólne dla wszystkich ludzi, prawo narodów) a prawem naturalnym (prawo zakotwiczone w naturze człowieka, prawo moralne) i *ius civile* (prawo obywateli danego państwa, pozytywne prawo państwowe) zob. R. Tokarczyk, *Klasyki prawa natury*, Lublin 2009, s. 105–106. Por. A. Mycielski, *op. cit.*, s. 38–39.

¹⁷ „Populariter interdum loqui necesse erit et appellare eam legem, quae scripto sancit quod vult aut iubendo aut vetando, ut vulgus appellat. Constituendi vero iuris ab illa summa lege capiamus exordium, quae saeculis omnibus ante nata est quam scripta lex ulla aut quam omnino civitas constituta”. MTCISO, *De legibus*, I, 6, 19, s. 348. Por. MTCPF, *O prawach*, I, 16, 19, s. 208.

¹⁸ Zob. MTCISO, *De legibus*, I, 7, 21–23, s. 348–349. Por. MTCPF, *O prawach*, I, 7, 21–23, s. 209–211.

¹⁹ „Est autem virtus nihil aliud nisi perfecta et ad summum perducta natura”. MTCISO, *De legibus*, I, 8, 25, s. 349. Por. MTCPF, *O prawach*, I, 8, 25, s. 211.

²⁰ Szerzej na temat osobowościowego ideału obywatela (*civis*) opartego na: godności (*honestas*), wolności (*libertas*), słuszności (*aequitas*) i sprawiedliwości (*iustitia*) zob. A. Nawrocka, *Jednostka a państwo. Rozważania o godności człowieka i obowiązkach obywatela w De officiis M.T. Cyceirona*, „Studia Philosophiae Christianae” 1984, z. 2, s. 91–110.

²¹ „A więc państwo (*res publica*) jest to rzecz ludu (*res populi*). Lud zaś – to bynajmniej nie każde zbiorowisko ludzi skupionych dowolnym sposobem, lecz wielka ich gromada, zespo-

W toku uzasadniania pierwszej przyczyny sprawczej prawa Arpinata porusza zagadnienie powstania społeczeństwa oraz stosunku człowieka do społeczeństwa. Natura, narzuciwszy człowiekowi ogromną wyższość i przewagę nad innymi istotami żywymi, predestynowała go do odczytywania swoich nakazów i zakazów. Żąda od człowieka niekrzywdzenia drugiego, udzielania mu pomocy ze względu na jego człowieczeństwo. Jednostka postępująca inaczej i dbająca wyłącznie o własne korzyści niweczy więc łączącą cały rodzaj ludzki i współzycie pomiędzy nimi²². Natura jest prawem, a tam, gdzie jest wspólne prawo, tam istnieje wspólne poczucie prawa. Ludzie przynależą do tego samego państwa, gdyż wszyscy podlegają naturalnemu porządkowi. Jak powie Filozof legalista: „prawo jest to zaszczepony w naturę najwyższy rozum, który nakazuje, co trzeba czynić, i zakazuje, czego czynić nie należy. Ten sam rozum utwierdzony i udoskonalony w ludzkim umyśle jest prawidłem postępowania człowieka”²³. Cycerońska *aequitas* rozumiana jako równość obywateli wobec prawa, obok godności, wolności i sprawiedliwości, wysuwała się na plan pierwszy w hermeneutyce prawa. Jeżeli by nie było równości obywatelskiej wobec prawa, nie byłoby też prawnych podstaw tworzenia społeczeństwa. Rozum otrzymany od natury jest wspólny wszystkim ludziom, dlatego też w łonie rodzaju ludzkiego nie ma różnic. Mogą one istnieć w wykształceniu, sytuacji ekonomicznej, ale prawo stanowić musi wspólną i trwałą podstawę egzystencji ludzkiej.

W tym miejscu przedstawić należy strukturę społeczności naturalnej w ujęciu Arpinaty. Współzycie społeczne wypływa z istoty natury. Człowiek naturalny kieruje się w każdym swoim akcie ku innym, gdyż nikt nie może żyć w odosobnieniu, a dzięki tej skłonności istnieje miłość, dobroć, przyjaźń, sprawiedliwość, a także powstają państwa. Myśliciel porównywał społeczność ludzką do roju pszczół, który buduje plastry miodu dlatego, że z natury jest towarzyski, a ludzie dlatego posiadają zdolność myślenia, mówienia, ponieważ z natury żyją w jednej społeczności²⁴.

Pierwszym ze stopni kosmopolis jest związek mężczyzny i kobiety (*coniugium*), który po przyjsciu na świat potomstwa rozrasta się do wspólnoty rodzinnej (*domus*). Następnym stopień to zrzeszenie obywateli jednego miasta – państwa (*civitas*) złączonych różnorodnymi więzami, a w szczególności jednością prawa. Jeszcze wyższą zbiorowością jest naród (*gens*), gdzie rolę głównego łącznika odgrywa język. Na samym szczycie owej drabiny stawia Cynceron ludzkość (*societas humana*), społeczność naturalną, złączoną mową i rozumem. Jest to społeczność obywateli świata. Poszedł on jeszcze dalej. Jeśli rozum i wypływające z niego prawo natury to więzy pomiędzy bogami i ludźmi, to świat przedstawia się jako: „*civitas communis deorum atque hominum*”²⁵.

lona przez uznanie tego samego prawa i przez pożytek wynikający ze wspólnego bytowania”. MTCPF, *O państwie*, I, 25, 39, s. 44. Por. MTCSO, *De republica*, I, 25, 39, s. 257.

²² Zob. MTCSO, *De officiis*, III, 5, 26–28, s. 86–87. Por. MTCPF, *O powinnościach*, III, 5, 26–28, s. 482–484. Zob. też MTCSO, *De finibus bonorum et malorum*, III, 20, 65–66, s. 169; III, 21, 71, s. 170. Por. MTCPF, *O najwyższym dobru i złu*, III, 20, 65–66, s. 321–322; III, 21, 71, s. 324–325.

²³ MTCPF, *O prawach*, I, 6, 18, s. 207. Por. MTCSO, *De legibus*, I, 6, 18, s. 347.

²⁴ Zob. MTCSO, *De republica*, I, 25, 39, s. 257. Por. MTCPF, *O państwie*, I, 25, 39, s. 44. Zob. też MTCSO, *De officiis*, I, 44, 157, s. 48. Por. MTCPF, *O powinnościach*, I, 44, 157, s. 412.

²⁵ MTCSO, *De legibus*, I, 10, 30; I, 12, 34, s. 351–353; I, 23, 61, s. 361. Por. MTCPF, *O prawach*, I, 10, 30; I, 12, 34, s. 214–217; I, 23, 61, s. 233–234. Zob. też MTCSO, *De republica*, I, 26, 41, s. 258. Por. MTCPF, *O państwie*, I, 26, 41, s. 45–46.

V.

Od rozważań o naturze i pochodzeniu prawa przechodzi Autor do dwóch kolejnych zagadnień, które rozpatruje niemal równolegle do zagadnienia mocy obowiązującej prawa oraz do realnie istniejących dwóch różnych rodzajów prawa: prawa naturalnego oraz prawa pozytywnego. Punktem wyjścia dla kwestii prawa naturalnego jest prawo odwieczne (*lex aeterna*). Pojmowane przez Cyceerona jako pierwsza i naczelną zasadą prawa, jako myśl samego boga. Prawo wieczne jest niezmienne, stałe, ustawicznie trwające, powstało równocześnie z duchem bożym: „omni tempore una lex et sempiterna et immutabilis”²⁶. Ta koncepcja została przejęta przez Marka Aureliusza, wedle którego istnieje jeden świat, jeden bóg, jedno prawo, jedna prawda, co było już bliskie chrześcijaństwu. Szczególnie rozwinął to św. Augustyn z Hippony, który do trójczłonowego podziału rzymskiego: prawo natury (*lex aeterna*), prawo naturalne (*lex naturalis*) i prawo stanowione (*lex humana*) wniósł czwarty rodzaj prawa: prawo wiekuiste (*lex divina*), stanowiące plan wszechświata istniejący w umyśle bożym, a realizowany przez wolę bożą.

U Cyceerona funkcjonuje jeszcze obraz świata prosty i naturalny. Natura jako potęga twórcza nie musi uciekać się do żadnych sił boskich. Prawo natury ujmuje jako normę działania wszechświata i wtedy utożsamia się ono z *lex aeterna*, a także jako normę postępowania człowieka²⁷. To ogólne wieczne prawo rozszczepia się na dwa zasadnicze rodzaje: na prawidłowości przyrodnicze rządzące materią poza człowiekiem i na prawo o charakterze moralno-jurydycznym. Klasycznie określa prawo naturalne Myśliciel jako rozum spoczywający w bóstwie, nakazujący dobro, a zakazujący zło. Prawo to wszystkim ludziom jest znane, ponieważ wolności człowieka towarzyszy niepokój inspirowany lękiem, że nie wszystko jest dozwolone – nazywany naturalnym sumieniem. Nic nie usprawiedliwia niezajomości prawa naturalnego, skoro jego promulgacja odbywa się poprzez naturę ludzką. Człowiek może odrzucić lub przyjąć prawo naturalne, ale nie może jako byt rozumny odczytać je w sposób zasadniczo odmienny²⁸. Prawo naturalne bowiem to szczególna forma prawa natury związana z dwoistą rozumno-fizyczną naturą człowieka, będącą częścią wszechnatury cechującą się koniecznością, rozumnością i opatrnością²⁹.

Moc obowiązującą prawa opiera Filozof na prawie naturalnym. Na mocy tego prawa pewne czyny są dobre, a pewne złe. Dobre są nakazane, a złe zakazane. Twierdzi, że nie należy łączyć mocy obowiązującego prawa z towarzyszącą mu sankcją, ale z naturą, gdyż w przeciwnym razie prawo naturalne nie miałoby racji istnienia. Zbrodniarz nie odczuwałby niepokoju, a ludzi niesprawiedliwych w ogóle by nie

²⁶ Zob. MTC SO, *De republica*, III, 22, 33, s. 308. Por. MTC PF, *O państwie*, III, 22, 33, s. 133–134.

²⁷ Zob. MTC SO, *De legibus*, II, 4, 10, s. 366. Por. MTC PF, *O prawach*, II, 4, 10, s. 242–243.

²⁸ „Natura ius est, quod non opinio genuit, sed quaedam innata vis inseruit, ut religionem, pietatem, gratiam, vindicationem, observantiam, veritatem”. MTC SO, *De inventione rhetorica*, II, 53, 161, s. 202. Por. M.T. Cicero, *O inwencji retorycznej. De inventione*, przekład z języka łacińskiego K. Ekes, wstęp i przypisy B. Awianowicz, Warszawa 2013, s. 234–235.

²⁹ Zob. R. Tokarczyk, *Klasyki prawa natury*, Lublin 2009, s. 84–88.

było, a tylko nieostrożni, pochyceni na złym uczynku³⁰. Ludzie unikają zła nie dla kary, ale ze względu na sam charakter zła, o którym uczą wyrzuty sumienia.

Zaznaczyć należy, że Cycero łączy z mocą obowiązywania prawa poczucie prawne. Na skutek tego prawo naturalne jest jednocześnie obiektywnym przedmiotowym sprawdzianem każdego czynu ludzkiego, miernikiem sprawiedliwości lub niesprawiedliwości, dobrego lub złego. Przejawia ono swe istnienie „jako głos wewnętrzny brzmiący w sumieniu wszystkich naturalnym rozumem jednakowo wyposażonych ludzi w świadomość prawną”³¹. Cyceron wychodzi z założenia, że prawo naturalne oparte na czterech fundamentalnych wartościach: *honestas, iustitia, aequitas, libertas* pełni funkcję wzmacniającą państwo i wychowującą społeczeństwo. Wszyscy ludzie są podobni do siebie, mają ten sam rozum, podlegają tym samym prawom naturalnym i stanowionym i dlatego istnieje możliwość wychowania społeczeństwa i kształtowania jego świadomości prawnej³².

Istota prawa naturalnego jest kolejnym zagadnieniem teoretycznym stawianym przed filozofią prawa Autora. Najbardziej celowym wydaje się przytoczenie obszernego fragmentu z utworu *De republica*, w przypadku którego zbędne są komentarze, jako że jest to najdokładniejsze streszczenie nauki Cycerona w omawianym przedmiocie.

„Jest zaiste prawdziwe prawo, prawo rzetelnego rozumu, zgodne z naturą, zasiane do umysłów wszystkich ludzi, niezmiennie i wieczne, które nakazując wzywa nas do wypełniania powinności, a zakazując odstrasza od występków; którego jednak nakazy i zakazy oddziałują tylko na ludzi dobrych, nie wzruszają natomiast ludzi złych. Prawo to nie może być ani odmienione przez inne, ani uchylone w jakiejś swej części, ani zniesione całkowicie. Nie może zwolnić nas od niego ani senat ani lud. Nie potrzebujemy szukać dlań tłumacza czy wykładacza w osobie Sekstusa Eliusza. Nie jest ono inne w Rzymie, a inne w Atenach, inne teraz, a inne później, ale jako prawo jedyne w swoim rodzaju, wieczne i nieodmienne, obejmuje zarówno wszystkie narody, jak i wszystkie czasy. Podobnie jeden jest jak gdyby zwierzchnik i władca wszech rzeczy: bóg. On to wynalazł owo prawo, ukształtował je i nadał mu moc”³³.

Na podstawie tego fragmentu można wymienić właściwości charakteryzujące prawo naturalne. Są nimi: niezmienność, powszechność, wieczność, pochodzenie od rozumu zgodnego z naturą, wrodzoność każdemu człowiekowi oraz objawienie za pośrednictwem sumienia. Dla Arpinaty *lex naturalis* przejawia się w naturalnych

³⁰ „Quod si homines ab iniuria poena, non natura arcere deberet, quoniam sollicitudo vexaret impios sublato suppliciorum metu?”. MTCISO, *De legibus*, I, 14, 40, s. 354. Por. MTCPF, *O prawach*, I, 14, 40, s. 220.

³¹ „Quod si poena, si metus supplicii, non ipsa turpitudine deterret ab iniuriosa facinorosaque vita, nemo est iniustus aut incauti potius habendi sunt improbi?”. MTCISO, *De legibus*, I, 14, 40, s. 354. Por. MTCPF, *O prawach*, I, 14, 40, s. 220. Por. też E. Jarra, *op. cit.*, s. 89–90.

³² A. Nawrocka, *Szczęście a prawo w filozofii M.T. Cycerona*, „Studia Philosophiae Christianae” 1994, z. 1, s. 41.

³³ MTCPF, *O państwie*, III, 22, 33, s. 133–134. Por. MTCISO, *De republica*, III, 22, 33, s. 308. Zob. sformułowania Cycerona dotyczące prawa natury przywołane przez M.A. Krapca, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1975, s. 68–69.

skłonnościach natury ludzkiej do samozachowania, wydania potomstwa, życia w społeczeństwie i dążności poznawczych³⁴. Nowy element wprowadza Cyceeron, jeśli chodzi o znajomość tego prawa, mówiąc, że wiedza o nim może zostać utracona lub zniekształcona poprzez namiętności osłabiające siłę rozumu, które nie pozwalają prawidłowo odczytać nakazów i zakazów.

VI.

Zastanowić się również wypada nad relacją prawa stanowionego, tj. pozytywnego do prawa naturalnego. Pozytywne prawo ludzkie ustawia Cyceeron pod odmiennym kątem aniżeli prawo naturalne. Nie podając definicji ani nie precyzując istoty owego prawa przechodzi od razu do relacji zachodzącej pomiędzy nimi. Stwierdza, że prawo to jest kreowane dla społeczności polityczno-państwowej, dobra powszechnego, a więc twórcą jest władza legalna mogąca wydawać normy dla danej społeczności. Jakiego typu są to normy i jaki zakres jest ich obowiązywania – to pytania uzyskujące odpowiedź w wyniku dalszej źródłowej analizy tekstu.

Zdaniem Arpinaty prawo pozytywne powinno wywodzić się z prawa naturalnego i nim się legitymować³⁵. Uzasadnienie prymarności prawa naturalnego wobec prawa stanowionego odnajdujemy w następującej myśli Filozofa: „Początek prawa stanowionego wywodzić należy z prawa przyrodzonego; ono bowiem jest istotą natury, a zarazem myślą i rozumem mędrca tudzież miernikiem sprawiedliwości i niesprawiedliwości”³⁶. Cyceeron nie jest reprezentantem kontraktualizmu, uważa, że prawo stanowione nie powstaje w drodze umowy, lecz opiera się na rozumie pochodzącym od boga i wrodzonym wszystkim ludziom. W konsekwencji nadrzędność *lex naturalis* oznacza obowiązywanie norm wyłącznie zgodnych z prawem naturalnym. Normy niezgodne – nie zasługują na szacunek, gdyż nie mają waloru prawa, a tym samym mocy wiążącej³⁷. Powinna istnieć treściowa zgodność zakazów i nakazów prawa stanowionego z prawem naturalnym, czyli formą prawa natury w człowieku. A jeśli tak nie jest? Arpinata zdawał sobie sprawę, że w instytucjach republikańskich, zwłaszcza w senacie, nie zawsze zostaje zachowany pełny obraz zgodności obu kategorii praw. Sam powie: „My wszelako zgoła nie znamy prawdziwego prawa i rzeczywistej sprawiedliwości w doskonałej i wyraźnej postaci: dostępne są nam tylko ich cienie i niejaki podobieństwa”³⁸. Prawo pozytywne jest słabym odbłaskiem naturalnego i często popada z nim w konflikt, przecząc elementarnym zasadom natury. Takie- mu prawu należy się przeciwstawić w imię owych zasad. Prawa stanowione są

³⁴ A. Nawrocka, *Szczęście a prawo...*, s. 39.

³⁵ „Inter quos porro est communio legis, inter eos communio iuris est”. MTCISO, *De legibus*, I, 7, 23, s. 349. Por. MTCPF, *O prawach*, I, 7, 23, s. 210. „[...] a lege ducendum est iuris exordium”. MTCISO, *De legibus*, I, 6, 19, s. 348. Por. MTCPF, *O prawach*, I, 6, 19, s. 208.

³⁶ MTCISO, *De legibus*, I, 6, 19, s. 347–348. Por. MTCPF, *O prawach*, I, 6, 19, s. 208.

³⁷ MTCISO, *De legibus*, I, 15, 42, s. 355; I, 16, 45, s. 356. Por. MTCPF, *O prawach*, I, 15, 42, s. 221–222; I, 16, 45, s. 223–224.

³⁸ MTCPF, *O powinnościach*, III, 17, 69, s. 507. Por. MTCISO, *De officiis*, III, 17, 69, s. 99.

niedoskonałe nie dlatego, że sprzeczne z prawem przyrodzonym – bo wtedy nie byłyby już prawami – ale dlatego, że nigdy nie mogą w pełni zrealizować prawa naturalnego³⁹.

Przedstawiony problem pozwala na wyróżnienie cech *lex positivum*. Niezaprzeczalny jest fakt, że prawo stanowione według Arpinaty jest odbiciem prawa naturalnego w pozytywnej formie. Dostosowuje się ono do warunków życia, miejsca i czasu, nie tracąc przez to swej zasadniczej zgodności z nim. Naczelnym jego zadaniem jest zapewnienie porządku w społeczności, a ogłoszenie za pomocą słowa lub pisma jest gwarantem znajomości. Warunki, jakim powinno zadośćuczynić prawo pozytywne, aby było w pełni zgodne z prawem natury, można sprowadzić do jednej naczelnej zasady sprawiedliwości w dwóch postaciach. Zasady negatywnej – zabraniającej czynić cokolwiek, co mogłoby naruszyć porządek społeczny i zasady pozytywnej – nakazującej aktywny udział w życiu publicznym przez realizację cnót, co wynika z natury człowiek, będącego *homo socialis*. Zdaniem Cyserona, sprawiedliwość zakorzeniona w naturze nie może zależeć od pozytywnego prawodawstwa: „Jeśliby tedy prawa ustanawiane były tylko przez nakazy ludów, rozporządzenia władców i wyroki sędziów, to gdyby jakieś głosowanie lub uchwała pospółstwa uznała za stosowne, istniałoby też prawo do rozboju, do cudzołóstwa, do fałszowania testamentów. Skoro zdania i życzenia głupców mają tak wielką moc, że ich uchwały potrafią odmieniać istotę rzeczy, to dlaczegoż nie miałyby nakazać, aby postęпки złe i zgubne miano za dobre i zbawienne? Albo dlaczegoż prawo mogłoby z niesprawiedliwości uczynić sprawiedliwość, a nie mogłoby zła przekształcić w dobro? A więc do rozróżnienia prawa dobrego od złego nie mamy innego sprawdzianu, jak naturę. Pozwala ona nam rozpoznać nie tylko sprawiedliwość i niesprawiedliwość, lecz w ogóle wszystko szlachetne i haniebne: stosownie do udzielonego nam przez rozum powszechny rozzeznania rzeczy oraz zgodnie z początkowymi pojęciami o nich, wszczepionymi do naszych umysłów, czyny szlachetne przypisujemy cnocie, a haniebne przywarom”⁴⁰.

VII.

Dla Arpinaty sprawiedliwość złączona z dobroczynnością to cnota największym blaskiem jaśniejąca, dzięki której ludzie zyskują miano prawych⁴¹. Treść tej cnoty wyraża dewiza Katona Starszego recypowana przez Cyserona: *suum cuique tribuere*, dać każdemu, to co mu się należy. O sprawiedliwości czynu decydują trzy czynniki: obiektywna treść, słuszność oraz intencja działającego. Za czyn sprawiedliwy może

³⁹ Cysero w tym i wielu innych stwierdzeniach jest bliski chrześcijaństwu, ale nie idzie tak daleko, by stwierdzić ułomność natury ludzkiej. Przypadnie to w udziale myślicielom okresu patrystycznego w oparciu o istnienie Boga osobowego i skażeniu natury człowieka przez grzech pierworodny.

⁴⁰ MTCISO, *De legibus*, I, 16, 44, s. 355–356. Por. MTCPF, *O prawach*, I, 16, 44, s. 222–223.

⁴¹ „Iustitia, in qua virtutis est splendor maximus, ex qua viri boni nominantur”. MTCISO, *De officiis*, I, 7, 20, s. 8. Por. MTCPF, *O powinnościach*, I, 7, 20, s. 336. „Iustitia enim una virtus omnium est domina et regina virtutum”. MTCISO, *De officiis*, III, 6, 28, s. 87. Por. MTCPF, *O powinnościach*, III, 6, 28, s. 484.

uchodzić jedynie czyn dobrowolny⁴². Sprawiedliwość ujęta treściowo – to w pierwszym przypadku nie szkodzić drugiemu, chyba że się dozna krzywdy; w drugim – by wspólną własność traktować jak wspólną, a prywatną jak własną⁴³. Podstawą jej jest *bona fides*, to znaczy stałość i wierność w dotrzymywaniu słowa, zawartych umów, zobowiązań. Innymi słowy Cynceron wyróżnia dwie podstawy sprawiedliwości naturalnej: negatywną – „ażeby nikomu nie szkodzić” oraz pozytywną – „by dbać o ogólną pomyślność”, co odpowiada pojęciu bezprawia *per comissionem* i *omissionem*⁴⁴.

Nieodłącznie towarzyszką sprawiedliwości jest słuszność. Ta figura etyczno-moralna służy interpretacji i stosowaniu prawa. Prawo pozytywne, składające się z reguł ogólnych, nie uwzględnia wszystkich mogących zaistnieć sytuacji. Wycucie tego, co słuszne przynosi potrzebę korektury prawa do stale zmieniających się okoliczności⁴⁵. A zatem prawem jest umiejętność rozróżniania tego, co sprawiedliwe i niesprawiedliwe, posługując się jako miernikiem naturą. To kolejna z wielu definicji prawa, w tworzeniu których Autor po dzień dzisiejszy jest wzorem⁴⁶.

Myśliciel nie koncentruje się tylko na pochwalę prawa naturalnego (*laus legis*), ale rozprawia się także z pozytywizmem, i to w dwóch dziełach, których rozważania nawzajem się uzupełniają. Polemika w *De republica* koncentruje się głównie na postawieniu i obaleniu argumentów wysuwanych przez przeciwników prawa naturalnego. Natomiast w *De legibus* wymienia argumenty pozytywne przemawiające za istnieniem tego prawa. Tak oto przedstawiają się pierwsze z nich: rozbieżność ustawodawstw w różnych państwach świadczy o nieistnieniu wspólnych norm postępowania; dla zachowania własnego bytu człowiek popełnia zło, a czyny dobre przychodzą mu z trudnością; gdyby istniało prawo naturalne, nakazywałoby oddać to, co zostało nabyte w sposób bezprawny⁴⁷.

Przywołanie owych argumentów wymaga z kolei sięgnięcia do drugiego dialogu celem ich zanegowania. Cynceron wyprowadza prawo naturalne z faktu życia społecznego zgodnego z naturą i jej prawami, a więc tę umożliwia rozum i cnota, które są czynnikami porządkującymi relacje człowieka do innych ludzi i wszechświata. Tezy wskazujące na istnienie prawa naturalnego opiera na teorii o wrodzonej cnotcie (*honestas*), dzięki której rozumny człowiek może prowadzić szczęśliwe pod względem moralnym życie⁴⁸ oraz na teorii o wrodzonych ideach dobra, słuszności

⁴² „Aequius autem erat id voluntate fieri. Nam hoc ipsum ita iustum est, quod recte fit, si est voluntarium”. MTC SO, *De officiis*, I, 9, 28, s. 10. Por. MTC PF, *O powinnościach*, I, 9, 28, s. 341.

⁴³ „Sed iustitiae primum manus est, ut ne cui quis noceat nisi lacessitus iniuria, deinde ut communibus pro communibus utatur, privatis ut suis”. MTC SO, *De officiis*, I, 7, 20, s. 8. Por. MTC PF, *O powinnościach*, I, 7, 20, s. 337.

⁴⁴ Zob. MTC SO, *De officiis*, I, 10, 31 s. 11. Por. *O powinnościach*, I, 10, 31, s. 342.

⁴⁵ „Leges sunt inventae quae cum omnibus semper una atque eadem voce loquerentur”. MTC SO, *De officiis*, II, 12, 42, s. 63. Por. MTC PF, *O powinnościach*, II, 12, 42, s. 439.

⁴⁶ Zob. MTC SO, *De legibus*, I, 15, 42 s. 355; II, 5, 11–13, s. 243–245. Por. MTC PF, *O prawach*, I, 15, 42 s. 221; II, 5, 11–13, s. 243–245.

⁴⁷ Zob. MTC SO, *De republica*, III, 12, 20–21, s. 303–304. Por. MTC PF, *O państwie*, III, 12, 20–21, s. 124–125.

⁴⁸ O pojmowaniu cnoty u Cyncerona zob. A. Nawrocka, *Szczęście a prawo...*, s. 35–37; *eadem*, *Jednostka a państwo...*, s. 97–102.

i sprawiedliwości (*lumen naturae*), tworzących powszechną podstawę *consensus omnium* – zgody wszystkich ludzi co do istotnej treści nakazów prawa naturalnego odczytywanych umysłem i sumieniem ludzkim⁴⁹. U Arpinaty, jak zauważa R. Tokarczyk, maksyma życia zgodnego z rozumem przeplatała się z maksymą życia zgodnego z naturą, a te z maksymą życia cnotliwego⁵⁰.

Od tych rozważań bardziej szczegółowych przechodzi Arpinata do zagadnień ogólnych – funkcji prawa. Uwzględniając przy tym w szczególności sposób funkcję prawa pozytywnego w państwie. Cel prawa widzi w uczynieniu ludzi cnotliwymi. Warunkiem cnotliwości jest poznanie obowiązków płynących z przepisów *legis naturae*. Prawa stanowione pochodzące od prawa naturalnego – gdyż inaczej byłyby pseudoprawem, wypaczeniem – także ich funkcję upatrują w cnotliwości, do której prowadzą środki stające się pośrednimi celami: „dobro obywateli, pomyślność państw oraz zapewnienie ludziom spokojnego i szczęśliwego życia”⁵¹.

Wszystkie pozytywne prawa ludzkie mają pewne braki. Stworzenie idealnego prawa pozytywnego na kanwie *lex naturalae*, to zadanie praktyczne dla filozofii prawa. Niestety, wobec zaginięcia końcowych ksiąg *De legibus* nieznany jest w pełni obraz kodeksu doskonałego prawa pozytywnego, a tym samym, jak wywiązał się z owego zadania Autor. To, co można w nim znaleźć, to prawa sakralne regulujące stosunek człowieka do bóstwa, czyli *leges de religione*, oraz zespół norm wewnętrznej organizacji państwa. Co uderza w obu zachowanych częściach kodeksu, to jednolita zwarta struktura, robiąca wrażenie głęboko przemyślanej. Obok norm ogólnych regulujących daną sferę stosunków społecznych występują normy szczegółowe mające zastosowanie do konkretnych przypadków życiowych⁵². Z tych dwóch rodzajów norm należy uwagę poświęcić podstawowym właściwościom władzy państwowej wyprowadzanej z naturalnego porządku świata, obok religii stanowiącej najmocniejszy fundament republiki.

Pojęcie prawa stało się w rozważaniach Arpinaty podstawą dla definicji państwa⁵³. Państwo jako *res populi* – to byt oparty na relacji nacechowanej powinnością⁵⁴

⁴⁹ Zob. MTCISO, *De legibus*, I, 15, 42, s. 355; I, 17, 47, s. 356–357. Por. MTCPF, *O prawach*, I, 15, 42, s. 221–222; I, 17, 47, s. 224–225. Na temat wrodzonych pojęć dobra i prawości, zwanych „naturalnym źródłem światła” zob. R. Tokarczyk, *Klasyce praw natury*, s. 92–93.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 96.

⁵¹ MTCISO, *De legibus*, II, 5, 11, s. 366; II, 7, 16, s. 368. Por. MTCPF, *O prawach*, II, 5, 11, s. 243–244; II, 7, 16, s. 246–247.

⁵² Por. H. Waśkiewicz, *De legibus Cicerona...*, s. 50–51.

⁵³ „Res publica res populi, populus autem non omnis hominum coetus, quoquo modo congregatus, sed coetus multitudinis iuris consensu et utilitatis communionem sociatus. Eius autem prima causa coeundi est non tam imbecillitas quam naturalis quaedam hominum quasi congregatio: non est enim singulare nec solivagum genus hoc, sed ita generatum, ut ne in omnium quidem rerum affluentia”. MTCISO, *De republica*, I, 25, 39, s. 257. Por. MTCPF, *O państwie*, I, 25, 39, s. 44.

⁵⁴ Termin „powinność” zaistniał w filozofii stoickiej dzięki założycielowi tej szkoły Zenonowi z Kition. Etymologicznie jego desygnat oznacza „iść zgodnie z czymś”, czyli iść zgodnie za naturą wspólną i naturą ludzką, za cnotą, rozumem czy sumieniem. „Powinność jest więc czynem zgodnym z zarządzeniami natury. [...] Do powinności należy to, co rozum każe nam

rozumianą nie tylko jako konkretne prawo stanowione, lecz również jako świadomość prawną, sprawiedliwość uznaną przez jego obywateli; a także nieodłączny element tej relacji – związku między zwierzchnim organem władzy a społeczeństwem. Władza państwowa powinna tkwić korzeniami w prawie natury, skoro jej reprezentanci – urzędnicy są mówiącym prawem, a prawo zaś jest niemym urzędnikiem⁵⁵. Istnienie władzy jest koniecznością: „Bez niej nie może ostać się ani rodzina, ani państwo, ani naród, ani rodzaj ludzki jako całość, ani ogół stworzonych istot, ani nawet wszechświat; okazuje on posłuszeństwo bogu, któremu ulegają także morza i lądy, podczas gdy życie ludzkie podporządkowane jest rozkazom najwyższego prawa”⁵⁶. Powinna ona być gwarantem prawidłowej realizacji prawa, stać na straży równości wszystkich obywateli jednej rzeczypospolitej. Obywatelom nakazane jest – przy czynnym udziale w życiu państwa – podporządkowanie się jej, okazywanie posłuszeństwa oraz czci i umiłowania. Aby w ten sposób pomóc państwu w spełnianiu należącego do niego zadania, czyli doprowadzenia do godziwego i dobrego życia obywateli przez praktykowanie cnoty w oparciu o należyte wykształcenie i wychowanie.

Arpinata mówiąc o trzech rodzajach władzy tworzy trzy formy państwa: monarchistyczną, arystokratyczną i demokratyczną. Każda z tych form o ile jest sprawiedliwa i nie ulega czynnikom pozaracjonalnym może zapewnić państwu trwałość i dostatek⁵⁷. Autor jednak sam staje na stanowisku łączenia tych trzech form, widząc w każdej z nich z osobna zbyt wiele wad. Teoria o ustroju mieszanym nie jest oczywiście nowa ani oryginalna. Głosił ją już Arystoteles, a przede wszystkim Polibiusz, który będąc zafascynowany ustrojem rzymskim uważał, że jest on klasycznym jej przykładem⁵⁸.

Przedmiot rozważań został przedstawiony bez odniesienia poglądów Cyncerona do wcześniejszej myśli greckich filozofów Platona i Arystotelesa oraz stoików, od których czerpał najwięcej. Celem tak zarysowanej konstrukcji jest ukazanie niezaprzeczalnych elementów twórczych w jego filozoficzno-prawnym wykładzie. Klasyczna koncepcja prawa naturalnego Arpinaty wypracowana na gruncie idei republikańskich usiłowała pogodzić myśl etyczno-aretologiczną z praktyczno-jurydycznym spojrzeniem na prawo, państwo, społeczeństwo i człowieka-obywatela w czasach upadku republiki rzymskiej.

czynić, np. czcić rodziców, braci, ojczyznę i współżyć z przyjaciółmi. Przeciwnie powinnościom jest to, co rozum zakazuje robić, np. zaniedbywać rodziców, nie troszczyć się o rodzeństwo, kłócić się z przyjaciółmi, gardzić ojczyzną”. D. Laertios, *op. cit.*, s. 418–419.

⁵⁵ „Ut enim magistratibus leges, ita populo praesunt magistratus, vereque dici potest magistratum legem esse loquentem, legem autem mutum magistratum. Nihil porro tam aptum est ad ius condicionemque naturae – quod quum dico, legem a me dici intellegi volo – quam imperium”. MTCSSO, *De legibus*, III, 1, 2–3, s. 388. Por. MTCPPF, *O prawach*, III, 1, 2–3, s. 284.

⁵⁶ MTCPPF, *O prawach*, III, 1, 3, s. 284. Por. MTCSSO, *De legibus*, III, 1, 3, s. 388.

⁵⁷ „Nam vel rex aecus ac sapiens vel delecti ac principes cives vel ipse populus, quamquam id est minime probandum, tamen nullis interiectis iniquitatibus aut cupiditatibus posse videtur aliquo esse non incerto statu”. MTCSSO, *De republica*, I, 26, 42, s. 259. Por. MTCPPF, *O państwie*, I, 26, 42, s. 46–47.

⁵⁸ Por. V. Pöschl, *Römischer Staat und griechisches Staatsdenken bei Cicero*, Berlin 1936, s. 40 i n.

Bibliografia

I. Źródła

- M. Tullii Ciceronis scripta quae manserunt omnia*, recognovit Reinholdus Klotz, editio altera emendatio, pars I–V, In aedibus B.G. Teubneri, Lipsiae 1868–1872.
- Marcus Tullius Cicero, *Pisma filozoficzne*, przełożył W. Kornatowski, komentarzem opatrzył K. Leśniak, t. 1–4, PWN, Warszawa 1960–1963.
- M.T. Cicero, *O inwencji retorycznej. De inventione*, przekład z języka łacińskiego K. Ekes, wstęp i przypisy B. Awianowicz, Warszawa 2013.

II. Opracowania

- Hegel Georg Wilhelm Friedrich, *Grundlinien der Philosophie des Rechts*, Berlin 1820.
- Hervada Javier, *Historia prawa naturalnego*, tłum. A. Dorabalska, Kraków 2013.
- Hugo von Gustav, *Lehrbuch des Naturrechts als einer Philosophie des positiven Rechts, besonders des Privatrechts*, Berlin 1798.
- Izdebski Hubert, *Elementy teorii i filozofii prawa*, Warszawa 2008.
- Jaroszyński Piotr, *Cyceron*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. 2, Lublin 2001, s. 331–333.
- Jarra Eugeniusz, *Historia filozofii prawa*, Warszawa 1923.
- Kornatowski Wiktor, *Zarys dziejów myśli politycznej starożytności*, Warszawa 1968.
- Kość Antoni, *Podstawy filozofii prawa*, Lublin 1998.
- Krąpiec Mieczysław Albert, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1975.
- Krzymski Edmund, *Historia filozofii prawa do połowy XIX wieku*, Kraków 1923.
- Lande Jerzy, *Historia filozofii prawa*, Kraków 1931.
- Laertios Diogenes, *Żywoty i poglądy sławnych filozofów*, tłum. I. Krońska, K. Leśniak, W. Olszewski, Warszawa 1982.
- Martyniak Czesław, *Problem filozofii prawa. Filozofia prawa, jej przedmiot, metoda i podział*, [w:] *idem, Dzieła*, red. R. Charzyński, M. Wójcik, Lublin 2006, s. 435–527.
- Mycielski Andrzej, *Historia filozofii prawa*, Warszawa 1980.
- Mystkowski Stanisław, *Idea prawa naturalnego w starożytności i u scholastyków*, Warszawa 1928.
- Nawrocka Anna, *Jednostka a państwo. Rozważania o godności człowieka i obowiązkach obywatela w De officiis M.T. Cycerona*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 1984, z. 2, s. 91–110.
- , *Szczęście a prawo w filozofii M.T. Cycerona*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 1994, z. 1, s. 35–48.
- Pöschl Viktor, *Römischer Staat und griechisches Staatsdenken bei Cicero*, Berlin 1936.
- Seidler Grzegorz Leopold, *Z zagadnień filozofii prawa*, Lublin 1984.
- Stelmach Jerzy, Sarkowicz Ryszard, *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Kraków 1998.
- Strauss Leo, *Prawo naturalne w świetle historii*, tłum. T. Górski, Warszawa 1969.
- Szyszkowska Maria, *Europejska filozofia prawa*, Warszawa 1993.
- Tatarkiewicz Władysław, *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa 1970.
- Tokarczyk Roman, *Filozofia prawa*, Lublin 2005.
- , *Klasycy prawa natury*, Lublin 2009.

- Wroczyński Krzysztof, Stępień Katarzyna, *O wybranych problemach filozofii prawa*, „Człowiek w Kulturze” 1996, nr 8, s. 197–214.
- Waśkiewicz Hanna, *De legibus Cicerona – pierwszy w dziejach myśli europejskiej system filozoficzno-prawny*, „Roczniki Filozoficzne KUL” 1960, t. 8, z. 2, s. 39–52.
- , *Historia filozofii prawa starożytnego świata pogańskiego, część I: Grecja – okres najwcześniejszy i helleński*, Lublin 1960.
- , *Historia teorii prawa naturalnego*, „Roczniki Filozoficzne KUL” 1969, t. 17, z. 2, s. 69–89.

Słowa kluczowe

klasyfikacja prawa, natura, prawo naturalne, prawo pozytywne, filozofia prawa

Abstract

What does Cicero teach us about natural law

The structure of the Ciceronian philosophical and legal system is characterized by its originality. However, its shape in the form of a content casing refers to Stoic philosophical and legal concepts. Cicero defines the material and formal subjects of law. At the centre of interest he puts the problem of the definition of law, and the issues that will be encountered when justifying these definitions will be the first causative cause of law, the creation and essence of society, the binding force of law and its division into natural law and positive law.

The analysis of Cicero's texts shows that he distinguishes natural law and civil law, to which he counts *ius civile*, while he includes *ius gentium* in universal law. The key moment of Cicero's reflections is the understanding of nature, which is the basis of the whole concept. Nature is the creative force of the world, which takes care of man in a special way. It has provided man with reason, creating the first kind of bond between man and God. Life in accordance with the nature's orders is a virtuous life, as virtue is nature at the summit of perfection.

Cicero based the binding force of law on natural law, combining it with a legal sense. The properties characterizing natural law include immutability, universality, eternity, origin from reason consistent with nature, innate to every human being, and revelation through conscience. As for positive law, it should be derived from natural law and considered as such.

Keywords

classification of law, nature, natural law, positive law, philosophy of law

Sprawozdanie z konferencji naukowej
Reformation – zwischen Gewinn und Verlust.
Retrospektive – Revision – Redefinition.
Reformacja – spór o dziedzictwo. Retrospektywa – Rewizja –
Redefinicja. Zielona Góra, 13–15 października 2017 roku

W dniach 13–15 października 2017 roku na Uniwersytecie Zielonogórskim odbyła się międzynarodowa interdyscyplinarna konferencja naukowa „Reformation – zwischen Gewinn und Verlust. Retrospektive-Revision-Redefinition/ Reformacja – spór o dziedzictwo. Retrospektywa-Rewizja-Redefinicja”. Konferencję zorganizował Instytut Filologii Germańskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego we współpracy z Instytutem Filologii Germańskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Członkami komitetu naukowego konferencji byli prof. dr hab. Heinz Schilling z Berlińsko-Brandenburskiej Akademii Nauk, prof. dr hab. Hubert Orłowski z Polskiej Akademii Nauk, prof. UZ dr hab. Cezary Lipiński, prof. UZ dr hab. Paweł Zimniak, prof. UAM Maria Wojtczak, prof. UAM dr hab. Jerzy Kałużny, prof. UAM dr hab. Sławomir Piontek, natomiast komitetu organizacyjnego prof. UZ dr hab. Cezary Lipiński, dr Wolfgang Brylla (UZ), prof. UAM dr hab. Maria Wojtczak oraz prof. UAM dr hab. Jerzy Kałużny. Patronat honorowy nad sympozjum objęli: Polska Akademia Nauk, Niemiecka Konsul Generalna we Wrocławiu Ulrike Knotz, Marszałek Województwa Lubuskiego Elżbieta Anna Polak oraz Prezydent Miasta Zielona Góra Janusz Kubicki.

Mimo wieloaspektowego podejścia nadrzędnym celem sympozjum była próba analizy znaczenia ruchu reformacyjnego z perspektywy wielu różnych dyscyplin naukowych oraz określenie dorobku i spuścizny reformacji protestanckiej oraz wskazanie na towarzyszące jej pozytywne i negatywne zjawiska w niemal wszystkich obszarach życia od religii, przez szeroko pojętą kulturę, politykę, ekonomię, aż po sztukę. Okazją do takiej pogłębionej refleksji był jubileusz 500-lecia reformacji protestanckiej (31 października 1517).

Do konferencji zgłoszono ok. 50 referatów, których autorami byli przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych (m.in. teologia, filologia, historia, historia sztuki, politologia, językoznawstwo, religio- i kulturoznawstwo) z Polski, Niemiec, Grecji, Stanów Zjednoczonych i Węgier reprezentujących 19 ośrodków akademickich: Johannes Gutenberg-Universität Mainz, National and Kapodistrian University of Athens, Ungarische Akademie der Wissenschaften, Justus-Liebig-Universität Gießen,

University of Arizona, Albert-Ludwigs-Universität Freiburg, Humboldt-Universität zu Berlin, Technische Universität Dresden, Uniwersytet Zielonogórski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Opolski, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w Toruniu, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Oczekiwana i pożądana przez organizatorów interdyscyplinarność przyczyniła się do wysokiego poziomu merytorycznego debat oraz przyniosła nowe, ciekawe ujęcia różnorodnych oddziaływań reformacji.

Duża rozpiętość perspektyw, różnorodność podjętych problemów oraz znaczna liczba wystąpień wymusiła obrady w aż piętnastu obszarowo, tematycznie i językowo zróżnicowanych sekcjach. Naukowym eksploracjom zostały poddane m.in. aspekty kultury pamięci, relacje transnarodowe i migracje wyznaniowe, wartość paradygmatu reformacyjnego w czasach post-teistycznych, regionalne oblicza reformacji, kwestia reformacji protestanckiej jako wyzwania estetyczno-artystycznego. Dzięki wieloaspektowemu podjęciu tych problemów z dyskusji wyłonił się obraz reformacji jako ruchu niejednorodnego, nieciągłego, niejednokrotnie wewnętrznie podzielonego. Jego spuścizna okazała się być szeregiem nakładających się na przestrzeni wieków wielu reform(acji) oraz sumą oddziałujących na siebie procesów o charakterze politycznym, społecznym, kulturowym, naukowym i religijnym w Europie i poza nią.

Do wygłoszenia wykładów plenarnych organizatorzy zaprosili wybitnych historyków niemieckich, znawców nie tylko reformacji, ale również tzw. wczesnej nowożytności, prof. dra h.c. Wolfganga Reinharda z Fryburga oraz prof. dra h.c. Heinza Schillinga z Berlina. Ten pierwszy, jeden z najbardziej renomowanych współczesnych historyków niemieckich, m.in. laureat najbardziej prestiżowej „Nagrody Niemieckiego Kolegium Historycznego”, autor tak znanych prac, jak *Geschichte der europäischen Expansion* (1983–1990), *Kleine Geschichte des Kolonialismus* (1996), *Geschichte der Staatsgewalt. Eine vergleichende Verfassungsgeschichte Europas von den Anfängen bis zur Gegenwart* (1999), *Lebensformen Europas* (2004) czy *Die Unterwerfung der Welt. Globalgeschichte der europäischen Expansion 1415–2015* (2016), wygłosił referat pt. *Reformation global?* Jako drugi wystąpił nie mniej prominentny prof. Schilling, którego m.in. takie prace, jak *Aufbruch und Krise. Deutschland 1517–1648* (1988), *Die neue Zeit. Vom Christenheitseuropa zum Europa der Staaten, 1250 bis 1750* (1999), czy powszechnie komplementowana, uznana za „ustalającą nowe standardy“ biografia *Martin Luther: Rebell in einer Zeit des Umbruchs. Eine Biographie* (2012) wyznaczyły w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat nowe kierunki badań – nie tylko – nad okresem reformacji. Swoim referatem pod tytułem *1517 – Mönch und Rhinoceros. Weltgeschichte eines Jahres* prof. Schilling zamierzał odejść od eurocentrycznej narracji historycznej, koncentrującej swą uwagę na wydarzeniach tego roku w Niemczech, i wskazać na podobnie ważne procesy zachodzące w owym czasie w innych częściach świata. Polskie tłumaczenia obu

niemieckojęzycznych wykładów plenarnych były w sposób niezakłócający toku wystąpień prezentowane symultanicznie w formie slajdów. Rozwiązanie to spotkało się z dużym uznaniem zarówno ze strony samych referentów, jak i niemieckojęzycznych oraz polskojęzycznych uczestników konferencji, umożliwiając wszystkim jednakowy udział w dyskusji. Zwłaszcza, że prowadzący część plenarną prof. UZ dr hab. Cezary Lipiński tłumaczył również całość dyskusji na oba języki. W ten sposób zrealizowany został jeden z zasadniczych celów sympozjum, którym była wymiana myśli na temat reformacji między polskimi i niemieckimi badaczami.

Przyjęta koncepcja konferencji zakładała – poza plenum – prace w jednojęzycznych polskich i niemieckich sekcjach tematycznych: Erinnerungskultur/Kultura pamięci (prowadzenie prof. UZ dr hab. Paweł Zimniak), Spiritualität und Theologie/Duchowość i teologia (prowadzenie prof. Jakub Z. Lichański), dwa panele poświęcone kwestii Reformation lokal/Reformacja a region (prowadzenie Prof. UZ dr hab. Cezary Lipiński, prof. dr hab. Tomasz Jaworski), Im Spiegel der Sprache/W zwierciadle języka (prowadzenie dr hab. Joanna Godlewicz-Adamiec), Literatur/Literatura (prowadzenie prof. UAM dr hab. Maria Wojtczak), Konfessionalisierung/Konfesjonalizacja (prowadzenie prof. UG dr hab. Sławomir Leśniak), Kunst und Literatur/Sztuka i literatura (prowadzenie prof. zw. dr hab. Mirosława Czarnecka), Religiöse Kunst/Sztuka religijna (prof. zw. dr hab. Michał Kotin), Bücher und Bibliotheken/Książki i biblioteki (prowadzenie prof. UAM dr hab. Jerzy Kałużny), Im Geschlechterdiskurs/W dyskursie płci (prowadzenie prof. Cora Dietl) oraz cztery sekcje poświęcone problemowi Kulturelle Aspekte/Aspekty kulturowe (prowadzenie prof. KUL dr hab. Marek Jakubów, prof. UZ dr hab. Cezary Lipiński, prof. UZ dr hab. Magdalena Hawrysz, prof. UZ dr hab. Arletta Szmorhun).

Panele tematyczne ukazały szerokość spektrum badań koncentrujących się na ruchu reformacyjnym. Pierwszego dnia konferencji w sekcji poświęconej reformacji w kulturze pamięci przedstawione zostały miejsca pamięci związane z reformacją, znaczenie reformacji i nauki Marcina Lutra dla serii wydawniczej „Poznańska Biblioteka Niemiecka” (prof. Hubert Orłowski, *Martin Luther im Erfahrungsraum und Erwartungshorizont der PBN (Posener Deutsche Bibliothek)*) oraz ewolucja obrazu postaci Marcina Lutra i znaczenia ruchu reformacyjnego w niemieckiej kulturze pamięci przy szczególnym uwzględnieniu pracy Heinza Schillinga *Martin Luther: Rebell in einer Zeit des Umbruchs* (prof. UAM dr hab. Jerzy Kałużny, *Martin Luther in der deutschen Erinnerungskultur*). Kolejne wystąpienie w bloku tematycznym „Kultura pamięci” nawiązywało do pokrewieństwa reformacji Lutra i Jana Husa, który w Europie Środkowej na 100 lat przed Marcinem Lutrem zgłaszał potrzebę odnowy Kościoła, a także obecność historii husytów w literaturze oraz popkulturze (dr Stefan Lindiger, *Die andere Reformation. Jan Hus und die Hussiten in der deutschen Literatur- und Kulturgeschichte*). Dr Anna Mikołajewska w prelekcji pt. *Neue Preußen, echte Preußen – die Stadt als Erinnerungsort der Reformation im Werk Christoph Hartknochs und Samuel Luther Gerets* przedstawiła sposób recepcji oraz pielęgnowania pamięci o naukach i postaci Lutra w Prusach Królewskich i Książęcych, świętowania wydarzeń z historii kościoła luterańskiego w Toruniu oraz zmiany w kulturze pamięci, które zaszły w XVII i XVIII wieku w historiografii luterańskiej odnoszącej się do wspomnianego obszaru.

W sekcji „Duchowość i teologia” dr hab. Joanna Godlewicz-Adamiec poświęciła swój wykład pt. *Reformacja a duchowość późnego średniowiecza i średniowieczna tradycja literacka* związkom Lutra i średniowiecznej mistyki XIV wieku ze szczególnym uwzględnieniem ucznia Mistra Eckharta, Johanna Taulera. Badaczka zwróciła uwagę na ślady tradycji średniowiecza w ruchu reformacyjnym na przykładzie lubianego przez Lutra gatunku literackiego, dającego możliwość nauczania chrześcijańskiej moralności – bajki (szczególnie zwierzęcej) oraz omówiła m.in. następujące teksty: *Etliche Fabeln aus Esopo*, czy *Der Edelstein* Ulricha Bonera z 1350 roku. Żywoty świętych Skargi jako przykład polemiki z reformacją przybliżyła w swoim referacie pt. *Święci przeciwko „dzisiejszym heretykom. „Żywoty świętych” Piotra Skargi jako przykład polemiki z reformacją* dr Ewa Cybulska-Bohusiewicz, zauważając jednocześnie, że nadrzędnym celem Skargi było ukazanie świętych, związanych z kościołem katolickim jako bojowników przeciw nowym prądom religijnym (*Milites Christi*: żołnierze Chrystusowi, a raczej – armia Chrystusa), które zrodziły się w łonie reformacji. Ostatni referent tej sekcji – dr Jacek Froniewski – poświęcił swoje wystąpienie *Wpływ dialogu ekumenicznego na reinterpretację Lutra w Kościele katolickim* spotkaniu ekumenicznemu w Lund (31.10.2016) zorganizowanemu z okazji upamiętnienia jubileuszu 500-lecia reformacji z udziałem papieża Franciszka, gdzie jednocześnie obchodzono 50-lecie dialogu katolicko-luterańskiego.

Panel „Reformacja a region A” otwierała prelekcja prof. dra hab. Tomasza Jaworskiego pt. *Reformacja na Łużycach – jej przebieg i znaczenie* dotycząca przebiegu i znaczenia reformacji na Łużycach, prac translatorskich zakonnika augustianów w Żaganiu Mikława Jakubica, który w 1548 roku przetłumaczył na dolnołużycki dialekt z okolic Żar cały Nowy Testament, a także przekład Nowego Testamentu pastora Mollera oraz Bogumiła Fabriciusa. Problematykę reformacji w Zielonej Górze według księdza Ottona Wolffa podjął w swoim wystąpieniu pt. *Reformacja w Zielonej Górze według księdza Ottona Wolffa* Wolfgang Jan Brylla. W odczycie pt. *Łacińska poezja biblijna na Śląsku doby reformacji i kontrreformacji jako przyczynek do badań nad dziedzictwem kulturowym śląskich protestantów* dr Angelika Modlińska-Piekarz skupiła się na łacińskiej poezji biblijnej na Śląsku doby reformacji i kontrreformacji jako pretekst do podjęcia badań nad dziedzictwem kulturowym śląskich protestantów, głównymi nurtami konfesjonalizacji protestanckiej w śląskiej poezji biblijnej renesansu i baroku ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia kulturowego tego typu literatury dla Śląska, Cesarstwa Niemieckiego, Prus i Rzeczypospolitej. Reformacja we wschodniej części Dolnych Łużyc, a konkretniej, w dominium krośnieńskim i w sękowickich posiadłościach Joannitów, w południowej części archidiecezji Forst, głównie w parafiach Gross Schacksdorf, Gross Közig i Trzebiel (do ok. 1560 r.), w posiadłościach klasztoru benedyktynek z Gubina (do 1564 r.) oraz na obszarach podległych cystersom z Neuzelle była przedmiotem wystąpienia pt. *Reformacja we wschodniej części Dolnych Łużyc* dra Piotr Haracza.

W sekcji „Reformacja a region B” drugiego dnia wystąpiła dr Katarzyna Wójcik z referatem pt. *Dzieje ewangelików niemieckich z Chełmszczyzny i Lubelszczyzny w księdzie ojczyźnianej Kurta Lücka Die deutschen Siedlungen im Cholmer und Lubliner Lande*. Dr Wójcik opowiedziała o opublikowanych przez Kurta Lückę wynikach badań dotyczących kolonizacji niemieckiej na Chełmszczyźnie i Lubelszczyźnie.

Sekcja językoznawcza odbywająca się drugiego dnia sympozjum poświęcona była wpływowi reformacji na kulturę europejską poprzez przyczynienie się ruchu do kodyfikacji języków. Prelegenci zwrócili uwagę, że filar myśli reformacyjnej stanowił przekaz słowno-tekstowy. Punktem kulminacyjnym ruchu była idea tłumaczenia Pisma Świętego na języki narodowe, co doprowadziło do kodyfikacji m.in. języków bałtyckich, słoweńskiego, słowackiego, też polskiego. Znaczenie Biblii w przekładzie Lutra dla rozwoju języka niemieckiego zostało poddane refleksji w sekcji „W zwierciadle języka”. Referenci podkreślili ważkie znaczenie Lutherbibel w procesie modernizacji języka niemieckiego. Ponadto nakreślili oni w swoich wystąpieniach trudności językowe, z którymi zmagał się Luter jako tłumacz oraz podali konkretne przykłady unaoczniające proces modernizacji języka niemieckiego rozpoczęty przez Reformatora (prof. zw. dr hab. Michaił Kotin, dr Anita Fajt). Dr Anita Fajt przytoczyła w swoim wystąpieniu pt. *Das sprachliche Erbe der Lutherbibel bei Johann Arndt* problemy translatorskie na przykładzie tekstu *Rajskiego ogródka* Johanna Arndta, który należał do najbardziej rozpowszechnionych dzieł chrześcijańskiej literatury pobożnościowej, natomiast prof. zw. dr hab. Michaił Kotin zilustrował przedmiot swojego referatu pt. *Luthers deutsches Sprachschaffen und Sprachwandel in der binnendeutschen Standardvarietät* na podstawie tekstu Biblii oraz „Tischreden” Marcina Lutra.

Wystąpienia dotyczące wpływu reformacji na niemiecką i polską literaturę i sztukę (sekcje „Literatura”, „Sztuka religijna”, „Literatura i sztuka”) objęły szerokie spektrum tematyczne. Referatem pt. *Warum sich Luther und der Essay schlecht vertragen? (Anmerkungen zur Reformation aus literaturwissenschaftlicher Perspektive)* prof. UG dr hab. Sławomir Leśniak otworzył drugiego dnia konferencji sekcję „Literatura”. Profesor Leśniak przedstawił wpływ reformacji na eseistykę literacką analizując teologiczne pisma Marcina Lutra przez pryzmat stylistyki charakterystycznej dla eseju. Postać Lutra w powieści Ricardy Huch *Luthers Glaube* scharakteryzowała dr Gabriela Jelitto-Piechulnik w odczycie pt. *Luther als Identifikationsfigur der Deutschen – Ricarda Huchs Lutherprojektionen*, natomiast dr Leszek Dziemianko poświęcił uwagę w swoim wystąpieniu zatytułowanym *Religionskonflikte und politische Machtfragen in Heinrich Laubes Romantrilogie Der deutsche Krieg (1863–1866)* konfliktom religijnym i kwestiom politycznym w trylogii *Der deutsche Krieg (1863–1866)* Heinricha Laubego.

W sekcji „Sztuka i literatura” prof. dr Cora Dietl w prelekcji pt. *Reformationsjubiläum 1617 in Stettin: Heinrich Kielmanns Komödie Tetzlocramia* omówiła przebieg obchodów jubileuszu reformacji w 1617 roku na podstawie komedii *Tetzlocramia* Heinricha Kielmanna, która jest uznawana za najlepszy utwór dramatyczny na temat reformacji, łączący w sobie alegorię i cechy dramatu historycznego. W wystąpieniu zatytułowanym *Diese Bilder hat Gott selbst gebraucht“ (J. Arndt). Die protestantische Reformation und die Einleitung eines Paradigmenwechsels in der religiösen Kunst* prof. UZ dr hab. Cezary Lipiński skoncentrował się na wpływie reformacji na sztukę sakralną. Rolę Marcina Lutra w kontekście Wiosny Ludów z perspektywy Hoffmanna von Fallerslebena zarysował dr Mariusz Dzieweczyński w odczycie pt. *Luther, der Mann des Jahrhunderts? Martin Luthers Rolle in der Vormärzbewegung aus der Perspektive von Hoffmann von Fallersleben.*

Znaczenie pieśni kancjonałowych w tradycji polskiego kościoła protestanckiego od roku 1914 podkreślił w równoległe trwającej sekcji „Sztuka religijna” prof. zw. dr hab. Jakub Z. Lichański. Wspomniane wystąpienie pt. *Pieśni kancjonałowe w tradycji polskiego kościoła protestanckiego do roku 1914. Autorzy, tłumacze, redaktorzy: elity kulturalne i Rzeczypospolitej oraz w wieku XIX* było jednocześnie przedstawieniem podstawowych celów projektu badawczego zmierzającego do zebrania pełnej bibliografii wydań kancjonałów od początku do roku 1914/1918, pełnej rejestracji pieśni kancjonałowych, oraz analizy elit intelektualnych, które przygotowywały wydania kancjonałów. Prezentacji sposobu przedstawiania przez protestantów i katolików transcendencji w sztuce i kulturze na przełomie XIX i XX wieku dokonała prof. UAM dr hab. Maria Wojtczak w referacie zatytułowanym *Protestanci i katolicy o transcendencji w sztuce i kulturze na przełomie XIX i XX wieku*. Tematem wystąpienia *Kościół graniczny na Ziemi Lubuskiej* mgr Magdaleny Poradzisz-Cincio była historia budowy, okoliczności fundacji oraz analiza formy architektonicznej tzw. kościołów granicznych (Grenzkirche) wzniesionych na terenie Ziemi Lubuskiej.

W sekcji „Konfesjonalizacja” jako pierwszy wystąpił dr Franz Josef Merkl z referatem pt. *Cuius regio – eius ars. Konfessionalisierung und Kunst im Herzogtum Pfalz-Neuburg 1540–1650*. W swojej prezentacji dr Merkl poruszył kwestię konfesjonalizacji i sztuki w księstwie Pfalz-Neuburg 1540–1650. Problematykę wygnania socynianów z Rzeczypospolitej Obojga Narodów nakreślił mgr Wacław Pagórski w prezentacji zatytułowanej *Reaktionen auf die Vertreibung der Sozinianer aus dem Königreich Polen-Litauen (1658–1660) im deutschen Sprachraum*. Dr Johanna Schmid w referacie pt. *Die Kunst des Möglichen. Die Fugger und die Konfessionalisierung*, przybliżyła relacje konfesjonalizacji i niemieckiego rodu Fuggerów, którego członkowie przeszli do historii jako bankierzy ówczesnych papieży oraz cesarzy, natomiast Jakub Fugger zwany Bogatym zasłużony dla Watykanu został agentem pośredniczącym w sprzedaży odpustów oraz popadł ze względu na tę działalność w konflikt z reformatorem religijnym Marcinem Lutrem i, zgodnie z tezą autora książki o Fuggerze, Grega Steinmetza, nieświadomie przyczynił się do „wybuchu” reformacji.

Przedmiot dyskusji w sekcji „Książki i biblioteki” odbywającej się drugiego dnia konferencji stanowiły ariańskie pojęcia religijne w rejestrze do Nowego Testamentu w tłumaczeniu Marcina Czechowica z 1577 r., opis ariańskich innowacji leksykalnych i ich treściowego wypełnienia, zgodnego z wyznawaną konfesją, analiza wymiarów semantycznych (profilu pojęcia) jako efektu użycia wyrazu przez autora-kreatora w celu realizacji określonych intencji komunikacyjnych na podstawie rejestru do Nowego Testamentu w tłumaczeniu Marcina Czechowica (prof. UZ dr hab. Magdalena Hawrysz, tytuł wystąpienia *Ariańskie pojęcia religijne w rejestrze do Nowego Testamentu w tłumaczeniu Marcina Czechowica z 1577 r.*). W tym panelu przedstawiono także reprezentację haseł „Luter“, „reformacja“, „protestantyzm“ w polskich encyklopediach i leksykonach uniwersalnych, które ukazały się w Polsce w ostatnich dwóch stuleciach – od pierwszych, dziewiętnastowiecznych encyklopedii Orgelbrandów, poprzez encyklopedie z okresu międzywojennego, z czasów PRL, aż po prace współczesne (dr Marcin Miodek, tytuł wystąpienia „Luter“, „reformacja“, „protestantyzm“ w polskich encyklopediach i leksykonach uniwersalnych).

Wzbogaceniem obrazu reformacji oraz poglądów Lutra było przedstawienie w równoległe trwającej sekcji „W dyskursie płci” postaci reformatora w dyskursie płci (prof. zw. dr Mirosława Czarnecka, tytuł wystąpienia *Reformation und Geschlechterdiskurse: eine Re-Vision*) oraz analiza znaczenia cielesności, seksualności oraz roli kobiet w życiu Marcina Lutra (prof. UZ dr hab. Arletta Szmorhun, tytuł wystąpienia *Martin Luthers Auffassung von Weiblichkeit, Körperlichkeit und Sexualität*).

Różnorodną tematykę podjęły wystąpienia koncentrujące się na przedstawieniu wpływu reformacji na kulturę i sztukę. Sekcję „Aspekty kulturowe A” otworzyła drugiego dnia konferencji prezentacja dra Tomasza Szybistego pt. *Prorok reformacji? Polityczno-konfesyjna instrumentalizacja Albrechta Dürera w literaturze wieku XIX i XX* dotycząca zabarwionej konfesyjnie instrumentalizacji Dürera na przykładzie wybranych utworów literackich (głównie prozatorskich) XIX i XX stulecia oraz ukazanie tego zjawiska w szerszym kontekście dyskusji politycznych, religijnych, ale i estetycznych ostatniego dwuwieczna Kolejne wystąpienie pt. *Wizerunek Szwe-da-Protestanta w Polsce za panowania Wazów w świetle wybranych pamiętników z XVII wieku* dra Grzegorza Słowika dotyczyło wzajemnych i bardzo intensywnych relacji polsko-szwedzkich w XVII wieku w kontekście reformacji.

W sekcji „Aspekty kulturowe B” ostatniego dnia konferencji zaprezentowano związki obecność reformacji i postaci Reformatora w popkulturze (dr Wolfgang Brylla, tytuł referatu *Luther, Playmobil und Popkultur*) oraz znaczenie Marcina Lutra i jego nauki we współczesnym filozoficznym dyskursie poświęconemu złu na przykładzie eseju Leszka Kołakowskiego (dr Karolina Rapp, tytuł wystąpienia *Reformatorsche Teufelslehre oder vom Tintenfass, das Luther nach dem Teufel geworfen hat*).

Obraz niemieckich i polskich aspektów kulturowych inspirowanych ruchem reformacyjnym dopełniały w panelu „Aspekty kulturowe C” rozważania prof. KUL dra hab. Marka Jakubów w odczycie pt. *Protestantyzm w ujęciu Karla Mutha i autorów czasopisma „Hochland”* poświęconym tematowi głębszych pokładów znaczeniowych, sygnalizujących procesy transformacyjne w obrębie obydwu dyskursów wyznaniowych i widocznych na poziomie tekstu literackiego sposobów pisania i środków literackich stosowanych w pismach teoretycznych Karla Mutha i w artykułach publikowanych na łamach czasopisma „Hochland”. Wpływ reformacji na nurt przekształceń aranżacji w ewangelickich bibliotekach i repozytoriach XVI i XVII wieku przedstawił dr Rafał Werszler w referacie pt. *Wpływ reformacji na nurt przekształceń aranżacji w ewangelickich bibliotekach i repozytoriach XVI i XVII wieku, upowszechniających czytelnictwo na Śląsku*.

W sekcji „Aspekty kulturowe D” wystąpienia poświęcone były nawiązaniom Lutra w swoich pismach do rozmaitych kwestii społeczno-gospodarczych, takich jak np.: handel, zysk, lichwa, praca czy zawód (dr Janusz Podzielnny, tytuł wystąpienia *Reformacyjne podstawy ewangelickiej etyki gospodarczej*), mistycznej interpretacji Corpus Paulinum Alberta Schweitzera (mgr Dorota Brylla, tytuł referatu *Alberta Schweitzera mistyczna interpretacja Corpus Paulinum. Problematyczność w zadłużeniu w myśli Lutra i niezasadność utożsamienia paulinizm = luteranizm*), oraz zawiłym i niejednoznacznym relacjom myśli protestanckiej a prawosławnej na przykładzie dzieła *Reformatrzy. Luter, Kalwin, Pascal* autorstwa rosyjskiego poety, prozaika,

historyka i filozofa religii Dmitrija Mereżkowskiego (dr Andriej Kotin, tytuł wystąpienia *Reformacja a prawosławie – Marcin Luter wg Dmitrija Mereżkowskiego*).

Zwieńczeniem pierwszego dnia konferencji była uroczysta kolacja w zielonogórskiej Palmiarni. Po zakończonych obradach drugiego dnia odbyła się zorganizowana dla uczestników sympozjum wycieczka do kościoła p.w. Najświętszej Marii Panny w Kłępsku, stanowiąca doskonale dopełnienie poruszanej w trakcie konferencji problematyki stosunku protestantów (tu luteranów) do sztuki. Kościół w Kłępsku, jedna z najstarszych zachowanych świątyń ewangelickich w tej części Europy, wyróżnia się wybitnymi walorami historycznymi, artystycznymi. Świątynia, pierwotnie katolicka, następnie przebudowana i zaadaptowana do potrzeb lokalnej społeczności ewangelickiej, jest jednym z najcenniejszych zabytków tego typu w Europie Środkowej, co doceniono w naszym kraju, umieszczając ją na prestiżowej liście tzw. Pomników Historii. Uczestnicy konferencji mogli podziwiać w pełni zachowaną dekorację malarzką i snycerską z XVI i XVII w., dzięki której kościół ten uznawany jest za czołową realizację luterską doby reformacji w tej części starego kontynentu. W trakcie zwiedzania uczestnicy mogli wysłuchać koncertu organowego w wykonaniu doktoranta Instytutu Filologii Germańskiej UZ mgra Macieja Kubiaka, prezentującego tym samym cenny XIX-wieczny instrument (1822) słynnego organmistrza Ludwiga Hartiga, po czym udali się na uroczystą kolację w Winnicy w Mozowie.

Podsumowania trzydniowego sympozjum dokonał ostatniego dnia prof. UZ dr hab. Cezary Lipiński, kierownik naukowy i przewodniczący komitetu organizacyjnego konferencji. Podziękował on wszystkim uczestnikom za udział w zjeździe, wygłoszone referaty oraz wspólne dyskusje, które przyczyniły się nie tylko do wysokiego poziomu merytorycznego konferencji, lecz stanowiły także nieoceniony wkład w tworzenie sprzyjającej wymianie myśli atmosfery podczas obrad. Zebrani zostali poinformowani, że wyniki konferencji zostaną ukazały się w tomie pokonferencyjnym. Podziękowania do uczestników skierował również Dyrektor Instytutu Filologii Germańskiej UZ dr hab. Paweł Zimniak prof. UZ, który wskazał jednocześnie na cenny dorobek konferencji. Słowa uznania dla organizatorów konferencji oraz dla całego Instytutu Filologii Germańskiej UZ wyraził prof. Heinz Schilling, który podkreślił zarówno bardzo wysoki poziom naukowy, szerokie spektrum tematyczne sympozjum, jego wzorowy przebieg, jak i atmosferę życzliwości towarzyszącą uczestnikom podczas obrad i dyskusji prowadzonych zarówno bezpośrednio po prelekcjach, jak i w kularach. Prof. Schilling podziękował także pozostałym uczestnikom konferencji za trud włożony w przygotowanie wystąpień, które przyczyniły się do wzbogacenia dialogu polsko-niemieckiego w kwestii ruchu reformacyjnego oraz stanowczo poparł zamiar opublikowania wystąpień referentów w tomie pokonferencyjnym.

Interdyscyplinarną, polsko-niemiecką konferencją „Reformation – zwischen Gewinn und Verlust. Retrospektive-Revision-Redefinition/ Reformacja – spór o dziedzictwo. Retrospektywa-Rewizja-Redefinicja” organizatorzy podjęli się trudnego zadania, zaprzężenia różnych dyscyplin naukowych do eksploracji wspólnego celu, jakim było wyświetlenie dorobku reformacji protestanckiej z perspektywy polskich i niemieckich uczonych.

Christmas songs as a basis for cross-subject work of EFL students

1. Introduction

A Christmas song is a special type of a song which is enjoyed not only by children but also by adults, and which can thus be applied during classes at different educational levels. As the author of this article will demonstrate, such a song can be successfully used in the cross-subject work of university students, especially of those students who are enrolled in philological courses and for whom understanding of the complexities of language functioning is a necessity on one hand, and a challenging task on the other. The author of this article, through a presentation of the materials designed by him for the purposes of teaching different aspects of ‘descriptive grammar’ at the academic level in Poland (phonology, morphology, syntax), and through reflection of ideas forwarded by students examined in three Spanish universities (Malaga, Alicante, Murcia) and one in Poland (WSF Wrocław), will show how the teacher of a foreign language can motivate his/her students to make links between different courses and to recognize specific features and relationships of elements in a given language. The suggested forms of work based on Christmas songs facilitate cross-curricular learning and teaching and can lead in consequence to a more holistic representation of various aspects in students’ minds.

Before the forms of cross-subject work and their role in the development of students’ knowledge about the language (and not only) are discussed in more detail in this account, it is necessary first to shed light on Christmas songs and to highlight principles of cross-curricular learning and teaching. It is thus essential to provide the theoretical background on the issue in question and subsequently to support it with the material of more practical nature.

2. Christmas songs in the educational context

As the British Council (IS 1) emphasizes, “Christmas is an excellent theme” for classroom activities because it is connected with students’ enjoyment of different holidays, festivals and celebrations. There are in fact numerous aspects which can be discussed during a Christmas lesson such as the festival’s historical and religious background, associated customs and traditions, and specific food and drinks. The

British Council (IS 1) also points to the value of carols and Christmas songs which can “lend themselves to a variety of activities” such as singing, illustrating the song’s content with pictures, writing stories and leading discussions on particular subjects (e.g. ‘Does Santa Claus exist?’). It is implied that a Christmas song can play a crucial role in the educational field and can provide valuable material for both students and teachers. It is thus essential now to characterize Christmas songs and to relate them to teaching and learning practices at different educational levels.

A Christmas song, being rather of the secular nature, is represented by such pieces as *White Christmas*, *Jingle Bells*, *The Twelve Days of Christmas*, *Let it Snow* and *Rudolf the Red-Nosed Reindeer* (IS 2; IS 3). Contrary to a carol which is sacred in character, a Christmas song is a piece of music whose lyrics basically present “someone’s experience with Christmas, around Christmas or even Christmas related things” (IS 3). Such a song, similarly to a carol, is commonly sung and played during the Christmas season. What differentiates it from a carol is that its content is not limited to the theme of Jesus and his birth, but is broader in the spectrum of the aspects presented. It highlights numerous elements of the Christmas atmosphere (IS 3) including, for instance, visits of Santa Claus (*Santa Claus is Coming to Town*), food (*Chestnuts Roasting on an Open Fire*) and exchanges of wishes (*We wish you a Merry Christmas*). Many songs that are played at Christmas are simply winter-themed songs which, despite their lack of clear Christmas references, are still regarded as Christmas songs (IS 4).

A Christmas song, which is a specific type of a song, has enormous didactic potential. Organization of lessons with songs, including of course Christmas songs and benefits coming from their use in a classroom, have been discussed by scholars and teachers practitioners in their numerous reports and publications (e.g. Andrzejewska 2000; Murphey 1992; Schmidt 2000; Siek-Piskozub 2002). It is thus essential to point here to the main principles and consequences of introducing such material in classes, particularly in foreign language classes.

As scholars and teachers practitioners indicate (e.g. Andrzejewska 2000; Falkowska-Winder 2004; IS 1), Christmas songs can be used for different purposes and at different educational levels (e.g. kindergarten, primary, secondary). They can be incorporated, for example, with the aim of presenting and practising new vocabulary with students, familiarizing young people with grammatical structures, motivating learners to creative work (e.g. writing) as well as of providing them with information on selected religious, historical and cultural aspects.

Ewa Andrzejewska (2000: 118–119), for example, views Christmas songs as useful material for the acquisition and repetition of lexical items of a given language and for the interdisciplinary work of pupils, especially of young learners, for whom multi-modal forms of learning (e.g. through the use of different senses) are particularly crucial. In Andrzejewska’s opinion (2000: 114), such a material helps to develop not only young people’s communicative competences but also their intercultural awareness, which is essential for understating cultural differences and for effective functioning in adult life.

The beneficial effects of using Christmas songs in a lesson are also identified by Lidia Falkowska-Winder (2004: 140) who, apart from the already mentioned facilitation

of the process of memorizing new vocabulary and structures, points to the creation of a pleasant atmosphere in a classroom and to the spread of positive emotions among learners. This opinion can be supported by the observations of Tim Murphey (1992: 6) who notes that “the use of music and songs can stimulate very positive associations to the study of a language, which otherwise may only be seen as a laborious task, entailing exams, frustration, and corrections”. Due to their ‘fun’ character, Christmas songs must be seen as a valuable didactic tool which creates favourable conditions for learning and which allows students to relax and to develop emotionally (Kuśnierek 2016: 23–26).

A list of benefits can be continued by quoting the effects which are generally assigned to the category of songs. One should thus present here the implications of Ewa Schmidt (2000: 87–88) who maintains that songs, apart from their contribution to the practice and memorization of vocabulary and grammatical structures, help to develop proper pronunciation habits among learners, to transmit socio-cultural information to them, to integrate young people in a group and to overcome barriers of different nature. According to Schmidt, songs allow for the development of linguistic, social, creative, intellectual and aesthetic competences of students, and therefore should be a crucial element of a lesson, especially at the first educational level.

Scholars (e.g. Murphey 1992; Schmidt 2000; Siek-Piskozub, Wach 2006) hold the opinion that teachers, by using songs, can help students to train and master all four language skills, that is listening, reading, speaking and writing. They emphasize that the mastery of language skills can be done by different forms of work. Among the suggested forms is singing and repeating the song (individually or in a group), physical responding (done particularly by young learners), reading the lyrics and answering a set of questions, filling-in-the-gaps, dictating, word substituting, discussing the notions presented in the song, writing additional verses, writing letters to the song characters, interviewing, role-playing, as well as creating new materials (e.g. collages, mind-maps) which feature the song content. All of them guarantee effective implementation of songs in language classes, and in consequence, facilitation of learning at different educational levels (that is, among children, teenagers and adults).

In close relation to the above implications are the observations of Teresa Siek-Piskozub (2002: 105–109) who distinguishes several functions which songs serve in a foreign language class. She points to:

- motivational function – which means that songs help to stimulate students to work and to encourage them to learn and engage in the lesson;
- integrative function – because songs allow for the integration of students in a group and for the use of different skills at the same time, including language skills such as listening, reading, speaking and writing;
- therapeutic function – as songs have a calming effect and they help to reduce stress connected with language learning; they mostly arouse positive emotions among students;
- organizational function – because songs help to organize the teaching and learning process in a very attractive way;
- didactic function – which is evident in the transfer of information and the development of learners’ intellectual and language skills;

- educational function – as songs through their form and content contribute to shaping proper attitudes and behaviours of young people;
- cognitive function – which has a lot to do with recognition of students' personality traits, skills and ways of acting.

When choosing a song for the use in a class, the teacher should take into consideration certain criteria which are enumerated by scholars and practitioners in their accounts, such as (Schmidt 2000: 87):

- the language level and age of learners;
- students' interests;
- the linguistic, cultural and emotional potential of the song;
- the song's relevance to the subject of the lesson and the curriculum.

The above set corresponds to the one presented by Teresa Siek-Piskozub and Aleksandra Wach (2006: 99–104) who distinguish such criteria as:

- authenticity – which is evident in the natural use of the language, in the recognition of people's different feelings and in the presentation of communicative forms of members of a particular socio-cultural group;
- subject/theme – which has to do with mirroring various aspects of human life and surrounding reality, and with interpreting and discussing different problems and phenomena that students are recommended to focus on in their studies at school;
- aim/goal – which is related to the question of why the song is used in a language class, the answer to the question may be a need of teaching specific grammatical structures, pronunciation or vocabulary items, or a necessity of familiarizing students with certain concepts highlighted in the song (including socio-cultural ones);
- age – which involves identification of the group of students to which the particular song can be addressed; it is essential to select a song adequately to the age of learners, their interests as well as their linguistic and intellectual capabilities.

When organizing classes with the use of songs, the teacher should not only follow the above criteria but should also show a high degree of creativity in the application of songs during his/her lessons with students. Creativity means here diversification of song activities and their implementation at different stages of the lesson so that students do not quickly become bored with them. Therefore, educators are advised to use songs at the initial, main and final stage of the lesson and to employ various techniques and forms of work (e.g. repetition, role-playing) which can guarantee students' involvement and their appreciation of the lesson.

Dorota Cebula (2003) maintains that songs can be used with different types of students and that they are proper for teaching not only young learners, but also older ones or even adults. The reason behind it is that songs and rhymes are a specific type of material which can be very easily memorized by students and which creates a relaxing atmosphere in a class that motivates young people to work more effectively. Such is also the opinion of the author of this article who maintains that songs, in particular Christmas songs, effectuate the process of learning and teaching,

and constitute a basis for cross-subject work of students, which is an issue to be discussed in the section to follow and to be evidenced in the final, empirical, part of this account.

3. Cross-curricular approach to language education

Cross-subject work of students in the context of language learning and teaching is inseparably connected with the cross-curricular approach to language education, which is commonly termed as CLIL, that is Content and Language Integrated Learning. This approach is thoroughly discussed, for example, by Jonathan Savage, a leading figure in cross-curricular research, who in his series of publications (authored: 2011, 2012 and co-authored: Fautley, Savage 2011) specifies the main principles of cross-curricular learning and teaching, and presents explanations and practical solutions in this field. He sees this approach “as an essential type of pedagogy which helps to synthesize knowledge, skills and understandings from various subjects and which embraces and explores sensitivity towards integrated content through a variety of methods” (Krawiec 2014: 244). Savage in his considerations on cross-curricularity, in fact, emphasizes an important role which “synthesis”, or in other words, integration of knowledge and skills from different domains, plays in the educational context.

At this point it is necessary to enumerate some of the effects which this synthesis brings to the process of learning and teaching, such as students’ recognition of links between individual school subjects, their reflection on real life experiences, their perception and interpretation of the world in a holistic way, as well as their cognitive, personal and social development. It is also essential to point to the better cooperation of different subject teachers and to the facilitation of the exchange of information between them, which in consequence results in the development of their knowledge and in preparation of young people for better functioning in modern society (Krawiec 2014; 2017a; 2017b).

It is worth emphasizing here that “cross-curricular content which reflects the ideas and challenges that face modern society helps to make learning real and relevant” and that “this content constitutes a unifying area of learning which allows young people to understand the surrounding world” (Krawiec 2014: 245).

An important role in the process of channelling cross-curricular content to students is assigned to the person of a teacher who is responsible for “implementing the principles of integrated learning and teaching in the class and providing students with cross-curricular experiences” (Krawiec 2014: 245). It is the teacher who should “know how to deal with the concepts which relate to ... different curriculum areas” (Krawiec 2014: 245), and which methods, techniques and materials to use in order to motivate students to cross-subject work (Krawiec 2017a: 209). The educator serves here a double function, as he/she first needs to challenge the cross-curricular content on his/her own or/and in cooperation with other subject teachers, and then to channel it to students by using various methods, materials and tools, including multimedia

(Krawiec 2014: 245; Krawiec 2017a: 208). Only by acting in this way can the teacher guarantee extensive implementation of cross-curricular work in school conditions.

Very helpful in motivating students to interdisciplinary work are different activities which teachers design and introduce in the educational field and which involve, among others, the use of projects, stories, games, authentic texts, ICT tools, audio-visual materials and course books (Krawiec 2017a: 210–212). The range of cross-curricular activities which the teacher can offer to students is very broad. In this range one can also distinguish song activities which, according to scholars (e.g. Jedynek 2000; Krawiec 2017a; Murphey 1992; Siek-Piskozub 2002), play a crucial role in cross-curricular enrichment of students. The line of argumentation that favours the use of songs in cross-subject work of young people emphasizes that songs and song lyrics help “to focus on and discuss a number of aspects of real life” and that they “allow for the use of imagination and associations, and for the development of different perceptions and interpretations” of the surrounding world which is so cross-curricular in nature (Krawiec 2017a: 210).

At this point it needs to be noted that all the techniques and forms of work enumerated above help to implement the principles of cross-curricular learning and teaching in school conditions and with different groups of students, that is primary, secondary and academic students. More details and evidence for the cross-subject work of academic students will be provided in the forthcoming section. Here it is sufficient to state that the cross-curricular approach with its repertoire of different techniques, materials and tools “helps to integrate content topics and subjects (language and non-language ones), and, as a result, to provide valuable educational outcomes for a wider range of learners” (Krawiec 2017b: 148–149).

Learners of all educational levels who are encouraged by teachers to engage in cross-subject work should be viewed as beneficiaries of the approach described above. By working with interdisciplinary material and by engaging in cross-subject activities, the student becomes more autonomous in his/her learning, and as a result, more effective in everyday life functioning. The cross-curricular approach “develops a positive ‘can do’ attitude among students” and forces them “to enrich their understanding of concepts and to broaden their knowledge about the surrounding world through a variety of means” (Krawiec 2014: 246). It is also worth noting here that implementation of the approach in classroom conditions helps learners to relate to their own life experiences, to view reality more holistically and to distinguish and analyse qualities and related elements of given subject areas from numerous perspectives (Krawiec 2017a: 213–214; Krawiec 2017b: 148–149).

All the positive effects which the cross-curricular approach brings to students result from teachers’ classroom undertakings and from the incorporation of the so-called ‘cross-curricular dimensions’. These dimensions (Krawiec 2014: 246–247):

- constitute a significant part of life and surrounding reality;
- act as interdependent and mutually supportive items;
- lead to interdisciplinary work of students;
- make learning more relevant to young people;
- help students to understand better the notions which can be found in different areas of learning.

Cross-curricular dimensions can function as a bridge between various domains such as language, culture, history, geography, biology, art and ICT, or they can be a unifying basis for several sub-disciplines of one area of learning (e.g. descriptive grammar), as will be shown in the material of the next section. These dimensions, which mirror “some of the major ideas and challenges that face individuals and society”, make “the whole process of learning more ‘real and relevant’ to students” (QCA 2009: 1; Savage 2012: 5; quoted in Krawiec 2017a: 207). Inclusion of such dimensions to the educational practice leads among others “to unification of the areas of learning distinguished in the curriculum” (Krawiec 2017a: 207). Therefore, schools, and in particular teachers, are recommended by ministerial regulations to use these dimensions in order to “provide a focus for work within and between subjects, in personal, learning and thinking skills (...) and across the curriculum as a whole” (QCA 2009: 1; Savage 2012: 5; quoted in Krawiec 2017a: 207).

The recommendations presented above also apply to language teachers at the academic level, for whom linking the content from different subjects during classes and lectures with students should be an indispensable element of their teaching. The material provided in the following section will illustrate how such a teacher can motivate students (in particular English Philology students) to cross-subject work and to a more holistic perception and interpretation of various processes and phenomena occurring in a foreign language.

4. Cross-subject work of EFL students based on the use of Christmas songs

As Denise Soares and Kimberly Vannest (2013: 91) note, cross-curricular teaching “involves a conscious effort to apply knowledge, principles, and/or values to more than one academic discipline simultaneously. The disciplines may be related through a central theme, issue, problem, process, topic, or experience”. As will be evidenced in the material below, they may also be related by Christmas songs whose lyrics, for instance, provide a good basis for the analysis, interpretation and discussion of numerous aspects of different branches of ‘descriptive grammar’, that is phonology, morphology and syntax. One Christmas song can involve application of knowledge from the three branches and, as a result, build links between them, thus encouraging students to a broader reflection and recognition of the language which they study. Such is the case with the Christmas song, *Santa Claus is coming to town*, which since 2011 has been used for cross-subject work by English Philology students in two Polish Universities of Applied Sciences, in Wałbrzych and Leszno, where the author of this article has had a chance to conduct ‘descriptive grammar’ courses with a division into phonology, morphology and syntax. In order to practise and revise with his students the notions from the three areas and to systematize their knowledge in these fields, he designed and implemented in his classes a special worksheet which requires cross-subject work, and which familiarizes students with various aspects of the English language grammar. The ‘descriptive grammar’ worksheet has the following form:

DESCRIPTIVE GRAMMAR WORKSHEET (phonology, morphology, syntax)

The main aim of this worksheet is to practise, revise and systematize information from three branches of descriptive grammar and to help students of English Philology to view the English language from a broader perspective.

Before completing all the tasks from the worksheet, students are requested to read the text carefully, listen to the recorded song, and then sing it together with their teacher.

Santa Claus is Coming to Town

You'd better watch out, you'd better not cry
You'd better not pout, I'm telling you why
Santa Claus is coming to town
Santa Claus is coming to town
Santa Claus is coming to town
He's making a list, he's checkin' it twice
He's gonna find out whose naughty or nice
Santa Claus is coming to town
Santa Claus is coming to town
Santa Claus is coming to town
He sees when you are sleeping
He knows when you're awake
He knows if you've been bad or good
So be good for goodness sake
Oh, you'd better watch out, you'd better not cry
You'd better not pout, I'm telling you why
Santa Claus is coming to town
Santa Claus is coming to town
Santa Claus is coming to town

Source: http://www.oldielyrics.com/lyrics/the_crystals/santa_claus_is_coming_to_town.html

Phonological / Phonetic section

1. In the first two verses of the song find all the words which begin with:
 - a voiced consonant:
 - a nasal consonant:
 - an aspirated consonant:
 - a bilabial consonant:
2. Enumerate all the words from the song in which you can find 'diphthongs'. Next to the words write phonetic symbols of the identified diphthongs.
.....
3. Take into account vowel sounds of these words from the song and circle the odd word in each group. Say why it is different from the phonological / phonetic point of view.

<i>list</i>	<i>see</i>	<i>sleep</i>
<i>Claus</i>	<i>watch</i>	<i>naughty</i>
<i>bad</i>	<i>Santa</i>	<i>better</i>

4. Write phonetic transcription of the following words from the song, point to the stressed syllables and then pronounce the words properly.

naughty *goodness* *awake*

5. In the song identify words with 'silent letters'.

.....
.....

6. Pronounce the following words and say if the final sound is '-z', '-s' or '-iz'. Explain the rules of pronouncing '-z', '-s' and '-iz' at the end of words.

sees *knows*

Morphological section

1. Distinguish 'free' and 'bound' morphemes in the following words:

goodness *telling* *sees* *awake*

2. Circle affixes in the words below. After each word write the name of the affix (prefix, derivational suffix, inflectional suffix).

goodness

telling

sees

awake

3. Present, in the form of a diagram, the 'immediate constituents' of the word 'goodness'.

4. Classify the words below, using S for simple, CX for complex, CD for compound.

goodness

town

sake

Syntactic section

1. Identify each word in the sentence using the 'part-of-speech classification'.

He *is* *checking it* *twice.*

.....

2. Draw a line separating the 'subject' and the 'predicate' in the sentences below:

Santa Claus is coming to town.

He is making a list.

3. In the following sentences the main verb is underlined. Indicate whether it is 'transitive', 'intransitive' or 'linking'.

- I'm telling you why*
- Santa Claus is coming to town.*
- He is making a list.*
4. Identify types of sentences below. Choose between 'simple', 'compound' and 'complex'.
- I'm telling you why*
- Santa Claus is coming to town*
- He knows if you've been bad or good*
5. Put the proper pattern next to each sentence:
 – SV – SVC – SVA – SVO – SVOO – SVOC – SVOA
- Santa Claus is coming to town*
- He is checking it twice*
6. For each of the following sentences, draw a proper 'tree diagram'.
- Santa Claus is coming to town.*
- He is making a list.*

It needs to be noted here that this cross-subject work which relates to phonology, morphology and syntax, and which also involves students' listening to the song and singing, has been a very pleasant experience for all individuals who have taken the challenge of solving tasks from the worksheet. The set of activities presented above, which students haven't been requested to complete every year before Christmas, in fact, builds an overall picture of grammatical issues in the minds of English Philology students and helps them become aware that what they learn in three different courses (phonology / morphology / syntax) can be correlated and can provide a better insight into the complex nature of grammatical functioning of the English language. Students also learn from this practice that one material (in this case a Christmas song) can be the subject of cross-curricular analysis and interpretation. It is so because the activities featured here allow for recognition of various items, phenomena and processes from the perspective of three different branches of one discipline, that is descriptive grammar, thus encouraging students to consolidate their knowledge and perceptions from numerous areas.

Other activities based on Christmas songs, which can be used not only at the academic but at all educational levels, were forwarded by 171 students of English Philology and Education from three Spanish universities (Malaga – 90 students; Alicante – 55 students; Murcia – 26 students) where the author of the article had a chance to conduct guest lectures in the years 2016–2017. The researcher, in his classes with Spanish students, requested them to take the role of creative English language teachers and to come up with as many tasks of a cross-curricular nature as possible. The Christmas-song-tasks suggested by them were divided into the following categories:

Lexical Studies

1. Listen to the song and fill in the gaps with the correct words.
You'd better not, I'm telling you why

2. Give synonyms for the underlined words.
watch out
find out
naughty
3. Explain the meaning of the words: *watch out*, *find out*.
4. Write down other expressions similar in meaning to “goodness sake”.
5. Identify phrasal verbs in the song and give their meanings.
6. Write all the words which you do not understand and check their meanings in a dictionary.
7. Find synonyms and antonyms in the song.
8. Give synonyms of the verbs which you can find in the lyrics.
9. Identify all colloquialisms used in the song.
10. Underline all adjectives in the text and find their synonyms.
11. Try to explain the meaning of the word ‘pout’ from the context.
12. Give the opposite of the word “worse”.
13. Classify all the words from the song into nouns, verbs, adjectives, pronouns, adverbs and conjunctions.
14. Identify types of pronouns that are used in the song.
15. Find antonyms for the following words:
coming
better
cry
16. Change all the verbs and final words in the song, trying to keep its main structures and rhyme.
17. Introduce changes in the song by replacing some words with other suitable items.

Writing

1. Summarize what the song is about.
2. Change the song into a story.
3. Write an extra verse to the song.
4. Listen to the recording and put the passages from the song in the correct order.
5. Change the lyrics as much as possible so that you can sing it in another season of the year.
6. Write an essay about Santa Claus and his role in the world during Christmas.
7. Write a dialogue on the basis of the song lyrics and act it out with other students.
8. Write the whole text of the song from what the teacher dictates you.
9. Write another title for the song. Justify your opinion.
10. Write a letter to Santa Claus.

Practical Grammar / Syntax

1. Underline all sentences in the Present Continuous Tense.

2. Analyze the sentence syntactically and present it in a diagram.
He knows if you've been bad or good
3. Where possible, change the sentences from the song into the Passive Voice.
4. Present sentences from the song in the Indirect Speech.
5. Rewrite the second verse of the song in the Past Continuous Tense.
6. Explain every contraction that appears in the song. What is the role of contracted forms?
7. Name all the tenses which are used in the song. Give examples of sentences from the song to illustrate their use.
8. Identify the tense in the sentence "Santa Claus is coming to town". Next, change the sentence into negative and interrogative.
9. Underline the sentences in the Present Simple Tense.
10. Correct all the grammar and spelling mistakes which you can find in the text of the song. (a special text with mistakes needs to be prepared by the teacher beforehand)

Phonology / Phonetics

1. Listen to the song and then sing it. Pay attention to the pronunciation.
2. Write phonetic transcription of the first verse of the song.
3. Read and write the song lyrics on the basis of phonetic transcription.
4. Circle all the words in which you can identify the nasal consonant [ŋ].
5. Read a verse of the song using correct pronunciation.
6. Find 'minimal pairs' for such words from the song as: *cry, pout, been, bad, sake, town*.

Literary Studies

1. Identify different rhymes in the song and classify them.
2. Enumerate and give examples of all literary devices which you can find in the text.
3. Does the writer try to 'intimidate' the reader? Give your opinion and provide examples.
4. If 'Santa Claus' were not the subject of the song, who or what could the subject be?
5. Why is the sentence "Santa Claus is coming to town" repeated in the song?
6. Explain what the author wanted to say in the 3rd verse.

Text linguistics / Discourse analysis / Pragmatics

1. Who is 'he' in the song? Describe the notion of 'reference' by relating to pragmatics.
2. What does 'it' in line 6 refer to?
3. Is there any cohesive tie in the song? Is the song coherent? Why do you think so?
4. In the song find elements of an informal discourse.

Culture / History

1. Use different sources and find information on the origins of this song. Present this information to your colleagues in class.
2. Rewrite this song in Old English.
3. Historically who was Santa Claus? Find information about him and present it in class. Work in groups.
4. Talk with your colleagues and the teacher about Christmas in your country and about your feelings related to this time of the year.

Art

1. Illustrate excerpts from the song with pictures which you can find in the classroom.
2. Draw pictures illustrating the content of the song and discuss them in class.
3. Substitute words in the song with pictures which you can find below.
4. Act out certain scenes from the song. Others in class have to guess which scene is being acted out.

PE / Music / Dance

1. Pass the ball to one another and when you get the ball sing the next line of the song.
2. By using body movements and gestures show the meaning of selected words from the song. Your classmates have to guess these words.
3. Sing the song and convey different emotions by modulating your voice accordingly.
4. Listen to the song and dance to its rhythm.

Translation

1. Translate the song into your mother tongue.

A similar set of categories was distinguished by the author of this article in the research conducted among his BA and MA seminar students at the Philological School of Higher Education (WSF) in Wrocław (Poland) in the academic year 2016/2017. The tasks suggested by 22 students from this school came to reflect such disciplines as:

Lexical Studies

1. Listen to the recording and fill the gaps with proper words from the table.
2. Identify all the informal vocabulary and structures and find more formal substitutes for them.
3. Find synonyms of the words used in the song: *nice, good, naughty, bad, awake*.
4. Write down synonyms and antonyms of highlighted words.
5. In your own words describe the concepts from the song: *Santa Claus, town, sleep, cry, naughty*.

6. Explain in your own words the meaning of the phrasal verb: *watch out*.
7. Match the words from the song with their meanings.
8. Explain in English the meaning of the following words: *pout, naughty, twice, watch out, find out, be awake*.
9. Decide whether the given words are nouns, verbs, adjectives or adverbs.
10. Write antonyms of: *naughty, good, cry, awake*.
11. Create as many words as possible from the letters constituting 'Santa Claus' (you can use one letter only once).
12. Match English words with Polish equivalents.
13. Find three antonyms in the song.
14. Find synonyms to: *watch out, naughty, cry*.
15. Correct spelling mistakes in the text (the text with spelling mistakes must be prepared beforehand).
16. Create a crossword by using words from the song.

Practical Grammar / Syntax

1. Present tree diagrams for the following:
Santa Claus is coming to town.
He knows when you are sleeping.
2. Transform every sentence in present simple and progressive into past tense (past simple or past continuous).
3. Transform every sentence possible into the Passive Voice.
4. Fill the gaps with Present Simple and Continuous forms.
5. What types of grammatical structures are used in the song? Write them down.
6. Formulate your own sentences with the words in bold.
7. Give the Past Tense and the Past Participle forms of the verbs: *come, sleep, tell*.
8. Write five more sentences that begin with 'You'd better'.
9. Underline all the sentences in Present Continuous.
10. Complete the text with correct forms of the verb 'to be'.
11. Write your own sentences using the underlined words (*gonna, naughty, awake, goodness*).
12. In the text find grammatical tenses, underline and name them and discuss their use and formation with your colleague.
13. Change affirmative sentences from the song into interrogative ones.

Culture / Religion/ History

1. Discuss the figure of Santa from the cultural and religious perspectives. Are they the same or different?
2. Point to different names for Santa Claus that function in English-speaking countries and compare the tradition of bringing presents by him in Britain/USA and Poland.
3. Highlight differences between a Christmas song and a carol.

4. Prepare a presentation and lead a discussion about Santa Claus in different cultures.
5. Compare Christmas time in your country and the USA. Point to at least two differences and two similarities.
6. Discuss the origin of the word *Santa Claus*.
7. Give information about the place where Santa Claus lives.
8. How are Christmas songs used to set the mood in American and British films?
9. Give a few examples of films in which this song is used. What effects does the use of this song bring in these films?

Writing

1. Write a list of gifts you would like to get from Santa Claus.
2. Imagine Santa Claus is coming to your town. Write a letter to him for approximately 200 words.
3. Write a story about Santa Claus coming to town.
4. Write a short paragraph (for approximately 10 sentences) about what makes Christmas so special in your eyes.
5. Write a new verse of the song.
6. Write your own Christmas song on the basis of the given text.
7. Come up with a new title to the song.

Phonology / Phonetics

1. Provide phonetic transcriptions for the following:
Santa Claus is coming to town.
So be good for goodness sake.
2. Sing the song and practise pronunciation.
3. Find rhymes to: *cry, twice, town, sake*
4. Read the text carefully and find rhymes.
5. Listen to the song and notice how the words are pronounced, how they 'go' together (connected speech).

Translation

1. Translate the song into Polish.
2. Match English words with Polish equivalents.
3. Compare your translation of the song with the translation of your colleague. Point to similarities and differences in your versions.

Text linguistics / Discourse analysis / Pragmatics

1. Decide whether the boy was 'naughty' or 'nice':
 - a) *The boy teased his sister.*
 - b) *The boy helped his granny.*

2. Give a few examples of films in which this song is used. What effects does the use of this song bring in these films?

Reading

1. Read the lyrics and answer the questions to the song.
e.g. *What is Santa Claus checking twice?*
What does Santa Claus know about you?

Literary Studies

1. Point to literary devices which you can find in the song.

Art

1. Draw several pictures showing the content of the song.

At this point it needs to be noted that some tasks exemplified above can belong to more than one discipline, which means that they are of cross-curricular nature and, as a result, are difficult to be categorized. Therefore, the numbers of tasks within the distinguished categories can be even greater than the ones provided here.

It is also necessary to point to a difference in the placement of emphasis on particular tasks by Spanish and Polish students. When comparing the two sets featured above, one can state that they do not entirely correspond to each other, which is probably connected with prioritizing different subjects for studies by Spanish universities and by the one in Poland. This and other implications shall lead us now to concluding remarks which will be presented in the last part of this article.

5. Conclusions

The evidence provided above suggests that Christmas songs can be a valuable and useful material for cross-curricular teaching and that they can help to motivate students to cross-subject work and to a more holistic perception and interpretation of certain concepts, phenomena and processes.

As has been shown here, a Christmas song is a multidimensional material which contributes to, using Savage's words, the "synthesis" of content from numerous disciplines and which prepares young people for reflection on different areas of learning, and in consequence, for better functioning in complex adult life.

Cross-curricular preparation of students also applies to practical language skills, that is listening, reading, speaking and writing, which through the use of Christmas songs can be developed effectively in classroom conditions. Christmas songs, as shown in the material above, allow for mastering all these skills simultaneously and for educating 'proficient speakers' and 'language specialists' who know how to use

the particular linguistic system and who are aware of all the rules and principles that govern this use.

At this point it needs to be emphasized, however, that a further examination of cross-curricular tasks exemplified here and of the materials for teaching subjects other than ‘descriptive grammar’ should be conducted. Such research can guarantee a better insight into the area of cross-curricularity in the educational context and into the mechanisms of student preparation for cross-subject work, which is so appreciated in the modern world.

Bibliography

- Andrzejewska, Ewa. 2000. Es weihnachtet sehr ... – adwent i Boże Narodzenie na lekcjach języka niemieckiego w młodszych klasach szkoły podstawowej. *Języki Obce w Szkole* 6, 114–120.
- Cebula, Dorota. 2003. Songs and rhymes in language teaching: After school classes for teenagers, <http://www.iatef.org.pl/tdal/n9songs.htm>, date of access: 05/2010.
- Falkowska-Winder, Lidia. 2004. Deck the Halls. *Języki Obce w Szkole* 5, 139–141.
- Fautley, Martin, Jonathan Savage. 2011. *Cross-Curricular Teaching and Learning in the Secondary School – The Arts*. Oxon: Routledge.
- IS 1: <https://www.teachingenglish.org.uk/article/christmas-tips>, date of access: 08/2017.
- IS 2: http://news.bbc.co.uk/today/hi/today/newsid_8414000/8414395.stm, date of access: 08/2017.
- IS 3: <http://www.differencebetween.info/difference-between-christmas-carols-and-christmas-songs>, date of access: 08/2017.
- IS 4: <http://www.buildfaith.org/christmas-song-christmas-carol-or-christmas-hymn/>, date of access: 08/2017.
- Jedynak, Małgorzata. 2000. Using music in the classroom. *English Teaching Forum* 38 (4), 30–32.
- Krawiec, Marek. 2014. Cross-curricular links during a virtual visit to a castle in an English lesson: Theoretical and practical implications. In: Marek Krawiec (ed.), *Cross-Curricular Dimensions of Language Learning and Teaching*. Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing, 243–262.
- Krawiec, Marek. 2017a. Challenging and channelling cross-curricular content in a language class: Theoretical considerations. *Orbis Linguarum* 46, 207–217.
- Krawiec, Marek. 2017b. Relevance of Bingo to cross-curricular language learning and teaching. In: Marek Krawiec (ed.), *Foreign Language Education and its Cross-Curricular Links*. Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing, 139–161.
- Kuśnierek, Anna. 2016. The role of music and songs in teaching English vocabulary to students. *World Scientific News* 43(1), 1–55. <http://www.worldscientificnews.com/wp-content/uploads/2015/10/WSN-431-2016-1-55.pdf>, date of access: 08/2017.
- Murphey, Tim. 1992. *Music and Song*. Oxford: Oxford University Press.
- QCA. 2009. *Cross-Curriculum Dimensions: A Planning Guide for Schools*. London: QCA.
- Savage, Jonathan. 2011. *Cross-Curricular Teaching and Learning in the Secondary School*. Oxon: Routledge.

- Savage, Jonathan. 2012. Moving beyond subject boundaries: Four case studies of cross-curricular pedagogies in secondary schools. <https://e-space.mmu.ac.uk/311530/1/IJER-D-11-00311R3.pdf>, 1–23, date of access: 04/2017.
- Schmidt, Ewa. 2000. Piosenki na lekcji języka niemieckiego. *Języki Obce w Szkole* 6, 87–92.
- Siek-Piskozub, Teresa. 2002. *Umuzycznienie glottodydaktyki. Muzyka i piosenka na lekcji języka obcego*. Poznań: Motivex.
- Siek-Piskozub, Teresa, Aleksandra Wach. 2006. *Muzyka i słowa. Rola piosenki w procesie przyswajania języka obcego*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Soares, Denise, Kimberly Vannest. 2013. STEM Project-based Learning and Teaching for Exceptional Learners. In: Robert M. Capraro, Mary Margaret Capraro, James R. Morgan (eds.), *STEM Project-Based Learning: An Integrated Science, Technology, Engineering, and Mathematics (STEM) Approach*. Rotterdam: Sense Publishers, 85–98.

Słowa kluczowe

piosenki w nauczaniu języków obcych, piosenki bożonarodzeniowe, interdyscyplinarne uczenie się i nauczanie, CLIL, interprzedmiotowa praca studentów na wydziałach filologicznych, zajęcia z gramatyki opisowej (fonologia, morfologia, składnia), integracja kontekstu na różnych poziomach edukacyjnych

Abstract

Christmas songs as a basis for cross-subject work of EFL students

This article highlights the role of Christmas songs in the cross-subject work of EFL students. It provides theoretical background on the use of songs in a language class and discusses the main principles of cross-curricular learning and teaching. In the latter part the author demonstrates how Christmas songs can contribute to the cross-subject work of students in philological departments and to the integration of content from different areas (e.g. phonology, morphology, syntax). On the basis of the results coming from research conducted among Spanish and Polish university students, he identifies tasks based on Christmas songs which teachers at different educational levels can use to motivate their students to a more holistic perception and interpretation of particular notions.

Keywords

songs in a foreign language class, Christmas songs, cross-curricular learning and teaching, CLIL, cross-subject work of students in philological departments, descriptive grammar classes (phonology, morphology, syntax), integration of content at different educational levels

John Donne's *Holy Sonnets* in Margaret Edson's *Wit*

The aim of the article is to explore the nature of the “connection” between John Donne’s religious poetry and a work of contemporary American drama by conducting an analysis of references to *Holy Sonnets* in Margaret Edson’s 1997 play *Wit*. Several aspects of the intertextual relation between Donne and Edson will be taken under consideration. Firstly, I am going to focus on the significance of language in the play and in the sonnets, and explain how the capacity of language to “conceal and reveal” is explored in these texts. Here, the concept of inexpressibility in Donne’s poetry will be also discussed in the context of Paul de Man’s theory. Secondly, I will examine the motifs of body and text dissection as well as they ways in which they correspond in Donne’s and Edson’s works. Subsequently, I will question the vision of Donne’s poetry as entirely deprived of any dramatic quality, which is postulated in *Wit*. In the end, I will attempt to explain the selection of the poems that have been included in the play. Although to a contemporary reader Donne is mostly known for popularising the “no man is an island” (*Complete* 441) idea through his *Devotions Upon Emergent Occasions*, the article will demonstrate that his verses have a much wider application and retain relevance which can be used to discuss up-to-date problems.

Wit presents a story of a distinguished literature professor, Vivian Bearing, who has been diagnosed with metastatic ovarian cancer. She is fifty years old, single, she has achieved a considerable academic success, and, as the audience quickly learns from retrospections, she has failed to find balance between her career and personal happiness. The pilgrimage towards death which she is forced to undertake is thus a lonesome journey, but it enlightens Vivian in unexpected ways as her understanding of John Donne’s *Holy Sonnets* proves deficient. Ironically, only her own confrontation with death allows the professor to grasp the elusive meaning of the poems. Eventually she dies alone but untroubled; soothed by the consolation she received from her beloved academic mentor, Professor E.M. Ashford. Significant figures in the play are also Vivian’s doctors, Harvey Kalekian and Jason Posner, who see their patient as an experiment and a subject of research rather than a human being, and who deliberately decide to not tell her that the treatment they offer will be futile.

The importance of words and their causative power, as well as the danger of miscommunication, gradually find their place among the key aspects which the play explores. “I can recall the time – the very hour of the very day – when I knew words would be my life’s work” (Edson 35), states Vivian as an introduction to her first, childhood flashback. She reminisces about the time she used to spend with her father

reading books and learning new words: “The illustration bore out the meaning of the word, just as he had explained it. At the time, it seemed like magic. So imagine the effect that the words of John Donne first had on me: ratiocination, concatenation, coruscation, tergiversation” (37). One can conclude that it was the learned, complex, intellectual lexis of Donne’s poetry which inspired Vivian to specialise in his sonnets. As the reader progressively discovers, however, words hold power which transcends their capacity to astonish, the abuse of which must entail dire consequences. In the play, it is represented by Harvey Kalekian and Jason Posner: Vivian’s doctors who egoistically expose her to a doomed aggressive treatment. Paradoxically, it is Vivian’s literary agility, insufficient to reveal truths about life and death, which allows her to immediately perceive what her oncologists wish to conceal: that she cannot be saved and her treatment will benefit the research but not her life, or the quality of life she has got left. “There just isn’t a good treatment for what you have yet, for advanced ovarian. I’m sorry. They should have explained this” (53), says Susie, the primary nurse, apologising for the inattentiveness of her colleagues. “I knew,” (53) responds Vivian, “I read between the lines” (54). Thus, the idea of information not being correctly explained or passed on, of words not being kind or supportive enough, of statements deliberately complicated in order to obfuscate facts that should remain uncovered, provide an axis around which *Wit* is structured, and eventually become the metaphors for negligence, indifference and malfunctioning of the healthcare system.

As in *Wit*, in Donne’s poetry language claims the crucial role. A fruitful consideration of the significance of language in Donne’s work comes with setting it against the background of Paul de Man’s theory of unreadability (as noticed by Borkowska (15)). In *Allegories of Reading*, de Man states that a necessary extension to any theory of metaphor is “a theory of narrative centered on the question of referential meaning and not merely on the pronominal substitutions” (188). This referential meaning, however, is in de Man’s philosophy always elusive, severed from the sign that is supposed to store it, and in constant tension with the rhetoric. Despite his emphasis on the inability of literature to mean anything and on the fact that any element in a fictional work “signifies something other than what it represents” (*Allegories* 77), he keeps language in the centre of his attention. As declared by Wlad Godzich, for de Man language becomes in the act of reading “a double system of tropes and persuasion” and “emerges as the unavoidable dimensionality of all cognition” (x). Donne’s poetry, with its conceits, paradoxes and its propensity to “look into the cerebral cortex, the nervous system, and the digestive tracts” (Eliot 290) rather than hearts, inscribes itself into de Man’s vision of the relationship between reading and language. It also becomes engaged in the constant process of production and withholding meanings which de Man calls in “Shelley Disfigured” “the play of veiling and unveiling” (106).

Borkowska points to the occasionally allegorical character of Donne’s poetry: “What is at stake in allegory is mortification, shattering, disfiguring of language so as to find what underlies it and show how it works” (15). So observed, the allegorical vision of language brings not only an immediate association with the tradition of medieval morality plays, which rely on allegorical figures as their protagonists, but

also remains in accordance with Vivian's summary of Donne's work: "Exception. Limitation. Contrast" (Edson 41). Also for de Man, reading "disrupts the continuity between the theoretical and the phenomenal and thus forces a recognition of the incompatibility of language and intuition" (Godzich x). This incompatibility, evidently discernible in Donne's poetry, Vivian applauds, pursues and finds fascinating. In the end, however, an appreciation for the complexities of language, its unreadability and the unavoidable elusiveness of meaning, which Vivian used to see as a challenge, is supplanted by a much less philosophical, much less learned and much more human drive for truths hidden in simplicity. When the play approaches its end, what to Vivian seems true about life, turns out to be true about poetry as well. It does not mean anything if it does not teach, and it does not teach until one perceives it as an exhortation, an expression of an actual, individual feeling, an exclamation of joy or distress. Complexity serves nothing if it explains nothing. This is what Vivian comprehends when she relinquishes wit for kindness. This is also what Sue comprehends when Jason admits that Donne's Salvation Anxiety could never be satisfied: "Does he ever understand?" (61), "Oh, no way. The puzzle takes over. You're not even trying to solve it anymore" (60). And indeed, as asserted by Borkowska, "Donne's poetry... does not lay claim to revelation of truth" (14). Vivian herself offers her students a similar conclusion: "So we have another instance of John Donne's agile wit at work: not so much *resolving* the issues of life and God as *revelling* in their complexity (48). Donne does not suggest solutions, but signals problems. His recommendation, as far as both life and writing are concerned, can be only assumed on the basis of the general tone of his poetry: "[t]he golden means, in both affections and language, will be moderation" (Borkowska 32). This message unveils itself to the protagonist throughout the play, as while looking back on her friendless but academically successful self she begins to see the imbalance between her personal and her professional life.

Donne addressed the problem of language directly in his elegy "Death":

Language thou art too narrow, and too weake
To ease us now; great sorrow cannot speake;
If we could sigh out accents, and weepe words,
Greif weares, and lessens, that tears breath affords. (1-4)

where he points to the faultiness of language and its inability to express profound emotions such as grief. In this way, Donne moves away from conventionalized and precisely-described emotions, and by going beyond their well-known poetic form and expression, he gives inexpressibility a new dimension. The dense language he employs in his poems is, then, a conscious choice and an expression of distrust. It is worth noting that the concept of inexpressibility "has been present in Western literature, philosophy and religion since ancient times" (Tereszewski 5) and that it found expression in many canonical works after Donne. For example, in section V of *In Memoriam*, Tennyson offers a pre-conception of de Man's "play of veiling and unveiling" (106), that is a vision of language as a means through which meaning is alternately covered and uncovered:

I sometimes hold it half a sin
 To put in words the grief I feel;
 For words, like Nature, half reveal
 And half conceal the Soul within. (Tennyson 136)

Similarly to Donne, Tennyson points out the helplessness of language in face of grief, and reaches comparable conclusions (But that large grief which these enfold/ Is given in outline and no more (Tennyson 136)). Inexpressibility retains its position as a relevant philosophical concept also in the 20th century, when Samuel Beckett receives the name of “the explorer of the limitations of language” (Butler and Davies ix). In *The Aesthetics of Failure* Marcin Tereszewski examines the topos of unrepresentability in terms of its linguistic, visual and ethical manifestations in Beckett’s works. He declares that while the debate on Beckett’s theoretical affiliation is ongoing both the structuralist and post-structuralist side endorse the idea of Beckett’s “writing *against* the language, aware of all the contingencies and pitfalls traditional narratives hold for a writer” (3). Other theorists who in the 20th century appropriated inexpressibility to their hypotheses include, for example, Jacques Derrida, whose deconstruction insists on the “impossibility of representing the centre of any given structure” (5), Maurice Blanchot, who sees “writing as negation” and “the writer as the neutral voice of exteriority” (6), and Emmanuel Levinas (5), for whom the relationship with “the Other” constitutes the centre of ethics.

The complexity of Donne’s verses stems not only from his views on the nature of poetical language, but also from his appreciation of intellectualism and knowledge, which are tools indispensable in the interpretation of metaphysical poetry. As stated by Borkowska, “Donne condemns ignorance and neglected learning which he compares to blindness obstructing constructive hermeneutics” (34). It can be speculated that it is Donne’s intellectual acumen which has initially stimulated Vivian to pursue this path of literary specialisation. The mentally challenging character of Donne’s poems corresponds with Vivian’s outlook and the hierarchy of values: “I thought being extremely smart would take care of it” (Edson 55). It seems, however, that in line with the developing action, Vivian’s understanding of both life priorities and Donne’s sonnets proves flawed. As concluded by the protagonist, knowledge should not be an end in itself and *Holy Sonnets* can only be truly grasped when framed in actual experience: “... [w]e are discussing life and death, and not in the abstract, either; we are discussing *my* life and *my* death...” (55). What Vivian fails to acknowledge as a scholar of Donne and presumably as an accomplished expert on his biography, is that his poetry is in majority a highly individualized recording of true events from his life: that Donne, like Jonson, “stamped an image ... [of himself] upon nearly all ... [he] wrote” (Leishman 115). That, in other words, his work is in large part autobiographical.

According to Leishman, Donne’s poems and style are not only personalized, but “eccentrically and unclassically individual”, “essentially private” (122). Dismissing Barthes’ postulate, Legouis, as Grierson (“[p]oems are not written by influences or movements or sources, but come from the living hearts of men” (xvii)), sees Donne’s poetry as one in which the author is definitely not dead. “I cannot believe

that Donne's poetry had no relation to the development of his moral, intellectual, and emotional life, and that his readers in our century were wholly astray in finding in his poetry the revelation of a very powerful individuality," he declares (12). And although one is certain to point to Donne's love poetry as his individual verses, Grierson and Smith claim that the most "intense and personal" of Donne's poems after songs and elegies are his religious sonnets (xxvi), which we should read "not as the expression of any man or every man, but as the expression of this one man and no other" (Crofts 83). It seems that Vivian, following the contemporary rules of professional literary criticism, does not include this aspect of Donne's Holy Sonnets in her scholarly considerations, which is why, in the end, her knowledge of metaphysical poetry, although academically acclaimed ("[a]fter twenty years, I can say with confidence, no one is quite as good as I" (Edson 19)) is proven deficient. The texts she studies to her are dead creations. It is the mistake of not seeing in them the stamp of real human life that inhibits Vivian's understanding.

Although, like Vivian, Donne displayed what George Williamson calls a "mighty and almost immoderate thirst after Knowledge" (163), as far as motivation is concerned he remained in a strict opposition to the protagonist of *Wit*. Despite his "desire to please the learned" (Williamson 13), despite being a genuine intellectual, and despite furnishing his poems with perplexing conceits, Donne, contrary to Vivian, perceives wit not as a literary device employed to amaze the readership but as a gift which can only be properly explored if embedded in a religious understanding. The love for God, constantly reiterated, but not always declared, in his religious verses, proves inextricably entwined with the concept of intelligence. The unstoppable drive for knowledge becomes Donne's paramount subject of apprehension: "[i]n his religious poetry Donne deals with two dominant vices: "the sinne of feare" which he was still combating in one of his last hymns, and the sin of intellectual pride" (Martz 132). As previously concluded, however, Donne's mind was one "abnormally quick to apprehend likeness in things divergent" (Grierson and Smith 99) and thus he manages to combine profound piety with an acclamation of science and progress. Donne's piety was less of an unconditional entrustment, however, and more of an intellectual decision. As suggested by Borkowska, according to what Donne seemed to believe "[i]t is not that we submit to God passively and in the last resort but we obey his intellectual commands ... that is we love God with our mind" (38). Donne's devotion can be described as an "intellectual love of God," which means that only after he has done his thinking the poet can reach his ultimate spiritual fulfilment and identity (20). Vivian's misinterpretation of Donne's poetry, which she herself in the end acknowledges, results from her total rejection of any emotionally-religious element in the sonnets.

It must be stressed that *Wit* analyses the restorative as well as fatal power of knowledge on many levels and from different angles. Vivian's gluttonous desire for knowledge, which can be seen as partly responsible for her loneliness and lack of balance between her academic and private life, is paralleled by the unhealthy attitude of her doctors for whom research opportunities are more important than the patients they are supposed to treat. "This treatment is the strongest thing we have to offer

you. And, as a research, it will make a significant contribution to our knowledge” (Edson 12), says Doctor Kalekian, entirely certain that the treatment he proposes cannot help Vivian and will only make her suffer in the last months of her life. Although his conduct must appear repulsive to an audience who witnesses Vivian’s agony, the protagonist herself, up until her *anagnorisis*, represents Kalekian’s approach, curiously absolving her doctors from their ethically questionable hierarchy of priorities. Moreover, she identifies with them: “I always want to know more things. I’m a scholar” (54). Surprisingly, she does not perceive anything amiss in Jason the clinical fellow’s preceding remark that cancer is “awesome” (46). The way she is treated by her doctors is reflected in the way she treats her own objects of research: the poems, which she subjects to merciless examination deprived of regard for purely human truths they represent.

Thus, one concludes that indifference becomes aestheticised in Edson’s play where a new vision of science comes to light: an entirely dehumanized science which destroys those whom it was supposed to aid. Vivian notices this menacing power of drive for knowledge in a moment of great insight: “But I flatter myself. The article will not be about me, it will be about my ovaries. ... What we have come to think of as *me* is, in fact, just the specimen jar, just the dust jacket, just the white piece of paper that bears the little black marks” (43). Paradoxically, it is Susie, the least witty of them all, who eventually displays actual, though simple, wisdom: “Kalekian is a great researcher and everything. And the fellows, like Jason, they’re really smart. It’s really an honor for them to work with him. But they always... want to know more things” (54). “Knowing more” in Susie’s utterance acquires a pejorative sense and suggests that the researchers’ motivation for gaining knowledge has become corrupted and mislead. Susie’s wisdom, which neither Vivian nor the doctors possess, lies in her recognition of kindness and respect towards life as legitimate ends of human existence.

In 1633, after Donne died, many of his manuscripts were published and Thomas Carew, one of the most famous Caroline poets, provided some of the enclosed funeral elegies. A fragment of one of them reads:

Here lies a King, that rul’d as hee thought fit
The universall Monarchy of wit (qtd. in Gardner 2)

The conception of metaphysical wit must be considered in detail since it serves both as one of the ideas around which the play revolves and a hallmark feature of Donne’s poetry. It is at the very beginning of the play that Vivian marks the importance of wit for the area of her literary specialisation and for her: “The salient characteristic of the poems is wit,” “To the scholar, ... Donne’s wit is ... a way to see how good you really are” (Edson 18). The ability to resolve complex conceits and to understand wit is a scale according to which a man’s worth is measured. What Vivian values above anything else is thoroughness (“My students read through a text once – once – !” (11)) which she appreciates in Kalekian but which does not give her a true insight into Donne’s sonnets. She praises metaphysical poetry as an “exercise for

sharpening the mental faculties, for stimulating the flash of comprehension that can only follow hours of exacting and seemingly pointless scrutiny" (18). She appreciates Donne for what he was once condemned by Neoclassical poets: "he ... perplexes the minds of the fair sex with nice speculations of philosophy, when he should engage their hearts, and entertain them with the softness of love" (Dryden 463). While for Donne his wit turned out rewarding, since it allowed him an escape from the style of poetry he did not appreciate, for Vivian it proves misleading. Her perception of the sonnets, entirely devoid of any emotionality and sensibility, is false, for "the metaphysical poet is he for whom the thought and experience are one" (Borkowska 22).

Vivian's perception of the significance of wit in life and in poetry changes as an approach to it has changed over time in literary criticism. As observed by Gardner: "[i]t was the "wit" of Donne, not his music or his passion, or his dramatic force, that the Caroline poets tried to emulate, and it was because of a change in the notion of what "true wit" was that Donne sank in repute" (2). The problem of "what true wit is" permeates the play, is definitely implied in the title and poses the ultimate question of *Wit*. It is only in the climax when Vivian comprehends that wit can be of different kinds, that it should never constitute a goal in itself and that one of manifestations of true wit is to know when to reject it for the sake of simplicity: "Now is not the time for ... wildly shifting perspectives, for metaphysical conceit, for wit. ... Now is a time for simplicity. Now is a time for, dare I say it, kindness" (Edson 55). Despite being an illustrious scholar of Donne's poetry Vivian has missed one of the most important qualities of his intellectual verses, which is the fact that in Donne, wit and knowledge are always applied to praise God or love. Vivian forgets about this fact when she uses wit to verify nothing more than her own greatness.

It is evident in the play that Vivian's admiration of Donne's poetry has been inspired by her mentor, E.M. Ashford, Professor Emerita of English Literature: "I am tough. A demanding professor. Uncompromising. Never one to turn from a challenge. That is why I chose, why a student of the great E.M. Ashford, to study Donne" (13). Ashford's views and interpretations must have influenced Vivian's understanding of metaphysical poets and, arguably, laid ground for her interpretative doom. It is Ashford's teaching that schooled Vivian into dismissing any emotional quality from Donne's verses: "Your essay on Holy Sonnet Six, Miss Bearing, is a melodrama, with a veneer of scholarship unworthy of you – to say nothing of Donne" (13). It is easy to place Ashford among the New Critics: "you must begin with a text, Miss Bearing, not with a feeling" (13). She sets a definite division between metaphysical poetry and other sorts of literature: "You take this too lightly, Miss Bearing. This is Metaphysical Poetry, not The Modern Novel" (14). By contrasting Donne with Shakespeare she presents metaphysical poems as bereft of any dramatic quality and Elizabethan literature as offering no intellectual challenge: "The standards of scholarship and critical reading which one would apply to any other text are simply insufficient. The effort must be total for the results to be meaningful... If you go for this sort of thing, I suggest you take up Shakespeare" (14). Denying Donne's verses dramatic power is, however, an unquestionable mistake. According to Eliot, for instance, there is "a manifest fissure between thought and sensibility" in Donne's poetry ("Donne" 8).

And although his verses are associated, above all, with metaphysical conceits and complex ideas rather than passion, Legouis stresses Donne's outstanding ability to "express the feelings of others" (39). George Saintsbury goes as far as to state that "for those who have experienced, or who at least understand, the ups-and-downs, the ins-and-outs of human temperament, the alterations not merely of passion and satiety, but of passion and laughter ... there is no poet and hardly any writer like Donne" (21). Thus, Donne is established as a poet not only capable of writing passionately but as one who does it superbly. "That Donne possessed dramatic power has generally been acknowledged" (36), asserts Legouis, and one inclines towards his view when confronted with so many other scholars of similar opinion. It must be stated, however, that when it comes to wit Ashford possesses an insight which Vivian does not have. She expresses it, paradoxically, by the dismissal of wit as a preponderant feature of metaphysical poetry: "It is *not* wit, Miss Bearing. It is truth" (Edson 15).

Contrary to what the fictional Professor Ashford claims, Donne has often been compared to Shakespeare rather than contrasted with him. In *The Poetry of Meditation* Martz compares the style of Donne's reflections to perhaps one of the most famous Shakespearian scenes: "the full self-awareness of the vision: the eye of truth that cuts aside all cant, looking with a grim, satirical humor upon all the follies of the world, seeing the worst of life and death with the poise of a detached, judicious intellect: the very poise of Hamlet in the grave-diggers' scene" (137). The passion of Donne's writing is of course more evident in, but not restricted to, his love verses. As declared by Grierson and Smith "no poet has at times used the language of adoration more daringly to express the feeling of the moment" (96). Love was, then, not only a subject of Donne's poems, but a source of experience as legitimate as faith is in his religious poetry. Indeed, Williamson sees Holy Sonnets as presenting "the connection of sacred and profane love" (53). Gardner qualifies Donne's dramatic impulse as in some aspects even stronger in his religious verses than in his love poetry by remarking that "His Maker is more powerfully present to the imagination in his divine poems than any mistress in his love poems" (xvi). There are different examples of Donne's being likened to Shakespeare or other Elizabethan playwrights. Legouis sees "Break of Day" from around 1612 as "not unworthy of comparison with the parting scene in *Romeo and Juliet*" (39). According to him "the soul of Donne in his lyrics divides against itself as, for instance, that of Othello in Shakespeare's play" (38). J.E.V. Crofts compares the poem "Relic" to a "soliloquy in a play by Webster" (84). Leishman considers the dramatic quality of Donne's work as equal in importance to wit: "In almost all Donne's best poetry there is a dramatic element, an element of personal drama, which is no less characteristic than the argumentative, scholastic, or dialectical strain (116). Grierson compares the philosophical nature of all metaphysical poetry to Goethe's *Faust* (xviii). Mario Praz, sees a passage from Shakespeare's play *Troilus and Cressida* as extremely close to Donne's style (66). The best summary of the character of Donne's religious poetry, however, comes probably with words of Martz who perceives it as a "subtle theological analysis, punctuated with passionate questions and exclamations" (47). Finally, it needs to be emphasized that while Vivian rejects spontaneity, which may be argued to result from dramatic power, as

a relevant feature of Donne's poetry ("... I admired only the studied application of wit, not its spontaneous eruption" (Edson 50)), Gardner argues that Donne's works "give an immediate impression of spontaneity" (128–129).

The close-reading technique applied by Vivian in the academic interpretation of Donne's poetry remains in accordance with the methods of New Criticism which was "unafraid to take the text apart" (Eagleton 43). The same methods are employed by Professor Ashford, from whom Vivian has learnt the importance of precision: "Do you think the punctuation of the last line of this sonnet is merely an insignificant detail?" (14). The protagonist stresses the significance of meticulous analysis on numerous occasions: "My students read through a text once – once! – and think it's time for a break!" (11), "The scholarly study of poetic texts requires a capacity for scrupulously detailed examination, particularly the poetry of John Donne" (18), "I devote one chapter to a thorough examination of each sonnet, discussing every word in extensive detail" (18). Although she praises the scholarly awareness of realities outside the text: "the subtleties of seventeenth-century vocabulary, versification, and theological, historical, geographical, political, and mythological allusions" (18), in her attitude she remains entirely New Critical persistently insisting on focusing on "the words on the page" rather than ... the contexts which produced and surround them" (Eagleton 44). Paradoxically, her misunderstanding of the sonnets, her inability to grasp the human element in them, results probably from this thoroughness which dismisses authentic emotion and the personal factor as a valid interpretative point of reference: "if there's one thing we learned in Seventeenth-Century Poetry it's that you can forget about that sentimental stuff. *Enzyme Kinetics* was more poetic than Bearing's class" (61). Vivian treats the sonnets as an object of anatomical dissection but also insightfully perceives the moment in which she herself becomes a subject of analysis: "in *Ground Rounds*, they read me like a book" (32). This is also when she begins to doubt the absolute legitimacy of a scrutiny precise to the extreme: "At times, this obsessively detailed examination, this *scrutiny*, seems to me to be a nefarious business" (34).

To properly understand the idea of Vivian's embodiment by the texts she examines, one should reach to an even farther past than Donne's era. As Suzannah Biernoff argues, there were several different modes of perception in the Middle Ages; the basic division included corporeal, intellectual and spiritual vision (3). The ethical questions posed in *Wit* can be narrowed down to the problem of the complete separation between these modes, represented by the main characters' inability to use more than one type of sight. While the doctors' *visio corporalis* remains limited to Vivian's body, Vivian's *visio intellectualis* blocks her access to the spiritual eye. An embodiment is a product of creative interaction between vision and body and the medieval body was, according to Biernoff, "as idea and as substance ... by definition elusive" (17). It was also, however, inscribed into the Augustinian concept of dualistic relationship between body and soul, flesh and spirit or an 'inner' or 'outer' man (23). In Vivian the dichotomy between the 'outer' man (contaminated, fallen and vulnerable to temptation), and the 'inner' man (intellectual, heavenly and immortal), is disturbed. There is nothing heavenly in her intellectualism, as it is deprived of any spiritual aspect, and

her body is not prone to sexual desire (or so it can be speculated) but to an illness, which fact in the medieval philosophy has its own significance.

In the Middle Ages maladies and deformities were presumed to correspond with intellectual and ethical degradation and result from an evil conduct of the diseased. A special case was leprosy, which was considered not only a “moral disease,” contracted in the sinful act of fornication, but also a “social disorder with political implications” (Biernoff 19). Although leprosy lacks any immediate associations with cancer, what applies to both conditions is the fact that neither undergoes the process of literary aesthetization in the way that, for example, tuberculosis did in the 19th century. In “Cancer and the Common Woman in Margaret Edson’s *W;t*,” Jacqueline Vanhoutte elaborates on the idea of social stigma which accompanies cancer patients and on the perception of cancer as a form of punishment. From her analysis of the image of the disease in *Wit*, cancer emerges as something explainable that results from misconduct: a perspective evidently adherent to the medieval idea of correspondence between moral and bodily dimension of human life. As Vanhoutte suggests, cancer in *Wit* becomes a means of enlightenment by which the protagonist receives life-wisdom which she has so far failed to find in poetry. It becomes, in other words, a “part of a program of self-improvement” (392) and is presented, as once leprosy was in the Middle Ages, as “a disease of the self” (392). According to Vanhoutte, “Vivian experiences her disease as a ritual degradation – a painful and humiliating erosion of the barriers that had separated her from, and elevated her above, other human beings” (393). Thus, two medieval concepts clash in *Wit*: degradation through disease and elevation through redemption. The medieval discussions on the anatomical element ruling the body, which could be either head or heart, and on the corporeal hierarchy, in which abdomen has the lowest place (Biernoff 21), come together in the figure of Vivian Bearing, who is ruled by her head, should be ruled by her heart, and is eventually overcome by the disease in her abdomen.

The dissection of the text under analysis is closely related to the idea of losing identity through dissociation of body organs: “Left, right ovaries. Fallopian tubes. Uterus. All out” (32), “I’m a scholar. Or I was when I had shoes, when I had eyebrows” (54). According to Biernoff, “In the Middle Ages, vision was a way of relating to oneself” (3). Thus, Vivian’s sense of identity is disturbed by the vision of her deficient body. The motif of body without organs is not absent from Donne’s works either. In his essay *Biathanatos* from 1608, on the subject of suicide, Donne touches upon the problems of self-dissection and self-destruction as practices which can be useful to medical sciences and which can contribute to furthering medical knowledge (Borkowska 38). As noticed by Borkowska “The poet compares his “dissected self” to a volume, a body from which young physicians can draw out the meaning; the body is nothing more but the product of a delusive, narcissistic craving for perfection which turns out to be only a fleeting illusion” (38–39). Vivian obviously does not display suicidal drives; the qualities of mind are what she values most, and she realises that organs of the body are inextricably entwined with the capabilities of the mind. Borkowska sees one of Donne’s elegies as a tribute to Spinoza’s “Body without Organs” where no tools are any longer needed to conduct the dissection and “rational

re-construction" suffices (36). The concept can also be successfully considered in the context of Gilles Deleuze's idea of "body without organs" as a realm that functions below the superficial level of appearances. Vivian is so devoted to exercising the qualities of her mind that she neglects the condition of her body: "JASON: How often do you undergo routine medical checkups? ... VIVIAN: Every three to ... five years" (23). The play ends, however, similarly to Antonin Artaud's play *To Have Done with the Judgment of God* from which Deleuze borrowed his concept: "When you will have made him a body without organs,/ then you will have delivered him from all his automatic reactions/ and restored him to his true freedom" (Artaud). In the end Vivian is also "restored to her true freedom" as having shed her hospital gown and bracelet she walks into the light.

The relationship between body and mind is a subject relevant to both *Wit* and metaphysical poetry. As stated above, Vivian's failing body is doubly tragic: firstly because it terminates her existence, secondly because it affects her mental abilities. "I need to begin aggressive pain management if I am going to stand it. ... "it" signifies "being alive" (Edson 56), states Vivian in one of the final scenes. Afterwards, she adds "I apologize in advance for what this palliative treatment modality does to the dramatic coherence of my play's last scene" (56). Then: "Hi. How are you feeling today? (*Silence*) These are my last coherent lines. I'll have to leave the action to professionals" (57). According to Grierson and Smith "Donne brooded much on death and on the relation of soul and body" (98). Borkowska sees Donne's stance on this matter as similar to Spinoza's, who suggested that the mind and the body are joined in a relationship named "parallelism" which assumes that neither is superior: "each thing ... is at once body and mind, thing and idea" (31). Donne addresses the problem directly in a poem from *Songs and Sonnets* where the Spinozist "parallelism" is postulated:

But O alas, so long, so farre
Our bodies why doe wee forbear?
They are ours, though they are not wee, Wee are
The intelligences, they the spheares
(*"Extasie"* 49–51)

"Bodies" and "intelligences" play equivalent roles and neither of them is inferior. He also refers to the issue in the paradox *That the Gifts of the Body are better than those of the Minde*: "I say again, that the *body* makes the *minde*, not that it created it a *minde* but *forms* it as a *good* or *bad minde*." Once again the necessary character of the bond between body and mind is reiterated. In *A Reader's Guide* Williamson remarks on Donne's two worlds: "the world of change or alteration, of the body of man; and the world of the unchanging or constant, of the soul of man" (28). *Wit* is a play about this dichotomy and at the same time a play which dismisses thus conceived division. It examines the relationship of the body on the verge of destruction with a sharp mind and a soul reluctantly striving towards salvation. And, although in Donne nothing can be resolved, ("The puzzle takes over" (Edson 60)), in *Wit* the puzzle is eventually unravelled when Vivian's soul becomes enlightened with the knowledge that humanity is as important as wisdom.

In the analysis of references to John Donne in *Wit* and in the search for convergences between the poetry and the play, the vision of the world as the post-lapsarian reality of ongoing decay cannot be omitted. Firstly, a question must be posed as to the leitmotif of *Wit*: as to what it is, apart from Vivian Bearing's private story, that the play discusses. *Wit* is more than a representation of an individual story; it is a comment on the entire medical milieu and an attempt of verification of moral standards in face of death. This verification provides disturbing results as the doctors in the play are more concerned with the advancement of their research than with the well-being of those whom they are supposed to help (JASON. "I wish they could all get through it at full throttle. Then we could really have some data" (Edson 59). In the end, it turns out that although their achievements have potentially beneficial consequences, their motivation is dubious. Life-saving is an ancillary outcome, a side effect of experiments designed to satisfy their academic ambition, research agenda or curiosity. The aim of medical experiments is similar to the aim of poetry in Vivian's mind: it is a mental exercise, "an intellectual game" (Edson 39). The staunch representative of this viewpoint is Jason: "Everybody's got to go through it. All the great researchers. They want us to be able to converse intelligently with the clinicians. As though *researchers* were the impediments" (46), "When it comes right down to it, research is just trying to quantify the complications of the puzzle" (61), "Oh, yeah, I save some guy's life, and then the poor slob gets hit by a bus" (61). Therefore, *Wit* can be understood as a play intended to bring the public attention to the problem of indifference and rapidly declining morality. The conclusions it suggests are alarming as they signal an ineluctable ethic decay.

In many of his poems Donne draws analogous conclusions. In *The Second Anniversary*, published in 1621, he states that "the world, physical and moral, was dissolving in corruptions which human reason could not cure" (Grierson and Smith 98). Williamson claims that Donne presents similar argument in *The First Anniversary. An Anatomy of the World*:

Then, as mankinde, so is the worlds whole frame
 Quite out of ioynt, almost created lame:
 For, before God had made vp all the rest,
 Corruption entred, and depraue'd the best:
 It seis'd the Angels, and then first of all
 The world did in her Cradle take a fall,
 And turn'd her brains, and tooke a generall maim
 Wronging each ioynt of th'vniuersall frame.
 The noblest part, man, felt it first; and than
 Both beasts and plants, curst in the curse of man
 So did the world from the first houre decay,
 That euening was beginning of the day. (191–202)

As understood by Williamson, "wronging each joint of the scale of being, corruption brought decay and death into the world" (36). As in *Wit* so in Donne's poem, "the noblest part, man" is prone to corruption. In *The First Anniversary*, a man is the

noblest creature of the chain of being. In *Wit* a doctor is a man who should be, but is not, the noblest among men. Instead, he proves a depraved saviour, for whom saving is just a possible by-product of properly conducted experiment. It must be noticed, however, that not all of Donne's verses propound such a pessimistic vision of humanity. According to Borkowska, "Despite various symptoms of doubt and distrust ... Donne's view of the world is never so miserable as that of modernist poets and it is due to his belief in "finite infinity" disregarding nihilistic overtones, fragmentation and disintegration that modernist aesthetics can hardly overcome" (42).

The idea of decay is in *Wit* entwined with the images of death, mortality and sickness. Donne himself was rather preoccupied with those concepts and they kept haunting him until his last hours. Although death serves as a central motif of Donne's sermons, Crofts suggests that "in truth it is not death that inspires his frightful eloquence so much as the image of himself dying" (83). In his final moments, described by Izaak Wanton (Donne's biographer), Donne "lay contemplating the portrait of himself in his winding sheet like a grim and mortified Narcissus" (82):

A monument being resolved upon, Dr. Donne sent for a Carver to make for him in wood the figure of an Urn, giving him directions for the compass and height of it; and to bring with it a board of the just height of his body. "These being got, then without delay a choice Painter was got to be in readiness to draw his picture ... when the picture was fully finished, he caused it to be set by his bedside, where it continued and became his hourly object till his death. (Walton)

The passage clearly exposes Donne's obsession with death, as well as his fascination with self-fashioning (evident, for example, in the number of his portraits). Grierson and Smith go as far as to call Donne's poetry, and the entire metaphysical poetry in fact, "a practising for death" (98), which appears to be a name relevant to *Wit* as well. Throughout the play Vivian's resources, sentiments and capabilities are constantly questioned, tested and finally stretched thin to the point of her admission that she doesn't feel "sure of [herself] anymore" (Edson 52). The issue of society's unconscious deferment of death and its inability to successfully incorporate into the array of possible futures the potentiality of death coming sooner than expected, is exhaustively explored in Edson's work. It is especially conspicuous in the attitude of the doctors, who not only withhold the truth about Vivian's condition from the very beginning, but also refuse to acknowledge the forthcoming crisis at any point: "Dr. Bearing. Full dose. Excellent. Keep pushing the fluids" (34), "Doctor Bearing. Fifth cycle. Full dose. Definite progress. Everything okay" (38), "You're doing well. Isolation is no problem. Couple of days. Think of it as a vacation" (38), "No problem. Listen, gotta go. Keep pushing the fluids" (39). Not once is death mentioned directly, except for when Vivian does it in the context of poetry and when Susie refers to it, with extreme tact and delicacy that none of the other more educated and accomplished characters possess: "What you have to think about is your "code status." What you want then to do if your heart stops" (54). Even in the final moments of Vivian's life a postponement of death is attempted: "SUSIE. She is DNR! ... JASON. She's Research!" (64). Paradoxically, however, as opposed to Donne's sonnets, *Wit* is not

a play about death but about life: a morality play which teaches what mode of living should be avoided and what values appreciated in order to ensure oneself a peaceful and happy passage towards eternity.

Apart from his apprehension of upcoming and inevitable demise, in his poetry Donne elaborated on the idea of the afterlife. As postulated by Gardner,

He insists again and again, with a curious and sometimes hardly relevant exactitude, on the nature of the immortality of the soul, and particularly on precisely what happens to the soul at the moment of death. In the first place, he insists that the soul is immortal by preservation and not by its own nature; and, in the second place, that at death the virtuous soul goes immediately to heaven to enjoy the full vision of God" (xliii–xliv)

Although religious references are carefully avoided throughout *Wit*, in one of the final scenes, when Professor Ashford reads to Vivian a children's book, a minute allusion to God is made: "Look at that. A little allegory of the soul./ No matter where it hides, God will find it" (Edson 63). This allusion, and also the ending of the play, connect Edson's vision of salvation with Donne's idea of the afterlife. One cannot be sure if when Vivian sheds her cap, bracelet and gown, when she is "naked and beautiful" and "reaching for the light" (66), she actually "enjoy[s] the full vision of God". It is certain, however, that she is granted some form of salvation. In that, Edson, like Donne, points to the immortal character of the soul.

Finally, those of Holy Sonnets which were selected by Edson for her play must be named and commented on, namely "Holy Sonnet VI", "Holy Sonnet V" and "Holy Sonnet III". "Holy Sonnet VI", "Death be not proud", is the first to be mentioned. It appears in Vivian's reminiscence from her university days. In the retrospection, the future Dr Bearing is scolded by her supervisor for "tak[ing] this too lightly" and advised to "begin with a text ... not a feeling" (13). Professor Ashford criticizes Vivian's essay and ascribes its failure to Vivian's choice of an edition of the *Sonnets* with incorrect punctuation: "You have entirely missed the point of the poem, because, I must tell you, you have used an edition of the text that is inauthentically punctuated" (13). She mocks the "hysterical punctuation" of the sonnet analysed by Vivian and recommends Gardner's version where "Nothing but a breath – a comma – separates life from life everlasting" (14). According to Professor Ashford "The sonnet begins with a valiant struggle with death, calling on all the forces of intellect and drama to vanquish the enemy. But it is ultimately about overcoming the seemingly insuperable barriers separating life, death, and eternal life" (14). As Vivian, Ashford sees the role of literature as a didactic one: "This way, the *uncompromising* way, one learns something from this poem, wouldn't you say? Life, death. Soul, God. Past, present. Not insuperable barriers, not semicolons, just a comma" (15). Martz sees the poem as a one where "there is a tone of stridency, almost of truculence – a sense of daring to stand up to the terror" (144). He argues also that in Holy Sonnets "we feel the depravity of the "feeble flesh" – with a consequent fear and horror of judgement, deliberately evoked" (144).

A question ensues as to why this particular sonnet has been selected for inclusion into the play. The reason is probably that its tone corresponds with this of *Wit* by

fusing the motif of “feeble flesh” with an element of horror. Although throughout the play the protagonist appears composed and relatively unperturbed by the prospect of a terminal illness, her attitude changes in the face of her worsening condition and pain: “I can’t figure things out. I’m in a ... *quandary*, having these *doubts*”, “I’m scared”, “I don’t feel sure of myself anymore” (Edson 52). As the poem, *Wit* explores the problem of death and questions the absoluteness of his prevalence. Vivian dies, but her death is liberating and allows her a passage to the light. As the poem, *Wit*, apart from being a social criticism and an exhortation, is a tribute to life well lived which culminates in achieving a happy ending by eventual salvation.

The next of Donne’s poems used in *Wit* is “Holy Sonnet V” “If poisonous minerals, and if that tree.” It is the only sonnet on which Vivian actually lectures in the play and the only one discussed by her in detail. She argues that “the speaker of the sonnet has a brilliant mind, and he plays the part convincingly; but in the end he finds God’s *forgiveness* hard to believe, so he crawls under a rock to hide” (41). She moves on to analyse the personality of the I-speaker who “considers his own *sins*, and the inevitability of God’s *judgement*, [and who] can conceive of but one resolution: to *disappear*” (41). She praises the speaker’s “aggressive intellect” and wonders at “an unconvincing eruption of piety” (41). She claims that the “poetic encounter” is finished before the speaker can be comforted by the assurance of God’s forgiveness. Vivian’s interpretation of the poem seems conterminal with Williamson’s who explicates the poem’s convolutions in the following way:

Holy Sonnet IX is a questioning sonnet. Why is a man subject to damnation, if poisonous minerals, the tree that brought death to otherwise immortal man, lecherous goats, serpents cannot be damned? Why should will or reason, which are born in man ... make sins, which are otherwise equal, more heinous in man? And since mercy is easy, and brings glory to God, why does he threaten in his stern wrath? (85–86)

Williamson’s interpretation justifies Edson’s choice of this sonnet. Although Vivian is not concerned with her sins in the Christian sense, she does wonder about her misconduct and about the decisions that brought about her loneliness (“SUSIE. You’re not having a lot of visitors, are you? VIVIAN (*Correcting*). None, to be precise” (29)). In the moment of *anagnorisis* she perceives her “aggressive intellect” (40) and inclination towards intellectual game, which she appreciates in the speaker of “Holy Sonnet V” (41), as an obsession that overshadowed the significance of such values as humanity and kindness. The motif of a soul deliberately hiding from God returns later in *The Runaway Bunny* by Margaret Wise Brown, which Professor Ashford reads to Vivian in her final moment of consciousness. The moral of the story which Vivian eventually chooses over the complexities of Donne’s poetry, is that God will always find the lost soul “No matter where it hides” (63). It can be speculated that Vivian’s soul is also found in the end, if not by God then by a not theologically conceived redemption.

The last of Holy Sonnets to be quoted in *Wit* is “Holy Sonnet III” “This is my play’s last scene.” “I have always particularly liked that poem. In the abstract. Now I find the image of “my minute’s last point” a little too, shall we say, pointed”,

declares Vivian (Edson 43). Whereas the selection of the previous sonnets for the play must be subjected to a thorough scrutiny which does not necessarily provide explicit conclusions, “Holy Sonnet III” seems an obvious and justified choice as it corresponds with the problem and tone of the moment in the play when it is quoted, which is Vivian’s forthcoming passing:

This is my play’s last scene; here heavens appoint
My pilgrimage’s last mile; and my race
Idly, yet quickly run, hath this last pace;
My span’s last inch, my minute’s latest point; And gluttonous Death will instantly
unjoin My body and soul, and I shall sleep a space, (1–6)

It is the omitted part of the sonnet however, which, as other poems chosen for *Wit*, makes direct references to God and invokes interpretative quandaries by not fitting into Vivian’s entirely secular thinking patterns:

But my ever-waking part shall see that face,
Whose fear already shakes my every joint.
Then, as my soul to heaven her first seat takes flight,
And earth-born body in the earth shall dwell,
So fall my sins, that all may have their right,
To where they’re bred and would press me to hell.
Impute me righteous, thus purged of evil,
For thus I leave the world, the flesh, the devil. (7–14)

While the religious references seem irrelevant, the sonnet serves as an expression of absolute fear of death and of an attempt to relinquish one’s sins. As stated by Martz, “in Donne’s “Holy Sonnets” we feel the depravity of the “feeble flesh” – with a consequent fear and horror of judgement, deliberately evoked” (144). The kind of horrific apprehension Martz sees in Holy Sonnets is especially evident in “Holy Sonnet VI”. Although Vivian never describes her misdeeds as sins and a cause for eternal condemnation, she definitely perceives them as such: “So. The young doctor, like the senior scholar, prefers research to humanity. ... Now I suppose we shall see, thorough a series of flashbacks, how the senior scholar ruthlessly denied her simpering students the touch of human kindness she now seeks” (Edson 47–48). Although spoken with a touch of irony and possibly a dose of contempt, Vivian’s words perfectly summarise the situation in the play. At the same time, when reading *Wit*, one cannot resist immediate associations with Dickens’s *A Christmas Carol*, where the protagonist is forced to reconsider his conduct when taken for a journey into his own past. Vivian does not think of her bad deeds as offences against God, but in the final stages of her illness she realises that they were offences against people, which is probably what ensures her the eventual redemption. “Holy Sonnet VI” is a perfect example of “the agony, the turbulence, the strenuousness of Donne” (144) which Martz sees in his poetry and it has been selected for *Wit* probably as a recapitulation of Vivian’s emotions and her definite realisation of death “unjoining her body and soul” which is soon to come.

An obvious question arises, as to why those religiously intense sonnets have been selected by the author of the play, and not, for example, "Hymn to God, my God in my sickness," which seems an obvious and perfect thematic match:

Whilst my Physitians by their love are growne
Cosmographers, and I their Map, who lie
Flat on this bed, that by them may be showne
That this is my South-west discoverie,
Per fretum febris, by these straits to die, (6–10)

This correspondence has also been noticed by John D. Sykes, who compares Vivian to the speaker of the poem. In both cases the diagnosis has already been made and although the patient is certain to die, the physicians examine them studiously in order to satisfy their own curiosity. Sykes observes that the moment of Vivian's insight ("I feel right at home. It is just like a graduate seminar. With one important difference: in Grand Rounds, they read me like a book. Once I did the teaching, now I am taught" (32)) is reflected in the poem, for "while his physicians determine the manner of his death, Donne contemplates its meaning." As opposed to the speaker in "Hymn to God", Vivian does not see beyond her earthly existence and the necessity to perceive in philosophical terms what to others is, as it used to be to her, only a subject of research, proves salutary (Sykes). It brings her peace and education, which she, after all, values most: "It is highly educational. I am learning to suffer" (27). Finally, Sykes declares that the poem correlates with *Wit* in one more way; Donne's salvation anxiety is in it satisfied:

So, in his purple wrapp'd, receive me, Lord;
By these his thorns, give me his other crown;
And as to others' souls I preach'd thy word,
Be this my text, my sermon to mine own:
Therefore that he may raise, the Lord throws down. (26–30)

It is also satisfied in *Wit*, when in the end Vivian steps into the afterlife.

In conclusion, Edson's *Wit* and Donne's poetry correspond on numerous levels. They both make use of the peculiarities of language, they both concentrate on the importance of knowledge, they employ similar motifs, they examine the relationship between the mind and the body, the idea of the world in a state decay and the significance of death and the afterlife. They both comment on issues relevant and difficult for contemporary audience and readership such as mortality. While Donne's poetry is imbued with religious symbolism, *Wit* lacks religious references and moves towards the discussion of ethics. As it has been demonstrated, when embedded in the play and seen through Vivian's eyes, the poems acquire new meanings and allow alternative interpretations. Finally, even though both the play and the poems display a didactic purpose, an essential difference between them must be stressed: the complexities of Donne's verses are never resolved, the quandaries which arise in Vivian's mind and conscience because of the illness grant her an epiphany about the importance of kindness.

Bibliography

- Artaud, Antonin. *To Have Done with the Judgement of God*. Surrealism-Plays, n.d. Web. 13 May 2014.
- Biernoff, Suzannah. *Sight and Embodiment in the Middle Ages*. Houndmills: Palgrave Macmillan, 2002. Print.
- Borkowska, Ewa. *From Donne to Celan Logo(theo)logical Patterns in Poetry*. Katowice: Wyd. Uniw. Śląskiego, 1994. Print.
- Butler, Lance St. John, and Davis, Robin J. Introduction. *Rethinking Beckett: A Collection of Critical Essays*. By Lance St. John Butler and Robin J. Davies, eds. London: Macmillan, 1980.
- Crofts, J.E.V. "John Donne: A Reconsideration." *John Donne: A Collection of Critical Essays*. Ed. Helen Gardner. Englewood Cliffs: Prentice-Hall, 1962. 77–89. Print.
- de Ma, Paul. *Allegories of Reading: Figural Language in Rouseau, Nietzsche, Rilke, and Proust*. New Haven: Yale University Press, 1979. Pdf file.
- . *The Rhetoric of Romanticism*. New York: Columbia UP, 1984. Pdf file.
- Donne, John. "Death." *The Complete Poetry and Selected Prose of John Donne*. Ed. Charles M. Coffin. New York: The Modern Library, 1952. Print.
- . *The Complete Poetry and Selected Prose of John Donne*. Ed. Charles M. Coffin. New York: A Modern Library Book, 1952. Print.
- . *The First Anniversary. An Anatomy of the World*. Luminarium, n.d. Web. 13 May 2014.
- . "Holy Sonnet III." *The Divine Poems of John Donne*. Ed. Helen Gardner. Oxford: At the Clarendon Press, 1982. Print.
- . "Holy Sonnet V." *The Divine Poems of John Donne*. Ed. Helen Gardner. Oxford: At the Clarendon Press, 1982. Print.
- . "Holy Sonnet VI." *The Divine Poems of John Donne*. Ed. Helen Gardner. Oxford: At the Clarendon Press, 1982. Print.
- . "Hymne to God my God, in my sickness" *The Complete Poetry and Selected Prose of John Donne*. Ed. Charles M. Coffin. New York: The Modern Library, 1952. Print.
- Dryden, John. "Dedication to Juvenal." *The Works of the English Poets from Chaucer to Cowper*. By Samuel Johnson, ed. London: J. Johnson, 1810. Google Books Search.
- Eagleton, Terry. *Literary Theory: An Introduction*. Oxford: Basil Blackwell, 1994. Print.
- Eliot, Thomas Stearns. "Donne in Our Time." *A Garland for John Donne*. Theodore Spencer, ed. Oxford: Oxford UP, 1931.
- . "The Metaphysical Poets." 1921. *Selected Essays*. London: Faber, 1934. 281–291.
- Gardner, Helen. Introduction. *The Divine Poems of John Donne*. By Gardner, ed. Oxford: At the Clarendon Press, 1982. Print.
- . Introduction. *John Donne: A Collection of Critical Essays*. By Gardner, ed. Englewood Cliffs: Prentice-Hall, 1962. Print.
- . "The Religious Poetry of John Donne." *John Donne: A Collection of Critical Essays*. Ed. Helen Gardner. Englewood Cliffs: Prentice-Hall, 1962. 123–136. Print.
- Grierson, Herbert J.C., ed. Introduction. *Metaphysical Lyrics and Poems of the Seventeenth Century: Donne to Butler*. By Grierson. London: Oxford UP, 1947. Print.
- Grierson Herbert, and J.C. Smith. *A Critical History of English Poetry*. Harmondsworth: Penguin Books, 1962. Print.

- Leguouis, Pierre. "The Dramatic Element in Donne's Poetry." *John Donne: A Collection of Critical Essays*. Ed. Helen Gardner. Englewood Cliffs: Prentice-Hall, 1962. 36–51. Print.
- Leishman, J.B. "Donne and Seventeenth Century Poetry." *John Donne: A Collection of Critical Essays*. Ed. Helen Gardner. Englewood Cliffs: Prentice-Hall, 1962. 109–122. Print.
- Martz, Louis L. *The Poetry of Meditation: A Study in English Religious Literature of the Seventeenth Century*. New Haven: Yale UP, 1962. Print.
- Praz, Mario. "Donne's Relation to the Poetry of His Time." *John Donne: A Collection of Critical Essays*. Ed. Helen Gardner. Englewood Cliffs: Prentice-Hall, 1962. 61–76. Print.
- Saintsbury, George. "John Donne." *John Donne: A Collection of Critical Essays*. Ed. Helen Gardner. Englewood Cliffs: Prentice-Hall, 1962. 13–22. Print.
- Sykes, John D. Jr. "Wit, Pride and the Resurrection: Margaret Edson's Play and John Donne's Poetry". *Renascence: essays on values in literature* 55.2 (2003): 163–175. Web. 12 May 2014.
- Tennyson, Alfred. "In Memoriam." *Poems By Alfred Tennyson Including In Memoriam, Maud, The Princess, etc.* London: Walter Scott, Paternoster Square, n.d.
- Tereszewski, Marcin. *The Aesthetics of Failure: Inexpressibility in Samuel Beckett's Fiction*. Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing, 2013. Print.
- Vanhouette, Jacqueline. "Cancer and the Common Woman in Margaret Edson's *W;t*." *Comparative Drama* 35.3–4 (2002–2003): 391–410. Web. 14 Jan 2016.
- Walton, Izaak. *The Life of Dr. John Donne*. Project Canterbury, n.d. Web. 13 May 2014.
- Williamson, George. *A reader's Guide to the Metaphysical Poets. John Donne. George Herbert. Richard Crashaw. Abraham Cowley. Henry Vaughan. Andrew Marvel*. London: Thames and Hudson, 1971. Print.
- Wit*. By Margaret Edson. Dir. Derek Anson Jones. Union Square Theatre, New York. 7 Jan. 1999. Print.

Słowa kluczowe

współczesny dramat, poeci metafizyczni, John Donne, poezja religijna, dowcip, intertekstualność

Abstract

John Donne's *Holy Sonnets* in Margaret Edson's *Wit*

The article explores the nature of the intertextual relation between Margaret Edson's play *Wit*, for which she won a Pulitzer Prize for Drama in 1999, and John Donne's *Holy Sonnets*. The fact that the protagonist of *Wit*, Professor Vivian Bearing, is a recognised specialist in John Donne's poetry, influences the play's

purport. In the article the ways in which *Wit* is shaped by its interlinks with Donne are exposed, and the character of these correspondences is investigated. The problems relevant to the interpretation of Edson and Donne's texts include, among others, the importance of language, the concept of body dissection and the idea of metaphysical wit. In the latter part of the article, an attempt is also made at the justification of the selection of poems whose fragments have been used by the author of the play. The aim is to demonstrate through the scrutiny of the relationship between John Donne's *Holy Sonnets* and Margaret Edson's *Wit* that modern literature is still influenced by the poetry of the greatest of metaphysical poets.

Keywords

modern drama, metaphysical poets, John Donne, religious poetry, wit, intertextuality

Autour du nombre nominal dans un code anglo-normand du XII^e siècle¹

L'étude concerne les relations entre la quantification nominale, le genre textuel et la variation en nombre de différents types d'éléments nominaux. La discussion tournera autour des outils qu'emploie la linguistique typologique afin de prédire le degré auquel cette variation se réalise. Les données ont été puisées dans la *Loi Guillaume*, un code légal du XII^e siècle, rédigé en anglo-normand, variante, géographiquement circonscrite, des parlers du domaine d'oïl². Les propriétés morphologiques des éléments nominaux dans ce texte seront essentiellement abordées à l'aide de trois paramètres : (i) la dichotomie entre la flexion inhérente et la flexion contextuellement imposée ; (ii) la dichotomie, proposée par Koch & Oesterreicher (1990 : 127–132), entre le pôle proche et le pôle distant (une définition apparaîtra ci-dessous) et (iii) le partage des constructions conditionnelles.

La forme dont sont encodés les destinataires des normes inventoriées dans le code permettra d'avancer une hypothèse sur l'incidence du genre textuel sur la sélection du type de quantification nominale. Puisqu'ils mettent en scène des scénarios très virtuels, susceptibles cependant d'avoir lieu, les codes légaux privilégient les emplois non-spécifiques de différentes unités linguistiques. Ceux-ci se répercutent, à leur tour, sur la distribution des nombres, et ceci dans tous les types des syntagmes nominaux. C'est le singulier qui y est très clairement favorisé. La variation est à peu près inexistante.

La nature de la corrélation : type du texte – quantification – nombre est différente de celle que propose la linguistique typologique pour mesurer la variabilité en nombre. Celle-ci y est attribuée surtout aux propriétés sémiques des SNs. L'observation de ces propriétés permet d'établir la hiérarchie suivante, appelée 'échelle d'humanité' (angl. *Animacy hierarchy*; Corbett, 2000 : 56–57).

¹ La présente étude a été réalisée grâce à l'appui financier du Centre National de Science – Po-
logne (NCN) ; bourse : 2016/22/M/HS2/00168 (HARMONIA 8).

² Le recueil compte 3216 mots-occurrences. La version employée ici s'appuie sur l'édition
de John Matzke de 1899. Le manuscrit à partir duquel la reconstruction a été réalisée date
de 1230. Les législations guillaumiennes sont bien antérieures. L'avantage qu'offre l'étude
des variantes du français médiéval à travers ce type de textes et qu'ils enregistrent la réalité
de l'époque mieux que ne le font les textes littéraires. Cette supériorité est due au fait que
les textes usuels ne sont pas tenus d'obéir aux servitudes de style.

destinateur (pronom 1^{ère} pers.) > destinataire (pronom 2^{ème} pers.) > pronom 3^{ème} pers. > parent > humain > animé > non-animé

Il doit être remarqué que ce diagramme prévoit également l'existence des correspondants morphologiquement non apparentés. En effet, *je* et *nous* ne sont pas deux formes flexionnelles correspondant aux deux nombres d'un seul signe. Toutefois, les oppositions réalisées non flexionnellement seront également considérées comme des manifestations de variation en nombre.

Les éléments qui composent cette hiérarchie s'organisent d'après un principe implicatif : si un élément (plus) à droite varie en nombre, alors celui qui le précède doit aussi varier en nombre, l'inverse n'étant pas toujours le cas. Loin d'être limitée uniquement à l'opposition singulier – pluriel, cette représentation a le mérite de prédire également comment se distribuent, s'il y a lieu, d'autres valeurs de la catégorie du nombre. Vu la position qu'elle attribue aux éléments nominaux dénotant les humains, la hiérarchie de Corbett s'avère très pertinente au moment où est étudié le nombre dans un code légal. La prédiction qu'elle permet de faire est qu'il doit y régner un taux élevé de variabilité : singulier – pluriel, du moins en ce qui concerne les noms de destinataires des normes légales. Cet article démontrera le contraire : dans un code légal, plutôt que de refléter les configurations sémiques particulières, la sélection du nombre est plus fortement conditionnée par certaines caractéristiques textuelles. Bien plus, celles-ci vont jusqu'à affecter et à réduire la variabilité des éléments qui occupent le sommet de la hiérarchie d'humanité.

En ce qui concerne l'organisation syntaxique des SNs identifiant les individus sujets aux normes établies par le code, la *Loi Guillaume* offre un panorama assez large de constructions.

1. Pronom indéfini nu
 - 1a. ... si aucuns meist main en celui ki la mere iglise requereit ... (art. 1.§1)
 - 1b. Nului ne toile a soun seinour sun dreit servise ... (art. 32)
 - 1c. Si est alquons qui blamet seit ... (art. 51)
2. La séquence : indéfini – nom commun
 - 2a. si aucuns vescunte u provost ... (art. 2.§1)
 - 2b. E chascun seniour eit soun serjant en sun plege, ... (art. 52)
3. La séquence : défini (ou possessif) – nom commun:
 - 3a. ... e le surplus les parenz e les orfenins partent entre eus (art. 9)
 - 3b. Si le père truvet sa file en avulterie en sa maisoun, ... (art. 35)
4. La séquence : défini (ou démonstratif) – nom commun – pronom relatif
 - 4a. E cil francs hom ki ... (art. 2.§3)
 - 4b. Li burgeois qui ad en soun propre chatel ... (art. 17)
5. Relatif *qui* (sans antécédent):
 - 5a. Ki retient le dener Seint Pere ... (art. 17.§2)
 - 5b. Ki abat femme ... (art. 18)
 - 5c. De relief a cunte, ki al rei afert ... (art. 20)
6. La séquence : démonstratif – relatif:
 - 6a. Cil ki ad avere champestre xxx den ... (art. 17)
 - 6b. Cil ki purgist femme a force ... (art. 12)

- 6c. Cil qui tenent lur terre a cense, soit lur dreit relief ... (art. 20.§4)
 6d. Cil qui cultivent la terre ... (art. 29)
7. Nom nu
- 7a. ... De relief a barun: iiiii chevaux ; ... De relief a vavassur a sun lige seinur ; ...
 De relief a vilain (art. 20.§1–3)
- 7b. Si femme est jugée a mort u a defaciun des membres ... (art. 33)
- 7c. Si home enpuissuned altre ... (art. 36)
- 7d. Dous perceners de un erithet, e est l'un enplaidé senz l'autre ... (art. 38)
8. Pronom personnel-sujet 1.SG (et formes apparentées) et formes de la 2.PL
- 8a. **Jo jettai** voz choses de la nef pur pour de mort et de co ne **me poez** enplaidier, kar leist a faire damage a altre pur pour de mort, quant per el ne pot eschaper. E si de co **me vieltez**, que pur pour de mort **nelfeisse**, de co **m'espurgerai** ... (art. 37)

Il convient, en ce lieu, de préciser également quelles contraintes sont imposées à la sélection des SNs-candidats. Premièrement, uniquement les SNs (ou, là où le sujet est occulté, les formes verbales accordées) dénotant les destinataires seront analysés. À l'opposé de ceux-ci, d'autres classes d'éléments nominaux, qu'ils définissent les objets ou les bien possédés, ou les circonstances où une situation juridiquement pertitente a lieu, offrent un comportement morphologique prévisible (c.-à-d. où le singulier référentiel correspond au singulier morphologique). Deuxièmement, dans les séries formées par la coordination ou la juxtaposition de plusieurs propositions, on ne s'intéressera qu'à la première occurrence des SNs-destinataires, à l'intérieur d'un règlement unique (paragraphe). La plupart du temps, un règlement prend la forme d'une construction conditionnelle (protase-apodose). Pourtant, il arrive fréquemment qu'il y ait succession de plusieurs conditionnelles, ou bien qu'une seule protase soit couplée avec plusieurs apodoses. Dans ces cas-là, les reprises et les continuations sont quasiment toujours réalisées à l'aide du pronom *il* et/ou des formes verbales correspondantes. Là où une structure autre que conditionnelle est en oeuvre, les reprises tendent à prendre la même forme. Ces destinataires 'secondaires' ne seront pas pris en considération. Dans les exemples qui suivent, les caractères gras exemplifient ce qui a été exclu :

- 9a. Si hom fait plaie en autre, e **il** deive faire les amendes ... (art. 10) (protases coordonnées, pronom lié par *hom*)
- 9b. Ki en Denelahe franch hume est, s'**il** ad demi marc vaillant d'aveir champestre, ... (art. 17.§1) (conditionnelle postposée à une relative, pronom lié par le relatif *ki*)
- 9c. (Si hom fait plaie en autre) ... Si la plaie **lui** vient el vis en descuvert ... (art. 10.§1) (conditionnelle postposée à une autre conditionnelle ; pronom personnel lié par l'indéfini *autre*)

Les configurations (1) à (8) ne se repartissent pas toutes avec une égale fréquence. Ainsi, l'exemple avec *Jo jettai* et *ne me poez enplaidier* est le seul à identifier les destinataires à l'aide des formes de la première personne du singulier et de la deuxième du pluriel. En revanche, les noms communs nus constituent la classe la plus nombreuse. Le calcul concernant ce groupe prend en considération l'élément *hom*, bien qu'il soit possible de le compter au nombre des pronoms indéfinis (*homine*

> *on*), en conformité avec le parcours évolutif bien connu. Dans tous les groupes, c'est le singulier qui représente la valeur 'par défaut' à l'intérieur de la catégorie du nombre.

C'est ici qu'intervient un premier paramètre qui explique la disproportion entre le singulier et le pluriel. Il s'agit de la distinction : flexion inhérente vs. flexion imposée par le contexte (Booij, 1996 : 1–2 ; Kibort, 2010 : 68–70). La première concerne les cas où le choix de l'une des valeurs flexionnelles disponibles se fait au gré des intentions communicatives du locuteur. Les caractéristiques grammaticales des segments voisins ne le contraignent pas à sélectionner un nombre donné aux dépens de l'autre. S'il désire communiquer que deux ou plusieurs individus sont engagés, il est tout à fait possible d'employer une forme de pluriel. S'il y a un seul participant, le singulier est librement choisi. C'est le fonctionnement du nom-sujet *stylo* dans *Ton stylo bave* et *Tes stylos bavent*. En revanche, dans ces mêmes exemples, la forme que prend le possessif n'est pas librement choisie. La présence du trait morpho-syntaxique « singulier » dans *Ton stylo bave*, et du trait « pluriel » dans *Tes stylos bavent*, est contrainte par les caractéristiques formelles du terme-contrôleur de l'accord syntaxique. Dans le premier exemple, le pluriel est syntaxiquement interdit (*Tes stylo bave*), dans le deuxième, le singulier est syntaxiquement interdit (*Ton stylos bavent*). Le comportement des possessifs exemplifie la flexion contextuelle, c.-à-d. imposée par la syntaxe. Les traits morpho-syntaxiques « singulier » et « pluriel », respectivement, sont imposés également aux formes verbales *bave* et *bavent*. Tel est, dans la *Loi Guillaume*, le comportement de la forme verbale dans l'exemple 10 ci-dessous

10. Si home mort senz devise, si departent les enfans l'erité entre sei per uwel (art. 34).

Le calcul de la distribution des nombres des SNS-destinataires dans des codes légaux doit tenir compte de ce partage. C'est ainsi que certaines formes du singulier ne dépendent pas des intentions communicatives du locuteur. C'est le cas des constructions dans le groupe (5) ci-dessus où un relatif sans antécédent identifie les destinataires de la norme. Le nombre n'y est pas librement choisi, ce qui découle du simple fait que le pluriel n'existe pas dans cette configuration syntaxique particulière. L'absence de l'antécédent impose le trait morpho-syntaxique « singulier » au verbe (**Qui savent répondre, seront récompensés*), comme dans les exemples ci-dessous (11a) et (11b). Voir Jacquesson (2005 : 96).

11a. ki en Denelahe enfreint (art. 2.§2 ; *enfreignent)

11b. Autresi ki faus jugement fait (art. 13 ; *font)

Il y a plus de problèmes avec le comportement des indéfinis nus. Parmi leurs occurrences dans la *Loi Guillaume*, aucun pluriel n'a été enregistré. Cette absence concerne plus spécifiquement la position sujet ou la position associée à *être* en emploi existentiel (cf. *Si est alquons* ; cf. ?? *Si sont alquon*). Le singulier des indéfinis dans les exemples (12a) et (12b) sera également considéré comme syntaxiquement contraint.

12a. Nului ne toille a soun seinour sun dreit servise ... (art. 32 ; *Nului ne toillent)

12b. Si est alquons qui blamet seit ... (art. 51 ; *... alquons qui blamet seient)

Finalement, dans les rares occurrences du pluriel des SNs-destinataires, le nombre est tantôt syntaxiquement contraint, tantôt le pluriel apparaît à titre de trait morpho-syntaxique inhérent. Le premier cas de figure, le conditionnement contextuel s’observe p.ex. là où le nombre nominal est obligatoirement accordé au numéral supérieur à *un* (voir (13a) ; Nef, 1989 : 256–258). Le deuxième cas de figure – là où une forme verbale se conforme aux propriétés flexionnelles du SN-sujet pluriel (voir 13b).

13a. Dous sunt perceners de un erithet, e est l’un enplaidé senz l’altre ... (art. 38)

13b. Les naifs ki départent de la terre ne doivent ... (art. 30)

L’autre paramètre capable de cerner la disproportion singulier – pluriel s’inspire de la dichotomie ‘proche’ vs. ‘distant’ de Koch & Oesterreicher (1990 : 127–132). Leur étude est une mise au point des différences communicatives qui séparent différents types de textes. Le tableau ci-dessous énumère les propriétés des textes représentant ces deux pôles. En réalité, la plupart des textes exhibent ces caractéristiques à des degrés variables.

pôle proche	pôle distant
portée publique peu élevée	portée publique élevée
destinataires connus au préalable	destinataires inconnus
forte charge émotive	communication exempte d’émotions
communication spontanée	communication planifiée
SNs spécifiques : individus et événements <i>hic et nunc</i>	SN non-spécifiques : individus virtuels, événements potentiels ou omni-temporels
ancrage temporel	phrases habituelles, potentielles

Les types de textes sont figurativement représentés dans cette approche comme des points éparpillés le long d’un axe qui s’étend entre deux pôles extrêmes. Les codes légaux médiévaux réunissent pratiquement tous les critères requis pour se rattacher au pôle distant. Le modèle syntagmatique le plus fréquent dans ce type de textes comprend les constructions conditionnelles où une prémisses est mise en relation avec l’indication des obligations, sanctions ou constatations morales (Boissellier et alii, 2012 : 185–186). Ainsi, la teneur du texte se construit surtout autour des jugements déontiques universels. En l’absence d’un rattachement temporel, les scénarios ainsi inventoriés s’étendent du coup à des individus quelconques, pour peu qu’ils se trouvent sur un territoire préalablement défini. Dans ces conditions, l’indication du nombre des destinataires devient encore moins pertinente. Selon l’opinion de certains chercheurs, la quantification non-spécifique équivaut à l’absence du presupposé d’existence (Rusiecki, 1991 : 364–366). De toutes les classes des SNs nominaux, ceux qui apparaissent en emploi non-spécifique ont le moins de chances d’offrir une distribution équilibrée du singulier et du pluriel, ce dernier étant très manifestement défavorisé. Ainsi, même les rares occurrences du pluriel dans un code légal défient la tendance, intrinsèque aux textes appartenant au pôle distant, à privilégier le singulier nominal.

En outre, les recherches consacrées à la distribution des nombres dans une perspective comparative (Dryer, 2013) montrent que le singulier constitue le choix par défaut.

Cela veut dire qu'il arrive plus fréquemment qu'un SN singulier mette en scène une pluralité d'individus (ou d'objets) que la situation inverse (une forme plurielle employée pour dénoter un individu unique). Les emplois non-spécifiques sont typiquement évoqués en guise d'exemples. C'est également le cas des SN-destinataires dans la *Loi Guillaume*, à peu près exclusivement singuliers.

Le dernier paramètre est lié aux constructions conditionnelles. Dans le recueil en question, elles constituent le cadre syntagmatique dont la fréquence surpasse celle d'autres configurations, et qui accueillent les SNs-participants. Ces constructions s'avèrent assez hétérogènes pour peu qu'on les considère du point de vue des liens épistémiques qui unissent le contenu propositionnel des protases et le jugement que le locuteur porte sur la réalité extra-linguistique dans les apodoses (Schwenter 1999 : 11–12; Diessel 2005 : 458–259). Une tripartition traditionnelle permet d'opposer les constructions factuelles, contrefactuelles et hypothétiques. Aucune d'entre elles ne peut être appliquée d'une façon idéale à la totalité des variantes discernables dans le code en question. Ainsi, la valeur potentielle des règlements qui le composent est à peine compatible avec les jugements factuels. Plutôt que d'être considérées comme acquises, les situations recensées dans la *Loi Guillaume* sont conjecturées. De ce point de vue, elles ont un caractère hypothétique. D'après l'usage que l'on fait parfois de ce terme (Barbet, 2015 : 217–219), la signification la plus générale des hypothèses consiste dans l'absence d'un savoir définitif, en même temps que dans la connaissance des prémisses qui conduisent à supposer qu'un scénario, plutôt qu'un autre, puisse s'avérer vrai. Néanmoins, le fait que ces situations aient fait l'objet d'une codification montre qu'il s'agit des réalités typiques de la vie publique de l'époque. C'est l'expérience passée qui impose la nécessité de les soumettre à un traitement normatif. Or, le partage des conditionnelles présenté ci-dessus s'appuie sur un jeu d'hypothèses, de conjectures et d'un savoir préalablement acquis. À l'opposé de certaines langues ibériques de l'époque où l'expression de l'incertitude dans des séquences hypothétiques prospectives s'associe à l'emploi des formes du subjonctif (Boissellier et al., 2012 : 119, 186), l'anglo-normand construit ses hypothèses à l'aide de simples indicatifs. Ce n'est qu'au moment où une protase reçoit une extension supplémentaire, sous la forme d'une autre conditionnelle ou encore d'une relative à antécédent non-spécifique (14c-14d), que le subjonctif est introduit (14a-14b), comme s'il s'agissait d'une hypothèse enchâssée dans une autre hypothèse.

- 14a. E s'il n'ad guarant ne haimelborch, e il **ait** les testimonies qu'il le achatad al marché le rei (art. 21§1)
- 14b. ... E se hum le chalange, e il nen **ait** testinonic, si n'ad nul warant, rende l'un al hum soun chatel (art. 45)
- 14c. ..., ki en aucun de ces quatre chemins ocist aucun ki **seit errant** par le pais, u assaut si enfreint la pais le rei. (art. 26)
- 14d. Si femme est jugée a mort u a defaciun des membres, ki **seit enceintée**, ne facet l'um justice desqu'ele seit délivrée (art. 33)

La tripartition suivante s'appuie sur ce que fait le locuteur dans l'apodose. Autrement dit, c'est par le type de prédication que s'opposent différentes constructions

conditionnelles. Ainsi, dans les séquences descriptives, entièrement orientées vers le contenu, l'apodose ne fait qu'affirmer quelque chose à propos de la réalité extra-linguistique. Le rôle de la protase consiste alors à spécifier les conditions qui justifient une telle assertion (voir 15a-15b). Il y a un autre type là où l'apodose réalise un acte de langage (Ebert et alii, 2008 : 133–134). Dans les codes légaux, il s'agit le plus souvent d'un acte à caractère directif. C'est donc la volonté du législateur qui, cette fois-ci, est à l'oeuvre. La protase spécifie les conditions qui doivent être remplies pour qu'un tel acte devienne pertinent. L'apodose est alors bâtie sur un impératif (souvent à valeur optative 15d) ou sur un futur à valeur déontique (15c), comme c'est courant dans le domaine roman (Stage 2002 :55–58). Finalement, le troisième type, conclusif ou épistémique, très peu présent dans des codes légaux, consiste dans l'appariement de certains symptômes définis dans la protase avec une inférence consécutive. L'alternance s'observe surtout entre le premier et le deuxième type.

15a. De quatre chemins, ceo est a saveir Watelingestrete, Ermingestrete, Fosse, Hykenild, ki en aucun de ces quatre chemins ocist aucun ki seit errant par le pais, u assaut si **enfreint** la pais le rei (art. 26)

15b. Autresi ki faus jugement fait, **pert** sa were, ... (art. 13)

15c. Ki retient le dener Seint Pere, le dener **rendra** per la justice de seinte eglise e xxx den. de forfait (art. 17§2)

15d. E si nul parent n'ami ceste justise deforcent, **seient** forfeit envers le rei de vi lib (art. 47)

La dimension théorique de cette étude est liée surtout au défi que pose l'exemple où la norme est encodée au moyen des formes de la première personne. Apparemment, les signes dotés de ce trait morphosyntaxique, indépendamment de leur réalisation, ne s'accommodent pas bien du pôle distant (Feuillet, 2005: 20–22). Leur présence dans un code légal semble en désaccord avec la finalité même de celui-ci. Alors qu'une loi formule une série de jugements publiquement pertinents, destinés à réglementer les comportements d'un ensemble non-restreint d'individus, les propriétés communicatives de *je* et de ses congénères (les formes verbales syntaxiquement contraintes, les possessifs) servent à atteindre d'autres fins communicatives. Le problème semble d'autant plus énigmatique que l'anglo-normand ancien n'est pas le seul, dans le domaine roman de l'époque, à recourir à cette forme. On trouve dans certains codes portugais, rédigés au cours des XIII^e ou XIV^e siècles, des appariements analogues : pôle distant – première personne du singulier (Nkollo, 2016 : 480–481).

Custume h(e) q(ue) se morre Meu padre ou mha madre e uẽ algũ(us) dos jrmãaos e sse apodera do au(er) e lhy peço p(ar)tiçõ e mha nõ q(ue)r dar q(ue) seia chamado pelo alcayde e pelos Aluazijs (Costumes de Santarém – Borba, 171.22r). 'La coutume est que si meurt mon père ou ma mère et vient un de mes frères et s'empare des avoirs et si je lui demande ma part et il refuse de me la donner, alors il doit être cité devant un alcalde ou des Alvazij'.

Alors que les expressions porteuses des traits morpho-syntaxiques « 1^{ère} personne » et « 2^{ème} personne » occupent le sommet de la hiérarchie qui mesure la variabilité de différents types de SNs, aucune attestation de *nous* (ni de *tu*) n'est disponible dans la *Loi Guillaume* pour identifier les destinataires. Pareillement, dans cette même

hiérarchie, les noms communs dénotant des humains ne constituent pas la classe la plus défavorisée en ce qui concerne l'opposition en nombre. Pourtant, ce sont leurs singuliers qui dominent, voire sont exclusifs, dans le code en question.

Étant donné la nature linguistique des textes légaux, une autre échelle peut cependant s'avérer utile pour rendre compte de la domination quasiment absolue du singulier : celle qui classe différents types d'éléments nominaux en fonction de leur propriétés référentielles. Plus spécifiquement, il s'agit de leur aptitude à servir de topiques (Comrie, 1981/1989: 128). Le bien-fondé de cette échelle s'appuie sur l'observation que plus un élément nominal est défini, plus il a de chances de représenter le thème au sujet duquel une information est communiquée (ou, autrement dit, sur lequel porte la prédication). À la fin de cette hiérarchie se trouvent des SNs en emploi non-spécifique, c.-à-d. ceux dont la présence est intrinsèque aux textes du pôle distant, y compris les codes légaux. Leur aptitude à servir de thèmes est pratiquement nulle. Cette échelle sera également employée ici pour mesurer la variabilité en nombre de différentes classes d'éléments nominaux.

hiérarchie de définitude : pronom > nom propre > nom commun en emploi défini > emplois spécifiques > emplois non-spécifiques

Suite à la comparaison de deux hiérarchies, un conflit surgit entre deux principes : la variabilité des exposants de la première et de la deuxième personne et des noms dénotant des animés et la non-variabilité des SNs en emploi non-spécifique, qui reste indépendante de leurs propriétés sémiques. Puisque ces deux principes ne peuvent pas être appliqués simultanément, un dénouement est nécessaire. Ci-dessous, ce conflit est représenté en conformité avec les notations habituelles du modèle de motivations concurrentes (Moravcsik, 2014 :4–7).

À côté du Principe 1 (hiérarchie d'humanité), qui prédit la propriété *a* (les formes de la première et de la deuxième personne et les noms communs dénotant des humains varient systématiquement en nombre) et exclut la propriété *b* (les formes de la première et de la deuxième personne et les noms communs dénotant des humains ne varient pas systématiquement en nombre), il y a Principe 2 concomitant (hiérarchie de définitude), qui prédit la propriété *b* (les éléments en emploi non-spécifique, indépendamment de ce qu'ils dénotent, ne varient pas systématiquement en nombre) et excluent la propriété *a* (les éléments en emploi non-spécifique, indépendamment de ce qu'ils dénotent, varient systématiquement en nombre)

La solution, qui découle de l'observation du comportement morphologique des SNs dans la *Loi Gullaume*, consiste dans la supériorité du deuxième principe, associable à l'échelle de définitude. Sa primauté est due aux caractéristiques linguistiques des textes appartenant au pôle distant. L'influence de celles-ci s'avère plus forte que le profil lexical et les propriétés sémiques des unités nominales dont bénéficient les grandes typologies linguistiques. Il doit être précisé ici que les conclusions ne sont que partielles, car fondées sur un seul texte. Elles concernent donc un genre particulier, qui présente des spécificités de fonctionnement. Évidemment, il est impossible de les étendre à la majorité des autres genres.

Références

- Barbet, C. (2015), « L'évolution sémantique des verbes modaux : hypothèses à partir des emplois de *devoir* et *pouvoir* en français moderne et médiéval », *Journal of French Language Studies* 25(2), pp. 213–237.
- Boissellier, S., Darbord, B., Menjot, D. (2012), *Langues médiévales ibériques. Domaines espagnol et portugais* (avec la collaboration de G. Martin, J.-P. Molénat et P. Teyssier). Brepols, Turnhout.
- Booij, G. (1996), « Inherent versus contextual inflection and the split morphology hypothesis », [in:] G. Booij, J. van Marle (dir.), *Yearbook of Morphology 1995*, Dordrecht, Foris, pp. 1–16.
- Comrie, B. (1981/1989), *Language Universals and Linguistic Typology*, Oxford: Blackwell.
- Corbett, G.G. (2000), *Number*. Cambridge, Cambridge University Press.
- Diessel, H. (2005), « Competing motivations for the ordering of main and adverbial clauses », *Linguistics* 43(3), pp. 449–470.
- Dryer, M.S. (2013), « Coding of Nominal Plurality », [in:] M.S. Dryer, M. Haspelmath (dir.), *The World Atlas of Language Structures Online*, Max Planck Institute for Evolutionary Anthropology, Leipzig. En ligne: www.wals.info/chapter/33
- Ebert Ch, Endriss C, Hinterwimmer, S. (2008), « Topics as Speech Acts: An Analysis of Conditionals », [in:] *Proceedings of the 27th West Coast Conference on Formal Linguistics*, Cascadilla Proceedings Project, Somerville, MA., pp. 132–140.
- Feuillet, J. (2005), « Typologie des oppositions de personnes », [in:] G. Lazard, C. Moyse-Faurie (dir.), *Linguistique typologique. Sens et structures*, Presses Universitaires du Septentrion, pp 17–32.
- Jacquesson, F. (2005), « Personne et fonction », [in:] G. Lazard, C. Moyse-Faurie (dir.), *Linguistique typologique. Sens et structures*, Presses Universitaires du Septentrion, pp. 91–112.
- Kibort, A. (2010), « Towards a typology of grammatical features », [in:] A. Kibort, G.G. Corbett (dir.), *Features: Perspectives on a Key Notion in Linguistics*, Oxford University Press, Oxford, pp. 64–106.
- Koch, P., Oesterreicher, W. (1990), *Gesprochene Sache in der Romania. Französisch, Italienisch, Spanisch*, Max Niemeyer Verlag, Tübingen.
- Moravcsik, E. (2014), « Introduction », [in:] B. MacWhinney, A. Malchukov, E. Moravcsik (dir.), *Competing Motivations in Grammar and Usage*, Oxford University Press, Oxford, pp. 1–14.
- Nef, F. (1989), « Termes de masse, pluriel et événements », [in:] J. David, G. Kleiber (dir.), *Termes massifs et termes comptables. Actes du colloque international de linguistique de Metz. 26–27 novembre 1987* (Recherches Linguistiques XIII). Paris : Klincksieck, pp. 249–265.
- Nkollo, M. (2016), « Non-specificity in disguise: morphology – semantics mismatches in Old Portuguese nominal items », *Zeitschrift für Romanische Philologie* 132(2), pp. 470–492.
- Rusiecki, J. (1991), « Generic sentences, classes of predicate and definite generic noun phrases », [in:] M. Grochowski, D. Weiss (dir.), *Words are Physicians for an Ailing Mind*, Otto Sagner, München, pp. 363–370.
- Schwenter, S. (1999), *Pragmatics of conditional marking: implicature, scalarity and exclusivity*, New York/London, Garland Press.

Stage, L. (2002), « Les modalités épistémique et déontique dans les énoncés au futur (simple et composé) », *Revue Romane* 37(1), pp. 44–66.

Internet

1899. *Lois de Guillaume le Conquérant, en français et en latin: textes et étude critique*, publiés par John E. Matzke, avec une préf. historique, par Ch. Bémont. Bibliothèque nationale de France. <http://catalogue.bnf.fr/ark:/12148/cb30908654f> <dernier accès le 16 septembre 2017>.

CS = *Dos Costumes de Santarém (1340–1360)*, in: Rodrigues, Maria Celeste Matias, *Dissertação de Mestrado*, Lisboa, FLUL, 1992, 160–251; Edição digitalizada cedida pela editora, CIPM. Corpus Informatizado de Textos Portugueses Medievais, <<http://cipm.fesh.unl.pt/>> <dernier accès le 24 décembre 2017>].

Mots-clé

SN non-spécifiques, pôle distant, échelle d'humanité, échelle de définitude, motivations concurrentes

Abstract

The expression of number in a 12th century Anglo-Norman codex

The present inquiry has been spurred by the observation of the morphological behaviour of nominal items in an Anglo-Norman medieval codex. Individuals subject to legal regulations, besides being denoted by various configurations of common nouns, are identified also by first- and second-person pronouns. The singular is nearly ubiquitous, with the plural being strongly disfavoured in singular in defiance of the fact that legal norms extend over an unrestricted number of potential addressees. A series of parameters converge to explain this imbalance: type of inflection, text genre characteristics and syntactic environment (conditional constructions). The lack of singular vs. plural variation in each type of these nominal items is traced back to non-specificity. Out of two competing patterns accounting for non-variation in nominal morphology, Definiteness Hierarchy is given preference over degrees of animacy: non-specifically used items, even if highly ranked on animacy scale (e.g. personal pronouns), are the least likely to accept variation in number.

Keywords

non-specific NPs, distance pole texts, Animacy Hierarchy, Definiteness Hierarchy, competing motivations

Retoryka prawnicza na przykładzie współczesnej mowy sądowej

Retoryka jako sztuka pięknego, rzetelnego i skutecznego przekonywania narodziła się około 2,5 tysiąca lat temu w starożytnej Grecji i ma rodowód prawno-sądowy: termin *rhetón* oznaczał dla Hellenów ściśle i jasno sformułowaną normę prawną, a pierwszymi świadectwami są mowy sądowe pochodzące z Attyki (por. Fotheringham 1985: 109, Korolko 1998: 37, Jabłońska-Bonca 2002: 38–39). Początki retoryki związane są z ustrojem demokracji bezpośredniej panującym w greckich polis ok. V wieku p.n.e. i wprowadzonym wówczas prawem, a zarazem obowiązkiem uczestniczenia w życiu publicznym i osobistego występowania przed sądami (por. Łyczywek/Missuna 1977: 18, Rybiński/Zeidler 2010: 293). W tamtym czasie nie istniał zawód sędziego, którego nauczano w szkołach. Greckie sądy tworzyły kolegia, których członkowie pochodzili z wyboru i które obradowały w dużym składzie (np. sprawy publiczne rozpatrywały sądy przysięgłych w składzie 501 sędziów, tzw. heliastów), a prawo pisane, które obowiązywało w poszczególnych polis, było zróżnicowane, nieprzejrzyste, a częściowo także przestarzałe i sprzeczne (por. Fotheringham 1985: 109, Maciejewski 2010: 82). Przed takimi sądami i w takiej rzeczywistości prawnej każdy zainteresowany musiał bronić swojej sprawy sam i sam uzasadniać swoje prawa (por. Korolko 2001: 7). Wpłynęło to w decydujący sposób na rozwój wymowy sądowej, ponieważ wśród Greków, którzy byli zmuszeni uczyć się przemawiać osobiście, znacznie wzrosło zainteresowanie retoryką, co zaowocowało opracowaniem dużej liczby dzieł poświęconych retoryce i wspianiałym rozwojem szkół wymowy (por. Łyczywek/Missuna 1977: 18, Jabłońska-Bonca 2002: 42).

Retoryka w mowie sądowej

Prawo od samego początku korzystało z dorobku retoryki. Zwłaszcza dziś podkreśla się jego wagę ze względu na różne funkcje, które pełnią prawnicy. Prawnik bowiem nie tylko występuje na sali sądowej jako sędzia, prokurator czy adwokat, którzy stoją na straży porządku prawnego i sprawiedliwości, lecz także poza sądem wciela się często w rolę negocjatora, starającego się znaleźć kompromis w świecie rozbieżnych interesów. Wszystkie te sytuacje wymagają nie tylko ugruntowanej wiedzy z zakresu prawa, lecz także m.in. doskonałych kompetencji retorycznych, a mianowicie umiejętności skutecznego przekonywania o swoich racjach poprawnym i pięknym

językiem. W ciągu wieków retoryka wypracowała cały szereg zasad i strategii przekonywania, które obowiązywały w wypowiedziach retorycznych i które swą aktualność zachowały do czasów współczesnych.

Podstawowe rodzaje wypowiedzi retorycznych wykształciły się już w starożytnej Grecji. Wśród nich znalazło się także przemówienie sądowe należące do typu nazywanego mową osądającą. Mowa osądająca to wypowiedź retoryczna odnosząca się do czasu przeszłego, której celem jest przekonanie sądu o słuszności swojego stanowiska. Co ciekawe, mowa sądowa stała się wzorem dla innych wypowiedzi, w których ocenia się różne problemy, m.in. moralne, filozoficzne, religijne czy polityczne (por. Jabłońska-Bonca 2002: 106, Rybiński/Zeidler 2010: 165–166).

Także współcześnie mowa sądowa jest jednym z rodzajów wypowiedzi perswazyjnej i ma istotne znaczenie zwłaszcza w procesie karnym, gdzie wygłaszane przemówienia mają często decydujący wpływ na dalsze życie osoby będącej podmiotem sprawy sądowej. Rolę przemówień w obrazowy sposób opisali Roman Łyczywek i Olgierd Missuna (1977: 97): „Dowody, argumenty oraz wrażenia i uczucia, jakie udaje się mówcy wywołać, spełniają rolę wojska, a przekonanie sądu jest wygraną bitwą, w której stawką bywa majątek, honor, wolność, a nawet życie”.

Przemówienia w procesie karnym można podzielić na wypadkowe (incydentalne) i końcowe. Pierwsze mają na celu przekonanie sądu o zasadności własnego wniosku procesowego lub braku zasadności wniosku przeciwnika procesowego, a w tych drugich strony procesowe prezentują swój całościowy pogląd na sprawę, oceniając jej przebieg, wszystkie zeznania oraz możliwy wynik procesu (por. Rybiński/Zeidler 2010: 228). Z punktu widzenia całości procesu karnego najważniejsze są mowy końcowe. O ich znaczeniu świadczy przede wszystkim wyodrębnienie przez ustawodawcę w kodeksie postępowania karnego rozdziału zatytułowanego „Głosy stron”. Zgodnie z jego zapisem po zamknięciu przewodu sądowego udziela się głosu stronom w kolejności określonej procedurą. Najpierw przemawia oskarżyciel, a następnie obrońca. Poza tym oskarżonemu zawsze przysługuje prawo do ostatniego słowa. Udzielenie głosu stronom jest obligatoryjne, a naruszenie tego prawa powoduje konieczność uchylecia całego wyroku (por. Łyczywek/Missuna 1977: 31, Rybiński/Zeidler 2010: 229, de Virion 2010: 119).

Wagę przemówień końcowych dla ostatecznego wyniku procesu karnego potwierdzają także sędziowie, którzy przyznają, że treść przemówień, jak i argumentacja stron stanowi znaczną część narady prowadzonej przez sąd po wyjściu z sali rozpraw i rozważań nad treścią wyroku. Końcowa ocena sprawy przedstawiona w tych przemówieniach z dwóch różnych punktów widzenia stanowi dla sądu pomoc w najbardziej dokładnym, wszechstronnym i obiektywnym rozpatrzeniu sprawy i pozwala wyrobić sobie ostateczny pogląd na sprawę (por. Łyczywek/Missuna 1977: 35, 98–99). Toteż argumentacja stron w tej fazie procesu ma kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, ponieważ – jak stwierdził Cynceron – „gdyby sprawy mogły mówić same za siebie, nikt by nie potrzebował mówcy” (Cynceron za Łyczywek/Missuna 1977: 99).

Kodeks postępowania karnego nie precyzuje, co ma być treścią końcowych przemówień stron. Wynika ona jednak z roli, jaką przyjmują na siebie strony procesowe.

W mowie oskarżającej prokurator stara się przekonać sąd o winie oskarżonego, a w mowie obrończej zamiarem adwokata jest obalenie zarzutów oskarżenia (por. Łyczywek/Missuna 1977: 64–65, Rybiński/Zeidler 2010: 165). Celem wygłaszanej końcowej mowy sądowej jest więc przekonanie sądu o słuszności swojego stanowiska, tak aby sąd przychylił się do niego w wydanym wyroku. Jest to jednak zadanie niełatwe. Aby przemówienie końcowe osiągnęło zamierzony cel perswazyjny, powinno mieć dobrze przemyślaną treść opartą na właściwej argumentacji, ładną formę, powinno być wygłoszone sugestywnie, ładną polszczyzną, w odpowiednim tempie z prawidłową wymową i dobrą intonacją (por. Łyczywek/Missuna 1977: 126–127, Wende 2010: 105). W przygotowaniu takiej mowy sądowej ważną rolę odgrywa znajomość wypracowanych w tradycji retorycznej zasad poprawnego i celowego przemawiania, jak i zabiegów retorycznych. Dlatego też dalsza część artykułu stanowi próbę ukazania, osiągnięć retoryki we współczesnej praktyce wymowy prawniczej. Analiza uwzględniająca kompozycję przemówienia, argumentację oraz środki retoryczne zostanie przeprowadzona na przykładzie końcowej mowy prokuratora wygłoszonej w głośnym procesie Katarzyny W., która została oskarżona o zabójstwo swojej sześciomiesięcznej córki. Materiał badawczy stanowiły zdjęcia pełnej mowy końcowej opublikowane na łamach dziennika „Super Express”.

Analiza mowy sądowej

Końcowa mowa oskarżycielska jest jedną z najważniejszych czynności oskarżyciela publicznego w toku postępowania przed sądem, ponieważ w tej fazie procesu istnieje możliwość dokonania całościowej oceny materiału dowodowego i przekonania sądu o słuszności oskarżenia na podstawie odpowiednio dobranych argumentów (por. Jachimowicz 2009). W analizowanej mowie sądowej prokuratora, obejmującej 37 stron maszynopisu, można wyraźnie wyróżnić trzy podstawowe części, z których według dyrektyw starożytnej nauki wymowy powinno składać się każde przemówienie, a zwłaszcza sądowe, a mianowicie wprowadzenie, zasadniczy wywód i zakończenie (por. Łyczywek/Missuna 1977: 74).

Wstęp jest istotną częścią przemówienia prokuratora, ponieważ wywiera na członkach składu orzekającego pierwsze wrażenie i stwarza atmosferę całej mowy. Tym samym ma on decydujące znaczenie dla siły perswazyjnej dalszego toku wywodu. Jego celem jest pozyskanie przychylności sądu i skupienie uwagi na prezentowanej argumentacji. Jeśli w pierwszych słowach prokurator nie zainteresuje sądu, to nie zdoła on skupić uwagi sądu na dalszej argumentacji i przekonać go do zajmowanego stanowiska (por. Łyczywek/Missuna 1977: 75, Jachimowicz 2009). Chcąc pozyskać przychylności składu orzekającego i wywołać pozytywne emocje, prokurator już na samym początku analizowanej przemowy zwrócił się bezpośrednio do sądu, wykorzystując apostrofę – figurę myśli polegającą na bezpośrednim, uroczystym zwrocie do audytorium: *Wysoki Sądzie*.

Podobną funkcję spełniają w tej części toposy wspólne, będące powszechnie uznanymi, gotowymi argumentami o charakterze uniwersalnym, służącymi zbudowaniu

płaszczyzny porozumienia między nadawcą i odbiorcą, a tym samym zjednaniu sobie odbiorcy (por. Rybiński/Zeidler 2010: 328). Takimi toposami wykorzystanymi w omawianej mowie są zabójstwo jako największa zbrodnia, zabójstwo dziecka przez własną matkę jako zbrodnia najbardziej odrażająca oraz sprawca takiej zbrodni spotykający się z powszechnym potępieniem. Siłę perswazji wzmacnia także bezpośrednie powołanie się na wartość kardynalną zachodniej cywilizacji, jaką jest życie ludzkie, oraz położenie na niej akcentu, co w tekście przemowy zostało wyodrębnione tłustym drukiem¹:

- (1) **Życie ludzkie** stanowi bowiem w naszym kręgu cywilizacyjnym niezaprzeczalnie najwyższą wartość, zaś zabicie innego człowieka, a nawet samo zmierzanie do pozbawienia go życia stanowi w oczach ustawodawcy i społeczeństwa **najgorszą z możliwych zbrodni**.

Niezwykle silną wymowę ma również topos wspólny, mówiący o ochronie życia dzieci, zwłaszcza tych najmniejszych, oraz zastosowana przez prokuratora figura myśli, polegająca na porównaniu zamachu na życie dziecka z zamachem na podstawy porządku społecznego i przyszłość narodu. Także i tutaj odpowiednie sformułowania zostały wyróżnione pogrubioną czcionką:

- (2) Szczególnie w świadomości społecznej **chronione jest życie dziecka w wieku niemowlęcym**, jako istoty ludzkiej całkowicie bezbronnej i pozbawionej możliwości przeżycia bez pomocy ze strony osób dorosłych, zwłaszcza jego rodziców i innych członków rodziny. Tym samym zaś – istoty ludzkiej całkowicie uzależnionej od tych osób.
- (3) Nie bez znaczenia pozostaje także świadomość społeczeństwa, iż jego czyste **biologiczne przetrwanie i zachowanie ciągłości kulturowej** uzależnione jest wyłącznie od zachowania przy życiu dzieci – która to świadomość powoduje, że każdy zamach na życie dzieci odbierany jest automatycznie, instynktownie niemal, jako zamach na **podstawy porządku społecznego i wspólną przyszłość**.

W drugim przytoczonym fragmencie topos wspólny został doskonale połączony z toposem wynikającym z definicji, w tym przypadku definicji retorycznej. Definicja retoryczna obrazowo przedstawiająca niemowlę jako istotę ludzką całkowicie bezbronną i całkowicie zdaną na opiekę dorosłych, bez której nie mogłaby przeżyć, odwołuje się do emocji i absorbuje uwagę audytorium, pozytywnie wpływając na jego wolę.

Ciekawym zabiegiem retorycznym jest zastosowanie we wstępie mowy oskarżycielskiej toposu z okoliczności w postaci relacji zdarzenia do sytuacji wymyślonej przez autora (*fictio*) (por. Korolko 2000: 49). Topos ten opiera się na twierdzeniu

¹ Wszystkie przykłady przytoczono w oryginalnym brzmieniu wraz z fragmentami wyróżnionymi w oryginale, dla zapewnienia czytelności tekstu w dalszych przykładach zrezygnowano z wyróżnienia tłustym drukiem cytowanych passusów, jeśli nie były one istotne dla omawianych zagadnień.

kobiety, która oskarżyła idącego za nią tego dnia mężczyznę o dokonanie rzekomego napadu i porwania jej córki. Policja bardzo szybko zidentyfikowała i zatrzymała tego człowieka, który nie stanął przed sądem tylko dlatego, że miał żelazne alibi. W swojej mowie sądowej prokurator posłużył się tym człowiekiem, przedstawiając go jako oskarżonego w fikcyjnym procesie, w którym na podstawie fałszywych oskarżeń matki dziecka mógłby zostać skazany za czyn, którego nie popełnił. Tak sugestywny obraz posłużył prokuratorowi do przedstawienia oskarżonej jako bezwzględnej sprawczynie, która narażając los innej osoby i odgrywając zaplanowaną rolę, chciała zapewnić sobie bezkarność. Charakteryzując w tym fragmencie przemowy sylwetkę oskarżonej, dla uwydatnienia celu perswazyjnego prokurator wykorzystał również definicję perswazyjną, wyróżniając ją w tekście tłustym drukiem:

- (4) *Osoba, która z wielodniowym wyprzedzeniem zaplanowała zabójstwo, w najdrobniejszych szczegółach przygotowała scenę i widzów, dla których odegrała rolę swojego życia, mającą jej zapewnić bezkarność kosztem młodego mężczyzny, którego jedyną winą było posiadanie charakterystycznej kurtki i pojawienie się w niewłaściwym miejscu i niewłaściwym czasie. **Autorka planu zbrodni prawie doskonalej – Katarzyna W (...).***

Wśród środków retorycznych użytych w początkowej części przemowy uwagę zwraca hipotyzoza, figura myśli polegająca na żywym i plastycznym przedstawieniu zdarzeń. Oto przykłady:

- (5) *Przed obliczem sądowym przewijałby się korowód tych samych świadków, opisujących w identycznych słowach przebieg dnia 24 stycznia 2013 roku oraz wieńczące go znalezienie nieprzytomnej matki i pustego wózka. Występujący również w tej sprawie świadkowie opisaliby widzianego przez nich w różnych punktach Sosnowca biegnącego młodego mężczyznę niosącego zawinięte w kocyk dziecko.*
- (6) *Sąd zapoznałby się z dokumentacją fotograficzną przedstawiającą plytki grób w ruinach z prześwitującym między liśćmi i gruzem charakterystycznym kocykiem.*

We wstępie można odnaleźć także tropy nadające mowie oskarżyciela publicznego ekspresję, a mianowicie metaforę i hiperbolę. Za przykład metafory niech posłuży następujący fragment:

- (7) *Współczesna kryminalistyka (...) oraz sztuka dedukcji i niezliczona ilość analiz, oględzin, przesłuchań, eksperymentów i innych czynności procesowych, krok po kroku zdzierają kolejne warstwy kłamstwa oskarżonej, ujawniając światu okrutną prawdę.*

W przytoczonym passusie tekstu występuje również poliptota (*krok po kroku*) i hiperbola (*niezliczona ilość analiz*). W innych miejscach pojawiają się następujące hiperbole o negatywnym nacechowaniu: *odrażająca zbrodnia, najgorsza z możliwych zbrodni, czy bestialskie zamordowanie*.

Część zasadniczą przemowy prokuratora stanowi właściwy wywód, który zgodnie z regułami retorycznej kompozycji powinien zawierać następujące elementy:

omówienie stanu faktycznego, analizę i ocenę dowodów, odpieranie zarzutów, omówienie kwalifikacji prawnej czynu, charakterystykę oskarżonego i jego czynu oraz wnioski co do kary i środków karnych (por. Jachimowicz 2009). W analizowanej mowie oskarżyciel publiczny świadomie zrezygnował z omówienia stanu faktycznego oraz charakterystyki oskarżonej i jej czynu, gdyż – jak stwierdził – szczegółowy opis stanu faktycznego, jak i sylwetki oskarżonej zawarty jest w liczącym 160 stron akcie oskarżenia, z którym zapoznał się sąd, strony postępowania, a także opinia publiczna. Najobszerniejszą część wyводу stanowi zatem analiza i ocena dowodów oraz przedstawienie okoliczności przemawiających przeciwko i na korzyść oskarżonej, które sąd powinien uwzględnić orzekając sprawiedliwą i współmierną karę.

Podobnie jak we wstępie, tę część przemówienia rozpoczyna apostrofa *Wysoki Sądzie!*, mająca na celu pozyskanie życzliwości składu orzekającego. Prokurator posłużył się tutaj również sformułowaniem, które można ocenić jako obliczone na wywołanie u sędziów uczucia zadowolenia z samych siebie, którzy w rewanżu mają okazać sympatię mówcy i jego sprawie (por. Łyczywek/Missuna 1977: 77):

- (8) (...) *szczęgółowy materiał dowodowy został w całości przedstawiony na sali sądowej i poddany przez Sąd analizie z – nie waham się stwierdzić – niespotykaną pieczołowitością.*

W części zasadniczej przemówienia przeważają topozy specjalne, czyli argumenty odnoszące się do konkretnej dziedziny wiedzy, w tym przypadku wiedzy prawniczej (por. Rybiński/Zeidler 2010: 328). Analizując i oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy, prokurator przywołuje zeznania świadków, opinie biegłych, obejmujące m.in. wyniki sekcji zwłok, wyniki badań sądowo-medycznych opinię meteorologiczną, oraz inne dowody zebrane w toku postępowania, do których należy m.in. analiza zapisów kamer monitoringu, analiza zawartości twardych dysków komputerów oraz protokół z oględzin miejsca znalezienia zwłok. Natomiast we fragmencie przedstawiającym okoliczności przemawiające przeciwko i na korzyść oskarżonej, które mają wpływ na orzeczenie wysokości kary, oskarżyciel publiczny powołuje się na odpowiednie przepisy kodeksu karnego oraz na zapadłe wyroki sądów apelacyjnych oraz Sądu Najwyższego. Taki dobór argumentów wskazuje jednoznacznie, iż wywód zasadniczy, który zawiera także wyrażenia nacechowane emocjonalnie przemawiające do woli odbiorcy, skierowany jest w głównej mierze do sądu jako profesjonalnego audytorium, oczekującego merytorycznych argumentów opartych na wiedzy specjalistycznej, i ma na celu wspomóc efekt perswazji użytych środków retorycznych (por. Rybiński/Zeidler 2010: 299).

Pod względem stosowania środków retorycznych tę część przemówienia należy uznać za urozmaiconą. Znajdujemy tutaj bowiem przede wszystkim całą gamę figur słownych, wśród których dominuje epitet. Epitet pełni w tekście funkcję określającą w stosunku do rzeczownika. W przemówieniach wykorzystuje się najczęściej epitety oceniające służące do wyrażenia pozytywnego lub negatywnego stosunku mówcy do poruszanej kwestii (por. Wierzbicka 2008: 119). Teza ta znajduje swoje potwierdzenie w mowie końcowej oskarżyciela, gdzie najczęściej pojawiają się epitety nacechowane negatywnie, takie jak *okrutna zbrodnia*, *zbrodnicze zamiary*,

przerażająca konsekwencja, skrajny przykład, osoba aspoleczna i zdemoralizowana. Za pomocą takich epitetów prokurator wyraża swój naganny stosunek wobec postępowania Katarzyny W. oraz cech jej osobowości. W tym samym fragmencie prokurator używa też epitetów nacechowanych pozytywnie:

- (9) *Te dwie sceny, Wysoki Sądzie, doskonale oddają obraz Katarzyny W(...), jako dojrzałej, inteligentnej, wysoce zorganizowanej i całkowicie poczytalnej kobiety, która po powzięciu bezpośredniego zamiaru zamordowania swej córki, mając pełną świadomość bezprawności swojego czynu oraz wystarczającą ilość czasu na przemyślenie swojego postępowania i odstąpienie od zbrodniczych zamiarów, z chłodną kalkulacją, w ciągu kilku dni szczegółowo zaplanowała i przygotowała zbrodnię, wybierając jej czas, miejsce i okoliczności, a następnie z przerażającą konsekwencją dokonała zabójstwa dziecka, nie zapominając przy tym opracować również szczegółowy plan ukrycia zwłok i uniknięcia odpowiedzialności karnej oraz zrzucenia winy na niewinną osobę trzecią.*

Celem tego zabiegu retorycznego nie jest jednak wyrażenie pozytywnego stosunku do oskarżonej, lecz stworzenie kontrastu dla cech negatywnych, aby je wyeksponować i wykreować obraz oskarżonej jako osoby zdemoralizowanej, popełniającej przestępstwo z premedytacją. Warto tutaj zauważyć, że zestawienie wyrazów *wysoce zorganizowana* jest przykładem katachrezy, czyli tropu, który powstaje w wyniku nadużycia wyrazu pod względem semantycznym. Wyrazem, którego znaczenie zostało w tutaj nadużyte, jest przysłówek *wysoce*, ponieważ poprawna łączliwość to *bardzo dobrze zorganizowana*. Wybrany przykład świadczy jednocześnie o naruszeniu jednej z zasad dobrego stylu, a mianowicie cechy zrozumiałości, ponieważ tak długie, wielokrotnie złożone zdanie znacznie utrudnia odbiorcom percepcję przekazywanej myśli.

Sugestywność mowy końcowej oskarżyciela zwiększa antyteza, która polega na zestawieniu przeciwstawnych obrazów. Oto trzy przykłady:

- (10) *Kara współmierna i sprawiedliwa nie jest bowiem – wbrew płynącym z emocji oczekiwaniom części społeczeństwa – li tylko odwetem, zaś takie jej traktowanie pozbawiałoby nas dorobku tysięcy lat cywilizacji, skutecznie sprowadzając do epoki pierwotnego barbarzyństwa.*
- (11) *Matki, która w tym czasie ze spokojem sprawdza w sieci Internet ceny trumien dla dzieci i koszty kremacji niemowląt, by po chwili sprawdzić przepis na kluski leniwe i wrócić do oglądania romantycznych komedii.*
- (12) *Po uduszeniu swojej córki i ubraniu jej zwłok, oskarżona pisze wiadomość do męża: „kotku kup trochę pieczarek jak jesteś w sklepie i napal w piecach jak wrócisz, bo chyba będziesz szybciej niż ja, Kocham cię”.*

Zestawienie tak kontrastowych obrazów w szczególny sposób przemawia do wyobraźni i emocji audytorium, zwiększając w ten sposób siłę perswazji. Dodatkowo zmiana dotychczasowej formy czasu przeszłego na czas teraźniejszy w przykładach (11) i (12) sprawia, że wypowiedź staje się bardziej rytmiczna i dynamiczna.

Zwiększeniu rytmiczności i dynamiki przemówienia służą również anafora i homojoteleuton. Istotą tego ostatniego jest uwydatnienie jednakowych końcówek czasowników. Poniżej wybrane dwa fragmenty tekstu, ilustrujące zastosowane figury słowne:

- (13) (...) nie ma fizycznej możliwości, by przy swobodnym upadku dziecko straciło życia. Nie ma możliwości, by tak małe dziecko odepchnęło się, tak jak mówiła oskarżona od niej i upadła.
- (14) Zrezygnowała ze zwyczajowego odprowadzenia męża, by mieć czas by oddalić się, potem zawrócić, pod pretekstem pieluszek, i dokonać zbrodni.

Z figur myśli warto przytoczyć aitiologię, która polega na postawieniu pytania i udzieleniu sobie samemu odpowiedzi i która w przemówieniu służy uwypukleniu ekspresji. Oto dwa przykłady:

- (15) Czy takich cech można dopatrzyć się w zachowaniu Katarzyny W.? Zdecydowanie nie.
- (16) *Może więc ewentualnych okoliczności łagodzących i pozytywnych prognoz można dopatrzyć się w jej zachowaniu poza procesem karnym? Niestety, znany powszechnie z mediów i opisany już wyżej sposób zachowania się oskarżonej, jednoznacznie wyzywający wobec norm współżycia społecznego oraz nacechowany lekceważeniem porządku prawnego – skutkujący zresztą ukuciem specjalnie dla niej nowego w naszym języku określenia „nekrocelebrytki” nie pozwala na udzielenie w tym zakresie odpowiedzi twierdzącej.*

W przykładzie (16) dodatkowo zwraca uwagę użycie przez prokuratora neologizmu *nekrocelebrytka* o silnym negatywnym nacechowaniu ekspresywnym.

Pośród tropów najczęściej wystąpiły hiperbole. Jako przykłady można przytoczyć następujące fragmenty mowy oskarżycielskiej:

- (17) *Czy zatem nie mający większego znaczenia fakt uprzedniej niekaralności oskarżonej i jej „trudne dzieciństwo” mogą być uznane za okoliczności mające przewyższyć, a co najmniej zrównoważyć wyjatkową kumulację ocen negatywnych i okoliczności obciążających z jaką mamy do czynienia w wypadku Katarzyny W.?*
- (18) *Setki tysięcy ludzi wychowało się w rodzinach w mniejszym lub większym stopniu dysfunkcyjnych, a pomimo to weszło w dorosłe życie i funkcjonuje w społeczeństwie bez wchodzenia w konflikty w prawem i normami współżycia społecznego (...).*
- (19) *Ostatnim, lecz równie ważnym wymogiem kary współmiernej i sprawiedliwej jest to, by spełniała ona potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Jak już wspomniałem na wstępie, nie jest zatem niczym dziwnym, że niniejsza sprawa zainteresowała i zbulwersowała opinię publiczną w niespotykanym stopniu, rozbudzając silne, często negatywne, emocje i kierując uwagę społeczeństwa na działanie wymiaru sprawiedliwości.*

Wybrane hiperbole przerysowują rzeczywistość. Służą one podkreśleniu negatywnego stanowiska prokuratora wobec postępowania Katarzyny W. (17) oraz

uzasadnieniu żądania kary dożywotniego pozbawienia wolności jako kary współmiernej i sprawiedliwej (18, 19). Bardzo wymowny jest przykład (19), w którym oskarżyciel przypomina o negatywnych emocjach, jakie w społeczeństwie wywołała informacja, że napad i porwanie córki Katarzyny W. były sfingowane. Zastosowany zabieg stylistyczny oddziałuje na odbiorców silnie emocjonalnie i przemawia do ich wyobraźni.

Trzecią część, którą można wyodrębnić w analizowanej przemowie, tworzy zakończenie, w którym prokurator powtórzył wnioski dotyczące żądanej kary oraz środków karnych i uzasadnił swoje żądanie. W świetle tradycyjnych reguł retorycznych i opinii panującej w literaturze przedmiotu taki zabieg należy uznać za błąd. Ta część powinna bowiem stanowić treściową i emocjonalną rekapitulację mowy oskarżycielskiej i zawierać krótkie powtórzenie najważniejszych elementów oraz argumentów sprawy (por. Jachimowicz 2009). Kwintylian twierdzi wręcz, że zakończenie to najważniejsza część każdego przemówienia. W przypadku mowy sądowej zapewne dlatego, że zakończenie pozostawia ostatnie wrażenie w umysłach składu orzekającego (por. Łyczywek/Missuna 1977: 74–75).

Podsumowanie

Przeprowadzona analiza końcowej mowy oskarżycielskiej pokazuje jednoznacznie, że zasady poprawnego i celowego przemawiania oraz zabiegi retoryczne opracowane w tradycji retorycznej są aktualne i z powodzeniem stosowane także współcześnie. W omówionym przemówieniu końcowym prokurator zachował główne zasady kompozycji retorycznej i starał się pozyskać przychylną opinię sądu dla wygłaszanego oskarżenia, stosując odpowiednio dobrane argumenty oraz środki retoryczne. W ten sposób wyraźnie wzmocnił perswazję i ekspresję swojej wypowiedzi. Analiza potwierdziła, że o sile perswazyjnej mowy sądowej decyduje zarówno starannie przemyślana treść, w tym argumentacja dostosowana do odbiorcy, oraz forma, na którą składa się między innymi umiejętność korzystania z bogatych zasobów środków retorycznych. Właściwy dobór tropów oraz figur retorycznych nadaje przemówieniu piękną formę, pomaga mówcy sugestywnie oddać treść przekazu i pozyskać akceptację audytorium dla prezentowanego stanowiska.

Bibliografia

- Fotheringham, Heinz (1985): *Einige Gedanken zur Rhetorik im Rechtsleben*, w: *Praktische Rhetorik* pod red. Karla-Heinza Bauscha i Siegfrieda Grosse. Mannheim, s. 109–115.
- Haft, Fritjof (1985): *Über die Rhetorik des Juristen*, w: *Praktische Rhetorik* pod red. Karla-Heinza Bauscha i Siegfrieda Grosse. Mannheim, s. 97–108.
- Jabłońska-Bonca, Jolanta (2002): *Prawnik a sztuka negocjacji i retoryki*. Warszawa.
- Jachimowicz, Marcin (2009): *Przemówienie prokuratora w procesie*, „Edukacja Prawnicza“ 2009, nr 1, w: <http://www.edukacjaprawnicza.pl>. (20.10.2017)

- Jaworski, Czesław (2010): *Znaczenie wymowy i rola adwokata w życiu publicznym*, w: *Wymowa prawnicza* pod red. Agnieszki Fiutak. Warszawa, s. 5–10.
- Korolko, Mirosław (1998): *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa.
- Korolko, Mirosław (2000): *Retoryka i erystyka dla prawników*. Warszawa 2000.
- Krzemiński, Zdzisław (2010): *Sławni mówcy sądowi*, w: *Wymowa prawnicza* pod red. Agnieszki Fiutak. Warszawa, s. 11–19.
- Łyczewek, Roman, Missuna, Olgierd (1977): *Sztuka wymowy sądowej*. Warszawa.
- Maciejewski, Tadeusz (2010): *Leksykon historii prawa i ustroju. 100 podstawowych pojęć*. Warszawa.
- Radwan-Rohrenscheff, Marcin (2010): *Przemówienie pełnomocnika strony przed sądem administracyjnym*, w: *Wymowa prawnicza* pod red. Agnieszki Fiutak. Warszawa, s. 129–140.
- Rościszewski, Andrzej (2010): *Przemówienia w procesie cywilnym*, w: *Wymowa prawnicza* pod red. Agnieszki Fiutak. Warszawa, s. 106–118.
- Rybiński, Przemysław, Zeidler, Kamil (2010): *Leksykon retoryki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*. Warszawa.
- de Virion, Tadeusz (2010): *Przemówienie w procesie karnym*, w: *Wymowa prawnicza* pod red. Agnieszki Fiutak. Warszawa, s. 119–128.
- Wende, Edward (2010): *Przygotowanie przemówienia. Konstrukcja i krytyka przemówienia*, w: *Wymowa prawnicza* pod red. Agnieszki Fiutak. Warszawa, s. 97–105.
- Wierzbicka, Elżbieta (2008): *ABC dobrego mówcy*, w: *Podstawy stylistyki i retoryki* pod red. Elżbiety Wierzbickiej, Adama Wolańskiego i Doroty Zdunkiewicz-Jedynak. Warszawa.
- Zeidler, Kamil (2010): *Erystyka A. Schopenhauera i jej praktyczne zastosowanie*, w: *Wymowa prawnicza* pod red. Agnieszki Fiutak. Warszawa.

Źródła

Dożywocie dla Waśniewskiej? Pełna mowa końcowa prokuratora Grześkowiaka, w: http://www.se.pl/wydarzenia/kraj/dozywocie-dla-wasniewskiej-pelna-mowa-koncowa-prokuratora-grzeskowiaka-foto_351853.html (20.10.2017)

Słowa kluczowe

retoryka, mowa sądowa

Abstract

Legal rhetoric exemplified by a modern court speech

Language is the most essential tool for every lawyer. A very good lawyer must not only have a very good knowledge of law, but also a very good knowledge of

rhetoric and eristic. Lawyers often balance between divergent interests, where the ability to win other people over and convince them of proposed solutions is essential. The use of live words in a comprehensible and convincing way has a great significance especially in the courtroom. The fate of a given person may very much depend, for example, in a criminal trial, on the lawyer's ability to argue and persuade. The present paper attempts to show the relevance of rhetoric in legal speech. The paper is divided into two sections. The first part of the paper is devoted to a historical and theoretical outline of problems connected with court speeches. The second part presents a linguistic analysis of the speech for the prosecution in the well-known criminal trial of Katarzyna W. The analysis includes the composition of the speech, argumentation and the used rhetoric means as well as their function in this specific use.

Keywords

rhetoric, court speech

◆ Bücher ◆

Books – Livres – Książki

Kulinarisches – schmackhaft dargestellt¹

Essen und Trinken sind wichtige Bestandteile jedermanns Lebens. Diese Tatsache, wie offensichtlich sie auch zu scheinen mag, wurde in den letzten Jahren auch von der Wissenschaft wahrgenommen und so ist die Kulinaristik zu einem faszinierenden und umfangreichen Wissenschaftsfeld unterschiedlicher Disziplinen geworden. Eine der vielen Disziplinen, die sich für kulinarische Inhalte interessieren, ist auch Linguistik.

Wie die Herausgeberinnen des Bandes *Intra- und interlinguale Zugänge zum kulinarischen Diskurs I*, der im Verlag Empirische Pädagogik als Sonderheft der Zeitschrift *Beiträge zur Fremdsprachenvermittlung* erschienen ist, betonen, kann das Phänomen der Kulinaristik in der Sprache unterschiedlich thematisiert werden². Die Themen ließen sich nämlich grundsätzlich drei Bereichen zuordnen, die in einem engen Zusammenhang miteinander stehen. Dies wären: erstens – Gespräche beim und übers Essen, zweitens – kulinarischer Wortschatz und drittens – Speisebezeichnungen. Die Vielfalt der möglichen Auseinandersetzungen mit dem Thema war auch der Grund dafür, den Band in sogar fünf thematische Bereiche zu unterteilen.

Die erste Sektion **Kulinarisches im Gespräch** präsentiert zwei Beiträge, die die Essensfragen im Kontext der alltäglichen Gespräche beleuchten. In ihrer empirischen Untersuchung „Übers Essen scherzen. Selbstpositionierung und Moral im Kontext von Essensthematisierungen in der Alltagsinteraktion“ erforscht Nicole M. Wilk die Alltagsgespräche über Essen und Ernährung, die im Rahmen der moralisierenden Scherzkommunikation vorkommen. Grit Liebscher und Jennifer Dailey-O’Cain, die Verfasserinnen des Beitrags „Sprechen über Essen: Konstruktion von Raum und Gruppenzugehörigkeit im Migrationskontext“ versuchen dagegen die Frage zu beantworten, welcher Zusammenhang zwischen den Gesprächen übers Essen und der Identitätskonstruktion der deutschsprachigen Migranten in Kanada besteht.

Im zweiten Bereich des Bandes: **Textlinguistische Zugänge zum Kulinarischen gestern und heute**, findet man vier Beiträge, die kulinarische Inhalte sowohl diachron als auch synchron erwägen. Die diachrone Perspektive findet man im Beitrag von Lucia Assenzi „Essen und Trinken in den italienisch-deutschen Sprachbüchern des 15. Jahrhunderts“, wo sich die Linguistin mit der Frage auseinandersetzt, wie

¹ Joanna Szczęć und Marcelina Kałasznik (Hrsg.): *Intra- und interlinguale Zugänge zum kulinarischen Diskurs I*, Verlag Empirische Pädagogik, Landau 2017, 348 S.

² Vgl.: A. Wierlacher, *Der Streuselkuchen in Dietrich Krusches „Stimmen im Rücken“*. In: Wierlacher, A. Bendix R. (Hrsg.): *Kulinaristik – Lehre – Praxis*. Berlin, 2008, S. 290–297 oder C. Schirrmeyer, *Bratwurst oder Lachsmousse. Die Symbolik des Essens*, Bielefeld 2000.

das Wortfeld „Essen und Trinken“ in den zwei ältesten Sprachbüchern der damaligen Zeit behandelt wird, und dies mit dem Ziel, den Unterschied in der Behandlung des Wortschatzes in beiden Quellen zu untersuchen. Die Studie „Am Tisch mit dem Galateo“ von Serena Spazzarini wurde dem Thema Tischmanieren gewidmet. Im Fokus der Analyse steht die Auswirkung der deutschen Übertragungen von Chytraeus, des 1558 von Giovanni Della Casa veröffentlichten Traktats *Galateo overo de costumi*, auf das kulturelle Umfeld des deutschen Lesers. Die Frage nach dem Einfluss der kulinarischen Inhalte, die in der modernen Werbung sehr oft eingesetzt werden, auf die Aussagekraft der Werbespots, wird als nächstes, höchst interessantes Phänomen von Cornelia Freyer erwoogen, die in ihrer Studie „Von der Kulinaristik zur Pharmazie: Kulinarika als Elemente der Produktdarstellung in der Pharmawerbung“ auf diese Weise die beiden Bereiche Kulinaristik und Pharmazie miteinander verknüpft. „Erstklassige Küche zu akzeptablen Preisen – Restaurantkritik im deutsch-polnischen Kontrast“ von Bogusława Rolek liefert dagegen die Ergebnisse eines kontrastiven Vergleichs der deutschen und polnischen Restaurantkritiken, in dessen Fokus nicht nur die sprachliche Gestaltung der Textsorte steht, sondern auch die kulturspezifischen Merkmale, die im Verlauf der Untersuchung herausgefiltert werden konnten.

Der dritte thematische Bereich **Kulinarische Textsorten** präsentiert drei weitere Beiträge, in denen andere Textsorten aus dem Bereich der Kulinarika erforscht werden. Die Textsorte Kochbuch wurde zum Gegenstand der Studie von Egita Proveja, die in ihrem Beitrag „An die baltischen Frauen: Deutsche Kochbücher aus den russischen Ostseeprovinzen“ vor allem an den sprachlichen und kulturspezifischen Merkmalen der deutschbaltischen Kochbücher aus dem heutigen Lettland und einem Teil Estlands interessiert ist. Janusz Pociask stellt mit seiner Analyse der Kochrezepte aus populären deutschen Portalen die Frage danach, wie die einzelnen Modalitäten die Gestaltung der Kochrezepte beeinflussen. Den Ausgangspunkt für seine Studie „Sich sattlesen und -sehen. Ein Beitrag zur multimodalen Gestaltung von Kochrezepten“ bildet die These, dass alle Texte, die heutzutage im Internet erscheinen, multimodal gestaltet werden müssen. Die französische *haute cuisine*, die in den letzten Jahren noch einmal einen Höhepunkt erlebt, braucht laut Sylvain Farge und Eva Lavric neu definiert zu werden. Um den Gast zu verführen, ist es momentan nicht mehr ausreichend die Gourmetküche zu servieren – man muss vielmehr den Konsumenten mit einem ganz besonderen Erlebnis überzeugen. Das Genießen der Speisen beginnt dabei mit der Lektüre der Speisekarte, deren Stil und Organisation der Information zum Untersuchungsgegenstand der Studie: „Eine Semiotik französischer Speisekarten. Von der Nullstufe zur individuellen Positionierung – oder: Jedem Küchenchef seine eigene ‚Mythologie‘ im Barthes‘chen Sinn“ wurde.

Die vierte Sektion **Kulinarische Sprache im Fokus wissenschaftlicher Untersuchungen** umfasst vier Beiträge, deren Rahmenthema den Zusammenhang zwischen kulinarischem Wortschatz und Sprachkontakt betrifft. In seiner Studie „Die österreichische Küchensprache im Lichte von Sprachgeographie und Sprachkontakt“ unternimmt Heinz Dieter Pohl den Versuch, anhand von den Bezeichnungen der typisch österreichischen Gerichte eine allgemeine Typologie der *Sitonyme* (Namen der Speisen) zu erstellen. Der Autor betrachtet die österreichische Küche dabei als die

Wiener Ausprägung der süddeutschen Küche, was die Tatsache erläutern soll, dass die österreichische Küchensprache viele Bezeichnungen enthält, die für verschiedene Nationalitäten typisch sind. Die Küchensprache der späten Habsburgermonarchie steht dagegen im Fokus der Untersuchung „Küchensprachen als interkulturelle Wegmarken. Die späte Habsburgermonarchie in vergleichender Perspektive“. Rudolf Jaworski setzt sich mit seinem Vorhaben zum Ziel aus kulturhistorischer und vergleichender Perspektive die Vermischung von Ess- und Trinkgewohnheiten und Kreolisierung der Küchensprachen in allen Kronländern zu präsentieren. Tomislav Krpan und Marina Lovrić beschäftigen sich in ihrem Beitrag „Einflüsse der Österreichisch-Ungarischen Monarchie auf die kulinarische Sprache an der kroatischen Adriaküste“ mit der Herkunft und dem Gebrauch deutscher bzw. österreichischer Lehnwörter aus dem Bereich Kulinaristik an der kroatischen Adriaküste. Da das Gebiet von 1867 bis 1918 der Österreichisch-Ungarischen Monarchie angehörte, wurden mehrere Wörter aus der österreichischen in die kroatische Sprache übernommen. Die Autoren interessiert vor allem, wie die Lehnwörter an die kroatische Sprache angepasst wurden und wie sie heute gebraucht werden. Die kontaktlinguistische Analyse ausgewählter Austriazismen aus dem Bereich Gastronomie steht im Mittelpunkt der Studie von Tamas Tölgyesi „Austriazismen in der mitteleuropäischen Küche“. Es handelt sich dabei um lexikalische Entlehnungen zwischen dem österreichischen Deutsch, Tschechisch, Slowakisch und Ungarisch, deren Entstehung und Gebrauch als unmittelbares Ergebnis der Sprachkontakte verstanden werden.

Das letzte Kapitel **Kulinarisches in der Didaktik** enthält drei Beiträge, die das Interesse des Lesers in eine neue Richtung rücken, nämlich in die Didaktisierung der Kulinarik. Lyubov Nefedova zeigt in ihrem Beitrag „Lexikologie des Deutschen im ‚Deutschen Eck‘: einige didaktisch-methodische Ansätze der DaF-Vermittlung im universitären Bereich“, dass man die Speisekarte sowohl als Grundlage für den DaF- als auch für den Lexikologie-Unterricht im universitären Bereich benutzen kann. Am Beispiel der Speisekarte eines deutschen Restaurants, das sich in Moskau befindet, die in zwei Sprachen angefertigt wurde, werden die deutschen und russischen Speise- und Getränkebezeichnungen kontrastiv analysiert und mit Übungsvorschlägen versehen, die es den Lehrenden ermöglichen das Wissen im Unterricht praktisch und vielfältig einzusetzen. Die Verständlichkeit des deutschen Küchenwortschatzes für die Personen, die Deutsch als Fremd- oder Zweitsprache lernen am Beispiel des Wortschatzes der Gerichts- und Zutatenbezeichnungen mit Hilfe einer Umfrage zu testen und zu erklären, war die Aufgabe, der die Studie „Hirschbraten aus dem Weihnachtswald mit Kartoffelklößen und Zimt-Apfelkraut – Zur Verständlichkeit des Küchenwortschatzes für DaF-/DaZ-Lernende“ von Anna Wolańska gewidmet wurde. Das Ziel des letzten Beitrags von Hrisztalina Hrisztova-Gotthardt „Kochbuch der deutschen Grammatik 1 – Oder was man alles aus Wortarten, Tempora, Genera, Modi etc. zubereiten kann“ war es, den 2012 erschienenen Band *Kochbuch der deutschen Grammatik 1* zu präsentieren, der an Anfänger und Lernende der Grundstufe gerichtet wird. Das, was an dem Konzept besonders ist, erfolgt aus einer ganz frischen Idee, die Grammatik mal anders darzubieten und zwar in Form von Kochrezepten. Mit dem originellen Vorhaben erhoffen die Autorinnen Aleksa Varga und Hrisztalina

Hrisztova-Gotthardt das Aufnehmen der grammatischen Inhalte attraktiver zu gestalten um auf diese Weise bei den Lernern den Lernprozess zu fördern.

Mit dem Band ist es den Herausgeberinnen definitiv gelungen einige Lücken in der Forschung der Kulinaria zu schließen. Einige neue Perspektiven, die in dem Buch präsentiert wurden, werden dagegen erst eröffnet. Im Gegensatz zum alten Spruch, wo *sechs Köche den Brei verderben*, haben die vielen Autoren und Autorinnen des Bandes mit ihren engagierten Studien und Projekten eine kunterbunte und höchstinteressante Mischung vorgeschlagen, die jedermanns Herz höher schlagen lässt, der sich für kulinarische Inhalte interessiert. Auf den versprochenen zweiten Teil der kulinarischen Reise, der hoffentlich bald erscheint, wird ungeduldig gewartet.

Bibliographie

- Schirrmeister C.: *Bratwurst oder Lachsmousse. Die Symbolik des Essens*, Bielefeld 2000.
- Szczęk J./Kałasznik M. (Hrsg.): *Intra- und interlinguale Zugänge zum kulinarischen Diskurs I*, Verlag Empirische Pädagogik, Landau 2017.
- Wierlacher A.: *Der Streuselkuchen in Dietrich Krusches „Stimmen im Rücken“*. In: Wierlacher, A./ Bendix R. (Hrsg.): *Kulinaristik – Lehre – Praxis*. Berlin 2008, S. 290–297.

***Star, Promi, gwiazda, celebryta* – Marcelina Kałaszniks lexikologische Analyse der Bezeichnungen für bekannte Personen aus kontrastiver deutsch-polnischer Sicht¹**

Bekannte Personen können als ein fester Bestandteil und ein Markenzeichen in der mediatisierten Kultur einer bestimmten Diskursgemeinschaft angesehen werden. Sie werden mit bestimmten Ereignissen, Events, Fernsehsendungen, Filmen, Fernsehserien assoziiert und konstituieren somit oft mediale Botschaften. Die Rolle bekannter Personen, die als Nachrichtenfaktor und Berichterstattungsgegenstand der allgegenwärtigen Massenmedien gelten, nimmt bereits seit etwa 20 Jahren zu.² Da sich diese Mediensphäre sehr dynamisch und in unterschiedliche Richtungen entwickelt, stellt das Wortfeld der Bezeichnungen für bekannte Personen wegen ihrer Auffälligkeit und Ausdruckskraft einen wesentlichen und relativ offenen Sinnbezirk des Wortschatzes dar, der erweitert und ausgebaut werden kann.³ Aus linguistischer Sicht bilden Personenbezeichnungen ein interessantes und ergiebiges Forschungsfeld, weil sie die Referenzobjekte nicht nur identifizieren, sondern auch hinsichtlich unterschiedlicher Aspekte (z.B. ihrer Erfolge, ihrer Verhaltensweisen und ihrer gesellschaftlichen Position) charakterisieren, kategorisieren und bewerten lassen. Durch ihr denotatives und konnotatives Leistungspotenzial tragen solche Benennungen der Menschen in einer Sprache zu deren Bild in einer Sprachgemeinschaft bei, was auch für die Rezeption eines Textes von großem Belang ist.⁴

Das Thema der Bezeichnungen für bekannte Personen im Polnischen und im Deutschen wurde bisher sowohl in der polnischen als auch in der deutschen Sprachwissenschaft eher stiefmütterlich behandelt und selten aufgegriffen. Mit der umfangreichen Monographie, die eine fundierte Grundlage und einen Überblick über die Personenbezeichnungen und mögliche Dimensionen für deren Erforschung aus konfrontativer Sicht bietet, versucht die Germanistikdozentin Dr. Marcelina Kałasznik, die vorhandenen Lücken in der Fachdiskussion zu schließen. Das Buch setzt sich aus dem Vorwort, der Einleitung und zwei grundsätzlichen Teilen, dem theoretischen und

¹ Marcelina Kałasznik (2017a) *Bezeichnungen für bekannte Personen im Polnischen und im Deutschen. Eine lexikologische Analyse*. Berlin: Verlag Frank & Timme [= Sprachwissenschaft, Band 40], 505 S.

² Vgl. Wippersberg (2007: 9, 56); Henkel/von Walter (2009: 309); Kałasznik (2016: 41).

³ Vgl. u.a. Braun (1997: 9); Kałasznik (2017b: 73).

⁴ Vgl. Braun (1997: 145); Spitzmüller/Warnke (2011: 141); Kałasznik (2016: 42).

dem empirischen Teil zusammen. Der theoretische Teil umfasst drei Kapitel, der empirische Teil besteht aus sechs Kapiteln. Die Arbeit wird mit dem Quellenverzeichnis, Literaturverzeichnis, Verzeichnis der Wörterbücher sowie Tabellen-, Diagramm- und Schemataverzeichnis abgeschlossen.

Im ersten Kapitel des theoretischen Teils wird das Phänomen der bekannten Personen im Lichte ausgewählter wissenschaftlicher Disziplinen (Psychologie, Medienwissenschaft, Soziologie, Kunstwissenschaft, Public-Relations-Forschung) beleuchtet, die sprachwissenschaftlich nicht geprägt sind. Nach dem kurzen Forschungsüberblick werden insbesondere medienwissenschaftliche und soziologische Ansätze detailliert besprochen, um zu veranschaulichen, warum bekannte Personen häufig zum Gegenstand medialer Botschaften werden, warum sie im medialen Bereich große Aufmerksamkeit erregen und wie bzw. nach welchen Kriterien sie in anderen Wissenschaftszweigen als in der Linguistik definiert werden. Um das beiderseitige Verhältnis zwischen Kategorien bekannter Personen wie *Celebrity*, *Elite*, *Hero*, *Prominenz* und *Star* aufzudecken, werden ihre Definitionen im Hinblick auf folgende Merkmale präsentiert: Status begründendes Merkmal, Herkunftsgebiet, Zeit/Dauer der Karriere, Macht, Kontakt mit dem Publikum, Vermittlung/Träger. Anschließend werden einige in der Fachliteratur bestehende Typologien von bekannten Personen dargestellt, die u.a. ihren (politischen und sozialen) Einfluss, deren Macht, die Bereiche, in denen sie aktiv sind, den Status ihrer Prominenz berücksichtigen. Im Weiteren betont die Autorin die Rolle der Medien in der Vermarktung bekannter Personen sowie schildert die Funktion bekannter Personen als Gegenstand medialer Botschaften.

Als Einstieg in das eigentliche Thema der Studie gilt das zweite Kapitel, in dem Personenbezeichnungen aus linguistischer Sicht erörtert werden. Berücksichtigung findet hier vor allem die deutschsprachige Forschungsliteratur, weil dieses Thema in der polnischen einschlägigen Literatur nur am Rande behandelt wurde. An mehreren Stellen in der Arbeit wird betont, dass die Personenreferenz, unabhängig von der gemeinten Sprache, nicht neutral ist und mit der Wahl einer konkreten Bezeichnung jeweils eine Bewertung einhergeht. Aus diesem Grund wäre es angebracht, das Wesen des sprachlichen Bewertens, das als eine Handlung oder eine Reihe von miteinander verbundenen und hierarchisch angeordneten Sprachhandlungen betrachtet wird, genauer zu beschreiben.⁵ Da die Personenbezeichnungen vor allem in Bezug auf den konnotativen und assoziativen Wert differieren, kann das zusätzliche (Unter-)Kapitel Aufschlüsse über das bewertende Potenzial verschiedener Nominationsalternativen geben, die bestimmte Einstellungen der Sprachbenutzer den zu benennenden Menschen gegenüber widerspiegeln.

Im dritten Kapitel stehen Kategorisierungen im lexikalischen Bereich im Mittelpunkt. Zunächst werden ausgewählte Wortfeldtheorien chronologisch dargestellt, wobei sich die besondere Aufmerksamkeit der Autorin auf die früheren Wortfeldkonzepte richtet, die die meisten Impulse den darauffolgenden Ansätzen ergaben. Die Untersuchung der Wortfelder lässt relevante Informationen über die

⁵ Ausführlicher zum Bewerten u.a. bei Sandig (1979: 141–142), Herbig/Sandig (1994: 60), Mikołajczyk (2004: 74); Sandig (2006: 248–249).

Kategorisierungs- und Beurteilungsweisen in einer Gesellschaft aufdecken. Den Gegenstand weiterer Ausführungen bilden syntagmatische und paradigmatische Beziehungen, die in gegenseitiger Abhängigkeit zueinanderstehen. Bezüglich der paradigmatischen Beziehungen wird auf die hierarchischen Beziehungen im Wortschatz, Beziehungen der Gleichheit und der Identität im Wortschatz und Beziehungen des Andersseins im Wortschatz ausführlicher eingegangen. Abschließend wird die Gliederung des Wortschatzes nach Wortfamilien behandelt, deren Größe und Komplexität erkennen lässt, welche lexikalischen Einheiten produktiv und expansiv in beiden Sprachen sind.

Der empirische Teil, der sich aus sechs Kapiteln zusammensetzt, zielt darauf ab, das Wortfeld der Bezeichnungen für bekannte Personen im aktuellen polnischen und deutschen Mediendiskurs möglichst genau und vielschichtig zu erstellen und zu strukturieren. Das gesamte Korpus der Untersuchung bilden vor allem einsprachige, überregionale, polnische und deutsche Zeitungen und Zeitschriften, die aus der zweiten Hälfte 2012 stammen. Zur Ermittlung des Status der lexikalischen Einheiten wurden auch andere Quellen herangezogen, wie z.B. elektronisch zugängliche Korpora der beiden Sprachen sowie Internetbestände.

Mit dem ersten Kapitel werden methodologische Grundlagen für die Untersuchung erläutert. Die Autorin nennt hier klare linguistische und außerlinguistische Kriterien, nach denen bestimmte lexikalische Einheiten ins Korpus aufgenommen wurden.

Im Anschluss daran werden die Ziele der Studie detailliert formuliert. Es gilt u.a. zu beschreiben, welche Lexeme als abwertend bzw. aufwertend markiert werden, welche typischen Wortverknüpfungen in syntaktischen Fügungen mit untersuchten Personenbezeichnungen auftreten oder welche Funktionen diese Benennungen im Kommunikationsprozess erfüllen.

Im nächsten Abschnitt werden die Vorgehensweise bei der Erfassung des Datenkorpus und die Struktur der Datenbasis behandelt.

Kapitel vier bis sechs machen den grundsätzlichen und umfassendsten Teil der hier besprochenen Arbeit aus.

Im vierten Kapitel werden zwölf Bezeichnungen für bekannte Personen im Polnischen thematisiert. Dazu gehören folgende lexikalische Einheiten: *bożyszcze*, *celebryta/celebrytka*, *diwa/diva*, *gwiazda/gwiazdor*, *idol/idolka*, *ikona*, *legenda*, *osobistość*, *osobowość*, *śława*, *VIP*, *znakomitość*.

Im darauffolgenden Kapitel werden auch zwölf Bezeichnungen für bekannte Personen im Deutschen untersucht: *Berühmtheit*, *Celebrity*, *Diva*, *Größe*, *Idol*, *Ikone*, *Legende*, *Persönlichkeit*, *Prominenter/Prominente/Promi*, *Star*, *Stern*, *VIP*.

Im Fokus der Analyse der einzelnen Benennungen in beiden Sprachen, die jeweils unter Berücksichtigung derselben Kriterien, nach demselben Muster und mit gleicher Zielsetzung erfolgt, stehen folgende Aspekte: Etymologie, lexikographische Erfassung, Teilwortfamilie, syntagmatische Beziehungen und Gebrauchskontexte. Die etymologische Beschreibung eines Lexems informiert über dessen Herkunft sowie aktuell gegebene Form und Bedeutung. Die Darstellung des Wortes in gängigen Nachschlagewerken des Polnischen und des Deutschen lässt dagegen erkennen, wie ein Wort in der modernen polnischen und deutschen Lexikographie erfasst wird.

Durch die Darlegung der Teilwortfamilien, zu denen die untersuchten Einheiten gehören, kann ihre synchrone Produktivität ermittelt werden. Die Analyse von syntagmatischen Relationen verfolgt den Zweck, sowohl die lexikalische Kombinierbarkeit der untersuchten Lexeme zu erschließen als auch ihre Kookkurrenzprofile zu erstellen. Mit der Darstellung von Kontexten, in denen die Analyseeinheiten auftauchen, gilt es, typische Konnotationen, Vorstellungen und Bewertungen zu erschließen, die zusammen mit bestimmten Benennungen für bekannte Personen vermittelt werden.

Ziel des sechsten Kapitels ist es, die Analyseergebnisse in beiden Sprachen miteinander vergleichend darzustellen und daraus Schlussfolgerungen in Bezug auf das gesamte Wortfeld der Bezeichnungen für bekannte Personen im Polnischen und im Deutschen zu ziehen, was die Beziehungen und Strukturen zwischen Bestandteilen des Wortfeldes ermitteln und erörtern lässt. Im ersten Teil dieses Kapitels werden die quantitativen Ergebnisse der Analyse der polnischen und deutschen Analyseeinheiten zusammengestellt, die auf die Verwendungshäufigkeit der Einzellexeme in den herangezogenen Korpora verweisen. Im zweiten Teil richtet sich das Augenmerk der Autorin auf die qualitativen Ergebnisse, wobei die Bezeichnungen für bekannte Personen im Polnischen und im Deutschen wiederum im Lichte ihrer Etymologie, ihrer lexikographischen Erfassung, ihrer Wortbildung, ihrer syntagmatischen Beziehungen und ihrer Verwendungsweisen kommentiert werden. Hervorhebung verdient hier die Tatsache, dass die Zahlergebnisse zur besseren Anschaulichkeit und Übersichtlichkeit in Diagrammen und Tabellen festgehalten wurden, wodurch auch bestimmte Tendenzen leichter zu erkennen sind.

Resümierend lässt sich feststellen, dass erstmals ausgewählte deutsche und polnische Bezeichnungen für bekannte Personen anhand des umfangreichen, selbstständig zusammengestellten Textkorpus linguistisch untersucht und mehrdimensional erfasst werden. Zu betonen ist, dass die theoretischen Ausführungen den empirischen Teil der Studie wissenschaftlich untermauern. Die Untersuchung der Personenbezeichnungen aus sprachkontrastiver Sicht ermöglicht es, die Lücken in Benennungssystemen der analysierten Sprachen aufzudecken sowie auf die Gemeinsamkeiten und Unterschiede zwischen der Definierung von Personen des öffentlichen Lebens in lexikographischen Quellen, ihrer Darstellung in der Fachliteratur und im aktuellen medialen Diskurs zu verweisen.

Bibliographie

- Braun, Peter (1997): *Personenbezeichnungen. Der Mensch in der deutschen Sprache*. Tübingen: Niemeyer.
- Henkel, Sven / von Walter, Benjamin (2009): *Markante Persönlichkeiten – Prominente als Marken der Gegenwartsgesellschaft*. In: Willems, Herbert (Hrsg.): *Theatralisierung der Gesellschaft. Band 2: Medientheatralität und Medientheatralisierung*. Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften, S. 309–327.
- Herbig, Albert / Sandig, Barbara (1994): *Das kann doch wohl nur ein Witz sein! Argumentieren, Bewerten und Emotionalisieren im Rahmen persuasiver Strategien*. In:

- Moilanen, Markku / Tiittula, Liisa (Hrsg.): *Überredung in der Presse. Texte, Strategien, Analysen*. Berlin / New York: Walter de Gruyter, S. 59–98.
- Kałasznik, Marcelina (2016): *Personenbezogene Kategorisierung am Beispiel der Bezeichnungen für bekannte Personen*. In: Mihulka, Krystyna / Sieradzka, Małgorzata (Hrsg.): *Interlinguales und -kulturelles Sprachhandeln: interdisziplinäre Perspektiven*. Bd. 1. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, S. 41–57.
- Kałasznik, Marcelina (2017a): *Bezeichnungen für bekannte Personen im Polnischen und im Deutschen. Eine lexikologische Analyse*. Berlin: Verlag Frank & Timme.
- Kałasznik, Marcelina (2017b): *Bezeichnungen für bekannte Personen als Komponenten deutscher und polnischer Eigennamen*. In: Kątny, Andrzej (Hrsg.): *Studia Germanica Gedanensia 37: Kontrastive Linguistik und interkulturelle Kommunikation. Sprach- und Kulturkontakte*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, S. 71–83.
- Mikołajczyk, Beata (2004): *Sprachliche Mechanismen der Persuasion in der politischen Kommunikation. Dargestellt an polnischen und deutschen Texten zum EU-Beitritt Polens*. Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Sandig, Barbara (1979): *Ausdrucksmöglichkeiten des Bewertens. Ein Beschreibungsrahmen im Zusammenhang eines fiktionalen Textes*. In: *Deutsche Sprache. Zeitschrift für Theorie, Praxis, Dokumentation* 7, S. 137–159.
- Sandig, Barbara (2006): *Textstilistik des Deutschen*. Berlin / New York: Walter de Gruyter.
- Spitzmüller, Jürgen / Warnke, Ingo H. (2011): *Diskurslinguistik. Eine Einführung in Theorien und Methoden der transtextuellen Sprachanalyse*. Berlin / Boston: Walter de Gruyter.
- Wippersberg, Julia (2007): *Prominenz: Entstehung, Erklärungen, Erwartungen*. Konstanz: UKV Verlag.

Die Kunst der richtigen Reaktion auf Komplimente¹

Komplimentieren ist eine Kunst, sowohl für den Komplimentierenden als auch für den Adressaten des Kompliments. In Bezug auf den Empfänger ist die „richtige“ Reaktion darauf besonders relevant. Bei den Komplimenterwiderungen sind v. a. kulturelle Unterschiede zu erwarten. Und gerade der deutsch-polnische Vergleich in Bezug auf die Reaktionen auf Komplimente steht im Mittelpunkt der Studie von Violetta Frankowska, die eben in Wydawnictwo Naukowe UAM erschienen ist. Die Publikation reiht sich in die Forschungen im Bereich der Höflichkeit ein, die neuerdings eine Renaissance erleben. Die Monographie ist eine leicht veränderte Fassung der Dissertation der Autorin, die 2013 an der Neuphilologischen Fakultät der Adam-Mickiewicz-Universität in Poznań angenommen wurde.

Der Fokus der Analyse liegt auf dem Faktor des Geschlechts, und wie die Verfasserin angibt, es „soll geprüft werden, welche Unterschiede im Reagieren auf Komplimente je nach Geschlecht und Kultur verzeichnet werden können.“ (S. 9). Das empirische Material stellen dabei 4500 Komplimenterwiderungen von über 900 weiblichen und männlichen Personen aus Deutschland und Polen dar. Die Autorin strebt das Ziel an, anhand des Datenmaterials Strategien in den Erwiderungen zu entdecken und die Klassifizierung der Erwiderungen auf Komplimente zu erstellen. Eine zusätzliche Quelle der Analyse stellen auch die Kommentare der an der Erhebung teilnehmenden Studenten dar.

Die Studie besteht aus sieben Kapiteln, einem Literaturverzeichnis und einem Anhang, in dem die von der Autorin entworfenen Fragebögen präsentiert werden.

Im theoretischen Teil der Monographie wird zuerst die Forschung im Bereich des Komplimentierens besprochen. Die Autorin bietet einen umfangreichen Überblick über die einschlägige Literatur, die sich folgenden Interessenbereichen zuordnen lässt: Definitions- und Abgrenzungsschwierigkeiten, syntaktische Struktur, lexikalische Mittel, Funktion, Einfluss von soziokulturellen Faktoren, (nicht-)muttersprachlicher Aspekt in Komplimenten, Erwiderung auf Komplimente. Ein separates Kapitel stellen dann folgende Forschungsfelder dar: Altenkommunikation, Filme, Fremdsprachenerwerb, Geschichtliches, schöngeistige Literatur, virtuelle Welt.

Im Weiteren wird der Begriff des *Kompliments* definiert, indem unterschiedliche Ansätze (linguistisch: funktionsorientiert, Prototypen-Definition, Bedingungen für

¹ Vgl. Violetta Frankowska (2017): *Komplimenterwiderungen und Geschlecht im deutsch-polnischen Vergleich. Eine linguistische Studie*. Poznań Wydawnictwo Naukowe UAM, 220 S.

ein Kompliment, Komplimente als sympathisierende Expressiva mit Sprecher-Präferenz, Komplimente als *formulas*) thematisiert werden. Im Lichte der angeführten Definitionen unternimmt die Autorin den Versuch, *Kompliment* von *Lob* und *Schmeichelei* abzugrenzen. Diese Überlegungen bilden einen Übergang zum dritten Kapitel, in dem sich die Verfasserin mit dem Begriff *Komplimenterwiderung* auseinandersetzt, zumal es in der bisherigen Forschungsliteratur an solchen Definitionsversuchen mangelt. Anhand der kritischen Auswertung der bisher unternommenen Definitionsversuche definiert sie den zentralen Begriff als „einen erwartbaren, reaktiven verbalen und/oder nonverbalen, intuitiv identifizierbaren Zug (...), der in der Regel direkt einem Kompliment folgt.“ (S. 41). Daran anschließend bespricht sie die bisherigen Klassifikationsversuche der Komplimenterwiderungen bei Pomerantz², Knapp/Hopper/Bell³, Holmes⁴, Herbert⁵, Herbert/Straight⁶, Lewandowska-Tomaszczyk⁷, Chen⁸, Farghal/Al-Khatib⁹, Yu¹⁰ und Mustapha¹¹.

Das vierte Kapitel ist dem Faktor Geschlecht vs. Kompliment gewidmet. Die Verfasserin konzentriert sich hier auf folgende Parameter: Distribution, soziale Distanz, Thema und Status, lexikalische Form, syntaktische Struktur, Funktion.

Der theoretische Teil beginnt mit einer Einführung in die Methodologie. Die Autorin bespricht die bisherigen Methoden, die bei der Analyse von Komplimenterwiderungen Anwendung fanden, wie etwa: Diskursergänzungsfragebögen, Erinnerungsprotokolle, Rollenspiele, Feldbeobachtung, Aufnahmen von natürlichen Gesprächen, Erhebungstests, Interviews, Introspektion u. a. Danach erfolgt die Darstellung der von Frankowska gewählten Methode, die in zwei Schritten besteht: 1) Erstellung eines Korpus, das Komplimentformulierungen enthält und 2) linguistische Analyse anhand von Online-Fragebögen, in die kurze filmische Szenen eingespielt wurden. Der erste

² Vgl. Pomerantz, Anita (1978): Compliment Responses. Notes on the co-operation of multiple constraints. In: Schenkein, Jim (Hrsg.): *Studies in the organization of conversational interaction*. New York, S. 79–112.

³ Vgl. Knapp, Mark, L./Hopper, Robert/Bell, Robert, A. (1984): Compliments. A Descriptive Taxonomy. In: *Journal of Communication* 34, S. 12–31.

⁴ Vgl. Holmes, Janet (1986): Compliments and Compliments Responses in New Zealand English. In: *Anthropological Linguistics* 28, S. 485–508.

⁵ Vgl. Herbert, Robert, K. (1989): The ethnography of English compliments and compliments responses. A contrastive sketch. In: Oleksy, Wiesław (Hrsg.): *Contrastive Pragmatics*. Amsterdam, Philadelphia, S. 3–35.

⁶ Vgl. Herbert, Robert, K./Straight, Stephan, H. (1989): Compliment-rejection versus compliment-avoidance. In: *Language in Society* 19, S. 201–224.

⁷ Vgl. Lewandowska-Tomaszczyk, Barbara (1989): Praising and complimenting. In: Oleksy, Wiesław (Hrsg.): *Contrastive Pragmatics*. Amsterdam, Philadelphia, S. 73–100.

⁸ Vgl. Chen, Rong (1993): Responding to compliments: A contrastive study of politeness strategies between American English and Chinese speakers. In: *Journal of Pragmatics* 20, S. 49–75.

⁹ Vgl. Farghal, Mohammend/Al-Khatib, Mahmoud (2001): Jordanian college students' responses to compliments. A pilot study. In: *Journal of Pragmatics* 33, S. 1485–1502.

¹⁰ Vgl. Yu, Ming-chung (2003): On the universality of face. Evidence from Chinese compliment responses behavior. In: *Journal of Pragmatics* 35, S. 1679–1710.

¹¹ Vgl. Mustapha, Abolaji, Samule (2011): Compliment response patterns among speakers of Nigerian. In: *Journal of Pragmatics* 43, S. 1335–1348.

Fragebogen enthielt Fragen zu den Komplimenten über den Besitz, die Leistung, den Charakter und über das Äußere, der zweite dagegen – kurze Szenen, in denen die ausgewählten Komplimente gebraucht werden. Danach folgt eine detaillierte Analyse der Ergebnisse in Bezug auf die Komplimente bezüglich eines Gegenstands, einer Leistung, der Persönlichkeit und des hübschen Aussehens. Bei jedem Beispiel werden die Erwerdungsstrategien genannt und analysiert, und das bezogen auf das Geschlecht und die Nationalität der Probanden.

Die von Violetta Frankowska verfasste Monographie ist die erste Studie, in der auf das Thema der Komplimentenrwidierungen im deutsch-polnischen Kontrast so komplex eingegangen wird. Der wissenschaftliche Gewinn sind der deutsch-polnische Vergleich und das Kriterium des Geschlechts, die einen wichtigen Einblick in die Redestrategien beider Völker beim Komplimentverhalten gewähren. Die Studie ist pragmlinguistisch ausgerichtet und darin besteht der große Wert der Untersuchung, denn im Vordergrund stehen die pragmatischen Mechanismen und deren sprachliche Realisierungsformen beider Völker. Daher ist die Monographie jedem zu empfehlen, der an der Analyse der Interaktion im interkulturellen Vergleich interessiert ist.

Bibliografie

- Chen, Rong (1993): Responding to compliments : A contrastive study of politeness strategies between American English and Chinese speakers. In: *Journal of Pragmatics* 20, S. 49–75.
- Farghal, Mohammend/Al-Khatib, Mahmoud (2001): Jordanian college students' responses to compliments. A pilot study. In: *Journal of Pragmatics* 33, S. 1485–1502.
- Violetta Frankowska (2017): *Komplimentenrwidierungen und Geschlecht im deutsch-polnischen Vergleich. Eine linguistische Studie*. Poznań
- Herbert, Robert, K. (1989): The ethnography of English compliments and compliments responses. A contrastive sketch. In: Oleksy, Wiesław (Hrsg.): *Contrastive Pragmatics*. Amsterdam, Philadelphia, S. 3–35.
- Herbert, Robert, K./Straight, Stephan, H. (1989): Compliment-rejection versus compliment-avoidance. In : *Language in Society* 19, S. 201–224.
- Holmes, Janet (1986): Compliments and Compliments Responses in New Zeland English. In: *Anthropological Linguistics* 28, S. 485–508.
- Knapp, Mark, L./Hopper, Robert/Bell, Robert, A. (1984): Compliments. A Descriptive Taxonomy. In: *Journal of Communication* 34, S. 12–31.
- Lewandowska-Tomaszczyk, Barbara (1989): Praising and comlimenting. In: Oleksy, Wiesław (Hrsg.): *Contrastive Pragmatics*. Amsterdam, Philadelphia, S. 73–100.
- Mustapha, Abolaji, Samule (2011): Compliment response patterns among speakers of Nigerian. In: *Journal of Pragmatics* 43. S. 1335–1348.
- Pomerantz, Anita (1978): Compliment Responses. Notes on the co-operation of multiple constraints. In: Schenkein, Jim (Hrsg.): *Studies in the organization of conversational interaction*. New York, S. 79–112.
- Yu, Ming-chung (2003): On the universality of face. Evidence from Chinese compliment responses behavior. In: *Journal of Pragmatics* 35, S. 1679–1710.

Zur Rolle der Sprache in der Medizin¹

Sprache und Medizin stellen zwei Bereiche dar, die eng miteinander zusammenhängen. Selbst wenn die Relationen zwischen ihnen nicht auf den ersten Blick ersichtlich werden, lassen sie sich beim näheren Hinschauen erkennen. Mehr noch erweisen sie sich einerseits als aus verschiedenen Perspektiven sehr interessant und andererseits als außerordentlich wichtig. Das medizinische Wissen und bestimmte medizinische Inhalte müssen verbalisiert werden, damit man sie an andere vermitteln kann – Hier kann es sich um Medizinstudenten und angehende Ärzte, Ärzte mit anderer Spezialisierung, Krankenhauspersonal oder Patienten², sowie ihre Angehörigen handeln.

Diesen zwei eng miteinander verwobenen Bereichen wird der im Folgenden zu besprechende Sammelband unter dem Titel „Sprache und Medizin. Interdisziplinäre Beiträge zur medizinischen Sprache und Kommunikation“ gewidmet, der 2017 von Sascha Bechmann herausgegeben wurde. Bereits im Titel des Sammelbandes wird erwähnt, dass der Herausgeber eine interdisziplinäre Perspektive anstrebt. Nochmals wird das im Vorwort des Herausgebers hervorgehoben: „Insofern ist dieser Sammelband auch Ausdruck der Hoffnung des Verfassers, Interdisziplinarität in der Erforschung fachübergreifender Phänomene des menschlichen Tuns und Denkens auch künftig stärker zu fördern und zu fordern“ (S. 18). Die Absicht, die Verhältnisse zwischen Sprache und Medizin zu präsentieren, ohne sich auf eine Disziplin, ihre Methoden und Ergebnisse zu beschränken, sieht man bereits an der im Inhaltsverzeichnis dargestellten Zuordnung von Beiträgen zu unterschiedlichen Themenbereichen. In diesem Sinne wird der Band in folgende inhaltliche Gebiete gegliedert: I. **Medizin und Therapie**; II. **Sprache**; III. **Medien**; IV. **Philosophie / Ethik**; V. **Literatur**; VI. **Didaktik**; VII. **Organisation und Recht**. Insgesamt umfasst der Sammelband 18 Studien, die relativ gleichmäßig auf die genannten Bereiche verteilt sind. Den eigentlichen Beiträgen gehen das Grußwort von Hermann Gröhe, die Einführung „Auch Sprache kann heilen“ von Dietrich Grönemeyer, „Wünsche für die Mediziner von morgen“ von Eckart von Hirschhausen und das Vorwort des Herausgebers, Sascha Bechmann, voran. In allen diesen einleitenden Texten wird eine nicht zu unterschätzende Rolle der Sprache in der Medizin betont.

¹ Sascha Bechmann (Hg.): *Sprache und Medizin. Interdisziplinäre Beiträge zur medizinischen Sprache und Kommunikation*. Frank & Timme Verlag für wissenschaftliche Literatur, Berlin 2017, 489 S.

² Ein Überblick über die einschlägige Literatur zeigt, dass die größte Aufmerksamkeit auf die Kommunikation zwischen dem Arzt und dem Patienten gelenkt wird, vgl. z.B. Barański/Waszyński/Steciwo (2017), Steciwo/Barański (2012).

Den ersten Themenbereich bildet **Medizin und Therapie**. In dieser Sektion finden sich drei Beiträge. In der ersten Studie befassen sich Heiner Heister und Rudolf Henke mit der Kommunikation zwischen dem Arzt und dem Patienten, wobei die Autoren davon ausgehen, dass die Kommunikation eine zentrale Komponente der alltäglichen ärztlichen Praxis darstellt und im Wesentlichen zum Erfolg einer Behandlung oder einer Therapie beiträgt. Die Autoren berücksichtigen dabei sich verändernde Bedingungen, in denen Ärzte ihre Arbeit ausführen, und andere Faktoren, die sowohl auf die Ärzteschaft als auch auf Patienten und ihre Angehörigen Einfluss ausüben. Peter Hoffmann widmet seinen Beitrag dem Einsatz von Musik in unterschiedlichen therapeutischen Tätigkeiten und betrachtet dabei die Musik als ein Kommunikationsmittel, das über die gewöhnliche Sprache hinausgeht. An Beispielen illustriert er, wie die Verständigung über die Musik zustande kommen kann. Vera Kalitzkus und Stefan Wilm stellen die narrative Medizin in den Fokus ihres Beitrags, wobei das Ziel der narrativen Medizin darin besteht, subjektive Erfahrungen von Patienten und subjektiv geprägte Aspekte medizinischer Tätigkeit zu akzentuieren.

In der nächsten Sektion, die den Titel **Sprache** trägt, finden sich vier Beiträge. Dieser Themenbereich wird mit dem Beitrag von Sascha Bechmann eröffnet, in dessen Mittelpunkt Arztbriefe stehen. Eingangs erläutert der Autor den Stellenwert des Arztbriefes in der medizinischen Kommunikation. Vor diesem Hintergrund wird auf die möglichen Zugänge zu Arztbriefen hingewiesen. Im Anschluss daran wird ein Arbeitskonzept zu Arztbriefen vorgestellt. Die Analyse von Interviews mit Ärzten von Robert Mroczynski verdeutlicht das Bild von Patienten mit Migrationshintergrund unter deutschen Ärzten. Ausgehend vom Ansatz der Frame-Semantik wird versucht, unterschiedene Frames in dem untersuchten Bereich zu besprechen. Im Fokus des Beitrags von Hans Ulrich Schmid steht die medizinische Fachsprache, die in dieser Studie aus diachronischer Perspektive betrachtet wird. Wie der Autor anmerkt, hat es im Mittelalter die medizinische Fachsprache in dem heutigen Verständnis des Begriffs nicht gegeben. Es gibt allerdings historische Texte, in denen bestimmte Merkmale und Vorformen dieser Art Sprache nachgewiesen werden können. Diese werden im Beitrag dargestellt. Maria Pabst-Weinschenk befasst sich in ihrem Aufsatz mit non-verbalen und extraverbalen Aspekten in der Kommunikation und ihrer Wirkung auf die Verständigung zwischen Arzt und Patient.

Das dritte thematische Spektrum, betitelt **Medien**, ist mit drei Studien repräsentiert. Arno Görgen widmet seinen Beitrag der Darstellung einer Krankheit in populärkulturellen Artefakten wie Filmen, Fernsehserien oder Spielen. Im Zentrum befinden sich dabei zwei als prototypisch angesehene Erscheinungsformen von Krankheiten, d.h. die psychische Krankheit und die ansteckende Krankheit. Die Analyse ihrer Bilder erlaubt es, zum Verständnis der Krankheiten in der Gesellschaft zu gelangen. Die große Rolle der Krankheit in der Gesellschaft kommt auch im Beitrag von Sonja Kleinke zum Tragen. Die Autorin beschäftigt sich in ihrer Studie mit einer sehr aktuellen Frage, d.h. mit der Suche nach Informationen aus dem Bereich der Medizin im Internet. Die immer höher werdenden Zahlen von Personen, die sich über medizinische Angelegenheiten per Google informieren lassen, ihren Gesundheitszustand im Internet selbst diagnostizieren oder sich aufgrund online gewonnener Informationen auf Gespräche

mit Ärzten vorbereiten wollen, veranlassen dazu, über Risiken und Chancen der Online-Gesundheitsangebote zu reflektieren. In dem Beitrag von Achim Morststiefer, Diana Lubisch und Stephanie Becker wird ebenfalls darauf verwiesen, dass die Neuen Medien einen enormen Einfluss auf die Arzt-Patient-Kommunikation ausüben und eine große Herausforderung darstellen. Diese Herausforderungen, die mit der Digitalisierung des medizinischen Alltags verbunden sind, erörtern die Autoren auf vier Ebenen: auf der Teilhabe-Ebene, der Informationsebene, der Interaktionsebene und der Deutungsebene.

Dem thematischen Block **Philosophie / Ethik** werden zwei Beiträge zugeordnet. Frauke Albersmeier befasst sich in ihrem Beitrag mit dem Wortschatz der tierexperimentellen Forschung, der nach der Meinung der Autorin zur Sprache der Humanmedizin gezählt wird. David Hommen thematisiert in seinem Beitrag verschiedene Aspekte des psychotherapeutischen Gesprächs. Da die Psychotherapie auf einem Dialog zwischen dem Patienten und dem Therapeuten beruht und das Gespräch einerseits die Behandlung ermöglicht und andererseits ein Behandlungsmittel an sich darstellt, werden in dem Beitrag ethische Aspekte des psychotherapeutischen Gesprächs besprochen und hinterfragt.

Die thematische Sektion **Literatur** ist mit zwei Studien vertreten. Offensichtlich kann Krankheit als ein wichtiges literarisches Motiv betrachtet werden. In diesem Sinne nimmt Miriam Albracht Werke von Thomas Mann unter die Lupe und bespricht, auf welche Art und Weise der Nobelpreisträger Krankheiten, ihre Symptome, die Behandlung und ihren Verlauf in seinen Werken darstellt. Nach der Meinung der Autorin erlauben die Krankheitsbeschreibungen Rückschlüsse auf Manns Humanitätsgedanken. Helmut Brall-Tuchel und Anke Peters setzen sich mit vier mittelalterlichen Werken auseinander und fokussieren auf Krankheiten und ihre Heilung.

In der Sektion **Didaktik** findet sich ein Aufsatz. André Karger und Linn Hempel befassen sich mit der sehr interessanten Frage, d.h. damit, wie die kommunikative Kompetenz an angehende Ärzte vermittelt wird. Dabei wird hervorgehoben, dass eine erfolgreiche Kommunikation in der Arzt-Patient-Beziehung nicht zu unterschätzen ist. In dieser Sektion findet sich neben dem Aufsatz auch ein Gespräch von Sascha Bechmann und Matthias Jung, in dem ebenfalls die Frage der Kommunikation in der medizinischen Praxis geschildert wird, wobei das Augenmerk auf dem Deutschen als Fremdsprache liegt.

Den Sammelband schließt der thematische Block **Organisation und Recht** ab. Patrick Boldt beschreibt in seinem Beitrag die Möglichkeiten der Weiterbildung, wobei er auf Ärzte fokussiert, die ihren Beruf im Ausland erlernt haben. Wie der Autor hervorhebt, bildet Sprache ein essentielles Mittel der Kommunikation und einen wichtigen Teil der täglichen Tätigkeit des Arztes. In diesem Sinne beschreibt der Autor, wie und warum Ärzte aus dem Ausland, die nach Deutschland kommen, an ihren Deutschkenntnissen arbeiten sollen. In der Studie von Frank Sarangi wird wiederum die Kommunikation zwischen Arzt und Patient analysiert, dieses Mal jedoch aus einer ganz anderen Perspektive: In der Studie geht es anders als in den vorigen um rechtliche Grundlagen, die den Verlauf und die Gestaltung eines solchen Gesprächs normieren, und um gesetzliche Rahmenbedingungen, die die Arzt-Patient-Kommunikation im Wesentlichen prägen und bestimmen.

Zusammenfassend kann gesagt werden, dass der Sammelband eine sehr gelungene interdisziplinäre Veröffentlichung ist, die einen Einblick in die facettenreichen Relationen zwischen Sprache und Medizin gewährt. In allen hier zusammengestellten Studien kann man viel über die nuancenreichen Verhältnisse zwischen der sprachlichen und teilweise auch der nonverbalen Kommunikation sowie der medizinischen Tätigkeit erfahren, wobei in den verschiedenen Aufsätzen Schwerpunkte unterschiedlich gesetzt werden. Der Leser findet darin Beiträge, die entweder deutlich linguistisch, didaktisch, literaturwissenschaftlich oder medienwissenschaftlich ausgerichtet sind, oder aber auch aus der Perspektive des Rechts verfasst wurden. Durch das breite thematische Spektrum des Bandes kann das Rahmenthema aus unterschiedlichen Blickwinkeln beleuchtet werden. Zudem wird in den Beiträgen ersichtlich, welche Tendenzen und Veränderungen es in der medizinischen Kommunikation in der Vergangenheit gab und welche sich aktuell abzeichnen. Im Lichte des sehr interessanten und – wie die Autoren der zahlreichen Studien gezeigt haben – aktuellen Themas ist der Sammelband allen zu empfehlen, die im Sinne eines interdisziplinären Zugangs die Bereiche Sprache und Medizin erforschen.

Bibliographie

- Barański, J./Waszyński, E./Steciwko, A. (Hrsg.) (2017): *Komunikowanie się lekarza z pacjentem*. Wrocław.
- Steciwko, A./Barański, J. (Hrsg.) (2012): *Porozumiewanie się lekarza z pacjentem i jego rodziną*. Wrocław.

»Das Andere nie außerhalb oder jenseits von uns«: Kulturtransfer und Entgrenzung in der Deutschschweizer Literatur¹

Der vorliegende Band ist ein aktueller Beitrag zum Einfluss der Migration und des Fremden in Zeiten der Globalisierung auf die Literatur. Er deutet auf einen längst vollzogenen Wandel in der Schweizer Literatur hin, die durch Wechselwirkungen mit anderen Kulturen ihr Spektrum, das an sich transkulturell war und ist, noch erweitert hat. Die Auswirkungen des heutigen Kulturwandels werden in der Einführung des Bandes deutlich gemacht: Die Kultur kann und darf heutzutage nicht mehr auf den traditionellen Kulturbegriff, wie ihn Johann Gottfried Herder geprägt hat, reduziert werden, denn Kategorien des Eigenen und des Fremden lassen normative Gefahren zu und prägen das polarisierende nationale Denken. Der Herder'schen Homogenität, die sich nach Außen abgrenzt, wird hier die Hybridisierung der Einzelkulturen im Sinne von Wolfgang Iser und Homi K. Bhabha entgegen gesetzt, deren stetiger Austausch einen sogenannten ›dritten Raum‹² entstehen lässt, einen der Transkulturalität. In diesem Raum begegnen sich Kulturen in einem Verhältnis zwischen Identität und Differenz ohne Hierarchisierung. Homi K. Bhabhas Theorie des ›dritten Raums‹ zufolge besteht eine transkulturelle Gesellschaft aus Individuen, die transkulturelle Elemente in sich tragen, so wie die durch die Autorinnen und Autoren des vorliegenden Bandes vorgestellten Schweizer Schriftstellerinnen und Schriftsteller, mit und ohne Migrationshintergrund, die sich mit dem Fremden und dem Eigenen in ihren Werken auseinandersetzen.

Topografische Grenzen der Schweiz, aber auch Grenzen zwischen Gattungen und Medien sowie deren Überwindung, beschäftigen Peter Utz, der literarische Entgrenzungsstrategien der Schweizer Literatur als Folge der vielschichtigen Grenzen, die sie geprägt haben, beleuchtet. Neben den topografisch-politischen Grenzen weist die Deutschschweizer Literatur in ihrer Dualität zwischen Mundart und der Standardsprache zudem eine innere Grenze auf. Das literarische Spiel mit Gegensätzen wie Nähe und Ferne, das Vertraute und das Fremde, stellen eine ästhetische Flucht aus der Schweizer ›Enge‹ dar. In Peter Webers Roman *Melodielose Jahre*, findet eine Entgrenzung der Sprache, des Raumes, der Zeit und der Geschichte statt: Mit den Mitteln

¹ Vesna Kondrić Horvat [Hg.]: Transkulturalität der Deutschschweizer Literatur. Entgrenzung durch Kulturtransfer und Migration. J.B. Metzler, Wiesbaden 2017.

² Homi Bhabha: Die Verortung der Kultur. Stauffenburg Verlag, Tübingen 2000.

der filmischen sowie musikalischen Überblendung und der Tonalität der Sprachen, vollzieht sich hier die „Entgrenzung der Künste“ (Utz, 16). Grenzen der Gattungen zwischen Phantasie und Realität, dem Erinnerungsten und Gegenwärtigen, der Wissenschaft und dem Mythos, die in Hugo Loetschers Roman *Die Augen des Mandarin* hybride Formen einnehmen, werden von Isabel Hernández ausgelotet. Nach den Prinzipien des magischen Realismus, einer literarischen Bewegung aus Lateinamerika, gelingt es Loetscher in der Kunstfigur des Mandarin, die das erinnerte Ich wieder spiegelt, eine Realität zu konstruieren, die die Begegnung von Kulturen erlaubt. Das Fremde wird in das Eigene verwandelt. Dabei werden Erinnerungslücken mit der „Einbildungskraft ausgefüllt“ (Hernández, 78), die Erinnerung bekommt „eine ganz konkrete Topographie: die globalisierte Welt“ (ebd.). Eine globalisierte Sicht auf den Menschen neben traditionellen Bildern, Fiktionalität neben der Realität sowie Motive der Vergangenheit und der Gegenwart prägen auch das literarische Schaffen von Gertrud Leutenegger, wie Daniel Annen konstatiert. Durch die Dialektik ihrer bildhaften literarischen Sprache rebelliert Leutenegger gegen „das Feste, Fixierte, Erstarre“ (Annen, 112) und setzt diesem das Fremde entgegen. Der Verherrlichung der eigenen kulturellen Tradition wird hier die Weltoffenheit gegenüber gestellt. Das Ausbrechen aus dem gewohnten Raum, das „Leerwerden“ für den Anderen (Annen, 126) als Voraussetzung der Transkulturalität, bilden die Hauptmotive ihres literarischen Œuvres.

Einen Kulturtransfer vom Außen nach Innen beschreibt Anna Fattori, indem sie den Einfluss fremder Literatur auf Schweizer Autoren am Beispiel von Robert Walser untersucht. Walser, der voller Bewunderung für Dickens war, erlebte seine Lektüre als inspirierend, anspornend aber auch hemmend (Fattori, 67) und trotzdem weisen seine eigenen Protagonisten einen Einfluss der fremden Literatur auf, womit ein Stück transnationaler, „helvetisch-britischer Literatur“ (Fattori, 71) entstehen konnte. In Christoph Kellers Roman *Übers Meer* fungiert nicht die Literatur als Vermittler kultureller Differenzen, sondern der Raum, und genauer gesagt das Mittelmeer. Neva Šlibar erarbeitet in ihrer Analyse des Romans mit Hilfe Franco Morettis graphischer und topologischer Abstraktionsmodelle³ die multikulturelle Konstellation der Hauptprotagonisten. Orte, Landschaften, Regionen des Mittelmeers bilden eine „Karte der Lebensformen“ (Šlibar, 138), wobei die Topologie in eine räumliche und zeitliche aufgeteilt wird, die das verdrängte Jahrtausend alte Wissen über Bewegungen von Menschen (auch Migranten) und Kultur aufweist. Man könnte vom Mittelmeer Multikulturalität lernen, die dem starren Denken entflieht und das Fließen, Strömungen und Bewegungen zulässt. Genau jenes Meer wurde in den letzten Jahren zum Zeugen furchtbarer Flüchtlingskatastrophen. Angesichts der dramatischen Zeiten konnte ein Ruf nach der Stimme der Intellektuellen in der Schweiz vernommen werden. Darf aber die Literatur im Dienste der Politik sein? Peter Rusterholz und Dominik Müller analysieren in ihren Beiträgen das Verhältnis zwischen Literatur und Politik, wie auch ihren ethischen Anspruch. Anhand Lucas Bärfuss aktuellen Roman *Hundert Tage* und anderen literarischen Beiträgen des Autors, stellt

³ Franco Moretti: *Kurven, Karten, Bäume. Abstrakte Modelle für die Literaturgeschichte*. Edition Suhrkamp, Berlin 2009.

Peter Rusterholz Fragen nach der geeigneten sprachlichen Form für politische Literatur sowie nach dem Scheitern nationaler Identität. Dominik Müller hingegen konzentriert sich auf die Ereignisse der 1970er Jahre, die erste Arbeitsmigrationswelle aus Italien in die Schweiz und deren politisches und literarisches Echo. Dabei hinterfragt er den Anteil der Literatur an dem, was mit dem Begriff *Willkommenskultur* gemeint ist. Am Beispiel politischer Aktivitäten, wie der *Schwarzenbach-Initiative*,⁴ Veröffentlichungen von Interviews der Gastarbeiterinnen und Arbeiter, wie auch der literarischen Beiträge von Max Frisch, Raffael Ganz und Anna Felder wird deutlich, „dass die Literatur im Kampf gegen die Fremdenfeindlichkeit etwas auszurichten vermag“ (Müller, 46) und dadurch eine Basis für transkulturelle Gesellschaft mitgestaltet. Kann Literatur im Dienste des Nationalen und Politischen gleichzeitig die Rolle einer geistigen Mittlerin übernehmen? Der Frage geht Dariusz Komorowski nach, indem er sich vor dem historischen Hintergrund der 1920er Jahre und des aufkeimenden Nationalismus in der Schweiz mit den Essays *Die Schweiz als Mittlerin. Von Muralt bis Jacob Burckhardt* (1923) und *Helvetia Mediatrix* (1939) des Schweizer Komparatisten Fritz Ernst auseinandersetzt. Ernsts Versuche, in seinen Schriften die Schweiz als geistige Mittlerin zu etablieren, heben sich von dem damals gängigen Geist des Nationalen und Provinziellen ab und scheitern trotzdem an der zu starken Konzentration auf das Eigene. Der erwünschte schweizerische Kulturtransfer konnte angesichts der umgekehrten Vermittlungsrichtung, nicht nach Außen, sondern eher innerhalb der einzelnen Kulturregionen der Schweiz, vollzogen werden. So gelingt es Ernst, die Schweiz zu einer geistigen Mittlerin innerhalb des Landes zu kreieren, und verleiht damit dem rückständigen Nationalismus eine moderne Note. Das Thema des Nationalsozialismus und das Motiv eines Nazimordes an einem jüdischen Viehhändler Arthur Bloch, der sich tatsächlich in der Schweiz im Jahr 1942 ereignete und als Vorlage für drei literarische Texte *Der Jud Bloch* von Walter Matthias Diggelmann (1974), *Der Judenmord von Payerne* von Hans Stutz (2000) und *Ein Jude als Exempel* von Jacques Chessex (2009) diente, analysiert Teresa Martins de Oliveira unter dem Aspekt der Grenzüberschreitungen. Der Umgang mit der Schweizer Vergangenheit im Hinblick auf den Nationalsozialismus, Antisemitismus sowie die Schuld der Mittäter und Mitläufer, vor allem aber das Durchbrechen des Schweigens, scheinen Motive dieser Werke zu sein. Was alle drei verbindet, sei der Versuch „Dichotomien und Grenzen zu finden“, „eine der großen Aufgaben der Transkulturalität“ (Martins de Oliveira, 57). Eine literarische Verortung der Schweiz in der transkulturellen Geschichte des Kolonialismus im Urs Widmers Werk *Im Kongo* vollzieht John Johnston. Der intertextuelle Charakter des Romans wird zum transkulturellen Medium, um die Themen des Kolonialismus, der Migration sowie Schweizer Mitschuld im Zweiten Weltkrieg darzustellen. Elemente des magischen Realismus, den Homi Bhabha als „literarische Sprache der aufstrebenden postkolonialen Welt“⁵ bezeichnet, gekoppelt mit Textbezügen zu Joseph Conrads *Herz der Finsternis*, unterstützen Urs Widmers

⁴ Im Juni 1970 stimmte die Schweiz über die Überfremdungsinitiative von James Schwarzenbach ab. 54 % der Stimmberechtigten lehnen sie ab.

⁵ Übersetzung des Autors Jonny Johnston aus: Homi Bhabha: Nation und Narration. London 1990, S. 6.

Vorhaben, „den Mythos Sonderfall Schweiz im post/Kolonialen Zusammenhang um seine Unschuld zu bringen“ (Johnston, 93). Als Medium der Transkulturalität kann auch der Roman *Seltsame Schleife* von Rolf Niederhauser bezeichnet werden. Für Margrit Zinggeler ein wichtiger literarischer Beitrag zum Thema Globalisierung in der zeitgenössischen Deutschschweizer Literatur, in dem vielstimmige Beziehungen zu „endlosen Schleifen“ (Zinggeler, 100), Textsorten vermischt und Narrative in Mexiko, Kolumbien und Panama verortet werden. Eine Art Homo Faber Geschichte einerseits, ein Abenteuerroman andererseits, durchzogen von einer ganzen Reihe unterschiedlichster wissenschaftlicher Essays und Aufsätzen, die die Grenze zwischen Wirklichkeit und Wahrheit im Zeitalter der Globalisierung und künstlicher Intelligenz aufzuspüren versuchen. Ein multilinguales „Stimmen-Phänomen“ (Zinggeler, 103) wird zu einer transkulturellen Mehrstimmigkeit, in der der Erzähler „sinnliche Erfahrungen (...) fremder Kulturen“ (Zinggeler, 104) macht, durch die er zu sich selbst findet.

Die Motive der Grenzen jeglicher Art, auch in Bezug auf Migration und Flüchtlinge, lotet Malcolm Pender in Dorothee Elmiger Romanen *Einladung an die Waghalsigen* und *Schlafgänger* aus und bildet damit einen thematischen Übergang zum Hauptthema des zweiten Bandteiles: Migration und Migrationsliteratur. Staatsgrenzen, die identitätsstiftend, abweisend, gar tödlich sein können (Pender, 152), Grenzen zwischen Gestern und Heute, Schlafen und Wachen, Leben und Tod, der Wahrheit im Text und der Wirklichkeit, beschäftigen Elmiger. In ihren Texten zeichnet sie eine Dichotomie der Grenzen, die für Kultur, Wissenschaft und Handel durchlässig sind, wogegen sie für Menschen, Flüchtlinge und Migranten, immer fester und unüberwindbarer werden. Angesichts dessen fragt sie nach ihrer eigenen Rolle als Schriftstellerin, die über „das Problem der Grenzen, ein Phänomen der Zeit“ (Pender, 151) schreibt und gleichzeitig an der „Ethik ihres Handelns“ (ebd.) zweifelt. Literatur könne zwar keinen direkten Widerstand leisten, sie könne aber „die Grenzen der Vorstellungswelt des Lesers“ (Pender, 153), der ein dunkles Bild der heutigen Migration rezipiert, dafür offen halten, „dass die Verhältnisse nicht so sein müssen“ (ebd.).

In der Schweiz leben und schreiben viele Autorinnen und Autoren mit Migrationshintergrund, die selbst oder als Nachkommen ihrer Elterngeneration die Erfahrung der Einwanderung gemacht haben. Themen der Entwurzelung, der Identitätssuche und der Erinnerung bilden Motive ihres Schaffens, das zum Gegenstand der literarischen Untersuchungen im zweiten Teil des Bandes wurde. Den Anfang macht Beatrice Sandberg, die kritisch den Begriff der Migrationsliteratur am Beispiel Meral Kureyshi, der aus Kosovo stammenden und in der neuerworbenen Sprache schreibenden Autorin, hinterfragt. Die Erfahrung der Migration und des Kultur- und Sprachenwechsels, begleitet vom Gefühl des Verlustes der eigenen Identität und der Notwendigkeit einer Selbstorientierung (Sandberg, 172), bilden den Nährboden ihres Schreibens, trotzdem möchte sie nicht auf die Bezeichnung Migrationsautorin festgelegt werden. Migrationsschriftsteller gehören zu gut assimilierten Migranten, die aber als solche nicht wahrgenommen werden wollen. Damit wollen sie dem Klischee entkommen, zu einer homogenen Migrationsliteratur anzugehören, die als literarische Kategorie aufgefasst werden könnte (Sandberg, 178). Kureyshi erkundet in ihrem Roman *Elefanten im Garten* die Grenzen zwischen dem wirklich Erlebten und dem

Imaginären, der eigenen Identität sowie dem Erzählten Ich und dem Ich der Autorschaft (Sandberg, 171), das verbindet sie mit den anderen Autorinnen und Autoren mit Migrationshintergrund, deren Leben zwischen Kulturen und Sprachen, Kindheits- und neu erworbenen Erinnerungen pendelt und deren Erfahrung des Fremdseins und des Nicht-Dazugehörens den Ausgangspunkt für ihr Schaffen bildet. Renata Cornejo fügt in ihrer Analyse des Prosawerks von Katja Fusek, einer aus der Tschechoslowakei stammenden Autorin, das Motiv des Grenzgängertums hinzu, ein in der Identitätsforschung aktuelles Phänomen bei der Festlegung von Mehrfachidentitäten (Cornejo, 179). Wir müssen heute von einem instabilen, sich wandelndem Begriff der Identität ausgehen, um Prozesse des Kulturtransfers zu begreifen und sie einzuordnen. Neue theoretische Ansätze, wie das auf „Differenz beruhendes Konstruktionsprinzip“⁶ eines Individuums unterstützen diese Bestrebungen. In Katja Fusek Prosa wird der Prozess der Selbstentfremdung und der Selbstfindung beeindruckend geschildert. Über die Erkenntnis der „Entwurzelung“ und der „Noch-nicht- Verwurzelung“ ihrer Protagonistinnen (*Novemberfäden, Der Drachenbaum, Die stumme Erzählerin*, 180), der inneren Zerrissenheit und der Spaltung des Ich, kann eine neue Identität erst dann entstehen, wenn das Eigene in das Fremde übergeht und das gespaltene Ich zu Einem wird. Ähnlichen Ansatz verfolgt Francesco Micieli in Corinna Jäger-Trees Beitrag. Als Kind Italienischer Gastarbeiter der Schweiz der 50er Jahre ist er einer der ersten, der die soziokulturelle Situation der Migranten im Spannungsfeld zwischen dem Heimat- und dem Aufnahmeland literarisch beschreibt. Corinna Jäger-Trees untersucht das Werk Micielis in Anlehnung an die von Almut Todorow unterschiedenen Etappen einer Auswanderung⁷: Die Phasen des Heimatverlustes, der Fremderfahrung, der Neuorientierung, des Sprachverlustes und der Sprachgewinnung, führen zu einer Mehrfachidentität. Dabei fällt der neuen Sprache eine besondere Rolle zu: Sie verwandelt sich in „eine langsam eroberte Heimat“ (Micieli in: Jäger-Trees, 202). Gleich zwei Romane von Yusuf Yeşilöz, *Hochzeitsflug* und *Soraja*, werden jeweils in den Beiträgen von Ján Jambor und Siobhán Donovan analysiert. Im Roman *Hochzeitsflug* skizziert Jambor ein doppeltes Fremdsein des Protagonisten im Sinne einer kulturellen Alterität einerseits und homosexueller Veranlagung andererseits. Der aus Mittelanatolien stammende Autor schildert eine Zwangsheirat des Ich Erzählers, der sich auf der Flucht vor den Konsequenzen seiner Homosexualität dem familiären und kulturellen Zwang nicht widersetzen kann. Die einzelnen Figuren des Romans verkörpern unterschiedliche Facetten der Transkulturalität. Zwei fremde Welten und Lebensauffassungen prallen aufeinander, wogegen der Protagonist keine von beiden Kulturen auszuschließen vermag. In Form eines postmodernen Märchens mit Elementen sowohl orientalischer als auch europäischer Kulturen gestaltet sich der zweite Roman des Autors, *Soraya* (Beitrag von Siobhán

⁶ Ortfried Schöffter: Modi des Fremderlebens. Deutungsmuster im Umgang mit Fremdheit. Opladen 1991, S. 15.

⁷ Almut Todorow: »Das Streuen der gelebten Zeit«: Emin Sevegi Özdamar, Herta Müller, Yoko Tawada. In: Klaus Schenk, Almut Todorow und Milian Tvrdík (Hg.): Migrationsliteratur: Schreibweisen einer intellektuellen Moderne. Tübingen und Basel 2004, S. 27.

Donowan), in dem Parallelen zwischen Migranten und archetypischen Märchenhelden auf der Suche nach der wahren Identität aufgezeichnet werden, und auch hier, ähnlich wie bei Miceli, wird die verlorene Heimat durch die neue Sprache ersetzt. Bezeichnend für beide Werke ist die Übermittlung von Bildern einer Kultur in die Sprache der anderen, damit vollzieht Yeşilöz einen sprachlichen Kulturtransfer. Sprache, die selbst zum Ereignis wird, das Spiel mit ihr, ihrem Klang und ihrem Sinn, charakterisiert das Werk Zsuzsanna Gahses, das von Dorota Sośnicka untersucht wird. Mit ihrem Sprachgebrauch geht die in Budapest geborene Autorin, die sich selbst als „Transmigrantin“ (Sośnicka, 227) bezeichnet, auf eine Wanderung über die Grenzen des Gewohnten (Sośnicka 228). In ihren Büchern vertritt sie das Bild eines „modernen Wanderers“ (Sośnicka, 229), der auf Reisen ist, Wohnorte wechselt oder aus der Heimat flüchtet. Sie betont den Zwiespalt des heutigen Europas, in dem angesichts vieler Reisender, ein Fremder immer fremd zu bleiben drohe. Reflexionen über die Transkulturalität, die Grenzen zwischen dem Eigenen und dem Fremden sowie über die Sprache, lassen sie schlussfolgern, dass nicht die Herkunft uns prägt, sondern die tief in unseren Körpern eingravierten Spuren unserer Vergangenheit und erst die Bereitschaft, diese in uns anzunehmen und sie in anderen zu akzeptieren, wird die Grenzen zum Verschwinden bringen. Das Motiv der Reise im Franco Sulpino Roman *Der Gesang der Blinden*, ein zentrales Motiv der Deutschschweizer Literatur, untersucht auch Vesna Kondrić Horvat. Sulpino lässt seinen Protagonisten nach Afrika reisen, den Sehnsuchtsort seiner Kindheit. Schnell wird jedoch deutlich, dass diese Reise nicht dem Erkunden des Fremden, sondern dem starken Bedürfnis nach Veränderung und der eigenen Identitätssuche dient. Martin R. Dean, in der Schweiz geborener Autor indischer Herkunft, schickt seine Protagonisten auf unzählige Reisen, die ebenfalls Reisen zu sich selbst sind. Anhand einer Essaysammlung *Verbeugung vor Spiegeln* erörtert Gonçalo Vilas-Boas die Motive der Heimat, der Erinnerung und der hybriden Identitäten in Deans Werk, die vor dem Hintergrund seiner Familiengeschichte verortet werden. In einem autobiographisch-fiktionalen Stil begibt sich der Autor auf die Suche nach seinen Wurzeln, lässt seine Figuren in multikulturelle Räume reisen und nach Orten der Freiheit als Heterotypien (Vilas-Boas, 260) suchen, die es erlauben „die Vergangenheit in die Gegenwart zu bringen“ (ebd.). Das Leben im Dazwischen charakterisiert auch Deans Protagonisten, die erst durch die in der Fremde gewonnene Distanz zu sich selbst und den eigenen Erinnerungen finden. Einen anderen Ansatz in der Diskussion um das Fremde und den Kulturtransfer, den man als ein zukunftsorientiertes Konzept der Transkulturalität betrachten könnte, liefert Dana Grigorcea im Roman *Das primäre Gefühl der Schuldlosigkeit*, den Tanja Žigon in ihrem Beitrag untersucht. Grigorcea ist eine in Rumänien geborene junge Autorin, die als Vertreterin der Generation der sogenannten Wendekinder ihre Heimat 1989 nach dem Sturz der Ceaușescu Diktatur verlässt. Sie selbst fühlt sich keinem Standort zugehörig und verbindet ihre Sprache nicht mit ihrer Identität. Die Ich Protagonistin des Romans, wie die Autorin selbst, ist eine kosmopolitische Frau, die sich überall auf der Welt heimisch fühlt. Der Roman vermittelt eine sanfte Atmosphäre, in der ein „friedliches und grenzübergreifendes Miteinander möglich und erwünscht ist“ (Žigon, 253). Statt eines „dritten Raumes“ wird

ein durchlässiges fließendes Netzwerk konzipiert, in dem sich kulturelle Eigenheiten mit globalen Strömungen in einem bunten Gemisch verbinden.

Das Thema der Entgrenzung durch Kulturtransfer und Migration wird in dem vorliegenden Band aus der historischen, soziokulturellen und literaturwissenschaftlichen Perspektive mannigfaltig erfasst. Dabei wird die Rolle der Literatur im politischen Diskurs, in der kulturellen Entgrenzung und der Migration in ihrer vielschichtigen Form analysiert. Dem Leser werden neue Wege in der Identitätsdebatte wie auch im Prozess der Identitätsgewinnung sowie deren umfassende Komplexität aufgezeigt. Das Konzept der Sprache mit ihrer identitätsstiftenden Wirkung nimmt eine große Rolle in dieser Debatte ein, denn Sprache schließt nicht nur aus, sie kann verbinden, transferieren sowie einen Raum für etwas Neues schaffen. Sie kann zu einer neuen Heimat für viele werden, die ihre alte verloren haben und sich selbst dadurch stets bereichern. In seiner vielfältigen Erkundung der Grenzen zwischen dem Eigenen und dem Fremden kann die Lektüre des Bandes zu einer erweiterten, vielleicht gar zu einer neuen Betrachtung des Themas Kulturtransfer sowohl auf der nationalen Ebene als auch innerhalb eines Individuums beitragen. Auf jeden Fall begibt man sich mit ihm auf eine spannende Reise durch das grenzenlose und weitreichende Spektrum Deutschschweizer Literatur, die nicht nur von Entgrenzung, Kulturtransfer sowie Transkulturalität bezeugt, sondern maßgebend dazu beiträgt.

Bibliographie

- Bhabha, Homi: Nation und Narration. London 1990.
- Bhaha, Homi: Die Verortung der Kultur. Stauffenburg Verlag, Tübingen 2000.
- Kondrič Horvat, Vesna [Hg.]: Transkulturalität der Deutschschweizer Literatur. Entgrenzung durch Kulturtransfer und Migration. J.B. Metzler, Wiesbaden 2017.
- Moretti, Franco: Kurven, Karten, Bäume. Abstrakte Modelle für die Literaturgeschichte. Edition Suhrkamp, Berlin 2009.
- Schäffter, Ortfried: Modi des Fremderlebens. Deutungsmuster im Umgang mit Fremdheit. Opladen 1991.
- Todorow, Almut: ›Das Streunen der gelebten Zeit‹: Emin Sevegi Özdamar, Herta Müller, Yoko Tawada. In: Klaus Schenk, Almut Todorow und Milian Tvrdik (Hg): Migrationsliteratur: Schreibweisen einer intellektuellen Moderne. Tübingen und Basel 2004.

Carl Stangen – Tourismuspionier und Schriftsteller

Rechtzeitig zum 150jährigen Gründungsjubiläum eines der erfolgreichsten deutschen Reisebüros hat die Germanistikdozentin und Übersetzerin Dr. Alina Dittmann eine umfassende Monographie vorgelegt¹. Auf über 500 Seiten widmet sie sich in Wort und Bild „Carl Stangen’s Reise-Bureau“ in Berlin, das 1868 als kleiner Familienbetrieb entstand und bald zum Marktführer auf dem europäischen Kontinent wurde, trotz einer starken Konkurrenz im In- und Ausland. Es ist eine Erfolgsgeschichte, zu der etliche Faktoren beigetragen haben, mit Nachwirkungen bis in die heutige Zeit. Die Autorin, die sich bereits früher mit Carl Stangen (1833–1911) auseinandersetzte und dazu publizierte², breitet hier eine immense und beeindruckende Materialfülle aus, die sie mit ebenso tiefgehenden wie weitreichenden Recherchen zutage gefördert hat.

Dies belegt nicht nur der umfangreiche bibliographische Apparat, der 10 % des Buches ausmacht und die zum Teil schwer aufzufindende Literatur von Carl Stangen und Mitgliedern der Familie präsentiert sowie die Publikationen des Stangenschen Reisebüros, das neben Programmheften und Broschüren auch eine eigene „Verkehrs-Zeitung“ editierte. Hinzu kommen Archiv- und andere unveröffentlichte Quellen, eine Bibliographie der interdisziplinären Forschungsliteratur, Artikel aus der damaligen Presse und aktuelle Beiträge von Internetplattformen sowie Primärtexte anderer (Reise)Autoren und Autorinnen des 19. Jahrhunderts. Der Anhang enthält einen tabellarischen Lebenslauf von Carl Stangen, der mit 41 Abbildungen die 47 Illustrationen im Text komplettiert.

Um das Phänomen Carl Stangen – sowohl als Tourismuspionier als auch als Schriftsteller – begreiflich zu machen, holt die Autorin weit aus und gliedert ihre Untersuchung in vier Teile, die trotz der Detailtiefe immer stringent und übersichtlich strukturiert bleibt.

Die Einleitung in Teil I zum Thema und Forschungsstand bietet zunächst eine tourismus- und literaturgeschichtliche Kontextualisierung Carl Stangens vor dem zeitgeschichtlichen Hintergrund. Beides wird in den nachfolgenden Kapiteln eingehend thematisiert und dient hier als erste Orientierung, auch um zu verdeutlichen, warum

¹ Die Arbeit mit dem Titel *Carl Stangen – Tourismuspionier und Schriftsteller. Der deutsche Thomas Cook* und einem Umfang von 515 Seiten mit Illustrationen ist 2017 im Peter Lang Verlag in der Reihe *Polnische Studien zur Germanistik, Kulturwissenschaft und Linguistik* als Band 8 erschienen.

² Vgl. Dittmann 2008 und 2016.

das Stangensche Unternehmen als symptomatisches Beispiel für den wirtschaftlich-gesellschaftlichen Erfolg seiner Zeit – der Bismarck- und der wilhelminischen Ära – gelten kann. Denn in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhundert entwickelten sich die Anfänge des modernen Reiseverkehrs, dem sich durch die Gründung des Deutschen Reichs im Januar 1871 ganz neue Möglichkeiten eröffneten³. So ermöglichte erst die Zentralisierung der bislang kleinstaatlichen Eisenbahnverwaltung eine einfachere Ausstellung von Fahrkarten für Fernstrecken auch über die Landesgrenzen hinaus, ein Meilenstein, der den beginnenden Prozess der „Massenreisen“ enorm beschleunigte.

Parallel dazu erlebte die Reiseliteratur einen rasanten Aufschwung. Es entstanden sogenannte „Reisebibliotheken“ seitens der Verlage, in denen sich die Zahl der Reiseberichte vervielfachte und zwei weitere Genres – das Reisehandbuch und der Reiseführer – als „Hilfsmittel des Reisens“ hinzukamen. Auch hierzu leistete Carl Stangen einen zwar kleinen, aber wirkungsvollen Beitrag.

Teil II vertieft das Thema Reiseverkehr mit seinen verschiedenen Facetten und zeigt dessen Entwicklung „Vom Postillon zum modernen Tourismus“, wiederum eingebettet in das damalige Zeitgeschehen. Die Autorin analysiert die Ursachen für den sich vollziehenden Umbruch, der eng mit gesellschaftspolitischen Veränderungen und technischen Neuerungen zusammenhing. Ab der Mitte des 19. Jahrhunderts wurde das Reisen an sich begehrenswert und war nicht mehr nur zweckgebunden oder am Erwerb von Wissen orientiert wie bei der „Grand Tour“ des Adels oder den Bildungsreisen in Gelehrtenkreisen früherer Zeiten. Nun unternahm man Reisen zum reinen Vergnügen und zur Unterhaltung, die durch eine verbesserte Infrastruktur leichter und bequemer vorstättengingen, auch auf See. So boten Dampfschiffahrtsgesellschaften neben ihren Transport- und Linienfahrten die ersten Kreuzfahrten an, die anfangs noch belächelt wurden, aber bis zum Ersten Weltkrieg einen fulminanten Anstieg verzeichnen konnten. Dieses veränderte Reiseverhalten ließ die Tourismusbranche als neuen Wirtschaftszweig entstehen, obgleich zunächst nur für die bürgerliche Mittelschicht, die über die nötigen Finanzen verfügte. Doch Carl Stangen und andere Zeitgenossen bauten diesen Markt weiter aus und sorgten für eine Standardisierung der Reisepraxis. Stangen nahm sich dabei die Pariser Firma der Galignani-Brüder zum Vorbild, die seit 1816 „Reisen in Gesellschaft“ organisierten, die wohlhabende Briten in die französische Hauptstadt führten. Gleichmaßen wurde Stangen von dem in London ansässigen Reiseveranstalter Thomas Cook (1808–1892) inspiriert, der seine Agentur schon 1841 gegründet und etliche Errungenschaften vorzuweisen hatte, wie beispielsweise die Pauschalreise. Obwohl Cooks Reiseunternehmen auf die Bedürfnisse eines breiten, kleinbürgerlichen Publikums zugeschnitten war und Stangen eher wohlhabendere Kreise bediente, ist ein gewisses Konkurrenzverhalten nicht zu übersehen, wie Äußerungen in Stangens Publikationen belegen. Demnach hat er Skandinavien als neues Reiseziel vor Cook entdeckt, offerierte sogar als Erster Touren nach Palästina und Ägypten und postulierte, in seiner Heimat das „erste deutsche Reisebüro“ zu sein.

Als ein weiterer Wegbereiter für Stangens Tätigkeit darf zweifelsohne der Verleger Karl Baedeker (1801–1859) gelten, dessen kleine roten Reisehandbücher denen

³ Zur Geschichte des Reisens und der Entstehung der Reisebüros vgl. Fuss 1960.

des englischen Verlags John Murray nachempfunden waren und die zu unentbehrlichen Reisebegleitern wurden⁴. Alle Genannten haben die Tourismusbranche von Grund auf geprägt und etablierten sich zu heute noch bestehenden Weltmarken. Ihre Pionierarbeit zeigt sich auch darin, dass sie die Reiserouten persönlich erkundeten.

Carl Stangen war noch im hohen Alter selbst unterwegs und führte Touren um die Welt, was damals eine logistische Meisterleistung darstellte. Seinem Leben und Werk ist Teil III gewidmet, mit über 300 Seiten das Kernstück von Dittmanns Studie.

Bereits 1908, also noch zu Lebzeiten Carl Stangens erschien eine kleine Biographie, verfasst von dem befreundeten Alexander Reuther, und das Unternehmen selbst legte 1900 eine ausführliche Firmengeschichte vor. Mit Hilfe von Familiendokumenten und Archivquellen kann die Autorin den Lebensweg des 1833 im schlesischen Ziegenhals geborenen Carl Stangen detailliert nachzeichnen. Er stammt aus einer Offiziersfamilie und wurde nach dem frühen Tod der Mutter in einer preußischen Kadettenanstalt erzogen, musste jedoch wegen seiner Militäruntauglichkeit auf eine Anstellung im Postwesen ausweichen.

Es war der ältere Bruder Louis (1828–1876), der ihn zu einer einschneidenden Veränderung bewog, als er ihn 1867 um Unterstützung in seinem Reisegewerbe bat. Im April 1868 begann die Zusammenarbeit der beiden Brüder in Berlin, die sich leidenschaftlich für Literatur und Kultur, gerade auch des Orients, interessierten und unter der Devise „Reisen bedeutet Leben“ agierten. Aus gesundheitlichen Gründen zog sich Louis 1873 einvernehmlich aus der Firma zurück, und Carl übernahm die alleinige Leitung, um „vom Familienunternehmen zum Potentaten der Verkehrsbranche“ aufzusteigen. Bald holte er sich seine beiden Söhne Ernst (1862–1931) und Louis (1865–1945) ins Boot, die ihm bei Sonderfahrten zu Weltausstellungen oder anderen Ereignissen sowie bei Gesellschaftsreisen in alle Herrenländer in jeder Hinsicht zur Seite standen. Während sie zusätzlich ein „Orientwarenlager“ mit Reiseaccessoires einrichteten, betätigte sich der Senior-Chef publizistisch und rührte mit Zeitungsartikeln, Buchveröffentlichungen und den Texten für die Reisebroschüren die Werbetrommel. Das 25jährige Firmenjubiläum 1892 von „Carl Stangen’s Reisebureau“ wurde groß gefeiert und das Geschäft boomte. Der einzige Wermutstropfen war allerdings eine in den 1890er Jahren einsetzende Konkurrenz aus den eigenen Reihen, als Hugo Stangen (1854–1928), der einzige Sohn von Carls Bruder Louis, ebenfalls in Berlin „Hugo Stangen’s Reise-Bureau“ eröffnete und ganz ähnliche Strategien wie sein Onkel verfolgte, bei dem er in die Lehre gegangen war⁵. 1898 trafen beide Stangen-Agenturen in Jerusalem aufeinander, als sie die Orientreise des deutschen Kaiserpaares, das übrigens mit Cook anreiste, mit jeweils eigenen Touren begleiteten. Im Januar 1905 kaufte die Reederei Hapag Carl Stangens florierendes Unternehmen auf, das danach als „Reisebüro der Hamburg-Amerika-Linie“ in bester Hauptstadtlage Unter den Linden residierte. Dies dürfte auch der Grund dafür sein, dass der Name Stangen im Lauf der Jahre in Vergessenheit geriet.

⁴ Zu Geschichte und Konzept des Verlags Baedeker vgl. Baumgarten 1998.

⁵ Zum Konkurrenzverhalten beider Unternehmen vgl. hierzu auch Lehnert 2017, S. 178–183, mit Ergänzungen zu Hugo Stangen.

Doch die Pionierleistungen lassen sich in den Publikationen von Carl Stangen und anderen Familienmitgliedern leicht erkennen, obwohl einige Werke heute als verschollen gelten müssen. Dezidiert – auf knapp 200 Seiten – geht die Autorin den „literarische[n] Ambitionen“ nach und analysiert deren Inhalte. Sie spiegeln einerseits Carl Stangens Credo, die „Welt aus eigener Anschauung kennen lernen“ wider, zeigen ihn als „Kosmopolit und Patriot“ und offenbaren sein Menschenbild, das die Autorin virtuos in den kritischen Diskurs zur „Fremdwahrnehmung im 19. Jahrhundert“ einbindet.

Teil IV behandelt die Rezeption von Carl Stangens Schaffen, der über vier Jahrzehnte den Tourismus in Deutschland dominierte und schon zu Lebzeiten zu einer „Ikone des Reisens“ geworden war. Eine Vielzahl von Belegen, die laut Dittmann nur einen Bruchteil repräsentieren, dokumentiert die fachliche Spannweite. Neben Presseberichten in Feuilletons oder Satirezeitschriften ist es vor allem die Belletristik, in der „der deutsche Reisemarschall“ Erwähnung fand, sei es nun in dem Erfolgsroman von Julius Stinde (1841–1905) „Frau Buchholz im Orient“ von 1888 oder in der Reiseprosa von TeilnehmerInnen seiner Touren. Vertreten sind hier nahezu sämtliche Sparten der oberen und etwas betuchteren Gesellschaftsschichten, die bevorzugt über die absolvierten Orientfahrten berichteten, was wohl der damals aufkommenden Orientbegeisterung und der Sehnsucht nach Exotik geschuldet war. Besonders hervorzuheben sind die Bildenden Künste, wo sogar in zwei Operetten-Manuskripten auf Stangen Bezug genommen wird. Einen geradezu katalysatorischen Effekt sieht die Autorin hinsichtlich der Orientalmalerei, die sich in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts mehr und mehr Bahn bricht. Zu Stangens Kundschaft zählten etliche Kunstschaffende, darunter auch enge Freunde wie der Zeichner, Kunstkritiker und Schriftsteller Ludwig Pietsch (1824–1911) oder Max Rabes (1868–1944), einer der Hauptvertreter der Berliner Orientalmalerei, der zugleich Veröffentlichungen der Stangen-Agentur illustrierte. Auch im Fall von Arthur Wanjura kam es zu einer engen Kooperation bei der Edition von ethnographischen Genrebildern unter dem Titel „Aus der Mappe eines Weltbummlers“, wofür Carl Stangen die Texte lieferte. Solche Alben kursierten auch in Privatkreisen, sind heute jedoch nur schwer zu lokalisieren. Der Jubiläumsband „Von nah und fern“ mit literarischen und künstlerischen Festgaben zu Stangens 70. Geburtstag 1903 bringt dieses reziproke Zusammenspiel von Bild und Text vollendet zum Ausdruck.

Die Erinnerung an Stangen hielt sich bis in die Nachkriegsjahre und lebte in der jüngeren Zeit erneut auf, durch Ausstellungen und Erinnerungsorte in Deutschland und seiner schlesischen Heimat.

Carl Stangen hatte zur richtigen Zeit die richtige Geschäftsidee, fasst die Autorin seine Bedeutung im Schlusswort zusammen. Seine authentische Begeisterung, zusammen mit den Bemühungen um einen positiven Kulturaustausch, fast wie ein Botschafter der Deutschen im Ausland, kam an und fand ein großes Echo in der Gesellschaft, der Literatur und Kunst. Der Vorstoß in die Ferne mit neuen Reisezielen sowie diverse von ihm etablierte Reismuster bewähren sich bis heute.

Analog zu Carl Stangen, der neue Standards des Reisens setzte, hat Alina Dittmann sicher das Standardwerk zu ihm vorgelegt, mit ungemein vielfältigen, überaus

interessanten und hochspannenden Einblicken in die Anfänge des Tourismus vor dem Hintergrund deutscher Zeitgeschichte.

Bibliographie

- Baumgarten, Peter H. (1998): *Baedeker – ein Name wird zur Weltmarke. Die Geschichte des Verlages*. Ostfildern: Baedeker, 1998.
- Dittmann, Alina (2008): *Carl Stangens Gesellschaftsreisen. Deutsche Images von Amerika*. In: Bialek, Edward / Pacholski, Jan (Hrsg.): *Über allen Gipfeln ... Bergmotive in der deutschsprachigen Literatur des 18. bis 19. Jahrhunderts*. Dresden: Neisse Verlag 2008, S. 279–300.
- Dittmann, Alina (2016): *Carl Stangen aus Ziegenhals/Oberschlesien gründete vor 150 Jahren das erste Reisebüro*. In: *Jahrbuch der Deutschen in Polen 2017*. Oppeln/Opole 2016, S. 57–70.
- Fuss, Karl (1960): *Geschichte der Reisebüros*. Darmstadt: Verlag Erwin Jaeger, 1960.
- Lehnert, Isolde (2017): *Zur Kur an den Nil. Die Ägyptenreise von Max und Otto Meyerhof im Winter 1900/01*. Wiesbaden: Reichert, 2017 (Menschen – Reisen – Forschungen. 3)

Między regionalizmem a uniwersalizmem – *Gdańska encyklopedia Güntera Grassa*

Gdańska encyklopedia Güntera Grassa pod redakcją Marka Jaroszewskiego i Mirosława Ossowskiego (redakcja naukowa) oraz Piotra Wiktora Lorkowskiego (pomyślnego przedsięwzięcia), wydana w roku 2017 w Gdańsku, to publikacja popularyzatorska, oparta jednak na zupełnie innych założeniach niż pozycje wydawnicze nawiązujące do gdańskiej tematyki w twórczości niemieckiego noblisty. Nie wpisuje się w nurt publikacji zorientowanych na turystykę biograficzną i literacką, której sens sprowadza się najczęściej do odkrywania topografii życia i twórczości pisarza. Koncepcja *Gdańskiej encyklopedii Güntera Grassa* wyrasta z odmiennych przesłanek i dzięki zdecydowanie szerszemu ujęciu tematu umożliwia czytelnikowi zdobycie gruntownej orientacji względem złożonych kontekstów i uwarunkowań twórczości Grassa oraz jego – nie tylko literackich – więzi z rodzinnym miastem.

Zgodnie z encyklopedycznym charakterem publikacja ma walor głównie informacyjny, wbrew oczekiwaniom, jakie może sugerować tytuł, nie ogranicza się jednak do aspektów życia i twórczości pisarza pozostających w ścisłym związku z Gdańskiem i jego okolicą. Choć można ją wykorzystywać również jako przewodnik po mieście (redaktorzy nie wykluczają z grona adresatów „miłośników aktywnej turystyki kulturowej, zwłaszcza literackiej”, s. 7), ambicje redaktorów sięgają znacznie dalej, encyklopedia ma bowiem dać wyobrażenie o całości twórczości Güntera Grassa, jego zaangażowaniu społeczno-politycznym, powiązaniu z innymi twórcami oraz (głównie polskiej) recepcji. Taka koncepcja publikacji stanowi o jej wyjątkowości, unikatowe są bowiem encyklopedyczne opracowania całości twórczości oraz działalności pozaartystycznej twórców. Za rzecz bez precedensu należy uznać fakt, że swoistego uwierzytelnienia publikacji dokonał sam Günter Grass, który krótko przed śmiercią, w roku 2014, zaakceptował koncepcję encyklopedii (por. s. 9).

Dla unaocznienia niezwykle szerokiej skali tego wydawniczego przedsięwzięcia warto przytoczyć za redaktorami obszary tematyczne haseł: „wszystkie najważniejsze, tłumaczone na język polski, utwory literackie Grassa; postacie literackie, postacie historyczne, wydarzenia historyczne, symbole, przedmioty, fauna i flora; twórczość plastyczna: rzeźby, grafiki, akwarele, ilustracje, projekty okładek; znaczące wystąpienia polityczne i eseje programowe, otrzymane nagrody, nagrody ufundowane przez Grassa i jego fundacje; instytucje o istotnym znaczeniu dla jego działalności i twórczości: wydawnictwa, archiwa, galerie, stowarzyszenia, uczelnie, środki masowego przekazu; osoby blisko związane z pisarzem, w tym: rodzina, wydawcy,

redaktorzy, przyjaciele, współpracownicy; recepcja i oddziaływanie – inni pisarze, ekranizacje filmowe, trójmiejskie inscenizacje teatralne, tłumacze w Polsce, za granicą (tylko wybrani); literackie opisy Gdańska (Główne Miasto, Wrzeszcz, Brzeźno, Jelitkowo, Nowy Port, Oliwa, gdańskie szkoły, zabytki, kościoły, cmentarze, ulice, instytucje, lokale, obyczaje), okolice Gdańska: Kaszuby, Kosznejderia, Żuławy, Sopot, Gdynia oraz inne miejscowości spoza tego rejonu” (s. 8).

Hasła zostały opracowane przez zespół liczący 28 polskich i zagranicznych autorów, wśród których znaczącą reprezentację stanowili członkowie Stowarzyszenia Günтера Grassa w Gdańsku. Pieczę merytoryczną sprawowali uznani badacze literatury niemieckiej i jednocześnie autorzy licznych haseł – Marek Jaroszewski i Mirosław Ossowski. Piotr Wiktor Lorkowski do autorstwa haseł i tłumaczenia tych zredagowanych w języku niemieckim dołączył stylistyczną korektę całości. Godna uwagi jest rzetelność, konsekwencja i fachowa kompetencja autorów. Mimo drobnych indywidualnych śladów stylistycznych i różnic w redakcyjnych szczegółach, jakie pozostawia siłą rzeczy każdy autor, hasła cechuje niezbędna zwięzłość, rzeczowość a przede wszystkim brak sądów wartościujących w myśl zasady, że treści zawarte w tego typu publikacji mają charakter deskryptywny i informacyjny.

Encyklopedia wyróżnia się przejrzystą strukturą, korpus haseł uzupełniają m.in. kalendarium życia i twórczości autora – poszerzające korpus haseł a także porządkujące informacje wedle układu chronologicznego, wykaz polskich przekładów dzieł, spis literatury przedmiotowej w języku polskim (w wyborze) oraz indeks haseł.

Niejednoznaczność tytułu (zapewne zamierzona) wskazuje na ujęcie twórczości i biografii pisarza w szerszym niż regionalny kontekście: począwszy od lat 70. XX wieku Gdańsk jako miejsce akcji i temat wielu utworów Grassa, także tych powstałych po trylogii gdańskiej, stał się dla tego zaangażowanego politycznie i społecznie artysty miejscem ważnym również z punktu widzenia ruchu demokratycznego w Polsce. Pisarz energicznie go wspierał, manifestując swój sprzeciw wobec represji aparatu władzy PRL oraz solidarność z ruchem demokratycznym. Aktywność Grassa na tym polu została zarysowana w hasle *Solidarność i opozycja demokratyczna w PRL* (s. 187, 188). System odsyłaczy, dzięki któremu pojedyncze hasła wiążą się w logiczny i przejrzysty sposób w tematyczne jednostki, pozwala na ukazanie źródeł takiej postawy: odnośnik przekierowujący do pokrewnego hasła *Socjalizm demokratyczny* wskazuje na socjaldemokratyczne przekonania Grassa ufającego, że ruch *Solidarności* stanowi realizację idei socjalizmu demokratycznego (*Socjalizm demokratyczny*, s. 185, 186).

Wprowadzony system odsyłaczy – funkcjonujących samodzielnie (np. *Literarisches Colloquium* → *Höllerer Walter* → *Stolz Dieter*; s. 109) bądź, jak w przytoczonym powyżej przykładzie, w korpusie haseł – skutecznie zapobiegł powtórzeniom, co w przypadku prac zbiorowych stanowi niemałe osiągnięcie. Przede wszystkim jednak ustanowił pewien porządek informacyjny, w którym zjawiska o szerszym zasięgu mogły zostać przedstawione w relacji wobec innych, związanych bezpośrednio z Grassesem bądź tendencjami, wydarzeniami, procesami etc., które go ukształtowały lub stanowiły pokłosie jego wszechstronnej działalności artystycznej oraz politycznej.

Za ważny element encyklopedii należy uznać liczne precyzyjnie dobrane ilustracje: archiwalne fotografie miejsc opisanych w utworach Grassa, rodzinne zdjęcia

байд dokumenty, współczesne fotografie przedstawiające Grassa w różnych okresach życia podczas publicznych spotkań związanych z jego działalnością literacką bądź społeczno-polityczną. Szczególnie cenne dla mało obeznanego z dziełem Grassa czytelnika może okazać się zamieszczenie próbek jego twórczości plastycznej, często równoległej w czasie oraz równoważnej w odniesieniu do literackiej. Zgodnie z poglądem samego Grassa przytoczonym w haśle *Twórczość plastyczna* jego prace plastyczne „nie są ilustracją jego tekstów, ale stanowią równorzędne medium wyrażające wizję artysty” (s. 219). Wydaje się, że w doborze ilustracji twórcom encyklopedii przyświecała ta właśnie zasada. Obok projektów okładek własnych utworów Grassa gros ilustracji w encyklopedii stanowią tak znaczące w jego twórczości literackiej wyobrażenia szczurzyca, ślimaka, turbota czy kumaka, jednak w postaci autonomicznych wizji artysty plastyka. Takie ujęcie uwydatnia artystyczną wszechstronność, tematyczną spójność twórczości Grassa a także pozwala prześledzić, jak ewoluowało jego postrzeganie świata i rozszerzał się horyzont problemów, nad którymi się pochylał w swojej twórczości literackiej i działalności publicznej. Autorzy starają się zaprezentować pełny, choć z konieczności skrótowy obraz aktywności Grassa we wszelkich jego aspektach. Jego zaangażowanie w życie publiczne prezentują zatem również poprzez twórczość plastyczną, ilustrując encyklopedię reprodukcją plakatu Es-Pe-De. Ten słynny, przedstawiający piejącego koguta emblemat artysta zaprojektował w 1965 roku na potrzeby swoich podróży wyborczych, podczas których agitował na rzecz SPD.

Podobnie zwrot ku problemom nierówności gospodarczej i cywilizacyjnej na świecie datujący się od podróży autorskich Grassa do Azji w latach 70. został w encyklopedii udokumentowany nie tylko w hasłach dotyczących twórczości literackiej czy odczytów Grassa, lecz i jego produkcji plastycznej (akwaforta *Wzdłuż muru*, s. 85). Problematyka postkolonialnej rzeczywistości łącząca się z poczuciem winy Europejczyka w ujęciu Grassa to świetny przykład na to, jak autorzy koncepcji encyklopedii nawet w problematyce odległej od tej związanej z Gdańskiem dostrzegają łączenie się w twórczości Grassa tematów i wątków. Rejestrują wszelkie fakty związane z Gdańskiem, nawet jeśli dotyczą one postaci drugoplanowych jak Brytyjczyk bengalskiego pochodzenia Chatterjee z *Wróżb kumaka* – działający we współczesnym Gdańsku przedsiębiorca, który uosabia pożytki płynące z wymiany międzykulturowej (s. 35, 86).

Godne podkreślenia jest dążenie do obiektywizmu, rzeczowości oraz skrupulatność i rzetelność autorów w weryfikacji, na ile Grass w przedstawieniach Gdańska docho- wuje wierności faktom historycznym. I tak zapewne część odbiorców encyklopedii, zwłaszcza tych związanych z Gdańskiem, doceni korektę omyłek, których Grass się nie ustrzegł, jak choćby nieprawidłowo określona w *Blaszonym bębenku* data nocy kryształowej w Gdańsku czy błędne stwierdzenie w *Przy obieraniu cebuli*, jakoby synagoga we Wrzeszczu została wówczas spalona (hasło *Noc kryształowa*, s. 131).

Przyświecająca autorom zasada dokładności w redagowaniu haseł realizowana jest niekiedy ze zdumiewającą skrupulatnością, jak choćby w przypadku hasła *Olivetti* (s. 134) odnoszącego się do przedmiotu o podstawowym znaczeniu w literackiej pracy Grassa – maszyny do pisania. Autor hasła podjął niemały zapewne trud

ustalenia na podstawie literackiego opisu oraz akwareli przedstawionego modelu maszyny tej marki. Zasadę dokładności i obiektywizmu odnoszą zatem redaktorzy w jednakowym stopniu do wszystkich haseł bez względu na ich ciężar gatunkowy i zakres tematyczny. Jej zachowanie musiało być zadaniem niełatwym w przypadku haseł odnoszących się do podstawowego obszaru działalności Grassa – twórczości literackiej. Udało się to znakomicie – omówienia utworów literackich to spójne syntezы, przystępne i nieobarczone fachową wiedzą literaturoznawczą. Można by wprawdzie zgłosić drobną uwagę do doboru haseł – wydaje się na przykład, że poeta i pisarz Nicolas Born, któremu Grass zadedykował *Plody umysłu, czyli Niemcy wymierają*, zasłużył na osobne hasło zamiast wzmianki (s. 146), jednak całość budzi respekt jako pozycja popularyzatorska kompetentnie opracowana dla szerokiego kręgu polskojęzycznych czytelników zainteresowanych twórczością Grassa oraz historią jego rodzinnego miasta.

Hasła odnoszące się do utworów literackich zostały ułożone z myślą o czytelniku korzystającym z polskich przekładów. W encyklopedii uwzględnione zostały głównie dzieła istniejące w polskim tłumaczeniu a kryterium porządkującym są ich polskie tytuły (w drugiej kolejności podany jest tytuł oryginału). W pozycji encyklopedycznej o takim rozmachu i ambicji zarysowania całokształtu dorobku pisarza nie sposób jednak pominąć pozycji nie znanych wprawdzie polskojęzycznemu czytelnikowi, nie przełożonych na język polski, ale poświadczających wagę pewnych zagadnień dla autora na drodze jego artystycznego i osobistego rozwoju. Dobrze się więc stało, że czytelnik encyklopedii ma okazję dowiedzieć się o ostatnim epickim utworze *Grimms Wörter. Eine Liebeserklärung* (s. 65, 66), który domyka cykl utworów autobiograficznych (wyd. 2010).

Gdańska encyklopedia Güntera Grassa to pozycja mająca szansę zdobycia szerokiego kręgu odbiorców. Jej pieczołowicie zrealizowana formuła oparta na przystępności i przejrzystości materiału to doskonała, atrakcyjna propozycja dla ambitnych czytelników pragnących lepiej poznać różnorodne konteksty i aspekty twórczości oraz biografii Grassa. Przemówi zapewne również do osób zainteresowanych burzliwą historią Gdańska w ostatnim stuleciu. Pozostaje wyrazić nadzieję, że zainspiruje innych badaczy do równie ambitnych przedsięwzięć popularyzatorskich.

Bibliografia

- Honsza Norbert: Günter Grass. Biografia. Gdańsk 2014.
Światłowski Zbigniew: „Gdańska trylogia” Güntera Grassa. Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 528; Germanica Wratislaviensia, t. 42). Wrocław 1982.
Vormweg Heinrich: Günter Grass (przeł. Jerzy Łukosz). Wrocław 2000.

Wieloaspektowe ujęcie frazeologii w dydaktyce polonistycznej¹

We współczesnych badaniach frazeologicznych coraz więcej miejsca poświęca się frazeodydaktyce, a zwłaszcza praktycznemu wykorzystaniu wyników badań omawianej dyscypliny w dydaktyce różnych języków. W taki nurt wpisuje się monografia *Frazeologia w kształceniu językowym* autorstwa Joanny Szerszunowicz, Małgorzaty K. Frąckiewicz i Elżbiety Awramiuk, która ukazała się w 2017 r. nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu w Białymstoku. Jak piszą Autorki we wprowadzeniu: publikacja „stanowi podsumowanie wieloletnich zainteresowań badawczych autorek” (s. 11) i „została napisana przede wszystkim z myślą o nauczycielach języka polskiego pracujących na różnych etapach edukacyjnych”. Zasadniczy cel monografii to kształcenie kompetencji frazeologicznej, którego osiągnięcie jest możliwe dzięki koncepcji, jaka przyświecała Autorkom. Publikacja ma stanowić bowiem swoiste kompendium wiedzy i zagadnień dot. frazeologii w oparciu o najnowszą literaturę przedmiotu.

Monografia składa się z czterech rozdziałów oraz obszernego aneksu, w którym zostały zebrane stałe połączenia wyrazowe pogrupowane według przyjętego według Auterek schematu.

Rozdział pierwszy poświęcony jest frazeologii w dydaktyce. Wychodząc od pojęcia *kompetencji frazeologicznej* rozumianej jako „znajomość związków frazeologicznych danego języka (...) oraz umiejętność poprawnego posługiwania się nimi w sposób adekwatny do sytuacji komunikacyjnej” (s. 19) Autorki prezentują rzetelny przegląd koncepcji frazeodydaktycznych i ich miejsca w systemie edukacyjnym w Polsce.

Kontynuację tej tematyki stanowi rozdział drugi, w którym omówiono podstawy teoretyczne, leksykograficzne i normatywne w dydaktyce frazeologii. Część ta to bardzo staranne omówienie terminologii oraz prezentacja definicji w oparciu o bogatą literaturę przedmiotu. Autorki omawiają również klasyfikacje związków frazeologicznych w oparciu o kryteria formalne, semantyczne, funkcjonalne, etymologiczne oraz relacje znaczeniowe we frazeologii. Cennym uzupełnieniem jest rozdział poświęcony frazeografii polskiej, która w ostatnim czasie przeżywa swoisty renesans. Kolejne części rozdziału drugiego poświęcone są zagadnieniom normy frazeologicznej oraz źródłom błędów frazeologicznych. Rozdział zamykają obszerne implikacje dydaktyczne oraz propozycje rozwiązań dydaktycznych, form ćwiczeń.

¹ Joanna Szerszunowicz, Małgorzata K. Frąckiewicz, Elżbieta Awramiuk (2017): *Frazeologia w kształceniu językowym*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku. 297s.

W rozdziale trzecim została zaproponowana perspektywa stylistyczno-pragmatyczna jako kolejny wymiar analizowania dydaktyki frazeologicznej. Szczególnie cenne jest tu omówienie związków frazeologicznych występujących w różnych stylach funkcjonalnych. Proponowane przez Autorki rozwiązania dydaktyczne w omawianym zakresie zamykają ten rozdział.

Z punktu widzenia frazeodydaktyki bardzo wartościowy jest rozdział czwarty, który został poświęcony powiązaniom między językiem, kulturą i frazeologią. Związki frazeologiczne są traktowane jako nośniki kultury i stanowią element językowego obrazu świata². Autorki wskazują tu na kulturotwórczą rolę frazeologizmów oraz ich znaczenie w zakresie dokumentowania faktów nie tylko kulturowych, ale również językowych. Omówione zostały tu takie zagadnienia jak komponenty frazeologiczne jako nośniki treści kulturowych, frazeologia międzynarodowa, narodowa i lokalna oraz kulturowe uwarunkowania powstawania modyfikacji związków frazeologicznych.

Każdy rozdział monografii kończy część *W stronę praktyki*, w której podano propozycje ćwiczeń i rozwiązań dydaktycznych dla danej partii materiału.

Druga, obszerna część publikacji to aneks, w którym zostały zebrane wybrane grupy związków frazeologicznych. Materiał empiryczny został zebrany ze źródeł leksykalnych oraz autentycznych prac studenckich. Autorki proponują tu następujące kryteria: budowa frazeologizmów (wyrażenia, zwroty, frazy), łączliwość (kolokacje, idiomy, frazemy, przysłowia, skrzydlate słowa), relacje znaczeniowe (synonimy, antonimy, frazeologizmy polisemiczne), odstępstwo od normy frazeologicznej (błędy semantyczne, błędna postać frazeologizmu, kontaminacje), celowe modyfikacje frazeologizmów (substytucje, amplifikacje, permutacje, kontaminacje, wybrane style funkcjonalne (eufemizmy, kakofemizy i wulgaryzmy, styl potoczny, urzędowy, naukowy, publicystyczny), wybrane pola semantyczne (emocje, potencjał intelektualny, czynności umysłowe, charakter, wygląd, wiek człowieka, czynność mówienia, sposób poruszania się, praca, zamożność, fizyczność człowieka, wybrane elementy świata), frazeologizmy pragmatyczne, komponenty frazeologiczne (nazwy kolorów, zwierząt, roślin i ich części, nazwy własne, toponimy, etnonimy, komponenty numeryczne, somatyzmy), pochodzenie (Biblia, mitologia, religia, literatura, teksty kultury, militaria, sport, polityka, muzyka, nauka i technika, obserwacja życia codziennego), zapożyczenia, internacjonalizmy.

Zaproponowane w omawianej monografii podejście dydaktyczne w zakresie frazeologii stanowi bardzo ciekawe źródło wiedzy teoretycznej oraz praktycznej w zakresie proponowanych przez Autorki rozwiązań frazeodydaktycznych. Dlatego jest to bardzo cenna pozycja nie tylko dla nauczycieli, ale również dla uczących się.

Przystępny język opisu zagadnień teoretycznych, liczne trafnie dobrane przykłady oraz duża swoboda opisu przy równoczesnym mocnym fundamencie terminologicznym to ogromne zalety omawianej publikacji, która zainteresuje bez wątpienia nie tylko specjalistów omawianej dziedziny, ale również przeciętnych użytkowników języka.

² Por. Grzegorzczkowska, Renata (1993): *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*. Warszawa.

Bibliografia

Grzegorzycykowa, Renata (1993): *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*. Warszawa.
Szerszunowicz Joanna, K. Frąckiewicz Małgorzata, Awramiuk Elżbieta (2017): *Frazeologia w kształceniu językowym*. Białystok.

Nowe badania nad strukturą informacyjną i illokucyjną tekstu i dyskursu¹

Badania nad strukturą informacyjną zdania, określaną także jako funkcjonalna perspektywa zdania, aktualne rozczłonkowanie zdania czy struktura tematyczno-rematyczna zdania, zostały zapoczątkowane przez Praskie Koło Językoznawcze (V. Mathesius, F. Daneš, J. Firbas, B. Havranek, M. Červenka) i znalazły także swoją kontynuację na płaszczyźnie tekstu. W ramach lingwistyki tekstu stanowią one ważny obszar badań nad semantyką i recepcją tekstów i koncentrowały się dotychczas na badaniu funkcji tematu w tekście, a także na analizie struktury tematyczno-rematycznej i jej dynamiki w tekstach (por. rodzaje progresji tematycznej w tekście, tj. progresja linearna, progresja ze stałym tematem F. Daneš 1970). Najnowsze badania germanistyczne w tym zakresie są szczególnie intensywnie prowadzone przez badaczy reprezentujących Instytut Filologii Germańskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego. Ich rezultatem jest monografia pt. *Informations- und Handlungsstrukturen im Text und im Diskurs* poświęcona badaniu struktur informacyjnych i illokucyjnych w tekście i w dyskursie. Celem autorów jest zwrócenie uwagi na wielość czynników wpływających na strukturę informacyjną tekstów, stworzenie pomostu między wcześniejszymi i nowymi badaniami w tym zakresie oraz przedyskutowanie kwestii kontrowersyjnych związanych z jej opisem. Monografia koncentruje się na omówieniu wielu zagadnień związanych ze strukturą informacyjną, podejmowane przez autorów rozważania są prowadzone m.in. w takich obszarach tematycznych, jak badania nad interakcją struktur informacyjnych i illokucyjnych w tekście, struktura informacyjna tekstu i jej wykładniki językowe jako zagadnienia istotne w dydaktyce języka niemieckiego jako obcego oraz w dydaktyce translacji, analiza struktury informacyjnej i jej wykładników w tekstach specjalistycznych z zakresu prawa i gospodarki, a także badanie struktury informacyjnej tekstów mówionych w oparciu o dane korpusowe. Zgodnie z zapowiedzią redaktorów tomu pozycja ta otwiera także serię o tym samym tytule.

Pierwszy tom otwiera artykuł Bartosza Bucia pt. *Informations- und Handlungsstrukturen in Talkshows mit gesellschaftlich-politischem Schwerpunkt aus der Sicht der Pragmadialektik* poświęcony zastosowaniu pragma-dialektycznego modelu

¹ Wierzbicka, Mariola, Nycz, Krzysztof, Jaremkiewicz-Kwiatkowska, Anna (red.) *Informations- und Handlungsstrukturen im Text und im Diskurs*. Tom 1, Rzeszów: Wydawnictwo UR, 2014, 153 str.

krytycznej dyskusji van Eemeren/Grootendorst (2004) w analizie argumentacji w audycjach telewizyjnych Anne Will. Autor przeprowadza szczegółową analizę pragmatylingwistyczną audycji telewizyjnych uwzględniając w niej zarówno przykłady, w których argumentacja w wypowiedziach autentycznych przebiega zgodnie z czterema fazami wyróżnionymi w powyższym modelu dyskusji (Konfrontationsphase, Eröffnungsphase, Argumentationsphase, Konklusionsphase), jak i przykłady odbiegające od zaproponowanego w tym modelu wzorca dyskusowania. Na podstawie przeprowadzonej analizy wykazuje, że poszczególne akty mowy mogą występować w różnych fazach prowadzonej dyskusji, a także że zastosowanie tych samych aktów mowy w różnych fazach dyskusji może służyć różnym celom komunikacyjnym i postuluje w związku z tym rozszerzenie dotychczasowej typologii aktów mowy o takie akty, jak prośba o udzielenie informacji czy prośba o wyrażenie punktu widzenia.²

Anna Jaremkiewicz-Kwiatkowska omawia zagadnienie struktury informacyjnej zdania i analizuje jej wykładniki językowe w języku niemieckim pod kątem dydaktycznym. W artykule *Fokuspunkteln und Informationsstruktur im Deutschen* autorka koncentruje się na partykułach *nur* i *auch*, omawia trudności polskojęzycznych uczniów w określaniu funkcji i znaczenia tych partykuł, a także wskazuje na trudności związane z ich samodzielnym zastosowaniem. W celu zapobiegania błędom w tym zakresie postuluje rozpatrywanie znaczenia partykuł w powiązaniu ze strukturą informacyjną wypowiedzi, a także konieczność uwzględnienia w pracy dydaktycznej badań konfrontatywnych nad strukturą informacyjną.

W artykule *Grundlagen der Informationsstrukturierung* autorka zwraca uwagę na fakt, że w kształceniu kompetencji komunikacyjnej oprócz znajomości gramatyki i leksyki języka istotną funkcję pełni także zrozumiałość komunikatu związana z umiejętnością dostosowania wypowiedzi pod względem informacyjnym do kontekstu i horyzontu poznawczego odbiorcy. Na materiale studenckich tłumaczeń z języka niemieckiego na język polski wykazuje, że główne trudności studentów w tym obszarze polegają na nieumiejętności tworzenia spójnego pod względem semantycznym i językowym tekstu, a także na przenoszeniu sposobów wyrażania struktury informacyjnej w języku wyjściowym na język docelowy.

Joanna Kania przeprowadza w swoim artykule analizę struktur informacyjnych i illokucyjnych wybranych asertywnych aktów mowy występujących w wywiadach prasowych. Dwustopniowa analiza wywiadów prasowych obejmuje a) wyróżnienie tematu (Topik) i rematu (Kommentar), b) wyróżnienie prymarnych i sekundarnych struktur illokucyjnych (reprezentacja graficzna) oraz określenie ich wzajemnej interakcji na płaszczyźnie tekstu. Zarówno Anna Jaremkiewicz-Kwiatkowska, jak i Joanna Kania wykazują na podstawie analizowanych zdań i tekstów, że struktura informacyjna wypowiedzi jest w dużym stopniu warunkowana pragmatycznie (ang. common ground CG, tj. koncepcja wspólnego tła kotwiczącego, na które składają się zarówno

² Artykuł jest kontynuacją badań autora nad pragmadialektyczną strukturą argumentacji omówionych w: Buć, B. Überlegungen zur *pragma-dialektischen Struktur der Argumentation*, w: Wierzbińska, M./Kania, J./Nitka, G. (red.): *Grammatische Strukturen im Text und Diskurs*, t. 2, Wydawnictwo UR, Rzeszów, 9–25.

elementy semantyczne – CG-Content, jak i pragmatyczne – CG-Management, takie jak cele i uczestnicy komunikacji Krifka 2007) a sposób jej kształtowania wpływa na optymalizację i skuteczność komunikatów językowych.

Kolejne artykuły dotyczą struktury informacyjnej i jej dynamiki w tekstach specjalistycznych. Artykuł Gabrieli Nitki *Bekanntheitsstatus der Diskursreferenten in den Paragraphen des Rechts* jest poświęcony analizie stopnia znajomości referentów w tekstach prawnych. W oparciu o klasyfikację E. Prince (1981), która wskazuje na skalarność tego zagadnienia, autorka analizuje, jakie wykładniki służą do sygnalizowania znajomości obiektów w tekstach prawnych, analizuje sposoby wprowadzania nowych referentów, a także sposoby odnoszenia się do już wprowadzonych obiektów. Istotnym czynnikiem wpływającym na stopień znajomości referentów są zdaniem autorki wiedza specjalistyczna i poziom fachowości tekstu. Opierając się na modelu *questio* i badaniach nad referencją (Klein/von Stutterheim 1991) Krzysztof Nycz podejmuje próbę analizy struktury informacyjnej tekstów ekonomicznych. Autor przeprowadza dwustopniową analizę tekstów, na którą składa się: a) ustalenie *questio* tekstu, tj. określenie, które informacje tworzą strukturę główną tekstu, a które składają się na jego strukturę poboczną i b) zbadanie struktury referencyjnej tekstu, tj. określenie akty-wowanych obszarów referencyjnych i ustalenie, jak przebiega ruch referencyjny w tekście.

Na podstawie przeprowadzonych analiz dochodzi do wniosku, że struktura główna tekstu może podlegać istotnym ograniczeniom, które zostają nałożone przez *questio* danego tekstu. Struktura informacyjna może być sygnalizowana przy pomocy różnych środków językowych, sposób realizacji struktury informacyjnej jest zależny od struktury danego języka (s. 102). Drugi artykuł autora jest natomiast poświęcony rozwojowi struktury informacyjnej tekstu o tematyce giełdowej i ustaleniu, jak przebiega progresja tematyczna w tego rodzaju tekstach. W analizowanym tekście dominują progresja linearna oraz progresja ze stałym tematem. Na podstawie przeprowadzone analizy autor wysuwa także wniosek, że intencja z jaką autor formułuje tekst ma wpływ nie tylko na wybór środków językowych, ale także na strukturę informacyjną i sposób łączenia informacji w tekście. Koherencja może być wyrażana tylko implicytnie, co znacznie utrudnia określenie rodzaju progresji tematycznej w tekście (s. 114).

Rozważania nad strukturami informacyjnymi i illokucyjnymi w tekście i dyskursie kończy artykuł Marioli Wierzbickiej poświęcony analizie funkcji metakomunikacyjnych niemieckich partykuł *ja* i *so*, który ma na celu zbadanie, w jaki sposób partykuły mogą modyfikować strukturę informacyjną i illokucyjną wypowiedzi. Autorka zwraca uwagę na mnogość funkcji metakomunikacyjnych partykuł, które zależą od pozycji partykuł w zdaniu, a także od sposobu akcentuacji poszczególnych elementów w ramach danej wypowiedzi. Przeprowadzona analiza tekstów autentycznych zaczerpniętych z korpusów tekstów mówionych (Archiv für Gesprochenes Deutsch IDS Mannheim: Dialogstrukturen, Grundstrukturen Freiburger Korpus, Deutsche Umgangssprachen: Pfeffer-Korpus) wskazuje, że partykuła *ja* może wystąpić w wielu funkcjach, np. jako sygnał początku i końca tekstu, jako wykładnik niezdecydowania, potwierdzenia, zapewnienia, a także jako partykuła modalna. Partykuła *so* natomiast

może wystąpić jako sygnał początku i końca tekstu, może zostać użyta dla zaakcentowania danego stanu rzeczy oraz jako wykładnik niedookreślenia. Funkcje obu partykuł są analizowane w powiązaniu z innymi partykułami w tekście. Ciekawym uzupełnieniem rozważań autorki jest analiza często stosowanej rutyny językowej *wie (schon) gesagt* i jej funkcji w strukturze informacyjnej i illokucyjnej wypowiedzi.

Recenzowana pozycja stanowi jedną z niewielu nowych propozycji germanistycznych na polskim rynku wydawniczym, która podejmuje temat struktury informacyjnej w tekście i w dyskursie, wypełniając w ten sposób obecnie istniejącą lukę w tym obszarze badawczym. Pozycja stanowi cenne źródło informacji dla wszystkich czytelników zainteresowanych wielopłaszczyznową analizą tekstu, a także najnowszą literaturą przedmiotu w tym zakresie.

Bibliografia

- Buć, B. (2014): Überlegungen zur *pragma-dialektischen Struktur der Argumentation*, w: Wierzbicka, M./Kania, J./Nitka, G. (red.): *Grammatische Strukturen im Text und Diskurs*, t. 2, Wydawnictwo UR, Rzeszów, 9–25.
- Krifka, M. (2007): *Basic Notions of Information Structure*. W: Féry, C./ Fanselow, G./Krifka, M. (red.): *Working Papers of the SFB 632, Interdisciplinary Studies on Information Structure (ISIS) 6*. Potsdam: Universitätsverlag Potsdam, 13–56.
- Wierzbicka, M./ Nycz, K./ Jaremkiewicz-Kwiatkowska, A. (2014): *Informations- und Handlungsstrukturen im Text und im Diskurs*, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Wierzbicka, M./ Nycz, K./ Jaremkiewicz-Kwiatkowska, A. (2014): *Informations- und Handlungsstrukturen im Text und im Diskurs*, t. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.

Nowy tom studiów o twórczości Romana Brandstaettera¹

Roman Brandstaetter jest wśród pisarzy powojennych z pewnością postacią wybitną, choć ciągle nie dość docenioną. Znany głównie z tetralogii „Jezus z Nazarethu” i esejów o tematyce biblijnej „Krań biblijny”, jest autorem, który choć do zaoferowania ma wiele więcej, ciągle czeka na kolejne odkrycia. W zbiorze rozpraw „Świat kultury Romana Brandstaettera” odnajdziemy trop, którym podążając natrafimy na wiele wątków związanych z kulturowym wymiarem twórczości Brandstaettera. Był on bowiem pasjonatem nie tylko tak bliskiej mu kultury żydowskiej i ze szczególnym sentymentem odbieranej polskiej, ale również m.in. kultury niemieckiej. Nie pozostawał również obojętnym na kulturę grecką i rzymską, żywo zainteresowany był również kulturą francuską. Brandstaetter fascynował się również bogactwem duchowości franciszkańskiej. Zbiór artykułów, zawartych w publikacji Towarzystwa Naukowego KUL, przybliży nam utwory literata w kontekście niezwykle bogatego wątku kulturowego zawartego w jego twórczości. Twórczości – która ciągle jeszcze, według wielu opinii, czeka na właściwy odbiór i ocenę.

W artykule ks. Andrzeja Turka pt. „*Kryzys europejskiej kultury według Romana Brandstaettera*” znajdziemy komentarz i prezentację wielu elementów twórczości autora, nawiązujących do sytuacji w jakiej znalazła się przedwojenna i powojenna Europa. Analiza utworów lirycznych, epickich i dramatów autorstwa Brandstaettera, ukazuje jak trafną wizję czasów XX w. przekazywał czytelnikowi autor. Ks. Andrzej Turek przedstawia literata, który sam doświadczywszy dramatu wojny, sięgając do głębi swojego zranionego jestestwa opowiada historię czasów przesiąkniętych złem, którego człowiek doświadcza, i które sam czyni, kreśląc przy tym urzekające tło ludzkich emocji, uczuć, wrażeń i myśli. Książka Turek wskazuje na elementy twórczości Brandstaettera, które trafnie i wnikliwie ukazują prawdziwe oblicza upadku człowieka a wraz z nim wielkiego kryzysu kultury. Artykuł prezentuje te pozycje literata, w których przeciwstawia on sobie kulturę antyku z dziejami Europy czasów wojny. Analiza utworów nie pozostawia nas bez odpowiedzi, skąd biorą się tak wielkie kryzysy, jak ten europejski kryzys wartości, w którym mogły zrodzić się okrucieństwa dwóch wielkich wojen. W prezentowanym komentarzu, możemy pójść jednak o kilka kroków dalej odkrywając, w twórczości literata, niezwykle trafną analizę dziejów ludzkości. Przede wszystkim jednak trudno nie pochylić się z zainteresowaniem nad

¹ R. Zajączkowski (red.), Świat kultury Romana Brandstaettera, Towarzystwo Naukowe KUL, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 2015.

podsumowaniem dzisiejszego systemu wartości – w świecie, gdzie doświadczywszy piekła na ziemi, człowiek, jak gdyby nie nauczony doświadczeniem, nadal umykając prawdzie podąża uparcie ku stromym urwiskom. Artykuł jest z pewnością pozycją obowiązkową dla czytelników ceniących sobie literacką myśl Brandstaettera.

Kolejny tekst wydania, autorstwa Dariusza Kuleszy, pt. *Ocalony przez kulturę? Szkic do portretu Romana Brandstaettera*, to konfrontacja znaczenia jakie ma twórczość Brandstaettera z kulturą polską, w największej mierze w wymiarze pochodzenia pisarza. Tekst dowodzi wybitności literata, rozpatrując poziom jego twórczości w odniesieniu do najśłynniejszego utworu autora, jakim jest „Jezus z Nazaretu”, wobec którego badacze pozostają bezbronni w kwestii sklasyfikowania utworu. Dariusz Kulesza odpowiada w swoim artykule na pytanie, dlaczego należąca do kultury wysokiej, twórczość poznańskiego literata, nie odnajduje drogi do uzyskania szerszego zasięgu odbiorców. Tekst ukazuje szerokie kręgi kulturowe, w których poruszał się literat, wskazując jednak na znaczenie fundamentów kultury żydowskiej i odstawiając rolę jaką w pracy autora miało chrześcijaństwo. Kulesza trafnie ukazuje również drogę, która miałaby szansę doprowadzić do tego, by ten wybitny pisarz miał możliwość dotrzeć do szerszego kręgu odbiorców.

Tekst Anny Moroz *„Franciszkanizm, a współczesność w twórczości Romana Brandstaettera”* przybliży nam utwory pisarza odnoszące się do filozofii i życia św. Franciszka z Asyżu. Na podstawie omówienia dramatu „Teatr świętego Franciszka” oraz zbioru tekstów, inspirowanych podróżą do Asyżu „Inne kwiatki świętego Franciszka” można bez trudu znaleźć odpowiedź na pytanie: Jakie standardy moralne i na ile wymagająca duchowość człowieka, Brandstaetter prezentował w swej twórczości? Nie bez znaczenia jest przy tym fakt iż to wszystko ujmował w głęboko pojętej służbie człowiekowi czasów współczesnych. Autorka tekstu prezentuje główne nurty myśli świętego, które urzekły Brandstaettera, i na podstawie których mógł przekazać odbiorcy niezwykłość życia w prostocie i prawdzie oraz skonfrontować te wartości z kłamliwą narracją współczesnych kompromisów jakie ze światem zawiera nauka i kultura. Tekst przybliży nam również odpowiedź na pytanie o istotę ubóstwa, fundamentalne wartości życia chrześcijańskiego, które przedstawione w utworach Brandstaettera, z niezwykłą jak się okazuje sugestywnością przekonują do własnych racji.

Kolejny tekst, autorstwa Ewy Krawieckiej, nosi tytuł: *„Hymn do Całunu Turyńskiego Romana Brandstaettera wielbienie mandylionu?”* Autorka przybliży nam temat ludzkiego oblicza Chrystusa, podejmowany w twórczości pisarza. „Hymn do Całunu Turyńskiego” ma być utworem literata, który wpisuje się w katolicko-judaistyczny sposób postrzegania przez niego kwestii Oblicza Pańskiego. Autorka w analizie tekstu utworu, ukazuje wagę jaką Całunowi przypisuje autor hymnu.

W artykule Ryszarda Zajączkowskiego pt. *„Kultura polska w twórczości Romana Brandstaettera”* zapoznajemy się z analizą motywów polskich w literaturze autora. W tekście odnajdziemy prezentację brandstaetterowego świata poezji, w której malują się obrazy polskiej wsi i jej przyrody, ale też wierność tradycji staropolskiej, a wszystko to okraszone pasją słowa. Ryszard Zajączkowski przybliży nam również temat doktorskiej pracy pisarza, poświęconej jednemu z naszych Wieszczy

– Adamowi Mickiewiczowi i wyjaśnia, które wątki twórczości tego wybitnego literata i jemu podobnym, wpisały się w twórczość Romana Brandstaettera. Niezwykle istotnym jest również wątek twórczości teatralnej, której podjął się Brandstaetter w okresie powojennym. Twórczości, która mogła mu przynieść prawdziwie atrakcyjne profity, gdyby zechciał się podporządkować ówczesnej władzy i tworzyć sztuki w duchu socrealistycznym, czego nie uczynił, a która stała się świadectwem zawołanej walki o wolność narodu. Ryszard Zajączkowski dowodzi: „Kultura polska osadzona jest w twórczości Brandstaettera między żydowską i włoską, a zarazem stanowi główny wyznacznik kulturowej identyczności pisarza”² na co w tekście znaleźć można szereg dowodów nie budzących co do tej opinii żadnych wątpliwości.

W twórczości Romana Brandstaettera nie sposób pominąć jego utworów przedwojennych. Hanna Kryńska w tekście pt. „*Przedwojenne psalmy Romana Brandstaettera wśród innych psalmów z kręgu literatury polsko-żydowskiej*” przybliżyła nam wspomniany fragment twórczości literata, czyniąc przy tym analizę utworów takich autorów jak Karol Rosenfeld, czy Maurycy Szymel. Autorka odkrywa przedwojenną twórczości Brandstaettera, co do której on sam miał krytyczne nastawienie³. Nie sposób jednak w bogactwie jego dorobku literackiego nie pokusić się o analizę tych jego fragmentów, które wskazują na drogę rozwoju i odnoszą się do spraw dla niego najważniejszych. W analizie autorki otrzymujemy obraz utworów, skategoryzowanych jako psalmy, które omawiają kwestię żydowskich dziejów, losów i wiary. Temat psalmów pogłębiony o utwory innych autorów pozwala szerzej przyglądać się kwestii twórczości polsko-żydowskiej. Prezentowana analiza językoznawcza staje się doskonałym uzupełnieniem dla spojrzenia na poetycką twórczość autora.

Wartym uwagi jest również tekst Magdaleny Budzyńskiej pt.: „*Narracyjne formy rekonstrukcji przeszłości włoskich przestrzeni kulturowych w twórczości Romana Brandstaettera i Gustawa Herlinga Grudzińskiego*”. Autorka porównując teksty dwóch literatów zabiera nas ze sobą w ciekawą i intrygującą podróż, wśród romańskich budowli, bujnej zieleni i szczytów, z których roztaczają się widoki na miejsca naznaczone historią, ukazując różnice i podobieństwa jakie można zauważyć w narracji obydwu pisarzy. Magdalena Budzyńska, idąc tropem duńskiej antropolog Kirsten Hastrup⁴, ukazuje koncepcję mitycznej i historycznej formy rekonstrukcji włoskich przestrzeni kulturowych obydwu autorów. Autorka przedstawia przy tym, jak świat niezwyklej krajobrazów, kształtował wewnętrzne przestrzenie pisarzy – by te potem, uchwycone słowem, dowodziły, że zewnętrzne piękno, naznaczone jest w sposób szczególny historią człowieka. Włoskie przestrzenie nacechowane swoistą dynamiką, scalające w jedno przeszłość i przyszłość, sakrum i profanum, miejsca radości i smutku, a także miejsca historii chrześcijaństwa i niezwyklej ludzi z nim związanych, to tematy, które Roman Brandstaetter i Gustaw Herling-Grudziński

² Tamże, str. 137.

³ R. Brzezińska, Prorok wśród gawiedzi, w: *Nie zapomnijmy... Świadkowie życia i czytelnicy o Romanie Brandstaetterze*, Poznań 2002, s. 45.

⁴ K. Hastrup, Przedstawianie przeszłości. Uwagi na temat mitu i historii, przeł. S. Sikora, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1997, nr 1–2, s. 22–27.

z właściwym sobie kunsztem przekazali odbiorcy. Warto zetknąć się z nimi, w tym szczególnie trafnym połączeniu jakie umożliwia analiza twórczości obydwu autorów.

Kontynuacją poprzedniej analizy, jest tekst Anny Rzymskiej „*Idea krajobrazu Romana Brandstaettera w peregrynacjach włoskich*”. Znajdziemy tu potwierdzenie wcześniej akcentowanej tezy, iż w twórczości Brandstaettera mamy do czynienia z połączeniem rzeczywistego obrazu przestrzeni geograficznej z tworzącym się we wnętrzu pisarza duchowym krajobrazem. Analiza utworów odnoszących się do wybranych obszarów lądów otaczających Morze Śródziemnomorskie, wskazuje na, nie tylko, umiłowanie kultury antycznej, ale również zakorzenioną w judaizmie i chrześcijaństwie pasję pisarza do odnajdywania śladów Boga w ludzkim życiu i powstającej historii. Tekst między innymi prowadzi nas w rejony, typowe dla żydowskiego pojmowania słowa oraz ukazuje teorię odzwierciedlania mikrokosmosu w makrokosmosie. Dowiemy się z niego również o znaczeniu „muzyczności” krajobrazów w pisarstwie Brandstaettera. Autorka przedstawioną analizą objaśnia jaki związek mają utwory z okresu podróży do Włoch, z powstaniem największego dzieła pisarza jakim jest tetralogia Jezus z Nazarethu.

„Świat kultury Romana Brandstaettera” to pozycja, która zawiera kilka wnikliwych i z pewnością istotnych analiz twórczości pisarza. W wielu miejscach, jest to nadal odkrywanie nieznanych lub nie dość znanych lądów literackiego dorobku literata. Pozycja jest z pewnością obowiązkową dla miłośników autora, a dla osób poszukujących informacji na temat jego twórczości z pewnością będzie znaczącą pomocą. Znaleźć w niej można wiele trafnych sugestii, ciekawych połączeń z literackim światem innych autorów, przede wszystkim jednak, w jednym miejscu można odkryć właściwe drogowskazy, by podążając za nimi móc dać się ponieść wyjątkowości jaką naznaczona jest twórczość Brandstaettera.

Bibliografia

- Brzezińska R., Prorok wśród gawiedzi, w: Nie zapomnijmy... Świadkowie życia i czytelnicy o Romanie Brandstaetterze, Poznań 2002, s. 45
- Hastrup K., Przedstawianie przeszłości. Uwagi na temat mitu i historii, przeł. S. Sikora, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1997, nr 1–2, s. 22–27
- Sikorski D.K., Spór o międzywojenną kulturę polskno-żydowską. Przypadek Romana Brandstaettera, Gdańsk 2011
- Zajączkowski R. (red.), Świat kultury Romana Brandstaettera, Towarzystwo Naukowe KUL, Katolicki Uniwersytet Lubelski, 2015

Wyznania Mariana Kisiela

Niedawno otrzymałem nowy wybór wierszy Mariana Kisiela – *Wieniec dla zmarłych*¹, utworów bardzo ciekawych od strony artystycznej i o dużym ładunku myślowym. Wyboru i układu tekstów dokonał autor, co ma swoje zalety, i tak spojrzę na to wydanie.

Marian Kisiel – profesor literatury Uniwersytetu Śląskiego – jest znanym i cenionym badaczem współczesnej literatury. Jest autorem ponad 15 zbiorów wierszy i blisko 20 publikacji zwartych, dziesiątków wypowiedzi o charakterze krytycznym i wielu opracowań o śląskim środowisku literackim. Jest też doktorem *honoris causa* Akademii Jana Długosza w Częstochowie oraz członkiem wielu towarzystw naukowych i literackich, był więc wielokrotnie nagrodzony i odznaczony.

Wiersze tego wyboru, zdaniem Katarzyny Niesporek, autorki *Posłowia*, mają charakter zdecydowanie elegijny, a do podstawowych słów-kluczy tej poezji należy zaliczyć przede wszystkim pamięć².

Jest raj utracony w każdym marnym życiu,
mityczna przestrzeń, którą trawi ciemność.
Jeżeli pamięć nie kłamie, ten raj jest w pamięci (s. 7).

i podmiot liryczny, od początku swojej wypowiedzi, prezentuje głównie pamięć, co w niej pozostało:

Domy kryte strzechą,
sklep, żelazne wozy, trzech kowali we wsi.
(Strzechy wymieniono, domy się rozpadły,
kuźnie stoją umarłe, sklep już chyba szósty).

Błotne drogi, naftę, jak stała się jasność
w sześćdziesiątym szóstym, pamiętam.
Opłotki (są dziś metaforą), archaiczne tańce,
tabory Cyganów, formowanie szosy (s. 7).

K. Niesporek jest zdania, że poeta z pamięci przywołuje przede wszystkim elementy biograficzne: „wioska maleńka, zagubiona w lasach,/ gdzie się prześlepia,

¹ M. Kisiel, *Wieniec dla zmarłych*, Katowice 2017, ss. 84.

² Por. K. Niesporek, *Posłowie*, [w:] *Ibid.*, s. 71–81. Dalsze przytoczenia pochodzą z tego wydania i będę je wskazywał numerem strony bezpośrednio po cytacie.

choć trwał i „śni/ swój sen w tobie” i „w pamięci rodzą się umarli/ odnawiają domy przedzielone na połowę/ rodzin” (s. 9). uznaje też, że „pamięć wydaje się (...) jedynym ratunkiem dla ocalenia człowieka w świecie, który rządzi się własnymi prawami”³. Autor poetycko precyzuje te prawa:

Piasek skrył się w trawie, szumią ściany sosen,
wystarczy się obejrzeć, by zobaczyć dom,
dłoń do brwi przyłożyć, by stała się łąka.
Postarzały się nogi, wloką się jak droga,
za krótka na spacer, zbyt odległa,
by przypomnieć, co odeszło z lasem (s. 10–11).

Choćby krótkie zastanowienie (jako przypomnienie) „wystarczy się obejrzeć, by zobaczyć dom,/ dłoń do brwi przyłożyć” powoduje natychmiastowy powrót odeszłego świata.

Obok pamięci do innych ważnych problemów tych wierszy można zaliczyć drogę. Drodze poświęcił M. Kisiel samodzielny tom *Droga*⁴. Droga, zdaniem podmiotu to „historia/ w którą się wdepnęło” jako droga życia, często prowadząca do śmierci, czyli pełna niepokoju, wewnętrznych wątpliwości, ale nieraz spotkania drugiego człowieka „iść/ podziwiać okolicę/ kłaniać się/ witać ściskającą dłoń”. Droga to największe i najważniejsze doświadczenie człowieka; przede wszystkim wyznacza topografię miejsc rodzinnych poety:

tak jeszcze raz się przejść
tą drogą
opodal gruszki
choć już jej nie ma
potem skręcić w prawo
minąć wąskie zagajniki zbóż
potem w lewo i w prawo
i znów w lewo
uciec przed inną drogą
i w prawo

Droga została w tym utworze odtworzona dość skrupulatnie.

„Ile było dróg? Jedna na glinianki, druga na smug,/ trzecia na gościniec, czwarta na folwark/ piąta do kościoła” (s. 7). To droga przypomina człowiekowi o starości. „Postarzały się nogi, wloką się jak droga,/ za krótka na spacer, zbyt odległa,/ by przypomnieć, co odeszło z lasem” (s. 11), to z jej pomocą można poszukiwać sensu życia „gdzie ona prowadzi/ jeżeli prowadzi/ gdzie prowadzą nogi/ jeżeli posłuszne/ panie boże teleologia nasza/ jaką drogę rozwinąłeś w drodze” (s. 14), ale jest też pewnym źródłem niepokoju. Podmiot informuje, że „na pytanie o sens/ odpowiedział:/ w tym świecie/ gdzie piach jest drogą/ warto zastanowić się/ nad słówkiem posiłkowym

³ K. Niesporek, *Posłowie*, [w:] *Ibid.*, s. 78.

⁴ *Ibid.*, *Droga*, Katowice 2013, ss. 62.

być/ był jest będzie/ odmiany istnienia” (s. 17–18) Drogą można „mijać przystawać i mijać (...) jeżeli wspomnę dziadków/ w ogromnym sadzie/ jeżeli wspomnę dom/ którego już nie ma (...) iść mijać/ przystawać (...) nie zapomnieć historii/ w którą się wdepnęło” (s. 14). Przywołane słowo posiłkowe „być” jest jednoznacznym wskazaniem na istnienie człowieka. W tym zakresie słowo to jest elementem mocno złożonym w poezji M. Kisiela, wskazuje na czasowość bytową człowieka i jego świata.

Podobną rolę pełni w niej sen: „śni się sen,/ pośród sosnowych drzew (...) / jakby snem nie był (...) ale przecież był tylko snem/ chociaż ucieczką/ przecież był powrotem” (s. 11–12). Sen, który z jednej strony izoluje od teraźniejszości, z drugiej posiada moc ożywiania pamięci, a myśl podmiotu kieruje ku przyszłości, wzbudza jednocześnie lęk „Dotykam Cię,/ z lekiem,/ że to wszystko minie./ Byłaś,/ jak to łatwo powiedzieć” (s. 15). Każdy „musi się zmierzyć/ z tamtym dniem/ kiedy przed tobą/ rosła jasność/ i z tamtym snem/ co jest już snem (...) co/ nadejść nie może/ bo daleko/ jakby za górą/ i za rzeką/ i oto bije / ta godzina (...) to tylko sen/ po wieki smaga (s. 16–17). Pozornie sen w tym wierszu może uchodzić za słowną grę, zabawę, w rzeczywistości jest on pojęciem wymiernym; raz złudą, ale może też uchodzić za „wyrocznik” zapowiadającą śmierć, przemijanie, gdyż „w śnie nieprzespanym wszystko jest możliwe,/ nawet to, że się zbudzi na ostatnią chwilę (s. 26).

Tym samym prawom przemijania co człowiek, podlega również przyroda i rzeczy martwe „ploty omszały i wniknęły w ziemię/ zapadły się koleiny/ przybrudzone, siwe pyłem,/ który się unosił nad ich krętą wstęgą” (s. 8–9). Poświęcił jej poeta tom *Martwa natura*⁵. „Upalne południe./ Łan zboża pochylony wiatrem./ Łuskam kłos pszenicy, wydmuchuję plewy./ Przesypuję ziarno z ręki do ręki./ Jak piasek w klepsydrze” (s. 62).

Tęsknię do chwili,
której nie ma,
a która była (...)
tęsknię do chwili
której nie ma,
a która będzie (...)
ej chwilo,
chwilo
czemu jesteś taka (s. 19–20)

co było
co minęło
co stało się
i znikło
to nas zajmuje
lęka (s. 21)

Sygnalizowane we wcześniejszych przytoczeniach przemijanie, względność rzeczy, pojęć, wartości dość jednoznacznie jest przedstawione w 5 części tryptyku *Ta jedna, wszystkie*:

⁵ Ibid., *Martwa natura*, Katowice 2015, ss. 58.

Kiedy umrę,
 nic nie zmieni się przecie,
 wierzba zakwitnie tak samo,
 świat będzie trwał,
 tyle że z drugiej strony (s. 23)

Ten łatwo zauważalny wariabilizm jest wzięty niemal bezpośrednio od Heraklita, dla którego obrazem świata była rzeka, jej zmienność w nieustannym trwaniu⁶ „po moim niebie/ płynie mleczna rzeka/ bardzo zdradliwa”(s. 19). Podmiot pyta ojca (w wierszu o takich tytule) i stwierdza: „Gdzie jest teraz i czym jest/ (rzeki przepływają./ kamienie uczynnie chowają krawędzie)” (s. 29). Brak odpowiedzi na postawione pytania dodatkowo pogłębia powstałą po odejściu ojca pustkę: „w pamięci nieobecny/ choć pamięć łaskawa –/ nikogo nie odtrąca tylko/ zapomina” (s. 29).

W wierszu *Nie umarła, lecz śpi* poeta powie o matce: „Widzieliśmy ją wczoraj. Wczoraj przeminęło./ Chcieliśmy ją dzisiaj widzieć. Dzisiaj nie ma (...) Wczoraj. Dzisiaj. Nie ma dalszych stanów (...) Dzisiaj jak jutro. Ale nie ma jutra./ Bo wczoraj, dzisiaj jak jutro się spała” (s. 24–25), wiek matki jest względny „wchodząc na ganek, na Podgaju, wiosną./ ciotka z wujkiem witają, choć dziecko, dorosła” (s. 26). Pojawia się również względność tak krańcowych pojęć, jak np. pogrzeb miesza się ze śmiechem, zamienia się w jakąś szaleńczą jazdę – „wujkowie podchmieleni, grają w oko, z uśmiechem./ babcia mówi, by szybciej, ale bez pośpiechu./ wiatr końmi powozi, grzywy końskie z wiatru./ pędzą, kiedy stoimy, patrząc na katafalk (...) wszyscy cieszą, witają, kłaniają, koń rży./ jakby to nie był pogrzeb, a wesele na wsi” (s. 27). W tym wietrze-tańcu-pogrzebie można doszukać się wiele z pogańskich wierzeń. Od greckich filozofów przyrody poeta wprowadza również ogień jako zasadę przemienności świata. Nawet sięga do Platona i wprowadza jego pojęcie „jaskini”, która jednak nasz podmiot napełnia lękiem; „jak mi się uspokoić/ na ostatnim krześle w sali/ kiedy z przodu same plecy” (s. 39). Z takiej perspektywy (zza pleców) poznanie więc doczesnego świata jest bardzo ograniczone, niemal niemożliwe. Proces przemijania, odchodzenia, „oblekania się w mit” dotyczy nie tylko ojca, matki, ale również osób zasłużonych dla ludzkości, jak sędziego Kacpra Kempkiego, który „obraca się z prochu w proch/ nie ma śladu po jego substancji/ nie ma jego grobu” (s. 47), również po Franku malarzu, Antkach, których „tyłu było/ tyłu będzie jeszcze (...) jakby cmentarz wyszedł/ poza cmentarz” (s. 53, 57). Odeszłym (wcześniej czy później) poświęca poeta wybór wierszy z lat 1995–2008 pt. *Wypominki*⁷. W nowym wyborze – w wierszu *Pieśni o wędrownicy* – stwierdzi „tu i tam i ówdzie/ przejdziemy jak żywi” (s. 61). Wydaje się, że nieustannej przemienności winny jest przede wszystkim czas – kolejne ważne pojęcie w poezji M. Kisiela, któremu poeta również poświęca sporo miejsca: „Wystarczyło odejść na chwilę, a/ wszystko zmieniło swą postać. Czas/ zabawił się barwami, zamazał kontury, już/ przykrył pyłem dopiero opuszczone krzesło” (s. 62).

⁶ Por. Wł. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. I, Warszawa 1970, s. 18–20.

⁷ Ibid., *Wypominki. Wiersze z lat 1995–2008*, Katowice 2009.

Na przekór prezentowanej filozofii, w wierszu zamykającym wybór *Wieniec dla zmarłych*, a wobec konieczności odejścia, wylicza podmiot liryczny elementy swojego życia, których jednak będzie mu żal po odejściu:

codziennej drogi
którą się chodziło
zwykłych uśmiechów
naprędce oddanych
i paru słów
już niepamiętanych
i też mijania
niewidocznej łzy (s. 70)

Należy uznać, że wskazanymi wyżej wartościami poeta jednak broni człowieka, ocala go od całkowitej nicości, w trzeciej części *Trifolium* stwierdza: „Są jednak rzeczy,/ które należy zabrać do grobu,/ maleńki tobolek/ na całą śmierć (s. 58), czym ratuje humanizm człowieka i chyba całą grecką filozofię przyrody.

Wieniec dla zmarłych, mimo swojej złożonej „filozofii” wewnętrznej, pozornie dość pesymistycznej, i prostocie metaforycznej (uznawanej przez niektórych za nadmierną lapidarność poezji Mariana Kisiela), jest jednak hołdem złożonym ludziom odeszłym, bliskim i dalekim „historycznie” a związanym z kulturą Śląska. Poeta radzi, i szczerze uznaje za konieczność, pogodzić się z odchodzeniem i przemijaniem (śmiercią), gdyż, potwierdza to historia człowieka za wyjątkiem jednego Przypadku – Chrystusa, a zgodnie z filozofią starożytnych, nie mamy na niego wpływu ani wyboru.

Bibliografia

- M. Kisiel, *Droga*, Katowice 2013.
M. Kisiel, *Martwa natura*, Katowice 2015.
M. Kisiel, *Wypominki. Wiersze z lat 1995–2008*, Katowice 2009.
K. Niesporek, *Posłowie*, [w:] M. Kisiel, *Wieniec dla zmarłych*, Katowice 2017.
Wł. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. I, Warszawa 1970.

Inhalt

Contents – Sommaire – Spis treści

Lech Kolago

Profesorowi Krzysztofowi A. Kuczyńskiemu z okazji siedemdziesiątych urodzin 5

Christian Henke

Panta rhei oder Skizzen einer Freundschaft. Eine (fast) private Laudatio..... 9

Mirosław Ossowski

Günter Grass und der Wiederaufbau Danzigs in der Nachkriegszeit 11

Grzegorz Kowal

Breslau im (Zerr-)Spiegel der Autobiographie. Über Gerhart Hauptmanns Das Abenteuer meiner Jugend 19

Lukasz Bieniasz

Unwahrscheinlichkeit der Kommunikation? Wiener und Berliner in den Possen Holteis und Meisls 29

Edward Bialek, Krzysztof Huszcza

Wrocław und Graz – ein früher Kulturtransfer hinter dem Eisernen Vorhang. Mit einem Exkurs über die polnische Nummer der Zeitschrift „Wort in der Zeit“ und das österreichische Heft der Monatsschrift „Twórczość“ 41

Edyta Gorząd-Biskup

Richard Kühnau (1858–1930) in den *Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde* 53

Anna Warakomska

Der Strukturwandel der deutschen Gesellschaft am Beispiel der regionalen Industrialisierung im Bereich der Leinenweberei in Schlesien. Ein geschichtlicher Überblick über eine vergessene Kultur..... 67

Michał Skop

Hans Marchwiza – „Arbeiterschiftsteller“ zwischen Schlesien, Ruhrgebiet und Potsdam..... 81

Tomasz Żurawlew

Das sprachliche Bild Gottes in ausgewählten Gedichten und Aphorismen Gertrud von le Forts 89

<i>Olena Byelozyorova, Krzysztof Huszcza</i> Dichtung im Dienste des DaF-Unterrichts. Praxisorientierte Einsätze von Lyrikflugblättern literarischer Gruppe aus Österreich – Literaturkreis PODIUM.....	105
<i>Joanna Kic-Drgas</i> Zur Verbindung von sprachlichen Fertigkeiten mit Fachkompetenz im Fachsprachenunterricht: eine Bedürfnisanalyse der Mitarbeiter der Automobilbranche in Polen	117
<i>Ewa Jarosz-Sienkiewicz</i> Opfer oder Täter? Zur Abrechnung mit dem Faschismus in ausgewählten Texten von Anna Seghers.....	129
<i>Patrycja Bogdańska</i> Ist Liebe ein gesellschaftlicher Vorgang? Privatsphäre in der DDR anhand des Werkes von Christa Wolf <i>Der geteilte Himmel</i>	145
<i>Joanna Szczęk, Marcelina Kalasznik</i> Kulinarische Fachsprache didaktisch betrachtet. Versuch einer kritischen Bestandsaufnahme	161
<i>Agnieszka Skwarek</i> Einige Bemerkungen zur Relevanzpause.....	173
<i>Aleksandra Płochocka</i> Variation des segmentalen Merkmals Quantität auf höheren Ebenen der phonetischen Manifestation	183
<i>Jakub Forst-Battaglia</i> Von Habsburg bis Hitler – die Erste Republik Österreich (1918–1938) – ein Spielball im internationalen Kräftefeld.....	193
<i>Ilona Czechowska</i> Między Łodzią a Hesją – dorobek prof. Krzysztofa A. Kuczyńskiego w kontekście dzieła Karla Dedeciusa	201
<i>Justyna Radłowska</i> Polsko-austriackie związki literackie i kulturalne w wybranych pracach Krzysztofa A. Kuczyńskiego	219
<i>Arkadiusz Baron</i> Próba ponownego spojrzenia na zasoby Schlesierbücherei Maxa Pinkusa	231
<i>Piotr Obrączka</i> Brüningowie. Przyczynek do biografii nadburmistrza Bytomia.....	251
<i>Angela Bajorek</i> Hindenburg O/S jako fenomen historyczno-literacki w pamięci Janoscha	259
<i>Marta Kuc</i> Bertha Badt-Strauss (1885–1970) – szkic do portretu pisarki i badaczki literatury. Lata dzieciństwa i młodości we Wrocławiu	271

<i>Magdalena Golaczyńska</i> Ucieczka do wolności w górach. Rozrywka i terapia w karkonoskim Teatrze Naszym	283
<i>Dariusz Lewera</i> Otfred Foerster – szkic do portretu pioniera światowej neurochirurgii.....	293
<i>Anna Wzorek</i> Motywy autobiograficzne w poezji ks. Bonifacego Miązka	315
<i>Elżbieta Hurnik</i> Między Pensylwanią a Częstochową. O wierszach Tadeusza Chabrowskiego	331
<i>Katarzyna Grzywka</i> ‘Obrazy przestrzeni szczęśliwej’ w ‘literaturze dokumentu osobistego’ organizatorów i gości dziewiętnastowiecznego salonu Berlina.....	343
<i>Małgorzata Krzysztofik</i> Renesansowy romans religijny o proroku Eliaszu wobec biblijnego wzorca.....	355
<i>Joanna Ławnikowska-Koper</i> Kulturowy fenomen „Mexikoplatz” w Wiedniu. Literatura, historia społeczna i polityka	369
<i>Malwina Dziekan</i> Proza Jacka Dehnela w perspektywie genologicznej.....	379
<i>Jan Gościński</i> Bajki robotów Stanisława Lema w przekładzie na język angielski. Czy tłumacz sprostał językowemu wyzwaniu? (na przykładzie trzech opowiadań z cyklu)	389
<i>Elżbieta Skorupska-Raczyńska, Joanna Rutkowska</i> Leksyka kwalifikowana jako potoczna w XX-wiecznych słownikach poprawnej polszczyzny	405
<i>Halina Uchto</i> Pateryki w staroruskiej literaturze religijnej	419
<i>Jolanta Kur-Kononowicz</i> Symbolika gwiazd w wybranych wierszach Sergiusza Jesienina.....	433
<i>Barbara Maj-Malinowska</i> Grzecznościowy wymiar komunikacji w dydaktyce akademickiej	451
<i>Aleksandra Szadok-Bratuń, Marek Bratuń</i> Czego nas uczy Cyceron o prawie naturalnym	463
<i>Karolina Rapp</i> Sprawozdanie z konferencji naukowej Reformation – zwischen Gewinn und Verlust. Retrospektive – Revision – Redefinition. Reformacja – spór o dziedzictwo. Retrospektywa – Rewizja – Redefinicja. Zielona Góra, 13–15 października 2017 roku.....	479

<i>Marek Krawiec</i>	
Christmas songs as a basis for cross-subject work of EFL students	487
<i>Ewa Błasiak</i>	
John Donne's <i>Holy Sonnets</i> in Margaret Edson's <i>Wit</i>	505
<i>Mikołaj Nkollo</i>	
Autour du nombre nominal dans un code anglo-normand du XII siècle.....	525
<i>Katarzyna Siewert-Kowalkowska</i>	
Retoryka prawnicza na przykładzie współczesnej mowy sądowej.....	535

Bücher

Books – Livres – Książki

<i>Barbara Maj-Malinowska</i>	
Kulinarisches – schmackhaft dargestellt.....	549
<i>Mariusz Jakosz</i>	
<i>Star, Promi, gwiazda, celebryta</i> – Marcelina Kałasznik's lexikologische Analyse der Bezeichnungen für bekannte Personen aus kontrastiver deutsch-polnischer Sicht	553
<i>Joanna Szczęk</i>	
Die Kunst der richtigen Reaktion auf Komplimente	559
<i>Marcelina Kałasznik</i>	
Zur Rolle der Sprache in der Medizin.....	563
<i>Halina Simon</i>	
»Das Andere nie außerhalb oder jenseits von uns«: Kulturtransfer und Entgrenzung in der Deutschschweizer Literatur	567
<i>Isolde Lehnert</i>	
Carl Stangen – Tourismuspionier und Schriftsteller	575
<i>Urszula Kawalec</i>	
Między regionalizmem a uniwersalizmem – <i>Gdańska encyklopedia Güntera Grassa</i>	581
<i>Joanna Szczęk</i>	
Wieloaspektowe ujęcie frazeologii w dydaktyce polonistycznej.....	585
<i>Magdalena Filar</i>	
Nowe badania nad strukturą informacyjną i illokucyjną tekstu i dyskursu.....	589
<i>Jadwiga Dorota Siepak</i>	
Nowy tom studiów o twórczości Romana Brandstaettera	593
<i>Stanisław Rogala</i>	
Wyznania Mariana Kisiela.....	597